

STEFAN WYSZYŃSKI



PRO MEMORIA TOM I: 1948-1952



STEFAN WYSZYŃSKI
PRO MEMORIA

STEFAN WYSZYŃSKI

PRO MEMORIA

TOM I

1948–1952

Rada Programowa

bp prof. Jan Kopiec (przewodniczący), Iwona Czarcińska,
ks. prof. Bogdan Czyżowicz, prof. Antoni Dudek, dr Tadeusz Krawczak,
ks. prof. Józef Marecki, ks. prof. Krzysztof Pawlina, bp dr Marek Solarczyk, prof. Jan Żaryn

Zespół redakcyjny

dr hab. Paweł Skibiński (przewodniczący), dr Ewa Czackowska,
ks. dr Andrzej Gałka, Anna Rastawicka, Krzysztof Wiśniewski (sekretarz)

Redaktor naukowy tomu

dr hab. Paweł Skibiński

Recenzenci

prof. dr hab. Antoni Dudek
dr Rafał Łatka

Redakcja językowa

Katarzyna Jutkiewicz-Kubiak, Ita Turowicz

Korekta

zespół Wydawnictwa IPN

Projekt graficzny

Katarzyna Dziedzic-Boboli

Indeks osób

Łukasz Rybak

Skład i łamanie

Sylwia Szafrńska

Zdjęcie na okładce

Kardynał Stefan Wyszyński, 1950 r.
(Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego)

© Copyright: Archidiecezja Warszawska i Archidiecezja Gnieźnieńska,
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2017

ISBN 978-83-8376-430-6

Publikacja powstała w ramach Centralnego Projektu Badawczego Instytutu Pamięci Narodowej
„Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”
w serii wydawniczej „Kościół katolicki w dokumentach”
(redaktor naukowy serii: dr Rafał Łatka)



Szanowni Państwo,

wyrażamy ogromną satysfakcję z powodu inauguracji wielotomowego wydawnictwa zawierającego codzienne zapiski prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jest to efekt toczącej się od wielu miesięcy pracy edytorskiej, którą nasze Archidiecezje zainicjowały, a która jest możliwa dzięki zaangażowaniu pozostałych podmiotów współpracujących w tym istotnym dziele – Instytutu Pamięi Narodowej, Instytutu Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność wszystkim osobom zaangażowanym w to przedsięwzięcie.

Ten niezwykle zbiór osobistych notatek szczegółowo dokumentuje wieloletnią działalność Sługi Bożego Stefana i jego nieustraszoną służbę zarówno Kościołowi, jak i Polsce, prowadzoną nieraz w niezwykle trudnych okolicznościach. Mamy nadzieję, że dzięki rozpoczynanej tym tomem serii wydawniczej Czytelnicy będą w stanie lepiej poznać i zrozumieć nie tylko jego osobę, ale także kilka dekad najnowszych dziejów Kościoła powszechnego i naszej Ojczyzny, na które kard. Wyszyński wywarł niezaprzeczalny i doniosły wpływ. Jest to także unikalny dokument bogatego życia duchowego i osobistej heroiczności Prymasa Tysiąclecia.

Jako następcy tego wielkiego duchem człowieka Kościoła na piastowanych przezeń przez wiele lat stolicach Metropolii Warszawskiej i Gnieźnieńskiej wyrażamy nadzieję na owocną kontynuację tego istotnego i trudnego przedsięwzięcia wydawniczego i z całego serca błogosławimy tym, którzy podjęli się tego istotnego zadania.

Kard. Kazimierz Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Abp Wojciech Polak
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski

Warszawa–Gniezno, 22 października 2017 r.

PREZES

Instytutu Pamięci Narodowej
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
dr Jarosław Szarek

Szanowni Państwo,

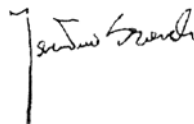
oddajemy do Państwa rąk I tom wyjątkowego dzieła, jakim są codzienne zapiski *Pro memoria* Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Monumentalna edycja źródłowa obejmująca notatki Prymasa Tysiąclecia z lat 1948–1981, która składać się będzie z dwudziestu siedmiu tomów, powstała z inicjatywy dysponentów spuścizny kardynała Wyszyńskiego: Archidiecezji Warszawskiej i Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Pragnę wyrazić wdzięczność kard. Kazimierzowi Nyczowi, arcybiskupowi metropolicie warszawskiemu, oraz abp. Wojciechowi Polakowi, arcybiskupowi metropolicie gnieźnieńskiemu, prymasowi Polski, za udostępnienie rękopisu dziennika Prymasa Wyszyńskiego będącego podstawą niniejszej edycji. Wydanie przygotowane zostało we współpracy Instytutu Pamięci Narodowej z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Instytutem Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którym serdecznie dziękuję za owocną współpracę nad tym niezwykle istotnym projektem naukowym.

Instytut Pamięci Narodowej od początku swojego istnienia wydaje ważne dla zrozumienia losów Kościoła katolickiego w Polsce pod rządami komunistycznymi monografie i edycje źródłowe. Codzienne zapiski kardynała Wyszyńskiego są źródłem niezwykłym, gdyż nie tylko dokumentują zmagania Kościoła katolickiego z totalitarnym państwem, ale również pokazują dzieje polskiej wspólnoty narodowej w nowym świetle. Jest to spojrzenie jednej z najwybitniejszych postaci w polskiej historii, Prymasa Tysiąclecia, dzięki któremu Kościół w Polsce pozostał niezależny i mógł działać w interesie i na rzecz narodu. W czasach komunistycznej niewoli był jego głosem upominającym się o gwałcone prawa.

„Nie wolno tworzyć *dziejów bez dziejów*; nie wolno zapomnieć o tysiącleciu naszej ojczystej i chrześcijańskiej drogi; nie wolno sprowadzać Narodu na poziom *zaczynania od początku*, jak gdyby tu, w Polsce, dotąd nic wartościowego się nie działo; nie wolno milczeć, gdy na ostatni plan w wychowaniu młodego pokolenia spycha się kulturę rodzimą, jej literaturę i sztukę, jej wypróbowaną moralność chrześcijańską oraz związek Polski z Kościołem Rzymskim i z przyniesionymi do Polski wartościami Ewangelii, krzyża i mocy nadprzyrodzonych. Nasza godność narodowa wymaga, byśmy oparli się tej zarozumiałości, z jaką lekceważone jest wszystko, co polskie, na rzecz tak nam obcego importu” – przestrzegaliśmy.

Bez cienia wątpliwości należy stwierdzić, że bez wielkiego wkładu kardynała Stefana Wyszyńskiego w obronę polskiej tożsamości, bez Jasnogórskich Ślubów Narodu, bez Wielkiej Nowenny nie byłoby pontyfikatu Jana Pawła II i czasu „Solidarności”.

Jako Prezes Instytutu Pamięci Narodowej, współwydawcy tej wyjątkowej edycji źródłowej, dziękuję wszystkim zaangażowanym w przygotowanie do druku I tomu zapisków *Pro memoria* Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Jacek Kuron". The signature is written in a cursive, somewhat stylized script. It consists of a large, looped initial 'J' followed by the name 'Kuron' in a more fluid, connected script.



UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w WARSZAWIE

Warszawa, 23 października 2017 r.

Szanowni Czytelnicy,

oddajemy dziś do rąk Państwa I tom serii wydawniczej, zawierającej całościowe krytyczne wydanie codziennych zapisków *Pro memoria* Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Patrona naszej uczelni. W imieniu całego Uniwersytetu wyrażam ogromną satysfakcję z powodu rozpoczęcia realizacji tego istotnego przedsięwzięcia, zainicjowanego przez Kardynała Kazimierza Nycza, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego oraz Arcybiskupa Wojciecha Polaka, Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego – Prymasa Polski, a realizowanego przez nas we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej oraz Instytutem Prymasowskim Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Prezentowanie i upowszechnienie dorobku duchowego i intelektualnego Prymasa Tysiąclecia stanowi istotny element misji UKSW, a Jego zapiski – których pierwszy tom oddajemy dziś do rąk Czytelników – stanowią bez wątpienia ważną część pozostawionego przezeń dziedzictwa. Dzięki nim możemy ujrzeć bardziej pogłębiony obraz Jego wieloletniej, ofiarnej posługi Kościołowi i Ojczyźnie. Codzienne zapiski Kardynała pozwolą nam lepiej zrozumieć zarówno poszerzony kontekst Jego publicznej działalności, jak i osobistą, duchową motywację podejmowanych działań. Ma to ważne znaczenie dla Uniwersytetu, który pragnie kształcić intelektualne elity w duchu chrześcijańskiego humanizmu i osobistego zaangażowania dla dobra wspólnego.

W imieniu Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pragnę zapewnić, iż dołożymy wszelkich starań, aby w dalszym ciągu skutecznie wspierać realizację tego projektu, aż do owocnego jego zakończenia. Merytoryczny udział Uniwersytetu zagwarantowany jest poprzez członkostwo pracowników naukowych Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych w ramach Rady Programowej – prof. Antoniego Dudka i prof. Jana Żaryna, który jest również kierownikiem projektu naukowego pt. „Opracowanie merytoryczne i redakcyjne niepublikowanych zapisków kard. Stefana Wyszyńskiego »Pro memoria«”. Jesteśmy przekonani, że wydanie tych zapisków będzie najwłaściwszą formą naszego podziękowania Prymasowi Tysiąclecia za wieloletnie wsparcie i opiekę, jakimi zawsze obdarzał naszą uczelnię.

Z wyrazami wdzięczności dla wszystkich zaangażowanych w realizację tego ambitnego przedsięwzięcia naukowego.

Ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński

Rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

PRZEDMOWA

Osobiste zapiski *pro memoria* pozostawione przez kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, są dokumentem wyjątkowym, stanowią bowiem, spisywane niemal z dnia na dzień, unikatowe świadectwo jego nieustrudzonej działalności w ciągu ponad trzydziestu lat prymasostwa, tj. w latach 1948–1981. Ze stronic tych przemawia sam Prymas Tysiąclecia, każdym zdaniem dając świadectwo tego, jak rozumiał swoją odpowiedzialność za Kościół i Naród. Można pokusić się o stwierdzenie, że zapiski są źródłem na tyle istotnym, iż mogą nawet wpłynąć na zmianę spojrzenia historyków na okres komunizmu w Polsce. Opinię tę potwierdza wielu badaczy epoki. Rzadko też mamy do czynienia ze źródłem porównywalnym z tymi zapiskami: tak obszernym i szczegółowym (składają się bowiem na nie tysiące kart odręcznych, codziennych notatek prymasa), obejmującym tak długi okres, bo ponad trzydzieści lat, a wreszcie sporządzonym przez człowieka tak wielkiego formatu. Niniejsza monumentalna edycja została zainaugurowana z inicjatywy arcybiskupa metropolity warszawskiego kard. Kazimierza Nycza oraz prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka, dysponentów tekstu, przekonanych o doniosłej wadze codziennych zapisków Prymasa Tysiąclecia. Koordynację prac wzięła na siebie archidiecezja warszawska, a archidiecezja gnieźnieńska uporządkowała i udostępniła podstawę wydania. Edycja ta była możliwa tylko dzięki wspólnemu zaangażowaniu Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytutu Pamięci Narodowej oraz Instytutu Prymasa Wyszyńskiego.

Nad edycją czuwa Rada Programowa, której mam zaszczyt przewodniczyć, a do której weszli przedstawiciele instytucji współpracujących w ramach podjętego przedsięwzięcia, a także wybitne autorytety naukowe z dziedziny nauk historycznych oraz znawcy osoby i dzieła kard. Wyszyńskiego: Iwona Czarcińska, ks. prof. Bogdan Czyżewski, prof. Antoni Dudek, dyr. dr Tadeusz Krawczak, ks. prof. Józef Marecki, ks. prof. Krzysztof Pawlina, bp dr Marek Solarczyk, prof. Jan Żaryn. Pracami merytorycznymi i organizacyjnymi kieruje zaś stały Zespół Redakcyjny w składzie: dr hab. Paweł Skibiński – przewodniczący, dr Ewa Czaczkowska, ks. dr Andrzej Gałka, Anna Rastawicka, Krzysztof Wiśniewski – sekretarz.

AUTOR ZAPISKÓW I JEGO ZNACZENIE DZIEJOWE

Kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w rodzinie organisty w Zuzeli, położonej na północnym Mazowszu. Zmarł w Warszawie 28 maja 1981 r. Życie jego objęło więc ogromną część tak tragicznego dla Polski XX stulecia.

Święcenia kapłańskie przyjął we Włocławku w 1924 r. W okresie międzywojennym doktoryzował się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, stając się wybitnym specjalistą w dziedzinie katolickiej nauki społecznej. Poświęcał się też twórczej refleksji nad teologią

pracy. Był wykładowcą seminarium wrocławskiego oraz redaktorem naczelnym ważnego czasopisma kościelnego „Ateneum Kapłańskie”. W czasie II wojny światowej, zagrożony aresztowaniem, zmuszony był ukrywać się przed gestapo. Związał się z konspiracją i pod pseudonimem „Radwan III” wziął udział jako kapelan w powstaniu warszawskim. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Włocławka, ale już w 1946 r. otrzymał nominację na biskupa diecezji lubelskiej. Święceń kapłańskich udzielił mu osobiście prymas Polski kard. August Hlond. W 1948 r., po śmierci poprzedniego prymasa, został przez Piusa XII wyznaczony arcybiskupem warszawskim i gnieźnieńskim i zarazem prymasem Polski. Funkcję tę sprawował przez ponad trzydzieści lat, aż do śmierci. W 1953 r. otrzymał nominację kardynalską. W 1950 r. zawarł z władzami komunistycznymi kontrowersyjne porozumienie, które miało zagwarantować podstawowe prawa Kościołowi katolickiemu w Polsce, co jednak nie uchroniło prymasa przed uwięzieniem przez komunistów w 1953 r. W odosobnieniu spędził trzy lata. W więzieniu opracował Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, które zostały uroczystie złożone przez Episkopat Polski 26 sierpnia 1956 r. w obecności blisko miliona pielgrzymów. Prymas nie mógł uczestniczyć w tym podniosłym akcie, gdyż uwolniony został dopiero w październiku 1956 r. W kolejnych latach kard. Wyszyński zrealizował kilka wielkich programów duszpasterskich, takich jak przeprowadzone w latach 1957–1965 uroczystości Wielkiej Nowenny przed tysiącleciem chrztu Polski, peregrynacja kopii cudownego obrazu jasnogórskiego Matki Boskiej Częstochowskiej we wszystkich polskich parafiach, której tzw. I etap – zainicjowany przez prymasa – trwał od roku 1957 do 1980, wreszcie obchody milenium chrztu Polski w 1966 r. Był też aktywnym uczestnikiem Soboru Watykańskiego II, m.in. jako członek Sekretariatu Soboru.

Jego bliskim współpracownikiem – przynajmniej od czasu nominacji kardynalskiej w 1967 r. – był arcybiskup krakowski kard. Karol Wojtyła. Uważał on, publicznie dając temu wyraz, Stefana Wyszyńskiego za swego mentora. Prymas Wyszyński przygotował w czerwcu 1979 r. historyczną pierwszą pielgrzymkę Jana Pawła II do ojczyzny, stanowiącą znak nowych czasów, i brał w niej aktywny udział. Przypomnieć wypada w tym miejscu, że św. Jan Paweł II, papież Polak, pisał po śmierci kard. Wyszyńskiego w swym liście do Polaków:

„Stał się za naszych czasów, w ciągu trzydziestolecia swego pasterzowania, autentycznym świadkiem Chrystusa wśród ludzi, stał się nauczycielem i wychowawcą w duchu całej prawdy o człowieku, ucząc zaś i pasterzując, starał się na podobieństwo Chrystusa i Jego Matki służyć ludziom i narodowi, których dobry Bóg postawił na drodze jego posłannictwa. Jako nieustraszony rzecznik godności człowieka oraz jego nienaruszalnych praw w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym, stał się zmarły Prymas szczególnym przykładem żywej miłości Ojczyzny i musi być policzony jako jeden z największych mężów w jej dziejach”¹. A w innym miejscu dodawał: „Trudno wręcz wyrazić

¹ Św. Jan Paweł II, List do Kościoła w Polsce z okazji nominacji nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego, 7 VII 1981 r.

doniosłość tego posługiwania nie tylko ze względu na Polskę, ale także ze względu na Kościół powszechny”².

Kardynał Wyszyński był bez wątpienia jednym z najbardziej wpływowych hierarchów Kościoła katolickiego XX w. Przez ponad trzydzieści lat był prymasem Polski, arcybiskupem warszawskim i gnieźnieńskim, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski oraz jej Rady Głównej, a także – wobec braku stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a komunistyczną Polską i faktu nieobecności nuncjusza w Warszawie – pełnił funkcję nadzwyczajnego legata papieskiego w naszym kraju. Dysponował przyznanymi mu przez Ojca Świętego nadzwyczajnymi uprawnieniami (*facultates specialissimae*), obejmującymi m.in. upoważnienie do nominacji administratorów apostolskich diecezji, sprawowanie w imieniu papieża opieki nad zgromadzeniami zakonnymi oraz uprawnienia w zakresie sądownictwa kanonicznego (analogiczne do Roty Rzymskiej, papieskiego trybunału apelacyjnego). Sprawował także tymczasową jurysdykcję nad katolickimi obrządkami wschodnimi (greckokatolickim i ormiańskokatolickim) na terenie naszego kraju. Był także łącznikiem ze Stolicą Apostolską dla księży katolickich pracujących za wschodnią granicą Polski. Te nadzwyczajne prerogatywy kard. Wyszyński otrzymał od papieża Piusa XII. Już wcześniej podobne przywileje miał jego poprzednik prymas August Hlond. Specjalne uprawnienia kard. Wyszyńskiego potwierdzali także kolejni papieże: św. Jan XXIII, bł. Paweł VI, Jan Paweł I i św. Jan Paweł II.

Misja prymasa Wyszyńskiego była tym istotniejsza, że stał on na czele instytucji, która w okresie sprawowania przezeń funkcji odgrywała w Polsce bez wątpienia rolę wykraczającą daleko poza sferę *stricte* religijną czy moralną. Kościół katolicki w naszym kraju był w okresie PRL wyjątkową – w skali całego bloku państw komunistycznych – silną instytucją społeczną, nad którą rządzącym komunistom nigdy nie udało się przejąć kontroli. Było to w ogromnej mierze zasługą prymasa Wyszyńskiego, którego postawie zawdzięczał Kościół tę wyjątkową niezależność od totalitarnego państwa. Kierowany przez prymasa Kościół katolicki w Polsce w warunkach anormalnego życia społecznego pod rządami komunistów stanowił też zastępcze miejsce dla rozwoju wszelkiej aktywności społecznej Polaków – kulturalnej, intelektualnej, wychowawczej, a nawet w pewnym sensie politycznej. Całej tej działalności patronował prymas Stefan Wyszyński.

Nie należy jednak przez to rozumieć, że prymas był przede wszystkim skutecznym politykiem czy przywódcą społecznego oporu wobec komunizmu w Polsce, choć dziś w tym właśnie kontekście jego osoba pojawia się najczęściej na łamach szkolnych podręczników. Sam z pewnością nie uważał się za taką osobę. Jednak w obliczu braku suwerenności narodu poddanego komunistycznej opresji brał na swoje barki trud jego

² Św. Jan Paweł II, Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski, Częstochowa, 19 VI 1983 r.

wychowania, a także – w miarę swych możliwości – obrony przed niebezpieczeństwami płynącymi zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz, w pewnym sensie reprezentując naród wobec władz komunistycznych, jak i wobec czynników zewnętrznych. W tym charakterze wystąpił np. jako jeden z inicjatorów – obok kard. Bolesława Kominka – i współsygnatariuszy, a także jako główny interpretator słynnego orędzia biskupów polskich do niemieckich, wystosowanego przez Episkopat Polski w listopadzie 1965 r. Orędzie to do dziś jest uważane za najistotniejszy krok w procesie pojednania między Polakami i Niemcami po zakończeniu II wojny światowej³.

Był też prymas Wyszyński świadkiem i aktywnym uczestnikiem wydarzeń, do których doszło w Polsce w następstwie strajków w sierpniu 1980 r., i późniejszego powstania „Solidarności”. Historycy są zgodni co do tego, że prymas Wyszyński, sam wówczas już bardzo schorowany, wywarł prawdopodobnie decydujący wpływ na powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rolników Indywidualnych, którego legalizację stanowczo blokowały przez kilka miesięcy władze państwowe i który prawdopodobnie bez nieugiętego poparcia prymasa nigdy nie zostałby zalegalizowany⁴.

Jednak niezwykle autorytet kard. Stefana Wyszyńskiego w polskim Kościele nie wynikał jedynie z jego szerokich prerogatyw na forum kościelnym. Prymas Wyszyński był bez wątpienia także wielkim autorytetem moralnym i charyzmatycznym przywódcą polskich katolików przez niemal trzydzieści lat, jedynie pod koniec swego prymasostwa w naturalny sposób ustępując miejsca w tej roli papieżowi – św. Janowi Pawłowi II.

Lata prymasowskiej posługi kardynała były czasem niezwykle istotnym dla Kościoła katolickiego zarówno w Polsce, jak i na świecie. Symbolem tego były m.in. obrady Soboru Watykańskiego II. Prymas był nie tylko, jak wspomnieliśmy, aktywnym jego uczestnikiem, ale także członkiem Centralnej Komisji Przygotowawczej, a następnie członkiem Sekretariatu i prezydium Soboru, jako jedyny przedstawiciel wschodniej części Europy. Na Soborze wziął bardzo aktywny udział m.in. w pracach nad maryjnym VIII rozdziałem konstytucji *Lumen gentium*, a także był inicjatorem – na czele polskiego Episkopatu – nadania Maryi przez papieża Pawła VI tytułu Matki Kościoła.

Kardynał Wyszyński odpowiadał za duchowe włączenie się Kościoła katolickiego w Polsce w prace Soboru Watykańskiego II (m.in. zainicjował czuwania modlitewne w intencji Soboru), a także za recepcję jego postanowień. To pod jego kierunkiem Episkopat Polski opracował np. kształt polskiej zreformowanej liturgii Mszy św. Prymas był też odpowiedzialny za wprowadzanie reformy posoborowej w naszym kraju. Kościołowi

³ Na temat orędzia zob. np. *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009.

⁴ P. Nitecki, *Stosunek prymasa Wyszyńskiego do „Solidarności”*, b.d. (maszynopis w posiadaniu Pawła Skibińskiego).

katolickiemu w Polsce udało się w znacznej mierze uniknąć kryzysu posoborowego przede wszystkim dzięki decyzjom i autorytetowi prymasa.

Wśród osobistych cech kard. Wyszyńskiego – obok wspomnianej już charyzmy przywódczej – bez wątpienia nie można pominąć jego autentycznej wiary, pobożności i moralnej spójności jego charakteru, które dały asumpt do wszczęcia toczącego się wciąż procesu beatyfikacyjnego Prymasa Tysiąclecia.

Ogromnie istotna była także duchowa i intelektualna głębia refleksji teologicznej oraz duszpasterskiej kard. Wyszyńskiego, która i w tej dziedzinie wysuwała go na czoło Kościoła instytucjonalnego w naszym kraju oraz całej społeczności polskich katolików.

Trzeba pamiętać, że prymas Wyszyński był też inicjatorem i głównym realizatorem najistotniejszych w drugiej połowie XX w. przedsięwzięć duszpasterskich, które w znacznej mierze zadecydowały o kształcie i funkcjonowaniu Kościoła katolickiego w Polsce, a można zaryzykować twierdzenie, że także o obliczu całego polskiego społeczeństwa.

Rola prymasa Wyszyńskiego nie sprowadzała się więc jedynie do kierowania Kościołem – przez wiele lat był on w komunistycznej Polsce niekwestionowanym autorytetem społecznym, w wielu sytuacjach jedynym tego rodzaju autorytetem w pełni niezależnym od polityków rządzących wówczas naszym krajem. Nieprzypadkowo na trumnie kard. Stefana Wyszyńskiego znalazł się wieniec kwiatów ozdobiony szarfą z napisem: „Niekoronowanemu królowi Polski”, a w opracowaniach popularnonaukowych nadawany jest mu często – budzący skojarzenia z epoką nowożytnej świetności naszego kraju – tytuł *interrex*, który przysługiwał prymasom Polski w okresie I Rzeczypospolitej.

Mając do czynienia z człowiekiem o tak bogatym życiorysie jak kard. Wyszyński, trudno jest zwięźle ocenić jego historyczne znaczenie, niemniej bez podjęcia takiej próby nie jesteśmy w stanie zrozumieć, z jak ważnym dokumentem mamy do czynienia w przypadku jego codziennych zapisków.

Jak pokazują najnowsze badania nad świadomością historyczną młodych Polaków⁵, kard. Stefan Wyszyński znajduje się w gronie kilkunastu postaci uznawanych przez młodzież za najbardziej istotne dla historii Polski. Jednak za rozpoznawalnością nazwiska kard. Stefana Wyszyńskiego nie idzie niestety świadomość rzeczywistych dokonań prymasa. Tymczasem mamy do czynienia z jedną z kluczowych postaci dla dziejów naszego kraju w minionym stuleciu. Udostępnienie więc jego osobistych zapisków, będących odzwierciedleniem autentycznych odczuć i przemyśleń prymasa, jakie towarzyszyły mu na niełatwej drodze wypełniania wyjątkowego posłannictwa, należy ocenić jako niezwykle wzbogacenie naszej wiedzy na temat osobistego doświadczenia jego samego, jak i doświadczenia całego społeczeństwa, któremu duchowo przewodził.

⁵ Ł. Michalski, *Świadomość historyczna uczniów szkół ponadpodstawowych w aglomeracji warszawskiej. Raport z badań*, Warszawa 2015.

ZARYS LITERATURY PRZEDMIOTU

Prymas Tysiąclecia słusznie budził szerokie zainteresowanie historyków i doczekał się już haseł w encyklopediach⁶, kilku obszernych biografii oraz licznych artykułów, analizujących wszechstronnie jego myśl i dokonania. Stał się przedmiotem wielu prac doktorskich i habilitacyjnych.

Spośród znaczniejszych opracowań poświęconych Prymasowi Tysiąclecia wskazać trzeba, chronologicznie, na pierwszą obszerniejszą biografię, wydaną w Stanach Zjednoczonych, *Stefan kardynał Wyszyński. Biografia*, oprac. ks. Z. Peszkowski, M. Okońska (Orchard Lake 1969). Z opracowań naukowych na temat życia i działalności kard. Wyszyńskiego wspomnieć można m.in. dwie publikacje Petera Rainy: starszą – *Stefan kardynał Wyszyński* (t. 1–3, Londyn 1979–1988), oraz nowszą i obszerniejszą – *Kardynał Wyszyński* (t. 1–20, Warszawa–Biała Podlaska 1993–2010). Wymienić należy także obszerne i szczegółowe kalendarium życia prymasa opracowane przez Mariana Romaniuka *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia* (t. 1–4, Warszawa 1994–2002), a także książkę Andrzeja Micewskiego *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu* (Paryż 1982). Ta ostatnia miała kilka edycji bezdebitowych, jej wersja poprawiona ukazała się w Warszawie w 2000 r. i doczekała się tłumaczenia na angielski: *Cardinal Wyszyński: a biography* (San Diego 1984). Istotne znaczenie dla poznania życia i dzieła Prymasa Tysiąclecia mają także opracowania obejmujące jedynie niektóre okresy jego życia: Janusza Zabłockiego *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956* (Warszawa 2002) oraz niezwykle wartościowe trzy prace przedwcześnie zmarłego ks. Piotra Niteckiego: *Ksiądz Stefan Wyszyński, student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925–1929* (Lublin 2006); *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego 1917–1946* (Warszawa 2008) oraz „*Wiem, jak godną stolicę obejmuję w dziedzictwie*”. *Biskup Stefan Wyszyński, pasterz Kościoła lubelskiego* (Lublin 2012). Najnowszą, najbardziej spójną i najpełniejszą z dotychczasowych prób opisanego losów kard. Stefana Wyszyńskiego była biografia opracowana przez Ewę Czaczkowską *Kardynał Wyszyński* (Warszawa 2009; wyd. 2, Kraków 2013).

Jednak można śmiało powiedzieć, że ze względu na fakt odnajdywania wielu nowych źródeł, a także na znaczenie postaci, jak i na wielowątkowość oraz długi okres działalności kard. Wyszyńskiego jego osoba wciąż oczekuje na kolejne – coraz pełniejsze – ujęcia badaczy i nieprędko historiografia powie ostatnie słowo o dokonaniach Prymasa Tysiąclecia. Publikowane przez nas źródło może w tym procesie lepszego poznania jego osoby znacząco pomóc.

⁶ Bardzo udane merytorycznie hasło zredagował Z. Zieliński, *Wyszyński Stefan, prymas* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, kol. 1095–1097.

CHARAKTER ZBIORU ZAPISKÓW *PRO MEMORIA*

Oryginały obszernych prymasowskich zapisków zostały zdeponowane przez samego autora w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie (dalej AAG), gdzie są przechowywane do dziś. Wyjątek stanowi ostatnia ich część, która trafiła do archiwum już po śmierci autora, notatki te bowiem były prowadzone przez prymasa niemal do końca jego życia. Pierwsze zdeponowane w Gnieźnie zapiski dotyczą roku 1948, a ostatnie 1981, z luką obejmującą lata 1949–1951⁷. Oryginał prymasowskich notatek został umieszczony w 31 teczkach, zawierających od kilkudziesięciu do kilkuset kart, zapisanych odręcznym pismem prymasa Wyszyńskiego⁸.

Notatki te zostały uporządkowane w ten sposób, że każdateczka dotyczy zazwyczaj kolejnego roku życia i działalności autora⁹ i liczy kilkaset kart różnego formatu, najczęściej luźnych, zapisanych jedno- lub dwustronnie. Notatki ze zbioru *pro memoria* były sporządzane przez kard. Stefana Wyszyńskiego regularnie, zazwyczaj codziennie, przede wszystkim w celu utrwalenia bieżących wydarzeń i prawdopodobnie uporządkowania myśli. Można z całą pewnością stwierdzić, że nie wszystkie działania prymasa były przez niego odnotowywane. Nie ma przy tym śladów późniejszego powracania do nich przez autora: prymas nie nanosił *ex post* żadnych komentarzy, poprawek ani nie dokonywał prób przeredagowywania raz sporządzonych przez siebie tekstów.

Jak się wydaje, nieobca była autorowi myśl, że po jego śmierci zapiski te będą przedmiotem zainteresowania badaczy, ale być może także funkcjonariuszy władz komunistycznych. Życzeniem prymasa było niepublikowanie jego zapisków przez trzydzieści lat po jego śmierci. W związku z tym ich treść była znana – najczęściej wrywkowo – tylko niektórym historykom dopuszczonym przez dysponentów tych notatek, przede wszystkim arcybiskupów gnieźnieńskich.

W różnych okresach sporządzone zostały kopie maszynopisowe zapisków, które pozostawały przez lata w dyspozycji m.in. wieloletniego bliskiego współpracownika prymasa abp. Bronisława Dąbrowskiego, Instytutu Prymasowskiego, a także zespołu postulatora procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego.

⁷ Już po rozpoczęciu prac nad opracowaniem zapisków odnalezione zostały prymasowskie notatki *pro memoria* z ostatnich trzech miesięcy 1951 r., których oryginał znajduje się obecnie w posiadaniu Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Zapiski te, ze względu na identyczny charakter jak korpus przechowywany w Gnieźnie, zostały dołączone do niniejszego wydania jako jego integralna część.

⁸ Wyjątek stanowią zapiski z lat 1971, 1972 i 1974, które do dzisiaj zachowały się jedynie w maszynopisie i w tej właśnie wersji zostały prawdopodobnie przekazane do AAG przez kard. Wyszyńskiego w drugiej połowie lat 70. XX w.

⁹ Wyjątek stanowią teczki z okresu uwięzienia prymasa przez władze komunistyczne. Okres od chwili aresztowania we wrześniu 1953 r. do momentu jego uwolnienia w październiku 1956 r. podzielony jest na dwie teczki: pierwszą – od września 1953 do października 1955 r., i drugą – od października 1955 do grudnia 1956 r. Ta ostatnia obejmuje więc także pierwsze miesiące po zwolnieniu kardynała z aresztu i jego powrocie do Warszawy.

DOTYCHCZASOWE PUBLIKACJE ZWIĄZANE Z *PRO MEMORIA*

Zapiski *pro memoria* – a dokładnie, zapewne ich kopie maszynopisowe – posłużyły jako podstawa kilku wydawnictw wspomnieniowych autorstwa prymasa Wyszyńskiego, opublikowanych drukiem. Mowa przede wszystkim o słynnych *Zapiskach więziennych* (wyd. 1, Paryż 1982)¹⁰, które jednak nie są po prostu częścią zbioru publikowanego w ramach inaugurowanej właśnie serii, lecz stanowią raczej kompilację tych zapisków z kilkoma innymi źródłami tekstów prymasowskich, pochodzących z okresu uwięzienia. W ich treści odnajdujemy m.in. fragmenty pochodzące z osobno sporządzanych notatek duchowych, a także korespondencję prymasa z najbliższymi. Kompilacja ta była autoryzowana przez kard. Stefana Wyszyńskiego na kilka tygodni przed jego śmiercią, choć opublikowano ją dopiero po zgonie wielkiego hierarchy.

Bezpośrednio z interesującego nas zbioru pochodzą natomiast *Zapiski milenijne* (wyd. 1, Warszawa 1996), które stanowią wybór notatek z roku 1966.

Warto przy tym zauważyć, że zarówno *Zapiski więzienne*, jak i *Zapiski milenijne* nie były nigdy przedmiotem opracowania naukowego ani wydania krytycznego, opatrzonego stosownym aparatem metodologicznym.

Należy jednak pamiętać, że w 2007 r. została podjęta pierwsza próba naukowej edycji części zapisków kard. Wyszyńskiego w ramach projektu realizowanego przez nieistniejący już Instytut Dziedzictwa Narodowego. Opublikowany został wówczas tom *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953* (Warszawa 2007), z przedmową Jacka Żurka. Rada Programowa zdecydowała się na ponowne wydanie tych zapisków ze względu na integralność niniejszej serii, a także na fakt, że podstawą tamtego wydania nie był oryginalny i integralny tekst źródła¹¹.

Fragmenty *pro memoria* z lat 1952–1953 znalazły się także na łamach czasopisma „Znaki Czasów”, wydawanego w Paryżu pod redakcją Andrzeja Micewskiego w latach 1986–1993¹². Warto wspomnieć również o fragmentach zapisków prymasa z okresu Soboru Watykańskiego II, opublikowanych przez ks. Stanisława Wilka i Annę Wójcik, a także o zapiskach z okresu wyboru Jana Pawła II na papieża w 1978 r., opublikowanych przez Petera Rainę¹³.

Jednak treść tych zapisków była znana historykom głównie z fragmentów użytych w opublikowanych opracowaniach – przede wszystkim z prac Petera Rainy i Mariana

¹⁰ Już wcześniej wybrane fragmenty zapisków były wykorzystywane w innych książkach zawierających wypowiedzi prymasa: *Beatyfikacja ojca Maksymiliana Kolbe*, Rzym 1971; *Jan XXIII i jego dzieło*, oprac. B. Bejze, B. Dziwosz, W. Ziółko, Warszawa 1972 (wypowiedź prymasa z tej książki wznowiona została jako: kard. S. Wyszyński, *Przyjaciel Boga i ludzi. Wspomnienia o Janie XXIII*, Warszawa 2000), kard. S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paryż 1980 (wznovienia: Ząbki 1998, Warszawa 2007).

¹¹ Szczegółowa analiza relacji między poszczególnymi tomami a wydaniem z 2007 r. znajdzie się we wstępach redaktorów naukowych odpowiednich tomów.

¹² „Znaki Czasu. Kwartalnik religijno-społeczny”, red. nac. A. Micewski, Paryż–Rzym–Warszawa 1986–1993.

¹³ *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, ojciec Soboru Watykańskiego II (1962–1965). Wybór dokumentów*, oprac. S. Wilk, A. Wójcik, Lublin 2013; P. Raina, 1978. *Wybór papieża Jana Pawła II*, Warszawa 2008.

Romaniuka¹⁴. Obaj badacze przywoływali obszerne fragmenty zapisków *pro memoria* prymasa Wyszyńskiego, choć nigdy nie w sposób integralny, co z pewnością utrudniało innym historykom poprawną ich interpretację.

Zapoczątkowana niniejszym tomem wielotomowa publikacja jest więc pierwszą edycją krytyczną tego bardzo istotnego źródła, która opiera się na oryginalnej wersji zdeponowanej w archiwum przez autora, a także przedstawia Czytelnikowi jej integralną wersję.

ZASADY OPRACOWANIA ZAPISKÓW I ICH WYDANIA

W ramach zainaugurowanej serii ukaże się 27 tomów, odpowiadających w zasadzie kolejnym latom życia prymasa Wyszyńskiego¹⁵. Nad ich przygotowaniem czuwają Rada Programowa oraz stały Zespół Redakcyjny. Tekst notatek *pro memoria* ze względu na swój brulionowy charakter, a także na wagę poruszanych zagadnień, stanowi poważne wyzwanie edytorskie. Zgodnie z wytycznymi Rady Programowej nad przygotowaniem każdego tomu czuwał więc osobny redaktor naukowy, odpowiedzialny za wstęp oraz przypisy rzeczowe i tekstowe.

Ze względu na obszerność i szczegółowość tekstu źródłowego, które pociągały za sobą sporządzenie ogromnej liczby przypisów, dla łatwiejszej recepcji przyjęto zasadę ograniczania do niezbędnego minimum ich objętości. Dokonano identyfikacji występujących w tekście źródłowym osób, opisując niezbędne z punktu widzenia czytelności prymasowskiego tekstu wydarzenia i okoliczności, a także opatrzono tekst koniecznymi informacjami na temat formy podstawy wydania (błędy, skreślenia, lekcje wątpliwe etc.). Zrezygnowano natomiast z przypisów o charakterze bibliograficznym, a także z prób naukowej interpretacji tekstu prymasa i podejmowania w przypisach ewentualnych dyskusji merytorycznych.

Przy identyfikacji osób starano się eksponować funkcje pełnione przez daną osobę w momencie, w którym zostaje przez prymasa wspomniana. Ze względu na konieczność zachowania zwartej formy przypisów zdecydowano się pozostawić zagadnienie informacji na temat przynależności jurysdykcyjnej księży czy ewentualnego faktu rejestracji danych osób jako współpracowników aparatu bezpieczeństwa państwa komunistycznego do decyzji redaktorów naukowych tomów, tak by mogli je zamieszczać w treści przypisu wtedy tylko, gdy uznają informacje te za istotne dla zrozumienia kontekstu zapisków prymasa.

¹⁴ M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 1–4, Warszawa 1994–2002; P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 1–20, Warszawa–Biała Podlaska 1993–2010.

¹⁵ Wyjątek stanowią będą następujące tomy: tom pierwszy, obejmujący rok 1952 oraz zachowane i odnalezione fragmenty wcześniejszych zapisków z lat 1948–1951; tom trzeci, na który składać się będą zapiski z okresu uwięzienia (wrzesień 1953 – październik 1956 r.); tom czwarty, który obejmie okres od momentu uwolnienia prymasa do końca roku 1957; tom dwudziesty siódmy, w którym do roku 1980 dołączone zostaną zapiski z pierwszych miesięcy 1981 r.

Ze względu na czytelność tekstu zdecydowano się także nie zaznaczać paginacji oryginału w tekście wydania.

Zgodnie z decyzją Rady Programowej przy opracowaniu merytorycznym tekstu redaktorzy naukowcy odwoływali się do instrukcji wydawniczej IPN oraz *Pisowni słownictwa religijnego*¹⁶. Przyjęto zasadę uwspółcześniania pisowni (zarówno ortografii, jak i interpunkcji), starano się jednak przy tym w możliwie jak najmniejszym stopniu ingerować w autentyczny tekst źródła, aby zachować autorski charakter zapisków kard. Wyszyńskiego, a jednocześnie uczynić go przystępnym dla Czytelnika.

Szczegółowe zasady edycji zostaną dołączone do wstępu redaktora naukowego każdego tomu.

bp Jan Kopiec
Przewodniczący Rady Programowej

¹⁶ Ks. W. Przyczyna, R. Przybylska, *Pisownia słownictwa religijnego*, Tarnów 2011.

WSTĘP DO TOMU PIERWSZEGO

TŁO HISTORYCZNE LAT 1948–1952

Opisywane przez prymasa Stefana Wyszyńskiego lata 1948–1952 to przede wszystkim czas stopniowego ograniczania wolności funkcjonowania Kościoła w Polsce przez władze komunistyczne¹. W 1948 r. umiera kard. August Hlond, pierwszy prymas obdarzony specjalnymi pełnomocnictwami papieskimi, a władze likwidują katolicki „Tygodnik Warszawski”, jego redaktorów zaś – z ks. Zygmunt Kaczyńskim – skazują na długoletnie więzienie. W kolejnym roku podobny los spotyka środowisko skupione wokół działacza Stronnictwa Narodowego Adama Doboszyńskiego, a w sierpniu 1949 r. wydany zostaje dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, który przewiduje kary więzienia za „nadużycie” wolności sumienia „w celach wrogich ustrojowi”. W tym samym roku Episkopat decyduje też o rozwiązaniu większości stowarzyszeń katolickich, obawiając się, że wymóg zgłaszania list ich członków organom administracji posłuży im jako pomoc w systematycznych represjach wobec katolików świeckich.

W kwietniu 1950 r. z inicjatywy prymasa Wyszyńskiego zawarte zostaje porozumienie z rządem, regulujące w pewnej mierze sytuację Kościoła w komunistycznym państwie za cenę m.in. akceptacji przemian społecznych dokonanych przez władze komunistyczne oraz potępienia przez stronę kościelną żołnierzy podziemia niepodległościowego walczących jeszcze w konspiracji. Kontrowersyjne porozumienie, które zostało przyjęte z rezerwą i niezrozumieniem przez Stolicę Apostolską i z którym nie mógł pogodzić się m.in. kard. Adam Sapieha, miało w intencji prymasa doraźnie zabezpieczyć funkcjonowanie Kościoła, ale prawdziwe intencje strony państwowej uwidoczniły się wraz z powołaniem skonstruowanego na wzór sowiecki wyspecjalizowanego i represyjnego organu administracji wyznaniowej – Urzędu ds. Wyznań, na którego czele stanął doświadczony komunista Antoni Bida. Urząd ten oficjalnie odpowiadał za całość polityki władz wobec Kościoła i wzorowany był na sowieckiej Radzie ds. Kultów Religijnych².

¹ Na temat sytuacji Kościoła, a przede wszystkim relacji Kościół–państwo w tym okresie zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści a Kościół w Polsce*, Kraków 2003, s. 9–101; A. Dziurok, *Kruczoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012; R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999; ks. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 15–118; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 64–154; idem, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997. Na temat działalności prymasa Wyszyńskiego w latach 1948–1952 zob. E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2013, s. 85–162; A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000, s. 49–125; P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 1: *Droga na stolicę prymasowską*, Warszawa 1998, s. 147–247; J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002, s. 15–154.

² Na temat Urzędu ds. Wyznań zob. R. Gryz, *Władze partyjno-państwowe w walce z duchowieństwem (1945–1956) [w:] Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach bloku wschodniego*,

Władze dokonały także zaboru kościelnej organizacji charytatywnej Caritas, a w jej miejsce utworzyły uzależnione od władz Zrzeszenie Katolików Caritas. Jednocześnie państwo znacjonalizowało majątki ziemskie należące do „związków wyznaniowych”, a więc także do Kościoła katolickiego, co osiągnęło bezprecedensową skalę³.

W tym samym roku ostatecznie zlikwidowano, kierowane od czterech lat przez agentów komunistycznych, chrześcijańsko-demokratyczne Stronnictwo Pracy, które zostaje wchłonięte przez antyklerykalne Stronnictwo Demokratyczne.

W 1951 r. ustawa o dniach wolnych od pracy zniósła większość świąt kościelnych, dotychczas będących dniami wolnymi od pracy⁴. Władze komunistyczne przypuściły zmasowany atak propagandowy na Piusa XII i Stolicę Apostolską z powodu przedłużającej się procedury ustanowienia ostatecznej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Pięciu mianowanych jeszcze przez kard. Hlonda administratorów apostolskich zostało przez władze usuniętych, a w ich miejsce wybrano wikariuszy kapitulnych, których prymas Wyszyński ostatecznie zatwierdził z punktu widzenia prawa kanonicznego.

W tym samym roku odbył się proces byłych działaczy Stronnictwa Pracy, m.in. Jana Hoppego i Wojciecha Kwasiborskiego, oskarżonych o rzekomą „współpracę z gestapo”. Do więzień będą coraz częściej trafiać także duchowni, m.in. skazani podczas procesu Inspektoratu Zamojskiego WiN członkowie zarządu polskiej prowincji bernardynów z o. Andrzejem Szepelakiem.

W styczniu 1951 r. aresztowany został bp Czesław Kaczmarek, biskup diecezjalny kielecki, pod absurdalnym zarzutem szpiegostwa na rzecz USA i Watykanu, handlu walutami i kolaboracji z Niemcami. Władze rozpętały nań nagonkę z udziałem księży-patriotów i koncesjonowanych katolików.

W grudniu natomiast we Wrocławiu miał miejsce Ogólnopolski Zjazd Duchownych i Działaczy Katolickich, występujący w obronie przynależności do Polski Ziemi Północnych i Zachodnich, który będzie służył za narzędzie nacisku władz na Episkopat Polski.

Rok 1952 to przede wszystkim rok uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ustawa zasadnicza komunistycznego państwa, przyjęta przez sejm 22 lipca 1952 r., zamykała okres formalnej krystalizacji w naszym kraju systemu państwa tota-

red. A. Dziurok, J. Myszor, Katowice 2004; H. Misztal, A. Mezglewski, *Zarys kompetencji, styl działania i cele Urzędu ds. Wyznań* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005. Na temat wzorowania działań polskich na rozwiązaniach sowieckiej administracji wyznaniowej zob. A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrzęścjanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem i kolaboracją*, Poznań 1999, s. 13–16; zob. też I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944–1965*, Warszawa 2001, s. 26–28.

³ Ks. D. Walencik, *Nieruchomości Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–2012*, Katowice 2013, s. 222–232.

⁴ Chodziło o 2 lutego – św. Matki Bożej Gromnicznej, czwartek – święto Wniebowstąpienia Pańskiego, poniedziałek – drugi dzień Zielonych Świąt, 29 czerwca – uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, i 8 grudnia – święto Niepokalanego Poczęcia NMP. W tym momencie dniami wolnymi pozostały jeszcze święto Ofiarowania Pańskiego (Trzech Króli) – 6 stycznia, oraz 15 sierpnia – Wniebowzięcia NMP, które zostaną zniesione odpowiednio w 1960 i 1961.

litarnego i oczywiście pomijała tzw. katolickie postulaty konstytucyjne zgłoszone przez kard. Wyszyńskiego.

Wyrazem coraz głębszej zależności naszego kraju od Związku Sowieckiego było rozpowszechnianie w marcu wyników prac moskiewskiej komisji, badającej sprawę Katynia, która – wbrew oczywistym faktom i głębokiemu przekonaniu większości społeczeństwa polskiego o winie sowieckich „sojuszników” – udawała, że masowe egzekucje na polskich oficerach zostały dokonane rzekomo jesienią 1941 r. przez „niemieckich najeźdźców faszystowskich”.

W miesiąc później podpisano polsko-sowiecką umowę o wzniesieniu w centrum Warszawy na koszt ZSRS Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, która to budowla, istniejąca do dziś, będzie przez długie dziesięciolecia symbolem dominacji sowieckiej nad Polską.

W tym samym roku obywatele polscy – ponownie na wzór sowiecki – zostali poddani przymusowej „paszportyzacji”, tj. wprowadzono obowiązkowe dowody osobiste dla każdej osoby pełnoletniej, a paszporty upoważniające polskich obywateli do wyjazdu za granicę stały się dobrem luksusowym w komunistycznej Polsce, zależnym od arbitralnej decyzji władz.

W październiku 1952 r. odbyły się w atmosferze zastraszenia przez UB i agresywnej propagandy partyjnej wybory do sejmu, w których przed obywatelem PRL stał „wybór” polegający na możliwości oddania głosu na jedyną listę kandydatów Frontu Narodowego, któremu przypadło wszystkich 425 mandatów. Ich wyniki zostały dodatkowo sfałszowane przez specjalny zespół Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na czele z płk. Anatolijem Fejginem, ówczesnym dyrektorem Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, który współdziałał w tym zakresie z doświadczonymi doradcami sowieckimi⁵.

W kraju toczyły się liczne procesy pokazowe, np. w kwietniu 1952 r. został skazany na śmierć były szef Komendy Dywersji Armii Krajowej gen. August „Nil” Fieldorf. Aresztowano go i osadzono, mimo że już poprzednio przebywał dwa lata w sowieckich łagrach, a po powrocie do kraju nie podjął żadnej działalności przeciwko państwu komunistycznemu.

CHARAKTER I TEMATYKA ZAPISKÓW PRYMASOWSKICH

Kardynał Wyszyński sporządzał notatki regularnie, w okresie od jesieni 1951 r. do końca 1952 r. starał się niemal co dzień coś zapisać.

Jeśli chodzi o styl sporządzanych przez prymasa Wyszyńskiego notatek, warto zwrócić uwagę na fakt, że kardynał bardzo rzadko używał słów „ja”, „mój”. Zdarzało mu się pisać na swój temat w trzeciej osobie, jako o „prymasie Polski”. Wydaje się, jakby czynił wszystko, aby relację z opisywanych przez siebie wydarzeń uczynić jak najbardziej obiektywną.

⁵ Na temat procedury fałszowania wyborów w 1952 r. obszernie pisze m.in. uciekinier na Zachód, płk Józef Światło, zastępca Fejgina (Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Londyn 1985). Oficjalne wyniki wyborów zob. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 28 X 1952 r. w sprawie wyników wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 X 1952 roku („Monitor Polski” 1952, nr 91, poz. 1414).

Kardynał Wyszyński był człowiekiem, jak na tamte czasy, doskonale poinformowanym, nieujawniającym źródeł swoich informacji. Był także znakomitym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości. Zdarzało mu się być nieraz ironicznym wobec opisywanych przez siebie osób, ale co charakterystyczne – bardziej krytyczny był wobec duchownych, a łagodniej odnosił się do osób świeckich, nawet wrogów Kościoła.

Prymas w swoich notatkach zajmował się głównie tym, w czym sam uczestniczył, rzadziej tym, co stanowiło przedmiot jedynie pośredniej refleksji. Na pierwszy plan wysuwa się więc życie Kościoła w Polsce, ukazywane przez prymasa w bardzo szerokim kontekście społecznym, kulturalnym czy politycznym.

Dużo uwagi poświęcał dewastacjom wojennym, z których w siedem lat po zakończeniu II wojny światowej powoli podnosił się Kościół w Polsce. Wiele budynków kościelnych ucierpiało w wyniku działań wojennych, zniszczonych zarówno przez Niemców, jak i przez Armię Czerwoną – głównie na Ziemiach Północnych i Zachodnich⁶. W samej Warszawie w czasie II wojny światowej zniszczonych zostało częściowo lub całkowicie 55 z 64 istniejących przed wojną kościołów⁷. W swoich zapiskach w tej materii prymas najwięcej miejsca poświęca odbudowie dwu wielkich katedr, które podlegały mu bezpośrednio: archikatedry św. Jana w Warszawie i archikatedry św. Wojciecha w Gnieźnie⁸.

Dewastacje nie ograniczały się jedynie do kwestii materialnych. Ludność – zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i Północnych – w wyniku przesiedleń, zdziesiątkowania księży na terenach polskich należących w czasie okupacji do Rzeszy, a także ze względu na kłopoty organizacyjne nowych administratur apostolskich cierpiała z powodu niedostatecznego dostępu do sakramentów i wieloletnich zaniedbań w tej mierze. Prymas w 1952 r. wielokrotnie udzielał bierzmowania nawet kilkutysięcznym rzeszom wiernych, głównie na Ziemiach Zachodnich i Północnych, gdzie brakowało biskupa, a także w Wielkopolsce, gdzie okupacja niemiecka przerwała normalne funkcjonowanie struktur kościelnych. Z zapisków prymasowskich wynika, że sytuacja na obszarach poniemieckich stanowiła jedną z zasadniczych trosk kard. Wyszyńskiego.

Osobnym wyzwaniem dla Kościoła katolickiego w naszym kraju były w tym czasie straty osobowe wśród duchowieństwa. Ogółem Niemcy zamordowali: 5 biskupów, 1863 księży diecezjalnych, 580 zakonników, 63 kleryków i 289 zakonnic. Niezależnie od ofiar

⁶ Jan Żaryn pisze o ponad 900 całkowicie zniszczonych polskich świątyniach (J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*..., s. 20).

⁷ S. Marzyński, *Kościół warszawski w ruinie i odbudowie 1939–1945*, Warszawa 1946. Zespół do spraw ustalenia wartości strat, jakie Warszawa poniosła w wyniku II wojny światowej, działający pod przewodnictwem prof. Wojciecha Fałkowskiego, podał w 2004 r. jeszcze bardziej zatrważające dane na podstawie informacji Biura Odbudowy Stolicy: „W [1939] w Warszawie były 82 kościoły i 11 kaplic. 25 kościołów zostało zniszczonych całkowicie, 21 z nich w 60%, a 36 w ok. 20%”. Oznaczałoby to poważne uszkodzenie lub całkowite zniszczenie 82 z 93 obiektów sakralnych w Warszawie (zob. Zespół ds. ustalenia wartości strat, jakie Warszawa poniosła w wyniku II wojny światowej, *Raport o stratach wojennych Warszawy*, Warszawa 2004, s. 35).

⁸ Tytułem przykładu – zagadnienia związane z odbudową archikatedry św. Jana powracają w zapiskach pod datą 4 II, 27 VI czy 5 VII 1952.

terroru niemieckiego, co najmniej 270 kolejnych księży zostało zabitych przez Sowietów, a 117 padło ofiarą radykalnych nacjonalistów ukraińskich z OUN-UPA w czasie dokonywanych przez nich czystek etnicznych na południowym wschodzie Polski⁹. Oznacza to utratę około 20 proc. członków polskiego duchowieństwa katolickiego.

Znaczna część księży, którym udało się przeżyć wojnę, w wyniku doświadczeń wojennych doznała często nieodwracalnych okaleczeń fizycznych, przeżyła traumy psychiczne lub została moralnie zniszczona, co sprawiało, że nie mogli oni w pełni włączyć się w powojenną działalność Kościoła¹⁰.

W tych bardzo trudnych warunkach prymas wskazywał Polakom na wiarę i Kościół jako na opokę, na której mogą oprzeć się mimo wojennej traumy, utraty niepodległości i narzucenia Polsce nieludzkiego systemu politycznego. Głodne autorytetu tłumy, które witały prymasa, gdziekolwiek się pojawił, widziały w jego osobie żywy symbol Kościoła w Polsce.

Kościół stanął też – czego dowodzą prymasowskie zapiski – przed wielkimi zadaniami organizacyjnymi. Nowo powołany w 1948 r. prymas zastał dobrze zorganizowane struktury Episkopatu Polski, którego prace koordynowała powołana jeszcze w 1945 r. Rada Główna (Komisja Główna)¹¹. Stojący na jej czele prymas, podobnie jak jego zmarły poprzednik kard. August Hlond, dysponował otrzymanymi od papieża Piusa XII nadzwyczajnymi uprawnieniami legata papieskiego (*facultates specialissimae*), obejmującymi nawet upoważnienie do nominacji administratorów apostolskich diecezji. Sprawował w imieniu papieża opiekę nad zgromadzeniami zakonnymi oraz posiadał uprawnienia sędownicze analogiczne do trybunału Roty Rzymskiej. Sprawował także w Polsce tymczasową jurysdykcję nad katolickimi obrządkami wschodnimi (greckokatolickim i ormiańskokatolickim). Był też łącznikiem ze Stolicą Apostolską dla księży katolickich pracujących za wschodnią granicą Polski.

Głębokiej reorganizacji wymagały jednak struktury terytorialne Kościoła w Polsce w związku ze skutkami zmian politycznych. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych, gdzie po wojnie dokonała się niemal całkowita wymiana ludności w wyniku ucieczki Niemców i napływu Polaków z Kresów Wschodnich i centralnej części naszego kraju, polski Kościół musiał radzić sobie z wyzwaniem stworzenia od podstaw struktur parafialnych, nieistniejących tam przed wojną lub zdeorganizowanych w wyniku działań wojennych. Pojawiały się też napięcia między księżmi autochtonami, w pewnej części Niemcami, a napływowym duchowieństwem pochodzącym z ziem wschodnich¹².

⁹ Dane za: B. Noszczak, *Represje wobec Kościoła katolickiego w Polsce [w:] W matni. Kościół na ziemiach polskich w latach II wojny światowej*, red. B. Noszczak, Warszawa 2011, s. 77–147.

¹⁰ Może najgłębiej zapada w pamięć wspominana przez prymasa historia ks. Aleksandra Kisiele SJ, wybitnego warszawskiego duszpasterza, którego straszne przeżycia podczas powstania wpędziły w chorobę psychiczną (zob. np. notatkę pod datą 28 X 1952).

¹¹ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*..., s. 116–117.

¹² Jak bardzo skomplikowane było to zadanie, niech świadczą choćby relacje prymasa z jego podróży na Dolny Śląsk, gdzie istniały stosunkowo dobrze zorganizowane struktury kościelne, do Opola i Nysy, które prymas odbył w czerwcu (notatki z 28–30 czerwca) i grudniu 1952 (13–15 grudnia).

Do roku 1952 nastąpiło niemal całkowite zniszczenie przez władze komunistyczne katolickiego społeczeństwa obywatelskiego – prasy, stowarzyszeń, a także szkół, szpitali i zakładów opieki, stopniowo zamykanych decyzjami władz państwowych¹³.

Reżim komunistyczny, zdradzając prawdziwą antyzakonną obsesję, zaostrzał swoją politykę przeciwko zakonom – odbierano im ziemię, budynki, a nawet możliwość pracy społecznej, starając się poddać zgromadzenia zakonne tzw. produktywizacji¹⁴. Wiele miejsca na kartach notatek prymasa z 1952 r. zajmuje np. przypadek bernardynów, których władze były poddane brutalnym naciskom ze strony władz administracyjnych i Urzędu Bezpieczeństwa. Prymas starał się je wspierać, aby mogły zachować minimum niezależności¹⁵.

Kontakty prymasa z władzami komunistycznymi, jak wynika z notatek, były bardzo skomplikowane. Podejmowane były próby rozmów, zwłaszcza na forum Komisji Mieszanej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu Polski, zgodnie z linią wytyczoną przez porozumienie z kwietnia 1950 r., władze jednak na każdym kroku okazywały się partnerem nieojoalnym.

Zaostrzał się problem politycznej współpracy koncesjonowanych katolików świeckich z władzami komunistycznymi – zwłaszcza aktywizacja środowiska Stowarzyszenia PAX. Mimo grożącej im ekskomuniki¹⁶ członkowie PAX-u angażowali się coraz bardziej w działania na rzecz podporządkowania Kościoła katolickiego władzom państwowym.

Prymas Polski – jak możemy dowiedzieć się z jego notatek – podlegał coraz ściślejszej inwigilacji. Wokół niego działali tajni współpracownicy: zarówno świeccy, m.in. Witold Bieńkowski, asystent prasowy prymasa, Stanisław Maciejak, jego kierowca, jak i duchowni, np. ks. Hieronim Goździewicz¹⁷. Szczególną rolę w osaczaniu prymasa odgrywał przywódca PAX-u Bolesław Piasecki, oceniany przez kardynała jako polityczny gracz, trwale uwikłany we współpracę z komunistycznym reżimem¹⁸.

Jednocześnie jednak na kartach prymasowskich zapisków *pro memoria* obok złamanych i zakłamanych postaci pojawia się wiele innych osób, szlachetnych i oddanych współpracowników prymasa, których rola z biegiem czasu będzie wzrastać. Wymienić

¹³ Przykład tego rodzaju decyzji znajdujemy np. w notatce pod datą 24 I 1952, gdzie mowa jest o upaństwowieniu szpitala elżbietanek w Warszawie.

¹⁴ Na temat losów żeńskich wspólnot zakonnych w PRL – zwłaszcza w tym wczesnym okresie – zob. A. Mirek, *Trudne lata, wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, Żabki–Lublin 2015. Na temat zakonów męskich zob. ks. D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1, Kielce 2009, oraz t. 2, Warszawa 2012; ks. J. Marecki, *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944–1975*, Kraków 2009.

¹⁵ Zob. np. notatka pod datą 19 V 1952.

¹⁶ Dekret Świętego Oficjum z 1 VI 1949, wydany na wniosek papieża Piusa XII, mówił o ekskomunice wszystkich katolików przynależących do partii komunistycznych i współpracujących z nimi (P. Raina, *Piasecki na indeksie watykańskim. Geneza sprawy*, Warszawa 2002).

¹⁷ Na temat agentury w otoczeniu prymasa zob. W.J. Wysocki, *Osaczanie prymasa. Kardynał Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956*, Warszawa 2002; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2013, s. 201–266; *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, oprac. J. Marecki, P. Nitecki, R. Szczęch, Kraków 2014.

¹⁸ Brakuje nadal kompetentnego ujęcia całości relacji Piaseckiego z Kościołem, wciąż najbardziej wartościowe zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.

tu należy choćby ks. Władysława Padacza, bp. Antoniego Baraniaka, nominowanego na biskupa pomocniczego gnieźnieńskiego i późniejszego arcybiskupa poznańskiego, Marię Okońską, założycielkę Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, czy jasnogórskich paulinów.

Główną oś ówczesnych zmagañ, których stawką było zachowanie przez Kościół katolicki elementarnej niezależności, stanowiły próby wprowadzania duchownych współpracujących z władzami komunistycznymi, czyli tzw. księży-patriotów, na kierownicze stanowiska w strukturach kościelnych.

Władze komunistyczne zmuszały też biskupów do konsultowania z nimi decyzji personalnych. Ta brutalna i nieuzasadniona ingerencja w sprawy wewnętrzne Kościoła napotykała zdecydowany opór Episkopatu i prymasa. Proces stopniowego przenikania osób uzależnionych przez komunistów na stanowiska decyzyjne w polskim Kościele prymas starał się na różne sposoby opóźniać, ale nie był w stanie całkowicie go powstrzymać. Widzimy w jego zapiskach np. ks. Kazimierza Lagosza z Wrocławia¹⁹ czy ks. Filipa Bednorza z Katowic²⁰, wikariuszy kapitulnych z nadania władz komunistycznych, których ocenia bez złudzeń.

W tle zapisków pojawiają się kolejne aresztowania i procesy sądowe duchownych, uwięzionych kapłanów, a także tych ukrywających się pod zmienionymi nazwiskami. Wspomniałem już o aresztowaniu bernardynów, w listopadzie 1952 r. zostali aresztowani pod zarzutem szpiegostwa księża z kurii krakowskiej²¹, którzy w kolejnym roku sądeni byli w słynnym procesie kurii krakowskiej. W więzieniu przebywał też – torturowany i przesłuchiwany – biskup kielecki Czesław Kaczmarek²². Zostali aresztowani biskupi katowicki: bp Herbert Bednorz, a także sędziwy bp Stanisław Adamski, którzy ośmielili się skrytykować ateizację nauczania w szkołach i rugowanie z nich lekcji religii²³.

Bardzo interesujące są kreślone przez prymasa portrety kolejnych komunistycznych nadzorców Kościoła, m.in. Franciszka Mazura, członka Biura Politycznego KC PZPR, czy Antoniego Bidy, pierwszego szefa Urzędu ds. Wyznań. Dzięki zapiskom prymasa komunizm w Polsce traci charakter bezosobowego pandemonium, a nabiera konkretnych rysów swoich wyznawców, odpowiedzialnych za konkretne zbrodnie. W swoich zapiskach prymas jednak

¹⁹ Początek roku 1952 zastał go już na tej funkcji, a pierwsza wzmianka prymasa na jego temat występuje pod datą 10 lutego; B. Staniszewski, *Ksiądz infułat Kazimierz Lagosz jako rządcą archidiecezji wrocławskiej 1951–1956*, Wrocław 2000.

²⁰ Pierwsza informacja na temat jego osoby pojawia się w zapiskach prymasa 25 XI 1952; A. Grajewski, *Wygnanie*, Katowice 2002.

²¹ Zob. np. informacje pod datą 18 XI 1952. Na temat procesu zob. *Do prześladowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej procesowi Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003; W. Czuchnowski, *Blizna. Proces Kurii krakowskiej 1953*, Kraków 2003; F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003.

²² Pierwszą wzmiankę na temat sytuacji bp. Kaczmarka znajdujemy pod datą 14 I, a ostatnią 23 XII 1952; J. Śledziński, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 2009; R. Gryz, *Biskup kielecki Czesław Kaczmarek w starciu z komunistycznym totalitaryzmem (1945–1963)*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2005, t. 4, s. 199–226; *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*, oprac. T. Domański, s. D. Kozieł CSFN, Kielce 2013.

²³ Zob. np. wzmiankę pod datą 26 XI 1952; A. Grajewski, *Wygnanie...*

zarazem nie demonizował komunistów, nie przedstawiał ich w formie karykaturalnej czy odczłowieczonej. Wyrażał się na ich temat w sposób bardzo wyważony. Przede wszystkim zarzucał im prowadzenie brutalnej wojny z Kościołem, a także wywieranie ideologicznego nacisku ateizacyjnego na młodzież. Poza tym wskazywał na hipokryzję władz, które – rzekomo w obronie interesów szerokich warstw społecznych – dokonywały w rzeczywistości dalszej pauperyzacji społeczeństwa i jego ubezwłasnowolnienia.

Surowo mówił prymas też o wyzbyciu się przez PRL suwerenności na rzecz Związku Sowieckiego, zdecydowanie łagodniej oceniał natomiast politykę społeczną komunistów, którą po części uznawał za nieuniknioną w powojennych warunkach, a po części nawet za konieczną wobec przedwojennych nierówności społecznych. Nie ma w słowach prymasa nostalgii za warstwami historycznymi (ziemiaństwem i mieszczaństwem), ale wyraźnie ujawnia się potrzeba niepodległości i wolności politycznej oraz pluralizmu, o czym mówi bez ogródek przy okazji fasadowych wyborów do Sejmu PRL²⁴.

Prymas – przede wszystkim biskup oddany służbie Kościołowi – zostawił nam w swoich notatkach bardzo plastyczny obraz życia Kościoła. Dostrzegamy – często niepamiętane już dzisiaj – inicjatywy duchowe, funkcjonujące mimo niekorzystnej atmosfery, wytwarzanej przez brutalne ateistyczne państwo komunistyczne. Widać duchowe ożywienie katolików – próbę nadrobienia przez nich zaległości z czasów wojny. Możemy obserwować oczyma prymasa działalność tzw. ósemki z Marią Okońską na czele, takich ośrodków jak Łaski czy Niepokalanów oraz inicjatywy formacyjne Haliny Dorii Dernałowicz, założycielki Instytutu Świeckiego Przemienienia Pańskiego.

Prymas wspomina – słabo już dziś pamiętane – reformy liturgiczne Piusa XII, ostatni etap ewolucji liturgii trydenckiej, poprzedzające radykalne zmiany liturgiczne przeprowadzone po Soborze Watykańskim II. Przy ich wprowadzaniu w życie prymasowi przyświecała dążność do aktywizacji wiernych w ramach liturgii, chociażby w postaci wspólnego śpiewu podczas nabożeństw (także w ten sposób prymas mierzył sukcesy pracy duszpasterskiej parafii).

Widzimy w prymasowskich notatkach zmiany w nauczaniu religii, m.in. do katechizacji dzieci włączyły się na większą skalę katechetki – siostry zakonne i nauczycielki świeckie, podczas gdy księża wykazywali pewien opór wobec tej tendencji...

Patrząc z punktu widzenia prymasa na kościelną rzeczywistość początku lat pięćdziesiątych, widzimy tłumne nabożeństwa, wytrwale organizowane mimo wszelkich przeszkód stwarzanych przez komunistyczne władze. Prymas wyraźnie cenił tę masową pobożność i starał się o nią dbać. Cenił sobie religijność prostą, ale autentyczną polskiej wsi, natomiast z dystansem odnosił się do życia religijnego znacznej części inteligencji, które widział jako wydumane i czysto teoretyczne. Zdawał sobie jednak sprawę z wagi, jaką w życiu Kościoła odgrywają osoby wykształcone – jego samego można przecież uznać za polskiego inteligenta. Stąd np. jego dobry kontakt ze studentami i troska o stałą wśród nich obecność.

²⁴ Zob. uwagi prymasa pod datą 26 X 1952.

Wiemy przy tym, że prymas w swoich notatkach nie pisał wszystkiego – milczał np. w sprawach sytuacji Kościoła za wschodnią granicą, obawiając się, jak mogą zostać wykorzystane informacje na ten temat, jeśli wpadłyby w niepowołane ręce.

Jak widać, zapiski kard. Stefana Wyszyńskiego z lat 1948–1949 i 1951–1952 mogą pod wieloma względami uzupełnić i skorygować nasz obraz ówczesnego życia społecznego, kulturalnego i religijnego Polaków dzięki temu, że spoglądamy na Kościół, Polskę i komunizm oczami najwybitniejszego – obok św. Jana Pawła II – duchowego autorytetu w Polsce XX w.

PODSTAWA EDYCJI PIERWSZEGO TOMU

Pierwszy tom serii, który oddajemy do rąk Czytelników, obejmuje notatki kard. Stefana Wyszyńskiego z lat 1948–1949 oraz 1951–1952, a więc najstarszą część zapisków prymasowskich, przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym Gnieźnieńskim (AAG), a także niedawno odnaleziony fragment z ostatniego kwartału roku 1951, znajdujący się obecnie w posiadaniu Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Część przechowywana w AAG została zachowana w rękopisie w dwu osobnych teczkach. Pierwsza z nich zawiera 49 kart zapisanych dwustronnie i obejmuje okres od 22 października 1948 r. do 22 lutego 1949 r. W 1948 r. zapiski urywają się na 16 listopada. W 1949 r. przerwane zostają 22 lutego.

Drugateczka zawiera 536 kart, zapisanych najczęściej dwustronnie, dotyczących okresu od 1 stycznia do 31 grudnia 1952 r. Najdłuższą przerwę w zapiskach odnotowujemy między 16 a 25 października 1952 r. w związku z pobytem kard. Wyszyńskiego na krótkim wypoczynku w Krynicy.

Format kart jest różny – zazwyczaj mają one format A5, nie przekracza on jednak wielkości A4. Autentyczność pisma prymasa nie budzi wątpliwości.

Rękopis nie zawiera adnotacji pozwalających ustalić, kiedy dokładnie obie tecki zostały przekazane do archiwum, nie zdradza także śladów późniejszej ingerencji czy to autora, czy osób trzecich.

Już w trakcie prowadzenia prac edytorskich odnaleziony został fragment zapisków z okresu od 28 października do 31 grudnia 1951 r. W tej części zapisków odnotowujemy dwie dłuższe przerwy – między 28 października a 8 listopada oraz między 13 listopada a 1 grudnia. Notatki te znajdowały się w spuściźnie po siostrzenicy prymasa Marii Danucie Sułek (1925–2010), która na prośbę prymasa przepisywała jego zapiski na maszynie. Być może przy tej okazji fragment ten został oddzielony od zasadniczego korpusu zapisków, a jego oryginał przechowywany jest w Instytucie Prymasowskim Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Zebrany jest w jednej teczce formatu A5, która zawiera 182 karty. Na jej okładce znajduje się odręczna adnotacja prymasa: „1951”. Karty są zróżnicowane, zapisywane najczęściej jednostronnie (w grudniu – dwustronnie). Autentyczność pisma prymasa nie budzi wątpliwości.

Nie wiemy, co było bezpośrednim impulsem do podjęcia sporządzania notatek w październiku 1948 r., wiemy jednak, że nie było to związane z nominacją biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego na prymasa oraz arcybiskupa warszawskiego i gnieźnieńskiego. Nie możemy też wiarygodnie wytłumaczyć, dlaczego zapiski zostały przerwane na pewien czas w lutym 1949 r. Jeszcze mniej wiemy na temat tego, dlaczego zostały one wznowione 28 października 1951 r. Od tej chwili były regularnie prowadzone przez kard. Wyszyńskiego aż do jego śmierci. Nie wiemy, w jakich okolicznościach brakujące zapiski z okresu luty 1949 – październik 1951 mogłyby zaginać, jeśli w ogóle istniały.

Fragmenty publikowanego dziś materiału były już udostępniane Czytelnikom. *Pro memoria* z roku 1952 opublikowano po raz pierwszy na łamach czasopisma „Znaki Czasu”, wydawanego w Paryżu pod redakcją Andrzeja Micewskiego w latach 1986–1993²⁵.

W roku 2007 została podjęta pierwsza próba naukowej edycji części zapisków kard. Wyszyńskiego. W ramach projektu realizowanego w latach 2001–2002 ze środków nieistniejącego już Instytutu Dziedzictwa Narodowego, kierowanego wówczas przez śp. Tomasza Merte, opublikowany został tom pt. *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953* z przedmową Jacka Żurka²⁶. Tom ten obejmował fragment całego przechowywanego w Gnieźnie zbioru i zawierał notatki datowane od października 1948 do lutego 1949 oraz od stycznia 1952 do września 1953 – a więc do chwili aresztowania prymasa przez władze komunistyczne. Podstawą tego wydania był jednak nie oryginał prymasowskich tekstów, lecz jedynie jedna z kopii maszynopisowych, której zespół opracowujący tom nie miał okazji porównać z oryginałem notatek zdeponowanym w Gnieźnie. Ponadto podstawą ówczesnego wydania nie był tekst integralny, ponieważ zostało zeń usuniętych kilkanaście fragmentów znajdujących się w rękopisie, które w obecnym wydaniu zostały przywrócone. Ówczesne wydanie nie zawiera także, wówczas nieznanym badaczom, zapisków z jesieni 1951 r.

Wydanie z 2007 r. było bardzo pomocne przy opracowaniu niektórych fragmentów tekstu, jednak koncepcje obu wydań znacznie się od siebie różnią, zarówno pod względem formalnym (inna forma przypisów rzeczowych – w obecnym wydaniu są one bardziej zwarte), jak i merytorycznym (obecne wydanie zawiera kilkaset dodatkowych przypisów, których nie ma w edycji z roku 2007, a niektóre zawarte w tamtym wydaniu zostały pominięte ze względu na przyjęte założenia serii).

Paweł Skibiński

²⁵ „Znaki Czasu: kwartalnik religijno-społeczny”, Paryż–Rzym–Warszawa 1986–1993, red. nacz. A. Micewski.

²⁶ Autor niniejszej przedmowy brał udział w pracach zespołu przygotowującego wydanie z roku 2007.

ZASADY WYDANIA

Tekst notatek *pro memoria* ze względu na swój brulionowy charakter, a także na wagę poruszanych zagadnień, stanowił poważne wyzwanie edytorskie. Zgodnie z wytycznymi Rady Programowej tej publikacji źródłowej redaktorzy naukowcy poszczególnych tomów, opracowując zapiski, starali się uwzględnić zapisy instrukcji wydawniczej IPN oraz normy językowe zawarte w książce *Pisownia słownictwa religijnego*¹. Cytaty biblijne umieszczone w przypisach zostały zaczerpnięte z Biblii Tysiąclecia, zawierającej tekst piątego wydania (Pallottinum, Poznań 2012).

Przed wszystkim przyjęto zasadę ograniczonego ingerowania w tekst źródła, aby utrzymać autorski charakter zapisków kard. Wyszyńskiego. Starano się zachować styl i język prymasa, charakterystyczny dla jego wykształcenia i czasów, w jakich żył. Dlatego nie poprawiano błędów składniowych. Uwspółcześiono jednak ortografię (m.in. pisownię łączną i rozdzielną wyrazów, odmianę nazw własnych), uzupełniono lub poprawiono interpunkcję. Bez zaznaczenia przypisem poprawiono ewidentne błędy gramatyczne czy ortograficzne, zakładano bowiem, że wynikały one z pośpiechu, nieuniknionego przy niemal codziennym zapisywaniu notatek. Tekst zapisków został opatrzony przypisami tekstowymi (literowymi) (odnoszącymi się do pisma: skreślenia, wyróżnienia, błędy itp.) oraz przypisami rzeczowymi (zawierającymi dane biograficzne, informacje i wyjaśnienia, a także podającymi źródła informacji). Wyróżnienia w tekście zapisków (przede wszystkim podkreślenia) oddano czcionką pogrubioną.

Prymas Wyszyński miał zwyczaj nadużywania – z punktu widzenia wrażliwości językowej współczesnego czytelnika – wielkich liter, co wynikało z jego stosunku do osób czy spraw dla niego ważnych (np. w słowach Naród i Ojczyzna). Tam, gdzie – zdaniem redaktora naukowego – mamy do czynienia z taką sytuacją, pozostawiono wielkie litery. Większość stosowanych majuskuł wynikała jednak z kodeksu grzecznościowego, charakterystycznego dla ówczesnych środowisk kościelnych. Prymas pisał zazwyczaj np. słowo „ksiądz” wielką literą, także wtedy, gdy zapisywał je skrótem. W tym przypadku wielką literę konsekwentnie zmieniano na małą. Podobnie w kościelnych nazwach pospolitych (np. katedra gnieźnieńska), nazwach kościelnych i państwowych jednostek terytorialnych (np. diecezji, województw), a także w słowach takich jak „rząd” czy „państwo”.

Ponadto wprowadzono jednolity zapis „Msza św.” jako ten, który najczęściej występuje w tekście prymasa.

¹ Ks. W. Przyczyna, R. Przybylska, *Pisownia słownictwa religijnego*, Tarnów 2011.

Wszelkie uzupełnienia w tekście notatek ujęto w nawias kwadratowy. Nazwiska i imiona podane przez prymasa w formie skróconej, najczęściej za pomocą inicjałów, zostały rozwinięte w nawiasach kwadratowych, chyba że redaktorowi naukowemu nie udało się zidentyfikować danej osoby. Skróty tytułów oraz funkcji występujące przed imieniem i nazwiskiem pozostały nierozwinięte, rozwijano je natomiast, gdy występowały samodzielnie lub na początku zdania. Skróty nazw własnych, nawet powszechnie znanych (np. PRL, PZPR, ZSRS itp.), przy pierwszym wystąpieniu w tekście zostały rozwinięte w nawiasach kwadratowych. Rozwinięto też wszystkie skróty występujące na początku zdania. Stosowane przez prymasa skróty niestandardowe zostały ujednolicone zgodnie z zapisami *Słownika języka polskiego* (np. arcbp zamieniano na abp) lub rozwinięte w nawiasie kwadratowym (np. r[oku] ub[iegłego]). Ujednolicono też bardzo różne w podstawie zapisy dat. Skróty występujące w książce, zarówno w zapiskach prymasa, jak i w przypisach, umieszczono w wykazie skrótów.

1948

22. 8. 1948, priedak.

10 cietij, unijij chude obfashij un
gl. 16² do Lubina. Wrasan 2 Zehpans,
varen 2 Ks. Kone Blubem; Ks. Kan. Trocha-
nomisana. Kritli vyhceypat po kamplika-
cijat psofomajijet byt mibedij.

Ne ploga abum jant mibetij
obustem: Ks. Pymas unmat, dui a gl.
10-30, u Harman. Pyma piod chutla
mialanovic. Vych to mibedijana. Wiasla
misi obemfashia kati. Mibij obustij
was u kati, republiani u mibedijana.

Dochochij, do Zehpans mibij u
mibij chutli Ks. Kandyata Hlound. Ale
mibij mibij mibij mibedij.

Tat anta raiwata mibij, mibij
u mibij mibij mibij mibedij, u Posa,
hlofashia mibij mibij mibedij - mibij
mibij mibij mibij mibedij. Mibij
ant mibij mibij mibedij u mibij
Pymasa Hlound.

A tere mibij mibedij. Kandyat
mibij mibedij. Ks. tere mibij ant-
mibij? Poca to mibij! Kandyat
Hlound mibij!

PAŹDZIERNIK

22 października 1948, piątek

Po ciężkiej, nużącej drodze dotarliśmy na godz. 16.00 do Lublina¹. Wracam z Zakopanego razem z ks. dr. Olechem² i ks. kan. Trochonowiczem³. Krótki wypoczynek po komplikacjach pooperacyjnych był niezbędny⁴.

Na progu domu Janek⁵ zwiastuje obuchem: ks[iądz] prymas umarł dziś o godz. 10.30 w Warszawie. Przyszła przed chwilą wiadomość. Zbyt to niespodziewane⁶. Wiadomość obezwładnia kroki. Stoimy dłuższy czas w holu, zagubieni w milczeniu.

Dochodziły do Zakopanego wieści o ciężkiej chorobie ks. kard. Hlonda⁷. Ale śmierci nikt się nie spodziewał.

Tak często radowałem się myślą, że w niezwykle trudnej sytuacji Kościoła w Polsce błogosławieństwem jego jest Sternik – pewną dłońią prowadzący poprzez męki. Człowiek czuł się dziwnie spokojny w pobliżu prymasa Hlonda.

A teraz coś się zaważyło. Runął mur oporowy. Kto teraz będzie *antemurale*?⁸ Po cóż to pytanie! Kardynał Hlond żyje!

25 października 1948, poniedziałek

A jednak pomimo tej pewności trzeba jechać na pogrzeb. Dziś po południu eksporta-

¹ Bp Stefan Wyszyński był ordynariuszem lubelskim od 1946 do 1948.

² Wojciech Olech (1905–1977), ksiądz, doktor filozofii, od 1946 kanclerz kurii lubelskiej. Świecenia 1930. Więzień niemieckich obozów koncentracyjnych. W latach 50. zaangażowany w ruch tzw. katolików postępowych, członek Komitetu Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy PKOP.

³ Franciszek Trochonowicz (1906–1969), ksiądz, dyrektor diecezjalnej centrali Caritas w Lublinie 1945–1950. Świecenia 1932. 1955–1969 proboszcz w Janowie Lubelskim.

⁴ Pod koniec sierpnia 1948 bp Wyszyński przeszedł operację wyrostka robaczkowego, po której przebywał na rekonwalescencji w Zakopanem.

⁵ Chodzi o kamerdynera bp. Wyszyńskiego.

⁶ Kard. August Hlond, prymas Polski, zmarł niespodziewanie po operacji wyrostka robaczkowego.

⁷ August Hlond SDB (1881–1948), kardynał, prymas Polski 1926–1948. W zgromadzeniu salezjanów od 1896. Świecenia 1905. Od 1922 administrator apostolski Górnego Śląska, a od 1925 pierwszy biskup katowicki. Od 1926 metropolita gnieźnieński i poznański. Od 1927 kardynał. We wrześniu 1939 wyjechał do Rzymu. 1940–1944 we Francji, 1944 aresztowany przez Niemców. 1945 wrócił do kraju ze specjalnymi pełnomocnictwami legata papieskiego. 1946 arcybiskup warszawski z zachowaniem biskupstwa gnieźnieńskiego. Konsekwentnie odmawiał współpracy z władzami komunistycznymi. 1992 rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

⁸ *Łac.* przedmurze.

cja⁹. Nie czułem się na siłach, by wziąć w niej udział. Zbyt byłem znużony podróżą. Zwłaszcza że trasa długa – z Mokotowa do prokatedry¹⁰ będzie około 7 kilometrów.

26 października 1948, wtorek

Dziś nabożeństwo żałobne. Celebryje kard. Sapieha¹¹. Kazanie jest słabe. Kondukt do katedry – wzruszający. Warszawa zakwitła na zwaliskach gruzów. Zda się, życie przykryło nową szatą dzieła śmierci. Warszawa stoi w zadumie i w milczeniu bolesnym. Składa do grobu największego Optymistę, któremu tak ufała bezgranicznie. Czyżby wszystkie swoje otuchy zabrał ze sobą? Posuwamy się wolno wśród bezbrzeżnych tłumów. Męczymy się podwójnie – nie tylko trudem drogi, ale ciężarem jej bólu. Trzeba przejść ul. Miodową do Długiej przez Freta i Rynek Starego Miasta. Pole gruzów – ale dziś one żyją. Kard[ynał] Sapieha, o wspaniałej twarzy człowieka głęboko skupionego, wpatzonego w przyszłość – prawdziwie się modli. Inni – raczej się dziwią rzeszy. Skąd się wzięła? Czy był inny taki pogrzeb? Prowadzono żywego wśród martwych gruzów. Wiedziono martwego wśród ożyłych gruzów.

W katedrze – las rusztowań¹². Trzeba się przebić przez nie. Wszystkie obwieszone ludźmi. Na wysokich murowiskach młodzież¹³. Na krawędziach świeżo odbudowanej fasady katedry – las głów. Warszawa umie być poważna, myśląca.

Złożyliśmy Kardynała wśród gruzów katedry świętojańskiej, w kaplicy N[ajświętszego] Sakramentu¹⁴.

Z wielkim trudem wróciłem do swojej siedziby przy Sewerynów¹⁵. Jednakże jestem jeszcze bardzo słaby. Trzeba iść na **posiedzenie księży biskupów** w seminarium metrop[olitalnym]. Nie jestem zdolny brać w nim udziału. Siedzę bezmyślnie. Dziwi mnie tylko jeden głos, bardzo energiczny i wymowny. Nie poznaję tego głosu. Kto to być może? Dopiero pod koniec zebrania uświadamiam sobie, że to bp Łukomski¹⁶.

⁹ Eksportacja, wystawienie zwłok. Chodzi tu o uroczystość wystawienia zwłok prymasa Hłonda. Procesyjnie przeniesiono je ze szpitala elżbietanek do kościoła pokarmelitańskiego przy Krakowskim Przedmieściu.

¹⁰ Kościół pokarmelitański Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa Oblubieńca przy Krakowskim Przedmieściu w latach 1945–1953 z powodu zniszczenia archikatedry św. Jana podniesiony został do rangi prokatedry.

¹¹ Adam Stefan Sapieha (1867–1951), kardynał, arcybiskup metropolita krakowski 1925–1951. Świecenia 1893. 1906 doradca ds. polskich papieża św. Piusa X. 1911–1925 biskup krakowski. 1922 senator z listy Chrześcijańskiej Jedności Narodowej. W czasie II wojny światowej faktyczny kierownik polskiego Episkopatu. 1946 kardynał. Krytyk podpisanego przez prymasa Wyszyńskiego w kwietniu 1950 porozumienia z państwem. Protektor młodego Karola Wojtyły.

¹² Z inicjatywy prymasa Hłonda odbudowę warszawskiej katedry 1947–1956, a zarazem jej regotyzację wg projektu Jana Zachwatowicza przeprowadziła ze środków społecznych Rada Prymasowska Odbudowy Kościołów Warszawy.

¹³ Władze komunistyczne zabroniły zorganizowanego udziału młodzieży w uroczystości. Wśród młodych uczestników zdarzały się aresztowania.

¹⁴ Do 2006 szczątki kard. Hłonda spoczywały w podziemiach archikatedry warszawskiej, obecnie zaś w kaplicy św. Jana Chrzciciela w lewej nawie świątyni.

¹⁵ Dom Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa (AI) przy ul. Sewerynów 8 w Warszawie.

¹⁶ Stanisław Łukomski (1874–1948), biskup łomżyński 1926–1948. Świecenia 1898. 1920–1926 biskup pomocniczy poznański. 1926–1946 sekretarz Episkopatu Polski. Zrezygnował z tej funkcji na własną prośbę. W latach

Przekonywał, że sesja musi się odbyć możliwie prędko, by znaleźć rozwiązanie, kogo przedstawić Stolicy Świętej na opuszczoną Stolicę Prymasowską. Postanowiono zebrać się w Krakowie dnia 16 XI br.¹⁷

30 października 1948, sobota

W katedrze lubelskiej¹⁸ odprawiam żałobne nabożeństwo za spójność duszy śp. kardynała prymasa Hłonda. Ludzi przyszło niewiele, być może z powodu dnia powszedniego.

Po południu brałem udział w uroczystej akademii ku czci Chrystusa Króla, zorganizowanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski¹⁹.

31 października 1948, niedziela

Dziś suma pontyfikalna w katedrze z racji uroczystości Chrystusa Króla. Dnia tego, ponieważ nie mogły się odbyć akademie publiczne, zorganizowaliśmy „akademię na ulicy” – uroczystą procesję do pięciu kościołów lubelskich. Przy każdym kościele był ołtarz, przy którym odbywały się modlitwy i krótkie przemówienia. Zakończenie procesji – w katedrze, gdzie krótkie kazanie rekapitułowało hołd publiczny Chrystusowi Królowi. Uroczystość ta wywarła potężne wrażenie na uczestnikach.

Na zakończenie dnia w Towarzystwie Muzycznym zorganizowano „Wieczór starej muzyki kościelnej”. Przybyło wielu lublinian, którzy swoje Tow[arzystwo] Muzyczne bardzo kochają. Przemawiałem.

1 listopada 1948, poniedziałek

Uroczystość Wszystkich Świętych. Msza św. w domu.

Po południu prowadzę procesję żałobną na cmentarz lubelski. Lud idzie tłumnie, śpiewają polskie pieśni. Procesja po cmentarzu kończy się kazaniem przy kaplicy, już po ciemku. Cmentarz tonie w światłach.

Wracam z trudem do domu. Jednak jestem jeszcze słaby po operacyjnych przeżyciach.

2 listopada 1948, wtorek

Odprowadzam nabożeństwo żałobne na cmentarzu przy ul. Unickiej i prowadzę procesję. Cmentarz wspaniale położony, z piękną panoramą miasta. Piękniejszy jest już tylko cmentarz na Kalinowszczyźnie, z którego Stare Miasto z burzą wieżyc w sercu wygląda bajecznie, tak że niewiele tylko miast polskich może pochwalić się takim zespołem wieżyc.

I wojny światowej członek Ligi Narodowej, w II RP przeciwnik władz sanacyjnych. W okresie okupacji niemieckiej pozostał w diecezji. 1948 był kandydatem na następcę prymasa Hłonda.

¹⁷ W drodze powrotnej z pogrzebu kard. Hłonda bp Łukomski uległ wypadkowi samochodowemu, którego okoliczności nie są wyjaśnione do dzisiaj. W wyniku obrażeń zmarł.

¹⁸ Katedra św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie, pierwotnie kościół jezuicki. Wzniesiona na przełomie XVI i XVII w. W 1832 podniesiona do rangi katedry.

¹⁹ Jako ordynariusz lubelski, bp Wyszyński był wielkim kanclerzem KUL.

3 listopada 1948, środa

Zbiera się u mnie Zarząd Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności²⁰. Główny wysiłek pracy polega na tym, jak by obronić majątek Towarzystwa przed apetytem państwa kolektywnego, by pozwoliło nam dobrze czynić ubogim. Moi współtowarzysze są już zmęczeni i lękają się bardziej wysunąć na światło dzienne. Zwłaszcza bojaźliwy jest p. Krzysztoń, odważny prezes Salkowski²¹, ofiarny, zacny.

5 listopada 1948, piątek

W Szpitalu Dzieciątka Jezus odbywa się posiedzenie Rady Fundacyjnej, której jestem statutowym członkiem. Wszystko tu idzie utartym trybem, chociaż i tu cały wysiłek polega na obronie przed zachłannością państwa.

8 listopada 1948, poniedziałek

Na Konstantynówce (Poczekajka)²² odbywa się dzień skupienia duchowieństwa dekanatu lubelskiego. Jest to miła nowość w naszej pracy, tym godniejsza uwagi, że powstała z inicjatywy księży. Coraz dobitniej odczuwają oni potrzebę mocy ducha, gdyż tylko duch zdoła oprzeć się rozkładowi i obronić Kościół. Spędziłem z kapłanami kilka godzin i wygłosiłem do nich konferencję.

9 listopada 1948, wtorek

O godz. 17.00 zwykła sesja kurialna. Biorą w niej udział ks. prał. Stopniak²³ i ks[iądz] kanclerz Olech. B[isku]p Goliński²⁴ nadal niedomaga. Sesja trwa trzy godziny i kończy się, jak zwykle, skromną wieczerzą. Już dobrze zgraliśmy się w tej pracy. Widzę wielkie pożytki z kolegiального omawiania spraw personalnych. Chociaż moi współpracownicy są bardzo oględni, zwłaszcza w charakteryzowaniu ludzi, jest to przyczyną niejednej błędnej decyzji. Pokazuje się, że biskup musi starannie wszystkiego wysłuchać, ale po decyzję udać się [z] modlitwą do Ducha Świętego. Decyzja powzięta „z posłuszeństwa” zazwyczaj nie dociągała. Nic dziwnego: łaskę stanu ma biskup, a nie jego radcy.

²⁰ Lubelskie Towarzystwo Dobroczynne, najstarsza świecka instytucja charytatywna w Polsce założona 1815. Prowadziło zakłady wychowawcze, domy starców i kuchnie dla ubogich. W PRL doznawało wielu szykan ze strony władz. Bp Wyszyński był prezesem Towarzystwa.

²¹ Wacław Salkowski (1869–1952), znany lubelski adwokat. Jego córka Jadwiga była drugą żoną płk. Józefa Becka, ostatniego ministra spraw zagranicznych II RP.

²² Chodzi o żeński dom akademicki KUL.

²³ Piotr Stopniak (1892–1979), ksiądz, infułat, 1922–1962 wykładowca w lubelskim WSD. Świecenia 1915. 1932–1946 rektor lubelskiego seminarium. 1939–1940 więziony przez Niemców. Po uwolnieniu pracował w kurii biskupiej i seminarium duchownym, przeniesionych do Krężnicy Jarej. Uczestnik prac RGO. Bliski współpracownik bp. Wyszyńskiego w okresie lubelskim.

²⁴ Zdzisław Goliński (1908–1963), biskup pomocniczy lubelski 1947–1951. Świecenia 1931. Profesor teologii KUL. Więziony przez Niemców 1939–1940. Później organizator prac lubelskiego seminarium duchownego w Krężnicy Jarej. Bliski współpracownik bp. Wyszyńskiego. 1951–1963 biskup częstochowski. Przewodniczący Komisji Maryjnej Episkopatu.

11 listopada 1948, czwartek

Obradujemy nad sprawą należności, które pozostały na rachunek przedsiębiorcy budowlanego Domu Katolickiego przy ul. Chopina. W porozumieniu z KUL podjęto budowę tego domu. Wynikły trudności. Przedsiębiorca p. Chodorowski, człowiek zaufania bp. Fulmana²⁵, wykazał, że kuria biskupia winna mu poważne sumy. Nie mógł dowieść swych pretensji. Był jednak skłonny do układów. Chociaż ustawodawstwo nie sprzyjało wierzytelowi, postanowiliśmy zaspokoić jego życzenia, *secundum aequitatem*²⁶.

13 listopada 1948, sobota

Odbywa się sesja pedagogiczna w seminarium duchownym. Biorą w niej udział profesorowie Wydziału Teologicznego KUL. Ks[iaźdz] rektor Wilczyński²⁷ jest żywo niezadowolony z moich uwag na marginesie wychowania kleryków. Nie zauważam tego. Wiem, że jest troskliwy o dobro Kościoła. Można wybaczyć dla tak wspaniałego celu – wszystko.

14 listopada 1948, niedziela

Rano odprawiam Mszę św. dla młodzieży i głoszę kazanie.

Po południu, o godz. 17.00, na KUL ma miejsce akademie żałobna ku uczczeniu pamięci kardynała prymasa Hłonda. Zagajam akademię. Młodzież akademicka i lubelska inteligencja dają wyraz swemu żalowi po wielkiej stracie. Mówię o chrześcijańskim bólu, który ma w sobie zawsze ziarno nadziei. Trzeba umieć „wybaczyć” Bogu, że działa jak chce, choć nas to boli. Dobroć Boga każe wierzyć, że wszystko podejmuje dla innego rzędu dobra.

Wieczorem, o godz. 21.47, wyjeżdżam pociągiem do Krakowa na Konferencję Episkopatu. Towarzyszy mi ks[iaźdz] kanclerz Olech.

16 listopada 1948, wtorek

Dziś uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej. Umiłowana Pani mej Matki, która często wędrowała do Wilna.

Konferencja obraduje w pałacu arcybiskupim. Przewodniczy kardynał Sapięha. Jest w doskonałej formie. Dziwnie się ożywił. Na porządku dziennym jeden punkt: kogo przedstawić Stolicy Świętej na Gniezno i Warszawę.

²⁵ Marian Leon Fulman (1866–1945), biskup lubelski od 1918. Świącenia 1899. Zesłany przez carat 1895–1896 do Niżnego Nowogrodu. Sympatyk Ligi Narodowej. Współtwórca i pierwszy wielki kanclerz KUL. 1939 aresztowany przez Niemców, więzień KL Sachsenhausen. 1940 osadzony pod nadzorem gestapo w Nowym Sączu. 1945 wrócił do Lublina.

²⁶ Łac. według słuszności.

²⁷ Tomasz Wilczyński (1903–1965), biskup, rektor seminarium lubelskiego 1945–1952, 1951 mianowany biskupem warmińskim, nie mógł objąć urzędu z powodu sprzeciwu władz państwowych. Świącenia 1926. Od 1952 biskup pomocniczy lubelski. Od 1956 administrator apostolski diecezji warmińskiej.

Dyskusja jest poufna i długa. Postanowiono rozstrzygnąć problem zasadniczy – czy Gniezno ma pozostać w zjednoczeniu z Warszawą, czy też wrócić do swej dawnej wspólnoty z Poznaniem²⁸. Dyskusja się chwije na dwie strony. Większość wypowiada się za rozdzieleniem Gniezna i Warszawy. A[rcybiskup] Dymek²⁹ przemawia za wyodrębnieniem Gniezna w samodzielną stolicę. B[iskup] Klepacz³⁰ zwraca uwagę na sytuację narodową, która wymaga utrzymania związku Gniezna z Warszawą. Przemawiam za rozłączeniem Warszawy i Gniezna, motywując [to] względami duszpasterskimi, które dziś są najważniejsze. Nie jest możliwą rzeczą dziś rządzić dwiema diecezjami, na odległość 300 km, i jeszcze pełnić uciążliwe funkcje legata specjalnego Stolicy Świętej. Ta ogromna praca przedwcześnie wtrąciła do grobu kard. Hlonda.

Po długiej dyskusji postanowiono prosić Stolicę Apostolską o rozłączenie tych dwu metropolii, zwłaszcza że obie są rozległe i skupiają połowę stolic sufraganalnych. Memoriał do Ojca Świętego wygotuje kard. Sapieha wspólnie z abp. Dymkiem, który zresztą już przygotował obszerny wywód.

W związku z tym wnioskiem postanowiono przedstawić Ojcu Świętemu dwóch kandydatów: jednego na stolicę prymasowską w Gnieźnie, a drugiego na stolicę metropolitalną warszawską. W głosowaniu – kandydatem na stolicę gnieźnieńską okazał się abp Dymek, a na stolicę warszawską – bp Wyszyński³¹.

Wieczorem, po tej sesji, wróciłem z ks. Olechem na dworzec i na noc wyruszyliśmy do Lublina.

²⁸ W latach 1821–1946 istniała unia personalna archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, co wiązało się z podziałami rozbiorowymi. Tradycyjnie biskupstwo w Gnieźnie łączyło się zaś z godnością prymasowską. 1946 na mocy decyzji watykańskiej Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, na prośbę kard. Hlonda, zniesiono unię Gniezna i Poznania, natomiast złączone zostały personalnie archidiecezja gnieźnieńska z warszawską. Prymas Polski zamieszkał na stałe w Warszawie. Unia Gniezna i Warszawy trwała do 1992.

²⁹ Walenty Dymek (1888–1956), arcybiskup poznański 1946–1956. Święcenia 1912. Członek Ligi Narodowej. 1929–1946 biskup pomocniczy poznański. 1930 naczelny asystent Akcji Katolickiej. Podczas wojny w niemieckim areszcie domowym. 1942 mianowany administratorem apostolskim dla katolików polskich w tzw. Kraju Warty. Po aresztowaniu prymasa w 1953 odmówił przewodniczenia Episkopatowi Polski. 1951–1956 pełnił funkcje biskupie w diecezjach pozbawionych przez władze komunistyczne biskupów.

³⁰ Michał Klepacz (1893–1967), biskup diecezji łódzkiej 1946–1967. Od 1937 profesor filozofii USB w Wilnie. 1942–1944 więzień niemieckich obozów pracy na Wileńszczyźnie. 1944–1946 profesor WSD w Wilnie i w Białymostku. Po wojnie członek Komisji Mieszanej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Po uwięzieniu prymasa wskazany przez władze komunistyczne przewodniczący KEP 1953–1956.

³¹ 16 XI 1948, gdy polscy biskupi obradowali nad możliwością rozdzielenia archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Pius XII podpisał bullę, na mocy której bp Stefan Wyszyński został arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim. Nominacji dokonał papież 12 XI 1948 podczas konsystorza w Rzymie. Zebrani w Krakowie biskupi nie mogli jej jeszcze znać, wspomniana decyzja bowiem nie została jeszcze wówczas publicznie ogłoszona.

Nowy Rok Boży - 1949.

[Tu Nomine Domini. Amen!]

Tu honorem Mariae Choro-montanae!

Zamyślam nowy rok Boży. Nie wysiłkiem, nie
wyprzedzaniem ani w tym roku przyciemni Rubein,
jeden dzień o moim życiu, tym razem, przede-
sobnie, ostatecznie. Alej jidna tilla
Boży chłopców do przysięgi. - Cudem, i o
lubiłbyj kochanie mi spoczę. Wzrost, mi
podobał mi się ten "sklepka i pociągami", na
krojęk wstawićmo umiędzyk karkoty. Tłumaci
odmieszkacze te próbować, umiędzyk i celowy
do domu, razem odumieszkacze, i tu olla
umi umiędzyk umiędzyk. -

Nuż razem przysięgi umiędzyk umiędzyk
i umiędzyk ostatek plany i umiędzyk.
Kochanki umiędzyk przysięgi umiędzyk
dumieszkacze umiędzyk. Umie to umiędzyk. Tu me
umie.

Rano odprawiam Mszę św. o świętym świętym
Umieślanek. Złotyślanek. Ks. Kofelma. Umie
umieślanek na umiędzyk; Mszę św. umiędzyk
Umieślanek. W umiędzyk umiędzyk Mszę św.
umieślanek Mszę św. na umiędzyk karkoty. Umie
umieślanek umiędzyk umiędzyk, umiędzyk Bożym.
Umieślanek umiędzyk umiędzyk umiędzyk
umi umiędzyk "umieślanek", na umiędzyk
umieślanek umiędzyk umiędzyk na umiędzyk
umieślanek. Umieślanek umiędzyk do umiędzyk
umieślanek. Umieślanek umiędzyk, i Tłumaci jid
umieślanek umiędzyk umiędzyk, do umiędzyk
umieślanek umiędzyk umiędzyk. Umieślanek umiędzyk
i umiędzyk, umiędzyk umiędzyk.

STYCZEŃ

Nowy Rok Boży – 1949

*In Nomine Domini. Amen!*¹

*In honorem Mariae Claromontanae!*²

Zaczynam nowy rok pracy. Nie myślałem, że wypadnie mi w tym roku pożegnać Lublin, po raz trzeci w swoim życiu, tym razem prawdopodobnie ostatecznie. Aleć jestem tylko Bożym chłopcem na posyłki.

Czułem, że w lubelskiej katedrze nie spocznę. Zresztą, nie podobał mi się ten „sklepek z półkami”, na których ustawiano zmarłych pasterzy. Ilekroć odwiedzałem te grobowce, wracając z celebry do domu, zawsze odczuwałem, że tu dla mnie miejsca nie ma.

Muszę zacząć powoli zwijać swoje sprawy i zamykać otwarte plany i zamierzenia. Postanowiłem sobie przebudować życie diecezjalne z gruntu. Zrobią to inni. *Tu me sequere*³.

Rano odprawiłem Mszę św. w **kaplicy sióstr urszulanek**⁴. Zastąpiłem ks[iędza] kapelana, który wyjechał na wypoczynek, i siostry zostały bez Mszy św. W czasie śniadania siostrzyczki próbowały zejść na tematy kościelne. One zawsze wiedzą coś więcej niż księża biskupi. We Włocławku urszulanki prześladowały mnie swoimi „przecuciami” na kilka tygodni przed nominacją na stolicę lubelską. Dziś nawiązały do swoich dawnych jęków. Okazuje się, że łatwo jest utrzymać tajemnicę wśród biskupów, ale trudno wobec zakonnic. Wyszedłem jednak z próby „języka” zwycięsko.

2 stycznia 1949, niedziela

Rano odprawiłem Mszę św. w kaplicy domowej dla pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

¹ Łac. W Imię Pańskie. Amen!

² Łac. Ku czci Maryi Jasnogórskiej!

³ Łac. Ty pójdz za Mną.

⁴ Chodzi o urszulanki Unii Rzymskiej, tzw. czarne.

Na obiad przyjechał z Warszawy Józef Jarosz⁵, mąż⁸ mej siostry [Stanisławy], i bp Gołiński. Mieliśmy omówić sprawę odnowienia kilku obrazów katedralnych. Sprawę przekazałem ks[iędzu] biskupowi.

O godz. 16.00 wziąłem udział w **opłatku tercjarzy**⁶, przy k[ościel]e oo. kapucynów. Sala mieści się w piwnicy; schodzi się do niej po ciasnych, głębokich schodach. Tu mieszczą się katolicy, którym z domu kościelnego pozostała tylko piwnica. Na górze natomiast połowę domu zajmuje ZMP⁷. I oni ciągle mówią, że nie widzą społecznych korzyści z Kościoła. Wiedzę przynajmniej jedną – my budujemy domy, a oni je zabierają. Trzeba być sprawiedliwym.

Od tercjarzy udałem się do sióstr urszulanek, gdzie zgromadzenie **zytek**⁸ miało swój opłatek. Kilkaset kobiet, pracownic domowych u różnych komunistów lubelskich, miało dziś swoje spotkanie z biskupem. Trzeba zachęcać te dusze, by służyły komunistom po Chrystusowemu. I znowu zagadnienie – co Kościół daje dziś komunistom.

Wieczorem wyjechałem z ks. Olechem do Krakowa pociągami nocnym.

3 stycznia 1949, poniedziałek

Rozmowa moja z ks. kard. Sapiehą była krótka. Powiedziałem, że wiadomości przywiezione przez ks. bp. Klepacza z Rzymu kładą kres naszym poczynaniom⁹. Otrzymałem niemal rozkaz objęcia Gniezna i Warszawy. Kardynał martwił się moim zdrowiem. Ja miałem sto-kroć więcej powodów do zmartwień. Obydwaj byliśmy smutni. Ks[iędz] kardynał zaprosił nas na obiad, w czasie którego podał do wiadomości kilku zebranych księżom nominację^b prymasa. Radość obecnych ma formalny i bardzo higieniczny charakter. Mam wrażenie, jak gdybym dopuścił się przestępstwa.

Postanowiliśmy z ks. Wojciechem pozostać w Krakowie i nieco powłóczyć się po tym muzeum. Zwiedzaliśmy kościoły w milczeniu. Wiele czasu siedzieliśmy w k[ościel]e Boże[go] Ciała¹⁰.

^a W rękopisie błędnie: brat.

^b W rękopisie: o nominacji.

⁵ Józef Jarosz (1890–1966), malarz pejzażysta, szwagier prymasa Wyszyńskiego, żonaty z jego siostrą Stanisławą.

⁶ Tercjarze, członkowie tzw. trzeciego zakonu, stowarzyszenia związanego ze zgromadzeniem zakonnym, głównie z jednym z zakonów żebrzących, np. dominikanów, franciszkanów, skupiającego osoby świeckie składające stosowne przyrzeczenia i żyjące duchem reguły danego zakonu.

⁷ Związek Młodzieży Polskiej, oficjalna komunistyczna organizacja młodzieżowa 1948–1957. 1949 zostały rozwiązane katolickie stowarzyszenia młodzieżowe. 1950 przy ZMP utworzono Organizację Harcerską ZMP w miejsce zlikwidowanego przez komunistów ZHP.

⁸ Zytki, potoczna nazwa Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa, jednego z bezhabitowych zgromadzeń założonych w 1884 przez bł. Honorata Koźmińskiego. Charyzmatem zgromadzenia jest opieka duchowa nad służącymi. Nazwa pochodzi od św. Zyty, patronki służących.

⁹ Chodzi o nominację bp. Wyszyńskiego na stanowisko prymasa Polski z 12 XI 1948 oraz decyzję o utrzymaniu unii personalnej Gniezna i Warszawy. Bp Wyszyński został wezwany telegraficznie przez kard. Sapiehę do Krakowa, gdzie dowiedział się z listu Piusa XII o nominacji na biskupa lubelskiego. 8 I 1949 watykański Sekretariat Stanu otrzymał wiadomość, że bp Wyszyński przyjął nominację.

¹⁰ Krakowski kościół Bożego Ciała kanoników regularnych laterańskich z XIV w. znajduje się na Kazimierzu przy ul. Bożego Ciała.

4 stycznia 1949, wtorek

O godz. 22.00 wsiedliśmy do pociągu lubelskiego, by wracać „do domu”. Przywitanie na dworcu było pogrzebowe.

5 stycznia 1949, środa

Cały dzień spędziłem z „Ósemką”¹¹ na tzw. Poczekajce – folwarku KUL, gdzie prowadziłem rekolekcje dla akademikzek. Dziewczęta nie były przygotowane, pomimo uprzedniej zapowiedzi, gdyż myślały, że nie wrócę. Rekolekcje jednak zaczęliśmy i prowadziliśmy cały dzień. Było to bodaj najlepsze rozwiązanie, by uniknąć gorączki niepokoju, jaka zaczęła się udzielać miastu i duchowieństwu. Wieczorem wróciłem do domu.

6 stycznia 1949, czwartek

Rano udałem się do hotelu, gdzie leżał chory, wyrzucony z mieszkania p. Wacław Salkowski, prezes prawników lubelskich. Jest to ofiara brutalności administracji politycznej. Chorego człowieka wyrzucono z mieszkania, które zajmował od kilkudziesięciu lat. Wniosłem w tej sprawie protest do rządu. Zrobiono śledztwo, ale p. Salkowski pozostał w hotelu. Nigdy dotąd nie przynosiłem Pana Jezusa do hotelu. Przyjęto nas bardzo życzliwie i starano się złagodzić hotelową neutralność.

O godz. 11.00 celebrowałem sumę pontyfikalną w katedrze. Licznie zebranych wiernym powiedziałem krótko, że z woli Stolicy Świętej mam udać się do Gniezna i do Warszawy, by pełnić obowiązki pasterza owiec, jak to dotąd czyniłem w Lublinie.

Całe popołudnie prowadziłem na Poczekajce rekolekcje, a wieczorem dzieliłem się oplatkiem z ministrantami katedralnymi.

7 stycznia 1949, piątek

Cały dzień prowadziłem rekolekcje na Poczekajce. Po południu odwiedziłem sierotki wojenne, chłopców, przy ul. Grodzkiej 13.

Wieczorem przybył bp Choromański¹² z Warszawy w imieniu Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej. Pierwszy raz zetknąłem się z nim bliżej. Dotychczas nasze spotkania były oficjalne i dalekoduszowe. Następnego dnia powrócił do siebie.

¹¹ „Ósemka”, pierwotnie żeńska wspólnota, przekształcona ostatecznie w instytut świecki, obecnie Instytut Prymasa Wyszyńskiego. Wywodziła się ze środowiska warszawskiej konspiracyjnej Sodalicii Mariańskiej. Powstała w 1942 z inicjatywy Marii Ochońskiej. Jej celem było odrodzenie duchowe narodu poprzez odrodzenie polskiej kobiety. 1943 jej ojcem duchowym został ks. Wyszyński. Dziś Instytut zachowuje i popularyzuje dziedzictwo prymasa.

¹² Zygmunt Choromański (1892–1968), biskup pomocniczy warszawski 1946–1968 i sekretarz KEP. Świecenia 1916. W okresie międzywojennym kanclerz kurii oraz proboszcz parafii św. Aleksandra w Warszawie. 1948–1949 wikariusz generalny i kapitulny archidiecezji po śmierci kard. Hlonda. Członek Komisji Mieszanej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Jeden z głównych twórców polityki Episkopatu wobec rządu PRL i bliski współpracownik prymasa.

8 stycznia 1949, sobota

Wieczorem przybył bp Świrski¹³ z Siedlec ze zwykłą sąsiedzką wizytą. Pozostały dwa dni, by zwiedzić Lublin.

9 stycznia 1949, niedziela

Odwiedziłem Dom Młodzieżowy przy ul. Zamoyskiego 21. Młodzież żeńska, starsza i dzieci, oraz wychowawcy – zebrani w komplecie – pozwolili nam pozostać kilka godzin w atmosferze prostoty i zaufania. Każdy chciał coś dobrego powiedzieć i uczynić. Mała dziewczynka uprosiła matkę, by mogła mi oddać mały krzyżyk z Ziemi Świętej, nadesłany jej przez ojca. Prosiłem, by nie pozbywała się tak cennej pamiątki. Dziecko rozplakało się i długo nie dało się przekonać, że to nie było podyktowane niechęcią do daru. Gromada dzieci odprowadziła mnie do domu.

Tegoż dnia odwiedziłem chór katedralny, młodzież różańcową i Bractwo Św[iętej] Trójcy. Tu wszędzie zaczęto mnie już „po trosze” żegnać.

10 stycznia 1949, poniedziałek

Rano odprawiłem Mszę św. w domu sióstr przy ul. Chmielnej 1, po czym wizytowałem Szkołę Gospodarstwa Domowego¹⁴.

W południe przybył zarząd Sodalicii¹⁵ Pań ze swoimi pożegnaniami.

11 stycznia 1949, wtorek

Wieczorem obradowała komisja egzaminów wikariuszowskich nad programem i nad wynikami egzaminów.

12 stycznia 1949, środa

Obradowała Komisja Regulaminowa Kółek Żywego Różańca. Pracowała ona od początku mojego pobytu w Lublinie. Dziś kończyła swe prace. Regulamin ma być podstawą dla Instytutu Różańcowego i Dzieła Apostolstwa Różańcowego.

13 stycznia 1949, czwartek

Wieczorem przybywa ks. dr A[ntoni] Baraniak, sekretarz prymasa Hlonda¹⁶. Mamy

¹³ Ignacy Świrski (1885–1968), biskup podlaski 1946–1968. Święcenia 1913. Profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, a potem 1921–1939 profesor USB w Wilnie. 1945–1946 rektor seminarium duchownego w Białymstoku.

¹⁴ Przy Chmielnej 1 mieścił się dom Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa, prowadzący szkołę, internat, stołówkę, wszystkie stopniowo likwidowane przez władze komunistyczne.

¹⁵ Sodalicia Mariańska, stowarzyszenie świeckich; formacja odbywa się przez osobiste oddanie się Maryi i rozwój intelektualny. Pierwsza Sodalicia założona została przez jezuitów w Rzymie w 1563. W Polsce Sodalicje istnieją od 1571. W okresie międzywojennym i w czasie wojny odegrały istotną rolę w formacji inteligencji. 1949 decyzją władz komunistycznych działalność Sodalicii zawieszono. Reaktywowano je w 1980. Sodaliami byli m.in. św. Jan Paweł II i kard. Wyszyński.

¹⁶ Antoni Baraniak SDB (1904–1977), 1948–1953 sekretarz abp. Wyszyńskiego, 1951–1957 biskup pomocniczy gnieźnieński. Święcenia 1930. 1933–1948 sekretarz prymasa Hlonda. Aresztowany przez władze komunistyczne

wybrać się do Warszawy. Proszę go, aby pozwolił mi zwrócić się do władz zakonnych salezjańskich, by zgodziły się na dalszą pracę ks. Baraniaka przy moim boku. Ks[iądz] Baraniak wyraził zgodę. Wystosowałem list do generała salezjanów do Turynu¹⁷.

14 stycznia 1949, piątek

Wczesnym rankiem wyruszamy samochodem do Warszawy. Na ul. Narbutta wita nas bp Choromański i domownicy¹⁸. Postanawiamy, że po ingresie przeniesiemy się do odbudowanego Domu Nuncjatury przy al. I Armii W[ojska] P[olskiego] 12¹⁹. Oglądamy dom, w którym kończone są ostatnie prace. Składam wizytę bp. Majewskiemu²⁰ i bp. Choromańskiemu. Ustalamy program ingresu do Warszawy. Ze wszystkich niemal kontaktów z duchowieństwem wyczuwam rezerwę wyczekującą. Bodajże nikt nie jest zachwycony z mej nominacji. Szczęśliwie, zgadzamy się wspólnie. Może to jedyny punkt zgodności.

15 stycznia 1949, sobota

O godz. 10.00 ma miejsce posiedzenie Komisji Prasowej Episkopatu. Wieczorem wracam pociągiem do Lublina.

16 stycznia 1949, niedziela

Wieczorem w k[ościel]e św. Pawła, a później na sali – ma miejsce zebranie Krucjaty Eucharystycznej kierowanej przez ks. Idziakowskiego²¹. Wiele dziatwy, matki, kierowniczkę przedszkoli. Spędzam tu kilka miłych godzin.

17 stycznia 1949, poniedziałek

Zbierają się siostry zakonne Lublina na Mszę św. Dziękuję im za pracę wspólną, błogosławieństwo, zegniam.

1953, bezpośrednio po uwięzieniu prymasa. Więziony i torturowany na warszawskim Mokotowie. 1955 zwolniony i izolowany w Marszałkach k. Ostrzeszowa. 1957–1977 arcybiskup metropolita poznański. Bliski współpracownik prymasa Wyszyńskiego.

¹⁷ W 1949 generałem salezjanów był o. Pietro Ricaldone SDB (1870–1951), który pełnił tę funkcję od 1932. Za jego zwierzchnictwa powstał Papieski Uniwersytet Salezjański, a założyciel zakonu św. Jan Bosco został kanonizowany.

¹⁸ Dom w Warszawie przy ul. Narbutta 21, w którym zatrzymał się prymas, to należący do jezuitów były pałacyk Lubomirskich, zbudowany w 1926. Po 1945 jezuita użyczyli go na rezydencję kard. Hłonda, wobec zniszczenia siedziby prymasów Polski przy ul. Miodowej. Od 1949, gdy erygowana została parafia św. Szczepana, w pałacyku urządzono kaplicę, która aż do 2000 pełniła funkcję kościoła parafialnego.

¹⁹ Nuncjatura Apostolska została w 1924 przeniesiona z ul. Książęcej do pałacyku przy al. Szucha i mieściła się tam do 1939. 1948 pałacyk został odnowiony po zniszczeniach wojennych. 1949–1952 był rezydencją prymasa Polski, a od 1989 jest ponownie siedzibą Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. 1946–1991 al. Szucha nosiła nazwę al. I Armii Wojska Polskiego.

²⁰ Wacław Majewski (1891–1983), biskup pomocniczy warszawski 1946–1983. Świecenia 1916. 1942 proboszcz parafii archikatedralnej. 1953–1956 zarządca archidiecezji warszawskiej jako wikariusz generalny w czasie uwięzienia prymasa. 1946–1983 proboszcz warszawskiej parafii Najświętszego Zbawiciela.

²¹ Edmund Idziakowski (1914–?), ksiądz, prefekt w szkołach lubelskich. Świecenia 1942. Podczas okupacji kapelan AK.

18 stycznia 1949, wtorek

O godz. 17.00 ma miejsce ostatni wykład w^a Instytucie Wyższej Kultury Religijnej na^b KUL²². Rekapituluję swoje wykłady i określę wspólne nasze osiągnięcia z zakresu wiedzy katolicko-społecznej.

Wieczorem wygłaszam konferencję do ks[ięży] prefektów m[iasta] Lublina w seminarium duchownym.

19 stycznia 1949, środa

Zjazd Ks[ięży] Dziekanów, od dawna wyznaczony na dzień dzisiejszy; miałem zamiar odwołać. Ale wydało mi się, że lepiej odważyć go zakończyć podsumowaniem wspólnej pracy tego niecałego trzylecia. Ks[iądz] d[okto]r Kołsut²³ referował myśli przewodnie Regulaminu Kótek Różańcowych. Ks[iądz] Tatarczak²⁴ omawia rekolekcje stanowe dla młodzieży. Ks[iądz] Chlastawa²⁵ przedstawia program kursu katechetycznego. Przedstawiam plan pracy na okres wielkopostny.

Żegnajmy księży dziekanów. Czynieć mały rachunek sumienia. Proszę o wybaczenie moich błędów. Jeśli stali się polem doświadczalnym dla zdobycia doświadczeń dla późniejszej mojej pracy, niech wybaczą Duchowi Świętemu, który na to pozwolił. Zdaję sobie sprawę, że gdybym dziś zaczynał rządzić diecezją, wielu błędów uniknąłbym. Niech pocieszy to, że właśnie za kilka dni mam zaczynać na nowo. Może istotnie Lublin jest *felix culpa*²⁶. Może prawdą jest to, co mi napisał jeden ksiądz warszawski, że w Lublinie śpiewają *Te Deum*²⁷, a w Warszawie *Miserere*²⁸. Nie każdy biskup jest w tym położeniu, że może zacząć od nowa.

Po obiedzie odbyła się w seminarium akademii pożegnalna, w której wzięli udział ks[ięża] dziekani, duchowieństwo Lublina i z KUL.

20 stycznia 1949, czwartek

Zbiera się **Komitet Odbudowy Kościołów**²⁹ w diec[ezji] lubelskiej. Dziękuję za pracę. Kładę na serce odbudowę katedry. W szczególny sposób proszę, by komitet czuwał

^a W rękopisie: na.

^b W rękopisie: w.

²² Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Lublinie założony został w 1938 przez bp. Mariana Fulmana jako ośrodek formacji filozoficzno-teologicznej dla inteligencji z inicjatywy nuncjusza apostolskiego abp. Filipa Cortesiego. Podczas wojny Instytut zawiesił działalność, a w 1946 bp Wyszyński wznowił jego pracę.

²³ Edward Kołsut (1901–1975), ksiądz, doktor filozofii, proboszcz w Sawinie od 1946. Święcenia 1924. W czasie wojny kapelan AK.

²⁴ Józef Tatarczak (1915–1980), ksiądz, prefekt gimnazjum i liceum biskupiego w Lublinie. Święcenia 1942.

²⁵ Andrzej Chlastawa (1899–1969), ksiądz, skarbnik kurii lubelskiej od 1946 i redaktor „Wiadomości Diecezjalnych Lubelskich”, rektor kościoła NMP Zwycięskiej w Lublinie. Święcenia 1925. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiaty Zamojskiej od 1945. Znajomy ks. Stefana Wyszyńskiego jeszcze z okresu międzywojennego.

²⁶ *Łac.* błogosławiona wina.

²⁷ *Łac.* Ciebie, Boga, [wysławiamy] (tytuł hymnu dziękczynnego).

²⁸ *Łac.* Zmiłuj się (Psalm 50, pokutny).

²⁹ Biskupi Komitet Odbudowy Zniszczonych Kościołów Diecezji Lubelskiej został powołany przez bp. Wyszyńskiego na zjeździe księży dziekanów w sierpniu 1948.

nad całkowitym wykończeniem fasady i nie rezygnował z przyozdobienia jej posągami Ewangelistów. Trzeba wysoko dziś dźwigać człowieka, na szczyty świątyń, żeby świat pogański, który poniewierał go w krematoriach, dostrzegł wysoką godność dzieci Bożych.

Proszę, aby nie przystępowano wcześniej do odbudowy zakrystii katedralnej, aż architekci dadzą pewną rękojmię odzyskania akustyki. Pragnąłbym nazwać te życzenia niemal testamentem, jeśli wolno pozostawiać jakieś zobowiązania dla swych następców.

Po południu udaję się do internatu **ks[ięży] salezjanów**, by pożegnać młodzież, która koniecznie chce jeszcze popisać się swoimi występami artystycznymi.

Wieczorem zbiera się po raz ostatni **Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności** – w komplecie. Była to najmiłsza mi praca w Lublinie, choć niezwykle ciężka. Każde niemal posiedzenie obfitowało w bolesne niespodzianki. Zawsze nam coś odbierano. Zawsze musieliśmy bronić się przed własnym państwem, które chciało dorobić się nawet kosztem zapisów na ubogich³⁰. Trzy lata upłynęły na tych syzyfowych pracach. Zdołaliśmy wszystko uratować i wyprowadzić na dobre drogi zagmatwane przez wojnę stosunki gospodarcze LTD. Wspominam ze wzruszeniem tych ludzi, którzy jak pan Radzywiński opustoszcili swoje przedsiębiorstwa, by obdarowywać ubogich, albo jak pan Salkowski resztkami sił dążyli na zebrania. Cały Zarząd pozostaje na wieczery.

22 stycznia 1949, sobota

Wieczorem przybywa ks. dr St[anisław] Bross³¹ z Warszawy i pozostaje kilka dni.

23 stycznia 1949, niedziela

W wolnych chwilach piszę swój list ingresowy³².

Rano odprawiam Mszę św. dla lubelskiej centrali Caritas³³. Wspominam pracę charytatywną, kierowaną roztropną dłońią ks. kan. Trochonowicza. Jest to jeden z najlepszych zespołów diecezjalnych w całej Polsce.

³⁰ Aluzja do ogólnopolskiego procesu likwidacji przez władze komunistyczne kościelnej organizacji dobroczynnej Caritas i przejęcia jej działalności przez organizację uzależnioną od państwa. Ostatecznie nastąpiło to w 1950.

³¹ Stanisław Bross (1895–1982), ksiądz, pracownik Sekretariatu Prymasa Polski. Święcenia 1919. Podczas wojny więzien KL Dachau. Od 1947 w Warszawie. Po aresztowaniu prymasa 1953 wikariusz generalny *sede impedita* archidiecezji gnieźnieńskiej. Przekraczał swoje kompetencje i doprowadził do podziałów wśród gnieźnieńskiego duchowieństwa. Po uwolnieniu prymasa w 1956 odesłany przez prymasa na emeryturę.

³² Chodzi o list na ingres prymasa Wyszyńskiego do prokatedry warszawskiej, odczytany 6 II 1949.

³³ Caritas, organizacja charytatywna działająca przy Kościele katolickim, zarówno w Polsce, jak i na świecie. W Polsce powstała w 1926 jako Caritas Catholica przy poszczególnych diecezjach. W czasie wojny działała przy Radzie Głównej Opiekuńczej. Po wojnie przeżywała rozkwit. W 1950 znacjonalizowana przez władze komunistyczne i przekazana zależnemu od władz komunistycznych Zrzeszeniu Katolików Caritas. Kościół reaktywował Caritas Polska przy Konferencji Episkopatu Polski dopiero w 1990.

O godz. 10.00 błogosławię dziatwę szkół urszulańskich przy k[ościel]e sióstr wizytek.

O godz. 11.00 bierzmy w k[ościel]e św. Agnieszki na przedm[ieściu] Kalinow-szczyzna.

O godz. 15.00 odwiedzam chłopców w bursie przy ul. Grodzkiej 12.

O godz. 16.00 biorę udział w posiedzeniu Apostolstwa Modlitwy świątyń lubelskich, na KUL.

O godz. 17.00 przyjmuję grono kolegów z czasów akademickich na KUL.

Wreszcie o godz. 19.00 z ks. prał. Stopniakiem udaję się do Towarzystwa Muzycznego na wieczór kolęd. Dzień pełen wrażeń i licznych przemówień, zwłaszcza na wieczorze kolęd. Nigdzie bowiem nie śpiewają tak kolęd, jak w kościołach lubelskich.

24 stycznia 1949, poniedziałek

Rano o godz. 5.25 wyjeżdżam do Warszawy.

28 stycznia 1949, piątek

Przyjmuję przedstawicielstwo nauczycielstwa lubelskiego, które składa swoje życzenia i wypowiada nadzieje swoje z pracy mojej na stanowisku Prymasa Polski.

W południe udaję się do **Nałęczowa**, by wziąć udział w kursie dla katechetek parafialnych. Dom³⁴ jest w pełni zorganizowany i jest dla diecezji niezmiernie doniosłą placówką, zwłaszcza w przewidywaniu usunięcia religii ze szkoły. Na kursie jest około pięćdziesięcioro młodzieży, dziewcząt i chłopców. Wykłady prowadzą księża i świeccy. Ci ostatni zajmują się głównie psychologią i pedagogiką.

Po powrocie do domu przyjmuję seniorat instruktorski **Związku Harcerstwa Polskiego**. Muszę stwierdzić, że wśród tych ludzi najwięcej było troski o czystość kultury rodzimej i o wolność sumienia. Ile godzin spędziliśmy na debatach^a, czy wolno instruktorom pozostać w ZHP wtedy, gdy ono jest przemałowywane na czerwono. Zachęcałem do wytrwania na stanowisku, by nie niszczała ta piękna organizacja, która tyle dała młodzieży polskiej. I tym razem przyszli pełni troski, ale już nie podnosili swoich kłopotów, tylko raczej oczyma zapewniali o swej wierności Kościołowi i Ojczyźnie.

29 stycznia 1949, sobota

W godzinach rannych jestem w Gimnazjum Biskupim³⁵, by pożegnać nauczycielstwo i młodzież. Staje mi przed oczyma pamięć walki o ten gmach, wybudowany przez ks. bp. Fulmana

^a W rękopisie: nad debatami.

³⁴ Chodzi o Dom Rekolekcyjny w Nałęczowie, otwarty w 1948.

³⁵ Szkoła istniała od 1923, od 1925 jako Niższe Seminarium Duchowne. W 1934 oddano nowy gmach szkoły przy ul. Krzywej. W 1939 Niemcy zamienili go w szpital wojskowy. W 1945 mieścił się tam wojskowy szpital sowiecki. W 1944 gimnazjum wznowiło działalność w tymczasowym budynku przy ul. Ogrodowej. W 1945 przy ul. Krzywej kuratorium ulokowało Zakłady Kształcenia Nauczycieli Szkół Powszechnych, a Kościołowi oddano tylko niewielką część budynku. Gimnazjum zostało ostatecznie zlikwidowane przez państwo w 1962.

z właściwym mu rozmachem budowlanym^a. Dziś gmach ten zajęty na cele szkolenia nauczycielstwa. Tylko połowę najwyższego piętra zajmuje właściciel – Gimnazjum Biskupie. Piękna kaplica jest zamieniona na salę rozrywek. Zanim zdołaliśmy tu wrócić, kilkakrotnie osobiście odwiedzałem kuratora O[kręgu] Sz[kolnego] L[ubelskiego] p. Ojak-Krzemienia³⁶. Zawsze bezskutecznie. I ostatnio, gdy udałem się z ks. dyr. Słowikowskim³⁷, kurator był nieugięty. Dowodził, że to nie zależy od niego. Użyłem ostatniego argumentu. „Jestem w tym samym położeniu – mówię – w jakim był p[an] kurator, gdy odsiadywał więzienie. Nie przestał pan wtedy wierzyć, że przyjdzie dlań zwycięstwo. I ja dziś – nie przestaję wierzyć. Nie może zwyciężyć to, co dziś pan wyraża. Walczył pan o wolność, a dziś jest pan ciemną praw. Jak się to stało, że się pan tak zmienił?” – Zerwał się p[an] kurator mocno zmieszany, podskoczył do telefonu i zaczął wydawać rozkazy dyrektorowi Pedagogium: „Natychmiast opróżnić pół piętra i oddać Gimnazjum Biskupiemu”. Były jakieś opory rozmówcy. „Ostatnie słowo – bez dyskusji” – dorzucił w telefon p[an] kurator. Położył słuchawkę, wrócił do stołu. Wstaje i dziękuje: – „zwyciężył w panu człowiek biurokrate”. Żegnamy się. – Istotnie, pół piętra oddano.

Dziś żegnam młodzież, pracującą jeszcze obecnie w bardzo trudnych warunkach. Ciasnota tu, ale duch dobry.

W godz[ina]ch popołudniowych składałem kilka wizyt pożegnalnych. Odwiedzam p. mec. Stanisława Kalinowskiego³⁸, wspaniałego człowieka, wytrwałego prezesa wszystkich dobrych poczyniń, a obecnie – prezesa Komitetu Odbudowy Katedry. Dziękuję mu za wierną pomoc w niełatwym dziele.

Odwiedzam chorego p. W[acława] Salkowskiego, szpital szarytek i ofiary ostatniego pożaru Rafinerii Lubelskiej, strasznie popalonych ludzi.

Wieczorem jestem w Konwiktzie Księży Studentów KUL i na posiedzeniu Senatu KUL.

30 stycznia 1949, niedziela

Rano o godz. 7.00 udzielam święceń diakonatu alumnom w kościółku seminaryjnym^b.

Na sumie w katedrze wygłaszam krótkie kazanie, w którym staram się podsumować główne myśli przewodnie pracy w diecezji. Lud odprowadza mnie do domu biskupiego, przed którym jeszcze dość długo stoi.

^a *W rękopisie*: budowniczym.

^b *W rękopisie*: seminaryjskim.

³⁶ Franciszek Ojak-Krzemiń (1897–1980), lubelski kurator oświaty w latach 1944–1949, członek PPR. Z ramienia tej partii był członkiem KRN.

³⁷ Michał Słowikowski (1898–1991), ksiądz, kanonik lubelski, 1935–1939 oraz 1944–1962 dyrektor Gimnazjum i Liceum Biskupiego w Lublinie, 1947–1991 proboszcz lubelskiej parafii św. Mikołaja. Święcenia 1924. W czasie wojny więziony na Zamku Lubelskim. 1940–1945, po uwolnieniu, proboszcz parafii Kamionka.

³⁸ Stanisław Jerzy Kalinowski (1888–1954), adwokat. 1929 radny Lublina z listy SN. Zaangażowany m.in. w ukrycie w 1939 przed Niemcami *Bitwy pod Grunwaldem* Jana Matejki. Od 1945 wiceprzewodniczący SP. Prezes komitetu odbudowy lubelskiej katedry. Wykładowca prawa cywilnego na KUL. 1948 usunięty przez władze komunistyczne, pozbawiony prawa pobytu w Lublinie.

Po południu udaję się na tzw. Poczekajkę, gdzie zebrani są księża lubelscy.

W powrotnej drodze wstępuję na KUL, gdzie ma miejsce krótkie spotkanie z młodzieżą akademicką, z duszpasterzem akademickim o. Mirewiczem³⁹ na czele.

O godz. 18.00 zebrała się Kapituła Katedralna Lubelska⁴⁰, której podaję do wiadomości wolę Stolicy Świętej. Po zebraniu kapituły – wieczera pożegnalna, na której prócz kapituły są pracownicy kurii biskupiej, Sądu Biskupiego, Caritas, dziekani z KUL i kilku świeckich panów. Jest to ostatnie moje spotkanie ze społeczeństwem katolickim Lublina.

31 stycznia 1949, poniedziałek

Dziś rano samochód zabrał do Warszawy odrobinę moich rzeczy: są to książki i nieco odzieży, które przywiozłem z Włocławka⁴¹. Widziałem, że śp. kard. Hlond pozostawił w Warszawie wszystko. I ja postanowiłem go naśladować. I dlatego zabroniłem pakować pamiątek, podarowanych mi albumów, obrazów, książek, nakryć, chociaż wszystkie nosiły moje inicjały. Byłem zdania, że są to dary dla „Biskupa Lubelskiego”, a już rzeczą przy-padku jest, że ten biskup tym razem nazywał się „Stefan Wyszyński”. Może niektórym ofiarodawcom było przykro. Ale nic tu nie przywiozłem i nic nie chcę z sobą zabierać. Było mi niezwykle dobrze z tym postanowieniem.

O godz. 9.00 rano pożegnałem kaplicę, siostry, zacnego Janka, ks. prał. Stopniaka, wiernego kanclerza ks. Olecha i kilku kapłanów, którzy przyszli na chwilę odjazdu. Księdzu prałatowi przepowiadałem, że zrobi jeszcze lepszą karierę po tym rozwodzie ze mną. Siostrzyczki były nieco zawiedzione, gdyż miały nadzieję, że zabiorę je na gospodarstwo do Warszawy, przecież je tu sprowadziłem. Raz jeszcze rzuciłem okiem na te ściany, wśród których czułem się tylko przechodniem. Przez okno wielkiego przedsionka dojrzałem otwarte drzwi kurii i kilku księży wchodzących do wnętrza. Za chwilę sobie pojadę, a życie pójdzie dalej. Człowiek myślał, że jest jeszcze potrzebny, a Pan Bóg przypomina, że Duch Święty rządzi Kościołem. Zaraz minę bramę rezydencji biskupiej, niepewien dalszych losów tego domu, ale Bóg już wszystko wie. Jak dziś na tym dziedzińcu, tak za ileś tam lat będzie w Gnieźnie czy w Warszawie. Dobra sposobność, by nie przeceniać siebie i by nie uważać, że bez nas Bóg sobie nie poradzi.

Uczucie pokory nadpływa – sługa nieużyteczny odchodzi. Przejazd przez miasto: rzut oka na fronton katedry, gdzie pozostało moje zawołanie – *Soli Deo*⁴² – na kartuszu nad oknem; spojrzenie poprzez Kapucyńską na umiłowany fronton kościoła jagiellońskiego

³⁹ Jerzy Mirewicz SJ (1909–1996), ojciec, pisarz, duszpasterz akademicki KUL i UMCS. Podczas wojny żołnierz AK, zaangażowany w tajne nauczanie. 1958–1965 pracownik Radia Watykańskiego w Rzymie. Od 1965 w Londynie. Wieloletni redaktor „Przeglądu Powszechnego”. Wiceprezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie i autor pogadanek w polskiej sekcji BBC. Pod koniec życia wrócił do Polski.

⁴⁰ Kapituła to kolegium duchownych o godności kanonika, istniejące przy kościołach biskupich (kapituły katedralne) i kolegiatach (kapituły kolegiackie).

⁴¹ Przed objęciem w 1946 biskupstwa lubelskiego ks. Wyszyński był rektorem seminarium włocławskiego i redaktorem czasopisma „Ateneum Kapłańskie”.

⁴² *Lac.* Samemu Bogu.

Matki Bożej Zwycięskiej; ciekawe spojrzenie w głąb dziedzina KUL – i już jesteśmy poza miastem. Lublin pozostał – Bóg z nim.

W Warszawie zatrzymujemy się z ks. dr. Baraniakiem krótko, po to tylko, by zabrać w drogę pontyfikałia. Wyruszamy w dalszą drogę, do Włocławka. Tutaj, w domu biskupim, zatrzymujemy się na noc. Ks[iądz] b[isku]p Radoński⁴³ zaprosił na wieczerzę grono najbliższych mi pracą kapłanów. Po wieczerzy w salonie recepcyjnym zebrano grono świeckich ludzi i księży z miasta, z którymi byłem związany pracą przedwojenną. Ze szczególną radością widzę p. Henryka Siemieńskiego, ongiś sekretarza okręgowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych, dziś – po powrocie z niewoli niemieckiej – pracownika diecezjalnej centrali Caritas. Wiele wspólnego trudu podjęliśmy z tym człowiekiem, jak uważaliśmy – dla dobra robotników. Dzisiaj tę pracę – tak ongiś niepopularną i źle widzianą⁴⁴ – nazywa się rozbijaniem frontu robotniczego. A nam się zdawało, że to jest budowanie i cementowanie frontu narodowego braterstwa. W Lublinie któregoś wieczoru powieszono mi nad bramą wjazdową do pałacu transparent z napisem: „Precz z rozbijaczami frontu robotniczego”. Dobrze rozumiałem, co to znaczy. Dziękuję Bogu, że za całą swoją pracę wśród robotników, za setki wygłoszonych odczytów – w zadymionej sali przy ul. Karnkowskiego, a później przy ul. Leona XIII – nie wziąłem ani grosza. Natomiast wiele wydałem na pisma, na książki dla biblioteki i czytelników robotniczej. Nieraz myślę, że niewielu w Polsce jest ludzi, chyba wśród samych szczytowych komunistów, którzy by to bezinteresownie robili. Bo tych komunistów koniunkturalnych nisko sobie cenię.

Takie myśli tłoczyły mi się, gdy wspominałem dawną pracę na gruncie włocławskim dziś w drodze do Gniezna.

1 lutego 1949, wtorek

Msza św. w kaplicy pałacu biskupiego. Śniadanie – pożegnanie – wyjazd. Na drodze zamieć śnieżna. Nie znać nic przed nami. Śnieg przesłonił szyby. Niemal cudem darowaliśmy życie milicjantowi, któremu widocznie zlecono pilnować nas na Podzamczu. W ostatniej chwili wyskoczył z bramy, by nas zatrzymać i skontrolować dokumenty. Dostał porządną *pro memoria*⁴⁵ od p. Antoniego. Zamieć towarzyszy nam niemal do samego Torunia.

Na moście Toruńskim granica archidiecezji gnieźnieńskiej. Wśród śniegu i wichru zatrzymuje nas gromada ludzi; działki z kwiatami. Przyjmujemy powitanie księży toruńskich i ruszamy dalej.

⁴³ Karol Radoński (1883–1951), biskup włocławski 1929–1951. Święcenia 1909. 1927–1929 biskup pomocniczy poznański. 1939 opuścił kraj przez Rumunię i Węgry. Duszpasterz Brygady Strzelców Karpaccich i członek tzw. drugiej Rady Narodowej (londyńskiego parlamentu polskiego) 1942–1945. Po wojnie powrócił do Włocławka. Władze komunistyczne przygotowywały jego proces z oskarżenia o szpiegostwo.

⁴⁴ We Włocławku ks. Wyszyński prowadził intensywną działalność duszpasterską i oświatową wśród robotników. Z powodu jego społecznego zaangażowania bp Radoński pod presją ziemiaństwa zabronił mu nawet na pewien czas głoszenia kazań.

⁴⁵ *Łac.* dla pamięci; tu: w znaczeniu ostrej reprimendy.

Zatrzymujemy się na Podgórzu, w parafii ks. Polzina⁴⁶. Tutaj już pogodnie. Sporo ludzi, przeważa młodzież akademicka. Po raz pierwszy zobaczyłem tu „przenośną bramę powitalną”. Ponieważ władze administracji zabroniły ustawiania bram, młodzież sporządziła je na tykach, ze zwijanymi transparentami. Wkrótce ul[ica] zabarwiła się od tych pomysłowych bram.

Wchodzimy do świątyni. Wita nas ks. prob. Polzin i p.o. dziekan dekanatu gniewkowskiego. Wręczają mi obraz przedstawiający Chrystusa ze skrępowanymi dłońmi⁴⁷. Jeśli to ma być obraz Kościoła w Ojczyźnie naszej...?

Po krótkim wypoczynku na plebanii ruszamy dalej. Droga długa, a na drodze niespodziewane przeszkody. Co kilka kilometrów spotykamy patrole milicyjne, po trzech ludzi, zazwyczaj jeden w cywilnym ubraniu. Zatrzymują nas często i starannie sprawdzają dokumenty. Jesteśmy bardzo wdzięczni za tak dokuczliwą opiekę. Ale trzeba za wszystko dziękować.

Krótki postój w **Cierpicach** przed kościołem. Lud z duszpasterzem⁴⁸ – zziębnięci.

Zatrzymanie na rynku w **Solcu Kujawskim**. Narodu moc pomimo zimna. Przemaszamy na rynku. Przez cały czas^a przemówienia krążyły po rynku ciężarowe samochody, warkotem swym bez tłumików utrudniały przekazanie ludowi słów podzięk.

Między Solcem Kujawskim a Bydgoszczą przystanki coraz częstsze. Mija nas wielokrotnie auto milicyjne – i w jedną, i w drugą stronę. Wreszcie znika. Okazuje się, że wpadło na drzewo. Złośliwa gorliwość została pokwitowana utratą życia. Bardzo nam jest przykro, boć ci ludzie tyleż tu zawinili, co i ja.

Na godz. 11.00 docieramy do **Bydgoszczy**. Powitanie ma miejsce przed kościołem św. Wincentego⁴⁹. Tutaj też przyjmuję hołd duchowieństwa i wygłaszam przemówienie do wiernych. Moje otoczenie jest dość znużone. Spożywamy posiłek, odwiedzamy chorego dziekana gniewkowskiego, ks. Mnichowskiego⁵⁰, który leży na plebanii przy farze⁵¹.

Wyruszamy w dalszą drogę do **Inowrocławia**. Patrole towarzyszą nam nadal, zwłaszcza na skrzyżowaniu dróg. Mijamy szkoły, w których widzimy zamknięte dzieci. W jednej ze szkół działwa otworzyła okno i wita nas powiewaniem chusteczek.

W Inowrocławiu przy farze⁵² stajemy z opóźnieniem z powodu kontroli drogowych. Jest już ciemnawo. I tu zatrzymano wszystkie dzieci w szkołach do późnej godziny. Wstę-

^a *W rękopisie*: Cały czas.

⁴⁶ Bernard Polzin (1914–2003), ksiądz, 1942–1957 proboszcz parafii w Toruniu-Podgórzu. Świątce 1938. 1957–1991 wikariusz generalny diecezji gdańskiej, organizator seminarium duchownego tej diecezji.

⁴⁷ Obraz ten do dziś znajduje się w pałacu biskupów gnieźnieńskich.

⁴⁸ Proboszczem w Cierpicach był od 1948 ks. Kazimierz Kaźmierczak.

⁴⁹ Kościół św. Wincentego w Bydgoszczy to jedna z największych świątyni w Polsce. Zbudowany w 1938 jako wotum wdzięczności za powrót Pomorza do Polski. Obecnie bazylika mniejsza.

⁵⁰ Henryk Mnichowski (1903–1951), ksiądz, proboszcz parafii Gniewkowo. Świątce 1930.

⁵¹ Chodzi o kościół św. Marcina i św. Mikołaja w Bydgoszczy, obecnie będący katedrą utworzonej w 2004 diecezji bydgoskiej.

⁵² Kościół św. Mikołaja w Inowrocławiu.

pujemy^a do starożytnej fary, która jest przepełniona ludem. Wyzwolone z niewoli dzieci przybiegają gromadnie. Są niezrażone przeszkodami. Żegnam Kujawiaków i ruszam dalej.

Patrole już nas nie zatrzymują, widzimy je natomiast snujące się wzdłuż drogi i wyraźnie zaniepokojone.

Zatrzymujemy się kolejno w **Strzelnie** przed kościołem⁵³, gdzie ludu gromada. Przemawiam z trudem^b, gdyż przeszkadza wichur.

W **Mogilnie**, na szosie dojazdowej, czeka nas wielki powóz. Prosimy jednak, by nas zwolniono z tej parady. Nie wypada bowiem w przeddzień ingresu zaziębić się. Nie wiem, czy mi to zacni mogilnianie wyrozumieją. Uroczystość odbywa się w ciemnościach, które są rozpraszane przez pochodnie.

W **Wylatowie** zacny ks. kan. Jagodziński⁵⁴ wystąpił na rynku ze swoją młodzieżą, która dość długo śpiewała i deklamowała. Wyobrażam sobie, jak wymarзли, czekając tyle godzin na przyjazd.

Dotarliśmy wreszcie do **Trzemeszna**, gdzie mamy nocować. Miasto pozbawione światła. Wygląda jednak pięknie jeszcze, gdyż wszystkie okna oświetlone są świecami. Z placu przed tumem⁵⁵ trzemeszeńskim ruszamy procesją do kościoła⁵⁶, który dziś służy katolikom w zastępstwie zniszczonego tumu. Lud trzemeszeński gorący, tłoczy się wytrwale, aby wypowiedzieć swoją radość.

Już na plebanii przeżywamy wzruszającą scenę. Oto matki, którym więziono dzieci w szkole aż dotąd, zbuntowały się i „odbiły” swoje dzieci. Spłakana dziatwa przybiegła gromadą na plebanie. Wkrótce je rozweseliłem. Odchodziły rozbawione i wesołe. Zdaje mi się, że tych dzieci źle do Polski Ludowej nie usposobiłem.

Po męczącym dniu – zasłużony spoczynek. Jutro w dalszą drogę – szlakiem św. Wojciecha⁵⁷, do Gniezna.

2 lutego 1949, środa

Dzień ingresu z Trzemeszna do Gniezna upływał pod znakiem mrozu i śniegu. Czekał na samochód, który wczoraj odjechał z ks. dr. Brossem do Gniezna, a dziś miał wrócić po nas. Okazało się, że wóz był zatrzymany na drodze przez milicję, która w ciągu

^a *W rękopisie omyłkowo: Występujemy.*

^b *W rękopisie: trudno.*

⁵³ Prawdopodobnie chodzi o kościół ponorbertański św. Trójcy w Strzelnie, znany z unikatowych kolumn romańskich.

⁵⁴ Władysław Jagodziński (1879–1961), ksiądz, kanonik kapituły gnieźnieńskiej od 1946, proboszcz parafii Wylatowo 1910–1961. Święcenia 1901. 1939 wydalony z diecezji przez Niemców, pracował w sierocińcu w Miechowie.

⁵⁵ Tum, staropolskie określenie kolegiaty lub katedry. Tu: poklasztorny kościół kanoników regularnych Wniebowzięcia NMP w Trzemesznie. Spalony przez Niemców w 1945. Po wojnie odbudowywany do 1960.

⁵⁶ Chodzi prawdopodobnie o dawną kaplicę przy szpitalu św. Łazarza.

⁵⁷ Św. Wojciech (ok. 956–997), biskup, męczennik, główny patron Polski. Pochodził z czeskiego rodu Sławnikowiców. Przybył do Polski w 997. Za zgodą Bolesława Chrobrego udał się w misję do Prusów. W jej trakcie został zamordowany. Relikwie św. Wojciecha są do dziś przechowywane w katedrze gnieźnieńskiej.

trzech kwadransów przeprowadzała staranną rewizję nie tylko sprawności ruchowych, ale nawet wnętrza.

Około godz. 9.00 zatrzymano w Trzemesznie wóz ciężarowy, którym jechali księża profesorowie i klerycy seminarium włocławskiego do Gniezna. Samochód zawrócono, motywując tym, że trzeba oszczędzać benzynę.

Wyruszyliśmy do Gniezna o godz. 9.40, żegnani przez zebranych licznie trzemesznian. Podróż do Gniezna odbyła się bez przeszkód. Na przedmieściu Gniezna zatrzymała nas gromada matek z dziećmi, od których otrzymaliśmy kwiaty.

Przed kościołem św. Michała zebrało się duchowieństwo, kapituła prymasowska, delegacje kapituł włocławskiej i warszawskiej, łowickiej i kruszwickiej. Mnóstwo młodzieży i dzieci. Gorące przemówienia, adoracja Najśw[iętszego] Sakramentu w kościele i procesja do katedry przez miasto. Pomimo mroźnego dnia ulice wypełnione ludnością miasta i delegacjami z archidiecezji. Wchodzimy do katedry przy odgłosie trąb i dzwonu Wojciechowego. Składamy hołd relikwiom św. Wojciecha, w modlitwie oddając wszystkie swoje prace Apostołowi Polski. Powitanie wygłasza ks. bp L[ucjan] Bernacki⁵⁸, który odczytuje wyjątek z pisma Sekretariatu Stanu, skierowanego^a do nas, a donoszącego o nominacji i upoważniającego^b do objęcia stolicy bez oczekiwania na bullę papieską⁵⁹.

Przyjmuję hołd kapituły i duchowieństwa, po czym wygłaszam pierwsze przemówienie. Myśli w nim zawarte wypowiedziałem już uprzednio w Liście pasterskim, który dziś jest czytany w kościołach archidiecezji.

Odprowadzam sumę pontyfikalną, udzielam swego błogosławieństwa, po czym wracam do rezydencji. Tu raz jeszcze przemawiam z balkonu pałacu prymasowskiego, dziękując za miłą mi obecność diecezjan i polecając się modlitwom. Podziwiam wytrwałość tego ludu, który trwa na placu katedralnym pomimo chłodu.

Obiad dla gości i duchowieństwa ma miejsce w seminarium arcybiskupim. Nie obyło się bez przemówień. Wielką pociechą dla słabych ludzi jest ta żywa wiara, która każe przyjąć z pewną uległością i zaufaniem biskupa, przysłanego przez Stolicę Świętą. Przecież ani ci księża, ani ten lud niemal mnie nie zna. Bo i kiedyż miałby sposobność to uczynić. Może znajdzie się wśród tego duchowieństwa gromadka ludzi, którzy coś tam czytali z moich publikacji. Ale już ten lud na pewno nic nie słyszał o młodym biskupie, który teraz ma odpowiadać przed Bogiem za ich dusze. Już tylko cud wiary może skłonić

^a W rękopisie: skierowany.

^b W rękopisie: upoważniający.

⁵⁸ Lucjan Bernacki (1902–1975), biskup pomocniczy gnieźnieński 1946–1975. Od 1948 wikariusz generalny i kapitułny archidiecezji. Święcenia 1926. Profesor poznańskiego WSD. W czasie wojny duszpasterz Polaków we Francji, w Hiszpanii, Portugalii i Wielkiej Brytanii. 1953–1956 usunięty przez władze PRL z archidiecezji gnieźnieńskiej.

⁵⁹ Biskup, który zmieniał miejsce posługi, był zobowiązany przenieść się do nowej diecezji w ciągu czterech miesięcy. Jednak watykański Sekretariat Stanu polecił nowemu prymasowi Polski objąć obydwie wakujące metropolie (gnieźnieńską i warszawską) w trybie *quam primum* (tj. jak najprędzej), co oznaczało konieczność przyspieszenia ingresów zarówno do Gniezna, jak i do Warszawy. Ten drugi odbył się 6 II 1949.

do uległości i do szacunku. A gdy aż tyle doznaje się tej czci, jakżeż dziękować trzeba Bogu za wielką łaskę wiary, która tak bardzo ułatwia nam, kapłanom, pracę.

Wszystkie sprawy dnia dzisiejszego oddaję w ręce Maryi Najczystszej, której Jasnogórskie Oblicze pragnę i nadal nieść w swojej biskupiej pieczęci. Niech Królowa Polski panuje w prymasowskim herbie⁶⁰. Bodaj się to jeszcze nie zdarzyło w dziejach prymasów. Ale czasy są tak wyjątkowe, że wszystko, co najdroższe w Narodzie, ma się skupić, by sił starczyło do niełatwej drogi. Wielką dla mnie pociechą będzie ta obecność Maryi Jasnogórskiej na wszystkich drogach mojej pracy.

Wieczorem miało miejsce posiedzenie kapituły, której przedstawiłem wyjątek z pisma Stolicy Świętej. Nie mogłem przedstawić bulli, nie mogłem też odczytać całego dokumentu, w którym było wiele innych, objętych *secretum pontificium*⁶¹, spraw. Sporządzono protokół. Posiedzenie kapituły zakończone. Spożyliśmy wspólnie wieczerzę. Pozostałem sam w rozległych salach domu prymasowskiego.

3 lutego 1949, czwartek

W seminarium arcybiskupim zebrali się ks[ięża] dziekani archidiecezji, których przedstawił mi ks. bp Bernacki. Zebranie było krótkie i nie poruszało żadnych zagadnień programowych, oprócz kilku wskazań administracyjnych.

4 lutego 1949, piątek

Złożyłem wizytę ks. abp. poznańskiemu W[alentemu] Dymkowi.

Tegoż dnia zamianowałem wikariusza generalnego⁶² w osobie ks. bp. Bernackiego. Kompetencje wikariusza gen[eralnego] były ściśle określone w dekreście nominacyjnym. Zastrzegłem sobie wszelkie zmiany personalne, odbudowę katedry i seminarium archidiecezjalne. Ograniczenie uprawnień wikariusza gen[eralnego] było konieczne ze względu na niepopularność ks[iędza] biskupa w kapitule i wśród duchowieństwa. Nadto ks[iądz] biskup nie wykazywał bliższego zainteresowania dla prawa kanonicznego, wskutek czego niektóre zarządzenia jego były pozbawione podstaw prawnych. W kapitule były trudności przy wyborze wikariusza kapitulnego⁶³. Ponieważ wybory nie przyniosły

⁶⁰ W herbie prymasowskim widniała trójdzielna tarcza: w jej górnym polu znajdował się na czerwonym tle wizerunek Matki Boskiej Jasnogórskiej, w lewym dolnym polu na błękitnym tle trzy srebrne lilie – nawiązanie do herbu kapituły gnieźnieńskiej, w prawym dolnym polu na srebrnym tle misa z głową św. Jana Chrzciciela – symbol patro-na archikatedry warszawskiej. Nad tarczą podwójny krzyż arcybiskupi, a nad nim zielony kapelusz arcybiskupi (po nominacji kardynalskiej – czerwony kapelusz kardynalski) ze sznurami o dwudziestu chwostach (po nominacji kardynalskiej – o trzydziestu chwostach). Pod tarczą wstęga z zawołaniem *Soli Deo*.

⁶¹ *Lac*. tajemnica papieska.

⁶² Wikariusz generalny posiada kompetencje do wykonywania władzy biskupiej w zastępstwie biskupa i na jego odpowiedzialność. Wybór wikariusza generalnego należy do biskupa. Może on też zastrzec niektóre sprawy do swojej wyłącznej gestii. Władza wikariusza generalnego ustaje wraz z władzą biskupa.

⁶³ Wikariusz kapitulny wybierany jest przez kapitułę diecezjalną w wypadku ustania władzy biskupa. Sprawuje swoją funkcję do chwili przybycia nowego biskupa.

rezultatu, wkroczył najstarszy ordynariusz prowincji kościelnej gnieźnieńskiej, bp Radoński, który zamianował wikariusza kapitulnego. W czasie wakansu ks. bp Bernacki poczynił pewne posunięcia, które budziły zastrzeżenia. Z tego względu należało ściśle określić władzę wikariusza generalnego, by nie stwarzać trudności działania na własną rękę.

5 lutego 1949, sobota

W godzinach popołudniowych udałem się w drogę ku Warszawie na jutrzejszy ingres. Wypadło nam zatrzymać się w Niechanowie i w **Witkowie** dla przyjęcia powitań i życzeń ludności tego miasteczka. Ludność w Witkowie jest przyzwyczajona do przejazdów prymasa z Warszawy do Gniezna. Zwłaszcza dzieci znają dobrze starego buicka i pozdrawiają nas po drodze.

Powitanie miało miejsce przed kościołem, w którym pobłogosławiliśmy wiernych; bezpośrednio udaliśmy się w dalszą drogę do **Koła**, gdzie mieliśmy nocować.

W Kole stanęliśmy późnym wieczorem. Witął nas ks. dziek. St[anisław] Śmietanko⁶⁴, starszy mój kolega z seminarium wrocławskiego. Piękna fara kolska⁶⁵ nie mieściła ludu. Po krótkim przemówieniu – powrót na plebanię, wieczerza w towarzystwie księży i spoczynek przed jutrzejszą ciężką pracą.

PS – W kilka dni później dowiedziałem się, że samochód jednej z gnieźnieńskich firm, który podążał za nami do Wrześni *via* Witkowo, chcąc zobaczyć powitanie prymasa, po uroczystości ruszył traktem na Wrześnię i wpadł na linę stalową, rozciągniętą na wysokości kierownicy między dwoma drzewami. Lina była uczepona i trudna do zauważenia. Natychmiast dali znać do kurii. Tłumaczyli sobie przygodę tym, że w Gnieźnie krążyła pogłoska, że prymas uda się z Witkowa do Wrześni, i że lina była przygotowana dla niego⁶⁶. Prosiłem kurię, by pogłoskę tę dementowała. Niemniej jednak, w czasie swej rozmowy z min. Wolskim⁶⁷ poinformowałem go o przygodzie.

6 lutego 1949, niedziela

W godzinach rannych odprawiłem w farze kolskiej Mszę św. i wygłosiłem homilię do licznie zebranego ludu.

⁶⁴ Stanisław Śmietanko (1887–1952), ksiądz, 1948–1952 proboszcz w Kole. Świecenia 1923.

⁶⁵ Chodzi o kościół św. Krzyża w Kole.

⁶⁶ Możliwość zamachu na życie prymasa dokonanego z inspiracji UB wydaje się prawdopodobna. W 1947 na terenie sowieckiej Ukrainy przez NKWD zamordowany został m.in. bp Teodor Romża, greckokatolicki ordynariusz eparchii mukaczewskiej.

⁶⁷ Władysław Wolski, właśc. Antoni Piwowarczyk (1901–1976), wiceminister 1944–1949, a następnie minister administracji 1949–1950, członek KC PZPR od 1948. Członek kolejno SDKPiL, KPP, PPR i PZPR. 1933 skazany na dziesięć lat łagrów w ZSRS, zwolniony 1941. 1943–1944 walczył w sowieckich oddziałach partyzanckich. Powiązany z NKWD. 1950 wykluczony z PZPR ze względu na intrygi przeciwko kierownictwu, 1960 przywrócony. Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Zaraz po śniadaniu wyjazd w drogę. Zatrzymujemy się w **Kłodawie** przed kościołem, gdzie uczeń mój, ks. Lucjan Kurzawski⁶⁸, zgromadził lud po Mszy św. Z trudem zdołaliśmy przejechać, dziękując społeczeństwu za serdeczne powitanie.

Następny postój miał miejsce na **granicach archidiecezji**, gdzie przy moście **granicznym** ustawiono bramę. Tu oczekiwała nas ludność miejscowa i przedstawiciele kapituły metropolitalnej warszawskiej i kapituły łowickiej. Podążali z nami również delegaci kapituły gnieźnieńskiej. Po wysłuchaniu przemówień wyruszyliśmy do **Krośniewic**. Wejście do kościoła, przemówienie, błogosławieństwo – i w dalszą drogę.

Zaraz za Krośniewicami, na trakcie kutnowskim, zatrzymano nas przed wielką barierą. Milicjant, powiewający czerwonymi chorągiewkami, który przed chwilą skierował samochód z kanonikami na boczny trakt, nadbiegł szybko przed barierę i wskazywał nam drogę boczną. Zatrzymaliśmy samochód, dopytując o przyczynę. Zastanowiło mnie to, że pilnowaniem bariery zajmował się milicjant, a nie dróżnicy. Uderzyła uwagę masywna bariera, której ani przedtem, ani wkrótce potem, nigdy tam nie widzieliśmy. Zjechaliśmy na boczny trakt, przebijając się przez śnieg do Kutna. Przybyliśmy szczęśliwie, z opóźnieniem. Tu dostaliśmy się dosłownie w objęcia rzesz. Gromady działwy i młodzieży prowadziły nas wśród śpiewów i oznak radości – do kościoła. Posuwaliśmy się niemal półkrokiem. Tłok był niemożliwy. Prawdziwie „warszawskie” zamieszanie. Niemal „cudem” dostaliśmy [się] do kościoła. Ale jak zdołaliśmy tu wejść – trudno wyjaśnić. Znów przemówienie, błogosławieństwo i krótki odpoczynek na plebanii. Ks[ia]dz dziekan **Pągowski**⁶⁹ nie umiał nam wyjaśnić, dlaczego droga na Kutno była zamknięta. Owszem, zapewniał nas, że do ostatniej chwili wszystkie pojazdy przejeżdżały prosto, bez przeszkód, pomimo budowy niewielkiego mostu. Dopiero później zgłosili się przedstawiciele władz do ks[ia]dza dziekana i przepaszali za samowolę władz terenowych.

Pożegnanie w Kutnie było równie gorące jak powitanie. Wreszcie wydobyliśmy się na trakt łowicki.

Zatrzymaliśmy się jeszcze w **Zdunach**, w sercu księstwa łowickiego⁷⁰, gdzie powitanie było prawdziwie księżackie. Piękny kościół zduński ubarwiony był welniakami, w których zwłaszcza małe dzieci wyglądały malowniczo.

Droga do **Łowicza** odbywała się bez przeszkód. Przy ruinach zamku prymasowskiego, nad Bzurą, zatrzymała nas gromada łowickich dziewcząt na rowerach. Przed bramą

⁶⁸ Lucjan Kurzawski (1907–1974), ksiądz, proboszcz w Kłodawie od 1945. Świecenia 1933. Od 1958 proboszcz w Błazkach.

⁶⁹ Bronisław Pągowski (1900–1967), ksiądz, proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Kutnie od 1945. Świecenia 1926.

⁷⁰ Księstwo łowickie stanowiło własność arcybiskupów gnieźnieńskich już przed 1136. 1795 przeszło ono na własność rządu pruskiego. 1807 darowane zostało przez Napoleona marsz. Davoutowi. 1815 włączone do dóbr rządowych Królestwa Polskiego, 1820 nadane wielkiemu księciu Konstantemu i jego żonie Joannie Grudzińskiej, od 1833 stanowiło własność carów rosyjskich. Jego chłopscy mieszkańcy (tzw. księżacy łowiccy) byli zamożni i cieszyli się znacznymi swobodami.

kolegiaty⁷¹ – kapituła łowicka i lud. Szybko wypełniła się wspaniała świątynia po brzegi. Sumę celebrował jeden z kanoników; wygłosiłem kazanie.

Po sumie niewiele już czasu pozostało na drogę do Warszawy. Musieliśmy tam stanąć na godz. 16.00. Wypadło po drodze zatrzymać się jeszcze w **Sochaczewie**, w **Niepokalanowie**, w **Bloniu** i w **Ożarowie**. Na wszystkich postojach – gromady ludzi. Szczególnie gorąco wystąpiła młodzież franciszkańska w Niepokalanowie i pallotyńska w Ożarowie.

Punktualnie na godz. 16.00 stanęliśmy przed kościołem akademickim św. Anny w stolicy. Dostaliśmy się od razu w tłum młodzieży akademickiej, która otoczyła nas „bez reszty”. Trudno było dotrzeć do wnętrza świątyni, by przywitać się z przedstawicielami kapituły, z sędziwym ks. abp. Szlagowskim⁷² i biskupami Majewskim i Choromańskim. Wreszcie dotarliśmy do kaplicy św. Ładysława, gdzie ks. kan. [Tadeusz] Sitkowski⁷³ chciał nas przybrać w strój pontyfikalny. Ponieważ zabrakło mitry, okryłem się płaszczem i w birecie czerwonym rozpocząłem ingres do stolicy. Pochód posuwał się przez Krakowskie Przedmieście do prokatedry. Szliśmy krok za krokiem, wśród morza głów ludzkich, tłumów młodzieży i dziatwy. Zwalone kamienice pokryte były ludźmi. Poważnie lękałem się wypadku. Zewsząd podnosiły się okrzyki. Gruzy i zwaliska ożyły, kamienie wołały. Trzeba zachować wiele spokoju, by nie zapomnieć, jak szybko głos przebrzmiewa, a pozostaje trud i mózół, jakżeż często osamotniony i milczący. Ale dziś jest godzina okrzyków, za chwilę tłum się rozejdzie w spokoju do domu. Praca zazwyczaj odbywa się w ciszy.

W wielkim tłoku dotarliśmy do prokatedry. Tutaj posuwanie się naprzód stało się niemożliwe. Długi czas stałem na placu, spokojnie czekając, aż zapanuje jakiś ład. Trzeba było jednak użyć jakiegoś wysiłku, by przedostać się do wnętrza. Moglibyśmy tak stać na placu godzinami. Dopiero młodzież akademicka umożliwiła nam wejście do świątyni. I tutaj pełno, chociaż wejście było za biletami.

Przemówienie powitalne było wygłoszone przez bp. Choromańskiego z ambony, po czym odczytano wyjątek z listu Sekretariatu Stanu do nominata, podający do wiadomości, że stolice arcybiskupie może objąć bez bulli nominacyjnej. Przyjąłem hołd kapituły metropolitalnej warszawskiej, duchowieństwa i wiernych oraz życzenia od przedstawicieli rodziny. Była to przeważnie dalsza rodzina, widocznie bardziej obrotna, skoro otrzymała

⁷¹ Kościół kolegiacki Wniebowzięcia NMP w Łowiczu.

⁷² Antoni Władysław Szlagowski (1864–1956), arcybiskup, 1928–1956 biskup pomocniczy warszawski. Świecenia 1890 w Petersburgu. 1918 pierwszy dziekan Wydziału Teologicznego UW. 1927 rektor UW. Długoletni wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej. 1942–1946 wikariusz kapitułny, zarządzający archidiecezją z uprawnieniami biskupa rezydencjonalnego. W czasie okupacji popierał patriotyczną działalność duchowieństwa, krytyk metod walki podziemnej i planu powstania warszawskiego. Po wybuchu powstania Niemcy wywieźli go do Milanówka. 1945 arcybiskup tytularny.

⁷³ Tadeusz Sitkowski (1906–1960), ksiądz, ceremoniarz biskupi, 1950–1960 proboszcz warszawskiej parafii katedralnej. Świecenia 1928. 1941–1950 proboszcz parafii św. Franciszka z Asyżu we Włochach.

bilety. Sióstr swoich nie widziałem⁷⁴, pozostały gdzieś w tłumie. Wiedzą dobrze, że wypadnie im i nadal być pokornymi i nieznanymi^a, jak były przez całe życie.

Uroczystość zakończyłem przemówieniem, które było krótkie. Dobrze bowiem odczuwałem już zmęczenie dnia całego i tylu mów wygłoszonych w drodze.

Od dziś zaczyna się moja droga przez Warszawę. Znam ją dobrze, jestem z nią związany tak blisko, chociaż nigdy się nią nie entuzjazmowałem. Może najbardziej była mi bliska, gdy broczyła krwią w powstaniu, gdy patrzyłem z Izabelina na dymy ofiarne wielkiego ołtarza całopalenia⁷⁵. Po ulicach Warszawy biegała od młodości moja Matka⁷⁶, która jako sierota wcześniej zetknęła się ze stolicą. Ja też, już jako sierota, po zgonie Matki, znalazłem się w Warszawie, w gimnazjum Górskiego, w którym wiele lat spędziłem⁷⁷. Dopiero zajęcie stolicy przez Niemców⁷⁸ przecięło mi powrót do szkoły. W okresie wojny spędziłem w stolicy trzy lata. Obecnie jestem tutaj trzecim nawrotem. Dzisiaj muszę pokochać Warszawę i oddać jej swe siły i życie. O wiele to łatwiej dziś niż kiedykolwiek. Oby Bóg – Miłość nadał tej pasterskiej miłości swoje oblicze ojcowskie.

Wyjście z prokatedry było bodaj jeszcze trudniejsze. Przez plac i furtę seminaryjną dotarliśmy do mieszkania ks[iędza] rektora, w którym miało miejsce krótkie przyjęcie. Bardzo się cieszyłem z tej skromności spotkania z duchowieństwem. Wszyscy bowiem byliśmy znużeni przeżyciami i drogą. Odjechalismy na Narbutta, do rezydencji prymasowskiej.

7 lutego 1949, poniedziałek

Stosownie do umowy, ks. bp Choromański zgłosił się dziś do kancelarii cywilnej p[ana] prezydenta Rzeczypospolitej⁷⁹ i podał do wiadomości, że Stolica Święta mianowała nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego, który wczoraj odbył ingres do stolicy.

Szef protokołu był nieco „zaskoczony” tym faktem. Ks[iędz] biskup wyraził się, że o wiele przyjemniej byłoby mu w tej chwili omawiać wizytę prymasa u p[ana] prezydenta, ale przykrości, których doznał ks[iędz] prymas w drodze do Gniezna i do Warszawy, doradzają sprawę tę odłożyć na później. Minister zainteresował się tymi szykanami, które bp Choromański barwnie omówił. Usłyszał zdanie, że sprawa będzie starannie zbadana, a „winni będą ukarani”. Mała to pociecha, zwłaszcza że ci „winni” na pewno są najmniej winni.

^a W rękopisie: pokorne i nieznanne.

⁷⁴ Prymas Wyszyński miał trzy rodzone siostry: starszą, Anastazję Sułek (1900–1974), oraz młodsze, Stanisławę Jarosz (1903–1982) i Janinę Jurkiewicz (1905–1995). Przyrodnią siostrą prymasa była Julia Wyszyńska (1913–1995).

⁷⁵ Ks. Stefan Wyszyński (pseud. Radwan III) w trakcie powstania warszawskiego był kapłanem zgrupowania AK „Kampinos” oraz szpitalika powstańczego w Laskach k. Izabelina.

⁷⁶ Julianna Wyszyńska z domu Karp (1877–1910).

⁷⁷ W gimnazjum Górskiego Stefan Wyszyński uczył się 1912–1915.

⁷⁸ Okupacja niemiecka Warszawy rozpoczęła się w 1915.

⁷⁹ Prezydentem RP 1947–1952 był Bolesław Bierut.

O godz. 12.00 zebrała się kapituła metropolitalna warszawska, której przeczytałem odpowiedni urywek z listu Sekretariatu Stanu, zawierający m.in. nominację moją na Stoлицę Arcybiskupią Warszawską. Sporządzono odpowiedni protokół objęcia kanonicznego rządów. Przy tej okoliczności ks[iądz] kan[clerz] Kaulbersz⁸⁰ jako sekretarz kapituły prosił o okazanie mu dokumentu. Ponieważ zawierał on inne sprawy, objęte *secreto pontificio*⁸¹, musiałem z przykrością przeprosić i dokumentu nie wręczyłem. Myślę, że *captio possessionis*⁸² jest ważne.

9 lutego 1949, środa

Rano wyjechałem na Jasną Górę. Odwiozł mnie ks. dr Baraniak. Pozostaję sam. Pragnę odprawić sobie rekolekcje i poświęcić się Matce Najśw[iętszej] Częstochowskiej na nowy okres życia. Postanowiłem sobie, że w herbie prymasowskim będzie Matka Boża Jasnogórska, Królowa Polski bez korony. Zbyt uboga jest obecnie Polska, by jej Królowa miała chodzić w koronie. Wracam do domu 14 lutego br. W międzyczasie Sekretariat Prymasowski będzie przeniesiony z ul. Narbutta na al.^a I Armii WP 12.

W domu przy ul. Narbutta powstaje parafia pw. św. Szczepana, Pierwszego Męczennika⁸³.

14 lutego 1949, poniedziałek

Wracam z ks. dr. Baraniakiem do Warszawy. Zajeżdżamy wprost na Szucha. Dom jest niemal już urządzony, chociaż pracują jeszcze rzemieślnicy.

Poświęcamy dziś dom Sercu Pana Jezusa, podobnie jak to było na Narbutta.

15 lutego 1949, wtorek

Przyjąłem przedstawicieli zakonów, którzy złożyli mi słowa czci i gotowości w pracy dla dobra Kościoła.

W południe miało miejsce pierwsze posiedzenie kurii metropolitalnej.

W godz[ina]ch popołudniowych wizytowałem członków kapituły metropolitalnej.

19 lutego 1949, sobota

Przed południem – sesja kurii metropolitalnej. O godz. 16.00 wizytowałem Niższe Seminarium Duch[owne] przy ul. Kawęczyńskiej 49. Odwiedziłem również księży salezjanów w bazylice Serca Jezusowego i dom starców przy ul. Kawęczyńskiej 4a, prowadzony przez siostry albertynki.

^a W rękopisie: na ul. Al.

⁸⁰ Tadeusz Kaulbersz (1901–1982), ksiądz, doktor prawa kanonicznego, kanclerz kurii archidiecezjalnej warszawskiej 1946–1957, 1951–1957 proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Warszawie. Świącenia 1930. 1957–1982 proboszcz warszawskiej parafii Wszystkich Świętych.

⁸¹ Łac. tajemnicą papieską.

⁸² Łac. objęcie w posiadanie.

⁸³ Zob. przypis pod datą 14 I 1949.

20 lutego 1949, niedziela

O godz. 13.00 przybyła **kapituła** metropolitalna warszawska na obiad.

O godz. 15.00 zgłosiła się **Komisja encyklopedii katolickiej KUL**, która przedstawiła mi plan pracy i dzieło dotychczas dokonane. Redakcja pracuje nad stworzeniem komisji działowych i nad zestawieniem haseł.

Wieczorem o godz. 18.00 udałem się do **kościół św. Teresy** przy ul. Tamka 4 na nabożeństwo ku czci Serca P[ana] Jezusa. Wygłosiłem przemówienie.

21 lutego 1949, poniedziałek

Przybył ks. bp **Klepacz** i zatrzymał się u nas.

Po obiedzie udałem się do **seminarium metropolitalnego** dla zaznajomienia się z młodzieżą duchowną i z profesorami seminarium.

22 lutego 1949, wtorek

Przed południem zgłosił się ks. bp **Niemira**⁸⁴, rezydujący w W[arsza]wie w charakterze proboszcza par[afii] św. Wawrzyńca na Woli. Wyraził gotowość opuszczenia tej placówki, którą otrzymał od kard. Hlonda „tymczasowo”, jak się sam wyraził. Prosiłem, by pozostał nadal na miejscu aż do chwili, gdy to będzie uważał dla siebie za możliwe.

Wieczorem przewodniczyłem posiedzeniu **Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawskich**⁸⁵.

⁸⁴ Karol Niemira (1883–1965), biskup pomocniczy piński od 1933, 1948–1950 proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Warszawie. Świecenia 1911 w Warszawie. 1920 proboszcz parafii archikatedralnej, 1926 parafii św. Augustyna. Radny Warszawy. 1939 wydany przez władze sowieckie z Pińska. Lata okupacji spędził w Warszawie, od 1941 bezskutecznie zabiegając u władz niemieckich o powrót do Pińska. Zaangażowany w pomoc Żydom z getta warszawskiego. Po 1945 rezydował w Warszawie i Czubinie.

⁸⁵ Tu urywa się tekst *Pro memoria* z roku 1949. Zapiski z okresu 23 II 1949 – 27 X 1951 nie są znane.

28. ~~X~~. 1951.

W Urszyskiej Chyższe Król., Polsha
cała poimie ni powoimie ten
Pana ferne. Tym razem urszyskiej
obijmyj cety kraj: we uszyskiej
siniwial parafialny, rekentil, rekentil
katekalyz lud upomachy parafie
re kapłanami ^{i Biskupami} stoce piziceni i
poimieniu. Urszyskiej ma wiec
charakter powiaty i piziceni
u cety kraj piziceni.

Wobec Republikańska w 1948 roku
ludni Biskupia pizicil, Urszyskiej
była piziceniowa Republika u
cety kraj, wpięcił ten owbiki
poimieniu ni ten Pana ferne, i
ten wpięcił poimieniu Republika
Pana te wpięcił na cety
piziceni i ten wpięcił na cety.

PAŹDZIERNIK

28 października 1951

W uroczystość Chrystusa Króla Polska cała poświęca się ponownie Sercu Pana Jezusa¹. Tym razem uroczystość obejmuje cały kraj: we wszystkich świątyniach parafialnych, rektorskich, zakonnych i katedralnych lud zgromadzony powtarza za kapłanami i biskupami słowa przyrzeczeń i poświęcenia. Uroczystość ma więc charakter powszechny i jednolite w całym kraju przeprowadzony. Zapowiedziana w 1948 roku listem biskupów polskich², uroczystość była przygotowywana starannie w całym kraju, naprzód przez osobiste poświęcenia się Sercu Pana Jezusa i przez wzmożone poświęcenie rodzin. Praca ta miała na celu pogłębienie życia nadprzyrodzonego. Obok szczerych, pełnych zrozumienia wysiłków duchowieństwa, nie brak było dziwnych objawów nacisku na Episkopat, aby w^a terminie przyspieszonym dokonał tego aktu. Wytworzył się w Polsce dość szeroki ruch ludzi niepewnych, domagający się poświęcenia Narodu przez Episkopat łącznie z rządem. Sekretariat Prymasowski był zarzucany od kilku lat mnóstwem listów, popartych tysiącami podpisów. Można wnioskować z nich, że odpisy były wysyłane jednocześnie do prezydenta Rzeczypospolitej.

Niebezpieczny był swego rodzaju polityczny mistycyzm, cechujący te memoriały. Uważano, że sam akt zwalczy wszystkie niedole Narodu. Należało stanowczo odgrodzić się od tych sugestii w obawie, by nie zatracić nadprzyrodzonego charakteru tego aktu, by wyzwolić go z posmaków politycznych.

Było to zadanie tym pilniejsze, że w miarodajnych kołach politycznych usiłowano dopatrywać się w akcie poświęcenia intencji politycznych. Wyraz tym obawom dali na posiedzeniu Komisji Mieszanej w październiku br. zarówno gen. Ochab³, jak

^a *Skreślone*: określonego.

¹ Naród polski trzykrotnie poświęcono Najświętszemu Sercu Pana Jezusa: po raz pierwszy biskupi polscy na Jasnej Górze 27 VII 1920 w czasie inwazji bolszewickiej; po raz drugi 3 V 1921 na Małym Rynku w Krakowie; trzeciego poświęcenia narodu polskiego i Rzeczypospolitej Najświętszemu Sercu Jezusowemu dokonano w uroczystość Chrystusa Króla – 28 X 1951 – we wszystkich kościołach kraju, w podziękowaniu za dobrodziejstwa 1000 lat chrześcijaństwa w Polsce. Akt poświęcenia poprzedził tydzień modlitw do Serca Jezusowego, od 21 października.

² Chodzi o *List pasterski Episkopatu Polski o osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz o jego Intronizacji w rodzinach*, 1 I 1948.

³ Edward Ochab (1906–1989), członek KC PZPR 1948–1968, członek Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu, poseł do KRN i na Sejm PRL 1944–1969. Członek KPP od 1929. W czasie wojny działacz ZPP i Centralnego Biura

i dyr. Bida⁴. Wyjaśnienia księży biskupów nie rozchwiały wszystkich obaw przedstawicieli rządu, któremu nie podobał się list pasterski czytany w kościołach całej Polski w dniu 21 X 1951 r.⁵ W liście tym dostrzegano „niebezpieczny” podział na wierzących i niewierzących, a więc sugestie niezgodne z postulatami rządu wysuniętymi^a w tym miesiącu na Komisji Mieszanej. Księża biskupi zmuszeni byli zaprotestować przeciwko tak politycznemu patrzeniu na uroczystość religijną i przypomnieć, że Kościół jednak „jest religią”, a nie instytucją polityczną. Działania Kościoła muszą więc być oceniane według natury właściwej Kościołowi, a nie według wyobrażeń komunistów o Kościele. Bierzemy odpowiedzialność za działania Kościoła zgodne z jego istotą, a nie za ocenę tych działań według subiektywnych możliwości krytyków.

Ostatecznie, pomimo wniesionych zastrzeżeń rządu uroczystość poświęcenia odbyła się w całym kraju spokojnie i bez przeszkód. Tydzień cały trwały modlitwy przygotowawcze na nabożeństwach różańcowych, głoszone nauki stanowe, spowiadano lud, który z całą powagą i zrozumieniem przygotowywał się do doniosłego dnia.

W niedzielę Chrystusa Króla tłumy zaległy świątynie całej Polski. Nieprzeliczone zastępy przystępowały od wczesnego rana do Stołu Pańskiego. Uroczystość czyniła załość jakiejś wielkiej potrzebie rzesz wiernych, które niewątpliwie do intencji Episkopatu dołączały i swoje rozumienie sprawy. Duchowieństwo, zawsze ostrożne w stosunku do wydanych zarządzeń władzy duchownej, dało się porwać ludowi. Jak mówiono, największym nawróceniem było przekonanie się duchowieństwa do odgórnej inicjatywy Episkopatu. W rzeczywistości duchowieństwo włożyło wiele pracy w przygotowanie uroczystości, ale obawiało się przeszkód ze strony administracji państwowej. Gdy te przeszkody nie nastąpiły, a lud odniósł się bardzo poważnie do sprawy, duchowieństwo, mile zaskoczone, oddało całą swoją energię sprawie. Może największą rezerwę wykazało duchowieństwo zakonne, zwłaszcza ks[ięża] jezuici, którzy lękali się, by sprawa ta nie odbiła się ujemnie na ich zakonie. W rezultacie nie tylko nic nie ucierpieli, ale – co więcej – został zwolniony⁶ z więzienia ich prowincjał o. E[dward] Bulanda⁷.

Niewątpliwie wspinały^b przebieg uroczystości był niespodzianką i dla duchowieństwa, a nawet dla wielu ks[ięży] biskupów, którzy też byli zdania, że nie pora na tę uroczystość,

Polskich Komunistów w Moskwie. 1944–1948 członek KC PPR. 1954–1968 członek Biura Politycznego KC PZPR. 1956, po śmierci Bieruta, I sekretarz KC PZPR. 1956–1957 minister rolnictwa. 1961–1964 z-ca przewodniczącego Rady Państwa, a 1964–1968 jej przewodniczący.

^a *Skreślone*: przed.

^b *Skreślone*: wynik.

⁴ Antoni Bida (1897–1980), dyrektor Urzędu ds. Wyznań 1950–1954. Przed wojną członek KPP, a po wojnie PPR i PZPR. Od 1949 dyrektor Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (tj. cenzury państwowej). Poseł w Wiedniu w latach 1955–1957 oraz w Tel Awiwie 1957–1963.

⁵ Chodzi o *Orędzie Episkopatu Polski o poświęceniu Narodu polskiego Boskiemu Sercu Jezusa*, lipiec 1951.

⁶ O. Bulanda został zwolniony 27 X 1951.

⁷ Edward Bulanda SJ (1902–1992), ojciec, 1948–1952 prowincjał prowincji wielkopolsko-mazowieckiej jezuitów. W zgromadzeniu od 1917. Świecenią 1930. Wykładowca historii religii na KUL 1945–1950. Aresztowany i więziony przez komunistów 1950–1951. Od 1952 wykładowca w Collegium Bobolanum w Warszawie. 1956–1958 rektor w Warszawie.

gdyż brak jej będzie splendoru zewnętrznego. Ta okoliczność była jednak wielkim szczęściem dla sprawy. Zaoszczędzono bowiem wiele energii na zewnętrzne przygotowania, które dobrze użyto na pogłębienie duchowe dzieła.

Ze wszystkich stron kraju napływały entuzjastyczne informacje o pięknej postawie wiernych. Polska cała zamieniła się w jeden wielki kościół rozbrzmiewający modlitwą.

Uroczystości poza świątyniami nigdzie niemal nie było. Duchowieństwo stolicy zamierzyło widzieć w bazylice Serca Jezusowego na Pradze publiczne zakończenie dnia, na frontonie świątyni. Dyrektor Bida zabronił jednak manifestacji zewnętrznej, dając oględnie wyraz swemu niezadowoleniu z samego faktu. Mimo to przed frontonem bazyliki zebrało się kilkadziesiąt tysięcy ludzi, delegatów ze wszystkich parafii warszawskich. Wewnątrz świątyni bp W[acław] Majewski celebrował nabożeństwo, bp Z[ygmunt] Choromański odczytał akt poświęcenia. Sobie zachowałem kazanie okolicznościowe. Mówiłem o prawach serca w życiu osobistym, w rodzinie, w pracy zawodowej i w szkole. Ta konkluzyjna uroczystość dopełniła niejako miary podniosłego nastroju dnia. Lud wracał radosny swym wyznaniem wiary św[iętej]. Duchowieństwo samo czuło się podniesione na duchu i nagrodzone za swoją pracę.

Spółeczeństwo Polski całej okazywało głęboką wdzięczność wobec swych biskupów za doniosły akt poświęcenia^a. Wysoce wtajemniczone koła polityczne oceniły go jako „imprezę świetnie zorganizowaną i w pełni udaną, z której Episkopat może być bardzo zadowolony; szkoda tylko, że nie wykorzystano tej okazji dla podniesienia społeczeństwa na duchu w związku z ciężką sytuacją gospodarczą kraju. A sposobność – mówiono – była dobra i mogłaby politycznie się opłacić”.

Wszyscy odczuliśmy, że wielki ten akt musi mieć dalszy swój ciąg w rzetelnej pracy Kościoła nad pogłębieniem nadprzyrodzonym katolicyzmu polskiego. Akt ten wymaga więc dalszego, dokładnego programu pracy duszpasterskiej.

8 listopada 1951

W rannych godzinach z Gniezna drogą *via*⁸ Poznań, Pniewy, Skwierzynę, Międzyrzecz, Świebodzin, Turzyn, Rzepin udałem się do Cybinki n. Odrą. Po drodze zatrzymałem się w Rokitnie Wielkopolskim dla modlitwy przed obrazem Opiekunki tych stron Paniienki Rokitniańskiej⁹. Piękny ten niewielki obrazek ocalał ze^b zniszczenia wojennego, jakkolwiek inne obrazy w świątyni noszą ślady strzałów i razów zadawanych umyślnie przez żołnierzy. Piękna świątynia rokitniańska, chociaż pozostaje pod opieką młodego i gorli-

^a *Skreślone*: Koła.

^b *Skreślenie nieczytelne*.

⁸ *Łac. przez, dosł. drogą*.

⁹ Obraz Matki Bożej Rokitniańskiej, cudowny wizerunek maryjny z bazyliki Matki Bożej Rokitniańskiej w Rokitnie. Namalowany w XVI w. na desce. Od 1946 Matka Boża Rokitniańska jest patronką ówczesnej diecezji gorzowskiej, a obecnie zielonogórsko-gorzowskiej. 1992 został ukoronowany przez prymasa Glempa.

wego kapłana¹⁰, nie jest jeszcze doprowadzona do porządku. Wszystkie niemal urządzenia zostały dotknięte niszczycielską dłońią. Ks[iądz] proboszcz rozpoczął rozbudowę^a otoczenia świątyni, przygotowuje miejsce pod przyszłą Kalwarię; właśnie zakładają fundamenty pod parkany, które mają być oparciem dla stacji Drogi Krzyżowej. Po ogłoszeniu Matki Bożej Rokitniańskiej patronką administracji kościelnej gorzowskiej jeszcze^b za rządów ks[iędza] adm[inistradora] E[dmunda] Nowickiego¹¹ diecezja poczuwa się do obowiązku stworzyć właściwe warunki dla modlitwy pielgrzymów.

Do Cybinki dążyliśmy wiedzeni przede wszystkim koleżeńskimi względami, by usłużyć koledze z ławy seminaryjnej włocławskiej ks. Marianowi Sawickiemu¹², dziekanowi rzepińskiemu, który pełni tu obowiązki proboszcza. Pragnęliśmy wybierzować lud, który jest pozbawiony dziś pomocy własnego biskupa.

Nadto czułem potrzebę, by obecnością swoją tu, na drodze do Słubic i Frankfurtu n. O[dra], zaświadczyć o stanowisku hierarchii kościelnej polskiej wobec prób manifestacji antypolskich w Niemczech. Koła rządowe wielokrotnie dawały do zrozumienia, że wystąpienia te powinny spotkać się ze sprzeciwem Episkopatu^c, zgodnie zresztą z porozumieniem¹³. Gdy jednak biskupi prosili o materiał dowodowy, odsyłano nas do prasy rządowej. Już choćby z własnego doświadczenia nie można było tej prasy uważać za miarodajną. Ileż razy umieszczała ona informacje niezgodne z prawdą, przypisując mi czyny, które miejsca nie miały. Zwłaszcza powtórzenie przez „Trybunę Ludu” artykułu z „Prawdy” o rzekomym wywiadzie, który miał być udzielony przez nas w Wiedniu, na dworcu północnym, w drodze do Rzymu – wskazywał, iż trzeba być ostrożnym z informacjami. Czy mogę wierzyć prasie, gdy pisze o wywiadach biskupów niemieckich, skoro ta prasa kłamała na temat moich „wywiadów”.

Prośby nasze o materiał dowodowy skończyły się na tym, że wręczono nam nieco materiału z 1948 r. Niewątpliwie w kotle niemieckim zawsze wre, zwłaszcza że palaczy

^a Skreślone: terenu.

^b Skreślone: praca.

^c Skreślone: zwłaszcza.

¹⁰ Chodzi o Zbigniewa Wenka (1918–2001), księdza, administratora parafii w Rokitnie 1946–1953. Święcenia 1942 we Lwowie, 1953–1978 proboszcza parafii Bogdaniec, kanonika kapituły katedralnej w Gorzowie, od 1978 na emeryturze.

¹¹ Edmund Nowicki (1900–1971), biskup, administrator apostolski w Gorzowie Wlkp. 1945–1951. 1951–1964 biskup koadiutor gdański, funkcję mógł objąć dopiero 1956. Święcenia 1924 w Gnieźnie. 1940–1941 więzień KL Dachau. 1951 zmuszony przez władze do opuszczenia administracji gorzowskiej. Biskup diecezjalny gdański 1964–1971.

¹² Marian Sawicki (?–1957), ksiądz administratury apostolskiej gorzowskiej, dziekan rzepiński. Święcenia 1924. 1935–1939 proboszcz parafii wojskowej we Włodzimierzu Wołyńskim. W czasie wojny więzień niemieckich obozów koncentracyjnych.

¹³ Chodzi o porozumienie zawarte 14 IV 1950 między przedstawicielami władz państwowych i Kościoła katolickiego, regulujące funkcjonowanie Kościoła w komunistycznej Polsce. Podpisane zostało przez członków Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu: ministra Władysława Wolskiego, wiceministra Edwarda Ochaba, posła Franciszka Mazura, a ze strony Kościoła: bp. Zygmunta Choromańskiego, bp. Michała Klepacza i bp. Tadeusza Zakrzewskiego. Oceniane było jako kontrowersyjne m.in. przez Stolicę Apostolską i kard. Sapięę, natomiast popierał je prymas Wyszyński.

z całego świata nie brak. Ale stanowisko biskupów polskich wobec tego wrzenia nie może być polityczne tylko^a religijne. Gdyby nawet i prawdą było, co prasa rządowa pisała o wystąpieniach rewizjonistycznych niemieckich kardynałów i biskupów, to za najlepszą odpowiedź uznaję swoją religijną pracę wśród ludu polskiego, przywiedzionego przez Opatrzność na ziemi nadodrzańskie. I dlatego odpowiedzią kapłańską na wszystko jest nasza obecność nad Odrą, nasze błogosławieństwo, modlitwy, bierzmowanie ludu, umacnianie go w wierze, umacnianie go w życiu chrześcijańskim, które służy i Bogu, i bliźnim.

Wędrówka przez kraj nadodrzański po szlakach, którymi ongiś latały posły królewskie i arcybiskupie od Krakowa i Wrocławia do Gniezna i z powrotem, daje możliwość czynić różne spostrzeżenia. Jeszcze dziś, po kilku latach pracy wytrwałej, dominują gruzы wsi i miast. Jeszcze dziś nie brak całych połaci ugorów. Jeszcze dziś lasy są pełne dołów, wykrotów, stert połamanych gałęzi. Znać w nich ślady burzy wojennej; te sieroce pnie drzew ściętych na wysokości metra od ziemi świadczą, że to nie ręka leśnika, lecz żołnierza frontowego tu gospodarowała. Ileż pracy trzeba włożyć w tereny te, by w pełni były wykorzystane gospodarczo. Jak doniosłe są zdrowe warunki ekonomiczne i polityczne, by pracowity lud polski pokonał trudności.

A ten lud? Spojrzysz z ambony po twarzach, a jeszcze bliżej – przy błogosławieniu dzieci czy przy namaszczeniu czoł bierzmowanych. Co za mieszanina. Przeważa typ polski, o czystości linii polskich, nie brak wilnian. Dość często twarz wybitnie białoruska lub zgoła rusińska z tak charakterystycznym uczesaniem starszych kobiet. Ta zróżnicowana gromada klęczy teraz społem, czuje się wobec Boga rodziną, schyla wspólnie głowy przed błogosławieństwem Kościoła, wspólnej Matki dla tych dzieci Polski, które dziś znalazły się na drugim krańcu Rzeczypospolitej. Może ten tułacz byt wałem przemian dziejowych przesuwany ze Wschodu na Zachód. Ale to, co zachował, utraciwszy zagrody i wioski rodzinne, to Kościół, w którym czuje się równie swojsko, u siebie, jak ongiś za Baranowiczami czy w błotach pińskich.

Pracowaliśmy tutaj dwa dni z pomocą ks. Jana Zaręby¹⁴ z kurii gnieźnieńskiej i kapłanów dekanatu rzepińskiego. Ci kapłani są również z całej Polski, jak i lud, świeccy i zakonni. Prowadzą pracę ofiarną w bardzo ciężkich warunkach. Zdzierają zdrowie na lichych motocyklach, goniąc od kościółka do prawdziwej „katedry” – tych olbrzymów, budowanych tu w wiekach XIII, XIV przez biskupów katolickich. Świątynie, w czasach protestanckich opustoszałe, w czasie wojny zniszczone, dziś rękami polskich kapłanów i ofiarnym groszem biednego ludu odbudowywane – są żywym argumentem dziejowym dla Polski na tych ziemiach.

^a Skreślone: kościelne.

¹⁴ Jan Zaręba (1910–1986), ksiądz, rektor katedry św. Jana Chrzciciela w Gnieźnie 1951–1963. Święcenia 1934 w Poznaniu. 1945–1948 kanclerz kurii administracji gorzowskiej. Od 1948 w kurii metropolitalnej w Gnieźnie. 1963 biskup pomocniczy wrocławski. Od 1969 biskup diecezjalny wrocławski.

Lud trwał przy nas cierpliwie, karny, spokojny, czekając długie godziny na błogosławieństwo po bierzmowaniu, słuchając kazań, przystępując tłumnie do Komunii św. Zbiegali się na każde nabożeństwo, wypełniając kościół po brzegi.

Wiatr od Warszawy, tak zmienny w swych nastrojach, przygnał tym razem wszelkie pozwolenia na przyjęcie prymasa. Czuliśmy się otoczeni opieką od chwili, gdy groźny podoficer W[ojsk] O[chrony] P[ogranicza] w towarzystwie żołnierza zatrzymał nas na drodze słubickiej z zapytaniem: – Który to jest biskup Wyszyński. – Ja jestem. – Proszę o jakąś legitymację. Dłuższa wnikliwa lektura, „dowód tymczasowy” wraca do moich rąk, uprzejme wskazanie drogi i jazda naprzód.

W Cybince – w poprzek szosy bramy powitalne – rzadkie dziś zjawisko. Serdeczne powitania, tak zwykła dla biskupa rzecz, i te łyzy ludzi, tym cenniejsze, że zagościły nawet na policzkach dorosłych młodzieńców. Procesja ku świątyni odległej o kilometr ma w sobie coś z pochodu zwycięskiego. „Jesteśmy tu, Ojczyźnie Narodów, wędrujemy po tej ziemi, jednocząc ją z Gnieznem i Warszawą tym samym duchem wspólnoty katolickiej”.

10 listopada 1951

Wczesnym mglistym rankiem kończyłem prace swoje w Cybince. Na rannej Mszy św. ciżba ludzi, młodzieży i małych dzieci. Modliłem się do Matki Bożej Częstochowskiej prostymi słowami^a: królujesz, Pani Jasnogórska, w tym kościele i wśród tego ludu, jak długo on tu jest. Gdyby go zabrakło i Tobie wypowiedzą władanie. Wszak ten lud wniósł Cię na ołtarze tej świątyni. Czuwaj nad nim i nad twoim władztwem nadodrzańskim.

Ks[iądz] proboszcz żegna nas z ambony. Lud płacze – wszyscy bez wyjątku – mężczyźni, młodzieńcy, niewiasty i dziatwa. W tych łzach jest coś więcej niż żal rozstania, tu błyszczą jakieś niewypowiedziane bóle, jakieś nurtujące troski. Ale łyzy te spływają tak dyskretnie, że choć policzki zwilgotniałe, szlochu nie słyszysz. Podziwiam delikatność uczuć tego ludu.

I ja z kolei żegnam zebranych. Wyjaśniam powody mej wizyty w Cybince.

Powód zasadniczy: jestem przed Bogiem, Kościołem i Ojcem Świętym odpowiedzialny za Waszą drogę do Boga. Boć jestem właściwym Waszym biskupem. Stolica Święta zleciła mi opiekę nad Ziemiami Zachodnimi Polski. Nie tylko miłość chrześcijańska, ale i sprawiedliwość każe mi tu być.

Jest i powód koleżeński, który od seminaryjnej^b ławy szkolnej wiąże mnie z Waszym duszpasterzem. On to sprawił, że z szeregu parafii, które mam obowiązek odwiedzić, wybrałem tę.

A jest i trzeci powód: natury ogólnej, kościelno-publicznej. Od dawna wzmagają się głosy po stronie niemieckiej przeciwko prawom Polski do Ziem Zachodnich. Trudno

^a Skreślone: jest.

^b W rękopisie: seminaryjskiej.

nam wprawdzie stwierdzić, czego się domagają i czy warto się z nimi liczyć. Głosy te padają nawet z ust przedstawicieli duchowieństwa niemieckiego. Drażnią one polityków naszych, którzy oczekują od biskupów polskich zajęcia stanowiska. Tymczasem nikt kto mocno czuje prawa swoje, nie może uważać się za zagrożonego przez najdrobniejszy odruch złych nastrojów. Niech krzyczą! Zbyt pewni jesteśmy naszych praw do ziem nadodrzańskich, byśmy mieli ulegać psychozie lęku. Protesty wielu tu nie pomogą, nie uśmierzą przeciwników. Odpowiedź, jedynie godna Narodu, pewnego swych praw, to spokojna praca dnia każdego. Im więcej tej pracy – tym silniejsze prawa.

Jeśli taka postawa obowiązuje trzeźwych polityków, to tym bardziej nas, przedstawicieli Kościoła. Nie będziemy wiecować i protestować, ale oto Prymas Polski staje wśród ludu na Ziemiach Zachodnich. Wraz z nim modlimy się, błogosławimy go, pouczamy, jak ma służyć Bogu i Ojczyźnie, krzepimy w cnotach koniecznych dla rzetelnej służby Narodowi. Nasza tu obecność i spokojna praca jest najgodniejszą odpowiedzią na zgiełk propagandy.

Pracujcie spokojnie, ufni w Opatrzność, wsparci o^a Ojca Narodów, który was tu przywiódł i błogosławi pracy waszej. Błogosławię lud i opuszczam świątynię. Lud trwa wokół plebanii do ostatniej chwili, tonąc we łzach.

Droga nasza biegnie dziś przez Krosno Odrzańskie, Zieloną Górę, Nową Sól, Lubin, Środę Śląską ku Wrocławowi. Tylko na moment zatrzymuję się w Zielonej Górze, by odwiedzić ks. prob. Kowalskiego¹⁵, kapłana archidiecezji gnieźnieńskiej i gorliwego, rozumnego duszpasterza parafii św. Zbawiciela. Przybył on tu na zaproszenie ks[iędza] administratora E[dmunda] Nowickiego, z którym spędził lata cierpień w obozie hitlerowskim w Dachau.

Przed rezydencją arcybiskupią we Wrocławiu stajemy o godz. 13.30. Ks[iędza] K[azimierza] Lagosa¹⁶ zastaję w stanie znużenia cierpieniami. Po ciężkim ataku serca, dziś uległ jakiemuś zatruciu. Jest to człowiek fizycznie i psychicznie zrujnowany. Może tym stanem da się usprawiedliwić jego nierówny charakter.

Omawiam kilka spraw bieżących, uzgadniam pogląd na charakter pracy administracyjnej w archidiecezji, ustalam termin święceń kapłańskich, których mam udzielić przed Bożym Narodzeniem.

Wywiązuje się rozmowa na temat stanowiska Episkopatu wobec Ziem Zachodnich. Wydaje się ks. Lagoszowi, jakoby jego stanowisko w tej sprawie było bardziej zdecydowane i nieustępliwe. Na tym odcinku ks. Lagosz uważa swe prawo do wolności opinii za nienaruszalne. Uspokajam wątpliwości jego. Nie potrzebuje bronić swych praw, gdyż nie są one przez nikogo z księży biskupów zagrożone. Mogę to z listą Episkopatu w rękę

^a *Skreślone*: Boga.

¹⁵ Wincenty Kowalski (1899–1972), ksiądz, proboszcz parafii Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. Święcenia kapłańskie 1923.

¹⁶ Kazimierz Lagosz (1888–1961), ksiądz, wikariusz kapitulny wrocławski 1951–1956. Święcenia kapłańskie 1911 we Lwowie. 1945–1951 proboszcz parafii św. Bonifacego we Wrocławiu. Więziony przez władze komunistyczne 1949–1950. Zaangażował się w ruch księży-patriotów. Od 1956 mieszkał w Warszawie.

stwierdzić, że wszyscy są zgodni w obronie praw Polski do Ziem Zachodnich. Uważamy tylko, że obrona ta musi nosić cechy odpowiadające charakterowi naszego posłannictwa. Nie będziemy prowadzić roboty wiecowej i agitacyjnej. Nie będziemy bawić się w czcze protesty, z których sobie nikt nic nie robi. Natomiast pracujemy wytrwale, umacniamy zręby Kościoła na Ziemiach Zachodnich, wychowujemy lud we wszystkich cnotach chrześcijańskich, tak doniosłych do rzetelnej pracy społecznej i gospodarczej. Dbamy o to, aby praca nasza miała wszystkie cechy pracy kapłańskiej. Nie będziemy więc podnosili głosu na ambonach przeciwko biskupom niemieckim, choćby oni nas nie naśladowali. Pod tym względem uważam list ks[iędza] prałata, czytany we Wrocławiu w uroczystość Wszystkich Świętych, za niefortunny. Zwłaszcza dwa jego^a zwroty, występujące przeciwko biskupom i duchowieństwu, nie są zgodne z duchem Kościoła i z charakterem ambony katolickiej. Ks[iądz] Lagosz nie oponuje, przyznaje, że te dwa zwroty są niefortunny. „Toteż gdy od Zachodu dochodzą nas głuchoe odgłosy odwetu, my się nie trwożymy nawet wówczas, gdy w szaleństwie propagandy pod pozorami walki z komunizmem biorą udział duchowni i niektórzy dostojnicy Kościoła katolickiego”. „Protestujemy i przeciwstawiamy się rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego...” itd., chociaż uważa, że mają ten sam charakter co sformułowania „Porozumienia”. Dodaję od siebie, że „Porozumienie” jest dokumentem kościelno-politycznym, podczas gdy „List” poszedł na ambonę. Trzeba się liczyć z charakterem ambony.

Opuściłem Wrocław o godz. 15.30 i przez Oławę, Brzeg dotarłem do Opola na godz. 17.00.

11 listopada 1951

Suma pontyfikalna w katedrze opolskiej poprzedzona była przemówieniem ks. prał. Emila Kobierzyckiego¹⁷, który witał nas w imieniu duchowieństwa całej administracji kościelnej opolskiej. Młodzież duchowna z diecezjalnego Seminarium Duchownego w Nysie^b prowadziła sprawnie asystę. Chór katedralny dobrze zharmonizowany z orkiestrą, która trzymała się wspaniale w cieniu^c zgranych głosów, świadczył o wysokim poziomie pracy śpiewaczej. Rzesze ludu opolskiego wypełniły po brzegi przestronną i piękną świątynię. Rzecz charakterystyczna dla świątyni Śląska, że o ile od zewnątrz są brzydkie zazwyczaj, to wewnątrz są piękne, bogate i wypełnione dziełami sztuki.

Trudno oprzeć się wrażeniom modlitwy ducha polskiego, który ma we wszystkim, co Boże, swój folklor. Ten lud prawdziwie się modli: on nie tylko jest, on jest zespolony z ołtarzem, z kapłanem, z Kościołem. Modli się swoją cichą, wytrwałą, pokorną postawą;

^a Skreślone: urywki.

^b W rękopisie: w Nyssa.

^c Skreślone: dobrze.

¹⁷ Emil Kobierzycki (1892–1963), ksiądz, wikariusz kapitulny administracji Śląska Opolskiego 1951–1956. Świecenia kapłańskie 1918 we Lwowie. 1945–1951 proboszcz parafii NMP w Opolu. Od 1956 proboszcz w Bytomiu.

modli się oczyma uwieszonymi u świętych ołtarzy, u warg kapłańskich. Modli się śpiewem płynącym z całej duszy. Modli się, gdy słucha słowa Bożego.

Z upodobaniem przedstawiamy dziś w kazaniach najbardziej podstawowe prawdy, których dla swej oczywistości zaprzeczyć się nie da. Mówiłem o tej prawdzie, która płynie z rozumu łaknącego Prawdy, z woli – goniącej za Dobrem, z serca^a – odczuwającego potrzebę Miłości. *Anima naturaliter christiana*¹⁸ – jest argumentem wołającym o Boga. Lud słuchał – jak oni słuchać umieją. Opuszczaliśmy katedrę w poczuciu zadzierzgniętej wspólnoty nadprzyrodzonej z opolskim ludem.

W czasie posiłku obiadowego skierowałem słów kilka do duchowieństwa. Wyjaśniłem troskę Stolicy Świętej o właściwe zorganizowanie życia kościelnego na Opolszczyźnie. Przez przyjęcie do wiadomości faktu istnienia oddzielnych jednostek administracyjnych Stolica Święta pozwoliła nam wejść na drogę tworzenia odrębnych diecezji. Nowy krok ku temu celowi widzę^b w tym, że Ojciec Święty zamianował biskupa, którego obowiązkiem jest pracować na terenie administracji opolskiej. Chociaż nie jest to *episcopus residentialis*¹⁹, to jednak z woli Ojca Świętego – jest on dla Opola. Świadczy to o wysiłku Stolicy Świętej, aby – w granicach zwyczajów Kościoła – przyjść z pomocą duchowieństwu diecezji. Wzięliśmy wobec Ojca Świętego pełną odpowiedzialność za bieg życia kościelnego na terenie Śląska Opolskiego. Ta odpowiedzialność nas jednoczy.

Zamierzony wyjazd do Bobrka Bytomskiego²⁰ opóźnił się o trzy kwadransy na skutek uszkodzenia^c pocziwego buicka w zderzeniu ulicznym. Samochód państwowy skoda wpadł w pełnym biegu na błotnik lewy stojącego na ulicy buicka i zniszczył go. Protokół zajął więcej czasu, niż to warte. Zauważyłem kilka innych samochodów^d, które w tempie kawalerskim przemierzały ulice^e sąsiadujące z rezydencją.

Dotarliśmy do kościoła parafii św. Rodziny w Bobrku o godz. 17.15. W rozległej świątyni zebrana była młodzież robotnicza pod kierunkiem młodego kapłana ks. Krawczyka²¹, który całą duszę wkłada w pracę duszpasterską nad młodzieżą. To, co widzieliśmy, przekraczało nasze oczekiwania. Tłum młodzieży, chłopców i dziewcząt, w cierpliwym oczekiwaniu wypełniał świątynię. Byłem świadkiem pięknie pomyślanego nabożeństwa dodatkowego, które składało się z samych tekstów Pisma Św[iętego] śpiewanych zbiorowo lub też recytowanych przez grupy młodzieńców lub dziewcząt. Myśl przewodnia: „Bądźcie tak usposobieni jak Chrystus Jezus” (Flp 2,5). Chór na przemian z rzeszą śpie-

^a Skreślone: szukającego.

^b Skreślone: w fakcie.

^c Skreślone: wozu.

^d Skreślone: które.

^e Skreślone: ulice.

¹⁸ Łac. dusza z natury chrześcijańska.

¹⁹ Łac. biskup rezydencjalny (dawna nazwa biskupa diecezjalnego).

²⁰ Chodzi o obecną dzielnicę Bytomia – Bobrek, przyłączoną do miasta w 1951.

²¹ Paweł Krawczyk (1911–1989?), ksiądz, proboszcz parafii Świętej Rodziny w Bobrku Bytomskim (następnie w Bytomiu) 1952–1989. Świecenia 1938. Od 1946 wikary w tej parafii.

wa: „Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc i Bóstwo, i mądrość, i cześć”. Potężnie wypada litania^a – *Christus vincit*²² – wykonana po polsku. Jest to wspaniałe przygotowanie na przyjęcie słowa Bożego.

Młodzieży tej przedstawiam Boga żyjącego w człowieczeństwie naszym. Wszystko bowiem, co w nas jest, śpiewa pieśń pochwały Boga. Rozum człowieka woła o Boga, woła i serce, co więcej – ciało nasze – wołają o Boga. Tak posługujcie się duszą i ciałem, byście wyznawali Boga i usty, i dłońmi, i sercem. Macie pełną odpowiedzialność przed Bogiem i przed Ojczyzną za dobre użycie darów duszy i ciała. Oszczędzajcie ciała dla grzechu, byście w pełni sił mogli służyć Bogu, a w Nim – braciom.

Wielką pracę musiał włożyć w tę młodzież dzielny wikariusz parafii św. Rodziny, znać to zwłaszcza w śpiewach, które musiały zająć młodzieży niejedną godzinę. Świadczy to o dobrej woli pracującej młodzieży. Świadczy to i o tym, że nie ma takich sytuacji, w których gorliwy kapłan nie znalazłby drogi do młodzieży, chociażby wzięta ona była w obcęgii doktryny i organizacji pracy.

Wprost z Bobrka Bytomskiego ruszyliśmy do Zabrza. W parafii św. Anny, którą już przed dwoma laty odwiedzaliśmy, oczekiwał nas lud robotniczego, a przed wojną komunistycznego Zabrza. Ileż od tego czasu się tu zmieniło. Miasto rządzone w okresie rewolucji niemieckiej (1918 r.)²³ przez Rady Żołnierskie²⁴ dziś – pod wpływem przeżyć społecznych – skupiło się przy Kościele, ufne, że on go nie zawiedzie. Tłumy wyległy na nasze spotkanie pomimo^b wieczornej pory: młodzież w malowniczych strojach śląskich, górnicy w swych mundurach, dziewczęta jak lalki z „Magazynu Zabawek Ludowych”, tłumy dziewczynek w bieli ze świecami, karne szeregi ministrantów – las sztandarów Chrystusa Króla i Maryjnych – a wszystko, co się porusza, śpiewa i krzyczy. Rzadko spotyka się^c żywioł^d o takim napięciu religijnym jak w tej parafii. Pamiętam jeszcze sprzed dwóch lat potęgę śpiewu ludu.

Późnym wieczorem, po długim kazaniu, wydobyliśmy się z trudem ze świątyni i krok za krokiem dotarliśmy do plebanii.

Spotkanie z duchowieństwem przy wieczerzy w gościnnych progach ks. prob. Pietraszka²⁵. Sędziwy sąsiad przy stole^e, zasłużony pracownik na niwie Bożej, pyta: – Czy w Warszawie wiedzą, że raz jeszcze przegrywają Śląsk? – Proszę im to powiedzieć.

^a Skreślone: do Chrystusa.

^b Skreślone: późnej pory.

^c Skreślone: taki.

^d Skreślone: religijny.

^e Skreślone: stary.

²² Łac. dosł. Chrystus zwycięża (chodzi o hymn *Christus wozdem, Christus Królem*).

²³ Chodzi o wystąpienia rewolucyjne w Niemczech, organizowane głównie przez działaczy KPD i USPD, do których dochodziło w okresie od listopada 1918 do maja 1919, głównie w Berlinie i Bawarii.

²⁴ Chodzi o Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

²⁵ Właśc. Franciszek Józef Pieruszka (1904–1986), ksiądz, dziekan zabrzański i proboszcz parafii św. Anny w Zabrzu 1938–1986.

– Byłem przed wojną obywatelem niemieckim, dziś jestem obywatelem polskim. Ale jestem w kłopotcie, co mam z sobą zrobić. Bo Polska nas odepchnęła swą walką z Bogiem, z religią w szkole, swym wyzyskiem sił roboczych, głodzeniem ludzi ciężko pracujących. – Polska traci swą wielką chwilę dziejową na Śląsku. Gorycz przemawiała przez duszę poczciwego człowieka. – Nie Polska, mój Bracie, tu przegrywa, tylko doktryna, która nie da się pogodzić z polską racją stanu na Śląsku. – Ks[iądz] prymas powie panu prezydentowi Rzeczypospolitej, co z nami tu robią różne łotry, które Polski nie kochają. – Powiem, mój bracie, gdy tylko będę wysłuchany.

Ten głos prawej duszy nie jest odosobniony. Mówi się otwarcie o „strajku przeciwko Polsce”. Wzrasta na Śląsku niemczyzna. W czasie uroczystości poświęcenia Narodu Sercu Pana Jezusa w niektórych kościołach ludność zamknęła książki i nie chciała powtarzać aktu poświęcenia. Do tego stanu doszliśmy w ciągu kilku lat. Episkopat polski ostrzegał rząd, że sam fakt wyrzucenia religii w szkole zdoła wrogo usposobić do Polski tych ludzi, którzy zawsze byli poniewierani przez wszystkie rządy, za nic miani, a traktowani byli tylko jako siły robocze. Prawdziwe przekleństwo bogactwa tej ziemi. Ale ten lud otworzy serce każdemu, kto mu serce okaże. Gdyby Polska po tylu wiekach wróciła tutaj nie z doktryną, lecz z sercem! Uważałem sobie za obowiązek już nie tylko kapłana, ale i Polaka przemówić do kapłanów. „Nie miejcie żalu do stolicy! Nie tylko wy cierpicie, cierpi cały Kościół. Nie jesteście w wyjątkowym położeniu. Odróżniajcie obłądną doktrynę od Polski. Nie Polska waszym wrogiem, tylko ślepa doktryna, tępo używana przez aparat urzędniczy. Wczuwajcie się w dziejową chwilę Polski na tych ziemiach. Wszyscy ją musimy wygrać bez względu na to, co mielibyśmy uciepieć”. Dostrzegłem, że słuchacze przyznawali mi rację. Wydało mi się, że w tej chwili spełniam doniosłe zadanie wiązania poszarpanych węzłów z Polską.

Rozstawaliśmy się w uczuciu, że dokonano się coś doniosłego. Myślę, że to więcej znaczyło, aniżeli protesty przeciwko rewizjonizmowi „niektórych kół katolickich w Niemczech”.

Bo największa groza dla polskości Śląska nie leży w krzykach propagandy niemieckiej, lecz w metodach rządzenia tymi ludźmi.

12 listopada 1951

Droga nasza prowadziła dziś z Zabrza do Bytomia. Na godzinę 8.15 zebrał się lud górniczy w kościele św. Jacka. Wita nas ks. dziek. Józef Zachłód²⁶ typowym akcentem śląskim. Obecni są niemal wszyscy księża z dekanatu bytomskiego. Przed świątynią gromada dzieci w strojach śląskich. Wspaniale wyglądają 3^a drobne dziewczynki w obfitych strojach ludowych, spowite wstęgami. Cały zastęp dziewcząt w obfitych wianuszkach rucianych. Stare Ślązaczki w swoich czepcach, chustach i rozłożystych, ciemnych sukniach. Wygła-

^a Skreślone: małe.

²⁶ Józef Zachłód (?–1953), ksiądz, proboszcz parafii św. Jacka w Bytomiu 1936–1953. 1919–1936 proboszcz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Toszku. Pochowany w kościele św. Jacka.

szam z ambony dłuższe kazanie, w którym rozwijam obowiązki doczesne i odwieczne człowieka, dziecka Bożego.

Na plebanii zbiera się duchowieństwo, z którym prowadzę rozmowę na temat położenia Kościoła w diecezji opolskiej. Stosunek kapłanów jest życzliwy i prosty. Wielu z nich znam z Piekar Śląskich, gdzie w dniu 15 sierpnia t[ego] r[oku] spotkał się na odpuszcie. Wszyscy niemal kapłani mówią twardym akcentem śląskim^a; wyróżniają się księża lwowscy, których jest tu pokaźna ilość. Różnica temperamentów widoczna.

W godzinach popołudniowych wracam do Zabrza, gdzie zwiedzam kościół św. Józefa²⁷, dzieło architekta niemieckiego Dominika Bohma²⁸. Świątynia jest widocznym wyrazem szukania nowych rozwiązań architektury kościelnej. Fasada jest trzypoziomowym rzutem arkad ujętych w surowe bloki. Ma przypominać wołanie Kościoła: *Kyrie eleison*²⁹. Robi na mnie wrażenie raczej wycinka Colosseum³⁰. Natomiast wewnątrz od pierwszego rzutu w boczne nawy ma w sobie posmak katakumb dzięki swym olbrzymim, surowym, w brązowej cegle filarom, łączonym wokół prezbiterium przesklepianymi arkadami na różnych poziomach. Właśnie te arkady nasuwają myśl o katakumbach. One też zadecydowały o kościelnym charakterze wnętrza. Proboszcz parafii św. Józefa, ks. dziek. Józef Dola³¹, jest zakochany w swej świątyni, która dzięki^b widzialności daje ogromne możliwości skupiania ludzi wokół dominującego ołtarza.

Wyruszamy do Gliwic, naprzód do Niższego Seminarium Duchownego³², a później do kościoła Wszystkich Świętych.

Młodzież seminaryjna to chłopcy szkoły typu licealnego, szkoleni w studium domowym z maturą zewnętrzną³³, o programie szkół państwowych. Bogaty program akademii okolicznościowej daje mi poznać talenty muzyczne, deklamatorskie i wymowy kandydatów do studiów teologicznych. Dyrektor uczelni ks. Józef Maciaszek³⁴ korzysta jeszcze z pomocy

^a *Skreślone*: wśród nich wielu jest.

^b *Skreślone*: swej wiedzy.

²⁷ Kościół św. Józefa w Zabrze, wzniesiony 1930–1931, jeden z najciekawszych przykładów architektury modernistycznej na Śląsku.

²⁸ Dominikus Böhm (1880–1955), znany niemiecki architekt sakralny pochodzący z Kolonii, budujący w stylu ekspresjonistycznym.

²⁹ *Gr*: Panie, zmiłuj się.

³⁰ Rzymskie Koloseum, amfiteatr Flawiuszów wzniesiony w latach 70–80 n.e., jeden z najbardziej charakterystycznych starożytnych zabytków Rzymu.

³¹ Właśc. Jan Dolla (1900–1976), ksiądz, proboszcz, wcześniej kuratus, parafii św. Józefa w Zabrze od 1933 do śmierci, dziekan od 1948. Święcenia 1924 we Wrocławiu. 1953–1956 zmuszony przez władze komunistyczne do opuszczenia parafii.

³² Niższe seminaria duchowne, katolickie szkoły średnie dla chłopców, powołane do kształcenia przyszłych kandydatów do kapłaństwa. Powstawały przy diecezjach lub zgromadzeniach zakonnych. Po wojnie większość niższych seminariów została zamknięta przez władze komunistyczne, pojedyncze jednak przetrwały jako szkoły niemające praw szkół publicznych (np. w Częstochowie).

³³ Tj. maturą zdawaną poza szkołą.

³⁴ Józef Maciaszek (1909–1994), ksiądz, dyrektor Niższego Seminarium Duchownego w Gliwicach 1949–1963 (tj. do jego likwidacji przez władze), proboszcz parafii św. Michała w Gliwicach 1951–1988. Święcenia kapłańskie 1933 we Lwowie. Od 1945 w administracji Śląska Opolskiego. 1948–1949 proboszcz w Dąbrowie.

dość liczne grono nauczycielstwa świeckiego. Są to ludzie, którzy jeszcze „nie boją” [się] uczyć młodzież duchowną. Uczelnia posiada wspaniały gmach, wokół otoczony budowlami Politechniki Gliwickiej³⁵. Według nowych zwyczajów politechnika czuje się już poniekąd właścicielką^a terenu seminarium. Dzień pracy kończymy we wspaniałej świątyni Wszystkich Świętych. Lud rozsada mury. I tutaj głoszę Słowo Boże, roztaczając przed słuchaczami obraz pracy Kościoła w myśl polecenia Chrystusa: „Do któregośkolwiek domu wejdziecie, mówcie naprzód: pokój temu domowi”. Pokój w duszy ludzkiej, w rodzinie, w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym – przez zaślubiny sprawiedliwości z miłością. Po nabożeństwie wielka rzesza odprowadza nas pod plebanie, gdzie długo trwa, śpiewając pieśni religijne.

Znowu przemawiam do zebranych kapłanów dekanatu gliwickiego zebranych w gościnnej plebanii ks. dziek. Szymały³⁶. Są tu kapłani miejscowi i napływowi, przeważnie lwowianie, świeccy i zakonni. Słowa wypowiedziane przyjmują z wdzięcznością jako dowód pamięci o nich. Gawędzimy w późną noc.

Pora wracać do Zabrza, gdzie mamy nocleg.

13 listopada 1951

W trzecim dniu pracy na Śląsku Opolskim wypadła nam droga z Zabrza do Raciborza. Droga malownicza, wśród pięknych i niezniszczonych lasów. Wjeżdżamy do miasta przez wypalone doszczętnie ulice^b. Na rozległym rynku ocalała z pożogi tylko piękna figura barokowa Matki Bożej, na wysokim, wspaniale rzeźbionym cokole. Z dala widać lud oczekujący przed kościołem N[ajświętszej] Marii Panny. Jak zazwyczaj, małe dzieci mają głos pierwsze. Wypowiadają swe uczucia jędrnie i śmiało. W oczach ich radość. Wspaniale, rzecz można, przemówienie powitalne wygłasza przedstawiciel rady parafialnej. Znać w tych słowach samodzielność myśli i opanowanie katolickiego światopoglądu. Wszystkie niemal głosy odwołują się do wspomnień świątobliwej Ofki Piastówny³⁷, która w Raciborzu żyła i uświęcała się, tu fundowała klasztor dominikanek³⁸, a w kościele, przed którym stoimy, miała swój grobowiec. Zburzony był w czasie ostatniej wojny, pozostał tylko obraz, prawdopodobnie z XVII wieku, przedstawiający chwilę obłóczyn Ofki³⁹.

^a Skreślone: terenów.

^b Skreślone: Tylko.

³⁵ Właśc. Politechnika Śląska powołana do życia w 1945.

³⁶ Jan Szymała (1889–1962), ksiądz, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach 1946–1954, płk WP. Świecenia kapłańskie 1914 we Wrocławiu. Członek POW, powstaniec śląski. Kapelan wojskowy, w czasie wojny dziekan I Korpusu PSZ na Zachodzie. Od 1946 w administracji Śląska Opolskiego. 1954–1962 proboszcz parafii św. Jacka w Bytomiu.

³⁷ Właśc. Eufemia Raciborska (przed 1299–1359), księżna Piastówna, córka księcia raciborskiego Przemysława, przeorysza dominikanek w Raciborzu w 1341 i 1358–1359.

³⁸ Konwent dominikanek w Raciborzu założony w 1258 (istniejący do 1810). Księżniczka Eufemia (Ofka) nie tyle go ufundowała, ile znacznie powiększyła jego mienie.

³⁹ Kościół Matki Bożej w Raciborzu został uszkodzony w 1945 w wyniku działań wojennych. Spłonęły m.in. umieszczone tam w bocznej kaplicy relikwie księżniczki Eufemii (Ofki).

Fara pw. Najśw[iętszej] Marii ucierpiała w czasie wojny bardzo wiele. Ale w tej chwili przedstawia sobą wykończone wnętrza o surowych tynkach i gołych ścianach. Jest to obraz większości świątyń polskich, które wojna zniszczyła, a ofiarność ubogiego, tułaczego ludu odbudowała.

Boć stoimy tu wśród ludu, który tu przybył ze wszystkich stron Polski. Chociaż Racibórz był zawsze polskim miastem^a, do wojny leżał niemal na granicy, to jednak z ludności opustoszał. Przybyli tu Polacy spod Wilna i Baranowicz, częściowo spod Lwowa. Miejscowa ludność polska przyjęła ich bardzo życzliwie. Duchowieństwo napływowe wkrótce zespoliło się z tubylczym; dziś pracuje zgodnie, a ta jedność ducha ma wielki wpływ na oblicze mieszkańców miasta i na ich współżycie.

W farze odprawiamy Mszę św. w otoczeniu duchowieństwa całego dekanatu raciborskiego. Świątynia wypełniona ludem. Z ambony ogarniamy tę rzeszę stojącą w skupieniu i w ciszy, zespoloną w modlitwie. Myśli przewodnie kazania idą po linii planu naszej drogi. Uwypatniamy wartość jednej wiary dla życia Narodu. Choć zmienne jego koleje, choć tułaczę wędrowki, jedno pozostaje niezmiennie: jesteśmy dziećmi Bożymi, zespolonymi w Kościele, który prowadzi nas w pokoju przez ziemię ojczystą do^b Ojca niebieskiego. Dzięki tej jedności tak wspaniale wytrzymujemy wszystkie nasze niepowodzenia dziejowe, nie zagubiliśmy się jako naród. Dzięki tej jedności nie tracimy ducha. A jeśli teraz Opatrzność Boża przemieszała nas jak ciasto w dzieży, to widocznie ma wobec nas wspaniałe zamiary. Widocznie z nowego chleba mamy wyżywić nowe pokolenie i nowe czasy. Jesteśmy narodem młodym – Opatrzność nam ufa, wykreśla nowe zadania.

Żegnamy lud z rozrzewnieniem. Odprowadza nas do domu parafialnego. Matki z dziećmi, stare Ślązaczki długo trwają przed plebanią.

Przeprowadzam zebranie z duchowieństwem dekanalnym. Księża w większości miejscowi, charaktery twarde, wypracowane w walce o byt Narodu i o jego katolicyzm. Z ich postawy płyną najlepsze nadzieje. Ich duchowi katolickiemu ufać można.

Racibórz opuszczam o godz. 13.00, udając się w drogę do Nysy. Biegnie ona przez Kietrz, Głubczyce, Racławice, Prudnik i Krzeszów. Droga niełatwa o zniszczonych nawierzchniach, w dodatku źle obliczona czasowo, tak że do Nysy przybywamy z godzinnym opóźnieniem.

Zatrzymujemy się przed^c kościołem św. Piotra i Pawła, należącym dziś do opolskiego seminarium duchownego. W przepięknej świątyni barokowo-rokokowej, zbudowanej przez bożogrobców z Miechowa, zachowały się dotąd tradycje wspólnoty z Macierzą polską, tak pięknie wyrażone w starym obrazie M[atki] Bożej Częstochowskiej tronującym w głównym ołtarzu, nad tabernakulum.

^a Skreślone: boć tu król.

^b Skreślone: Boga.

^c Skreślone: Seminarium Duchownym.

Po adoracji N[ajświętszego] Sakramentu udajemy się wraz z młodzieżą duchowną do auli seminarium, gdzie odbyła się okolicznościowa akademicka. Młodzież bardzo liczna, przeszło 200 osób z całej Polski zebrane. Nie brak tu i autochtonów, wśród których wzmaga się chęć powrotu do mowy niemieckiej. Kierownictwo seminarium umiejętnie łączy w całość młodzieńcze porywy. Nie brak jest talentów, widocznych i w śpiewie, i w muzyce, w deklamacji i w referacie.

Na godz. 18.00 udajemy się do katedry św. Jakuba. Olbrzymia ta świątynia wiele ucierpiała w czasie wojny. Dziś rany zaleczone, choć całość okryta prowizorycznym dachem. Tłum wypełnia szalenie ogromną nawę główną, boczną i cały *ambitus*⁴⁰. Tutaj już zdecydowanie przeważa ludność z całej Polski. Przecież całe^a miasto na 15 tysięcy ludności liczy zaledwie kilkuset autochtonów. Można więc do tych ludzi przemawiać żywym językiem^b Matki, jednoczącej w swoich ramionach dzieci swoje.

Bóg – Ojciec Narodów pragnął nas tu mieć znowu. Trudno zaglądać Bogu w karty dziejowe. Ale powrót Polski do Nysy jest dziwną restytucją Boga za krzywdy wyrządzone Narodowi w czasie dziejowej walki niemczyzny z Polską. Przyszliśmy tu z całej Polski. Skoro Bóg nas tu chciał mieć, uczynił to nie dla igraszki losu. „Boże dzieła są doskonałe”. Nie chce więc Bóg z nas żartować. Jest w tym wymowa Bożej sprawiedliwości, która^c ostrzega przed gwałceniem prawa Bożego i prawa narodów.

Od dawna dążyły tędy^d ku Gnieźnie szeregi apostołskie; wracali z Gniezna biskupi, kapłani, wiążąc ze stolicą Wojciechową wszystkie krańce ziemi polskiej. Po wiekach przybywamy tu znów z Gniezna od grobowca św. Wojciecha, niosąc Wam pozdrowienie od stolicy prymasowskiej.

Obecnością naszą pragniemy dać wyraz jednoczącej mocy Kościoła św. w Polsce. Nie jesteście tu samotni, stoi za Wami Kościół św. z biskupami, którzy zorganizowali Wam życie religijne i kościelne. Przed chwilą byłem w Seminarium Duchownym, gdzie kształci się kilkuset młodzieńców do pracy w^e diecezji opolskiej. Świadczy to o tym, że nie uważamy się tu za szacownych gości, pracujemy dla przyszłości^f Polski w tej ziemi. Powołani na ziemię praojców Waszych, macie spełnić na tej ziemi swe wiekowe zadanie. Ile pokoleń czekało na tę chwilę. Wam przypadło w udziale zadanie to wypełnić. Stanął obok Was Kościół ze swoimi biskupami i kapłanami. Pamiętajcie, że nie jesteście samotni. Jesteśmy z Wami.

Obecność prymasa Polski w katedrze św. Jakuba świadczy o niezłomnej i jednolitej woli biskupów polskich budowania tu życia polskiego i katolickiego.

^a Skreślone: to.

^b Skreślone: Polski.

^c Skreślone: to.

^d Skreślone: od.

^e Skreślone: ziemi.

^f Skreślone: tych ziem.

⁴⁰ *Lac.* obejmie za ołtarzem, ambit.

Stanęliście do pług i warsztatu pracy, dźwigacie z gruzów miasta i wsie opolskie. Błogosławimy te dłonie, wierząc, że tyle praw naszych, ile pracy włożonej w ziemię.

Na wszelkie próby podważania praw naszych do ziemi Piastów odpowiadamy nie protestami, nie wiecami, nie brzękiem, ale pracą, jak przystało na godny Naród.

I my, biskupi polscy, stojąc wśród Was, wyrażamy postawą swoją przekonanie, że najgodniejszą odpowiedzią jest nasza obecność. Niech świat krzyczy, a my Was tu błogosławimy, wraz z Wami się modlimy, wszczepiamy w Was zasady moralne, których użyjecie w codziennym trudzie^a odbudowy. Ileż cnót potrzeba, byście podołali zadaniu. Bądźcie spokojni. Zaufajcie Opatrzności. Spełnijcie zadanie, a resztę zostawcie Ojcu Narodów.

Potężne „Ojczyźnie wolnej pobłogosław, Panie” było odpowiedzią na te słowa. Opuszczaliśmy katedrę wśród podniosłego nastroju tłumów, by tego jeszcze wieczoru wrócić do Opola.

1 grudnia 1951

Sobotnia sesja w kurii metropolitalnej miała charakter głównie personalny.

W wieczornych godzinach, o godz. 17.00 udałem się do parafii Dzieciątka Jezus na Żoliborzu, by pobłogosławić małe dzieci, które już skupiają się na katechizacji. Niewielka kaplica, przerobiona z wypalonego podczas powstania⁴¹ domu, dziś pięknie przystosowana do potrzeb dużej parafii, z trudem pomieściła mnóstwo dzieci, którym towarzyszyli rodzice, oczekujący na ulicy. Nabożeństwo było przeznaczone dla dzieci. Temu charakterowi nie odpowiada *Ecce sacerdos*⁴², długie i niezrozumiałe dla umysłów dziecięcych. Ciągły to wyraz naszej nieumiejętności przedstawienia się w pracy^b duszpasterskiej na odbiorczość psychiki dziecięcej. Podobnie *Litania do [Najświętszego] imienia Jezus*”, użyta jako fragment nabożeństwa, dobra jest dla dzieci tylko w pierwszej swej części. Druga część natomiast już jest tematyką dla dojrzałych katolików.

Poświęciłem obraz^c przedstawiający Boże Narodzenie. Jest to próba urzeczywistnienia tego programu, który przed dwoma laty wytknęliśmy tej parafii, gdy poświęcaliśmy kaplicę ociekającą jeszcze wodą z topniejącego śniegu^d. Świątynia parafialna ma gloryfikować Dzieciństwo Jezusa Chrystusa, ma być poglądowym obrazem przyjaźni Kościoła dla dzieci, ma być drogą dzieciństwa ludzkiego do Ojca wszystkich dzieci Bożych.

Mali chłopczkowie proszą o błogosławieństwo dla dzieci, na zakończenie nabożeństwa. Krótko przemawiam do dzieci i błogosławię. Widać, że nabożeństwo to już nieco przekracza wytrzymałość psychiki dziecięcej, gdyż zaczynają się niepokoić.

^a Skreślone: życia.

^b Skreślone: dzieci.

^c Skreślone: dla.

^d Skreślone: Parafia.

⁴¹ Chodzi o powstanie warszawskie 1944 r.

⁴² *Lac*. Oto kapłan (antyfona z liturgii godzin).

2 grudnia 1951

Kościół św. Krzyża w Warszawie święci dziś nie lada uroczystość: 300-lecie przybycia ks[ięży] misjonarzy do Polski⁴³. Ten spory szmat historii zgromadzenia i tego kościoła na tle dziejów Narodu odsłania w swym kazaniu ks. prof. Obertyński⁴⁴. Kazanie jest doskonałe, choć niekiedy przechodzi w historyczny wykład specjalisty. Po celebrze pontyfikalnej przemawiam od ołtarza, podkreślając na tym przykładzie 300-lecia, jak Kościół zrósł się z Narodem i jak w tej szczególnej syntezie przedstawia się odwieczny problem Inkarnacji, w której *humanis divina iunguntur*⁴⁵.

W godzinach popołudniowych, od 15.30, jestem w parafii Serca Marii na Grochowie. Naprzód bierzmuję dziatwę, której jest przeszło 450, potem przemawiam do niej. W przerwie – na plebanii posiłek, a o godz. 19.00 jest wieczorna Msza św. Śpiewają chóry warszawskie, które przybyły tutaj, by pod batutą miejscowego organisty śpiewać Mszę po polsku. Lud bierze niewielki udział w śpiewie. Tylko *Wierzę w Boga* podejmuje cały kościół jako oznaka, że powoli to zarządzenie w stolicy zaczyna żyć.

Kazanie osnułem na tle lekcji i ewangelii I niedzieli Adwentu. Z walącego się świata, z całym jego materialnym bogactwem, ocaleje tylko jeden człowiek, któremu „ukaze się znak Syna Człowieczego”. Ta zapowiedź wskazuje na wielkość człowieka biorącego górę nad potęgą miast przemysłowych, nad królestwem pieniądza i przewagi gospodarczej. Człowiek jest coś więcej aniżeli fabryki i maszyny, aniżeli najbardziej potężne gospodarstwo. Człowiek nie może zaginąć w rozpędzie życia gospodarczego. Gdy runą kominy fabryczne, spod spopielenych gruzów jedynie człowiek usłyszy hejnały zmartwychwstania.

3 grudnia 1951

Ks[iaźdz] dziekan Świątki⁴⁶ z Jadowa przedstawia mi plan pracy w dekanacie. Ustalamy termin wizytacji mojej w Jadowie, w czasie najbliższej konferencji dekanalnej.

Przeprowadzam rozmowę z o. Piotrem Rostworowskim⁴⁷ na temat przystosowania ruchu liturgicznego do potrzeb religijności polskiej. Stwierdzamy potrzebę przeprowadzenia konferencji dyskusyjnej^a między polskimi liturgistami co do ramowych dążeń polskiego

^a *Skreślone: na.*

⁴³ Zgromadzenie Księży Misjonarzy Wincentego à Paulo (CM) zostało do Polski sprowadzone z Francji przez królową Marię Ludwikę Gonzagę w listopadzie 1651 do kościoła św. Krzyża w Warszawie.

⁴⁴ Zdzisław Obertyński (1894–1978), ksiądz, profesor UW. Świecenia 1922. 1926 doktorat z archeologii i sztuki kościelnej na UJK we Lwowie. Habilitacja 1930. Od 1932 wykładowca na UW. Uczestnik kampanii wrześniowej. Aresztowany przez Niemców, więziony na Pawiaku. 1947–1958 ponownie wykładowca na UW, potem na ATK.

⁴⁵ *Lac*. Łączą się sprawy ludzkie z Boskimi (fragment *Exsultet* – orędzia paschalnego).

⁴⁶ Edward Świątki (1899–1996), ksiądz, doktor teologii, 1948–1953 proboszcz w Jadowie i dziekan jadowski. Świecenia 1922. Studia w Rzymie na Gregorianum 1926–1928. 1953–1984 proboszcz w Karczewie.

⁴⁷ Piotr Wojciech Rostworowski OSB/EC (1910–1999), ojciec, przeor benedyktyńskiego opactwa w Tyńcu 1951–1959. 1939 jeden z polskich benedyktynów odnowicieli Tyńca. Więziony przez władze komunistyczne 1966–1967 za próbę pomocy Czeszkom w nielegalnym wyjeździe do USA. 1968–1983 na prośbę kamedułów przeor na krakowskich Bielanych. 1983–1993 we Włoszech i w Kolumbii. 1984 mianowany przez św. Jana Pawła II konsultorem Kongregacji ds. Zakonnych. Tłumacz Pieśni nad Pieśniami w Biblii Tysiąclecia.

życia liturgicznego. Uznajemy za konieczność działanie rozwojowe, świadomi programu idealnego, mamy jednak zaczynać od realnego.

Z ks. T[adeuszem] **Sitkowskim** przeglądamy nowy „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej” i ustalamy jego zasady redakcyjne.

Poza ten dzień dzisiejszy jest wypełniony mnóstwem audyencji, głównie kapłanów z archidiecezji.

4 grudnia 1951

Odwiedziłem dziś budowę katedry św. Jana. Stan prac odbudowy bardzo posunięty. Nareszcie cała katedra jest pod dachem. Wiele trudności trzeba było pokonać, by otrzymać resztę gąsiorów⁴⁸ i dachówki. Trudności te pokonał ks. J[an] Pękała⁴⁹, dyrektor Biura Rady Prymasowskiej. Wewnątrz katedry nadal cały las sztandarów rusztowań. Chodzi się z trudem. Trzeba wejść wysoko, pod dach, skąd lepiej widać prace nad budową sklepień. Na stole^a pod sklepieniami w prawej nawie bocznej można już podziwiać piękno odbudowanych wiązań^b o uwydatnionych dobrze żebrowaniach. W tej chwili wygląda to na jakiś refektarz klasztorny. W nawie głównej budowy jest stół pod prace nad sklepieniem. W lewej nawie, tuż około kaplicy P[ana] Jezusa, wręca prace nad sklepieniami.

Dopiero teraz można zrozumieć całą prostotę i piękno potężnych wiązań dachowych nad nawą główną. Olbrzymie te przestrzenie można będzie kiedyś wykorzystać dla jakiejś^c stałej wystawy kartonów.

Odwiedzamy też **kościół św. Marcina**. Właśnie murarz podnosi mur w dziedzińcu, zamykający dostęp do wyrzuconych stąd siłą siostr franciszkanek. Krótka rozmowa. Murarz pyta: – Czy tam są jeszcze Sakramenty? – Tak w kaplicy jest Najśw[iętszy] Sakrament. Murarz się usprawiedliwia: – Ja mówiłem o tym inżynierom. Kazali zamurować, muszę wykonać. – Pan nie winien, uspokajamy, pan pełni to, co mu kazano. Winę ponoszą ci, co gwałcą uczucia religijne i dopuszczają się zniewagi Najśw[iętszego] Sakramentu. Żegnamy murarza, unosząc przykre uczucia w duszy.

Odwiedzam jeszcze ks. dziek. Stefana Kowalczyka⁵⁰ na N[owym] Mieście. Przez zwały przekopanych ulic, wśród martwoty pustych ruin dostajemy się do siostr sakramentek, by choć na chwilę je odwiedzić po zgonie ich przełożonej, matki.

Siostry też czują się zaniepokojone. Pomimo wielkiego wysiłku ofiarnej pracy nie

^a Skreślone: pod.

^b Skreślone: wspartych na.

^c Skreślone: wystawy.

⁴⁸ Gąsior, element pokrycia dachowego służący do krycia krawędzi, m.in. kalenic i naroży.

⁴⁹ Właśc. Jan Penkała (1912–1973), ksiądz, 1947–1958 dyrektor Biura Prymasowskiej Rady Odbudowy Kościołów. Święcenia kapłańskie 1938. 1958–1973 proboszcz parafii św. Zygmunta w Warszawie.

⁵⁰ Stefan Kowalczyk (1897–1957), ksiądz, proboszcz warszawskiej parafii Nawiedzenia NMP oraz dziekan północnowarszawski, ppłk WP. Święcenia 1923. 1939 wyznaczony przez bp. Gawlinę na wikariusza generalnego na kraj. Dziekan Okręgu Warszawskiego AK. W czasie powstania warszawskiego, po śmierci ks. płk. Jachimowskiego, kapelan naczelny AK. Wrócił do kraju z niewoli w 1945.

zdołały na czas, jak opiewała promesa^a, wykończyć swego budynku. Grozi to przejściem całości na własność państwa. Pocieszam siostry, wyrażając ufność w pomoc Opatrzności Bożej, która im dotąd spieszyła zawsze z opieką.

Kościół sióstr sakramentek właśnie przykrywany blachą. Brak materiału. Piękna sylweta już dominuje nad morzem gruzów. W głębi, w niedostępnej uliczce, zarysowuje się już rekonstruowana fasada kościółka benonitów⁵¹.

Ks[iądz] dziekan choruje. Przeszliśmy przez wieżę, zamienioną na mieszkanie, przez kościół zastawiony rusztowaniami, w prezbiterium, gdzie rozpoczyna się pracę nad podnoszeniem sklepień. Nad zakrystią urządził sobie skromne mieszkanko, prawdziwie zakonne. Z wielkim to dokonano trudem i osobistym wysiłkiem niezmordowanego diekana.

5 grudnia 1951

Przybył ks. kan. **Raiter** z Gniezna dla omówienia projektu kursu katechetycznego dla duchowieństwa diecezji gnieźnieńskiej. Ustalono program i wykładowców. Kurs wyznaczono na 9 I 1952.

Sprawa rozmowy o Ziemiach Zachodnich⁵².

Zgłaszają się p. St[anisław] Stomma⁵³ i p. Gołubiew⁵⁴. Prowadzimy rozmowę na temat ustalonego tekstu rozmowy o Z[iemiach] Z[achodnich]. Uzgodniono pewne poprawki.

Sprawa zjazdu wrocławskiego⁵⁵ na konferencji księży w W[arsza]wie. Konferencja przy pałacu Staszica⁵⁶, ul. Foksal 2, w dniu 4 XII 1951 r. skupiła wielu księży, zaproszonych telegraficznie. Ścierały się dwie grupy: „Dziś i Jutro”⁵⁷ łącznie z pokojowcami⁵⁸ (Piase-

^a W rękopisie: promessa.

⁵¹ Chodzi o kościół redemptorystów św. Benona. Stąd określenie tamtejszych redemptorystów jako benonitów.

⁵² „Od Ziemi Lubuskiej po Nysę” – rozmowa red. Jerzego Turowicza z Prymasem Polski, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 50. Wywiad miał zostać przeprowadzony w Gnieźnie 29 XI 1951.

⁵³ Stanisław Stomma (1908–2005), współtwórca i redaktor naczelny „Znaku” 1946–1953. 1946–1953 i 1956–2005 redaktor „Tygodnika Powszechnego”. Jeden z liderów KIK. 1956–1976 poseł na Sejm PRL, członek Koła Poselskiego „Znak”. Podczas Soboru Watykańskiego II jeden z autorów tzw. *Opinii* krytykującej prymasa Wyszyńskiego. 1976 jako jedyny wstrzymał się od głosu przy uchwalaniu zmian w Konstytucji PRL. 1981–1984 przewodniczący Prymasowskiej Rady Społecznej. 1985–1989 przewodniczący Klubu Myśli Politycznej „Dziekania”. 1989 uczestnik obrad Okrągłego Stołu po stronie „Solidarności”. 1989–1991 senator KO „Solidarność”.

⁵⁴ Antoni Gołubiew (1907–1979), pisarz, 1945–1953 i 1956–1979 redaktor „Tygodnika Powszechnego”. 1931 twórca wileńskiego pisma „Żagary”. 1953–1956 miał zakaz druku. Jeden z twórców KIK. 1978 uczył w podziemnym Towarzystwie Kursów Naukowych. Autor cyklu powieści *Bolesław Chrobry*, t. 1–5 (1947–1974).

⁵⁵ Chodzi o Ogólnopolski Zjazd Duchowieństwa i Działaczy Katolickich we Wrocławiu, który odbył się 12 XII 1951. Zgromadzeni (ponad 1500 osób) domagali się natychmiastowego ustabilizowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (Stolica Apostolska nie chciała podejmować ostatecznych decyzji przed postanowieniami konferencji pokojowej), atakowali Episkopat Polski oraz potępiali rewizjonizm duchowieństwa Niemiec Zachodnich. Uchwały zjazdu publikowała m.in. „Trybuna Ludu”.

⁵⁶ Chodzi zapewne nie o pałac Staszica, lecz o pałac Zamoyskich.

⁵⁷ „Dziś i Jutro”, katolicki tygodnik wydawany w latach 1945–1956 z inicjatywy Bolesława Piaseckiego. Od jego tytułu określano środowisko, które w 1952 stworzyło Stowarzyszenie PAX. Od tej chwili tygodnik był jednym z organów Stowarzyszenia.

⁵⁸ Chodzi o Komitet Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju, związany z grupą Bolesława Piaseckiego.

cki⁵⁹, ks. Czuj⁶⁰) i „księży patriotów”⁶¹. Bardzo nieprzyjemnie występował ks. Kulawik⁶² i ks. Kotula⁶³ z Wrocławia, domagając się udziału przedstawicieli Episkopatu. Wybrano komisję, która szczegółowo omówi program zjazdu.

Zwracam uwagę na jeden punkt: czy w Niemczech były organizowane przez katolików demonstracje antypolskie? Zdaje się, że raczej przy okazji innych zjazdów zajmowano się na marginesie szeregu różnych uroczystości [dotyczących] sytuacji ludności wysiedlonej. Nadto nie było specjalnych zjazdów duchowieństwa katolickiego ani zbiorowych wypowiedzi Episkopatu niemieckiego. Rząd Rzeczyp[ospolitej] P[olskiej] nie mógł dostarczyć nam dotąd dowodów, że tak było. Dlaczego więc w Polsce organizuje się specjalne manifestacje? Dlaczego na nich ma być przewaga duchowieństwa? Czyż nie lepiej, że czynić to będzie społeczeństwo jako takie, wśród którego znajdują się i księża?

Przemilcza się też w prasie politycznej, że katolicy nie stanowią całego społeczeństwa niemieckiego. Stanowią oni 1/3 ludności. Rolę decydującą w rewizjonizmie tworzą nie katolicy, tylko właśnie protestanci i pruscy junkrzy, oni to głównie utracili swój stan posiadania. Trzeba więc mówić nie tyle o katolikach i części hierarchii niemieckiej, ile o całym społeczeństwie niemieckim.

Nadto, zwracam uwagę na to, że nie można przemilczać sytuacji Kościoła w Polsce. Katolicy są uważani jako strona świadcząca na rzecz imprez politycznych. Natomiast o tym, co należy się katolikom w Polsce, choćby z tytułu „Porozumienia”, nic nie mówi się.

Uczestników 70: w tym 40 kapłanów i 30 świeckich.

Sprawę udziału Episkopatu w sprawie poruszył ks. Dąbrowski⁶⁴, uważając, że biskupi powinni być powiadomieni o zjeździe wrocławskim. Ks[iądz] Kozubski⁶⁵ dowodził,

⁵⁹ Bolesław Piasecki (1915–1979), redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro” 1945–1956, rzecznik współpracy katolików z komunistami. 1934 przywódca ONR, 1934–1939 RNR. 1934 osadzony w Berezie Kartuskiej. 1940 twórca Konfederacji Narodu, dowódca UBK, od 1943 – w AK. 1944 aresztowany przez NKWD podjął współpracę z gen. Sierowem. Założyciel i prezes Stowarzyszenia PAX 1952–1979. 1954 potępiony przez Stolicę Apostolską. 1965–1979 przewodniczący Koła Poselskiego PAX. 1971–1979 członek Rady Państwa.

⁶⁰ Jan Czuj (1886–1957), ksiądz, teolog, polityk, 1948–1954 dziekan Wydziału Teologicznego UW, 1950 przewodniczący Komitetu Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP. Święcenia 1912. 1922–1929 wykładowca na KUL. 1938 profesor UW. 1922–1935 poseł na sejm z SK-L, potem z BBWR. 1954–1956 organizator i pierwszy rektor ATK.

⁶¹ Księża-patrioci, termin ten zazwyczaj stosuje się do wszystkich duchownych współpracujących przed 1956 z władzami komunistycznymi. Tu prymas odróżnia ich od Komitetu Intelktualistów i Działaczy Katolickich, mając na myśli zapewne jedynie członków Komisji Księży przy ZBoWiD.

⁶² Bolesław Kulawik (1905–1972), ksiądz diecezji podlaskiej, proboszcz w Sarnakach 1942–1968, jeden z liderów księży-patriotów. Święcenia 1930. 1952–1954 wiceprzewodniczący Głównej Komisji Księży przy ZG ZBoWiD. Wszedł do prezydium Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy OK FJN.

⁶³ Kazimierz Kotula (1880–1962), ksiądz, dyrektor wydziału duszpasterskiego kurii wrocławskiej i wykładowca w seminarium 1951–1955. Święcenia 1905 w Przemyślu. 1922–1928 poseł na sejm. 1925–1951 proboszcz w Drohobyczu. 1952 kanonik kapituły wrocławskiej, 1954 jej dziekan.

⁶⁴ Eugeniusz Dąbrowski (1901–1970), ksiądz, biblista, 1951–1953 wiceprzewodniczący Komitetu Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP, 1944–1970 proboszcz parafii na warszawskim Kamionku. Święcenia 1923. 1929–1944 profesor biblistyki w warszawskim WSD. 1939–1945 uczestnik tajnego nauczania na UW i UZZ. 1952 związany ze Stowarzyszeniem PAX. Z zaangażowania politycznego zrezygnował po aresztowaniu prymasa. 1954–1958 wykładał na KUL.

⁶⁵ Zygmunt Kozubski (1886–1952), ksiądz, prałat, teolog moralista, profesor zwyczajny UW od 1936. Święcenia 1909. 1911 doktorat w Innsbrucku. 1922–1939 wykładowca na UJK we Lwowie, tam też habilitacja. Od 1923 wy-

że biskupi powinni wziąć udział w zjeździe wrocławskim, **bo wtedy już będą mieli swobodę bywać na wszystkich zjazdach.**

Sprawę prowadzili dalej ks. Jaroszek⁶⁶ z Wrocławia, ks. Kotula i ks. Kulawik z Siedlec (Wrocław).

Ustalono Komisję **redakcyjną**, do której weszło 2 patriotów, tzn. ks. Lemparty⁶⁷ i ks. Kulawik. Inni weszli: ks. Huet⁶⁸, Dobraczyński⁶⁹, Gołubiew. Usiłowano stworzyć komisję, która by zaprosiła Episkopat. Wysłunięto nazwiska ks. Czuja, Gołubiewa i ks. Iwanickiego⁷⁰. Główne skrzypce grał ks. Piskorz⁷¹, który był przewodniczącym i bardzo czynnym na zebraniu organizatorem.

O[jciec] Piotr Rostworowski z Tyńca omawia sprawę skoordynowania ruchu liturgicznego⁷² w Polsce. Zainteresowanie rodzi się więcej wśród świeckich, chociaż nie brak i kapłanów, którzy żywo interesują się rozwojem życia liturgicznego wiernych z Kościołem. Zamierza się zwołać konferencję porozumiewawczą w Tyńcu w styczniu^a br. Kilku ojców mogłoby poświęcić się sprawie: o. Jan Kowalski⁷³, o. Dominik

kładowca na UW, 1924 profesor nadzwyczajny. 1923–1929 redaktor „Przeglądu Katolickiego”. W czasie wojny zaangażowany w tajne nauczanie.

^a *W rękopisie*: w miesiącu styczniu.

⁶⁶ Piotr Jaroszek (1905–1990), ksiądz, jeden z księży-patriotów, proboszcz parafii Świętej Rodziny we Wrocławiu 1946–1954. Święcenia 1930 w Sandomierzu. Więzień niemieckich obozów – m.in. KL Dachau 1940–1945. 1946 w diecezji wrocławskiej. 1952 kanonik kapituły wrocławskiej. Po powrocie do diecezji sandomierskiej 1954–1990 proboszcz parafii św. Bartłomieja w Opocznie.

⁶⁷ Antoni Lemparty (1903–1978), ksiądz archidiecezji wrocławskiej, kapelan WP, jeden z liderów księży-patriotów, zastępca przewodniczącego Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD, od 1950 prezes Zarządu Zrzeszenia Katolików Caritas. Święcenia 1928. W czasie wojny kapelan II Armii WP.

⁶⁸ Stanisław Huet (1904–1961), ksiądz, 1949–1954 wykładowca teologii na UW. Święcenia 1927 w Rzymie. 1953 narzucony przez władze wikariusz generalny archidiecezji krakowskiej. Członek Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy PKOP. Redaktor „Kuźnicy Kapłańskiej”. Po 1954 wykładowca na ATK.

⁶⁹ Jan Dobraczyński (1910–1994), pisarz i polityk. 1935–1939 związany z „Prosto z Mostu”, członek SN. Podczas okupacji redaktor prasy podziemnej, współpracownik Rady Pomocy Żydom „Żegota”, żołnierz NOW-AK, powstaniec warszawski. Od 1946 współpracownik „Dziś i Jutro” i wydawnictwa PAX. 1952–1956 i 1985–1989 poseł Stowarzyszenia PAX. 1953 redaktor przejętego przez PAX „Tygodnika Powszechnego”. 1982–1989 przewodniczący Rady Krajowej PRON. Autor trzydziestu bardzo popularnych w kraju i na świecie powieści.

⁷⁰ Józef Iwanicki (1902–1995), ksiądz, filozof i logik, 1951–1956 rektor KUL zaakceptowany przez władze państwowe po aresztowaniu ks. rektora Słomkowskiego. Święcenia 1936. Przedwojenny współpracownik „Ateneum Kapłańskiego”. W czasie wojny uczestnik tajnego nauczania. 1946–1956 wykładowca na KUL. Członek Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy PKOP. Po 1956 na ATK. 1965–1972 jej rektor. Kontynuator tzw. Koła Krakowskiego, dążącego do odnowienia tomizmu przez logikę matematyczną.

⁷¹ Jan Piskorz (1901–1964), ksiądz, 1951 dziekan kapituły wrocławskiej i wikariusz generalny diecezji. Święcenia 1923 w Kielcach. W czasie wojny uczestnik tajnego nauczania. Po 1945 tajny współpracownik UB, przeniósł się do Wrocławia. Bliski współpracownik ks. Lagosza. Po usunięciu przez władze biskupów katowickich, 1954–1956 wikariusz kapituły diecezji katowickiej. 1962 współpracownik PAX i Caritas w Bielsku-Białej.

⁷² Ruch liturgiczny, nurt w teologii i liturgice katolickiej dążący do odnowienia życia modlitewnego i sakramentalnego Kościoła, działający od połowy XIX w. Zainicjowany przez o. Prospera Guerangera OSB (1805–1875). Wybitnymi przedstawicielami tego ruchu byli o. Lambert Beauduin OSB (1873–1960), o. Josef Jungmann SJ (1889–1975) czy o. Louis Bouyer CoR (1913–2004). Ruch stanowił główny impuls do podjęcia kwestii liturgicznych na Soborze Watykańskim II oraz do posoborowej reformy liturgicznej.

⁷³ Jan Wierusz-Kowalski OSB (1912–2000), ojciec, biblista. 1952 (po opuszczeniu benedyktynów) wykładowca we wrocławskim WSD. Śluby wieczyste 1937. 1939 jeden z odnowicieli opactwa benedyktyńskiego w Tyńcu. 1959 opuścił stan kapłański, ekspert w Urzędzie ds. Wyznań. Autor wielu książek o charakterze antyklerykalnym, pracownik naukowy IFiS PAN. Od 1978 etatowy oficer (major) MSW.

Michałowski⁷⁴, o. Jacek, o. Piotr Rostworowski. Z^a kapłanów świeckich niektórzy stawiają sprawę krańcowo: ks. Sprusiński⁷⁵, ks. Świetlik, ks. Nowacki⁷⁶. Są zwolennikami programu maksymalnego. Natomiast życie ujawnia potrzebę drogi **etapowej**. Zaczynać od programu mniejszego, a powoli podnosić wymagania. Konferencja tyńiecka niech da możliwość wypowiedzenia się wszechstronnego, a potem niech ustali: co jest konieczne, a co możliwe w Polsce.

Ks[iądz] Pietkun⁷⁷

Omawia sprawę sytuacji na KUL. Widzi tam próby stworzenia pewnych dokonań, zanim nowy rektor obejmie kierownictwo. Zwłaszcza sprawa ZAMP⁷⁸ i wykładów marksizmu, bardzo w Senacie niepopularna, zyskuje sobie jakoby teren do rozpatrywania w opinii publicznej.

B[isku]p Z[ygmunt] Choromański. Informuje: wybiera się delegacja do prymasa P[olski] w sprawie Z[iem] Z[achodnich]: ks. Czuj, ks. Iwanicki, J[erzy] Zawieyski⁷⁹. Mają przedstawić program zjazdu wrocławskiego. Jakie stanowisko?! Odpowiadam: Wydaje mi się, że należy odróżnić dwie rzeczy: 1. stronę merytoryczną i 2. stronę taktyczną.

Gdy idzie o **stronę merytoryczną**: obrona Ziem Zachodnich jest obowiązkiem całego Narodu, a więc w odpowiednim zakresie i duchowieństwa.

Strona taktyczna: Nic nie wiadomo mi o tym, żeby w N[iemczech] był zorganizowany specjalny zjazd duchowieństwa przeciwko Z[iemiom] Z[achodnim]. Natomiast przy

^a *Skreślone*: ludzi.

⁷⁴ Dominik (Zygmunt) Michałowski OSB (1912–1987), ojciec, biblista. 1939 jeden z odnowicieli opactwa w Tyńcu. Przeor opactwa tyńskiego. Współpracownik redakcji Biblii Tysiąclecia. Od 1952 szczególnie szkodliwy współpracownik UB i SB (TW „Włodek”).

⁷⁵ Stanisław Sprusiński (1904–1965), ksiądz, od 1946 proboszcz parafii Narodzenia NMP na Lesznie w Warszawie. Świecenia 1928. Proboszcz w Kamieńczuku n. Bugiem 1937–1946. Usunięty z parafii przez władze komunistyczne, w latach 50. kapelan w Zalesiu Górnym, następnie rezydent w parafii Chrystusa Króla w Warszawie. 1961–1965 proboszcz parafii św. Jadwigi w Milanówku.

⁷⁶ Józef Nowacki (1895–1964), ksiądz, historyk Kościoła, wykładowca w seminarium gnieźnieńskim od 1927 i poznańskim od 1947, od 1935 dyrektor archiwum archidiecezjalnego poznańskiego. Świecenia kapłańskie 1917. 1926 doktorat, a 1938 habilitacja na UJK we Lwowie.

⁷⁷ Witold Pietkun (1911–1981), ksiądz archidiecezji wileńskiej, teolog, 1946–1952 wykładowca w WSD w Łodzi. Świecenia 1937. 1940 więzień Litwinów. 1945 wykładowca w WSD w Białymstoku, uwięziony przez władze komunistyczne. 1952 wrócił do Białegostoku. 1959–1960 ponownie aresztowany z powodu kazań. 1962–1969 wykładowca w WSD w Siedlcach. Od 1970 rektor Diecezjalnego Ośrodka Kształcenia Soborowego w Białymstoku, od 1979 – Instytutu Teologiczno-Pastoralnego. 1980–1981 nieformalny kapelan „Solidarności” w Białymstoku.

⁷⁸ ZAMP, Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej, istniejąca 1948–1950 autonomiczna część Związku Młodzieży Polskiej – młodzieżowej organizacji marksistowskiej, powstałej w 1948, służąca władzom komunistycznym jako narzędzie politycznej kontroli uczelni. Władze KUL nie chciały się zgodzić, by ta ateistyczna organizacja funkcjonowała na uczelni katolickiej.

⁷⁹ Jerzy Zawieyski (1902–1969), działacz katolicki, polityk i pisarz, 1946–1953 i 1956–1969 redaktor „Tygodnika Powszechnego”, 1946–1951 i 1957–1969 „Znak”. W młodości członek OM TUR, 1942 nawrócił się pod wpływem ks. Zieli. W Laskach zaprzyjaźnił się z ks. Wyszyńskim. 1949 laureat literackiej nagrody Episkopatu Polski. 1956 współtwórca i prezes KIK w Warszawie. 1957–1969 poseł Koła „Znak”. 1957–1968 członek Rady Państwa, ustąpił na znak protestu po Marcu ’68. Wiceprezes ZLP (1947–1948 i 1956–1969), wiceprezes PEN Clubu (1966–1969). Zginął w niejasnych okolicznościach, szantażowany przez SB ze względu na swą aktywność homoseksualną.

okazji innych zjazdów wypowiadano się niekiedy⁸⁰ w duchu nadziei na odmianę sytuacji.

Jeżeli więc obecnie duchowieństwo polskie, *ad hoc*⁸¹ zwłaszcza, zajmie stanowisko, może to być zachęta dla duchow[ieństwa] niemieckiego do kontrmanifestacji.

W rezultacie: świat będzie miał widowisko – księży p[rzeciw]ko księżom. Natomiast prawdą jest, że główna akcja rewizjonistyczna prowadzona jest przez sfery protestanckie i militarystyczne (junkrów pruskich). Wśród nich są niewątpliwie i katolicy, a i księża. Nie jest to akcja hierarchii, tylko akcja Narodu, którego częścią są i członkowie hierarchii.

Gdy idzie o udział księży biskupów: nie ma zwyczaju w Kościele, by biskupi brali udział w manifestacjach politycznych.

B[isku]p Z[ygmunt] Ch[oromański] wypowiedział zdanie, że ks[ięży] biskupi nie mogą w żadnym razie brać udziału w zjeździe wrocławskim.

Zebranie Wydziału Duszpasterstwa w domu prymasowskim. Obrady dotyczyły organizacji prac w Wielkim Poście.

Ks[iądz] Józef Iwanicki przedstawia mi sprawę objęcia przez siebie stanowiska rektora KUL. Wyraża nadzieję, że w najbliższych dniach będzie zatwierdzona jego habilitacja i wtedy będzie mógł udać się do Lublina.

Omawiamy też sprawę konferencji duchowieństwa w W[arsza]wie, przy ulicy Foksal, w sprawie zjazdu we Wrocławiu.

6 grudnia 1951

Rozmowy przeprowadzone

Halina Dernałowicz⁸² i **Krystyna Popiel**⁸³ – w sprawie Pewli Małej, arch[idiecezja] krak[owska]. Pragną zmienić charakter pracy, z domu diec[ezji] krak[owskiej] na tarnowski lub łódzki dom rekolekcyjny. Radzę przemyśleć sprawę raz jeszcze i wrócić po opinię.

Porozumienie Zakonne⁸⁴ przedstawia trudności zorganizowania kursu dla mistrzyni nowicjat[u]: brak lokalu, prelegentów. Radzę odłożyć na miesiąc.

Kapłani

Ks[iądz] Maks[ymilian] Rode⁸⁵ prosi o kilka słów do „Głosu Katolickiego”⁸⁶.

⁸⁰ *Skreślone*: przeciwko polskiemu.

⁸¹ *Lac*. doraźnie, dosł. do tego.

⁸² Halina Doria-Dernałowicz (1896–1980), założycielka Instytutu Świeckiego Przemienienia Pańskiego, działającego od 1937, bliska współpracowniczka ks. Kornilowicza. Od 1924 kierowała Bractwem Przemienienia Pańskiego. Działaczka Polskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

⁸³ Krystyna Popiel (1906–1964), współzałożycielka Instytutu Świeckiego Przemienienia Pańskiego.

⁸⁴ Przełożone żeńskich zgromadzeń zakonnych spotykały się regularnie od 1947, a w 1950 powstał przy Sekretariacie Prymasa Polski Wydział Spraw Zakonnych, który m.in. miał za zadanie koordynować współpracę międzyzakonną. W 1960 powołano Konferencję Przełożonych Wyższych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce.

⁸⁵ Maksymilian Rode (1911–1999), ksiądz, wykładowca na UAM od 1945 i w WSD w Poznaniu od 1946, od 1948 redaktor „Głosu Katolickiego”. Święcenia 1935 w Poznaniu. W konspiracji inicjator UZZ. 1944 więzień KL Sachsenhausen. 1956 porzucił kapłaństwo i ożenił się. Pod wpływem władz od 1958 w Kościele polskokatolickim. 1959–1965 biskup polskokatolicki. 1965 zmuszony przez władze do dymisji. Profesor ChAT.

⁸⁶ Chodzi o czasopismo ukazujące się w Poznaniu w latach 1945–1956, zamiast „Przewodnika Katolickiego”.

Ks[iaǳ] kan[onik]⁸⁷ z Olsztyna przedstawia sprawę przedszkola parafialnego w Olsztynie. Radę przekształcić na ośrodek katechetyczny.

7 grudnia 1951

W[itold] Bieńkowski⁸⁸ przedstawia sprawę poprawek wniesionych do projektu Konstytucji przez K[onstantego] Łubieńskiego⁸⁹ i posła Frankowskiego⁹⁰.

Sesja w Kurii Metropolitalnej Warszawskiej o godz. 11.00 załatwia cały szereg spraw bieżących, personalnych i odznaczeń, z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Ks[iaǳ] kan[onik] S[tefan] Piotrowski⁹¹ przedstawia mi sprawę jutrzejszej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła św. Michała na Mokotowie. Ustalamy nadto sprawy Wydziału Nauki Katolickiej: nowe nominacje w Wydziale, zmiana sekretarza – notariusza Wydziału i program pracy katechetycznej w Warszawie.

W kościele św. Anny o godz. 19.00 zebrała się dziś młodzież akademicka dla wysłuchania konferencji adwentowej i przygotowań się do jutrzejszej uroczystości Niepokalanego Poczęcia Marii. Na tle dwóch obrazów: z Gen[esis] 3,15⁹² i Apok[alipsy] 12,1–2⁹³ rozwijam tragiczny dzień ludzkości (Gn 3,15)⁹⁴ i radosny obraz apok[aliptyczny]. „Nieprzyjaźń” – i „znak wielki na niebie” – „Niewiasta obleczona w słońce”. W tych dwóch obrazach synteza dziejów ludzkości: Genesys i Apokalipsa. Matka wszechżyjących – Ewa – to wieczne kuszenie i Matka Jezusa Chrystusa – Maria – to wieczne ścieranie głowy węża. Wreszcie, Matka ochrzczonych – Kościół – wieczne^a uświęcenie dzieci Bożych. Młodzież przybyła dość licznie wprost z audytoriów pobliskiej uczelni.

^a *Skreślone*: zbawienie.

⁸⁷ W rękopisie pozostawione puste miejsce na nazwisko. Być może chodzi o ks. Aleksandra Iwanickiego (1903–1980), który ukrywał się w Olsztynie pod zmienionym nazwiskiem – Antoni Kaliński, w związku z groźbą aresztowania przez władze komunistyczne.

⁸⁸ Witold Bieńkowski (1906–1965), polityk, publicysta, asystent prasowy prymasa 1949–1953. Przed wojną publicysta „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i „Głosu Narodu”. W czasie wojny założyciel FOP i inicjator Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Pracownik Delegatury Rządu oraz kontrwywiadu AK. Odpowiedzialny za likwidację członków BIP AK – Makowieckiego i Widerszala. 1944 aresztowany przez NKWD i osadzony w Rembertowie. Nawiązał współpracę z gen. Sierowem. Związał się z grupą „Dziś i Jutro”. 1947–1952 poseł. 1949 zerwał z tym środowiskiem. Współpracował z UB jako TW „Bogucki”, informując o prymasie. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach.

⁸⁹ Konstanty Łubieński (1910–1977), polityk, jeden z założycieli PAX-u. W czasie wojny oficer AK. 1944–1945 więziony przez Sowieców. 1952 poseł na sejm z ramienia PAX-u. Po 1956 przeszedł do Koła Poselskiego „Znak”. 1969–1972 prezes warszawskiego KIK. 1976 przewodniczący Koła i członek Rady Państwa.

⁹⁰ Jan Frankowski (1912–1976), poseł 1947–1972. Przed wojną współpracownik „Buntu Młodych” i „Polityki”. W czasie wojny działacz Unii. Od 1945 współpracownik „Dziś i Jutro”. 1952–1956 członek PAX-u. 1956 stworzył ChSS, jego prezes 1956–1968. 1957–1972 poseł ChSS. Redaktor naczelny „Za i Przeciw”.

⁹¹ Stefan Piotrowski (1900–1990), ksiądz, proboszcz parafii św. Michała w Warszawie 1947–1984, od 1952 wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej. Świecenia kapłańskie 1923.

⁹² „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3,15).

⁹³ „Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest brzemienna. I woła, cierpiąc bóle i męki rodzenia” (Ap 12,1–2).

⁹⁴ Gen, Gn, skróty od *Genesis* – łacińskiej nazwy Księgi Rodzaju.

8 grudnia 1951

Mszę św. odprowadzam w kaplicy domowej, przychodzi grupka młodzieży akademickiej. Kazanie jest na tle Księgi Genezis – o grzechu pierworodnym.

Poświęcenie **kamienia węgielnego** pod kościół św. Michała na Mokotowie ma miejsce tegoż dnia o godz. 15.30. Udział ludzi niewielki, co zresztą jest nawet konieczne. Nie można bowiem zgromadzić tłumów nad głębokim wykopem bez zagrożenia rusztowań i osuwów ziemi. I tak zresztą część rusztowań się załamała podczas uroczystości w dole. Piękna pogoda sprzyja podniosłej chwili. Umieszczamy kamień granitowy z odpowiednim napisem. Obchodzę fundamenty rozległej budowli, poświęcając w trzech częściach. Fundamenty są wykopane, jesteśmy na poziomie kościoła dolnego. Kościół stanąć ma na skarpie, częściowo rozszerzonej przez zsuw wyszuflowanej ziemi z wykopu.

Przemawiam do ludzi z rusztowań. Myśli zasadnicze: im większy wznosimy gmach, tym głębsze kopujemy fundamenty. Pracownicy budowy zeszli w głąb, trudzili się w błocie. Dziś już stanęli na opoczystym. Kładziemy kamień węgielny – *supra firmam petram*⁹⁵. To Żywy Kamień – Jezus Chrystus.

Budowa ta „kościół cielesny” – *quod corporalibus proficit spatii*⁹⁶ – jest obrazem innej, trwalszej budowy, na Żywym Kamieniu Jezusie Chrystusie, z żywych i wybranych kamieni – członków Ciała Chrystusowego – wiernych.

I w tej budowie musimy zejść do fundamentów. Naprzód grzebiemy się w błocie ludzkiej niedoli, ale w miarę jak budowa posuwa się, wydobywamy się z nizin, pniemy się wzwyż – ku Słońcu Sprawiedliwości. Trudno wybrać piękniejszy dzień na położenie kamienia węgielnego – uroczystość Niepokalanie Poczętej. Maria Niepokalana – to też początek budowy nadprzyrodzonej – Bóg rozpoczął w Niej naprawę zniszczonego przez grzech pierworodny ładu Bożego. Odkupiona w przewidywaniu zasług Chrystusowych. Niech budowa kościoła św. Michała, który broni nas w walce^a przeciwko złości i zasadzkom czarta, odbywa się pod znakiem tej, co ściera głowę węża.

Dziękuję inżynierom, architektom, murarzom, robotnikom, wiernym ofiarodawcom.

Wstępuję do świetlicy robotniczej na lampkę wina z bracią murarską i robotniczą. Większość z nich pochodzi z parafii św. Michała. Zaprawieni w odbudowie kościołów warszawskich. Wielu z nich już znam z rusztowań katedry, kościoła oo. jezuitów, z ul. Miodowej i innych.

Na plebani zebrał się architekt, inżynierowie – konstruktorzy, zainteresowani budową kościoła św. Michała. Prowadzimy rozmowę nad wymaganiami duszpasterskimi w dzisiejszym budownictwie kościelnym.

^a Skreślone: będzie.

⁹⁵ Łac. na twardej skale (fragment antyfony *Haec est domus Domini*, nawiązanie do Mt 7,25).

⁹⁶ Łac. który korzysta z przestrzeni fizycznej.

Określam pewne wymagania. Budownictwu kościelnemu przyświecała dotąd głównie „większa chwała Boża”. Stąd monumentalne budownictwo, które jest potężnym wkładem Kościoła w dzieje kultury i sztuki.

Ale świątynia ma być nie tylko wyrazem uwielbienia^a ludzi dla Boga. Ma ona być razem *tabernaculum Dei cum hominibus*⁹⁷. A to wymaga budowy świątyni nie tylko pod kątem monumentalności, ale i pod kątem użyteczności duszpasterskiej. Świątynie dziś budowane mają być nie tyle wielkie, co liczne i dobrze w terenie rozłożone, łatwo dostępne, wygodne dla pracy kapłana i łatwo skupiające ludzi.

Ośrodkiem, ku któremu wszystko ma być skierowane, jest **mensa**⁹⁸ ołtarzowa. Nie tyle nastawa, ile mensa. Ma być ona uwydatniona i w prezbiterium możliwie wysunięta ku łukowi tęczowemu. Mensa bowiem, gdzie sprawowana jest istotna czynność Kościoła – ofiara Mszy św. – ma być punktem centralnym i ośrodkiem przyciągania wiernych. Nie tyle więc mensa ma być w absydie, ile w stosownej i możliwej bliskości wiernych, zbliżyć się ku łukowi tęczowemu tak, by ołtarz nie tylko był widzialny, ale i łatwo skupiający. Absyda, w całym swym wystroju, w malaturach, rzeźbach itp., ma też skierowywać uwagę ku ołtarzowi.

Frontem **do dzieci** – to dalsze wymaganie od architektury nowoczesnego budownictwa kościelnego. Miejsce dla dzieci musi być uwidocznione i wyznaczone, dzieci mają prawo obywatelstwa w świątyni, swoją przestrzeń życiową, by nie była zmieszana w tłumie, by miały możliwość bezpośredniego kontaktowania z ołtarzem i by miały spokojne warunki przebywania w kościele. Albo więc otrzymają miejsce przed ołtarzem, albo w *ambitus*⁹⁹ wokół ołtarza z bezpośrednią widocznością na ołtarz, albo w kaplicach otwartych bezpośrednio na ołtarz główny.

Właściwe miejsce dla **chrzcielnicy**, która ongiś mieściła się w odrębnym budynku (baptysterium). Należy podkreślić inicjalny charakter chrzcielnicy (chrzest) w życiu Kościoła i jej wychowawcze oddziaływanie. Urządzenie chrzcielnicy musi liczyć się z zabezpieczeniem niemowlęcia od zmiennej temperatury, z potrzebami matek towarzyszących niemowlęciu. Byłoby wskazaną rzeczą, by obok miejsca chrztu była jakaś kapliczka czy też salka, w której zbieraliby się rodzice chrzestni, by spokojnie poczekać na chrzest.

Ambona ma być łatwo dostępna; jeśli się da ją połączyć podziemnym korytarzem z zakrystią, byłoby to pożądane, zwłaszcza w większych świątyniach, by ułatwić dostęp księżom.

Zakrystia ma być tak urządzona, by dawała kapłanowi możliwość swobody i ochrania zdrowia, ma liczyć się z tym, że jest to miejsce przygotowania się do pracy dla kapłana i miejsce chwilowego wypoczynku w przerwach pracy. Zakrystia jest dla kapłana

^a Skreślone: Boga.

⁹⁷ Łac. „przybytek Boga z ludźmi” (Ap 21,3).

⁹⁸ Mensa, płyta ołtarzowa, najczęściej kamienna, na której składana jest ofiara mszalna.

⁹⁹ Łac. obejmie za ołtarzem, ambit.

i dla służby kościelnej. Przy zakrystii powinien być mały pokój toaletowy, gdzie ksiądz mógłby spokojnie przebrać się, zwłaszcza w okresach nużącej pracy.

Sala katechetyczna mogłaby być odpowiednikiem dla zakrystii. Zamiast budować jeszcze jedną kaplicę, która zazwyczaj jest niewykorzystana, lepiej jest wybudować salę do nauki dzieci katechizmu. Dziś okazuje się, że świątynie nie są przystosowane do potrzeb katechizacyjnych.

Próbowaliśmy ustalić sobie pewien styl najbardziej odpowiadający tym postulatom. Doszliśmy w dyskusji do wniosku, że każdy styl, nie wyłączając żelbetonów, może być tak rozwiązany, by oszczędzać materiałów na wieże, na wystrój nadrabiający monumentalność, by^a natomiast podnosić użytkowość miejsca świętego i pracy duszpasterskiej.

Architekci usłyszane uwagi przepracują i wraz z projektem kilku szkiców przedstawia mi do dalszego rozważania. Byłoby rzeczą wskazaną wnieść je na Konferencję Plenarną Episkopatu.

9 grudnia 1951

Dziś Msza św. w domu. Pracuję u siebie, zbyt to rzadka sposobność, by jej nie cenić i nie dziękować Bogu za chwilę ciszy.

Po południu udaję się do Niższego Seminarium Duchownego przy ul. Kawęczyńskiej na Pradze. Seminarium to przeszło swoje ciężkie chwile w ostatnich tygodniach nękającej rewizji i badań młodzieży. Dnia 23 X br. o godz. 19.30 major UB przedstawił ks. dyr. Hofmanowi¹⁰⁰ nakaz rewizji w seminarium. Rewidentów było ok. 30. Rewizja trwała do godziny 2 w nocy. W czasie rewizji wywieziono kilku chłopców do urzędu UB przy ul. Nowotki¹⁰¹. Wielu z nich rozebrano i trzymano nago. Jeden chłopiec po 3 godzinach przebywania nago w chłodnym pokoju dnia następnego dostał temperatury i chorował przeszło tydzień. Jednego z chłopców bito po twarzy i szydzono zeń, że chce zostać męczennikiem. Badanie było połączone niekiedy z bluźnierstwami, a z zasady – z przekleństwami.

Młodzież do dziś dnia jeszcze czuje się psychicznie zgnębiona i moralnie upokorzona. Starałem się podnieść młodzież na duchu, wzbudzić w niej uczucia wyrozumiałości na te swoiste metody poniewierania ludzi i przebaczenia.

Obejrzałem starannie cały zakład i przeprowadziłem dłuższą rozmowę z ks. dyr. Hofmanem i z ks[iędzem] prof[esorem]^b.

^a Skreślenie nieczytelne.

^b W rękopisie pozostawione wolne miejsce na nazwisko.

¹⁰⁰ Adam Roman Hofman (1911–1964), ksiądz, profesor kursu wstępnego WMSD od 1952. Świecenia 1935. 1948–1951 wykładowca WMSD w Warszawie. Dyrektor niższego seminarium duchownego w Warszawie 1954–1961. Od 1958 adiunkt przy Katedrze Psychologii ATK, rektor kościoła NMP na Bielanych.

¹⁰¹ Ulica Nowotki, dziś ul. gen. Władysława Andersa. Marcei Nowotko, I sekretarz KC PPR, był jej patronem w latach 1948–1990. Prymasowi chodzi prawdopodobnie o pałac Mostowskich, siedzibę Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej.

Akademia ku czci błogosławionego Piusa X¹⁰² w Seminarium Metrop[olitalnym] o godz. 19.00 zgromadziła duchowieństwo i młodzież seminaryjną^a. Młodzież nasza stara się zawsze o to, by akademie te^b nie czyniły wrażenia szablonu. Z życia Piusa X wydobyto przewodnie linie jego rządów: czystość nauki teologicznej, kodyfikacja prawa kościelnego, liturgia i Eucharystia. Krótkie szkice charakteryzujące były ilustrowane tekstami dokumentów papieskich, i śpiewem gregoriańskim.

W kilku rzutach myślowych zsyntetyzowałem życie Leona XIII¹⁰³ i Piusa X w życiu Piusa XII¹⁰⁴. Papież społecznik i dyplomata, chwalebnie panujący, a jednak pod koniec życia niemal w walce z całym światem pozostawił tron papieżowi duszpasterzowi. Widocznie drogi wytknięte przez Leona XIII światu katolickiemu mogły być pokonane tylko za cenę duszpasterskiej świętości życia. I dlatego papieżowi świętemu, papieżowi liturgii i Eucharystii, papieżowi duszpasterstwa – przypadło nową treścią napełniać wytknięte przez papieża społecznika ramy życia.

W Piusie XII natomiast schodzi się tak wspaniale i dyplomata, i święty. Widocznie na czasy dzisiejsze Kościołowi tej umiejętności potrzeba.

Przy herbacie zebrani kapłani usiłowali wywnioskować, jak mają ustosunkować się do manifestacji we Wrocławiu. Nie wchodząc w meritum sprawy, dałem do zrozumienia, że nie jest w duchu obyczajów^c kościelnych zamieniać księży na politycznych statystów od wieców i manifestacji. Stanowisko nasze w sprawie Ziemi Zachodnich jest jasne: gdy zajdzie potrzeba, oddamy w ich obronie życie, ale dziś obrona praw Polski należy do dyptomatów, a nie do księży.

Księża biskupi nie mogą aprobować spędów^d i^e ogólnopolskich wieców duchowieństwa, bez podważania ich autorytetu. Kapłan jest dla ołtarza, dla ambony i dla konfesjonału, a nie dla trybuny wiecowej.

10 grudnia 1951

Rano odprowadziłem Mszę św. w kaplicy sióstr Rodziny Marii przy ul. Żelaznej. Diakon lichy asystował. Siostry dobrze śpiewały. Niepotrzebnie tylko na *Agnus Dei*¹⁰⁵ zaintono-

^a W rękopisie: seminaryjską.

^b Skreślone: nie.

^c Skreślone: kapłańskich.

^d Skreślone: duchowieństwa.

^e Skreślone: między.

¹⁰² Pius X, Giuseppe Melchior Sarto (1835–1914), święty, papież 1903–1914. Świecenia 1858. 1884–1893 biskup Mantui. 1893 kardynał. 1893–1903 patriarcha Wenecji. Przeciwnik modernizmu teologicznego, autor przysięgi antymodernistycznej dla duchownych. Reformator kurii rzymskiej. Propagator wczesnej Komunii św. dzieci. Kanonizowany 1954.

¹⁰³ Leon XIII, Gioacchino Pecci (1810–1903), papież 1878–1903. Świecenia 1837. 1843–1846 nuncjusz w Belgii. 1846–1877 arcybiskup Perugii. 1853 kardynał. 1877 kamerling. 1891 wydał encyklikę *Rerum novarum*, zawierającą podstawy katolickiej nauki społecznej.

¹⁰⁴ Pius XII, Eugenio Pacelli (1876–1958), papież 1939–1958. Świecenia 1899. Pracownik Sekretariatu Stanu, od 1917 arcybiskup i nuncjusz w Monachium. 1919–1929 nuncjusz w Berlinie. 1929 kardynał, a 1930 sekretarz stanu. Choć uchylił się w czasie wojny od bezpośredniego potępienia nazizmu, prowadził działania na rzecz ratowania Żydów. W 1949 wyraźnie potępił współpracę katolików z komunistami. 1950 ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Matki Bożej.

¹⁰⁵ Łac. Baranku Boży.

wały *Serdeczna Matko*. Niełatwo jest przekonać ludzi o potrzebie skoncentrowania swej uwagi na Mszy św.

Po Mszy św. przeprowadziłem rozmowę z ministrantami, z profeskami i z nowicjuszkami. Na odjeżdżne zetknąłem się z dziatwą z przedszkola.

Zachęcam siostry do rozbudowania kaplicy, która w „mieście bez kościołów” przydać się może.

W czasie śniadania ks. Sprusiński usiłował mówić komplementy i dowcipy. Gdyby mu się dało wytłumaczyć, jak on to robi niekulturalnie.

10 grudnia 1951

Ks[iądz] prof[esor] P[iotr] Chojnacki¹⁰⁶ przedstawił mi kandydata na katedrę filozofii chrześcijańskiej¹⁰⁷ w osobie o. Wojciecha Krąpca [z] Z[akonu] K[aznodziejskiego]¹⁰⁸, który wzięby wykłady zlecone po ks. prof. J[ózefie] Iwanickim. Wyraziłem zgodę, z tym że Wydział powinien brać pod uwagę księży z Seminarium Metropolitalnego.

Ks[iądz] profesor trzymał w zanadru zagadnienie Wrocławia. Starałem się wyjaśnić stanowisko hierarchii. Nie możemy zgodzić się na przepędzanie z miasta do miasta tłumów księży dla urządzania manifestacji i^a protestów. Kościół nie chce i [nie] może wchodzić w spory polityczne; nie można też stwarzać widowiska świata, by godność kapłańską poniżyć do rzędu statystów wiecowych.

Skoro państwu jest potrzebne zamanifestowanie postawy duchowieństwa katolickiego w sprawie Ziem Zachodnich, mogło zwrócić się do Episkopatu. Mogło pozwolić biskupom uczynienia to we własnym zakresie. Mogło skorzystać z wypowiedzi prymasa podczas jego podróży na Ziemie Zachodnie, mogło też wykorzystać rozmowę przeprowadzoną przez redaktora Turowicza¹⁰⁹ z prymasem^b. Rząd tego nie uczynił, a więc nie idzie tu o sprawę Ziem Zachodnich, tylko o nową próbę zwiedzenia duchowieństwa według własnego upodobania.

Ks[iądz] profesor nie zdawał się być przekonany. Oświadczył, że pojedzie do Wrocławia. Wyrażał życzenie zapoznania się z dokumentami o akcji rewizjonistycznej

^a *Skreślone*: pochodów.

^b *Skreślone*: Państwo.

¹⁰⁶ Piotr Chojnacki (1897–1969), ksiądz, historyk, etyk, profesor UW od 1936. 1917 święcenia w Kielcach. W czasie wojny wykładowca na tajnym UZZ. Po wojnie związał się z ruchem księży-patriotów. 1954–1967 wykładowca na ATK. 1954–1964 dziekan filozofii.

¹⁰⁷ Chodzi o Katedrę Filozofii Chrześcijańskiej na Wydziale Filozofii KUL.

¹⁰⁸ Właśc. Mieczysław Albert Krąpiec OP (1921–2008), ojciec, doktor filozofii. Śluby wieczyste 1943, święcenia 1945. Wykładowca na KUL 1951–1996. Od 1962 profesor. Rektor KUL 1970–1983. Twórca lubelskiej szkoły filozoficznej. Inicjator *Encyklopedii katolickiej* i *Powszechnej encyklopedii filozofii*.

¹⁰⁹ Jerzy Turowicz (1912–1999), redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” od 1945 do śmierci, z przerwą 1953–1956, gdy tygodnik był zawłaszczony przez PAX. Przed wojną działacz Sodalicii Mariańskiej oraz prezes lwowskiego SKMA „Odrodzenie”. Poznał przyszłego prymasa Polski 1934 w Białce Tatrzańskiej. W czasie wojny związany z Unią. Korespondent z obrad Soboru Watykańskiego II. 1989 uczestnik obrad Okrągłego Stołu. 1990 wstąpił do ROAD, a 1991 do UD.

duchowieństwa katolickiego w Niemczech. Widać więc, że nie znał sprawy: jechał do Wrocławia protestować, nie wiedząc dobrze przeciwko czemu. Takich rozmów zmuszony byłem przeprowadzić w ciągu dnia dzisiejszego kilka. Przybył jeden kapłan z Bydgoszczy i jeden świecki „katolik” ciężący do kół politycznych. Wydaje mi się, że obydwaj byli na wywiadzie.

Wieczorem zebrałem u siebie księży profesorów wykładających na Studium Wyższej Wiedzy Religijnej¹¹⁰ w Warszawie z ks. J[erzym] Modzelewskim¹¹¹ jako rektorem na auli. Przy herbacie przeprowadziliśmy wymianę myśli nad metodami pracy intelektualnej wśród inteligencji warszawskiej. Młodzież na wykłady przychodzi chętnie, jednak jest bardzo zrażona. Chętnie[.] słucha *questiones selectae*¹¹² niż wykładów systematycznych. Słuchacze zdradzają wielką umiejętność myślenia.

11 grudnia 1951

Przedstawia się nam ks. W[awrzyniec] Mazur, b. prokurator Sem[inarium] Duch[ownego] Lwowskiego.

Sprawą ks. abp. Felińskiego¹¹³ zajmuje się ks. Wawrzyniec **Mazur** z archid[iecezji] lwowskiej. Prowadzi studia nad osobą arcybiskupa i zbiera materiały i dokumenty. Bada archiwum w Szymanowie i w Kórniku, korespondencję z gen[erałową] Zamoyską¹¹⁴. Stwierdza się kult a[rcy]b[isku]pa od śmierci aż do czasów dzisiejszych. Były nawet ślady kultu publicznego w Warszawie, gdzie na ścianie domu przy ul. Żytnej był obraz a[rcy]b[isku]pa i kilka wotów. Do procesu informacyjnego zapewne jeszcze przyjdzie nieprędko.

Zapewniam księdza, że gdyby odczuwał potrzebę pomocy z naszej strony, chętnie służymy, gdyż arch[idiecezja] warszawska jest zainteresowana sprawą.

Przeprowadzam rozmowę z o. Wawrynem TJ¹¹⁵ w sprawie sytuacji na Ziemiach Zachodnich.

¹¹⁰ Studium Wyższej Wiedzy Religijnej, instytucja kształcąca teologicznie świeckich, także katechetów świeckich.

¹¹¹ Jerzy Modzelewski (1905–1986), ksiądz, przewodniczący wydziału duszpasterskiego kurii warszawskiej, proboszcz u św. Teresy na Tamce 1949–1954. Świecenia 1928. Proboszcz w Milanówku (1940–1944) i w Ząbkach (1954–1956). 1956 po powrocie prymasa kanclerz kurii. 1959–1986 biskup pomocniczy warszawski i wikariusz generalny. Przewodniczący Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów Warszawy. W swoim testamencie prymas zaliczył go do swoich najbliższych współpracowników.

¹¹² Łac. zagadnienia wybrane.

¹¹³ Zygmunt Szczepny Feliński (1822–1895), święty, arcybiskup warszawski 1862–1863. Świecenia 1855. Po proteście do cara w związku z represjami po wybuchu powstania styczniowego zesłany 1863–1883 do Jarosławia n. Wołgą. Nie mógł wrócić do archidiecezji, przebywał w Galicji. Pochowany w Krakowie, 1921 ciało przeniesiono do archikatedry warszawskiej. Beatyfikowany 2002, kanonizowany 2009.

¹¹⁴ Jadwiga Zamoyska (1831–1923), działaczka społeczna, żona gen. Władysława Zamoyskiego, konserwatywnego polityka związanego z hotelem Lambert. 1881 założyła w Kórniku szkołę dla kobiet, z czasem przeniesioną do Kuźnic. 2012 rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny.

¹¹⁵ Stanisław Wawryn SJ (1904–1991), ojciec, redaktor „Przeglądu Powszechnego” 1946–1953 i dyrektor Wydawnictwa Księża Jezuitów. Świecenia 1933. Wojnę spędził w Nowym Sączu. Prowincjał prowincji wielkopolsko-mazowieckiej zakonu 1956–1961. Bliski współpracownik prymasa Wyszyńskiego.

11 grudnia 1951

Konferencja **redaktorów tygodników katolickich w Warszawie, dnia 11 XII 1951 r.**, skupiła przedstawicieli „Tygodnika Powszechnego”¹¹⁶, „Niedzieli”¹¹⁷, „Ładu Bożego”^{a 118}, „Głosu Katolickiego” i „Gościa Niedzielnego”¹¹⁹.

Zamierzaliśmy zdać sobie sprawę z sytuacji redakcyjnej i na odcinku cenzury, z warunków wydawniczo-administracyjnych i ze spraw bieżących. Dostrzega się nacisk na odcinku ideologicznym i światopoglądowym. Artykuły kulturalno-artystyczne, próba polemiki z materializmem, informacje z życia katolickiego – nie mogą przedostać się przez cenzurę.

Wszystkie pisma informują o protestach, jakie są składane min. Bidzie z powodu poczynań cenzury.

Ofiarą padają w cenzurze artykuły lepsze, bardziej ważne, gorętsze w formie ujęcia. To kryterium jako kwalifikacja występuje coraz mocniej. Pomimo tego, że artykuły przybierają charakter wybitnie religijny, wszystkie inne, o wydźwięku religijno-społecznym, usiłujące formować ideologicznie, są odrzucane.

Cenzorowie w Katowicach zarzucili tygodnikowi „Gość Niedzielny” – utrzymywanie kontaktu z dywersją zagraniczną, szerzenie pesymizmu i^b milczenie o polskiej rzeczywistości. Zakazana jest polemika światopoglądowa. Odnosi się wrażenie, iż pisma katolickie mają o tyle sens, o ile piszą na temat nowego ustroju Polski.

Jako przyczynek do cenzury polecono w przedłożonym *Katechizmie* do oceny podać jako wzór dla młodzieży Feliksa Dzierżyńskiego i i[nnych].

Wydaje się być słuszną oceną sytuacji to, że spostrzeżono się, że wpływ prasy katolickiej jest duży. Należy ten wpływ zmniejszyć i dlatego przeprowadzono rozmowy z redaktorami według jednego programu, wskazując kierunki myślowe i tematy dla prasy katolickiej.

^a Skreślone: Tygodnika.

^b Skreślone: lekceważ.

¹¹⁶ „Tygodnik Powszechny”, katolickie czasopismo wydawane 1945–1953 przez Kurię Księzęco-Metropolitalną Krakowską. Redaktor naczelny 1945–1953 Jerzy Turowicz. 1953–1956 tytuł przejęty przez PAX. 1956–1999 znów pod redakcją Turowicza, ale wydawane początkowo przez zespół założycieli, a od 1959 przez IW „Znak”. W okresie PRL jedno z nielicznych pism niedyspozycyjnych w pełni względem władz komunistycznych. Istnieje do dziś.

¹¹⁷ „Niedziela”, tygodnik katolicki, założony w 1926 przez bp. Teodora Kubinę, wydawany do 1939 w Częstochowie. Reaktywowany w 1945 przez Zofię Kossak-Szczucką i ks. Antoniego Marchewkę. W 1953 wydawanie tygodnika zostało zawieszone przez władze, które nie zezwoliły na jego reaktywację po 1956, mimo interwencji prymasa Wyszyńskiego oraz posłów Koła „Znak”. Pismo wznowione dopiero 1981. Ukazuje się do dzisiaj, z krótką przerwą w czasie stanu wojennego (1981–1982).

¹¹⁸ „Ład Boży”, diecezjalny dwutygodnik katolicki wydawany we Włocławku od 1945. Pierwszym redaktorem naczelnym, do 1946, był ks. Stefan Wyszyński. W 1953 dwutygodnik zamknięty przez władze. Wznowiony w 1982. Ukazuje się do dziś, od 2005 jako edycja lokalna „Przewodnika Katolickiego”.

¹¹⁹ „Gość Niedzielny”, tygodnik kurii katowickiej, ukazujący się od 1923. Po wojnie wznowiony w 1945. Zawieszony w listopadzie 1952 w związku z wydaleniem bp. Stanisława Adamskiego z diecezji. Ostatnim redaktorem naczelnym był ks. Józef Gawor. 1953–1956 przejęty przez Stowarzyszenie PAX. Od 1956 wrócił do diecezji katowickiej. Ukazuje się do dziś.

Konieczną jest rzeczą złożyć, w imieniu^a Episkopatu, protest przeciwko próbom cenzury walki na odcinku ideologiczno-światopoglądowym.

Na odcinku wydawniczo-administracyjnym stwierdza się, że „Ruch”, który dziś administruje pismami katolickimi, na razie nie zaszkodził im. Popyt na pisma katolickie stale wzrasta. Jednak nie ma możliwości podniesienia nakładów. Wpłaty „Ruchu” są regularne. W sumie eksperyment z „Ruchem” jest pozytywny.

Natomiast przydział papieru dla wszystkich wydawnictw jest nadal bardzo skromny.

Wzrost zapotrzebowania na pisma katolickie jest stały. „Głos Katolicki” ma np. zapotrzebowanie na 200 tysięcy, „Niedziela”, która przed wojną nie rozchodziła się w 10 tysiącach, dziś liczy 90 tysięcy. „Gość Niedzielny” liczy 100 tysięcy – na przedwojenne 35 tysięcy.

Ks[iądz] b[isku]p Choromański informuje redaktorów o obecnej sytuacji kościelno-państwowej w Polsce. Sytuacja ta nie kształtuje się pomyślnie, gdyż obok faktu współistnienia Kościoła i państwa, rząd ma nieufność do postawy Episkopatu. Biskupi polscy wychodzą z założeń filozofii społecznej pojęcia człowieka jako członka narodu i Kościoła, prawa publicznego; to nakazuje im układać stosunek swój do państwa w sposób zasadniczy. Natomiast rząd widzi w „Porozumieniu” tylko wyrachowanie polityczne. Episkopat nadal trzyma się stanowiska, że rozmawiać będzie do końca, choćby po największych doświadczeniach i ciosach.

Redaktorzy pism zostali poinformowani również o stanowisku Episkopatu wobec projektu konstytucji. Komisja Główna opracowała „Przedłożenia”¹²⁰, które zostały złożone rządowi. Episkopat poprzestaje na wysunięciu zastrzeżeń zasadniczych, dotyczących monizmu światopoglądowego projektu i postulatów ramowych. Stoimy na stanowisku, że postulaty te są tak doniosłe, że mają one ogromne znaczenie nie tylko dla Kościoła, ale i dla Narodu.

Informujemy redaktorów o stanowisku Episkopatu wobec Ziem Zachodnich i zjazdu wrocławskiego. Stojąc na stanowisku obrony Ziem Zachodnich, jesteśmy przeciwni manifestacjom, w których kapłani są tłumem statystów. Jest przeciwnie karność kościelnej zamienianie kapłanów, których wysoki autorytet w społeczeństwie jest podstawą ładu moralnego, na tłum wiecowników.

Zjazd wrocławski

7 XII [19]51 B[olesław] Piasecki przedstawiał bp. Choromańskiemu zjazd wrocławski jako „szaloną” okazję dla Episkopatu do wypowiedzenia się w sprawie Ziem Zachodnich.

Zgłosiła się delegacja w osobie: ks. J[ana] Czuja, J[ana] Dobraczyńskiego i D[ominika] Horodyńskiego¹²¹. Prosił o udział w zjeździe albo delegata, albo biskupa. Dają gwarancję,

^a W rękopisie: imieniem.

¹²⁰ Chodzi o postulaty konstytucyjne Episkopatu Polski skierowane 11 II 1952 do Bolesława Bieruta jako przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej, w odpowiedzi na projekt nowej konstytucji ogłoszony przez Komisję Konstytucyjną Sejmu RP 27 I 1952. Postulaty te władze komunistyczne zupełnie zignorowały, a cenzura nie dopuściła do ich opublikowania.

¹²¹ Dominik Horodyński (1919–2008), redaktor „Dziś i Jutro”, 1952–1956 członek zarządu PAX-u. W czasie wojny żołnierz Kedywu AK i UBK. W powstaniu warszawskim adiutant płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”.

że nie będzie wycieczek przeciwko Watykanowi. Nie umieli dać odpowiedzi, kto organizuje zjazd. Ks[iądz] Czuj zaręczał, że wszyscy mówcy są pewni. Nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

Zgłosili się ponownie i otrzymali od bp. Ch[oromańskiego] odpowiedź następującą: Meritum sprawy nie ulega wątpliwości.

Gdy idzie o taktykę: zwołujecie zjazd duchowieństwa, a Episkopat nic nie wie. Stawiacie Episkopat wobec faktu dokonanego. Sam fakt zwoływania takiego zjazdu jest sianiem fermentu i odrywaniem od pracy adwentowej. Nadto stosowane są zagrożenia, groźby. Nie możemy się dowiedzieć, kto organizuje to wszystko. Ale z przebiegu obrad komitetu widać, że zawarłście kompromis z „ks[iężmi] patriotami”. Gdyż w komitecie jest ich aż 11. Uważamy, że skład takiego komitetu jest obrazą dla duchowieństwa, a tym bardziej dla Episkopatu. Chcecie, by biskupi dali absolutorium patriotom na to, co było i co będzie. Tym bardziej że na komitecie padło zdanie, że musi być biskup, gdyż wtedy będą mogli jeździć na wszystkie zjazdy. Dziw, że wy, katolicy, nie rozumiecie tych spraw.

Należy zapytać, dlaczego na swych zjazdach nic nie mówicie o tym, co biskupi zrobili dla Ziemi Zachodnich. Prasa przemilczała podróż ks[iędza] prymasa po Ziemiach Odzyskanych. Robi to wrażenie, jak gdyby Episkopat nic nie robił.

Gdy idzie o uroczystości kościelne, nie brak trudności. Niech dadzą pozwolenie na Kongres biskupom! Zrobimy. Ale wodzą was za nos, a nie upominacie się^a o prawa Kościoła.

Czy komitet może dać gwarancję za przebieg zjazdu?

Nadto gorączkowość akcji może zaszkodzić polskiej racji stanu. Dotąd nie było wypowiedzi Episkopatu niemieckiego.

Taki argument przedstawił biskup Choromański delegatom komitetu organizacyjnego.

12 grudnia 1951

Zgłasza się komisja archidiecezjalna dla spraw organistowskich ze sprawozdaniem z przebiegu prac w dziedzinie śpiewu i muzyki kościelnej na terenie diecezji. Składają adres dziękczynny za urządzenie rekolekcji dla organistów. Komisja wydała 19 pozycji na papierze światłoczułym, tekstów pieśni polskich, i rozprowadziła między parafie. Komisja odbywa zebrania wśród organistów, by wprowadzić ich w plany pracy śpiewaczej. W terenie rozpoczęto prace w dekanatach: Góra Kalwaria, Sochaczew, Grójec, Łowicz, Kutno. Niektóre dekanaty podejmują pracę we własnym zakresie, ale w kontakcie z Komisją. Obmyśla się obecnie metody, jakby można było jak najprędzej rozśpiewać lud. Sprawa to kilku lat. Druga sprawa to wyeliminowanie słabszych kompozycji kościelnych. Większe zło to zeświecczenie muzyki kościelnej operowymi tekstami; podjęto walkę z tym, by sporządzić katalog *prohibitorum*¹²².

1956 uczestnik secesji grupy Frankowskiego – Instytutu Chrześcijańsko-Społecznego (później ChSS). W latach 60. korespondent PR i TVP w Rzymie. 1970–1981 redaktor naczelny warszawskiej „Kultury”.

^a Skreślone: dla.

¹²² Łac. [pieśni] zakazanych.

Gdy idzie o sprawy organistowskie, komisja jest uważana za stróża Regulaminu. Tymczasem nie są znane wypadki angażowania i zwalniania organistów w wielu wypadkach. Bardzo często organiści angażują się bez wiedzy komisji w obawie, że przez komisję nie dostaną tej posady.

Oczywiście wypłynęła sprawa uposażenia organistów na tle wszystkich żalów, które zazwyczaj w tych okolicznościach są podnoszone.

O godz. 18.00 w kościele wizytek zebrali się członkowie Towarzystwa Przyjaciół KUL, do których wygłosiłem konferencję adwentową nt. „Wychowawcze moce roku kościelnego”. Świątynia była wypełniona; konferencji trwającej godzinę wysłuchano z wielkim skupieniem. Po konferencji, w czasie herbaty, przedstawiono mi nowy Zarząd TP KUL, na czele którego stoi p. Antoni Chaciński¹²³.

13 grudnia 1951

Poznałem dziś niedolę kapłana upłatanego w straszne nałogi. Oskarżony *sub iuramento*¹²⁴ przez dwóch ludzi, wysłuchał ich zeznań z wielkim spokojem, uważnie śledząc każde słowo protokołu. A potem wyznał: „Została odkryta największa tajemnica mojego życia, której strzegłem wszystkimi siłami. Jestem nędzarzem i prawdziwie zniszczonym człowiekiem. Proszę mnie potraktować po ojcowsku”. Dodam, że ten sam kapłan, gdy czyniono mu zarzuty innego rodzaju, był krnąbrny i oporny. Dziś był miękki jak wosk. Prawda go pokonała. W takich chwilach człowiek rozumie, czym w Kościele jest biskup dla niedoli ludzkiej – „*qui condolere possit his qui ignorant et errant*”¹²⁵.

Zaraz potem przyjąłem innego kapłana, wezwanego z powodu różnych doniesień dotyczących jego sposobu odnoszenia się do kobiet. Nie można nazwać tego sposobu złym, ale niestosownym i niekapłańskim. Rzecz ciekawa, usiłował mi we wstępie zasugerować to wszystko, co chciałem mu powiedzieć. W rezultacie o nic go nie oskarżyłem, gdyż wszystko sam wypowiedział, w przypuszczeniach swoich – po co był wezwany. A gdy już to uczynił, gdy kazałem mu ocenić siebie w świetle tego, co sam powiedział, zaczął się zawzięcie bronić przed złymi donosicielami. Pomimo wielkiej inteligencji swej nie zauważył, że właściwie sam był donosicielem na siebie, sam bowiem się oskarżał. Ostatecznie usiłował przypisać mi słowa, które ustalały i rozszerzały jego winę, a których nie wypowiedziałem. Do winy słowami się nie przyznał; jestem jednak przekonany o jego winie, którą sam odstąpił.

Te dwa obrazy: kapłana, którego nikt nie szanuje, a który zasłużył sobie na szacunek otwartym przyznaniem się do winy; i kapłana szanowanego, który nie miał odwagi być w prawdzie.

¹²³ Antoni Chaciński (1891–1970), pracownik PCK, nauczyciel w liceum felicianek w Warszawie i w Niższym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie. 1918–1919 współzałożyciel SKMA „Odrodzenie”. Organizator kongresów i tygodni społecznych na KUL. Czołowy polityk ChD i SP. 1944 powstaniec warszawski. Od 1957 uczestnik „odrodzeniowych” Dni Modlitw na Jasnej Górze.

¹²⁴ Łac. pod przysięgą.

¹²⁵ Łac. „Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą” (Hbr 5,2).

Odwiedził mnie dziś ks. dziek. Kowalczyk, po chorobie, która go złożyła na kilka dni. Omawialiśmy pracę w dekanacie Warszawa-Północ.

13 grudnia 1951

W godzinach popołudniowych pojechałem do Lasek¹²⁶ z ks. bp. Baraniakiem. Odwiedziłem matkę Czacką¹²⁷; uderzyła mnie dawno niewidziana żywość jej usposobienia, przytomność umysłu i dobra pamięć.

Pan Marylski¹²⁸ choruje; leży w łóżku. Pierwszy raz sam poruszył sprawę egzaminów z filozofii chrześcijańskiej do Seminarium Metrop[olitalnego].

Wieczorem odwiedziłem siostry franciszkanki na rekreacji i opowiedziałem im o Ojcu Świętym i o naszej podróży do Rzymu.

14 grudnia 1951

Mszę św. odprawiłem w Laskach, po czy[m] wygłosiłem konferencję adwentową do obecnych.

14 grudnia 1951

Laski. Zgłosił się **p. prof. Dolański**¹²⁹, który właśnie wczoraj pochował żonę Wandę¹³⁰. W ostatnich dniach prosiła mnie o przybycie do szpitala, gdzie spędzała swoje ostatnie dni w cierpieniu. Niestety, nie zdołałem odwiedzić jej, mając nadzieję, że stan nie jest groźny. Mam lekcję, że nie należy zwlekać, gdy proszą chorzy.

Pan profesor Dolański objawił wolę swej małżonki, by dom ich służył w przyszłości na szpitalik dla niewidomych. Podobne myśli ma p[an] profesor. Wyraża pragnienie przekazania domu na archidiecezję warszawską, by służył na szpital dla niewidomych.

Postanowiliśmy przekonsultować sprawę przez prawników, jak to zrobić; czy przekazać wprost na archidiecezję, czy na prymasa Polski.

Zapytałem, czy pan profesor zgodziłby się, by ten szpitalik był obsługiwany przez siostry franciszkanki. Wyraził przekonanie, że miałyby do nich pełne zaufanie, tym bardziej że widział troskliwą miłość sióstr, gdy obsługiwały chorą p. Wandę w jej cierpieniach dni ostatnich.

^a *Skreślone: przy.*

¹²⁶ W czasie wojny ks. Wyszyński był kapłanem zakładu dla niewidomych w Laskach 1942–1945.

¹²⁷ Róża Czacka FSK (1876–1961), założycielka Zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża 1918 i zakładu dla niewidomych w Laskach 1922. W młodości utraciła wzrok. 1911 założycielka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Podczas powstania warszawskiego założyła w zakładzie szpital, przy którym pracował jako kapłan ks. Wyszyński. 1950 prymas na jej prośbę mianował nową przełożoną generalną zgromadzenia. Chora na miażdżycę, stopniowo wycofywała się z czynnego życia.

¹²⁸ Antoni Marylski (1894–1973), filozof, ziemianin, współorganizator ośrodka w Laskach. Przeżył rewolucję lutową 1917 w Petersburgu. 1922 po powrocie do Polski konwertyta na katolicyzm. Współzałożyciel kwartalnika „Verbium”. W czasie wojny żołnierz AK. Świecenia 1971, w wieku 77 lat.

¹²⁹ Włodzimierz Dolański (1886–1973), tyfolog, doktor filozofii, nauczyciel niewidomych w Laskach, pianista. Sam niewidomy, 1946 inicjator pierwszego ogólnopolskiego związku niewidomych.

¹³⁰ Wanda Dolańska (1891–1951), żona Włodzimierza, spoczęła na cmentarzu w Laskach.

W drodze powrotnej z Lasek wstąpiłem na budowę Domu Arcybiskupiego przy ulicy Miodowej. Wnętrze gmachu centralnego zbliża się do wykończenia. Praca idzie nad schodami, przy zakładaniu parapetów okiennych i tynkach. W budynku prawej oficyny układany jest dach. Podobnie na domu pod nr. 19.

Zdecydowaliśmy o urządzeniu okien w kaplicy: mają to być witraże oprawione na ramach stalowych, przy czym w oknie^a środkowym ma być Wniebowzięta, a w bocznych św. Wojciech i św. Jan Chrzciciel.

Sesja popołudniowa, trwająca przeszło trzy godziny, zajmowała się głównie personalnymi zmianami w związku ze święceniami kapłańskimi.

14 grudnia 1951

Wieczorem, o godz. 19.00, przy ul. Hożej 53, w gościnnym domu siostr Rodziny Marii, był opłatek dla katechetek warszawskich. Niestrudzona p. Kotarbińska¹³¹ czyniła honory domu wśród katechetek¹³². Jest ich przeszło 100. Wśród nich wiele młodzieży, która dopiero co przeszła przez kurs katechetyczny. Coraz więcej jest zakonnic ze wszystkich niemal zgromadzeń zakonnych. Przeważają dominikanki, szarytki i Rodzina Marii. Duch dobry pomimo trudnej pracy. Wśród pań świeckich wiele pełnych poświęcenia. Przemawiam do nich, dzielimy się opłatkiem, rozdzielamy sobie obrazki.

Wstępuję na chwilę do siostr Rodziny Marii, aby im złożyć życzenia i pobłogosławić. Matka Getter¹³³ zawsze niezmordowana i pełna ducha macierzyńskiego.

15 grudnia 1951

Rozmowa z posłem W[itoldem] Bieńkowskim

„Konstytucja” jest odłożona na pół roku; przyczyny? Prawdopodobnie nie sprzyjają temu: warunki gospodarcze w kraju i sytuacja międzynarodowa.

Na komisji konstytucyjnej 3 przedstawiciele społeczeństwa katolickiego wystąpili z długimi przemówieniami, bardzo gorącymi: Frankowski, Bocheński¹³⁴ i Łubieński. Odpowiadał Ochab. Prezydent Bierut¹³⁵ łagodził, odbierając głos obydwu stronom i modelując dyskusję.

^a *Skreślone: wewnątrz.*

¹³¹ Janina Kotarbińska (1875–1954), organizatorka formacji pedagogicznej katechetów w archidiecezji warszawskiej. 1920–1948 nauczycielka religii w szkole powszechnej. 1922–1951 kierowniczka Archidiecezjalnych Kursów Katechetycznych. 1926–1939 redaktorka „Radości Życia”, młodzieżowego miesięcznika religijnego. W czasie okupacji nauczycielka tajnego nauczania.

¹³² W 1951 Janina Kotarbińska z powodu choroby przekazała prowadzenie kursów s. Janie Płaskiej USJK.

¹³³ Matylda Getter CSFFM (1870–1968), franciszkanka Rodziny Maryi, przełożona warszawskiego domu zgromadzenia 1945–1954. W zgromadzeniu od 1887, 1895 profesja wieczysta. Przełożona prowincji warszawskiej 1936–1945. W czasie wojny prowadziła 22 sierocińce. 1986 odznaczona medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata za uratowanie dzieciętków dzieci żydowskich.

¹³⁴ Aleksander Bocheński (1904–2001), pisarz i publicysta, brat Adolfa i Innocentego Marii, poseł związany z grupą „Dziś i Jutro” 1947–1952. 1932–1939 redaktor „Buntu Młodych” i „Polityki”. W czasie wojny członek Konfederacji Narodu, współpracownik RGO. 1962–1985 członek zarządu PAX-u.

¹³⁵ Bolesław Bierut (1892–1956), sekretarz generalny KC PZPR 1948–1954, prezydent RP 1947–1952. Członek Biura Politycznego KC PPR, oficjalnie bezpartyjny jako głowa państwa. Od 1912 w PPS-Lewicy, od 1918 w KPP,

Ochab polemizował bardzo ostro i niekiedy nieprzychylnie. Zarzucał, że K[ościół] j[est] organizacją polityczną, której KC j[est] w Rzymie. P[an] Bierut zwracał mu uwagę, aż do odebrania głosu. Dyskusję podsumował p. Bierut, co mu dało okazję do *exposé* na temat stosunku K[ościół]a i państwa.

Pan Bierut stwierdził, że państwo nie chce Kościoła państwowego. Natomiast katolicy dążą do Kościoła państwowego. Postawił pytania zasadnicze; konstytucja nigdzie i nigdy nie zajmuje się duszą i duchem obywatela, a porządkuje tylko sprawy doczesne. Sprawy niebieskie pozostawia państwo obywatelowi.

Strony zgłosiły poprawki. Ochab stoi na stanowisku ich odrzucenia. Stanowisko p. Bieruta – odsyła się do komisji dla rozpatrzenia.

Wrocław

P[an] Barcikowski¹³⁶ jest zdania, że obecność biskupów we Wrocławiu dnia 12 XII br. wpłynęłaby zasadniczo na bieg spraw w Komisji Konstytucyjnej – dnia 13 XII br. Nic nie wie p. B[arcikowski] o rozmowie prymasa z p. Turowiczem i o podróży prymasa na Ziemię Zachodnie. Był tym zdziwiony.

P[an] Jodłowski¹³⁷ stwierdza:

O zadaniach Stronnictwa Dem[okratycznego] w związku z przełamywaniem oporów dotyczących konstytucji. Zadaniem ich będzie rozładowywanie zagęszczeń społecznych między K[ościół]em a państwem na tle konstytucji. Str[onnictwo] Dem[okratyczne] będzie tylko zapleczem. Na czele będą tzw. „koła wrocławskie” – grupy tzw. katolickie.

Wrocław widziany od strony kół rządowych. Są zdania nieskrystalizowane. Brak na razie wytycznych. Prasa wypracowuje wytyczne. Zgodne są wypowiedzi na temat roli, jaką Wrocław odgrywa na odcinku K[ościół]a i p[aństwa].

Są zdania takie: Wrocław to nie Lublin. Było tam to wszystko, co musi być nazwane Kościołem. Nieobecność Episkopatu ustawia go na roli wygodnej dla rządu. Wszystko, co polityczne, ma swoich wykonawców. Do tych spraw, które interesują państwo, Episkopat jest niepotrzebny.

Inicjatorem zjazdu wrocławskiego był ks. E[ugeniusz] Dąbrowski. Autorytet B[olesława] Piaseckiego byłby niewystarczający. Pan B[olesław] P[iasecki] j[est] dobrym graczem, a ks. Dąbrowski robi to wszystko tak, by nie był wykłęty.

od 1943 w PPR, od 1948 w PZPR. 1930–1932 funkcjonariusz Kominternu w Austrii, Czechosłowacji i Bułgarii. 1933–1938 więziony w Polsce. 1938 rozwiązał KPP z polecenia Moskwy. 1939–1943 funkcjonariusz NKWD na terenie ZSRS. Od 1943 poseł, a 1944–1947 prezydent KRN. 1952–1954 Prezes Rady Ministrów. 1954–1956 – I sekretarz KC PZPR. Zmarł nagle w Moskwie.

¹³⁶ Wacław Barcikowski (1887–1981), adwokat, przewodniczący SD 1949–1956, wicemarszałek sejmu 1947–1952, 1945–1956 pierwszy prezes Sądu Najwyższego. 1931 obrońca w procesie brzeskim. 1937–1939 członek Klubu Demokratycznego. Był jednym z przywódców PLAN. Odpowiedzialny za komunizację sądownictwa. Po 1956 wycofał się z życia publicznego.

¹³⁷ Jerzy Jodłowski (1909–2000), prawnik, poseł SD 1946–1965, sędzia Sądu Najwyższego 1949–1967, mąż Eugenii Krassowskiej. 1944 powstaniec warszawski, więzień KL Gross-Rosen i Mauthausen-Gusen. 1957–1961 wicemarszałek sejmu.

Wymienianie nazwiska ks. Dąbrowskiego jest wymieniane w kołach politycznych w tym ujęciu^a.

Na wątpliwość, czy ks. D[ąbrowski] może inicjować tego rodzaju sprawy^b. Zdaniem rozmówcy, ks. D[ąbrowski] od bardzo dawna konferował z min. Bidą na temat „Wrocławia”.

W grupie B[olesława] P[iaseckiego] ocena Wrocławia wypada: pierwszy udany sukces grupy „Dziś i Jutro”. Czy było udane – sam fakt wystąpienia Piaseckiego? Wśród księży mniej poważnych było niezadowolenie z powodu programowego wystąpienia p. Piaseckiego. Pan P[iasecki] uważa się za twórcę „Porozumienia”, o czym pisze w „Dziś i Jutro” – i mówi p. B[olesław] P[iasecki].

15 grudnia 1951

Z **Olsztyna** zgłosił się ks. prał. Zink¹³⁸, ks. prał. St[anisław] Kobylecki¹³⁹ i ks[iądz] kan[onik] N¹⁴⁰ – z życzeniami na Boże Narodzenie. Ks[iądz] Zink wypowiedział piękne przemówienie, poprawną polszczyzną, okazując tego ducha Kościoła, jaki zdolny jest pokonać największe przeszkody dla dobra wiernych.

Sesja kurialna trwała od 11.30 do 14.00. Zakończyliśmy sprawy translokacji¹⁴¹, związane ze święceniami nowych kapłanów. Dla nowej parafii *in fieri* w Baniosze został skierowany kapłan. Okazuje się jeszcze brak co najmniej 20 wikariuszów.

Sesja w sprawie **budowy Domu Arcybiskupiego** skupiła cały Komitet Odbudowy, oprócz ks. Modzelewskiego, chwilowo będącego w szpitalu na obserwacji. Ustaliliśmy program pracy do 1 IV [19]52. Będzie się wykańczać budynek centralny, wszystkie trzy klatki schodowe. Mieszkanie na II piętrze dla ks[iędza] kapelana ma być gotowe do m[iesiaca] maja br. Nadto wykańczać się będzie I piętro w prawej oficynie, gdzie są pokoje gościnne. Postanowiono zwolnić przedsiębiorcę budowlanego, p. Chrzanowskiego, który prosił o to z uwagi na trudności i naciski wywierane nań ze strony czynników poli-

^a Tak w rękopisie.

^b Tak w rękopisie.

¹³⁸ Adalbert (Wojciech) Zink (1902–1969), ksiądz, 1951–1953 wikariusz kapitulny i generalny diecezji warmińskiej po usunięciu przez władze komunistyczne administratora apostolskiego diecezji warmińskiej, ks. Teodora Bensch. Z pochodzenia Niemiec. Święcenia 1925. Więziony przez Sowieców 1945–1946. 1953 zaprotestował przeciw aresztowaniu prymasa. 1953 aresztowany, zwolniony 1955 bez prawa powrotu do diecezji. 1956 ponownie wikariusz generalny diecezji warmińskiej przy bp. Wilczyńskim.

¹³⁹ Stanisław Kobylecki (1902–1987), ksiądz diecezji łuckiej, 1945–1951 kanclerz kurii w Olsztynie. Święcenia 1926. 1939 proboszcz we Włodzimierzu Wołyńskim. 1940 aresztowany przez NKWD i skazany na 25 lat łagrów. 1941 ocalony z masakry więzienia w Łucku. 1942 aresztowany przez gestapo, 1943 wykupiony przez parafian. Organizator pomocy dla ofiar rzezi ukraińskich na Wołyniu. Po wojnie wraz z parafianami w diecezji warmińskiej. 1951 wydany z diecezji przez władze komunistyczne, przyjęty przez prymasa do archidiecezji gnieźnieńskiej. 1957 ojciec duchowny konwiktów księży studentów KUL. Do emerytury w 1967 nie mógł wrócić do diecezji warmińskiej.

¹⁴⁰ Żaden z pięciu kanoników reaktywowanej w 1951 kapituły warmińskiej nie nosił imienia ani nazwiska rozpoczynającego się od litery N. Prawdopodobnie chodzi o ks. Aleksandra Iwanickiego (1903–1980), który ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem – Antoni Kaliński, w związku z groźbą aresztowania przez władze komunistyczne.

¹⁴¹ Translokata, przeniesienie duchownego z jednej funkcji na drugą.

tycznych. Do pomocy ks. prał. Ugniewskiemu¹⁴² przydziela się ks. S[tefana] Urbanka¹⁴³, który okazał swe zdolności gospodarcze przy pracach inwestycyjnych w Seminarium Metropolitalnym.

15 grudnia 1951

Wieczorem o godz. 18.30 udałem się z ks. kan. Padaczem¹⁴⁴ do internatu siostr magdalenek, przy ul. Żytniej (Wroniej). Zaprosiła nas młodzież akademicka przebywająca w internacie. Wysłuchałem życzeń i wygłosiłem przemówienie, zachęcając do starannego pielęgnowania religijnych tradycji Bożego Narodzenia, które są żywym dowodem wspólnoty Kościoła i Narodu. Właśnie wokół stajenki betlejemskiej skupił się cały wysiłek kultury ludowej polskiej i zyskał sobie prawo obywatelstwa w Kościele.

Spżyliśmy wspólnie wieczerzę, przy czym rozdzieliliśmy przeszło 40 egz. Nowego Testamentu i 30 egz. enc[ykliki] Piusa XII o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży¹⁴⁵.

16 grudnia 1951

„Tygodnik Powszechny” ogłosił dzisiaj rozmowę Jerzego Turowicza ze mną, przeprowadzoną 29 listopada br. w Gnieźnie na temat położenia Kościoła na Ziemiach Zachodnich.

Nie miałem zbyt wielkich nadziei na to, że *Rozmowa* będzie ogłoszona, zwłaszcza że prasa partyjna przemilczała moją podróż po diecezji opolskiej w połowie listopada t[ego] r[oku]. A nadto *Rozmowa* wyraźnie określała, co i jak biskupi mogą zrobić dla udzielenia odpłaty rewizjonizmowi niemieckiemu w sprawie granic nad Nysą i Odrą. Wskazanie metod odpowiedzi przystających duchowieństwu było odpowiedzią naszą na metodę demonstracji z pomocą księży, zastosowaną we Wrocławiu. Była to więc poniekąd ocena manifestacji wrocławskiej.

Obawy okazały się tym razem nieuzasadnione. Ale tym bardziej staje się trudne do zrozumienia, jak będzie wykorzystana w przyszłości *Rozmowa*. Zbyt wiele ma ona niewygodnych dla rządu akcentów, by bezpłatnie pozwolić ją drukować.

Dziś o godz. 11.00 w kościele Przeczystego Serca Marii na Grochowie w Warszawie udzieliłem święceń kapłańskich 12 diakonom Metropolitalnego Seminarium Duchownego i jednemu diakonowi Zgromadzenia Ks[ięży] Marianów. Święceń kapłańskich staram

¹⁴² Stefan Ugniewski (1890–1974), ksiądz, doktor prawa kanonicznego, 1933–1974 proboszcz parafii św. Stanisława Kostki, 1948 kanonik kapituły metropolitalnej. Święcenia 1913. 1920–1923 kapelan WP. 1926–1933 proboszcz garnizonu warszawskiego. Współzałożyciel Fundacji im. Piusa XI, prowadzącej zakłady dla sierot w Chotomowie i Tarchominie.

¹⁴³ Stefan Urbanek (1916–1985), ksiądz, święcenia 1942. 1958 prokurator WMSD.

¹⁴⁴ Władysław Padacz (1900–1974), ksiądz, od 1952 kapelan prymasa Wyszyńskiego. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Ukończył prawo na UW. Święcenia 1927. 1932–1939 dyrektor niższego seminarium duchownego, od 1934 wykładowca w WMSD w Warszawie. 1938 poseł z listy OZN. 1939 internowany w Rumunii. Po ucieczce – we Francji dostał się do niewoli niemieckiej. 1945–1947 kapelan wojsk polskich we Włoszech i wicektor Instytutu Polskiego w Rzymie. 1947–1952 rektor kościoła św. Anny w Warszawie. Od 1969 referent spraw kanonizacyjnych w SPP. Wymieniony w testamencie prymasa.

¹⁴⁵ Chodzi o encyklikę Piusa XII o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży *Divini illius magistri* z 1929.

się udzielać w różnych wielkich świątyniach stolicy, aby lud miał możliwość brać w nich udział i łączyć się z archidiecezją w modlitwie o kapłanów.

Kapłan „z ludu wzięty i dla ludu postawiony”¹⁴⁶ ma od początku swego narodzenia kapłańskiego czuć za sobą gromadę ludzi, ma być otoczony rzeszą i ma się z nią tak oswoić, by się jej nie lękał.

Lud zaś ma prawo brać udział w święceniach, ma je widzieć, znać ich piękne obrzędy, by tym bardziej przejmował się czcią dla kapłaństwa i rozumiał, że kapłani biorą swą władzę i posłannictwo z Ducha Świętego przez Kościół, a nie przez zarządzenia władz świeckich.

Uroczystość wypadła przepięknie, lud nappełnił świątynię po brzegi. Dzięki widoczności ołtarza mógł dobrze widzieć wszystkie obrzędy. Nadto z ambony objaśniane były ludowi teksty liturgiczne. Kapłanów było niewielu z powodu niedzieli. Na zakończenie wygłosiłem przemówienie do wiernych. Neoprezbiterom¹⁴⁷ stawiałem za wzór Jana Chrzciciela, na tle dzisiejszej ewangelii (III Adwent)¹⁴⁸, aby wszelkie pokusy świata zwalczali Janowym: „Jam **głos** wołającego na puszczy”¹⁴⁹ – zaledwie głos! Profesorom i wychowawcom życzyłem, aby życie młodych kapłanów było świadectwem wartości ich wychowania, jako że młodzi kapłani są zazwyczaj fotografią swych wychowawców. Rodzicom przypominałem ich obowiązek: modlitwa za synów kapłanów. A wiernych zachęciłem do takiego wychowania dzieci, by w rodzinach powołania łatwo się rodziły i by nie niszczały.

Uroczystość podniosła na duchu wszystkich obecnych, co widać było z całego ich sposobu zachowania. Nawet kapłani byli mocno wzruszeni pięknem wspólnego przeżycia.

O godz. 15.00 udaliśmy się w towarzystwie ks. kan. Wł[adysława] Padacza i T[adeusza] Sitkowskiego do kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, aby udzielić dziatwie tej parafii i sąsiedniej – Narodzenia N[ajświętszej] Marii Panny – sakramentu bierzmowania. Wierni śpiewali *Ecce sacerdos*¹⁵⁰. Działwa wypowiedziała swoje wiersze. Mali ministranci pokazali swą „szkołę” ministrancką, kierowani łacińską komendą przez małego chłopczyka. Obecni odśpiewali bardzo poprawnie *Wierzę w Boga* po polsku. Sakrament bierzmowania przyjął około 300 osób, w czym dzieci było mniej. Przeważała młodzież i starsi. Uderza ich nędzny wygląd i wyniszczone, przeważnie poprzerabiane palta. Żegnałem ich ze wzruszeniem, po krótkim przemówieniu do obecnych.

Tego dnia zwiedziłem dwa internaty dla akademikzek: przy ul. Wiślanej (ongis ks. Siemca¹⁵¹) w domu sióstr urszulanek, i przy ul. Mokotowskiej 55 w siedzibie sióstr

¹⁴⁶ Hbr 5,1.

¹⁴⁷ Neoprezbiter, kapłan tuż po święceniach prezbiteratu.

¹⁴⁸ III niedziela Adwentu.

¹⁴⁹ J 1,23.

¹⁵⁰ Łac. Oto kapłan (antyfona z liturgii godzin).

¹⁵¹ Jan Siemiec (1846–1919), ksiądz, kanonik kapituły warszawskiej, działacz społeczny. Wieloletni proboszcz parafii św. Antoniego w Warszawie, twórca istniejącego do dziś zakładu i internatu dla młodzieży męskiej, po jego śmierci przekazanemu salezjanom.

zmarłychwstanek. Mieści się tu przeszło 200 młodzieży. Duch panuje dobry. Jednak młodzież jest smutna i zgnębiona warunkami studiów. Spożyliśmy razem wieczerzę wigilijną. Przemawiałem dwa razy. Rozdałem, drogą loterii, przeszło 50 egzemplarzy Nowego Testamentu i około 100 egz. encykliki Piusa XII *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*. Sposób zachowania się młodzieży jest budujący. Odnoszenie się do kapłanów pełne zaufania. Nie kryją swych trudności wynikających z obecnego systemu nauczania. Wszczepiany materializm swoje robi, choć ludzie są zbuntowani przeciwko gniojącej rzeczywistości powszechnego braku i niedostatku.

W przemówieniach do młodzieży stawiam sobie zawsze jako zadanie – pozytywnie nauczać i ujawniać piękno nauki Chrystusowej. Przekonałem się bowiem, że zbędną rzeczą jest zwalczać materializm – krytykować „rzeczywistość”. Przed wojną walczyłem z doktryną komunistyczną, wychodząc z założeń światopoglądowych. Dziś uważam to za zbędne: komunizm dziś zwalcza sam siebie w oczach tłumów widmem nieładu gospodarczego i wzrastającego niedostatku. W szeregach inteligencji komunizm przegrywa swą brutalnością propagandy i prymitywizmem myślowym. Propaganda nie liczy się z właściwościami duchowymi polskiej inteligencji, która zawsze działa na przekór gwałcicielowi.

17 grudnia 1951

O godz. 9.00 wyjechałem z Warszawy do Gniezna. Tym razem droga wiodła przez Koło i Konin, a nie objazdem przez Sompolno – Kleczew. Roboty drogowe zostały na tyle ukończone, że można swobodnie przejechać. Trasa ogromnie zyskała, gdyż zdjęto wiele pagórków i zwieńczono^a nasypy na dołach. O godz. 14.30, po godzinnym postoju w lesie, byliśmy z ks. inf. Brassem¹⁵² w domu.

18 grudnia 1951

Siedzę w Gnieźnie i załatwiam sprawy kurialne. Prowadzę rozmowy z referentami wydziałów.

Wieczorem zgłasza się ks. kan. Wróblewski z Inowrocławia, wysoce zawstydzony tym, że dał się namówić na udział w manifestacji wrocławskiej. Pragnie szczegółowo opowiedzieć, dlaczego pojechał. Proszę, by tego zaniechał, gdyż szkoda mi czasu na słuchanie misternego wyjaśniania „zastraszenia”, któremu uległ.

Już dziś mi wiadomo, że po diecezji znowu przeleciały „wici” spędowne. Wielu księży straszono, że utracą^b wstęp do szkoły, jeśli nie pojedą do Wrocławia. To się nazywa robota społeczna. I takiej robocie mielibyśmy błogosławić swoją obecnością?

^a *Lekcja wątpliwa.*

^b *Skreślone: religię.*

¹⁵² Aleksy Brasse (1901–1956), ksiądz, infułat, 1945–1956 przewodniczący Prymasowskiego Komitetu Honorowego Odbudowy Katedry Gnieźnieńskiej, 1950–1956 proboszcz archikatedry. Świecenia 1925. Od 1937 kanonik kapituły prymasowskiej. 1939 usunięty z Gniezna przez Niemców, wrócił 1945. Od 1954 wykładowca prawa kanonicznego w WSD w Gnieźnie.

19 grudnia 1951

Pracuję w Gnieźnie. Rankiem przyjmuję ks. Trzcńskiego¹⁵³, kanclerza kurii chełmińskiej. Opowiada szczegółowo o napaści prasowej na biskupa Kowalskiego¹⁵⁴ z powodu manifestacji wrocławskiej. Ogłoszono w prasie fotografię biskupa jeszcze z czasów, gdy jako młodzieniec był zaciągnięty do armii pruskiej. Ma to być odwet za rzekome opory biskupa wobec „Wrocławia”. Złożono protesty w prasie, w Urzędzie dla spraw Wyznań¹⁵⁵, u min. Bidy; odpisy złożono mi.

Wyrażam zdanie, że jedynie godną odpowiedzią byłby proces przeciwko redaktorom. Ale do tego trzeba by sądów niezależnych. Należy ograniczyć się do protestów, których odpisy należy rozesłać prasie i księżom biskupom.

19 grudnia 1951

Dziś dostałem do ręki „Trybunę Ludu” z dnia 19 XII br. i „Głos Wielkopolski” z tegoż dnia. Obydwa pisma zajmują się „wywiadem” moim na temat Ziem Zachodnich. Odsłaniają po części intencję, która ukryta była w przepuszczeniu *Rozmowy* przez cenzurę. Oczywiście, to jeszcze nie wszystko. Kładą nacisk na to, że nie mogłem dłużej milczeć i „musiałem” się wypowiedzieć. Dlaczego „musiałem” – nie uzasadniają. Obydwa te artykuły oceniam jako doskonały sposób na zainteresowanie opinii publicznej samą *Rozmową*. Bez pieniędzy i aparatu propagandowego zrobiona jest dobra sprawa. Najbardziej wdzięczny jestem autorom za jedno, że w „wywiadzie” pragnę osłonić papieża.

Artykuły milczą o tym, że ja nie milczałem, że przedkładałem rządowi nasze osiągnięcia w Rzymie, że tyle napisałem listów i tyle wygłosiłem przemówień o prawach Polski do Ziem Zachodnich. A przecież te „natchnione” artykuły na pewno wiedzą o tym, jak sprawa jest przez nas stawiana.

Ostatecznie, podsumowując znaczenie ataku na *Wywiad* – widzę w tym ataku same korzyści: 1. bo czytelnik gazety, z natury ślizgający się po wierszach, zacznie czytać *Rozmowę* po raz wtóry wnikliwiej, a przecież w *Rozmowie* każde słowo jest umieszczone bardzo celowo; 2. atak uwydatnił polską rację stanu, reprezentowaną przez katolicyzm polski; ta właśnie racja jest, istnieje, a reprezentuje ją katolicyzm; 3. prymas zachowuje swoją własną linię postępowania, niezależną od nacisków komunistycznych; 4. w tej własnej linii jest miejsce dla pełnego poparcia dla polskiej racji stanu na Ziemiach Zachodnich; 5. nadto mamy dowód, że prasa rządowa nigdy nie będzie zadowolona z Prymasa właśnie dlatego, że zbyt wiele reprezentuje.

¹⁵³ Stefan Trzcński, ksiądz, kanclerz kurii pelplińskiej. Usunięty ze stanowiska przez władze komunistyczne 1951.

¹⁵⁴ Kazimierz Kowalski (1896–1972), biskup chełmiński 1946–1972. 1918–1919 powstaniec wielkopolski. Świeceni 1922. Od 1926 profesor w WSD w Gnieźnie i Poznaniu. Habilitacja 1930 na Wydziale Teologicznym UJ, a 1937 na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. Od 1935 rektor WSD w Poznaniu. W czasie wojny ukrywał się w Pelkiniach n. Sanem. 1945 wrócił do Poznania. Aresztowany przez władze komunistyczne 1950 z powodu zaboru Caritas. 1959 przeprowadził synod diecezjalny.

¹⁵⁵ Właśc. Urządzie do spraw Wyznań.

Dla najmłodszych kapłanów archidiecezji odbyła się dziś konferencja w Seminarium Gnieźnieńskim. Przybyło 17 kapłanów, na ogólną liczbę 35 objętych tą pracą. Referaty dotyczyły przyzwoitości w rzeczach dobrych. Ks[iądz] rektor Pacyna¹⁵⁶ wykazywał etyczne zasady tej przyzwoitości. A ks. Rosieński, młody wikariusz z Węgrowca, mówił o tym, co pomaga w pracy duszpasterskiej. Inicjatywa zbierania młodych księży na swobodne pogawędki, rzucona przez nas przed rokiem, wydaje swoje owoce. Młodzi księża mają ośrodek wymiany myśli, a wychowawcy mają możliwość czynić spostrzeżenia, jak odbywa się w młodych duszach kapłańskich proces syntetyzowania między założeniami wyniesionymi z seminarium a doświadczeniem starych.

20 grudnia 1951

Do południa pracuję w kurii, przyjmuję gości, interesantów.

Po obiedzie wyjeżdżam do **Wylatowa**, aby złożyć życzenia ks. kan. **Jagodzińskiemu**, który w ub. niedzielę obchodził 50-lecie swego kapłaństwa, z czego 42 lata spędził na pracy duszpasterskiej w Wylatowie. O pracy swej mógł powiedzieć, że w ciągu tych lat duszpasterzowania nie miał ani jednego zatargu z parafianami.

W drodze powrotnej odwiedzam w **Trzemesznie** ks. kan. **Sarniewicza**¹⁵⁷, by go namówić na urlop wypoczynkowy. Ten gorliwy i piękny duchem sługa Boży pracuje z zapałem nad odbudową katedry Wojciechowej. W pracy swej tak się zapamiętał, że zapomniał o prawach ciała. Kanonika zastałem w łóżku. Przekonałem go, że nie zdoła w ciągu pięciu lat dokończyć swego umiłowanego dzieła. A ponieważ w ciągu tych lat nie będę miał następcy, musi dziś pomyśleć o zdrowiu.

Pożegnawszy ks[iędza] kanonika, wstąpiłem na chwilę do świątyni, aby choć przy świetle elektrycznym spojrzeć na roboty. Postęp prac widzi się ogromny, z miesiąca na miesiąc. Przystąpiono do odbudowy ostatniego ołtarza. Skąd pieniądze biorą, nie wiem. Wielki wkład pracy dają rzemieślnicy miejscowi, którzy wywiązują się z zadania pierwszorzędnie.

21 grudnia 1951

Mszę św. odprawiam w bazylice, przy trumnie św. Wojciecha. Modłę się za alumnów semin[arium] wrocławskiego, którym mam w niedzielę, 23 XII, udzielić w katedrze wrocławskiej święceń kapłańskich. Pragnę wyprosić im tego ducha kapłańskiego, który w Chrystusie Kapłanie jednoczył cały Naród polski w jedno.

¹⁵⁶ Józef Pacyna (1906–1985), ksiądz, teolog, 1947–1963 rektor gnieźnieńskiego seminarium duchownego. Świecenia 1930 w Poznaniu. Od 1950 w archidiecezji gnieźnieńskiej. Od 1937 wykładowca w PWSD w Gnieźnie. 1942–1945 więziony i skierowany na roboty przez Niemców. 1963–1985 proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie.

¹⁵⁷ Józef Sarniewicz (1885–1952), ksiądz, proboszcz w Trzemesznie 1932–1952. Świecenia 1901. 1940 aresztowany przez Niemców, pozostał jednak w Trzemesznie.

W godzinach biurowych przyjmuję życzenia świąteczne od pracowników Kurii Metropolitalnej z ks. bp. Bernackim na czele, od zakonnic gnieźnieńskich i od ks[ięży] proboszczów z Gniezna z ks. dziek. Bogaczem¹⁵⁸ na czele.

Przybywa ks. dr K[arol] Milik¹⁵⁹ z Polskiej Wsi, którego po obiedzie odwożę do domu. Odwiedzam na chwilę siostry Sacré Coeur, wystraszone niespodziewanym^a przyjazdem wizytatora szkolnego z Poznania. Siostry przewidują samo zło z tej wizyty. Uspakajam je i dodaję otuchy.

Wieczorem pracuję nad listem „Zachęta arcypasterska do pracy Wielkopostnej”.

22 grudnia 1951

O godz. 9.00 wyjeżdżam z ks. prał. Koniecznym¹⁶⁰, oficjałem Sądu Metropolitalnego, do Wrocławia przez Jarocin, Krotoszyn.

Zatrzymuję się w **Trzebnicy**, aby przeprowadzić rozmowę z siostrami zakonnymi i ich władzami zakonnymi. W domu zakonnym jest mały ferment wskutek tego, że siostry Niemki starają się utrzymać bezpośredni kontakt z przełożoną generalną, niedawno wybraną w Niemczech dla zgromadzenia boromeuszek.

Staram się wytłumaczyć zarządowi, by tego zaniechano, gdyż Stolica Apostolska udzieliła mi uprawnień do zastępowania Św[iętej] Kongregacji Zakonników¹⁶¹ w Polsce i do zwalniania zakonów od tych przepisów prawa kan[onicznego], które byłyby niebezpieczne dla utrzymania w całości Domów Zakonnych. Zamiast odnosić się do przełożonej generalnej, siostry mają odnosić się do prymasa Polski. Dom zakonny podlega uprawnieniom prymasa, który udzielił przełożonej domu uprawnień specjalnych. Zabraniam, dla dobra domu zakonnego, wysyłać listy do przełożonej generalnej, a otrzymane odczytywać publicznie. Wszelkie skargi należy kierować wprost do sekretariatu. O tych zarządzeniach informuję również ks. dr. Rosińskiego¹⁶², kapelana sióstr.

O godz. 17.30 przybywam do Wrocławia. Zwiedzam, w towarzystwie ks. prał. K[azimierza] Lagosza, katedrę¹⁶³, która jest przygotowana na jutrzejsze święcenia. Od chwili poświęcenia

^a *Skreślone: wizytą.*

¹⁵⁸ Mieczysław Bogacz (1898–1963), ksiądz, dziekan dekanatu gnieźnieńskiego i proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie 1945–1963. Święcenia 1923. Kanonik honorowy kapituły kolegiaty kruszwickiej.

¹⁵⁹ Karol Milik (1892–1976), ksiądz, administrator apostolski diecezji wrocławskiej 1945–1951, zmuszony przez władze do opuszczenia Wrocławia i internowany w Rywałdzie Królewskim oraz w Pobiedziskach. Święcenia 1915 w Poznaniu. Kapelan wojskowy w Chorzowie od 1918, kapelan Śląskiej Chorągwi ZHP. W czasie wojny w Warszawie, członek zarządu konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna” i Rady Społecznej przy Biurze Zachodnim. 1945, po powrocie do Poznania, rektor kościoła św. Jana Kantego. Od 1957 konsultor ordynariatu gorzowskiego.

¹⁶⁰ Kazimierz Konieczny (1904–1990), ksiądz archidiecezji gnieźnieńskiej, doktor prawa kanonicznego, oficjał Trybunału Metropolitalnego w Gnieźnie. Święcenia 1930.

¹⁶¹ Właśc. Święta Kongregacja ds. Zakonów, powstała w 1908, istniejąca do reorganizacji kurii rzymskiej w 1967. W 1951 jej prefektem był kard. Clemente Micara.

¹⁶² Bolesław Rosiński (1888–1968), ksiądz, kanonista, kapelan boromeuszek w Trzebnicy od 1947. 1951 inkardynowany do diecezji wrocławskiej. 1912 święcenia we Włocławku. 1926–1947 w diecezji katowickiej. W czasie wojny zmuszony przez Niemców do jej opuszczenia.

¹⁶³ Archikatedra św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, znajdująca się na Ostrowie Tumskim. Wzniesiona w stylu

katedry widać ogromny postęp w odbudowie. Ks[iądz] Lagosz wykazuje tu niezwykłą energię. Świątynia już dziś wygląda wspaniale, pomimo że jej bogactwa, w dziełach sztuki, zniszczały. Natomiast zyskała bardzo na wartościach stylowych. Oświetlenie sklepienia, podświetlone z gzymsu, jest wspaniałe.

Przed wieczorą przeprowadzam rozmowę z ks. dyr. Wojtukiewiczem¹⁶⁴ z Instytutu Katechetycznego¹⁶⁵.

Zaraz po wieczorze przyjmuję duchowieństwo wrocławskie, które przychodzi z wyrazami hołdu. Przemawia proboszcz św. Doroty¹⁶⁶, który m.in. wyraża ubolewanie z powodu napaści na prymasa w prasie rządowej, po *Rozmowie* z red. Turowiczem.

Przemawiam, niestety, długo. Ale mam tak rzadkie sposobności mówienia do duchowieństwa wrocławskiego. Poruszam myśl wiodącą od grobu św. Wojciecha w Gnieźnie – po Wrocław i Bramę Kłódzką. Od pierwszego kapłana katolickiego aż po nas tu wszystkich Polska jest w ramionach dynastii kapłańskiej, która sama jedna trwa niezmiennie, choć zmieniają się w Polsce ustroje gospodarcze, polityczne i in. Jedno tylko w Polsce się nie zmienia: kapłaństwo Chrystusowe, głoszące od wieków Ewangelię, z której ani jedna litera dotąd się nie zmieniła. To trwanie wśród zmiennych okoliczności życia sprawia, że Polska jest zjednoczona. To rodzi zaufanie do nas, którzy musimy być wierni Prawu Bożemu. I dziś, choć nas w Polsce tylko 10 tysięcy – prawdziwe ziarno gorczyczne w 4 miarach mąki – to jednak te 10 tysięcy ma większy zakres oddziaływania aniżeli armia policjantów.

Daję wyraz swego stanowiska w sprawie Ziemi Zachodnich. Jest ono jednolite od czasów, gdy Polska tu przyszła. Widzimy w tym także Bożą restytucję. Jest to wyraz sprawiedliwości, a nie igraszka polityczna. W tylu listach, przemówieniach, kazaniach dałem temu wyraz. A ostatnio, w czasie pobytu w Rzymie, mówiliśmy z tą samą mocą do Ojca Świętego i do mons. Tardini[ego]¹⁶⁷ o Polsce nad Odrą i Nysą, jak w tej chwili przemawiamy do Was. W połowie listopada przejechałem Ziemię Opolską i dawałem wyraz swego stanowiska. Wtedy prasa milczała. Dziś prasa ujada. Ale jestem rad z tego. Nie mam pieniędzy na propagandę. Prasa sama uzupełnia te braki. Uważam sobie za najwięk-

gotyckim w XIII–XIV w. 1945 w większości zniszczona przez Armię Czerwoną. Wstępnie odbudowana pod kierunkiem Marcina Bukowskiego i konsekrowana przez prymasa Wyszyńskiego 1951.

¹⁶⁴ Józef Wojtukiewicz (1901–1989), ksiądz, 1945–1958 założyciel i dyrektor Instytutu Katolickiego we Wrocławiu (początkowo w Częstochowie). 1958 założyciel i rektor Ośrodka Katechetycznego w Gietrzwałdzie. 1974 przeszedł w stan spoczynku.

¹⁶⁵ Właśc. Instytut Katolicki, szkoła powołana do życia przez ks. Wojtukiewicza w 1945, początkowo działała w Częstochowie, a od 1947 we Wrocławiu. Kształciła ona katechetów i wychowawców katolickich oraz prowadziła formację teologiczną świeckich. W 1958 jego zadania przejął wrocławski Katolicki Instytut Naukowy.

¹⁶⁶ Nestor Szukalski (1884–1954), ksiądz archidiecezji lwowskiej, od 1951 proboszcz św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu, od 1952 wikariusz generalny archidiecezji, kanonik kapituły metropolitalnej wrocławskiej, od 1947 dyrektor drukarni archidiecezjalnej. Świecenia 1908. 1931–1945 proboszcz w Sokału.

¹⁶⁷ Domenico Tardini (1888–1961), ksiądz, sekretarz Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, jeden z najbliższych współpracowników Piusa XII. Świecenia 1912. Od 1952 prosekretarz stanu. 1958 święcenia biskupie, równocześnie mianowany kardynałem i sekretarzem stanu przez św. Jana XXIII.

szy zaszczyt zarzut, że usiłowałem bronić Ojca Świętego w rozmowie z p. Turowiczem. Chociaż Ojciec Święty nie potrzebuje obrony, przyjmuję ten „zarzut” z wdzięcznością.

Inne zarzuty mnie nie obrażają, bo i rząd, i autorzy artykułów wiedzą, ile w nich prawdy.

Proszę więc, niech Was to nie smuci. Takie rzeczy snu mi nie zakłócają. Dokonaliśmy paktów historycznych, które uważamy za korzystne dla Polski nad Odrą i Nysą^a. Wymazać z dziejów się nie dadzą. Będą zawsze świadectwem, że Ojciec Święty liczy się z obecnością Polski na Ziemiach Zachodnich.

Po krótkiej rozmowie towarzyskiej udzielam obecnym błogosławieństwa i żegnam ich.

Wieczorem przeprowadzam rozmowę z rektorem Seminarium Duchownego diecezji opolskiej, z Nysy. Omawiam święcenia alumnów.

Wreszcie godzinna rozmowa z ks. prał. Lagoszem o sprawach diecezjalnych. Uzgadniamy stanowisko w kilku sprawach personalnych. Wymieniamy pogląd na „Manifestację Wrocławską”. Wyjaśniam stanowisko Episkopatu związłe. 1. Odróżniamy sprawę i metodę. 2. Gdy idzie o sprawę: jeśli to jest potrzebne dla dobra Polski – Episkopat gotów jest sam urządzić we Wrocławiu manifestację i zaprosić na nią katolików. 3. Ale Episkopat nie może zgodzić się na wykonywanie uchwał „Komitetu Organizacyjnego”, gdyż nie może być zależny od takiego ciała. 4. Episkopat protestuje przeciwko gwałtom i przymusom, stosowanym do wielkiej ilości księży, przemocą zwiezionych do Wrocławia. 5. Episkopat nie może zgodzić się na wkładanie w usta kapłanów „protestów” napisanych językiem brukowym, pełnych wyzwisk i inwektyw; ten język, tak dziś popularny, nie może być językiem duchowieństwa katolickiego, co więcej, nie może być językiem szanującego się Narodu, który nawet walkę ma prowadzić w sposób godny i przyzwoity. 6. Że stanowisko Episkopatu w sprawie „Manifestacji” było jednolite, najlepiej świadczy fakt, że nikt nie zwracał się do nas o instrukcje, co czynić, nie były udzielane przez nas żadne informacje – a jednak nikt z ksi[ęży] biskupów do Wrocławia nie pojechał.

23 grudnia 1951

Święcenia kapłańskie we wrocławskiej katedrze rozpoczęły się o godz. 7.30 rano. Na progu katedry przywitała nas młodzież urszulańska i akademicka. Świątynia, wypełniona ludem, czyniła wspaniałe wrażenie. Dobry chór śpiewa *Ecce Sacerdos*¹⁶⁸. Asystę prowadzi ks. mgr Wolica. Młodzież przygotowana bardzo starannie. Wspaniała oprawa prezbiterium, piękny tryptyk ołtarzowy, z głową św. Jana na misie, piękne szaty liturgiczne nadają tej uroczystości szczególnie majestat.

Udzielam święceń niższych jednemu alumnowi, subdiakonatu – dwóm, diakonatu – jednemu i prezbiteratu^b – czterem. W święceniach bierze udział wielu księży i licznie zebrane rodziny otrzymujących święcenia.

^a W rękopisie: Nyssa.

^b W rękopisie: presbiteratu.

¹⁶⁸ Łac. Oto kapłan (antyfona z liturgii godzin).

Na zakończenie przemawiam do neoprezbiterów^a, do ich rodzin i do wiernych. Wyrażam radość z tych pierwszych narodzin do kapłaństwa na posadzce katedry wrocławskiej. Wiążę tę uroczystość z radością całej Polski, która oddaje swych synów na służbę Ziemi Śląskiej, wiąże ją w służbie kapłaństwa Chrystusowego w jedno z hierarchią i duchowieństwem całej Polski. Do tych^b święceń przygotowywałem się u trumny św. Wojciecha w Gnieźnie, gdzie odprawiłem Mszę św. w intencji neoprezbiterów i duchowieństwa wrocławskiego. Czuję bowiem, że z trumny^c apostoła Narodu polskiego, który od Gniezna patrzył ku Wrocławowi, i u trumny którego powstała metropolia gnieźnieńska, w skład której wszedł i Wrocław, płyną moce kapłaństwa Chrystusowego na całą Polskę.

Po śniadaniu w rezydencji udaję się do seminarium na krótką akademię. Młodzież dobrze śpiewa, ks[ia]dz[ę] rektor Marcinkowski¹⁶⁹ krótko przemawia, jeden z neoprezbiterów dziękuje w imieniu kolegów za święcenia. Przekazuję młodych kapłanów wikariuszowi ks. Łagoszowi, życząc, by wkrótce doczekał się nowych pokoleń kapłańskich.

Święcenia te jeszcze żywiej mi uświadomiły odpowiedzialność przed Bogiem i Narodem za te ziemie. Trudna sytuacja Kościoła wymaga oględności w prowadzeniu spraw; a jednak – ostatecznie – jestem tu jedynym biskupem, posiadającym pełną władzę, a ta młodzież słyszy pytanie: „*Promittis mihi et successoribus meis*”¹⁷⁰ – i musi odpowiedzieć: „*Promitto*”¹⁷¹. – W tej odpowiedzi nie tylko ona się zobowiązuje. Ja też się zobowiązuję w sumieniu wobec nich. A to tak ciężko. Boć trudno wypełnić dobrze obowiązki biskupa, gdy się odpowiada nie tylko za dwie swoje diecezje, ale i za tych pięć „swoich”.

Żegnam seminarium, księży profesorów, rodziców i po krótkim obiedzie w rezydencji wyruszam pośpiesznie do Warszawy. Jutro dzień pracowity, trzeba być w domu.

W drodze, na wysokości Oleśnica – Syców – Kępno, piękna kwietniowa pogoda. W Sieradzu wpadamy w mgłę, która nam towarzyszy aż do Warszawy. Pławimy się w mleku, podróż staje się ryzykowna. Zatrzymujemy się na godzinę u ks. bp. Klepacza w Łodzi. Krótka wymiana myśli na temat aktualności, które ks[ia]dz[ę] biskup posiada od Bolesława Piaseckiego. Sposób, w jaki ks[ia]dz[ę] biskup je opowiada, świadczy o pełnym zaufaniu do tego człowieka i jego linii. Mam ciągle zastrzeżenia co do tego, czy ten człowiek zasługuje na to. Odcinam się, jak mogę, od ludzi, którzy mogą „robić” politykę równie dobrze na bawelnie czy na węglu, jak i na religii.

Pan Piasecki w obecnej fazie specjalizuje się „na religii”. Gdyby miał inny przedmiot, wygodniejszy do swego politykowania, nie wahałby się tego czynić.

^a *W rękopisie*: Neoprezbiterów.

^b *Skreślone*: Po ukończonych święceniach – śniadanie w Rezydencji.

^c *W rękopisie*: trumna.

¹⁶⁹ Józef Marcinkowski (1897–1980), ksiądz, doktor, od 1947 pierwszy rektor WSD we Wrocławiu, wikariusz generalny diecezji mianowany przy abp. Kominku.

¹⁷⁰ *Lac. Promittis mihi et successoribus meis [oboedientiam et reverentiam Domino?]*, Czy obiecujesz mi i moim następcom [posłuszeństwo i cześć dla Pana?] (fragment liturgii święceń kapłańskich).

¹⁷¹ *Lac. Obiecuję.*

Droga z Łodzi do Łowicza jest okropna; ratunkiem naszym jest lewy bankiet¹⁷², oświetlony mocnym reflektorem, który pokazuje czarny pasek krawędzi na długość do 20 metrów. Droga poprawia się od Łowicza do Sochaczewa, gdzie czarny pas na klinkierze pozwala trzymać się środka trasy. Od Sochaczewa znów bardzo niedobrze, a najgorzej od Ołtarzewa, gdzie jesteśmy na asfalcie. O mały włos nie wpadliśmy „na trzeciego” w karambol. Ale widocznie byliśmy potrzebni w W[arsza]wie, bo Opatrzność była wyrozumiała dla ryzykantów. Postanowiłem sobie więcej nie podróżować w nocnej mgle. Godz[ina] 19.30 jesteśmy w domu – o zupełnie dobrym czasie.

24 grudnia 1951

Wigilia Bożego Narodzenia. Rano Msza św. w kaplicy domowej. A potem zwykły bieg gorączki przedświątecznej. Mnóstwo papierów do podpisu, sterty listów i spraw pilnych.

O godz. 10.00 w zakrystii kościoła św. Anny przyjmuję życzenia od młodzieży akademickiej i od sióstr zakonnych stolicy. Siostry zachęcam do modlitwy jako najważniejszej służby – na czasy dzisiejsze. Przestrzegam przed niepokojem, przed gorączkowym nowinkarstwem, które źle służy Kościołowi. Plotkarstwo sióstr zakonnych jest okropne; chwytą się w lot każdej sensacji i pantofluje od domu do domu. Można to wytłumaczyć tylko brakiem ducha modlitwy. Zadaniem sióstr jest służyć dziś modlitwą Kościołowi.

W domu zebrało się duchowieństwo Warszawy, z życzeniami. Jest ks. abp Szlagowski w doskonałej „formie”. Przemawia już z wielkim trudem. Nie mogłem nic zrozumieć. Zdaje się, że chciał odpowiedzieć coś na zarzuty stawiane duchowieństwu. Mówił o dumie tego duchowieństwa z pracy, o jego pracy nad odbudową świątyń warszawskich, pod przewodnictwem prymasa. Wyraźnie z mowy widać, że czcigodny starzec był „natchniony”.

Starałem się zawsze, by przemówienia wigilijne nie były zdawkową tradycją. Staram się podrzucić coś programowego. I tym razem mówię o „problemie” duchowieństwa warszawskiego. Widziało ono tyle, patrzyło na największe okropieństwa czasów powstańczych, przeżyło wraz z ludem Warszawy gehennę niedającą się opisać, wróciło do gruzów. To wszystko tworzy „problem” duchowieństwa. Bo przecież Bóg nie czyni nic bez celu. Skoro pozwolił tyle przeżyć, chciał przez to wiele nauczyć. Dziś, gdy wypada pracować w nowych warunkach, gdy siedzimy w pośrodku krzyżujących się sił, ryzykownych doświadczeń, napięcia zmagają społecznych i politycznych, musimy mieć wielką swobodę wobec przeszłości i wielką odwagę wobec przyszłości. Szukać łatwo nowych dróg pracy, mieć w tej pracy wielki zapał, próbować nowych dróg duszpasterskich, to rozwiązywanie „problemu” duchowieństwa warszawskiego, tak lękającego się „nowości”, które wyciągają człowieka z łatwego „celebrowania” zamiast trudu „duszpasterzowania”. Warunki pracy duchowieństwa są wyjątkowo niesprzyjające, gdyż brak jest świątyń, a cały wysiłek trzeba poświęcić na ich budowę. A tymczasem praca w W[arsza]wie wymaga systematycznego

¹⁷² Bankiet – tu: oznakowanie krawędzi jezdni ułatwiające utrzymanie pojazdu na szosie.

oddziaływania duszpasterskiego; w ramach ogólnego duszpasterstwa musi się pomieścić duszpasterstwo elitarne, kierownicze, indywidualne. Grupowe duszpasterstwo musi iść po linii liturgicznego włączenia modlących się warszawian, którzy nie lubią modlić się zbiorowo, choć lubią „stać” w świątyni.

Zaprosiłem kapitułę na małe śniadanie. Byli obecni wszyscy członkowie; przy stole są bardzo „warszawscy”, bardzo przyjaźni, gładcy. Gdyby życie upływało przy stole, jakżesz ono byłoby łatwe i przyjemne. Trudniej idzie „przy pracy”.

O godz. 15.00 pojechałem do Karmelu z życzeniami i błogosławieństwem dla sióstr zakonnych i młodzieży p. Okońskiej¹⁷³. Siostrom zleciłem modlitwę we własnej intencji. Nazywam je swoją „nogą”, na której chodzę. Błogosławię, zostawiam młodzieży książki i Pismo św[ięte] do rozdawania.

„Opłatek” w Seminarium Metropolitalnym był o godz. 17.00. Obecni byli księża profesorowie i moderatorowie. Na tej uroczystości rodzinnej byli tylko kapłani miejscowi. Nikt z Wydziału Teologicznego nie pokazał się ani w domu prymasowskim ani na opłatku. Składałem życzenia młodzieży, po czym idziemy do służby seminaryjnej^a, której składałem życzenia w sali przyległej do kuchni. Dziękuję im za prace, które ułatwiają nam dzieło wychowania młodzieży.

Domownicy zbierają się o godz. 18.30 w sali domu. Jest ks. inf. Bensch¹⁷⁴, ks. bp Baraniak wypowiada życzenia, za które dziękuję, podkreślając, jak bardzo jestem wdzięczny Bogu za dobór ludzi, którzy ułatwiają mi ciężką pracę. Na wieczerzy przy stole wigilijnym zasiadają, prócz zwykłych uczestników stołu – ks. Bensch, p. Antoni¹⁷⁵ z żoną, bracia Walenty i Stanisław, p. Jan Cabanek z synem Jerzym. W tym towarzystwie jest nam dobrze, prosto i po bratersku.

W wigilię Bożego Narodzenia miał miejsce na państwowych budowlach szczególny wypadek. Kierownictwo budowl, które przedtem zażądało odpracowania Wigilii w niedzielę poprzednią, ogłosiło, że praca niedzielna jest zaliczona jako czyn ku uczczeniu urodzin Stalina¹⁷⁶, wobec czego należy pracować w Wigilię. Wszyscy robotnicy oświad-

^a *W rękopisie: seminaryjskiej.*

¹⁷³ Maria Okońska (1920–2013), założycielka Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, bliska współpracownica prymasa. Inicjatorka tzw. Ósemki. Uczestniczka powstania warszawskiego. 1948 aresztowana przez UB, zwolniona w wyniku interwencji bp. Wyszyńskiego. 1953 zainicjowała ustawiczną modlitwę na Jasnej Górze uwolnienie prymasa. Współorganizatorka Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego 1956 i Wielkiej Nowenny Tysiąclecia Chrztu Polski 1957–1966. 1957–1981 pracownik SPP. Do 1996 odpowiedzialna generalna instytutu. Prymas w testamentie wymienił ją jako swego bliskiego współpracownika.

¹⁷⁴ Teodor Bensch (1903–1958), administrator apostolski gorzowski od 1951. Świecenia 1932. Wykładowca prawa kanonicznego na KUL 1937–1939 i 1944–1945. Podczas okupacji wykładał w lubelskim WSD w Krężnicy Jarzej oraz na UZZ w Warszawie. 1945–1951 administrator apostolski olsztyński. Usunięty przez władze państwowe. 1951 pracownik SPP, mianowany biskupem i administratorem apostolskim gorzowskim. Nie mógł objąć urzędu wobec sprzeciwu władz. Sakrę biskupią przyjął w 1954 z zachowaniem dyskrecji. 1956 jako specjalny delegat prymasa udał się do Gorzowa Wlkp.

¹⁷⁵ Antoni Jędrzejczak, kierowca prymasa, zwerbowany przez UB jako TW „Kowalski”.

¹⁷⁶ Józef Stalin, właśc. Dżugaszwili (1878–1953), sowiecki przywódca pochodzenia gruzińskiego, 1922–1953 Sekretarz Generalny WKP(b), następnie KPZS, odpowiedzialny za śmierć co najmniej kilkudziesięciu milionów ofiar systemu sowieckiego. Urodził się 18 grudnia.

czyli, że swoje zobowiązania za Wigilię wypełnili i opuścili plac budowy. Praca stanęła w 50 przeszło obiektach. Wobec tej postawy rząd poczuł się bezsilny.

25 grudnia 1951

O północy odprowadzam dwie Msze św. i przemawiam do sióstr i braci.

Od godz. 9.00 prowadzę zwykłą pracę przy stole.

O godz. 10.45 udaję się do katedry na celebrę pontyfikalną. Kazanie głosi ks. kan. Duczyński¹⁷⁷, oficjał Sądu [Metropolitalnego]. Asystę prowadzi ks. kan. Sitkowski. W stallach brak ks. kan. Murawskiego¹⁷⁸ i abp. Szlagowskiego. Chórem dyryguje ks. kan. M[ieczysław] Jankowski¹⁷⁹. Po nabożeństwie składam życzenia wiernym; zachęcam do pielęgnowania religijnych tradycji narodowych Bożego Narodzenia jako wyrazu wejścia życia katolickiego w życie Narodu, jako wypowiedzenie się ludu w ramionach Kościoła rzymskiego, jako najpiękniejszy wyraz Wcielenia Bożego w życie ziemi.

Po nabożeństwie kapituła udaje się na tradycyjną herbatę do ks[iędza] rektora¹⁸⁰. Wszyscy są pełni humoru. Opowiadają sobie wrażenia z pasterki. Świątynie były przepełnione. Obydwaj biskupi sufragani sprawowali pontyfikalia w swoich kościołach parafialnych. B[isku]p Baraniak celebrował w bazylice Serca Jezusowego na Pradze.

Żegnam obecnych. Przy samochodzie, jak zwykle, gromada ludzi i dzieci, czekających na odjazd. Rozdaję dziatwie obrazki.

Popołudnie spędzam w domu, na pracy biurowej. Odwiedza mnie siostra z mężem i dziećmi¹⁸¹.

26 grudnia 1951

Rano o godz. 9.00 odprowadzam Mszę św. w parafii pw. św. Szczepana Męcz[ennika], przy ul. Narbutta. W dawnej siedzibie prymasowskiej. Ks[ię]ża jezuici, którym powierzono tę parafię, przerobili parter, wskutek czego powstała dość obszerna kaplica. Pomimo tego jest tu tłoczno na wszystkich mszach, gdyż parafia liczy przeszło 10 tysięcy ludzi. Pilna jest potrzeba – budowa kościoła parafialnego. Władze państwowe nie chcą jednak udzielić pozwolenia.

¹⁷⁷ Franciszek Duczyński (1892–1964), ksiądz, kanonik, 1946–1964 proboszcz parafii Chrystusa Króla na Targówku.

¹⁷⁸ Wacław Murawski (1889–1960), ksiądz, kanonik, 1927–1960 proboszcz parafii św. Wojciecha na Woli. Świątce-nia 1912.

¹⁷⁹ Mieczysław Jankowski (1909–1986), ksiądz, kanonik, przewodniczący Komisji Muzyki Kościelnej w Wydziale Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Warszawskiej. Wykładowca śpiewu kościelnego w WMSD. Dyrygent chóru przy katedrze św. Jana Chrzyciela. Świątce-nia 1934.

¹⁸⁰ Chodzi o Antoniego Pawłowskiego (1903–1968), biskupa koadiutora bp. Radońskiego we Włocławku od 1950, od 1952 biskupa diecezjalnego włocławskiego, mariologa. Świątce-nia 1926 w Warszawie. Przed wojną profesora teologii na USB w Wilnie. Podczas wojny profesora wileńskiego WSD. 1942–1944 więzionego w sowieckich obozach pracy. 1945 rektora WMSD w Warszawie. Sakrę biskupią otrzymał z zachowaniem dyskrecji w Siedlcach, a ingres do swej katedry odbył w 1953. Zginął w wypadku samochodowym.

¹⁸¹ Chodzi prawdopodobnie o Anastazję Sułek (1900–1974).

W przemówieniu wskazuję na kilka prawd wiążących się z uroczystością Bożego Narodzenia: 1. zmieszanie Bóstwa z człowieczeństwem – Bóg na ziemi; 2. wyniesienie dziecięstwa; 3. wyniesienie macierzyństwa i kobiety; 4. wyniesienie rodziny; 5. bliskość Boga sprawom ludzkim; 6. związanie kultury religijnej i narodowej w Polsce. Mocne akcenty padają pod adresem tych wychowawców, którzy pozwalają sobie na jawne gwałcenie sumień w wychowaniu bezbożniczym. Rozpoczęto bowiem akcję tropienia tych dzieci, które w szkole nie mają religii i zbierają się w kaplicach na katechizacji. Dokonano rewizji u najbardziej czynnych księży prefektów, zabrano im aparaty filmowe, służące jako pomoc do nauczania religii. Poszukiwano spisów dzieci chodzących na katechizację kościelną. Wszelkie próby bezbożnictwa i bluźnierstwa w szkole muszą napiętnować jako zbrodnie wołające o pomstę do nieba.

Godziny popołudniowe spędzam na pracy w domu. Odwiedzają mnie siostra z mężem¹⁸² i małż[ęństwo] R[omana] K[adzińskiego]¹⁸³.

27 grudnia 1951

Sekcja pisarzy przy Wydziale Duszpasterstwa przy Kurii Metrop[olitalnej] Warszawskiej zorganizowała dla swych członków dzień skupienia z wykładami. Celem tego „dnia” jest stworzenie dla pisarzy tła społeczno-światopoglądowego, na którym miałyby rozwijać się piśmiennictwo kaznodziejskie dla ambony. Mamy bowiem głosić Słowo Boże w obecnej rzeczywistości. A ta rzeczywistość jest programowo materialistyczna, w^a istocie – materialno-duchowa. Odszukać w doktrynie materialistycznej to, co jest z niezmienniej natury życia ludzkiego, to przyjąć jako rzeczywistość i wprowadzić jako fragment w całość życia, ujętego w nadprzyrodzonej społeczności – to znaczy widzieć zadanie kaznodziejskie na tle tego, co jest. Referat ks. J[erzego] **Pawskiego**¹⁸⁴ nt. „Społeczne strony nadprzyrodzonej wspólnoty mistycznej na tle przyrodzonych dążeń ludzkich” – miał na celu właśnie wyjaśnienie tego problemu. Referat J[erzego] **Turowicza** z Krakowa nt. „Zniekształcenia pionu psychicznego i światopoglądowego katolików w dzisiejszej Polsce” siedł dalej po tej linii. Mój referat nt. „Elementy wspólnoty społecznej a katolickie wychowanie społeczne przez ambonę” – miał na celu uwrażliwić na przyrodzone właściwości życia społecznego i płynące z nich obowiązki wobec społeczeństwa.

Na tle tego materiału słuchacze mają wyrobić sobie obraz terenu walki, na którym mają się wypowiadać – dla ambony. Należy bowiem znać środowisko, w którym nie brak dobrych i złych dążeń. Uznać to, co dobre – to dać świadectwo prawdzie. Odważnie potępić to, co

^a *Skreślone: rzeczywistości.*

¹⁸² Chodzi prawdopodobnie o Stanisława Jarosz (1903–1982).

¹⁸³ Chodzi o Romana Kadzińskiego (1904–1997), wybitnego nauczyciela polonistę, najpierw wykładowcę w Gimnazjum Marianów na Bielkach, a następnie w Liceum Ogólnokształcącym im. José Martí w Warszawie. Jednym z jego uczniów był poeta Tadeusz Gajcy. Jego żoną była Hanna (1910–1997).

¹⁸⁴ Jerzy Pawski (1902–1968), ksiądz, redaktor „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej”. Świecenia w 1932. Był marianin, ze zgromadzenia wystąpił 1947. 1950 inkardynowany do archidiecezji warszawskiej.

złe – to dowód męstwa. Zespół pisarzy diecezjalnych ma osiągnąć dwa cele: 1. Dostarczyć duchowieństwu materiałów do kazań i do konferencji; jest to niezbędne dlatego, że wydawnicza polityka rządu komunistycznego położyła kres i pismom, i książkom katolickim. Wychodzą tylko nieliczne i słabe druki, księża są bez książek. „Ambona”¹⁸⁵ wychodzi ze znacznym opóźnieniem. 2. Drugi cel – dać pole do pracy kapłanom, którzy posiadają do tego odpowiedni cenzus, a nie mogą swych zdolności rozwinąć wskutek nieludzkiej polityki wydawniczej rządu.

Wieczorem odwiedziłem ks. Sitkowskiego, u którego zebrali się nowo mianowani kanonicy honorowi i „Janowie”. Ks[ia]dz Sitkowski, zawsze gościnny, ruchliwy, uczynny.

Po powrocie do domu zastałem ks. bp. Zakrzewskiego¹⁸⁶ z Płocka, z którym omawialiśmy sprawę wydania *Śpiewnika* kościelnego w opracowaniu ks. Chlondowskiego¹⁸⁷.

28 grudnia 1951

Pan Chromecki T[adeusz]¹⁸⁸ przyniósł mi dziś artykuł z pisma „Le Monde” (18 XII [19]51, str. 2) na temat *Rozmowy* z red. Turowiczem. Konkluzja artykułu, świadczącego o niedokładnym przekładzie z jęz[yka] polskiego, jest taka: „Po raz pierwszy prymas oświadczył się tak wyraźnie o sprawach Kościoła na «Ziemiach odzyskanych». Jego deklaracje oznaczają pragnienie porozumienia z Państwem Polskim. Jednak należy zauważyć, że prymas był bardzo ostrożny co do stanowiska Watykanu, które, w zasadzie, pozostaje niezmienione”.

Cały dzień dzisiejszy był pełen spraw i ludzi. Przez pok[ój] przyjęć przewinęło się kilkadziesiąt osób – księży, zakonników i zakonnic, świeckich ludzi i delegacji.

28 grudnia 1951

Święta upłynęły w radio pod znakiem kolęd. Od 2 lat nie było kolęd w radio. Wyczuwa się tu linię Frontu Narodowego¹⁸⁹.

¹⁸⁵ „Współczesna Ambona”, dwumiesięcznik diecezji kieleckiej, ukazujący się 1946–1952 i 1957–1959, następnie od 1984. Kontynuacja przedwojennego „Przeglądu Homiletycznego”. Redaktorem czasopisma w 1951 był ks. Lucjan Czechowski (1911–1985).

¹⁸⁶ Tadeusz Zakrzewski (1885–1961), biskup płocki 1946, członek Komisji Głównej Episkopatu i Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu. Święcenia 1906. Sekretarz prymasa Dalbora. 1938 biskup pomocniczy łomżyński. W czasie wojny administrator części diecezji w granicach GG.

¹⁸⁷ Antoni Chlondowski SDB, właśc. Hlond (1884–1963), kompozytor muzyki sakralnej. Święcenia w Lublanie (dziś Słowenia). 1925–1930 prowincjał polskiej prowincji salezjanów. Kompozytor ponad czterech tysięcy utworów. Nazwisko Chlondowski przyjął ze względu na brata, prymasa Augusta Hlonda.

¹⁸⁸ Tadeusz Chromecki (1904–1957), dyplomata, naczelnik Wydziału Zachodniego MSZ od 1945. W czasie wojny naczelnik Wydziału Politycznego Departamentu SZ Delegatury Rządu. Powstaniec warszawski 1944. Po wojnie wrócił do służby w MSZ. Zwolniony, aresztowany i torturowany w związku ze sprawą bp. Kaczmarka. 1953 skazany na dwanaście lat więzienia. Zwolniony po amnestii 1956. Wkrótce zmarł.

¹⁸⁹ Front Jedności Narodu (do 1956 Front Narodowy), sojusz wyborczy firmujący jedyną listę do sejmiku i rad narodowych, której personalny kształt był określany przez PZPR, powołany do życia w 1952. Jego celem było jednoczenie obywateli dla realizowania celów politycznych PZPR, wobec zewnętrznego zagrożenia „imperialistycznego”. Idea jego powołania pojawiła się po raz pierwszy w lutym 1951 na VI Plenum PZPR i uważano ją za znak zgod-

W związku z *Wywiadem* w „Tygodniku P[owszechnym]”, oceniono, w kołach politycznych, że uderzenie na *Wywiad* podniosło jego znaczenie za granicą. Gdyby *Wywiad* [był] przyjęty pozytywnie w prasie rządowej, wagę jego zmniejszyłoby. Koła grupy Piaseckiego uważają *Wywiad* za ugodzenie w grupę „Dziś i Jutro”. Najgorzej ocenia *Wywiad* ks. Dąbrowski, który widzi tu złe posunięcie taktyczne. Wypowiada się bardzo ostro, że wywiad był przekreśleniem owoców „Wrocławia”. Z Wrocławiem wiązano dalsze plany. Zostały one podcięte przez *Wywiad*.

Odpowiedź na wywiad – według zdania polityków rządowych – nie godziła w prymasa, tylko w Watykan.

Pan Piasecki nie jest zadowolony z Wrocławia. Uważa, że owoce Wr[ocławia] zostały zniweczone przez *Rozmowę*, w opinii publicznej. Milczenie grupy „Dziś i Jutro” o *Rozmowie* jest nakazane i uzgodnione z kołami Bezpieczeństwa¹⁹⁰. Są wielkie pretensje do p. Turowicza, że nie dotrzymał zobowiązań na temat Wrocławia, o którym „Tygodnik” milczy. Uważa się, że ogłoszenie *Wywiadu* stworzyło „Tygodnikowi” wygodną pozycję, bo nie musiał zajmować się „Wrocławiem” na łamach swego pisma.

Wśród interesantów zgłosił się dziś ks. **Ripeckij**¹⁹¹, kapłan gr[ecko]kat[olicki], diec[ezji] przemyskiej, pracujący dziś w Chrzanowie, na ter[enie] diecezji warmińskiej. Człowiek ten chce za wszelką cenę odnowić życie parafialne dla grekokatolików¹⁹². Ponieważ nie posiada współpracowników, gdyż księży grekokatolicycy wolą dziś^a nie zwracać na siebie uwagi, pracuje sam i zamęcza siebie i ludzi. Zdaje się, że jest gorliwy, ale gorliwość ta jest na wskroś nacjonalistyczna¹⁹³. Wszystkie motywy, którymi uzasadnia swoje stanowisko, są typowo „ukraińskie”, a nie duszpasterskie. Ks[iądz] R[ipeckij] ściąga do siebie ludzi, pragnie być birtualistą, udziela ślubów^b bez delegacji wszystkim grekokatolikom, którzy się doń zgłaszają. Ostrzegany wielokrotnie, odwołuje się do uprawnień Św[iętej] Kongregacji K[ości]ła Wschodniego, których jednakże przedstawić nie może.

Ogół duchowieństwa gr[ecko]kat[olickiego] pragnie raczej pozostać w cieniu i nie wznawiać służby Bożej w obrządku gr[ecko]kat[olickim]. Ostrzegłem księdza, że działalność jego jest poza ramami prawa kanonicznego i może tworzyć konflikty sumienia wśród wiernych.

nego odprężenia w polityce władz. FJN został rozwiązany w 1983 i zastąpiony przez PRON.

^a *Skreślone*: się.

^b *W rękopisie*: śluby.

¹⁹⁰ Tj. Urzędu Bezpieczeństwa.

¹⁹¹ Miroslaw Ripeckij (Ripeckij) (1889–1974), ksiądz grekokatolicki. Święcenia i małżeństwo 1913. Od 1921 proboszcz w Liskach. Przesiedlony w trakcie akcji „Wisła”. Od 1957 proboszcz w Chrzanowie. 1965–1966 więziony za posiadanie bezdebitowych książek religijnych. Mianowany mitratem przez kard. Slipija.

¹⁹² W 1957 ks. Ripeckij zorganizował parafię grekokatolicką w Chrzanowie – na podstawie zgody prymasa z 1952 – przez wiele lat jedyną parafię tego obrządku w Polsce.

¹⁹³ W 1919 ks. Ripeckij był kapłanem Ukraińskiej Armii Halickiej, a w 1939 został aresztowany przez polskie władze za współpracę z OUN.

Od godz. 15.00 odbywało się posiedzenie **Wydziału Duszpasterstwa**. Rozpatrzyliśmy przebieg konferencji adwentowych w kościołach warszawskich. Nie były one zbyt liczne. Lud nie jest przyzwyczajony. Spowiedź jednak adwentowa się ożywiła i pogłębiła. Bodaj główna przyczyna – to brak zapалу wśród duchowieństwa, które nie umiało zagrzać do tej pracy i podjąć inicjatywy Wydziału. Omawialiśmy też sprawę organizacji pracy w Wielkim Poście. Powołaliśmy komisję do sprawy przeszkolenia narzeczonych przed ślubem. Przystąpiliśmy do rozpatrzenia prac Komisji nad wydaniem nowego **porządku nabożeństw**.

Wieczorem przeglądałem stertę listów świątecznych. Wśród nich dwa dały mi wiele do myślenia: list kapłana, który zawarł potajemnie ślub cywilny, a dziś chce po cichu wycofać się z pracy duszpasterskiej, by rozgłosem dla sprawy nie zaszkodzić Kościołowi; i list młodej dziewczyny, która wyszła z więzienia lubelskiego, w którym cierpiała wiele miesięcy za Kościół, a dziś przysyła mi różaniec więzienny z czarnego chleba. Łączy w tym liście tak gorące słowa wiary i miłości do Kościoła, że trudno utrzymać się od łez. Dwa listy – jakże różne – ból i pocieszenie. Jak odpornym musi być biskup, by to wszystko wytrzymał i po Bożemu przeżył.

29 grudnia 1951

Przed południem przewodniczyłem sesji kurialnej. Rozpatrywaliśmy sprawy personalne i uposażenia organistów.

Po sesji udałem się z ks. kan. Sitkowskim do **Klembowa**, na obiad do ks. Andruszkiewicza¹⁹⁴. Droga od szosy fatalna, zwłaszcza ostatni odcinek. P[an] Antoni wylądował na podwórku „bez wyjścia”. W kościele była gromadka dzieci, które odśpiewały pięknie kilka kolęd. Działka biedniusia, bardzo nędznie okryta, ze śladami niedostatku na twarzyczkach. Starsi okryci nędznymi łachmanami. Kościół, który w czasie wojny utracił prezbiterium i boczne kaplice na transepcie, dziś całkowicie odbudowany. Ślady wybuchów są jeszcze na suficie nawy głównej. Plebania odremontowana, ze śladami pocisków. Pomimo biedy lud nie szczędził grosza na remont świątyni. Ludność żyje z pracy w Warszawie i z handlu mlekiem, które kobiety donoszą na swych ramionach do miasta. Dużo pieniędzy idzie na wódkę. Żałosny to obraz przedpola stolicy, gdzie „wre praca dla ludzi”.

Po obiedzie wróciłem do W[arsza]wy na godz. 18.00.

30 grudnia 1951

Do południa pracuję przy biurku. Rzadka to niedziela, podczas której można spokojnie popracować u siebie.

¹⁹⁴ Feliks Andruszkiewicz (1885–1963), ksiądz, proboszcz w Klembowie 1947–1954. Święcenia 1928 w Warszawie. 1935–1947 pierwszy proboszcz parafii w Tłuszczu.

Przed obiadem przybywa prof. St[anisław] Marzyński¹⁹⁵ i ks. dr Sulej¹⁹⁶, salezjanin. Omawiamy projekt witraży do kaplicy Domu Arcybiskupiego przy ul. Miodowej. Ustalamy, że w witrażu środkowym będzie Wniebowzięta Maria – w stroju ludowym polskim, a w bocznych – św. Wojciech i św. Jan Chrzciciel – na tle ruin Warszawy – *vox clamantis in deserto*¹⁹⁷. Na witrażu Wojciechowym będą sylwety gnieźnieńskiej katedry i kolegiaty kruszwickiej oraz tumu trzemeszańskiego; u góry herb piastowski i św. Wojciecha – róże. Na witrażu św. Jana – będą sylwety katedry warszawskiej i kolegiaty łowickiej oraz herby: prymasowski i stolicy W[arsza]wy.

Wieczorem o godz. 16.00 udaję się do sióstr urszulanek, gdzie w kaplicy zebrały się młode rodziny akademickie z dziećmi – dzieci moich dzieci. Do rodziców przemawiam o tym, jak bardzo trzeba być dziecięcego ducha, by wychowywać dobrze dzieci. Pomaga nam w tym Kościół, który w urocz[ystość] Bożego Narodzenia uczy nas, jak mamy się nie starzeć, ale – rozumieć dzieci. Na salce zebrała się mała dziatwa, która wypowiadała swoje wierszyki, a przede wszystkim obiegła mnie bez reszty, tak że z trudem zdołałem utrzymać się w równowadze. Dzieci usiłowały odegrać scenę z pola betlejemskiego. Św[ięty] Józef był bardzo zmodernizowany – w majteczkach do kolan, a Matka Boska była równie nowoczesna. Wiele z tych matek widziałem jeszcze jako dziewczynki w czasie wojny. Dziś pokończyły studia i pracują nad wychowaniem rodziny.

31 grudnia 1951

Odwiedził mnie dziś Jerzy Zawieyski. Mówił mi o zjeździe wrocławskim. Zjazd, w jego ocenie, miał wszystkie cechy przyzwoitego zjazdu. Ale masowo zebrani księża czuli się wyjątkowo samotni i bezradni. Zachowywali się poprawnie i godnie, ale robili wrażenie przygnębiające. Rząd nie zdołał ocenić tej ofiary, bo przez swego przedstawiciela, wojewodę wrocławskiego¹⁹⁸, usiłował jątrzyć między duchowieństwem a hierarchią kościelną, i występować przeciwko Stolicy Świątej.

W ciągu dnia przybyło dzisiaj wielu interesantów, głównie księży i zakonnic. Sprawy zwykłe, administracyjne, głównie dotyczące przedłużenia jurysdykcji księży spoza diecezji, którzy nie mają dokumentów od swoich ordynariuszów.

Wśród nich przybył ks. Szemraj¹⁹⁹, p.o. dziekana W[ojska] P[olskiego]. Wraziłem mu niezadowolnienie z powodu roli, jaką odegrał w Kalwarii Zebrzydowskiej, dnia 13 VIII br.,

¹⁹⁵ Stanisław Leon Marzyński (1904–1992), architekt, pracownik Biura Odbudowy Stolicy, prowadzący odbudowę pałacu Borchów, mieszczącego Dom Arcybiskupów Warszawskich, członek i 1961–1975 wiceprezes Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy. Żołnierz kampanii wrześniowej 1939, AK i powstaniec warszawski. 1973 wykładowca na Politechnice Warszawskiej.

¹⁹⁶ Autorem witraży w kaplicy Domu Arcybiskupów Warszawskich był salezjanin ks. Wincenty Kilian SDB (1905–1991).

¹⁹⁷ Łac. „głos wołającego na pustyni” (J 1,23; Mt 3,3; Mk 1,3; Łk 3,4).

¹⁹⁸ P.o. przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu był wówczas Józef Szczęśniak, członek PZPR.

¹⁹⁹ Roman Szemraj (1904–1987), ksiądz, pułkownik, dziekan generalny WP 1950–1964. Świącenia 1938. Jeden z liderów środowiska księży-patriotów. Członek prezydium Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD oraz Prezydium Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy PKOP, od 1959 członek Centralnego Zarządu Kół Księży przy Zrzeszeniu Katolików Caritas.

dokąd ZBoWiD ściągnął wielu księży na manifestację polityczną, pod pozorem pomocy w spowiadaniu.

Odwiedził mnie jeden z kapłanów warszawskich. Wśród wielu innych spraw, powiedział: doszło mnie, że ks[ia]dz prymas zamierzał mnie odznaczyć przywilejem rakiety i mantoletu²⁰⁰. Dobrze, że to się nie stało. Przecież to jest bardzo ośmieszające przez księży odznaczenie. Nazywają się kapłani – kanonia humorystyczna. Przemawiał z taką pychą w głosie, że aż się przestraszyłem. Czegoś podobnego nigdy nie słyszałem. Powiedziałem mu, że jednak nie brak kapłanów, którzy sobie to odznaczenie bardzo cenią i dziękują za nie szczerze. A są to kapłani godni. Nic nie zrozumiał.

Wieczorem o godz. 18.00 udałem się do kościoła Matki Bożej Różańcowej na Pradze, by wziąć udział w ostatnich nieszpórach.

Ludu pełno; niewielka kaplica, zastępująca spalony w czasie frontu w 1945 roku kościół²⁰¹. Gromada dzieci tłoczyła się wokół tronu. Wyglądają schludnie, lecz biednie. Przemawiałem do nich o dobrodziejstwach Bożych w ubiegłym roku. Wszystko przemija: pozostaje Bóg ze swoim ojcstwem, pozostaje Jezus Chrystus – brat nasz, i Kościół, którego bramy piekielne nie zwyciężą. Z tym zasobem wchodzimy w Nowy Rok Boży.

²⁰⁰ Przywilej rakiety i mantoletu, jedno z honorowych wyróżnień dla szczególnie zasłużonych kapłanów, zezwalał na używanie przez księdza stroju ceremonialnego kanoników i biskupów. Rakieta to kościelna szata chórowa w kształcie komży z obcisłymi rękawami, ozdobiona koronkami, noszona przez kanoników i biskupów, zakładana pod mantolet, czyli długą pelerynę bez rękawów, stanowiącą ubiór chórалny kanoników oraz szatę biskupią.

²⁰¹ Istniejący do wojny drewniany kościół MB Różańcowej spłonął całkowicie we wrześniu 1939. Do 1944 istniała tymczasowa kaplica, która także została doszczętnie spalona. Nabożeństwa odprawiano w kaplicy domu Caritas przy ul. Poborzańskiej 33. 1949 prymas poświęcił fundamenty pod nowy kościół, który w 1960 został oddany do użytku wiernych.

2

Nowy Ruch Bory - 1952.

Upadłam z postawą przed Gien Dicksa.
obejmując sercem Polskę i cienną, rozrywając
krzyżem Chryzostoma, Królestwo Marii Dicksa.
wroty. Krzyżem i Królestwo w mroku wy-
ciasta Chryzostoma. Gapskowiakowi raziła
Bóg - wspaniały. Wspaniały mi jest, czy
mam wspaniały. Gien i Królestwo
iż, czy Królestwo iż. Byłoby iż
Polska iż. Królestwo Chryzostoma.
Kraje, cała duma, bawie iż.
iż. przed Królestwo iż.
duma iż. Tak mi duma iż.

In Nomini Amen!

Soli Deo!

Maria Deo!

STYCZEŃ

Nowy Rok Boży – 1952

Upadam z pokorą przed Ojcem wieków, obejmując sercem polską ziemię, zaszczyconą Krzyżem Chrystusowym, królestwo Maryi Wniebowziętej. Przrzekam Jej służbę w znaku zwycięstwa Chrystusowego. Czegokolwiek zażąda Bóg – uczynię. Wszystko mi jedno, czy mam wsiewać słowem i przykładem życia, czy krwią własną, byleby tylko Polska pozostała królestwem Chrystusa. Pragnę całą duszą bronić polskiej ziemi przed nieprzyjaciółmi jej ducha i granic. Tak mi dopomóż Bóg!

*In nomine Domini. Amen!*¹

*Soli Deo!*²

*Maria duce!*³

1 stycznia 1952

Pierwsza wiadomość, od rana: w Górze Kalwarii zmarł ks. Jan Szlązak⁴, proboszcz i dziekan miejscowy. Bodajże padł ofiarą swej pracowitości i zbyt forsownego leczenia przez lekarza, gdy stan serca okazał się groźny. Ks[ia]dz Szlązak dał się poznać jako sumienny ksiądz i umiejętny administrator: odnowił parafię Wrociszew⁵ i materialnie, i duchowo. Spędziłem z nim rok pierwszy wojny we Wrociszewie.

W godzinach przedpołudniowych przybył p. Antoni Chaciński, by w imieniu Towarzystwa Przyjaciół KUL⁶ wyrazić swoje życzenia noworoczne. Przedstawił mi swojego

^a *W rękopisie: Wrociszewo.*

¹ *Łac.* W Imię Pańskie. Amen!

² *Łac.* Samemu Bogu.

³ *Łac.* Pod wodzą Maryi.

⁴ Jan Szlązak (1886–1951), ksiądz, proboszcz parafii w Górze Kalwarii od 1941. Świecenia 1914. 1932–1941 proboszcz parafii Wrociszew k. Warki.

⁵ Wrociszew, wieś niedaleko Warki, gdzie od 1918 mieszkała rodzina Stefana Wyszyńskiego. Jego ojciec, Stanisław Wyszyński, miejscowy organista do 1949, tam został pochowany. Przyszły prymas przyjeżdżał do Wrociszewa na wakacje podczas studiów, a od listopada 1939 do lipca 1940 ukrywał się w domu rodziców, zagrożony aresztowaniem przez Niemców. Wyjechał stamtąd do Kozłówek, by objąć funkcję kapelana franciszkanek służebnic Krzyża z Lasek i ich niewidomych podopiecznych.

⁶ Towarzystwo Przyjaciół KUL, istniejące do dziś stowarzyszenie wspierające działalność KUL, założone w 1922 przez o. Jacka Woronieckiego (1878–1949), dominikanina, wybitnego filozofa i ówczesnego rektora uczelni.

syna. Łączy nas dawna praca w „Odrodzeniu”⁷, przeżycia powstańcze w Laskach i wielki szacunek, który żywię do tego prawdziwego katolika-inteligenta, o których w Polsce tak trudno.

Wieczorem przeprowadziłem dłuższą rozmowę na temat sytuacji Kościoła w Polsce z o. St[anisławem] Wawrynem.

Po wieczery rozmawiałem z bp. Pawłowskim o sprawach seminarium metropolitalnego. Układaliśmy plan studiów specjalnych księży, pod kątem potrzeb seminarium. Coraz częściej stwierdzam, że koncepcja szkolenia kleru diecezjalnego przez Wydział Teologiczny⁸ zawodzi. Profesorowie wydziałowi, przy całym swym poziomie przygotowania naukowego, są zbyt obcy sprawom diecezji, by mogli wczuć się w jej potrzeby i współdziałać z nimi. Co więcej, czują się bardziej urzędnikami niż ludźmi Kościoła. Przy lada konflikcie obowiązków wypowiadają się po linii swych „obowiązków” politycznych raczej niż po linii wskazań ordynariusza.

2 stycznia 1952

Wyruszamy z bp. Baraniakiem do Krakowa przez Kielce. Pogoda wspaniała, niemal kwietniowa. Ani odrobiny śniegu w polach. Dopiero na wyżynie kieleckiej, za Suchedniowem, można między miedzami dostrzec smugi śniegu. Zatrzymujemy się w lesie na serpentynie za Chęcunami na odpoczynek.

W Krakowie jesteśmy na godz. 15.00. Zajmuję pokój sypialny śp. ks[iędza] kardynała⁹. Panuje tu już inny porządek. Wszędzie jakieś drobne innowacje. Ks[iądz] a[rchy]b[iskup] Baziak¹⁰ prowadzi archidiecezję sprężysto. Nie zanosí się tu na szybkie zmiany.

Właśnie wczoraj otrzymałem list od mon[s.] Tardini[ego], z Sekretariatu Stanu, w którym proszą o podanie terna¹¹ na stolicę krakowską. Jej bowiem działalność wymaga starannego rozpatrzenia sprawy. Życzenie to niemal jest nie do spełnienia. Trzeba bowiem przeprowadzić proces kanoniczny, wyniki jego przesłać do Rzymu. A ponadto trzeba

⁷ Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, katolicka organizacja akademicka założona w 1919 w Warszawie. Większość działaczy była związana z ChD. 1934 powstał jako seniorat organizacji Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie” z ks. A. Szymańskim, A. Chacińskim i K.M. Morawskim. Ks. Wyżyński wstąpił do „Odrodzenia” w 1924. Po wojnie nie mogło wznowić działalności. Od 1957 pod patronatem prymasa organizowano na Jasnej Górze Dni Modlitw „Odrodzenia”.

⁸ Chodzi o Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego, istniejący w tej formie od 1918. 1954 władze komunistyczne zlikwidowały istniejące dotąd wydziały teologii na UW i UJ w Krakowie. Zastąpione zostały one wówczas przez państwową ATK w Warszawie (obecnie UKSW). Po 1950 warszawski wydział – wskutek nacisku władz państwowych i penetracji UB – został zdominowany przez księży związanych z ruchem tzw. katolików postępowych.

⁹ Chodzi o kard. Adama Sapiechę, zmarłego 23 VII 1951.

¹⁰ Eugeniusz Baziak (1890–1962), arcybiskup lwowski 1944–1962. Świecenia 1912. Od 1933 biskup pomocniczy lwowski. 1946 przeniósł się do Lubaczowa. Na wniosek kard. Sapiehy wyznaczony w 1951 na jego koadiutóra. 1951–1962 administrator apostolski archidiecezji krakowskiej. 1953–1956 zmuszony przez władze komunistyczne do opuszczenia obu swoich archidiecezji. Zmarł na zawał serca w przeddzień ogłoszenia nominacji na arcybiskupstwo krakowskie.

¹¹ Łac. lista trzech kandydatów na urząd biskupa.

wyczuć, czy rząd nie wniesie sprzeciwu przeciwko przedstawionym Stolicy Świętej kandydatom. Jak to wszystko uczynić – nie wiem! Z punktu kościelnego nie ma obecnie szczególnego powodu do przyspieszania nominacji. Ale czy to nie będzie uważane przez rząd za próbę zaskakiwania, za chęć utrzymywania *status quo*?¹² Rząd interesuje się sprawą. Chciałby widzieć na stolicy krakowskiej takiego człowieka, który mógłby „rywalizować” z prymasem.

W wieczornych godzinach zwiedziłem kilka księgarni w Krakowie. Trzyma się jeszcze „Księgarnia Krakowska” przy Św[ięty]m Krzyżu. Popyt na książki religijne jest bardzo duży, ale tych książek jest coraz to mniej. Odwiedzam kilka składów z przedmiotami kultu. Wszędzie ogromne ubóstwo.

Po wieczorzy pracuję nad jutrzejszym referatem dla duchowieństwa archidiecezji krakowskiej.

3 stycznia 1952

Przed południem wygłosiłem odczyt dla^a duchowieństwa archidiecezji krakowskiej w cyklu kursu duszpasterskiego nt.: „**Duszpasterz wobec przemian ustrojowych w Polsce**”. Omówiłem nowe warunki pracy Kościoła, taktykę Kościoła wobec przemian ustrojowych, postawę duchowieństwa na tle tych przemian i konkretne zadania duszpasterskie. Uczestników kursu było około trzystu. Żywszej wymiany myśli nie było.

Obiad był w pałacu arcybiskupim dla prelegentów, wśród których był pan Władysław **Grabski**¹³, autor *Konfesjonalu*¹⁴. Po południu przeglądałem z nim stary **antykwariat** komisowy przy ul. Brackiej, gdzie można znaleźć bardzo rzadkie druki z różnych zbiorów magnackich, dziś wysprzedawanych „dla chleba”. Grabski jest znawcą i entuzjastą starej książki.

Przeprowadziłem wymianę myśli z ks. J[anem] **Piwowarczykiem**¹⁵ na temat potrzeb polskiej literatury katolicko-społecznej. Zachęcałem go do rozpracowania zagadnienia: **indywidualizm a „osoba”**. Dziś, gdy ustroj kolektywny wyprowadza krańcowe wnioski ze

^a W rękopisie: do.

¹² Łac. obecny stan rzeczy.

¹³ Władysław Jan Grabski (1901–1970), pisarz, ekonomista i historyk, syn Władysława Grabskiego, zięć Stanisława Wojciechowskiego. Członek Rady Społecznej przy prymasie kard. Hlondzie. 1935–1936 członek władz RNR. W czasie wojny oficer AK. 1945–1948 współpracownik Ministerstwa Ziem Odzyskanych. 1949 laureat literackiej nagrody Episkopatu Polski. 1955 wykluczony ze Związku Pisarzy Polskich z powodu przywiązania do katolicyzmu. 1965 otrzymał nagrodę Ministra Kultury i Sztuki.

¹⁴ *Konfesjonal* to wydana w 1948 przez poznańską Księgarnię św. Wojciecha książka Władysława J. Grabskiego, dalszy ciąg opublikowanej w 1939 powieści *W cieniu kolegiaty*. Jej głównym tematem była kwestia powołania i kapłaństwa. O inną książkę Grabskiego na temat polskości Ziem Zachodnich, *200 miast wróciło do Polski* (1947; wznowienia jako *300 miast wróciło do Polski*), prymas Wyszyński prosił podczas uwięzienia w Rywałdzie (1953).

¹⁵ Jan Piwowarczyk (1889–1959), ksiądz, etyk, publicysta, założyciel „Tygodnika Powszechnego” 1945–1951. Świecenia 1911. 1922–1939 redaktor „Głosu Narodu”. Działacz ChZZ oraz członek Rady Społecznej przy Prymasie. 1928–1933 profesor katolickiej nauki społecznej na UJ, usunięty przez władze sanacyjne. 1939–1944 rektor tajnego WSD w Krakowie. Więziony 1941–1942 przez Niemców. Znanca marksizmu. 1953–1955 zmuszony przez władze do opuszczenia Krakowa. Po 1956 publikował na łamach „Tygodnika Powszechnego”.

swego indywidualizmu ustrojowego¹⁶, pilną byłoby rzeczą mieć książkę, która ukazywałaby „osobę” w jej społecznych powiązaniach, prawach i obowiązkach.

Wieczorem odwiedziłem dom ks[ięży] salezjanów na Dębnikach¹⁷. Młodzież salezjańska pokazała swoje jasełka. A zarazem pokazała swoją salezjańską młodość, świeżość i pomysłowość. Tyle życia, ile tryska ze wszystkich spektaklów w opracowaniu salezjańskim, trudno gdzieś wyszukać. Obserwowałem głównego „wodzireja”, który po okazaniu całego swego kolorytu i wigoru artystycznego wkrótce potem wrócił w sutannie, umyty ze szminek, skromny, cichy, pokorny, niewidzialny niemal, chociaż był bohaterem wieczoru. Młodzież też nie dała poznać po sobie, że to właśnie „on”. A „on” spełnił powinność ku uciesze innych tak, jak gdyby odbywał swą poranną modlitwę czy inne zadanie.

4 stycznia 1952

W rannych godzinach wyruszamy w powrotną drogę do Warszawy. Prószy mokry, drobny śnieżek. Na wysokości Miechowa śnieg znika, na wysokości Kielc jest sucho, dalej ku Warszawie – na drogach kurz. Jest ciepło – do 7°C. Droga jest spokojna, można wypocząć. Krótki postój w lesie, koło Białobrzegów. O godz. 15.00 jesteśmy w W[arsza]wie.

Zwykły nawał spraw, listów i terminów – to pierwsze godziny po przyjeździe. Zgłasza się ks. dr Iwanicki, rektor KUL. Powoli wchodzi w swoje sprawy. Wyjeżdża zaraz do Lublina, by objąć urzędowanie. Omawiamy plan organizacji administracji na KUL. Ks[iądz] rektor przewiduje, że władze państwowe zainteresują się stanowiskiem wicerektora gospodarczego, które jest przewidziane przez nową ustawę o szkołach akademickich. Wyrażam zdanie, że dotąd rząd nie stosował ustawodawstwa państwowego do KUL. Może i nadal będzie stał na tym stanowisku. Nie należy stwarzać pola do ingerencji szerszej państwa.

Późnym wieczorem ks. inf. Bross przywiózł wiadomość, że w Trzemesznie zmarł ks. kan. **Sarniewicz**, wytrwały i cierpliwy budowniczy katedry trzemeszeńskiej¹⁸. Był to piękny typ kapłana, dusza jasna, bez zdrady, pracowity, sumienny i systematyczny^a w swych pracach. Bez wielkiego rozgłosu odbudowywał z potwornego wprost zniszczenia tum trzemeszeński. Chociaż nie posiadał wiedzy specjalnej z zakresu sztuki, a wszystko robił domowym sposobem z pomocą rzemieślników Trzemeszna, to jednak wszystko było w dobrym smaku. Radził się bardzo dociekliwie konserwatorów i znawców, umiał ich skupić przy wielkim dziele. Zostawił katedrę niemalże wykończoną¹⁹. Zasługi posiada ogromne. Niech Mu Bóg da swoje radości.

^a W rękopisie błędnie: systematyczne.

¹⁶ Zdaniem abp. Wyszyńskiego, zarówno kapitalistyczny liberalizm, jak i marksistowski kolektywizm są pochodnymi indywidualizmu.

¹⁷ Chodzi o klasztor salezjanów przy ul. Konfederackiej 6 w Krakowie. W tamtejszym kościele Karol Wojtyła odprawił w 1946 swoją mszę prymicyjną.

¹⁸ Chodzi o wspomniany już kościół Wniebowzięcia NMP w Trzemesznie. Tytuł katedry nadawany tej świątyni wiąże się z tym, że opat klasztoru kanoników regularnych miał przywilej posługiwania się infułą i pastorałem (zob. zapis pod datą 1 II 1949).

¹⁹ Ostateczne prace nad rekonstrukcją świątyni trwały aż do 1960.

5 stycznia 1952

Zgłosili się dziś księży kapelani, z ks. Szemrajem na czele, aby uzyskać przedłużenie jurysdykcji kościelnej na 1952 rok. Jest to jedyna niemal sposobność, by przeprowadzić rozmowę na temat ich kapłańskiego posłannictwa i postawy. Wszyscy księży zgłosili się w mundurach; tylko ks. Lemparty przyszedł w sutannie, z odznakami swych orderów²⁰.

Z ks. Szemrajem poruszyłem sprawę współpracy jego z pismem „Ksiądz Obywatel”²¹. Pismo to pozostaje nadal pod karami kościelnymi²². Jak długo nie zmieni ono swej postawy wobec^a hierarchii kościelnej i nie przestanie podjudzać księży i społeczeństwa przeciwko biskupom, tak długo sankcja karna musi być utrzymana. Ks[iądz] Sz[emraj] zaręczał mi honorem munduru oficerskiego, że udziału w tej pracy nie bierze, jakkolwiek prowadzi sekcję księży przy ZBoWiD, która wydaje pismo. Zdaniem ks. Sz[emraja], redaktorami pisma są świeccy ludzie, a księży z prowincji nadsyłają artykuły. Wyjaśniłem księdzu Sz[emrajowi], że w naszej rozmowie ważniejszy jako argument jest honor kapłański niż oficerski. Mundury bowiem oficerskie wszystkich armii w czasach ostatniej wojny okryły się tyloma zbrodniami, że długo trzeba pracować nad tym, by ten honor wrócił. Nadto mundur dziś jest noszony, a jutro nie. A charakter kapłański pozostaje i tu, i w życiu przyszłym. Ks[iądz] Sz[emraj] usiłował poprawić swą argumentację. Nadto przypominałem ks. Sz[emrajowi], że dla uzyskania jurysdykcji kościelnej nie należy odwoływać się do władzy państwowej, jak to uczynił ks. Bancer²³, zamianowany rektorem kościoła garnizonowego, który odwołał się do min. Bidy. Gdyby nie to, że już przedtem wydałem kurii metropolitalnej polecenie wydania księdzu B[ancerowi] jurysdykcji, nie otrzymałby jej po takim wyczynie. Nie jest rzeczą do pomyślenia, by księży wywierali presję na biskupów z pomocą policji dla uzyskania jurysdykcji. W tym fakcie ks. Sz[emraj] widział tylko zwykłe nieporozumienie. Ostatecznie ks. Sz[emraj] dał mi zapewnienie ustne, że nie bierze udziału w pracach wydawniczych pisma „Ksiądz Obywatel”. Wszyscy kapelani otrzymali przedłużenie jurysdykcji na rok.

Na Bródnie odbył się pogrzeb ks. Jana **Szłazaka**, w grobie rodzinnym. Ludność Góry Kalwarii miała żal do rodziny, że „wywiozła” im księdza do Warszawy. Odprowadziłem ciało na miejsce wiecznego spoczynku.

^a W rękopisie: do.

²⁰ Chodzi o kapelanów wojskowych. Podwójna zależność tych księży (mianowani przez władze wojskowe, zaś kościelnej jurysdykcji udzielał corocznie biskup danej diecezji) umożliwiały wykorzystywanie ich przez władze jako środowiska rozbijającego Kościół. Księży kapelani tworzyli w grudniu 1949 Komisję Księży przy ZBoWiD, która krytykowała Episkopat, oraz współtworzyli Komitet Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy PKOP. Obie te struktury sterowane były przez UB.

²¹ „Ksiądz Obywatel”, dwutygodnik Komisji Księży przy Zarządzie Głównym ZBoWiD, organ księży-patriotów. Ukazywał się 1950–1953. 1953 przekształcił się w „Kuźnicę Kapłańską”, która 1955 stała się organem Komitetu Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich. Zmiany te były wynikiem kar kościelnych dla periodyków.

²² 1950 prymas Wyszyński wydał dekret zabraniający pod karą suspensy czytania i propagowania „Głosu Kapłana”, poprzednika „Księdza Obywatela”. Prawdopodobnie o tej karze, obowiązującej także wobec „Księdza Obywatela”, mówi prymas.

²³ Witold Bancer (1891–?), ksiądz, członek prezydium Komisji Księży przy ZBoWiD, przed wojną inkardynowany w diecezji wileńskiej. Świącenia 1921.

Po południu odbyła się sesja kurialna. Nieobecny był ks. bp Choromański. Rozpatrywaliśmy sprawy bieżące. Został zamianowany organizator parafii **Lipków**, ks. W[acław] Kurowski²⁴, wik[ariusz] par[afii] św. Józefa na Kole.

6 stycznia 1952

Uroczystość Objawienia Pańskiego. Odprawiam pontyfikalną celebrę²⁵ w prokatedrze. Kazanie głosi ks. kan. Murawski. Wypowiedzenie słabe, myśli oklepane, chociaż człowiek inteligentny, mógłby zdobyć się na nowe przemyślenie tematu wędrówki wszystkich narodów do Boga. Chór śpiewa mszę gregoriańską²⁶. Wydaje mi się, że poziom służby Bogu przy ołtarzu podnosi się. W stallach kanonicy się modlą, już nie rozmawiają, jak przed dwoma laty. Panuje skupienie. W czasie Podniesienia panowała w świątyni tak uroczysta cisza, że aż to uderzało. Modlimy się bezwzględnie lepiej – głębiej i dostojniej. Po *gratiarum actio*²⁷ – kilka słów od ołtarza. W „Objawieniu” Boga narodom widzimy wezwanie Ojca narodów do ludzkości, by stanęła przy Jego Synu. A w wędrówce przedstawicieli narodów widzimy pragnienie Boga, wszczepione w ludzi. Zyskujemy pełne prawo do Boga. I Naród polski, który został powołany w rodzinie narodów do Ojca narodów, ma pełne prawo dążyć do Boga, jedyne Ojca wszystkich narodów. Nie ma innego Ojca narodów, tylko jeden Bóg Ojciec. Z Niego czerpiemy wszelkie prawo do dziecięctwa Bożego. Musimy bardzo stanowczo bronić tego prawa Narodu polskiego do Boga Ojca.

Po sumie²⁸ otrzymaliśmy mirrę, kadzidło i złoto, poświęcone przed procesją. W mieszkaniu rektorskim herbatka i powrót do domu. Przy samochodzie gromada rodziców z dziećmi. Rozmowie naszej sprzyja piękna pogoda, słoneczna i sucha.

Po obiedzie zgłasza się osobliwy gość. Długo usprawiedliwia swą wizytę. Jest przedstawicielem sympatyków... monarchistów. Aż się zdziwiłem! Czy on może w ten sposób chce uczcić święto Trzech Króli? Nie jest przedstawicielem żadnej organizacji, ani jawnej, ani podziemnej. Nie ma takiej organizacji. Mógłby – zdaniem swoim – być uważany za prowokatora. Ale nim nie jest. Powołuje się na zmarłe wielkości: kard. Sapiehę i kard. Hlonda, ojca Jacka Woronieckiego²⁹ i rodzinę Czartoryskich. Przy czym zaznacza, że rodzina ta uważa wszystkich swoich członków za zbyt ograniczonych, by mogli pre-

²⁴ Wacław Kurowski (1908–1992), ksiądz, od 1952 proboszcz parafii Lipków, święcenia 1945.

²⁵ Msza pontyfikalna, w klasycznym rycie rzymskim była to uroczysta msza odprawiana przez biskupa w asyście nie tylko diakona i subdiakona, ale także dwóch diakonów honorowych i prezbitera asystenta.

²⁶ Msza gregoriańska, jedna z trzydziestu kolejnych codziennych Mszy św., odprawianych w intencji osoby zmarłej w celu darowania kar czyśćcowych. Nazwa pochodzi od imienia papieża św. Grzegorza I Wielkiego, który zainicjował tę praktykę w VI w.

²⁷ Łac. dziękczynienie.

²⁸ Suma, uroczysta, śpiewana msza niedzielna lub świąteczna.

²⁹ Jacek Woroniecki OP (1878–1949), filozof. Święcenia 1906. Profesor w seminarium duchownym w Lublinie i sekretarz biskupa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego (1832–1914). 1909 wstąpił do dominikanów. Od 1919 wykładowca na KUL. 1922–1924 rektor tej uczelni, 1929–1933 profesor Angelicum w Rzymie. Od 1937 w Warszawie. Od 1944 poświęcił się pracy pisarskiej. 1999 rozpoczęty został jego proces beatyfikacyjny.

tendować do korony. Tym ci lepiej! Gdyby ten pan wiedział, na kogo trafił, i co ja myślę o monarchistach! Zapewne by do mnie nie przyszedł. Na szczęście wizyta bardzo krótka i bez prób informowania o czymkolwiek. Polska, której dziś nie stać nawet na surdut dla prezydenta, nie może stroić w liche gronostaje królów. Zresztą, życie jest dziś zbyt złożone, by można było sprawy jego zlecać władcom z przypadku „urodzenia”. Bodaj było więcej ograniczonych królów niż ograniczonych prezydentów. A złych nie brakło i na tronach. Kościół równie wiele ucierpiał od królów, jak^a od prezydentów. A Polska nawet wtedy, gdy królów miała, starała się zawsze ograniczyć ich znaczenie. Po cóż więc nam królowie?

Z ks. Sulejem³⁰, salezjaninem, przedyskutowaliśmy na nowo witraże do kaplicy domu arcybiskupiego przy ul. Miodowej. Postać centralna – Matka Boża Wniebowzięta – ma dominować. Witraż po stronie Ewangelii jest poświęcony św. Wojciechowi. Witraż po stronie lekcji – św. Janowi Chrzcicielowi – *vox clamantis in deserto*³¹ ruin stolicy.

Wieczorem przeprowadzam rozmowę z ks. kan. J[anem] Adameckim z Włocławka³² na temat pracy sióstr samarytanek-benedyktynek z Niegowa.

O godz. 20.15 przybył ks. bp Z[ygmunt] Choromański, z którym uzgodniliśmy poglądy na temat obecnej sytuacji kościelnej na szeregu odcinków. Omówiliśmy sprawę projektu konstytucji i spraw Kościoła w projekcie; sprawę manifestacji wrocławskiej³³ i odgłosów prasy i opinii politycznych na temat *Rozmowy Prymasa*³⁴, ogłoszonej w „Tygodniku Powszechnym” z 16 XII [19]51.

Projekt konstytucji nie schodzi z ust kół oficjalnych. Społeczeństwo mało się nim interesuje. Zresztą, dotąd nie ogłoszony. Ludzie raczej boją się konstytucji, jako nieznanego zła. Niczego dobrego nie spodziewają się. Rozumują krótko: ponieważ rząd chce konstytucji, musi to być rzecz bardzo zła. Rozumowanie takie jest powszechne i świadczy o popularności rządu.

Przedłożenie Episkopatu do projektu konstytucji zostało wyolbrzymione przez „przypadek”. B[iskup] Klepacz, z właściwym sobie pośpiechem, przekazał list do gen. Ochaba, zawierający „Uwagi Episkopatu do projektu Konstytucji”, posłowi Łubieńskiemu jako pocztarkowi³⁵. Ale p. Łubieński jest przede wszystkim politykiem p. Piaseckiego. Zanim p. Ochab dostał list bp. Klepacza, już pan Łubieński zrobił użytek z tekstu. Wywarło to fatalne wrażenie na rządzie, gdyż w kołach K[omitetu] C[entralnego] myślano, że pan Łu-

^a *W rękopisie: co.*

³⁰ Autorem witraży w kaplicy Domu Arcybiskupów Warszawskich był salezjanin ks. Wincenty Kilian (1905–1991).

³¹ Łac. „głos wołającego na puszczę” (Mt 3,3; Mk 1,3; Łk 3,4; J 1,23).

³² Jan Adamecki (1895–1972), ksiądz, profesor liturgiki w WSD we Włocławku. Świecenia 1917. W czasie wojny więzień obozów koncentracyjnych. 1953–1956 kurator Archiwum Diecezjalnego, od 1957 członek Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski.

³³ Chodzi o zjazd wrocławski, który odbył się 12 XII 1951.

³⁴ O „Porozumieniu”. *Rozmowa red. Jerzego Turowicza z Prymasem Polski w drugą rocznicę „Porozumienia”*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 17. Tematem rozmowy były relacje państwo–Kościół z punktu widzenia Episkopatu Polski dwa lata po porozumieniu z kwietnia 1950. Mimo bardzo pojednawczego tonu wypowiedzi kard. Wyszyńskiego wywiad wywołał ataki ze strony prasy komunistycznej i „katolików postępowych”.

³⁵ Daw. określenie chłopca roznoszącego przesyłki pocztowe.

bieński jest wtyczką Episkopatu. W wyniku [tego] prezydent Bierut wygłosił znaną mowę 13 XII br., skierowaną do Episkopatu. I tym razem rząd nie chciał być doinformowany i z chłopaka do posyłek bp. Klepacza zrobił polityka biskupów. Źle się stało. Ostrzeżenie na przyszłość, że z politykującymi katolikami trzeba przede wszystkim postępować jak z politykami, którzy niekiedy przypominają sobie, że są katolikami.

Sprawa *Rozmowy* z p. Turowiczem nadal jest przedmiotem zainteresowania w kołach politycznych. Pan Bida jest zdania, że *Rozmowa* nikomu się nie podobała, tzn. tym, którzy każą p. Bidzie tak mówić. Prawdziwie biedni są ludzie, którzy mózgi swoje wydzierżawili partii.

Coraz wyraźniejsza staje mi się gra rządu w sprawie Ziem Zachodnich³⁶. Wydaje mi się, że nie jest wygodną dlań rzeczą, gdy Episkopat upomina się o Ziemię Zachodnie. Wtedy bowiem rząd ma utrudnioną walkę z Episkopatem. Katolicy „z Wrocławia” mają tworzyć „dobre” wrażenie w sprawie Z[iem] Z[achodnich], ale biskupi powinni robić „złe” wrażenie. Wtedy będzie dobrze. Ponieważ *Rozmowa* zrobiła dobre wrażenie w społeczeństwie, nie mogła się podobać rządowi. Po prostu to dobre wrażenie nie było „zaplanowane”.

P[an] Piasecki nadal bardzo się gniewa na *Rozmowę*. Popsuła mu ona „Wrocław”. Pod wpływem tego gniewu napisał p. Piasecki swój artykuł noworoczny w „Słowie Powszechnym”³⁷. Odsłania on właściwe oblicze katolika Piaseckiego. Napaść na „Sekretariat Stanu” jest dobrze zaadresowana, gdyż „Sekretariat” to nie „Watykan”, to urząd wybitnie kościelny, a nie polityczny. Pan Piasecki ugodził wprost w Stolicę Świętą. Sprawa ta nie może być bez następstw. W tym gniewie bardzo sekunduje B[olesławowi] Piaseckiemu ks. Dąbrowski. Temat dla biskupa najbardziej przykry. Niech to wystarczy.

Nabieram przekonania, że *Rozmowa* oddała dobrą przysługę Kościołowi w Polsce, a Polsce za granicą.

7 stycznia 1952

Po Mszy św. zgłasza się **siostra Teresa z Lasek**³⁸. Ma zazwyczaj tylko „jedną” sprawę i to krótką. Ale ta sprawa ma siedem głów. Tym razem głowy odrastały.

³⁶ 26 I 1951 władze komunistyczne usunęły administratorów apostolskich: ks. Wronkę z Gdańska, ks. Milika z Wrocławia, ks. Kominka z Opola, ks. Nowickiego z Gorzowa i ks. Benscha z Olsztyna. Pod presją władz zostali wybrani wikariusze kapitulni, odpowiednio: ks. Jan Cymanowski; ks. Emil Kobierzycki, ks. Kazimierz Lagosz („wybrany” przez jedną osobę); ks. Tadeusz Załuszkowski (po jego śmierci od 13 V 1952 ks. Zygmunt Szelążek), ks. Wojciech Zink. Prymas, obawiając się schizmy, mianował ich swymi wikariuszami generalnymi 9 II 1951.

³⁷ „Słowo Powszechne”, dziennik grupy „Dziś i Jutro”, a następnie Stowarzyszenia PAX, ukazywało się od 1947 do 1990. Od 1947 redaktorem naczelnym gazety był Zygmunt Przetakiewicz, najbliższy współpracownik Bolesława Piaseckiego.

³⁸ Teresa Zofia Landy FSK (1894–1972), siostra, pedagog, tłumaczka, eseistka. Z pochodzenia Żydówka, 1917 nawróciła się na katolicyzm pod wpływem ks. Kornilowicza. Od 1926 nauczycielka w Laskach. Od 1928 w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Współautorka polskiego alfabetu Braille’a. 1939–1942 przełożona w Żułowiu podczas pobytu ks. Wyszyńskiego. 1942–1944 ukrywała się ze względu na pochodzenie. Po wojnie wróciła do Lasek. Po 1956 autorka „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”.

Przybyła też **matka Magdalena**³⁹, prowincjałka felicjanek, wyjeżdżająca do Rzymu. Pyta się, czy nie mam dla niej żadnych zleceń. Odpowiadam: żadnych, prócz prośby o modlitwę przy grobie św. Piotra i drugiej prośby – o szybki powrót. Jest to kobieta bardzo ruchliwa, w słowach i w gestach. Nigdy nie wie, czy słowo już jest wypowiedziane, czy też dopiero ma być wydane na świat.

Wyjeżdżam do Gniezna o godz. 9.10, z ks. kan. Stefanem Piotrowskim. Dzień brzydki, mglisty, dżdżysty, drogi obślizgłe, wóz się suwa.

Zatrzymujemy się w **Kutnie**, gdzie ks. kan. Pągowski⁴⁰ pragnie pokazać nam żłóbek. Istotnie, jest piękny, prosty, wymowny. Dzieciątko Boże skupia całą uwagę. Wśród śpiewu zbliża się „przedszkole”, śpiewając kolędę. Dzieci przeszło setka. Wszystkie dzieci czyste, dobrze wyglądają. Zachowują się bardzo spokojnie. Mówię im o najlepszej Matce Syna Bożego, od której wszystkie matki uczą się miłości [do] dzieci. Mówię o świętym Opiekunie Józefie, który jest wzorem pracy dla ojców. Słów kilka do rodziców dziatwy, by uczyli się miłości do dzieci od Świętej Rodziny. W Polsce wszystko pragnie Boga. Nawet wół i osioł w Polsce zdradzają naturalne zrozumienie Boga. Trzeba czuwać, by nie pozostać za nimi w tyle.

Żegnam dziatwę, ruszam na plebanię, gdzie małe śniadanie – i w drogę do Gniezna.

Jesteśmy w domu na godz. 15.00. Pracownicy kurialni opuszczają biura. Wychodzą punktualnie, chociaż są i maruderzy; ale ci ostatni również przychodzą niepunktualnie.

Wieczorem jesteśmy u ks. bp. Bernackiego, który czci dzisiaj swego patrona.

8 stycznia 1952

Cały dzień pracuję dziś w **kurii gnieźnieńskiej**. Poleciałem ks[iędzu] kanclerzowi [Edmundowi]^a Palewodzińskiemu⁴¹ w opiekę ks. prof. Ruszczaka⁴², który ma zaznajamiać się z techniką pracy kurialnej.

Od godz. 9.30 do 13.00 obradował **Wydział Duszpasterstwa**. Opracowaliśmy program pracy wielkopostnej; przeprowadziliśmy dłuższą dyskusję nad instrukcją dla kaznodziejów. Omawialiśmy też „nieszpory po polsku”.

^a W rękopisie: błędny inicjał J.

³⁹ Maria Magdalena Rozalia Różańska CSSF (1900–1992), 1946–1952 przełożona prowincjonalna felicjańskiej Prowincji Matki Bożej Królowej Polski w Warszawie. Urodzona w Detroit. Od 1917 w zgromadzeniu. 1952–1964 członkini Rady Generalnej zgromadzenia w Rzymie. Do 1977 prowadziła sprawę beatyfikacji założycielki felicjanek m. Angeli Truszkowskiej. Zmarła w USA.

⁴⁰ Bronisław Pągowski (1900–1967), ksiądz, od 1947 proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Kutnie i dziekan kutnowski. Świecenia kapłańskie 1926, od 1958 kanonik kapituły łowickiej.

⁴¹ Edmund Palewodziński (1908–2001), ksiądz, od 1946 kanclerz kurii metropolitalnej gnieźnieńskiej. Świecenia 1934. Więzień niemieckich obozów koncentracyjnych. W PWSD w Gnieźnie wykładowca konserwacji zabytków. Od 1988 na emeryturze.

⁴² Zygmunt Ruszczak (1909–1992), ksiądz, notariusz kurii metropolitalnej warszawskiej. Świecenia 1939. W czasie wojny więziony w Auschwitz i Dachau. Od 1964 wykładowca konserwacji zabytków w warszawskim WMSD.

Po obiedzie przybył ks. prał. T[adeusz] Załuczkowski⁴³ i ks[iądz] rektor Domagała⁴⁴ z Gorzowa. Dopuszciliśmy do święceń diakonatu alumnów seminarium gorzowskiego.

Przeprowadziłem rozmowę z ks. kan. **Dąbrowskim**⁴⁵, przewodniczącym komisji do spraw organistowskich; ustaliliśmy program doksztalcania organistów nieposiadających pełnych kwalifikacji.

Z ks. inf. Brasse[m] omawialiśmy sprawę prac przy odbudowie hełmów na katedrze. Pomimo pory zimowej praca idzie nadal, chociaż przeszkadza nadmiar wilgoci. W tej chwili wypracowywany jest szablon kopuły pod krzyżem wieżowym.

9 stycznia 1952

Pracuję w Gnieźnie. Rano przyjmuję sprawozdanie roczne z pracy na terenie dek[anatu] nakielskiego od ks. dziek. D[obromira] Ziarniaka⁴⁶. Jest to dekanat niemal wzorowy, najlepiej prowadzony w całej archidiecezji. Praca ma wszystkie cechy daleko przewidywającej i wychodzącej na spotkanie nowych potrzeb.

Szczególnie dobrze udaje się tutaj inicjatywa zastąpienia służby kościelnej przez siostry parafialne. W niektórych parafiach dokonał się niemal przewrót w obsłudze wiernych. Zwłaszcza zyskała opieka nad dziećmi, chorymi, katechizacja, porządek w zakrystiach, utrzymanie ołtarzy, prowadzenie kancelarii parafialnej.

Od godz. 10.00 odbywał się **kurs katechetyczny dla duchowieństwa archidiecezji**. Przybyło 130 kapłanów, zamiast 80 zapowiedzianych. Wykłady głosili: ks. L[ech] Kaczmarek⁴⁷ z Poznania, ks. R[oman] Zientarski⁴⁸ z Dąbrowki, ks. prof. S[eweryn] Kowalski⁴⁹

^a *W rękopisie: dla.*

⁴³ Tadeusz Załuczkowski (1901–1952), ksiądz, od 1946 proboszcz parafii św. Rodziny w Szczecinie i dziekan szczeciński, a od 1951 wikariusz kapituły administracji apostolskiej gorzowskiej. Święcenia 1924.

⁴⁴ Gerard Domagała CM (1911–1969), ksiądz ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy, 1947–1961 rektor nowego WSD w Gorzowie Wlkp. Święcenia 1938. 1944–1947 kapelan więzienia w Krakowie, a 1945–1947 wicerektor WSD w Krakowie. 1963–1968 asystent generalny Konwentu Generalnego Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Rzymie jako delegat prowincji polskiej.

⁴⁵ Stanisław Dąbrowski (1902–1969), ksiądz, proboszcz parafii Czerniejewo 1946–1969. Brat znanego kompozytora poznańskiego – Floriana. Uczestnik powstania wielkopolskiego. Święcenia 1926. Podczas okupacji niemieckiej więziony w Łądzie. Przewodniczący Archidiecezjalnej Komisji do spraw Śpiewu i Muzyki Kościelnej w Gnieźnie.

⁴⁶ Dobromir Ziarniak (1906–1985), ksiądz, prałat, pierwszy proboszcz parafii św. Stanisława w Nakle 1948–1960 i dziekan dekanatu nakielskiego. Święcenia 1931. Więzień niemieckich obozów koncentracyjnych. W 1960 wskutek nacisków SB przesunięty do Kotlina, 1968–1981 proboszcz w Inowrocławiu. Przeprowadził częściową regotyzację kościoła św. Mikołaja. Patron jednej z ulic Inowrocławia.

⁴⁷ Lech Kaczmarek (1909–1984), ksiądz, katecheta i wykładowca w IWKR w Poznaniu. Święcenia 1936. Zagrożony aresztowaniem przez Niemców w 1939 opuścił Poznań, ukrywał się w diecezji tamowskiej. Od 1953 wykładowca WSD w Poznaniu. 1958 biskup pomocniczy gdański. 1971 ordynariusz gdański. Przeprowadził synod diecezjalny w 1973. Członek Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu od 1980. W sierpniu 1980 po wahaniu otoczył opieką duszpasterską strajkujących robotników.

⁴⁸ Roman Zientarski (1907–2001), ksiądz, wykładowca w PWSD 1948–1960 i proboszcz parafii Dąbrowka Kościelna 1948–1961. Święcenia 1930. Więzień Buchenwaldu i Dachau 1940–1945. 1946 kapelan kompanii wartowniczych w Niemczech. 1961–1984 proboszcz parafii Zwiastowania NMP w Inowrocławiu. 1963 kanonik kapituły kruszwickiej. Zmarł jako najstarszy kapłan archidiecezji.

⁴⁹ Seweryn Kowalski (1890–1956), ksiądz, biblista. Święcenia 1914. Wykładowca w WSD w Poznaniu (1927–1939). Więzień niemieckich obozów koncentracyjnych Dachau i Gusen. 1943–1944 dziekan Wydziału Teologii Katolickiej

z Gniezna i ks. S[tefan] Piotrowski z Warszawy. Rozpatrywano sytuację zmienioną w nauczaniu religii na skutek wrogiej, bezbożniczej działalności władz bezpieczeństwa i nauczycielstwa, które nie tylko zabraniają uczyć religii w szkołach, ale tropią działalność zbierającą się na komplety katechetyczne w kościołach. Wobec takiej sytuacji niemal bohaterstwem jest obrona religii i praw dzieci. Szukamy nowych metod oddziaływania. Dochodzimy do wniosku, że trzeba stworzyć **parafialną** akcję katechetyczną, a również uaktywnić **rodzinę** i przeszkolić **katechetki** parafialne.

Rozważając skuteczność oddziaływania materializmu, dochodzi się do wniosku, że w dziedzinie światopoglądowej ta skuteczność jest minimalna, choćby dlatego, że cały wysiłek propagandy idzie po linii praktycznych zadań politycznych, a nie uzasadnień światopoglądowych. Opór [przeciw] doktrynie jest wywołany przez ducha sprzeciwu właściwego psychice polskiej, podrażnionego gwałtami zadawanymi myśli i woli ludzkiej przez ograniczonych propagandystów. Jeżeli jest to szkodliwe, to jako zjawisko wtórne, gdyż trafia na grunt niedouczonej po katolicyku, a więc skłonny raczej do przyjmowania wątpliwości niż materialistycznych zasad. Niepowodzenie na odcinku światopoglądowym jest naprawiane przez rozluźnienie obyczajowe, szeroko propagowane wśród młodzieży. Nawet koła partyjne są przestraszone tym szybkim przyjęciem się wśród młodzieży ducha wolności od zasad etycznych. Woła na alarm Zarząd Główny Z[wiązku] M[łodzieży] P[olskiej]⁵⁰ oraz niektóre ośrodki partyjne. Dziś się pokazuje, że zapowiedź min. Skrzyszewskiego⁵¹ o „wyższości etyki socjalistycznej nad chrześcijańską” nie ma poparcia w rzeczywistości.

Natomiast to, co niewątpliwie działa na młodzież, to osiągnięcia ustroju w dziedzinie techniczno-budowlanej. Są to osiągnięcia na ogół dodatnie.

Wobec takich spostrzeżeń taktykę należy ułożyć tak: 1) nie zajmować się wiele zwalczaniem doktryny materialistycznej, gdyż jest ona obca psychice polskiej, jest ciasna sama w sobie, jest antyhumanistyczna; 2) zaostrzyć czujność na odcinku obrony moralności chrześcijańskiej i obyczajowości narodowej; 3) uznać osiągnięcia techniczno-gospodarcze jako dobro rzeczywiste dla rozwoju gospodarki narodowej, nie zwalczać go, a w miarę sposobności popierać.

W postawie osobistej nauczyciele religii i katecheci muszą okazać ducha apostołskiego, zapal i żywą wiarę. Znajomość środowiska ma ogromne znaczenie.

tajnego UZZ w Warszawie. Po wojnie wykładowca w PWSD w Gnieźnie (1945) oraz na Wydziale Teologicznym UW (1945–1954), a później na ATK (1954–1956), prorektor ATK. Od 1954 profesor zwyczajny. Współpracował ze środowiskiem PAX-u. Przetłumaczył Nowy Testament z greki (wyd. 1957).

⁵⁰ W 1952 szefem ZMP był gen. Janusz Zarzycki.

⁵¹ Stanisław Skrzyszewski (1901–1978), filozof, działacz komunistyczny, 1951–1956 minister spraw zagranicznych, 1948–1959 członek KC PZPR. Przed wojną w KPP. Działacz ZPP. Minister oświaty 1944–1945 oraz 1947–1950. Od 1944 członek PPR, 1945–1948 członek KC PPR. 1957–1969 szef Kancelarii Sejmu. 1953 SZRS wysunął jego kandydaturę na sekretarza generalnego ONZ.

10 stycznia 1952

Przyjąłem sprawozdania roczne z prac na terenie dekanatów: kruszwickiego, złożone przez ks. prał. Pękackiego⁵²; kłeckiego, złożone przez ks. dziek. Roeslera⁵³; jarocińskiego – przez ks. prał. Degórskiego⁵⁴ i bydgoskiego, złożone przez ks. prał. Skoniecznego⁵⁵. Najsłabiej rozwija się praca w samej Bydgoszczy, na skutek braku sprężystej ręki chorego dziekana, ks. kan. Konopczyńskiego⁵⁶, którego zastępuje ks. prał. Skonieczny. Sprawozdania te są poważnym materiałem do programowania prac na terenie diecezji.

Zgłosił się do mnie ks. **Adam Szczepański**⁵⁷, proboszcz par[afii] Gdańsk-Brzeźno, z prośbą o udzielenie bierzmowania na terenie Gdańska. Prośbę o odwiedzenie Gdańska składał już ks[iądz] administrator ap[ostolski] A[ndrzej] Wronka⁵⁸, a ostatnio ks[iądz] wik[ariusz] kap[itulny] Cymanowski⁵⁹. I dlatego też wyraziłem zgodę na przybycie, tym bardziej że planowane są święcenia kapłańskie w Oliwie, na dzień 9 czerwca br.

W godzinach popołudniowych odwiedziłem **katedrę**, by rozpatrzyć się w możliwościach pracy nad stopniową regotyzacją świątyni. Myślę ciągle o tym, że na tysiąclecie chrześcijaństwa w **Polsce** katedra gnieźnieńska powinna wystąpić w szacie odnowionej.

Rozpatrywałem również teren pod rozbudowę refektarza w seminarium metropolitalnym, który dziś nie może pomieścić licznego zespołu młodzieży.

11 stycznia 1952

Rano odprawiłem **Mszę św. przy grobowcu św. Wojciecha**, niewielka grupka ludzi była tu obecna. Dziękowałem Bogu za św. Wojciecha i jego zapal apostolski, który

⁵² Paweł Pękacki (1900–1953), ksiądz, prałat, proboszcz w Kruszwicy 1949–1953, dziekan dekanatu kruszwickiego. Święcenia 1924. 1935–1939 i 1946–1949 proboszcz w Keyni. W czasie wojny więzień Dachau.

⁵³ Kazimierz Roesler (1894–1966), ksiądz, od 1946 dziekan dekanatu kłeckiego i proboszcz parafii Kłeko. Święcenia 1918.

⁵⁴ Edward Degórski (1905–1981), ksiądz, od 1945 dziekan dekanatu jarocińskiego oraz wieloletni proboszcz parafii w Jarocinie. Święcenia 1929. 1936–1939 administrator parafii w Solcu Kujawskim.

⁵⁵ Mieczysław Skonieczny (1882–1969), ksiądz, prałat, od 1925 do 1968 proboszcz parafii św. Trójcy w Bydgoszczy i dziekan dekanatu bydgoskiego. Święcenia 1908. Od 1917 proboszcz w Baszkowie. Kapelan powstańców wielkopolskich. W czasie wojny pozostał w parafii, a po 1945 zajął się jej odbudową.

⁵⁶ Jan Konopczyński (1883–1961), ksiądz, kanonik, dziekan dekanatu bydgoskiego, od 1946 proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Święcenia 1911. 1924–1946 organizator parafii MB Nieustającej Pomocy na Szwederowie w Bydgoszczy i jej pierwszy proboszcz. W czasie wojny przebywał w areszcie domowym. 1950–1951 więzień UB.

⁵⁷ Adam Szczepański CO (1908–1994), ksiądz, 1945–1952 proboszcz parafii Gdańsk-Brzeźno. Święcenia 1935. Początkowo pracował na terenie diecezji łuckiej. 1952–1954 rezydent w Koślinach (parafia Pszczółki), a 1954–1975 administrator parafii Lichnowy.

⁵⁸ Andrzej Wronka (1897–1974), ksiądz, administrator apostolski diecezji gdańskiej 1945–1951, usunięty przez władze komunistyczne. Powstaniec wielkopolski. Święcenia 1923. 1923–1938 profesor PWSD w Gnieźnie. 1938 rektor Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. W czasie wojny tajny duszpasterz w Gnieźnie. 1945–1946 administrator apostolski diecezji chełmińskiej. 1951–1957 w Poznaniu. 1957 biskup pomocniczy gnieźnieński, od 1958 wikariusz generalny wrocławski, od 1967 biskup pomocniczy wrocławski.

⁵⁹ Jan Cymanowski (1888–1965), ksiądz, 1939–1965 proboszcz parafii św. Franciszka w Gdańsku. Wikariusz kapituły gdański 1951–1956, po usunięciu przez władze administratora apostolskiego, ks. Wronki. Prymas udzielił mu jurysdykcji kanonicznej. Święcenia 1914. 1956 odwołany przez władze kościelne.

go przywiódł aż do Polski, który go zmuszał do szukania Bogu nowych dzieci Bożych. Gorąco prosiłem św. Wojciecha o przemożną opiekę nad Kościołem Chrystusowym w Ojczyźnie.

Całe przedpołudnie **przyjmowałem ks[ięży] dziekanów**, którzy składali sprawozdanie roczne ze stanu swych dekanatów. Rzecz znamienita, że w sprawozdaniach tych przeważa materiał duszpasterski. Sprawy swych dekanatów przedstawiali kolejno: ks. Kaszyński⁶⁰ z dek[anatu] czernińskiego, ks. Smaruj⁶¹ z dek[anatu] miłosławskiego, ks. Metelski⁶² z dek[anatu] pobiedzkiego, ks. Fręsko⁶³ z dekanatu witkowskiego, ks. Knast⁶⁴ z dek[anatu] rogowskiego i ks. Bogacz⁶⁵ z dek[anatu] gnieźnieńskiego.

Całe popołudnie pracowałem w domu, przygotowując materiał na konferencję **Komisji Głównej** Episkopatu w Warszawie.

12 stycznia 1952, sobota

Msza św. za Ojczyznę do Matki Najświętszej, jak w każdą sobotę – „Bogurodzico Dziewico – Bogiem sławiona, Maryjo – U Twego Syna Hospodyna, Ziści nam, spuści nam^a – Kyrie eleison”. – Od tylu lat ta prośba płynie wytrwale, cierpliwie i pokornie, by wyjednać choć jedno łaskawe spojrzenie na lud cierpiący. Dziś prośba płynie przez przyczynę św. Wojciecha.

Wyruszam w drogę powrotną do Warszawy z ks. kan. Piotrowskim. Pogoda brzydka, mokra zawieja śnieżna do samego Konina. Potem zmienia się pogoda, śnieg znika. Zatrzymujemy się w Kutnie na obiad: jest ksiądz z Kaszew, budowniczy kościoła⁶⁶, i ks. Wasiak⁶⁷ z Nowego.

Na godz. 16.00 jesteśmy w W[arsza]wie. Powódź listów, spraw, wiadomości. Dzień dopełnia bp Choromański, który tym razem przychodzi „jako Hiob”, obarczony wszelką biedą. Niemal każdego dnia dowiadywał się o nowym zamachu na własność kościelną, na klasztor, na jakąś instytucję katolicką. Wśród najbardziej bolesnych wiadomości jest

^a *W rękopisie: winam.*

⁶⁰ Ludwik Kaszyński (1900–1973), ksiądz, dziekan dekanatu czernińskiego, od 1935 administrator, a następnie proboszcz parafii w Kotlinie. Święcenia 1929.

⁶¹ Unisław Smaruj (1913–1976), ksiądz, dziekan dekanatu miłosławskiego w archidiecezji gnieźnieńskiej oraz proboszcz parafii Kołaczkowo. Święcenia 1938. Od 1961 proboszcz parafii w Gołańczy.

⁶² Kornel Metelski (1886–1966), ksiądz, od 1945 do śmierci proboszcz w Pobiedziskach, dziekan dekanatu pobiedzkiego. Święcenia 1911. 1919–1923 proboszcz w Chojnie, następnie w Dziewierzewie.

⁶³ Roman Fręsko (1907–1982), ksiądz, dziekan dekanatu witkowskiego i proboszcz parafii Witkowo 1945–1968. Święcenia 1933.

⁶⁴ Adam Knast (1905–1999), ksiądz, dziekan dekanatu rogowskiego i od 1945 proboszcz parafii Rogowo. Święcenia kapłańskie 1932.

⁶⁵ Mieczysław Bogacz (1898–1963), ksiądz, dziekan gnieźnieński, proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie. Święcenia 1923. Od 1928 administrator parafii Dusznno. Od 1931 proboszcz w Dębicy.

⁶⁶ Kościół w Kaszewach Kościelnych, rozebrany przez Niemców do fundamentów, odbudował w latach 1945–1948 ks. Zygmunt Kowalski (1908–1976), od 1953 do 1976 dziekan i proboszcz w Radzyminie.

⁶⁷ Władysław Wasiak (1904–1971), ksiądz, proboszcz parafii Nowe. Święcenia 1929. 1959–1971 proboszcz parafii MB Pocieszenia w Żyrardowie.

zapowiedź uwłaszczenia „Bobolanum”⁶⁸ z uwagi na potrzeby szpitalnictwa wojskowego. „Bobolanum” broniłem wytrwale w czasie swej pracy w Lublinie jako dzieła powstałego z ofiar całego Narodu. Proszę biskupa, aby czynił to gorliwiej, niż to robią jezuici, którzy, niestety, od początku byli zbyt bierni w obronie „Bobolanum”, tak że trzeba było ich ciągle pobudzać do wytrwałości.

Druga bolesna sprawa to próba przywłaszczenia ogrodu seminarium metropolitalnego pod „przedszkole”. I ta sprawa jest raczej formą dokuczliwości, gdyż do niedawna ogród miał być wywłaszczony na rzecz „Alei na Skarpie”. Gdy ta sprawa okazała się nierealna, dziś znalazł się inny projekt, byleby tylko pozbawić Kościół jeszcze jednego skrawka ziemi, tak koniecznego dla przeludnionego zakładu zamkniętego, jakim jest seminarium metropolitalne.

13 stycznia 1952

W k[ościel]e Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (księży pallotynów) przy ul. Skaryszewskiej odprawiłem dziś Mszę św. i wygłosiłem kazanie w ramach uroczystości Objawienia Pańskiego, zorganizowanych ongiś przez ks. Wincentego Pallottiego⁶⁹ w Rzymie, a przeniesionych przez Stowarzyszenie na teren polski. Kazanie wygłosiłem na temat: *Surge, illuminare, Jerusalem*⁷⁰. Myślą przewodnią było: 1) związanie się Boga z ziemią; 2) zjednoczenie wszystkich narodów w światłach oblicza Pańskiego. Kościół prowadzi dzieło zjednoczenia narodów od chwili, gdy *Magi intrantes domum invenerunt Puerum et Matrem eius*⁷¹. Na polskiej ziemi Kościół czyni to od tysiąca lat. Nie jest dla nas nowością braterstwo białych i czarnych, i czerwonoskórych, i żółtych. Jesteśmy z tą sprawą oswojeni. A nikt tej mądrości dziś już nauczyć nie zdoła, bo dla nas to stara nauka. Natomiast od nas wiele można się nauczyć, jak czynić należy braterstwo narodów.

Wieczorem przybył bp M[ichał] Klepacz, z którym rozpatrywaliśmy sytuację K[ościel]-ła w obecnym okresie, zwłaszcza na tle zjazdu wrocławskiego, *Wywiadu* prymasa i wystąpienia „Słowa Powszechnego” przeciwko Stolicy Świętej. Po wieczery rozmowa była prowadzona we trzech, gdyż przybył ks. bp Choromański. Temat rozmowy ten sam.

14 stycznia 1952

Rano o godz. 7.00 przyjmowałem śluby czterech sióstr sakramentek na Nowym Mieście. Uroczystość miała miejsce już w odbudowanym częściowo kościele, w prezbiterium, odgrodzonym deskami od reszty budowli, w której^a pracowali robotnicy. Siostry weszły w posiadanie swej świątyni na Nowy Rok.

^a W rękopisie: w którym.

⁶⁸ Chodzi o kolegium jezuickie w Lublinie i jego nacjonalizację.

⁶⁹ Wincenty Pallotti SAC (1795–1850), święty, założyciel zgromadzenia pallotynów (1835), doktor filozofii i teologii, długoletni rektor seminarium rzymskiego i wykładowca uniwersytetu Sapienza. Potem duszpasterz wojskowy i kapelan szpitalny, ceniony spowiednik. Beatyfikowany 1950, 1963 kanonizowany.

⁷⁰ Łac. „Powstań, świeć, Jerozolimie” (Iz 60,1).

⁷¹ Łac. „Magowie, wszedłszy do domu, znaleźli Dzieciątka i Matkę Jego” (por. Mt 2,11).

Po powrocie do domu przyjąłem ks. prof. Aleksandra Mościckiego⁷² z Białegostoku, któremu podałem wiadomość, że Ojciec Święty zamianował go biskupem sufraganiem ordynariusza łomżyńskiego, bp. Cz[esława] Falkowskiego⁷³. Ks[iądz] Mościcki jest człowiekiem wielce zasłużonym w ruchu chrześcijańsko-społecznym jeszcze w czasach przedwojennych. Prowadził zdecydowaną walkę w obronie ekonomicznych interesów robotników, nie cofając się nawet przed przewodniczeniem strajkom. Miał zawsze wielką cześć dla człowieka, którego umiał uczyć nawet w przeciwniku ideologicznym. Człowiek o takiej umysłowości jest dla Episkopatu polskiego doniosłą pomocą. A swemu ordynariuszowi, duchowo bardzo znękanemu rządami diecezją, może być *baculus in lubrico*⁷⁴.

Obraduje **Komisja Główna Episkopatu**. Wszyscy członkowie obecni, prócz bp. Kaczmarka⁷⁵, który pozostaje w więzieniu.

Sytuację ogólną K[ościół] przedstawiają ks[ięża] biskupi: Choromański, Klepacz i ks[iądz] prymas. Nie dostrzega się w międzyczasie szczególniejszych spraw. Ale nie brak przejawów ciągłego cichego, podjazdowego działania. B[isku]p Choromański przeprowadził trzy rozmowy z min. Bidą.

Rozmowa 17 grudnia 1951 miała miejsce po zjeździe wrocławskim. B[isku]p Ch[oromański] złożył protest z powodu napaści prasowej⁷⁶ na bp. Kowalskiego i z powodu metod stosowanych wobec duchowieństwa sprowadzonego na zjazd wrocławski. Następną rozmowę miała miejsce 31 grudnia 1951 r. B[isku]p Ch[oromański] złożył protest przeciwko zarzutowi zawartemu w uchwale Biura Politycznego KC PZPR, w której zrównano duchowieństwo polskie z podziemiem i Mikołajczykiem⁷⁷. Ostatnia rozmowa była 11 stycznia 1952. Min[ister] Bida dopytywał się o „nominacje”. Rząd jest niezadowolony z noworocznego przemówienia Ojca Świętego, z którego zresztą nie jest zadowolony

⁷² Aleksander Mościcki (1898–1980), biskup pomocniczy łomżyński od 1952. Święcenia kapłańskie 1925. Więzień łagrów sowieckich. 1945 organizator seminarium w Białymstoku, od 1946 jego wicerektor. 1952 profesor WSD w Łomży, wikariusz generalny diecezji, 1969–1970 wikariusz kapitulny.

⁷³ Czesław Falkowski (1887–1969), biskup ordynariusz łomżyński od 1949. Święcenia 1910. Profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, a następnie KUL i USB w Wilnie, którego był rektorem 1928–1930. Więziony w łagrach sowieckich. 1942–1943 więziony przez Niemców. Od 1945 profesor WSD w Białymstoku.

⁷⁴ Łac. oparcie w niebezpieczeństwie.

⁷⁵ Czesław Kaczmarek (1895–1963), biskup kielecki od 1938. Święcenia 1922. 1939–1945 jako jedyny polski biskup zachował drukarnię i seminarium. 1951 aresztowany przez władze komunistyczne m.in. pod zarzutem współpracy z Niemcami. Torturowany, przyznał się do winy. 1953 skazany na dwanaście lat więzienia. Zwolniony 1956 po uchyleniu wyroku. 1957 powrócił do Kielc. Od 1959 władze usiłowały usunąć go z diecezji pod pretekstem niemoralnego trybu życia. Specjalny zespół Komisji Głównej Episkopatu Polski uznał te zarzuty za bezpodstawne.

⁷⁶ St. R., *Jak ks. bp Kowalski zachował się wobec manifestacji katolickiej?*, „Życie Warszawy”, 15 XII 1951. Artykuł zawiera opis postawy bp. Kowalskiego wobec katolickiej manifestacji we Wrocławiu przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Biskup uniemożliwił wyjazd do Wrocławia delegacji księży diecezji chełmińskiej. Autor przypomniał odmowę przez biskupa podpisania w 1950 tzw. apelu sztokholmskiego, potępiającego USA.

⁷⁷ Stanisław Mikołajczyk (1901–1966), działacz ludowy, od 1947 przebywał na emigracji w USA. Członek PSL „Piast”, SL i PSL. Poseł 1930–1935. 1939 przebywał we Francji, a od 1940 w Londynie. 1941–1943 wicepremier w rządzie gen. Sikorskiego. Premier rządu 1943–1944. Po powrocie do kraju 1945 wicepremier Rządu Jedności Narodowej. 1945–1947 poseł do KRN i na sejm. Lider PSL 1945–1947, zagrożony aresztowaniem nielegalnie opuścił kraj.

i świat polityczny zachodni. Sytuacja ogólna oceniana jest jako ciężka: panująca cisza nie zapowiada nic dobrego.

B[isku]p Klepacz informuje, że w międzyczasie rozmów oficjalnych nie było. Nieoficjalnie rzecz wygląda tak. Rząd jest przekonany, że w b[iejącym] r[oku] da się uniknąć wojny. Na tym będzie bazowana taktyka [walki] z K[ościo]łem. Wszystkie urzędy dostały rozkaz, aby w niczym nie prowokowały duchowieństwa niższego. Natomiast jest rzeczą pożądaną, aby konflikt na odcinku Episkopatu narastał. Miałby być wykorzystany proces bp. Kaczmarka; aresztowania kieleckie idą po linii procesu. Kielce mogą być poligonem w sprawach kościelnych. Dla rządu jest teraz wygodniej nie mieć rozmów z Episkopatem, natomiast przeprowadzać drobne uderzenia. Druga linia – to gen. Ochab, Zambrowski⁷⁸ i Józwiak⁷⁹, prowadzą linię ostrej walki z K[ościo]łem. Umiarkowaną linię prowadzą prezyd[ent] Bierut, Berman⁸⁰ i Minc⁸¹. Ta linia pragnie rozmów z Episkopatem. Wysuwa się sprawę Ziem Zachodnich, jako najważniejszą – stworzenie diecezji. Druga sprawa – zakony: można się spodziewać uderzenia. Inna sprawa – Kielce jako szkoła doświadczalna do walki z hierarchią k[ościeln]ną (Korea). Czwarta sprawa – konstytucja; dąży się do rozpatrzenia sprawy rewizji „Porozumienia” przed ogłoszeniem konstytucji.

Tendencja rządu jest jasna: pozbawić biskupów duchowieństwa. Częściowo się to udaje z pomocą UB, urzędów podatkowych, ZBoWiD i Komisji Intelktualistów. Jest nadzieja w kołach rządowych na przeprowadzenie tych planów.

Informacje moje dotyczyły głównie debaty konstytucyjnej w dziedzinie spraw kościelnych.

⁷⁸ Roman Zambrowski (1909–1977), członek KC PZPR 1948–1964 i 1948–1963 Biura Politycznego KC, 1947–1955 członek Rady Państwa. Działacz KPP od 1928. 1943–1944 szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego I Armii LWP. Członek PPR od 1944. 1944–1948 członek KC PPR, a od 1945 – Biura Politycznego KC. 1945–1954 szef Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. 1955–1956 minister kontroli państwowej, 1963–1968 szef NIK. Wydalony z PZPR podczas czystek antysemitkich w 1968.

⁷⁹ Franciszek Józwiak (1895–1966), generał dywizji, 1948–1959 członek KC PZPR, 1948–1956 – Biura Politycznego KC. 1949–1955 prezes NIK i do 1952 członek Rady Państwa. 1945–1956 prezes ZBoWiD. Wykształcenie podstawowe. Od 1912 członek PPS. 1914–1921 w Legionach Polskich i WP. W KPP od 1921. Wielokrotnie więziony. 1928–1929 i od 1939 na terenie ZSRS. 1941 przyjęty do WKP(b). 1942 wrócił do kraju. Szef Sztabu Głównego GL, a następnie AL. 1942–1948 członek KC PPR. 1944–1949 komendant główny MO, 1945–1949 wiceminister MBP. 1952–1955 minister kontroli państwowej, zaś 1955–1956 wicepremier.

⁸⁰ Jakub Berman (1901–1984), członek KC PZPR 1948–1957 oraz do 1956 Biura Politycznego KC, odpowiedzialny za bezpieczeństwo publiczne. Od 1928 członek KPP. Likwidator – wraz z Bierutem – KPP w 1938. Członek ZPP oraz Centralnego Biura Komunistów Polskich. Od 1944 członek PPR. 1944–1948 członek KC PPR oraz jego Biura Politycznego. Wiceminister spraw zagranicznych PKWN oraz RJN do 1945. 1950–1952 członek Prezydium Rządu. 1954–1956 wicepremier. 1944–1956 poseł do KRN oraz na Sejm PRL. W 1957 wydalony z partii na fali rozliczeń. 1957–1968 pracował w wydawnictwie „Książka i Wiedza”.

⁸¹ Hilary Minc (1905–1974), 1948–1959 członek KC PZPR oraz do 1956 Biura Politycznego KC, odpowiedzialny za gospodarkę. 1948–1954 wicepremier, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i minister przemysłu i handlu. Od 1922 członek KPP. Działacz ZPP oraz oficer polityczny I DP im. T. Kościuszki. Pełnomocnik Centralnego Biura Komunistów Polskich. 1944–1948 członek KC PPR oraz Biura Politycznego KC. W 1944 kierował Biurem Ekonomicznym PKWN, 1944–1947 minister przemysłu. Odpowiedzialny za tzw. bitwę o handel, tj. likwidację handlu prywatnego.

Księża biskupi stwierdzają większą aktywność Urzędu do^a spraw Wyznań, przeszkolenie urzędników do specjalnej akcji antyreligijnej. Dostrzegają zainteresowanie seminariami niższymi. W szkołach pedagogicznych zlikwidowano naukę religii zupełnie; można wnioskować, że nie liczy się na ich prace katechetyczne w szkołach podstawowych.

Omawiamy sprawę **Kielec**. Nowe aresztowania (ks. Zelek⁸² i ks. Peszko⁸³) wskazują na to, że przygotowywany jest proces bp. Kaczmarka. Aresztowania są kompletowaniem przyszłych świadków. Rewizja w katedrze, bez świadków, jest bardzo przykrym zdarzeniem, rzucającym światło na rozwój sytuacji. Koła rządowe nie przyjmują sugestii, jakoby chciały rozbijać diecezję kielecką. Jednak pomimo tej sugestii Komisja Główna dochodzi do wniosku, że taktyka tu wprowadzona jest polem doświadczalnym dla rozkładania od wewnątrz Kościoła. I dlatego należałoby wystąpić z protestem do rządu i prezydenta RP. B[isku]p Choromański zażąda wyjaśnień od min. Bidy, po czym wystosowany będzie list do prezydenta.

Sprawy „Wrocławia” referował bp Choromański. Z dyskusji wypłynął wniosek, by wystosować „memoriał” do rządu RP z wyrazami protestu przeciwko takim metodom traktowania duchowieństwa. „Memoriał” podpisze b[isku]p sekretarz Episkopatu.

W sprawie wystąpienia noworocznego „**Słowa Powszechnego**” postanowiono: 1) ostrzec redakcję „Słowa” z powodu wystąpienia przeciwko Stolicy Apostolskiej w numerze z 1 stycznia 1952 r.⁸⁴, 2) zabronić pisarzom księżom drukowania artykułów w „Słowie”. Wydawnictwo PAX będzie upomniane, że wydało książkę ks. Żywczyńskiego⁸⁵ *Kościół i rewolucja francuska*⁸⁶. Książka ta, choć zawiera złe zestawienie faktów, przedstawia biskupów francuskich jako ludzi zapóźnionych. Mogłaby taka książka ukazać się przed wojną, gdyż spotkałaby się z krytyką. Dziś jest szkodliwa. Nadto upomnienia

^a *W rękopisie: dla.*

⁸² Roman Zelek (1893–1975), ksiądz, prałat, 1944–1965 proboszcz parafii katedralnej w Kielcach. Świecenia 1915. Senator 1938–1939. W 1947 posądzony przez władze o organizację pogromu kieleckiego. 1952 aresztowany przez UB w związku z procesem bp. Kaczmarka, w śledztwie do połowy 1955, następnie zwolniony.

⁸³ Henryk Peszko (1910–1988), ksiądz. Świecenia 1937. W czasie wojny kapelan ZWZ-AK. Od 1943 wikariusz przy kieleckiej katedrze. 1952 aresztowany przez UB w związku z procesem bp. Kaczmarka, w śledztwie do połowy 1955, następnie zwolniony. Po zwolnieniu notariusz kurii biskupiej, a od 1961 kanclerz kurii.

⁸⁴ Chodzi o artykuł Bolesława Piaseckiego w „Słowie Powszechnym” z 1 I 1952 pt. *Prawdy bezsporne*. Autor odciła się w nim od emigracji, krytykuje remilitaryzację Niemiec Zachodnich, domaga się pokoju wewnętrznego w Polsce. Żąda od papieża erygowania diecezji zachodnich albo obsadzenia ich polskimi biskupami. Twierdzi, że Pius XII nie chce się narażać Niemcom i USA.

⁸⁵ Mieczysław Żywczyński (1901–1978), ksiądz, historyk, wykładowca na KUL od 1946. Świecenia 1926. W czasie wojny aktywny w tajnym nauczaniu. Powstaniec warszawski. Habilitacja na Wydziale Teologicznym UW w 1945. Związany z ruchem księży-patriotów i PAX-em. Od 1954 profesor nadzwyczajny, od 1966 profesor zwyczajny. Pracownik Instytutu Historii PAN. Autor m.in. *Historii powszechnej 1789–1870* (I wyd. 1964, wielokrotnie wznowiana). W piśmarstwie historycznym wykorzystywał metodologię marksistowską.

⁸⁶ Ks. M. Żywczyński, *Kościół i rewolucja francuska*, Warszawa 1951. Książka zawierała tezę, że Kościół francuski poniósł wielkie straty, gdyż nie zrozumiał istoty przemian rewolucyjnych. Ponieważ – zdaniem prymasa Wyszyńskiego – została ona napisana w celu wpływania na postawy duchowieństwa i katolików wobec ustroju komunistycznego, zakazał jej rozpowszechniania na terenie swoich diecezji. Książka stała się jedną ze sztandarowych publikacji PAX-u.

udzieli ks. Ż[ywczyńskiemu] jego ordynariusz b[isku]p p[łocki]⁸⁷ i kanclerz KUL, b[isku]p lubelski⁸⁸.

Co do dalszych losów projektu konstytucji, postanawia się przesłać ks[iężom] biskupom „Przedłożenia Episkopatu Polski do projektu Konstytucji Rz[eczypospolitej] P[olskiej]” – złożone na ręce gen. Ochaba przez bp. Klepacza w dniu 22 listopada 1951 po ostatniej sesji Komisji Głównej. W razie ogłoszenia projektu konstytucji, zbierze się Komisja Główna dla rozpatrzenia sytuacji.

W sprawie **odezwy do wiernych o nauczaniu religii w szkołach** – postanowiono odłożyć sprawę do chwili dyskusji nad projektem konstytucji. Projekt listu przygotowuje bp Klepacz.

15 stycznia 1952

Komisja Główna postanawia powtórzyć program pięcioletni nauk katechizmowych, poczynając od I [niedzieli] Adwentu 1952 r. Komisja Pisarzy Warsz[awskich] przepracuje program kielecki i przez Sekretariat Prymasa P[olski] roześle kuriom biskupim.

W międzyczasie ks. bp Choromański przeprowadził rozmowę z min. Bidą na temat sytuacji diecezji kieleckiej. Episkopat widzi w tej sprawie próbę dezorganizacji diecezji. Min[ister] Bida stwierdził, że nie jest poinformowany. Wysunął zarzuty przeciwko nowemu zarządowi bernardynów⁸⁹ i wzmiankował o aresztowaniu o. Krupy⁹⁰. Wystąpił przeciwko zakonowi i kompetencjom prymasa w sprawie zakonów.

Rozpatrywano sprawę duszpasterstwa w miejscach pielgrzymkowych, którą przekazano Komisji Duszpasterskiej Episkopatu. Sprawę duszpasterstwa akademickiego przekazano bp. Golińskiemu.

W zakresie **spraw liturgicznych** zdecydowano, by drukować *Śpiewnik*, w opracowaniu komisji pod przewodnictwem ks. Chlondowskiego, w wyd[awnictwie] Pallottinum⁹¹. Umowę

⁸⁷ Bp Tadeusz Zakrzewski.

⁸⁸ Bp Piotr Kałwa.

⁸⁹ UB w kwietniu 1950 aresztowało o. Jana Hugolina Rybę, byłego gwardiana klasztoru bernardynów w Radecznicy, pod zarzutem związków z WiN. 1950 aresztowano wszystkich piętnastu zakonników z Radecznicy, a także siedmiu innych, którzy 1944–1950 tam mieszkali, w tym prowincjała bernardynów o. Andrzeja Szepełaka z Krakowa. Klasztor w Radecznicy został zamknięty, a jego majątek i szkoła przekazane pod zarząd państwa. W sfigowanym procesie w Lublinie w październiku 1951 skazano o. Szepełaka na piętnaście lat więzienia, wraz z trzema innymi zakonnikami. 1952 prymas Wyszyński mianował nowy zarząd prowincji, którego członkowie zostali aresztowani: prowincjał o. Sylwester Niewiadomy oraz oo. Ludwik Krupa i Augustyn Chadam.

⁹⁰ Ludwik Andrzej Krupa OFM (1910–1992), bernardyn, 1946–1953 wykładowca na Wydziale Teologicznym KUL, zastępca prowincjała 1951–1954. Świecenia 1935. Gwardian w Piotrkowie Tryb. 1943–1946. 1951–1952 aresztowany i więziony przez UB. 1953 wykładowca na Wydziale Teologicznym UW, 1954–1958 ATK, od 1958 ponownie na KUL. Dziekan Wydziału Teologicznego KUL 1958–1965 i prorektor 1963–1968. Profesor zwyczajny w 1972. Twórca katedry mariologii. 1973–1991 wykładowca na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu.

⁹¹ Wydawnictwo Pallottinum, wydawnictwo polskiej prowincji pallotyńców zostało założone w 1948 w Poznaniu i istnieje do dziś. Wydawało dokumenty Kościoła, księgi liturgiczne i podręczniki teologii. Wydawało też Biblię Tysiąclecia.

z wydawnictwem zawrze ks. bp Zakrzewski. Śpiewnik „Siedleckiego”⁹² ma być uzgodniony ze śpiewnikiem Chlondowskiego. Śpiewnik ks. Tłoczyńskiego⁹³ można by drukować dopiero po wydaniu śpiewnika ks. Chlondowskiego, ale po uzgodnieniu ze śpiewnikiem Episkopatu.

Komisji Liturgicznej powierzono opracowanie „Regulaminu wydawniczego” dla tekstów kościelnych (Pismo Św[ięte], mszały, rytuały, kancjonały, śpiewniki).

Prace swoje Komisja Główna zakończyła o godz. 13.30.

W godzinach popołudniowych zgłosił się ks. prał. Zink z Olsztyna. Ustaliliśmy terminy święceń kapłańskich i czerwcowego zjazdu ks[ięży] dziekanów.

O godz. 18.00 przybył ks[iądz] rektor Iwanicki i omawiał sytuację administracyjną na KUL.

16 stycznia 1952

Od 10.00 godz. do 14.00 odbywała się w sem[inarium] metrop[olitalnym] Konferencja Ks[ięży] Dziekanów archidiecezji. Przedmiotem obrad był program pracy wielkopostnej, opracowany we „Wskazaniach Duszpasterskich” nr 8. Omówiłem „Zachętę arcypasterską do pracy wielkopostnej”, instrukcję wewnętrzną liturgiczno-duszpasterską na W[ielki] P[ost], zarządzenie o akcji trzeźwości i programy ćwiczeń rekolekcyjnych w Warszawie. Nadto wskazałem na myśli przewodnie rekolekcji stanowych. Rekolekcje dla dzieci szkolnych omówił ks. kan. Piotrowski. Księża dziekani otrzymali zeszyty „Wskazań” dla duchowieństwa dekanalnego.

Dziś, od godz. 11.00 do 16.00, bp Klepacz odbył konferencję z posłem **Mazurem**, który po długiej chorobie wrócił do pracy i przedstawił się jako kierownik prac politycznych na odcinku katolickim. Do rozmowy swej pos. M[azur] był doskonale przygotowany, chociaż tok myśli rozwiniętych nic nowego nie wnosił i nie wychylał się poza szablony już nam znane. Wywód p. M[azura]⁹⁴ trwał trzy i pół godziny – odpowiedzi księdza biskupa półtorej godziny. Główne zarzuty p. M[azura] dotyczyły podejrzwanej „kospiracyjności” działań Episkopatu, zaskakiwania rządu i metody wyczekiwania na „tymczasowość” systemu rządzenia. Biskupi, zdaniem p. M[azura], stawiają na to, by przeprowadzić Kościół obronną ręką przez „tych kilka lat” tymczasowości. Chociaż p. M[azur] stracił wiarę w możliwość lojalnej pracy z Episkopatem, to jednak rząd uważa, że „Porozumienie” jest potrzebne i konieczne. Wskazywał p. M[azur] na głównych wrogów Kościoła w Polsce – ONZ

⁹² Mowa o *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego (1829–1902). Pierwsze wydanie ukazało się w 1870. Jest wznawiany do dziś.

⁹³ Stanisław Tłoczyński (1881–1958), ksiądz, wieloletni dyrygent i dyrektor chóru prymasowskiego katedralnego w Gnieźnie. Był uczniem Ryszarda Wagnera. Święcenia 1909.

⁹⁴ Franciszek Mazur, właśc. Horodenko (1895–1975), 1950–1956 członek Biura Politycznego KC PZPR, 1945–1956 poseł do KRN i na sejm, 1952–1956 wicemarszałek sejmu, członek Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu. Od 1917 w PPS-Lewica. Od 1919 członek WKP(b). Walczył w Rosji po stronie bolszewików. Członek KC KPP 1930–1938. Kierował KPZU, był więziony. W czasie wojny na terenie ZSRS. W PPR od 1945. 1945–1948 członek KC PPR. 1948–1950 zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR. 1952–1957 z-ca przewodniczącego Rady Państwa. 1957–1965 ambasador w Czechosłowacji.

i Watykan. W ONZ działają siły masońskie, które wyrażają zdziwienie wobec polskich komunistów, że Kościół polski „nie krwawi”. Smucą się z dobrego układu stosunków w Polsce, cieszą się z wystąpień obronnych biskupów. Listy biskupie i protesty są im na rękę. Zgoda niepokoi. A Watykan – zdaniem p. M[azura] – też chciałby, żeby Kościół polski był męczennikiem, by biskupi byli w więzieniach, bo to jest potrzebne Watykanowi do manewrów politycznych na Zachodzie.

Bardzo wiele stawiał p. M[azur] na linię^a „porozumienia” rządu z tzw. niższym duchowieństwem, którego linia wiedzie przez „Wrocław”. O ile z duchowieństwem dochodzi do porozumienia, to narasta linia konfliktu „Episkopatu i rządu”, a nie „rządu i kleru”.

Bardzo narzekał p. M[azur] na prymasa, na jego *Wywiad* w sprawie Z[iem] Z[achodnich], na taktykę prymasa wobec zakonów, zwłaszcza wobec bernardynów.

B[iskup] Klepacz zwrócił uwagę na doniosłość *Wywiadu*, niewykorzystaną należycie przez koła rządowe. Bo wystarczy zwrócić uwagę na trzy tylko punkty *Wywiadu*.

1) *Wywiad* podkreśla w sposób komunikatywny dla Zachodu, że Ziemie Zachodnie powinny należeć do Polski. Jest to dokument mocny i wyraźny.

2) Kto tak wyraźnie potępił działalność Niemców w czasie wojny? Nawet rząd Polski Ludowej dzieli Niemców na dobrych – demokratów i złych – z Zachodu. Ks[iądz] prymas mówi jasno klerowi i biskupom niemieckim: zawiniłście w czasie wojny, a teraz stało się zadość sprawiedliwości – musicie to uznać. To jest sposób mówienia ludziom prawdy bez wymyślania. Ten głos idzie na cały świat i ma olbrzymią wymowę.

3) Nadto ks[iądz] prymas uznaje obowiązek katolików obrony praw Polski do Ziem Zachodnich.

Po tym wywodzie b[iskup]a pos. Mazur stwierdził jedno: „Gdyby tam nie było o papieżu, inaczej byśmy podeszli do tych rzeczy”.

Rozmowę zakończył pos. Mazur stwierdzeniem, że dalsze rozmowy są celowe. Gdyby zaszła potrzeba, bp Choromański skontaktuje się z min. Bidą i zbierze się Komisja Mieszana.

Po powrocie bp. Klepacza od p. Mazura omówiliśmy, razem z bp. Choromańskim, wynik tej rozmowy i ustaliliśmy pewne wnioski dla dalszej taktyki prowadzenia spraw najbliższych.

Wieczorem o godz. 19.00 zgłosił się bp Sonik⁹⁵ z Kielc i przedstawił mi przebieg ostatnich aresztowań w Kielcach i czterokrotne rewizje w katedrze. W czasie tych rewizji naruszono płytę grobowca i złamano ją. Rewizje odbywały się bez świadków. Pomimo oświadczenia p. Mazura, że nie idzie tu o sprawy polityczne, tylko karne, cała sprawa robi wrażenie planowego rozpręgania diecezji. Kielce są polem doświadczalnym dla pracy w innych diecezjach. Postanowiłem wystąpić w sprawie Kielc z listem do p[ana] prezydenta RP.

^a W rękopisie: na linii.

⁹⁵ Franciszek Sonik (1885–1957), biskup pomocniczy kielecki od 1936. Świecenia 1910. Od 1930 proboszcz parafii św. Wojciecha w Kielcach. Radny SN w Kielcach. Do 1938 władze odmawiały mu uposażenia z kasy państwowej. 1937–1938 jako wikariusz kapitulny zarządzał diecezją. Przez wiele lat wikariusz generalny bp. Karczmarska, a po jego skazaniu, 1951–1956, ponownie wikariusz kapitulny.

17 stycznia 1952

Przed południem odbyła się sesja w kurii metropolitalnej. Przeważały sprawy personalne.

Po obiedzie, o godz. 17.00, miało miejsce posiedzenie „Komisji usprawnienia duszpasterstwa Stolicy”; referował ks. dr Modzelewski sprawę metody pracy. Ustaliliśmy w dyskusji zasadniczą linię prac. Komisja ma za zadanie, metodą opisową, rozpoznać środowisko pracy duszpasterskiej od strony wiernych, osobowości duszpasterza stolicy i form duszpasterskich.

18 stycznia 1952

Ostatecznie ks. Bronisławowi Dąbrowskiemu⁹⁶ odmówiono paszportu na wyjazd do Rzymu. Sprawa toczyła się w skomplikowanych skrętach przez długie miesiące. Uzgodniliśmy, że wyjazd jest pożądanym, pożytecznym, koniecznym. Okazało się, że tak nie jest. Rząd, który domagał się takiego kontaktu z Rzymem, zmienił całkowicie zdanie. Niemniej, nie jest to bez korzyści. Ujawnia bowiem metodę i dostarcza argumentów Episkopatowi, że tę sugestię przyjął, a rząd raz jeszcze nie pozwolił na kontakt ze Stolicą Świętą. Stoimy na stanowisku, że wyjazd kwietniowy do Rzymu był pożyteczny, chociażby dlatego, że sprawę Polski na Z[iemach] Z[achodnich], postawioną^a w Rzymie przez kardynała Hlonda na forum międzynarodowym, rząd wpełchnął do „polskiego podwórka” przez tzw. „wybór wikariuszy kapitulnych”. W Rzymie zdołaliśmy znów tę sprawę wyprowadzić na forum międzynarodowe; a mianowanie biskupów polskich dla miast Z[iem] Z[achodnich] znów zaangażowało Stolicę Świętą na rzecz Polski na Z[iemach] Z[achodnich]. Rząd dotąd, zdaje się, nie docenia tego osiągnięcia.

Widząc tę korzyść, uważaliśmy, że przez dojazd ks. Bronisława Dąbrowskiego, orionisty, „w sprawach zakonu” do Rzymu moglibyśmy sprawę posunąć dalej, pomimo tego, że rząd nie dopuścił nominatów na Z[iemach] Z[achodnich].

W ciągu dnia dzisiejszego przyjmuję mnóstwo interesantów, przeważnie kapłanów z archidiecezji i z miasta.

Po obiedzie odbywamy obszerną konferencję z prof. Marzyńskim na Miodowej 17. Układamy plan przygotowania mieszkań dla przyszłych mieszkańców odbudowanego domu arcybiskupiego. Wydzieliliśmy specjalne miejsce dla braci, którzy mają zająć się obsługą tego domu.

Wieczorem odbywam konferencję z bp. Pawłowskim w sprawach seminarium duchownego.

19 stycznia 1952, sobota

Od rana przyjmuję interesantów w domu. Cały dzień załatwiam sprawy kancelaryjne. Wieczorem przeprowadzam rozmowę na temat KUL. Przyjmuję doktora przed projektowanym wyjazdem na wypoczynek letowy.

^a W rękopisie: postanowioną.

⁹⁶ Bronisław Dąbrowski FDP (1917–1997), ksiądz, od 1950 dyrektor Wydziału Spraw Zakonnych SPP. Od 1936 w zgromadzeniu orionistów. Po powstaniu warszawskim w obozie Bitinheim k. Dachau. Świecenia 1945. Od 1961 biskup pomocniczy warszawski. Od 1969 sekretarz KEP, członek Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. W 1982 arcybiskup tytularny. Członek watykańskiej Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Jeden z najbliższych współpracowników prymasa Wyszyńskiego.

20 stycznia 1952, niedziela

W rannych godzinach odprawiłem Mszę św. w k[ościel]e Wszystkich Świętych w Warszawie. Dawno tu nie byłem. Na Boże Narodzenie włączono do całości odbudowane prezbiterium. Wiele sklepień wytynkowano. Widać ogrom tej świątyni. Jeszcze lepiej ocenia się to z ambony. Nigdy nie widziałem tu takiego mnóstwa ludzi: głowa przy głowie, wypełnili^a szczerlnie świątynię. Lud śpiewał kolędy; tylko *Wierzę w Boga* jeszcze nie „wyszło”, gdyż nie ustalono znaków przestankowych.

Po południu odwiedziłem k[ościół] Św[iętego] Krzyża, gdzie o godz. 16.00 zebrała się dziatwa przy żłóbku betlejemskim. Działta śpiewała, po czym odtworzyła rodzaj „jasełek” z potężną grupą aniołów, pasterzy i pasterek. Jako akcent aktualny przybyli „rzemieślnicy”, by wybudować Dzieciąteczku nową stajenkę na wzór warszawski.

21 stycznia 1952, poniedziałek

Od rana zgłosił się ks. prał. **Cymanowski**, wikariusz kapitulny z Gdańska. Przedstawił mi obszernie **sprawę wysiedlenia księży i zakonnic z terytorium Wybrzeża** pod różnymi pozorami. Dotychczas usunięto około dziesięciu kapłanów, pierwszych z samego miasta. Nowych księży władze nie chcą zatwierdzić, wskutek czego praktycznie ks[iądz] prałat widzi, że jurysdykcji kościelnej wykonywać już nie może. Po dłuższej naradzie ustaliliśmy, by rzecz przedstawił ks. bp. Choromańskiemu i udał się do min. Bidy. Uczynił to i był przyjęty przez min. Bidę, który telefonicznie zarządził wstrzymanie represji wobec księży. Odpowiedni protokół z tej rozmowy sporządzono dla naszych akt po powrocie ks[iędza] prałata od min. Bidy. Ustaliliśmy nadto termin święceń kapłańskich w katedrze w Oliwie i bierzmowanie we Wrzeszczu i w Gdańsku.

Po południu ustaliłem **tekst listu do rządu** w sprawie nadużyć i presji stosowanej wobec duchowieństwa w okazji zjazdu wrocławskiego.

O godz. 19.00 zebrało się duchowieństwo stolicy w seminarium duchownym; wygłosiłem dłuższe przemówienie nt. pracy wielkopostnej w stolicy na tle „Wskazań Duszpasterskich” (nr 8) na Wielki Post. Przybyło mnóstwo księży. Brak było niektórych starszych kapłanów.

22 stycznia 1952, wtorek

Rano przybył bp Zakrzewski z Płocka i przedstawił sprawę **protektora dla Kolegium Polskiego w Rzymie**⁹⁷. Postanowiliśmy prosić kard. **Pizzarda**⁹⁸, który okazał już wiele

^a W rękopisie: wypełniła.

⁹⁷ Papieskie Kolegium Polskie w Rzymie, instytucja formacyjna z siedzibą przy Piazza Remuria, przeznaczona dla księży polskich. Kolegium założone w XVI w. przez św. Filipa Neri, upadło po kilku latach, reaktywowane w 1866 przez ks. Piotra Semenę. W 1952 znajdowało się pod opieką jezuitów, a jego rektorem był ks. Włodzimierz Konopka.

⁹⁸ Giuseppe Pizzardo (1877–1970), kardynał od 1937, prefekt Kongregacji Seminarów i Instytutów Naukowych 1939–1968. 1951–1959 sekretarz Świętego Oficjum. Święcenia 1903. Przez wiele lat urzędnik Sekretariatu Stanu i współpracownik kard. Eugenia Pacellego. 1930 święcenia biskupie.

pomocy w utrzymaniu Kolegium, aby raczył przyjąć protektorat. List będzie wystosowany jednocześnie do mons. Tardini[ego], by raczył poprzeć sprawę wobec Ojca Świętego.

O godz. 9.00 wyjechałem do **Jadowa** na konferencję dekanalną. Pogoda mroźna, słoneczna, piękna; ziemia bez odrobiny śniegu. Na miejscu stanęliśmy, razem z ks. prał. Fr[anciszkiem] Borowcem⁹⁹, na godz. 10.30. Ostatni raz byłem tu jako 7-letni chłopiec ze swoją Matką, która przyjeżdżała tu z Uri do lekarza. Przed konferencją obejrzelśmy kościół. W czasie wojny wiele ucierpiał, dziś powoli jest odnawiany. Wieża kościelna do połowy zniesiona. Całe miasteczko jest również zniszczone jak wszelkie niemal osiedla na przedpolu Warszawy, gdzie zmagaly się dwie potężne armie – hitlerowska i radziecka.

Konferencja trwała trzy godziny. Zreferowałem program pracy wielkopostnej, zgodnie ze „Wskazaniami Duszpasterskimi”. Okazało się, że niemal wszystkie parafie urządzają rekolekcje dopiero po Wielkiejnocy. Postanowiono próbować zwyczaj ten zmienić na rzecz przygotowania wielkopostnego wiernych.

Przy tej okazji odwiedziłem parafię **Strachówka**, nowo tworzący się ośrodek pracy duszpasterskiej, w odległości 7 kilometrów od Jadowa. Nabożeństwa odprawiane są w remizie strażackiej. Wybudowano plebanię i budynki gospodarcze; pod kościół są fundamenty.

W drodze powrotnej wstąpiłem do **Postolisk**, gdzie obejrzałem piękny kościół o wspinalnej architekturze wewnętrznej. Wróciłem do domu na godz. 18.30.

23 stycznia 1952, środa

Rano byłem w szpitalu sióstr elżbietanek, gdzie poddałem się badaniom lekarskim i prześwietleniom rentgenowskim z pomocą dr. Sitkowskiego.

Od godz. 11.00 przewodniczyłem zebraniu duchowieństwa z archidiecezji warszawskiej; przybyło około 150 księży, którym wyłożyłem myśli przewodnie pracy wielkopostnej. Ks[iądz] d[okto]r Barański¹⁰⁰ miał referat na temat rekolekcji dziecięcych.

Po obiedzie pojechałem z bp. Baraniakiem do Lasek. Odwiedziłem grób ojca Korniłowicza¹⁰¹, s. Nulli¹⁰², s. Elżbiety¹⁰³ i zmarłej w tych dniach Halci Moraw-

⁹⁹ Franciszek Borowiec (1906–1992), ksiądz, 1949–1956 sekretarz archidiecezji warszawskiej. Świącenia 1934. 1957–1983 administrator Domu Arcybiskupów Warszawskich. Prymas w testamentie wymienił ks. Borowca wśród swoich współpracowników na początku pełnienia przezeń funkcji biskupa warszawskiego.

¹⁰⁰ Franciszek Barański (1896–1969), ksiądz, biblista, 1945–1964 proboszcz w Podkowie Leśnej. Świącenia 1922. W czasie okupacji brał udział w tajnym nauczaniu. 1964 na emeryturze.

¹⁰¹ Władysław Korniłowicz (1884–1946), ksiądz, ojciec duchowy ks. Wyszyńskiego. Świącenia w Krakowie w 1912. Współorganizator harcerstwa. 1922 ojciec duchowny franciszkanek służebnic Krzyża. 1922–1930 kierownik Konwiktu Teologicznego przy KUL, wykładowca liturgiki i etyki. Od 1930 pracował w Laskach pod Warszawą w Zakładzie dla Ociemniałych. Założyciel wydawnictwa i kwartalnika „Verbum”. Duszpasterz inteligencji. W czasie wojny ukrywał się w Żuławie i Laskach razem z ks. Wyszyńskim. Został wszczęty jego proces beatyfikacyjny.

¹⁰² Nulla (Lucyna) Westwalewicz FSK (1911–1945), siostra, filozofka i poetka. Studiowała romanistykę i filologię klasyczną w Wilnie 1932–1936. Członkini Iuventus Christiana i Sodalicii Mariańskiej. W 1936 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. 1940–1941 w Żuławie i Kozłowie. Opiekunka postulantek w Laskach. Tłumaczka z łaciny *Sumy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu. Śluby wieczyste 1945.

¹⁰³ Prawdopodobnie s. Elżbieta – Jadwiga Sittauer (1904–1947).

skiej¹⁰⁴, wielce zasłużonej przy organizacji księgarni i wydawnictwa Verbum, autorki dobrej monografii o T[omaszu] Morusie. Odwiedziłem siostry, które śpiewały kolędy, i dzieci niewidome, które też wykonały kilka pięknych kolęd. Matkę Czacką zastałem w stanie wielkiego osłabienia; w czasie krótkiej rozmowy zasypiała. Natomiast Antek Marylski był w dobrej formie: z zapałem mówił mi o młodym Z[ygmuncie] Kubiaku¹⁰⁵, który pod wpływem wystąpienia „Słowa Powszechnego” przeciwko Stolicy Świętej opuścił grupę „Dziś i Jutro”.

Wróciłem do Warszawy na godz. 20.00.

Zastałem ks[iędza] rektora Iwanickiego, który przedstawił mi swoje trudności na KUL i wiążące się z tym zamiary. Rozmowa zaczęła się od tego, że ks. I[wanicki] gotów jest opuścić KUL, a skończyła się na tym, że ks[iądz] rektor pojechał do Lublina.

Ks[iądz] b[isku]p **Choromański** skierował dziś do p[ana] **premiera Cyrankiewicza**¹⁰⁶ **list – memoriał** w sprawie **manifestacji wrocławskiej**, zgodnie z uchwałą Komisji Głównej Episkopatu. Memoriał zawiera trzy części: 1) określa stanowisko Episkopatu wobec Ziem Zachodnich jako w pełni zgodne ze stanowiskiem duchowieństwa; nie zostało to docenione we Wrocławiu, ale wprost przeciwnie, przedstawiciel rządu uważał za wskazane wystąpić przeciwko hierarchii wobec duchowieństwa. Episkopat nie zasłużył sobie na zarzut, że nic nie uczynił dla Z[iem] Z[achodnich]; 2) omawia się metody właściwe Kościołowi polskiemu w pracy na rzecz Z[iem] Z[achodnich]; 3) omawia się szereg niewłaściwości, których dopuściły się władze administracyjno-polityczne wobec duchowieństwa. Podczas gdy dla Manifestacji nie użyto sił politycznych, nadużyto duchowieństwa, które przecież nie jest „od polityki”, tylko od pracy duszpasterskiej. Episkopat wnosi protest przeciwko tego rodzaju stanowi wyjątkowego upośledzenia, które zostało stworzone dla księży.

24 stycznia 1952, czwartek

Rano byłem w szpitalu **sióstr elżbietanek** na dalszym badaniu. Siostry są zmartwione – w chrześcijański sposób – gdyż otrzymały aż dwa dekrety: jeden o upaństwowieniu ich „uspołecznionego” szpitala, a drugi o tym, że mają opuścić swoje mieszkanie do połowy

¹⁰⁴ Helena Morawska (1902–1952), bibliotekarka, pisarka, kierowniczka księgarni Verbum w Warszawie, redaktorka kwartalnika „Verbum” do 1944. Po powstaniu warszawskim przebywała w Kielcach, gdzie kierowała księgarnią Jedność. Następnie trafiła do Lasek, gdzie zajęła się pisarstwem.

¹⁰⁵ Zygmunt Kubiak (1929–2004), polski pisarz, filolog klasyczny, eseista i tłumacz z greki, łaciny, angielskiego. W 1952 usunięty z UW. Po odejściu z grupy „Dziś i Jutro” związał się z „Tygodnikiem Powszechnym”. Wybitny popularyzator antyku. Tłumacz m.in. *Eneidy*, *Wyznań* św. Augustyna, poezji Kawafisa, Williama Blake’a. Autor m.in. *Mitologii Greków i Rzymian* (1997) oraz *Brewiarza Europejczyka* (1998).

¹⁰⁶ Józef Cyrankiewicz (1911–1989), 1947–1952 oraz 1954–1970 premier, 1952–1954 wicepremier. Członek KC PZPR 1948–1975, 1948–1971 członek Biura Politycznego KC. Od 1931 członek PPS. 1941–1945 więzień Auschwitz. 1945–1948 członek CKW PPS. Zaangażowany w przejmowanie Caritas w 1950. Jeden z inicjatorów usuwania religii ze szkół w 1961 oraz antyprymasowskiej kampanii w 1965 po orędziu biskupów polskich do niemieckich. 1970–1972 przewodniczący Rady Państwa. 1945–1972 poseł do KRN oraz na Sejm PRL.

marca br. Jest to jeszcze jeden dowód, jak na nieprawości buduje się własne sukcesy. Boć przecież ta instytucja jest dziełem pracy siostr – a była błogosławieństwem stolicy. Dziś znać tu coraz bardziej niedostatek naszych czasów, i w sprzętach, i w obsłudze.

Po powrocie ze szpitala zastałem oo. bernardynów. Ojciec] prowincjał¹⁰⁷ informował, że zakon dobrze przyjął dekret nasz o zamianowaniu nowego zarządu prowincji. Podniósł się duch wewnętrzny, a wszyscy przełożeni domowi złożyli z radością obediencję nowemu prowincjałowi¹⁰⁸.

Ks[iądz] prowincjał widzi w tym sprawdzian zdrowego ducha zakonu, choć nie brak było niedopatrzeń i ludzi słabych. Zakon odciął się od ludzi, którzy w czasie wojny dali się wciągnąć w „robotę” polityczną i dziś całą siłą dąży do wypełniania swych właściwych zadań. Ale, niestety, właśnie teraz urzędnicy Urzędu do^a spraw Wyznań zaczęli odwiedzać nowo mianowanych przełożonych i wymuszać zeznania na temat spraw wewnętrznych zakonu. A więc pytają, jak zakon odniósł się do zarządzenia prymasa, dlaczego nie domagał się prawa wyborczego i kapituły. Naciski te są tak dalekim wchodzeniem w sprawy wewnętrzne zakonu, że graniczą z naruszeniem jurysdykcji kościelnej w sprawach czysto religijnych; są więc pogwałceniem „Porozumienia”. Czterech ojców aresztowano, w czym dwóch z nowego zarządu. Główną rolę w tej destrukcyjnej robocie prowadzi urząd p. Bidy¹⁰⁹. Raz jeszcze widać, jaką właściwie rolę spełnia ten urząd. Prosiłem ojca] prowincjała, by nie zrażał się trudnościami, ale ogarniał swą rodzinę zakonną i skupiał ją wewnętrznie do życia zakonnego i do współpracy z klerem diecezjalnym w dziele zbawiania dusz. Ojciec prowincjał jest zdania, że dobrym duchem zakonu są bracia ostatnio wypuszczeni z więzienia, którzy poznali, że zarzuty im stawiane są zazwyczaj bezpodstawne.

Cały niemal dzień był wypełniony audiencjami. Przyjąłem m.in. ks. dziek. Hueta i wypowiedziałem się na ten temat, jak rozumiem rolę profesorów wydziału wobec moich alumnów. Ma to być rola wychowawcza i nie może być w niczym podcinana przez takie czyny, które podają w wątpliwość jedność linii wychowawczej do kapłaństwa.

O godz. 16.00 przeprowadziłem **zebranie duchowieństwa zakonnego stolicy** w związku z rozpoczynającą się pracą wielkopostną. Zależy mi na współpracy duchowieństwa zakonnego z diecezjalnym na odcinku pracy pasterskiej. Duchowieństwo zakonne musi wykonywać plan duszpasterski dla stolicy, gdyż wchodzi w życie ludu diecezji i nie może prowadzić pracy duszpasterskiej i kaznodziejskiej według własnego upodobania. Nadto potrzebny mi jest argument dla obrony zakonów i duchowieństwa zakonnego; a najlepszym argumentem jest praca i współpraca.

^a W rękopisie: dla.

¹⁰⁷ Chodzi o o. Sylwestra Niewiadomego OFM (1910–1987), bernardyna, prowincjała zakonu 1951–1954. Śluby wieczyste 1933, święcenia kapłańskie 1937. 1941 uwięzionego przez Niemców w Stutthofie. 1945–1949 gwardiana w Olsztynie, 1949–1950 w Leżajsku. 1954–1957 przełożonego domu w Zakopanem. 1957–1973 w Warszawie, 1973–1979 definitora generalnego w Rzymie. Od 1979 znów w Warszawie.

¹⁰⁸ Zob. przypis pod datą 15 I 1952.

¹⁰⁹ Tj. Urząd ds. Wyznań.

25 stycznia 1952, piątek

Ostatnia sesja duchowieństwa z archidiecezji, zaproszonego na zebranie, w związku z pracą wielkopostną, zebrała się dziś o godz. 11.00 w seminarium metrop[olitalnym]. Przybyło przeszło stu kapłanów, przeważnie młodszych; materiał odbiorczo wdzięczniejszy; dyskusja była dość ożywiona i urozmaicona. Zebranie trwało trzy godz[iny].

Po południu, o godz. 16.00, miało miejsce posiedzenie **Wydziału Duszpasterstwa**. Debatowaliśmy nad programem egzaminu *ad beneficia curata*¹¹⁰ i nad tematem kursów wakacyjnych dla duchowieństwa. Postanowiliśmy zająć się sprawą problematyki małżeńskiej na tle współczesnych przemian społeczno-gospodarczych.

Po zebraniu z ks. **kan. Piotrowskim** omawialiśmy sprawę programu dla **kursów katechetycznych** dla księży, które są wyznaczone na kwiecień br. Nadto omawialiśmy sprawę uzgodnienia tematycznego kazań katechizmowych z przeszkoleniem katechetycznym dzieci parafialnych.

26 stycznia 1952, sobota

O godz. 11.00 odbyła się **sesja w kurii metrop[olitalnej]**. Na porządku dziennym były głównie sprawy personalne i duszpasterskie z zakresu przygotowania do pracy wielkopostnej.

Przybył ks. **bp Kałwa**¹¹¹, z którym omawiałem sprawy KUL. Ks[iądz] b[iskup]p widzi, że powoli sytuacja się normuje. Ks[iądz] rektor Iwanicki przystępuje do organizacji spraw gospodarczych, które były w dużym nieładzie na skutek bardzo indywidualnej metody rządzenia tymi sprawami przez poprzednika, ks. Słomkowskiego¹¹². Ks[iądz] b[iskup]p wyraża nadzieję, że ustosunkowanie się Senatu będzie rzeczowe, w miarę jak zorientuje się w metodach pracy nowego rektora. Ks[iądz] b[iskup]p pozostał na obiedzie.

O godz. 15.00 przybył **bp Klepacz**, w drodze do Zakopanego. Przy tej sposobności omówiliśmy wspólnie z **bp. Choromańskim** **sprawy projektu konstytucji**, który ma być jutro ogłoszony. Wyłoniła się kilkugodzinna dyskusja, jak Episkopat ma ustosunkować się do prawa zabrania głosu w dyskusji nad projektem.

Ks[iądz] b[iskup]p Klepacz był zdania, że Episkopat powinien wydać deklarację, którą należy wręczyć rządowi, zapoznać z nią duchowieństwo i społeczeństwo katolickie. Spodziewa się, że zarówno duchowieństwo, jak i społeczeństwo wypowiedzą się w listach do Komisji Konstytucyjnej i dadzą wyraz swemu katolickiemu stanowisku.

¹¹⁰ Łac. na urzędy duszpasterskie.

¹¹¹ Piotr Kałwa (1893–1974), biskup lubelski 1949–1974, członek Rady Głównej KEP, wielki kanclerz KUL. Świecenia 1916. Wykładowca w WSD w Kielcach i na KUL. 1939–1940 więziony przez Niemców na Zamku Lubelskim. Od 1942 wikariusz generalny oraz kanonik kapituły kieleckiej. Uczestnik Soboru Watykańskiego II.

¹¹² Antoni Słomkowski (1900–1982), ksiądz, teolog, rektor KUL 1944–1951. Ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej. Świecenia 1924. 1934 profesor KUL. W czasie okupacji wykładowca w seminarium lubelskim w Krężnicy Jarej. 1951 usunięty z KUL przez władze państwowe z powodu sprzeciwu wobec powstania ZMP na KUL. 1952 aresztowany i skazany na dwa i pół roku więzienia. 1957–1960 powtórnie profesor KUL, ponownie usunięty przez władze. 1962 twórca w Warszawie Prymasowskiego Studium Życia Wewnętrznego. Założyciel Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla i Maryi Matki Królowej.

W dyskusji wyrażałem wątpliwość, czy taka wymiana myśli będzie możliwa, gdyż będzie nosiła cechy zorganizowanego oddziaływania na opinię katolicką. Wprawdzie uchwała Biura Politycznego KC PZPR zapowiada podobną akcję, ale wiemy, że warunki dla tej akcji są dla nas inne. Nadto wysuwałem obawę, że duchowieństwo nie wypowie się w obawie, że po ukończeniu debaty konstytucyjnej władze bezpieczeństwa zrobią z tych wypowiedzi właściwy sobie użytek. Samo społeczeństwo ma odwagę Nikodemową¹¹³, ale nie ma odwagi wypowiadania swych sądów publicznie.

Stanowisko to uznał bp Klepacz za pesymistyczne. Nazwałem je realistycznym. B[isku]p Choromański był wstrzeźliwy w wypowiadaniu się, jakkolwiek dawał półsłówkami znaki, że podziela stanowisko realistyczne i liczy się z przeszkodami dla podobnej akcji.

Ks[ia]dz B[isku]p Klepacz przedłożył projekt takiej odezwy do rządu w sprawie konstytucji. Doszliśmy do wniosku, że projekt należy przepracować, a całość sprawy przedłożyć Konferencji Plenarnej Episkopatu w dniu 11 lutego br. Przepracowania projektu podjąłem się przeprowadzić sam, z tą myślą^a, że będzie to list do rządu, którego odpis poda się do wiadomości duchowieństwa.

Przybył dziś młody człowiek, pan Z[ygmunt] K[ubiak], który przedstawił swoje trudności w związku z noworocznym wystąpieniem „Słowa Powszechnego”. Poruszony tym wystąpieniem opuścił grupę „Dziś i Jutro” i przeniósł się do „Tygodnika Powszechnego”. Prosił o rozstrzygnięcie kilku wątpliwości, które przedstawił. Dotyczyły one głównie taktyki grupy wobec Stolicy Świętej i Episkopatu. W rozmowie rozłożyłem zagadnienia na zagadnienia społeczne, metodę pracy politycznej i przedmiot tej pracy.

Gdy idzie o zagadnienia społeczne, to jestem zdania, że całe pisarstwo grupy idzie po linii błędnej, widzi tylko dwa rozwiązania: kapitalistyczne i socjalistyczne. O kapitalizmie, ze zrozumiałych względów, wypowiada się otwarcie; ale wypowiedzi o socjalizmie są nieszczerą grą, gdyż pod to pojęcie wkłada się treści, których w socjalizmie jako takim nie ma. Jest to próba chrześcijańskiego retuszu socjalizmu. Ale przez to wytwarza się błędne wrażenia, jakoby Kościół nie miał nic do powiedzenia w zakresie etyki społecznej. A tymczasem Kościół ma swoją naukę katolicko-społeczną; katolicy oparci o jej zasady mogą wypracowywać formy społeczno-gospodarcze, zbliżone do ideału chrześcijańskiego. Zapewne Kościół sam nie jest do tego powołany, ale Ewangelia daje natchnienie bardziej realne i konkretne niż *Manifest komunistyczny*. Tezę grupy „Dziś i Jutro” – *tertium non datur*¹¹⁴: albo kapitalizm, albo socjalizm – wybieramy socjalizm – formułuję inaczej. Zgoda: *tertium non datur*. Ale w takim razie – po jednej stronie ustawiam kapitalizm i socjalizm, jako doktryny indywidualistyczne, wyrastające z filozofii indywidualistycznej i patrzące na obywatela przez przymrużone oko. A po drugiej stronie – chrześcijański

^a W rękopisie: w tej myśli.

¹¹³ Aluzja do rozmowy Jezusa z Nikodemem nocą (por. J 3,1–21). Chodzi o wewnętrzną wierność, nieskłoną do manifestowania się na zewnątrz.

¹¹⁴ Łac. Trzeciej możliwości nie ma.

pogląd na człowieka jako na osobę społeczną, a więc istotę posiadającą swoje prawa i obowiązki społeczne. Osoba ma obowiązek korzystać ze swych praw i wypełniać obowiązki w ramach różnych społeczności, dzięki czemu tworzy się organizm społeczny, w którym człowiek dochodzi do pełni rozwoju swej osobowości. Nieszczerość grupy „Dziś i Jutro” w stosunku do socjalizmu prowadzi do pomieszczenia pojęć, które widać w artykułach K[onstantego] Łubieńskiego. Nie mówi[ę] o artykułach Kętrzyńskiego¹¹⁵ i Horodyńskiego, bo nie jest to prasa godna uwagi.

Na odcinku taktyki grupy „Dziś i Jutro” mam też istotne zastrzeżenia, które są usprawiedliwione ostatnim akcentem tej taktyki – wystąpieniem przeciwko Stolicy Świętej i próbą^a wmanewrowania całego zjazdu wrocławskiego na tor „ostrej krytyki polityki Sekretariatu Stanu”. To się równa próbie przygotowywania odejścia duchowieństwa od Stolicy Świętej.

Katolicy mają prawo do prowadzenia akcji politycznej, ale w tej pracy musi być zachowywana hierarchia wartości. Nie wszystkie wartości mogą stać się przedmiotem dowolnej manipulacji politycznej. Katolicy mają obowiązek być „obecni” w akcji politycznej, ale ich obecność musi być katolicka. Nie można bronić skutecznie praw narodu przeciwko prawom Boga, bo wtedy podcina się gałąź, na której się siedzi.

Rozmowy nie dokończyliśmy. Mamy ją poprowadzić dalej po 1 III br.

Wypadło raz jeszcze wrócić dziś wieczorem do sprawy p. B[olesława] Piaseckiego w wieczornej rozmowie z bp. Klepaczem; p. B[olesław] P[iasecki] podnosi bowiem żale, że został przekreślony, sprowadzony poniżej zera ostatnim listem moim do wydawnictwa PAX, w którym oczekiwałem wycofania książki ks. Żywczyńskiego pt. *Kościół a rewolucja francuska*; oraz drugim listem, z ostrzeżeniem, że gdyby wystąpienia „Słowa” przeciwko Ojcu Świętemu – w stylu wystąpienia noworocznego – miały się powtórzyć, zmuszony byłbym ostrzec społeczeństwo katolickie przed tą szkodliwą działalnością^b. Ks[iądz] b[isku]p zapytuje, czy wobec tej sytuacji byłaby aktualna rozmowa – we trzech – na którą zgodziłem się po zjeździe wrocławskim. Odpowiadam: przeprowadziłem już kilka rozmów z p. P[iaseckim], na poziomie wysokiego szacunku dla człowieka i pełnej swobody wypowiedzenia się. Rozmowy te nie dały wyników, owszem, przyniosły szkody, gdyż p. P[iasecki] rozgłosił je w swoim gronie, i to w dodatku nieścisłe – narażając mnie na dodatkowe trudności. A że rezultatu żadnego nie przyniosły, to dowód, że p. P[iasecki] dopuścił się napaści w stylu *Wywiadu* wiedeńskiego. Ale i tym razem nie przekreślam tej możliwości, pod warunkiem, że będzie przeprowadzona wobec bp. Klepacza. Ustaliliśmy termin spotkania na 12 II br.

Wieczorem bp Klepacz odjechał do Zakopanego z bp. Kałwą.

^a W rękopisie: próby.

^b W rękopisie: przeciw tej szkodliwej działalności.

¹¹⁵ Wojciech Kętrzyński (1918–1983), redaktor naczelny „Dziś i Jutro”. W czasie okupacji zastępca komendanta Konfederacji Narodu. Po wojnie redaktor naczelny „Słowa Powszechnego”. Wziął udział w secesji Frankowskiego z PAX-u w 1956 i założył Instytut Chrześcijańsko-Społeczny. Konsul w Montrealu (przyczynił się do odzyskania arrasów wawelskich), przedstawiciel Polski przy UNESCO i radca ds. kultury w ambasadzie w Paryżu. Od 1976 członek Zarządu Głównego ChSS, od 1980 wiceprezes ChSS i poseł na sejm.

27 stycznia 1952, niedziela

Mszę św. odprawiłem w **kaplicy oo. dominikanów** na Służewie. Mnóstwo dzieci i starszych pomimo zawiei śnieżnej i chłodu. Pierwsze to kroki opóźnionej zimy. W kaplicy niezwykle gorąco. Przemawiam do obecnych, na tle lekcji i ewangelii z III niedzieli po Ep[ifanii]¹¹⁶. Po Mszy św. gromadka dzieci zebrała się w sali katechizacji, by wręczyć mi kwiaty. Pytam je o to, jak zbierają się na katechizm. Na 100 dzieci oczekiwanych przychodzi 20–30. Udział niewielki. Przy śniadaniu przyszli młodzi nowicjusze dominikańscy, chłopcy studiujący pod kierunkiem o. Bernarda Przybylskiego¹¹⁷ program III klasy licealnej. Młodzież robi dobre wrażenie. Wydaje mi się jednak, że tak wczesne przyoblekanie dzieci w habity nie jest wychowawczo dobre. Nadto zakon poświęca najlepsze swoje siły na pracę, którą mógłby pełnić kto inny. Wielu zakonników wskutek tego zajmuje się pracą dla samego zakonu, rozbitą^a na drobne inicjatywy. Kto pracuje na niwie kaznodziejskiej i apostołskiej? Ile razy prosiłem o więcej zakonników dla stolicy, odpowiadano mi, że ich brak. Przy takim systemie przygotow[yw]ania sobie kandydatów do zakonu wytworzy się błędne koło, bo najlepsi zakonnicy, zamiast pracy apostołskiej, będą zajęci uczeniem chłopców matematyki i fizyki.

Klasztor dominikański na Służewie jest zagrożony; część gmachu zajęli od dawna urzędnicy MSZ, na resztę ma chęć nienasycone nasze państwo, które zamiast budować domy, kradnie, gdzie może. Tym razem radzi, by zakonników przenieść do klasztoru św. Jacka na Starówce, by tu mieć wolną rękę. Uważam, że trzeba się bronić, gdyż kaplica jest potrzebna dla ludności. Niewielki bowiem kościół parafialny św. Katarzyny zdoła pomieścić zaledwie do tysiąca ludzi, a parafia liczy do 8 tysięcy katolików. „Miasto bez kościołów” – Warszawa ma całe dzielnice, jak Mokotów, które modlą się w kapliczkach.

Po powrocie do domu zastałem **ks. Słomkowskiego**, usuniętego rektora KUL. Prosiłem go, by nie jeździł do Lublina i oddał się pracy wśród młodzieży pallotyńskiej. Władze bezpieczeństwa bowiem nie trawia dobrze ks[iędza] rektora na KUL. Ma siedzieć w więzieniu, lepiej niech wykłada teologię. Na więzienie jeszcze będzie czas. Ks[iądz] rektor daje się przekonać tym „niezwykłym” wywodom.

Po południu pojechałem z ks. bp. Baraniakiem i ks. dr. Padaczem do Wawra, na kolędy do sióstr felicjanek. Było to coś znacznie więcej niż kolędy. Młodzież szkolna w komplecie: śpiewy, kolędy, pastorałki, inscenizacje pór roku przy żłóbku betlejemskim, nieodzwonne tańce dzieci – zbyt rażny kujawiak i zawsze za wolny w rytmie krakowiak. Ale młodzież

^a W rękopisie: rozbitych.

¹¹⁶ Epifania, Objawienie Pańskie, popularnie zwane świętem Trzech Króli.

¹¹⁷ Bernard Przybylski OP (1907–1979), ojciec. Świecenia 1933 w Rzymie. 1936 doktorat z teologii. Kapelan SKMA „Odrodzenie”, 1937–1939 twórca duszpasterstwa akademickiego w Poznaniu. 1939–1940 aresztowany przez Niemców, zbiegł i się ukrywał. Działacz konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”, 1944 przeor dominikanów na Służewie. 1945 powrócił do Poznania. 1946–1950 prowincjał. 1957 organizator Instytutu Tomistycznego. Twórca programu IV i V roku Wielkiej Nowenny. Uczestnik Soboru Watykańskiego II. Współtwórca i wykładowca Prymasowskiego Studium Życia Wewnętrznego.

pokazała wysoką klasę wyczucia artystycznego. Niektóre deklamacje były wspaniale odtworzone. Pełna sala rodziców. Dłuższe przemówienie na temat, jak Boże Narodzenie weszło w krew naszego życia narodowego, prawdziwe Wcielenie Boga w ciało doczesności. Słuchano uważnie. Rozdaliśmy wszystkie obrazki, których zawsze jest za mało.

Wstąpiliśmy do klasztoru sióstr felicjanek: siostry trwają na adoracji N[ajświętszego] Sakramentu. Błogosławię je, zjadam podwieczorek i wracam do domu.

W drodze myślę, jak wielką krzywdę wyrządzono Narodowi, odzierając go systematycznie i planowo z dziejowego dorobku religijnego. Zwłaszcza likwidacja szkolnictwa katolickiego jest wprost ordynarną grabieżą. Jeślibym był słabego ducha i wątpił w przyszłość, to obraz tych zbrodni wołających o pomstę do Boga daje odpowiedź: *quorum finis interitus*¹¹⁸. Boże, ustrzeż tych ludzi od całego wymiaru Twojej sprawiedliwości. Często modłę się za prez. Bieruta, by Bóg nie składał na jego głowę wszystkich zbrodni, które za jego rządów zostały w Polsce dokonane. Polska przedwojenna nie wydała tylu wyroków śmierci w ciągu dwudziestolecia, co teraz wydaje się w ciągu roku. Trzeba być odważnym, by rządzić „mężami krwawymi”.

28 stycznia 1952, poniedziałek

Jadę do Gniezna na cały tydzień; zabiera się ks. dr Goździewicz¹¹⁹. Do Kutna śnieg sypie wytrwale, choć bardzo drobny. Obawiamy się zasp. Samochód źle trzyma się drogi, gdyż pod spodem lód. Za Krośniewicami fatalne zarzucanie. P[an] Antoni aż krzyknął; nigdy go dotąd nie słyszałem w takiej sytuacji. Z trudem zdołał wyprowadzić maszynę, która chwyciła grunt dopiero na prawym [poboczu] nad głębokim rowem. Bóg strzeże. Odpoczywamy w lesie za Kołem. Do Gniezna przybywamy na godz. 16.00, mocno zmęczeni psychicznie grozną przeprawą.

Zagląda ks. bp Bernacki na wymianę myśli i ustalenie pracy tygodniowej. Na szczęście groźniejszych wieści nie ma prócz tego, że zabierają nam przedszkola. Zawsze musimy coś dawać. Aż dziw, że nadal twierdzą, że nie widzą żadnego pożytku z Kościoła dla państwa. Ja widzę przynajmniej ten, że my zbieramy, ciułamy, budujemy, a gdy się tego dość nazbiera, oni zabierają.

29 stycznia 1952, wtorek

Od rana zgłasza się ks. inf. Brasse, informuje o sytuacji na odbudowie wież katedralnych. Pomimo mrozów praca idzie nadal. Zdołano skończyć wieżę południową. Prace żelbetonowe zostały ukończone: hełm jest gotowy do krycia miedzią. Na wieży północnej (od

¹¹⁸ Łac. ich koniec zgubny.

¹¹⁹ Hieronim Goździewicz (1911–1984), ksiądz, pracownik SPP. Święcenia 1934. 1941 doktorat z prawa kanonicznego w Rzymie. 1941–1946 przebywał w Chile. 1947 wrócił na prośbę kard. Hlonda. 1950 zorganizował Prymasowski Trybunał do spraw Małżeńskich, w związku ze specjalnymi uprawnieniami prymasa Polski. 1961–1984 kierownik SPP. Dwukrotnie zwerbowany przez Urząd Bezpieczeństwa jako TW „Heniek”.

kolegiat[y]) robotnicy pracują nad zbrojeniem. Założone już w części szablony drzewne chronią robotników od zimnych wichrów. Brak jest drzewa, cementu i żelaza.

Cały niemal dzień przyjmują księży dziekanów ze sprawozdaniem rocznym. Przybyli: ks. Gólczewski¹²⁰, dziekan białośliwski, ks. Koczorowski¹²¹, dziekan łobżenicki, ks. Zieliński¹²², dziekan mogileński, ks. Szymański¹²³, dziekan pleszewski, ks. Gałęcki¹²⁴, dziekan szubiński, i ks. Kinastowski¹²⁵, dziekan wrzesiński. Sprawozdania ich podnoszą na duchu, gdyż lud garnie się do Kościoła; zwłaszcza podnosi się napływ mężczyzn. Słabnie dopływ młodzieży, która jest wciągana w tryby organizacji pracy coraz bezwzględniej. Stwierdza się wzrost gwałtów wobec katechizacji pozaszkolnej. Urzędnicy „wyznaniowi”, tzw. „wicedziekani”, śledzą księży prowadzących katechizację na wsiach¹²⁶. Wywierają też nacisk na tych, którzy udzielają izb na katechizację, grożąc im karami. Widać stąd, że idzie nie tylko o to, by religii nie było w szkołach, idzie o to, by religii nie było w ogóle.

Księża stwierdzają też wzrastające zubożenie ludności. Kolędy odsłaniają nieraz tak okropne warunki mieszkaniowe, że trudno jest pojąć, jak ci ludzie mogą tam żyć.

Po południu przybył ks. bp H[erbert] Bednorz¹²⁷ z Katowic, ze sprawami zleconymi przez ks. bp. Adamskiego¹²⁸. Sędziwy ordynariusz śląski zamierza zorganizować modlitwy powszechne, aby Polska pozostała katolicka. Myśl tę powziął, czytając projekt nowej konstytucji, którą ocenia z właściwą sobie bezpośredniością. Radziłem poczekać do konferencji Episkopatu.

¹²⁰ Czesław Gólczewski (1908–1961), ksiądz, proboszcz w Białośliwiu od 1951. Świecenia 1931.

¹²¹ Czesław Koczorowski (1907–1989), ksiądz, administrator parafii i dziekan w Łobżenicy od 1950.

¹²² Tadeusz Zieliński (1886–1963), ksiądz, proboszcz parafii farniej (św. Jakuba Większego) w Mogilnie od 1939. Świecenia kapłańskie w 1913. Kapelan powstańców wielkopolskich. 1932–1939 proboszcz w Lubowie. 1940 uwięziony w Dachau, do 1948 przebywał w Niemczech. Od 1950 dziekan mogileński. Współodpowiedzialny za sprawy majątkowe gnieźnieńskiego PWSO.

¹²³ Aleksander Szymański (1906–1981), ksiądz, proboszcz parafii Kowalew 1935–1980. Świecenia 1930. W czasie wojny aresztowany przez Niemców, przebywał na terenie GG. Po powrocie w 1945 odbudował spalony przez Niemców kościół.

¹²⁴ Stanisław Gałęcki (1896–1952), ksiądz, kanonik kapituły kruszwickiej, proboszcz w Szubinie 1935–1939 i ponownie 1947–1952. Świecenia 1923. Proboszcz w Tursku 1930–1931. Administrator w Kotlinie 1932–1935. Więzień obozu koncentracyjnego Dachau 1939–1945.

¹²⁵ Kazimierz Kinastowski (1888–1978), ksiądz, kanonik, proboszcz parafii farniej we Wrześni 1934–1960. Świecenia 1913.

¹²⁶ Chodzi o pracowników Wydziałów ds. Wyznań przy Prezydium Powiatowych Rad Narodowych, działających od 1950 do 1957.

¹²⁷ Herbert Bednorz (1908–1989), od 1950 biskup pomocniczy katowicki i koadiutor z prawem następstwa po bp. Adamskim. Świecenia 1932. 1937–1946 wikariusz i administrator parafii w Brzezinach Śląskich. Od 1946 w kurii katowickiej. W listopadzie 1952 aresztowany oraz usunięty z diecezji przez władze państwowe, mieszkał w Krakowie i Poznaniu. 1956 powrócił do Katowic, przejmując faktyczny zarząd diecezją. 1967–1985 biskup katowicki. Przeprowadził synod diecezjalny 1970–1972–1976. 1980 przeniósł siedzibę WSD śląskiego z Krakowa do Katowic.

¹²⁸ Stanisław Adamski (1875–1967), biskup katowicki od 1930. Świecenia 1899. Od 1911 dyrektor Księgarni św. Wojciecha. Członek Ligi Narodowej. 1918–1919 przewodniczący Naczelnej Rady Ludowej. Współzałożyciel Uniwersytetu Poznańskiego. Poseł 1919–1921, senator 1922–1927 z ramienia ChD. 1923–1926 prezes PSChD. Od 1929 koordynator Akcji Katolickiej. Podczas okupacji w Częstochowie, od 1941 w Warszawie. Podjął decyzję o podpisaniu przez księży swej diecezji tzw. Volkslisty. W czasie powstania warszawskiego był jedynym biskupem na terenie miasta. Powrócił do Katowic w 1945. 1949–1952 bronił nauczania religii w szkołach, za co został usunięty przez władze z diecezji. 1952–1956 przebywał w Lipnicy. Przez ostatnie lata życia był sparaliżowany.

30 stycznia 1952, środa

Od rana przyjmuję księży dziekanów ze sprawozdaniami rocznymi z pracy dekanatu.

Od godz. 10.00 rozpoczynają się obrady konferencji księży dziekanów. Na wstępie poświęcam wspomnienie śp. ks. dziek. Sarniewiczowi, zmarłemu w Trzemesznie.

Następnie oświetlam obecną sytuację Kościoła, jak się ona kształtuje na tle „Manifestacji Wrocławskiej”, *Wywiadu* dla „Tygodnika Powszechnego” o Ziemiach Zachodnich i projektu konstytucji.

Ks[iądz] kan[onik] Czerniak¹²⁹ omawia pracę duszpasterską w Wielkim Poście, na tle dużego zeszytu materiałów zawartych w „Tece Duszpasterskiej” nr 16. Po czym następują informacje ze wszystkich wydziałów kurii metropolitalnej: Duszpasterstwa, Nauki Chrześcijańskiej, Referatu Powołań Kapłańskich, Spraw Sakramentalnych, Referatu Trzeźwości i Miłosierdzia, Seminarium Arcybiskupiego, Spraw Muzyki i Śpiewu Kościelnego oraz Odbudowy Katedry. Ks[ięź] dziekani otrzymują kilka *pro memoria* do zreferowania na zjazdach dekanalnych.

Zebrań trwało do godz. 13.00, zakończyło się obiadem w seminarium.

Po powrocie do domu dokończyłem rozmów sprawozdawczych z ks[ięźmi] dziekanami. Zgłosili się dziś: ks. Mrugas¹³⁰ – dziekan żniński, ks. Płoszyński¹³¹ – dziekan inowrocławski, ks. Mencil¹³² – dziekan gniewkowski, ks. Frankow¹³³ – dziekan złotnicki i ks. Zajac¹³⁴ – dziekan keyński.

Sprawozdania charakteryzują typ człowieka i pracy. Na ogół są pełne optymizmu. Wszystkie stwierdzają wzrost naporu bezbożnictwa, odchodzenie młodzieży odciąganej przez system nauczania i pracy, powrót mężczyzn do praktyk religijnych, wzrost pobożności i udziału w nabożeństwach. Jednocześnie odczuwa się mękę ludzi pracujących w Kościele. Niektórzy kapłani stwierdzają niepowodzenie swoich poczynąń, zwłaszcza gdy idzie o pozyskanie dziatwy na katechizację pozaszkolną. W tej mące jest niekiedy więcej prawdy niż w optymizmie.

Na zakończenie prac dnia przyjmuję przedstawicieli duchowieństwa z Zielonej Góry, admin[istracji] gorzowskiej, którzy proszą o bierzmowanie. Ustalamy termin na 3–4 maja 1952.

¹²⁹ Jan Czerniak (1906–1999), ksiądz, przewodniczący wydziału duszpasterstwa kurii w Gnieźnie od 1947. Święcenia 1932. 1939–1940 więziony przez Niemców w Kazimierzu Biskupim, następnie wysiedlony do GG. Wykładowca teologii pastoralnej w WMSD. 1959 biskup pomocniczy gnieźnieński. Prymas w testamencie wymienił bp. Czerniaka jako jednego z najbliższych swoich współpracowników.

¹³⁰ Maksymilian Mrugas (1878–1957), ksiądz, dziekan żniński, proboszcz parafii w Szczepanowie od 1949. Święcenia 1903.

¹³¹ Stanisław Płoszyński (1879–1961), ksiądz, kanonik, dziekan inowrocławski i proboszcz kościoła farnego (parafia św. Mikołaja) w Inowrocławiu od 1946. Święcenia 1906.

¹³² Leon Mencil (1901–1969), ksiądz, proboszcz parafii w Gniewkowie od 1951. Święcenia 1925.

¹³³ Mateusz Franków (1895–1976), ksiądz, dziekan złotnicki i proboszcz parafii w Tucznie. Święcenia 1924.

¹³⁴ Ignacy Zajac (1896–1966), ksiądz, dziekan keyński i proboszcz parafii w Gołańczu od 1945. Święcenia 1922.

31 stycznia 1952, czwartek

Całe dopołudnie pracowałem nad sprawozdaniami rocznymi ks[ięży] dziekanów. Przekazałem do wykonania referentom kurialnym materiały, z których należy wyciągnąć wnioski na kongregację ks[ięży] dziekanów. Z ks. kan. Czerniakiem ustaliliśmy program kwietniowej kongregacji ks[ięży] dziekanów.

Po południu wybrałem się **do robotników** pracujących **na wieżach katedralnych**. Jedni pracują nad tynkowaniem wieży południowej wewnątrz; jest zamiar urządzić tu muzeum historyczne, dotyczące dziejów katedry. Przez otwór w hełmie wieży południowej i pomost nad dachem dostałem się do wieży północnej, gdzie robotnicy pracują nad zakładaniem szablonu pod roboty betonowe hełmu wieży. Na dole słońce czyni szczyrby w śniegu, tutaj mroźno; ale zimna się nie odczuwa, gdyż założone szablony osłaniają ludzi. Robotnicy są przywiązani do swej pracy. Zdobyli już wielkie doświadczenie w tej niezwykle ciekawej konstrukcji. Z dłuższej rozmowy wynioskowałem, że z pracy i jej warunków są zadowoleni.

Po południu pracowałem nad projektem konstytucji RP. Porównując pierwszy dostępny nam projekt z ogłoszonym oficjalnie w niedzielę 27 stycznia br., zauważyłem, że wystąpienie Episkopatu miało pewien dobry wpływ na redakcję ogłoszoną, zwłaszcza w art. 53, gdzie przyznaje się oskarżonemu prawo do obrony nie tylko z urzędu, ale i z wyboru.

Studiując konstytucję sowiecką z 1936 r., widzę wielką zależność projektu k[onstitu]cji polskiej od sowieckiej. Zwłaszcza sformułowanie „podstawowych praw i obowiązków obywateli” jest niemal identyczne. Nadto z mowy marsz. Stalina wygłoszonej w czasie debaty nad projektem wynika, że zaproszenie do publicznej dyskusji nad projektem nie może być zbyt milczeniem, gdyż „metoda milczenia jako szczególny sposób ignorowania jest także formą krytyki”. Wynika z tego, że i społeczeństwo katolickie w Polsce nie będzie mogło milczeć w debacie nad polskim projektem konstytucji. Lepiej już mówić prawdę, niż przemilczeć prawdę.

1 lutego 1952, piątek

Cały dzień pracuję dziś nad memoriałem do rządu RP w sprawie projektu konstytucji. Odbieram wrażenie, że społeczeństwo katolickie zostało szczególnie surowo potraktowane przez autorów projektu. Nie ma ono właściwie żadnych praw do zrzeszania się dla swych celów religijnych. Kościół nie jest uznany nawet za społeczność o charakterze publiczno-prawnym, a wątpliwą jest rzeczą, czy mógłby się uważać *simpliciter*¹³⁵ za stowarzyszenie zwykłe. O ileż gorzej wypada Kościół w katolickiej Polsce demokratycznej niż w protestanckich Niemczech demokratycznych.

W godzinach popołudniowych odwiedziłem Dom Dziecka pw. św. Wojciecha, fundację pozostającą pod opieką sióstr pleszewskich¹³⁶. Dom ten cudem utrzymuje się jeszcze „przy

¹³⁵ Łac. po prostu.

¹³⁶ Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP (ABMV), tzw. służebniczki wielkopolskie, założone przez bł. Edmunda Bojanowskiego w 1850.

życiu”. Dzieci są zabierane do innych zakładów, bez zezwolenia ojca czy matki. Pokazywano mi takiego chłopczyka, skazanego na deportację. W zamian za dzieci normalne, podrzucane są siostrze dzieci „specjalne”. Właśnie wychodząc z domu, natknąłem się na grupkę dzieci, przysłanych z zakładu specjalnego, na miejsce zabranych dzieci normalnych. Na razie jest dziwna mieszanina. Ale w tym podrzucaniu Kościołowi wszystkich „debilów” jest mimowolny hołd komunistów dla Kościoła; ostatecznie przy człowieku nieszczęśliwym pozostanie tylko Kościół. Państwo, nawet demokratyczne, wyrzeknie się swych obowiązków, boć takich dzieci nie można użyć politycznie. T[ak] zw[any] monopol wychowania państwowego tutaj się załamuje. Najbardziej „humanitarny” jest na tej ziemi Kościół.

2 lutego 1952, sobota

Dziś Matki Bożej Gromnicznej. Mszę św. mam dopiero wieczorem, o godz. 19.00, z powodu święta zniesionego przez rząd. Pomimo to lud gromadził się cały dzień w świątyniach, a nabożeństwa odprawiały się normalnie. Pracuję do południa nad projektem memoriału do rządu w sprawie konstytucji i nad projektem listu do wiernych w tej samej sprawie.

Przy obiedzie zebrała się kapituła i pracownicy kurialni. Wspominaliśmy ingres mój do Gniezna przed trzema laty. Był mroźny dzień. Od wczesnego rana wyruszyliśmy z Trzemeszna do Gniezna. Przypominamy sobie różne dokuczliwości, których pełno było ze strony policji i władz bezpieczeństwa wobec ludu zdążającego do Gniezna. Widziałem jeszcze w Trzemesznie samochód ciężarowy, zdążający z Włocławka do Gniezna z księżmi i delegacją ludności. Nie wiedziałem, że jest tam moja bratowa, która po zawróceniu samochodu nie zrezygnowała z drogi, ale pieszo udała się do Gniezna. Ks[ia]dz b[iskup] Bernacki opowiada o swoistym „zamachu”, który usiłowano zmontować na drodze z Witkowa do Wrześni. Spodziewał się „ktoś”, że po powitaniu przez ludność w Witkowie w dniu 5 lutego 1949 udam się do Warszawy przez Wrześnię. Na trakcie do Wrześni rozciągnięto stalową linę, umocowaną do drzew, na wysokości szyb samochodowych. Lina była pomalowana na czarno. Na szczęście nie miałem zamiaru jechać do Wrześni, a na linę wpadł samochód ciężarowy z Gniezna, który jechał z Witkowa do Wrześni. Kupcy gnieźnieńscy przybyli później do kurii i opowiadali, co się im przygodziło w drodze. Sam przypominam opowiadanie jednego z księży z Solca Kuj[awskiego], który mi mówił o wyjątkowo gorliwych funkcjonariuszach UB; w niespokojnych rajdach po szosie bydgoskiej, z której spędzano gromadzącą się ludność, wpadli na drzewo, rozbili maszynę i oddali życie w służbie nienawiści. Upływają lata wśród ciężkiej pracy, a Matka Boża Częstochowska czuwa. My „czerwieniejemy”, oni „bieleją”. Zwykle to losy rządzonych i rządzących.

Nabożeństwo o godz. 19.00 w katedrze, na Mszy św. wieczornej gromadzi się dziś wielu ludzi. Poświęcam gromnice, pontyfikuję i głoszę kazanie. Wzruszające są małe dziatki, które otaczają matki swoje, pilnie śledząc płonące świece. Wspaniale wygląda

lud rozpromieniony światłem. Jak wielka pociecha mówić do nich: „Synowie światłości”. Jak płoną im oczy, gdy tłumaczy się tym biednym ludziom, że wszystkie światła pogasną, a tylko te rozpalone przez Boga w duszy pozostaną.

Procesja wokół „obejścia” (*ambitus*)¹³⁷ nawy głównej jest zawsze w katedrze gnieźnieńskiej wspianała. A coś dopiero dziś, gdy cała droga jest oświecona gromnicami.

Nabożeństwo kończy się o godz. 21.15. Wracam do domu w towarzystwie gromady ludzi, jak to ma miejsce zazwyczaj.

Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej jest w Polsce niemal narodowym świętem. Pomimo więc zniesienia tego święta lud od wczesnego rana zappełniał świątynie.

Po powrocie do domu zastałem ks. inf. Brossa, który przybył do Gniezna z Katowic i udaje się do Pleszewa.

3 lutego 1952, niedziela

Msza św. – w domu. Krótka rozmowa z ks. Brossem o sytuacji w Krakowie, w związku z rewizją w katedrze¹³⁸. Aresztowani zostali zwolnieni po zgonie jednego ze starszych zakrystianów, który z niewiadomych powodów umarł w więzieniu. Pytanie, jaki pożytek ma z tego Polska Ludowa?

Wracam do Warszawy w towarzystwie ks. mgr. Ruszczaka. Droga dobra. Do Warty ziemię lekko pokrywa śnieg. Na linii Koła^a śnieg się wzmaga. Krótki postój w lesie pod Krośniewicami. Na linii Kłodawa – Kutno ślizgawica, droga ciężka. Od Kutna śniegi się podnoszą – droga się poprawia.

Jesteśmy w domu na godz. 14.30 – szczęśliwie i cało.

Wieczorem, jak zazwyczaj, przybywa bp Choromański i opowiada ostatnie swoje przeprawy z dyr. Bidą. Gdy się słucha tych sprawozdań, człowiek się dziwi, co państwo może zrobić z uczciwego człowieka. A przecież p. Bida ma jeszcze uczciwość.

4 lutego 1952, poniedziałek

Od rana zgłasza się **s. Adela**¹³⁹, urszulanka, ze sprawami zakonnymi. Pyta o to, jak zakonnice mają ustosunkować się do projektu konstytucji. Odpowiadam, że dopiero Konferencja Episkopatu określi stanowisko. Wręczam jej odpis **przedłożenia** złożonego przez ks. bp. Klepacza gen. Ochabowi. Jedno jest pewne, że „oddzielenia” Kościoła i państwa pochwałać nie mogę. Zresztą, zakonnice nie powinny wchodzić tak mocno w sprawy polityczne.

Odwiedza mnie ks. Sitkowski, mówi o chorobie **ks. Sprusińskiego**.

^a *W rękopisie*: Koło.

¹³⁷ *Łac.* obejście za ołtarzem, ambit.

¹³⁸ Były to przygotowania do aresztowań i procesu księży kurii krakowskiej, do którego doszło w styczniu 1953.

¹³⁹ Adela Maria Łączka OSU (1915–1998), siostra. W Zgromadzeniu Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej od 1936. 1938–1945 przebywała w Anglii. Śluby wieczyste 1941. 1946–1950 we Wrocławiu. 1950–1953 przełożona Domu Warszawskiego i kierowniczka bursy dla dziewcząt. 1950–1959 pracowniczka Porozumienia Międzyzakonnego, a następnie Wydziału Spraw Zakonnych przy SPP, przewodnicząca Sekcji Maryjnej.

Przybywa o. PuszkarSKI¹⁴⁰ – informuje o sytuacji po wywłaszczeniu bazylianów z domu, w którego odbudowę tyle włożyli energii i zaoszczędzonego grosza. Wreszcie przeprowadzam rozmowę z ks. Eug[eniuszem] Dąbrowskim, który wysuwa wiele swoich trudności i próbuje formułować zarzuty pod moim adresem.

Po południu przybywa Komisja Międzydiecezjalna Ks[ięży] Wizytatorów Religii z ks. kan. Piotrowskim i ks. prał. Mazankiem¹⁴¹ na czele. Omawiamy sprawę uzgodnienia planu kazań katechizmowych z katechizacją parafialną dzieci. Dotychczasowy program pięcioletni kazań zamieni się na czteroletni.

Wieczorem obraduje w kurii metropolitalnej sekcja budowlana przy Radzie Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Stolicy. Przewodniczy prof. Marzyński. Obecny j[est] prof. Zachwatowicz¹⁴². Wszyscy wyglądają znużeni, zwłaszcza prof. Zachwatowicz i młody inżynier Leszek Dunin¹⁴³, pracujący przy odbudowie katedry pod kierunkiem profesora Marzyńskiego.

Wysłuchaliśmy sprawozdań z obecnego stanu budowy. Ukończono lewą nawę sklepień i przygotowuje się pomosty w nawie głównej. Tynkuje się krypty pod prezbiterium.

Rozpatrzyliśmy projekt systemu ogrzewania katedry i przyjęliśmy do wykonania ogrzewanie systemu Mahra¹⁴⁴.

Ustalono główne zasady oświetlenia katedry. Prezbiterium będzie silnie oświetlone reflektorami ukrytymi za łukiem. Nawa główna będzie oświetlona żyrandolami zwisającymi w dwóch rzędach nad ławkami; środek zostawia się wolny, by nie przesłaniać perspektywy. Nawy boczne będą oświetlone kinkietami na filarach. Można będzie wzmocnić oświetlenie lampami wśród ławek.

Rozpatrzono również projekty architektoniczne robót wewnętrznych. W projekcie prof. Zachwatowicza chór miał być oparty o pierwsze filary; wyraziłem życzenie, by filary stały wolno i nie były obciążone.

¹⁴⁰ Paweł PuszkarSKI OSBM, właśc. Pawło PuszkarSKI (1895–1977), 1946–1959 prowincjał bazylianów w Polsce. Od 1931 przeor warszawskiego klasztoru. Organizował pomoc dla księży unickich oraz informował Stolicę Apostolską o losie grekokatolików w Polsce. 1952 aresztowany przez UB. 1953 skazany na dziesięć lat więzienia za rzekomą współpracę z „ukraińskim ruchem nacjonalistycznym”. 1955 zwolniony z powodu złego stanu zdrowia. 1956 uniewinniony. Od 1960 konsultor delegatury bazylikańskiej, od 1963 protokonsultor.

¹⁴¹ Stanisław Mazanek, ksiądz diecezji krakowskiej, prałat, profesor katechetyki. Był bratem ks. Stefana Mazanka (1895–1950), wieloletniego kanclerza kurii krakowskiej i bliskiego współpracownika kard. Sapięhy.

¹⁴² Jan Zachwatowicz (1900–1983), architekt, konserwator, historyk sztuki, współautor koncepcji odbudowy warszawskiej archikatedry św. Jana, 1945–1957 generalny konserwator PRL. Od 1925 wykładowca, a od 1946 profesor PW. W czasie wojny działał w tajnym nauczaniu oraz w Delegaturze Rządu. Od 1945 współtworzył BOS. 1964 jeden z twórców karty weneckiej. Od 1971 przewodniczący Komisji Architektoniczno-Konserwatorskiej Komitetu Obywatelskiego Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Wieloletni kierownik Katedry i Zakładu Architektury Polskiej PW.

¹⁴³ Lech Dunin (1914–2001), architekt, wieloletni członek Komisji Artystycznej i Architektonicznej kurii warszawskiej oraz Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy, a następnie Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów w Archidiecezji Warszawskiej. Autor szeregu projektów architektury sakralnej. Współpracował z wywiadem AK, a następnie WiN. Osądzony i skazany na sześć lat więzienia w 1947. Zarejestrowany przez UB/SB 1948–1990 jako TW „Mathis”, „Renault”, „Ludny”, „Ptak”.

¹⁴⁴ Chodzi o ogrzewanie nawiewami ciepłego powietrza.

Ołtarz – gotycki tryptyk – projektuje prof. Zachwatowicz. Przemawiałem za tym, by okna absydy nie były zasłaniane nastawą ołtarzową. Najbardziej odpowiada duchowi liturgii, gdy mensa jest bez nastawy ze skromną predellą¹⁴⁵. Nastawa pomniejszy świątynię, i tak niewielką. Zgodzono się na tryptyk, motywując tym, że ołtarz bez nastawy kontrastowałby ubogością w porównaniu ze stallami kanonicznymi¹⁴⁶, które będą rekonstruowane w baroku. Prof[esor] Zachwatowicz robi nadzieję na uzyskanie do ołtarza tryptyku i ambony.

Najtrudniejszą decyzją jest wyprawa frontonu^a katedry. Porzucono myśl wyprawy w kamieniu. Skłaniają się wszyscy ku wyprawie w tynku szlachetnym. Decyzji nie powzięto. Postanowiono ustawić makietę w szczegółowym wypracowaniu.

5 lutego 1952, wtorek

Przeprowadzam rozmowę z p. W[itoldem] Bienkowskim na temat postawy katolików wobec projektu konstytucji.

Ojcu Wawrynowi przekazuję projekt memoriału do rządu w sprawie projektu konstytucji, dla wypowiedzenia swego zdania i poczynienia uwag.

O[jciec] prowincjał **Cieślak**¹⁴⁷ przedstawia mi kłopoty Zgromadzenia Księży Pallotyńów w Gdańsku, których władze administracyjne chcą usunąć z baraku, w którym mieści się kaplica dla dzielnicy Wrzeszcz. Zabrano im własny dom na cele Akademii, a dziś chcą ich wyrzucić z dzielnicy, zapewne by przeciąć oddziaływanie na młodzież akademicką.

Zgłasza się prof. Jakub **Sawicki**¹⁴⁸; porusza swoje sprawy osobiste.

Wreszcie przybywa ks[iaźdz] rektor Iwanicki z KUL i przedstawia sprawy personalne, a zwłaszcza obsadzenie stanowiska dyrektora gospodarczego na KUL. W pracę już wszedł. Odbieram wrażenie, że dobrze sobie poczyną, przecinając drogę do nieporządku, braku odpowiedzialności i braku kontroli pracy.

Udaję się na 17.00 do szpitala sióstr **elżbietanek** na lekarskie konsultacje.

Po powrocie pracuję wieczorem w domu.

^a W rękopisie: frontu.

¹⁴⁵ Tradycyjne części konstrukcji ołtarza: mensa – kamienna płyta stanowiąca blat ołtarza, przy której kapłan sprawuje ofiarę, wewnątrz niej tradycyjnie umieszczano relikwie; nastawa ołtarzowa (retabulum) – dekoracyjna ściana ołtarza położona nad mensą, oddzielona od niej predellą, bądź za ołtarzem; predella – podstawa nastawy ołtarzowej w formie skrzyni, zwykle zdobiona, spoczywa bezpośrednio na mensie. Tryptyk – typ nastawy złożonej z części centralnej i dwóch skrzydeł bocznych.

¹⁴⁶ Stalle, ozdobne – zwykle kamienne lub drewniane – ławy przeznaczone dla duchownych, umieszczane po bokach prezbiterium.

¹⁴⁷ Leon Cieślak SAC (1914–1953), rektor domu pallotyńskiego w Otwocku w latach 1951–1953. Wstąpił do zakonu w 1932. Świecenia 1940. Podczas okupacji duszpasterz inteligencji w Warszawie. Po wojnie założył domy zakonne w Poznaniu i Częstochowie. W 1946 współpracował z kard. Hlondem przy poświęceniu narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Wykładał w seminariach w Wadowicach i Ołtarzewie. Zginął w Otwocku.

¹⁴⁸ Jakub Sawicki (1899–1979), prawnik kanonista, profesor UW. Przed wojną wykładowca na UJ i pracownik w MWRiOP. W 1937 habilitował się w Wilnie. W czasie okupacji wykładowca na tajnym UW. Po powstaniu warszawskim krótko wykładał na KUL, by wrócić na UW. 1956–1959 prodziekan Wydziału Prawa UW.

6 lutego 1952, środa

Dziś **trzecia rocznica ingresu** do Warszawy. **Mszę** św. odprawiam w kaplicy Pana Jezusa w katedrze. Zebrała się gromadka kapłanów i wiernych oraz inżynierowie, zajęci przy odbudowie katedry. Jest ks. bp Pawłowski, ks[ia]dz rektor Padacz, ks. kan. Sitkowski, ks. prof. M[ieczysław] Jankowski, ks. prof. Niesłony¹⁴⁹, ks. prał. Ugniewski, prof. Marzyński z żoną, inż. Leszek Dunin, p. Tomaszewski, przedsiębiorca budowlany, klerycy, gromadka akademik, kilka staruszek ze Starego Miasta, nieco robotników z katedry. Dziękuję za modlitwę, proszę o wspólnotę przez łaskę. Największa pomoc pasterzowi diecezji jest przez pielęgnowanie łaski uświęcającej w duszy. Bo wtedy Chrystus rośnie w Kościele. A biskup jest po to, by ten wzrost pielęgnował. Rozdaję obecnym obrazki z wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej, Patronki Warszawy, z k[ó]ścią oo. jezuitów.

Po śniadaniu u ks. kan. Sitkowskiego p. dr Zofia **Olszamowska-Skowrońska**¹⁵⁰ wyświetla zdjęcia albumowe zabytków religijnych w Polsce, głównie powiaty z diecezji włocławskiej.

O godz. 11.00 sesja w **kurii metropolitalnej**. Ze spraw ważniejszych omawiamy obsadzenie wakującej Góry Kalwarii. Duchowieństwo wysuwa obawę, by nie oddać tej parafii księżom marianom, chyba że oddaliby Bielany, własność diecezji, na seminarium metropolitalne. Po wysłuchaniu tych głosów^a przedstawiam swoje stanowisko. Księża marianie prosili o Górę Kalwarię z uwagi na Marianki, gdzie spoczywa wiel[ebny] o. Papczyński¹⁵¹. Wyraziłem zgodę, przy nadarzającej się sposobności. Ostatnio ponowili prośbę, jednak nie chcą tworzyć trudności.

Pragnę oddać księżom marianom Górę Kalwarię już teraz, by mieli czas rozbudować się tam, a później zwrócić Bielany archidiecezji. Musimy bowiem budować seminarium metropolitalne właśnie na Bielanych. Innego wyjścia na razie nie mamy. Koncepcja ta odpowiada członkom sesji. Proszę ks. bp. Choromańskiego, by w tej sprawie wysłuchał kapituły. W obecnym seminarium na Krak[owskim] Przedmieściu mieściłaby się biblioteka i Diecezjalny Dom Księży, na cele rekolekcji i zjazdów kapłańskich, jak również Konwikt Teologiczny.

^a *W rękopisie: pogłosów.*

¹⁴⁹ Bernard Niesłony (1913–1999), ksiądz, wykładowca łaciny i greki w WMSD. 1965–1992 proboszcz parafii Narodzenia NMP na Lesznie w Warszawie.

¹⁵⁰ Zofia Olszamowska-Skowrońska (1892–1983), historyk. Zajmowała się historią klasztorów i architektury klasztornej. Od lat 60. w Rzymie, gdzie jako pracowniczka Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych szukała materiałów dotyczących polskich zabytków sakralnych. Autorka książki *Męczeńskie dzieje archidiecezji warszawskiej* (1948).

¹⁵¹ Stanisław Papczyński (1631–1701), święty, założyciel Zgromadzenia Księży Marianów. Początkowo należał do pijarów. Święcenia 1661. Był kierownikiem duchowym nuncjusza Antonia Pignatellogo (przyszłego papieża Innocentego XII). 1669 opuścił pijarów. 1677 powołani przezeń marianie znaleźli się decyzją sejmu pod opieką państwa oraz pod osobistą opieką Jana III Sobieskiego. 1699 papież Innocenty XII zatwierdził zgromadzenie, nadając mu regułę w 1701. Umarł w Górze Kalwarii. Od 1767 rozpoczęły się starania o jego beatyfikację. Beatyfikowany 2007, kanonizowany 2016.

Po obiedzie jest posiedzenie **Sekcji Pisarzy Archidiecezjalnych**, w którym biorę udział w charakterze gościa. Pod koniec wypowiadam swój pogląd na charakter współpracy duchowieństwa z ordynariuszem. Warunki pracy są takie, że nie można rządzić diecezją autokratycznie, z pomocą kilku faworytów. Również kuria nie może mieć charakteru wydziału personalnego od translokacji i dyspens¹⁵². Kościół od dawna tworzył różne kolegialne zespoły do pomocy biskupowi: kapituły, konsultorów, konsylia itp. Wiele z tych instytucji, jak kapituły, zwyrodniało wskutek systemu elitarnego. A potrzeby istnieją – trzeba je zaspokajać. I dlatego trzeba tworzyć zespoły fachowe, którym będzie się powierzać konkretne zadania do wykonania. Takim zespołem jest również Sekcja Pisarzy. Praca wasza może być krytykowana. Bądźcie mądrzy w ocenie głosów krytycznych. Ludzie bowiem są zazwyczaj w krytyce subiektywni i obarczeni resentymentem. Widać to nawet w recenzjach naukowych. Zapewne – *omnia scire*¹⁵³ – ale *multa dissimulare, pauca corrigere*¹⁵⁴. Zachować niezależny osąd, normowany sumieniem i prawdą w sobie widzianą^a.

Praca wasza jest pożyteczna, jest mi potrzebna; jestem wam za nią wdzięczny. Zachęcam i czekam dalszej pomocy.

7 lutego 1952, czwartek

Przeprowadziłem rozmowę z ks. prał. Kozubskim na temat jego artykułów zamieszczonych w „Słowie Powszechnym”, po napaści pisma na Sekretariat Stanu. Określiłem to jako niewłaściwość, dopóki redakcja nie znajdzie jakiejś formy poprawienia swej opinii w oczach społeczeństwa katolickiego.

Zgłosił się o. Łysik¹⁵⁵, prowincjał księży marianów. Rozważaliśmy sprawę przejęcia przez zgromadzenie parafii Góra Kalwaria, gdzie można by rozwinąć kult o. Papeczyńskiego. Obejmując parafię już dziś, zgromadzenie miałoby czas rozbudować się. Wtedy archidiecezja objęłaby Bielany, by tam rozpocząć budowę seminarium metropolitalnego. Ojciec Łysik ma zamiar przedstawić sprawę swej radzie, chociaż wyraża przekonanie, że dobro diecezji jest tu decydujące.

Wieczorem przyszła gromadka dzieci ze szkół warszawskich. Mówią o walce, jaką toczyć muszą w obronie swej wiary. Jedna z klas, w znanym gimnazjum, dostała prowokatora, który specjalizuje się w bluźnierstwach. Chłopcy go poskramiają, ale ten czuje się bardzo mocno zabezpieczony. Niektórzy nauczyciele też występują wrogo przeciwko

^a W rękopisie: widziane.

¹⁵² Dyspensa, zwolnienie z obowiązku zachowywania przepisów kościelnych. Najczęściej dotyczy zagadnień dyscyplinarnych duchowieństwa i wiernych.

¹⁵³ Łac. Wiedzieć wszystko.

¹⁵⁴ Łac. Wiele przemilczeć, mało poprawiać.

¹⁵⁵ Władysław Łysik MIC (1890–1964), ojciec. Święcenia 1914, 1915 wstąpił do nowicjatu marianów. Podczas okupacji przełożony do domu przy ul. Wileńskiej w Warszawie, współpracował z AK. Po wojnie członek Stołecznej Rady Narodowej. 1945–1947 zwierzchnik prowincji polskiej. 1954 wysiedlony z Białej przez władze komunistyczne. 1957–1963 przebywał w Rzymie.

Kościółowi. Śledzą za różnymi objawami czci religijnej. Obrazek religijny znaleziony w książce może być okazją do wydalenia ze szkoły. Uspokoiłem dzieci, dałem im Pismo Św[ięte], pobłogosławiłem i zachęciłem, by broniły swej wiary tak, iżby w niczym nie naruszyły praw miłości bliźniego. Bo Bóg – Miłość nie chce takiej obrony, która godzi w ludzi, dzieci Boże.

8 lutego 1952, piątek

Zgłosił się ks. bp Choromański. Rozmawiał w tych dniach z posłem Mazurem, który znów się gniewa i wygraża. Rzecz ciekawa, że gdy rozmawia z bp. Klepaczem, jest ugodowy, gdy natomiast rozmawia z bp. Zygmuntem – przechodzi na „wy” – „zobaczycie” – „pokażemy” – „nie boimy się” – słowem, jak mały chłopaczek próbuje być mentorem Episkopatu i pozwala sobie „tykać”. Rozmowa nie wniosła nic nowego, prócz nowej serii pogroźek na przyszłość, mających wywołać jakiś posłuch na wszelki wypadek. B[isku]p Choromański wrócił w stanie deflacji.

Wieczorem przybył dr Żero, który badał stan mego zdrowia na podstawie elektrokardiogramu. Zalecił mi więcej przebywania na świeżym powietrzu. Prowadziliśmy ciekawą rozmowę na temat: *Quo vadis Europa*¹⁵⁶.

9 lutego 1952, sobota

Przed południem **sesja w kurii** metropolitalnej. M[iędzy] in[nymi] sprawa Bielan. Ks[iądz] b[isku]p Choromański przewiduje trudności ze strony księży marianów.

Po południu zgłasza się o. **Łysik** z trzema innymi marianami. Przewidywania bp. Choromańskiego okazały się słuszne. W towarzystwie swoich konfratrów o. Łysik przemawiał zupełnie inaczej. Główny nacisk położył na to, że bez porozumienia się z oj[cem] generałem w Rzymie nie mogą przeprowadzać tak wielkiej zmiany. Ustaliliśmy, że dyskusja jest otwarta; ojcowie zwrócą się do generała¹⁵⁷. Gdyby kuria oczekiwała pomocy duszpasterskiej w Górze Kalwarii, zgromadzenie nie odmówi.

Wieczorem przeprowadziłem dłuższą rozmowę z **ks. Eugeniuszem Dąbrowskim**. Oczekuje on satysfakcji za pozbawienie go przez kurię misji kanonicznej w wyniku dyskusji nad książką *Chrystus*¹⁵⁸. Przygotował wielką odpowiedź. Wysuwa nadto cały szereg innych dezyderatów. Dadzą się wszystkie sprowadzić do punktu „ja”. Przyznał się do wystąpienia przeciwko swemu ordynariuszowi. Tłumaczył powody swej pracy wśród intelektualistów¹⁵⁹. Nie jest „politykiem”, a jeśli wchodzi w sprawy polityczne, to dlatego, by nie uniemożliwiać sobie [publikacji] wydawnictw naukowych. Rad by, żeby

¹⁵⁶ Łac. Dokąd zmierzasz, Europo.

¹⁵⁷ W latach 1951–1957 generałem marianów był o. Władysław Mroczek (1890–1976).

¹⁵⁸ Ks. E. Dąbrowski, *Chrystus*, Warszawa 1939 (powojenne wydania, m.in. z 1952, ukazywały się pod tytułem *Życie Jezusa Chrystusa w opisie Ewangelistów*).

¹⁵⁹ Mowa o Komitecie Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP (1950–1953), związanym z PAX-em.

Episkopat o tym wiedział. Zauważyłem pewną skłonność do wycofywania się. Rozmowa trwała trzy godziny.

10 lutego 1952, niedziela

W godzinach popołudniowych ma miejsce Komisja Główna. Posiedzenie Komisji Głównej Episkopatu dotyczy jutrzejszej Konferencji Plenarnej Episkopatu. Brak biskupów Klepacza i Kałwy, którzy powiadomili o swym opóźnieniu. Ustalamy porządek dzienny. Krótką ocenę sytuacji przedstawia bp Choromański. Najważniejsze zdarzenie jest to, że ożył p. Mazur i wrócił do rozmów z Episkopatem. Była rozmowa bp. Klepacza z p. Mazurem. Partia i rząd przystępują do agresji, atakują Episkopat. To samo powtórzyło się w rozmowie bp. Z[ygmunta] Choromańskiego z panem Mazurem. Dyskusja wyłania wiele niebezpieczeństw, które kształtują się dziś przed Kościołem.

W dyskusji nad konstytucją przyjęto projekt memoriału do przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej¹⁶⁰. Przeprowadzono dyskusję nad ewentualnym projektem komunikatu do wiernych w sprawie konstytucji. Opinia przychyliła się raczej w kierunku powstrzymania się od wypowiedzi publicznej. A[rcyb]i[sku]p Dymek był zdania, że należy znaleźć drogę do poinformowania wiernych. B[i]skup Choromański zmienił radykalnie stanowisko sprzed trzech dni i wypowiedział się przeciwko „komunikatowi”.

Przed posiedzeniem Komisji Głównej odwiedził mnie bp Korszyński¹⁶¹. Mówił o aresztowaniu ks. kanclerza kurii J[ana] Grajnera¹⁶² i o przesłuchiowaniu ks. prof. Świechowskiego¹⁶³ i ks. Leśniewskiego¹⁶⁴. W całej diecezji jest w tej chwili aresztowanych ośmiu księży. Niektórzy z nich dawali powody przez różne aluzje „polityczne”. Do nich zaliczył bp Korszyński powiedzenie jednego z księży do rodziców: „Macie prawo i obowiązek upominać się o religię w szkole”.

11 lutego 1952, poniedziałek

Konferencja Plenarna Episkopatu odbyła się dziś w domu prymasowskim. Początek o godz. 10.00, poprzedzony krótkim zebraniem Komisji Głównej. Obecni niemal wszyscy. Brak

¹⁶⁰ Tj. prezydenta Bolesława Bieruta.

¹⁶¹ Franciszek Korszyński (1893–1962), biskup pomocniczy wrocławski 1946–1962, wikariusz kapitulny i generalny diecezji 1951–1953. Święcenia 1915. Wykładowca i ojciec duchowny od 1925 i rektor 1939–1948 WSD we Wrocławku. Aresztowany przez Niemców 1939, był więźniem Dachau 1941–1945. Po zakończeniu wojny zorganizował polskie seminarium duchowne w Paryżu.

¹⁶² Jan Paweł Grajner (1909–1987), ksiądz, 1946–1952 kanclerz kurii wrocławskiej. Święcenia 1932. 1939–1950 kapelan bp. Radońskiego. Towarzyszył mu w Rumunii, na Węgrzech, na Bliskim Wschodzie i w Wielkiej Brytanii. 1945 wrócił do Wrocławka. Więziony przez komunistów 1952–1955. 1957–1960 wykładowca historii sztuki i konserwacji zabytków w WSD we Wrocławku. 1961–1984 proboszcz katedry.

¹⁶³ Adam Świechowski (1912–1971), ksiądz, 1950–1953 wykładowca w WSD we Wrocławku. Święcenia 1941. 1953–1956 wydany z diecezji przez władze państwowe.

¹⁶⁴ Apolinary Leśniewski (1891–1984), ksiądz, 1945–1983 proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu, dziekan sieradzki, infułat. Święcenia 1920. Studiował medycynę i nauki przyrodnicze na UJK we Lwowie i na UW. Wykładowca biologii we wrocławskim WSD, wychowawca ks. Wyszyńskiego. Kapelan major AK (pseud. „Maron”). Powstaniec warszawski. 1950 aresztowany przez władze komunistyczne za niedoniesienie o istnieniu konspiracyjnej organizacji uczniowskiej. Skazany na pięć lat więzienia, zwolniony 1952.

bp. Adamskiego, zastępowanego przez bp. Bednorza, i bp. Stepy¹⁶⁵, reprezentowanego przez bp. Pęka¹⁶⁶. Brak jest też ks. prał. Lagosza z Wrocławia.

Modlimy się za zmarłego bp. Sokołowskiego¹⁶⁷, witamy nowego bp. Mościckiego, sufragana łomżyńskiego. Składam krótkie sprawozdanie z trzech posiedzeń Komisji Głównej, które miały miejsce po ostatniej Konferencji Plenarnej.

Rozważaliśmy obszernie sytuację Kościoła w Polsce w okresie od ostatniej konferencji. A więc głównie przebieg Komisji Mieszanych i rozmów bp. Klepacza i bp. Choromańskiego z min. Bidą, posłem Mazurem i gen. Ochabem.

Więcej uwagi poświęciliśmy sprawie konstytucji. Postanowiono wysłać do przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej memoriał w sprawie konstytucji¹⁶⁸. Odpis tego memoriału wręczy się duchowieństwu. Natomiast postanowiono wstrzymać się od jakichkolwiek publicznych deklaracji.

Rozważano sprawę nauki religii w szkołach. Ks[iądz] b[isku]p Stepa przysłał swoje uwagi dotyczące pracy komisji. Idą one po linii studiów ankietowych.

Sprawę KUL referował bp Choromański, uzupełnia bp Kałwa. Po objęciu rządów przez ks. Iwanickiego powołuje szereg komisji, które mają wspierać rektora w prowadzeniu instytucji. Ważną sprawą jest budowa domów akademickich. Zaczęto to czynić w folwarku KUL¹⁶⁹.

Rozważano sprawy księży w więzieniach. Postanowiono wysyłać listy do księży w więzieniach i subsydiować ich z kurii biskupich.

Podano do wiadomości, że 1) w „Słowie [Powszechnym]” nie można ogłaszać artykułów bez zezwolenia kurii warszawskiej; 2) wydawnictwa w PAX-ie muszą uzyskiwać *nihil obstat*¹⁷⁰ w kurii warszawskiej; 3) księża biskupi nie będą udzielali zezwoleń na publikacje, które miałyby być drukowane w Warszawie.

Ks[iądz] a[rcy]b[isku]p Dymek referował prace Komisji Duszpasterskiej Episkopatu, a więc: 1) sprawę kazań katechizmowych; 2) pracy duszpasterskiej zakonów; 3) duszpasterstwa akademickiego; 4) duszpasterstwa w miejscach pielgrzymkowych; 5) i ruchu

¹⁶⁵ Jan Stepa (1892–1959), biskup tarnowski 1946–1959. Świecenia 1915 we Lwowie. 1925 doktorat w Leuven. Proboszcz w Zazulach 1919–1921 i profesor UJK we Lwowie 1927–1939, dziekan Wydziału Teologicznego 1936–1938. 1945 rektor lwowskiego seminarium duchownego, przeniesionego do Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1948 przeprowadził synod diecezjalny. Przewodniczący Komisji Katechetycznej KEP.

¹⁶⁶ Karol Pękała (1902–1968), biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej 1946, 1959–1962 wikariusz kapitulny diecezji. Świecenia 1928. Duszpasterz Polonii francuskiej i diecezjalny dyrektor Akcji Katolickiej i Caritas. Podczas okupacji prowadził działalność charytatywną. 1962–1968 przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Dobroczynnego KEP.

¹⁶⁷ Czesław Sokołowski (1877–1951), biskup pomocniczy podlaski 1919–1946. Świecenia 1905. Profesor WMSD, kanclerz kurii i organizator Wydziału Teologicznego UW. 1924–1925 rektor KUL. Wikariusz kapitulny podlaski 1939–1940, 1940–1946 administrator apostolski. Pod zarzutem zdrady skazany przez sąd konspiracyjny na karę śmierci z zamianą na karę infamii. Po wojnie zrezygnował z funkcji kościelnych (za sugestią prymasa Hłonda). Nowsze badania podają w wątpliwość oskarżenia.

¹⁶⁸ Tekst „Postulatów konstytucyjnych Episkopatu Polski dla Prezydenta B. Bieruta” zob. P. Raina, *Kościół w PRL*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 329–335.

¹⁶⁹ Mowa o folwarku Konstantynów, tzw. Poczekajce; zob. przypis pod datą 8 XI 1948.

¹⁷⁰ *Łac.* Nic nie stoi na przeszkodzie (chodzi o zezwolenie władzy kościelnej na druk).

liturgicznego. Zlecono bp. Lorkowi¹⁷¹ opracowanie statutu ramowego dla organistów w całej Polsce i przedstawienie na Komisji Głównej.

Sprawy liturgiczne referował bp Zakrzewski, głównie sprawę śpiewnika i perykop¹⁷² ks. [Stanisława] Dąbrowskiego. Wielką Sobotę postanowiono obchodzić według dawnych zwyczajów polskich, zwłaszcza że Kongregacja Rytów¹⁷³ w piśmie swoim z 15 VII [19]51 zapowiada dopiero decyzję w przyszłości co do uzgodnienia zwyczajów polskich z autentyczną Wigilią Wielkanocną¹⁷⁴.

Z komisji dobroczynności referował sprawy ks. abp Baziak. Przygotowuje się kurs dla referentów diecezjalnych dobroczynności.

Zlecono bp. Golińskiemu przygotowanie projektu memoriału do Komisji Kod[yfikacyjnej] Kodeksu Karnego w związku ze zbyt liberalną formą ochrony życia dziecka¹⁷⁵; karalność tego przestępstwa jest tak mała, że niższa niż za przestępstwo niszczenia^a roślin.

Wobec niebezpieczeństwa interwencji w dziedzinie nowych erekcji parafii – postanowiono sprawę zasadniczo omówić na Komisji Mieszanej.

Konferencja poświęciła kilka uwag sytuacji na Śląsku Opolskim. Napływające stamtąd wiadomości są groźne; w czasie wizytacji Opolszczyzny jeden ze starszych kapłanów, tzw. autochton, który całe życie poświęcił na walkę o polskość Opola, powiedział mi, że Polska po raz wtóry przegrywa w tym wieku Śląsk Opolski. Przyczyna? Wrogi stosunek do Kościoła rządu ludowego, usunięcie religii ze szkół, pozbawienie Kościoła własności, narzucanie propagandowe bolszewizmu sowieckiego, dla którego mają tu pogardę jako do nawrotu barbarzyństwa wschodniego. Próbowałem tłumaczyć, że to nie Polska przegrywa Śląsk Opolski, tylko błędna metoda rządzenia. – Ale to, co obecnie słyszymy ze Śląska, dowodzi, że wzmagą się rewizjonizm. Podczas gdy rząd walczy z rewizjonizmem zachodnim, ma go we własnych granicach. – Postanowiliśmy zwrócić uwagę na groźne niebezpieczeństwo, domagać się zaniechania walki z religią i otworzenia drogi do Opola mianowanemu przez Ojca Świętego biskupowi¹⁷⁶.

^a *W rękopisie*: niż przestępstwo za niszczenie roślin.

¹⁷¹ Jan Kanty Lorek CM (1886–1967), biskup sandomierski 1946–1967. Święcenia 1911. Służył w armii niemieckiej 1915–1917, 1917–1918 duszpasterz Polaków w Niemczech. 1930–1936 proboszcz parafii św. Krzyża w Warszawie. 1936–1946 administrator apostolski diecezji sandomierskiej. Podczas okupacji prowadził działalność charytatywną, organizując m.in. pomoc dla więźniów obozów koncentracyjnych.

¹⁷² Perykopa, fragment Pisma Świętego przeznaczony do czytania, odśpiewania lub objaśniania podczas nabożeństwa.

¹⁷³ Właśc. Kongregacja ds. Świętych Obrzędów (łac. *Congregatio pro Sacris Ritibus*), istniejąca w latach 1588–1969, zajmowała się kwestiami liturgicznymi, kanonizacyjnymi, a od 1904 także odpustami i relikwiami. W wyniku reformy kurii rzymskiej bł. Pawła VI jej kompetencje zostały podzielone między Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz Kongregację Spraw Kanonizacyjnych.

¹⁷⁴ Chodzi o zwyczaj obchodzenia liturgii Wigilii Paschalnej rankiem w Wielką Sobotę, co było przyjęte normalnie w Kościele (msza rezurekcyjna), a nie po zmroku wieczorem w Wielką Sobotę, jak zezwolił Pius XII w styczniu 1951.

¹⁷⁵ Mowa o ochronie życia dziecka poczętego. Ostatecznie aborcja została zdepenalizowana na mocy ustawy z 1956.

¹⁷⁶ Chodzi o mianowanego w 1951 przez Piusa XII biskupa opolskiego Franciszka Jopa (1897–1976), który mógł objąć rządy w diecezji dopiero w 1956.

Obrady zakończone zostały o godz. 19.30. Pozostało jeszcze kilku księży biskupów i wikariusze gen[eralni] z Ziem Zachodnich, z którymi załatwialiśmy drobne sprawy administracyjne. Pozostał też bp Korszyński, z którym omawialiśmy sytuację we Włocławku po ostatnim aresztowaniu kanclerza kurii, ks. J[ana] Grajnera.

Pracowity dzień dzisiejszy oddajemy Bogu, ufając, że wyda upragnione owoce. Wydaje mi się, że praca Episkopatu jest bardzo zgrana, spokojna, bez zgrzytów i zadrażnień. Temperamenty harmonizują w całość; wszyscy zdają sobie sprawę z powagi chwili i tym, co w nich najlepsze, służą Kościołowi.

Dzień ten poświęciłem w czasie Mszy św. Niepokalanej Maryi z Lourdes, której święto Objawienia¹⁷⁷ dziś czcimy. Ufam, że Maryja jest blisko nas i prace i trudy Kościoła złoży Trójcy Świętej.

12 lutego 1952, wtorek

Podpisany przeze mnie i Komisję Księży Biskupów memoriał w sprawie konstytucji złożył dziś ks. dr H[ieronim] Goździewicz w kancelarii cywilnej p[ana] prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Prawdopodobnie pozostanie bez odpowiedzi, jak tyle naszych listów i pism. Panuje bowiem dziwny zwyczaj w Kancelarii Prezydenta Polski Ludowej, że na głosy ludu milczy. Jesteśmy zresztą obywatele ostatniej klasy, prawdziwi „liszeńcy”¹⁷⁸, poza prawem, do których skłonić się nie może nawet demokracja. Jak dalekie jest to od postawy Kościoła, który zatrzymuje się przy każdej niedoli? Demokracja, jeśli nie będzie ewangeliczna, będzie tylko inną odmianą tyranii.

O godz. 9.00 zgłosił się p. Bolesław Piasecki, z którym mam przeprowadzić rozmowę na temat różnych zastrzeżeń, które wiele razy podnosiłem przeciwko jego działalności. Świadkiem tej rozmowy ma być ks. bp Klepacz, który pragnął do tej rozmowy doprowadzić. Ponieważ kilkakrotne rozmowy z p. P[iaseckim] nie dawały rezultatu, a nadto były referowane wśród grupy „Dziś i Jutro” nieścisłe, stąd powstawały nawet trudności polityczne w kołach rządowych, postanowiłem poprosić ks. bp. Klepacza na świadka tej rozmowy.

Rozmowa ta umożliwiła pozytywne ustosunkowanie się p. P[iaseckiego] do próby, by wycofał niemądrą broszurę ks. Żywczyńskiego *Kościół a rewolucja francuska*, wydaną przez^a PAX. Zastrzegłem, że rozmowa jest dla pana P[iaseckiego], a nie dla grupy „Dziś i Jutro”. Może więc p. P[iasecki] korzystać z niej w swej działalności, ale nie może szczegółów tej rozmowy przekazywać grupie. Nie brak bowiem w grupie ludzi niewyrobionych, którzy powtarzają niestworzone rzeczy z konferencji informacyjnych.

^a W rękopisie: w.

¹⁷⁷ W 1858 w Lourdes Matka Boża objawiła się św. Bernadecie Soubirous (1844–1879) osiemnaście razy. Są to jedne z najsłynniejszych objawień maryjnych na świecie, a ich miejsce – grotta w Lourdes – to jedno z najliczniej odwiedzanych sanktuariów maryjnych, słynące z licznych uzdrowień. Liturgiczne wspomnienie MB z Lourdes przypada 11 lutego, w rocznicę pierwszego z objawień.

¹⁷⁸ Z ros. liszeniec, obywatel drugiej kategorii, człowiek pozbawiony praw. W Rosji Sowieckiej w takiej sytuacji znajdowało się duchowieństwo różnych wyznań chrześcijańskich, także duchowni katolicki.

Zastrzeżenia, które wniosłem, dotyczyły przede wszystkim tzw. wywiadu wiedeńskiego. W czasie [mojej] podróży do Rzymu „Słowo Powszechne” ogłosiło mentorsko-admonicyjne ostrzeżenie przed udzielaniem wywiadów¹⁷⁹. Zarzucało mi, że udzieliłem wywiadu prasie austriackiej w Wiedniu. Napaść ta była o tyle przykra, że miała miejsce wtedy, gdy wszystko, co polskie, powinno było skupić się na^a pomocy. Spełnialiśmy bowiem nie tylko misję kościelną, ale i narodową. Mieliśmy przekonać Stolicę Świętą, że nie tylko polska, ale i katolicka racja stanu wymaga stałej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Nadto było to naruszeniem zobowiązania, jakie złożył swego czasu p. P[iasecki], że nic nie będzie ogłaszał w prasie swojej z zakresu ogólnych zagadnień kościelnych, co nie byłoby przedtem uzgodnione.

Odpowiedź p. P[iaseckiego] była krótka. Uznał wystąpienie to za błędne, napaść na prymasa za niewłaściwą. Uważał jednak, że działał poniekąd przymuszony. W tym bowiem czasie koła polityczne debatowały: czy pozwolić prymasowi na powrót do kraju, czy też odmówić prawa wjazdu. Ta napaść „Słowa” miała w jakiejś formie przechylić szalę na rzecz powrotu. Zapewne, że napaść ta miała i swoje dobre strony, ale dopiero później. W okresie pracy naszej w Rzymie była szkodliwa. Po powrocie, gdy „Prawda”¹⁸⁰ moskiewska, nawiązując do rzekomego wywiadu, napadła na prymasa, artykuł „Słowa” stał się *felix culpa*¹⁸¹. Zawsze bowiem przykro mi było przypisywać partii PZPR czy też rządowi organizowanie walki z Kościołem w Polsce. Gdyby nie naciski Moskwy, walka ta miałaby inny przebieg. Artykuł „Prawdy” odsłonił właściwe kulisy^b tej walki. To nie PZPR organizuje walkę z Kościołem; partia tylko ją prowadzi. Ale organizacja należy do Moskwy. Wolę wiedzieć, że to czyni Moskwa. Z prześladowaniem Kościoła przez Moskwę jesteśmy oswojeni, ale z prześladowaniem Kościoła przez rząd polski, zwłaszcza ludowy, trudno się pogodzić. Jestem wdzięczny „Prawdzie”, że tym razem odsłoniła prawdę.

Druga sprawa, poruszona w rozmowie, dotyczyła programu społecznego rozwijanego w prasie grupy. Cała strona doktrynalna budzi we mnie stanowcze zastrzeżenia, z wielu względów. Pisarzom grupy brak wiedzy teoretycznej i znajomości historii katolicyzmu społecznego. Stąd ich teza: albo kapitalizm, albo komunizm – *tertium non datur*¹⁸². Przy czym – mówiąc słowo komunizm, są nieszczerzy, bo zastępują to pojęcie słowem „socjalizm”. Przy czym pod „socjalizm” podciągają wszystko, co mieści w sobie dążenie do reformy społecznej, a więc i chrześcijańskie założenie etyczne. Ta nieszczerłość zmusza pisarzy grupy do karkołomnych wyczynów, które deprecjonują katolicyzm społeczny. Jeśli

^a W rękopisie: w.

^b W rękopisie: zakulisy.

¹⁷⁹ Chodzi o artykuł redakcyjny w „Słowie Powszechnym” z 4 IV 1951 pt. *Próby prowokacji*. Krytykowano w nim „nieroztropną” decyzję prymasa, by składać oświadczenia dla prasy zagranicznej.

¹⁸⁰ „Prawda”, organ partii bolszewickiej, a następnie KPZS, główny oficjalny dziennik sowiecki, ukazujący się w Moskwie od 1912 do 1991. Po tej dacie nie jest już organem partii komunistycznej.

¹⁸¹ Łac. błogosławiona wina.

¹⁸² Łac. Trzeciej możliwości nie ma.

już można by przyjąć owo *tertium non datur*, to najwyżej w takim zestawieniu: po jednej stronie kapitalizm i komunizm jako doktryny indywidualistyczne i antyhumanistyczne, a po drugiej katolicyzm społeczny jako doktryna osobowo-społeczna i realistycznie ludzka. Ale nie pora na wywody teoretyczne. Nie można zgodzić się na stwarzanie zamętu w mózgach ludzi. Do przebudowy społecznej dążymy wszyscy: i komunizm, i socjalizm, i katolicyzm. Nie trzeba robić wrażenia, że katolicyzm jest wrogi przebudowie społecznej i nic nie zrobił dla odmiany stosunków społecznych.

Rozmówca mój usprawiedliwiał błędy brakiem wyrobienia doktrynalnego. Widzi jednak znaczną poprawę, gdyż młodzież w grupie rzetelnie uczy się i historii katolicyzmu społecznego, i zasad.

Trzecia sprawa dotyczyła wystąpienia noworocznego „Słowa” przeciwko Ojcu Świętemu i sekretarzowi stanu¹⁸³. Z artykułu tego dowiedzieliśmy się nadto, że zjazd wrocławski był „ostrą krytyką polityki Sekretariatu Stanu” w sprawie Polski. Była to więc próba nadania zjazdowi wrocławskiemu takiego oblicza, do którego zapewne nikt z uczestników przyznać by się nie chciał. W kołach miarodajnych tłumaczono, że jest to obrona polskiej racji stanu, a nawet i Kościoła polskiego. Ponieważ argumentacja ta wychodziła od ludzi zbliżonych do pana P[iaseckiego], dlatego określiłem wyraźnie, że na obronę Kościoła polskiego kosztem Ojca Świętego zgodzić się nie możemy. Obrona Kościoła musi liczyć się z tym, czym jest Kościół, a Kościoła bez Głowy nie ma. Nie wolno więc spodziewać się, że godzenie w Głowę Kościoła zdoła uratować Kościół polski.

Pan P[iasecki] próbował tłumaczyć, że katolik ma prawo zachować wolność w ocenie świeckiej polityki Watykanu, w odróżnieniu od spraw wiary i moralności. Wyjaśniłem, że w tym wypadku niezbędne są precyzje terminologiczne. Ilekcję bowiem używa się pojęcia „Sekretariat Stanu”, zawsze godzi się w urząd, przez który papież wykonuje swą jurysdykcję kościelną: w rzeczach wiary i moralności. Odniosłem wrażenie, że mój rozmówca, na tym odcinku, nie był przekonany.

Następne zagadnienie dotyczyło wydawnictwa PAX¹⁸⁴. Zmuszony byłem już dwa razy interweniować; raz – po ukazaniu się książki¹⁸⁵ p. Nika Rostworowskiego¹⁸⁶, a drugi

¹⁸³ W 1952 nie było sekretarza stanu. Kiedy w 1944 zmarł sekretarz stanu kard. Luigi Maglione, Pius XII nie wyznaczył następcy. 1952 mianował prałatów Domenica Tardiniego i Giovanniego Montiniego (późniejszego papieża Pawła VI) podsekretarzami stanu odpowiednio ds. nadzwyczajnych Kościoła i ds. zwyczajnych.

¹⁸⁴ Instytut Wydawniczy PAX powstał w 1949. Rozpoczął działalność publikacją powieści Georges’a Bernanosa *Pod słońcem szatana*, ze wstępem Bolesława Piaseckiego. W 1949 IW PAX odniósł spektakularny sukces wydawniczy, publikując Pismo Święte Nowego Testamentu – w tłumaczeniu ks. Eugeniusza Dąbrowskiego – w nakładzie 100 tys. egzemplarzy, co było absolutnym ewenementem w państwach komunistycznych.

¹⁸⁵ Mikołaj Rostworowski, *Czas dojrzewania* (Warszawa 1949). Zbiór reportaży opisujący parafie Dolnego Śląska prowadzone przez księży-patriotów. Episkopat odczytał go jako przejaw dywersji. Po krytyce ze strony biskupów Bolesław Piasecki wycofał książkę ze sprzedaży.

¹⁸⁶ Mikołaj Rostworowski (1925–1984), poeta i publicysta, działacz i członek Prezydium Stowarzyszenia PAX. Odpowiadał za rozwój PAX-u na KUL. Od 1955 redaktor naczelny „Dziś i Jutro”, zaprzestał wydawania pisma po interdykcie władz kościelnych. 1956–1962 redaktor naczelny „Kierunków”. W czasie Soboru Watykańskiego II oraz 1975–1977 i 1980–1981 korespondent „Słowa Powszechnego” w Rzymie. 1981 usunięty z PAX-u za potępienie stanu wojennego.

raz – po wydaniu książki ks. Żywczyńskiego. PAX czyni to w tym samym czasie, gdy jednocześnie żyje z wydawania Pisma Św[iętego] ks. Dąbrowskiego. Pod tym względem PAX ma swoje zasługi, zresztą korzystne. Ale kto żyje z Pisma Św[iętego], nie może znieważać Kościoła, za pieniądze czerpane z dochodów z Pisma Św[iętego] PAX musi utrzymać się na jakiejś linii: albo jedno, albo drugie.

Nadto mam zastrzeżenie co do niektórych pozycji wydawniczych, branych z literatury pięknej zagranicznej. Nie odpowiadają one religijnej psychice polskiej, a są zarazem przejawem dekadencjonalnej problematyki, nieznanej w Polsce. Można by to strawić, gdybyśmy mieli dostęp i do innych dzieł katolickich [z] zagranicy. Ale brane odrębnie, dają błędny obraz religijności francuskiej czy angielskiej. Czytającą inteligencję polską oswaja to wszystko z minimalizmem programowania religijnego (*Sedno sprawy*¹⁸⁷).

Zaczyna się ucierać w piśmiennictwie katolickim współczesnym jakaś skłonność do zrzucania wszystkich niepowodzeń na barki „nieudolności hierarchii kościelnej”. Ten slogan z prasy komunistycznej wszedł do aparatury myślowej pisarzy, nawet w sutannach (ks. Żywczyński, ks. Bardecki¹⁸⁸ z „Tyg[odnika] Pow[szechnego]”, pisarze „Słowa”). A przecież fragmenty taktycznych błędów nie wyczerpują całości oddziaływania tej hierarchii. Ojciec Święty i biskupi działają stale: przez swoją naukę, przez modlitwę, przez błogosławieństwo, przez swoją obecność czynną na odcinku życia religijnego. Ta ich „obecność” jest zarazem ich udolnością, ich mocą, ich zasługą istotową. Wszystko inne to fragmenty nieistotne. Skoro więc mówi się o hierarchii, trzeba pamiętać o tej stałej „obecności” hierarchii w życiu Kościoła.

Pan P[iasecki] przyznał, że wycofanie książki p. Rostworowskiego było korzystne dla grupy; jest więc wdzięczny za radę. Może i wycofanie książki ks. Żywczyńskiego okaże się korzystne. Postanowił zrewidować pod tym kątem działalność wydawnictwa i taktykę pisarską^a swych ludzi.

Wreszcie ostatni odcinek rozmowy dotyczył już taktyki personalnej niektórych działaczy spod znaku „Dziś i Jutro”. Duchowieństwo, a nawet księża biskupi narzekają na swoją natrętność wielu agentów pana P[iaseckiego]. Zachowanie się ich jest niekiedy rażące i narzucające się. Spotykają ich przykrości – ale są tak traktowani, jak sami traktują ludzi.

Wyjaśnienia rozmówcy podałem w toku swoich wywodów, chociaż były wypowiedziane pod koniec. Pan P[iasecki] czuje swą rolę w życiu Kościoła. Nie chce być uważany za intruza, gdyż nie jego wina, że komuniści omawiają z nim szereg spraw kościelnych, a on stara się zagadnienia wysuwane w ostrej formie łagodzić i poprawiać na korzyść Kościoła. Nie zawsze się to udaje. Czy miałby prawo czynić to nadal?

^a W rękopisie: taktyki pisarskiej.

¹⁸⁷ Graham Greene, *Sedno sprawy* (1948, wyd. pol. 1950). Powieść psychologiczna brytyjskiego pisarza katolickiego, który łączył problematykę wiary katolickiej z fascynacją przeżyciami jednostek nękanych przez poczucie wykroczenia moralnego. Głównym jej problemem jest konflikt między jednostką a Kościołem. Po 1956 kilkakrotnie ją wydawano, bez zastrzeżeń ze strony kościelnej.

¹⁸⁸ Andrzej Bardecki (1916–2001), ksiądz, asystent kościelny „Tygodnika Powszechnego” 1951–1953, a następnie 1956–1991. Święcenia 1939. W czasie wojny kapelan AK i więzień Buchenwaldu.

Wyjaśniam, że nie uważam go za intruza. Jako katolik ma obowiązek być czujny i obecny. Ale należy uzgodnić stanowisko, by uniknąć błędów. Byłoby wskazaną rzeczą, by ściśle zacieśnić krąg uzgadniających i wyłączyć ludzi robiących plotki i zamieszanie. Ks[iądz] b[isku]p Klepacz w czasie tej rozmowy czynniejszej roli nie odegrał. Podkreślił tylko, że panu P[iaseckiemu] udało się niejedno zło od Kościoła odwrócić, i na tym odcinku jest pożyteczny. Uniknie się nieporozumień, gdy uzgodni się działanie.

Rozstaliśmy się z tym, że pan P[iasecki] będzie utrzymywał kontakt z bp. Klepaczem, a w razie wyjątkowej sytuacji zwróci się do mnie, co jednak będzie czynił rzadko.

Zaraz po ukończeniu rozmowy przeszliśmy na **konferencję redaktorów pism tygodniowych katolickich**. Zagailem posiedzenie, po czym ks. bp Choromański referował „Memoriał Episkopatu” do przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej. Materiał tu podany powinien służyć za ramy wypowiedziania się na temat projektu konstytucji. Konferencja zakończona została o godz. 13.00.

W międzyczasie przyjąłem ks. prał. Zinka z Olsztyna i ks. kan. [Aleksandra] Iwanickiego¹⁸⁹. Omawialiśmy sprawę usunięcia ks. Hipsza¹⁹⁰ z Elbląga. Władze bezpieczeństwa ponowiły swoje żądania, uważając, że ks. H[ipsz] zbyt wiele narobił rozgłosu dla swej sprawy¹⁹¹. Uznaliśmy za wskazane, by ks. Zink przypomniał min. Bidzie jego obietnicę, że sprawa jest załatwiona, i by powołał się na zarządzoną stabilizację, która została wykonana i bez odniesienia się do prymasa nie może być zmieniona.

Na obiad przybył ks. bp **Korszyński** i biskup **nominat Pawłowski**. Ponieważ bp Pawłowski nie może wykonywać swych rządów we Włocławku, uprawnienia bp. Korszyńskiego będą tak rozszerzone na mocy *facultates specialissimae*¹⁹² prymasa, by mógł sprawować rządy bez odwoływania się do bp. Pawłowskiego, co mogłoby być dla obydwu szkodliwe.

Zgłosiło się jeszcze dwóch kapłanów z diecezji wrocławskiej, skarżących wzajemnie na władze bezpieczeństwa i ks. Lagosza. Obydwaj wydali się nam zbyt podejrzani w swej roli, tak że odprawiliśmy ich bez wysłuchania.

Przyjechał również ks. Kubica¹⁹³ z Wrocławia, prosząc o sprawozdanie ze zjazdu dla ks. Lagosza. Zgłosił się do ks. bp. Choromańskiego. Prosiłem, by wręczyć mu memoriał

¹⁸⁹ Aleksander Iwanicki (1903–1980), ksiądz diecezji łuckiej, święcenia 1929. W czasie wojny kapelan Okręgu Lubelskiego AK, ps. „Achilles”, jako Antoni Kaliński. Od 1945 w zrzeczeniu WiN. Od 1946 referent duszpasterski na Warmii. Aresztowany 1950 w Olsztynie, torturowany w śledztwie, 1951 zwolniony i wysiedlony z terenu administracji apostolskiej w Olsztynie. 1951–1957 w diecezji lubelskiej. Od 1957 administrator parafii św. Wojciecha w Elblągu. Awansowany do rangi pułkownika i odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* przez rząd RP na uchodźstwie.

¹⁹⁰ Wacław Hipsz (1903–1992), ksiądz diecezji łuckiej, proboszcz parafii św. Mikołaja w Elblągu 1951–1952, dziekan elbląski oraz malborski. Święcenia 1926. 1948 administrator parafii św. Mikołaja. Odbudował całkowicie zniszczony kościół. Od 1952 administrator parafii w Nidzicy, następnie w Ostródzie. Od 1970 członek komisji Episkopatu Polski ds. realizacji uchwał Soboru Watykańskiego II.

¹⁹¹ Po odczytaniu listu pasterskiego Episkopatu Polski w sprawie Caritas, ks. Wacław Hipsz został skazany na trzy miesiące aresztu i opuszczenie Elbląga. Pomimo poparcia prymasa musiał opuścić miasto w lutym 1952.

¹⁹² *Lac. nadzwyczajne uprawnienia.*

¹⁹³ Być może ks. Józef Kubica (?–1952), proboszcz ze Świdnicy.

do rządu w sprawie konstytucji, z odpowiednią uchwałą. Informacje będzie miał w protokole z Konferencji Plenarnej.

Nareszcie mogłem pomyśleć o przygotowaniu się do drogi. O godz. 17.15 udaliśmy się z bp. Baraniakiem na Dworzec Główny i wyjechaliśmy na zasłużony – jak się nam wydawało – odpoczynek¹⁹⁴.

20 lutego 1952, środa

Nadeszła dziś telegraficzna wiadomość o śmierci ks. prał. Załuczковского, mojego wikariusza generalnego na diecezję gorzowską¹⁹⁵. Wczoraj, po otrzymaniu pierwszej wiadomości o chorobie, wysłałem depezę z błogosławieństwem. Ks[iądz] prałat czuł się źle już podczas ostatniej Konferencji Plenarnej Episkopatu w Warszawie. Okazało się, że przyczyną choroby i śmierci był wyrostek robaczkowy.

Ta przedwczesna śmierć wytwarza bardzo niewygodną sytuację dla Kościoła. Nie wiadomo bowiem, jak zachowają się władze państwowe. By uprzedzić próbę nowych nacisków na Radę Konsultorów, wysłałem depezę, przekazując ks. Kumali¹⁹⁶, kancle-rzowi kurii, tymczasowo władzę jurysdykcyjną nad diecezją, do chwili gdy odpowiednie zarządzenia nie będą wydane. Proszę, aby Rada Konsultorów przedstawiła mi dwóch kandydatów. Jednocześnie wysyłam depezę do ks. bp. Choromańskiego, prosząc, aby o moich zarządzeniach powiadomił rząd RP. Skierowałem również list do ks. bp. Klepacza, prosząc go, aby podjął rozmowę z rządem na temat uzgodnienia sytuacji w Gorzowie. Ks[iądz] biskup otrzymał instrukcję, by postawił sprawę objęcia rządów przez ks. T[heodora] Benscha, mianowanego przez Stolicę Świętą biskupem dla Gorzowa. Gdyby władze rządowe nie wyraziły zgody, ks. bp. Klepacz przedstawi kandydatów wyłonionych przez Radę Konsultorów, zatwierdzonych przeze mnie. Pośrednictwo bp. Klepacza jest tu wskazane o tyle, że zna on przebieg rozmów w Rzymie na temat biskupów dla Ziem Zachodnich i będzie wiedział, jak daleko w tej sprawie iść można.

Jednocześnie wysłałem dwie depeze do abp. Dymka i bp. Jedwabskiego¹⁹⁷, prosząc, aby sufragani poznański mógł oddać ostatnią posługę zmarłemu prałatowi Załuczowskiemu.

¹⁹⁴ Do 5 III 1952 prymas przebywał w Krynicy.

¹⁹⁵ Administratura apostolska w Gorzowie istniała w latach 1945–1972 i obejmowała tereny diecezji berlińskiej, wrocławskiej i prałatury pilskiej, tj. Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie (województwa: zielonogórskie, szczecińskie i koszalińskie, skrawki poznańskiego i gdańskiego), czyli 1/3 obszaru Polski powojennej (późniejsze diecezje: gorzowską, szczecińsko-kamieńską i koszalińsko-kołobrzeską).

¹⁹⁶ Marian Kumala (1908–1991), ksiądz archidiecezji lwowskiej, prałat, od 1950 kanclerz Kurii Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej. Święcenia kapłańskie 1933. Od 1952 wikariusz generalny i konsultor. W 1958 odwołany przez abp. Baziaka do Lubaczowa. W latach 70. penitencjarz w Jaworznie w archidiecezji krakowskiej.

¹⁹⁷ Franciszek Jedwabski (1895–1975), biskup pomocniczy poznański 1947–1975. 1919 powstaniec wielkopolski. Święcenia 1922. Kanclerz kurii w Poznaniu 1938–1939, wykładowca w WSD. 1941–1945 więzień obozów Gusen i Dachau. Po uwolnieniu pracował wśród Polaków w Niemczech, Austrii i w Rzymie. 1956–1957 wikariusz generalny i kapitulny archidiecezji poznańskiej.

21 lutego 1952, czwartek

Przybył ks. H[ieronim] Goździewicz, stosownie do umowy przed wyjazdem z Warszawy. Przywiózł korespondencję i sprawy załatwione do podpisu. W liście bp. Choromańskiego nie brak było nowych kłopotów, z których najważniejszy dotyczył bernardynów¹⁹⁸. Władze bezpieczeństwa odosobniły o. Niewiadomego, tak że zgłosił na ręce moje ustąpienie, motywując je tym, że w obecnej sytuacji nie może pełnić obowiązków prowincjała. Po-
stanowiłem nie śpieszyć się z decyzją, a rozważyć spokojnie drogę, na której można by przekonać rząd, że nie szło mi o cele polityczne, tylko religijne. Władze rządowe w procesie Radecznicy tyle podnosiły lamentów na robotę polityczną zakonników radecznickich. Należało więc szukać ludzi, którzy tą robotą się nie zajmują. Z takich powstał nowy zarząd prowincjalny. Dziś p. Mazur narzeka, że mianował „nieprzyzwoitych” zakonników, podczas gdy „przyzwoici” zostali odsunięci. Czy przez „przyzwoitych” należy rozumieć ludzi, którzy będą robić dzisiejszą politykę w zakonie? Jeśli tak, to walka z politykami radecznickimi była niecelowa.

22 lutego 1952, piątek

Zgłosił się do mnie jeden z kapłanów diec[ezji] wrocławskiej. Chciał zapewnić, że duchowieństwo wrocławskie na schizmę nie pójdzie, chociaż nie brak jest nadziei na to. Ponieważ kapłan ten zasługiwał na zaufanie, wyjaśniłem mu, że nie brak księży wrocławskich, którzy odwołują się do *brachium saeculare*¹⁹⁹, a nawet starannie donoszą policji o najbardziej kościelnych rozmowach, dotyczących niekiedy tylko spraw duszpasterskich. Zapewnienie owego kapłana przyjąłem z wdzięcznością.

Wieczorem był telefon od bp. Klepacza z Warszawy. Stosownie do mej prośby, bp Klepacz uzyskał spotkanie z posłem Mazurem za pośrednictwem bp. Choromańskiego. W rozmowie tej pos. Mazur nie zgodził się, ponownie, na objęcie rządów przez ks. Benscha. Stał na stanowisku, że powinny być wybory z pomocą Rady Diec[ezjalnej] Konsultorów. B[isku]p Klepacz jest zdania, że można z tą sprawą poczekać aż do mego powrotu do W[arsza]wy. Wyraziłem na to zgodę.

24 lutego 1952, niedziela

Przybył jeden z kapłanów diec[ezji] gorzowskiej, który udzielił mi informacji o położeniu Kościoła po zgonie ks. prał. Załuckowskiego. Wojewoda zielonogórski zaprosił do urzędu powiatowego w Gorzowie ks[iędza] kanclerza²⁰⁰ i podkreślił autorytatywnie, że rząd nie zgodzi się na żadne nominacje. Powinny być wybory przeprowadzone przez konsultorów diecezjalnych. Jednocześnie wezwano do urzędów powiatowych kilku innych konsultorów i oświadczone im to samo, podkreślając, że oświadczenie to jest przekazane przez władze

¹⁹⁸ Sprawa bernardynów zob. przypis pod datą 15 I 1952.

¹⁹⁹ *Łac.* ramię świeckie [władza świecka].

²⁰⁰ Ks. prał. Mariana Kumę.

centralne. Miało to miejsce już w piątek, 22 lutego, w godzinach południowych. Polecilem Radzie Konsultorów przedstawić mi kandydata, któremu udzieli jurysdykcji kanonicznej.

Dziś przygotowałem projekt memoriału do rządu w sprawie aresztowań członków zarządu prowincji bernardyńskiej i internowania prowincjała o. Niewiadomego. Projekt będzie przedyskutowany z bp. Choromańskim.

Zjazd **Komisji Księży przy ZBoWiD**, odbyty w Warszawie w dniach 20 i 21 lutego [19]52, miał charakter nie tyle sprawozdawczy, ile demonstracyjny. Można w nim widzieć odpowiedź na „memoriał wrocławski” Episkopatu; zwłaszcza charakterystyczna była obecność p. min. Bidy, który dotychczas nie demonstrował swych kontaktów z „księżmi patriotami”, chociaż rad ich starannie zasięgał. W zjeździe wzięło udział trzystu księży dnia pierwszego, dwustu dnia drugiego. Bardzo charakterystyczna była delegacja księży intelektualistów, której przewodniczył nowy członek – ks. Z[ygmunt] Wądołowski²⁰¹. Uchwały zjazdu starają się być bardzo poprawne. Nie do przyjęcia jest odczyt ks. Kulawika.

25 lutego 1952, poniedziałek

Dziś w Białymstoku ma miejsce konsekracja bp. A[leksandra] Mościckiego, sufragana łomżyńskiego.

W godzinach południowych przybył Jerzy Zawieyski i Jerzy Turowicz. Pokazano mi szczołkę pierwszej kolumny „Tygodnika Powszechnego”, zawierającej „Memoriał Episkopatu Polski o projekcie Konstytucji”. Szczołka została skonfiskowana. Tak wygląda „dyskusja” nad konstytucją²⁰².

Prosiłem o informacje ze zjazdu wrocławskiego. Okazuje się, wbrew oświadczeniu ks. dr. Eug[eniusza] Dąbrowskiego, że ks. dr. Czuj po przemówieniu woj[ewody] Szczęśniaka²⁰³ ograniczył się tylko do podziękowania p[anu] wojewodzie, natomiast ani jednym słowem nie zastrzegł się przeciwko napaści p[ana] wojewody na Episkopat Polski. Podobnie utrzymuje p. Zawieyski. Obydwaj uważają, że sytuacja była bardzo przykra, tym bardziej że wielu księży nie orientuje się w sprawie.

27 lutego 1952, Środa Popielcowa

Otrzymałem dziś depeszę z Gorzowa treści następującej: „Wybraliśmy kandydata ks. Zygmunta Szelażka²⁰⁴ ze Słupska. Rada Konsultorów”.

²⁰¹ Zygmunt Wądołowski (1892–1971), ksiądz. Świecenia 1919 w Warszawie. Prefekt szkół średnich w Warszawie, współredaktor czasopism katolickich, proboszcz w Płudach, Mszczonowie, a po wojnie w warszawskiej parafii św. Trójcy. Jeden z założycieli „Tygodnika Warszawskiego” 1945–1948. Od 1957 rektor kościoła sióstr sakramentek.

²⁰² Nie pozwolono również na druk tego materiału w żadnym innym piśmie katolickim.

²⁰³ Józef Szczęśniak, członek PZPR, p.o. wojewoda wrocławski 1950–1953, 1953–1954 wojewoda koszaliński.

²⁰⁴ Zygmunt Szelażek (1905–1982), ksiądz, 1952–1956 wikariusz kapitulny ordynariatu w Gorzowie Wlkp. Świecenia 1932 we Lwowie. Proboszcz w Słowicze. Po wojnie proboszcz w Tychowie. Od 1947 dyrektor WSD w Słupsku. Od 1957 proboszcz parafii św. Rodziny w Szczecinie i tamtejszy dziekan.

Dokończyłem lektury wielkiej książki Niemca Jana Valtin[a]²⁰⁵ *Sans patrie ni frontières*²⁰⁶ (*Out of the Night*²⁰⁷), wyd. D. Wapler, Paris 1948, s[tron] 788. Syn marynarza niemieckiego, od młodzieńczych lat w ruchu młodzieży spartakusowskiej, uczestnik I rewolucji komunistycznej, potem członek Kominternu^a, bierze czynny udział w walce komunizmu z socjaldemokracją Niemiec, wreszcie w walce z hitleryzmem. Więziony przez gestapo, na rozkaz Kominternu zostaje członkiem gestapo, by zdradzać na dwa fronty. Wreszcie skazany na deportację do Rosji, ucieka z rąk GPU. Czy warto poświęcać tyle czasu wypoczynkowego na tę koszmarną lekturę? Przecież w życiu swoim przestudiowałem całą niemal literaturę socjalistyczną i komunistyczną. Jednak warto. Książka odsłania człowieka wychowanego w duchu Kominternu. To jest człowiek w komunistycznym znaczeniu – święty. Nazwałbym go komunistycznym Pawłem. Ileż ten człowiek odbył podróży – posłuszny – bez granic. Oddaje osobistą wolność, szczęście rodziny, poświęca żonę, dziecko, aby bez zastrzeżeń służyć partii. Wreszcie, gdy już zasłużył sobie na „kanonizację”, GPU usiłuje oddać go w ręce gestapo; gdy to się nie udaje – usiłuje go wywieźć do Rosji, co też się nie udaje. Pomijając wątek literacki, książka jest wewnątrznie prawdziwa. Pokazuje ludzi noszących autentyczne nazwiska, odsłania metody działania Kominternu za granicą. Przekonuje^b, że Komintern posiadał własne organa policyjne w całym świecie. Przekonuje, że głównym motywem działania nie było dobro klasy robotniczej, tylko bezwzględna zależność od „ojczyzny proletariatu”. A jednocześnie książka odsłania – obok potężnego aparatu działania – ubóstwo środków. Książka jest opisem strajków i sabotaży. Wreszcie ubóstwo duchowe nowych świętych. Autorowi w ostatecznej chwili nie pozostaje nic, tylko nienawidzić. Po wielokroć przyznaje, że w skrajnej sytuacji wywoływał w sobie uczucie nienawiści. To go „wyzwalało” duchowo. Oto dwa światy: świat, który nienawidzi, i drugi – który przebacza. A jednak – *maior horum est caritas*²⁰⁸.

28 lutego 1952, czwartek

Odezwał się p. Bar²⁰⁹ z Bristolu. Ubolewał nad dwoma memoriałami Episkopatu: w sprawie Wrocławia i w sprawie projektu konstytucji. Upierał się przy twierdzeniu, że obydwaj mają ścisłą łączność. W wywodach był niekonsekwentny i podenerwowany. Łącząc bowiem tematycznie dwa memoriały, był zdania, że gdyby nie było memoriału „wrocławskiego”, drugi – w sprawie konstytucji – byłby „inaczej oceniany i zupełnie inaczej przyjęty”.

^a W rękopisie błędnie: Kominformu.

^b W rękopisie: przekonywuje.

²⁰⁵ Jan Valtin, pseudonim Richarda Krebsa (1905–1951), członka niemieckiej KPD, agenta GPU, który uciekł do USA i w 1947 opublikował opis swej działalności w książce wspomnianej przez prymasa.

²⁰⁶ *Fr.* bez ojczyzny i granic (tytuł oryginału książki Valtina).

²⁰⁷ *Ang.* Przez noc. W rękopisie błędnie: *On of The Night*.

²⁰⁸ *Łac.* „większa z nich jest miłość” (1 Kor 13,13).

²⁰⁹ Osoba niezidentyfikowana.

Bodaj głównym tematem rozmowy była ukryta chęć dowiedzenia się, czy memoriał będzie ogłoszony z ambon.

5 marca 1952, środa

Wczoraj o godz. 15.45 opuściliśmy z ks. bp. Baraniakiem i ks. prał. Kulczyckim²¹⁰ Krynicę w drodze powrotnej do Warszawy. Na dworzec przybył Jerzy Zawieyski, szczerze strapiiony naszym wyjazdem. W wagonie jakaś nietrzeźwa pani wyrażała radość z tego, że jadą księża, i chciała ślubu z przygodnym pasażerem; wkrótce jednak usnęła, a potem już nie ponawiała życzeń. Pociąg, pomimo że prowadził od Krakowa luksusowy wagon służbowy (tzw. za czasów sanacyjnych salonka), włókł się długo i wystawał całe godziny w szczerym polu. Przybył do Warszawy dopiero na godz. 12.00 w południe, a więc po 20 godzinach. Jest to naprawdę „ponad normę”, tym razem bez przesady.

Wieczorem przybył bp Choromański. Robimy przegląd najważniejszych spraw bieżących. Na pismo Sekretariatu Episkopatu do posła Mazura w sprawie zebrania Komisji Mieszanej, z dnia 27 lutego br. – odpowiedzi nie ma.

Wyszedł okólnik Wydziału Oświaty Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy, zabraniający urządzania rekolekcji w szkołach aż do chwili wydania nowych zarządzeń. B[isku]p Choromański złożył protest na ręce min. Bidy. Uprzedza rząd, że biskupi będą musieli poinformować wiernych z ambon.

Rozpoczynają się znów wymiary podatkowe na instytucje kościelne. Kurii łódzkiej wyznaczono podatek od nieruchomości w wysokości 10 tysięcy zł.

22 lutego 1952 bp Klepacz miał rozmowę z posłem Mazurem z inicjatywy ks[ię]dza biskupa w sprawie Gorzowa. Poruszył sprawę K[omisji] M[ieszanej], na co pos. Mazur wyraził zgodę. Natomiast w sprawie Gorzowa stanął na stanowisku, że tylko wybory Rady Konsultorów będą honorowane przez rząd.

Pogłoski o zbliżającym się procesie bp. Kaczmarka powtarzają się.

Postanowiliśmy zaprosić Komisję Główną Episkopatu na dzień 26 marca br. do Warszawy.

6 marca 1952, czwartek

Dzień od rana był bardzo „ludny”. Zgłosił się m.in. ks. prał. **Hipsz**, wysiedlony z Elbląga przez władze bezpieczeństwa, zasłużony budowniczy zburzonej w czasie wojny świątyni elbląskiej²¹¹.

Przybył również ks. **prał. Zink** z ks. prał. **Kobyleckim** z Olsztyna; ustaliliśmy program bierzmowania.

Ks[ię]dz[ę] prał[at] Fr[anciszek] **Borowiec** przedstawił mi program najbliższego zebrania **Wydziału Duszpasterstwa**.

²¹⁰ Władysław Kulczycki (1896–1968), ksiądz, prałat. Święcenia 1922. W czasie okupacji więziony przez Niemców 1942–1945. 1949–1968 szczególnie groźny konfident UB/SB, zarejestrowany jako TW „Żagielowski”, „Stanisławski”, „Tornado”, „Carmen”. Donosił m.in. na bp. Karola Wojtyłę.

²¹¹ Chodzi o odbudowę zniszczonego w 1945 kościoła św. Mikołaja, obecnie katedry elbląskiej.

Ks[iaǳ] prokurator seminarium gnieźnińskiego **Dziamski**²¹² przedstawił mi nakaz płatniczy podatku lokalowego, wymierzony na seminarium gnieźnińskie w wysokości przeszło 50 tysięcy. Pomijając to, że podatek był wymierzony wbrew ustawie, charakterystyczna jest metoda niszczenia Kościoła przez podatki. Jest to zapewne odpowiedź na memoriał w sprawie konstytucji. Znamienne, że bp. Klepaczowi wyznaczono 10 tysięcy zł podatków od lokali kurii biskupiej. Wnosimy odwołanie i protest do ministra finansów, bez nadziei.

Przybył ks[iaǳ] kanclerz Kumala z Gorzowa; przedstawia przebieg wypadków po zgonie ks. prał. Załuckowskiego. Władze państwowe interesowały się następstwem. Nie podsuwały jednak nazwisk. Wybór ks. Szelażka przyjęto jako niespodziankę. Ustaliliśmy, że ks. Szelażek zgłosił się do Gniezna, gdzie otrzyma dekret kanoniczny i złoży przysięgę. Do tego czasu ks. Kumala rządzi diecezją.

I w Gorzowie skonfiskowano „Memoriał w sprawie projektu Konstytucji” złożony do druku dla tygodnika diecezjalnego.

Zgłosił się też ks. dziek. Radomski²¹³ z Wydziału Teolog[icznego] KUL. Wysuwa obawy przed ustępstwami ideologicznymi. Radziłem, by swe wątpliwości omawiał z ks[ięǳem] rektorem Iwanickim i by wspierał go we wszystkich jego poczynaniach.

Ks[iaǳ] Klenart²¹⁴, przeor ks[ięży] kanoników regularnych, zabiega o przyjęcie do archidiecezji. Skierowałem go do ks. inf. Mystkowskiego²¹⁵, który ma pokazać teren na Rakowcu.

Zgłosiła się też **delegacja młodzieży akademickiej** z prośbą o odprawienie Mszy św. na zakończenie rekolekcji wielkopostnych.

Ks[iaǳ] P[iotr] **Aleksandrowicz**, prof[esor] w Wyższym Sem[inarium] w Gnieźnie, prosił o zwolnienie, by mógł wrócić do Siedlec, swej diecezji rodzinnej²¹⁶.

Ks[iaǳ] prob[oszcz] Kaniowski z Otwocka informował mnie o zabronieniu księżom wstępu do sanatorium Szwedzkiego²¹⁷ i Szwajcarów²¹⁸. Jeden z wicedyrektorów, który

²¹² Edward Dziamski (1912–1986), ksiąǳ, prokurator gnieźnińskiego PWSd i proboszcz parafii Dziekanowice. Świecenia 1935.

²¹³ Bolesław Radomski (1904–1956), ksiąǳ, teolog dogmatyczny, 1949–1956 dziekan Wydziału Teologicznego KUL. Świecenia 1927. Habilitacja 1945 na UW. Od 1945 profesor filozofii w WSD w Łodzi i wykładowca teologii pozytywnej na UW. Od 1946 profesor teologii fundamentalnej na KUL. W 1947 profesor nadzwyczajny. Zginął w wypadku samochodowym.

²¹⁴ Emil Klenart CRL (1909–1971), kanonik regularny laterański, 1952–1958 wizytator (prowincjał). Do zakonu wstąpił 1924. Świecenia w Rzymie w 1935.

²¹⁵ Stanisław Mystkowski (1892–1982), ksiąǳ, proboszcz parafii św. Jakuba w Warszawie 1943–1972, dziekan dekanatu Warszawa-Śródmieście. Świecenia 1915. 1920–1929 sekretarz kard. Aleksandra Kakowskiego. Wykładowca w WMSd 1929–1939. W czasie okupacji więziony na Pawiaku. W swoim testamencie prymas wymienił go wśród bliskich współpracowników w początkach posługi biskupiej.

²¹⁶ Piotr Aleksandrowicz (1904–1981), ksiąǳ, proboszcz w Sadownem 1952–1981. Znany historyk lokalny.

²¹⁷ Chodzi o największe dziecięce sanatorium gruźlicze w Otwocku, na ponad pięćset łózek, wzniesione przez Szwedzki Czerwony Krzyż w 1946 przy ul. Borowej. Znajdowało się ono w 1952 pod zarządem m.st. Warszawy i nosiło imię Juliana Marchlewskiego.

²¹⁸ Chodzi o sanatorium, tzw. Wioskę Szwajcarską Don Suisse, dar Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Reymonta, działające od 1946, przeznaczone dla dzieci chorych na gruźlicę. Od 1950 nosiło imię Janka Krasickiego.

zabronił mi wizytowania sanatoriów w ciągu ub[iegłego] lata, już został usunięty, a jego następcą jest „na wykończeniu”. Sprawdza się to, co zapowiedziałem temu choremu gruźlikowi, że wykończą go jego mandatariusze. Bo złe drzewo złe owoce rodzi.

W godzinach popołudniowych zgłosiły się siostry z **Porozumienia Międzyzakonnego Żeńskiego** (7). Omówiliśmy program zebrania mistrzyń nowicjatek zakonnych i zebrania wyższych przełożonych zakonów żeńskich, w dniach 27–28 marca.

Wieczorem przybył ks. A[ntoni] Pawłowski dla omówienia spraw seminarium metropolitalnego. Ustaliliśmy program zebrania księży moderatorów seminarium i ewentualnego zebrania z profesorami Wydziału Teologicznego.

Na wieczerzę przybył ks. inf. Bensch i ks. inf. Kominek²¹⁹.

7 marca 1952, piątek

Uroczystość św. Tomasza święciło **seminarium metropolitalne** warszawskie wspólnym nabożeństwem, w czasie którego wygłosiłem przemówienie osnute na tle lekcji brewiarzowych I nokturnu i kolekty mszalnej.

Po Mszy św. odbyła się publiczna dysputa nt. unii hipostatycznej w związku z 1500-leciem Soboru Chalcedońskiego. Dysputę przygotował, poprowadził słowem wprowadzającym i prowadził ks. dr W[itold] Pietkun. W końcowym przemówieniu wskazywałem, jak historia, powtarzając się – stawia nas dziś wobec tych samych zagadnień, wobec których stał Sobór Chalcedoński, z tą różnicą, że dziś korzystamy z wypracowanych już określeń dogmatycznych. Problem *Verbum – Caro*²²⁰ jest dziś szczególnie na czasie, gdy głosi się ubóstwienie materii i podporządkowanie człowieka ustrojowi materialistycznemu. Ważnym zadaniem teologów jest zbliżyć terminologię teologiczną do poziomu odbiorczego ulicy, przez którą dziś przesuwają się problem *Verbum – Caro*.

Po powrocie do domu przyjmowałem gości, głównie zakonników: ks[iędz]a inspektora Rokitę²²¹, salezjanina; ks. Stefana Śmigielskiego²²², prowincjała oblatów, z którym ustaliłem projekt umowy o objęciu tworzącej się parafii Boernerowo; generała księży michalitów²²³ w sprawie objęcia tworzącej się parafii w Strudze; ks[iędz]a przeora Kle-

^a W rękopisie powtórzone: dziś.

²¹⁹ Bolesław Kominek (1903–1974), biskup nominat wrocławski 1951, usunięty przez władze komunistyczne. Święcenia 1927. 1945–1951 administrator apostolski Śląska Opolskiego. 1951–1953 u benedyktynów w Lubiniu, następnie w Krakowie oraz w Sierczy k. Wieliczki. Sakrę biskupią przyjął z zachowaniem dyskrekcji w 1954. 1956 delegat prymasa Polski na Wrocław. Arcybiskup tytularny 1962. Główny autor listu Episkopatu Polski do biskupów niemieckich 1965. Od 1972 metropolita wrocławski, kardynał od 1973.

²²⁰ Łac. Słowo – Ciało.

²²¹ Stanisław Rokita SDB (1900–1984), ojciec, 1947–1959 przełożony prowincji warszawskiej salezjanów. Święcenia 1930 w Turynie. 1941 aresztowany przez Niemców. Potem przebywał w Lutemiersku k. Łodzi. W latach 70. delegat generała zakonu na Polskę.

²²² Stefan Śmigielski OMI (1902–1984), ojciec, od 1947 prowincjał w Poznaniu. Śluby zakonne 1923–1926. Święcenia 1928. Od 1936 superior i ekonom w Katowicach. Od 1957 superior w Gdańsku, od 1966 w Katowicach, od 1972 asesor i ekonom w Lublińcu.

²²³ Być może o. Jan Zawada CSMA, generał michalitów od 1952.

narta, kanonika regularnego, w sprawie objęcia parafii na Rakowcu; i prowincjała ojców reformatów²²⁴.

Zgłosił się też ks. dr Piskorz z Wrocławia i wręczył mi obszerny list od ks. Lagosza jako odpowiedź na mój list, wyjaśniający charakter jurysdykcji kanonicznej we Wrocławiu. Przy tej sposobności zastrzegłem sobie ogłaszanie artykułów w prasie warszawskiej („Słowo Powszechne”), oświadczając, że nie jest stosowną rzeczą, by księża zabierali głos w piśmie, które napadło na Ojca Świętego.

Po obiedzie udałem się na zebranie **mistrzów nowicjatów** zakonnych żeńskich, gdzie wygłosiłem wykład o zasadniczych kierunkach wychowania nowicjuszek. Mówiłem o wychowaniu cnót do ślubów zakonnych, o wyszkoleniu katechizmowym, teologicznym, kościelnym i liturgicznym młodzieży zakonnej.

Wieczorem omawiałem z ks. B[olesławem] Kominkiem zebranie przyszłe wyższych przełożonych zakonów męskich w Gnieźnie, [przewidziane] na dzień 26 kwietnia 1952.

8 marca 1952, sobota

W taktyce czynników politycznych dostrzega się pewne przesunięcia. Od szeregu dni wzmagają się w prasie napaści na Ojca Świętego. W argumentacji nic nowego. Usiłuje się podrywać autorytet Ojca Świętego, wiążąc go ze światem kapitalistycznym, z finansjerą i bankierami amerykańskimi. Biskupów polskich chwilowo oszczędza się. Są jednak ślady ukrytej polemiki z memoriałem konstytucyjnym Episkopatu, kolejno z różnymi jego тезami. Napaść J[acka] Wołowskiego w „Życiu Warszawy”²²⁵ na *Rerum novarum*²²⁶ ostatnio doprowadziła do myśli, że memoriał domaga się więcej dla pracowników – każdemu według potrzeb (teza katolicka i teza konstytucji stalinowskiej) niż projekt polskiej konstytucji – każdemu według pracy. I z tego nie jest zadowolony najwybitniejszy „teolog” „Życia Warszawy”, który żalił się na „zacofanie” biskupów. Ale gdy ci sami biskupi poszli dalej niż projekt konstytucji – też niedobrze.

Jednocześnie jako odpowiedź na memoriał Episkopatu wyzwała się nacisk podatkowy. Dziś od wczesnego rana wyruszają gońcy z urzędów skarbowych, roznoszący księżom nakazy płatnicze, co przez pewien czas było nieco przyhamowane.

Głównym terenem akcji ma być sekcja księży przy ZBoWiD. Ich naprzód skłoniono do wypowiedzenia się za konstytucją. ZBoWiD ma też być pośrednikiem łaskawości rządu. Dziś „Słowo Powszechne” ogłosiło deklarację intelektualistów katolickich, wypowiadającą się tolerancyjnie dla projektu konstytucji²²⁷. Stwierdza się jako fakt rozdział Kościoła od państwa. Jest to wielka pociecha dla ks. Czuja, ks. Dąbrowskiego i ks. Żywczyńskiego,

²²⁴ Prowincjałem polskich reformatów od 1948 do 1954 był o. Maurycy Przybyłowski (1911–1967).

²²⁵ Jacek Wołowski, *Każdemu wedle...*, „Życie Warszawy”, 8 III 1952. Autor był pracownikiem UdsW. Artykuł zawiera krytykę programu socjalnego *Rerum novarum*, jako utopii i dwulicowości.

²²⁶ *Lac*. tytuł encykliki Leona XIII o kwestii robotniczej z 1891.

²²⁷ Oświadczenie Komitetu Głównego Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP w sprawie projektu konstytucji PRL zostało opublikowane w „Słowie Powszechnym” z 8–9 III 1952.

k którzy brali czynny udział w układaniu tej deklaracji. Widocznie intelektualiści usiłują odzyskać utracone łaski i zdystansować ZBoWiD.

W południe pracowaliśmy w **kurii metropolitalnej**. Sesja trwała trzy godziny i dotyczyła głównie spraw personalnych. Podniesione zostały uposażenia dla katechetek i emerytek katechetycznych. Są to dzielne kobiety, które nie bacząc na straty osobiste, trzymają się swego posłannictwa i trwają przy działwie szkolnej.

Sekretariat wysłał memoriał do posła **Mazura** w obronie nowego zarządu prowincji bernardynów, mianowanego przez nas po procesie radecznickim²²⁸.

Czytałem dziś paszkwil na Kościół, [autorstwa] Stanisława Gabryla²²⁹, pt. *Rozdział Kościoła od Państwa*, wydany w ramach „Studium Konstytucyjnego przy CK Stronnictwa Demokratycznego”²³⁰, które otrzymało pierwsze skrzypce w prowadzeniu dyskusji na ten temat. Poziom potworny.

Po obiedzie przeprowadziłem staranny ogląd **odbudowy domu arcybiskupiego** na Miodowej, od strychu do piwnic. Prace czynią znaczne postępy. Trudności w zdobywaniu materiałów coraz większe.

Wieczorem zgłosił się ks. prał. Ugniewski i ks. prok. Urbanek, z którym omówiliśmy dalszy plan prowadzenia robót odbudowy.

9 marca 1952, niedziela

Cały dzień pracujemy wszyscy nad porządkowaniem zaległości w sekretariacie. Wypracować się jest trudno. Cały sekretariat w ruchu, na wszystkie maszyny. Podpisuję kilkaset dekretów, indultów²³¹, dispens.

Wieczorem przychodzi ks. bp Choromański, inf. Bensch i inf. Kominek, który zakończył kurs dla mistrzyń nowicjatu.

Po wieczerzy ks. bp Choromański przedstawia mi przebieg rozmowy bp. Klepacza z posłem Mazurem w dniu 22 lutego 1952. Rozmowa jako punkt wyjścia miała wprowadzenie biskupa mianowanego dla Gorzowa. Wydało nam się, że po śmierci ks. prał. Załuczkowskiego biskup mógłby objąć rządy bez naruszenia prestiżu rządu. Pos[ę] Mazur i tym razem był zdania, że odnowiłoby to wrażenie tymczasowości i w Polsce, i za granicą. Przy tej okazji domagał się „załatwienia diecezji” naciskiem na Watykan, wzorem Niemców, którzy – zdaniem posła – awanturują się w Rzymie. Pos[ę] Mazur zarzucał mi, że prowadzę błędną politykę, nazywając wikariuszów kapitulnych – wikariuszami generalnymi. Wreszcie nieco się opanował i wyraził gotowość prowadzenia osobistej rozmowy z prymasem.

²²⁸ Zob. przypis pod datą 15 I 1952. Tekst listu prymasa Wyszyńskiego do Franciszka Mazura w sprawie represji wobec nowego zarządu prowincji bernardynów zob. P. Raina, *Kościół w PRL...*, s. 337–339.

²²⁹ Stanisław Gabryl (1916–1979), członek SD, poseł na Sejm PRL 1952–1961. Członek Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Wieloletni wojewódzki sekretarz SD, 1959–1972 przewodniczący komitetu stołecznego tej partii.

²³⁰ *Rozdział Kościoła od Państwa*, oprac. S. Gabryl, Warszawa 1952.

²³¹ Indult, akt biskupa lub przełożonego zakonnego, zwalniający od zachowania określonego obowiązku prawnego, wydany na czyjaś prośbę. Może dotyczyć sposobu odprawiania Mszy św. lub zawarcia małżeństwa.

Po tej relacji oświadczyłem ks. bp. Choromańskiemu, że jestem gotów rozmawiać z p. Mazurem, jednak przedmiot rozmowy ustalimy wspólnie.

10 marca 1952, poniedziałek

O godz. 9.15 wyruszyłem z ks. bp. Baraniakiem do Gniezna przez Kutno, Konin. Godzinny postój w lesie za Kościelcem, w Gnieźnie jesteśmy o godz. 15.00.

Przyjąłem księży dziekanów z Wałcza i Szczecinka, diec[ezji] gorzowskiej, i ustaliłem z nimi program bierzmowania w tych dekanatach.

Wieczorem przeprowadziłem konferencję z ks. bp. Bernackim.

11 marca 1952, wtorek

Rano obradował Wydział Duszpasterstwa przy kurii metropolitalnej. Debatowaliśmy nad projektem zarządzenia o wykorzystaniu duszpasterskim miejsc odpustowych łaskami słynących; w ostatnim czytaniu była instrukcja o urządzaniu cmentarzy grzebalnych; w pierwszym czytaniu – projekt instrukcji o urządzaniu cmentarzy przykościelnych; wreszcie – projekt zarządzenia o urządzaniu i oświetleniu ołtarzy. Wszystkie projekty odesłano do przerwania i na najbliższą kongregację księży dziekanów.

Po południu pracowałem z księżmi biskupami sufraganami nad planem wizytacji kanonicznej w b[iejącym] r[oku]. Do wizytowania wyznaczono dekanaty: łobżenicki, witkowski i trzemeszeński, oraz niektóre parafie w dekanatach bydgoskim, gnieźnieńskim i m. Gniewkowo.

12 marca 1952, środa

Dzisiaj trzynasta rocznica **koronacji**²³² **Ojca Świętego** Piusa XII. Przed kilkoma dniami wysłałem z Warszawy depeszę gratulacyjną w imieniu Episkopatu Polski, duchowieństwa i ludu wiernego. Jest to jedyna niemal sposobność, którą wykorzystujemy, aby zaznaczyć swą łączność ze Stolicą Świętą i zaświadczyć o naszym oddaniu Głowie Kościoła pomimo walki toczonej przez komunizm z papieżem.

Przybył ze Słupska ks. **Zygmunt Szelażek**, wskazany przez konsultorów diecezjalnych na następcę ks. prał. Załuckowskiego w Gorzowie. Wręczyłem mu dekret nominacyjny, określający uprawnienia mojego wikariusza generalnego, rozszerzone o subdelegowane uprawnienia specjalne. Ks[iaźdź] Szelażek złożył *iuramentum*²³³. Ma on podać duchowieństwu i wiernym do wiadomości objęcie władzy wobec konsultorów diecezjalnych. Ma nadto powiadomić Urząd do spraw Wyznań o objęciu władzy. Przyznałem mu prawo noszenia oznak prałackich, ilekroć występuje *coram populo*²³⁴.

²³² Wszyscy papieże do czasów Pawła VI, obejmując swą godność, byli koronowani tzw. tiarą – potrójną koroną papieską.

²³³ Łac. przysięga.

²³⁴ Łac. wobec ludu.

Zgłosiły się **siostry zmartwychwstanki** z Wrocławia i prosiły o pozwolenie opuszczenia pracy biurowej w kurii, wysuwając obawy, by nie były użyte do walki z Kościołem. Uspokoiłem ich obawy i prosiłem, by trwały na stanowisku. Kuria wrocławska dotąd nie doręczyła duchowieństwu tekstu memoriału o projekcie konstytucji i w sprawie zjazdu wrocławskiego. Widoczne jest tutaj wyłamywanie się ks. Lagosza spod uchwał Konferencji Plenarnej Episkopatu.

W katedrze obejrzałem tablicę ku czci ks. **bp. Laubitz**²³⁵; jest to bardzo nędzna robota, pozbawiona wszelkiego talentu i pomysłowości. Szkoda miejsca na ścianach. Niestety, nie przedstawiono mi projektu do zatwierdzenia. Zdecydowałem, że tablica ma być umieszczona w *ambitus*²³⁶, przy drzwiach do zakrystii.

W seminarium odbyła się akademie ku uczczeniu Piusa XII, z okazji koronacji. W akademii dano wyraz zainteresowaniu nauką społeczną Piusa XII. Referat, nieco za mądry na autora, był omówieniem przemówień wigilijnych Piusa XII, w których najbardziej programowo rysuje się linia odnowy świata. Chóry miały niedobrane do uroczystości występy. Recytacja *Quo vadis* z Sienkiewicza była doskonale oddana. W przemówieniu swoim złożyłem życzenia ks. mgr. **Stanisławowi Szymańskiemu**²³⁷, ojcu duchownemu seminarium, który dziś kończy 25 lat pracy kapłańskiej. Podałem też do wiadomości odznaczenie ks[iędz]a rektora d[okto]r[a] J[ózefa] Pacyny godnością szambelana J[ego] Świątobliwości.

13 marca 1952, czwartek

Archidiecezjalna **Komisja do spraw budowy i konserwacji kościołów i budynków kościelnych** zorganizowała kurs budowy i konserwacji dla duchowieństwa archidiecezji. Zaproszono delegatów dekanalnych i księży budujących. Ks[iędz] infulat Brasse zaprosił jako referentów dr Ruszczyńską²³⁸, konserwatora wojewódzkiego z Poznania, dr. Kępińskiego^{a 239} i inż. Holasa²⁴⁰. Ponieważ od dawna władze konserwatorskie podnosiły zarzuty

^a W rękopisie błędnie: Kempiańskiego.

²³⁵ Antoni Laubitz (1861–1939), biskup pomocniczy gnieźnieński 1924–1939. Świecenia 1888. M.in. proboszcz w parafii św. Mikołaja w Inowrocławiu. Poparł polski strajk szkolny 1906. 1918 członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Wspierał powstanie wielkopolskie. 1920 wikariusz generalny archidiecezji gnieźnieńskiej i proboszcz parafii archikatedralnej. Zorganizował Muzeum Archidiecezjalne w Gnieźnie i prowadził badania archeologiczne.

²³⁶ *Lac*. obejście za ołtarzem, ambit.

²³⁷ Stanisław Szymański (1901–1964), ksiądz, od 1948 ojciec duchowny i wykładowca teologii ascetycznej i mistycznej w PWSD w Gnieźnie. Świecenia 1927. 1941 aresztowany przez Niemców, więziony w Dachau. 1945 powrócił do Poznania.

²³⁸ Teresa Ruszczyńska (1918–1985), historyk sztuki, wojewódzki konserwator zabytków i kustosz Muzeum Historii Miasta Poznania.

²³⁹ Zdzisław Kępiński (1911–1978), poznański historyk i krytyk sztuki, malarz. Specjalizował się w zakresie sztuki średniowiecznej. W 1945 konserwator zabytków w Poznaniu. Kierownik Zespołu Badań nad Początkami Państwa Polskiego. W 1946 odkrył zespół rzeźb romańskich w kościele w Strzelnie. W latach 1945–1948 dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, potem Muzeum Narodowego w Poznaniu. Od 1954 profesor UAM, od 1961 do 1975 Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

²⁴⁰ Aleksander Holas (1911–1993), architekt, pracownik Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków w Poznaniu, autor licznych projektów architektury sakralnej w Wielkopolsce. Odkrywcą relikwów murów romańskiej bazyliki w Trzemesznie.

przeciwko duchowieństwu, że nie zna się na konserwacji, projekt kursu był przyjęty życzliwie przez nas i przez urzędników konserwatorskich. Niemalym zaskoczeniem dla nas była odmowa referentów, zgłoszona w ostatniej chwili. Referenci tłumaczyli się, że władze centralne zabroniły głosić referatów^a na kursie. D[okto]r Ruszczyńskiej zabroniła aż... Warszawa. I tym razem chęć „współpracy” zakończyła się na zakazie.

Pomimo przeszkód kurs się odbył, chociaż ze zmienionym programem. Ks[iądz] inf[ułat] Brasse wygłosił referat o stylach kościelnych, ks[iądz] kanclerz Palewodziński o konserwacji i restauracji malowideł ściennych, a ja nt. „Postulaty duszpasterskie w dziedzinie współczesnego budownictwa kościelnego”. Wydaje nam się, że kurs osiągnął swój cel. Przykro nam tylko było, że poziom fachowości był niższy. Ale winy nie ponosimy. Zaciętość sekciarska naszych władców umie poświęcić nawet rzeczywiste dobro kultury narodowej dla swych niskich wyrachowań policyjno-politycznych.

Po powrocie z kursu zastałem ks. bp. **Fr[anciszka] Korszyńskiego** z Włocławka. Omawialiśmy dekret, mocą którego nadałem specjalne uprawnienia biskupowi *sede impedita*²⁴¹.

14 marca 1952, piątek

Do Warszawy wyruszyliśmy o godz. 9.15. Zabraliśmy ks. kan. J[ana] **Czerniaka**, najskromniejszego z kanoników gnieźnieńskich, człowieka wielkich zalet duchowych, wspa- niałego współpracownika, bardzo pracowitego i jeszcze bardziej skromnego.

Po drodze zatrzymaliśmy się w **Kawnicach**; i tym razem nie zastaliśmy ks. prob. Proroka²⁴², który prowadzi rekolekcje w Pyzdrach. Zdołaliśmy jednak obejrzeć nowo zbudowany kościół. Jest to już czwarty budynek w tym wieku na tym miejscu. Istny obraz dziejów Polski. Pierwszy, stary modrzewiowy kościółek ustąpił miejsca wielkiej świątyni murowanej. W czasie wojny Niemcy rozebrali świątynię do fundamentów. Po wojnie wybudowano tu barak, który spłonął od pioruna. Wstrząs po tym wypadku był tak wielki, że cała ludność okoliczna wspierała parafię w budowie, a wielkie zalety nowego proboszcza wyraziły się w szybkiej, bo w ciągu dwóch lat wzniesionej budowli. Parafia niewielka, uboga, ale niezwykle ofiarna. Dziś ks[iądz] proboszcz zabiega o koronację obrazu, który cudownie ocalał z pożaru. Potrzeby świątyni są jednak tak wielkie, że należałoby tę uroczystość jeszcze odłożyć.

W dalszej drodze wpadliśmy dwakroć w potężną zamieć śnieżną. Do **Woźniakowa** pod Kutnem dotarliśmy na godz. 12.00. W radosnej rodzinie salezjańskiej wśród młodzieży duchownej z seminarium filozoficznego²⁴³ zatrzymaliśmy się trzy godziny. Seminarium liczy dziś 80 alumnów. A jednak mogą jeszcze pracować i przygotowywać się

^a W rękopisie: referaty.

²⁴¹ Łac. Gdy obsadzenie stolicy biskupiej jest utrudnione.

²⁴² Józef Prorok (1909–1987), ksiądz. Świecenia 1935. 1948–1957 proboszcz parafii Kawnice. 1948 powołany do pracy w diecezji włocławskiej, do której został inkardynowany w 1953. Kanonik kapituły kaliskiej. Od 1960 administrator parafii Zbawiciela we Włocławku.

²⁴³ Mowa o Wydziale Filozoficznym Salezjańskiego Seminarium Duchownego w Woźniakowie.

do kapłaństwa. Jest to młodzież pełna entuzjazmu, pogody; przedziwny to owoc tajemnic wychowania salezjańskiego. Tych rezultatów nie dają seminaria diecezjalne. Widocznie potrzeba czegoś więcej niż *fundium*²⁴⁴ pedagogicznego; trzeba nadto atmosfery rodzinnej, której w zbieraniu profesorów nie można osiągnąć.

W ostatniej już chwili przyszło mi na myśl, by zajrzeć do **Niepokalanowa**. Od dwóch lat franciszkanie budują tu świątynię swej Niepokalanej Pani. Jeśli dziś ta świątynia już stoi – to bodaj *felix culpa*²⁴⁵ grabieży dokonanej tu przez władze państwowe, które zrabowały zakłady drukarskie. Gdyby praca w drukarniach szła w tempie dowojennym, prawdopodobnie nie byłoby komu budować świątyni. Dziś wszystkie siły, przeszło 200 braci i ojców, oddane są budowie świątyni. Praca tu wre nieustannie. Widziałem ten gmach w surowym stanie. Dziś posiada wyprawę tynkową, oświetlenie, wykonane sufity kasetonowe, wspaniałe drzwi i okna. Praca tu dokonana świadczy o jednym: że nawet „styl fabryczny”, gdy jest umiejętnie wykonany, traci swoją ostrość i prostactwo. Wnętrze jest prawdziwie piękne, przedziwnie czyste i niepokalane, miękkie. Patrząc poprzez kraty drzwi – odbiera się wrażenie: *hortus conclusus*²⁴⁶. A przecież daleko jeszcze do wykończenia. Podobnie dodatnie wrażenie odnosi się, oglądając bryłę kościoła od zewnątrz. Ale co tu uderza, to solidność pracy. Tu wszystko jest wykonane rzetelnie. Nie ma pośpiechu, ale też nie ma i tandety. Pracujący bracia niemal nie zwracają uwagi na zwiedzających. Zajęci są swoją umiłowaną sprawą. Oddani są jej z budującą skromnością. Bez blagi, bez tej paplaniny krzykliwej, której tak pełno w gazetach, w których wszystko jest ponad „normę”. Tu wszystko jest zwykłe, proste, skromne, ale naprawdę – rzetelne, uczciwe. Zwłaszcza wykończenia rzemieślnicze drzwi, okien, okuć są dziełem wielkiej sumienności. Tak pracuje robotnik ożywiony miłością dzieła, któremu służy. Daleko świątyni Niepokalanowa do wspaniałości katedr średniowiecza. Ale duch pracy panuje ten sam.

Zwiedziliśmy kilka warsztatów pracy: stolarnię, szlifiernię marmurów, introligatornię „Rycerza Niepokalanej”²⁴⁷. Bracia stworzyli bardzo pomysłowe ulepszenia dla swej pracy introligatorskiej. Gdy zabrano im wspaniałe maszyny, posługują się dziś bardzo prostymi sprzętami, własnego pomysłu i wyrobu. Ale w tym właśnie są godni podziwu. Żyje tu nadal duch o. Maksymiliana Kolbe[go]²⁴⁸. Niech Bóg wspiera.

O godz. 18.30 stanęliśmy w domu.

²⁴⁴ Od *lac. fundus* – podstawy.

²⁴⁵ *Lac.* błogosławiona wina.

²⁴⁶ *Lac.* ogród zamknięty [wirydarz].

²⁴⁷ „Rycerz Niepokalanej”, miesięcznik formacyjny Rycerstwa Niepokalanej, założony w 1922, wydawany początkowo przez św. Maksymiliana Marię Kolbego. W okresie międzywojennym osiągnął ponad 1 mln egzemplarzy nakładu. Ukazuje się do dziś.

²⁴⁸ Maksymilian Maria Rajmund Kolbe OFMConv (1894–1941), święty. Od 1914 w zakonie franciszkanów. Święcenia 1918 w Rzymie. 1917 założył Milicję Niepokalanej. Od 1922 wydawca „Rycerza Niepokalanej”. 1927–1930 i ponownie 1936–1941 założyciel i przełożony Niepokalanowa. 1930 założył klasztor w Nagasaki w Japonii. Aresztowany przez Niemców 1939 i 1941. Więziony w Auschwitz. Ofiarował się na śmierć głodową za innego więźnia. Beatyfikowany 1971, kanonizowany 1982 przez św. Jana Pawła II.

15 marca 1952, sobota

W ciągu ostatniego tygodnia napływały ciągle wiadomości z całej Polski o przejęciu na własność państwa przedszkoli zakonnych, które nie podporządkowały się Zrzeszeniu Katolików Caritas. Upaństwowieniem obejmowano własność zakonów, która nigdy nie służyła celom reprezentowanym przez Caritas. Przejmowanie odbywało się niekiedy w sposób podstępny, pod pozorem wizytacji społecznej. Inną formą dokuczliwości wobec Kościoła w tym okresie było przejmowanie instytucji opieki społecznej, pozostających dotąd pod opieką zakonów. Jednocześnie odbywał się nalot na seminaria niższe, które poddawano dokuczliwej inspekcji. Rzecz znamienna, że państwo, które nie udzieliło żadnych uprawnień dla seminariów niższych, przypisywało sobie prawo wizytowania tych szkół. Niektóre zakony przyjęły wizytację, powodowane obawą, by nie były posądzone o ukrywanie przed władzami bezpieczeństwa pracy szkodliwej dla państwa.

Zgłosiła się delegacja **Rady Prowincjalnej Księża Marianów** i złożyła obszerny memoriał w sprawie projektu przejęcia przez archidiecezję Bielan na rzecz seminarium metropolitalnego. Zgromadzenie podkreśla swoje zasługi dla Bielan i dla diecezji, uwydatnia myśl ks. kard. Kakowskiego, który przekazywał Bielany zgromadzeniu na 80 lat, a więc na własność. Jednocześnie zgromadzenie wyraża gotowość oddania Bielan za cenę odszkodowania.

Po południu przeprowadziłem dłuższą konferencję z ks. prał. Ugniewskim, prof. Marzyńskim i ks. dyr. Urbankiem w sprawie dalszego programu odbudowy **domu arcybiskupiego** przy ul. Miodowej. Po wykończeniu gmachu centralnego i prawej oficyny przystąpi się do wykończenia lewej oficyny, w której pomieszczona będzie kuria. Zdecydowano, że urzędy kurii i wydziałów będą na I piętrze, a sąd na parterze – po lewej stronie od klatki schodowej.

16 marca 1952, niedziela

Rodzina św. Alfonsa Liguiego²⁴⁹, przy ul. Karolkowej, święciła dziś 200-lecie urodzin **św. Klemensa Dworzaka**, apostoła Warszawy²⁵⁰. Z tego powodu odprawiłem pontyfikalną sumę w kościele oo. redemptorystów w asyście alumnów seminarium metropolitalnego i prowincjałów: ks. Czapli²⁵¹, pallotyna, i ks. Waczyńskiego²⁵², jezuitę. Kazanie wygłosił

²⁴⁹ Alfons Maria Liguori (1696–1787), święty, założyciel redemptorystów, doktor Kościoła. 1732 utworzył to zgromadzenie, 1762 został biskupem Sant Agata dei Goti. 1775 zrezygnował z tego urzędu. Sprzeciwiał się jansenizmowi. Kanonizowany 1839.

²⁵⁰ Klemens Dworzak (Hofbauer) CSsR (1751–1820), święty. Z pochodzenia Czech, był pierwszym redemptorystą pracującym w Polsce i Warszawie. Spędził tu dwadzieścia lat. Opuścił Polskę po kasacie zakonu w okresie Księstwa Warszawskiego. W 1808 przeniósł się do Wiednia. Doprowadził do rozpoczęcia pracy redemptorystów w Austrii. Kanonizowany 1909.

²⁵¹ Stanisław Czapla SAC (1907–1971), ojciec. 1947–1959 prowincjał pallotynów. W zgromadzeniu od 1924, święcenia 1934. Ojciec duchowny, profesor misjologii i liturgiki, rektor domów zakonnych. 1947 założył w Poznaniu Wydawnictwo Pallottinum, ceniony publicysta.

²⁵² Bogusław Waczyński SJ (1907–1981), wiceprowincjał 1950–1952 i prowincjał prowincji wielkopolsko-mazowieckiej jezuitów 1952–1956. W zakonie od 1923. Profesor na Wydziale Teologicznym Bobolanum w Lublinie 1937–1939 i 1942–1946. Zastępca profesora na Wydziale Teologicznym KUL 1946–1952, usunięty z uczelni przez władze państwowe. 1957–1967 wrócił na to stanowisko. Rektor kolegium w Starej Wsi 1942–1946.

ks. Jan Zieja²⁵³. Po sumie udzieliłem odpustu zupełnego i przemówiłem kilka słów od ołtarza. Uwydatniam myśl: przed półtora wiekiem po bruku stolicy chodził człowiek Boży, zbierał nędzę uliczną i gromadził ją w szkołach. Do dziś pozostały ślady jego na bruku warszawskim. Wpatrujcie się uważnie w te ślady i stawiajcie swe stopy. Pytam – czy stolica pozostanie Chrystusową? Od was to zależy, gdyż królestwo Chrystusowe w was jest.

Po sumie spożyliśmy obiad w refektarzu zakonnym. W rozmowie z o[jcem] prowincjałem²⁵⁴ ponowiłem sprawę przejścia przez redemptorystów nowej parafii, w kościele zakonnym. Tym razem prowincjał był bardziej skłonny do przyjęcia parafii niż przed pół rokiem.

W drodze powrotnej odwiedziłem ks. prał. Sprusińskiego, przy kościele na Lesznie. Wstał z ciężkiej choroby i dźwiga się. Kościół, w znacznej części otynkowany, uzyskał już główny ołtarz. Zresztą, świątynia jeszcze pusta. Na posadzce ślady licznych stóp po nabożeństwach niedzielnych. Świątynie warszawskie są stale przeludnione.

Przywiozłem z sobą do domu ks. kan. Kowalczyka²⁵⁵, dziekana Warszawa-Północ. Rozważaliśmy sprawę ożywienia pracy w dzielnicy Wola, która ma dość nieruchawych proboszczów. Sytuację ratują redemptoryści. Zastanawiamy się nad nowym podziałem Warszawy na dekanaty.

Przybył o. B[ernard] **Przybylski** OP, z którym omówiłem projekt zebrania wyższych przełożonych zakonów męskich.

Wreszcie po wieczery przybył ks. bp Choromański, z którym ustaliłem program rozmowy na Komisji Mieszanej, wyznaczonej na 20 marca 1952.

17 marca 1952, poniedziałek

Rano odprawiłem Mszę św. w kaplicy **Sióstr Franciszkanek od Cierpiących** przy ul. Wilczej 7 z okazji rozpoczęcia kapituły dla wyborów przełożonej generalnej. Następnie przewodniczyłem wyborom, z których wyszła jako przełożona s. W[iktoria] Bursiak²⁵⁶, dotychczasowa przełożona. Jak w wielu zgromadzeniach, i tutaj zaznacza się dążenie do zniesienia drugiego chóru i utrzymanie tylko jednego²⁵⁷. Motywy, przytaczane przez

²⁵³ Jan Zieja (1897–1991), ksiądz diecezji pińskiej, 1950–1953 i 1956–1960 rektor wizytów w Warszawie. Świecenia 1919. 1928–1932 i 1934–1939 wykładowca w WSD w Pińsku. 1920 i 1939 kapelan WP. 1940–1941 kapelan Zakładu dla Ociemniałych w Laskach. Naczelnny kapelan Szarych Szeregów (od 1942) i BCh (od 1944). Działacz FOP. 1944 kapelan pułku „Baszta”. Po upadku powstania poznał w Laskach ks. Wyszyńskiego. 1953 usunięty przez władze komunistyczne z Warszawy. 1956 współtwórca KIK. Od 1968 rezydent urszulanek szarych przy ul. Wiślanej w Warszawie. 1976 współzałożyciel KSS KOR.

²⁵⁴ Prowincjałem redemptorystów był o. Ludwik Frąś (1901–1953).

²⁵⁵ Stefan Kowalczyk (1897–1957), ksiądz, ppłk WP, od 1945 administrator parafii Nawiedzenia NMP oraz dziekan północnowarszawski, dyrektor biblioteki seminaryjnej. Świecenia 1923. 1939 wyznaczony przez bp. Gawlinę wikariuszem generalnym na kraj. Dziekan Okręgu Warszawskiego AK (pseud. „Biblia”). 1944 po rozstrzelaniu ks. płk. Jachimowskiego, kapelan naczelnny AK.

²⁵⁶ Magdalena Wiktoria Bursiak CSFA (1887–1963), 1946–1958 przełożona generalna franciszkanek od cierpiących, w Kozienicach, następnie w Warszawie (od 1946). Śluby wieczyste 1916. Mistrzynie nowicjatu w Kozienicach 1937–1946, od 1946 prezeska Towarzystwa Pielęgnowania Chorych św. Józefa „Przytulisko”.

²⁵⁷ Od średniowiecza do Soboru Watykańskiego II w zakonach żeńskich, rzadziej męskich, istniał podział na chóry, tj. różne kategorie zakonników. U kobiet do pierwszego chóru należały siostry wykształcone i zamożniejsze,

siostry, są zazwyczaj bardzo drugorzędne. Chociaż Kościół zgadza się na te zmiany, to jednak nie rozwiązują one trudności.

Po południu zgłosiła się **grupa akademikzek**, które – po odprawieniu rekolekcji wielkopostnych – przyszły po błogosławieństwo. To, co te dziewczęta mówią o stosunkach w szkołach, jest ciemną plamą na współczesności. Taki terror uprawiany^a przez polskich nauczycieli na sumieniach dzieci i młodzieży trudno sobie wyobrazić.

Przyjąłem ks. inf. **Mystkowskiego** i ks. kan. **Piotrowskiego**, prowizorów w seminarium metropolitalnym. Składają protokół z wizytacji dorocznej w seminarium. Ich wnioski są bardzo smutne, zwłaszcza na odcinku roli Wydziału Teologicznego. Prowizorowie widzą groźne niebezpieczeństwo rozpolitykowania młodzieży przez małodusznych i ugodowych profesorów wydziału.

Zgłosił się o. **Klemens Izdebski**²⁵⁸, przeor z Jasnej Góry, zaproszony przeze mnie dla omówienia kilku spraw. Postanowiłem wziąć udział w kapitule generalnej w dniu 20 maja br. Prosiłem o przyjęcie kapłanów archidiecezji, którzy pod moim kierunkiem mają tam odprawić w lipcu doroczne rekolekcje. Przyjąłem zaproszenie z celebrą na 15 sierpnia br. Wieczorem przybył ks[iądz] rektor **Iwanicki**, z którym omawiałem sytuację na KUL. Ks[iądz] rektor położył główny nacisk na uporządkowanie gospodarcze KUL i oczekuje pomocy w tej pracy. Prosi o komisję rewizyjną.

18 marca 1952, wtorek

Od rana przyjmowałem w domu. O godz. 11.00 – sesja w kurii metropolitalnej.

Po powrocie do domu zastałem ks. prał. **Zinka** z Olsztyna. Przybył on, aby walczyć z min. Bida o wolność jurysdykcji kościelnej przy obsadzaniu beneficjum w Elblągu. Po usunięciu przez rząd ks. Hipsza, ks. Zink zamianował ks. Jaworskiego²⁵⁹ z Nidzicy. I tego kapłana nie chciano zameldować, oczekując „uzgodnienia” z rządem. Energiczna postawa ks. Zinka sprawiła, że min. Bida przyrzekł raz jeszcze sprawę załatwić.

Zgłosił się ks. Wł[adysław] Szafrąński²⁶⁰ z Włocławka, który wyraził gotowość przyjęcia stanowiska dyrektora biur na KUL, zgodnie z propozycją ks[iędza] rektora Iwanickiego. Nie może jednak podjąć się prowadzenia działu gospodarczego.

zobowiązane do odmawiania oficjum godzin, zajmujące się pracami umysłowymi. Siostry drugiego chóru pracowały fizycznie. Istniał niekiedy chór trzeci – siostry zewnętrzne, pełniące posługi poza klasztorem. Tylko pierwszy chór miał pełną zdolność prawną. 1966–1969 podział zniesiono.

^a *W rękopisie*: Takiego terroru uprawianego.

²⁵⁸ Klemens Adolf Serafin Izdebski OSPPE (1887–1967), 1950–1952 przeor paulinów na Jasnej Górze. Świecenia 1910 w Warszawie. 1927 wstąpił do paulinów. Przeor klasztoru Na Skałce 1931–1934 i 1935–1941. 1934–1935 przeor w Rzymie, 1935 w Budapeszcie. 1943 mianowany przeorem Jasnej Góry, nie objął urzędu. Po 1959 rezydent i spowiednik. Zginął w wypadku samochodowym.

²⁵⁹ Franciszek Jaworski (1888–1958), ksiądz, 1948–1958 administrator i dziekan w Nidzicy. 1952 niedopuszczony przez władze państwowe do administrowania parafią św. Mikołaja w Elblągu. Świecenia 1914.

²⁶⁰ Władysław Szafrąński (1908–1996), ksiądz. Świecenia 1934. 1945–1948 delegat biskupa włocławskiego ds. Caritas.

19 marca 1952, środa

Uroczystość św. Józefa. Modlimy się do św. Oblubieńca Maryi, Opiekuna Kościoła św. – o błysk radości i ulgi dla nas. Przez cały dzień biją gromy hiobowe. Napływają wiadomości ze wszystkich stron o „upaństwowianiu” burs młodzieży i przedszkoli. Motyw ten sam: upaństwowia się na mocy porozumienia Kościoła i państwa. Wszystkie instytucje, które nie poddały się Caritasowi, są przejmowane przez państwo. Zakonnice, na szczęście, wiedzą, że Caritas otrzymała prawo tylko do tych instytucji, które były założone przez nią. Natomiast Kościół miał zapewnione uszanowanie własności instytucji zakonnych i parafialnych. Dziś jesteśmy świadkami bezprawia dokonywanego w podstępny sposób. Najbardziej przykre formy miało „upaństwowienie” w Płocku, w Chylicach u ss. urszulanek i w Milanówku. Komisje, złożone z 5–20 osób, przychodziły z łomami i nowymi zamkami z przygotowanymi kluczami. Jesteśmy świadkami upodlenia pod osłoną działania państwowego.

O[jciec] prow[incjał] Waczyński przyniósł mi dziś oryginalne zaproszenie na kongres dla organmistrzów w Norymberdze. Zapytywany p. min. Bida, czy rząd dałby pozwolenie na wyjazd delegacji, oświadczył, że gdyby to było we Włoszech lub w Szwajcarii, to owszem. Ale do N[iemiec] nikt nie będzie mógł jechać, gdyż z Niemiec Zachodnich usunięto polskich konsulów.

Zgłosiła się p. **Kotarbińska**, kierowniczka Kursów Katechetycznych. Staruszka dziękowała za podwyższenie uposażeń emerytek katechetek.

Siostry **urszulanki**²⁶¹, którym zabierają domy w Rokicinach i w Polanicy, otrzymały radę od księży miejscowych, by udały się z prośbą do ks. Czuja lub p[ana] prezydenta, a na pewno będą wysłuchane. Stawiają mi kłopotliwe pytanie – co czynić. Mam już doświadczenie, że w kłopotliwych sytuacjach zazwyczaj rady są bezużyteczne, gdyż człowiek w trudnym położeniu wybiera najłatwiejszą drogę. Ale radziłem, by raczej szły prostą drogą, a więc jako obywatelki mające prawo do obrony – do prezydenta RP, a nie drogą protekcji.

Po wysłuchaniu szeregu prośb różnych księży przyjąłem ks. dziek. praskiego **F[eliksa] de Ville’a**²⁶², który złożył mi sprawozdanie z pracy dekanatu za ub[iegły] r[ok].

Udałem się na **Bielany**, aby obejrzeć teren, na którym ewentualnie miałyby się wznosić seminarium metropolitalne. Teren rozległy, zagrożony przez projekty Polskiego Radia^a, które chce tutaj wybudować szkołę *poliglottio*. Ogromnie trudno jest zdecydować. Dobro diecezji każe stanąć na stanowisku ogólniejszym niż dobro zakonu²⁶³. Ale przykro jest

^a W rękopisie: projekty „Radio”.

²⁶¹ Urszulanki Unii Rzymskiej.

²⁶² Feliks de Ville (1882–1957), ksiądz, prałat, 1944–1957 proboszcz parafii św. Michała Archanioła i św. Floriana w Warszawie. Świecenia 1910. 1933–1944 proboszcz parafii Bożego Ciała na warszawskim Kamionku. 1947 rozpoczął odbudowę ze zniszczeń wojennych kościoła św. Floriana (obecnie katedra warszawsko-praska).

²⁶³ Chodzi o księży marianów, którzy mieli na Bielanach dom zakonny.

naruszać pracę tu prowadzoną przez zakon, który pięknie pracuje w stolicy. Prosiłem o. Łysika, by zgłosił się do mnie w piątek.

Po powrocie przeprowadziłem rozmowę z ks. bp. **Zakrzewskim** i ks. kan. **Sitkowskim** w sprawie **Wielkiej Soboty**. Po rozpatrzeniu sprawy doszliśmy do wniosku, że należy w^a parafiach obchodzić wigilię Zmartwychwstania po dawnemu, a natomiast w katedrach i w seminariach zakonnych według nowych zarządzeń Stolicy Świętej.

Obradowała [nasza strona] Komisji Mieszanej^b w składzie: bp Zakrzewski, bp Klepacz, bp Choromański i ja. Układaliśmy plan jutrzejszej rozmowy na plenum K[omisji] M[ieszanej]. Głównie rozważaliśmy sprawę położenia na Ziemiach Zachodnich, przewidując tu największe trudności w jutrzejszej rozmowie. Ks[ieźa] biskupi spodziewają się ostrego ataku rządu. Niecałkowicie pokrywają się z tym wyczuciem moje myśli. Raczej jestem zdania, że przebieg jutrzejszej K[omisji] M[ieszanej] będzie spokojny. Rząd bowiem zbyt wiele obecnie czyni krzywd Kościołowi, by miał być buńczuczny.

20 marca 1952, czwartek

Pokazał się ks. St[anisław] **Sprusiński**, który po długiej chorobie przyszedł pełen myśli, planów i projektów. Zawsze boleje nad moim „zmęczeniem”, ale nie dostrzega, ile mi go przyczynia. Należy do rodzaju ludzi, którzy każą się oszczędzać – dla dobra Kościoła – ale oczekują jak najbardziej detalicznych poczynąń biskupa.

Po wysłuchaniu różnych kapłanów z archidiecezji przyjąłem ks. dziek. pruszkowskiego Tyszkę²⁶⁴, który złożył mi sprawozdanie z całorocznej pracy dekanatu. Jest to dekanat wybitnie miejski, gdyż składa się z ludności zależnej w pracy od stolicy. Duszpasterstwo też powinno mieć cechy miejskie.

Obradowała dziś **Komisja Mieszana** w pełnym składzie od godz. 11.00 do 18.00. Oceniono ją jako „historyczną”. Tematy poruszane: 1) Ziemie Zachodnie, 2) konstytucja, 3) sprawy bieżące. Było to bodaj najdłuższe posiedzenie. Członkowie rządu wykazali budującą cierpliwość i wytrwałość, staranne podzielenie ról i przerażający prymitywizm taktyczny ujmowania poruszonych zagadnień. Zaczął bp Choromański, który przedstawił obecne trudności czynione Kościołowi na Ziemiach Zachodnich, w niższych seminariach, w rekolekcjach szkolnych, w szpitalach, więzieniach, a zwłaszcza samowolę urzędów wyznań²⁶⁵.

Replikował min. Bida, który wykazywał największy prymitywizm myślenia, wszystkie trudności sprowadzając do sabotowania porozumienia przez Episkopat. Usiłował pole-

^a W rękopisie: na.

^b W rękopisie: Komisja Mieszana.

²⁶⁴ Edward Tyszka (1887–1966), ksiądz, prałat, 1919–1960 proboszcz w Pruszkowie. Świecenia 1909. Od 1912 proboszcz w Regnowie. W czasie okupacji zaangażowany w prace miejscowej RGO. Organizator pomocy dla wysiedlanej ludności Warszawy w pruszkowskim obozie etapowym.

²⁶⁵ Chodzi o Wydziały ds. Wyznań przy Prezydiach Powiatowych i Wojewódzkich Radach Narodowych.

mizować z memoriałem Episkopatu o projekcie konstytucji. B[isku]p **Klepacz** głównie zajmował się zagadnieniem rozdziału Kościoła i państwa.

Magistralne²⁶⁶ było wystąpienie p. **Mazura**, który podkreślając często wolę rządu przestrzegania porozumienia, obciążał biskupów winą za obecny stan rzeczy. Zarzucał mi, że „podkopuję” wikariuszów kapitulnych. Przemawiał argumentami ks. Lagosza, które już uprzednio wyczytałem w jego odpowiedzi na mój list w sprawie ważności wyborów wikariusza kap[itulnego] we Wrocławiu.

Wreszcie p. Mazur zapowiedział, co następuje: „Rząd nie uznaje specjalnych praw ordynariusza dla Ziem Zachodnich i żadnych pełnomocnictw, chociażby to był sam arcybiskup gnieźnieński. My traktujemy ich jako pełnoprawnych wikariuszy kapitulnych”.

Inna zapowiedź dotyczyła listów biskupich. „Wszelkie listy – powiedział pan Mazur – omawiające sprawy polityczne bez uzgodnienia z Urzędem do spraw Wyznań są zakazane pod sankcjami pozbawienia środków rozsyłania i odpowiedzialności osobistej”. Oto rezultat zaproszenia do dyskusji nad konstytucją.

W ostatecznym wniosku księży biskupi ocenili sytuację jako groźną, zwłaszcza na odcinku Ziem Zachodnich.

Postanowiliśmy wnieść sprawę do rozważenia na Komisję Główną Episkopatu.

Zebranie zakończyliśmy o godz. 22.30.

21 marca 1952, piątek

Przed odjazdem bp. Klepacza wymieniliśmy myśli na temat sytuacji Kościoła. Zdaniem informatorów ks[iędza] biskupa, rząd położy główny akcent na przekonywanie społeczeństwa o postępowości społecznej konstytucji i rażącym zacofaniu społecznym Kościoła, zgodnie z zapowiedzią.

Z ks[iędzem] prow[incjałem] Łysikiem ustaliłem sprawę przejścia Bielan przez archidiecezję. Będzie to się dokonywało etapami w ciągu pięciu lat. W tym czasie diecezja będzie przygotowywać plany przystosowania gmachów do potrzeb seminarium, a Zgromadzenie Księży Marianów obmyślać będzie dla siebie inne miejsce urządzenia się. Jako punkt oparcia zgromadzenie otrzymuje parafię **Górę Kalwarię**, z domami i ogrodami, *pleno iure*²⁶⁷. Po pięciu latach zgromadzenie zacznie opuszczać Bielany. Diecezja obmyśli inną jeszcze formę odszkodowania drogą komisijną²⁶⁸.

Przybył o. **Klemens Izdebski**, przeor z Jasnej Góry. Przyjąłem zaproszenie na kapitułę generalną.

²⁶⁶ Tu: mistrzowskie.

²⁶⁷ *Lac.* w pełni praw.

²⁶⁸ Z Bielan marianie zostali usunięci przez władze państwowe w 1954. Przenieśli się do Gietrzwałdu. Budynki przejęła państwowa ATK, utworzona z wydziałów teologicznych UW i UJ. 1957 prymas Wyszyński stwierdził niezgodność jej działalności z prawem kanonicznym. 1960 – na wniosek Kongregacji ds. Seminariów i Uniwersytetów Katolickich – prymas ogłosił się wielkim kanclerzem ATK. Dopiero w 1999 uregulowano zaszczości prawne, a ATK przekształcono w państwowo-kościelny UKSW z siedzibą na Bielanach.

Zarządy obydwu **provincji salezjańskich**, obradujące w W[arsza]wie, przysłyły z wyrazami czci. Przy tej okazji ofiarowano ks. bp. Baraniakowi salezjański pastorał.

Zgłosiły się **siostry franciszkanki z Kłodzka**, wnosząc cały szereg próśb z zakresu urzędzenia życia zakonnego.

Zgłosiło się wielu księży z archidiecezji z różnymi prośbami. M[iędzy] in[nymi] ks. dr Kamiński²⁶⁹ przyniósł nowy program kazań katechizmowych na najbliższy rok.

Ks[iądz] dziekan St[anisław] **Gajewski**²⁷⁰ z Rawy Mazowieckiej złożył sprawozdanie z pracy duchowieństwa dekanatu w ub[iegłym] r[oku]. Bardzo pocieszącą podał mi wiadomość o odnowieniu przez władze konserwatorskie kościoła w **Boguszycach**. Stare tryptyki są starannie na miejscu zabezpieczane.

Wieczorem odbyłem konferencję z **moderatorami** seminarium metropolitalnego, która trwała do godz. 20.00. Omówiliśmy plan studiów specjalnych dla księży, których archidiecezja będzie przygotowywać na przyszłych profesorów. Ustaliliśmy plan inwestycji w gmachach seminarium. Podałem do wiadomości decyzję o objęciu przez archidiecezję Bielana na rzecz seminarium metropolitalnego.

22 marca 1952, sobota

Przybyły siostry **urszulanki**²⁷¹ z Milanówka z prośbą o pomoc. Od dwóch dni dom dziecka prowadzony przez siostry jest opanowany przez nasłaną komisję, która przejmując dom na własność państwa. Komisja zachowuje się prowokacyjnie, zwłaszcza kobiety. Jedna z nich zerwała napis „Klauzura” i naśmiewała się z tego, że jest pod ekskomuniką. Drzwi otwierano wytrychami. Prosiłem siostry, by udały się do kancelarii cywilnej p[ana] prezydenta RP i prosiły o obronę, której nie mogą otrzymać od władz niższych. Siostry dotarły do urzędu, były grzecznie przyjęte przez jakiegoś inspektora, który wręcz oświadczył, że państwo wprowadzicie dąży do przewłaszczenia instytucji społecznych, ale metoda gwałtów jest nadużyciem.

Siostra **Teresa**²⁷² z Lasek informowała o złym zdrowiu matki Czackiej.

W czasie dzisiejszej **sesji kurialnej** przyjęliśmy protokół jednostronny w sprawie przejścia Bielana przez archidiecezję. Wyzaczyliśmy parafie do wizytacji kanonicznej. Załatwiliśmy mnóstwo spraw bieżących.

Po obiedzie rozmawiałem dłuższy czas z p. Z[ygmuntem] Kubiakiem o młodzieży skupiającej się w szeregach grupy „Dziś i Jutro”. Młodzież ta oceniana jest dodatnio,

²⁶⁹ Zbigniew Kamiński (1900–1991), ksiądz, ppłk AK, rektor kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie 1951–1954. Ochotnik w wojnie 1920. Świecenia 1923. Asystent kościelny Iuventus Cristiana. W czasie wojny w NOW, kapelan AK, powstaniec warszawski. Proboszcz w parafii MB Częstochowskiej w Warszawie 1945–1951, usunięty z Warszawy, proboszcz w Drwalewie 1954–1956. Rektor kościoła siostr sakramentek. Proboszcz w Milanówku od 1970. Członek KSS KOR 1977.

²⁷⁰ Stanisław Gajewski (1886–1959), ksiądz, od 1950 proboszcz w Rawie Mazowieckiej, dziekan dekanatu rawskiego. Świecenia 1910.

²⁷¹ Mowa o siostrach urszulankach SJK, tzw. szarych.

²⁷² S. Teresa Landy FSK.

jakkolwiek aktywizm bierze w niej górę nad systematycznym uczeniem się. Wyrażałem pogląd, że nowej inteligencji katolickiej potrzeba przede wszystkim gruntownej i wszechstronnej wiedzy katolickiej, bo tylko ona uchroni od błędów w działaniu. Młodzież ta jest pod urokiem aktywizmu marksistowskiego, jakkolwiek broni się przed prymitywizmem doktrynalnego ciasnego „światopoglądu” marksistowskiego.

Cały dzień napływają dziś wieści z Polski o gwałtach zadawanych w imię Caritas²⁷³ instytucjom katolickim przez brygady funkcjonariuszy państwowych.

Wieczorem dokończyłem wczorajszej rozmowy o sprawach semin[arium] metrop[olitalnego] z ks[iędzem] rektorem A[ntonim] Pawłowskim.

23 marca 1952, niedziela

W k[ościel]e św. Anny odbyło się dziś zakończenie pierwszej serii rekolekcji dla akademików. Prowadził je ks. dr J[erzy] Modzelewski. Odprawiłem Mszę św., udzieliłem młodzieży Komunii św. i wygłosiłem końcowe przemówienie. Tematem kazania było zagadnienie inteligencji katolickiej. Stałem na krańcowym nieco stanowisku, że Polska dotąd właściwie nie miała katolickiej inteligencji. Zawsze bowiem sfery wykształcone ulegały relatywizmowi umysłowemu i moralnemu. Widać to szczególnie w chwilach przełomowych, kiedy inteligencja znika z pola walki o ideał katolicki. Za wiele u nas Nikodemów, a za mało gotowych, by z Chrystusem dźwigać ciężar dnia i spiekotę^a. Przykłady, zwłaszcza ze współczesności, są rażące. Powstaje literatura antykościelna (wyd. „Książka i Wiedza”²⁷⁴), przeznaczona dla inteligencji, a pisana na takim poziomie, że jest policzkiem dla ludzi o zdrowych zmysłach. Chce ona problem Kościoła w Polsce wyczerpać na kilku kartkach. Przedstawia Kościół w humorystycznie przewrotny sposób, że aż dziw, jak taka instytucja mogła się utrzymać na przestrzeni dwóch tysięcy lat. Inteligencja polska odczuwa sentyment katolicki, ale nie ma życia katolickiego, nie zna myślenia katolickiego.

Zadaniem młodzieży – **stać się** inteligencją katolicką. Do tego trzeba rzetelnych i wszechstronnych studiów. Do tego trzeba: 1) mieć szacunek dla siebie i dla swego umysłu, 2) mieć szacunek dla Chrystusa, którego dziś goście w sercu, 3) mieć szacunek dla Kościoła.

Odwiedziłem po kazaniu ks[iędza] rektora Padacza, który chorował od kilku dni. Mówił mi, że na kilka dni przed rekolekcjami odwiedził go „pan”, który przed dwoma laty go aresztował²⁷⁵. Dał do zrozumienia, by młodzież zachowała się „przyzwoicie”.

^a *W rękopisie*: upalenia (por. Mt 20,12).

²⁷³ Chodzi o państwowe Zrzeszenie Katolików Caritas.

²⁷⁴ „Książka i Wiedza”, wydawnictwo powstałe w 1948 z połączenia PPR-owskiego wydawnictwa „Książka” i należącej do PPS „Wiedzy”. Było głównym wydawcą literatury marksistowskiej w Polsce.

²⁷⁵ Ks. Padacz został aresztowany w marcu 1950, po tym, jak młodzież akademicka wiwatowała na cześć prymasa, po odprawionej przezeń Mszy św. w kościele św. Anny. Został on zwolniony po interwencji prymasa.

Ks[iądz] Padacz jest wystraszony. Prosiłem go, by zachował spokój. Ponieważ przed kościołem oczekiwała młodzież, prosiłem ks. Padacza, aby jej oznajmił, że ma zachować się spokojnie. Istotnie, byli bardzo grzeczni. Uśmiechem powiedzieliśmy sobie wszystko.

24 marca 1952, poniedziałek

Rano o godz. 6.30 odprawiłem Mszę św. w **kaplicy sióstr urszulanek SJK** przy ul. Dobrej dla **Domu Akademickich**, które dziś kończyły rekolekcje wielkopostne. Dziewcząt było przeszło 130. Wygłosiłem do nich przemówienie na tle Ewangelii o Zwiastowaniu. Wziąłem udział w śniadaniu, w czasie którego dziewczęta stawiały mnóstwo pytań, dotyczących spraw Kościoła w Polsce.

Po powrocie do domu przyjąłem ojca **Bronisława**, kapucyna²⁷⁶, który złożył mi swoją pracę doktorską o **instytutach świeckich** w dziełach ojca Honorata²⁷⁷. Z pracy tej widać, jak o. Honorat, powodowany sytuacją Kościoła polskiego pod zaborem rosyjskim, tworzył zgromadzenia, które są bardzo zbliżone do *Provida Mater Ecclesia*²⁷⁸ Piusa XII.

Przybył ks. **Kulawik**, kapłan diecezji siedleckiej, którego zaprosiłem w związku z jego wystąpieniem przeciwko Ojcu Świętemu na ostatnim zebraniu ZBoWiD. Oświadczył ks. Kulawikowi, co następuje: poglądy i praca polityczna księdza nic [mniej] nie obchodzą ale z okazji tej pracy ksiądz nie może napadać ani na Ojca Świętego, ani na biskupów. Prasa ogłosiła streszczenie referatu księdza; według tekstu wygląda ksiądz bardzo źle. Co ksiądz zamierza zrobić? Ks[iądz] K[ulawik] przedstawił mi tekst swego referatu. Oświadczył, że otrzymał go ze ZBoWiD, a ze swej strony poczynił łagodzące poprawki. Za to, co było w prasie, nie odpowiada. Wyraziłem zdziwienie, że ks. K[ulawik] podjął się głosić jako własny referat narzucony mu przez organizację. Uwłaszcza to inteligencji człowieka, zmuszonego odczytywać cudze wywody. Nie umiał na to dać odpowiedzi. Widać, że ks. K[ulawik] jest „trzymany”. Dałem radę, aby w dalszej swej pracy politycznej nie zapominał, że jest kapłanem, i że należy się odeń szacunek dla Kościoła, gdyż z Kościoła wyrósł. Skoro już pracuje politycznie, niech pamięta, ile Kościół dziś cierpi i jak wielkie zadawane są mu ciosy. Obecnie np. likwiduje się instytucje społeczne prowadzone przez siostry, a przy tej okazji zabiera się własność zakonów, powstałą z ciężkiej pracy sióstr.

²⁷⁶ Bronisław Jan Wilk OFMCap (1909–1978), ojciec, od 1951 kierownik Referatu Spraw Zakonnych SPP i wizytator zakonów żeńskich oraz kurator zgromadzeń honorackich, 1948–1956 wicepostulator w procesie beatyfikacyjnym o. Honorata Koźmińskiego. Śluby w zakonie kapucynów 1929–1932. Świecenia 1935.

²⁷⁷ Honorat Waław Koźmiński OFMCap (1829–1916), błogosławiony. 1846 uwięziony przez władze carskie za udział w spisku, nawrócił się. 1847 wstąpił do kapucynów. 1855 założył zgromadzenie sióstr felicianek. Od 1864 w Zakroczymiu i Nowym Mieście n. Pilicą. Zasłynął jako spowiednik. Założył szesnastce tajnych bezhabitowych zgromadzeń zakonnych, opartych na regule tercjarzy franciszkańskich. 1908, gdy utracił możliwość kierowania nimi, podporządkował się decyzji Stolicy Apostolskiej. 1988 beatyfikowany przez Jana Pawła II.

²⁷⁸ *Provida Mater Ecclesia*, konstytucja apostolska papieża Piusa XII z 1947, ustanawiająca instytuty świeckie jako nową formę życia wspólnotowego w Kościele katolickim. Określała je jako organizacje złożone z duchownych i świeckich, dążących do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej i wypełniania zadań apostolskich zgodnie z radami ewangelicznymi.

Ks[iądz] K[ulawik] wyraził gotowość interwencji. Nie podjąłem tej gotowości, gdyż z doświadczenia wiem, że ci ludzie są tylko pionkami, a nie pozycjami.

Zgłosił się ks[iądz] wicedziekan **Huet** z Wydziału Teologicznego, prosił o przybycie na zebranie księży z Wydziału Teologicznego. Ustaliliśmy datę na początek maja. Przy tej sposobności zwróciłem uwagę ks. H[ueta] na niestosowność wysyłania życzeń do „Słowa Powszechnego” z okazji 5-lecia wydawnictwa. Pismo to bowiem prowadzi walkę z katolicką nauką społeczną, jak to widać w artykułach „kursywą”. A nadto wystąpiło przeciwko Ojcu Świętemu i dotąd błędu nie naprawiło. Ks[iądz] H[uet] usprawiedliwiał siebie „metodą spiralną”. To bardzo słaby człowiek.

Przyjąłem **przedstawicielki kilku zgromadzeń zakonnych żeńskich**: przełożona Zgromadzenia Córek Niepokalanej Marii z Nowego Miasta, przełożona Zgromadzenia Małych Sióstr Niepok[alanego] Serca Marii z Żyrardowa, przełożona sióstr dominikanek z Zielonki.

Zgłosili się bracia **księża Fedorowiczowie**²⁷⁹ z Lasek. Omawialiśmy budowę kaplicy parafialnej w Izabelinie i pracę w Domu Rekolekcyjnym w Laskach.

Ks[iądz] dziekan **Kowalski**²⁸⁰ z Mińska Mazowieckiego składał sprawozdanie ze stanu pracy w dekanacie roku ubiegłego. Sprawozdanie było dobrze przygotowane i wyczerpujące. Pomimo przebytej ciężkiej choroby, ks. K[owalski] już zdołał opanować teren. Jest rzetelnym pracownikiem o pięknym przekroju kapłańskim.

Na obiad przybył **ks. bp A[leksander] Mościcki**, nowy sufragan łomżyński. Konsekrowany był w Białymstoku w lutym br. Jest to kapłan dobrze mi znany ze swej przedwojennej działalności w chrześcijańskim ruchu robotniczym. Jego nominacja zainteresowała rząd, a koła polityczne opowiadały sobie wiele dowcipów na temat „czerwonego biskupa”.

Po obiedzie przyjąłem ks. Stefana **Urbanka** i wysłuchałem sprawozdania z przebiegu prac przy ul. Miodowej. Opracowywane są plany sieci instalacyjnej w bocznych skrzydłach. Budowa otrzymała przydziały drewna^a, na które czekano od trzech miesięcy.

Na zakończenie dnia, o godz. 19.00 udałem się do k[óscio]ła św. Anny z konferencją na temat: „U podstaw katolickiej nauki społecznej”. Ponieważ prasa, nie wyłączając „Słowa”, głosi mnóstwo błędów, zacieśniających obraz myślenia kat[olicko]-społecznego,

^a *W rękopisie: drzewa.*

²⁷⁹ Aleksander Fedorowicz (1914–1965), ksiądz archidiecezji lwowskiej, 1951–1965 proboszcz w Izabelinie. Święcenia 1942. Od 1945 kapelan Zakładu dla Ociemniałych w Laskach. Inkardynowany do archidiecezji warszawskiej. W jego parafii po raz pierwszy w Polsce, za zgodą prymasa Wyszyńskiego, odprawiano Mszę św. po polsku, twarzą do wiernych.

Tadeusz Fedorowicz (1907–2002), ksiądz archidiecezji lwowskiej, od 1950 kapelan Zakładu dla Ociemniałych w Laskach i franciszkanek służebnic Krzyża. Święcenia 1936. 1940 wyjechał dobrowolnie do Kazachstanu z wysiedlanymi Polakami. Wstąpił do armii gen. Andersa, ale pozostał w ZSRS. Aresztowany przez NKWD, zwolniony. 1944 kapelan I Armii LWP. Od 1945 związany z Dziełem Lasek. 1948–1950 ojciec duchowny seminarium lwowskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej. 1958–1980 krajowy duszpasterz niewidomych.

²⁸⁰ Stanisław Kowalski (1895–1976), ksiądz, od 1949 proboszcz w Mińsku Mazowieckim. Kanonik Prymasowskiej Kapituły Łowickiej. Święcenia 1919.

dlatego postanowiłem wygłosić serię przemówień na powyższy temat. Pierwszy temat objął zagadnienie metodologiczne: „Kościół a życie doczesne społeczno-gospodarcze”. Kościół był pełen. Przybyło wiele młodzieży i starszego społeczeństwa.

25 marca 1952, wtorek

Rano o godz. 8.00 odprawiłem Mszę św. w kaplicy **sióstr karmelitanek** przy ul. Leszno. Na Mszy św. była grupka młodzieży akademickiej. Wygłosiłem przemówienie o Zwiastowaniu. Poleciałem młodzieży rozpoznawać „metodą maryjną” prawdy Boże. *Quomodo fiet istud*²⁸¹ – obowiązuje każdego katolika w szukaniu Boga. System rzetelnych studiów katolickich prowadzi do prawa posługiwania się mianem „inteligent katolicki”.

W domu po powrocie przyjmowałem ss. niepokalanki, ss. nazaretanki i oo. redemptorystów. Nadto zgłosiło się kilku księży.

Ks[iaźdz] infułat **Mystkowski** przyniósł do zatwierdzenia materiał wykładów na **kursy^a dla narzeczonych**.

Z ks. W[itoldem] Malejem²⁸² omówiłem sprawę kompletowania **biblioteki** z dubletów dla domu arcybiskupiego przy ul. Miodowej.

Rewelacyjna była dla mnie rozmowa z ks. W[ołciechem] **Olechem** z Lublina, który mi przedstawił odpis wyroku sądowego na o. Duklana Michnara²⁸³ (nigdy nie wiedziałem, co tu jest imieniem, a co nazwiskiem), bernardyna, skazanego w związku ze sprawami Radecznicy²⁸⁴. W wyroku zarzucają mi wręcz, że przyjmowałem wiadomości o sytuacji w Radeczniczy i nic o tym nikomu nie powiedziałem. Słowem, materiał na wyrok z tytułu: „wiedział – nie powiedział”²⁸⁵. Nie pamiętam, czy o. Duklan był u mnie dwa, czy też trzy razy. To wiem, że mówiliśmy o szkole, którą zamieniono na koedukacyjną. Zwracałem uwagę, że juwenat zakonny nie powinien być koedukacyjny. Zakonnicy są zawsze zazdrośni o swą niezależność od ordynariusza diecezji. I dlatego nigdy nie informują o sprawach wewnętrznych swego zakonu. I tutaj tak było. Zeznanie o. Duklana nie odpowiada prawdzie.

Po południu przybył **bp Zakrzewski** i **bp Choromański**. Omawialiśmy sprawy dla jutrzejszej Komisji Głównej z Komisji Mieszanej.

^a *W rękopisie*: na kursach.

²⁸¹ Łac. „Jakże to się stanie” (Łk 1,34).

²⁸² Witold Malej (1922–2005), ksiądz, święcenia 1949. Rektor kaplicy „Res Sacra Miser”. 1953–1960 dyrektor biblioteki seminaryjnej (w 1952 z-ca dyrektora) i redaktor „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich”. 1960–1967 dyrektor archiwum archidiecezji warszawskiej. 1967–1973 proboszcz parafii św. Szczepana i św. Anny w Raszynie. W 1973 udał się na misję.

²⁸³ Jan Duklan Michnar OFM (1896–1966), bernardyn. Śluby wieczyste 1916, święcenia 1920. Pracował w szkołach zakonnych w Radeczniczy. Kustosz prowincji 1942–1948. 1950 aresztowany przez UB wraz z innymi zakonnikami z Radecznicy, a 1952 skazany za współpracę z WiN na cztery lata więzienia. 1953 zwolniony. Po zwolnieniu przebywał w Rzeszowie, Łowiczu i Przeworsku.

²⁸⁴ Sprawy Radecznicy zob. przypis pod datą 15 I 1952.

²⁸⁵ Aluzja do art. 18 małego kodeksu karnego z 1946, nakładającego obowiązek doniesienia o „przestępstwach” politycznych.

26 marca 1952, środa

Od rana obraduje w W[arsza]wie **Komisja Główna Episkopatu**. Brak jest ks. abp. Jałbrzykowskiego²⁸⁶ z powodu choroby i bp. Cz[esława] Kaczmarka, przebywającego w więzieniu. Przyjęto protokół z Konferencji Plenarnej Episkopatu z 11 lutego 1952 r.

Jak zazwyczaj, i tym razem omówiliśmy sytuację Kościoła. B[isku]p Choromański przedstawił przebieg swych rozmów z p. Mazurem i min. Bidą. Obszernie zreferował przebieg Komisji Mieszanej, która obradowała w dniu 20 marca br.

Najwięcej czasu zajęła nam sprawa położenia Kościoła w związku z postulatami rządu w sprawie Ziem Zachodnich. Przedstawiłem księżom biskupom pismo **mons. Tardini**[ego] jako odpowiedź Sekretariatu Stanu na mój list z 24 stycznia 1952 r., w którym ponownie postawiłem sprawę postulatów naszych na rzecz diecezji zachodnich. Odpowiedź mons. Tardini[ego] nie odbiega od postawy Stolicy Świętej, z którą polemizowaliśmy w Rzymie. Dopóki traktaty międzynarodowe nie uregulują granic, Stolica Apostolska nie może tworzyć nowych diecezji.

Ponieważ rząd nie uznaje mojej jurysdykcji na Z[iemiach] Z[achodnich], dlatego jestem zdecydowany użyć *facultates specialissimae*²⁸⁷ z dnia 18 kwietnia 1951 r., otrzymanych w Rzymie, i zamianować moich wikariuszów generalnych delegatami specjalnymi z uprawnieniami ordynariuszów rezydencjalnych. Takie rozwiązanie może zagwarantować na jakiś czas porządek kanoniczny na Z[iemiach] Z[achodnich]. Nadto w Olsztynie po nominacji kapituły zarządę wybór wikariusza kapitulnego, aby stan kanoniczny dociągnąć do Kodeksu Pr[awa] Kan[onicznego], na ile tylko jest to możliwe. Postanawiam nadto raz jeszcze wystąpić do Stolicy Świętej, by przedstawić sprawy dokonane i oświetlić nową sytuację.

Gdy idzie o stanowisko rządu wobec listów biskupich, ujawnione na ostatniej Komisji Mieszanej, Komisja Główna ocenia je jako próbę zahamowania rozpowszechniania memoriałów w sprawach polityczno-kościelnych. Uważamy natomiast, że listy pasterskie nie są objęte tym zakazem.

W sprawie **KUL** Komisja Główna ustosunkowała się pozytywnie do wszystkich przedłożeń ks. rektora Iwanickiego. Wyznaczyła też komisję rewizyjną, która działać będzie po ukończeniu prac komisji rektorskiej.

Przyjęto instrukcję dla duchowieństwa w **uzdrowiskach**. Nadto omówiono szereg drobnych spraw. Wyznaczono następną Komisję Główną Episkopatu na dzień 24 kwietnia br. do Gniezna, a Konferencję Plenarną na dzień 4 czerwca br. do Warszawy. Obrady konferencji zakończyły się o godz. 21.15.

²⁸⁶ Romuald Jałbrzykowski (1876–1955), arcybiskup wileński 1926–1955. Świecenia 1901 w Sejnach. 1902–1918 jedyny Polak profesor WSD. 1918 biskup pomocniczy sejneński. 1921 zarządca polskiej części diecezji. 1925 pierwszy biskup łomżyński. Sekretarz KEP 1926–1927. 1939 po zajęciu Wilna odmówił uznania władz litewskich. Po wejściu Niemców aresztowany 1942–1944. 1945 deportowany z Wilna przez Sowietów, przeniósł swoją siedzibę, kurię biskupią i seminarium do Białegostoku.

²⁸⁷ *Lac.* nadzwyczajne uprawnienia.

Po konferencji przyjąłem ks. prał. Z[ygmunt] **Szelążka** z Gorzowa, z którym omówiłem wiele spraw dotyczących administracji diecezji. Większość tych spraw zleciłem załatwić we własnym zakresie.

W czasie konferencji dowiedziałem się, że zmarł ojciec ks. bp. Klepacza. To było powodem, że ks[iądz] biskup nie przybył w przeddzień konferencji Komisji Głównej. Piękny rys charakteru biskupa ujawnił się i w tym, że ukrył swój ból przed nami, aby nie naruszać porządku prac konferencji.

27 marca 1952, czwartek

O godz. 8.30 odprawiłem Mszę św. dla wyższych **przełożonych zakonów żeńskich**. Obecnych było przeszło 160 z całej Polski. W kaplicy sióstr szarytek przy ul. Tamka wygłosiłem po Mszy św. przemówienie, podkreślając główne linie pracy zakonnej – kształtowanie obrazu Chrystusa w duszy (na tle liturgii dzisiejszego tekstu mszalnego o św. Janie Damasceńskim²⁸⁸, obrońcy obrazów).

Zebrań sióstr odbyło się w sali rekreacyjnej domu zakonnego. Wygłosiłem referat na temat: „Zagadnienia podstawowe współczesnego życia zakonnego”. Podkreślając cel istotny życia zakonnego – pomoc w drodze do świętości osobistej, ostrzegałem przed prymatem celów drugorzędnych, jakimi są konkretne zadania społeczno-religijne. Kładę nacisk na następujące cechy pracy wewnętrznej w zakonie: pozytywność, dogmatyczność, kościelność i wychowanie liturgiczne. Omówiłem ważniejsze braki tego życia i od strony przełożonych, i od strony członków. Zachęcam do kształcenia filozoficzno-teologicznego, zwłaszcza tych, na których zakon liczy w przyszłości.

Następny referat wygłosił ks. dyr. Br[onisław] Dąbrowski, orionista, który omówił współczesne kłopoty zakonów, wiążące się głównie z działalnością Urzędu do spraw Wyznań. Po południu referat głosił ks. dr Modzelewski na temat: „Praca parafialna według postulatów Kościoła”. Następnego dnia przewidziane są referaty ks. inf. Kominka, ks. dr. Modzelewskiego i bp. Choromańskiego.

Całość tej pracy zmierza do wewnętrznego skupiania i ożywiania życia zakonnego, które oderwane od pism, książek, a niekiedy i swych władz wyższych, wyjaławia się w walce o byt doczesny, zagrożony przez postępujący komunizm.

Po obiedzie przeprowadziłem rozmowy z przedstawicielkami różnych rodzin zakonnych.

Przed opuszczeniem domu sióstr szarytek odwiedziłem chore staruszki, wysłużone zakonnice w pracy różnych szpitali całej Polski. Jest to zbiór ofiar wytężonej pracy, a jednocześnie obraz cierpliwości ze strony sióstr zdrowych, które mają opiekę nad chorymi. Z każdego łóżka wychyla się dobry „wiek”, obciążony życiem. Bije dobroć i radość

²⁸⁸ Jan z Damaszku (ok. 675 – ok. 749), święty, doktor Kościoła. Wysoki urzędnik na dworze muzułmańskiego kalifa Damaszku. Sprzeciwiał się obrazoburstwu panującemu w Cesarstwie Bizantyjskim. Został mnichem w klasztorze Mar Saba.

z tych twarzy pomimo cierpienia. Tyle lat służyły cierpieniu, patrzyły na nie – dziś same są ofiarą cierpienia. Jest tu jedna stara znajoma moja, siostra Maria **Gulbin**²⁸⁹, doświadczona ciężką chorobą wewnętrzną. To okaz niewiasty mężnej. Ongiś trzęsła Lublinem; oddała wielkie serce nędzarzom, umiała ich przygotować do pracy i wspierać. Dotąd nie oderwała się jeszcze od swej aktywności, duchem żyje w dawnym świecie, chociaż dziś trzeba być aktywną w poddaniu się woli Bożej.

W międzyczasie **min. Bida**, przygnieciony owocami swoich zarządzeń wrogich zakonem, zaprosił bp. **Choromańskiego** na rozmowę. Postawił pytanie, czy Episkopat wpłynie na zakonnice, aby się uspokoiły i przekazały przedszkola. Usłyszał odpowiedź, że Episkopat ani chce, ani może to^a uczynić, gdyż nie należy do biskupów przekazywać cudzą własność.

Wieczorem ks[iądz] b[isku]p zgłosił się do mnie, aby zreferować przebieg tej charakterystycznej rozmowy. Odniosłem z niej wrażenie osłoniętego ultimatum, jak gdyby – w razie odmowy – rząd już miał przygotowany plan działania.

28 marca 1952, piątek

Zgłosił się od rana ks. kan. A[ntoni] **Marchewka**²⁹⁰, redaktor „Niedzieli”. Pan Bida postawił życzenie, by redakcja wypowiedziała się o Katyniu, potępiając zbrodnie hitlerowskie²⁹¹. Ks[iądz] M[archewka] oświadczył, że nie do niego należy wydawać wyroki. Zresztą chciał się porozumieć z nami. Chociaż odpowiedź rysuje się jasno, radziliśmy zaczekać do poniedziałku, na który to dzień zaprosiliśmy redaktorów tygodników katolickich. Poznałem dziś przedstawicielki Zgromadzenia Sióstr Najśw[iętszej] **Duszy Chrystusa Pana**²⁹², z Krakowa. Przełożona²⁹³ wypowiadała się bardzo gorąco o zleconym sobie posłannictwie. Zachęcała Kościół, by podjął sprawę kultu. Wyjaśniłem, by nie odwracała zagadnienia, bo nie ma Kościoła bez Duszy Chrystusa. Raczej więc Kościół zachęca do uczestnictwa w życiu Duszy Chrystusowej. Natomiast zgromadzenie może

^a W rękopisie: tego.

²⁸⁹ Maria Gulbin SM (?–1962), zasłużona działaczka społeczna, w czasie okupacji zaangażowana w pomoc Żydom.

²⁹⁰ Antoni Marchewka (1890–1973), ksiądz, kanonik, 1945–1953 redaktor tygodnika „Niedziela” do chwili zawieszenia przez władze komunistyczne. Świecenia 1918. 1932–1933 prowadził audycje religijne w rozgłośni radiowej w Katowicach. Redaktor dziennika „Polonia” Wojciecha Korfanteo, korespondent „Małego Dziennika” o. Kolbego. W czasie okupacji poszukiwany przez gestapo, pracował od 1942 w Warszawie. 1947–1948 aresztowany przez UB. Po 1956 nie udało mu się uzyskać pozwolenia na wznowienie „Niedzieli”.

²⁹¹ Od 1943 propaganda sowiecka próbowała obarczyć Niemców odpowiedzialnością za mord popełniony przez NKWD na polskich oficerach w Katyniu. W 1952 przed Kongresem amerykańskim przeprowadzono śledztwo, dowodzące winy NKWD. Jego wyniki opublikowano w książce *The Katyn Forest Massacre* (Waszyngton 1952). W PRL ujawnienie prawdy o tej zbrodni sowieckiej groziło surowymi represjami.

²⁹² Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana, założone 1923, 1949 zatwierdzone przez abp. Sapiehę. Dom Generalny mieści się w Krakowie. Prowadzi prace charytatywne i oświatowe, pomaga w prowadzeniu parafii.

²⁹³ W 1952 przełożoną zgromadzenia była jego założycielka m. Zofia Paula Tajber ZDCh (1890–1963), której proces beatyfikacyjny został otwarty. 1959 jej pisma zostały zakwestionowane, 1960 została odsunięta ze stanowiska przełożonej zgromadzenia.

zająć się rozwijaniem tych myśli wśród swoich członkiń. Niech wobec nich prowadzi apostołstwo, a nie wobec Kościoła. Bodaj brak jest dostatecznego kierownictwa dla tych poczciwych kobiet.

Ks[ia]dz prowincjał **Czapla**, pallotyn, wyraził gotowość objęcia dwóch projektowanych parafii: w Ołtarzewie i przy ul. Skaryszewskiej w Warszawie.

Przybył o. **Klemens** [Izdebski], który informował o zapowiadającym procesie²⁹⁴ przeora Jasnej Góry o. Kajetana Raczyńskiego²⁹⁵.

Przyjąłem sprawozdanie roczne wicedziekana **Malinowskiego** z Józefowa k. Otwocka, p.o. dziekana karczewskiego.

Wreszcie zgłosił się redaktor J[erzy] **Turowicz** z „Tygodnika P[owszechnego]” i p. **Stomma** ze „Znaku”²⁹⁶, z nowym kłopotem. P[an] Bida zachęcał do wypowiedzenia się w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei²⁹⁷.

Wieczorem przyjąłem **55 siostr** różnych zgromadzeń zakonnych, biorących udział w kursie wychowania **specjalnego**, zorganizowanym przez Zrzeszenie **Caritas**. Wszystkie niemal siostry były zależnione i ciche. Chociaż wiele z nich wyrażało pragnienie przyjsia do prymasa, to jednak lękały się represji organizatorów kursu. Niektóre przełożone zakonne zabroniły swoim zakonnicom wizyty u prymasa z obawy, że będzie to źle widziane przez władze polityczne. Fakt ten jest najlepszym dowodem, czego to oczekuje się od zakonnic pracujących dziś z konieczności w Caritas. Program kursu był obfity, podlany sosem pedagogiki i psychologii materialistycznej, z mocnym akcentem politycznym. Nawet zagadnienie osobowości człowieka było przedstawiane od strony dialektyki marksistowskiej. Siostry odniosły najbardziej przykre wrażenie z referatów Rogalskiego²⁹⁸ i Frydychowskiej. Chociaż projektowi konstytucji poświęcono aż 7 godz. wykładów, to wychowaniu religijnemu

²⁹⁴ W 1950 o. Raczyński publicznie zaprotestował przeciwko zaborowi ziemi klasztornej i został aresztowany pod fałszywym zarzutem handlu dolarami. Z tego powodu przeprowadzono rewizję na Jasnej Górze. Śledztwo nadzorowała osobiście Julia Brystygierowa. W wyniku procesu w 1951 skazany został na trzy lata, w wyniku apelacji uniewinniony.

²⁹⁵ Karol Kajetan Raczyński OSPPE (1893–1961), ojciec. Świecenia 1916. 1920 wstąpił do paulinów. Był przeorem w Budapeszcie 1934 i w Rzymie 1934–1946. 1937–1946 prokurator generała zakonu przy Stolicy Apostolskiej. Po powrocie do Polski w 1946 wikariusz generalny paulinów, zaś 1949 przeor Jasnej Góry. 1950 aresztowany przez władze komunistyczne. 1951 skazany, uniewinniony w wyniku apelacji. Po zwolnieniu z więzienia przebywał w Bachledówce k. Zakopanego. 1957 generał zakonu, a w tym samym roku prokurator generała w Rzymie, pozostał jednak w Polsce. 1958–1960 ponownie przeor Jasnej Góry.

²⁹⁶ „Znak”, katolicki miesięcznik religijno-kulturalny. 1946 powstał jako pismo nawiązujące do tradycji „Odrodzenia” i inspirowane personalizmem Emmanuela Mouniera. 1953–1957 był zawieszony przez władze. Po wznowieniu wychodzi do dziś. Pierwszym redaktorem naczelnym pisma był Jerzy Radkowski (główny inicjator, 1924–1987). Od trzeciego numeru funkcję tę przejęli kolejno: Stanisław Stomma (1946–1953), Jacek Woźniakowski (1957–1960), Hanna Malewska (1960–1973), Bogdan Cywiński (1973–1977), Stefan Wilkanowicz (1977–1994). Po 1956 nazwa pisma używana była na oznaczenie całego ruchu „znakowego”, m.in. Koła Poselskiego „Znak”.

²⁹⁷ W związku z wojną koreańską (1950–1953) propaganda komunistyczna oskarżała USA o stosowanie broni bakteriologicznej.

²⁹⁸ Aleksander Rogalski (1912–1996), publicysta, historyk literatury. W czasie okupacji żołnierz AK. Po wojnie pracownik Instytutu Zachodniego. 1954–1956 redaktor naczelny „Wrocławskiego Tygodnika Katolików”, 1960–1976 redaktor naczelny IW PAX. 1965 habilitacja z historii literatury na UAM w Poznaniu. 1956–1982 członek Stowarzyszenia PAX. Trzykrotnie otrzymał Nagrodę im. Włodzimierza Pietrzaka: 1952, 1963 i 1982.

tylko 2 godz. Siostry jednak wyrażały zdanie, by lepiej o religii nie mówiono, gdyż sposób podawania materiału jest nie do przyjęcia. Powoli siostry zdołałem nieco roz pogodzić. Przypomniałem im, kim są, jaki mają związek z Kościołem i światopoglądem katolickim i jak bardzo mają cenić sobie pedagogikę katolicką. Zobowiązałem je, by po tych kursach przeczytały sobie dobry podręcznik pedagogiki katolickiej i psychologii. Odzyskałimy powoli wspólny język, pobłogosławiłem je, obdarzyłem obrazkiem i pożegnałem.

Na wieczór przyszedł ks. inf. Kominek i ks. inf. Bensz. Z ks. K[ominkiem] omawiałem program zjazdu wyższych przełożonych zgromadzeń męskich, wyznaczonego na dzień 26 kwietnia br. do Gniezna.

29 marca 1952, sobota

Rano była matka **Adela** [Łączkówna] ze sprawozdaniem z zakończonego wczoraj zjazdu wyższych przełożonych zak[onów] żeńskich.

Zgłosiła się siostra ekonomka zgromadzenia ss. **urszulanek** z Polanicy-Zdroju²⁹⁹. Władze usiłują zabrać dom. Radziłem stworzyć tam dom wypoczynkowy dla księży. Chętnie dam poparcie.

Przybył ks. prał. **Zink z Olsztyna**, któremu wręczyłem bullę, potwierdzającą go na stanowisko dziekana kapituły warmińskiej. Jednocześnie prosiłem, aby kapituła teraz, gdy już mamy wyraźny dowód ze strony Stolicy Apostolskiej aprobaty restytucji kapituły warmińskiej – przystąpiła do wyborów wikariusza kapitulnego. Zależy mi bowiem na tym, aby sytuację w diecezji zbliżyć jak najbardziej do poziomu kanonicznego. W ten sposób w Olsztynie rządzić będzie wikariusz kapitulny, prawdziwy i w oczach rządu, i w oczach Kościoła. Jednocześnie podałem do wiadomości ks[iędza] prałata, że zamierzam skorzystać z uprawnień udzielonych mi przez Stolicę Świętą listem z dnia 18 kwietnia 1951 r. i zamianować wybranego wikariusza kapitulnego *delegato speciale*³⁰⁰ – z prawami ordynariusza rezydencjalnego. Oczekuję więc wiadomości o wynikach wyborów.

Od godz. 11.00 do 14.00 obradowała **sesja kurialna**. Debatowaliśmy nad organizacją biblioteki w seminarium. W sesji brał udział, prócz zwykłych uczestników, bp Pawłowski i ks. dziek. Kowalczyk. Zdecydowaliśmy, co następuje:

1) Wyodrębnić bibliotekę metropolitalną, będącą prawnie własnością archidiecezji warszawskiej; ma ona objąć stare druki i rządzić się własnym statutem.

2) Wyodrębnić bibliotekę seminarium metropolitalnego z własnym statutem, mającą objąć nowe druki. Z tej biblioteki należy wyodrębnić czytelnię-pracownię dla alumnów i biblioteki seminarialne, a zwłaszcza bibliotekę ascetyczną.

3) Budżet biblioteki metropolitalnej będzie pokrywany przez kurię, a budżet biblioteki seminarialnej będzie wspólny z budżetem seminarium metropolitalnego.

²⁹⁹ Chodzi o urszulanki Unii Rzymskiej, tzw. czarne.

³⁰⁰ Wł. delegat specjalny.

4) Zarząd obydwu bibliotek będzie wspólny. W razie przenoszenia seminarium na Bielany, biblioteka metropolitalna pozostanie na dawnym miejscu, a seminarium zabierze bibliotekę seminaryjną. Budżet miesięczny biblioteki obecnej został podniesiony do 5 tysięcy zł [miesięcznie]. Należy przedstawić mi projekt statutu w ciągu dwóch miesięcy.

Z innych doniosłych spraw wymienić należy podpisanie przez członków sesji protokołu wstępnego, dotyczącego sprawy przejścia Bielan na rzecz seminarium metropolitalnego.

Po obiedzie przyjąłem ks. dr. Z[bigniewa] Kamińskiego, który mi przedstawił plany kazań katechizmowych na rok następny. Ma on być uzgodniony z programem katechizacji. Prosiłem, by dobierał młodych ludzi, którzy mają zdolności pisarskie, wciągał ich do Koła Pisarzy Archidiecezjalnych i zlecał im konkretne tematy czy grupy tematów do opracowania.

Odwiózł mnie też o. gen. **Markiewicz**³⁰¹ z Jasnej Góry i przedstawił sprawy dotyczące zbliżającej się kapituły generalnej oo. paulinów.

Wieczorem o godz. 19.00 pojechałem z ks. prof. W[incentym] Kwiatkowskim³⁰² do **Jeziorny**, do kościoła rektorskiego, w którym ks. R[yszard] Paciorkowski³⁰³ zorganizował słuchowisko-misterium na temat Wielkiego Piątku. Chociaż pomysł jest bardzo oryginalny, to jednak wykorzystanie tekstów Pisma Św[iętego] nadaje mu charakter głęboko nastrojowy.

30 marca 1952, niedziela

Rano odprawiłem Mszę św. w k[ościel]e św. **Anny**, na zakończenie drugiej serii **reko-lekcji akademickich**. I tym razem świątynia była wypełniona młodzieżą akademicką. Tłumy młodzieży zdążyły w kierunku św. Anny wzdłuż Krak[owskiego] Przedmieścia. Młodzież odpowiadała mi chórem ministranturę. Pierwszy raz miałem poczucie, że się z nią modłę. Kazanie osnułem na tle Ewangelii św. Jana z Niedzieli Pasyjnej. Przedstawiłem walkę z Chrystusem, z Kościołem i z duszą ludzką oraz zwycięstwo Chrystusa, Kościoła i człowieka – jako dziecięcia Bożego.

Po Mszy św. wstąpiłem do sali **chóru akademickiego**. Młodzież odśpiewała swój hymn *Ubi caritas*³⁰⁴. Płoną im oczy i twarze – czyste, promienne dusze. Człowiek czuje się tu dobrze. Pobłogosławiłem im.

³⁰¹ Wacław Piotr Markiewicz OSPPE (1877–1961), ojciec, 1946–1952 generał zakonu. 1902 wstąpił do zgromadzenia. Świecenia 1906. 1915–1920 przeor Jasnej Góry. 1920–1931 oraz 1932–1940 przeor i proboszcz w Leśnej. Zainicjował studia historyczne nad zakonem oraz Jasną Górą. Przeprowadził modernizację i restaurację budynków klasztornych.

³⁰² Wincenty Kwiatkowski (1892–1972), ksiądz, kanonik, teolog, profesor UW, następnie ATK. Świecenia 1917. Od 1920 wykładowca teologii na UW. 1930 profesor nadzwyczajny, a 1939 zwyczajny. Podczas okupacji prowadził tajne nauczanie. Trzykrotnie dziekan Wydziału Teologicznego UW. Związany ze środowiskiem księży-patriotów. Członek Komitetu Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP. 1954 dziekan Wydziału Teologii ATK, a potem jej rektor 1956–1965.

³⁰³ Ryszard Paciorkowski (1908–1981), ksiądz, profesor ATK, apologeta. Świecenia 1930. 1949 doktor teologii na UW. 1951 habilitował się w zakresie apologetyki, ale zatwierdzenie stopnia docenta otrzymał w 1954 w związku z przeniesieniem do ATK. 1956 profesor nadzwyczajny, 1974 zwyczajny.

³⁰⁴ *Łac.* Gdzie miłość [wzajemna i dobroć] (por. hymn podczas liturgii Wielkiego Czwartku).

Po obiedzie pojechałem do par[afii] **św. Katarzyny** na Służew^a na zakończenie misji i na bierzmowanie. Misje prowadzili oo. oblaci. Pozyskali ludzi, mieli wiele nawróceń. Działwa przystępująca do bierzmowania zachowała się wzorowo, choć ciasnota była niemożliwa, jak to w kościołach warszawskich. Zwraćało uwagę kilku żołnierzy o skupionych, dobrych twarzach. Przemówienie moje było krótkie, zakończone błogosławieństwem i odpustem zupełnym. – Odwiedziłem ks. Czarneckiego³⁰⁵, proboszcza, na wikariacie, gdyż plebanię zajmuje dotąd – po śmierci ks. A[dama] Wyrębowskiego³⁰⁶ – jakaś pani i nie chce ustąpić.

Po powrocie ze Służewa zastałem ks. bp. **Pawłowskiego**, z którym ustaliliśmy kalendarz święceń alumnów seminarium warszawskiego.

31 marca 1952, poniedziałek

Rano wystosowałem **list do p[ana] prezydenta RP** z protestem przeciwko rabowaniu instytucji zakonnych pod pozorem przewłaszczenia na rzecz państwa jako kary za niepodporządkowanie się Zrzeszeniu Caritas. Nazywam to rabowaniem, gdyż akcja ta jest pozbawiona wszelkich podstaw prawnych.

Jednocześnie wysłałem drugi list z prośbą o ułaskawienie ks. dr. **Mielińskiego**³⁰⁷, który już od kilku lat przebywa w więzieniu.

Ks[iądz] b[isku]p **Choromański** ustalił rozmowę moją z posłem **Mazurem** na wtorek – 8 IV br. – godz. 20.00 w Wilanowie. Rozmowę tę uważam jako *malum necessarium*³⁰⁸, podyktowane jedynie dobrem Kościoła, dla którego trzeba będzie przyjąć niejedno upokorzenie. Pos[e]ł Mazur bowiem pozuje na małego Stalina, dyktatorka, dość ordynarnego w sposobie odnoszenia się do księży biskupów.

Odwiedził mnie p. W[itold] Bieńkowski, wezwany na dziś do UB wraz ze swoją żoną Wandą. Jestem spokojny o jego szczęśliwy powrót.

Przybył ks. dr Michał **Krzywicki**³⁰⁹, administrator apostolski resztek diecezji pińskiej (Drohiczyn n. B[ugiem]). Władze miejskie chcą przejąć gmach kościelny na szpital.

^a W rękopisie błędnie: Służewiec.

³⁰⁵ Antoni Czarnecki (1906–1989), ksiądz archidiecezji warszawskiej, proboszcz parafii św. Katarzyny na Służewie w latach 1950–1985. Święcenia kapłańskie 1932.

³⁰⁶ Adam Wyrębowski (1882–1952), ksiądz. Święcenia 1909. Pierwszy naczelny kapelan Policji Pastwowej 1920–1927, poseł SChN na sejm 1922–1927, proboszcz parafii św. Katarzyny w Warszawie 1926–1949. 1948 nie godził się na pochówki bez aktów zgonu ofiar więzienia na Rakowieckiej na cmentarzu na Służewiu.

³⁰⁷ Roman Mieliński (Kwasigroch) (1906–1976), ksiądz, dziennikarz, podpułkownik AK. Święcenia 1931. 1932–1937 sekretarz kard. Hłonda i redaktor „Przewodnika Katolickiego”. Podczas wojny działał w tajnym nauczaniu i duszpasterstwie AK. Członek komórki ds. kościelnych Delegatury Rządu. Powstaniec warszawski. Od 1945 w Poznaniu. 1945–1948 redaktor „Głosu Katolickiego”. 1948 aresztowany przez UB. 1951 skazany na dziesięć lat więzienia. Zwolniony 1955. 1956–1972 redaktor naczelny wznowionego „Przewodnika Katolickiego”.

³⁰⁸ Łac. zło konieczne.

³⁰⁹ Michał Krzywicki (1895–1967), administrator apostolski diecezji pińskiej 1950–1965. Święcenia (w konspiracji) w 1919 w Wołczkiewiczach. Od 1926 wykładowca w WSD w Pińsku. 1939 aresztowany wraz z alumnami przez władze sowieckie. Po zwolnieniu przebywał w Wilnie. 1946 wykładowca w WSD w Białymstoku. Przeniósł siedzibę kurii pińskiej z Bielska Podlaskiego do Drohiczyna i zorganizował tam WSD, 1952–1957 w unii z Siedlcami, następnie samodzielnie. 1965 zrezygnował z funkcji ze względu na stan zdrowia.

Radziłem wydzierżawić gmach, gdyż państwu potrzeba szpitali. Lepsza dzierżawa niż konfiskata.

Zgłosił się ks. prof. **Roslan**³¹⁰ i wyraził gotowość przyjęcia kierowniczego stanowiska przy budowie **seminarium metropolitalnego** na Bielanach. Zaznaczył, że mógłby przyjąć tylko naczelne stanowisko; nie umiałby natomiast być podporządkowany. Wyjaśniłem ks. R[oslanowi], że kilka ofert gotowości pracy już mam, ale nie tak wygórowanych, gdyż księża ci nie stawiają warunków. Natomiast ja mam zwyczaj pracować kolegialnie, co zwłaszcza przy prowadzeniu tak doniosłego dzieła jest konieczne.

Przybył ks. dziek. **Kowalczyk**, wyrażając wdzięczność za wytyczenie jasnych linii w organizacji bibliotek diecezjalnych. Zeszliśmy na sprawy dekanatu W[arsza]wa-Północ. Prosiłem o złożenie mi protokołów z konferencji dekanalnych, gdyż jego dekanat jest jedynym, z którego nie otrzymałem żadnego protokołu za rok ubiegły. Ks[iądz] K[owalczyk] jest idealnym pracownikiem, jednak brak mu systematyczności, tej cnoty nieznannej duchowieństwu warszawskiemu. Jest to też typowy „osobniak”, który umie pracować sam, ale nie umie współpracować. – Okazuje się, że nie brak jest kandydatów na dyktatorów, którzy najchętniej chcieliby rządzić biskupem monopolistycznie. Nie chcą zrozumieć, że biskup, gdy zaprasza do współpracy, to oczekuje pomocy, a nie dyktatury nad sobą.

Przybyły siostry **sakramentki** z Nowego Miasta w W[arsza]wie; prosiły o zaprowadzenie klauzury papieskiej, jako że stan budowy klasztoru na to już pozwala. Dziękowały za hojną pomoc materialną udzieloną przez Radę Prymasowską. Z klauzurą postanowiłem nieco zwlekać z uwagi na niepewną sytuację wewnętrzną.

Zgłosiły się również ss. **albertynki** z Zakopanego (Kalatówki). W br. przypada 50-lecie ich pracy. Proszą o udział w uroczystości, w dzień św. Klary (12 sierpnia). Przyrzekłem odwiedzić siostry i odprawić nabożeństwo. Skierowałem je do abp. Baziaka.

W międzyczasie obradowała **konferencja redaktorów tygodników katolickich**. Wysunęło się wiele nowych trudności. Przebrzmiała już sprawa konstytucji. Wszystkim pismom zabroniono drukować memoriał Episkopatu w sprawie konstytucji. Nakazano rozrzucenie składu, a nawet przeprowadzono śledztwo wśród zecerów za odbitkami szczotkowymi. Na marginesie „dyskusji” konstytucyjnej warto zanotować, że wszyscy biskupi, którzy podpisali memoriał do prezydenta RP, zostali „skazani” na podatki. Moje seminarium w Gnieźnie obłożono podatkiem lokalowym, bp. Klepaczowi wyznaczono podatek na kurię biskupią, bp. Zakrzewskiemu – podatek na seminarium, a bp. Choromańskiemu p. Bida przypomniał książkę podatkową nr II. Wszystkie pozycje idą w dziesiątki tysięcy [złotych]. Kosztowna więc była dla biskupów „dyskusja”, do której zaprosił cały Naród przewodniczący Komisji Konstytucyjnej. Zresztą obecnie wyczuwa się, że jakieś wielkie nieznanne siły odstawiają projekt konstytucji na boczny tor. Natomiast redaktorów

³¹⁰ Władysław Roslan (1902–1960), ksiądz, 1950–1960 proboszcz w Wilanowie. Świecenia 1925 w Innsbrucku. 1940–1950 proboszcz w Kobyłce. Wykładowca w WMSD w Warszawie, potem na ATK.

pism katolickich zaczęto dręczyć Katyniem, Koreą, wojną bakteriologiczną i urodzinami prezydenta RP.

W związku z Katyniem niektóre redakcje ogłosiły artykuły pod tytułem: „Nie zabijaj”. Sens – każdy, kto przyczynia się do masowych mordów, winien jest potępienia. Cenzura natomiast domagała się, by tym „każdym” były tylko Niemcy.

Podobnie domagano się potępienia wojny bakteriologicznej. Trudność leży w tym, że cenzura chce pokazania palcem na Amerykę, a prasa katolicka zajmuje stanowisko zasadnicze bez względu na sprawców tej wojny³¹¹.

Przybył prowincjał **franciszkanów** z Wrocławia³¹², złożył odwołanie od poczynąń kurii, która domaga się oddania klasztoru na rzecz kurii³¹³. Ponieważ klasztor jest *iuris pontificii*³¹⁴, działanie kurii jest niezgodne z prawem. Poleciłem wystosować zapytanie wyjaśniające stan rzeczy.

Przyjąłem ks. dziek. Świąckiego³¹⁵ z Jadowa, który złożył sprawozdanie z pracy dekanatu w ub[iegłym] roku.

Przybył ks. bp Goliński, z którym omówiłem sprawy dotyczące duszpasterstwa akademickiego. Będą one obszerniej omawiane na konferencji Komisji Głównej w Gnieźnie.

Wieczorem o godz. 19.00 udałem się do k[ości]ła św. [Anny], gdzie wygłosiłem konferencję z cyklu „U podstaw katolickiej nauki społecznej” na temat: „Czy istnieje katolicka nauka społeczna?”. I tym razem świątynia była wypełniona po brzegi młodzieżą akademicką.

Po konferencji przybył do zakrystii p. Antoni **Chaciński** i prosił o przybycie do ich domu w Płudach na 25-lecie ich pożycia rodzinnego. Przyrzekłem udział w tej rzadkiej uroczystości tak licznej rodziny.

Wróciwszy do domu, zastałem ks. **Urbanka**, który informował o sprawach Domu Katolickiego „Roma”³¹⁶.

³¹¹ Rzeczywistym agresorem w Korei był Związek Sowiecki, który w czerwcu 1950 nakazał wojskom Korei Płn. zaatakować Koreę Płd., a następnie wspierał ją politycznie i militarnie. Użycie broni biologicznej przez USA nie zostało potwierdzone, prawdopodobnie Chiny używały broni biologicznej.

³¹² Ambroży Edmund Lubik OFM (1906–1998), ojciec, 1945–1957 przełożony tej części prowincji śląskiej, która znalazła się w granicach Polski. 1928 wstąpił do zakonu, święcenia 1934. Od 1943 we Wrocławiu. 1953 otrzymał od prymasa Wyszyńskiego tytuł prowincjała. 1954–1955 aresztowany za kazanie. Przełożony klasztoru w Dusznikach-Zdroju 1957–1961, we Wrocławiu-Karłowicach 1961–1964 oraz Gliwicach 1964–1967. Wykładowca filozofii i teologii w zakonnym WSD w Kłodzku. 1987 przeniesiony do Raciborza.

³¹³ Chodzi o franciszkański klasztor św. Idziego przy katedrze wrocławskiej. W 1945 ze śląskiej części niemieckiej prowincji św. Jadwigi, która znalazła się w Polsce, utworzono komisariat obejmujący jedenaście domów zakonnych, w tym m.in. we Wrocławiu-Karłowicach, św. Idziego we Wrocławiu, w Kłodzku, Nysie, na Górze św. Anny. Generał odtoczył klasztor w Berlinie, zaś klasztory warmińskie (Olsztyn i Stoczek) prymas Hlond przekazał bernardynom. 1953 zakon oddał kurii dom św. Idziego, 1954 zaś władze odebrały franciszkanom cztery placówki, m.in. we Wrocławiu-Karłowicach i Nysie. Franciszkańskie WSD wysiedlono do Kłodzka.

³¹⁴ *Lac*. na mocy prawa papieskiego.

³¹⁵ Edward Świącki (1899–1996), ksiądz, doktor teologii, 1948–1953 dziekan i proboszcz w Jadowie. Święcenia 1922. Studiował w Rzymie na Gregorianum 1926–1928. Proboszcz w Karczewie 1953–1984. Od 1984 na emeryturze.

³¹⁶ Dom Akcji Katolickiej im. Piusa XI „Roma”, znajdujący się przy ul. Nowogrodzkiej 49 w Warszawie, wybudowany 1931–1935 wg projektu Stefana Szyllera przez Konstantego Jakimowicza, został uroczystie otwarty 1936.

1 kwietnia 1952, wtorek

Rano zgłosił się **p. Bieńkowski**; okazało się, że był aż nadto grzecznie przyjęty w Urzędzie Bezpieczeństwa i z honorami wypuszczony do domu. Podobnie jego małżonka³¹⁷.

Zgłosił się **ks[iądz] kanclerz z Opola**³¹⁸, przedstawiając kilka drobnych spraw do decyzji. Kurialiści biadają nad „miękką” linią ks. Kobierzyckiego, która prowadzi do rozprzężenia^a duchowieństwa.

„Wpadł” jeszcze **ks[iądz] dziekan** z Kutna³¹⁹, któremu chcą zabrać Dom Katolicki. Radziłem już od dawna, by domy zamieniać na szkoły katechetyczne dla dzieci.

Wreszcie udało się wsiąść w wóz i wyjechać. Samochód prowadzi **p. Maciejak**³²⁰ w zastępstwie chorego p. Antoniego. Jest to bardzo miły, taktowny, czytany człowiek. Zawsze przyjemnie się z nim rozmawia.

W drodze zatrzymaliśmy się w **Kawnicach**, by zapoznać się ze stanem przygotowania materiału do petycji o koronację obrazu Matki Bożej. **Ks[iądz] Prorok**, proboszcz parafii i wytrwały budowniczy kościoła, przedstawił mi szkic historyczny kultu i opis kilkuset doznanych łask i cudów. Ponieważ wszystkie materiały zaginęły, nowe powstają z zeznań ludzi, którzy zgłaszają się do komisji.

Wydaje mi się, że stan przygotowań pomimo energii ks. Proroka nie robi nadziei, by można było w b[ieżącym] r[oku] doprowadzić do koronacji. Radzę sprawę odłożyć na przyszły rok.

O godz. 16.00 stanęliśmy z ks. inf. Brasse[m] przed domem prymasowskim w Gnieźnie. Rzut oka na katedrę: praca blacharska idzie na dachach nad *ambitus*³²¹. Na wieżach zastój – z powodu mrozów i śniegu.

2 kwietnia 1952, środa

Dziś pracuję cały dzień w domu. Przyjmuję kolejno: kierownika Wydziału Duszpasterstwa, ks. kan. Czerniaka; przewodniczącego Wydziału Nauki Katolickiej, ks. kan. Reitera³²², **ks[iądz]a** rektora seminarium duchownego dr. Pacynę, **ks[iądz]a** radcę Zarębę³²³,

1945–1947 był miejscem posiedzeń KRN. 1948–1949 został przejęty na rzecz Opery i Filharmonii Warszawskiej. Od 1964 mieściła się tu Operetka Warszawska. Po 1989 budynek wrócił do archidiecezji warszawskiej.

^a W rękopisie: rozprzężenia.

³¹⁷ Wanda Wilczańska-Bieńkowska (1913–1972), żołnierz KG AK, więźniarka Ravensbrück, odznaczona Orderem Virtuti Militari.

³¹⁸ Chodzi o ks. Antoniego Menzla (1911–2000), kanclerza kurii opolskiej, w latach 1953–1955 wydalonego przez władze z terenu diecezji.

³¹⁹ Prawdopodobnie ks. Bronisław Pągowski.

³²⁰ Stanisław Maciejak (1911–?) był kierowcą do śmierci prymasa.

³²¹ Łac. obejmie za ołtarzem, ambit.

³²² Henryk Reiter (1906–1983), ksiądz, proboszcz katedry gnieźnieńskiej. Świecenia 1929. Podczas okupacji kapelan AK. Aresztowany przez Niemców, więziony w Radomiu. Zmarł podczas odprawiania Mszy św.

³²³ Jan Zaręba (1910–1986), ksiądz, rektor kościoła św. Jana Chrzyciela w Gnieźnie od 1951. Świecenia 1934 w Poznaniu. W czasie wojny działał w konspiracji. 1945–1948 kanclerz kurii administracji apostolskiej w Gorzowie i proboszcz tamtejszej katedry. Od 1948 w kurii metropolitalnej w Gnieźnie. Dyrektor Caritas, sekretarz generalny KSMŻiM. 1963 biskup pomocniczy włocławski. Od 1968 wikariusz kapitulny, administrator apostolski i od 1969 biskup diecezjalny włocławski. Przeprowadził w 1986 synod diecezjalny.

ks. dr. Michalskiego³²⁴, *defensora vinculi*³²⁵, wreszcie ks. bp. Bernackiego, wikariusza generalnego.

Ks[iądz] a[rcy]b[isku]p **Dymek** przysłał list, w którym prosi o wyrażenie zgody na rozłączenie seminariów duchownych poznańskiego i gnieźnieńskiego od czerwca 1953 roku. Przewidywaliśmy w ostatniej umowie, że wspólnota mogłaby przedłużyć się do 1954 r., jednak seminarium poznańskie nie może pomieścić tak wielkiej liczby teologów. Dla Gniezna stanowi to niemałą trudność, gdyż brak nam profesorów. Trzeba ich dopiero przygotowywać, na co potrzeba wielu lat.

Wspominam dziś rocznicę wyjazdu do Rzymu. Przed rokiem w tym czasie, późnym wieczorem, wsiadaliśmy do pociągu. Chociaż zadanie, które nas wiodło do Rzymu, było niełatwe, jechaliśmy z radością – do Ojca chrześcijaństwa, do grobu św. Piotra. Ufałem, że zdołam pozyskać biskupów dla Ziemi Zachodnich. Ta ufność kazała zapomnieć o trudzie. Miałem dziwną pewność, że wrócę. Bóg prowadził.

3 kwietnia 1952, czwartek

Rano o godz. 6.30 odprawiłem Mszę św. dla alumnów **seminarium** duchownego i wygłosiłem naukę od ołtarza.

Po śniadaniu przeprowadziłem wstępną rozmowę z ks[iędzem] rektorem **Pacyną** na temat organizacji seminarium w Gnieźnie. Prosiłem, aby mi przedstawił dokładnie *ratio studiorum*³²⁶ dla teologii, na tej podstawie obliczymy nasze możliwości.

Przybył z Poznania o. Józef **Pachucki** TJ³²⁷, z którym omawiałem sprawę wizytacji kanonicznej zakonu paulinów przed zbliżającą się kapitułą.

Przed obiadem zgłosił się ks. K[arol] **Milik**, b[yły] administrator wrocławski, rezydujący dziś w Polskiej Wsi k. Pobiedzisk.

Po obiedzie pracowałem nad programem rozmowy z posłem Mazurem, ustalonej na dzień 8 kwietnia br. w Wilanowie.

4 kwietnia 1952, piątek

Od rana zgłasza się ks. inf. Brasse w sprawie **odbudowy katedry**. Opracowano już projekt odbudowy kopuły nad kaplicą w południowej stronie katedry, pragniemy przez to urozmaicić monotonię dużych płaszczyzn dachów, obejmujących obejście i kaplice.

³²⁴ Jan Michalski (1914–1989), ksiądz. Świecenia 1939. W czasie wojny od 1942 w Warszawie. Współpracował z UZZ. Powstaniec warszawski. Referent kurii metropolitalnej w Gnieźnie i wykładowca prawa kanonicznego w PWSD od 1955. 1956–1975 pracował w Prymasowskim Komitecie Honorowym Odbudowy Katedry Gnieźnieńskiej. 1975–1984 kierownik tego komitetu. Od 1975 biskup pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej.

³²⁵ *Łac.* obrońca węzła [małżeńskiego].

³²⁶ *Łac.* program studiów.

³²⁷ Józef Leon Pachucki SJ (1892–1954), ojciec, przełożony domu jezuitów w Poznaniu 1950–1953. Świecenia 1922. 1922–1928 wykładowca w Wilnie, Chyrowie, Starej Wsi. 1931–1936 rektor kolegium w Pińsku, 1936–1942 superior domu rekolekcyjnego w Częstochowie. 1942–1945 przebywał na Jasnej Górze u paulinów, 1945–1947 w Zakopanem. Superior domu rekolekcyjnego w Czechowicach-Dziedzicach 1947–1950; potem w Warszawie 1953–1954.

Dotychczas brak jest odpowiedzi p. Zachwatowicza, który jakoby nie miał skłonności aprobować przedłożenia.

Ks[iądz] infułat prosi o odezwę do archidiecezji w sprawie odbudowy katedry, ostatnia była wydana w marcu 1950 r. Należy zachęcić wiernych, aby złożyli 1 zł rocznie. Suma uzyskana pozwoliłaby na prowadzenie pracy w br.

Z ks. kan. **Czerniakiem** ustaliliśmy ostateczny program kongregacji księży dziekanów. Odwiedzam pracowników kurialnych w ich biurach.

W wolnych chwilach przygotowałem **wezwanie** do duchowieństwa do pracy wewnętrznej w związku ze zbliżającą się kongregacją księży dziekanów.

Napisałem od ręki **odezwę** w sprawie odbudowy katedry i przekazałem kurii do rozesłania.

Po obiedzie pracuję nad planem rozmowy „wilanowskiej”.

Wieczorem z ks. bp. Bernackim i ks. inf. Brassem udajemy się do seminarium. Młodzież przygotowała *Ostatni sąd* Zawieyskiego. Jest to inscenizacja dramatyczna na tle Wielkiego Piątku. Główna postać – Piłat, a problematyka – Prawda. Wielki wkład pracy młodych artystów trzeba ocenić przede wszystkim od strony wychowawczej. Młodzież, prowadząca uporządkowany tryb życia, musi mieć „nadzwyczajności”, by nie uległa szablonowi. Praca nad scenerią, nad kulisami, jest niewątpliwie wielkim dodatkowym wysiłkiem. Nagrodziliśmy młodych ludzi zasłużoną pochwałą.

W czasie przedstawienia dowiaduję się, że ks. A[ntoni] Słomkowski jest aresztowany.

5 kwietnia 1952, sobota

Dzień Matki Bożej. Msza św. ku Jej czci zawsze uspokaja, budzi ufność i dodaje sił do pracy. Każda Msza sobotnia należy się „mojej Tarczy i Puklerzowi”.

Pomimo wyjazdu – w poczekalni szturm. Wiadomości nie liczą się z niczym, są bezlitosne. Jedna bije w samo serce, jest zbyt bolesna, by o niej tu pisać. Nie powali mnie. Każę zachować spokój i przyglądać się ludziom i biegowi sprawy. Już tyle razy doświadczyłem, że nie należy się śpieszyć z wyniszczaniem „zła”. Ale „zło” obstawiam ludźmi – niech czuwają.

Przybywa ks. Kwiatkowski³²⁸ z archidiecezji poznańskiej, upatrzony przez ks. Iwanickiego kandydat na gospodarczego kierownika KUL. Jest pełen gotowości do pracy. Przyświeca mu myśl – wyprowadzić KUL z nieładu gospodarczego.

Wreszcie przebijam się przez fale spraw – zbieram drobiazgi, siadam do wozu. Towarzyszem drogi jest ks[iądz] kanclerz Palewodziński. Cieszy się na to *intermezzo*³²⁹ w jego monotonnej pracy kurialnej. Jest to miły rozmówca. Zna się na sztuce, chociaż w tej dziedzinie jest samoukiem. Krótka, towarzyska rozmowa – po czym zagłębiam się

³²⁸ Prawdopodobnie Marian Kwiatkowski (1913–1985), ksiądz, zastępca rektora KUL 1951–1952. W 1952 aresztowany przez SB. Świecenia 1938. Administrator parafii MB Częstochowskiej w Poznaniu od 1945. 1947–1952 proboszcz w Dobrzycy, 1952–1983 w Zdunach.

³²⁹ *Wł. przerwa.*

w Ropsie³³⁰. Jego *Chrystusa* czyta się z zainteresowaniem, chociaż jest to książka raczej dla świeckiej inteligencji niż dla teologów³³¹.

O godz. 14.00 wjeżdżamy w bramę domu przy al. Szucha. Na progu potwierdzają się wiadomości o aresztowaniu ks. Słomkowskiego i jego brata³³², b[yłego] intendenta KUL.

Z wprawą przechodzę do zwykłości życia domowego. Walka z papierami, listami, sprawami wiszącymi.

Przybywa ks. dr Radomski z KUL. Mają kłopot z doktoratami. Pragną się przystosować do ustawy państwowej. Radzę wprowadzić rozróżnienie w debatach na Senacie. Niech wydziały świeckie idą po linii ustawy państwowej, a kościelne – po linii konstytucji apostołskiej o studiach.

6 kwietnia 1952, Niedziela Palmowa

Po rannym brewiarzu piszę mnóstwo zastarzałych listów.

Na godz. 9.00 udaję się ze Mszą św. do k[ościół]a wizytek, gdzie **bankowcy kończą rekolekcje** wielkopostne. Ks[iądz] Jan Zieja czyta z ambony cudownie, jak tylko on to umie, opis Męki Pańskiej według św. Mateusza. Komunia św. trwa około godziny. Przeważają kobiety, mężczyzn naliczyłem przeszło trzydziestu; inni kapłani musieli mieć ich więcej, gdyż rozdzielali Eucharystię przy drzwiach. Kazanie było krótkie, temat: entuzjazm Palmowej Niedzieli i Męka Wielkiego Tygodnia. Katolicyzm inteligencji polskiej jest z Palmowej Niedzieli. Musi stać się katolicyzmem drogi krzyżowej – aż do Zmartwychwstania. Nie wystarczy nastrój religijny, konieczne jest życie religijne. Inteligencja katolicka – to znaczy życie katolickie. A ono wymaga zaangażowania całego człowieczeństwa, rozumu, woli i serca. Zachęcam do studiów filozoficzno-teologicznych.

Wracam do rozmównicy siostr wizytek. Przeprowadzam dłuższą rozmowę z matką Dembińską³³³, przełożoną ss. wizytek.

Po obiedzie jadę do parafii św. **Augustyna**. Proboszczowie okoliczni robią dziś nalot na kościół, by go ożywić. Dojazd straszny poprzez przepaściste błoto rozjeżdżonych ulic, obstawionych rusztowaniami wznoszonych gmachów dzielnicy Muranów³³⁴. Za kilka miesięcy będzie tu miasto i przyjdą ludzie. Wielki kościół św. Augustyna, jedyny

³³⁰ Daniel-Rops, właśc. Henri Petiot (1901–1965), pisarz i historyk francuski, członek Akademii Francuskiej. Autor *Dziejów Chrystusa* (1943, wyd. pol. 1950), *Kościół pierwszych wieków* (1948, wyd. pol. 1968), *Kościół wczesnego średniowiecza* (1950, wyd. pol. 1969).

³³¹ Daniel-Rops, *Dzieje Chrystusa*, t. 1–2, tłum. Z. Starowiejska-Morstinowa, Warszawa 1950.

³³² Leonard Słomkowski, magister ekonomii, intendent KUL w pierwszym powojennym okresie działania uczelni, brat księdza rektora Słomkowskiego, dwukrotnie aresztowany przez władze komunistyczne, po raz pierwszy pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji (wtedy w jego sprawie interweniował ksiądz rektor Antoni Słomkowski), po raz drugi wraz z bratem w styczniu 1952.

³³³ Maria Elżbieta Dembińska VSM (1899–1990), przeorysza klasztoru wizytek w Warszawie, profesję zakonną złożyła w 1945.

³³⁴ Muranów był nową dzielnicą, wzniesioną na gruzach getta warszawskiego, całkowicie zniszczonego w wyniku jego likwidacji przez Niemców w 1943.

budynek, który ocalał w getcie³³⁵, zapelni się. Dziś jest pusty. Po gorzkich żalach wygłaszam kazanie nt. rodzącej się parafii w Kościele. Przedstawiam rolę życia parafialnego w Kościele.

Po nabożeństwie z trudem wydobywamy się ze świątyni. Wiele dzieci, maleństw na ramionach rodziców. Proszą o błogosławieństwo. Ministranci ks. Spruszyńskiego śpiewają *Pueri Hebraeorum*³³⁶, *Credo*³³⁷ i in. Jest to wspaniała czereda, której można oddać duszę i cały czas. Przy podwieczorku – wszyscy okoliczni kapłani. Omawiamy sprawę przyszłego rozgraniczenia parafii w tej dzielnicy, która ulega radykalnej przebudowie.

Wracam na godz. 19.00 – zastaję ks. bp. **Choromańskiego**, z którym omawiam plan rozmowy z posłem Mazurem w Wilanowie. Dowiaduję się, że po liście moim do p[ana] prezydenta RP w sprawie przedszkoli wycofano komisję upaństwowiającą z domu ss. urszulanek szarych³³⁸ w Milanówku. Natomiast nie ustały represje w innych domach. N[a] p[rzykład] w Lipnie wywieziono przemocą do Włocławka siostry Wspólnej Pracy³³⁹.

7 kwietnia 1952, poniedziałek

Przyszedł na Mszę św. **Jerzy Zawieyski**, był u Stołu Pańskiego; gawędziliśmy o rekolleksjach ks. Jana Ziei. Pojechał do Lasek na Wielki Tydzień.

Trójka krakowska – J[erzy] **Turowicz**, **Stomma** i **Golubiew** – z „Tygodnika Powszechnego” przedstawiała swoje kłopoty z dyr. Bidą. Od pewnego czasu p. Bida „straszy” i tym razem użył tej metody wobec „Tygodnika”. Przewiduje on kłopoty Kościoła w maju br. po okresie świąt, nie wyłączając 1 maja i uroczystości urodzinowych prezyd[enta] Bieruta. Kłopoty miałyby rozgrywać się głównie na odcinku sprawy Ziem Zachodnich i KUL. „Trójka” chce uprzedzić spodziewane i dla siebie kłopoty z uwagi na swój związek z Kościołem. Ma nadzieję, że dałoby się tego^a uniknąć przez złożenie „memoriału” o postawie „Tygodnika” i przez umieszczenie nowego wywiadu z prymasem nt. „Porozumienia”. Wyrażam zdanie, że „memoriał” można złożyć. Co do „wywiadu”, zastrzegłem sobie namysł do Poniedziałku Wielkanocnego.

Siostry **urszulanki** szare informują o wycofaniu się komisji upaństwowiającej z Milanówka w dniu 2 kwietnia br., a więc zaraz po liście moim do prezydenta RP. Czy miał on jakiś wpływ na sprawę – nie wiadomo. Komisja miała oświadczyć, że w tych warunkach pracować nie może. Podobno w kołach rządowych obmyśla się inny sposób przejmowania. Przykładem ma być Klemensów w województwie lubelskim. Ponieważ siostry nie chciały

^a W rękopisie: to.

³³⁵ Kościół św. Augustyna wzniesiony 1891–1896, znajdował się 1940–1943 na terenie getta warszawskiego. Po likwidacji getta zamieniony przez Niemców na magazyn mebli, a potem na stajnię.

³³⁶ Łac. Synowie Hebrajczyków (antyfona z Niedzieli Palmowej).

³³⁷ Łac. Wierzę [w Boga].

³³⁸ Urszulanki Serca Jezusa Konającego.

³³⁹ Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, założone we Włocławku w 1911 przez m. Franciszkę Rakowską (1860–1915).

się zgodzić na upaństwowienie, więc oświadczone im, że dzieci będą zabrane, a gmach przejęty; siostry pozostaną bez dachu nad głową. Lepiej więc, by przyjęły kierowniczkę, bo wtedy i same nie stracą pracy, i dzieci pozostaną. Być może, że ta metoda pozbawi zakony skuteczniej instytucji wychowawczych niż dotychczasowy gwałt.

Zgłosił się o. **Klemens Izdebski** z Jasnej Góry; doniosłem mu, że wizytatorem klasztoru jest mianowany o. Józef Pachucki TJ z Poznania.

Przybył również o. **Wl[adysław] Łysik** z Bielan i przedstawił nowy projekt umowy o przejęciu Bielan. Uważa, że trzeba na to czasu dziesięciu lat, *rebus sic stantibus*³⁴⁰. Jestem zdania, że okres ten jest „zbyt krótki w obecnych warunkach, zbyt długi w zmienionych”. Sprawę rozpatrzę na sesji kurialnej.

D[okto]r **Paweł Czartoryski**³⁴¹, pracujący na KUL, powiadomił mnie o swoim zamiarze małżeńskim z panią Ponińską.

Ustaliłem porządek wizytacji kanonicznej par[afii] **Grodzisk Mazowiecki** z ks. kan. Grabowskim.

Przyjechał z Krakowa ks. abp **E[ugeniusz] Baziak**. Omawiał swoją rozmowę z ks. K[azimierzem] Lagoszem. Rozmówca stał na stanowisku ważności wyborów wikariusza kapitulnego. Powoli jednak zrozumiał sytuację kanoniczną. Wyraził swoją gotowość rozmowy na temat sytuacji kościelnej we Wrocławiu. Przybędzie do Warszawy po świętach.

W szeregu kapłanów, którzy dziś zgłosili się do sekretariatu, byli: ks. Kuć³⁴², ks. Malesa³⁴³, ks. Paciorkowski i ks. Waczyński.

Wieczorem udałem się do sióstr Rodziny Maryi, gdzie zebrały się **katechetki warszawskie** na jajko wielkanocne. Mówiłem im o duchu Wielkiego Tygodnia, który najwyraźniej się przejawia w *Exsultet*³⁴⁴. Obdzeliłem je Nowym Testamentem i enc[ykliką] Piusa XI *O wychowaniu chrześcijańskim*³⁴⁵.

Wieczorem pracowałem nad jutrzejszą konferencją z posłem Mazurem.

³⁴⁰ *Łac.* dosł. Skoro sprawy przybrały taki obrót (klauzula prawna pozwalająca stronom na zmianę umów czy traktatów, gdy zajdą nieprzewidziane w momencie ich zawierania okoliczności).

³⁴¹ Paweł Czartoryski (1924–1999), profesor, ekonomista, prawnik, historyk nauki, 1949–1957 wykładowca historii doktryn społecznych i gospodarczych na KUL. Wykładowca ekonometrii na UMCS w Lublinie 1965–1979. Od 1956 pracował w Zakładzie (później Instytucie) Historii Nauki i Techniki PAN. Redaktor naczelny *Dziół wszystkich Mikołaja Kopernika*. 1980–1981 działacz NSZZ „Solidarność”. Doradca Komisji Krajowej związku i członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu.

³⁴² Stefan Kuć (1901–1966), ksiądz, od 1947 warszawski proboszcz na Boernerowie, od 1952 w parafii św. Augustyna, dziekan dekanatu Warszawa-Stare Miasto. Świecenia 1927.

³⁴³ Stanisław Malesa (1910–1976), ksiądz, dziekan dekanatu grójeckiego, kanonik Prymasowskiej Kapituły Łowickiej. Świecenia 1937.

³⁴⁴ *Łac.* Niech się raduje (początek orędzia paschalnego z liturgii Wigilii Paschalnej).

³⁴⁵ Encyklika Piusa XI *Divini illius magistri* z 1929 określała podstawowe zasady pedagogiki chrześcijańskiej, organizacji szkolnictwa katolickiego i opisywała kompetencje Kościoła w sferze edukacji. Ks. Wyszyński był autorem pierwszego w Polsce artykułu omawiającego ten dokument (S. Wyszyński, *Przewodnie myśli encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” 1930, nr 1, s. 1–22).

8 kwietnia 1952, wtorek

Dzień jest pod znakiem rozmowy z posłem Mazurem w pałacu Wilanowskim. Wyjechałem o godz. 10.40 z ks. dr. Goździewiczem. Rozmowa trwała od godziny 11.00 do 16.30. Przedmiotem rozmowy były zarzuty stawiane mi na posiedzeniach Komisji Mieszanych, a zwłaszcza sprawa stosunków na Ziemiach Zachodnich i uzgadnianie stanowiska w sprawie wakujących diecezji. Szczegółowy protokół jednostronny o przebiegu rozmowy sporządziłem sobie po powrocie z Wilanowa.

9 kwietnia 1952, Wielka Środa

Przed rokiem byliśmy u Ojca Świętego. Jestem pod wielkim wrażeniem tej rocznicy. Nie mogę opanować pragnienia, by tam znów być. Potrzeba mi Rzymu jak powietrza, jak kropli rosy spragnionym wargom. Cały dzień męczę się tym dążeniem niepokonalnym. Modlę się za Ojca Świętego cały dzień. Jego ujmująca postać stoi mi żywo przed oczyma. Widzę papieża. Widzę jego wnikliwe, dobre oczy. A jednak – nie można jechać do Rzymu. W takich chwilach rozumie się, że jednak jestem niewolnikiem: „Nie można...”.

Rano przybyła s. **Adela**³⁴⁶, urszulanka, omawiamy sprawy zakonne. Niektóre zakony zgłaszają nowe trudności z umowami zbiorowymi dla siostr zakonnych w zakładach społecznych. Wbrew ustawom o umowach zbiorowych, władze państwowe domagają się od siostr zakonnych umów indywidualnych, a więc podtrzymywania instytucji wybitnie kapitalistycznej. Już dawniej ustaliliśmy, że siostry powinny domagać się umowy zbiorowej. Tylko wtedy, gdyby nieustępliwość władz państwowych narażała zakon na utratę placówki pracy, można by ustąpić dla ocalenia terenu pracy. W tym wypadku przełożone powinny dawać indywidualne zezwolenia siostronom na podpisanie umowy indywidualnej.

Stajemy też na stanowisku, że zakony mogą przyjmować zakłady specjalne jako ostatnią deskę ratunku dla utrzymania bytu zakonu. Państwo odbiera siostronom dzieci normalne i przekazuje im tak zwanych „debilów”. Okazuje się, że Kościół jest dla człowieka zawsze ostatnią deską ratunku.

Zgłosił się ks. kan. Niedźbał³⁴⁷ z Wrocławia, zaproszony na rozmowę, o którą zresztą sam [się] ubiegał. Ponieważ nie brak było pogłosek, że rząd szykuje nowy zamach na Z[iemie] Z[achodnie], że nosi się z zamiarem stworzenia tam diecezji, chciałem wytłumaczyć ks. N[iedźbale] jasno sytuację prawną. Tym bardziej że wydało mi się, że jest to człowiek dość miękki. Świadczy o tym chociażby sposób używania nazwiska. Ten ksiądz raz nazywa się „Niedźbał”, to znów „Nedzballa”. W pismach do sekretariatu podpisuje się i tak, i inaczej. W czasie tzw. wyborów wikariusza kapitulnego stał na stanowisku, że ma prawo przystąpić do wyborów, chociaż nic innego mu nie pozostawało, jak tylko odwołać się do prymasa. Dziś dokładnie pouczyłem ks. N[iedźbałę], jak ma

³⁴⁶ Chodzi o s. Adelę Marię Łączkównę OSU.

³⁴⁷ Właśc. Franciszek Niedźbała (1897–1952), ksiądz. Święcenia 1924. Jedyne pozostały w Polsce członek kapituły wrocławskiej, który 1951 dokonał jednoosobowo wyboru ks. Łagosza jako wikariusza kapitulnego.

oceniać swoje postępowanie, chociaż już raz to uczyniłem. Ks[iądz] N[iedźbała] okazał całą uległość i tłumaczył mi, że ks. Lagosz nic na ten temat mu nie mówił. Jednocześnie oświeślał postępowanie księdza L[agosza]. Używa krzyża biskupiego, urządza ingresy do katedry, zasiada na tronie biskupim. Słowem, przyswaja sobie wszystkie prawa biskupa ordynariusza. Niektóre czynności mają charakter dziwny, np. w czasie Mszy św., gdy „koncelebruje” – błogosławi lud z tronu, wraz z kapłanem – mirabilia, czym uciesza ludzi, którzy się dziwią i śmieją. Ksiądz N[iedźbała] nie jest zachwycony tym postępowaniem.

Zgłosili się **oo. bernardyni**. Przedstawiają sytuację w zakonie³⁴⁸. Z nowego zarządu prowincjańskiego pozostało na wolności tylko trzech. O[jciec] prowincjał³⁴⁹ ostatecznie dostał się do więzienia, i to w tydzień po moim liście do p. posła Mazura. Prócz niego są w więzieniu o. Ludwik Krupa i o. Augustyn [Chadam]³⁵⁰, prefekt studiów. Postanowiłem raz jeszcze interweniować w tej sprawie w rozmowie z panem Mazurem.

Sesja w kurii metropolitalnej odbyła się między godz. 11.00 a 14.00. Zajmowaliśmy się głównie obsadą wakujących stanowisk i translokatami.

Przybyła też siostra urszulanka³⁵¹ z **Kiele** z listami od bp. Sonika. Sprawę bp. Kaczmarka powierzono adwokatowi Rettingerowi³⁵².

Wreszcie omawiałem z ks. Ugniewskim i z ks. Urbankiem plan budowy domu arcybiskupiego w II kwartale br. Plan jest zatwierdzony na sumę 700 tysięcy [zł].

10 kwietnia 1952, Wielki Czwartek

Uroczysta **celebra w prokatedrze** rozpoczęła się o godz. 9.00 rano. Trwała trzy godziny. Nadal największe zainteresowanie wzbudza *Mandatum*³⁵³, nawet wśród kanoników. Ks[iądz] Kaulbersz troszczył się o to, że nie zobaczy całowania nóg ubogich przez biskupa. Podobnie jak małe dzieci i pobożne panie. Ale coraz częściej widzi się ludzi z mszałami, którzy śledzą czynności liturgiczne i biorą w nich żywy udział. Po nabożeństwie był tradycyjny obiad w seminarium. Prócz ks. kan. Murawskiego nie było ks. kan. Kaczyńskiego³⁵⁴,

³⁴⁸ Zob. przypis pod datą 15 I 1952.

³⁴⁹ Chodzi o o. Sylwestra Niewiadomego OFM.

³⁵⁰ Augustyn Chadam OFM (1916–2007), ojciec, rektor seminarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, członek zarządu prowincji. Aresztowany 1952–1953. Wstąpił do bernardynów 1934. Święcenia 1942. 1944–1966 przebywał w Kalwarii Zebrzydowskiej. Twórca współczesnych misterii pasyjnych 1947–1956. 1954–1957 prowincjał, a 1957–1963 zastępca prowincjała. 1972–1978 przełożony klasztoru w Tarnowie. Od 1978 ponownie w Kalwarii.

³⁵¹ Urszulanka SJK.

³⁵² Edward Rettinger (1888–1953), adwokat. Podczas procesu sądowego we wrześniu 1953 bp. Kaczmarka bronił adwokat wojskowy Mojżesz Maślanko, narzucony przez władze komunistyczne.

³⁵³ *Lac*. dosł. przykazanie (tu: nazwa obrzędu umycia nóg dwunastu mężczyznom przez biskupa w kościołach katedralnych w Wielki Czwartek; nawiązanie do słów Chrystusa: „Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali”, J 13,34).

³⁵⁴ Zygmunt Kaczyński (1894–1953), ksiądz, polityk. 1946 proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. Święcenia 1917. 1919–1927 poseł ChD. 1930 dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej. 1937 współtwórca Frontu Morges i SP. 1939 wiceminister informacji rządu gen. Sikorskiego, członek Rady Narodowej. 1943–1944 minister WRiOP w gabinecie Mikołajczyka. 1945 wrócił do kraju wraz z grupą prezesa SP Popiela. 1946–1948 redaktor naczelny „Tygodnika Warszawskiego”. 1948 i ponownie 1949 aresztowany. Skazany na dziesięć lat, zmarł w więzieniu. 1958 zrehabilitowany.

przebywającego w więzieniu. Natomiast abp Szlagowski³⁵⁵ dzielnie asystował i w katedrze, i przy stole. Niespożyte siły ma ten człowiek.

W czasie obiadu poinformowałem kapitułę o planach dotyczących budowy seminarium metropolitalnego na Bielanach.

O godz. 15.00 przybył bp **Choromański**, z którym omówiłem przebieg konferencji z posłem Mazurem.

Wieczorem zgłosił się ks. dr Z[bigniew] **Kamiński**, dyskutowaliśmy nad nowym planem czteroletnich kazań katechizmowych.

O godz. 20.00 udałem się do seminarium metropolitalnego na kapłańską Godz[inę] świętą. Wygłosiłem konferencję o Mszy św. kapłanów na tle *Communicantes*³⁵⁶ i *Hanc igitur*³⁵⁷ z dzisiejszej liturgii.

11 kwietnia 1952, Wielki Piątek

Na Wielki Piątek pojechałem do **Lasek** z ks. bp. Baraniakiem. Adorację Krzyża Świętego odprawiliśmy z ociemniałą dziatwą i ubogimi siostrami franciszkankami. Jest to najbardziej stosowne towarzystwo dla podobnych przeżyć.

Odwiedziłem matkę **Czacką**, która była cudownie przytomna pomimo postępu swej choroby. Wspominaliśmy ciężkie przeżycia wojenne i ostatnią Wielkanoc okupacyjną.

Po obiedzie byliśmy w zakładzie dziewczynek, którym dziękowałem za piękny list na święta.

Wieczorem spowiadałem.

12 kwietnia 1952, W[ielka] Sobota

Po Ciemnej Jutrznii, w rannych godzinach, złożyłem życzenia siostron i wróciłem do domu.

O godz. 10.30 przyjąłem przedstawicielki rodzin zakonnych z W[arsza]wy.

O godz. 12.00 zgłosił się Wydział Duszpasterstwa z życzeniami, dzieci z parafii Dziesiątka Jezus, młodzież akademicka p. M[arii] Okońskiej, akademicki z internatu urszulanek i wiele innych.

O godz. 18.30 zgromadzili się domownicy, z którymi podzieliliśmy się jajkiem święconym.

O godz. 20.00 udałem się do prokatedry na nabożeństwo wigilijne W[ielkiej] Soboty, według nowych zarządzeń Stolicy Świętej. Kościół wydobył skarby swych dziejowych doświadczeń na czasy dzisiejsze. Wywyższenie paschału jest mocnym naciskiem na *Lumen*

³⁵⁵ Antoni Szlagowski (1864–1956), biskup pomocniczy warszawski 1928–1956. Święcenia 1890. Wykładowca patrologii i homiletyki w WMSD w Warszawie. Profesor i dziekan Wydziału Teologicznego UW. 1927–1928 rektor UW. Wikariusz generalny i proboszcz parafii św. Barbary, 1942–1946 wikariusz kapitułny archidiecezji warszawskiej. 1945 arcybiskup tytularny.

³⁵⁶ *Lac. wspomnienie świętych w kanonie rzymskim Mszy św.*

³⁵⁷ *Lac. Hanc igitur oblationem...*, dosł. tę zatem ofiarę (prośba o przyjęcie ofiary, część kanonu rzymskiego Mszy św.).

*Christi*³⁵⁸ w świecie. A wspaniałe poświęcenie wody *coram populo*³⁵⁹ i procesja do *fons baptismatis*³⁶⁰ oraz odnowienie przyrzeczeń – odwołuje się do konsekwencji płynących ze chrztu św[iętego]. Lud, tłumnie przybyły na tę uroczystość, jest pod silnym wrażeniem. Widać to z jego uwagi, z jaką śledzi święte obrzędy. Pomaga mu umiejętne objaśnienie z ambony przez jednego z młodych kapłanów. Sam obrzęd ze Mszą św. trwa dwie i pół godziny. Sprawę komplikuje rezurekcyjna procesja, która miała miejsce zaraz po Mszy św. Wtedy, gdy ludzie już są nasyceni, mają przeżyć jeszcze jeden moment, który w polskiej religijności ma swoje olbrzymie znaczenie. I tu widać, że to już nieco za wiele. Znaczna część ludzi odpłynęła wskutek spóźnionej pory i obawy noclegu na ulicy. Rzecz cała w tym, by umiejscowić tak procesję rezurekcyjną, aby nie utracić jej doniosłego znaczenia dla polskiego życia religijnego. Może nawet lepiej będzie nie łączyć tej procesji z obrzędami wielkosobotnimi.

W całości jednak reforma wigilii Zmartwychwstania ma doniosłe religijne znaczenie.

13 kwietnia 1952, Wielkanoc

Suma pontyfikalna w prokatedrze zaczęła się o godz. 11.00. Asysta w komplecie. W stallach kanonicznych nie ma abp. Szlagowskiego, uwięzionego kan. Kaczyńskiego i kan. Murawskiego. Głoszą kazanie nt. „Światłość – Żywot – Radość” w przeżyciach wielkanocnych.

Resztę dnia spędzam w domu, przyjmując świąteczne odwiedziny.

14 kwietnia 1952, Wielki Poniedziałek Wielkanocny

Rano na Mszy św. jest grupa³⁶¹ **ojca Kornilowicza**, z Z[ofią] Nosalewską³⁶² i K[rystyną] Popiel. W kazaniu po Mszy św. mówiłem im o nadprzyrodzonym działaniu w Kościele.

Przed obiadem zgłosił się Jerzy **Turowicz**, redaktor „Tygodnika P[owszechnego]”. Ponieważ dziś przypada dwulecie podpisania „Porozumienia” Episkopatu z rządem, prosił o kilka słów dla „Tygodnika”. Tekst ułożyliśmy wspólnie³⁶³.

15 kwietnia 1952, Wtorek Wielkanocny

Wybrałem się do **Lipkowa i Izabelina**, gdzie prowadzona jest budowa kościołów parafialnych. W wyprawie towarzyszył ks. dziek. Kowalczyk i ks. bp Baraniak. Ks[iądz]

³⁵⁸ *Lac.* Światło Chrystusa.

³⁵⁹ *Lac.* wobec ludu.

³⁶⁰ *Lac.* źródło chrzcielne.

³⁶¹ Chodzi o grupę wylonioną z Bractwa Przemienienia Pańskiego, kierowanego przez Halinę Dernałowicz. Grupa ta dała początek Instytutowi Świeckiego Przemienienia Pańskiego, założonemu 1937. Ks. Kornilowicz był duchowym opiekunem bractwa i prowadził formację członkiń Instytutu. 1981 kard. Wyszyński wydał dekret erekcyjny Instytutu.

³⁶² Zofia Nosalewska, tłumaczka francuskiej literatury religijnej: pism św. Teresy z Lisieux, bł. Karola de Foucauld, Jacques’a Maritaina.

³⁶³ *Prymas Polski o porozumieniu. Rozmowa red. J. Turowicza z Prymasem Polski w drugą rocznicę porozumienia*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 17. Prymas podkreślał w rozmowie trudności realizacji porozumienia z 1950, spowodowane ingerencjami państwa w wewnętrzną organizację i dyscyplinę Kościoła. Popierał obronę Ziemi Zachodnich i zachowanie pokoju wewnętrznego w Polsce.

K[owalczyk] doskonale zna tereny podwarszawskie, prowadził nas po polach przez Babice. W **Lipkowie** odbudowywany jest stary kościółek z czasów Stanisława Augusta, od dawna leżący w ruinie³⁶⁴. Pozostała wieża, a na frontonie cudowny napis – tablica. Dziś kościółek jest już przykryty dachem z gontów, a wewnątrz odbywa się tynkowanie. Przy kościółku stoi zwalony dworek, w którym Sienkiewicz tworzył swoją *Trylogię*. Władze konserwatorskie interesują się odbudową ruin. Przy kościółku zebrali się gromada dzieci i starszych, którzy żywo interesują się odbudową. Bardzo życzliwie odnoszą się do budowy władze konserwatorskie warszawskie, których przedstawiciel przybył na miejsce odbudowy.

Z Lipkowa dojechaliśmy do **Izabelina**, odległość jednego kościółka od drugiego wynosi do 2 km. Powstaje tu obszerny kościółek³⁶⁵ z baraku, budowany przez inż. arch. Brukalską³⁶⁶. Ma to być kościół dla par[afii] Izabelin, dziś mieszczącej się w Laskach.

Wstąpiłem do Zakładu w Laskach i pobłogosławiłem matkę Czacką, której stan zdrowia znów bardzo się pogorszył.

W powrotnej drodze zwiedziliśmy odbudowę k[ościół]a Najśw[ietszej] Marii P[anny] na Nowym Mieście.

O godz. 15.00 rozpoczęło się zebranie Wydziału Duszpasterstwa, członkowie wydziału byli w komplecie. Omawialiśmy program kursów duszpasterskich na wakacje oraz program kursów przedmażeńskich. Długo debatowaliśmy nad osiągnięciami pracy wielkopostnej w stolicy i w archidiecezji. Powołaliśmy komisję do przygotowania kongregacji księży dziekanów.

W czasie obrad przyszła z Wrocławia wiadomość, że umarł tam ks. Z[ygmunt] Kozubski, profesor Wydz[iału] Teolog[icznego] Warszawskiego, który na święta wyjechał do swego kolegi ks. Lagosza. Śmierć ta zrobiła na mnie silne wrażenie, od dawna bowiem wiadomo mi, jaki był wpływ ks. Kozubskiego na ks. Lagosza. Wynikało to szczególnie z ostatniego listu ks. Lagosza do mnie. Wszystkie uwagi ks. L[agosza] na temat Warszawy pochodziły z sugestii księdza K[ozubskiego]. Ostatnia wyprawa ks. K[ozubskiego] do Wr[ocławia] też stała w związku z tymi planami, niezbyt zgodnymi z duchem Kodeksu kanonicznego. Śmierć jest niedyskretna, bo zabrała ks. K[ozubskiego] tam właśnie, gdzie się zaznaczył niezbyt dodatnio. Bóg niech mu wszystko oświeł i przebaczy.

³⁶⁴ Klasycystyczny kościół parafialny św. Rocha w Lipkowie zbudowany w 1792, ufundowany przez Jakuba Paschalis Jakubowicza. 1830–1952 nieużytkowany.

³⁶⁵ Kościół parafialny św. Franciszka z Asyżu w Izabelinie, wzniesiony w 1952 według projektu Barbary Brukalskiej z elementów uzyskanych z poniemieckich baraków. Na przełomie lat 80. i 90. XX w. został całkowicie przebudowany.

³⁶⁶ Barbara Brukalska (1899–1980), architekt, od 1948 profesor PW. Związana z „Kółkiem” ks. Kornilowicza w Laskach. Siostra s. Zofii Sokołowskiej FSK. Projektowała WSM Żoliborz 1927–1939 wraz z mężem. Członkini Komisji Artystycznej i Architektonicznej przy kurii warszawskiej oraz Prymasowskiej Rady Budowy Kościołów Warszawy.

16 kwietnia 1952, Środa Wielkanocna

Od rana zgłosił się o. Klemens Izdebski z Jasnej Góry, ks. Subera³⁶⁷, prowincjał kanoników regularnych z Krakowa³⁶⁸, ks. Ruszczak i ks. kan. Stefanowski³⁶⁹ z Leszna.

W południe wziąłem udział w zjeździe koleżeńskim kapłanów wyświęconych w 1927 roku, do rocznika tego należy bp Pawłowski, ks. Modzelewski i i[nni].

O godz. 16.00 prowadziłem zebranie sekcji pisarzy przy Wydziale Duszpasterstwa. Omawialiśmy program czteroletni kazań katechizmowych, synchronizowany z programem nauk katechetycznych na poziomie średnim i wyższym.

17 kwietnia 1952, Czwartek Wielkanocny

Rano przeprowadziliśmy generalną naradę nad samochodami prymasowskimi. Postanowiliśmy zmienić szofera, który okazuje się^a niedbałym. Nadto postanowiliśmy wszcząć starania o nowy samochód.

O godz. 10.30 w seminarium metrop[olitalnym] rozpoczęły się obrady części duchowieństwa archidiecezjalnego nt. nowej organizacji katechizacji, w ramach Wydziału Nauki Katolickiej. Ponieważ szkoła przestaje uczyć religii, na duchowieństwo spada obowiązek uczenia w kościele. By to zadanie ułatwić, układamy plan kazań katechizmowych na 40 niedziel w każdym roku, tyleż katechez i tyleż „problemów” – dla dziatwy klas III–VII i dla młodzieży klas VIII–XI. Będą więc prowadzone trzy cykle *pari passu*³⁷⁰, ale wszystkie będą dotyczyły tego samego tematu. Wydział Duszpasterstwa i Wydział Nauki Katolickiej wyłaniają Główny Komitet Redakcyjny, który zajmie się w trzech komisjach przygotowaniem kazań, katechez i problemów. Duchowieństwo otrzyma gotowy materiał, a synchronizacja tematyczna ułatwi mu przygotowanie się do zadań nauczycieli Prawdy Bożej. – Oto myśli przewodnie tej reformy. Myśli te rozwijali w trzech referatach księża: S[tefan] Piotrowski, Fr[anciszek] Barański i Z[bigniew] Kamiński. Konkluzja należała do mnie. Podejmujemy pracę wielką, ale ufamy, że będzie owocna. Kuria metrop[olitalna] o dalszy krok naprzód posuwa swoją organizację.

Po zakończeniu zebrania księży rozpoczęły się obrady **Referatu Powołań Kapłańskich**. W przemówieniu wstępnym dałem następujące myśli programowe dla tej pracy: 1) Opieka nad budzeniem powołań, których diecezja warszawska daje dotąd zaledwie 50 proc. dla służby Kościołowi; w tym celu – opieka nad młodzieżą, ministrantami

^a W rękopisie: okazuje się być.

³⁶⁷ Ignacy Leopold Subera (1907–1982), ksiądz, pułkownik AK, wykładowca Wydziału Teologicznego UW. Przed wojną w archidiecezji poznańskiej. W czasie wojny pracował w Warszawie w parafii Najświętszego Zbawiciela. Kapelan w powstaniu warszawskim. Od 1954 wykładowca, potem dziekan na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK. 1972 prorektor ATK.

³⁶⁸ O. Emil Klenart CRL.

³⁶⁹ Marian Stefanowski (1881–1955), ksiądz, kanonik. Święcenia 1906. Od 1919 kapłan diecezji siedleckiej, m.in. kanclerz kurii. Po powrocie do archidiecezji warszawskiej od 1932 proboszcz parafii Leszno k. Błonia.

³⁷⁰ *Lac.* przen. jednocześnie, w tym samym tempie.

i młodymi kandydatami do seminarium. 2) Podniesienie stanu liczebnego seminarium, tak by można było przyjąć co najmniej 60 alumnów. 3) Przebudowa seminarium metropolitalnego na Bielanych; plan diecezjalny przedstawiam w ogólnych zarysach i proszę o urabianie dla sprawy przychylniej w diecezji opinii. 4) Wreszcie proszę, by Referat zajął się również kapłanami, którzy dopiero co opuścili seminarium, i stworzył dla nich coś w rodzaju *perseverantiae sacerdotalis*³⁷¹.

18 kwietnia 1952, Piątek Wielkanocny

Rano wysłaliśmy **depesę do prezydenta RP z okazji 60-lecia** jego urodzin. Stoję na stanowisku, że głowie państwa należą się oznaki szacunku, z uwagi na jego godność, bez względu na osobiste przekonania, które różnią obywatela Polski od przewodniczącego partii i głoszonego przez nią światopoglądu.

Przybyli oo. **bernardyni** i przedstawili sprawę swych aresztowanych ojców z zarządu prowincjalnego³⁷².

Księża **Lejchte**³⁷³ i **Skrzypczak**³⁷⁴ przyszli podziękować za udział w ich zjeździe koleżeńskim.

Ks[ia]dz **Ruszczak** po odbyciu praktyki w kurii katowickiej zgłosił się po dalsze dyspozycje, został skierowany do Tarnowa na miesięczną praktykę kurialną.

O godz. 10.30 rozpoczął się w seminarium metropolitalnym **drugi kurs dla duchowieństwa** z diecezji w sprawie organizacji nauczania religii. Kurs miał przebieg identyczny z kursem dnia poprzedniego. Różnica w zdolnościach odbiorczych; dziś na sali był element starszy, trudny do poruszenia, opieszały w dyskusji. Dopiero pod koniec „zrozumiał”, o co idzie. To są ludzie „ziewający” – może znużeni po pracy wielkopostnej.

Wieczorem o godz. 19.00 kurs ten był powtórzony dla **duchowieństwa stolicy**. Dyskusja była żywsza, reagowanie sali wdzięczniejsze. Brakło nam tylko czasu na pełniejsze „rozgadanie” ludzi.

19 kwietnia 1952, Sobota Wielkanocna

Rano zgłosił się p. W[itold] Bienkowski. Miał chęć zająć mi więcej czasu. Mówił głównie o swoich osobistych trudnościach, po czym o zamiarach monopolistycznych grupy Piaseckiego wobec prasy katolickiej. Sposób reagowania p. B[ie]nkowskiego na różne sprawy jest nadal dość uczuciowy; to nie jest polityk. Stąd ciągła obawa, by jego naświetlenia nie były zbyt jednostronne i osobiste.

³⁷¹ *Lac*. wytrwałości kapłańskiej.

³⁷² Zob. przypis pod datą 15 I 1952.

³⁷³ Zdzisław Lejchte (1904–1965), ksiądz. Świecenia 1927. Proboszcz od 1934 w Mrozach, od 1939 w Cechówce (obecna Miłosna), a od 1946 w Trojanowie.

³⁷⁴ Stanisław Skrzypczak (1899–1975), ksiądz. Świecenia 1927. Od 1937 proboszcz w Bielawach, od 1962 w Skierniewicach w parafii św. Jakuba, dziekan dekanatu skierniewickiego.

O godz. 11.45 udałem się do **Wilanowa** dla prowadzenia dalszej rozmowy z posłem Mazurem, zaczętej 8 kwietnia. Rozmowa trwała do godz. 16.15. Sporządziłem z niej wyczerpujący protokół. Główne myśli przeprowadzone dotyczą sposobu uzgadniania nominacji biskupich ze Stolicą Apostolską.

Wrażenie z tej rozmowy odniosłem fatalne, i to zarówno z uwagi na samego rozmówcę, jak i z uwagi na prowokacyjny sposób stawiania spraw. Głównym celem tej drugiej rozmowy było usłyszeć odpowiedź na przedłożone do uzgodnienia nazwiska kandydatów na wakujące stolice biskupie w Krakowie i we Włocławku. Odpowiedź brzmiała beczelnie: rząd przyjmuje tylko jedno nazwisko na Kraków i jedno na Włocławek. O tzw. *terno*³⁷⁵, którego oczekuje Stolica Święta, mowy nie ma. Rząd uważa to za jedynie możliwą i ostateczną odpowiedź. Przekreśla to możliwość „uzgadniania”, gdyż takie stanowisko równa się nominacji przez rząd. I dlatego protestowałem stanowczo, dowodząc, że to jest przekreślenie „Porozumienia”, które uznaje jurysdykcję Ojca Świętego.

Dyskusja była jałowa. Pos[el] Mazur sposobem mówienia był wyraźnie obstrukcyjny. Tracił czas na ciągnięcie znanych mi wywodów, tyle razy powtarzanych na Komisji Mieszanej. Zmuszony byłem wygłosić dłuższe przemówienie, którego osnową było twierdzenie, że to właśnie rząd nie zachowuje porozumienia, i to w całości, podczas gdy biskupom zarzuca się tylko, że nie załatwili sprawy Ziem Zachodnich i sprawy p. Papée³⁷⁶ w Watykanie. Innych spraw z zakresu tej przykrej rozmowy nie chcę tu omawiać. Zawieram je w sporządzonym protokole.

Zdaje mi się, że na tej rozmowie zarysowują się nowe dezyderaty rządu, a zwłaszcza: sprawa zakonów, sprawa seminariów duchownych, kapituł, kurii biskupich. Zakony doznały mocnego ataku, w seminariach oczekuje się wykładów o Polsce współczesnej, kapituły uważane są za ośrodki zakonspirowane, kurie biskupie są bodajże zagrożone interwencją Urzędu do spraw Wyznań.

Do domu wróciłem o godz. 17.00. Na godz. 17.30 udałem się do domu sióstr franciszkanek misjonek. Znalazłem się w gromadzie dzieci, ich rodziców i sióstr zakonnych. Jakże to odmienna atmosfera. Dzieci pokazały nam wszystkie swoje dziecięce możliwości – w czterech porach roku. Działka jest wyrobiona, śmiała, łatwo się zbliża i chętnie rozmawia. Spędziłem z dziećmi dwie godziny. Odwiedziłem też siostry i złożyłem im życzenia z okazji 75-lecia istnienia zgromadzenia.

Wróciłem do domu na godz. 20.30. Zastałem ks. bp. Choromańskiego, z którym omówiłem rozmowę w Wilanowie.

³⁷⁵ *Lac*. trzy kandydatury.

³⁷⁶ Kazimierz Papée (1889–1979), polski dyplomata. 1923–1928 zastępca dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ. 1936 komisarz generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku. 1936–1939 poseł w Pradze, 1939–1958 ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej. Po śmierci Piusa XII stracił uznanie. 1959 przywrócono mu akredytację jako „kierownikowi” ambasady. 1972 po ustanowieniu przez Pawła VI stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski Stolica Apostolska poinformowała go oficjalnie o zakończeniu misji. Nieoficjalnie pełnił swą funkcję do śmierci.

20 kwietnia 1952, Niedziela Przewodnia

Rano zgłosił się ks. prał. **Lagosz** z Wrocławia. Był pod silnym wpływem śmierci ks. prał. Kozubskiego w rezydencji wrocławskiej. Omówiliśmy sprawy zasadnicze, dotyczące stanu kanonicznego na terenie Wrocławia. Prosiłem ks. L[agosza], aby prowadził sprawy Kościoła z wielką oględnością i poczuciem odpowiedzialności za prawa Kościoła, których bronić trzeba. Ks[iądz] L[agosz] zapewniał o swej woli i wierności Kościołowi.

O godz. 9.00 udałem się z ks. kan. **Sitkowskim do Rembertowa** na poświęcenie kościoła. W ciągu czterech lat ks. dziek. Skrzyszewski³⁷⁷ wznosił piękną świątynię w stylu barokowym, zdolną pomieścić trzy tysiące ludzi. Parafia liczy 17 tysięcy ludzi. Zbiegła się tu dziś wielka rzesza. Ze wszystkich stron „przez piaski i laski” biegli ludzie ku świątyni. Na tle baraków, przy drodze, wzniesiono ołtarzyk, przy którym zebrali się biedni ludzie i prosili ze łzami o błogosławieństwo. Przed kościołem, w karnych szpalerach wzdłuż drogi, stała dziatwa i starsi. Wysłuchałem mnóstwa wierszy, powitań – od rady par[afialnej], od matek, młodzieży akademickiej, dzieci szkolnych i ministrantów. Ludność z wielkim rozrzuśnieniem brała udział w uroczystościach poświęcenia kościoła. Zwłaszcza radowała obecność gromady dzieci. Władze administracji okazały swoją niechęć do uroczystości kościelnych. Zwołano w szkołach rady rodzicielskie z obowiązkowym stawianiem pod karą usunięcia dzieci. Zarządzono stawienie się młodzieży szkolnej na placu sportowe; dwa razy defilowała młodzież przez miasto, tuż obok kościoła. Robiło to przykre wrażenie, a na pewno nie poprawiało wrażenia. Rząd ciągle się domaga poprawy stosunku społeczeństwa katolickiego do rządu, a tymczasem ciągle drażni katolików taktyką władz administracyjnych.

Po obiedzie konsekrowałem dzwon imieniem „Stefan”, a po nabożeństwie błogosławiłem dzieci na cmentarzu. Rodzice przynieśli takie mnóstwo niemowląt, że zajęło to prawie godz[inę]^a. Polska jest bogata w dzieci. Rodzice są szczególnie wdzięczni za to błogosławieństwo.

Do domu wróciłem na godz. 18.30. Zastałem ks. dyr. **Penkałę**. Referował sprawy odbudowy katedry. Wykonywane są sklepienia w nawie głównej. Nie brak trudności w sprawie ogrzewania.

21 kwietnia 1952, poniedziałek

O godz. 9.00 wyruszyłem z bp. Baraniakiem i ks. kan. Sitkowskim do **Bąkowa** za Łowiczem. Celem tej drogi było poświęcenie plebanii i bierzmowanie. O godz. 11.00 byliśmy na miejscu. Oczekiwała nas barwna procesja łowicka. Ks[iądz] prob[oszcz] Tad[eusz]

^a W rękopisie: godzinę czasu.

³⁷⁷ Stanisław Skrzyszewski (1902–1971), ksiądz, prałat, od 1942 proboszcz w Rembertowie i dziekan dekanatu rembertowskiego. Świecenia 1926. 1934–1942 proboszcz w Jabłonce. W czasie wojny kapelan AK. 1952 prymas poświęcił wzniesiony przezeń kościół parafialny.

Majchrzak w ciągu dwóch lat wybudował plebanię jako warunek przeniesienia go z powrotu do Warszawy, gdzie dotąd pracował. Okazuje się, że i taki środek jest dobry, gdyż plebania budowana była tutaj od trzydziestu lat. Obiad spożyliśmy w towarzystwie rady parafialnej i komitetu budowy. Opuściliśmy parafię o godz. 15.00, a o godz. 18.30 stanęliśmy w Gnieźnie.

Wieczorem o godz. 19.30 w bazylice katedralnej rozpoczęły się uroczystości św. Wojciecha, a zarazem rozpoczęcie pracy dorocznej kongregacji księży dziekanów. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy księża dziekani i obie kapituły: gnieźnieńska i kruszwicka. Przeniesiono trumnę-relikwiarz św. Wojciecha na ołtarz prowizoryczny na środku bazyliki. Nieszpory śpiewał lud na przemian z chórem. Kazanie wygłosiłem nt. *Per merita s. Adalberti*³⁷⁸. Rozwijałem myśl: patronat św. Wojciecha jest dla Narodu, dla archidiecezji i dla Gniezna szczególną łaską, którą musimy sobie wysoko cenić i dla dobra dusz wykorzystać.

22 kwietnia 1952, wtorek

W ciągu całego dnia obradowała kongregacja księży dziekanów archidiecezji gnieźnieńskiej. Porządek obrad był bardzo starannie przygotowany przez komisję specjalną pod kierunkiem ks. kan. Czerniaka. Komisje przedstawiały owoc swych prac w postaci referatów lub też projektów instrukcji czy też rozporządzeń. Po referacie ks. prał. Pęckackiego o dziekanach na tle prawa kanonicznego przyjęto instrukcję o obowiązkach i prawach wikariuszów, o stroju duchownych, o testamencie i o zajmowaniu pomieszczeń kościelnych przez rodziny. Popołudniowe obrady dotyczyły instrukcji o przyozdabianiu ołtarzy, o urządzaniu i utrzymaniu cmentarzy grzebalnych, przykościelnych cmentarzy, opłat z okazji posług duchowych. Po podwieczorku ks. inf. Bensch wygłosił referat o biurze parafialnym jako ośrodku oddziaływania duszpasterskiego, a ks. prał. Ziarniak – o kancelarii kościoła parafialnego. Na zakończenie tego dnia ks. prał. Pacyna miał referat nt. *Confraternitas sacerdotalis*³⁷⁹. Po wieczery wróciłem do domu i już nie brałem udziału w dalszych pracach.

23 kwietnia 1952, środa

Dzień św. Wojciecha przeleżałem w łóżku wskutek zaziębienia. W seminarium kongregacja księży dziekanów pracowała nadal pod przewodnictwem ks. bp. Bernackiego. W tym dniu rozpatrywano instrukcje – o duszpasterstwie dzieci w wieku przedszkolnym i o wczesnej Komunii św. dzieci. W dalszym ciągu składano sprawozdania: z kasy emerytalnej, z Wydziału Duszpasterstwa i Nauki Katolickiej, z referatu powołań kapłańskich, z referatu charytatywnego, dla spraw organistowskich, beneficjalnych i podatkowych oraz

³⁷⁸ Łac. przez zasługi św. Wojciecha.

³⁷⁹ Łac. braterstwo kapłańskie.

odbudowy katedry. Obrady zakończono konferencją, ogłoszoną przez ks. Tad[eusza] Serżysko³⁸⁰. Program obrad był bardzo starannie przygotowany i dość obfity. Dyskusja w rzeczach zasadniczych i teoretycznych zazwyczaj mało ożywiona, natomiast w sprawach administracyjnych – bardzo ożywiona. – Wieczorem delegacja kongregacji zgłosiła się do mnie z życzeniami zdrowia.

24 kwietnia 1952, czwartek

Dziś obradowała w Gnieźnie Komisja Główna Episkopatu. Brak nam było abp. Jałbrzykowskiego z powodu odległości i słabego zdrowia. Natomiast bp Goliński wziął udział w konferencji w charakterze referenta. Głównym celem tej konferencji było wysłuchanie sprawozdań z rozmów prowadzonych przez prymasa z posłem Mazurem i obmyślanie *modus procedendi*³⁸¹. Wylaniają się sprawy: 1) organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, szczególnie postulat rządu, stworzenie diecezji; 2) sprawy pokoju wewnętrznego w obliczu zbliżającej się wojny, o czym rząd wyraźnie mówi jako o niebezpieczeństwie zagrażającym bezpośrednio; 3) sprawa zakonów; 4) sprawa seminariów duchownych i postulat wykładania tam nauki o Polsce współczesnej; 5) sprawa kurii biskupich. – Oceniając obecną sytuację, wysłuchaliśmy naprzód sprawozdania bp. Choromańskiego z rozmów z min. Bidą. Rozmowy dotyczyły głównie zająć na tle przejmowania przedszkoli przez państwo³⁸². Następnie przedstawiłem szczegółowo przebieg rozmów swoich z posłem Mazurem w Wilanowie w dniach 8 i 19 kwietnia br. Na temat tych rozmów przeprowadziliśmy szczegółową wymianę myśli. Rząd zmierza do wmanewrowania biskupów polskich w sprawy dla nas niebezpieczne, a więc w tzw. politykę watykańską i w tzw. politykę amerykańską. Nadto wyczuwa się niebezpieczeństwo schizmy, której linie wytyczne widać było w przemówieniach posła Mazura. Rozmowa była korzystna, gdyż dowiedzieliśmy się pewnych rzeczy, które były trzymane w zanadru.

Jako wnioski z obrad K[omisji] Gł[ównej] dla prowadzenia spraw w rozmowach z rządem można wysunąć następujące: 1) Gdy idzie o Ziemię Zachodnią – będzie pożyteczną rzeczą rozszerzyć uprawnienia ordynariuszów Z[iem] Z[achodnich], jednak członkowie komisji wysuwają zastrzeżenia co do osoby ks. Lagosza i ks. Kobierzyckiego, którzy nie posiadają dostatecznego autorytetu w społeczeństwie. Fakt, że już obecnie sprawują władzę, a ks. L[agosz] nawet uzurpuje sobie niektóre przywileje biskupów, jak tron biskupi i pektorał, ingresy pontyfikalne, jest tu decydujący. Mają to robić, uzurpując – lepiej niech czynią na podstawie nadanego prawa. 2) W sprawie sposobu uzgadniania kandydatur na stolice biskupie trzeba stanowczo bronić prawa Stolicy Świętej do *terno*³⁸³. Wysuwanie

³⁸⁰ Tadeusz Serżysko CM (1912–1976), od 1951 wikary parafii św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy. Świecenia 1939.

³⁸¹ *Lac.* sposób postępowania.

³⁸² Chodzi o przedszkola prowadzone przez żeńskie zgromadzenia zakonne.

³⁸³ *Lac.* trzech kandydatów.

tylko jednego kandydata równa się nominacji i jest nie do przyjęcia. 3) Sprawą p. Papée przy Watykanie Episkopat się nie zajmuje. Jest to sprawa rządu, gdyż rząd wysyła posłów i niech ich odwołuje. Zresztą rząd RP może posłać swego przedstawiciela do Stolicy Świętej, skoro go ma nawet w Waszyngtonie. 4) Komisja Główna zastrzega się stanowczo przeciwko straszeniu nas perspektywą oderwania od kontaktów z Rzymem. Kościół polski tylko z Rzymem. 5) W seminariach duchownych można zaprowadzić naukę o Polsce współczesnej, zwłaszcza na teologii. 6) Episkopat często zachęcał wiernych do rzetelnej pracy nad odbudową Ojczyzny. Może i teraz ponowić swe apele o wydatniejszą pracę rolniczą.

Inne sprawy odsyłamy na Konferencję Plenarną Episkopatu w Warszawie.

Wysłuchaliśmy przedłożeń bp. Golińskiego w sprawie duszpasterstwa akademików. Referent przedstawi konkretne wnioski na Konferencji Plenarnej.

Dla braku czasu inne sprawy spadły z porządku dziennego. Prace zakończyliśmy o godz. 19.00. Po wieczery ks[ięża] a[rcy]biskupi opuścili dom prymasowski.

25 kwietnia 1952, piątek

Dziś umieściliśmy w ołtarzu kaplicy prymasowskiej **obraz Matki Bożej Częstochowskiej**, podarowany przez ks. bp. Czajkę³⁸⁴ z Częstochowy, w nowej ramie wyszukanej w Gnieźnie. Wygląda dobrze. Kaplica wymaga przemalowania.

Przeprowadziłem kolejno rozmowy z ks. inf. Brasse[m], ks. Zarębą^a, ks[iędzem] rektorem Pacyną i ks. Czerniakiem, który mi referował przebieg drugiego dnia kongregacji księży dziekanów.

O godz. 11.00 pożegnałem bp. **Choromańskiego**, który odjechał do Warszawy.

Przybył ks. prał. **Cymanowski z Gdańska** dla uzgodnienia spraw związanych z wizytacją Gdańska. Ustaliliśmy termin święceń kapłańskich w Oliwie i bierzmowanie we Wrzeszczu, w Sopocie^b i w mieście.

Omawialiśmy też z niepokojem postęp niemieczyny, której patronuje nie kto inny, tylko p. Fatyga z Urzędu do spraw Wyznań. Rzecz znamienna, że w W[ielką] Sobotę w krematorium^c pastor przemawiał po niemiecku i entuzjazmował ludzi powrotem języka niemieckiego. Tenże p. Fatyga oświadczył ks[iężom] jezuitom, że ich kościół, dawny poewangelicki, ma być oddany Lutrom³⁸⁵. Nawiasem trzeba dodać, że tenże p. Fatyga czyni wielkie trudności katolikom, a faworyzuje protestantów. Obecnie chce

^a W rękopisie błędnie: Zarembą.

^b W rękopisie forma przedwojenna: w Sopotach.

^c Termin niezrozumiały w tym kontekście.

³⁸⁴ Stanisław Czajka (1897–1965), biskup pomocniczy częstochowski od 1944 (jako jedyny biskup polski nominowany w czasie wojny). Święcenia 1920 we Włocławku. Wykładowca i rektor WSD w Częstochowie. Proboszcz częstochowskiej parafii św. Zygmunta, 1951 oraz 1963–1964 wikariusz kapitulny diecezji. Współkonsekrator podczas święceń biskupich ks. Wyszyńskiego na Jasnej Górze w 1946.

³⁸⁵ Tu: wyznawcy Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

17 tysiącom katolików odebrać parafię, by oddać ją niespełna tysiącowi protestantów. Dąży się do zlikwidowania duszpasterstwa akademików w kaplicy księży pallotynów. Podobnie zamierza p. F[atyga] uczynić z barakiem ojców zmartwychwstańców we Wrzeszczu. Zdołano już wysiedlić 12 księży; wszelkie protesty ks. C[ymanowskiego] wysłane do min. Bidy pozostają bez odpowiedzi. Wraca więc fala „sanacyjna”, która ongiś Niemczyła Gdańsk przez sanację, a dziś przez Urząd do spraw Wyznań.

Wieczorem przybył młody akademik z Poznania, który od dawna już prosił o rozmowę. Oczekiwałem spraw wewnętrznych, spotkałem się z typowymi kłopotami politycznymi. Najlepiej tłumaczy je zdarzenie. Po tzw. „stabilizacji” na Z[iemiach] Z[achodnich] w jednym z biur poznańskich odbywał się wiec pracowników. Na sali było przeszło 300 polskich inteligentów, katolików. Mieli dać wyraz uznania dla rządu, że nareszcie uporządkował sprawy kościelne na Z[iemiach] Z[achodnich]. Po referacie młodego człowieka – głosowanie. Naprzód przez podniesienie rąk. Nikt rąk nie podniósł. Pytanie: kto się wstrzymuje od głosowania? Nikt ręki nie podniósł. A zatem, stwierdził referent, rezolucję przyjmujemy. I wtedy na środek sali wychodzi jakiś człowiek, który podnosi wątpliwości natury formalnej. W rezultacie – ponowne głosowanie. Tym razem rezolucja przeszła większością rzeczywistą głosów obecnych na sali. Oponenta usunięto z pracy, a inni byli zdania, że najlepiej jest milczeć. W młodym człowieku budzą się wątpliwości – czy to milczenie katolików zgodne jest z sumieniem. Odpowiadam: milczenie dostarcza argumentu, że ludność polska, chociaż jest katolicka, to jednak popiera politykę kościelną rządu, a Episkopat pozostaje osamotniony. W rzeczywistości tak jest. Katolicy zajęli zbyt wygodną pozycję. Cieszą się, że mają biskupów, i we wszystkich kłopotach krzyczą: – Biskupi, biskupi – jak jerozolimscy Żydzi: *templum Domini, templum Domini*³⁸⁶. Biskupi muszą bronić nie tylko prawd wiary i zasad światopoglądu katolickiego, ale nadto własności prywatnej, religii w szkołach, prawa rodziców do nauczania itd. Słowem podstawa społeczna obrony sprowadza się na wąski odcinek 25 biskupów, a rządowi się wydaje, że wystarczy rozprawić się z tymi 25 ludźmi i ustaną wszystkie trudności. Któż nie widzi, jak przez to wygodnictwo społeczeństwa pozycja Kościoła staje się coraz trudniejsza. – Tyle wyjaśniłem memu rozmówcy. Wyszedł niepocieszony.

26 kwietnia 1952, sobota

Gniezno

W dniu dzisiejszym odbywa się z Gn[ieźnie] zebranie **wyższych przełożonych zakonów męskich**. Przewodniczy im ks. inf. B[olesław] Kominek z Krakowa. Rano omawiamy porządek dzienny tego zebrania. Główny referat nt. „Duchowieństwo zakonne w pracy duszpasterskiej diecezji” wygłasza przewodniczący. Następny, nt. „Myśli przewodnie dla życia zakonnego na tle przemówień Piusa XII”, wygłasza o. Bernard Przybylski.

³⁸⁶ Łac. świątynia Pańska.

Wreszcie referat o polskich instytutach świeckich (o. Honorata³⁸⁷) wygłasza o. Bronisław kapucyn³⁸⁸. Po ukończeniu zebrania przybyli do pałacu prymasowskiego wszyscy przełożeni, do których wygłosiłem dłuższe przemówienie. Przedstawiłem współczesne trudności życia zakonnego od strony władz politycznych, zwłaszcza zarzuty dziś stawiane zakonowi. A później omawialiśmy sprawy pracy wewnętrznej i duszpasterskiej. Zachęcałem do bliższego zaznajomienia się z ideologią instytutów świeckich, jak to wygląda w *Provida Mater [Ecclesia]* i w innych wypowiedziach Ojca Świętego. Polska już niejedno uprzedziła z myśli Stolicy Świętej, gdyż od dawna stworzyła i rozbudowała u siebie organizację instytutów świeckich. Czołowym promotorem tego ruchu był o. Honorat. Zapewne, że myśli Piusa XII bardzo pogłębiają zagadnienie i jeszcze je rozszerzają. O[jciec] Honorat bowiem tworzył zakony w ramach świeckich zgromadzeń. Ale w czasach ciężkich życia Kościoła te instytuty odegrały doniosłą rolę podtrzymywania życia kościelnego.

Zachęcałem przełożonych do utrzymywania kontaktu z wydawnictwami katolickimi, do sprowadzania pism i książek z Rzymu, by uchronić własne rodziny zakonne od tej ciasnoty, która tak jest niebezpieczna dziś, gdy nie mamy kontaktu z zagraniczną nauką katolicką i pismami.

Jako naczelny problem podkreślałem włączenie się zakonów w programy pracy duszpasterskiej, prowadzonej przez wydziały kurii biskupich. Zachęcałem do studiowania teologii pastoralnej i do wprowadzania w życie planów nauk katechizmowych.

Tego dnia obradowała w Gnieźnie komisja międzydiecezjalna wizytatorów religii w szkołach. Rano zgłosiła się komisja i otrzymała wytyczne nowych planów pracy synchronizowanej – na ambonie i w katechezach szkolnych. W tym kierunku ma też pracować i komisja, aby praca była programowa i wydała należyte owoce. Największe trudności ma komisja z drukowaniem podręczników szkolnych, tak że niemal wszędzie zmuszeni byliśmy przejść na powielacz jako jedyną dostępną nam formę dostarczania młodzieży pomocy naukowych. Są to, oczywiście, bardzo skromne możliwości. – Ze strony nauczycielstwa przychodzą pytania, co mają robić wobec nacisku światopoglądu materialistycznego. Czy dobra praca nauczycielstwa nie jest już zgorszeniem? Jestem zdania, że od chorych nikt nie ucieka, lecz tym bliższą otacza opieką. Powinni więc trwać przy dzieciach i młodzieży i starać się o pozyskanie sobie pełnego zaufania dzieci.

W ciągu dnia dzisiejszego przyjąłem ks. J[ana] Zarębę i ks. J[ana] Michalskiego, któremu poleciłem odnowienie kaplicy w domu prymasowskim.

Przybył również na chwilę ks. K[arol] Milik z Polskiej Wsi i ks. Goździewicz z Warszawy, który przywiózł bieżącą korespondencję. Zgłosili się oo. bernardyni ze swoimi kłopotami³⁸⁹.

³⁸⁷ Chodzi o bł. Honorata Koźmińskiego OFMCap.

³⁸⁸ O. Bronisław Jan Wilk OFMCap.

³⁸⁹ Zob. przypis pod datą 15 I 1952.

Po wizycie prowincjałów przyjąłem również Komisję Poroz[umienia] Zakonnego Męskiego, z którą ustaliliśmy pracę na najbliższy okres. Członkowie komisji wyrażali podziękowanie za zaproszenie ich na odpust św. Wojciecha do Gniezna.

Pracowity dzień dzisiejszy zakończył się wieczszą, na którą przybyli ks. inf. Bensch i Kominek.

Wieczorem oglądaliśmy piękną procesję z relikwiami św. Wojciecha do k[ościół]a św. Michała. Jest ciemno, drogę oświetlają lampiony, jest ich niewiele, gdyż są zabronione „ze względów bezpieczeństwa”. Pojęcie „bezpieczeństwo” jest dziś tak rozległe, że aż czuje się wszędzie niebezpieczeństwo. Ale może w tych ciemnościach ulicy lepiej widać to, co warto widzieć jedynie – światłość Bożą.

27 kwietnia 1952, niedziela

Gniezno

Odpust ku czci św. Wojciecha. Mszę św. odprawiam w domu. O godz. 9.00 wyruszamy do k[ościół]a św. Michała. Po drodze mijamy tłumy pątników, co dziś przybyli zewsząd, by uczcić św. Wojciecha. A trudności nie brakło, gdyż administracja gnieźnieńska nie wyzwoliła się ze złośliwości. Na drodze z Witkowa do Gniezna kontrolowano każdy pojazd, zresztą czyniono to przy wszystkich wylotach z miasta. Nawet mała kolejka, która zazwyczaj prowadziła 8–10 wagoników, dziś miała ich tylko trzy. Bilety wypisywano, żeby ich mniej wydać. Ludzie przyzwyczajeni do tych złośliwości, starali się o bilety wcześniej. Zarządzono, jak zazwyczaj, różne zbiórki, zebrania, wycieczki liczne, itp. imprezy, których celem było odciągnąć ludzi od odpustu. Niemniej ludzi była pełna ulica. Działwa par[afii] franciszkańskiej stała w gromadzie karnej i śpiewała ku czci Matki Bożej. Przed kościołem św. Michała wita nas ks[iądz] proboszcz³⁹⁰. Wchodzimy do świątyni, oddajemy cześć św[iętym] relikwiom. Wyrusza procesja ku bazylice. Wzdłuż drogi mnóstwo ludzi, rodzice podnoszą dzieci ku błogosławieństwu. Na horyzoncie ul. Chrobrego rysują się wieże katedralne. Wieża południowa już okryta miedzią w górnej swej części, wieża północna rysuje się rusztowaniami. Dzwon „Wojciech” sercem wygląda ku ulicy, witając procesję. Sylweta dzwonu rozbujanego doskonale rysuje się w świetle okien. Plac katedralny kwitnie wszystkimi barwami jak piękna łąka. Zwłaszcza balustrada otaczająca wzniesienie wzgórza barwi się działwą i młodzieżą. We wszystkich oknach świece, tu i ówdzie barwy maryjne wśród zieleni. Wchodzimy w podwoje katedry. Sumę celebruje na środku katedry ks. bp Baraniak, Słowo Boże głosi ks. inf. Kominek. Szkoda, że czyta; treść, jak zazwyczaj, wyborna. Po sumie procesja prowadzi do pałacu prymasowskiego, przed którym mnóstwo matek z dziećmi, które czekają na błogosławieństwo. Dawnym zwyczajem przemawiam z balkonu domu prymasowskiego. Lud wypełnia cały rozległy plac, głowa przy głowie, jak najlepszy bruk. Widok to malowniczy i wzruszający. Stoją

³⁹⁰ Mieczysław Łapka (1896–1971), ksiądz, proboszcz parafii św. Michała Archaniola w Gnieźnie. Święcenia 1921.

gotowi na przyjmowanie Słowa Bożego. Mówię o tej przedziwnej tajemnicy, która dokonała się tu, na Wzgórzu Lecha. Przybył Apostoł Narodu św. Wojciech, „duszę swoją dał za naród, aby nie cały naród zginął”, zda się przegrał – Pasterz Dobry. Wyrosły z Chrystusowego wzoru – Kościół, też dobry Pasterz, dotąd żywi Naród tak dobrze, że ta strawa nie przejadła się Narodowi. A rzecz znamienna, że choć to strawa dla dusz, tak dobrze czyni i Narodowi całemu. Wszak tu, u grobu św. Wojciecha, Apostoła Narodu, podali sobie ręce Otto i Bolko³⁹¹. – W tych dłoniach był pokój i dzieje pogranicza zachodniego Polski. Gdyby tych dłoni nie rozdzieliła śmierć, jakże inaczej układałyby się dzieje stosunków politycznych nad Odrą. Ile by zaoszczędziło się krwi i męki. Dziś, gdy stoimy u trumny św. Wojciecha, nad Odrą znowu stoją dwa narody, w podobnej niemal konfiguracji granicznej. Gdyby ich łączył duch Wojciechowy! Gdyby on rodził przymierze pokoju! – Jak wielkie siły drzemią w mocach chrześcijaństwa, skoro my tu dziś na Wzgórzu Lecha mamy te same tęsknoty, co Wojciech, Bolesław i Otto. Przemówienie zakończyłem błogosławieństwem, które głosniki rozniosły po całym Wzgórzu Lecha. Powoli, powoli lud odpływał ku miastu i ku jezioru Wenecja³⁹². Pogoda, choć powietrze czerstwe, dopisała.

Przed obiadem przyjąłem ks. kan. **Piotrowskiego** z Warszawy, który przedstawił mi wyniki prac komisji wizytatorów religii i projekt listu do rodziców archidiecezji warszawskiej w sprawie dwuletniego nauczania religii dla dzieci do pierwszej Komunii św.

Obiad miał miejsce w seminarium arcybiskupim. Księży z diecezji było niewielu. Natomiast wzięli w nim udział wyżsi przełożeni zakonnicy. Dziękowałem im za udział w uroczystościach odpustowych, odpowiadając na przemówienie o. Piotra Rostworowskiego, przeora z Tyńca.

Nieszpory odpustowe odprowadził ks. inf. Kominek, a kazanie, bardzo dobrze skonstruowane historycznie, wygłosił ks. inf. Brasse. Odczytałem z ambony modlitwę kard. Hlonda do św. Wojciecha. W drodze powrotnej błogosławiłem dzieci. Pożegnalne przemówienie do pielgrzymów z balkonu domu prymasowskiego zakończyło uroczystość. Tym razem słuchaczami byli głównie gnieźnianie, gdyż ludność napływowa przeważnie odjechała do domów. Plac i tym razem był wypełniony. Mówiłem o kulcie św. Wojciecha w rodzinach i w narodzie. Dziękowałem za ofiarność na odbudowę katedry, której dźwigające się wieżycy mają być symbolem niespożytości ducha Narodu i hasłem do wewnętrznej odbudowy. Błogosławieństwo zakończyło przemówienie. Potężne „My chcemy Boga” było odpowiedzią na błogosławieństwo.

W sali prymasowskiej zebrał się chór prymasowski, któremu chciałem podziękować za trud przygotowania śpiewów. Po kantacie otrzymali błogosławieństwo i obrazki. Wychodzili radzi, że praca ich została doceniona.

³⁹¹ Chodzi o zjazd gnieźnieński cesarza Ottona III oraz Bolesława Chrobrego w roku 1000.

³⁹² Jezioro Jelonek w Gnieźnie, zwane popularnie „Wenecją”.

Na zakończenie dnia przybyli ks. prał. Szelażek, ordynariusz z Gorzowa, i ks. prał. Zink z Olsztyna. Omawialiśmy sprawy administracyjne.

28 kwietnia 1952, poniedziałek

Gniezno – Golczewo

Po odpuszcie św. Wojciecha, wczesnym rankiem, wyruszyłem z bp. Baraniakiem i ks. Janem Zarębą, *via*³⁹³ Poznań i Gorzów, do dekanatu kamieńskiego diecezji gorzowskiej. Celem naszym jest przeprowadzenie bierzmowania w Golczewie, Wolinie, Świnoujściu, Międzyzdrojach i in. Podróż do Gorzowa przebiegała spokojnie. Na polach Pniew widzieliśmy urszulanki szare³⁹⁴, orzące swoimi wołami na swoim polu zamienionym na PGR. Zapewne nigdy nie myślały, że wypadnie im, zakonnicom polskim, stanąć na czele przodownic i postępowych kobiet, które rewolucja zrównała z mężczyzną, uważając to sobie za wyłączną zasługę.

Do Golczewa^a przybyliśmy o godz. 17.30. Przed bramą oczekiwała nas cała niemal parafia z dziatwą do bierzmowania. Oficjalny mówca zapomniał języka w ustach, podobnie mała dziewczynka. Ale wszystkie oczy się śmiały życzliwością i radością. Lud to przeważnie wileński, w pewnym procencie lwowski. Pracuje w wielkim trudzie, na rozległych polach, dziś niemal całkowicie obsianych i uprawionych. Miasta leżą w gruzach – niewiele się tu robi. Natomiast drogi są odbudowywane starannie: zresztą są doskonałe.

Wysłuchaliśmy sprawozdania ks[iędza] proboszcza³⁹⁵ ze stanu pracy kościelnej w parafii. Lud ubogi, lecz ofiarny i dźwigający się z przewrotów transmigracji z dalekiego wschodu na zachodni kraniec Ojczyzny.

Przywożę im pozdrowienia z Gniezna, z Warszawy i z Rzymu. Z Gniezna, gdzie modliliśmy się wczoraj o jedność w wierze. Z Warszawy, która jest wzorem dźwigania się wzwyż, z popiołów i gruzów, dla całej Polski. Z Rzymu, gdzie uzyskaliśmy błogosławieństwo dla duchowieństwa i wiernych Z[iem] Z[achodnich]. Wybierzmowaliśmy półtora tysiąca ludu, wiele dzieci i młodzieży. Było dość chłodno. Wieczereczkę spożyliśmy w towarzystwie duchowieństwa dek[anatu] kamieńskiego. Przybył też ks. gen. Posadzy³⁹⁶, chrystusowiec. Przemawiał do kapłanów przy stole.

^a W rękopisie błędnie: do Gólczewa.

³⁹³ Łac. [drogą] przez.

³⁹⁴ W Pniewach znajduje się dom macierzysty zgromadzenia urszulanek Serca Jezusa Konającego, obecnie sanktuarium św. Urszuli Ledóchowskiej. Dom powstał w 1920 jako Zakład św. Olafa Norweskiego, a w jego ramach istniały także szkoła rolnicza i dom dziecka. Przed wojną powstały jeszcze szkoła dla chłopców, wydawnictwo i drukarnia. W czasie okupacji Niemcy częściowo wysiedlili siostry z zakładu pniewskiego. W 1950 władze komunistyczne upaństwowiły gospodarstwo rolne sióstr.

³⁹⁵ Chodzi o ks. Piotra Kowalówkę TChr (?–1974), proboszcza w Golczewie 1947–1954.

³⁹⁶ Ignacy Posadzy TChr (1898–1984), ojciec, współzałożyciel – wraz z prymasem Hlondem – Towarzystwa Chrystusowego, generał 1932–1968. 1921–1933 kapłan diecezjalny w Poznaniu. Śluby wieczyste 1935. Poszukiwany przez gestapo, okupację niemiecką spędził w Krakowie. Po wojnie wrócił do Poznania. 1959 zatwierdzone zostało założone przezeń Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla.

29 kwietnia 1952, wtorek

Golczewo^a – Przybiernowo – Stepnica

Rano, po Mszy św. w **Golczewie**, wyruszyliśmy do Przybiernowa, odległego o 16 kilometrów. Wzdłuż drogi gromadziły się małe dzieci, które błogosławiliśmy. Wieś długa, poniemiecka, w połowie zniszczona i niezamieszкана. Bodaj co drugie domostwo opuszczone. Pola jednak wszędzie uprawne, nie widać tu ugorów.

W **Przybiernowie** przed kościołem oczekuje nas ludność ze swoim duszpasterzem³⁹⁷. Kościół stary, zabytkowy. Proboszcz autochton, mówiący poprawnie, choć twardo, po polsku. W kazaniu powitalnym mówi o tym, że Przybiernowo od czasów reformacji nie widziało kapłana katolickiego, aż dopiero w 1946 r. Nie widziało też nigdy biskupa katolickiego, a już na pewno nigdy nie widziało prymasa Polski. Toteż są szczególnie wdzięczni, że ta wioska jest wybrana na nasze odwiedziny. Powitanie jest serdeczne i bardzo bezpośrednie. Przemawiam do ludu. Kładę nacisk na Boże przykazanie: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Bóg wszystko czyni celowo. Sprowadził nas tutaj ze wszystkich stron Polski. Kościół wpoił w nas przykazanie: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. To działa i dziś jako owoc wychowania katolickiego. Musimy spełnić zadanie dni naszych. Tym bardziej że Kościół nie szczędzi swej otuchy. On pierwszy wołał tu do nas: *Dominus vobiscum*³⁹⁸. Gdy wszystko nas opuściło i pozostało daleko, „Bóg z nami” nadal. Kościół woła: *Sursum corda*³⁹⁹. To zwalcza w nas zwątpienie i niepewność.

Po kazaniu bierzmowaliśmy obydwa na cmentarzu. Wczorajszy ziąb ustał, dziś jest ciepło i słonecznie. Przyszła też gromada matek z niemowlętami, prosząc o włożenie rąk na ich dzieci. Jest to zawsze wzruszająca chwila. Rodzice starają się zazwyczaj, by dziecko pięknie złożyło rączki i przeżegnało się. A jeśli umie paciorek i zacznie go szeptać – wielka radość dla religijnych matek, a przykład dla obojętnych.

Rzecz znamienna na Ziemiach Zachodnich. Nigdzie niemal nie można tu ustalić typu ludności. Zda się, że przeważają tu lwowianie, ale nie brak i wilnian, zdarzy się człek spod Radomska, są ludzie z Podlasia, zza Tarnowa – podobnie zresztą jak i ich duszpasterze.

Przybiernowo jest podobną zbieraniną ludzi, co widać wybitnie w gromadzie. Ich duszpasterz, autochton, ks. Józef Ochman wspominał o swoich kontaktach z kard. Bertramem⁴⁰⁰, nuncjuszem Pacellim⁴⁰¹ i z kard. Hlondem.

^a W rękopisie błędnie: Gólczewo.

³⁹⁷ Chodzi o ks. Józefa Ochmana (?–1966), proboszcza Przybiernowa 1950–1953.

³⁹⁸ Łac. Pan z wami.

³⁹⁹ Łac. W górę serca.

⁴⁰⁰ Adolf Bertram (1859–1945), kardynał, arcybiskup wrocławski 1914–1945, od 1919 przewodniczący konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie. W czasie plebiscytu na Śląsku zajął stanowisko proniemieckie. Krytyk nazizmu, m.in. nakazał w 1937 odczytanie w swojej diecezji encykliki Piusa XI *Mit brennender Sorge*, skierowanej przeciwko nazizmowi.

⁴⁰¹ Kard. Eugenio Pacelli, w 1952 papież Pius XII, był nuncjuszem apostolskim w Monachium 1917–1919, a nuncjuszem w Berlinie 1919–1929.

Opuściliśmy Przybiernowo o godz. 16.15 i przez lasy udaliśmy się do **Stepnicy**, położonej nad brzegiem rozlewiska Odry, tuż przy ujściu do Zalewu Szczecińskiego. W tej rozległej wiosce, doskonale zbudowanej, parafia katolicka była już na kilka wieków przed reformacją. Protestantyzm i tu zniszczył życie katolickie, które odrodziło się dopiero, gdy napłynął tu lud polski w 1945–[19]46 roku. A podobnie jak w Przybiernowie, i tu, nad Odrą szczecińską, lud jest z całej niemal Polski. Przybyli dziś gromadnie, jadąc ciężkimi wozami z odległych wiosek, odgrodzonych od kościoła lasami. Duszpasterstwo tu niełatwe, gdyż kapłan musi wędrować od kościoła do kościoła po 15–20 kilometrów. Wszyscy się wielce radują. Małe dzieci śmieją się otwarcie i szczerze. Po adoracji N[ajświętszego] Sakramentu wychodzimy przed kościół. Ks[iaźdź] proboszcz⁴⁰² wita nas serdecznym słowem. Głoszę dłuższe przemówienie, osnute na tych samych motywach. Bóg nas tu przywiódł, tu mamy żyć, uświęcać się, tu mamy wypełniać swoje obowiązki i wobec duszy, i wobec ziemi ojczystej. Nie zbadamy tajemnic planów Bożych. Wielu urodzonych za Bugiem czy też za Przemyślem nie przypuszczało nawet, że wypadnie im żyć tu, pod Szczecinem. Ale Bóg, Ojciec narodów, On rządzi i ziemią, i życiem ludzkim. Nasze życie związał z tą właśnie ziemią. Błogosławię wszystkich obecnych, po czym zaczyna się bierzmowanie. W międzyczasie błogosławię małe dzieci i pytam je o pacierz^a. Zazwyczaj są otwarte, odważne i odpowiadają dobrze. Krótkie nabożeństwo kończy pracę. Przechodzimy na plebanię. Dość długo ludziska stoją przed domem, jak gdyby jeszcze na coś czekali. Rozjeżdżają się na swych ciężkich wozach powoli, z ociąganiem się. Żal mi tego ludu. Ileż trzeba by mieć dla nich czasu, by im służyć. Wieczorem przyjeżdża kolejną ok. 30 dzieci i młodzieży z Łoźnicy. B[isku]p Baraniak bierzmuje; dzieci przychodzą po błogosławieństwo – długo stoją przy domu.

30 kwietnia 1952, środa

Stepnica – Wolin – Ładzin – Międzyzdroje

Msza św. rano – w Stepnicy, zebrało się mnóstwo dziatwy i starszych. Niemal wszyscy obecni w kościele przystąpili do Stołu Pańskiego. Wygłosiłem krótkie przemówienie od ołtarza. Po śniadaniu pożegnaliśmy proboszcza – wicedziekana i udaliśmy się do Wolina.

Wyspa Wolin, odległa od Stepnicy około 20 km. Droga wiedzie przez nizinne łąki, piękne lasy i opustoszałe wsie. Wszystkie mijane po drodze wsie, prócz Żarnowa, są niezamieszkane. Z dala czernią się jamy wyrwanych okien. Wśród lasów rozrzucone są piękne kolonie domków robotników leśnych – dziś wszystkie puste. Przed przejazdem kanału krótki postój. Zatrzymują nas strażę strefy granicznej, sprawdzają dokumenty. Są bardzo grzeczni ci chłopcy w mundurach. Co znaczy rozkaz – tym razem polecono im być grzecznymi. Po ukończeniu służby zgłosili się na plebanię z zapytaniem, czyśmy

^a W rękopisie: pacierza.

⁴⁰² Stanisław Zygiel TChr (1913–1998), ojciec, 1949–1952 administrator parafii w Stepnicy. Świecenia 1939. Od 1965 wikariusz parafii w Sarbii, a od 1981 rezydent parafii w Radziszewie.

się na nich nie gniewali za zatrzymanie, gdyż otrzymali polecenie być grzecznymi. Pan poseł Mazur działa. Miasto Wolin na wyspie – to kupa gruzów. Sterczą szczyty wielkich świątyń, całkowicie rozbitych. Nic się tu nie robi dla ich odbudowy. Jedna z nich ma być dawną świątynią katedralną⁴⁰³, chociaż nie jest to pewne. Zwiedzamy jej wnętrze, które lepiej ukazuje elementy gotyku niż obraz zewnętrzny. Zwłaszcza w tej starej wieży, w której leżą dwa rozwalone i zardzewiałe olbrzymie dzwony żelazne. W prawej stronie od wejścia znać doskonale „ośli grzbiet” łuku gotyckiego.

Do kościółka parafialnego podjeżdżamy mocno pod górę po zwale gruzów z czerwonej cegły. Naokoło pozostały tylko progi dawnych domów – nic więcej. Wśród tych zwalisk wprost egzotycznie wyglądają małe dzieci w bieli, oczekujące z kwiatkami w koszykach na nasze przybycie. Witają nas tutaj z wielkim rozrzwinięciem. Człowiek ma chęć pytać: Skąd się tutaj wzięliście? Niewielki kościół parafialny napęnia się ludem. Pasterzuje tu dawny misjonarz Indian⁴⁰⁴. Przemawia do nas obrazami ze swych doświadczeń misjonarskich. Trudno opanować wzruszenie, gdy się patrzy na ten lud „z Wołynia na Wolinie”. Zresztą wszyscy oni są też we łzach. Płaczą dzieci, dziewczęta i starzy oracze. Trzeba im wyjaśnić, że Bóg żartów nie czyni. Za krzywdy wyrządzone Narodowi Bóg – Pan ziemi – daje nam restytucję dziejową i osadzając nas tutaj, rozkazuje: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Jakże trudno jest niekiedy pojąć te dziwne drogi Boże. Bo trzeba wierzyć w Opatrzność i w jej szczegółową troskę. A właśnie Bóg pozwolił, by tu wrócili polscy oracze. Bóg pozwolił, aby po tylu wiekach protestantyzmu noga polskiego prymasa znowu tu stanęła. Nie wystarczy to stwierdzać, trzeba to rozumieć, trzeba to uzasadnić.

Ks[ia]dz b[iskup] Baraniak bierzuje dzieci i młodzież, a ja błogosławię niemowlęta i ich matki, pytam o paciorek. Każda matka rada by, by jej dziecko dobrze się przeżegnało niezgrabną, dziecięcą rączką. Każde dziecko trzeba pochwalić, choć krzyże koszlawe, każdej matce otuchy dodać, boć dobrze się rozumie, że to jest lud wielkiej męki. Nabożeństwo kończy ks. prał. Szelażek. Spożywamy obiad, aż nadto przesadnie przygotowany. Ale wszelkie próby protestów i upomnień, aby posiłek był skromny, nic tu nie pomagają. Jedyna możliwa obrona – to ogłosić strajk spożywczy, co też i czynię.

Żegnamy Wolin w gromadzie dziatwy, która tu się zbiegła. Fotografia, obrazki, kwiaty, łzy, uśmiechy i – w drogę.

Ladzin, odległy od Wolina 8 km, jest dalszym etapem naszej drogi. Wiedzie ona przez łąki nadmorskie. Okolice lepiej zamieszkała, piaski, wielkie wydmy naniesiskowe piasku. Po drodze zatrzymuje nas brama powitalna, przy której gromada starszych i dzieci. Błogosławieństwo, krótkie słowa otuchy i zachęty, i dalej w drogę. Kościół

⁴⁰³ Kolegiata św. Mikołaja w Wolinie, pochodząca z XIII w. Zniszczona podczas wojny w 80 proc. Odbudowano ją dopiero 1988–1998. Nazywana jest katedrą, jako że Wolin był pierwszą siedzibą biskupstwa pomorskiego.

⁴⁰⁴ Andrzej Glapiński (1907–1980), ksiądz, od 1949 administrator parafii na Wolinie. Świecenia 1932. Od 1957 proboszcz i dziekan w Szczecinie-Glinkach.

w Ładzinie, typowy poprotestancki, proboszcz, autochton⁴⁰⁵, z trudem mówiący po polsku. Przyjęcie trochę bezładne, ale powoli wszystko wchodzi w zręby ceremoniału. Są więc i kwiatki małych dziewczynek, i bochen chleba z solą, i kadzidło, i kropidło – wszystko nie w swoim miejscu – ale jest. Okropne *Ecce Sacerdos*⁴⁰⁶ – wysłuchane z tą samą cierpliwością, z jaką było fałszowane... do końca. Ale to wszystko nie ma znaczenia. Istotne jest to radosne spojrzenie dzieci, matek, ojców – poczucie dumy, że tu do nich się przyjechało. Ks[iądz] proboszcz z sensem przemawia. Pochwala religijność swych parafian. Wygłasza dłuższe przemówienie o znaczeniu religii dla zjednoczenia pielgrzymiego narodu. Zachęcam do pracy dla duszy i dla ziemi. Wykazuję, jak wszystkie cnoty chrześcijańskie są cenne dla życia doczesnego. Błogosławie i schodzę z ambony. B[isku]p Baraniak przygotowuje się do bierzmowania, a ja wychodzę na cmentarz, gdzie już czeka gromada matek i ojców z niemowlętami. Dzieci są starannie pielęgnowane, nie znać wśród nich schorzeń ani opuszczenia, chociaż nieraz widać ludzi ubogich i źle ubranych.

Wstępuję na plebanie ks. prob. Jaworskiego, pełną różnych zbiorów, okazów morskich wodorostów i skamielin.

Międzyzdroje – są następnym celem naszej wędrówki. Wyruszamy o godz. 18.45 drogą przez Wolin, dalszą wprawdzie, ale lepszą. Bliższa droga liczy zaledwie 7 kilometrów, ale głębokich piasków. Na posterunku straży nadgranicznej krótkie formalności i wjeżdżamy w miasto. Jest już w pełni przygotowane na jutrzejszą uroczystość pierwszomajową. Zajeżdżamy przed kościół stojący na wysokim nadbrzeżu wału morskiego porośniętego lasem. Międzyzdroje to dawne kąpielisko Berlina, dziś jest skupiskiem wypoczynkowym dla całej Polski. Spotyka się tu ludzi zewsząd. Widać to po twarzach ludzi zebranych przed kościołem. Przeważa inteligencja. Dosadnie charakteryzuje swych parafian ks. prob. Aleksander H[anusewicz]⁴⁰⁷, stary proboszcz wileński, który tu przybył z gromadą swych parafian i z całym dobytkiem wywiezionym na prawach repatriacji. Kazanie ks[iędza] proboszcza jest „morskie i rybne”. Jego owieczki to rzadkie złote rybki, cenne sandacze, głupawe dorsze, uparte szczupaki, ruchliwe węgorze, nie brak mu też i fląder, a i rekiny się zdarzają. Duszpasterz prosi, aby to wszystko „zabrać”. W odpowiedzi pocieszam pasterza, że każdą rybę tak można przyrządzić, że staje się smaczna, że da się spożyć, a coś dopiero człowiek, gdy go się doprawi łaską Bożą i gorliwością pasterską. Po nabożeństwie lud odprowadza nas do plebanii, gdzie sobie gawędzimy.

Wieczera, pełną wspomnień ks[iędza] proboszcza z wędrówki repatriacyjnej do Polski, kończy się dzień dzisiejszy.

⁴⁰⁵ Franciszek Jaworski (1905–1963), ksiądz, 1949–1963 proboszcz w Ładzinie. Świecenia 1934.

⁴⁰⁶ *Łac.* Oto kapłan (antyfona z liturgii godzin).

⁴⁰⁷ Aleksander Hanusewicz (1893–1956), ksiądz diecezji wileńskiej, proboszcz w Międzyzdrojach 1949–1956. Świecenia 1919.

1 maja 1952, czwartek, Święto Pracy Międzyzdroje – Kamień – Międzyzdroje

Rano o godz. 7.00 odprawiamy Mszę św., na którą zebrało się wiele ludzi. Po śniadaniu udajemy się na brzeg morski na spacer. Niestety, teren spaceru jest dość wąski, gdyż resztę stanowi strefa wojskowa. Wracamy do domu. Wysyłamy depeszę imienną do bp. Choromańskiego.

Po obiedzie wyruszamy do **Kamienia**, aby zwiedzić katedrę i odwiedzić ks. dziek. Michała Kaspruka^{a 408}.

Katedra⁴⁰⁹ robi dziś jeszcze potężne wrażenie, choć dopuszczono się na niej w czasach niemieckich niemal tyluż grzechów, co i na kolegiacie kruszwickiej. Rzecz znamienita, że Niemcy mają tak mało poczucia prawdy historycznej. Na czcigodnym masywie razi potworna, nowoczesna wieża, wokół zabytku wstrętne czerwone budowle urzędów i szkół. Teren źle urządzony. Wnętrze robi potężne wrażenie. Cudowne organy, zniszczone w czasie wojny, piękny tryptyk w absydzie, również podniszczony, ciekawe zbiory w kapitułarzu pomimo tego, że inne zbiory, przechowywane do wojny w specjalnym budynku nad krużgankami, dziś są dla oka niedostępne. Pierwszy raz w życiu widziałem osoblwią „drogę pokutniczą”, wiodącą wokół transeptu, na wysokości gzymsów i nad sklepieniami. Jest to egzotyk architektury. Ale wszystko inne jest zdeformowane. A więc absyda główna, o wątku gotyckim, a o zewnętrznej wyprawie romańskiej, i absyda lewej kaplicy, o wątku romańskim, a o zewnętrznych liniach niemal gotyckich. Przepiękne łuki gotyckie dwudzielne. I krużganek – niemal unikat swoistego *chiostro*⁴¹⁰ w cegle, ale jakże gruboskórnym remontowany. Tę samą banalność remontów widzi się w każdym niemal szczególe kościoła. Dziś trzeba by ogromnych milionów, by świątyni tej przywrócić dawną jej chwałę i naprawić tandetne rekonstrukcje.

Przed opuszczeniem świątyni błogosławimy gromadkę dzieci i matek, które się tu zebrały. Wracamy na plebanię. Po drodze podziwiamy piękną elewację pałacu biskupiego, o cudownym szczycie, oszpeconą dziś czerwienią flag i portretów.

Na plebanii dajemy upust rozważaniom. Jedna sprawa mnie nurtuje. Przecież tu, w Kamieniu, istniała kapituła do czasów reformacji. A obecnej administracji gorzowskiej, kamieńskiej i lubuskiej potrzebna jest jakaś kapituła. Zamianować kapitułę kamieńską na mocy uprawnień specjalnych Stolicy Świętej, czy to nie byłby poważny krok naprzód ku stabilizacji kościelnej na terenie diecezji gorzowskiej? Ks[ia]dz dziekan wynalazł ksiązkę niemiecką, w której są dokładne listy biskupów kamieńskich, z osobliwym dziwołaniem

^a W rękopisie błędnie: Kasprzaka.

⁴⁰⁸ Michał Kaspruk (1886–1962), ksiądz, od 1946 proboszcz i dziekan kamieński. Święcenia 1912.

⁴⁰⁹ Katedra św. Jana Chrzciciela w Kamieniu Pomorskim, romańsko-gotycka świątynia wznoszona XII–XV w. XVII-wieczne organy uważane są za jedno z najlepszych w Polsce. Była to katedra biskupów pomorskich 1176–1535, potem przeszła w ręce ewangelików. Od 1972 świątynia jest konkatedrą diecezji szczecińsko-kamieńskiej.

⁴¹⁰ Wł. dziedziniec, krużganek.

czasów przejściowych: 1521–1544 Erasmus von Manteuffel⁴¹¹, letzter katholischer Bischof. 1544–1549 Bartholomeus Suave⁴¹², erster evangelischer Bischof⁴¹³. Kapituła kamieńska wygasła personalnie, ale nie wygasła kanonicznie. Można ją wznowić przez nominację nowych członków kapituły. Proszę ks. prał. Szelażka, aby kuria przygotowała mi odpowiednie materiały historyczne. Ta myśl zajmuje nas w czasie całej drogi powrotnej do Międzyzdrojów. Jesteśmy w domu o godz. 18.30, grzecznie przepuszczani przez straż nadgraniczną.

2 maja 1952, piątek Międzyzdroje – Świnoujście

Rano odprowadzam Mszę św. w Międzyzdrojach i wygłaszam naukę majową do matek, które przybyły licznie z dziećmi swoimi. Po śniadaniu odwiedzamy dom sióstr boromeuszek *Stella Matutina*⁴¹⁴, przeznaczony na ośrodek wypoczynkowy dla kapłanów. Siostry pracują tu od pięćdziesięciu lat.

Po obiedzie bp Baraniak bierzmuje dzieci i młodzież, a ja wygłaszam przemówienie, którym kończymy pracę w M[iędzyzdrojach]. Po drodze do plebanii błogosławię dzieci, których przyniesiono bardzo dużo. O godz. 17.30 opuszczamy gościnny dom ks[iędza] proboszcza i udajemy się do Świnoujścia. Po drodze nie napotykamy żadnych przeszkód. Straże graniczne przepuszczają bez trudu.

W porcie Świnoujścia, nad ujściem Odry do morza, wita nas dziatwa, która przeprawiła się tu promem. Zwraca uwagę wielka ilość sowieckich marynarzy, którzy ciekawie się nam przyglądają, a niektórzy pokazują nas sobie typowym ruchem ramion. Przeprawa odbywa się sprawnie i szybko. Na drugim brzegu dzieci co niemiara z kwiatkami. Przed kościołem tłumy ludzi. Nieco brak organizacji. Ale lud jest karny. Wśród ludu wielu wojskowych i marynarzy polskich. Nie brak i Rosjan, bardzo zaciekawionych tym, co się tu dzieje. Okrzykom nie ma końca. Wchodzimy do kościoła. Jest to wielki budynek przypominający swoimi dwupiętrowymi łóżami teatr. Dziś łóż wypełnione po stropy głowami wrażenie to potęgują. Sytuację ratuje ołtarz o dziwnym obrazie przedstawiającym Chrystusa na krzyżu, nad którego głową pochyla się jakiś olbrzymi skrzydlaty człowiek składający pocałunek na czole Chrystusa. Ten uskrzydłony duch o dość rozwiniętym ciele może na pierwszy rzut oka czynić wrażenie ducha ciemności. Stanowczo nie nadaje się ten obraz do tego ołtarza. Mógłby wisieć w bocznej kaplicy na ścianie. Ks[iądz] proboszcz⁴¹⁵ jest widocznie zagubiony. Idzie na ambonę, wygłasza krótkie powitanie. Z kolei ja udaję się na ambonę.

⁴¹¹ Erazm von Manteuffel-Arnhausen (1480–1544), biskup kamieński 1521–1544.

⁴¹² Bartłomiej Swawe (1494–1566), pierwszy luterński biskup pomorski w latach 1545–1549. Po jego rezygnacji biskupem został Marcin Weiher (1512–1556), a po jego śmierci tytuł biskupów pomorskich przejęli luterkańscy książęta z rodu Gryfitów.

⁴¹³ Niem. 1521–1544 Erazm von Manteuffel, ostatni biskup katolicki. 1544–1549 Bartholomeus Suave, pierwszy biskup ewangelicki.

⁴¹⁴ Łac. Gwiazda Zaranna (jeden z tytułów Matki Bożej).

⁴¹⁵ Kazimierz Matlak (1902–1977), ksiądz archidiecezji lwowskiej, 1946–1966 administrator parafii w Świnoujściu. Świecenia 1928. 1966 przeszedł w stan spoczynku i przeniósł się do Poznania.

Jest gorąco niemożliwie. Trudno mówić – brak powietrza. Ale lud stoi cicho, skupiony. Kwilą tylko małe dzieci, którym jest ciasno i gorąco. Dziękuję za gorące pozdrowienia i wypowiadam swoje pozdrowienia od grobu św. Wojciecha, od stolicy – Warszawy, od konfesji Piotrowej. Mówię o tych związkach, które łączyły Gniezno z wyspą i z ujściem Odry. Kult św. Wojciecha przetrwał tutaj do ostatnich dni, chociaż w czasach protestantyzmu katolicy chronili się w małym kościółku. Mówię o stolicy, która jest przykładna nie tylko w cierpieniu, ale i w pracy odbudowy, a dziś daje przykład całemu Narodowi. Mówię o Ojcu Świętym, który tyle okazał zrozumienia dla organizacji Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Kończę przemówienie błogosławieństwem dla rodziców, młodzieży i dzieci. B[isku]p Baraniak zaczyna bierzmowanie w niesłychanym ścisku, który potęguje jeszcze to, że ks[iądz] proboszcz przy ołtarzu zrobił las, zamiast zachować konieczną przestrzeń. Taki sam las jest w wejściu, którym dziś przechodzą tłumy. Tymczasem kilka gałązek i wianuszków wystarczyłoby, by podkreślić odświętny charakter dnia. Błogosławię na dworze dziatki, po czym przyłączam się do b[isku]pa i wspólnie bierzmujemy. Uroczystości kończą się błogosławieństwem N[ajświętszym] Sakramentem, po czym wracamy do domu plebańskiego. Ogromna szkoda, że nie przewidziano tu drugiego dnia pobytu, gdyż ta gromada ludzka wymaga bliższego kontaktu. Przecież to portowe zbiorowisko najrozmaitszych ludzi z całej Polski wymaga więcej wysiłku i kilku kazań. Ale trudno. Cały plan tej podróży był źle ułożony, gdyż mnożył przejazdy. Myślę jednak, że owoce swoje wydał.

Na plebanii wieczera, w czasie której przemawiam dłużej do duchowieństwa dek[anatu] kamieńskiego, które jest tu niemal w komplecie. Mówię im o dziejowej chwili Kościoła i Polski nad Świną.

3 maja 1952, sobota, uroczystość Królowej Polski Świnoujście – Gorzów – Zielona Góra

Godz[ina] 5.45 rano – zdążamy do promu. Musimy dziś pokonać wielką przestrzeń 300 kilometrów, by stanąć w Zielonej Górze. Żegnamy z zalem Świnoujście, jak gdyby w poczuciu niedopełnionego zadania. W porcie spotykamy „dziekana” z Urzędu do spraw Wyznań, który już „dąży w teren”. Przeprawa odbywa się bez trudu, obsługa portu życzliwa. Mnóstwo robotników już zdąża do pracy. Stajemy na drugim brzegu – na wyspie Wolin. – Droga do Gorzowa bez przeszkód. O godz. 9.00 jesteśmy przed rezydencją.

Mszę św. odprawiam w seminarium niższym i wygłaszam przemówienie do młodzieży.

W kurii gorzowskiej przeglądam sterty akt alumnów seminarium duchownego, przedstawionych do święceń.

Zbierają się konsultorzy diecezjalni, z którymi spożywam obiad i dzielę się wrażeniami z pracy w dekanacie kamieńskim. Główna korzyść osobista to ubogacenie doświadczenia, gdyż poznaję teren od strony jego potrzeb kościelnych i poziomu pracy religijnej. Jednak Kościół wrócił na te ziemie całą swą mocą. Tereny te są istotowo katolickie.

To nie jest tylko polityczne owładnięcie ziemią, to jest stworzenie Kościołowi pola do najpotrzebniejszej rewindykacji terenu, jakiego to przykładu trudno szukać w dziejach świata. Nad wszelkim rozumowaniem góruje fakt: Kościół znów jest tutaj. I to od razu jako najważniejsza, najpotrzebniejsza, jednocząca siła. Bo wszystko inne tu słabe: administracja nędzna, życie gospodarcze podcinane w korzeniu przez doktrynę i przez kołchozy, lud czuje się tymczasowo. Ale trwają tu kapłani ze swoją organizacją kościelną, ale nie ustaje modlitwa. Kościół tu nie robi polityki: Kościół się modli i jednoczy lud. A przez to oddaje najważniejszą przysługę i państwu, które tu przyszło. – Czuję potrzebę napisania tego Ojcu Świętemu raz jeszcze, by zwrócić uwagę, że formuła mons. Tardini[ego] „dla dobra dusz nie tworzy się tu diecezji” – wygląda zbyt zdawkowo w obliczu rzeczywistości religijnej, jaka tu jest.

O godz. 14.30 żegnam Gorzów i ruszamy do Zielonej Góry. Jedzie ks. prał. Szelązek, ks[iądz] kanclerz Kumala, ks. Marszałik⁴¹⁶ i ks. dziek. Michalski⁴¹⁷ z Zielonej Góry. W drugim samochodzie bp Baraniak, ks. Zaręba i ja. Droga trudna, gdyż na całej niemal długości są roboty drogowe, poszerzanie jezdni. A nadto częste patrole wojskowe nas zatrzymują, zjawisko dawno tu niespotykane.

O godz. 16.15 stajemy w Zielonej Górze. Zdążamy do kościoła św. Jadwigi⁴¹⁸, gdzie pracuje ks. dziek. Michalski, konsultor diecezjalny, dawny kierownik K[atolickiego] S[towarzyszenia] M[łodzieży]⁴¹⁹ w centrali poznańskiej. Od pierwszego rzutu oka widać tu porządek. Lud stoi wzdłuż wąskich uliczek, na froncie dzieci, dzieci, dzieci... Tyle dzieci, spokojnych, skupionych. Przed wejściem do kościoła dzieci z wierszykami, radni parafialni z chlebem i solą – wszyscy przemawiają do głośników, dzięki czemu lud zebrany w okolicznych uliczkach wszystko słyszy. Świątynia jest wypełniona dziatwą, która dziś ma tu pierwszeństwo. Ks[iądz] proboszcz wygłasza podniosłe kazanie, nieco mnie wyręczając. Zawsze gdy gospodarz za wiele powie, stwarza kłopotliwą sytuację dla biskupa. Zresztą ludzie też przyszli wysłuchać biskupa, a nie proboszcza, którego zawsze mają z sobą. W rezultacie muszę całkowicie przestawiać się na nowe myśli, jako że sposób ujmowania spraw i myślenia ks[iędza] proboszcza jest bardzo zbliżony do mojego sposobu. Mówię do rodziców i do dzieci: rodzicom o dzieciach, dzieciom o rodzicach – wszystkim o wspólnym Ojcu, który jest w niebie.

⁴¹⁶ Mieczysław Marszałik (1917–2008), ksiądz, infułat, referent majątkowy kurii gorzowskiej. Święcenia 1939 we Lwowie. Wieloletni wikariusz generalny, kanclerz kurii gorzowskiej, bliski współpracownik i spowiednik bp. Pluty.

⁴¹⁷ Kazimierz Michalski (1898–1975), ksiądz, od 1945 proboszcz parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze i dziekan zielonogórski. Święcenia 1922.

⁴¹⁸ Kościół św. Jadwigi w Zielonej Górze, XV-wieczna konkatedra diecezji gorzowskiej.

⁴¹⁹ Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, powstałe w 1934 tzw. gałęzie młodzieżowe Akcji Katolickiej. Prowadziły działalność religijną, oświatową, kulturalną i społeczną na szczeblu parafii, diecezji i ogólnopolskim. Po wojnie władze zalegalizowały KSMM jedynie w woj. krakowskim i poznańskim. KSMŻ nie udało się reaktywować – powstawały w jego miejsce struktury nieformalne, takie jak Żywy Różaniec Dziewcząt w Krakowie. 1953 KSMM zostało osatecznie zdelegalizowane. 1990 zostało reaktywowane wspólne Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Po przemówieniu wracamy na plebanię na krótki podwieczorek w gronie duchowieństwa dekanalnego. Bierzmujemy w k[ościel]e św. Jadwigi. Zwraca uwagę wyjątkowe wyrobienie dzieci, które tu zachowują się z wielkim taktem.

Bierzmowanie dzieci ukończone. Udajemy się na salę parafialną, gdzie zebrana dziatwa składa sprawozdanie ze swej nauki katechizacji. Przemawiają przedszkolanki i przedstawiciele wszystkich klas szkolnych. Młodzież starsza wydaje mi się smutna. Zresztą tu mnie dosięgnął p. pos. Mazur, ponieważ zarządzono zbiórki, przemarsze, zebrania młodzieży szkolnej. Na niedzielę młodzież szkolna ma już od godz. 8.00 być w szkołach. Akademia jest bardzo umiejętnie prowadzona. Sprawozdania klasowe są przeplatane śpiewem religijnym – wszystko idzie przez głośnik. Nawet małe dziecieczki, stojąc tuż przy scenie – „8 na metr kwadratowy” – zachowują się bardzo spokojnie i ze skupieniem.

Akademia ukończona. Przechodzimy do pobliskiego kościoła Matki Bożej Częstochowskiej, dawnego zboru protestanckiego, o charakterystycznych balkonach trzypiętrowych⁴²⁰. Narodu pełno. Nabożeństwo majowe. Krótkie przemówienie moje – trojake macierzyństwo: rodziców – z Ojca niebieskiego, Narodu polskiego i Kościoła. Wszystkie schodzą się w ramionach Ojca narodów i ludzi. Błogosławię rodziców. Opuszczamy świątynię wśród niebywałego entuzjazmu. Taki krzyk słyszałem ostatnio w Raciborzu. Tak umie krzyczeć tylko Bydgoszcz na Szwederowie. To krzyk ludzi pracy, robotników i ich dzieci. Znam już dobrze odcienie tych wołań, z jakich piersi wychodzą. Docieramy w procesji do plebanii przy k[ościel]e św. Jadwigi. Jeszcze krótkie słowa pożegnania i jestem w gronie księży. Ks[iądz] dziekan przemawia przy wieczerzy, odpowiadam w dłuższym przemówieniu. Mówię o naszych zyskach, które Kościół, duchowieństwo i Naród czerpią z sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się wbrew ludzkim wyrachowaniom. Ostatecznie oceniamy je dodatnio, gdyż obecna sytuacja, która tyle zawodów przyniosła ludziom, zmusza nas wszystkich do myślenia, do rewizji pojęć. Prawdopodobnie w innej sytuacji politycznej dalibyśmy folę nieróbstwu. Bóg nas wszystkich przemieszał jak ciasto w dzieży i zmusza do niebywałych wysiłków, z których rodzi się nowy obraz ludu, inteligencji i duchowieństwa katolickiego w Polsce. Nie ma czego żałować ani bać się przyszłości, którą i tak Bóg układa. A przecież *Dei perfecta sunt opera*⁴²¹.

Żegnam księży – kończy się dzień pracy w dniu Królowej Polski.

4 maja 1952, niedziela, Znalezienie Krzyża Świętego Zielona Góra

Rano o godz. 7.00 Msza św. dla młodzieży, która za godz[inę] ma stanąć na punktach zbornych. Biedne dzieci, nawet w niedzielę nie mają świętego spokoju. W czasie Mszy mnóstwo wiernych przystępuje do Stołu Pańskiego w budującym porządku pomimo ciż-

⁴²⁰ Kościół MB Częstochowskiej w Zielonej Górze, XVIII-wieczny barokowy, szachulcowy kościół poewangelicki, w którego wnętrzu znajdują się charakterystyczne trójkondygnacyjne drewniane empyry.

⁴²¹ Łac. Dzieła Boże są doskonałe.

by. Wygłaszam krótkie przemówienie o Krzyżu Jezusa, na którego imię wszelkie kolano upada: niebieskich, ziemskich i piekielnych mocy. Wszędzie zwycięża ostatecznie Bóg przez swoją miłość.

Po śniadaniu bierzmy obydwa w par[afii] św. Jadwigi, po czym udajemy się do par[afii] Najśw[iejszego] Zbawiciela na sumę. Powitanie przed kościołem jest równie entuzjastyczne jak wczoraj wieczorem. Ks[iaźdź] prał[at] Szelażek celebrował sumę. Wygłaszam kazanie nt. „Polska wierna krzyżowi Chrystusowemu”. Obiad spożywamy na plebanii, u ks. prob. Kowalskiego⁴²². Po obiedzie bierzmy obydwa. Łącznie przyjęło sakr[ament] bierzmowania trzy i pół tysiąca ludzi. Organizacja bierzmowania pierwszorzędna. Postawa ludności wspaniała. Najbardziej wzruszające małe dzieci, wykrzykujące swoimi szczebiotami. Wielu ojców tłoczyło się z dziećmi, prosząc o błogosławieństwo. Po bierzmowaniu wygłosiłem przemówienie z ambony o darach Ducha Świętego. Odprawiani na plebanie, po drodze błogosławimy dzieci na ramionach rodziców.

Bezpośrednio udaliśmy się do szpitala powiatowego, do niedawna własności sióstr elżbietanek, dziś upaństwowionego. Obeszliśmy wszystkie sale chorych. Przy jednych drzwiach powiedziano mi, że tam pilnuje chorej dwóch ubowców, którzy nie chcą zgodzić się na spowiedź chorej, choć ona o to bardzo prosi. Wszedłem do pokoju i udzieliłem chorej błogosławieństwa od progu. Kobieta zanosła się płaczem – dwaj drabi spojrzeli na mnie wilkiem. Przykra scena. Pożegnaliśmy siostry i udaliśmy się do domu sióstr pleszewskich⁴²³, które prowadzą tu jeszcze przedszkole Caritas. Wizytowaliśmy dom, po czym wróciliśmy na wieczerzę do ks. Kowalskiego.

Krótkim przemówieniem podziękowałem ks. prał. Szelażkowi i duchowieństwu, kończąc dzień urozmaiconej pracy.

W Zielonej Górze raz jeszcze przekonałem się, jak potężnym władcą może być rozumny duszpasterz. Okres „parochów”⁴²⁴ skończył się, tacy ludzie już ludowi nie wystarczają. Musi ich miejsce zająć dobry pasterz, rozumny, spokojny, cierpliwy ojciec wszystkich swoich dzieci. Taki człowiek ma jeszcze bardzo wiele do powiedzenia najbardziej inteligentnemu środowisku. Widać to po tych ludziach, którzy przynieśli tu swoje dzieci do błogosławieństwa. Jak ci urzędnicy, te ich żony wyciągały dzieci swoje ku kapłanowi. Człowiek, który błogosławi, jest dziś najbardziej upragnioną przez ludzi istotą. Problem rozumnego pasterza musi stanąć na czoło naszym rozważaniom, by rozumny duszpasterz zajął miejsce kapryśnego chłopca, wrzeszczącego na ludzi przy każdej sposobności, nieobliczalnego w swych nastrojach i humorach, budzącego postrach w swoim otoczeniu, tyrana całej parafii, jakich niestety dotąd jest tak wielu.

⁴²² Wincenty Kowalski (1899–1972), ksiądz, proboszcz parafii Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. Święcenia 1923.

⁴²³ Chodzi o siostry służebniczki Niepokalanego Poczęcia NMP, tzw. służebniczki wielkopolskie.

⁴²⁴ *Stpol.* paroch – pleban.

5 maja 1952, poniedziałek Zielona Góra – Ostrów Wlkp. – Warszawa

Po Mszy św. w Zielonej Górze wyruszyliśmy o godz. 8.30 do Warszawy przez Rawicz, Ostrów W[ielkopolski], Łódź. W Ostrowie postój dla obejrzenia kościoła. Drugi postój w lesie pod Łodzią. O godz. 19.30 byliśmy w domu. Cała podróż tym razem bez kłopotów z autem. Pan Antoni spisywał się dobrze. Wykazał większe zainteresowanie wozem.

W domu zastałem zapowiedź bp. Choromańskiego i ks. kan. Marchewki, którzy radzi by się widzieć.

Ks[iądz] Marchewka pokazał mi ostatni numer „Niedzieli”, przekreślony niemal w całości przez cenzurę.

Ks[iądz] b[isku]p Choromański informował o ostatniej swej rozmowie z min. Bidą w dniu dzisiejszym. Wytoczył p. B[ida] żale z powodu translokacji „księży patriotów”, m.in. ks. Potockiego z Kołbieli i ks. Malinowskiego z Marzenina (Gniezno). Oceniał te translokacje jako „karne”. Nadto ubolewał nad instrukcją o apostołstwie świeckich, przygotowywaną jakoby przez ks[ięży] biskupów. Nic mi o takiej instrukcji nie wiadomo. Przypuszczam, że chodzi o jakiś referat z ostatniego zjazdu referentów Wydziałów Duszpasterstwa. Usiłował również wyczuć opinię nt. rozmów prymasa z p. Mazurem. Dał do zrozumienia, że konstytucja ma być niedługo ogłoszona, może nawet w maju.

Innych, drobnych informacji nie poruszam.

6 maja 1952, wtorek

Dzień dzisiejszy był nadobfity w gości. Dziwnie łatwo zwiadują się o powrocie do W[arsza]-wy. Jeden taki dzień daje obraz rzeczywistości, jak się ona kształtuje.

Z bp. **Pawłowskim** omawiam sprawy seminarium metropolitalnego i wiążące się z Wydziałem Teologicznym. Po śmierci ks. prał. Kozubskiego rozpoczęła się cała seria chorób wśród profesorów wydziału; ks. Czuj jest w szpitalu na obserwacji ciężkiej niedomogi serca. Ks[iądz] Obertyński⁴²⁵ ma operację, ks. Kwieciński⁴²⁶ i Jakubiec⁴²⁷ – choroba oczu. Wykłady dadzą się z trudem montować. Wśród profesorów W[ydziału] T[eologicznego] panuje atmosfera popłochu.

Z ks. **Borowcem** omawiam sytuację wytworzoną przez ustawę o rejestracji powielaczy. Chociaż rejestracja nie jest rzeczą trudną, to jednak można się spodziewać tych samych

⁴²⁵ Zdzisław Obertyński (1894–1978), ksiądz, profesor UW 1932–1939 i 1947–1954. Święcenia 1922. 1926 doktorat z zakresu archeologii i sztuki kościelnej na UJK we Lwowie. Habilitacja 1930. Uczestnik kampanii wrześniowej. Aresztowany przez Niemców i osadzony na Pawiaku. Od 1954 pracownik dydaktyczny ATK. Zrezygnował w 1958 z przyczyn zdrowotnych.

⁴²⁶ Antoni Kwieciński (1892–1969), ksiądz, archeolog, profesor UW, następnie ATK. Święcenia 1918. 1927 doktorat z teologii na UW. Od 1936 wykładowca na Wydziale Teologicznym UW. Po habilitacji 1946 kierownik Katedry Architektury Chrześcijańskiej i Historii Sztuki Kościelnej, a od 1951 profesor nadzwyczajny. Kierował później Katedrą Archeologii Wydziału Teologicznego ATK. 1957 profesor zwyczajny. 1954–1957 rektor WMSD w Warszawie, po rezygnacji proboszcz warszawskiej parafii Nawiedzenia NMP.

⁴²⁷ Czesław Jakubiec (1909–1993), ksiądz, profesor Wydziału Teologicznego UW. Święcenia 1932. Kapelan kard. Kałowskiego. Profesor WMSD w Warszawie. Członek Komitetu Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP.

trudności, które są w cenzurze dla prasy katolickiej. Oczywista rzecz – trzeba rejestrować. Sprawę odkładamy do sesji kurii metropolitalnej.

O[jciec] **Pachucki** TJ składa mi sprawozdanie ze zleconej mu wizytacji zakonu oo. paulinów w klasztorach na Jasnej Górze, w Krakowie i w Warszawie.

Z ks. dr. **Kamińskim** omawiam dalszy ciąg organizacji pisania **kazań** katechizmowych i wykładów katechetycznych. Dąży się do wykorzystania roku liturgicznego w projektowanym programie.

Zgłasza się zaproszony ks. prof. Huet, prodziekan Wydz[iału] Teol[ogicznego]. Na dziś wyznaczona była konferencja moja z W[ydziałem] T[eologicznym]. Choroba ks. Czują czyni tę rozmowę nieaktualną. Odkładamy ją na dwa tygodnie. Przy tej sposobności zapytuję, kiedy Wydział Teologiczny rozpatrywał sprawę oświadczenia „o pokoju wewnętrznym”, ogłoszonego w „Słowie P[owszechnym]” z dnia 26–27 kwietnia 1952 r., w imieniu Wydziału Teologicznego i podpisanego przez ks[ięży] profesorów W[ydziału] T[eologicznego]⁴²⁸. Odpowiedź brzmi: sprawa ta nie była rozpatrywana na W[ydziale] T[eologicznym]. Wobec tego zapytuję, co W[ydział] T[eologiczny] ma zamiar uczynić, by wyprowadzić opinię publiczną z błędu, gdyż jest przekonana, że jest to uchwała W[ydziału] T[eologicznego], co jest tym dziwniejsze, że oświadczenie usiłuje pomniejszyć znaczenie rozmowy prymasa P[olski] z red. Turowiczem, ogłoszonej w „Tyg[odniku] Powszechnym” 27 kwietnia 1952. Widzę z tego, że na W[ydziale] T[eologicznym] rządzi redakcja „Słowa P[owszechnego]”. Wyjaśnienie ks. H[ueta] jest rewelacyjne. Agenci „Słowa Powszechnego” obchodzili ks[ięży] profesorów z gotowym tekstem, na który zyskiwali ustną zgodę. Oświadczam, że oczekuję wyjaśnienia Wydziału Teol[ogicznego] w sprawie politycznej deklaracji. Wydział T[eologiczny] bowiem nie jest od deklaracji politycznych.

Ojcowie **bonifratrzy**, którzy odbudowali kościół przy ul. Bonifraterskiej, proszą o udzielenie im pomocy na spłacenie długów. Polecam im skierować podanie do Rady Prymasowskiej.

Prowincjał ks[ięży] **saletynów**⁴²⁹ z **Włoch** przedstawia trudności stworzenia parafii na terenie im zleconym. Zwracam uwagę, że ojcowie zbyt biernie dotąd się zachowywali i przeoczyli najlepszy moment dla stworzenia parafii. Nadal jest rzeczą konieczną tworzenie tej parafii. Jeżeli ojcowie tego nie uczynią, musi zrobić to kto inny.

W sprawie **kaplicy Pań Miłosierdzia**⁴³⁰ przy ul. Ordynackiej zgłaszają się panie Z. Potocka i Górská. Towarzystwo Szopenowskie zamierza odbudować tę kaplicę dla

⁴²⁸ Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego o pokoju wewnętrznym, „Słowo Powszechne”, 26–27 IV 1952. Pismo zostało podpisane przez księży profesorów: Jana Czuję, Stanisława Hueta, Stefana Biskupskiego, Piotra Chojnackiego, Seweryna Kowalskiego, Wincentego Kwiatkowskiego, Pawła Nowickiego, Władysława Rosłana.

⁴²⁹ Chodzi prawdopodobnie o ks. Bronisława Młynarskiego MS (1906–1989), prowincjała saletynów 1952–1958.

⁴³⁰ Panie Miłosierdzia, Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo, założone w Polsce w 1652 przez królową Marię Ludwikę Gonzagę, skupiało kobiety angażujące się w pomoc ubogim. Należały do niego często osoby ze środowisk arystokratycznych. 1950 zostało pozbawione przez władze komunistyczne osobowości prawnej. Podczas powstania warszawskiego budynek przy ul. Ordynackiej, będący jego główną siedzibą, został zburzony. Po wojnie nie został odbudowany. Stowarzyszenie działa również obecnie.

swoich bibliotecznych celów. Swego czasu zachęcałem ks[ięży] misjonarzy, by tą sprawą bliżej się zajęli. Nie okazywali zapału. Dziś sprawa jest niemal przesądzona. Odsyłam panie do siostr szarytek na Tamce.

Po obiedzie przybywają red. J[erzy] Turowicz i St[anisław] Stomma z „**Tygodnika P[owszechnego]**”. Zdołano bez trudności ogłosić *Rozmowę prymasa P[olski] z red. J. Turowiczem* z okazji 2-lecia porozumienia w zeszycie z 27 kwietnia [19]52. Cenzura nie wniosła i tym razem zastrzeżeń. Można więc było spodziewać się ataku „Trybuny Ludu”. Natomiast niespodzianką była akcja „Słowa P[owszechnego]”, które wydobyło z cenzury „szcztokę” i na jej podstawie zredagowało „oświadczenie” Wydziału Teolog[icznego]. Redaktorzy „T[ygodnika] P[owszechnego]” wnieśli protest przeciwko takiej kradzieży. „Słowo” bowiem powołuje się na *Rozmowę* z 27 kwietnia, zanim jeszcze była znana publicznie. Metody grupy p. Piaseckiego są nadal swoiste. A nadto jest to próba pomniejszenia znaczenia *Rozmowy*, gdyż z oświadczenia W[ydziału] T[eologicznego] wynika, że to prymas przyłącza się do powszechnego ruchu „na rzecz pokoju wewnętrznego”, niejako skłoniony do tego postawą społeczeństwa.

Wieczorem przybywa ks. **Sitkowski** i ks. Zagził⁴³¹, proboszcz z Zerznia^a, z prośbą o konsekrację kościoła. Ustalamy termin na wrzesień.

7 maja 1952, środa

Warszawa – Pludy

Rano „Trybuna Ludu” przyniosła „odповідź” na *Rozmowę*, ogłoszoną w „Tygodniku Powszechnym”, z 27 kwietnia 1952 r. „Odpowiedź” jest pt. *O czym Ks[iędz] Prymas „zapomnił”*⁴³². Jest to napaść, w której postawione są wszystkie zarzuty, na które już odpowiadałem pos. Mazurowi. Czyż miałbym to uważać za znak, że dalszych rozmów prowadzić nie należy? Ci panowie mają zwyczaj posługiwania się w polityce „dubinuszką”⁴³³. Pos[ciel] Mazur dopraszał się „ciepłych” słów od Episkopatu. Wstęp doskonały.

Na godz. 10.15 pojechałem do Płud, gdzie w kaplicy siostr Rodziny Maryi odprawiłem Mszę św. w intencji Antonioństwa **Chacińskich** z okazji 25-lecia ich pożycia małżeńskiego. Najmłodsza ich córka przystąpiła do I Komunii św. Cała rodzina, dość liczna, towarzyszyła małej przy Stole Pańskim. Oboje pp. Chacińscy mają ogromne zasługi w pracy dla młodej inteligencji katolickiej „Odrodzenia”.

O godz. 15.00 obradował Wydział Duszpasterstwa w komplecie. Nasi delegaci na zjazd referentów duszpasterskich w Krakowie składali sprawozdania. Zjazdowi brakowało

^a W rękopisie błędnie: Zernia.

⁴³¹ Józef Zagził (1900–1987), ksiądz, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Zerniu 1947–1983. Świecenia 1929.

⁴³² A.W., *O czym ks. prymas zapomnił*, „Trybuna Ludu”, 7 V 1952. Autor krytykował „bierną” postawę Episkopatu wobec „ataku” na zachodnią granicę Polski. Wskazywał na rozbieżności między „racją Watykanu” a polską racją stanu. Wytykał Episkopatowi, że wbrew porozumieniu toleruje księży z „przeszłością” konspiracyjną.

⁴³³ „Dubinuszka”, rosyjska melodia ludowa.

myśli przewodniej, tematy były zbyt rozbieżne. Zdaje się, że W[ydział] D[uszpasterstwa] wymaga odnowienia ludzi i nowych referentów. Przyjęliśmy program wakacyjnych kursów dla duchowieństwa z zakresu duszpasterstwa małżeństw. Długo debatowaliśmy nad przygotowaniem ministrantów do służby liturgicznej. Zebranie zakończyło się o godz. 19.30. W przerwie składano życzenia naszym „Stanisławom”.

Wieczorem przybył ks. prał. Ugniewski i ks. prok. Urbanek – omawialiśmy sprawę prac budowlanych w kwietniu przy domu arcybiskupim przy ul. Miodowej.

8 maja 1952, czwartek

Warszawa

Uroczystość św. Stanisława B[isku]pa. Msza św. w domu. Po czym przyjmuję zgłaszających się na audyencję.

Dłuższą rozmowę przeprowadziłem z o. Janem **Wierusz[em]-Kowalskim** OSB w sprawie jego pracy na terenie Wrocławia.

B[isku]p **Świrski** prosił o wzięcie udziału w 25-leciu sprowadzenia obrazu⁴³⁴ **do Kodnia**. Wyraziłem zdanie, że lepiej tę uroczystość odbyć w ramach diecezjalnych z uwagi na sytuację polityczną. Władze państwowe mogą źle zrozumieć zlot katolików w Kodniu, który leży w strefie granicznej.

Ojcowie saletyni z **Gietrzwałdu** prosili o przybycie na 75-lecie objawień M[atki] Bożej. Z powodu uroczystości wizytacyjnych nie mogę tam pojechać.

Przybył ks. prof. **Obertyński** po dłuższej chorobie. Oświetlał sprawę wystąpień Wydziału Teolog[icznego] w „Słowie”. Jest zdania, że na wydziale jest silny wstrząs po zgonie ks. Kozubskiego.

Ks[iądz] prof[esor] **Jakubiec** przedstawia program pracy biblijnej na terenie diecezji naszej.

Na obiad przybył ks. dziek. **Kowalczyk**, z którym szczegółowo omawiałem pracę na terenie dekanatu W[arsza]wa-Północ.

Po obiedzie pojechałem z bp. **Baraniakiem** do **Zalesia** z życzeniami imieninowymi do Ojca⁴³⁵. Wygląda doskonale. Były wszystkie moje siostry. Tak dawno już nie widziałem ich w komplecie, wokół Ojca staruszka.

Po wieczery przeprowadziliśmy debatę na temat możliwości restytucji kapituły w **Kamieniu**. W debacie brali udział ks. inf. Bensch, bp Baraniak, inf. Bross i ks. Goździewicz. Zdania kształtowały się wokół możliwości stworzenia kolegiaty w Kamieniu.

⁴³⁴ Chodzi o obraz Matki Boskiej Kodeńskiej, od 1631 znajdujący się w Kodniu. Z wizerunkiem wiąże się legenda, która głosi, że ciężko chory Mikołaj Sapięha został uzdrowiony przed znajdującym się w Rzymie w papieskiej kaplicy obrazem Matki Bożej Gregoriańskiej. Wobec odmowy papieża podarowania mu tego obrazu, wykradł go i przewiózł do Kodnia. Obraz ma być kopią wizerunku wykonanego przez św. Łukasza Ewangelistę. 1723 odbyła się korektura obrazu, a 1875–1927 znajdował się on u paulinów na Jasnej Górze.

⁴³⁵ Mowa o ojcu prymasa Stanisławie Wyszyńskim (1876–1970), organiście.

Byłem raczej za stworzeniem kapituły diecezjalnej na mocy *facultates specialissimae*⁴³⁶ i dekretu z 18 kwietnia [19]51. Postanowiliśmy raz jeszcze rzecz przedyskutować za tydzień.

Wieczorem „Fala 49”⁴³⁷ powtórzyła artykuł „Trybuny Ludu” nt. *O czym Ks[ia]dz Prymas „zapomniał”*. Poseł Mazur działa.

9 maja 1952, piątek

Warszawa

Od wczesnego ranka przyjmuję w domu. Przybywa ks. inf. Krzywicki, administrator apostolski z Bielska [Podlaskiego]. Znać na nim ślady postępującej choroby.

Ks[ia]dz dyr[ektor] [Bronisław] Dąbrowski omawiał sprawę przygotowywanych zamachów na domy starców. Jesteśmy zdania, że lepiej mieć do czynienia z rządem niż z Caritas i dlatego nie należy rejestrować „Domów” w Caritasie.

Sesja w **kurii metrop[olitalnej]** trwała od 11.00 do 13.30. Omawialiśmy ustawę o rejestracji powielaczy. Ponieważ cenzura uniemożliwia druk wydawnictw diecezjalnych, zorganizowaliśmy „powielarnie” w kuriach. Ustawa z 26 kwietnia [19]52 każe rejestrować wszystkie powielacze, a druki dawać do cenzury. Równa się to przekreśleniu naszej pracy. Niemniej postanawiamy rejestrować powielacze, a druki przysyłać do cenzury.

Z ks[ia]dzem kanclerzem **Kaulberszem** omawiamy program kongregacji księży dziekanów, zapowiedzianej na wrzesień br. Ustaliliśmy sześć referatów i sprawozdania z wydziałów kurii metropolitalnej.

Po obiedzie ma miejsce zebranie **redaktorów tygodników katolickich**. Są wszyscy redaktorzy, a nadto ks. Wawryn i przedstawiciel wyd[awnictwa] Pallot[t]inum. Omawiamy nowe kłopoty wydawnictw. Zwłaszcza „Niedziela” jest zagrożona. Postanawiamy wysłać delegację w sprawie prób zmiany umowy z „Ruchem”.

Po ukończonym zebraniu zostaje jeszcze bp Choromański. Spostrzegam, że od pewnego czasu biskup jest smutny, ma coś na sercu, a zarazem jakąś przeszkodę do wypowiedzenia się. Muszę to rozgryźć. Omawiamy sytuację wytworzoną w wyniku napaści „Trybuny Ludu”. Widzę w tym „odpowiedź” p. Mazura. Jestem zdania, że nie należy się śpieszyć z trzecią rozmową. Biskup podziela to stanowisko.

Krótką rozmowę przeprowadzam jeszcze z red. J[erzym] **Turowiczem** w sprawie ich konferencji w Min[isterstwie] Bezpieczeństwa na temat memoriału „Tygodnika Powszechnego”. Rozmowę tę można nazwać arogancją.

O[jciec] **Klemens Izdebski** z Jasnej Góry jest ostatnim gościem tego dnia. Przedmiotem rozmowy jest wizytacja zakonu, przeprowadzona przez o. Pachuckiego TJ.

⁴³⁶ Łac. nadzwyczajne uprawnienia; tu: specjalne uprawnienia prymasa Polski jako legata papieskiego.

⁴³⁷ „Fala 49”, audycja propagandowa Polskiego Radia nadawana od 1949, kierowana przez Leona Rawskiego, a prowadzona przez aktora Stefana Martykę i dziennikarkę propagandową „Trybuny Ludu” Wandę Odolską.

10 maja 1952, sobota

Warszawa – Włocławek – Bydgoszcz

Msza św. do Matki Bożej Częstochowskiej w domu. Składam wszystkie swoje lęki i kłopoty w ręce Matki Bożej. Potem jest lżej.

O godz. 8.30 siadamy do wozu z ks. dr. Goździewiczem. Ruszamy do Bydgoszczy na wizytację kanoniczną trzech parafii. Droga piękna – liczne patrole wojskowe zatrzymują nas kilka razy po drodze. Iluż ludzi traci czas na wylegiwanie się^a po rowach. Jednakże „wojsko” to fatalny przeżytek współczesny. Kiedyż przestaną „ćwiczyć się ku wojnie”. Tyle zdrowego chłopstwa łązi z „nożami” po świętej ziemi, a jednocześnie słabe kobiety ganiane są do ciężkiej pracy ponad ich siły. A jednak komunizm nie jest ostatnim „krzykiem” spragnionego sprawiedliwości człowieka. W Bydgoszczy stajemy o godz. 14.30. Zatrzymujemy się u księży misjonarzy.

O godz. 17.00 z ks. kan. Konopczyńskim udaję się do parafii Św[iętej] Trójcy na ingres. Przed świątynią wzdłuż ulicy tłum ludzi, mnóstwo dzieci. Wołają natarczywie. Małe dziatki wyciągają ręce pełne kwiatów. Trzeba wszystko przyjąć. Na progu cmentarza ks. prob. Skonieczny w otoczeniu duchowieństwa. Wchodzimy do świątyni. Ks[iaźdz] proboszcz składa sprawozdanie ze stanu pracy w parafii. Liczy ona dziś przeszło 20 tysięcy ludzi. Kazanie powitalne wygłaszam na temat: „Kościół powszechny w komórce parafialnej”. Po nabożeństwie majowym wracam na plebanię, gdzie zebrane jest duchowieństwo Bydgoszczy. Wygłaszam do nich krótkie przemówienie.

11 maja 1952, niedziela

Bydgoszcz

Od rana dalszy ciąg wizytacji parafii Św[iętej] Trójcy. Obserwuję napływ ludzi do kościoła św. Wincentego. Ogromny ten kościół wypełnia się po brzegi na każdej Mszy św. Niedziela żyje w mieście kościołem.

O godz. 9.00 jest Msza św. dla dzieci. Niestety, za wiele tu starszych, wskutek czego dzieci są stłoczone. Msza św. jest recytowana. Działwa dobrze odpowiada na wezwanie kapłana. Trochę nie są zharmonizowane pieśni, wskutek czego niektóre inwokacje odpadają. Wygłaszam do dzieci przemówienie na tle znaku krzyża św. Tłumy dziatwy odprowadzają na plebanię. Krzyczą niemożliwie.

Sumę celebruje ks. Hanelt⁴³⁸ od fary. Głoszę kazanie nt. „Duch Kościoła Chrystusowego”. Wymieniam cechy tej duchowości: ludzkość, niezmienność, nadprzyrodzoność, wolność i miłość. Dłużej rozwijam „człowieczeństwo – ludzkość” Kościoła. Kościół jest „ludzki” – *propter nos homines et propter nostram salutem*⁴³⁹. Siedzi mocno w codzien-

^a W rękopisie: wyleganie.

⁴³⁸ Franciszek Hanelt (1894–1971), ksiądz, proboszcz parafii farnej św. Marcina i św. Mikołaja w Bydgoszczy. Świecenia 1922. Duszpasterz głuchoniemych.

⁴³⁹ *Lac.* dla nas ludzi i dla naszego zbawienia (fragment *Wierzę w Boga*).

ności życia ludzkiego, jest bliski temu życiu jak Chrystus w stajni, na jeziorze, wśród głodnych i chorych.

Obiad spożywam w towarzystwie proboszczów bydgoskich, do których wygłaszam okolicznościowe przemówienie.

O godz. 15.00 katechizacja dzieci i bierzmowanie. Katechizację przeprowadza ks. Putz⁴⁴⁰ na temat *Credo*⁴⁴¹ i bierzmowania. Dzieci są rozgarnięte.

Po bierzmowaniu – zbierają się radni parafialni na plebanii, z którymi w czasie podwieczorku prowadzę rozmowę na temat współpracy świeckich katolików z duszpasterzem w parafii.

O godz. 18.00 zbierają się matki z niemowlętami. Jest ich pełen kościół, a na cmentarzu wózeckci. Wzruszająca jest wiara tych ludzi, z jaką proszą o krzyżyk dla swych maleństw. Po krótkim przemówieniu do dzieci błogosławię je wśród niezwykle tłoku na cmentarzu. Schodzi nam do godziny 19.00.

Pora jest udać się do fary. Mamy tu odsłonić obraz Matki Bożej Bydgoskiej „z różą”. Piękny ten obraz pochodzi z 1466 roku i był tu od dawna czczony. W czasie okupacji Niemcy dla zabezpieczenia przed bombami wywieźli go do Dąbrówki Kościelnej. Obecnie, odnowiony przez prof. Torwirta⁴⁴², wraca do odnowionej świątyni. Zebrał się tu olbrzymi tłum ludzi. Z trudem zdołaliśmy dotrzeć do wnętrza. Ks[iądz] proboszcz czyni sprawozdanie z prac rekonstrukcyjnych kościoła i renowacji obrazu.

Odsłaniamy obraz, poświęcamy go. Wygłaszam przemówienie. Pragnę kultu Macierzyństwa Bożego w tym obrazie. Nadaję odpust zupełny na dzień Macierzyństwa Maryi i zezwalam na wotywę sobotnią ku czci Bożego Macierzyństwa. Uroczystość kończy się o godz. 20.15. Docieramy do plebanii wśród ogromnej rzeszy, która trątuje piękne trawniki ogrodu proboszczowskiego. Długo jeszcze stoją dzieci i starsi, oczekując na słowo. Wychodzę na taras, błogosławię i proszę, by szli do domu. Są posłuszni – rozchodzą się w ciszy.

Po wieczerzy na plebanii farnej dzień pracy ukończony. Wracam do księży misjonarzy o godz. 22.30. Wleczę się za nami jakiś „ciemny” samochód. Bóg z nim.

12 maja 1952, poniedziałek Bydgoszcz – Ciele

Dziś szósta rocznica konsekracji na Jasnej Górze. Wszystkie sprawy swego biskupiego trudu składałam w ręce Matki Częstochowskiej.

O godz. 8.00 w k[ościel]e Św[iętej] Trójcy Msza św. dla matek. Mówię im o wysokim posłannictwie kobiety matki w nauce Kościoła. Słuchają z wielkim wzruszeniem i z oznakami

⁴⁴⁰ Walenty Putz (1913–1963), ksiądz, wikary parafii św. Trójcy w Bydgoszczy. Święcenia 1940. Później był proboszczem parafii Srebrna Góra.

⁴⁴¹ *Łac. Wierzę* [w Boga] (tytuł wyznania wiary).

⁴⁴² Leonard Torwirt (1912–1967), konserwator sztuki, wykładowca na UMK w Toruniu. Studiował 1937–1939 na USB w Wilnie, następnie na litewskiej ASP, 1947 ukończył UMK. Przed wojną uczestniczył w pracach konserwatorskich m.in. w archikatedrze wileńskiej i ratuszu. 1947–1952 konserwował kościół św. Jana w Toruniu. Był dziekanem Wyższej Szkoły Plastycznej 1958–1960. Autor kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, przeznaczonych dla Piusa XII i kard. Wyszyńskiego.

wdzięczności. Awans społeczny kobiety zaczął się od Zwiastowania. A Maryja w ołtarzach wszystkich świątyń katolickich to nowy wyraz kultury europejskiej i światowej. Zadania matki są tak doniosłe społecznie, że jest to najważniejsza jej służba. Byłoby niesprawiedliwością społeczną domagać się od kobiety podwójnej służby: w rodzinie i w fabryce.

Po śniadaniu przyjmuję interesantów. Są to przeważnie ludzie z konfliktami małżeńskimi.

Bardzo miłą chwilę spędziliśmy wśród dzieci przedszkolnych, zebranych na katechizacji w sali parafialnej. Okazuje się, że rodzice chętnie przyślą dzieci, a te wiele mogą skorzystać pomimo dziecięcego wieku.

Następnie zwiedzaliśmy świątynię, zakrystię, urządzenia kościelne, mieszkania księży i służby kościelnej.

Po obiedzie udałem się do szpitala „płucno-chorych”, by zwiedzić kaplicę. Otrzymałem wprawdzie list odmowny wicedyrektora, który uzasadniał odmowę tym, że szpital jest terenem zakaznym. Uważałem jednak, że mam obowiązek kanoniczny zwiedzić kaplicę, w której przechowuje się Najświętszy Sakrament. Bramę zastałem zamkniętą. Stał tu tłum ludzi, który powitał nas fanfarami orkiestry. Za bramą pielęgniarki, siostry i chorzy. Powstał wielki tumult. Padały okrzyki: – Wpuścić prymasa. Ponieważ ktoś od wewnątrz usiłował wywalić bramę, zmuszony byłem ludzi uspokoić słowami: – Jesteśmy narodem wolnym i praw swoich mamy dochodzić z godnością i ze spokojem. – Jakoż istotnie, ludzie uspokoiли się. Przed bramę wyszedł wicedyrektor i w zdaniach półanalfabety wypowiedział, że „pisemko było wysłane” z odmową. Wyjaśniłem, że pisemko było skierowane do parafii, a ja wykonuję swoje prawa ordynariusza diecezji. Zakaz jest pogwałceniem praw biskupa. Wicedyrektor szybko zniknął. Mała dziewczynka wygłosiła wierszyk, ludzie zaczęli płakać. Przyjąłem kwiaty, pobłogosławiłem siostry i pielęgniarki i odjechałem na cmentarz, który z kolei zwiedziłem.

Tutaj obraz był zgoła odmienny. Tłum dzieci i kobiet obległ mnie tak, że trudno było się poruszać. Miałem możność bliskiego i bezpośredniego kontaktu z dziećmi.

O godz. 17.00 pożegnałem parafię Św[iętej] Trójcy i z wielkim trudem zdołałem wydobyć się z tłumu, który zalegał plac i ulicę przed kościołem.

O godz. 18.00 stanęliśmy na granicy parafii Ciele, w bok od traktu szubińskiego. Bandiera konna witała nas na drodze, przy ocalałej bramie. Agenci UB bowiem objeżdżali wsie, zabraniali wznosić bramy, a ludziom tłumaczyli, że „Prymas przyjeżdża tu prywatnie”. Jak za carskich czasów! Przyjazd był jednak bardzo uroczysty. Biedna ta parafia okazała całe swoje szczere, proste serce. Toteż pobyt kilkugodzinny był tu prawdziwą przyjemnością. Przebieg wizytacji miał swoją zwykłą kolejność. Do bierzmowania przystąpiło przeszło 200 dzieci i starszych. Po zakończeniu nabożeństw długo jeszcze dziatwa śpiewała przed plebanią i wypowiadała swoje wierszyki.

Wróciliśmy do Bydgoszczy około godz. 22.30 w towarzystwie samochodu *ad honores*⁴⁴³.

⁴⁴³ *Lac.* dla chwały; tu: w honorowej asyście.

13 maja 1952, wtorek

Bydgoszcz – Ciele – Bydgoszcz – Brzoza

Na godz. 8.00 udałem się ponownie do par[afii] Ciele, aby odprawić Mszę św. i dokończyć wizytacji kanonicznej. Ludu przybył pełen kościół. Modlili się serdecznie. Udzieliłem obecnym Komunii św., przemówiłem „o wychowaniu rodzinnym”, egzaminowałem dzieci z katechizmu. Najlepiej wypadł egzamin małych dzieciątek na ramionach matek, wszystkie umiały się przeżegnać i pokazać, „gdzie jest Bozia”. Pożegnałem lud, po czym na plebanii przeprowadziłem rozmowę z radą parafialną. Są to ludzie serdecznie oddani Kościołowi. Razem z nimi obejrzelśmy świątynię, otoczenie jej i zakrystię. Dawny zbór protestancki jest korzystnie przebudowany przez usunięcie bocznych balkonów.

Parafię opuściliśmy o godz. 12.00. Obiad spożyłem u ks. kan. Konopczyńskiego, po czym pracowałem nad protokołami wizytacyjnymi.

O godz. 16.00 wyruszyliśmy do parafii **Brzoza**. Po drodze odwiedziłem nowicjat Towarzystwa Chrystusowego na przedmieściu, przy k[ościel]le parafii Św[iętego] Ducha. Młodzież liczna i pełna zapału.

Na godz. 17.00 stanęliśmy w Brzozie. Wstęp powitalny był ze zgrzytem, gdyż mężczyźni poderwali samochód w górę, przy czym uszkodzili drobne części. Pan Antoni był niezadowolony. Ja też. Ludzie natomiast uważali swój pomysł za udany. Natomiast pana Antoniego określili jako człowieka nerwowego. Piękny kościół, wystawiony ongiś przez wojsko polskie, dziś zastawiony wewnątrz rusztowaniami. Jest ochraniający. Ks[iądz] proboszcz Mocny⁴⁴⁴ wolałby, żeby wizytacja odbyła się po remontach. Natomiast nam obydwu te rusztowania przydały się jako punkt wyjścia do naszych przemówień. Lud tutaj inny niż w Cielu: mieszanina robotników i inteligencji. Wielu ludzi w mundurach kolejarzy. Dalszy bieg wizytacji jak zazwyczaj: procesja żałobna, nieudana katechizacja, bierzmowanie, majowe nabożeństwo i powrót na plebanie. Lud nie chciał się z nami rozstać. Wróciliśmy do Bydgoszczy na godz. 21.30.

14 maja 1952, środa

Brzoza – Bydgoszcz – Warszawa

Na godz. 7.30 jesteśmy znów w **Brzozie**. Odprawiam Mszę św. i rozdaję Komunię św. licznej rzeszy ludu. Przemawiam do nich długo o wychowaniu w rodzinie, błogosławię dzieci, żegnam wiernych. Na plebanii rozmowa z radą parafialną, z którą oglądamy świątynię. Końmi dojeżdżamy do cmentarza grzebalnego, położonego pięknie w lesie. Zastajemy tu kilka płaczących kobiet, są to przeważnie wilnianki.

⁴⁴⁴ Stanisław Mocny (1909–2001), ksiądz, proboszcz parafii Brzoza-Przyłęki 1947–1965. Świecenia 1939 w Le Mans we Francji, skąd został inkardynowany do archidiecezji gnieźnieńskiej.

W powrotnej drodze skręcamy do **Przyłęk**⁴⁴⁵, gdzie znajduje się kaplica pomocnicza. Leje porządny deszcz. W Przyłękach^a – słońce – i pełno ludzi. Wszyscy zmoczeni. Ale pogodni i zadowoleni, że się ich odwiedziło. Zwiedzam kaplicę. Jest przestronna i miła. Przemawiam do obecnych, błogosławię dzieci. W powrotnej drodze druga ulewa z gradem. Wróciliśmy zmarznięci. Obiad, pożegnanie i powrót do Bydgoszczy.

Krótkie zatrzymanie się u ks. kan. Konopczyńskiego. Wstępujemy do księży misjonarzy po rzeczy, dziękujemy za gościnność i – w drogę do Warszawy. Jedziemy przez Toruń, skręcamy na Ciechocinek – Nieszawę, by ominąć wyboje na Zbrachlinie, szybko mijamy Włocławek z jego pięknym widokiem na katedrę. Dwa krótkie postoje w lesie. O godz. 19.30 stajemy w Warszawie. Tym razem ks. bp Choromański nie przyszedł wieczorem na rozmowę. Jest to nasz barometr polityczny.

15 maja 1952, czwartek

Warszawa

Cały dzień pracuję w domu, od wczesnego rana zgłasza się mnóstwo ludzi. Skąd oni wszyscy wiedzą, że wróciliśmy?

Dostaję do ręki list Bolesława Piaseckiego skierowany do Komisji Głównej Episkopatu. Jest to protest przeciwko ostrzeżeniu, wystosowanemu do „Słowa Powszechnego” z okazji napaści na Sekretariat Stanu w dniu 1 stycznia [19]52, oraz przeciwko uchwale K[omisji] Gł[ównej], zabraniającej umieszczania artykułów księżom w „Słowie Powszechnym”. Protest w rzeczywistości jest próbą wyjaśnienia stanowiska i przyznaniem się do „socjalizmu”.

Zgłasza się ks. kan. **Reiter**^b z Gniezna, biorący udział w pracach wizytatorów religii w szkołach.

Ks[iądz] **Romaniuk**⁴⁴⁶, proboszcz Sadyby, informuje o postępie prac w organizacji swej młodej parafii.

Przybywają księża z **Walcza i Piły**, prosząc o bierzmowanie. Proszę o odłożenie sprawy. W międzyczasie zapewne ordynariusz gorzowski otrzyma przywilej bierzmowania.

Ks[iądz] Bohdan **Jankowski**⁴⁴⁷ zgłasza swoją pracę habilitacyjną, którą ukończył w ciągu otrzymanego urlopu. Ma wracać do seminarium duchownego.

^a W rękopisie błędnie: W Przyłęce.

^b W rękopisie błędnie: Raiter.

⁴⁴⁵ Nazwa wsi: Przyłęki.

⁴⁴⁶ Tadeusz Romaniuk (1910–1988), ksiądz, 1950–1956 pierwszy proboszcz parafii św. Judy Tadeusza na Sadybie. Świecenia 1934. Od 1957 proboszcz parafii św. Wawrzyńca na Woli.

⁴⁴⁷ Augustyn Bohdan Jankowski OSB (1916–2005), ksiądz archidiecezji warszawskiej od 1942, 1944–1955 duszpasterz akademicki u św. Anny. Urodzony na Uralu, w Polsce od 1921. 1938 wstąpił do seminarium. 1948 licencjat na rzymskim Biblicum i doktorat na UW. 1952 habilitacja. Od 1955 w zakonie benedyktynów. 1958 redaktor i tłumacz Biblii Tysiąclecia. Wykładowca na KUL i w WSD w Krakowie. 1964 profesor PAT w Krakowie, od 1973 profesor zwyczajny. 1978–1989 członek Papieskiej Komisji Biblijnej. 1982–1993 opat w Tyńcu.

Przybywa też ks. Piotr **Rostworowski** z Tyńca w sprawie o. Jana Wierusz[a]-Kowalskiego.

Ks[iądz] Jan **Zieja** przedkłada mi pracę naukową jednej z pań warszawskich. Proszę, by mnie uwolnił od lektury, gdyż nie jestem specjalistą, a nadto musiałbym otrzymać zwolnienie ze swych obowiązków. Największą plagą naszą są ludzie dobrzy, którzy są zdania, że biskup wszystko może robić i na wszystko musi jakimś cudem znaleźć czas.

Z matką prowincjalną **nazaretanek**⁴⁴⁸ uzgadniam uroczystości maturalne w pozostałych szkołach katolickich.

Zgłasza się pani N.N., staruszka, typowa arystokratka, z prośbą o przyjęcie kilku białych kruków bibliofilskich. Przy tej okazji opowiada swoją biografię, paląc papierosy jeden za drugim. W dodatku jestem pozostawiony własnemu losowi, gdyż moi towarzysze zapomnieli o mnie. Kosztuje mnie to godz[inę] czasu, tak bardzo potrzebnego dla czekających ludzi.

Krótką przerwa na obiad. Zaraz po posiłku wysłuchuję jeszcze **braci z Nowego Miasta**⁴⁴⁹, dziś rolnych pracowników państwowych we własnym domu, który jest im zabierany po kawałku. Bracia są przenoszeni do innych gospodarstw, a do zakonnego domu nasyłani są robotnicy świeccy. „Stowarzyszenie” świeckie br. Honorata [Koźmińskiego] nie wytrzymało próby spotkania z komunizmem. Marksistowski komunizm rozkłada komunę katolicką.

O godz. 18.00 przybywa bp Choromański. Omawiamy całokształt położenia. Stwierdzam wzrost trudności w czasie wizytacji biskupich. Wszędzie pracują urzędnicy p. Bidy, zakazując wznoszenia bram powitalnych, zdobienia domów, banderii itp. Nacisk tego-roczny przypomina sytuację sprzed dwóch lat. Widocznie realizuje się obecnie jakiś nowy zwrot i ukłon taktyczny.

Po wieczery omawiam z ks. **Pawłowskim** sprawy seminarium metropolitalnego. Pracę kończę o godz. 22.00.

16 maja 1952, piątek

Dziś św. Andrzeja Boboli⁴⁵⁰. Odprawiam Mszę św. przy trumnie św[iętego] patrona Polski przy ul. Rakowieckiej⁴⁵¹. W kaplicy tłoczno. Po Mszy św. – przemówienie na tle ewangelii dzisiejszej. Problem męczeństwa i problem okrucieństwa. Męczeństwo jednych łączy

⁴⁴⁸ Jadwiga Kirkor CSFN (1895–1985), siostra, przełożona prowincjalna nazaretanek 1948–1955. W czasie wojny współpracowała z AK. 1952 aresztowana przez władze komunistyczne w związku z procesem bp. Kaczmarka, 1953 zwolniona.

⁴⁴⁹ Chodzi prawdopodobnie o dolorystów, męskie zgromadzenie zakonne, założone przez bł. Honorata Koźmińskiego OFMCap w 1893 w Nowym Mieście n. Pilicą.

⁴⁵⁰ Andrzej Bobola (1591–1657), święty, męczennik katolicki, jezuita. Zamordowany przez prawosławnych Kozaków. Beatyfikowany 1853. Kanonizowany 1938, wówczas jego szczątki przewieziono z Rzymu do Warszawy. Od 2002 jeden z patronów Polski.

⁴⁵¹ W kościele jezuickim św. Andrzeja Boboli przy Rakowieckiej w Warszawie znajdują się relikwie świętego.

się z okrucieństwem drugich. Rozważamy problem męczeństwa, trzeba też rozważyć problem okrucieństwa. Sposób, w jaki św. Andrzej został umęczony, daje pełne prawo do takich rozważań. Wiemy, jak powstaje święty męczennik; trzeba też wiedzieć, jak się tworzy okrutnik-kat. Obydwaj są dziećmi Bożymi. Jeden włączył się w miłość Boga i odbił na sobie światło oblicza Pańskiego. Inny włączył się w nienawiść i zniekształcił niehumanitarno swoje człowieczeństwo. Unikając krańcowości, musimy dostrzec nawet na drodze do świętości niebezpieczeństwo nienawiści. Trzeba bacznie śledzić szale wagi, by nienawiść nie przeważała miłości. Byłaby to droga do okrucieństwa. Praca wewnętrzna jest najsubtelniejszym trudem, wymaga stałej czujności, by poprawiać w sobie miłość.

Po śniadaniu wracam do domu. Zgłasza się ks. prał. **Lagosz** z Wrocławia. Zamierzam mianować kapitułę wrocławską. Liczy ona wprawdzie cztery tylko wakanse. Ale w Polsce jest tylko ks. kan. Niedźbala, pół-Polak, pół-Niemiec. Tymczasem dobro diecezji wymaga, by ordynariusz oparł się o jakieś stałe ciało moralne, z autorytetem kanonicznie określonym. Wypadki ze stycznia ub.r. wskazały, że „jednoosobowa” kapituła zmuszona była do przeprowadzenia „wyborów” ks. Lagosa. Ponieważ Stolica Święta nie może rozstrzygnąć sprawy, a rzecz całą pozostawia prymasowi, muszę odwołać się do *facultates specialissimae*⁴⁵² i z ich pomocą poprawić sytuację kanoniczną w archidiecezji. Ufam też, że przez te posunięcia doda się ducha duchowieństwu pracującemu w archidiecezji. Ustaliłem listę kanoników i termin instalacji na dzień 29 maja [19]52, godz. 19.00 w katedrze wrocławskiej.

Przyjąłem ks. Dembińskiego^{a 453}, misjonarza, ojca duchownego seminarium metropolitalnego, który po 25 latach pracy jest odwołany przez wizytatora dla słabego zdrowia. Ks[iądz] Dembiński wychował szereg pokoleń kapłańskich w archidiecezji, a duchowość jego odbiła się na obliczu kleru warszawskiego. Ustępuje definitywnie.

Po obiedzie podjęliśmy dyskusję nad sprawą restytucji kapituły w **Kamieniu Pomorskim**. Ks[iądz] inf[ułat] Bensch przedstawia projekt dekretu, na tle którego wywiązała się długotrwała dyskusja. Ks[iądz] inf[ułat] Bross przedstawił dzieje Kamienia po reformacji, jaką drogą dostał się w zarząd diecezji berlińskiej. W referacie swoim ks. Bensch nie wysuwał trudności kanonicznych, gdyż idzie tu o restytucję kapituły w zmienionych warunkach wyznaniowych, aby stała się ośrodkiem autorytetu dla wielkiej jednostki kościelnej pozbawionej biskupa. Intencją moją jest zabezpieczyć Gorzów od zmiennych nastrojów politycznych i nieznanych planów. Z chwilą gdy będzie miał kapitułę przy katedrze w Kamieniu, stanie się ona ośrodkiem autorytetu wobec duchowieństwa.

Wieczorem w kurii metropolitalnej miało miejsce doroczne zebranie Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy. Przedstawiono sprawozdanie za rok 1951. Pomi-

^a W rękopisie dwukrotnie błędnie: Dębiński.

⁴⁵² Łac. nadzwyczajne uprawnienia; tu: specjalne uprawnienia prymasa Polski jako legata papieskiego.

⁴⁵³ Paweł Dembiński CM (1888–1971), ojciec, 1925–1952 ojciec duchowny WMSD. 1906 w zgromadzeniu misjonarzy. Świecenia 1913. Od 1952 rektor wydziału filozoficznego gorzowskiego WSD w Gościkowie-Paradyżu. Potem kapelan siostr miłosierdzia (szarytek) w Chylicach.

mo że przed rokiem preliminowaliśmy dochody bardzo ostrożnie, wpływy przekroczyły preliminarz o pół miliona złotych, chociaż czyniono wielkie trudności z loterią fantową na katedrę. Osiągnięcia Rady są bardzo duże, tym większe, że najdrobniejsza zdobycz jest wynikiem trudnych do opisanego zabiegów. Wszystko tonie w urzędzie p. Bidy⁴⁵⁴. Jest to straszny człowiek w swej roli dla Kościoła w Polsce. Nowy Hurko⁴⁵⁵ czy Apuchtin⁴⁵⁶. On to – na rozkaz – utracą wszelkie próby budowy nowych kościołów. Rozbudowująca się stolica Polski może pozostać bez kościołów, gdyż plany „nie przewidują” w nowych dzielnicach świątyń. Rada nawoływała do podjęcia nowych starań o place pod kościoły. Preliminarz na rok 1952 przyjęto, sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok ub[iegły] – również. Dziękowałem pracownikom Biura i członkom Rady Prymasowskiej za ich pracę i wytrwałą wierność.

Wieczorem ks. bp Baraniak wyjeżdża do Olsztyna, gdzie ma bierzmować przez dzień dni.

17 maja 1952, sobota Warszawa – Piaseczno

Godziny ranne spędzam w domu. Przychodzi matka Adela⁴⁵⁷ ze sprawami zakonnymi.

O godz. 10.30 sesja w kurii metropolitalnej. Z ważnych spraw omawialiśmy wnioski kapituły metrop[olitalnej], dotyczące projektowanego utworzenia parafii w **Lipkowie**, na skraju Puszczy Kampinoskiej.

O godz. 17.30 udajemy się do **Piaseczna** na otwarcie „Dnia hołdu Maryi”. Jest to próba przeniesienia na grunt warszawski gnieźnieńskich kongresów dekanalnych. Ponieważ słowo „kongres” bardzo niepokoiło władze polityczne, zresztą jest to słowo za wielkie, dlatego nazwaliśmy inicjatywę skromniej. W rzeczywistości idzie bowiem o ożywienie czci publicznej Boga, o skupienie wiernych do współpracy międzyparafialnej i o sposobność do rozpoznania, jak idzie praca w terenie. Piaseczno przygotowało się do „Dnia hołdu” starannie. Władze bezpieczeństwa zabroniły procesji na mieście. Wszystkie zatem uroczystości odbędą się przy kościele, na niewielkim cmentarzu. Ludu zebrało się mnóstwo. Już w Mysiadle powitała nas banderia, owa narodowo-religijna wada Polaków, którzy lubią manifestacje religijne. Tych chłopców zacnych wolałbym widzieć w kościele niż przy koniach, ale któż to zdoła im wytłumaczyć? Z wielkim trudem weszliśmy do

⁴⁵⁴ Chodzi o Urząd do spraw Wyznań.

⁴⁵⁵ Iosif Romejko-Hurko (1828–1901), generał-gubernator Królestwa Polskiego 1883–1894, znany ze swej polityki rusyfikacyjnej. Egzekwował zakaz używania polszczyzny w szkołach i nauczania języka polskiego bez pozwolenia. Prowadził represyjną politykę względem Kościoła, obejmującą m.in. zakaz kontaktów duchowieństwa z Rzymem, likwidację klasztorów, uzależnienie księży od rządowych pensji, koncesjonowanie pielgrzymek, ograniczenie swobody podróżowania księży, zakaz stawiania krzyży przydrożnych.

⁴⁵⁶ Aleksandr Apuchtin (1822–1903), kurator oświatowy Królestwa Polskiego 1879–1897. Prowadził konsekwentnie rusyfikację oświaty i administracji jako narzędzie walki z polskością. Szkoła stała się elementem systemu policyjnego nadzoru nad uczniami. Okres ten od jego nazwiska nazwano „nocą apuchtinowską”.

⁴⁵⁷ Adela Maria Łączka, urszulanka Unii Rzymskiej.

kościół⁴⁵⁸. Pełno tu dzieci. Początkowo panuje zamieszanie, wskutek braków organizacyjnych i ciasnoty. Ale wolę ten krzyk niż martwe milczenie pustki. Księża się denerwują. Tłumacząc księdzu dziekanowi Ulatowskiemu⁴⁵⁹, by zachował całkowity spokój, gdyż ktoś musi być spokojny w niepokoju. Spokój przodowników udziela się rzeszom. Jakoż prawdziwie wszystko się uspokoiło. Ks[iaǳz] dziekan wita nas i prosi o otwarcie „Dnia”. Czynie to w „trzy minuty”, ponieważ taka jest wola księdza dziekana. Zresztą dłuższe przemówienie dziś jest zbędne, gdyż są przewidziane dwa inne. Ks[iaǳz] **Tworowski**⁴⁶⁰ przemawia do dzieci, jak zazwyczaj doskonale, chociaż zbyt rozwleka przykłady ilustrujące wykład. Język ma piękny. Później przemawia ks. Modzelewski o wychowaniu religijnym w rodzinie. Konstrukcja przemówienia doskonała, materiału daje dużo, sposób mówienia nieco rwany i ostry. Nie brak erudycji, często niedostosowanej do zdolności odbiorczych słuchaczy. Kończymy nabożeństwo i przebijamy się przez tłumy zalewające cmentarz kościelny ku plebanii.

Zastaję tutaj ks. kan. **Pągowskiego** z Kutna. Ma chmurę na twarzy. Domyślam się, że to na temat „Kongresu Maryjnego w Kutnie”, zapowiedzianego na następną niedzielę. Istotnie, ks. Pągowski miał zwykłe nieprzyjemności. Wezwano go do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie, gdzie niejaki p. **Karwat**, kierownik Wojewódzkiego Referatu Wyznań z Łodzi⁴⁶¹, wyłożył stanowisko władz. Określił stanowisko wobec Kongresu. Powiatowy referent wyznaniowy p. Wojtczak jeszcze dobitniej określił sytuację. Oświadczył on, że nie udziela się pozwolenia na procesję maryjną z Kutna do Woźniakowa, że nie mogą się odbyć żadne kongresy, nie można pozwolić na żadne owacje „dla prymasa”, że ks[iaǳz] proboszcz będzie aresztowany, jeżeli dojdzie do owacji itp. Pieśń *My chcemy Boga* jest antypaństwowa⁴⁶² – oto nowy pomysł urzędu p. Bidy. Bardzo się przejął ks[iaǳz] dziekan tymi zarzutami, ale się nie dał zastraszyć, mając poczucie prawa za sobą.

Prosiłem, aby zachował całkowity spokój, aby starał się skupić wszystkie uroczystości w świątyniach, by nie drażnić podejrzliwych ludzi.

Po wieczery wróciłem do Warszawy.

⁴⁵⁸ Chodzi o kościół św. Anny w Piasecznie.

⁴⁵⁹ Stefan Ulatowski (1902–1978), ksiądz, 1945–1957 proboszcz i dziekan w Piasecznie. Już jako świecki związany z Laskami. Święcenia 1930. Ranny w 1939. 1952 uwięziony przez władze komunistyczne pod zarzutem głoszenia kazań „politycznych”. 1957–1973 proboszcz w Aninie, następnie rezydent tamże.

⁴⁶⁰ Stanisław Tworowski (1901–1999), ksiądz. 1918 żołnierz korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego, 1920 uczestnik obrony Warszawy. Święcenia 1926. Działacz SN. W czasie wojny kapelan AK (pseud. „Jacek”, „Paweł”), w latach 90. awansowany do stopnia pułkownika. Czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Orderem Virtuti Militari V klasy. Założyciel Polskiego Komitetu Obrony Życia i Rodziny, pisarz. Władze państwowe objęły go zakazem zajmowania stanowisk kościelnych. 1971–1983 proboszcz w Milanówku. Od 1981 kapelan prymasa Józefa Glempa.

⁴⁶¹ Chodzi o Wydział do spraw Wyznań przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

⁴⁶² *My chcemy Boga*, pieśń religijna (śl. pol. ks. G. Fihauser-Mieczowski SJ, muz. ks. F. Moreau), przez władze komunistyczne zaliczona do kategorii tekstów zakazanych ze względu na domaganie się w niej wolności religijnych.

18 maja 1952, niedziela

Piaseczno

Cały dzień spędzam w Piasecznie. Rano odprowadzam Mszę św. dla dzieci i młodzieży, która wypełnia cały kościół. Młodzież odpowiada na inwokacje mszalne, a znaczna grupa śpiewa mszę św. gregoriańską. Wymawia dobrze. Szczególnie pięknie wypadło *Ave verum*⁴⁶³. Jeszcze jeden dowód, że młodzież polska zdolna jest wczuć się w piękno nuty kościelnej. Wygłaszam przemówienie o apostołstwie dziatwy i młodzieży w rodzinie. Wielki ten i radosny tłum odprowadza mnie na plebanię. Jak zazwyczaj na terenie archidiecezji nieco za mało było dzieci do Komunii św.

O godz. 10.00 odprowadzane jest nabożeństwo dla rodziców. Suma w szczycie kościoła przy pięknie ozdobionym ołtarzu. Od tronu biskupiego roztacza się widok na plac wypełniony w połowie przez wiernych. Jest dość chłodno, ale lud trwa na modlitwie. Celebryje ks. prof. Roslan z Wilanowa. Chóry parafialne wykonują mszę gregoriańską. „Odpowiedzi” nie są jeszcze chwyte przez ogół. Brak tu jeszcze żywszej pracy w dekanacie. Lud jest skupiony. Patrząc w te twarze. Jakiś młody mężczyzna, o męskim wyrazie i dobrym spojrzeniu, patrzy mi wymownie w twarz. Jestem przekonany, że obydwa się dobrze rozumiemy. Bardzo dobry, życzliwy jest stosunek tego ludu. Tak się cieszą każdym przejawem dobroci! Jak wdzięczni są za każdy krzyżyk położony na czole dziecka. Głoszę do nich kazanie na tle V niedzieli po Wielkiej Nocy. Mówię o „ludzkości” ducha kościelnego, o związku religii z życiem codziennym, o Chrystusie wśród rzesz, o Matce Boga-Człowieka i Matce naszych matek. Lud słucha uważnie i wdzięcznie. Suma kończy się o godz. 13.30. Przerwa do godz. 16.00. W tym czasie obiad i wizytacja siostr, sąsiadek najbliższych świątyni. O godz. 16.00 „radiowęzeł parafialny” nadaje słuchowisko maryjne, osnute na tle historii kultu maryjnego w Polsce. Dobrze, pomysłowo przygotowane i wykonane przez młodzież. Słysząc je wszędzie dzięki dobremu rozmieszczeniu głośników^a.

Procesja rozpoczyna się o godz. 17.00. Kropi deszcz, wskutek czego nieco zmieniamy ułożony program. Wywołuje to zamieszanie. Wychodzą braki organizacyjne. Zaczyna coraz silniej padać, moczy nas do trzeciego ołtarza. Po czym się wypogadza. Obchodzimy trzykrotnie kościół – jest ciasno. Większość ludu stoi na rynku i w ulicy. Ale lud się modli. A przecież o to idzie, by się modlił, by przez modlitwę uspokajał się duchowo. Chóry dopisują, natomiast zawodzi orientacja kierowników: gubią głowy – widać niewyrobienie przodownicze. Ale wszystko można wyrozumieć, boć prawdziwie trudne są tu warunki dla rozwinięcia procesji. Dobijamy do końca. Chóry wykonują pięknie *Te Deum*⁴⁶⁴. Ks[ia]dz[ę] dziekan wyraża podziękowanie. Dodaje kilka słów pociechy. Nieco zmokliśmy, ale jako rolnicy wiemy, co znaczą deszcze dla oziminy. Jesteśmy Bożą oziminą – wydamy owoc stokrotny. Było nam tu nieco ciasno jak w dzieży. Ale każda niewiasta wie, że chleb

^a W rękopisie: urzędzeniu rozgłośników.

⁴⁶³ Łac. dosł. Witaj, prawdziwe [Ciało] (antyfona ku czci Najświętszego Sakramentu).

⁴⁶⁴ Łac. Ciebie, Boga, [wysławiamy] (tytuł hymnu dziękczynnego).

niewyrobiony ma zakalec. Bóg nas wyrabia jak ciasto w dzieży. Będzie z nas pożywny chleb dla Narodu. Krótkie wyjaśnienie – kładzie kres wątpliwościom, czy się udało. Na pewno się udało, bo lud wraca spokojny, podniesiony na duchu, wzmocniony, zjednoczony. Korzyści zbiorą i Naród, i Kościół. Żegnamy się i rozchodzimy. Po krótkim posiłku, o godz. 19.30 opuszczam Piaseczno. Cały tłum jeszcze stoi na rynku i śpiewa. Ogromnie liczna banderia konna, na białych koniach, odprowadza nas do Mysiadła⁴⁶⁵. Po drodze nie milkną krzyki. Moi towarzysze są podnieceni. Robię się mały, mały, milknę, rad z tego, że już nie muszę mówić. Wśród okrzyków trzeba być bardzo pokornym i nie myśleć o sobie. W Mysiadłach żegnam banderię. O godz. 20.00 stajemy w domu.

19 maja 1952, poniedziałek

Warszawa

Dziś 25-lecie ślubów zakonnych siostry **Maksencji**⁴⁶⁶. Uroczystość domowa. Przybyły znaczne elżbietanki. Śpiewają niemożliwe pieśni, myli mnie to we Mszy św. Myślę o wczorajszym *Ave verum*⁴⁶⁷, które nie przeszkadzało mi. Dlaczego? Kiedyż nasze siostry zakonne zaufają śpiewom gregoriańskim?

Od wczesnego rana zameć śnieżna, śnieg pokrył zielone liście. Osobliwie przebija trawa przez pokłady śnieżne. Przypomina mi się podróż w czerwcu 1930 roku przez Szwarzwald pokryty śniegiem.

Od rana zgłaszają się **ojcowie bernardyni**. Nie ustają ich kłopoty z władzami bezpieczeństwa⁴⁶⁸. Są badani starannie na temat: kto chodził do prymasa, gdy układano listę przyszłego zarządu prowincjalnego. Robią użytek z listu mojego do p. Mazura⁴⁶⁹. Okazuje się, że tu jest Służba Bezpieczeństwa. Toczy się walka o jurysdykcję kanoniczną w zakonach.

Przybył z Katowic bp **Bieniek**⁴⁷⁰. Opowiada o uroczystościach w Piekarach⁴⁷¹. Rzesze wznosiły okrzyki na cześć Ojca Świętego i biskupów polskich.

Przybywa p. mec. **Piontek** z Raciborza, którego poznałem w Raciborzu w czasie jesiennej wizytacji w administracji opolskiej. Dzielny obrońca polskości na Śląsku.

⁴⁶⁵ Dawna nazwa miejscowości: Mysiadła, obecnie: Mysiadło.

⁴⁶⁶ S. Maksencja CSSE, elżbietanka zajmująca się osobistym gospodarstwem prymasa.

⁴⁶⁷ Łac. dosł. Witaj, prawdziwe [Ciało] (antyfona ku czci Najświętszego Sakramentu).

⁴⁶⁸ Zob. przypis pod datą 15 I 1952.

⁴⁶⁹ Chodzi o list z 8 III 1952; zob. przypis pod datą 8 III 1952.

⁴⁷⁰ Juliusz Bieniek (1895–1978), biskup pomocniczy katowicki od 1937. Świecenia 1918 we Wrocławiu. Uczestnik akcji plebiscytowej. 1926 notariusz, 1930 kanclerz kurii katowickiej. 1941 wraz z bp. Adamskim wysiedlony przez Niemców do Krakowa. 1945 powrócił do Katowic. 1952 powtórnie zmuszony do opuszczenia diecezji z powodu obrony nauczania religii w szkołach. Mieszkał w Kielcach i Kępnie. 1956 wrócił do Katowic jako wikariusz generalny. Zmarł w Katowicach jako ostatni biskup konsekrowany w II RP.

⁴⁷¹ Chodzi o sanktuarium Matki Boskiej Piekarskiej w Piekarach Śląskich. Obraz MB Piekarskiej zasłynął cudami, m.in. nawróceniami z protestantyzmu, obroną przez zarazami. Jego kult sięga XVII w. Modlił się przed nim Jan III Sobieski w drodze pod Wiedeń. Obraz koronowany 1925, rekoronowany przez prymasa Wyszyńskiego 1965. W maju każdego roku od 1947 do sanktuarium przybywa zainicjowana przez bp. Adamskiego pielgrzymka stanowa mężczyzn.

Wybitnie uświadomiony katolik. Przybył w obronie Zgromadzenia Ubogich Sióstr III Zakonu św. Franciszka, którym zabierają dom we Wrocławiu na rzecz Zarządu Ośrodków Akademickich. Proszę p. Piontka, aby udał się do p. Bidy i przedstawił, że zabranie domu Ślężaczkom godzi nie tyle w kościelną, ile w polską rację stanu na Śląsku. Bo te zakonnice mają rodziny na Śląsku. Znów się rozejdzie, że „Warszawa” grabi zakony na Śląsku. Przegrywamy Śląsk. Wątpię, czy p. Bida, typowy policjant, to zrozumie. Ale iść trzeba i przedkładać, co potrzeba. Istotnie, p. P[iontek] udał się do p. Bidy. Był przyjęty grzecznie, ale usłyszał w odpowiedzi radę, by siostry dobrowolnie się przeniosły ze swej własności wrocławskiej do Krzyżanowic. Pan B[ida] jest zdania, że kwestie rewizjonizmu niemieckiego na Śląsku Opolskim władze załatwią „w inny sposób”.

Zgłosił się o. **Frąś**, prowincjał ojców redemptorystów, i prosi o przekazanie im kościółka św. Benona na N[owym] Mieście⁴⁷². Przyrzekłem zwrot z radością, gdyż w tym kościółku skupia się cały duch zgromadzenia polskich redemptorystów-benonitów. Władze państwowe, które rozpoczęły odbudowę kościółka, zdaje się, opuściły tę imprezę, uważając, że i tak jest wiele kościołów na N[owym] Mieście.

Odwiedził mnie na chwilę bp **Choromański**, informując o swej rozmowie telefonicznej z p. Bidą. Nadal zwlekają z udzieleniem praw szkołom katolickim pomimo uczynionych obietnic. Przekazałem ks[iędzu] biskupowi sprawę kongresu w Kutnie i sióstr wrocławskich.

20 maja 1952, wtorek Warszawa

Cały dzień upływa na konferencjach i rozmowach.

Zgłasza się ks. dziek. Boduch⁴⁷³ z Mątówów Wielkich^a koło Gdańska. Prosi o bierzmowanie przy sposobności wizytacji. W imieniu duchowieństwa z Tczewa prosi o zatrzymanie się kilka chwil w mieście.

Z Jasnej Góry przybył o. **Klemens** Izdebski, z prośbą o rozstrzygnięcie wątpliwości prawnych związanych z odbywającą się kapitułą generalną.

Zgłasza się m.in. ks. dziek. Kowalczyk i przedkłada swój punkt oceny sprawy utworzenia parafii w Lipkowie.

Popołudnie spędzam z **Wydziałem Teologicznym** w seminarium metropolitalnym. Omawiamy na płaszczyźnie kapłańskiej sytuację, w jakiej znalazł się Wydział Teologiczny na skutek zaangażowania się politycznego ks. dziek. Czuja i ks. prał. Kozubskiego.

^a W rękopisie: z Mątew Wielkich.

⁴⁷² Kościół św. Benona w Warszawie, wzniesiony 1669, był w XVIII w. pierwszą świątynią redemptorystów w przedrozbiorowej Polsce i od 1787 miejscem działalności św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera) CSsR (1751–1820). Po usunięciu w 1808 redemptorystów z ziem polskich, 1823–1824 przebudowany na cele świeckie. 1938 odkupiony i przekazany archidiecezji warszawskiej. Zburzony podczas wojny, przekazany redemptorystom i odbudowany przez B. Iwańczuka 1950–1951 oraz 1957–1958. 1958 rekonsekrowany przez prymasa.

⁴⁷³ Józef Boduch (1888–1974), ksiądz, proboszcz parafii Mątowy Wielkie w diecezji gdańskiej 1946–1974, od 1950 dziekan. Świącenia 1915.

Rozmowa trwa cztery godziny. Kończy się dość pomyślnie, życzeniem, by tego rodzaju zebrania częściej zwoływać.

Wieczorem przybył ks. bp Goliński z Częstochowy.

21 maja 1952, środa

Warszawa

Przybył ks. Kubica z Wrocławia z listami ks. prał. Lagosza w sprawie nominacji w kapitule wrocławskiej. Niemal cały dzień zajmuje mi sprawa decyzji personalnych w układaniu listy nowej kapituły. Podpisałem dekret orzekający wakanse w kapitule z powodu długotrwałej nieobecności członków kapituły, siedmiu Niemców, przebywających poza granicami Polski. Drugi dekret, dziś podpisany, uzasadnia nasze posunięcie w kapitule.

Na zaproszenie bp. **Choromańskiego** przybył bp **Klepacz**. Zupełnie przygodnie zjawił się też bp **Zakrzewski**. Dało nam to sposobność do rozpatrzenia obecnej sytuacji kościelno-państwowej. Pozorne uspokojenie zawsze nas nieco dziwi. Tak już jesteśmy przyzwyczajeni do ataków, że bardziej lękamy się ciszy, w której może mieścić się wszystko niż wyraźnego ataku, którego przedmiot staje się jawny. Zamiast lękać się wszystkiego, lękamy się wtedy zazwyczaj jednego. Konferencja trwa trzy godziny. B[isku]p Choromański otrzymuje zlecenie utrzymywania kontaktu z min. Bidą. Ani bp Klepacz, ani ja nie zamierzamy obecnie szukać kontaktu.

W czasie zebrania otrzymuję list z Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, donoszący, że p[an] prezydent nie skorzystał z ponownej interwencji na rzecz skazanego **ks. Trószńskiego**⁴⁷⁴, marianina, „bohatera Żoliborza”, obrońcy córki pana Bieruta⁴⁷⁵. A więc „bohater Żoliborza” będzie nadal gnął w więzieniu dla dobra Polski Ludowej.

22 maja 1952, czwartek, Wniebowstąpienie Pańskie

Szymanów, Niepokalanów

Po Mszy św. w domu wyruszam z ks. Sitkowskim i z ks. Borowcem do Szymanowa. Wizyta nie ma charakteru kanonicznej wizytacji. Konsekruję tutaj dzwon i bierzmuję dzieci. Pomimo tego, że święto jest demokratycznie zniesione, a ludzie zapędzeni do roboty przez robotniczą partię, to jednak nastrój jest wszędzie świąteczny. Lud w stolicy pracuje, na wsi świętuje. Przed kościołem szymanowskim rzesza wielka. Stoją w ciszy, gdy zajeżdżamy.

⁴⁷⁴ Zygmunt Trószński MIC (1886–1965), ojciec. 1927–1949 proboszcz oraz reorganizator (1936) parafii MB Królowej Polski na warszawskim Marymoncie. W czasie wojny dziekan obwodu AK „Żoliborz”, pułkownik (ps. „Alkazar”), kapelan 8 DP AK im. R. Traugutta. Powstaniec warszawski. Ranny, dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po 1945 powrócił do swojej parafii. Organizował akcję ekshumacyjną w Warszawie. 1949–1953 aresztowany i skazany na sześć lat więzienia pod zarzutem działalności konspiracyjnej. 1957 rehabilitowany.

⁴⁷⁵ Ks. Trószński dwukrotnie uratował córkę Bieruta Krystynę Bierut-Maminajszwili (1923–2003). Podczas powstania była ona wśród rannych, którym pomagał. Po upadku powstania dzięki dokumentom dostarczonym przez ks. Trószńskiego ona i jej matka uniknęły wywózki do Niemiec z obozu przejściowego w Pruszkowie.

Ks[iądz] proboszcz⁴⁷⁶ wita długo, podkreślając, czego dokonał. Jest to już taki szablon przemówień. „Nic tu dotąd nie było, a teraz jest wszystko”. Zapewne poprzednik, człowiek chory, nie udzielał się zbyt. Obecny proboszcz, kapłan młody i gorliwy, pracuje więcej, brak jednak zdolności organizacyjnych i zmysłu społecznego. Po sumie, w czasie której franciszkanin z Niepokalanowa wygłosił „panegiryk” o prymasie, bierzmuję. Wiele dzieci się spóźniło, gdyż musiały być w szkole. Mówię dzieciom o darach Ducha Świętego. Powoli zadzierzgamy ze sobą wspólnotę. W drodze powrotnej już się znamy dobrze. Gospodarze zapraszają, żeby częściej do nich zbaczać z traktu gnieźnieńskiego. Rozstajemy się po krótkiej gawędzie na cmentarzu z uczuciem, że między nami jest „braterstwo miłowania”.

Po obiedzie odwiedzam klasztor sióstr niepokalanek. Młodzież szkolna zdaje maturę – siedzi na egzaminach. Pomimo tego zdołała przygotować „mocny” program powitalny. Sypią się deklamacje, śpiewy, grupowe inscenizacje. Dziękuję wszystkim, proszę, by mocnym słowom towarzyszyły mocne czyny. Żegnamy dziatwę, dobrze odżywną, i blade siostry. Krótka modlitwa przed spokojną w swym zimnym pięknie Panią Jazłowiecką⁴⁷⁷.

Wyruszamy w drogę powrotną do stolicy. Czeką nas jeszcze bierzmowanie u sióstr nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej. Działka już stoi na schodach świątyni. Wszystko jest tu przygotowane z przesadną dokładnością. Praca idzie sprawnie. Przemawiam do dzieci, po czym przeprowadzam katechizację. Kładzie jej kres moje towarzystwo, które jest zmęczone.

23 maja 1952, piątek

Warszawa

Rano zgłasza się znowu ks. **Kubica** z Wrocławia. Przywozi jeszcze jeden list w sprawie kapituły. Ks[iądz] Lagosz dziękuje za poczynione poprawki w składzie osobowym, prosi o dalsze. Decyzję odkładam na wieczór.

W międzyczasie przyjmuję księży z archidiecezji, którzy przychodzą z różnymi sprawami. Przybył też i **bp Choromański** i donosi mi o tym, czego się spodziewałem. Rząd interesuje się sprawą nominacji w kapitule wrocławskiej i oczekuje uzgodnienia. Inaczej ogłoszenie nominacji byłoby niemożliwe. Jak zazwyczaj, i tym razem rząd jest poinformowany, ale błędnie. Pan Bida mówi o „kadłubowej” kapitule i o pozostawianiu miejsca dla Niemców. Otrzymał odpowiedź, że to raczej interwencja rządu może pozostawić Niemców, podczas gdy nominacja pełnej kapituły, bo tylko o takiej jest mowa, będzie dalszym krokiem do stabilizacji. Oczywiście, te wywody nie przekonały p. Bidy, bo nie miał instrukcji. Zapewniał tylko, że stanowisko rządu jest niezmiennie. Wobec nowej sytuacji zaprosiłem ks. Kubicę i poleciłem mu udać się natychmiast do Wrocławia: oczekuję przybycia

⁴⁷⁶ Eugeniusz Garwacki (1896–1964), ksiądz, proboszcz parafii Szymanów 1947–1964. Świącenia 1925.

⁴⁷⁷ Chodzi o figurę NMP Niepokalanej, pochodzącą z Jazłowca w archidiecezji lwowskiej.

ks. prał. Lagosza do jutra, do godz. 15.00. Po tej godz[inie] może mnie osiągnąć tylko w Kutnie po godz. 20.00. Ks[iądz] Kubica wyruszył natychmiast w drogę.

Przyjąłem jeszcze ks. Breinaka⁴⁷⁸, proboszcza z Borzęcina. Na terenie jego parafii powstaje nowa parafia – Lipków. Ks[iądz] Breinak w swej gorliwości przeciwdziałał powstaniu parafii. Prosiłem go, aby zaniechał akcji, która go źle ustawia wobec woli ordynariusza. Wyjaśniał, że nie zdążał do powstrzymania prac organizacyjnych nowej parafii, a tylko zwracał uwagę na trudności z tym się wiążące. Użył jednak argumentów, które znajdują się w votum kapituły metropolitalnej. Zdaniem naszym, parafia ta powstać musi, gdyż leży na przedpolu Puszczy Kampinoskiej, która jest pozbawiona niemal całkowicie kościołów. W niedługim czasie mogą powstać takie warunki, że o tworzeniu nowych parafii w okręgu kampinoskim trudno będzie mówić. Sprawę tworzenia tej parafii zleciłem ks. dziek. Kowalczykowi, który ma wielkie zasługi dla odbudowy kościoła.

Po obiedzie wziąłem udział w zebraniu moderatorów duchowych seminarium metropolitalnego. Dałem ogólne wskazania dotyczące kierunków pracy wewnętrznej w kształtowaniu osobowości duchowej młodych kapłanów.

24 maja 1952, sobota

Warszawa – Kutno

Rano odprawiłem Mszę św. dla tzw. siódemki – **przełożonych wyższych zakonów żeńskich**, z którymi prowadzę pracę koordynacyjną na terenie życia zakonnego. Wygłosiłem przemówienie do obecnych i wysłuchałem sprawozdania z prac. Podnoszono trudności na odcinku pracy szkolnej. Stale one wzrastają. Obecnie np. odbywają się egzaminy dojrzałości w szkołach zakonnych. Władze szkolne przysłały swoje komisje, praw jednak dotąd niektórym szkołom nie udzieliły.

Sesja w kurii metropolitalnej trwała od godz. 10.30 do godz. 13.00. W czasie sesji zgłosił się ks. kan. Modzelewski i przedstawił sprawę zamknięcia przez władze bezpieczeństwa **Studium Wyższej Wiedzy Religijnej**. Urzędnicy odwiedzili kilku kapłanów prowadzących wykłady na Studium, usiłowali zebrać informacje o stanie organizacji Studium. Spodziewali się podobnej organizacji jak w Łodzi. Tymczasem Studium nie było oparte o wzory dawnych Instytutów – (I[nstytutów] W[yższej] W[iedzy] R[eligijnej]). W rozmowie z ks. M[odzelewskim] p. Leśniewski był wyraźnie skonsternowany odkryciem. Odłożył decyzję do dnia następnego, w końcu oświadczył, że Studium musi być zamknięte, chociaż brak zasadniczych elementów, gdyż zarządzeń cofać nie można, a dotyczą one całej Polski. W ten sposób Kościół stracił jeszcze jedną formę swej pracy czysto religijnej, gdyż instytuty zajmowały się tylko uświadczeniem religijnym.

⁴⁷⁸ Stanisław Breinak (1899–1978), ksiądz, 1945–1953 proboszcz w Borzęcinie. Świecenia 1933. Od 1941 proboszcz w Łomiankach, a od 1953 w Lesznie. Wicedziekan, potem dziekan dekanatu błońskiego.

Po zakończeniu sesji rozmawiałem jeszcze z bp. **Choromańskim** na temat wystąpienia p. Bidy w sprawie kapituły wrocławskiej. Prosiłem o dokładny protokół z tej typowej rozmowy.

Odwiedziłem ks[iędza] oficjała **Duczyńskiego** w sądzie arcybiskupim. Sąd stracił w tych dniach pierwszego wiceoficjała ks. Józefa **Netczuka**⁴⁷⁹, który zmarł nagle po dłuższej niedomodze serca.

Po obiedzie wyruszyliśmy do Kutna na „Dzień hołdu Maryi”. W drodze do Kutna, odbywanej w towarzystwie ks. kan. Sitkowskiego i ks. prał. Borowca, odwiedziłem w Łowiczu ks. prał. Kawińskiego⁴⁸⁰. Dzielnym ten kapłan, zasłużony budowniczy kolegiaty łowickiej⁴⁸¹, zachorował ciężko; po przykłej operacji leży w szpitalu w dość przykrych warunkach, jakie istnieją w naszym szpitalnictwie, wywołanych brakiem personelu i lekarstw. Ks[iędz] prałat czuje się dobrze, chociaż nosi na sobie ślady znużenia.

O godz. 17.00 wyruszyliśmy w dalszą drogę. Na wprost par[afii] **Kaszewy** wita nas wicedziekan kutnowski ks. dr Bielawski⁴⁸² i proboszcz Kaszew⁴⁸³ z gromadą swoich wiernych.

Do Kutna przybywamy o czasie. Wzdłuż ulicy stoi mnóstwo ludzi. Witają nas serdecznie. Z wielkim trudem posuwamy się przez cmentarz ku głównemu wejściu [do] świątyni. Widocznie władze nie pozwoliły na przejście ulicą. Ale – zawsze „do nieba” wąska jest droga. Tym ciśniejsza, że takie mnóstwo ludzi chce dotrzeć do kościoła. Cóż tu znaczą zakazy. Władze partyjne, które surowo zakazywały wszelkich manifestacji, stoją też bezsilne wobec tej siły religijnej, która wiąże Polskę. Gdyby ją stwierdzono i tolerowano, nie popełniano by tylu błędów. Ale główny błąd na tym polega, że gwałtownie wmawia się ludziom^a, że tej religijnej siły w Polsce nie ma. Buduje się tamy zakazów, a gdy „woda” je przerywa – winien jest Kościół. Tak też jest i w Kutnie. Partia zmontowała mnóstwo imprez: przymusowe wycieczki, zabawy całonocne w lokalach, zebrania, jutro w czasie sumy widowisko na placu przed magistratem w pobliżu kościoła. Wszystko czynią, by podkreślić swoje „sekciarskie” stanowisko. Ostatecznie, lud przyszedł na wielkie nabożeństwo. Całe otoczenie świątyni – to jedno morze głów. Wnętrze wypełnione po brzegi. Powoli posuwamy się ku ołtarzowi. Świątynia wspaniale przyozdobiona wieńcami spływającymi ze sklepień. Ks[iędz] dziekan **Pągowski**, człowiek energiczny, ofiara Powstania i więzień, wchodzi na ambonę. Kreśli cel tej uroczystości. Przed siedmiu laty otwarto świątynię, które przez czas okupacji niemieckiej były zamknięte. By podziękować Bogu za wszystkie łaski, dekanat kutnowski zwołał swój lud na „Dzień hołdu ziemi kutnowskiej

^a *W rękopisie: w ludzi.*

⁴⁷⁹ Józef Netczuk (1898–1952), ksiądz, obrońca węzła małżeńskiego w sądzie metropolitalnym. Świecenia 1920.

⁴⁸⁰ Edward Kawiński (1881–1963), ksiądz, od 1938 proboszcz kolegiaty w Łowiczu i dziekan dekanatu łowickiego. Świecenia kapłańskie 1904. Od 1909 proboszcz w Konarach, od 1922 w Górze Kalwarii. Od 1948 prepozyt Prymasowskiej Kapituły Łowickiej.

⁴⁸¹ Kolegiata Wniebowzięcia NMP w Łowiczu; zob. przypis pod datą 6 II 1949.

⁴⁸² Wacław Bielawski (1890–1969), ksiądz, od 1945 proboszcz w Krośniewicach, dziekan dekanatu krośniewickiego. Świecenia 1913. Kanonik kapituły łowickiej.

⁴⁸³ Ks. Zygmunt Kowalski.

Matce Boga-Człowieka”. Charakter wybitnie religijny i modlitewny całej uroczystości nie przeszkodził partii, by dostrzegła w niej manifestację polityczną.

A my tymczasem modliliśmy się spokojnie i ufnie. Bo jest za co Bogu dziękować. Postanowiłem nadać wszystkim swoim przemówieniom, które mam wygłosić, charakter jak najbardziej pozytywny. Trzeba z obecnej rzeczywistości wyciągnąć to, co jest światłem i promieniem. Boć Bóg nas – swój zaczn – umieścił w tych warunkach, byśmy mocą ducha Chrystusowego odmieniali oblicze ziemi. Kazanie wstępne na otwarcie „Kongresu” poświęcam wspomnieniom tych chwil, tak niedawnych, gdy Naród cierpiał, by tym bardziej pobudzać do wdzięczności.

W czasie nabożeństwa majowego wygłaszam przemówienie „maryjne”, ukazując Matkę Boga-Człowieka jako wyraz woli Ojca Najwyższego, który chciał, by „wygnaćcy, synowie Ewy”⁴⁸⁴, mieli bliską sobie Matkę, znającą życie codzienne ludzi tej ziemi. Ta bliskość Maryi wszystkim sprawom ziemskim świadczy o tym, jak bardzo Bóg chciał dla nas pomocy w najdrobniejszych nawet sprawach życia. Matka Boża „wychodzi mi” w tym kazaniu na „przodujący” wzór nowej kultury świata, której zasadniczymi elementami jest Ojcostwo Boga, Macierzyństwo Maryi, braterstwo ludzi.

Po nabożeństwie bierzmyśmy gromadę dziatwy i młodzieży. Wracamy na plebanie o godz. 20.00.

25 maja 1952, niedziela

Kutno

Od wczesnych godzin kapłani rozdzielają Komunię św. O godz. 8.00 zaczynam bierzmowanie, po czym wyruszamy całą kawalkadą do parafii **Łąkoszyn**, przedmieścia Kutna, za torem kolejowym. Po drodze oglądamy przed magistratem przygotowane trybuny na przedstawienie, które ma odciągnąć ludzi od uroczystości kościelnych.

Przed kościołem w Łąkoszynie rzesza ludu niezmierna. Witają nas ministranci ze wszystkich parafii dekanatu zbiorową recytacją. Pozdrawiam ich całym sercem, wyrażając nadzieję, że niejeden z nich będzie powołany do ołtarza Pańskiego. W świątyni – sama dziatwa szkolna. Recytuje odpowiedzi mszalne, śpiewa części mszalne po polsku, przystępuje gromadnie do Stołu Pańskiego. Wszystko to dzieje się już w nowym stylu jako przejaw zorganizowanej pracy duszpasterskiej. Są tu jeszcze braki koordynacji: organy zbyt słabo tłumią śpiew, niektóre teksty są przedłużone, niektóre „odpowiedzi” odpadają. Ale to są drobne niedociągnięcia. Rzecz główna, że sprawa już tutaj ruszyła. Młodzież przez dobrze zorganizowaną modlitwę uczy się prawd wiary. *Wierzę w Boga* śpiewa dzielnie. Zbliży się do ołtarza, staje „wspólnie z kapłanem” przy św[iętej] ofierze. Przemawiam do młodzieży: mówię o obowiązkach wychowania religijnego, nauki prawd wiary, apostołstwa rodzinnego wobec młodszego rodzeństwa. Żegnam rzeszę, na plebanii – krótki odpoczynek.

⁴⁸⁴ Nawiązanie do treści antyfony maryjnej *Salve Regina*.

O godz. 11.15 wyruszamy do Kutna. Wzdłuż drogi tłumy ludu. Wszyscy pozdrawiają uprzejmie. Kolarze szczególnie odnoszą się serdecznie. Maszyniści stojących lokomotyw z dala pozdrawiają czapkami i dłońmi. Odpowiadam im serdecznie. Przed magistratem, przy trybunach widowiskowych, widzimy czuwającą Straż Ogniową; skupia się tu nieco ludzi. Rzesze podążają do świątyni. Poczciwi „sekcjarze partyjni” chcą pokazać, że idą inną drogą. Pytanie – kto tu rozbija Naród?

Cała ulica przed kościołem par[afialnym] św. Wawrzyńca zatłoczona. Wchodzimy do wnętrza. Światło elektryczne wyłączone. Rozpoczyna się suma. Przy ołtarzu ks[iądz] wicedziekan Bielawski. Cały kościół śpiewa Mszę polską ks. Chlondowskiego. Ks[iądz] Sitkowski zżyma się z gniewu. Jego zmysł liturgiczny nie może tego znieść. Troszkę mnie to bawi. Dla mnie jest ważne, że ten lud zaczął śpiewać. Dotychczas stał milczący: wyręczały go chóry. One to odzwyczaiły lud od śpiewu. Dążę naprzód do jednego – aby ludzie otworzyli usta. Gdy raz zaczną śpiewać, wymagania podniosę. Ale dziś się raduję, chociaż ks. Sitkowski się gniewa. Stracił humor na resztę dnia. Nawet przy obiedzie nie usiadł, ale chmurny obsługiwał współbraciom. *Wierzę w Boga* – po polsku – odśpiewał cały „kościół”. Natomiast celebrans nie liczył się z tym, że lud ma odpowiadać mu na inwokacje – śpiewał sobie. Sytuację ratował organista miejscowy, który dyrygował ludowi sprzed ołtarza. I w tym widzę sukces, gdyż organiści niechętnie ulegają żądaniu, by uczyli śpiewu nie tylko zespół chórowy, ale wszystkim lud.

Kazanie na tle Mszy św. z niedzieli *infra oct[avam] Ascensionis*⁴⁸⁵ głoszę nt. „Wpływ religii na życie codzienne”. Główne myśli snują się wokół współczesnego znaczenia pracy Kościoła. Muszę przemawiać językiem „nowoczesnym”, to znaczy tak, by mnie zrozumieli „komuniści”. Nie sztuka przejść nad nimi do porządku dziennego. Oni muszą mnie zrozumieć. Jestem po to, by i wobec nich dać świadectwo Chrystusowi. I dlatego wykazuję, jakie korzyści ma ludzkość z przyjścia Boga-Człowieka na ziemię. To jest nie tylko zespolenie nieba i ziemi, ale to jest wyniesienie godności człowieka, to jest wejście Boga w codzienne życie ludzkie. Przykład – obraz Chrystusa ewangelicznego.

Dzięki temu religia człowieka uszlachetnia, uspołecznia, czyni go braterskim, pogodnym, wyzwala z okrucieństwa, które zawsze idzie jak cień za pogaństwem, a cofa się przed promieniami chrześcijaństwa. Religia zspala życie rodzinne, uszlachetnia pracę, otwiera skarbce i uczy rozdzielać dobra tej ziemi, jednoczy naród, tworzy społeczność pojednaną z narodów.

Kościół jest zawsze jednoczący. Jednoczy serca i myśli – przez jedną wiarę, jednoczy w jedno Ciało – przez Chrzest i łaskę. Kościół jest równający społecznie przez Eucharystię. Kościół jest błogosławiący – przez swoje kapłaństwo, jest pokój czyniący.

Kończę pragnieniem, by Polska pozostała wierna Krzyżowi Chrystusowemu, zjednoczona w wierze, spokojna i ufna w Bożą sprawiedliwość między narodami, pracująca

⁴⁸⁵ Łac. w oktawie Wniebowstąpienia Pańskiego.

i uświęcająca się. Introit⁴⁸⁶ dzisiejszej Mszy św. jest wspaniałym tekstem na zakończenie kazania.

Po sumie wychodzimy procesjonalnie do Domu Katolickiego. Nie wolno nam wprawdzie wyjść na ulicę, ale ulica dziś mimo woli należy do Kościoła. Tym bezpieczniej, że zasialiśmy słowa pokoju w tych sercach. W Domu Katolickim, na którego froncie umieszczono ogromny krzyż, poświęcamy sale katechetyczne, gdzie ma gromadzić się działwa na naukę religii. Może Bóg pozwoli, że ten środek nie będzie nam odjęty. Chociaż uczymy się niczego nie przeceniać, wszystko łatwo oddawać. Rośnie w nas coraz lepiej zrozumienie tego *porro unum est necessarium*⁴⁸⁷.

Wracamy powoli na plebanię. Stoi tu całe miasto i okolica. Matki z dziećmi, ojcowie, brać kolejarska, jako że Kutno to miasto kolejarzy.

Na plebanii zastaję ks. prał. Lagosza, który nadjechał z Warszawy. Opowiada mi swoje przygody z p. Bidą. Proszę, by to wszystko starannie zestawiał, gdyż historia ta wygląda niesamowicie. Po rozstaniu się ze mną w Warszawie udał się natychmiast do p. Bidy. Jeszcze go zastał w biurze. Odpowiedzi jednak nie otrzymał. P[an] Bida podtrzymał tezę, że rząd specjalnie interesuje się tym, co się dzieje na Z[iemiach] Z[achodnich]. I dlatego interesuje się i kapitułą, chociaż – istotnie – przeoczył restytucję kapituły w Olsztynie. Oczekuje jednak od ks[iędza] prymasa listy członków. Nie miałem zamiaru tej listy przedstawiać, choćby dlatego, że rząd nigdy dotąd takiego postulatu nie wysuwał. Ks[iądz] Lagosz miał w rękę list mój, skierowany do Wrocławia, z ustalonym składem kapituły. Pan Bida widział w tym trudność, że list nie jest skierowany do rządu. Ks[iądz] L[agosz] wyjaśnia, że jest ten list wyrazem autentycznej woli prymasa. Po dłuższej naradzie rząd wyraził swoją opinię, w niedzielę o godz. 10.00. Uznał tę formę za wystarczającą. Nie mógł się zgodzić na ks. [Kazimierza] Bilczewskiego⁴⁸⁸, który jakoby miał być sądownie karany. Z tymi wnioskami przybył ks. L[agosz] do Kutna. Doszedłem do wniosku, że w obecnej chwili jest dla Kościoła ważniejszą rzeczą, by diecezja miała kapitułę, niż taki czy inny jej skład. I dlatego wyraziłem zgodę na ostateczne wnioski. A więc – przystępujemy do dzieła.

W czasie obiadu ks. Lagosz odjeżdża do Wrocławia. Po posiłku poświęcam w ogrodzie plebańskim posąg Matki Bożej – *Regina cleri*⁴⁸⁹. Przyjmuję delegację organistów dek[anatu] kutnowskiego, którzy wypowiadają swoją gotowość pracy, zgodnie z programem Wydziału Duszpasterstwa. Błogosławię im. Wspólna fotografia. Idziemy do matek z niemowlętami. Zapełniły cały cmentarz. Trzeba by mieć dla nich ze dwie godziny. Czas krótki. Błogosławię, przemawiam, odchodzę.

O godz. 15.30 wyruszamy do **Woźniakowa**, gdzie ma być zakończenie „Dnia hołdu Maryi”. Ciągną z nami rzesze. Przed magistratem już pusto. Cała „tancbuda”, jako potężny

⁴⁸⁶ Introit, śpiew liturgiczny na początek Mszy św.

⁴⁸⁷ *Lac.* że przecież „jednego tylko potrzeba” (Łk 10,42).

⁴⁸⁸ Kazimierz Bilczewski (1885–1970), ksiądz, święcenia 1910. Prepozyt kapituły wrocławskiej.

⁴⁸⁹ *Lac.* Królowa duchowieństwa.

środek konkurencyjny z religią, znikła bez śladu. Kto zdołał ją tak pośpiesznie sprzątnąć? Może to zawód, może wstyd, a może rozsądek? To też lepsze siły niż nienawiść.

Na granicy parafii – przejazd. Pociągi są uprzejme – czekają, aż nasz orszak się przesunie. Na drugiej stronie – kobiety z chlebem i solą. Ciągniemy dalej. Przed nami ciemne chmury. Wchodzimy do kościoła salezjańskiego, przy którym niedawno powstała parafia w Woźniakowie. Przed ołtarzem obraz Matki Bożej Głogowieckiej⁴⁹⁰ łaskami słynący, sprowadzony na tę uroczystość z kościoła, w którym odbiera cześć. Jest to piękna, stara kopia obrazu Częstochowskiego. W czasie okupacji otoczony był szczególną czcią przez uciemiężoną ludność, która dziś chce spłacić dług wdzięczności swej Dobrej Pani. Wyrusza procesja; przez okna widać błyski światła nadchodzącej burzy. Wita nas w progu. Idziemy jednak dalej. Wszak stoją wokół tłumy. Należy moknąć razem. Procesja posuwa się wśród gradowej burzy i mocnych piorunów. Dochodzimy do ołtarza ustawionego na tle domu salezjańskiego. Rzesza trwa spokojnie. Robi się białe od gęstego gradu. Stoję na dole przed stopniami podium. Obraz powoli wciągnięto na swoje miejsce. Woda spływa strugami. Przed ulewą zabezpieczają mnie parasole siostr albertynek. Wytrwaliśmy. Po 20 minutach burza przechodzi, deszcz ustaje, robi się coraz jaśniej. Chmura znika na południowym wschodzie. Rozpoczynają się nieszpory. Trwają dobre pół godziny. Kilka kantat połączonych chórów uzupełnia modlitwę. Po litanii do Matki Bożej odnawiamy ślubowanie Maryi, po czym przemawiam, oddając Matce Boga działość, młodzież, matki, ojców, kapłanów – całą ziemię kutnowską z jej owocną pracą. Po błogosławieństwie wracamy do domu. Dopiero teraz widzę, że ten lud stał w wodzie. Program został wykonany. Nie zraziło nas nic, nawet grad, choć nie był w programie. Francuzi, Anglicy, Włosi – by stąd uciekli. Polacy wytrwali, a teraz okazują swe wspańiałe humory.

O godz. 18.30 opuszczam Woźniaków i udaję się w drogę do Gniezna z ks. Borowcem. Do samych Krośniewic mijamy mnóstwo wozów, rowerów, z ludźmi wracającymi do domu.

Na godz. 21.00 stajemy przed pałacem prymasowskim w Gnieźnie.

26 maja 1952, poniedziałek

Gniezno

Dzień upływa na przyjmowaniu wizyt kierowników różnych działów pracy kurialnej. Przybywa ks[ia]dz rektor **Wietrzykowski**⁴⁹¹ z Poznania w sprawach dotyczących święceń kapłańskich alumnów gnieźnieńskich.

⁴⁹⁰ Obraz MB Głogowieckiej, kopia wizerunku MB Częstochowskiej, namalowana na polecenie Władysława Jagiełły dla rodziny królewskiej. Drogą koneksji ślubnych obraz dotarł do Petersburga. W XVII w. sprowadzony z Rosji przez ród Głogowskich, właścicieli Głogowca, został umieszczony w tutejszym kościele. 1975 prymas Wyszyński dokonał koronacji wizerunku.

⁴⁹¹ Aleksy Wietrzykowski (1905–1980), ksiądz, 1946–1960 rektor PWSd w Gnieźnie. Święcenia 1929. W 1945 z polecenia kard. Hlonda organizował Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu. Od 1962 infułat i kustosz w poznańskiej kapitule katedralnej.

Ks[iądz] kan[onik] Reiter^a informuje mnie o ponownych **świętokradztwach**: we **Wrześni** – po raz drugi, i w **Witaszycach** koło Jarocina. Protokół wydarzeń w Witaszycach jest takim koszmarem, że od razu rozpoznaje się zeń wyszkoloną robotę zawodowych świętokradców, którzy wypełnili nałożony im obowiązek. Polecilem przeprowadzić specjalnym komisjom śledztwo i w obydwu dekanatach zarządzić publiczną ekspiację.

Ks[iądz] prałat **Brasse** przedstawia mi stan prac przy odbudowie wieżyc katedralnych. Praca idzie bardzo wolno, gdyż zespół blacharzy jest niewielki. Materiału jest wystarczająca ilość.

27 maja 1952, wtorek

Gniezno

W dalszym ciągu przyjmuję sprawozdania z prac kurialnych. Wraca bp Bernacki z Gorzowa, gdzie udzielał święceń kapłańskich 40 alumnom. Przybywa ks. A[ndrzej] **Wronka**, były administrator ap[ostolski] Gdańska, usunięty przez rząd. Ks[iądz] rektor Pacyna i ks[iądz] prokurator⁴⁹² przedstawiają sprawy seminarium. Nareszcie weszła na dobrą drogę sprawa rozbudowy refektarza alumnów. Ks[iądz] kan[onik] **Czerniak** przedstawia mi bieg prac w Wydziale Duszpasterstwa.

28 maja 1952, środa

Gniezno – Wrocław

Od godz. 9.00 obraduje Wydział Duszpasterstwa w kurii. Sprawy referują: ks. Bolz⁴⁹³, ks. Degórski, ks. Handke^{b 494} i ks. Ziarniak. Referaty omawiają stan zastosowania dotychczasowych zarządzeń. Długo debatujemy nad uzgodnieniem przepisów liturgicznych co do Mszy uroczystej z wymaganiami modlącego się społeczeństwa. Szukamy dróg pogodzenia śpiewu ludowego ze śpiewem kościelnym. Projektujemy dalsze instrukcje, dotyczące zwłaszcza duszpasterskich walorów obrzędu chrztu św. Pracę kończymy o godz. 13.00.

O godz. 15.00 wyruszam do Wrocławia; zabieramy ze sobą ks. prał. Degórskiego z Jarocina, u którego zatrzymujemy się na podwieczorek. Wstępujemy do Trzebnicy, gdzie lud śpiewa majowe nabożeństwo, wypełniając mową polską świątynię. O godz. 20.00 stajemy we Wrocławiu.

^a W rękopisie błędnie: Raiter.

^b W rękopisie błędnie: Handtke.

⁴⁹² Ks. Edward Dziamski.

⁴⁹³ Adam Bogdan Bolz (1913–1993), ksiądz, profesor PWSD w Gnieźnie, badacz biblioteki i archiwaliów gnieźnieńskich. Święcenia 1938.

⁴⁹⁴ Grzegorz Handke (1897–1960), ksiądz, administrator parafii Zwiastowania NMP w Inowrocławiu od 1945. Święcenia 1922. Kanonik kolegiaty kruszwickiej.

29 maja 1952, czwartek Wrocław

Mam dokonać dziś jednego z donioślejszych czynów – instalacji odnowionej kapituły wrocławskiej. Jest to krok bardzo odważny. Wiem, ile może wywołać zgrzytów: i w Polsce, i w Niemczech. W Polsce – wśród społeczeństwa tzw. nieprzejednanego, gdy zobaczy w szeregach kapituły kapłanów o tak różnych orientacjach politycznych. W Niemczech, które zapewne podejmą wrzawę z powodu usunięcia kanoników, którzy opuścili rezydencję. Zapewne dotrą te głosy do Stolicy Świętej. Ale bodaj nigdy, jak dziś, nie byłem tak przekonany o słuszności sprawy i o jej doniosłości dla Kościoła i dla Narodu. – Jest to krok bardzo doniosły, gdyż porządkuje stan prawny, stwarza organ kanonicznie potrzebny diecezji, ordynariuszowi i katedrze. Krok swój uzasadniam w dekrete nominacji kanoników, który dziś będzie wręczony nominatom.

Przed wszystkim – katedra⁴⁹⁵ odbudowana, wielkim wysiłkiem duchowieństwa i pracowitego ludu polskiego. Ale pusta – bez splendoru swych nabożeństw. Trzeba jej przywrócić chwałę, którą miała pierwiej. Trudno czekać. Któż wie, ile lat wypadłoby na to czekać?

Nadto – dobro archidiecezji. Już tak było, że „władza leżała na ulicy” – w rękę jednego człowieka, który, choć zacny kapłan, sam nie wie, jakie ma prawa, jakie obowiązki, co więcej – jakiej jest narodowości. Taki człowiek „wybierał” wikariusza kapitulnego. Należało mu wyjaśnić, że wybory przez jednoosobową kapitułę były nieważne, zwłaszcza że były dokonane pod naciskiem władzy świeckiej. Czyż miałoby to się powtórzyć? Lepiej jest zabezpieczyć ciągłość władzy przez ciało kolegialne niż przez jednego człowieka⁴⁹⁶. Wybrany „wikariusz kapitulny” w rzeczywistości był mianowanym przeze mnie wikariuszem generalnym⁴⁹⁷. Ta rozbieżność między poglądem rządu, który nie ma obowiązku znać się na prawie kanonicznym, a rzeczywistością rodziła konflikty. Trzeba sprawę wyrównać i dociągnąć do kanonicznej płaszczyzny, w granicach możliwości. Taka możliwość istnieje w drodze określenia wakansu kanonii z powodu nieprzestrzegania obowiązku rezydencji przez niemieckich kanoników i mianowanie nowych. Toteż się i czyni. Tak mianowana kapituła wybierze wikariusza kapitulnego *veri nominis*⁴⁹⁸ i powód do podejrzliwości i nieufności ustanie. Zapewne, w tym systemie stosunków zrodzą się inne. Ale do mądrości rządzenia należy usuwać dające się usunąć trudności. Chociaż więc skład osobowy kapituły może budzić zastrzeżenie, to jednak sprawa najważniejsza – zabezpieczenie kanonicznej ciągłości władzy jurysdykcji wzrasta. To mi każe być spokojnym i działać, nie oglądając się na głosy ludzi nieświadomych.

Niemniej jednak działać jest trudno. Czuję ciężar osamotnienia. Jednakże w takich chwilach człowiek jest dziwnie „sam”. Ojciec Święty tak daleko. Tak trudno oczekiwać

⁴⁹⁵ Katedra św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu; zob. przypis pod datą 22 XII 1951.

⁴⁹⁶ Chodzi o ks. kan. Franciszka Niedźbala; zob. przypis pod datą 9 IV 1952.

⁴⁹⁷ Chodzi o ks. Kazimierza Lagosa.

⁴⁹⁸ *Lac.* dosł. prawdziwego imienia, z prawdziwego zdarzenia.

odeń pomocy. Co więcej, w Rzymie wyczułem, że lepiej, gdy nadmiernie się nie radzimy, ale robimy to, co jest konieczne dla zabezpieczenia dobra Kościoła św.

Ostatecznie, myślę, że krok dzisiejszy jest bardzo doniosły dla tego celu. Wyjaśnię motywy w liście do Stolicy Świętej.

Rano odprawiłem Mszę św. w kaplicy „Rezydencji”, w intencji nowej kapituły. Po śniadaniu udaliśmy się na zwiedzanie katedry. Miejscowy organista, młody profesor konserwatorium, pokazał nam precyzyjne organy, prawdziwą „fabrykę tonów”. Widać, do jakiej aparatury dochodzą nowoczesne organy. Po zwiedzaniu katedry udaliśmy się do muzeum archidiecezjalnego, gdzie dokonaliśmy [ogłędzin] wystawy odbudowy kościołów. Widać tu zarówno ogrom zniszczenia wojennego, jak i wkładu pracy i pieniędzy w olbrzymie dzieło. Wystawa nie jest kompletna, gdyż brak fotografii z wielu parafii. Ważną jest jednak rzeczą uzupełnienie dla historycznej dokumentacji.

Z „Muzeum” pojechaliśmy do parafii „św. Katarzyna”⁴⁹⁹, odległej o 11 km od Wrocławia w kierunku Opola. Stary kapłan, ks. Garbicz⁵⁰⁰, gruzlik zdeklarowany, dźwiga z poświęceniem stary zabytek⁵⁰¹ o romańskich jeszcze fragmentach. W tym schorowanym kapłanie, któremu należy się wypoczynek po trudach życia, widzę niespożytość duchowieństwa polskiego, którego trud może być porównany najwyżej z wysiłkami misjonarzy afrykańskich.

W powrotnej drodze raz jeszcze zwiedzam kościół św. Doroty – natchnienie dla odbudowywanej katedry warszawskiej.

Wstępujemy na chwilę do sióstr urszulanek⁵⁰², gdzie błogosławię młodzież szkolną.

O godz. 12.45 zbiera się nowo mianowana kapituła⁵⁰³. Wyjaśniam swoje stanowisko, motywy, które mnie skłoniły do reaktywowania kapituły, zawarte zresztą w dekretach nominacyjnych; wręczam każdemu z nominatów dekret. Wysłuchuję przemówienia ks. prał. Lagosza. W tym przemówieniu siedzi cały człowiek, ten dziwny zespół wszystkich możliwości, człowiek szalonej energii, niecierpliwej pracy, wielkiego poświęcenia. W rękę praca mu się pali, podobnie jak wola władzy. Widzi swoje zasługi, które są duże, i mówi o nich w poczuciu sprawiedliwości. Ks[iaźdz] Lagosz mówi przez łzy, nic nie pomaga wola opanowania wzruszenia. W tej męce jeszcze lepiej poznaję człowieka jako obraz lwowskiej duszy, umęczonej w ciężkich trudach i cierpieniach więzień. Kończymy wspólną uroczystość.

⁴⁹⁹ Chodzi o parafię we wsi Święta Katarzyna.

⁵⁰⁰ Józef Garbicz (?–1961), ksiądz archidiecezji lwowskiej, od 1945 w Świętej Katarzynie, dokąd przywiózł słynący łaskami obraz, kopię obrazu MB Częstochowskiej z Doliny.

⁵⁰¹ Kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej, ceglany, wczesnogotycki, sprzed 1257, został odbudowany 1948–1951.

⁵⁰² Mowa o urszulankach Unii Rzymskiej.

⁵⁰³ Nowo mianowany skład kapituły wrocławskiej, księża: Kazimierz Lagosz (prepozyt), Franciszek Niedźbala (dziekan), Kazimierz Kotuła, Nestor Szukalski, Bolesław Gawel, Andrzej Granadzki, Jan Piskorz, dr Józef Marcinkowski, Wacław Jabłoński, Piotr Jaroszek, dr Wincenty Urban, Wacław Szetelnicki, Józef Kubica, Józef Garbicz.

Po obiedzie przyjmuję delegację dzieci i akademikzek, które przychodzą z kwiatami. Po czym odwiedzam dom prowincjalny sióstr elżbietanek⁵⁰⁴, będący dawniej domem generalnym dla całego zgromadzenia.

Pozostaje kilka godzin dla obmyślenia wieczornego kazania. Czas upływa szybko, w oknie, z pięknym widokiem na świątynię wrocławskie. Wszystkie niemal są okradzione przez wojnę. Sterczą nagie szczyty, zwalone dachy ukazują niebu swoje obnażone żebra; patronują miastu, które stało się cegielnią stolicy. Ileż tu domów idzie w gruzy! Znikają całe ulice. Cegła płynie do Warszawy. Tylko świątynie podnoszą swe głowy.

O godz. 18.30 zbiera się kapituła w swoim kapitularku. Składa *professio fidei*⁵⁰⁵, podpisujemy protokoły sesji. Wyrusza pochód do katedry. Towarzyszą nam tłumy ludzi. Stajemy w drzwiach świątyni. Cudna jest ona w swej odnowionej szacie. Zasiadam na tronie biskupim. Kapituła składa *iuramentum*⁵⁰⁶, zajmuje stalle, otrzymuje *osculum pacis*⁵⁰⁷, składa hołd relikwiom swego patrona – św. Wincentego⁵⁰⁸. Po nabożeństwie majowym wygłaszam kazanie z ambony. Główne myśli tego kazania są następujące: W czasie majowych dni wypełniamy po brzegi katedrę wrocławską. Wchodząc, spoglądamy na posąg Maryi. Ona tu pierwsza była i pierwsza dźwignęła się z ran wojennych. Dziś do odnowionej katedry wprowadzamy odnowioną kapitułę. Maryja stoi na progu dziejów chrześcijaństwa i na progu dziejów Polski katolickiej. Jej postać jest protoewangeliczna dla świata, jest Wojciechowa, „Boga-Rodzica Dziewica”. Czerpiemy stąd błogosławione owoce dla całego naszego życia religijnego i narodowego. Całe nasze życie narodowe jest związane z tym duchem. Stąd czerpiemy swe nadzieje. Wielką siłą dla narodu jest ocenianie dziejów swoich *sub specie aeternitatis*⁵⁰⁹. Daje to spokój i ufność w gorączce zmiennych czasów. Wiara w rządy Boga narodów na ziemi zapewnia nam przekonanie o tym, że jest wyższa sprawiedliwość aniżeli polityczna.

Podobne znaczenie dla stosunków wewnętrznych ma też spojrzenie na życie przez pryzmat „Bramy niebios”⁵¹⁰. Wtedy przyroda jest lepiej opanowywana – w myśl przykazania: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Dobra zdobyte są sprawiedliwie rozdzielane, a praca – uszanowana i bardziej owocna. Takie zasady przygotowują Naród do wszelkich reform społecznych.

A oto – na takich zasadach wychowania – wróciliśmy na ziemię Piastów. Wróciliśmy i jesteśmy tutaj. Mamy tu trwać i czynić sobie ziemię poddaną. Mamy tu budować zręby

⁵⁰⁴ Dom Prowincjalny św. Józefa. Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety CSSE (elżbietanki) powstało w 1842 w Nysie na Dolnym Śląsku, założone przez bł. Marię Merkert (1817–1872). W Polsce istnieje sześć prowincji zgromadzenia elżbietanek, w tym prowincja wrocławska.

⁵⁰⁵ Łac. wyznanie wiary.

⁵⁰⁶ Łac. przysięga.

⁵⁰⁷ Łac. pocałunek pokoju (podczas Mszy św.).

⁵⁰⁸ Chodzi o św. Wincentego z Saragossy (III/IV w.), męczennika, straconego w 304 podczas prześladowań cesarza Dioklecjana.

⁵⁰⁹ Łac. w perspektywie wieczności.

⁵¹⁰ Łac. *Porta coeli*, Brama Niebieska (jedno z wezwań litanijnych do Najświętszej Maryi Panny).

lepszego przyszłości. Mamy wierzyć w dziejową chwilę narodu na tych ziemiach. Mamy miłować tę ziemię i ludzi na niej pracujących.

Wraz z narodem przybył tu i Kościół święty. Jest to moment bez precedensu i dla Kościoła. Zwłaszcza na Ziemi Lubuskiej, dla Pomorza Zachodniego. Stąd Kościół od wieków był wyparty. Dziś Kościół tu wrócił wraz z narodem. Morze protestantyzmu zostało ścieśnione i wypchnięte na Zachód. Kościół polski zrozumiał tę dziejową chwilę dla siebie, tę „katolicką rację stanu” w polskiej racji stanu. I dlatego od początku Kościół stał się duchem ożywczym i natchnieniem dla pracy na Ziemiach Zachodnich. Bo Kościół ludowi pracującemu tutaj mówi o rządach Boga nad narodami. Kościół wzbudza wiarę w sprawiedliwość Bożą nad narodami. Kościół wzbudza miłość do ziemi odzyskanej i nakazuje czynić ją sobie poddaną. Kościół uszlachetnia pracę ludzką i budzi sumienność. Tymi zasadami przeniknięte duchowieństwo polskie jest najsilniejszym spoiwem dla pracującego tu ludu, który widząc odnawiane świątynie, zaczyna odbudowywać odzyskane domostwa i warsztaty pracy. – Oto główne myśli kazania wrocławskiego.

Nabożeństwo kończy się o godz. 9.00. Wieczorem zbiera się kapituła, której zlecam przeprowadzenie – *sub secreto pontificio*⁵¹¹ – wyborów wikariusza kapitułnego. Wszystkie głosy padają na ks. prał. Lagosa. W ten sposób znika rozbieżność między stanowiskiem Episkopatu a rządem. Spędzamy kilka chwil przy lampce wina i kończymy dzień pracy.

30 maja 1952, piątek **Wrocław – Warszawa**

O godz. 8.00 opuszczam Wrocław. W holu rezydencji zbiera się kapituła i alumni seminarium duchownego. Udzielam wszystkim błogosławieństwa i opuszczam dom. Droga prowadzi przez Oleśnicę, Sieradz, Łódź. Zatrzymujemy się chwilę w Lututowie, by obejrzeć dość oryginalny kościół. Wypoczynek w lesie pod Głównem. O godz. 15.00 stajemy w Warszawie. Po godzinnym wypoczynku wyruszam z bp. Baraniakiem do Lasek, by udzielić dziatwie ociemniałej sakramentu bierzmowania. Obietnicę tę uczyniłem dzieciom już dość dawno i nie chciałem im zrobić przykrości, chociaż trudy podróży z Wrocławia całkowicie to usprawiedliwiały. Noc spędzam w Laskach.

31 maja 1952, sobota **Laski – Warszawa – Grójec**

Dziś wigilia Zesłania Ducha Świętego – *totus in orbe terrarum mundus exultat*⁵¹². Modlę się wiele za bp. Kaczmarka, gdyż dziś w jego osieroconej diecezji wielkie święto – Matki Pośredniczki łask wszelkich. Niechby doznał radości od Tej, o której cześć tak bardzo zabiegał. Bóg pozwolił na wielkie upokorzenie tego pracowitego pasterza.

⁵¹¹ *Lac.* pod sekretem papieskim.

⁵¹² *Lac.* Cały świat na okręgu ziemskim raduje się.

Po Mszy św. odwiedzam matkę Czacką, która jest w doskonałej formie. O godz. 9.30 wracamy do Warszawy wprost na sesję do kurii metropolitalnej. Sesja kończy się o godz. 13.00.

Wyjazd do Grójca na wizytację kanoniczną ma miejsce o godz. 16.30. Zatrzymujemy się przy drodze do Rembertowa Grójeckiego, gdzie gromada dzieci i starszych wita nas kwiatami. Z dala już widać stukonną banderę, która wyruszyła na białych koniach na powitanie nasze. Na wzgórzu grójeckim morze głów. Przeważają młodzi mężczyźni. Aż dziw, że ich tak wielu. Takiego tłoku jak w Grójcu dawno nie przeżywałem. Ale też i tylu płaczących ludzi dawno nie widziałem. Uderza bezpośredniość, z jaką odnoszą się matki podnoszące swą dziatwę do błogosławieństwa. Powitaniom nie ma końca. Mężczyźni przygotowali się do „podchwyty”; obroniłem się stanowczym głosem. Występują z wierszami dzieci maleńkie, chłopcy, krucjata, młodzież starsza, nawet przedstawiciel Bractwa „Trzeźwość”. Wreszcie rusza procesja powoli, pod górę do kościoła. Możemy posuwać się bardzo wolno. Bawią nas groźne miny osobliwych straży, przypominających młodzieńców, co wyrzucili Ananiasza i Safirę⁵¹³. Kto ich tak zdołał uzbroić w te żałobne zbroje? Ale dziś trzeba ich traktować poważnie, gdyż i oni są przejęci swoją rolą. Zresztą przydają się. Z trudem weszliśmy do małego kościoła; dziś i wielka świątynia nie byłaby zdolna objąć tych ludzi. Księża trochę nie panują nad sytuacją. Oddają usługę młodzieńcy, którzy tworzą zwarty kordon. Jesteśmy w świątyni. Tu już sprawy posuwają się utartym zwyczajem. Dzieci płaczą ciszej niż w Piasecznie. Ale ks[iądz] dziekan⁵¹⁴ jest równie zagubiony, jak dziekan z Piaseczna⁵¹⁵. Jest to zresztą bardzo chory człowiek. Musimy go wszyscy oszczędzać, by przetrzymał trudy wizytacji. Obecnie składa sprawozdanie ze stanu parafii; wyczerpujące szczegóły historyczne, wiele danych o odnowie materialnej i brak szczegółów o stanie pracy duszpasterskiej. Wygłaszam przemówienie nastrojowo powitalne. Po procesji żałobnej wokół kościoła, z którą zbiegł się capstrzyk „święta ludowego”, kończymy modlitwy błogosławieństwem Najśw[iętszym] Sakramentem. Wracamy na plebanie, gdzie ks[iądz] dziekan przedstawia mi duchowieństwo dek[anatu] grójeckiego i radę parafialną. Pracę kończymy o godz. 21.00. „Zdobywam” program pracy jutrzejszej. Partia zapowiedziała wielkie imprezy polityczne. Młodzież ma obowiązkowo być w szkole od godz. 8.00, by brać udział w święcie „chłopskim”. Różni urzędnicy mają jechać do Tarczyna, oczywiście na koszt państwa. Zapowiedziano „walkę z prymasem”. Wcale nie mam zamiaru tej walki przyjmować.

⁵¹³ Ananiasz i Sifira, małżeństwo występujące w Dziejach Apostolskich (por. Dz 1,1–11), które sprzedało swe posiadłości i oddało część pieniędzy Kościołowi, twierdząc, że oddali wszystko. Zostali porażeni nagłą śmiercią w obecności św. Piotra, a ich ciała zostały pogrzebane przez młodzieńców.

⁵¹⁴ Aleksander Bujalski (1887–1965), ksiądz, dziekan i proboszcz grójecki od 1929, kanonik kapituły łowickiej od 1948. Święcenia 1911.

⁵¹⁵ Ks. Stefan Ulatowski.

1 czerwca 1952, niedziela Zesłania Ducha Świętego Grójec

Dzień cały upływa dziś wśród modlącego się ludu parafii Grójec. Nie brak było różnych pogłosek o zorganizowanej akcji kół partyjnych, mającej na celu rozbicie wizytacji. Ostatecznie, wszystkie imprezy zawiodły. Akademia nie udała się, dziatwa i młodzież szkolna widocznie nie dała się wywieźć, gdyż przybyła i na nabożeństwa, i na bierzmowanie. W ciągu dnia dzisiejszego wygłosiłem trzy przemówienia na mszach rannych, kazanie na sumie, przemówienie przy bierzmowaniu i na wieczornym nabożeństwie do Serca P[ana] Jezusa. Jako dodatnie spostrzeżenie mogę zanotować, że duchowieństwo włożyło wiele wysiłku w przygotowanie dzieci i młodzieży do śpiewu kościelnego. Młodsza dziatwa, umiejętnie prowadzona, recytowała Mszę św., a młodzież – śpiewała mszę gregoriańską. Dobrze śpiewają również *Veni Creator*⁵¹⁶. Okazuje się, że jest to śpiew przystępny dla więcej wyrobionej młodzieży. W czasie sumy chór śpiewał zwykłą mszę polifoniczną, a lud odpowiadał na wezwania kapłana.

Wieczorem, po zakończonym nabożeństwie, przybyła delegacja nauczycielstwa, która dziękowała za przemówienie na godz. 10.00 dla młodzieży szkolnej i zapewniała, że pragnie tego ducha przekazywać młodzieży, by wychowywać „człowieka dobrego”. Tego dnia nie pracowałem z należytym spokojem, a nawet, w czasie bierzmowania, zrobiłem małą przykrość natarczywym, którzy chcieli koniecznie bierzmować się wcześniej, niż to było przewidziane.

2 czerwca 1952, drugi dzień Zielonych Świątek Grójec – Warszawa

Święto jest cywilnie zniesione; dzieci idą do szkoły, ludzie do pracy. Tylko ci, którzy nie są na urzędach, gromadzą się w świątyni na nabożeństwach, które są odprawiane według porządku świątecznego.

Rano o godz. 6.30 odprawiam Mszę św. w kaplicy szpitalnej, do której wszedłem nieco *furtim*⁵¹⁷. Chorzy zebrali się licznie, otrzymali błogosławieństwo, słowa zachęty do cierpliwości i... zdaje mi się, że po tej wizycie ani warunki zdrowotne nie ucierpiały, ani państwo demokratyczne się nie zawaliło. Wyszliśmy ze szpitala też bardzo spokojnie, nikomu żadnej krzywdy nie uczyniwszy. Boję się tylko, że inaczej będą sądzili mężowie partyjni miasta.

Z ks[iędzem] kanonikiem zrobiliśmy małą wyprawę po mieście. Konik zawiózł nas na stary i nowy cmentarz grzebalny, do domu siostr niepokalanek z Nowego Miasta i do przytułku dla starców [im.] ks. Piotra Skargi⁵¹⁸. Przytułek ten, usunięty z własnego budynku, dziś mieści się w walącej się chałupie jednopiętrowej. Skupia głównie nienor-

⁵¹⁶ *Lac. O Stworzycielu*, [Duchu], przyjdź (tytuł hymnu do Ducha Świętego).

⁵¹⁷ *Lac.* skrycie, potajemnie.

⁵¹⁸ Piotr Skarga SJ (1536–1612), ojciec. Pierwszy rektor Akademii Wileńskiej 1579–1584. Organizował kolegia jezuickie w Połocku, Rydze i Dorpacie. 1588 nadworny kaznodzieja Zygmunta III Wazy. Zmarł w opinii świętości. Zdecydowany przeciwnik reformacji, słynny pisarz religijny, autor m.in. *Żywotów świętych* oraz *Kazań sejmowych*.

malnych. Pozostaje pod opieką zgromadzenia siostr. Przełożona, osoba mocno energiczna, posiadająca co najmniej połowę cnót zapisanych w lekcji *Mulierem fortem*⁵¹⁹, pokazała nam swoich „podopiecznych” i zapasy żywności. Domowi grozi wydziedziczenie na rzecz UB. Przyznam, że jest to chałupa akurat godna tej instytucji: wali się jednakowo na głowę biednych ludzi, szukających ratunku jedynie w Bogu.

Sumę odprawił ks. prał. Sprusiński. Dał wzór dobrego śpiewu kapłana przy ołtarzu, tak by lud łatwo mógł nawiązywać odpowiedzi. Wierni śpiewali mszę gregoriańską. Jest to dobra próba. Wygłosiłem kazanie nt. „Wzorowa rodzina katolicka”.

Po obiedzie wizytowałem p[ana] organistę i kościelnego oraz spotkałem się z chórem kościelnym.

Wielką „sprawę” mieliśmy z matkami, które sprowadziły nam około półtora tysiąca niemowląt i małych dzieci. Na cmentarzu stało kilkaset wózków. Naliczyłem 8 par bliźniaków. Błogosławieństwo trwało przeszło godz[inę], ale zdołałem obejść wszystkie matki, które w podwójnym rzędzie oczekiwały wokół świątyni. Było to przeżycie nie lada dla rodziców.

Wreszcie pożegnanie w kościele i odjazd. Tylko dzięki dzielnej straży zdołaliśmy się wydobyć z ciżby i dotrzeć do samochodu. Nauczani doświadczeniem, już z góry przeprowadziliśmy pertraktacje z „trybunami ludu”, aby nie próbowali dźwigać samochodu w górę. Rozpoczął się wielki pochód: na czele szła orkiestra, za nią nasz samochód, a po bokach tłumy, które oblegały nasz wóz z dokładnością fal morskich. Wreszcie włączyła się banderia. Pochód „trwał” do Głuchowa, gdzie na szosie nastąpiło pożegnanie.

Tu przestąpiła nam drogę ludność parafii Worów, z dziatwą, której błogosławiliśmy. Wreszcie „odskoczyliśmy” od rzesz i zostaliśmy w błogiej samotności.

Po drodze jeszcze zatrzymaliśmy się w Rembertowie Grójeckim, dla zwiedzenia kościoła. W lesie sękocińskim natknęliśmy się na bp. Choromańskiego, który wracał z wizytacji w Białej.

W domu stanąłem o godz. 19.30. Wieczorem przygotowywałem program jutrzejszej konferencji księży dziekanów i Komisji Głównej Episkopatu.

3 czerwca 1952, wtorek

Warszawa

O godz. 10.00 obraduje sesja księży dziekanów arch[idiecezji] warszawskiej. Tematem obrad jest pokłosie pracy wielkopostnej. Po raz pierwszy księża dziekani „rozgadali się”, umiejętnie pobudzani do dyskusji. Swoje znaczenie ma lekka „prowokacja”, tzn. zmuszanie człowieka do mówienia. Moi współpracownicy z wydziału duszpasterstwa, którzy niedawno martwili się tym, że dziekani są bierni, wyraźnie promienieli^a. Omawialiśmy

^a W rękopisie: promieniowali.

⁵¹⁹ Łac. o dzielnej niewieście (por. Prz 31,10–31).

też sprawę organizacji nauki religii dla dzieci poza szkołą. Reszta spraw dotyczyła administracji kurialnej. Wspólny obiad zakończył obrady księży dziekanów.

Po południu obradowała w domu prymasowskim **Komisja Główna Episkopatu**. Prócz ks. abp. Jałbrzykowskiego byli obecni wszyscy członkowie. B[isku]p Choromański zdał sprawę ze swych rozmów z min. Bidą. Omówiłem „Wrocław”. Przyjęliśmy projekt listu „W obronie życia nienarodzonych”; ma być czytany w Adwencie. Dłużej debatowaliśmy nad sztucznie robioną falą świętokradztw i profanacji N[ajświętszego] Sakramentu. Omówiliśmy porządek jutrzejszej konferencji Episkopatu. W sprawie „Protestu” grupy PAX, złożonego na ręce Komisji Głównej, postanowiono nie udzielać odpowiedzi, a tylko ponowne ostrzeżenie. Obrady zakończyły się o godz. 21.00.

Pozostaje jeszcze bp Korszyński, który po wieczery przedstawia mi mnóstwo swoich kłopotów diecezjalnych.

4 czerwca 1952, środa

Warszawa

Dziś rano „Słowo” ogłosiło kazanie moje, wypowiedziane we Wrocławiu, na uroczystości odnowienia kapituły wrocławskiej.

Obrady Konferencji Plenarnej Episkopatu rozpoczęły się o godz. 10.00. Nie przybył abp Jałbrzykowski, z powodu choroby. Nieobecny był bp Kaczmarek, pozostający w więzieniu. Chory bp Stepa nadesłał usprawiedliwienie. Jak zazwyczaj, zdaliśmy sobie sprawę z obecnej sytuacji Kościoła. Ks[iądz] b[isku]p Choromański przedstawił treść swych rozmów z min. Bidą. Wniosek z tych rozważań wyprowadził abp Dymek: systematycznie, powoli, ale wytrwale rząd komunistyczny podcina byt Kościoła św. i możliwości jego pracy. Była właśnie godz. 12.00, więc odmówiliśmy sobie *Regina coeli*⁵²⁰ – w modlitwie zaakcentowałem słowa *gaudia vitae*⁵²¹. Arcybiskup zbyt łatwo ulega pesymizmowi. Zrozumiał mój akcent, gdyż przeproszał za swój wywód, zresztą prawdziwy, ale dla większej części obecnych na sali obrad niezbyt zdrowy. Głównym dziełem tej konferencji było przyjęcie ramowego regulaminu dla seminariów duchownych. Autorem i referentem był bp Klepacz.

Przyjęliśmy również tekst komunikatu do wiernych, w związku z coraz częstszymi profanacjami świątyń i znieważaniem^a Najśw[iejszego] Sakramentu. Ks[ięża] biskupi przytoczyli całe mnóstwo wydarzeń, od których robi się boleśnie. Omówiłem wypadki w Witaszycach, gdzie profanacja miała szczególnie przykre formy. Konferencja poświęciła wiele czasu na rozważanie spraw wychowania szkolnego, o czym mówił bp Pękala, w zastępstwie bp. Stepy. Dzień ten wytworzył miłą atmosferę pomimo obaw, że „nie jesteśmy sami”. Przy każdym punkcie obrad dyskusja była dość ożywiona. Pracę zakończyliśmy wieczorem o godz. 20.00.

^a W rękopisie: znieważania.

⁵²⁰ *Lac. Królowo nieba* (modlitwa południowa w okresie Wielkiejnocy zamiast modlitwy *Anioł Pański*).

⁵²¹ *Lac. radość życia*; tu: wiecznego.

5 czerwca 1952, czwartek

Warszawa

W rannych godzinach zwiedziłem prace przy odbudowie domu arcybiskupiego przy ul. **Miodowej**. W pełnym toku są wszelkiego rodzaju instalacje, natomiast stoją prace tynkowe, betonowe z powodu braku cementu.

Po powrocie zastałem ks. prof. Bolesława **Rosińskiego**⁵²², który przyniósł mi w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego⁵²³ wspaniały tom *Rozmyślania o życiu Pana Jezusa, tzw. przemyskie*. Wydane fotokopie są cennym dorobkiem współczesnych wydawnictw. Rzecz znamienna, że na ratowanie zabytków przeszłości pieniądze się znajdują. Tom ten zamierzano wręczyć mi osobiście, ale zwyciężyła... obawa. To są antynomie życia polskiego.

Z ks. Bronisławem Kuleszą⁵²⁴ omówiłem działalność misjonarzy archidiecezjalnych. Wszyscy wezmą udział w lipcowych rekolekcjach na Jasnej Górze.

Przyrzekłem przewodniczyć wyborom przełożonej generalnej siostr służebnic Serca Jezusowego. Zgromadzenie to zostało wyzute z wszelkiego mienia, tak że nie ma nawet „gdzie by głowę skłonić” ze swoją kapitułą. Przełożona, pani Raue, jest w poważnym kłopotcie. To jest dla mnie najlepsze towarzystwo – biednych siostr zakonnych – wydzieńczonych. I dlatego postanowiłem im przewodniczyć na kapitule.

Zgłosił się prowincjał księży orionistów⁵²⁵ z ul. Barskiej. Ustaliliśmy, że sekretarz bp. Choromańskiego, ks. [Bronisław] Dąbrowski, będzie miał pracę w szpitalu siostr elżbietanek, co mu ułatwi prowadzenie agend sekretariatu.

Wrócił z Tarnowa ks. **Ruszczak**, skierowany tam na „praktykę” kurialną. Jest to nowość dla duchowieństwa stolicy, która myśli o sobie nagminnie, że wszystkie rozумы zebrały się w Warszawie. Trzeba tym księżom umiejętnie pokazywać, że pod względem pracy duszpasterskiej i kurialnej to jest najgorsza „prowincja”. Przy łada sposobności wożę warszawiaków po świecie, aby zobaczyli, jak ludzie pracują gdzie indziej, i pozbyli się swej próżności. Tym ona groźniejsza, że pozbawia woli zrozumienia innych ludzi. Często mi mówiono o kapłanach stolicy, że na różnych zjazdach zaczynali swoje przemówienia od słów: „u nas to już dawno było”. Nie dodają tylko jednego: czy było „wykonane”, czy też zamierzone. Ale dziś powoli tworzy się grupa kapłanów, którzy zaczynają rozumieć, jak wiele kosztuje nas „próżność” warszawska.

⁵²² Bolesław Rosiński (1884–1964), ksiądz, od 1946 profesor zwyczajny antropologii UW. Świecenia 1907. Od 1916 asystent w pracowni antropologii UW. W 1921 doktorat z antropologii na UJK we Lwowie. 1926 habilitacja. 1924–1932 prowadził w USA badania antropologiczne emigracji polskiej. 1934 profesor antropologii UJK. 1956–1964 wykładowca na ATK i proboszcz parafii św. Teresy w Warszawie.

⁵²³ Towarzystwo Naukowe Warszawskie, polskie towarzystwo naukowe założone w 1907, mające na celu wspieranie badań naukowych w różnych dziedzinach.

⁵²⁴ Bronisław Kulesza (1885–1975), ksiądz. Świecenia 1908. Prefekt w warszawskich gimnazjach. Od 1943 wykładowca historii Kościoła w WMSD. W czasie wojny kapelan harcerstwa Hufców Polskich. Słynny kaznodzieja, m.in. przed wojną i rok po wojnie głosił kazania radiowe. Od 1947 wikariusz w parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, a pod koniec życia tamtejszy rezydent.

⁵²⁵ Ks. Włodzimierz Michalski FDP, prowincjał w latach 1947–1958.

Po obiedzie przeprowadzam konferencję z rządcami diecezji na Ziemiach Zachodnich. Ks[ia]dz [Lagosz] przedstawia racje terenowe, dla których prosi o przyznanie przywileju pastorału w tych rozległych diecezjach. Argumenty są brane *ex convenientia*⁵²⁶. Wyrażam gotowość udzielenia przywileju na czas bierzmowania.

Przyjmuję jeszcze dwie grupy nowych maturzystek: jedną ze szkoły siostr zmartwychwstanek, a drugą od siostr nazaretanek. Młodzież otrzymuje Pismo św. i błogosławieństwo. Egzaminy w tym roku były łatwiejsze. Przynajmniej przyzwoiciej obchodzono się z dziećmi. Większość nowych maturzystek idzie na architekturę. Znać dzieci budującego się miasta.

Ostatnia konferencja jest prowadzona z bp. Pawłowskim w sprawach seminarium metropolitalnego.

6 czerwca 1952, piątek

Warszawa – Gniezno

Zbieram pokłosie „Wrocławia”. Prasa rządowa dotąd całkowicie przemilczała ustanowienie kapituły. Czyżby ten fakt, tak doniosły dla polskiej racji stanu, był niewygodnym posunięciem dla rządu? W tym wypadku opory p. Bidy, wypowiedane w imieniu^a rządu, były podyktowane nie tylko względami personalnymi i taktycznymi. Rząd nie jest zadowolony, gdy ktoś robi coś „dobrego” bez rządowego polecenia. Ustala się nowe pojęcie czynu „dobrego”. Nie to, co obiektywnie jest dobre, ale to, co jest uczynione z inicjatywy i na rozkaz rządu, może być dopuszczalne. Tylko rząd ma prawo czynić „dobrze” – nikt więcej. Gdyby „Wrocław” był wykonany z nakazu, albo też z woli rządu, prasa rozpisywałaby się o wielkim dziele. Ponieważ sprawę przeprowadził prymas, jest ona niepożądana. Należałoby przecież pisać „dobrze” i o prymasie. Ale prymas nie jest i nie może być „patriotą”; wszystko więc, co „dobrego” czyni, jest podejrzane. Zresztą, prymas jest wrogiem Polski, trzeba więc za wszelką cenę utrzymać tę opinię wśród swoich. Społeczeństwo się nie liczy. Te posunięcia prymasa, choćby uznane były za kulisy jako pożyteczne lub konieczne, nie mogą iść na dobro prymasa. Nie mogą też one zmienić linii rządowej wobec Kościoła. Ta linia musi być nadal prowadzona konsekwentnie, chociaż dozwolone są odchylenia. Ale odchylenie nie jest zmianą. Do programu walki o socjalizm w Polsce należy bezwzględnie i walka z Kościołem. Kościół polski prowadzi – uznaje się to – mądrą politykę. Ale rząd nie może dopuścić, by hierarchia kościelna głosiła socjalizm. Rola Kościoła musi być ściśle utrzymana w ramach defensywy cofającej się. Wszelkie próby „ataków” Kościoła będą tłumaczone, choćby ataki te miały charakter włączenia się Kościoła „w walkę o socjalizm”.

Pełen tego rodzaju myśli załatwiam sprawy dnia. Odbywa się zwykła tygodniowa sesja kurialna w domu przy ul. Szucha. Obecni wszyscy członkowie sesji.

^a W rękopisie: imieniem.

⁵²⁶ Łac. w drodze porozumienia.

O godz. 14.00 wyruszam z bp. Baraniakiem do Gniezna. Na miejscu stajemy o godz. 22.00.

Wieczorem odbywam małą sesję z bp. Bernackim, który przedstawia mi projekt nominacji neoprezbiterów i najkonieczniejszych translokata.

7 czerwca 1952, sobota

Gniezno – Pelplin – Oliwa

Święcenia kapłańskie rozpoczęły się w katedrze gnieźnieńskiej o godz. 8.30. Na posadzce legło 14 neoprezbiterów 16 diakonów. Rosną nadzieje, że nareszcie uda się przełamać okropny brak księży w diecezji, pozbawionej całkowicie młodych sił. Na uroczystość przybyło też wiele rodzin, zaproszonych przez Referat Powołań Kapłańskich. Na ambonie ojciec duchowny [Stanisław] Szymański wyjaśniał obrzędy ludowi. Uroczystości zakończyły się o godz. 11.30 przemówieniem moim od ołtarza. Po śniadaniu z wyświęconymi odwiedziłem rodziny kapłanów, zebrane na śniadaniu w sali „Wenecja”⁵²⁷.

O godz. 14.00 wyruszyłem z ks. Zarębą do Gdańska-Oliwy, przez Bydgoszcz, Gnień. O godz. 17.30 stanęliśmy w Pelplinie, by złożyć wizytę ks. bp. [Kazimierzowi] Kowalskiemu i obejrzeć katedrę⁵²⁸. Pobyt mógł być krótki, podczas gdy obejrzenie tych wszystkich cudów niewielkiego miasteczka wymagałoby^a kilku dni. Mogę sobie najwyżej postanowić, że przybędę tutaj kiedyś w wolniejszej chwili, by odrobić wielki brak [w postaci] nieznanomości tak wspaniałego ośrodka kultury religijnej. Pomimo ulewnego deszczu witała nas tutaj gromada dziatwy i starszych. W katedrze zebrała się o godz. 18.00 cała cukrownia, wypełniając nawet zwartym tłumem, aż dziw, skąd w tak niewielkim miasteczku wzięło się tylu ludzi. Z konieczności trzeba było wygłosić kilka słów powitalnych. – W międzyczasie przybył ks. inf. Cymanowski z Oliwy, z którym ruszyłem w dalszą drogę. W Oliwie stanęliśmy o godz. 20.30. Przed katedrą⁵²⁹ witała nas gromada ludu. Jutro święcenia kapłańskie.

8 czerwca 1952, niedziela

Oliwa – Gdańsk

Święcenia kapłańskie czterech diakonów i jednego subdiakona rozpoczęły się o godz. 7.00 rano. Olbrzymia katedra od wczesnego rana wypełniona po brzegi. Lud czeka przed rezydencją w szyku procesjonalnym. Ceremonię prowadzi ks. Trzebiatowski⁵³⁰ z Pelplina

^a *W rękopisie*: wymagało.

⁵²⁷ Sala „Wenecja”, pomieszczenie w domu przy ul. Jana Łaskiego 11 w Gnieźnie, kupionym na potrzeby archidiecezji gnieźnieńskiej od właściciela restauracji „Wenecja” (stąd popularna nazwa sali) nad jeziorem Jelonek. W latach 70. XX w. dom został zabrany przez władze komunistyczne; obecnie znowu jest własnością archidiecezji, mieści się w nim prymasowskie wydawnictwo Gaudentinum.

⁵²⁸ Chodzi o kościół Najświętszej Maryi Panny w Pelplinie, gotycką ceglana bazylikę pocysterską, wznoszoną od końca XIII do drugiej połowy XIV w.

⁵²⁹ Mowa o kościele Najświętszej Maryi Panny w Oliwie, gotyckim ceglanym kościele pocysterskim z XIII w.

⁵³⁰ Alfons Trzebiatowski (1916–1972), ksiądz diecezji chełmińskiej. Święcenia 1940. Prokurator WSD w Pelplinie, następnie notariusz kurii pelplińskiej.

oraz gdańscy alumni, studiujący w Pelplinie. Po skończonych obrzędach ks. inf. Cyma-nowski przemawia z ambony. Moje przemówienie ma charakter powitania.

Dopiero w czasie sumy, która ma charakter uroczysty z uwagi na przypadający dziś odpust Św[iętej] Trójcy, pozwoliłem sobie na dłuższe przemówienie nt. „Dogmat Trójcy Świętej w życiu codziennym człowieka i narodu”. Aktualizuję. Z odwiecznego ojcostwa i synostwa w Trójcy Świętej wyprowadzam wnioski dla życia człowieka, stworzonego przecież na obraz i podobieństwo Boże. W życiu społecznym mają też zwyciężyć prawdy o ojcostwie i o braterstwie wszystkich dzieci Bożych. Ogromna katedra jest nabita. Wspaniałe organy oliwskie wykazują cały swój urzekający kunszt. Tak jedwabnych dźwięków nie wydają żadne organy, choć wiele z nich dziś już przewyższa siłą Oliwę. Dziw, że to wszystko ocalało, podczas gdy wokół widzi się same gruzy. Rzesza odprowadza nas do domu. Obiad w towarzystwie duchowieństwa. Pozostają kilka minut.

O godz. 14.00 już jesteśmy w katedrze. Rozpoczyna się bierzmowanie dzieci, w liczbie 860. Choć ich gromada, panuje wzorowy porządek. Wszystko starannie przemyślane. Znać organizatora w proboszczu – rzadki dar wśród naszych kapłanów. Pracę kończymy o godz. 16.00 przemówieniem. Wracamy do rezydencji wśród tłumów dzieci.

W kilka minut wyruszamy do Gdańska, gdzie w dominikańskim kościele św. Mikołaja, przechowującym tradycje św. Jacka, oczekuje nas ogromna rzesza ludu i 2600 dzieci do bierzmowania. Z trudem docieramy przez tłum, stojący wśród gruzów, do świątyni cudem ocalałej, jedynego kościoła, który w śródmieściu uszedł pożogi zwycięzców. Ks[iądz] b[isku]p Kowalski z Pelplina, który zaoferował się z pomocą, już czeka. Powoli posuwamy się do ołtarza, wśród falujących tłumów [wewnątrz] uroczej bazyliki. Ks[iądz] proboszcz w powitalnym przemówieniu przypomina jej dzieje. I ja nawiązuję do tych dziejów. Wszystko minęło, pozostał Bóg i ufający Mu Naród. On dziś stoi przed ołtarzem swego Zbawcy. A jak wrócił tu, bez własnego wysiłku, tak i trwać ma, by wypełnić zadanie dziejowe. Zwyciężyła Boża sprawiedliwość, mamy płacić za nią miłością. Zaczynamy bierzmowanie. Z powodu ogromnego natłoku odbywa się powoli w męczącej atmosferze. Brak nieco organizacji, ale któż na to pomoże przy takich tłumach. Powoli uporaliśmy się z dziatwą. Bierzmowanie ukończyło się o godz. 19.00; zostaliśmy jeszcze na wieczornej Mszy św. Wieczereż spożyliśmy u ojców dominikanów w gronie kapłanów, do których wygłaszam dłuższe przemówienie.

Opowiadają nam tu dziwy. Niejaki p. Fatyga, 24-letni chłopak pełniący obowiązki referenta spraw wyznań, przydzielał kilka domów zakonnic do domów zakonów męskich, a siedziby zakonnic zabrał na rzecz państwa. Wygląda to na niewiarygodny dowcip. Ale jest prawdą. Tak to ci panowie umacniają polskość w Gdańsku.

9 czerwca 1952, poniedziałek

Oliwa, Gdańsk, Tczew, Nowy Staw, Wrzeszcz

Zadanie dzisiaj niełatwe i bardzo urozmaicone. Mamy zrobić 160 kilometrów przez Żuławy. Po Mszy św. zwiedzamy kościoły Gdańska: kościół dominikański św. Mikołaja,

Kaplicę Królewską⁵³¹, Św[iętej] Trójcy⁵³² i kościół Mariacki⁵³³. Wszędzie tu pełno pamiątek polskich, które wyszły spod opadłych tynków. Aż dziw, że tyle ich utrzymało się pomimo wrogiej akcji germanizacyjnej: kościół św. Mikołaja w głównym ołtarzu mieści całą galerię świętych polskich. Podobnie kościół św. Ignacego, który w jednym z ołtarzy ma obraz przedstawiający św. Wojciecha i św. Stanisława w miłej zgodzie. W kościołach tych pełno też pamiątek i fundacji po biskupach kujawskich. Więcej czasu poświęcamy na zwiedzanie kościoła Mariackiego. Olbrzymia to świątynia, potwornie zniszczona w czasie wojny, za cenę tej męki wojennej wraca na łono Kościoła katolickiego. Prowadzona jest tu praca ponad siły... i sprawności ludzkiej rzemieślników i ponad siły kieszeni naszej. A jednak świątynia już posiada dach (8 tysięcy m²) i wszystkie sklepienia. Gdańsk oczekuje pomocy od Kościoła całej Polski. Rząd prowadzi roboty murarskie, resztę ma zrobić diecezja gdańska.

Po drodze zatrzymujemy się w miejscowości Św[ięty] Wojciech, wslawionej pobytem Apostoła Polski, który stąd miał wyruszyć do Prusów i tu, prawdopodobnie, spoczywało jego ciało, oczekując na przeniesienie do Gniezna. Zwiedzamy kapliczkę na górze, przy której gromadzą się liczne rzesze pielgrzymie z okazji odpustu św. Wojciecha.

Wyruszamy do parafii **Mątowy**^a. W drodze zatrzymujemy się w **Tczewie**, gdzie przed kościołem⁵³⁴ czeka tłum ludzi i bp Czapliński⁵³⁵ z Pelplina. Krótkie powitanie, słowa błogosławieństwa, *verbum bonum*⁵³⁶ i w dalszą drogę. W **Mątowach** jesteśmy z godzinnym opóźnieniem. Wiejska parafijka pełna ludu z całej Polski. Przemówienie, bierzmowanie, łyk herbaty i w dalszą drogę. Aż szkoda, że tak krótko możemy tu pozostać. Ile pracy włożyli ci ludzie w przygotowanie tej uroczystości, która w pełni wykorzystana nie będzie.

Do **Nowego Stawu** docieramy na godz. 15.30. Lud czeka. Mały posiłek. Wchodzimy do wspaniałej świątyni gotyckiej, o cudownym frontonie⁵³⁷. Mnóstwo dzieci pięknie spiących kwiaty. Tłok niemożliwy pomimo wielkich rozmiarów świątyni. Do bierzmowania przystępuje przeszło 300 dzieci. Wyczuwa się brak organizacji, chociaż pracuje tu dwóch księży, obydwaj dość oryginalni⁵³⁸. Pośpiesznie załatwiamy formalności towarzyskie, pożegnalne i ruszamy do Wrzeszcza, gdzie mamy stanąć na godz. 18.00. I tu przybywamy z półgodzinnym opóźnieniem, wywołanym przeprawą promem przez Wisłę. Przed świą-

^a W rękopisie błędnie: Mąty.

⁵³¹ Kaplica Królewska, barokowa kaplica, wybudowana 1678–1681 według projektu Tylmana z Gameren.

⁵³² Kościół św. Trójcy w Gdańsku, gotycka ceglana świątynia pofranciszkańska z przełomu XV i XVI w., odbudowana ze zniszczeń wojennych 1947–1983.

⁵³³ Kościół Wniebowzięcia NMP w Gdańsku, największa w Europie ceglana świątynia gotycka, zbudowana 1343–1502. W 1945 podczas ataku Armii Czerwonej na Gdańsk została zniszczona, następnie odbudowana 1946–1985.

⁵³⁴ Kościół św. Krzyża w Tczewie, pochodzący z pierwszej połowy XIV w.

⁵³⁵ Bernard Czapliński (1908–1980), biskup pomocniczy chełmiński 1948–1973. Świecenia 1931 w Pelplinie. 1940–1945 więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, m.in. Sachsenhausen i Dachau. Biskup chełmiński 1973–1980.

⁵³⁶ *Łac.* dobre słowo.

⁵³⁷ Kościół parafialny św. Mateusza Apostoła w Nowym Stawie.

⁵³⁸ Proboszczem w Nowym Stawie w latach 1946–1958 był ks. Stefan Kinka (1900–1982), a wikariuszem od 1950 do 1956 ks. Franciszek Kaszubowski (1922–2006), więzień Stutthofu i były oficer wywiadu AK.

tynią⁵³⁹ dzieci, dzieci i dzieci. Wygłaszam 20-minutowe przemówienie o narodzie, który wierzy w Ciała Zmartwychwstanie. Największa to idea twórcza dla narodu, który żyje wśród zgruzowanych miast. Taki naród musi mieć potężne bodźce, by zdołał wypełnić zadanie dziejowe. Toteż oceniam, że najbardziej pozytywny wkład w odbudowę Polski wkłada Kościół, krzepiąc wiarą w Ciała Zmartwychwstanie. Myśli te rozwijam przy stole, wśród kapłanów. Pracę kończymy o godz. 22.00.

10 czerwca 1952, wtorek

Oliwa – Sopot

Po Mszy św. i rannych wizytach dłuższy czas zwiedzałem katedrę oliwską, klasztor cysterski⁵⁴⁰, bibliotekę, kapitułarz i otoczenie katedry. W czasie zwiedzania wnętrza świątyni organy oliwskie wykazywały całą swoją wspaniałość. Porównanie takich organów, jak wrocławskie i częstochowskie, bezwzględnie daje pierwszeństwo organom oliwskim, chociaż pierwsze górują siłą i bogactwem głosów. W Oliwie organy są jedwabne i oliwne nawet wtedy, gdy są potężne. Rozmieszczenie tego olbrzyma na niewielkiej stosunkowo przestrzeni wskazuje chwalebnie na zdolności konstruktorów. Dziś konstruktorzy organów wymagają wiele miejsca. A nawet tak rozległa przestrzeń jak w katedrze gnieźnieńskiej im nie wystarcza. Brak pomysowości i inicjatywy konstruktorskiej nie może wyzwolić się z szablonu wstrętnych szafek, którymi załadowane są nasze chóry organowe. Tutaj szafy są wspaniałą dekoracją i^a zajmują niewiele miejsca, gdyż rozproszone są umiejętnie po ścianach.

Po drodze przyjąłem w kurii delegację młodzieży akademickiej Wybrzeża, która przysłała, by wypowiedzieć swoje uczucia wspólnoty z Kościołem.

Następnie odwiedziłem dom siostr elżbietanek i przepiękny park, z oknem na morze.

Po obiedzie zgłosiła się delegacja społeczeństwa Oliwy z podziękowaniem za przybycie. Bardzo to charakterystyczne przedstawicielstwo, bo liczące ludzi z całej Polski – przeważnie lekarzy i architektów.

Ostatnie zadanie do wypełnienia to bierzmowanie w **Sopocie**. Czekają na Ducha Świętego prawie 1200 dzieci i starszych. Wyruszyliśmy o godz. 17.00, piękną drogą, pełną pieszych i pojazdów. W Sopocie już znać ruch lotniskowy. Przed świątynią parafialną⁵⁴¹ oczekuje ks. dziek. Łęga⁵⁴² i duchowieństwo miasta, liczącego dziś 45 tysięcy katolików. Przed wojną było tu katolików 15 tysięcy; reszta to protestanci. Świątynia pięknie przyozdobiona wieńcami. Działwa w karnych szeregach. Budynek, choć budowany na kościół katolicki, nosi

^a *W rękopisie: które.*

⁵³⁹ Kościół Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu.

⁵⁴⁰ Opactwo cysterskie w Oliwie istniało w latach 1188–1831, gdy uległo pruskiej kasacji. Fundatorem klasztoru był książę pomorski Sambor I.

⁵⁴¹ Kościół NMP Gwiazdy Morza w Sopocie.

⁵⁴² Władysław Łęga (1889–1960), ksiądz, historyk, archeolog i etnograf Pomorza, oficer WP. 1945–1960 administrator sopockiej parafii NMP Gwiazdy Morza. Świecenia kapłańskie 1914. Kapelan armii gen. Hallera i kapelan wojskowy 1919–1939. 1939–1945 przebywał we Lwowie. Badacz dziejów Pomorza Gdańskiego.

wszystkie cechy protestanckiego budownictwa kościelnego. Dziś te przepaściste balkony są użyteczne, gdyż wypełniły się po brzegi. Brak powietrza – mówić trudno, zwłaszcza że brak głośników. Toteż przemawiam niedługo, po czym rozpoczynam bierzmowanie. Dzieci, bardzo starannie przygotowane, odnawiają przyrzeczenie, dobrze śpiewają pieśń do Ducha Świętego. W ciągu dwóch godzin bierzmowania świątynia rozbrzmiewa śpiewami. Pracę kończymy o godz. 20.00. Rzesza odprowadza nas na plebanię, przed którą dość długo stoi i śpiewa. Wieczera skupiła wszystkich kapłanów Sopotu. Wygłaszam do nich przemówienie okolicznościowe. Ks[iaźdź] infułat Cymanowski dziękuje za pracę. Opuszczamy dom, przed którym stoi jeszcze gromadka ludzi z dziećmi. Jutro rano powrót do Warszawy.

Rozważam sobie sytuację kościelną w Gdańsku. Ks[iaźdź] Cymanowski to kapłan rzetelny, ze szkoły katolickiej ortodoksji, o głębokim poczuciu karności kościelnej. Nie odznacza się większymi talentami, na administracji kościelnej i prawie się nie zna, jest powolny w decyzji, nieścisły i zażenowany, załęczniony. Ale w chwilach trudnych umie zdobyć się na stanowisko kościelne dobre. Można być spokojnym, że nie poprowadzi kapłanów na niewłaściwe drogi. Jego prostota i pokora zjednuje mu duchowieństwo. Brak mu wyrobionych współpracowników; zwłaszcza kuria jest słabo zorganizowana. Kapłani napływowi na ogół nie stosują programowego duszpasterstwa, chociaż pracują bardzo gorliwie i z poświęceniem. Lud jest mieszaniną z całej Polski, mocno zróżnicowany w swym uświadczeniu religijnym. Ale w swej niedoli tym skuteczniej szuka związku z Kościołem, w którym widzi jakiś punkt oparcia i pewności.

Ze strony kół politycznych Kościół gdański doznaje wielu przeciwności. Najważniejsze to wysiedlanie kapłanów albo też odmowa zameldowania nowych. W ten sposób poza miastem znalazło się już kilkunastu księży, którzy pracowali w Gdańsku bardzo wydawnie. Dokuczliwość Urzędu do spraw Wyznań jest tu specjalna. Zwłaszcza urzędnik wyznaniowy na miasto, p. Fatyga, jest tu wymieniony jako cierń w nodze. Zresztą pan ten fatygował się bez końca, włóczęąc się za nami w czasie całej wizytacji diecezji gdańskiej. Od tego pana pochodzą zarządzenia o posmaku szykany. Najbardziej typową szykaną pozbawioną dobrego tonu jest pozbawienie trzech rodzin zakonnych żeńskich własnych mieszkań i przydzielenie ich do domów zakonnych męskich. Ciągłe likwidowanie placówek pracy religijnej, przedszkoli, domów dziecka należy już do stałego aparatu administracji wyznaniowej. Ostatnio zażądano od księży pallotynów, by opuścili barak-kaplicę na Wrzeszczu przy Akademii Lekarskiej. Jest to zniszczenie całej pracy duszpasterskiej wśród akademików. Sytuacja jest ciężka tym bardziej, że Gdańsk wyszedł z objęć protestantyzmu, a ludność tu przybyła oczekuje starannej pracy religijnej.

11 czerwca 1952, środa

Oliwa – Warszawa

Wyjazd z Oliwy nastąpił o godz. 8.15. Żegnały nas dzieci, które przyszły z naręczami pięknych kwiatów i pragnęły, by wszystkie zabrać do Warszawy. Szkoda kwiatów, a zwłaszcza

tych delikatnych dziecięcych uczuć, które ofiarowały kwiaty jako prawdziwą, szczerą ofiarę. Ostatecznie, kwiaty i... dzieci zostały w Oliwie. Na ziemi trudno inaczej podróżować. W niebie będzie to łatwiejsze. Odprowadza nas ks. inf. Cymanowski do **Pszczółek**, gdzie chce nam pokazać wybudowany przez siebie kościół. Żegnamy się *coram Sanctissimo*⁵⁴³. Dalsza droga wiedzie przez Grudziądz i wspaniały most na Wiśle⁵⁴⁴, Wąbrzeźno, Rypin, Sierpc, Modlin. Tuż przy wjeździe na most grudziądzki widzimy skutki okropnej katastrofy; samochód ciężarowy, wyładowany po brzegi, stoczył się z wysokiego nasypu. Następstwa widoczne. W Modlinie po raz pierwszy przejeżdżamy przez nowe mosty na Narwi i na Wiśle. Wspaniałe. Skracają i ułatwiają drogę wybitnie. O godz. 15.00 stajemy w Warszawie.

Już czekają ludzie i papiery. Zamawia się ks. bp Choromański. Jakoż przychodzi o godz. 20.00. Rozmawiamy półtorej godziny. Ks[iądz] biskup jest zmęczony i „zbudzony”⁵⁴⁵. Bo miał ciężkie dni z powodu komunikatu ks[ięży] biskupów o świętokradztwach i z powodu procesji Bożego Ciała.

Dnia 10 V [19]52 min. Bida zaprosił ks[iędza] b[isku]pa na rozmowę i przedstawił, że komunikat Episkopatu do wiernych w sprawie świętokradztw dokonanych w kościołach może być źle rozumiany przez społeczeństwo. I dlatego rząd „prosi” o odwołanie tego komunikatu, który nie może być czytany z ambon. „Prośba” okazała się^a zakazem. Wobec stwierdzenia użycia siły przez rząd, bp Choromański oświadczył, że powiadomi ks[ięży] biskupów o zakazie rządu. W biegu sprawy okazało się, że p. Bida nie życzy sobie, aby mówić o „zakazie” – jest „prośba”, a nie zakaz. Biskup postanowił wysłać depesze, które też nie podobały się, gdyż mówiły o zakazie. Trzeba było je zmienić.

Oceniając sprawę, można dojść do wniosku, że zamiar jest osiągnięty. „Zainteresowany” dał się łatwo ujawnić, gdyż nadmierna ruchliwość p. Bidy go zdradziła. Sprawę jeszcze potwierdził komunikat PAP, który doniósł, że sprawcy profanacji w Witaszyczach zostali ujęci. Zbyt to szybko poszło, by nie budziło wątpliwości. Okazuje się, że ludziom, dla których wszystko jest możliwe, zawsze brak wyczucia psychologii społecznej.

Druga sprawa dotyczyła procesji Bożego Ciała. Już w drodze byłem alarmowany wiadomościami, że zeszłoroczne praktyki min. Bidy powtórzyły się i w tym roku. Przed rokiem usiłowano wytłumaczyć, że procesja Bożego Ciała ma się odbywać jedynie *ipsa die*⁵⁴⁶. Dziś p. Bida usiłował w tym znaczeniu interpretować „zwyczajowe” procesje. Argumentował, że wzrasta dobrobyt, z którym idzie w parze praca. Nie trzeba więc przez cały tydzień odciągać ludzi od pracy. Po długiej awanturze p. Bida wycofał się ze swego stanowiska. B[isku]p Choromański powiadomił telefonicznie kurie diecezjalne, że procesje Bożego Ciała mają się odbywać według dotychczasowych zwyczajów, bez

^a W rękopisie: okazała się być.

⁵⁴³ *Lac.* przed Najświętszym Sakramentem.

⁵⁴⁴ Najdłuższy most drogowy w Polsce, zbudowany na Dolnej Wiśle. Wzniesiony przez Niemców w latach 1876–1879. Zniszczony przez hitlerowców w 1945, odbudowany w latach 1947–1951.

⁵⁴⁵ Aluzja do Antoniego Bidy, dyrektora Urzędu ds. Wyznań.

⁵⁴⁶ *Lac.* w tym samym dniu.

ograniczeń. Pytanie – po cóż te próby, które ostatecznie obciążają rząd podejrzeniami, których i tak nie brak.

Wreszcie p. Bida zażądał zwolnienia ks. **Kobyleckiego**, kanclerza kurii olsztyńskiej, ze wszystkich urzędów kościelnych, gdyż ks. K[obylecki] ma rzekomo prowadzić niedobrą grę przy rządce diecezji, ks. Zinku. B[isku]p Choromański zaprosił ks. Zinka do Warszawy. Wydaje się, że główną winą ks. Kobyleckiego jest nie tyle jego postawa przy kurii olsztyńskiej, ile raczej troska, jaką otacza kapłanów z diecezji łuckiej⁵⁴⁷, dla których jest wikariuszem kapitulnym, po śmierci bp. Szelażka⁵⁴⁸. Przewrażliwienie polityczne rządu upatruje w tym stanowisku wielkie niebezpieczeństwo dla dobrych stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim.

12 czerwca 1952, czwartek, Boże Ciało

Warszawa

Wbrew zapowiedziom min. Bidy i Instytutu Meteorologicznego pogoda była cudowna. Rano jeszcze przechodziły mocne deszcze. Ale słońce przebijało się przez chmury. Wstał chłodny, w miarę słoneczny dzień. W czasie procesji było przepięknie. Ludzie, którzy posądzali Pana Boga, że sprzyja komunistom, gdyż na 1 maja była pogoda, zgodzili się, że „deszcz pada i na dobrych, i na złych”. Podobnie czyni słońce. O godz. 10.00 rozpoczęła się w prokatedrze suma. Zespół chórów warszawskich śpiewał mszę gregoriańską. Pięknie to harmonizuje z podniosłą sumą dzisiejszą. Procesja tegoroczna nosiła na sobie znamiona organizacji. Szła ku wizytkom, a później okrążyła kolumnę Zygmunta, chociaż mogła się zatrzymać w powrotnej drodze dopiero przy kościele św. Anny, jako że nie zgodzono się na ołtarz przy placu Zamkowym. Do ostatniej chwili p. Albrecht⁵⁴⁹ awanturował się o Msze św., które według zarządzenia miały się odprawiać przy wszystkich ołtarzach o godz. 11.30, aby ludności stojącej na ulicy dać możliwość uczestnictwa we wspólnej Ofierze. Argumentowano, że nie było zwyczaju. B[isku]p Choromański odpowiadał zwięźle: „Cóż wam do tego, co robi się przy ołtarzu. Uzgadniamy trasę procesji, a nie obrzędy liturgiczne”. Ostatecznie, msze były odprawione przy czterech ołtarzach. Była to niewątpliwie nowość, ale trzeba żałować jednego tylko, że tak późno została wpro-

⁵⁴⁷ Diecezja łucka znalazła się po 1944 w całości w granicach ZSRS, a jej duchowieństwo, ocalałe z czystek etnicznych nacjonalistów ukraińskich, przeniosło się na teren powojennej Polski.

⁵⁴⁸ Adolf Szelażek (1865–1950), biskup łucki od 1925. Świecenia 1888. 1893–1918 profesor oraz rektor WSD w Płocku. 1918 szef sekcji, a 1921 naczelnik wydziału wyznania rzymskokatolickiego w MWRiOP. Brał udział w przygotowaniu konkordatu z 1925 jako łącznik między rządem a Episkopatem. 1918 biskup pomocniczy płocki. Od 1930 członek wydziału propagandy katolicyzmu przy ZG SN. W czasie okupacji przebywał w diecezji. 1945 aresztowany przez NKWD i więziony w Kijowie, oskarżony o szpiegostwo. 1946 zwolniony, deportowany do Polski, osiadł w Bierzgłowie w diecezji chełmińskiej. 2013 otwarto jego proces beatyfikacyjny.

⁵⁴⁹ Jerzy Albrecht, właśc. Finkelstein (1914–1992), ekonomista, 1948–1968 członek KC PZPR, 1950–1956 przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy. Od 1934 związany z KPP. Od 1942 członek PPR. 1942–1945 więzień niemieckich obozów koncentracyjnych. 1945–1948 członek KC PPR. 1955–1957 członek Rady Państwa, 1957–1960 zastępca jej przewodniczącego, 1960–1968 minister finansów. 1945–1969 poseł.

wadzona. Procesję prowadził ks. dziek. Kowalczyk przy współpracy szeregu młodych kapłanów. Wszystko szło sprawnie, tłumy były karne, choć ciasnota olbrzymia. Nie było nigdzie zamieszania. Śpiewy szły lepiej niż w roku ub[iegłym], ale jeszcze czasami nie dopisywały. Przed k[ości]em św. Anny wygłosiłem krótkie kazanie. Dziękowaliśmy spólem Matce Bożej, że płaszczem swym niebieskim rozpogodziła Synowi swemu niebo. Lud był bardzo podniesiony na duchu tym słonecznym dowodem dobroci Bożej.

13 czerwca 1952, piątek

Warszawa

Rano przybyła grupka młodzieży akademickiej z KUL. Całą noc byli w drodze. W czasie Mszy św., którą dla nich odprawiłem, przystąpili do Komunii św. W krótkim przemówieniu wskazywałem, co jest istotą „aktywizmu” katolickiego – trwanie w łasce uświęcającej, poprzez które wychodzimy z siebie, wiążemy się z Chrystusem i z Kościołem i udzielamy się czynnie braciom w Ciele Mistycznym Chrystusa. Młodzież oczekuje pomocy od Kościoła i pola pracy. „Sprawcie, aby młodzież żyła w łasce uświęcającej, aby była bez grzechu, a wtedy znajdzie pole pracy dla siebie”. Młodzi dobrze trafili, gdyż miałem pod ręką mszały belgijskie (benedyktynów polskich); obdarzeni – nie posiadali się z radości.

Przybyła siostra **Katarzyna**⁵⁵⁰ z Lasek z informacjami o stanie zdrowia matki Czackiej, którym się stale interesuję. Z ostatniej rozmowy z matką wyniosłem bardzo dodatnie wrażenie. Umysł przytomny, dobrze wiązane zdania, pamięć usłużna nie zdradzają postępu tej choroby, którą lekarze dostrzegają. Matka nadal bardzo troszczy się o doprowadzenie^a Antka Marylskiego do święceń kapłańskich. Ułożyłem z Antkiem plan egzaminów z filozofii; gdy je złoży, zapisze się na teologię i będzie studiował w ramach wydziału.

Od wczesnego rana zapowiadał swoją wizytę ks. Piskorz z Wrocławia. Jakoż zgłosił się o godz. 10.00 z listem od ks. Lagosza. Wyczuwałem coś niedobrego, ale nie to, co otrzymałem. Kapituła uchwaliła obdarzyć kanonią honorową kilku księży, m.in. ks. Czuję, Dąbrowskiego, z uwagi na ich wielkie zasługi dla Ziemi Zachodnich. Proszą o aprobatę. Opanowałem zdziwienie dla tej „politycznej” akcji, przekraczającej kompetencje kapituły i ramy jej statutu. Ks[iądz] Piskorz oczekiwał załatwienia odrębnego. Otrzymał odpowiedź, że sprawa jest tak dla mnie niespodziana i doniosła, że wymaga dłuższego zastanowienia i dlatego odpowiedzi teraz nie udzielę.

Zaproszony ks. prof. **Bohdan Jankowski** otrzymał propozycję objęcia stanowiska ojca duchownego w seminarium metropolitalnym po o. Dembińskim, który dla braku zdrowia ustępuje. Wyłożyłem swój pogląd dotyczący charakteru pracy. Kler świecki musi być

^a W rękopisie: doprowadzeniem.

⁵⁵⁰ Katarzyna Zofia Steinberg FSK (1898–1977), siostra, lekarka. Urodziła się w rodzinie żydowskiej, w młodości należała do PPS. 1926 przyjęła chrzest. 1928 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebniczek Krzyża. Współtwórczyni ośrodka w Laskach. Od 1934 kierowniczka postulatów. 1942 w obawie przed aresztowaniem opuściła Laski i się ukrywała.

formowany przez kapłana świeckiego, znającego duchowość i obyczaje diecezji. Wychowanie ascetyczne o przekroju zakonnym zανάτο wiąże ludzi z przełożonym, klauzurą, podczas gdy ksiądz diecezjalny musi być w doskonały sposób autodeterministyczny. Chociaż bowiem postanowiony jest pod władzę biskupa, to jednak tak mało może [się] z nim kontaktować, że tylko dobrze ukształtowane sumienie kapłańskie daje mu gwarancję wytrwania i postępu życia kapłańskiego. I klauzurą, i konstytucją, i przełożonym jest tu sumienie. Ubóstwo, czystość, posłuszeństwo, konieczne dla kapłana współczesnego – muszą wypływać nie tyle „ze ślubu”, nie tyle są kontrolowane przez czynnik zewnętrzny, ile muszą wynikać „z cnoty” i być kontrolowane przez ducha nadprzyrodzonego. Nadto wychowanie ascetyczne musi się opierać na mocnych bazach dogmatycznych. Asceza kapłana musi być dogmatyczna, musi wypływać z prawd objawionych. Sentymentalizm ascetyczny spycha życie kapłańskie na drogi nastrojów. Odbija się to na naszym kaznodziejstwie fatalnie, podobnie jak na życiu osobistym. Kapłan polski nie zawsze dobrze czuje swoje „osadzenie” *in Corpore Christi Mystico*⁵⁵¹. Najlepszym wyrazem tego dogmatycznego życia wewnętrznego jest liturgia Kościoła; ona to bowiem skierowuje nieustannie do modlitwy prawdami objawionymi, które każe rzetelnie rozważać w ciągu roku kościelnego. Kapłan ma być wychowany w ramach roku kościelnego – aby prawdziwie *lex credendi* i *lex orandi*⁵⁵² pokrywały się całkowicie. Rolę ojca duchownego w seminarium widzę w ramach tych myśli. Ks[ia]dz Jankowski rzecz rozważa i określi swoje stanowisko.

Przybył jeden z kapłanów, który przed kilkoma miesiącami zawarł *matrimonium civile*⁵⁵³, a dziś pragnąłby powrócić do pracy w Kościele. Sprawa ta ma odtąd charakter poufny. Męka tego człowieka mogłaby służyć za najlepszą konferencję duchowną dla księży. Okres Bożego Ciała przeżywa boleśnie. Już nie stoi przy ołtarzu, już nie nosi monstrancji, chociaż gorąco pragnie – nie mógł przyjąć Eucharystii. Szuka dróg wyjścia z trudnej sytuacji. Gdyby ten stan duchowy znali ci, co próbują wchodzić na niebezpieczne tory.

Z Szymanowa przybyła grupka **maturzystek** od sióstr niepokalanek. Niemal wszystkie dziewczęta zdały maturę: są to niemal dzieci. Większość z nich wybiera się na medycynę, na politechnikę i na architekturę; kilka na przyrodę, biologię, ogrodnictwo. Prawie nikt na filologię, lingwistykę, prawo itp. Przełom zasadniczy. Młodzież nie widzi możliwości pracy w dziedzinie wychowania.

Z Trzebnicy przybyła matka wikaria generalna sióstr boromeuszek⁵⁵⁴. Przełożona generalna z Mikołowa odwołuje siostry polskie, wypożyczone dla Trzebnicy. Należy je zatrzymać z uwagi na konieczność wzmocnienia elementu polskiego w domu klasztornym

⁵⁵¹ Łac. w Mistycznym Ciele Chrystusa.

⁵⁵² Łac. normy wiary i normy modlitwy.

⁵⁵³ Łac. małżeństwo świeckie.

⁵⁵⁴ S. Annuncjata Musiał SCB.

i zabezpieczenia instytucji. Swego czasu poleciłem matce Rudzkiej⁵⁵⁵, by nie dokonywała zmian w Trzebnicy, gdyż dom ten podlega bezpośredniej mojej jurysdykcji.

Na godz. 13.30 udałem się z księżmi biskupami sufraganami warszawskimi do seminarium, gdzie ks. bp **Pawłowski** z racji swych imienin zaprosił księży profesorów i wychowawców – na obiad.

Po obiedzie wyruszyłem z bp. Choromańskim i ks. prał. Ugniewskim do Milanówka, by złożyć życzenia imieninowe abp. Szlagowskiemu.

Na godz. 19.00 wróciłem do Warszawy, by wziąć udział w domowym święcie *Antonianum*⁵⁵⁶, bursy młodzieżowej im. ks. Toporskiego⁵⁵⁷. Bursa liczy obecnie około 50 chłopców, przeważnie bardzo biednych. Kilku z nich otrzymało w b[ieżącym] r[oku] maturę. Przybyli też b[yli] wychowankowie zakładu, dziś na stanowiskach albo kończący studia specjalne.

14 czerwca 1952, sobota

Warszawa – Olsztyn

Rano przyszedł Jerzy **Zawieyski** na Mszę św. Mówił o swoich najnowszych pracach. Cieszy się z licznych zaproszeń na wakacje, do młodzieży, z którą będzie prowadził gawędę na tematy literatury katolickiej.

Zgłosił się prof. Marzyński, z którym rozstrzygnęliśmy sprawy dotyczące dalszego programu prac budowlanych na ul. Miodowej. W tym samym celu zgłosił się ks. Stefan **Urbanek**.

O godz. 9.30 przybył ks. **Tomasz Wilczyński**, rektor seminarium duchownego w Lublinie. Podałem mu do wiadomości, że Ojciec Święty zamianował go biskupem tyt[ularnym] Poliboto i sufraganem biskupa lubelskiego. Ks[iądz] nominat wysunął wiele zastrzeżeń natury osobistej i prosił o zmianę stanowiska. Wykazał wiele ducha szczerości i pokory pomimo swego usposobienia dość porywczego i wyniosłego. Prosiłem, by wziął pod uwagę, że – ostatecznie – wybiera Duch Święty, choć posługuje się ludźmi. „Ojcu Świętemu się nie odmawia” – a praca biskupa daje dość sposobności, by czynić zadość Bogu za niedoskonałości życia dotychczasowego. Ks[iądz] Wilczyński przybył na obiad, otrzymał listy dla bp. Kałwy i dla siebie i wyjechał do Lublina. Przy tej okoliczności przypominam sobie rok 1942. Odwiedzaliśmy ks. A[ntoniego] Szymańskiego⁵⁵⁸, rektora KUL, który przebywał wtedy u ks. Wilczyńskiego. Siedzieliśmy przy stole we czterech; był z nami

⁵⁵⁵ Stylita Jadwiga Rudzka SCB (1887–1978), przełożona generalna 1945–1960.

⁵⁵⁶ *Lac. święto św. Antoniego* [Padewskiego].

⁵⁵⁷ Zakład wychowawczy dla chłopców im. ks. Franciszka Toporskiego, zw. Antoninem, założony w 1913 przez ks. Franciszka Toporskiego (1877–1944). Pierwotnie działał jako Dom Izb Rzemieślniczych św. Antoniego Padewskiego. Od 1939 prowadzony przez orionistów.

⁵⁵⁸ Antoni Szymański (1881–1942), ksiądz, profesor i 1933–1942 rektor KUL, etyk. Od 1908 wykładowca filozofii i nauk społecznych w WSD we Włocławku. 1918 wykładowca polityki społecznej i historii katolicyzmu społecznego na KUL. 1919 habilitacja na UJ, 1924 profesor zwyczajny. Redaktor miesięcznika „Prąd”. Założyciel i długoletni prezes Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej.

p. Cz. Kruszyński⁵⁵⁹, były prezes akad[emickiego] „Odrodzenia”. Ks[iądz] Szymański, bardzo ucieszony z odwiedzin, wstał i wypił zdrowie dwóch przyszłych biskupów, którzy znajdują się przy tym stole.

Sesja tygodniowa kurii metropolitalnej miała miejsce w moim domu, od godz. 11.00 do 13.30. Obecni wszyscy członkowie sesji. Ks[iądz] Piotrowski przedstawiał nowe kłopoty personalne swego wydziału. Najwięcej trudności nastęrcza nieumiejętność księży układania współpracy z katechetkami. Niektórzy wykazują dziwną twardość i niechęć przyjsia z pomocą, chociaż katechetki okazują wiele dobrej woli służenia Kościołowi. Kapłański ekskluzywizm nie ułatwia uznania faktu, że jednak sami sobie nie poradzimy. Jako linię zasadniczą trzeba przyjąć w pracy diecezjalnej, że katechizacja dzieci musi być powierzona zakonnikom i katechetkom świeckim, a księża muszą się zająć pracą sakramentalną, zwłaszcza w konfesjonale, by zdołali rozbudzić życie eucharystyczne, będące dotąd w powijakach.

O godz. 15.00 wyruszyłem z ks. Janem **Zarębą do Olsztyna**, drogą na Młociny, Płońsk, Mławę. Dokucza gorąco; maszyna idzie wolno na odcinku fatalnej drogi Płońsk – Mława, zagrzewa się, p. Antoni się denerwuje. Stajemy w lasku za Głinojeckiem. Pierwszy raz w tym roku wydostaję się na miedzę i chodzę wśród lichych zbóż na piaszczystych gruntach nadających się jedynie pod lasy. Dobry Bóg już napełnia kłosa chlebem. Jest zawsze niezawodny. Na linii Mława – Nidzica szykują drogę na jutrzejsze zawody kolarskie. Na dziurawych drogach, zasypywanych właśnie błotem przez wynędzniałych robotników, usypują wielkie białe znaki, wskazujące kierunek biegu. Jutro będą tu łamać maszyny. Ileż ten bieg będzie kosztował? Jakaż to dysproporcja środków i potrzeb! Gdyby do tych kosztów dołożyć pieniądze, które są wydawane na „złot lipcowy młodzieży”, droga od Płońska do Mławy byłaby uporządkowana. Wojewódzkie miasto Olsztyn, stolica odzyskanych Mazur i Warmii, zbliżyłaby się do stolicy Polski. I wymowna symbolika, i wspaniała użyteczność, i prawdziwy „czyn lipcowy”. W wartość takiego czynu uwierzyłaby nawet „reakcja”, podczas gdy w wartość złotu młodzieży nie wierzą nawet jego organizatorzy.

Przed domem kurii biskupiej w Olsztynie stajemy o godz. 19.30. Młodzież czeka na tonsurę⁵⁶⁰. O godz. 20.00 jesteśmy w katedrze i udzielamy postrzyżyn alumnom.

⁵⁵⁹ Prawdopodobnie Ignacy Antoni Kruszyński (1904–1983), ekonomista i katolicki działacz społeczny, prezes Komitetu Wykonawczego „Odrodzenia”. 1933–1939 zarządca gospodarstwa rolnego k. Łucka. 1939 oficer WP. Po wojnie pracownik ministerstwa rolnictwa oraz spółdzielczości. Prowadził nadal działalność katolicko-społeczną. Od 1962 aktywny uczestnik Dni Modlitw inteligencji katolickiej (organizowanych z inicjatywy prymasa Wyszyńskiego na wzór dawnych Tygodni Społecznych „Odrodzenia”), które następnie zostały przekształcone w Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”.

⁵⁶⁰ Tonsura (od *lac.* strzyżenie), rodzaj charakterystycznej fryzury duchowieństwa katolickiego – wygolony krążek obejmujący ciemie (np. u dominikanów i franciszkanów) lub całą głowę (np. u kamedułów). Włosy okalające wygolone miejsce miały przypominać koronę ciemnową. Tonsura była znakiem przynależności do stanu duchownego. Ustanowiona 633 w Toledo, zniesiona 1972 przez Pawła VI, została zachowana tylko w niektórych zgromadzeniach kultuujących liturgię trydencką.

15 czerwca 1952, niedziela

Olsztyn – Sząbruk

Dziś święcenia kapłańskie w katedrze olsztyńskiej⁵⁶¹. Od rana gromadzi się lud na procesję eucharystyczną. Coś tu za wielu młodych, starannie ubranych panów. Małe dzieci, kobiety, mężczyźni idą w orszaku procesyjnym.

Rano przychodzi ks. inf. Zink. Rozmawiamy o postulatach rządu zwolnienia ks. prał. Kobyleckiego ze stanowiska kanclerza kurii olsztyńskiej. Głowimy się nad motywami. Zdaje się, że są nam znane. Wszak nie idzie o to, że ks. K[obyecki] wywiera niewłaściwy wpływ na postawę duchowieństwa i ks. Zinka. „Ten niemczura”, jak mówi p. Bida, jest zbyt mocny, by można było nim powodować. Zwłaszcza tak dobrotliwy człowiek, jak ks. Kobylecki. Wyczuwam, że ks. Zink jest zdecydowany dać urlop ks. Kobyleckiemu i obywać się bez kanclerza. Radzę, by ks. K[obyecki] udał się do p. Bidy i przypomniał mu, jak to – swego czasu – gdy ks. K[obyecki] chciał ustąpić, p. Bida prosił, aby pozostał na swoim stanowisku. Może w rozmowie osobistej uda się coś wyświecić.

Święcenia w katedrze rozpoczynają się o godz. 10.00 rano. Kończą się o godz. 14.00. Kapłaństwo otrzymało sześciu diakonów, diakonat – trzech subdiakonów, subdiakon – dwóch minorytów⁵⁶². Nadto – niższe święcenia otrzymało przeszło 30 alumnów. Obrzędy święceń były starannie wyjaśniane z ambony. Ceremonię prowadził bardzo sprawnie ks. prof. Zdanowicz⁵⁶³. Lud brał żywy udział w uroczystości, bacznie śledził podniosłe funkcje liturgiczne. Wysłuchał w wielkim skupieniu końcowego przemówienia, w którym przedstawiłem straty Kościoła, dokonane w czasie^a wojny, i wysiłek odnowy szeregów kapłańskich.

Po obiedzie spożytym w towarzystwie profesorów seminarium udaliśmy się do Schönbrück⁵⁶⁴, warmińskiej wsi parafialnej, na zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa. Witął nas zasłużony pracownik ks. Szarnowski⁵⁶⁵. Działka deklamowała w licznej grupie wyznanie wiary. Lud stał spokojny, godny, zrównoważony. Reszta, a raczej większość, znajdowała się w świątyni, gdzie – siedząc w ławkach, jak przystało na poważnych ludzi – oczekiwała na nasze wejście. Wszystko to wyglądało rzeczywiście bardzo sztywno i oficjalnie. Taka już jest natura i usposobienie naszych Warmiaków. Jest to lud równie katolicki, jak zniemczony. Dziś coraz silniejsze są niechęci do Polski. Bo z Polską przyszedł tu dokuczliwy komunizm, który zbyt wiele krzywd wyrządził temu spokojnemu ludowi.

^a *W rękopisie: czasu.*

⁵⁶¹ Katedra św. Jakuba Starszego w Olsztynie, pełni tę funkcję od 1945, dziś bazylika konkatedralna.

⁵⁶² Minoryta, kleryk, który otrzymał cztery święcenia niższe. Do 1972 w obrządku łacińskim istniały cztery święcenia niższe: ostiariat, lektorat, egzorcystat i akolitat. Święceniami wyższymi były subdiakoniat, diakonat i prezbiterat. Najwyższym stopniem święceń był episkopat. Dziś zachowane zostały jedynie jako posługi: lektorat i akolitat, a jako właściwe święcenia: diakonat, prezbiterat i episkopat.

⁵⁶³ Stanisław Zdanowicz (1906–1978), ksiądz diecezji wileńskiej, profesor liturgii w seminarium administratury apostołskiej w Olsztynie.

⁵⁶⁴ Schönbrück, niemiecka nazwa Sząbruku.

⁵⁶⁵ Augustyn Szarnowski (Scharnowski) (1892–1963), ksiądz. Święcenia kapłańskie 1925. W latach 1945–1950 dyrektor diecezjalnej Caritas w Olsztynie. Od 1949 administrator, a następnie proboszcz parafii Sząbruk. Od 1953 proboszcz parafii św. Jakuba w Olsztynie i dziekan olsztyński (od 1954).

Zetknięcie się z Polską przez komunizm musiało być fatalne dla Polski. Nic dziwnego, że wszystko, co polskie, uważają za komunistyczne. Chociaż w szkole i w kościele mówią po polsku, to jednak między sobą w domu mówią po niemiecku. Jest to niemczyzna gwarowa. Gromada małych chłopaków, którzy kręcili się koło samochodów, rzuciła uwagi w gwarcie niemieckiej. Lud brał przez śpiew bardzo czynny udział w nabożeństwie. Śpiew ten, choć bardzo poprawny, zdradza twardy akcent mowy często używanej. W czasie procesji na cmentarzu większość pozostała w ławkach. Przemawiałem do wiernych dość długo, możliwie „uniwersalistycznie”, bez akcentów narodowych, gdyż nie dałoby to żadnego rezultatu. Po nabożeństwie grupka młodzieży śpiewała pieśni kościelne przed plebanią po polsku, bardzo starannie wypracowane. Znać tu „szkołę”. Po wieczery pożegnaliśmy miłego gospodarza i na godz. 20.30 wróciliśmy do domu.

Przed spoczynkiem debatowaliśmy jeszcze z ks. Zinkiem i z ks. Kobyłeckim sprawę ultimatum rządowego wobec kanclerza kurii olsztyńskiej. Postanowiliśmy, że ks. Kobyłecki poprosi min. Bidę o motyw jego dyskryminacji. Ks[iądz] Zink udzieli ks[iędzu] kanclerzowi urlopu bezterminowego, w czasie którego ks. K[obyłecki] zamieszka w Warszawie.

16 czerwca 1952, poniedziałek Olsztyn – Pieniężno

Po Mszy św. w katedrze, o godz. 9.00, w czasie której ks. prał. Jagłowski wygłosił konferencję, dziekani i członkowie kapituły przeszli do domu kurii b[iskupiej], gdzie rozpoczęła się kongregacja księży dziekanów. Ks[iądz] infułat Zink dał „Przegląd prac i osiągnięć w diecezji w ostatnim roku”. Po czym wygłosiłem referat nt. „Duszpasterz wobec przemian ustrojowych w Polsce”. Obiad spożyliśmy wspólnie, po czym podjęte zostały dalsze obrady. Ks[iądz] kan[onik] Szarnowski wygłosił odczyt nt. „Miłosierdzie chrześcijańskie”, a ks[iądz] rektor Łapot⁵⁶⁶ przedstawił „Życie i rozwój pracy w seminariach duchownych diecezji warmińskiej”. Ks[iądz] dyrektor Kubrycht⁵⁶⁷ omawiał organizację i życie seminarium niższego we Fromborku; początkowo było prowadzone ono jako zakład salezjański, dziś zaś jest zakładem diecezjalnym pod kierunkiem wychowawczym 15 salezjanów. Seminarium niższe po raz pierwszy dawało w r[oku] b[ieżącym] maturę wewnętrzną. Obydwa zakłady pracują w pełnym rozwoju, posiadają dobrane zespoły profesorów i wychowawców, i doborową młodzież. Największą trudnością jest niski poziom przygotowania podstawowego młodzieży; przychodzi ona bez elementarnych wiadomości, bez znajomości języka polskiego, łaciny, obarczona sloganami płycizny propagandowo-politycznej. W seminarium wyższym trzeba wiele czasu poświęcić na uzupełnianie tych braków, z którymi dalsze kształcenie staje się niemożliwe. W seminarium brak jest autochtonów, jak również brak młodzieży z rodzin

⁵⁶⁶ Józef Łapot (1903–1962), ksiądz diecezji kieleckiej, kanonik kapituły warmińskiej. 1948–1958 rektor i profesor WSD w Olsztynie. Święcenia 1926.

⁵⁶⁷ Marian Kubrycht SDB (1901–1967), ojciec, dyrektor Niższego Seminarium Duchownego we Fromborku. Śluby zakonne 1924, święcenia 1934.

nasiedlonych. Nie brak jej natomiast z całej Polski, ze wszystkich diecezji. Jednak zakłady obydwa są przykładem sprawności organizacyjnej diecezji i wielkich zasług ks[iądza] administratora Bensch. Duchowieństwo diecezji, pochodzące głównie z archidiecezji wileńskiej i łuckiej, jest też mozaiką. Ale postawiono tu dobrze pierwsze kroki ku zharmozowaniu tej różnorodności. Ks[iądz] Bensch dobrał sobie umiejętnie ludzi, a ci zrobili wiele. Księża autochtoni Hanowski⁵⁶⁸, Szarnowski, Kamiński stanęli obok kapłanów przybyłych i stworzyli środowisko pracy spokojnej, rzetelnej, może nie zawsze przodującej metodami pracy, ale jednak pełnej gorliwości, zapału i poświęceń. Ks[iądz] W[o]jciech Zink otrzymał więc spuściznę, którą można było łatwo kierować, tym bardziej że sam brał czynny udział w organizacji diecezji od początku. Wielkie zasługi położył tu ks. Stanisław Kobylecki, niezwykle gorliwy i ruchliwy kapłan diecezji łuckiej. W czasie kongregacji żegnano go z rozrzewnieniem, tułacza we własnej ojczyźnie, dla dobra której tyle się tutaj natrudził. O dalszy rozwój prac w diecezji można być spokojnym; tylko brutalna przemoc mogłaby je zniweczyć. Praca kurii i seminarium jest najwspanialszym wkładem planowej, systematycznej pracy Kościoła. Mieszkańcy Olsztyna, widząc rzesze alumnów snujących się po mieście od seminarium do katedry, nabierają przekonania, że Kościół tutaj nie „dojutrkuje”, ale zabiera się do poważnego życia i do rzetelnej pracy na przyszłość.

Po zakończeniu prac kongregacji wyruszyliśmy do **Pieniężna**, przez Dobre Miasto, Ornetę, aby zwiedzić seminarium duchowne księży werbistów⁵⁶⁹ prowincji polskiej, którzy rzetelnie współpracują z diecezją. Mijaliśmy piękny kraj, sfalowany obfitą bujnością pagórków, wzgórz, traw i zbóż. Przejeżdżaliśmy przez miasta, spotykając po drodze ludność dążącą na nieszpory oktawalne, małe dziewczynki z koszykami kwiatków, dziewczęta w długich białych sukniach. Cały krajobraz, przepięknie uzupełniony tymi ludźmi, oddychał obyczajem katolickim. Zatrzymaliśmy się w polu, na wysokim wzgórzu; gdzieś z oddali, od niewidocznego kościółka, wiatr przynosił mocny śpiew „Twoja cześć, chwała”. Można było dobrze odróżnić nie tylko melodię, ale i polskie słowo. Tu na tych ziemiach, w kraju smutku, tętni dziś polska mowa i kieruje się ku uczczeniu Boga, który „choć ukryty, lecz prawdziwy”, jest siłą tego narodu, siedzącego wśród gruzów zburzonych miast i wśród usługującej przyrody, która ochotniej nagradza wysiłek pracy chlebem niż technika, sztywna, martwa, kłująca rumowiskiem zardzewiałych ramion.

O godz. 20.00 stanęliśmy przed olbrzymim gmachem seminarium księży werbistów. Powitanie krótkie przed domem *in tympano et choro*⁵⁷⁰, drugie – w kościele⁵⁷¹; wspólna wieczerza i mała akademicka złożona ze śpiewów młodzieży i deklamacji. Miałem możliwość przemawiać i w kościele, i przy stole, i na sali. Seminarium liczy przeszło stu alumnów,

⁵⁶⁸ Jan Hanowski (1873–1968), ksiądz. Świecenia 1900 w Braniewie. 1924–1948 proboszcz parafii św. Jakuba w Olsztynie. 1945 wikariusz kapitulny olsztyński. Kanonik honorowy fromborski.

⁵⁶⁹ Obecnie w Pieniężnie znajduje się Wydział Teologiczny Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów.

⁵⁷⁰ Łac. „bębmem i tańcem” (Ps 150,4).

⁵⁷¹ Zapewne chodzi o kościół św. Piotra i św. Pawła w Pieniężnie.

pochodzących głównie ze Śląska, z Pomorza i Wielkopolski, to znaczy z tych prowincji, gdzie zgromadzenie już przed wojną miało swoje domy.

17 czerwca 1952, wtorek

Pieniężno, Olsztyn, Warszawa

Od wczesnego ranka ściągaly przed dom księży werbistów rzesze ludzkie. Ojcowie werbiści obsługują wszystkie parafie dekanatu Pieniężno. Na dzień dzisiejszy zaprosili wszystkich swoich parafian. Idą gromadkami: matki z dziećmi, grupki dziewcząt, chłopców. Zajeżdżają różnego rodzaju pojazdami: są dwukółki na gumach, są głębokie gospodarcze wozy, ciągnięte na lichej uprzęży przez jednego konia, są podlaskie i poleskie „dudy”, przepaściste poniemieckie ciężarowe wozy. A wszystkie pełne dzieci, kobiet, dziewcząt, wszystkie z nędznymi siedzeniami [z] odrobiny słomy lub siana, zazwyczaj bez nakryć. Lud drobny, skromny, jako tako przyodziany, zwłaszcza mężczyźni wyszarzali, szerniali, w wytartych kapotach, o niezgrabnych, zmęczonych ruchach. Kobiety odziane starannie, dziewczęta zupełnie dobrze, dzieci – najlepiej. Lud to smutny, o twarzach poważnych, nieruchawych. Trzeba dopiero wejść między nich, zbliżyć się do dzieci, a wtedy roz pogodzą się oblicza matek, twarze ojców. Celebrę pontyfikalną przygotowali ojcowie i alumni starannie. Toteż odbywała się jak w katedrze. Młodzież duchowna śpiewała mszę gregoriańską. Lud stał jak urzeczony. Prawdopodobnie po raz pierwszy byli świadkami tak uroczystej celebrzy. Po nabożeństwie wygłosiłem dłuższe kazanie o nadprzyrodzonej jedności w Kościele Chrystusowym. Po śniadaniu zwiedziłem seminarium, ogromny gmach, brzydki jak koszary, lecz wygodny czworobok, otoczony pięknym ogrodem. A później zetknęliśmy się z ludnością, która czekała przed domem. Fotografia z ojcami, z matkami, z dziatwą, z młodzieżą duchowną. Ludzie się rozruszali, rozpogodzili, zaczęli mówić o sobie, o swoich kłopotach i sprawach. Żegnaliśmy ich z wielkim wzruszeniem.

Pożegnaliśmy ojców werbistów i wyruszyliśmy do Olsztyna, o godz. 11.30. Krótkie zatrzymanie w Dobrym Mieście, by spojrzeć na piękną świątynię⁵⁷², cudowną ambonę i chrzcielnicę, na stwoszwowskiego Boga Ojca⁵⁷³ i na wspaniałe wnętrze.

Na godz. 13.00 byliśmy w Olsztynie, a po obiedzie wyruszyliśmy w dalszą drogę – do Warszawy. Stanęliśmy w domu na godz. 19.30. – Po wieczery zgłosił się bp Choromański: tym razem „hiobowych wieści” nie było.

18 czerwca 1952, środa

Warszawa

Rano omawiałem z ks. dr. [Zbigniewem] Kamińskim i ks. dr. Borowcem sprawę finansowania wydawnictw kazań i katechez w ramach Wydziału Duszpasterstwa.

⁵⁷² Kościół Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych wybudowany 1357–1389, obecnie bazylika mniejsza.

⁵⁷³ Chodzi prawdopodobnie o rzeźbę *Tron Łaski* z początków XVI w. Autor nieznan.

Przybył z Chełmc, z diec[ezji] gnieźnieńskiej, ks. Wilhelm i prosił o pozostawienie go na dawnej placówce pracy; do Wrończyna iść się obawia, gdyż byłby bardzo odosobniony. Po dłuższej rozmowie dałem mu wskazanie, by pozostał na miejscu, jednak na własną odpowiedzialność.

Ks[iądz] inf[ułat] **Mystkowski** przedstawił mi projekt kursu dla narzeczonych. Projekt zatwierdziłem i prosiłem o przekazanie go Wydziałowi Duszpasterstwa.

Zgłosił się **ks. Pieniążek**⁵⁷⁴ z Anina; omawialiśmy sprawę użytkowania domu parafialnego. Zaleciłem, by postarał się o katechetkę i pomocnicę parafialną.

Ks[iądz] **Zapłata**⁵⁷⁵, dyrektor niższego seminarium duchownego z Nysy, przedstawił mi zamiar zamknięcia zakładu i połączenia go z podobnym zakładem w Opolu.

Ks[iądz] **Kadeja**⁵⁷⁶, prowincjał oo. pijarów, prosił o przyjęcie ich do archidiecezji. Nie ma nadziei na odzyskanie kościoła, w którym dziś mieści się dziekanat wojskowy. Pragnąby jednak uzyskać inny teren, na przedmieściach. Dałem do zrozumienia, że chętnie się zgodzę na pracę zgromadzenia w Warszawie, o ile znajda sobie plac i coś na nim wybudują.

Ks[iądz] prof[esor] **Jakubiec**, niedawno mianowany ojcem duchownym ss. wizytek, przedstawił mi program swej pracy w zgromadzeniu.

Siostry **loretanki** proszą o zatwierdzenie przedstawionego projektu poprawionej konstytucji.

Ks[iądz] Edward Karwot⁵⁷⁷, kapłan diec[ezji] katowickiej, przebywający na studiach w Warszawie, przedstawił mi swoją pracę doktorską, przygotowaną do druku. Praca omawia stary dokument o magii. Prosiłem, by mnie zwolnił z obowiązku studiowania tego tematu, a nadto, by się zajął potrzebniejszymi dla teologii katolickiej sprawami⁵⁷⁸.

Ustaliłem z ks. prał. **Kobyleckim**, usuniętym przez rząd z Olsztyna, że uda się do Pleszewa, gdzie będzie pełnił obowiązki kapelana zgromadzenia sióstr [służebniczek] pleszewskich⁵⁷⁹.

⁵⁷⁴ Piotr Pieniążek (1907–1962), ksiądz, 1942–1955 proboszcz w Aninie. Świecenia 1931. Od 1955 proboszcz w Raszynie, a od 1960 w Łomnej.

⁵⁷⁵ Feliks Zapłata (1914–1982), ksiądz, werbista, dyrektor seminarium niższego w Nysie od 1949 do 1952. Świecenia 1941 w Holandii. W czasie wojny pracował wśród Polonii belgijskiej. W latach 1957–1960 prowincjał polskich werbistów. W latach 1960–1962 przewodniczący konsulty Wyższych Przełożonych Zakonnych. W 1962 uprowadzony przez SB. W 1963 aresztowany z powodu nielegalnego przekroczenia granicy przez słowackich werbistów i skazany na rok więzienia. W latach 1969–1981 założyciel i kierownik Katedry Misjologii ATK. Habilitował się w 1972.

⁵⁷⁶ Bonawentura Kadeja, pijar, prowincjał ojców pijarów, sekretarz Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce w latach 1949–1957.

⁵⁷⁷ Edward Karwot (1912–?), ksiądz, kapelan LWP. Zastępca dziekana Okręgu Wojskowego III w Warszawie, sekretarz OKK przy ZBoWiD w Warszawie. Członek redakcji pism „Kuznica Kapłańska”, „Ksiądz Obywatel”. Jeden z czołowych księży-patriotów.

⁵⁷⁸ Chodzi o *Katalog magii Rudolfa* (wyd. E. Karwot, Wrocław 1955), książeczkę spowiedniczą dla duchownych, napisaną w XIII w. i używaną w klasztorze w Rudzie Śląskiej. Zawiera dokładny opis zabiegów magicznych i jest cennym dla historyka źródłem poznania pogańskich wierzeń średniowiecznych mieszkańców Europy Środkowej.

⁵⁷⁹ Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP w Pleszewie.

Wieczorem odwiedziłem siostry urszulanki⁵⁸⁰ przy ul. Ursynowskiej i utrzymywany przez nie internat. Na przyjęcie nasze wyległa cała kamienica; wszyscy mieszkańcy domu stali przy drzwiach swego pomieszczenia. Przemawiałem do nich krótko; prosiłem, by drzwi wspólne, przez które wchodzi do domu, tak ich łączyły jako dzieci Boże, by drzwi własnych mieszkań nie rozdzielały. – Po wizytacji kaplicy zebrała się młodzież w małej sali; ciasno tu bardzo, dom zastawiony łóżkami. Sufity przeciekają. Siostry ciągle czują swoje zagrożenie, gdyż różne komisje wizytacyjne nie dają im żyć. Ale ostatecznie pracują, wychowują grupkę młodzieży, która znajduje tutaj i pomoc, i dach nad głową, i wychowanie katolickie. Spędziłem z dziatwą dwie godziny, przemawiałem do niej o wysokiej godności człowieka, który ze wszystkich dzieł Boga jest jednakże najbardziej udanym stworzeniem. Prosiłem, by życie swoje tak prowadziły, by nie zatarły w sobie tych doskonałości, które Bóg wszczepił w naturę ludzką. Bo właśnie ta natura, wszystkimi swoimi mocami i właściwościami, prowadzi do Ojca ludzi. – Pożegnałem dziatwę, by odwiedzić jeszcze ss. urszulanki. O godz. 21.00 opuściłem dom, żegnany przez wszystkich jego mieszkańców i gromadę dzieci, które zbiegły się z sąsiednich domów i ulic.

19 czerwca 1952, czwartek

Warszawa

Rano odwiedziła mnie m. **Benedykta** [Woyczyńska]⁵⁸¹, przełożona generalna z Lasek. Przybył również ks. dr **Olejnik**⁵⁸², adiunkt W[ydziału] T[eologicznego] Warszawskiego, pracujący w Chylicach; otrzymał wykłady zlecone po ks. prał. Kozubskim.

Zgłosiły się też siostry **felicjanki** z Wawra, by ustalić program nabożeństwa dla maturzystek gimnazjum.

Odwiedził mnie ks. dziek. **Ulatowski** z Piaseczna, dzieląc się swoimi wrażeniami z uroczystości maryjnych.

Przybył też p. **Antoni Chaciński**, by podziękować za nabożeństwo, odprawione na 25-lecie pożycia małżeńskiego.

Pani dr **Zofia Olszamowska-Skowrońska** informowała mnie o najbliższych swoich pracach z zakresu konserwacji druków i mikrofilmowania zabytków drukarskich.

Po obiedzie, o godz. 17.30 udałem się na Marymont, by wziąć udział w procesji ostatnich niesporów Bożego Ciała. Niewielki ten kościółek⁵⁸³ wypełniony był po brzegi. Zresztą cała górka marymoncka była zatłoczona. Największy kościół nie ogarnąłby tego ludu. Gorąco

⁵⁸⁰ Mowa o urszulankach Unii Rzymskiej, tzw. urszulankach czarnych.

⁵⁸¹ Benedykta Wiesława Walicka-Woyczyńska FSK (1901–1975), 1950–1962 przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. 1928 obroniła doktorat z filozofii na USB w Wilnie, do 1933 pracowała jako asystentka. Wyszła za mąż za dr. Benedykta Woyczyńskiego. Owdowiała niespełna rok po ślubie. 1933 wstąpiła do zakonu, profesję wieczystą złożyła 1942. Bliska współpracowniczka m. Róży Czackiej i jej następczyni w funkcji przełożonej generalnej.

⁵⁸² Stanisław Olejnik (1920–2014), ksiądz diecezji włocławskiej, profesor, wybitny teolog moralista. Święcenia 1944 na Jasnej Górze w Częstochowie. Doktor teologii i profesor ATK. Dziekan teologii ATK.

⁵⁸³ Kościół MB Królowej Polski przy ul. Gdańskiej.

niezwykłe. Lud śpiewał nieszpory po polsku. Procesja była wspaniała, choć kroczyła nie-samowitymi wertepami. Ale lud był rozradowany, okna jarzące od światła, balkony tonące w kwiatkach. Ołtarze pięknie i pomysłowo ubrane. Na długiej trasie ulice były zatłoczone. Na wprost drugiego ołtarza dwie kamienice, przyozdobione wspaniale. Tylko jeden balkon był nagi; stał na nim jakiś pan, z rękami w kieszeniach, rozparty na murze. Odczułem jego samotność. Żał mi się go zrobiło. Posłałem mu sercem błogosławieństwo mojego Pana i Brata tych rzesz. Przepiękny był ostatni ołtarz, ustawiony na wałach wzgórza z rozległym widokiem na morze głów. Stąd przemawiałem. Sumowałem owoce oktawy w stolicy Polski. Tak często Chrystus spychany był z ulic pryncypalnych na peryferia, w kąty. Aleć, cóż to szkodzi dla Boga, który narodził się w stajni. To jeszcze jedno świadectwo Chrystusa^a, że tylko On „trzyma” z ludem. „Możecie wy mieszkać w tych dziurach, może nimi chodzić Chrystus. Przecież gdy możni tego świata poszli kupować majątki i doświadczać wołów, Chrystus Pan kazał zaprosić ubogich i chorych, i nagich z ulic i uliczek miasta. Dziś historia się powtarza. Przepowiadać ubogim posłał Chrystusa Ojciec”. Te myśli snułem na zakończenie uroczystości. W procesji brała udział orkiestra młodych wieśniaków ze Skurca⁵⁸⁴, którzy przybyli do nas i z wielką radością przygrywali Chrystusowi Panu.

Rozstałem się z Marymontem o godz. 22.30.

20 czerwca 1952, piątek

Warszawa

Rano przybyła **m. Adela**, urszulanka⁵⁸⁵, z dziećmi z bursy, by dziękować za wizytację.

Później zgłosił się **ks. Sydry**⁵⁸⁶, proboszcz z Zacisza, zaproszony na rozmowę w sprawach duszpasterskich.

Odwiedził mnie ks. prof. Nowicki⁵⁸⁷ z Polskiej Wsi, człowiek pełen problemów i pytań, na które oczekuje zaraz odpowiedzi. Jest to doskonały środek ćwiczenia się w cnocie cierpliwości.

Dłuższą rozmowę odbyłem z ks. kan. **Murawskim**, proboszczem par[afii] św. Wojciecha, na temat całokształtu jego pracy w parafii i jego postawy, pełnej zastrzeżeń do swojego ordynariusza. Wydaje mi się, że doszliśmy do porozumienia. Wielką zaletą tego kapłana jest jego odważne formułowanie zarzutów, jakie umie stawiać swej władzy duchownej.

^a *W rękopisie*: Chrystusowi.

⁵⁸⁴ Najpewniej chodzi o miejscowość Skórcz (*niem.* Skurz) w pow. starogardzkim.

⁵⁸⁵ Urszulanka Unii Rzymskiej.

⁵⁸⁶ Stefan Marian Sydry (1894–1981), ksiądz, 1948–1952 proboszcz parafii św. Rodziny w Zaciszu. Świącenia 1917. 1919–1946 w zgromadzeniu marianów. Od 1946 proboszcz w Magdalence-Sękocinie, od 1952 w Starej Rawskiej, 1956–1964 w warszawskiej parafii NMP Królowej Świata. Znany z lojalności wobec władz.

⁵⁸⁷ Paweł Nowicki (1888–1980), ksiądz, profesor USB w Wilnie, UW i ATK, biblista i filolog. Świącenia 1915. 1916 doktorat z filologii orientальной we Fryburgu Badeńskim. Od 1924 pracownik naukowy na Wydziale Teologii USB w Wilnie. 1928 doktorat z teologii, 1933 habilitacja na UW z filozofii biblijnej. W czasie wojny więzień niemieckiego obozu w Szałtupiu k. Kowna. Po wojnie przeniesiony wraz z wydziałem do Białegostoku. 1948 profesor nauk biblijnych na Wydziale Teologii UW, a od 1954 na ATK.

Brak mu jednak tej woli pracy, jaka jest potrzebna współczesnemu duszpasterzowi stołecznemu. Niemniej jest to człowiek dużych zalet towarzyskich, które są specjalnością duchowieństwa warszawskiego. Gdyby te zalety szły w parze z zaletami duszpasterskimi, byłoby to najlepsze duchowieństwo Polski. Niestety, przewagę biorą „próżność terenowa” i niekompetencja. Stąd duchowieństwo stolicy pod względem metod pastoryzacji jest najbardziej opóźnionym duchowieństwem w Polsce.

Ks[iaźdz] dziekan Bujalski z Grójca dziękował za wizytację. Dotąd nie odczuł na sobie represji odwetowych. Być może dlatego, że przegrana „polityków”, którzy mobilizowali lud przeciwko prymasowi, była zbyt rażąca.

Ks[iaźdz] Szulczyk⁵⁸⁸ z Falenicy prosił o odwiedzenie budowy jego kościoła. Ustaliśmy termin.

Zgłosił się ks. dr Oleń⁵⁸⁹, proboszcz z Kołdrąbia, a[rchi]diecezji gnieźnieńskiej. Prosił o pozostawienie go nadal na dotychczasowej placówce pracy, chociaż [przedtem] usił nie zabiegał o przeniesienie. Decyzja jednak nie została zmieniona, gdyż racje nie były wystarczające.

Zgłosił się ks. dyr. **Hofman** z niższego seminarium, prosząc o decyzję, czy może przyjąć ofertę gimnazjum św. Augustyna (PAX), które otrzymało koncesję [na] przyjmowanie^a chłopców z całej Polski i gotowe jest dać 20 miejsc dla s[eminarium] n[iższego]. Uznałem za wskazane z tej oferty nie korzystać, gdyż skutki takiego wychowania łatwo będzie przewidzieć.

Przesłałem dziś ks. bp. Choromańskiemu opracowany przezeń projekt listu do grupy PAX, zawierającego zastrzeżenia Episkopatu wobec błędów głoszonych na łamach „Dziś i Jutro” i „Słowa Powszechnego”. Błędy te omawiałem swego czasu z p. B[olesławem] Piaseckim, choć bez rezultatu, i dlatego nie omawiam treści listu.

Wieczorem, o godz. 18.00, udałem się na **uroczystą procesję Serca P[ana] Jezusa** na Nowe Miasto. Ks[iaźdz] dziekan Kowalczyk wybudował na tle Pragi i Wisły piękny ołtarz, przy którym odbywało się nabożeństwo czerwcowe. Mżył lekki deszczyk, co osłabiło frekwencję. Jednak place wokół kościoła były wypełnione. Po odnowieniu poświęcenia Sercu P[ana] Jezusa wygłosiłem kazanie nt. „Serce Boga na tle współczesnych mąk ludzkości”.

21 czerwca 1952, sobota

Warszawa – Grodzisk Mazowiecki

Rankiem przybyła rodzina W[itolda] Bieńkowskiego z małym synkiem, sześciolatkiem Jasiem, który przystępował do pierwszej Komunii św. Chłopczyk – okaz nowoczesnego

^a W rękopisie: przyjmowania.

⁵⁸⁸ Sylwester Szulczyk (1902–1965), ksiądz, 1938–1963 proboszcz w Falenicy. Święcenia 1928. Od 1963 proboszcz w Nowym Dworze Mazowieckim.

⁵⁸⁹ Franciszek Oleń (1910–1991), ksiądz, 1948–1952 administrator parafii Kołodrąb. Święcenia 1939 w Łucku. 1988–1990 proboszcz w Białogórzynie w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

racjonalisty – który doskonale znał zasady wiary św[iętej] i na wszystko odpowiadał, że już to wie. Księdzu proboszczowi, który go egzaminował przez półtorej godziny, odpowiedział: „Jeśli księdza buzia nie boli, to niech ksiądz mnie jeszcze egzaminuje, bo mnie nie boli”. Próby wczesnej Komunii św. dla tego typu dzieci są zbawienne. Już w kilku parafiach spotkałem się z dobrymi wynikami tej pracy.

Dzisiejsza **sesja w kurii** metropolitalnej trwała od godziny 11.00 do 13.30. Po załatwieniu kilku przesunąć personalnych omawialiśmy sprawę budowy katedry, domu arcybiskupiego, egzaminów wikariuszowskich i najbliższych terminów święceń.

Po obiedzie, o godz. 17.00 wyruszyłem z ks. Fr[anciszkiem] Borowcem na wizytację kanoniczną do Grodziska Mazowieckiego. W drodze zatrzymała nas dziatwa z Kostowca, domu sióstr Rodziny Marii, dziś upaństwowionej instytucji, ale nadal zostającej pod kierownictwem sióstr zakonnych. Dalej prowadziła banderia konna z sąsiedniej wsi oraz motocykliści i cykliści z Grodziska. Po drodze do miasta zatrzymaliśmy się pięć razy przy bramach, wzniesionych przez ludność wiosek okolicznych. Obok bram stały ołtarze pod krzyżami wioskowymi. Do Grodziska dostaliśmy się w wielkiej ciżbie. Poczynając od przedmieścia, wzdłuż ulic aż do kościoła lud stał zwartą gromadą, pozostawiając zaledwie wąską drogę na przejazd. Praca wizytacyjna miała już zwykły przebieg. Ks[iądz] kan[onik] Grabowski⁵⁹⁰ wygłosił swoje sprawozdanie z pracy w parafii. Nie odbiegało ono od szablonu, tzn. – trochę historii, wiele spraw materialnych i coś niecoś o stanie moralnym parafii. Są to ogólniki, z których niczego nie można przyjąć za podstawę do przemówienia. Grodzisk jest wielkim przedmieściem Warszawy, jest ucieczką tych, co duszą się w mieście, z jakiegokolwiek powodu. Albo im brak tytułu do uzyskania mieszkania, albo brak zdrowia dla wdychania ciężkiego powietrza wielkiego miasta, albo wreszcie brak odwagi do prowadzenia życia podlegającego kontroli otoczenia. Duszpasterzowanie tu wymaga wielkiej wnikliwości w teren, a to wymaga sił, inicjatywy duchowej i wielkiej ruchliwości. Bardzo szlachetny i wartościowy Sługa Boży Grodziska już nie może się na to zdobyć. Ciężko chorował na serce, tak iż podziwiać go należy raczej, niż krytykować. Jego piękny styl kapłański całego życia na to drugie nie pozwala. – Ile tu ludzi, jak liczna parafia, jak bardzo potrzebna tu druga – zobaczyliśmy dopiero na procesji żałobnej: już nie tylko kościół, ale ten obszerne cmentarz jest zbyt ciasny.

Dzień niedzielny był piękny. Rano wizytowałem kościół i zakrystię. Przemawiałem do ministrantów, do czcicieli Maryi, do bieli procesjonalnej⁵⁹¹, do czcicieli św. Franciszka. Każda grupa zebrała się przed swoim ołtarzem. O godz. 9.00 przysłała dziatwa szkolna. Zachowywała się wzorowo, śpiewała według starych zwyczajów: do podniesienia – różne

⁵⁹⁰ Aleksander Grabowski (1885–?), ksiądz, doktor prawa kanonicznego. Świecenia 1919. Od 1940 kanonik kapituły łowickiej. Administrator parafii w Grodzisku Mazowieckim do 1953.

⁵⁹¹ Tj. do dziewcząt bielank, asystujących w procesjach kościelnych w białych strojach komunijnych.

pieśni maryjne, a po konsekracji – eucharystyczne. W zakresie śpiewu kościelnego nie tu dotąd nie zrobiono; wczoraj lud nie umiał śpiewać *Tantum ergo*⁵⁹² na melodię wskazaną. Organista, dobry muzyk i dyrygent, nie podjął dotąd pracy zgodnie z programem Wydziału Duszpasterstwa.

W czasie sumy, celebrowanej przez ks. kan. Antosiewicza⁵⁹³ z Błonia, wygłosiłem długie kazanie nt. „Parafia w nadprzyrodzonym organizmie Kościoła”.

Czas poobiedni był bardzo ruchliwy: zwiedzanie mieszkań ks[ięży] wikariuszy, organisty i zakrystiana, sal katechetycznych. Wizyta w chórze kościelnym, w przedszkolu, u chorych, na cmentarzu, w bibliotece i w kancelarii parafialnej. Biblioteka jest tu godna uwagi, tylko wymaga ruchliwej obsługi. Kancelaria parafialna zdradza, że prowadzi ją stary wytrawny kuralista.

Najpiękniejszym momentem w wizytacji jest zazwyczaj błogosławieństwo niemowląt i dzieci. Cmentarz wypełnił się wózkami dziecięcymi i młodym ludem. Księża zazwyczaj ze zdumieniem patrzą na to, ile mają dzieci w parafii. Zdołałem z wielkim trudem obejść wszystkie dzieci, ustawione w dwóch rzędach naokoło kościoła.

Pożegnanie parafii o godz. 17.15 miało miejsce z ambony. Pomimo że pogoda się psuje – ludu równie dużo jak^a wczoraj. Wygłaszam pożegnalne przemówienie. Mamy jechać do **Kukłówki**, wsi odległej o 7 km od miasta. Tworzy się tam nowa parafia⁵⁹⁴; ksiądz kanonik wybudował obszerną kaplicę-kościół – stylu „barakowego”, bardzo udana. Jechaliśmy drogą usłaną zielenią. Co kilkaset metrów – przystanek przy krzyżu, przy ołtarzu, gdzie stoi lud, niebaczny na deszcz. Przemawiam krótko przy każdym ołtarzu. Do wsi stajemy „na sucho”. Ciężba ludu. Radują się niewymownie. Droga od szosy do kościoła – cała wyrównana piachem. To korzyść dla państwa. Kiedyś, w czasie wizytacji dek[anatu] hrubieszowskiego powiedział mi starosta, że dzięki wizytacjom biskupim lud naprawia drogi i mosty, czego państwo nie może się doczekać w zwykłych okolicznościach. I tutaj, w Kukłówce, tak było. Zwiedzamy świątynię, głoszę Słowo Boże, poświęcam piękny pomnik Matki Bożej, błogosławię. Towarzyszą w tej pracy „chłopi”, oddani sprawie. Czas myśleć o przysłaniu tu kapłana. Wreszcie udajemy się na posiłek do chaty fundatora placu pod kościół. Skromna chata, stół umiejętnie przygotowany, gospodarz wita na progu. Spożywamy wieczerzę, orkiestra grodziska przygrywa, lud się znów gromadzi w opłotkach. Pora żegnać gospodarzy. Wyruszamy ku traktowi. Jeszcze nas zatrzymują dziatki z Kostowca na drodze. Nieco radości i krzyku. O godz. 21.00 stajemy w domu.

^a W rękopisie: co.

⁵⁹² Łac. *Przed tak wielkim* [Sakramentem] (hymn eucharystyczny napisany przez św. Tomasza z Akwinu, śpiewany podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu).

⁵⁹³ Stefan Antosiewicz (1884–1968), ksiądz, proboszcz Błonia 1938–1968, wcześniej proboszcz parafii św. Trójcy w Latowiczu 1923–1936, organizator sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Wielgolesie.

⁵⁹⁴ Parafia MB Częstochowskiej w Kukłówce została erygowana w październiku 1952.

23 czerwca 1952, poniedziałek

Wawer – Warszawa

Na godz. 7.30 zmierzam do Wawra, by wziąć udział w rozdaniu matur młodzieży gimnazjum sióstr felicjanek. Odprawiam Mszę św., młodzież śpiewa doskonale mszę gregoriańską (XI). Wygłaszam przemówienie, spożywam śniadanie z księżmi. W sali aktowej⁵⁹⁵ zebrana młodzież i rodzice. Młodsze dzieci – „Broń Boże” – nie mogą opuścić klasy, wyglądają oknami. W programie – piękne fragmenty z poezji J[erzego] Lieberta⁵⁹⁶, przemówienie abiturientki, matki z Koła Rodzicielskiego i moje. Rozdaję świadectwa dojrzałości, Pismo Św[ięte] – potem fotografia i odjazd do Warszawy.

Czeka tu osobiście miła „delegacja” **27 dzieci z przedszkola** sióstr franciszkanek misjonarek. Działki przyszły z owocami ze swych grządek, z kwiatkami. Były rozkoszne.

Potem przyszła inna delegacja 22 osób z Wójcina, z a[rchi]diec[ezji] gnieźnieńskiej, z prośbą o pozostawienie kapłana. W delegacji było 12 dzieci. Wszystkie płaczą. Otrzymały po obrazku, a rodzice – upomnienie, by dzieci nie mieszały do spraw tak poważnych. Odjechali bez przekonania.

I jeszcze jedna delegacja – ze Świdnicy, w obronie ks. prob. Marchewki, którego wrocławska kuria zamierza zabrać na inną placówkę. Odsyłam ich do Wrocławia.

Zgłasza się **nowy generał oo. paulinów** o. Alojzy Wrzałik⁵⁹⁷ i nowy przeor Jasnej Góry o. Jerzy Tomziński⁵⁹⁸. Obydwaj są dobrego ducha na początku swej trudnej drogi. Mówią o wielkim napływie ludu pielgrzymiego.

Zgłasza się ks. prał. **Ugniewski**, który przedstawia mi preliminarz tynkowania środkowego gmachu domu arcybiskupiego przy ul. Miodowej. Wynosi 300 tysięcy zł. Przed decyzją – proszę o przedstawienie preliminarza budowy na III kwartał.

Wieczorem udaję się do św. Anny, z konferencją z cyklu: „U podstaw katolickiej nauki społecznej”.

24 czerwca 1952, wtorek

Warszawa

Dziś uroczystość Narodzenia św. Jana. W katedrze pierwsza po odbudowie celebra pontyfikalna. Najmilszy to dzień od chwili ingresu. Jest to jakby drugi ingres. Wczoraj przed

⁵⁹⁵ Dawna nazwa sali muzycznej w szkołach, gimnazjach, seminariach itp.

⁵⁹⁶ Jerzy Liebert (1904–1931), poeta. Debiutował 1922. Z powodu choroby nie ukończył studiów polonistycznych rozpoczętych na UW. Jako zwolennik filozofii katolickiej zbliżył się do „koła” ks. Korniłowicza. Zmarł na gruźlicę. Poruszał w swych utworach głównie tematykę religijną.

⁵⁹⁷ Alojzy Wrzałik OSPPE (1905–1957), ojciec, 1952–1957 generał zakonu paulinów. Świecenia 1934. Korespondował z kard. Wyszyńskim uwięzionym w Komańczy. 1956 jeden z głównych organizatorów uroczystości Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. W swoim testamencie prymas zaliczył go do grona najbliższych współpracowników.

⁵⁹⁸ Jerzy Jan Tomziński OSPPE (ur. 1918), ojciec, 1952–1957 przeor klasztoru na Jasnej Górze. Świecenia 1944. Korespondował z prymasem uwięzionym w Komańczy. 1956 był współorganizatorem uroczystości Jasnogórskich Ślubów Narodu. Autor słynnego listu zapraszającego na Śluby Jasnogórskie, rozesłanego potajemnie do parafii w całej Polsce. 1963–1975 generał zakonu paulinów. 1990–1993 ponownie przeor klasztoru jasnogórskiego. W swoim testamencie prymas zaliczył go do grona najbliższych współpracowników.

konferencją u św. Anny zająrzalem tu, by w samotności przyjrzeć się pięknu pustego wnętrza. „Samotność” się nie udała, gdyż przyszło sporo ludzi. Ale można było ocenić to чудо, wyzwolone z gipsatur przedwojennych i naleciałości stylowych. Dziś urzeka harmonia prezbiterium i absydy, jasna linia sklepień i łuków. Katedra powoli się zapełnia ludem. Przybyła kapituła metropolitalna *in corpore*⁵⁹⁹, a z gości bp Baraniak i biskup nominat Pawłowski. Celebra ma wspaniałą oprawę. Wygłaszam kazanie z ambony. Mówię o dwojakim Narodzeniu Jana Chrzciciela, prekursora Pańskiego znad Jordanu i znad Wisły. Charakteryzuję postać Janową – *non surrexit maior Joanne Baptista*⁶⁰⁰. Na tle tej postaci kreślę obraz narodzenia kapłana Chrystusowego, jako że w tej katedrze mają się rodzić kapłani. Zwracam się głównie do duchowieństwa i młodzieży duchownej, chociaż ludu pełna katedra. Podkreślam mocno, że kapłaństwo nasze rodzi się tylko z woli Boga, a nie z woli władzy ziemskiej. Kapłan jest skazany na błogosławiony tragizm wolności i samotności. Kapłan nie może być niewolnikiem niczym, nie może być opięty mundurem żadnej doktryny. Wielkość kapłaństwa zależy od wolności. Kończę modlitwę z *Postcommunio*⁶⁰¹ dzisiejszej Mszy św.

Uroczystość kończy się obiadem kapitulnym. A[rcy]b[isku]p Szlagowski jest najdzielniejszy przy tej pracy. Godny podziwu – „niczego nie odmawia”.

Przybywa **ks. prał. Zink** z Olsztyna; czytamy projekt listu do prezydenta RP, z protestem przeciwko wysiedlaniu ks. prał. Kobyleckiego z Olsztyna. List jest doskonały. Ks[iądz] prałat cieszy się, gdyż sam jest jego autorem. Ten człowiek czyni zdumiewające postępy ku Polsce. Szkoda, że ta Polska wszystko czyni, aby tego syna zagubionego odsunąć od siebie.

O godz. 16.00 obraduje **Wydział Duszpasterstwa**. Słuchamy długiego sprawozdania z prac komisji wielkomiejskiej. Dajemy sugestię, by komisja przygotowała na jesień kurs dla duchowieństwa stolicy. Przedyskutowaliśmy ponownie instrukcję o pracy wychowawczo-liturgicznej wśród ministrantów. Omówiliśmy projekt rekolekcji dla organistów.

Na wieczór zjawił się **Jerzy Zawieyski**. Mówił o swych wrażeniach ze zjazdu literatów. Trudno ten zjazd nazwać polskim, gdyż zbyt wiele było na nim impertynenckich Żydówek, które z tupetem wygłaszały ryzykowne komunały. Literatura zaczyna być pospolitą makulaturą propagandowo-polityczną.

Na zakończenie serii tego dnia przybył jeszcze **o. Waczyński**, p.o. prowincjał [ojców] jezuitów. Mówił o zamierzonych zmianach personalnych w prowincji.

25 czerwca 1952, środa

Warszawa

Od wczesnego rana przybyli oo. bernardyni ze swoimi „bidami”⁶⁰². Zawezwał ich min. Bida i oświadczył, że rząd nie uznaje za legalny nowego zarządu prowincji, mianowanego przez

⁵⁹⁹ Łac. dosł. w pełnym składzie.

⁶⁰⁰ Łac. „Nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11,11).

⁶⁰¹ Łac. modlitwa mszalna po komunii.

⁶⁰² Zob. przypis pod datą 15 I 1952.

prymasa. Jest to zarząd konspiracyjny. Należy uzgodnić z rządem listę i z tej dokonać wyboru nowego zarządu. Rząd ma zaufanie do wyborców. Skłopotany o. Mróz przyszedł po radę. Cóż mógł usłyszeć? Interwencja rządu w tej formie z góry przesądza o nieważności nowych wyborów. Skłonny jestem wyjaśnić to min. Bidzie w odrębnym liście. Zarząd prowincji powinien jednak złożyć p. Bidzie ze swej strony także wyjaśnienie. Proszę ułożyć tekst wyjaśnienia i okazać mi go po południu.

Z Wrocławia przybył ks. kan. Szetelnicki⁶⁰³, przysłany przez ks. prał. Lagosza z zapytaniem co do losów listu proszącego o zatwierdzenie mianowanych przez kapitułę nowych kanoników honorowych: ks. Czuja, ks. Dąbrowskiego, ks. Kruszyńskiego i ks. Petraniego⁶⁰⁴. Przy czym poinformował, że instalacja ks. Dąbrowskiego i ks. Kruszyńskiego już się odbyła. Wyraziłem zadziwienie, że ci księża „dali się” instalować. Ks[ia]dz Petrani nie przybył na instalację, bo jest prawnikiem i wie, że nie do kapituły należy mianować kanoników, lecz do ordynariusza. Nadto nominacja jest niezgodna ze statutem. Zleciłem kapitule przedstawić mi projekt nowego statutu; ale statut ten dopiero musi być zatwierdzony. Proszę wyjaśnić księdzu L[agoszowi], że działanie kapituły napęłnia mnie niemałym zdziwieniem.

Przybył ks. **Kokociński**⁶⁰⁵, prokurator generalny księży filipinów ze Studzianny. Odślania wielkie bóleczki wewnątrz zgromadzenia. Zlecam, by przygotował materiały na piśmie; zamianuję wizytatora apostolskiego, który mi przedstawi stan rzeczy, w osobie bp. Pękali, sufragana tarnowskiego.

Po wielu miesiącach pokazał się ks. dr **Wądołowski** z parafii Św[iętej] Trójcy w W[arsza]wie. Gnębił go bardzo p. Przetakiewicz⁶⁰⁶ i wygnębił kilka artykułów do „Słowa”. Wywołało to niemałe zdziwienie w opinii, która nie wiedziała, jakimi drogami ksiądz W[ądołowski] był szantażowany. Dziś ksiądz W[ądołowski] czuje swoją winę, choć uważa, że uczynił to „dla ratowania życia”.

Pan **Stomma** z „Tygodnika Powszechnego” prosił o życzliwą uwagę dla Krakowa. Ubolewał, że nic nie wiadano o Wrocławiu, i że kazanie prymasa było ogłoszone w „Słowie”, a nie w „Tygodniku P[owszechnym]”. Wyjaśniłem, że „Słowo” posiadało tekst ze stenogramu, który nie był autoryzowany.

Kilku kapłanów, którzy w tym roku święcą 15-lecie święceń, przybyło ze swoimi uczuciami oddania. Rozmawiałem z nimi przez trzy kwadransy o znaczeniu dobrego

⁶⁰³ Wacław Szetelnicki (1916–1996), ksiądz archidiecezji lwowskiej, historyk Kościoła. Święcenia 1939. Od 1945 wikary, 1951–1989 proboszcz parafii św. Bonifacego we Wrocławiu. 1957–1969 kanclerz kurii wrocławskiej.

⁶⁰⁴ Aleksy Petrani (1900–1977), ksiądz, kanonista, profesor KUL. Urodzony w Petersburgu. 1923 święcenia kapłańskie. 1935–1939 rektor WSD w Pińsku. Wojnę spędził w Warszawie, był kapłanem AK i uczestnikiem powstania. Od 1945 wykładowca na KUL.

⁶⁰⁵ Olgierd Kokociński COOr (1916–2001), filipin, wybitny rekolekcjonista i kaznodzieja. 1937 wstąpił do zgromadzenia. 1941 przyjął święcenia kapłańskie. Pracował w Radomiu, Studziannie k. Opoczna, Gostyniu Poznańskim i ponad dwadzieścia lat jako przełożony w Tarnowie. Od 1991 przełożony domu filipinów w Rzymie.

⁶⁰⁶ Zygmunt Przetakiewicz (1917–2005), członek władz Stowarzyszenia PAX, najbliższy współpracownik Bolesława Piaseckiego. 1937–1939 szef wywiadu wewnętrznego i organizacji bojowej RNR „Falanga”. W czasie wojny przebywał w Londynie, walczył w dywizji gen. Maczka. Po wojnie redaktor „Dziś i Jutro” oraz „Słowa Powszechnego”.

koleżeństwa dla kapłanów. Prosiłem, aby te więzy starali się utrzymać i dbać jeden o drugiego, bronić przed złem, jak wspólnej własności.

Raz jeszcze przybyli oo. bernardyni i okazali mi projekt odpowiedzi dla min. Bidy.

Wieczorem prowadziłem dłuższą rozmowę z bp. Pawłowskim i ks. dyr. Hofmanem na temat reorganizacji seminarium niższego przy ul. Kawęczyńskiej. Ponieważ młodzież jest usuwana ze szkół państwowych, dlatego przechodzimy na studium wewnętrzne, o typie klasycznym.

26 czerwca 1952, czwartek

Warszawa

W czasie rannej Mszy św. udzieliłem sakramentu **bierzmowania** p. Urbańskiej, żonie Fr[anciszka] Urbańskiego⁶⁰⁷, zmarłego niedawno działacza katolicko-społecznego na odcinku chrześcijańskich związków zawodowych, jej małej córeczce i grupce dzieci, wychowanków warszawskiej katechety p. Popławskiej. Działki były bardzo wzruszone, przejęte; jedna mała dziewczynka cały czas śmiała się z radości, nie mogła opanować swych uczuć.

Zaproszony na dzień dzisiejszy ksiądz redaktor „**Współczesnej Ambony**”⁶⁰⁸ z Kielc przybył, aby omówić sprawę współdziałania redakcji z nowym programem czteroletnim zsynchronizowanych nauk katechizmowych. Przewidywał wielkie trudności w ogłaszaniu kazań. Pokazał mi ostatni zeszyt, umęczony przez cenzurę, która skreśliła osiem kazań o treści „arcydemokratycznej”, gdyż omawiającej te cnoty, bez których „demokracja w świecie nie pójdzie”. Ale tu nie idzie o jakiś sens kontroli przez cenzurę, ale o mnożenie kosztów wydawniczych i niszczenie pisma. Okazuje się, że redakcja traci odbiorców, gdyż nie jest w stanie dostarczyć pisma w terminie. Zachęcałem do trwania na stanowisku, gdyż materiał spóźniony jest lepszy niż żaden.

Ks[iądz] **Pieniążek**, proboszcz z Anina, doniósł mi o aresztowaniu ks. Różalskiego⁶⁰⁹, wikariusza. Spokojny ten sługa Boży, chory na płuca, nie mógł dla nikogo być groźnym, nawet dla trzciny nadłamaney. Ci mocarze boją się nawet ludzi niewinnych.

Ks[iądz] kan[onik] **Haze**⁶¹⁰, z parafii M[atki] Bożej Loretańskiej, omawiał ze mną program wizytacji kanonicznej zapowiedzianej na jesień.

⁶⁰⁷ Franciszek Urbański (1891–1949), działacz chrześcijańsko-społeczny. Ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej. Od 1921 działacz ChZZ. Od 1927 prezes Chrześcijańskiego Związku Robotników Rolnych. Od 1930 prezes Zarządu Głównego ChZZ. 1922–1935 poseł ChD. Od 1931 członek ZG ChD. Członek Komitetu Wykonawczego SP, w czasie wojny delegat SP do RJN, prezes Komitetu Bezpieczeństwa Miasta Warszawy przy Delegaturze Rządu. Aresztowany przez NKWD w grupie „16” przywódców Polski Podziemnej, skazany w procesie moskiewskim. Wrócił do kraju w 1946.

⁶⁰⁸ Redaktorem czasopisma w 1952 był ks. Lucjan Czechowski (1911–1985).

⁶⁰⁹ Franciszek Różalski (1919–2001), ksiądz, wikariusz parafii w Aninie. Świecenia 1944. W drugiej połowie lat 50. kapelan siostr Wspomożycielek Dusz Czyścowych w Sulejówku i rektor tamtejszej kaplicy. 1962–1989 proboszcz w Promnej; kapelan siostr franciszkanek Rodziny Maryi w Woli Gołkowskiej k. Piaseczna.

⁶¹⁰ Antoni Haze (1880–1968), ksiądz, 1923–1960 proboszcz parafii NMB Loretańskiej w Warszawie. Świecenia 1907. Kanonik Prymasowskiej Kapituły Łowickiej.

Ks[iądz] prałat **Ugniewski** przedstawił mi preliminarz budżetowy budowy domu arcybiskupiego na III kwartał. Wynosi on przeszło 400 tysięcy. Tynkowanie gmachu centralnego będzie kosztowało około 300 tysięcy. Zleciłem przyjąć ofertę i przystąpić do pracy. Choć brak pieniędzy, gdyż diecezja nic nie daje, Bóg pomoże.

Całe popołudnie spędziłem na sesji pedagogicznej w seminarium metropolitalnym.

27 czerwca 1952, piątek

Warszawa

Do południa przyjąłem **p. Kotarbińską**, niezmordowaną kierowniczkę kursów dla katechetek. Zapowiada mi lipcowy kurs w Warszawie.

Zgłosiła się **delegacja rodziców z parafii św. Jakuba**, prosząc o pozostawienie ks. Durki⁶¹¹, który zdołał pozyskać sobie młodzież. Kuria wprawdzie nie ma zamiaru zabierać tego gorliwego kapłana, ale jego pracowitość i wpływ na młodzież nie wszystkim się podobają.

Sesja w kurii metropolitalnej zajmowała się wieloma sprawami. Przekazaliśmy siostronom sakramentkom zabytkowy ołtarz i ambonę. Wydelegowano ks. Pękałę po obraz⁶¹² Willmanna⁶¹³ na Śląsk. Wysłuchano opinii prof. Marzyńskiego co do projektowanej posadzki w katedrze. Zlecono kurii przygotowanie dekretów erekcyjnych dwóch parafii – Wielgolas i Franciszków. Postanowiono organizować parafię w Kuklówce, par[afia] Grodzisk [Mazowiecki]. Przedstawiłem plany dotyczące zmian personalnych. Przyjęto przychylnie projekt zamianowania ojcem duchownym – ks. prof. Bohdana Jankowskiego, a ks. Zb[igniewa] Kamińskiego – duszpasterzem akademickim w kościele św. Anny.

Po obiedzie przyjąłem p. Stefanię Skwarczyńską⁶¹⁴, profesora Uniwersytetu Łódzkiego. Przyszła w imieniu p. Bolesława Piaseckiego, który prosił ją „dla dobra dusz”, by chciała pośredniczyć. Postawiła zbyt syntetyczne pytanie: „jakie warunki”. Odpowiedziałem również syntetycznie: „żadne”. Pan Piasecki wie, że ilekroć idzie o sprawy związane z naszym stosunkiem „pasterz–wierny”, nigdy nie stawiałem warunków. Pani S[kwarczyńska] jest niewiastą z „gestem”. Widocznie jest do tego przyzwyczajona na katedrze. Mogłaby mówić całe godziny. Trudno dojść do głosu. Wydaje się jej, że przynosi mi rewelacje o panu P[iaseckim]. Okazuje się, że wiele o nim nie wie. Nawet nie

⁶¹¹ Jan Durka (1913–1990), ksiądz. Świecenia 1938. W czasie wojny kpt. AK. Podczas powstania warszawskiego aresztowany, więziony w KL Mauthausen-Gusen. Po wojnie wikary w parafii Chrystusa Króla. Aresztowany i torturowany przez UB. 1974–1986 proboszcz w Brwinowie.

⁶¹² Znaczna część obrazów Willmanna z pocysterskiego kościoła i opactwa w Lubiążu została wywieziona po 1945 do Warszawy. Znajdują się na wyposażeniu kościołów warszawskich: m.in. *Chrzest w Jordanie* oraz *Św. Jan na wyspie Patmos* w archikatedrze św. Jana, a *Wizja św. Augustyna* i *Wizja św. Barnaby* w parafii Najświętszego Zbawiciela.

⁶¹³ Michał Leopold Willmann (1630–1706), śląski malarz barokowy. Od 1660 osiadł w Lubiążu. Autor m.in. fresków w kościele św. Józefa w Krzeszowie oraz obrazów ołtarzowych w kościele św. Jakuba w Lubiążu.

⁶¹⁴ Stefania Skwarczyńska (1902–1988), profesor, od 1945 profesor Uniwersytetu Łódzkiego, teoretyk i historyk literatury, teatru i filmu, członek PAU. 1939 profesor oddziału łódzkiego Wolnej Wszechnicy Polskiej. 1940 wywieziona do Kazachstanu, dzięki interwencji prof. Juliusza Kleina wróciła do Lwowa, gdzie działała w ZWZ-AK. Członek pierwszej redakcji „Znaku”, sympatyzowała ze Stowarzyszeniem PAX.

czyta „Słowa”, chociaż bierze nagrody „im. Pietrzaka”, w towarzystwie p. Przetakiewicza i p. Rogalskiego. Powiedziałem jej, że skoro wiąże się z tą grupą, ma obowiązek wiedzieć, co grupa głosi. Jest zwolenniczką „podchodzenia z miłością”. Wyjaśniłem, że w tej miłości musi być i rozum religijny. Widzi błędy doktrynalne i grube nietakty PAX-u wobec Ojca Świętego, prymasa i biskupów, ale na odcinku społeczno-gospodarczym jest „lewicowa”, gdyż ideałem dla nas nie może być Ameryka. Usłyszała, że bardziej radykalna jest nauka Kościoła *de occulta compensatione*⁶¹⁵ aniżeli cały Marks. Trzeba jednak wiedzieć, co Kościół uczynił dla nauki społecznej i dla praktyki. Ta ignorancja jest główną przyczyną błędów grupy. Episkopat raz jeszcze ostrzegł PAX-u w ostatnim swym liście, wystosowanym przez bp. Choromańskiego. – Co odpowiedzieć Herodowi? – Drzwi otwarte, nie usuwam się od rozmowy.

Zgłosiła się **gromada akademickich**, które skończyły przeszkolenie filozoficzno-teologiczne pod kierunkiem s. Teresy [Landy] i ks. Dajczaka⁶¹⁶. Przemawiałem do nich serdecznie, zachęcając do rzetelnego przestudiowania sobie problemu „kobiety”, nie pod kątem „kobieta piękna czy brzydka”, ale pod kątem „kobieta normalna”. Bo w filmie, w sztuce, w beletrystyce takiej kobiety dotąd nie pokazano. Otrzymały Pismo Św[ięte], mszały benedyktyńskie i błogosławieństwo na wakacje.

Przesłałem ks. dr. Padaczowi **list wakacyjny do młodzieży akademickiej**; ma być czytany z ambony k[ościol]a św. Anny w niedzielę.

Wieczorem był na wieczery ks. inf. Bensch, który wyrusza na wakacje.

28 czerwca 1952, sobota

Warszawa – Opole

Wyruszyłem w drogę do Opola o godz. 8.15 w towarzystwie ks. prał. Borowca. Droga wiedzie przez Piotrków Tryb., Częstochowę, Herby Śląskie. Dwa razy czynimy dłuższy postój w lasach, aby korzystać z pięknej pogody i rzadkiej sposobności spaceru. O godz. 13.30 mijamy Częstochowę. Droga od Częstochowy do Herbów – fatalna. W lasach pod Opolem zapadamy na dobre dwie godziny. Cudowny wypoczynek. Mnóstwo jagód. Cóż z tego? Na znalezionej karcie zbieraczy wyczytałem, że jagody stanowią własność Skarbu Państwa i nie wolno ich kraść. Dotychczas czytałem w Piśmie Św[iętym] – w księgach Mojżeszowych, że nie tylko jagody, ale kiście gron z winnic można brać tyle, ile człowiek-przechodzień zdoła zjeść. Ale to są przepisy zacofane i wsteczne. Zwykle, czarne borówki są własnością Skarbu, bo tak chce postęp społeczny, głoszony przez państwo ludowe. Biedne, małe dzieci muszą głodnymi oczyma wystrzegać się pokusy do „kradzieży”.

⁶¹⁵ Łac. o tajemnym odszkodowaniu; termin z zakresu teologii moralnej, określający powinności, których jawnie nie można było wykonać.

⁶¹⁶ Józef Dajczak (1894–1966), ksiądz archidiecezji lwowskiej, pedagog. Święcenia 1919. Kapelan lwowskiego ZHP, doktor UJK. Po wojnie wykładał w seminarium duchownym w Nysie. Habilitacja na Wydziale Teologicznym UW. 1959 kierownik Katedry Pedagogiki i Katechetyki ATK.

Na godz. 18.00 stajemy przed domem kurialnym w Opolu. Wspólna wieczerza z gro-nem pracowników kurii, a później gawęda z ks. prał. **Kobierzyckim**.

Przedstawia mi swoje kłopoty z p. Bidą i wojewódzkimi urzędnikami. W związku ze sprawą dowodów osobistych kilku księży podało swoją narodowość [jako] niemiecką. M[iędzy] in[nymi] uczynił to ojciec duchowny seminarium w Nysie, kapłan przykładowy, wywierający dodatni wpływ na młodzież. Nadto w tymże seminarium ksiądz wicerektor⁶¹⁷ prowadzi wyraźną robotę proniemiecką, zbierając w swoim mieszkaniu kleryków na niemieckie gawędy i udzielając im zapomóg. Kleryków wydanych pociesza nadzieją, że wszystko szybko się skończy. Władze państwowe interesują się tą sprawą i formułują^a wyraźny zarzut, że wikariusz kapitulny germanizuje Śląsk Opolski. O jednym jednak się nie chce słyszeć, że to właśnie rząd, przez całokształt swej doktrynerskiej polityki, doprowadził do klęski Polski na Opolszczyźnie, o czym zresztą mówiliśmy tylokrotnie rządowi, na co zwracał uwagę Episkopat w swych konferencjach, co uczyniłem jednym z głównych punktów rozmowy z posłem Mazurem. Ks[iądz] prałat może sprawę tę stawiać stanowczo, domagając się: 1) przywrócenia religii w szkołach, 2) zwrotu własności kościelnej, 3) przydziału papieru na książki polskie, 4) poskromienia cenzury, która kładzie wszystkie polskie wydawnictwa religijne, 5) zaniechania kolektywizacji. Natomiast należy tu poprowadzić politykę uprzywilejowania maksymalnego dla ludności. Taktyka represji politycznych jest już za słaba jako narzędzie rehabilitacji Polski na Opolszczyźnie. Dziś już otwarcie wypowiada się nadzieję na powrót Niemiec. Wydaje mi się, że ks[iądz] prałat za słabo te postulaty stawia. Polska racja stanu wymaga, by jasno powiedzieć, że nie Kościół germanizuje, ale właśnie rząd. Akcja germanizacji zaczęła się od flirtów Warszawy z Pieckiem⁶¹⁸, co doskonale przypomina flirty Becka z Berlinem. Dziś szuka się winowajców i znajduje się ich w... ojcu duchownym seminarium nyskiego.

Inna sprawa dotyczyła seminariów niższych. Diecezja opolska posiada ich aż trzy: w Opolu, w Gliwicach i w Nysie. Chociaż spełniają doniosłą rolę wychowawczą, zbyt wiele mają trudności od rządu. Nadto wyższe seminarium w Nysie wymaga większego terenu; ciasnota nie pozwala na przyjęcie większej ilości alumnów. Powstał zamiar zlikwidowania s[eminarium] n[iższego] w Nysie, a pozostawienia dwu innych. Zamiar pochwalam, gdyż seminarium wyższe zyskuje więcej terenu, co jest *conditio sine qua non*⁶¹⁹ dalszego rozwoju.

Poruszam też sprawę stworzenia kapituły w Opolu. Bodaj o katedralnej kapitule trudno mówić. Natomiast można restytuować kapitułę kolegiacką opolską. Proszę o przedsta-

^a *W rękopisie*: formują.

⁶¹⁷ Wacław Schenk (1913–1982), ksiądz diecezji wrocławskiej, 1950–1952 wicerektor WSD w Opolu, usunięty na polecenie władz komunistycznych. Oddelegowany przez ks. Kobierzyckiego na studia na KUL. Nie mógł objąć funkcji proboszczowskiej i został archiwistą kurii opolskiej. 1957–1982 proboszcz parafii NMP w Bytomiu. Od 1956 szef Katedry Liturgiki na KUL.

⁶¹⁸ Wilhelm Pieck (1876–1960), 1949–1960 prezydent NRD. Działacz SPD i KPD. Od 1934 przebywał w Związku Sowieckim. Był twórcą SED, komunistycznej partii NRD.

⁶¹⁹ *Łac.* warunek niezbędny.

wienie mi szkicu historycznego. W skład kapituły mogłaby wejść rada diecezjalna i kilku kapłanów pracujących w kurii.

29 czerwca 1952, niedziela

Opole – Nysa

Dzień św. Apostołów Piotra i Pawła był prawdziwie apostołski. O godz. 7.30 wyruszyliśmy dwoma samochodami do Nysy. Dzień cudowny – łśni od słońca na błękitnym niebie. O godz. 8.30 stajemy na przedmieściu zburzonego „miasta gruzów”, a w kilka minut później – przed katedrą św. Jakuba Apostoła⁶²⁰. Z dała już rysują się piękne wieżycy, zwalony do połowy szczyt frontowy katedry. Przed katedrą stoi lud polski, o typowym wyrazie Wilnian i Polesian⁶²¹. Już od godz. 3.00 rano ciągnęli wszystkimi drogami, na swych wózkach, i zajmowali świątynię. Dziś i ona za ciasna, już od ranka nagrzana; wysokie stropy nie gwarantują powietrza czystego. Witają nas małe dzieci i „sodaliska”⁶²² – rzadki okaz z rezerwatu, który uszedł oczu p. Bidy. Matki podają swe dzieci do błogosławieństwa. Długim szpalerem docieramy do ołtarza. Wspaniała to wystawa dla dzisiejszej uroczystości. Zewsząd będzie widoczna, gdyż w obszernych *ambitus*⁶²³ też stoi pełno ludzi. Mamy udzielić święceń kapłańskich 18 diakonom, a 7 – diakonatu, nadto przeszło 30 przyjmuje święcenia niższe. Ceremonie są dobrze przygotowane, chociaż ceremoniarz nieśmiały. Na ambonie jeden z kapłanów udziela wyczerpujących wyjaśnień ludowi, który z wielkim zainteresowaniem śledzi bieg świętych obrzędów. Uroczystość trwa do godz. 12.30. Kończę ją przemówieniem do neoprezbiterów i do ich rodziców. – Przez tłum przedostajemy się do seminarium duchownego, które mieści się w starym gmachu klasztornym, przy k[ościel]e św[iętych] Ap[ostołów] Piotra i Pawła⁶²⁴. Tutaj – naprzód – akademia. Młodzi kapłani żegnają uczelnię i profesorów. I do nich wygłaszam dłuższe przemówienie. Przechodzimy do sali jadalnej, gdzie w gronie profesorów i neoprezbiterów spożywam obiad. Kończy się on mową, którą odczytał ks. Kobierzycki, i moim przemówieniem do profesorów. Pozostaje odrobina czasu na przebranie się.

Z kolei wyruszamy do klasztoru **księży werbistów**, w którym mieści się niższe seminarium zakonne. W pięknym kościele zebrała się młodzież zakonna, w liczbie przeszło 200. Witają nas pięknym śpiewem. Ks[iądz] prowincjał⁶²⁵, który tu przybył z Górki, wygłasza przemówienie. Odpowiadam młodzieży, nawiązując do niedawnej wizyty w Pieniężnie. Zwiedzamy obszerny klasztor, zbudowany w stylu neogotyckim. Ogromny gmach

⁶²⁰ Kościół św. Jakuba w Nysie, XV-wieczny gotycki kościół halowy. 1956–1960 odbudowany po zniszczeniach wojennych – spłonął dach i boczne kaplice. Potocznie nazywany katedrą ze względu na wielkość bryły i fakt pochowania w niej kilku biskupów wrocławskich. 2009 bazylika.

⁶²¹ Mieszkańcy Polesia, właśc. Poleszacy.

⁶²² Sodaliska, członkini Sodalitacji Mariańskiej.

⁶²³ Łac. obejście za ołtarzem, ambit.

⁶²⁴ Kościół św. Piotra i Pawła w Nysie, XVIII-wieczny barokowy kościół, dawniej należący do bożogrobców.

⁶²⁵ Prowincjałem polskiej prowincji werbistów 1947–1957 był ks. Jacek Kubica SVD (1903–1962).

o dwóch wirydarzach, wspaniałe sale wykładowe i aktowe; wokół urzędu sportowe wszelkiego rodzaju, nie wyłączając pływalni. Mógłby tu pomieścić się wielki zakład wychowawczy wyższego typu. Żegnamy gościnnych ojców i ruszamy przez miasto do drugiego klasztoru – oo. franciszkanów, prowincji wrocławskiej. Tutaj przed kościołem gromada ludu. Dzieci, całymi szeregami, czekają z naręczami kwiatów. Młodzież wykonuje kantatę łacińską. O[jciec] gwardian wygłasza mowę. Wchodzimy do świątyni, tym razem – stylu romańskiego, jak zresztą i cały klasztor. Ponieważ kościół jest wypełniony, głoszę przemówienie. Udajemy się do wnętrza klasztoru, który zwiedzamy. Jest urządzone kompletnie. W sali czeka nas młodzież, wita hymnem franciszkańskim, wykonanym „w stylu ks. Gieburowskiego”⁶²⁶. Wspaniałe! – I znowu przemawiam do młodzieży. Wypada się śpieszyć, by zdążyć do katedry.

Wypełnia się ona dziś po raz drugi. Tym razem samymi dziećmi do bierzmowania. Rodzice, zwyczajem wschodnim, stoją tuż za dziećmi. Każde bowiem dziecko musi mieć odrębnego świadka. Wprawdzie utrudnia to pracę, ale daje wielkie przeżycia duchowe świadkom bierzmowania. Rośnie w nich poczucie odpowiedzialności za dzieci; rodzina nadprzyrodzona zacieśnia swe więzy. Ogromna katedra spełnia dziś doniosłą rolę, gdyż zdołała pomieścić tu lud, który rozwija długie szeregi wzdłuż *ambitus*⁶²⁷. Bierzmowanie trwa trzy godziny. Kończy je przemówieniem skierowanym do dzieci i do rodziców. Uczę dzieci apostołstwa wobec młodszego rodzeństwa, wobec kolegów w szkole i na ulicy. Te dziecinne dusze chłoną te proste prawdy z wielką wrażliwością. Wychodzimy przez świątynię. Lud odprowadza nas na plebanię, jest to jedyny zamieszkały^a dom wokół katedry. Inne leżą w gruzach. Zebrało się duchowieństwo kilku dekanatów. W czasie wieczery raz jeszcze zabieram dziś głos. Tak bardzo mi zależy na najbliższym kontakcie z tym duchowieństwem. Są to tzw. autochtoni. Brzydka nazwa, którą ktoś niebacznie wymyślił. Niektórzy dzielą: Polacy i autochtoni. Ci autochtoni zaczynają dziś coraz więcej mówić po niemiecku i oglądać się na Zachód. Niektórzy podpisali deklarację, podając się za Niemców. Wśród nich jest ojciec duchowny seminarium i ks[iądz] wicerektor, obydwaj dziś nieobecni i absentujący się w ciągu całej uroczystości. Staram się znaleźć zrozumiały język, który by łączył. Zdaje się, że ci księża tubylcy nie bardzo są zbudowani duchowieństwem z Polski. Bo przyszło tu wiele ptaków niebieskich. A duchowieństwo miejscowe, chociaż najzdolniejsi wyjechali, jest jednakże rzetelnie pracowite, punktualne i kompetentne. Toteż powodów do zgorzienia z nas mają wiele. W czasie przemówienia daję wyraz uznania dla ich kapłańskiej postawy. Podkreślam jednak doniosłe znaczenie powiązania religii z narodowością polską. Na tych ziemiach religia ratowała naród, a naród

^a W rękopisie błędnie: zamieszkały.

⁶²⁶ Wacław Gieburowski (1878–1943), ksiądz, dyrygent chóralny, kompozytor i muzykolog. Święcenia 1902 w Poznaniu. Związany z kierunkiem tzw. cecylianismu – odnowy muzyki kościelnej z wykorzystaniem wzorów renesansowych. Wychowawca Stefana Stuligrosza. W czasie okupacji wysiedlony przez Niemców do Warszawy, gdzie zmarł.

⁶²⁷ *Lac.* obejmie się za ołtarzem, ambit.

religię. Wieczera kończy się o godz. 22.00. Wyruszamy w powrotną drogę do Opola. W domu stajemy na godz. 23.30. Dzień pracy skończony.

30 czerwca 1952, poniedziałek

Opole – Częstochowa

Po rannej Mszy św. o godz. 7.00 rozpoczynam bierzmowanie dzieci z opolskich parafii. Jest ich przeszło 1500. Wszystkie mówią czysto po polsku. Niektóre Ślężaczki w czasie przyjsia do katedry krzycały: „niech żyja”, mocno akcentując to nienadające się do napisania „a”. W ciągu całego przebiegu bierzmowania kapłan na ambonie utrzymywał zebranych w modlitwie, przez śpiew, objaśnienia, przykłady itp. Zakończyłem pracę przemówieniem o apostołstwie domowym dzieci. W powrotnej drodze do kurii błogosławiłem małeństwa. Matki już zwiedziały się, że znaczą niemowlęta krzyżem, gdyż na pożegnanie przybyło ich sporo.

Wolny czas poświęciłem na konferencję z ks. Kobierzyckim i z ks[iędzem] rektorem Tomaszewskim⁶²⁸. Omawialiśmy sprawę niższego seminarium w Nysie. Diecezja opolska posiada trzy seminaria niższe: w Nysie, w Gliwicach i w Opolu. Postanowiono niższe seminarium z Nysy przenieść do Gliwic. Natomiast zabudowania gospodarcze oddać seminarium wyższemu. Około tej sprawy uczyniono wiele hałasu. W obszernym memoriale, wystosowanym przez ks. Zapłatę, dyrektora n[iższego] s[eminarium], podano motywy narodowo-polityczne. Ks[iądz] Kobierzycki nie ukrywał, że min. Bida niepokoił się tym, że w Nysie istnieją aż trzy niższe seminaria: diecezjalne, werbistów i franciszkanów. Ale te niepokoje nie mogą być decydujące. Natomiast ważna jest sprawa poprawienia warunków bytowania młodzieży z seminarium wyższego. Przy gmachu dziś zajmowanym nie ma ani ogrodu, ani terenu sportowego, na którym młodzież mogłaby się nieco rozruszać. Natomiast n[iższe] s[eminarium] ma rozległy ogród i zabudowania gospodarcze. W dyskusji doszliśmy do wniosku, że należy włączyć obiekty seminarium niższego do seminarium wyższego.

Trudniejsza sprawa dotyczy niewłaściwej roli wicerektora, który uważa się za Niemca i szerzy irrydentę niemiecką w zakładzie. Postanowiono zawiesić jego wykłady w nadziei, że usunie się sam z zakładu. Radziłem, by odłożyć to do jesieni. Winą księdza wicerektora, oczywista, nie jest to, że uważa się za Niemca, ale to, że gromadzi u siebie młodzież, udziela jej zapomogi, usposabia nieufnie do Polaków i do Polski, słowem rozbija zakład cichą, niemal konspiracyjną metodą. W czasie mego pobytu w Nysie ks[iądz] wicerektor pokazał się tylko na chwilę, gdy już opuszczałem seminarium.

Po zakończeniu sesji wziąłem udział w obiedzie, na który przybyła Rada Diecezjalna, kurialiści i duszpasterze Opola. Ks[iądz] prał[at] Kobierzycki wygłosił dość serdecz-

⁶²⁸ Jan Tomaszewski (1906–1958), ksiądz diecezji lwowskiej, od 1949 rektor WSD w Opolu. Świącenia 1934. Od 1946 proboszcz w Sidzinie.

ne przemówienie. Musiałem odpowiedzieć. Starałem się wykazać duchowieństwu, jak w ramach obecnej rzeczywistości musimy prowadzić sprawy, by spełnić nasze zadania i wobec Kościoła, i wobec narodu. Polskość Opolszczyzny została utrzymana przez Kościół święty. Z drugiej strony Naród dawał żywe oparcie Kościołowi. Tu właśnie widać tę przedziwną harmonię spraw ludzkich i Bożych. Płyne stąd lekcja na przyszłość. Duchowieństwo musi wyczuć dziejową rolę Polski w Opolu, choćby ta Polska przyszła tutaj w szacie niezbyt pociągającej.

Po obiedzie – fotografia, pożegnanie i wyjazd do Częstochowy. Do granic diecezji odprowadził nas ks. prał. [Emil Kobierzycki], ks[iądz] kanclerz [Antoni Menzel⁶²⁹] i ks[iądz] oficjał. O godz. 17.30 stanęliśmy na Jasnej Górze.

Przed klasztorem gromada ludzi, dzieci, zakonników, a wśród nich ks. bp Czajka. Przybył z powitaniem. Podziękowałem i poprosiłem, by mi pozwolono odprawić rekolekcje. Przybyłem tu bowiem, aby pokierować rekolekcjami duchowieństwa archidiecezji warszawskiej. Ale i sam zamierzam odprawić rekolekcje i głosić nauki nie tylko kapłanom, ale i sobie.

Z ks. Sitkowskim, Borowcem, o[jcem] przeorem [Jerzym Tomzińskim] i o[jcem] kustoszem ustaliliśmy porządek zewnętrzny i program ćwiczeń. Po wieczery – w kaplicy, przed obrazem Matki Bożej, wygłosiłem wstępną konferencję i błogosławiłem kapłanów.

1 lipca 1952, wtorek

Jasna Góra

Rekolekcje skupiły stu kapłanów arch[idiecezji] warszawskiej. Rano odprawiłem Mszę św. w intencji rekolektantów przed obrazem Matki Bożej. Konferencje osnułem wokół oficjum brewiarzowego o Przenajświętszej Krwi P[ana] n[aszego] Jezusa Chrystusa. Przed południem były dwie konferencje. Breviarz odmawiamy wspólnie, według przepisów chórowych. Po obiedzie odprawiliśmy wspólnie Drogę Krzyżową na wałach. Do kapłanów przyłączyło się wielu pielgrzymów świeckich. Wieczorem odśpiewaliśmy *Completorium*⁶³⁰ w kaplicy, przed obrazem Matki Bożej. Warunki wewnętrzne i atmosfera modlitewna ludu bardzo nam sprzyja[ją], chociaż duchowieństwo z trudem się skupia i odosabnia. Wielu szuka rozmów pokątnych czy też na spacerze. Widocznie jeszcze się nie modlą, bo wtedy staraliby się być samotni. Pragniemy przez te rekolekcje zapoczątkować lepszy styl rekolekcji diecezjalnych, które dotychczas wiele traciły na tle rozpraszającego środowiska wielkiej stolicy. Trudności pracy duszpasterskiej w mieście i w osiedlach podmiejskich nie sprzyjają modlitwie. Kapłani, chcąc obsłużyć rzesze wiernych, muszą nieustannie

⁶²⁹ Antoni Menzel (1911–2000), ksiądz, 1950–1953 kanclerz kurii opolskiej. Święcenia 1938 w zgromadzeniu oblatów. W czasie wojny konspiracyjny duszpasterz Polaków w Kępnie na Górnym Śląsku. 1949 odszedł ze zgromadzenia; ksiądz diecezji opolskiej. 1950 dyrektor niższego seminarium w Opolu, kanclerz kurii i wikariusz generalny diecezji. 1953 zmuszony przez władze komunistyczne do opuszczenia Opolszczyzny. 1956–1988 proboszcz w Chudobie.

⁶³⁰ *Lac.* kompleta (ostatnia modlitwa dnia w liturgii godzin).

się śpieszyć, a gorączka pośpiechu wytwarza podniecenie i nerwowość. Duchowieństwo miasta jest nerwowe, przewrażliwione, rozsypane wewnętrznie. Odbija się to na charakterze prowadzonych rekolekcji. Jednakże atmosfera Jasnej Góry jest wielką pomocą dla kierowania ćwiczeń duchownych. Zwłaszcza skłania do modlitwy pobożność ludu naszego. Zewsząd rozlegają się śpiewy nadchodzących czy też odchodzących pielgrzymek, od stacji Drogi Krzyżowej, przy których grupka za grupką ciągnie w nieustannym błaganiu „Któryś za nas cierpiał rany”. Ufam, że duch maryjny Jasnej Góry dokona swego w sercach kapłańskich. A jednak w pracy rekolekcyjnej dla swego duchowieństwa biskup ma najżywsze odczucie wspólnoty i bliskości.

2 lipca 1952, środa

Jasna Góra

Dziś uroczystość Nawiedzenia Najśw[iętszej] Maryi Panny. Na Jasnej Górze porządek świąteczny. Napływają grupki pielgrzymek. Mszę św. odprawiłem przed obrazem Matki Bożej w kaplicy, ofiarując jej owoce na intencję duchowieństwa archidiecezji.

Przed południem wygłosiłem dwie konferencje rekolekcyjne. Po obiedzie odbyło się w bibliotece klasztornej zebranie doroczne sekcji misjonarzy archidiecezjalnych. Sprawozdanie z prac składał ks. kan. Br[onisław] Kulesza. W dyskusji ustalono, że misjonarze powinni prowadzić swe prace w ramach archidiecezji i nie przyjmować misji na terenie innych diecezji. Celem ich powstania jest bowiem potrzeba ludu diecezji, którego już nie zdołają obsłużyć misjonarze zakonni. Nadto okazuje się, że ich nieznamość duszpasterstwa pomniejsza skuteczność ich pracy kaznodziejskiej, zbyt szablonowej, zbyt dalekiej od współczesnych potrzeb tego ludu. Nadto środowisko misyjne warszawskie jest tak specjalne, że wymaga odrębnych studiów, by je rozpoznać i owocnie mu zaradzić. Postanowiliśmy utrzymać bliższy kontakt z sekcją pisarzy diecezjalnych i organizować wspólne kursy przygotowawcze. Coraz silniej odczuwa się potrzebę stworzenia instytutu homiletycznego; w najbliższym czasie przystąpimy do organizacji tego nowego ośrodka pracy. Otwarte zostaje zagadnienie zastępstwa misjonarzy pracujących w terenie. Rysuje się projekt stworzenia stałej placówki pomocniczej, w której kilku kapłanów byłoby zawsze gotowych do wyjazdu z pomocą w teren. Z pomocą tak pomyślanej placówki można by rozwiązać trudność, której doznają dziś kapłani, opuszczający swe parafie na rzecz pracy misyjnej.

Po zakończeniu zebrania odprawiono tzw. *missa sicca*⁶³¹, w czasie której ks. Sitkowski odpowiadał na liczne pytania i poprawiał błędy, popełniane w czasie Mszy św.

Po zakończeniu zebrania rekolektanci udali się do spowiedzi św. O godz. 17.30 odmówiliśmy brewiarz, jako zadośćuczynienie za winy popełnione w naszej archidiecezji. Po wieczery kapłani wzięli udział w procesji na wałach.

⁶³¹ Łac. msza sucha (dawne określenie mszy odprawianej bez ofertorium, konsekracji i komunii).

Wieczorem, o godz. 20.00, zebraliśmy się ponownie w kaplicy Matki Bożej, na *Completorium* i wieczorną konferencję. Wygłosiłem krótkie przemówienie o związku, jaki istnieje między Maryją a kapłanem, od chwili gdy Matka Wieczystego Kapłana zaniósł Jezusa do Jana Chrzyciela, który odtąd był uświęcony przez Chrystusa w łonie swej matki. Odtąd Maryja spełnia ciągle to dzieło donoszenia Chrystusa do wszystkich ludzi. Stąd doniosła Jej pomoc w dziele uświęcenia ludzi.

3 lipca 1952, czwartek

Jasna Góra

Dziś zakończenie rekolekcji. Rano wygłosiłem dwie konferencje, a po obiedzie – trzecią. Odśpiewaliśmy *Te Deum*⁶³². Ks[iądz] inf[uląt] Mystkowski przemówił w imieniu kapłanów, udzieliłem im odpustu zupełnego. Wydaje mi się, że księża byli duchowo ożywieni i radośni, jeżeli nie z nauk, to z tego, że mogli spędzić kilka dni na Jasnej Górze, na modlitwie.

Po dwugodzinnym wypoczynku w ogrodzie klasztornym zacząłem przyjmować zgłaszających się kapłanów.

O godz. 17.00 zgłosili się **redaktorzy pism katolickich**, z którymi odbyłem dwugodzinną konferencję. Omawialiśmy szykany cenzury; pokazywano mi numery, w których cenzor przekreślił wszystko, pozostawiając zaledwie kilka wierszy. To już nie cenzura, a głupia szykana. Nie można bowiem dopatrzeć się tu żadnej przedmiotowej racji, prócz chęci szkodenia i niszczenia wydawnictw katolickich. Skreśla się przeszło 50 proc. tekstu; ofiarą padają przeważnie artykuły treści religijnej, ascetycznej, moralnej. Postanowiliśmy wysłać tym razem memoriał do prezydenta RP⁶³³, gdyż wszystkie rozmowy z min. Bidą doprowadzają do wzmożenia szykan.

Po wieczerzy odwiedził mnie bp **Goliński** i roztaczał szerokie plany pracy w swej diecezji, zwłaszcza w seminarium.

Przybył również bp **Bieniek** z Katowic i przedstawił sprawę obsadzenia przez władze bezpieczeństwa Seminarium Niższego Oblatów w Lublińcu. Podobne wiadomości napłynęły ze Skałki w Krakowie i z Bielán w Warszawie. Czyżby nowa akcja przeciwko Kościołowi?

4 lipca 1952, piątek

Jasna Góra – Warszawa

Mszę św. o godz. 8.00 rano odprawiłem w kaplicy M[atki] Bożej, na intencję Polski katolickiej. Przepiękna *Secreta*⁶³⁴ zawsze dodaje ducha. A duch ten był poruszony wiadomościami, które napłynęły z całej Polski o potwornych wyczynach Urzędu do spraw Wyznań, likwidującego niższe seminaria duchowne. – Na Mszy św. była obecna pielgrzymka

⁶³² *Lac. Ciebie, Boga*, [wysławiamy] (tytuł hymnu dziękczynnego).

⁶³³ Chodzi o Bolesława Bierut.

⁶³⁴ *Lac. sekreta* (modlitwa mszalna, ostatnia część ofertorium, dziś zwana modlitwą nad darami).

z kolegiaty zamojskiej⁶³⁵; śpiewał chór kolegiacki – wspaniale. Na prośbę kierownika pielgrzymki powiedziałem kilka słów: prosiłem, by bóle swoje zostawili na Jasnej Górze. Wszystkie najlepsze uczucia tu przynosi Polska cała. Nie sposób, by Bóg tych łez i uczuć nie dostrzegł. Zaufajmy Bogu, którego straszna sprawiedliwość przyjdzie tym wcześniej, im większych krzywd doznają dzieci Boże.

Po Mszy św. prowadziłem rozmowę z **ojcem generałem Wrzaliakiem** o sytuacji wewnętrznej zakonu po ostatnich wyborach. Wydobyć się spod starczej ręki o. Piotra Markiewicza jest opatrznościowe. Dziś rządzi młodzież. Oby tylko umieli łączyć gorliwość z roztropnością.

Wyjazd powrotny do Warszawy nastąpił o godz. 10.30. Upał przekraczał 35 stopni C[elsjusza]. Trudno wytrzymać w wozie. Szybko się rozgrzewa. Zatrzymywaliśmy się w lasach.

Wstąpiłem do **Boguszyca**⁶³⁶, koło Rawy Mazowieckiej, by zaznajomić się z biegiem prac konserwatorskich. Uczniowie sztuk pięknych pracują nad wydobywaniem spod tapetowych malowań starych ściennych obrazów. Wychodzą piękne rzeczy. Na lewej ścianie widnieje stary tryptyk, składany z zapożyczonych skrzydeł, niszczone przez kornika. Wymaga szybkich zabiegów konserwacyjnych. Młody ks[iądz] proboszcz, cierpiący na serce, zgaszony, bez żywszej inicjatywy pasterskiej.

Drugi raz zatrzymaliśmy się w **Kostowcu**, by odwiedzić siostry⁶³⁷ i działkę. Pobiegaliśmy po lesie, pogawędziliśmy z dziećmi, rozpatrzyliśmy możliwości rozbudowy kościoła, który dziś jest filią parafii.

O godz. 19.30 byliśmy w Warszawie. Tu opadły mnie od razu wieści o wyczynach min. Bidy.

5 lipca 1952, sobota

Warszawa

Dzień Matki Bożej – pełen męki, od wczesnego rana do późnej nocy.

Naprzód – ss. franciszkanki z Lasek – najcięższe wydarzenie – s. Teresa [Landy] i s. Katarzyna [Steinberg]. Znowu niebezpieczeństwo ze strony władz, które „spisują” dzieci: są wieści, że mają je przenieść do innych szkół, a tu „dostawić” epileptyków.

Przybywa ks. **dyr. Br[onisław] Dąbrowski**, przedstawia mi sytuację na odcinku **niższych seminariów zakonnych**. Doszło do rozmowy z min. Bidą, który jest zdania, że należy być wdzięcznym państwu, że porządkuje nienormalną sytuację w „zakonspirowanych” szkołach zakonnych. Postanowiliśmy zaprosić na godz. 12.30 prowincjałów pokrzywdzonych rodzin zakonnych. Uzyskamy materiał, który posłuży do listu protestacyjnego.

⁶³⁵ Chodzi o kościół Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza w Zamościu.

⁶³⁶ Kościół w Boguszycach św. Stanisława to XVI-wieczny drewniany kościół z renesansowymi polichromiami i rzeźbionymi ołtarzami.

⁶³⁷ Mowa o siostrach franciszkankach Rodziny Maryi.

Z ramienia **Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów** zgłasza się ks. dyr. Penkała i prof. Marzyński. Omawiamy sytuację na terenie katedry. Działa tu komisja, która w dniu 24 VI br. omówiła stan dokonań i dalszy program prac. Dążymy do maksimum wykończeń wewnętrznych. Wkrótce przystąpi się do tynków na zewnątrz.

Przybywa ks. **dyr. Len**⁶³⁸ z Pallottinum. Nowe kłopoty, gdyż **cenzorzy** skreślają kościelne *nihil obstat*⁶³⁹. „Jedna jest władza w Polsce i jedna cenzura”. Oświadczam, że Episkopat nie może zmienić prawa kanonicznego. Dobrze wiemy, do czego zdąża rząd, by przez skreślenie cenzury kościelnej utrudnić katolikom rozpoznawanie literatury kościelnej i „politycznej”⁶⁴⁰.

Zgłasza się ks[ia]dz kanclerz Kaulbersz z kurii metropolitalnej. Przeglądamy najpilniejsze sprawy bieżące.

W sali przyjęć zebrało się **18 przedstawicieli różnych rodzin zakonnych**. Omawiamy stan spraw w terenie. Wiadomości są „egzotyczne”. To, co robią „wizytatorzy policyjni”, wygląda na „zabawę w państwo”. Polecam, by każdy zakład wnosił odwołanie, by odpis odwołania przysyłał do nas, do min. Bidy i do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. Należy doręczyć dokładny opis przebiegu konfiskat. Najwstrętniej wygląda sprawa we Fromborku. Łączy się to z drażliwą sytuacją Polski wśród ludności tubylczej, która jest uprzedzona do rządu komunistycznego z Warszawy. Toteż w tej sprawie natychmiast wysłałem list do p[ana] prezydenta RP.

Po ukończeniu konferencji wyznaczaliśmy następne spotkanie na najbliższy wtorek. Usiadłem z ks. Dąbrowskim do opracowania „Memoriału” do pana prezydenta. Pracowaliśmy dwie godziny. Materiał mamy obfity.

Odwiedził mnie **bp Lorek** z Sandomierza, przybył na jubileusz o. Rzymelki⁶⁴¹.

6 lipca 1952, niedziela

Warszawa

Msza św. z V niedzieli p[ost] *Pent[ecosten]*⁶⁴² jest wspaniała. Szkoda tylko, że dusza nie dociąga do tych wzlotów, którymi Bóg ratuje człowieka.

⁶³⁸ Roman Len SAC (1916–1993), 1947–1960 pierwszy dyrektor wydawnictwa Pallottinum. 1936 wstąpił do zakonu. Świecenia 1943. 1949 aresztowany przez UB i zwolniony zapewne za cenę podjęcia współpracy (TW „Zygmunt”). W trakcie długoletniej współpracy donosił m.in. na prymasa. 1960 z powodów zdrowotnych zrezygnował z kierowania wydawnictwem. Od 1968 ksiądz diecezji gnieźnieńskiej. Kapelan kaplicy w Smukale Dolnej.

⁶³⁹ *Lac.* Nic nie stoi na przeszkodzie (chodzi o zezwolenie władzy kościelnej na druk).

⁶⁴⁰ Aluzja do wydawnictw księży-patriotów i IW PAX.

⁶⁴¹ Jan Rzymelka CM (1877–1960), misjonarz, działacz społeczny, historyk Kościoła, od 1946 senior wspólnoty zakonnej misjonarzy przy kościele św. Krzyża w Warszawie. 1893 wstąpił do zgromadzenia misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Świecenia 1902. Podczas powstań śląskich współpracownik Wojciecha Korfantego. 1921–1929 misjonarz w Brazylii. 1929–1936 superior klasztoru w Wilnie. Nominowany na biskupa polowego WP, nie mógł objąć funkcji wobec sprzeciwu marsz. Piłsudskiego. 1936–1944 superior parafii św. Krzyża w Warszawie. Podczas okupacji aktywny w akcji pomocy Żydom. Więzień Pawiaka. 1944 więzień KL Gross-Rosen i Bergen-Belsen.

⁶⁴² *Lac.* po Pięćdziesiątnicy (po Zesłaniu Ducha Świętego).

Zaraz po Mszy św. oo. redemptoryści opowiadają o swoich przejściach przy zajmowaniu seminarium niższego w Toruniu.

Cały dzień napływają depesze o konfiskatach z całej Polski. Wśród nich dwie depesze zagadkowe. Jedna z Rozwadowa wzywa pomocy, gdyż zakonnicy kapucyni zostali wywiezieni⁶⁴³. Inna z Sanoka, gdzie zaaresztowano 20 franciszkanów. – Pracuję nad wykończeniem „Memoriału” do p[ana] prezydenta RP w sprawie seminariów niższych. Czy on to będzie czytał? To już dzisiaj „czerwona szlachta”. Osiągnęli tę samą niewrażliwość na niedolę ludzi, jaką się odznaczała „błękitna i karmazynowa szlachta”.

Przybył ks[iądz] rektor Iwanicki z KUL. Tutaj nowe biedy. Rząd, który dotąd nie uznał żadnego z profesorów KUL, wysunął długą listę do skreślenia. Padają ofiarą m.in. ks. Pastuszka⁶⁴⁴, ks. Nowicki, prof. Strzeszewski⁶⁴⁵ i inni. Długo debatowaliśmy nad *modus procedendi*⁶⁴⁶. Kończy się na tym, że trzeba opracowywać nowy „Memoriał” do rządu.

Po obiedzie nadjechał bp Kalwa, z którym omawiamy – we trzech – sytuację na KUL. Wnioski nasze się pokrywają.

7 lipca 1952, poniedziałek

Warszawa

Cały dzień pracuję w domu, przyjmując mnóstwo interesantów. Wśród ważniejszych spraw nad pracami dnia dominuje gwałt min. Bidy nad seminariami zakonnymi.

Z matką Adelą [Łączkówną] OSU omawiamy prace porozumienia zakonnego żeńskiego. Siostry organizują nowe kursy katechetyczne dla zakonnic. Jest to najpilniejsza sprawa przeszkolenia, zgodnie z nowymi potrzebami Kościoła w Polsce.

Nadjechał ks. inf. Zink, zaproszony telefonicznie. Proszę, aby udał się do prezydenta RP i przedstawił, jak szkodliwym dla polskości na Warmii jest zamach p. Bidy na Niższe Seminarium Diecezjalne. Ks[iądz] Zink istotnie udał się do kancelarii cywilnej, oczekiwał bardzo długo, złożył swoje oświadczenie i wrócił do mnie. Zredagowano depeszę do kancelarii, z ponowieniem prośby o przyjęcie. Ks[iądz] Zink wykorzysta czas na opracowanie listu do pana prezydenta RP, w którym przedstawi całokształt kłopotów swoich na Warmii.

Ks[iądz] Piwiński TJ⁶⁴⁷, kierownik rekolekcji dla kapłanów archidiecezji, przyszedł po instrukcje. Przedstawiłem swoje i archidiecezji potrzeby, w jakim kierunku ducho-

⁶⁴³ Ostatecznie kapucyni pozostali w Rozwadowie. Od 1973 działa tam powierzona im parafia.

⁶⁴⁴ Józef Adam Pastuszka (1897–1989), profesor, filozof, psycholog, dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL 1946–1952. 1938–1947 dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych KUL.

⁶⁴⁵ Czesław Strzeszewski (1903–1999), profesor ekonomii, wykładowca katolickiej nauki społecznej. Działacz SKMA „Odrodzenie”, od 1934 profesor KUL. Od 1937 członek Rady Społecznej przy Prymasie Polski. W czasie okupacji pracownik RGO, od 1943 wykładowca na UZZ. 1945 wrócił na KUL. 1949 prorektor KUL. 1952 usunięty przez władze. Kandydat na świeckiego audytora Soboru Watykańskiego II, nie otrzymał paszportu. 1968 przewodniczący polskiej Komisji Episkopatu Iustitia et Pax. 1976–1983 prezes KIK w Lublinie.

⁶⁴⁶ Łac. sposób postępowania.

⁶⁴⁷ Jan Piwiński SJ (1909–1965), ojciec. W zakonie od 1924. Świecenia 1936. Opiekun Sodalicii Mariańskiej w Warszawie. Od 1947 wykładowca w WSD w Łodzi. Redaktor „Przeglądu Powszechnego” 1950–1953. 1954–1958 profesor Bobolanum w Warszawie. 1958–1959 duszpasterz akademicki w Lublinie.

wym ma iść nasze duchowieństwo i jak swoje życie nadprzyrodzone wiązać z pracą duszpasterską.

Siostry niepokalanek z Szymanowa wniosły prośbę o zatwierdzenie Instytutu Świeckiego Niepokalanek. Przy tej sposobności omawiałem sprawę prowadzonego procesu informacyjnego matki Darowskiej⁶⁴⁸. Otrzymują sugestie, by proces ten przerwać. Wskazuję, że powinno się opracować książkę, w której życie duchowe, o podkładzie psychologicznym, powinno być uwydatnione tak, by wyjaśniało ludziom *mulierem fortem*⁶⁴⁹ typu polskiego, jaką była m. Darowska. Tego typu ludzie muszą być należycie naświetleni, [a]by ich swoista kobiecość polska wyszła tak, by nie przesłaniała świętości. Pracy tej nie napisze dobrze mężczyzna⁶⁵⁰. Należy wybrać dobrą historyczkę, z metodą naukową, bez zarzutu pod względem doświadczeń religijnych, i jej powierzyć pracę.

Szczęśliwie się złożyło, że przyszedł zaraz o. **Bronisław Wilk**, kapucyn, który bierze udział w procesie m. Darowskiej. Sam nawiązał do sprawy, która w obecnym okresie została zakończona. Wyraża zdanie, że na tle prac dotychczasowych m. Darowska bardzo zyskuje, natomiast traci o. Semenenko⁶⁵¹. Poczekam na przedstawienie mi akt sprawy, zanim poweźmę jakąkolwiek decyzję. W ks. Brossie widzę zdecydowanego przeciwnika dalszego prowadzenia procesu. Dotąd nie są mi dobrze znane motywy takiego stanowiska.

O[jciec] Puskarski, bazylianin, przedstawił mi projekt *Decretum reformationis*⁶⁵² dla Zgromadzenia Sióstr Córek Marii Niepokalanej w N[owym] Mieście n. Pilicą. Pytałem go raz jeszcze, co sądzi o dążeniach ks. Ripeckiego, ks. Dziubiny⁶⁵³, ks. Hrynyka⁶⁵⁴ –

⁶⁴⁸ Marcelina Darowska CSIC (1827–1911), błogosławiona, założycielka niepokalanek. 1849 wyszła za mąż, 1852 owdowiała, z dwójką małych dzieci, z których jedno wkrótce zmarło. 1854 w Rzymie poznała Józefę Karską, z którą współzałożyła zgromadzenie, a po jej śmierci 1860–1911 nim kierowała. Jej relikwie znajdują się w Jazłowcu. 1996 beatyfikowana przez św. Jan Pawła II.

⁶⁴⁹ *Lac.* silną niewiaścę.

⁶⁵⁰ Być może aluzja do opublikowanej właśnie pracy W. Kwiatkowskiego, *Matka Marcelina Darowska w świetle własnej korespondencji z lat 1854–1872*, Wiedeń 1952.

⁶⁵¹ Piotr Semenenko CR (1814–1886), ojciec, 1873–1886 generał zmartwychwstańców. Żołnierz powstania listopadowego. Po jego upadku działacz polityczny na emigracji we Francji. Członek masonerii. Pod wpływem założycielki zmartwychwstańców ks. Jańskiego wstąpił do seminarium przy Kolegium św. Stanisława w Paryżu. Uzyskał doktorat z teologii. Święcenia 1841, rok później śluby zakonne. 1866 założyciel Kolegium Polskiego w Rzymie i jego pierwszy rektor. 1951 rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

⁶⁵² *Lac.* dekret reformujący.

⁶⁵³ Stefan Dziubina (1913–2004), ksiądz grekokatolicki. 1933 jako seminarzysta skazany za współpracę z OUN. Święcenia 1938. W czasie wojny aresztowany przez gestapo, po wojnie przez UB pod zarzutem współpracy z UPA. 1947–1948 więziony w obozie pracy w Jaworznie. Jeden z inicjatorów starań o legalizację obrządku grekokatolickiego. 1977 mianowany przez kard. Wyszyńskiego wikariuszem generalnym dla wiernych obrządku grekokatolickiego. 1984–1989 tajny współpracownik SB (TW „Sadot”).

⁶⁵⁴ Bazyli Hrynyk (1896–1977), ksiądz grekokatolicki, 1947 wikariusz generalny dla grekokatolików w Polsce. Święcenia 1921. 1924–1926 proboszcz parafii katedralnej w Przemyślu. Tam spędził wojnę. 1945 aresztowany przez UB wraz z bł. Józafatem Kocyłowskim, biskupem przemyskim. Przekazany NKWD, zwolniony 1946. 1954 ponownie aresztowany i skazany. 1956 zwolniony na mocy amnestii. 1967 mianowany ponownie wikariuszem generalnym dla grekokatolików w Polsce przez kard. Wyszyńskiego. Od 1968 proboszcz w Przemyślu. Przez kard. Józefa Słipya mianowany mitratem.

grekokatolików, do zorganizowania duszpasterstwa w obrz[ądku] gr[eco]katolickim. Raz jeszcze wyraził zdanie przeciwne i wiele obaw, które już kilka razy mi przedstawiał.

Ks[ia]dz Lubiński⁶⁵⁵, który odsiedział karę więzienia, przybył, by przedstawić się i prosić o pracę. Wygląda dobrze. Nie pytałem go o szczegóły życia w więzieniu.

Wieczorem opracowałem projekt listu prywatnego do min. Bidy, w którym piętnuję jego metody prowadzenia spraw wyznaniowych w Polsce. Projekt poczeka do jutra i będzie wysłany.

8 lipca 1952, wtorek

Warszawa

Od rana udałem się na Żoliborz, do **Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus** (Smoleńska 31), by przewodniczyć **kapitulie generalnej**. Prace trwały do godz. 13.30. Przemawiałem dwa razy. W czasie przerwy przyszła młodzież ze szkoły zawodowej sióstr, ze swoimi pieśniami i kwiatami⁶⁵⁶.

Po południu, o godz. 16.00, zebrali się wezwani **provincjałowie zakonów** z całej Polski, by radzić nad sprawą zaboru seminariów niższych i rozbicia niektórych nowicjatów. Naprzód przedstawiłem, co dotychczas zrobiliśmy w obronie praw rodzin zakonnych. Złożyliśmy protesty na ręce min. Bidy przez ks. dyr. [Bronisława] Dąbrowskiego, który odbył rozmowę wstępną. Opracowaliśmy i wysłaliśmy dziś rano memoriał do prezydenta RP z protestem przeciwko pogwałceniu praw zakonów do wychowania swej młodzieży, do zachowania mienia prywatnego. Przedstawiliśmy barbarzyńskie metody postępowania funkcjonariuszy i napiętnowaliśmy je w sposób bardzo stanowczy. Wezwaliśmy przełożonych zakonnych do wnoszenia odwołań do urzędów terenowo kompetentnych.

Następnie przełożeni opisywali dokładny przebieg zajęć w terenie. Ujawniły się rzeczy wprost barbarzyńskie. Poleciliśmy sporządzić w trzech egzemplarzach odpis odwołania i protokół sprawozdawczy z przebiegu zajęć przy przejmowaniu zakładów i doręczyć w Sekretariacie Episkopatu. Na podstawie tych materiałów będzie sporządzony drugi list do pana prezydenta.

Obmyślając taktykę obrony praw zakonów, zobowiązaliśmy się do tego, że: 1) każdy dom zakonny wniesie odwołanie do władz terenowych; 2) odpis odwołania prześle do ministra oświaty, do Sekretariatu Episkopatu, do Kancelarii Cywilnej Prezydenta i do min. Bidy; 3) należy sporządzić sprawozdanie z przebiegu akcji zaborczej, dla każdego

⁶⁵⁵ Wiktor Lubiński (1904–1958), ksiądz. Świecenia 1929. Od 1946 proboszcz w Kuflewie k. Mińska. W 1949 skazany przez WSR w Warszawie na cztery lata więzienia za otwarcie kościoła i wysłuchanie spowiedzi żołnierzy oddziału NSZ. Zjadliwy artykuł na ten temat opublikował m.in. Jerzy Waldorff na łamach „Przekroju” (*Granice konfesjonatu*, „Przekrój” 1949, nr 206). Zwolniony 1952. Od 1953 administrator parafii Chajnok.

⁶⁵⁶ Siostry Imienia Jezus (CSNI), marylki, zgromadzenie założone przez bł. Honorata Koźmińskiego i Franciszkę Marię Witkowską w 1887, zajmowało się prowadzeniem szkół ogólnokształcących, zawodowych, sierocińców i internatów. Ich szkoła krawiecka w Warszawie została zamknięta przez władze komunistyczne w 1955, podobnie jak inne szkoły tego zakonu.

domu osobno, w trzech egzemplarzach, i doręczyć odpisy do Sekretariatu Episkopatu, do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP i do mnie; 4) o każdym akcie gwałtu należy natychmiast zawiadomić telegraficznie Sekretariat Episkopatu, prymasa i Kancelarię Cywilną Prezydenta RP; 5) wszyscy przełożeni wyżsi wyślą delegację, złożoną z 2–3 osób do p[ana] prezydenta RP i złożą protest przeciwko zadany gwałtom i poproszą o obronę; 6) prymas opracuje drugi list do p[ana] prezydenta, przedstawiający ściśle przebieg jaskrawych gwałtów, dokonanych przez ekipy najeźdźcze; 7) ks. dyr. Dąbrowski odwiedzi min. Bidę i złoży protest w imieniu^a prymasa Polski; 8) w najbliższym czasie odbędzie się drugie zebranie prowincjałów u prymasa Polski. – Na tym zebranie zakończono. W dyskusji niektórzy prowincjałowie (o. Krupa TJ⁶⁵⁷ i prowincjał karmelitów trzewickowych) usiłowali złożyć troskę o obronę zakonów na Episkopat. Proponowali, że zamiast delegacji odrębnych należy wysłać delegację wspólną do p[ana] prezydenta RP. Wyjaśniłem, że każda rodzina zakonna, jako jednostka pokrzywdzona, powinna stanąć w obronie swych praw i nie może ciągle składać wszystkiego na Episkopat. Zebrani zakonnicy złożyli podziękowanie za zorganizowanie wymiany poglądów na sytuację.

Po zakończeniu zebrania konferowałem jeszcze z ks. prał. **Zinkiem** i z ks. dyr. **Dąbrowskim**.

9 lipca 1952, środa

Warszawa

I nad dniem dzisiejszym ciąży sprawa niższych seminariów. Od rana konferuję z ks. dyr. [Bronisławem] Dąbrowskim, którzy wybiera się do dyr. Bidy. Zaznajomiłem się z listem inf. Zinka do prezydenta RP. List jest ujęty doskonale.

Zgłosiła się **delegacja** kilku kobiet z par[afii] św. Wacława na Zaciszu, prosząc o pozostawienie siostr dominikanek.

Rozmawiałem z ks. St[anisławem] **Wawrynem** o możliwości wydania Pisma Św[iętego] za granicą. Prosiłem, aby opracował *modus procedendi*⁶⁵⁸.

Przybył ks. kan. Jan Kuczyński⁶⁵⁹, w sprawie jednego z apostatów. Przy tej sposobności wypowiadał różne dezyderaty duszpasterskie dla stolicy.

Z **Gromadna**, arch[idiecezji] gnieźnieńskiej, przybyły dwie kobiety – żona i siostra miejscowego organisty, usuniętego z posady przez ks[iędza] proboszcza. Ponieważ usunięcie zostało dokonane niezgodnie z regulaminem diec[ezjalnym], poleciłem księdzu⁶⁶⁰,

^a W rękopisie: imieniem.

⁶⁵⁷ Wojciech Krupa SJ (1902–1981), ojciec, prowincjał prowincji małopolskiej 1947–1955. W zakonie od 1917, święcenia 1932. 1945–1947 dyrektor Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy. 1962–1967 rektor w Starej Wsi. 1967–1981 w Zakopanem, działacz trzeźwościowy.

⁶⁵⁸ Łac. sposób postępowania.

⁶⁵⁹ Jan Kuczyński (1880–1958), ksiądz, prefekt Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, major AK. Święcenia 1905. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Domu Katolickiego „Roma” w Warszawie.

⁶⁶⁰ Proboszczem w Gromadnie był 1945–1968 ks. Stanisław Goliwąg (1908–1969).

aby wycofał swoją decyzję i przekazał sprawę komisji archidiecezjalnej. Księża mają ciągle jeszcze wiele skłonności do samowolnego załatwiania spraw służby kościelnej.

Ks[ia]dz [Aleksander] Fedorowicz, proboszcz par[afii] w Izabelinie-Laskach^a, ustalał program poświęcenia kościoła, wyznaczonego na najbliższą niedzielę. W ostatnich tygodniach władze zakwestionowały budowę, która jakoby nie posiada pozwolenia władz. Ponieważ jednak budownictwo kościelne doznaje tyle przeciwności, musimy sobie radzić, jak można; inaczej nie moglibyśmy w ogóle nic budować.

Wśród innych interesantów przybył również ojciec superior z Niepokalanowa⁶⁶¹, w sprawie cenzury. Urząd kontroli skreśla uporczywie – od kilku dni cenzurę kościelną⁶⁶². Widocznie toruje sobie drogę do całkowitej swobody, by tym łatwiej mącić w społeczeństwie katolickim. Radziłem szturmować na własną rękę, gdyż Episkopat nie może zezwolić na drukowanie książek religijnych bez cenzury [kościelnej].

Po zakończeniu posłuchań wyjechałem z ks. Sitkowskim do **Falenicy**, gdzie zwiedziłem budowę kościoła. Odwiedziłem też księży w **Radości**, w **Karczewie** i w **Józefowie** Otw[ockim]⁶⁶³.

Wieczorem konferowałem z ks. Br[onisławem] Dąbrowskim na tematy zakonne.

10 lipca 1952, czwartek

Warszawa

Rano wysłałem prywatny list do min. Bidy z protestem przeciwko zorganizowanej przezeń akcji rabunkowej niższych seminariów duchownych. Scharakteryzowałem przy tym jego szkodliwą działalność na odcinku polityki wyznaniowej.

Na Mszę św. przyszła **Halina Dernałowicz**, która przedstawiła mi pracę wewnętrzną byłych członkiń dzieła Przemienienia Pańskiego. Ogranicza się ona do ćwiczeń rekolekcyjnych, dni skupienia i pracy katechetycznej.

Księża dziekani, [Stanisław] Kowalski z Rawy M[azowieckiej] i Antosiewicz z Błonia, przybyli z prośbą o błogosławieństwo dla **uczestników rekolekcji diecezjalnych** w seminarium metropolitalnym. Udałem się osobiście na zakończenie o godz. 14.00 i wygłosiłem końcową konferencję. Wszystkich kapłanów było przeszło stu.

Ks[ia]dz prowincjał księży pallotynów **o. Czapla** zaproszony na audiencję przybył z wieloma sprawami zgromadzenia. Kilkakrotnie już zwracałem mu uwagę na niewłaściwy sposób zbierania stypendiów mszalnych przez zgromadzenie. Prowincjał jest ty-

^a W rękopisie: w Izabelinie-Laski.

⁶⁶¹ Anzelm Franciszek Kubit OFMConv (1893–1987), ojciec, 1947–1953 gwardian w Niepokalanowie. 1910 wstąpił do zakonu we Lwowie. 1918 święcenia. 1933–1939 oraz 1956–1959 prowincjał. 1940–1947 komisarz generalny. Wykładowca teologii dogmatycznej w seminarium zakonnym w Krakowie przez 44 lata.

⁶⁶² Chodzi o zapis *nihil obstat* na początku książki, oznaczający zgodę władzy kościelnej na publikację.

⁶⁶³ Proboszczem w Falenicy był ks. Sylwester Szulczyk, w Radości od 1951 ks. Aleksander Biernacki (1891–1963), w Karczewie od 1926 ks. Józef Stolarski (1878–1953), dziekan karczewski i kanonik kapituły łowickiej, w Józefowie od 1947 ks. Wincenty Malinowski (1900–1982).

pem człowieka rozgadane go, który nie dopuszcza do głosu. Wnosi dużo pretensji do duchowieństwa. Zmuszony byłem upomnieć go, że ta droga nie prowadzi do wyrobienia współżycia należytego z otoczeniem. Był projekt stworzenia parafii w Ołtarzewie, ale nie znalazł poparcia w kurii, głównie wskutek „zadziorności” prowincjała.

Ze wsi **Wielgolas**, par[afia] Latowicz, przybyło pięciu wieśniaków, którzy prosili o erygowanie parafii w ich wiosce. Ludzie ogorzali, spracowani, wychudli, dla których jedyną pociechą, nawet w okresie frontu ludowego, jest religia. Podałem im do wiadomości, że sprawa jest już postanowiona, a dekret erekcji parafii podpisany.

Przybył ponownie prokurator księży filipinów w sprawie niepokojących objawów fałszywego mistycyzmu religijnego wśród księży. Postanowiłem wysłać tam wizytatora apostolskiego w osobie bp. Penkały, jednakże biskup prosił o zwolnienie go z tego obowiązku. Wobec czego zamianowałem ks. inf. Brossa, który właśnie ukończył wizytację zgromadzenia albertynów i wiezie im *decretum reformationis*⁶⁶⁴.

Ponownie przybyła delegacja z Glinianki z prośbą o zmianę księdza⁶⁶⁵.

11 lipca 1952, piątek

Warszawa

Dzień stosunkowo spokojny, chociaż nadal napływają depesze od różnych zgromadzeń zakonnych, domagające się interwencji u pana prezydenta RP. – Otrzymałem dziś tajemniczy „anonim”, który sugeruje, że rząd obserwuje bacznie postępowanie biskupów w sprawie zagrabionych seminariów zakonnych. Oczekuje konferencji lub przynajmniej Komisji Głównej. Spodziewa się komunikatu do wiernych. Czy nie są to zarazem pragnienia? – Byłoby może wygodną rzeczą uderzyć w Episkopat w chwili, gdy ma być przyjęta konstytucja, wprowadzająca oddzielenie Kościoła od państwa. Po wysłaniu listu do min. Bidy ograniczam się do odpowiadania na depesze zgromadzeń zakonnych, a odpisy tych dokumentów przesyłam do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP.

Poza niewielką ilością różnych interesantów, dłużej rozmawiałem z ks. dyr. [Bronisławem] Dąbrowskim; postanowiliśmy podróż do Ciechocinka, gdzie przebywają b[isku]-p[i] Choromański i Klepacz, aby skonfrontować poglądy na stosowaną taktykę.

Wieczorem przybył ks. dziek. **Kowalczyk**, z którym omawiałem projekt podziału stolicy na większą ilość dekanatów, by ułatwić pracę duszpasterską.

12 lipca 1952, sobota

Warszawa

Rano przyjąłem przełożoną siostr dominikanek z ul. Łazienkowskiej. Omawiałem sprawę współpracy siostr z parafianami.

⁶⁶⁴ Łac. dekret reformujący.

⁶⁶⁵ Chodzi prawdopodobnie o proboszcza parafii Glinianka do 1952, ks. Henryka Wesołowskiego (ur. 1894), święcenia 1918.

Ks[iądz] kan[onik] **Piotrowski** przedstawiał sprawy Wydziału Nauki Katolickiej. Mnożą się konflikty między księżmi a katechetkami; jako „tertium” często wchodzi gospodyni, która wygryza katechetską pod różnymi pozorami. Takich spraw jest już kilka. Trzeba więcej pracować nad podniesieniem ducha apostołskiego wśród katechetek, a jednocześnie poprawiać atmosferę moralną na plebanii, by tam nie rządziły kobiety.

W sesji kurii metropolitalnej brał udział ks. Piotrowski i ks. Kaulbersz. Zdecydowałem erekcję parafii w **Lipkowie** pomimo przeciwnego stanowiska kapituły metropolitalnej. Lud przystąpił do odbudowy zabytkowego kościółka, a dziś, gdy już rozpoczęto tam nabożeństwa, gromadzi się bardzo licznie. Większość z nich [przedtem] nie chodziła w ogóle do kościoła.

Po sesji rozmawiałem z ks. dyr. [Bronisławem] **Dąbrowskim**, który informował mnie o swej rozmowie z nacz[elnikiem] Siemkiem⁶⁶⁶ w Urzędzie do spraw Wyznań. Nadal napływają tam delegacje prowincjałów zakonnych; jedne czynią to formalnie, inne z całym przekonaniem bronią swych praw.

Na godz. 16.00 udałem się do jednego ze zgromadzeń zakonnych żeńskich, gdzie przewodniczyłem **kapitułce generalnej** zgromadzenia, które już straciło wszystkie swoje domy, a dziś nie ma nawet miejsca na odbycie kapituły.

Odwiedziłem po drodze kościół św. **Karola Boromeusza**⁶⁶⁷ przy ul. Chłodnej. Ks[iądz] prob[oszcz] Pogorzelski⁶⁶⁸ przyrzekł mi rozpoczęcie odbudowy świątyni. Po odgruzowaniu nic więcej się nie robi. Tyle już razy prosiłem tego kapłana, by podjął pracę. Zbыва мне обетницами.

Obejrzałem też stan **kościółka im. Dzieciątka Jezus**⁶⁶⁹ przy ul. Moniuszki. Budowla wsparta kilku stemplami, podmurowana, stoi bez zmian. Nikt tym kościołem się nie interesuje, choć jest bardzo w tym miejscu potrzebny.

Wstąpiłem też do kościoła św. Trójcy na Solcu⁶⁷⁰; stan wnętrza poprawia się, chociaż kościół nadal wieje pustką. W odbudowie jest dom parafialny.

Wybrałem się, by w spokoju, bez towarzystwa inżynierów, odwiedzić budowę domu arcybiskupiego przy ul. Miodowej. Muszę przyznać, że zobaczyłem więcej sam, niż w tym licznym gronie. Praca idzie w szybkim tempie. Przystąpiono do tynkowania elewacji od ogrodu. Główne prace są prowadzone w oficynie prawej i pod nr. 19. Drugie piętro gmachu głównego jest odmalowane. Zaczynam wątpić, czy zdołam tu zamieszkać

⁶⁶⁶ Józef Siemek (1913–1983), dyrektor Funduszu Kościelnego i wicedyrektor Urzędu ds. Wyznań od 1950, członek PZPR. Przed wojną działacz OM TUR, w czasie wojny organizacji Raclawice. 1946–1952 poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy z ramienia PPS, a następnie PZPR. 1965–1973 prezes GUKPPiW, tj. cenzury państwowej.

⁶⁶⁷ Kościół św. Karola Boromeusza w parafii św. Andrzeja, wybudowany 1841–1949 wg projektu Henryka Marciniaka, częściowo wysadzony w powietrze przez Niemców 1944 i odbudowany 1956.

⁶⁶⁸ Konstanty Pogorzelski (1883–1956), ksiądz, administrator parafii św. Andrzeja i kościoła Karola Boromeusza 1946–1956. Świecenia 1906. 1940–1946 proboszcz kościoła Najświętszego Zbawiciela.

⁶⁶⁹ Kościół Dzieciątka Jezus (kaplica przyszpitalna), wybudowany 1900–1902 wg projektu Józefa Piusa Dziekońskiego; neogotycki. 1950 ks. Roman Szmaj, aktywny ksiądz-patriota, usiłował pozyskać go od UdsW jako kościół garnizonowy, wbrew stanowisku prymasa Wyszyńskiego.

⁶⁷⁰ Kościół św. Trójcy (potrynarski), barokowy, pochodzący z XVIII w., całkowicie zniszczony w wyniku działań wojennych 1939 i 1944. Odbudowany 1946–1955.

od października. Pracy mnóstwo, wygląda to wszystko dość beładnie. Ale zazwyczaj z nieładu wyrasta porządek.

Zajrzałem do katedry. Praca nieco zwolniła tempa. B[isku]p Majewski na urlopie, podobnie ks. Penkała^a. Już dziś jest tu majestatycznie. Ludzie tak pięknie modlą się w kaplicy Pana Jezusa.

Ostatnie spojrzenie na odbudowę kościoła M[atki] Bożej Łaskawej. Mury podniosły się ponad gzyms; stare kamienne kapitele wyciągnięto już na górę. Widać tu wielki porządek w pracy.

13 lipca 1952, niedziela Izabelin

Poświęcenie nowego kościoła parafialnego w Izabelinie było dla mnie niezwykle radością. Od dawna bowiem, włócząc się po tyłu piaskach czy też duszpasterzując w Łaskach, widziałem opuszczenie tego ludu, zagubionego w zagajnikach, często nieznającego swych sąsiadów. Nawet do kaplicy zakładowej przychodziło niewielu ludzi z Sierakowa, z Węglowej Górki, a z Truskawia nikt nigdy w kościele nie był. Skoro tylko powstała parafia w Łaskach-Izabelinie, zaczęto myśleć o budowie kościoła. Impuls dała s. Klara⁶⁷¹, franciszkanka, która wystarała się o barak na Zachodzie⁶⁷², a ks. dziek. Kowalczyk dolewał oliwy do ognia. Ja błogosławiłem i płaciłem niektóre długi. Za cenę 180 tysięcy złotych – z baraku prof. Barbara Brukalska wzniosła piękną świątynię z fasadą i absydą romańską; wnętrze miłe, pogodne, mogące pomieścić do dwóch tysięcy ludzi. Na poświęcenie zbiegło się ich do czterech tysięcy, z parafii i okolicznych wsi. Z Warszawy wyruszyłem o godz. 9.30 z ks. Kowalczykiem. Po drodze mijaliśmy całe furgony ludzi, jako że „zdołano w porę” zatrzymać autobusy, by nie pomnażały tłoku. Poświęcenie miało bardzo uroczysty charakter, tym bardziej że w ostatnich dniach władze bezpieczeństwa zabroniły dalszej budowy. Gdybyśmy tych zakazów słuchali, nie moglibyśmy wybudować żadnej świątyni, a p. prez. Bierut miałby nie lada kłopot z tym punktem programu przebudowy socjalistycznej, w którym przewiduje się rozbieranie kościołów. Szczęście, że zazwyczaj „dłużej klasztoru, niż przeora”.

Poświęcenie zakończyłem przemówieniem na dworze, dziękując ofiarodawcom placu, robotnikom, majstrom, cieślom i murarzom – a zwłaszcza tym, co śpieszyli z groszem i z pracą fizyczną. Sumę odprawił ks. dziek. Kowalczyk, a kazanie wygłosiłem ja. Po sumie było bierzmowanie dzieci, około 200 osób.

Na zakończenie uroczystości udałem się do prywatnej willi, gdzie był przygotowany obiad dla duchowieństwa i pracowników. W czasie obiadu przyszliz „czerwoni robotnicy

^a *W rękopisie błędnie: Pękała.*

⁶⁷¹ Klara Bronisława Jaroszyńska FSK (1911–2010), siostra. W zakonie od 1936. W czasie wojny pomagała ukrywać się siostrą Żydówkom oraz żydowskim dzieciom, za co otrzymała medal Yad Vashem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. 1951–1952 pomagała przy budowie kościoła w Izabelinie, za co została aresztowana przez władze. Po 1965 publikowała pisma zmarłego ks. Aleksandra Fedorowicza.

⁶⁷² Chodzi o Ziemię Zachodnie Polskiej.

z czerwonymi kwiatami”, by podziękować za świątynię. Dziękował czerwony prymas⁶⁷³ czerwonym robotnikom za trud pracy, która uspokaja wszystko w miłości Bożej.

O godz. 16.00 podziękowaliśmy gospodarzom i odjechaliśmy do Lasek. Postanowiłem tu zatrzymać się przez jutro, by trochę zobaczyć lato i odpocząć w lesie.

Wieczorem gawędziłem z księżmi Fedorowiczami i z p. Zofią Szczuką⁶⁷⁴ o ojcu Korniłowiczu i o jego metodach pracy duszpasterskiej.

14 lipca 1952, poniedziałek

Laski

Dzień cały spędziłem na przeglądaniu sprawozdań przełożonych zakonnych na temat zaboru instytutów wychowawczych i niższych seminariów. Materiał to niemal makabryczny. Należy zeń zrobić obszerny wyciąg dla pana prezydenta. Rodzi się myśl, by z materiałem tym zaznajomić również i niektórych ministrów, gdyż p. Bida gotów jest we własnej obronie ukrzeć głowę prawdzie.

15 lipca 1952, wtorek

Laski – Warszawa

Po Mszy św. odwiedziłem matkę [Czacką], pożegnałem siostry i wróciłem do Warszawy. Już czekał ks. Dąbrowski, który wrócił z Ciechocinka i przywiózł listy od bp. Klepacza i od bp. Choromańskiego. Obydwaj pochwalają dotychczasową taktykę, radzą prowadzić dalszą akcję papierową, słać memoriały, depesze, nieco usztywnić prowincjałów, zbyt skłonnych do uległości i zastrachanych bardziej, niż wypada ludziom na tak wysokich stanowiskach.

W dyskusji nad sytuacją postanawiamy, że jutro przedstawimy prowincjałom list zbiorowy do podpisania. Delegacja złoży go w Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP.

Interesantów dziś niewielu, ale każdy z długą sprawą.

Ks[iądz] Puzkarski, jak zwykle, zaczyna od progu: – Nie będę [zabierał] długo czasu... tylko minutkę... Książd prymas taki zajęty... – już znam to, przygotowuję się na pół godziny, trzy kwadransy drobiazgów, z których połowę może załatwić sekretariat. Najczęstszy temat rozmów to nabożeństwa dla grekokatolików, którym ks. P[uszkarski] jest przeciwny; dziś zda się zmieniać zdanie i przechylać się na stronę opinii, by kilka takich punktów stworzyć.

Ks[iądz] prał[at] Ugniewski, zainteresowany moją samotną wyprawą na Miodową, przybył z zapytaniem, co widziałem. **Ks[iądz] U[gniewski]** jest zadowolony z tempa pracy; we wszystkich działach pracuje przeszło 60 ludzi.

⁶⁷³ Aluzja do faktu, że w przedwojennym Włocławku ks. Wyszyński był nazywany „czerwonym księdzem”, ze względu na swe zaangażowanie w ruch chrześcijańsko-społeczny i chrześcijańskie związki zawodowe.

⁶⁷⁴ Zofia Szczuka (1899–1959), wraz z dwiema rodzonymi siostrami, Ireną i Krystyną, oraz matką Krystyną Marią Sroczyńską ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, od 1926 prowadziła w Rabce Żeńskie Gimnazjum Sanatoryjne im. św. Teresy, od 1935 w willi „Tereska”. Następnie budynek ten przekazała Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Brała żywy udział w działalności opiekuńczo-wychowawczej dla dzieci niewidomych.

W poczekalni pokazał się ks. **Eug[eniusz] Dąbrowski**, kilkakrotnie zapraszany na rozmowę; zanim przyszła jego kolej, opuścił dom, widocznie urażony tym, że tak długo czekać musi.

Z **Tarnowa** przybył ks. **Siekierko**⁶⁷⁵, **filipin**, z listem od ks. Tabora⁶⁷⁶. Wizyta ta wiąże się z misją ks. inf. Brossa, który był zamianowany wizytatorem apostolskim zgromadzenia, w wyniku przedłożenia ks. Kokocińskiego. List ks. Tabora jest najlepszym świadectwem, jak wizytacja jest potrzebna. Ks[iądz] T[abor] osłania się tajemnicą spowiedzi i odmawia wydania wszelkich pism, związanych „z objawieniami prywatnymi”. Ks[iądz] Siekierko zajmuje to samo stanowisko. Wyjaśnia, że drogą nadprzyrodzoną otrzymali wiadomość o wyznaczeniu wizytatora i że tą samą drogą otrzymali „mandat” dla prymasa, by tylko do jego rąk wydać te pisma. „Mandat” ma taki^a sam charakter, jak tyle innych „pism i posłannictw nadprzyrodzonych”, które prymasowi dyktują, co ma robić. Ks[iądz] Siekierko jest zdania, że to, co się dzieje w Tarnowie, ma tak olbrzymie znaczenie dla całego świata, że tylko wybrani mogą to pojąć. Drogi nadprzyrodzonych objawień idą przez klasztor filipinów w Tarnowie. Wyjaśniłem księdzu S[iekierce], że dla mnie nadal idą przez Ojca Świętego i nie uznaję żadnych tarnowskich objawień. Wymagam posłuszeństwa wobec wizytatora apostolskiego; w razie odmowy obłożę zakonników suspensą, a kleryków nieposłusznych usunę ze zgromadzenia. Ks[iądz] Siekierko przywiózł „mandat” otrzymany drogą nadprzyrodzoną z admonicją dla prymasa, w stylu „p. Kowalczykowej”. Te dwa fakty – list ks. Tabora i oświadczenie ks. Siekierki, ujawniają niebezpieczeństwo kryjące się w konwencie tarnowskim.

16 lipca 1952, środa

Warszawa

Całe popołudnie poświęcone jest dziś obradom wyższych przełożonych zakonnych w sprawie niższych seminariów duchownych zajętych przez państwo. Przyszło przeszło 40 prowincjałów i delegatów. Rozpatrzyliśmy sprawę w kilku punktach. Naprzód przedstawiliśmy obecnym, co dotychczas dokonano i z jakim wynikiem. Memoriał do prezydenta RP wysłano 8 lipca br. Tekst znany. Nadto był wysłany prywatny list do ministra Bidy. Napływały licznie depesze z całej Polski, przekazywano je do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP.

Wysłuchaliśmy z kolei informacji z terenu. Nigdzie dotąd nie znać odprężenia, poza Bagnem⁶⁷⁷. Prowincjałowie odwiedzali Kancelarię Cywilną i prowadzili wielogodzinne rozmowy z sekretarką. Nikt z ministrów ani dyrektorów nie pokazał się.

Zebrany materiał sprawozdawczy, niekiedy nieścisły, był uściślany i przepisywany. Odpisy są przekazywane do urzędu min. Bidy.

^a W rękopisie: ten sam.

⁶⁷⁵ Władysław Siekierko CO r (1909–1979), filipin.

⁶⁷⁶ Stefan Tabor CO r, filipin.

⁶⁷⁷ Bagno, wieś w gminie Oborniki Śląskie. Jest tam XVIII-wieczny pałac, w którym od 1930 znajduje się klasztor salwatorianów, od 1945 nieprzerwanie w rękach prowincji polskiej zakonu. Dziś swą siedzibę ma tam WSD.

Z kolei przedstawiłem projekt listu do prezydenta RP, wraz z obszernym załącznikiem; ma być przekazany do prezydenta w dniu jutrzejszym. Nad listem przeprowadzono dyskusję i rozpoczęto składać podpisy.

Ustalamy dalszą linię obrony życia zakonnego. Wobec zarządzeń i zaskakiwań władz administracyjnych należy zachować czujność. Należy alarmować biskupów miejscowych, prymasa i Sekretariat Episkopatu. Należy podnosić karność zewnętrzną w zachowaniu się zakonników. Należy zabronić wyjazdów do miejsc kuracyjnych, chyba że dla ciężko chorych; należy zabronić używania świeckich ubrań.

W życiu domowym należy prowadzić kontrolę nad pracą zakonników; starać się ich zatrudnić. Zobowiązuję do nadsyłania sprawozdań, które dotychczas były wysyłane do Kongregacji Zakonników⁶⁷⁸. Należy zaniechać korespondencji z zagranicą, gdyż jest to oceniane błędnie jako kontakt polityczny. Będę posyłał wizytatorów apostolskich, których trzeba przyjmować z całkowitą uległością. Jeżeli stwierdzę, że gdzieś jest rozluźnienie karności, będę usuwał przełożonych; proszę do tego nie dopuszczać.

Wobec społeczeństwa katolickiego też należy poprawić postawę zakonów. W tym celu należy zorganizować w sierpniu nabożeństwa z konferencjami o życiu zakonnym. Nacisk trzeba położyć na stały związek życia zakonnego z życiem Kościoła. Nadto należy podkreślać zasługi kulturalne, społeczne, moralno-religijne i charytatywne zakonów dla Polski.

Zebranie wybrało delegację do pana prezydenta. Zakończyło się o godz. 13.30. W zebraniu wziął udział ks. bp Zakrzewski.

Po obiedzie omawiałem sytuację na KUL z **rektorem** ks. dr. [Józefem] **Iwanickim**. Najważniejsza trudność dotyczy skreślonych przez minister Krassowską⁶⁷⁹ profesorów KUL, m.in. ks. J[ózefa] Pastuszki, Nowickiego, Stysia⁶⁸⁰, Waczyńskiego, Adamczyka⁶⁸¹, Słomkowskiego i i[nnych]. Rzecz znamienita, że skreślenia dotyczą głównie księży. Postanowiłem wystosować w tej sprawie pismo do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Istotnie po południu, na ile czas pozwolił, pracowałem nad tekstem pisma. Kilkakrotnie przerywałem pracę dla omówienia spraw związanych z rozmowami ks. Dąbrowskiego w Urzędzie do spraw Wyznań.

⁶⁷⁸ Właśc. Kongregacji ds. Zakonów; dziś jest to Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

⁶⁷⁹ Eugenia Krassowska (1910–1986), 1950–1965 wiceminister szkół wyższych i nauki, 1949–1954, 1956, 1965–1969 wiceprzewodnicząca SD, 1947–1956 oraz 1958–1973 członkini Prezydium CK SD, 1947–1972 posłanka. W czasie wojny w tajnym nauczaniu w Białymstoku. Od 1945 członkini SD. 1946–1950 wiceminister oświaty. 1965–1972 członkini Rady Państwa.

⁶⁸⁰ Stanisław Styś SJ (1896–1959), ojciec, 1944–1952 i 1956–1959 profesor KUL, egzegeta. Świecenia 1923. 1928–1939 wykładowca Pisma św. i języka hebrajskiego w kolegium Bobolanum w Lublinie i rektor tejże uczelni 1935–1938. 1952–1956 profesor na Wydziale Teologicznym Bobolanum w Warszawie. 1957 profesor nadzwyczajny.

⁶⁸¹ Stanisław Adamczyk (1900–1971), ksiądz, filozof, 1948–1952 prodziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Świecenia 1923. 1935 wykładowca filozofii w Instytucie Teologicznym w Tarnowie. 1939 habilitacja na UJK we Lwowie. 1946 profesor metafizyki i teorii poznania na Wydziale Filozoficznym KUL. 1948 profesor zwyczajny. Usunięty z KUL przez władze państwowe, 1956 wrócił na uczelnię. 1961–1964 powtórnie prodziekan.

17 lipca 1952, czwartek

Warszawa

Rząd objawia skłonność do wymiany zdań na temat akcji p. Bidy przeciwko seminarium zakonnym. Sytuację ocenia się w ten sposób, że rząd widzi, iż w wykonaniu zleconej akcji za wiele było jaskrawych nadużyć. Winni mają ponieść konsekwencje, gdyż skompromitowali rząd: i to zarówno ci, co akcję przeprowadzili z całą bezwzględnością, jak i ci, co z niej się wycofali (Woźniaków). Oczywiście, rząd nie może się cofnąć, ale skłonny jest poddać rewizji niektóre sprawy, zwłaszcza dotyczące nowicjatów zakonnych i seminariów wyższych. Dziś zapowiedziana jest rozmowa ks. Br[onisława] Dąbrowskiego z min. Bidą.

Od godz. 11.00 obradują **redaktorzy pism katolickich**. Wskutek akcji cenzury, „Ruchu” i polityki papieru dalsze wydawanie pism prowadzi do samounicestwienia. Rozważając tę sytuację, redaktorzy postanowili wystąpić z memoriałem do p[ana] prezydenta i wykazać, do czego ta polityka prowadzi. Uchwalono tekst „Memoriału”, który ma jutro być złożony w Kancelarii Cywilnej Pr[ezydenta] RP.

W międzyczasie zgłosiła się delegacja dwunastu prowincjałów, która wybiera się do p[ana] prezydenta z „Memoriałem” w sprawie seminariów niższych. Delegacja była przyjęta przez sekretarkę i prowadziła rozmowę półtoragodzinną.

W godzinach popołudniowych przybył ks. **Dąbrowski** i złożył sprawozdanie ze swej rozmowy z dyr. Siemkiem. Do wymiany poglądów z min. Bidą nie doszło, gdyż był odwołany na Radę Państwa. Rozmowę przesunięto na jutro.

18 lipca 1952, piątek

Warszawa

Dzień obfity w interesantów. Na Mszę św. przyszła p. B[arbara] Brukalska, z którą omówiłem plan prof. Lecha Niemojewskiego⁶⁸² dotyczący opracowania albumu wzorcowych kościółków. Pan N[iemojewski] projektował zebranie albumu z całej Polski, nie biorąc pod uwagę, że wydanie tego zbioru byłoby niemożliwe. Proszę o opracowanie wzorców idealnych, które łatwo można by powielić i doręczyć do kurii biskupich.

Ks[iądz] dyr[ektor] **Dąbrowski** przygotowuje listy do Prezydium Rządu, do ministrów, Sejmu i KC PZPR, zawierające odpis materiałów w sprawie likwidacji niższych seminariów duchownych, które złożono wczoraj w kancelarii cywilnej p[ana] prezydenta RP.

O godz. 11.30 zebrało się piętnastu kapłanów, przeważnie zakonnych, którzy otrzymali koperty i natychmiast udali się pod wskazane adresy^a. Za godz[inę] mieliśmy już zwrot pokwitowań. Szło nam o to, by 20 odpisów dotarło do czołowych ludzi w państwie i by

^a W rękopisie: pod wskazanym adresem.

⁶⁸² Lech Józef Niemojewski (1894–1952), architekt i nauczyciel akademicki. Od 1933 profesor i kustosz Łazienek Królewskich w Warszawie. 1939–1944 wykładowca na tajnej PW. 1945 prowadził zajęcia na PW tymczasowo działającej w Lublinie. 1945–1946 kierownik Katedry Historii Architektury i Sztuki Średniowiecznej. 1947–1948 dziekan Wydziału Architektury.

nikt temu nie przeszkodził. Sprawa się udała. Był to najważniejszy akt uświadomienia ludziom rządzącym tego, co się dzieje w Polsce i jakimi metodami rządzeni są obywatele.

Przybył ks. **Tabor**, filipin z Tarnowa, główny „wtajemniczony”; miał złożyć materiały dotyczące „objawień”. Niestety, nie przywiózł ich, natomiast zaczął się osłaniać tajemnicą spowiedzi. Otrzymał stanowczą odpowiedź, że nie istnieje tu zagadnienie tajemnicy spowiedzi, bo wizytacja ap[ostolska] dotyczy zgromadzenia. Ma obowiązek w ciągu tygodnia złożyć wszystkie materiały, *sub poena suspensionis a divinis*⁶⁸³.

O[jciec] Tatar⁶⁸⁴, bernardyn z Krakowa, kapelan sióstr bernardynek, przedstawił mi konieczność przeprowadzenia wizytacji kanonicznej i połączenia klasztorów bernardyńskich pod wspólnym zarządem. Zamknięte klasztory duszą się, skazane na trudności personalne. Połączenie da możliwość wymiany ludzi, co ułatwi tworzenie zarządów domowych. Mianowałem o. Sokołowskiego z Kalwarii Zebrzyd[owskiej] wizytatorem apostolskim i wyznaczyłem mu dwa miesiące na przeprowadzenie sprawy.

Ks[iądz] T. Szmydt, przeniesiony z W[arsza]wy do Łowicza, przyszedł „ulać żółć”; prosiłem, by to rozłożył na raty, a na razie przyjął do wiadomości, że jest skierowany do Łowicza ze względów wychowawczych.

Siostry **franciszczanki** z Żułowa (k. Krasnegostawu) przyniosły ciekawy dokument, który zapowiada nową akcję przeciwko Kościołowi. Tym razem idzie o fundacje. Wydano dekret przejmujący fundacje na rzecz państwa. Natychmiast opracowaliśmy instrukcję dla ks[ięży] biskupów, o jakie to fundacje idzie, i wysłaliśmy ją w poniedziałek do wiadomości. Zagrożenie „fundacji” żułowskiej jest bezpodstawne, gdyż stanowi ona „wiano” matki Czackiej.

Ks[iądz] dziekan Malinowski z Józefowa k. Otwocka otrzymał zlecenie przygotowania materiałów do tworzenia nowej parafii w Wólce Młódzkiej.

Ks[iądz] prof[esor] Bohdan **Jankowski** doniósł mi, że sprawa jego habilitacji weszła od strony Wydziału Teologicznego na dobrą drogę. Jednocześnie posunięto naprzód sprawę habilitacji ks. dr. Paciorkowskiego z Jeziornej.

Po obiedzie odwiedziłem **kurs katechetyczny**, zorganizowany przez p. Kotarbińską w domu św. Stanisława Biskupa przy ul. Grochowskiej. Uczestniczek jest ok. stu, przeważnie zakonnic. Było wiele radości, gdyż tak bardzo mi zależy na przeszkoleniu katechetycznym zakonnic. Mówiłem im o wspaniałym powołaniu „świadców Chrystusa”.

W powrotnej drodze odwiedziłem **budowę kościoła św. Michała**⁶⁸⁵ przy ul. Puławskiej. Budowany jest kościół dolny; ściany dźwigają się wzwyż, do wysokości poziomu kościoła górnego.

W domu zastałem ks. inf. **Kominka** i ks. dyr. [Bronisława] **Dąbrowskiego**.

⁶⁸³ *Lac.* pod groźbą kary suspensy od służby Bożej.

⁶⁸⁴ Prawdopodobnie o. Leonard Tatar OFM (1904–1994).

⁶⁸⁵ Kościół św. Michała Archanioła, wybudowany 1951–1966 wg projektu Władysława Pieńkowskiego. Powstał na miejscu zburzonego 1944 kościoła Narodzenia NMP z 1855.

19 lipca 1952, sobota

Warszawa

Dziś ponowny szturm do Matki Bożej Królowej Polski. Zacząłem się modlić dotąd mi obcą modlitwą – *contra persecutores Ecclesiae*⁶⁸⁶. Ale trudno jest dłużej utrzymać się na poziomie „przebaczania”. Człowiek zaczyna oczekiwać od Boga sprawiedliwości. Nadal napływają wieści potworne o likwidowaniu instytucji zakonnych. Czytałem dziś mowę konstytucyjną p. Bieruta⁶⁸⁷. Są tam wymienione wszystkie wolności obywatelskie. A ilustracją do nich jest właśnie barbarzyńska akcja przeciwko domom zakonnym. Cała stolica dziś rozbrzmiewa „konstytucją”. Napływa młodzież na zlot⁶⁸⁸. Wszystko ma być w takt pieśni i tańca. Może to potrzebne dla nowoczesnych niewolników.

O godz. 11.00 przybywa ks[iądz] kanclerz **Kaulbersz**. Pracujemy dwie godziny nad bieżącymi papierami. Podpisałem dekrety erekcji parafii Lipków.

Po obiedzie odwiedziłem w **Wilanowie** ks. prof. Rosłana. To już kaleka, który starannie unika tego słowa, które wymawiają wszyscy jego znajomi; i ja go nie wymienię. A jednak ten człowiek jest śmiertelnie chory.

Wieczorem odwiedzili mnie moi młodzi przyjaciele, którym przed 10 laty dawałem ślub. On wrócił z obozów sowieckich, gdzie przez trzy lata pasał świnie zaprzyjaźnionego narodu. A ona nosi na sobie wszystkie ślady męki polskiej kobiety, która przez całe lata drżała o męża. Wszystko, co opowiadał, doskonale pokrywa się z moimi przedwojennymi studiami książkowymi o Rosji. Jutrzejsza ewangelia mówi: „Nie może złe drzewo dobrych owoców rodzić”. I jeszcze raz prawda Chrystusowa demaskuje „prawdę” polityczną.

20 lipca 1952, niedziela

Warszawa

Cały dzień spędziłem wśród zaległych papierów. Niedziela – pod znakiem „zlotu” młodzieży. Miasto dudni od falang kamionów ciężarowych. Podziwiamy wielką pracowitość władz. Ileż energii wkładają w młodzież. Nawet małych dzieci z przedszkola przywieziono około pięciu tysięcy. Rozrzutność pieniądza godna imperium brytyjskiego. Zresztą, Anglicy nie wydadzą tyle na koronację Elżbiety⁶⁸⁹ – są za biedni. Nas stać. Gdybyśmy dostali 5 proc. wydanych sum, zjazd młodzieży katolickiej w Warszawie byłby imponujący. Więcej się tym nie zajmuję.

Po obiedzie odwiedziłem matkę Dębińską w klasztorze sióstr wizytek na Krak[owskim] Przedmieściu.

⁶⁸⁶ *Lac.* przeciw prześladowcom Kościoła.

⁶⁸⁷ Symboliczną datą uchwalenia Konstytucji PRL był 22 VII 1952, tj. rocznica wydania Manifestu PKWN.

⁶⁸⁸ Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej odbył się w dniach 20–22 VII 1952 w Warszawie.

⁶⁸⁹ Elżbieta II (ur. 1926), królowa brytyjska z dynastii Windsorów, córka Jerzego VI. Jej koronacja odbyła się 2 VI 1952, natomiast rządy objęła już 6 II 1952.

21 lipca 1952, poniedziałek

Warszawa – Staw Kaliski

Rano przybył p. Bieńkowski. Informacje jego są zazwyczaj „podniecające”. Trzeba się bardzo strzec, by nie ulegać sugestii. Tyle już razy je poprawiał jako człowiek bardzo sumienny i rzetelny. I tym razem żywo niepokoi się reakcją swoich informatorów na „Memoriał” do prezydenta RP w sprawie niższych seminariów. Rozmówca p. B[ieńkowskiego], szukający kontaktu dla „przerzucenia” rządowych sugestii, podsuwa, że rząd nie pozostawi bez odpowiedzi mojego listu. Nie wiadomo, czy odpowiedź będzie w formie listu, czy też „czynu”. Spodziewam się raczej czynu. Sprawdzone są fakty, przytoczone w liście. Cała gra skupia się wokół Chełmna Pomorskiego, gdzie zabrano seminarium pallotynom. W liście moim jest przykładowa notatka, że wywieziono z Chełmna sprzęt kuchenny. Wywiadowca-rozmówca miał stwierdzić, że jest to nieściste. Typowe „połykanie wielbłąda”. Przyznają się do zabrania gmachu z urządzeniami, ale nie przyznają się do zabrania naczyń kuchennych. Co za skrupulatne sumienie.

Z Krakowa przybył ks. **Dłopolski**⁶⁹⁰, by przedstawić program prac charytatywnych na najbliższe półrocze. Projektowany jest kurs dla alumnów seminariów duchownych. Aby obudzić inicjatywę dobroczynną, doradzam pokazanie kilku dobrych przykładów z przeszłości Kościoła. Tyle razy Kościół zmieniał metody pracy dobroczynnej, ale nigdy jej nie przerywał. I dziś, pomimo likwidacji Caritas, Kościół wyszukać ma nowe metody pracy dobroczynnej. Studia historyczne mają to ułatwić. Może to budzić zastrzeżenie, ale nie trzeba przeceniać obaw.

Po rozmowie z ks. Dłopolskim żegnam domowników i wyruszam *via* Łowicz, Łódź do **Stawu** pod Kaliszem, na zjazd koleżeński.

Odwiedzam po drodze ks. prał. **Kawińskiego** w Łowiczu; po ciężkiej operacji wraca do sił, choć skarży się na serce. W dalszej drodze wypoczywamy w lesie pod Łaskiem. Na godz. 16.30 jesteśmy w Stawie. Przybyli już księża: W[o]jcich Wolski⁶⁹¹, I[gnacy] Bronszewski⁶⁹² i M[arian] Sawicki⁶⁹³.

22 lipca 1952, wtorek

Staw Kaliski – Gniezno

Zjazd koleżeński rozpoczęliśmy Mszą św. za żyjących kolegów. Po Mszy św. przemawiałem do ludu, który wypełnił szczerze świątynię. Drugą Mszę św. żałobną – odprawił

⁶⁹⁰ Karol Wiesław Dłopolski, właśc. Kołtuń (1890–1982), ksiądz. Świecenia 1914. W okresie międzywojennym kapelan polskiego harcerstwa w Czechosłowacji, członek Komisji Charytatywnej przy Episkopacie Polski, od 1949 dyrektor Caritas diecezji opolskiej. Doktorat na UJ. Duszpasterz m.in. na terenie diecezji krakowskiej.

⁶⁹¹ Wojciech Wolski (1895–1969), ksiądz, proboszcz w Kikole. Świecenia 1924. Aresztowany przez Niemców 1939 i uwięziony w obozach w Stutthofie, Oranienburgu i Dachau. 1945 duszpasterz Polaków w Austrii. Po powrocie do Polski proboszcz w Kikole, Lubaniu i Kramsku.

⁶⁹² Ignacy Bronszewski (1894–1987), ksiądz. Świecenia kapłańskie 1925 we Włocławku. Proboszcz w Tubądzinie w 1934, a od 1934 do 1941 w Białotarsku. Aresztowany w 1941, zbiegł do GG, zamieszkał w Warszawie. Po wojnie w latach 1945–1959 z powrotem w Białotarsku. Potem proboszcz w Malanowie.

⁶⁹³ Marian Sawicki (?–1957), ksiądz w administraturze apostołskiej gorzowskiej, dziekan rzepiński. Świecenia 1924. Przed wojną proboszcz parafii wojskowej we Włodzimierzu Wołyńskim 1935–1939. W czasie wojny więzień niemieckich obozów koncentracyjnych.

za zmarłych kolegów ks. Stefan Kołodziejski⁶⁹⁴. Do grona zmarłych przybył ks. Antoni Samulski⁶⁹⁵, który po wyjściu z więzienia Polski Ludowej był tak wyniszczony i wyczerpany, że już nie zdołał się obronić przed śmiercią. Umarł po kilku tygodniach wolności. Na plebanii po śniadaniu opowiadaliśmy sobie sprawy ostatniego roku naszej pracy kapłańskiej. Przy tej sposobności wyjaśniamy sobie mnóstwo wątpliwości, dzielimy się spostrzeżeniami z pracy. „Obrady” zakończyliśmy wspólną modlitwą w kościele.

Opuszczam Staw i gościnny dom ks. Kardyńskiego⁶⁹⁶ o godz. 17.00, w towarzystwie ks. Wolskiego. Jedziemy drogą na **Kalisz**. Zatrzymujemy się przy kolegiacie, by pomodlić się przy cudownym obrazie św. Józefa. Dalej droga wiedzie na **Goluchów**. Oglądam stan odbudowy świątyni zburzonej przez Niemców w czasie wojny hitlerowskiej. W Miłosławiu zostawiam ks. Wolskiego, który właśnie „chwytą” autobus na Pyzdry. W Gnieźnie stajemy na godz. 20.00. Czeką na mnie brat Stanisław z Warszawy, z listem od ks. Goździewicza. Krótka odpowiedź – i powrót brata Stanisława do W[arsza]wy. List donosi o nowych gwałtach na domach zakonnych. Dzieje się to w chwili, gdy uchwała się konstytucję, na którą dziś w stolicy przysięgała młodzież złotowa.

23 lipca 1952, środa

Gniezno

Dzień upływa na konferencjach kurialnych. Nie byłem tu wyjątkowo długo, przeszło sześć tygodni. Ks[iądz] kan[onik] Czerniak zastępuje bp. Bernackiego, który leczy się nad morzem; przedstawia mnóstwo bieżących spraw. Ks[iądz] **Zaręba** omawia sprawy najbliższego Tygodnia Miłosierdzia. Ks[iądz] dziekan **Bogacz** przedstawia program uroczystości 31 sierpnia br., dnia modlitwy o pokój, w Gnieźnie.

Przybywa ks. **Józwiak**⁶⁹⁷, student KUL, i ks. Sobczak⁶⁹⁸, który zdobył doktorat na KUL. Resztę dnia spędzam na pracy kancelaryjnej.

⁶⁹⁴ Stefan Kołodziejski (1898–1982), ksiądz, 1939–1940 i 1947–1955 administrator w Bronisławiu. Święcenia 1924. Więziony w Dachau, po uwolnieniu znalazł się w Niemczech w brytyjskiej strefie okupacyjnej. 1955–1964 proboszcz w Mąkoszynie, 1964–1973 w Kalinowie.

⁶⁹⁵ Antoni Samulski (1897–1952), ksiądz. Święcenia 1923. 1923–1927 duszpasterz Misji Polskiej w Lens we Francji. Proboszcz parafii: Białków (1931–1935), Wyszyna (1935–1936), Charłupia Wielka (1936–1945), w czasie wojny jedynej czynnej parafii dla trzech powiatów. Od 1946 dyrektor wrocławskiej Caritas. 1949 aresztowany przez UB w ramach likwidacji Caritas. W procesie pokazowym skazany na osiem lat więzienia „za współpracę z Niemcami”. 1952 zwolniony, zmarł kilka tygodni później.

⁶⁹⁶ Antoni Kardyński (1897–1968), ksiądz, od 1950 proboszcz w Stawach Kaliskich. Święcenia 1924. 1940 aresztowany przez Niemców, więziony w Sachsenhausen i Dachau. Był ofiarą eksperymentów pseudomedycznych. Po uwolnieniu przebywał w Wallah w Austrii. Zmarł w Kaliszu.

⁶⁹⁷ Wacław Józwiak (1919–2000), ksiądz. Święcenia 1947. 1954 doktorat z prawa kanonicznego. Oficjał gnieźnieński i konsultor Trybunału Prymasowskiego. Wykładowca prawa kanonicznego w gnieźnieńskim PWSD. Twórca i dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Gnieźnie i od 1973 kustosz skarbcza katedralnego. Od 1968 kanonik kapituły gnieźnieńskiej.

⁶⁹⁸ Stanisław Sobczak (1920–1999), ksiądz, doktor teologii. Święcenia 1949. Od 1953 wykładowca w PWSD. 1957–1995 pierwszy proboszcz parafii Chrystusa Króla Wieczystego Kapłana w Gnieźnie.

24 lipca 1952, czwartek

Gniezno

Przybył ks. inf. Bross, który dzieli się swoimi spostrzeżeniami ze wstępnych czynności wizytacyjnych u księży filipinów w Tarnowie. Spostrzeżenia swoje określił jako „grzech rozumu”, którym owładnięci są szczególnie ksiądz Tabor i ks. Siekierko. Obydwaj robią wrażenie fanatycznych obłąkańców. Ks[iądz] S[iekierko] zapisuje całe sterty zeszytów, w których dzień po dniu notuje życie „Prorokini”. To, co tam jest napisane, świadczy o zaniku rozsądku i trzeźwości.

Dłuższą rozmowę przeprowadziłem dziś z ks[iędzem] rektorem **Pacyną** o **seminarium arcybiskupim**. Dotąd nie otrzymano zezwolenia na rozbudowę refektarza alumnów pomimo obietnic. W ciągu roku zbliżającego się mamy się przygotować do zespolenia całego seminarium w Gnieźnie. Należy obmyślać już dziś, kto miałby prowadzić wykłady z teologii.

Zgłasza się ks. Hrynyk, gr[eco]kat[olicki] kapłan z Bytowa w diec[ezji] gorzowskiej. Gorliwy ten i trzeźwy człowiek jest antytezą ks. Ripeckiego, który pracuje w Chrzanowie pod Elkiem. O ile ks. R[ipecki] dąży do odbudowy obrządku gr[eco]kat[olickiego] w całej Polsce, ks. Hrynyk wyraża obawę, że to mogłoby ściągnąć uwagę prawosławia i przyczynić się do likwidacji resztek Kościoła greckokat[olickiego]. Prosi raczej o stworzenie 4 ważniejszych placówek, do których dojeżdżaliby kapłani, gotowi poświęcić się tej pracy. Kandydatów brak.

Z ks. dziek. **Fręsko** z Witkowa układamy plan wizytacji pasterskiej dekanatu.

Postanawiamy dokonać podziału **dek[anatu] bydgoskiego** na dwa dekanaty; dotychczasowy stan ogromnie utrudnia zbieranie wielkiej liczby księży.

25 lipca 1952, piątek

Gniezno

Cały dzień pracuję nad projektem regulaminu dla seminarium polskiego w Paryżu⁶⁹⁹, według szkiców nadesłanych przez ks. prał. Banaszaka⁷⁰⁰.

Po obiedzie piszę odezwę do wiernych na październikowy Tydzień Miłosierdzia.

Gnieźnieńscy *sanpietrini*⁷⁰¹ przystąpili dziś do zdejmowania górnych rusztowań otaczających odbudowany hełm południowej wieży katedralnej. Dziś wyłania się w swym pięknie południowo-wschodnia strona. Część północno-zachodnia doczeka się pewno jutro wyzwolenia. Wieża północna jest żelbetonowa. Przed zimą ma być ukończona.

⁶⁹⁹ Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu zostało założone w 1945 przez księży byłych więźniów KL Dachau. Istnieje do dnia dzisiejszego. W 1952 jego siedziba znajdowała się w Collège des Irlandais, w Dzielnicy Łacińskiej, przy rue des Irlandais 5.

⁷⁰⁰ Antoni Banaszak (1901–1999), ksiądz, współzałożyciel i 1945–1982 rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. Święcenia 1927. Od 1938 dyrektor Akcji Katolickiej w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. W czasie wojny aresztowany przez gestapo i więziony w KL Dachau.

⁷⁰¹ *Wł.* obsługa w Bazylice św. Piotra w Rzymie; tu: aluzyjnie pracownicy w archikatedrze gnieźnieńskiej.

26 lipca 1952, sobota

Gniezno – Wenecja

Wybrałem się dziś z ks. J[anem] Zarębą^a na lustrację odbudowy wież katedralnych. Wdrapaliśmy się na sam szczyt wieży północnej, gdzie pod krzyżem wykańczane jest zbrojenie kopuły pod „betonowanie”. Dziś tu spokojnie, słonecznie i miło pracować. Robotnicy są zdania, że o wiele jest przyjemniej tu pracować niż na dole. Z wieży południowej nadal zdejmowane są rusztowania do gzymsu dolnego, nad zegarem. W najbliższych dniach mają przystąpić do montowania maszynierii zegarowej. Dokładnie stąd widać technikę pracy przy pokrywaniu miedzią wieży południowej. Jest to robota rzetelna, wykorzystano każdy skrawek cennej miedzi, o którą tak trudno. Po lustracji zaprosiłem robotników do siebie, by im wręczyć tradycyjne „wykupne”.

Po obiedzie wybraliśmy się do **grodu biskupińskiego**⁷⁰², by zapoznać się z obecnym stanem wykopalisk osady bagiennej z okresu kultury łużyckiej. Jestem tu czwarty raz. Już trzy razy słuchałem wyjaśnień przewodników, którzy operowali mnóstwem hipotez. Dzisiejszy przewodnik dał najbardziej rzetelne wyjaśnienie, które coraz jaśniej grawituje ku ujęciom naukowym. Widocznie przyczynki wykopaliskowe zaokrąglają sądy. Zresztą widać to i w terenie. Widać wyraźnie miejsce bramy i ulicę okrężną, szereg ulic poprzecznych, które poprawiają wyobrażenie twórcy makiety stojącej w muzeum. Obecnie pracuje tu młodzież akademicka z trzech uniwersytetów. Właśnie niedoszli „uczeni” archeologii wrzeszczą przy siatkówce. Przy sposobności odwiedziliśmy ks. **Tadrzyńskiego**⁷⁰³ w Wenecji, a w drodze powrotnej – ks. W[acława] Kamińskiego⁷⁰⁴ w Gąsawie.

27 lipca 1952, niedziela

Gniezno

Cały niemal dzień spędziłem na pracy domowej, wśród mnóstwa papierów. Przeglądałem protokoły wizytacji kanonicznych przeprowadzonych przez bp. Bernackiego w kilku dekanatach. – Po obiedzie zwiedziłem gmach **seminarium arcybiskupiego** i debato- wałem z ks[iędzem] rektorem Pacyną nad rozbudową refektarza alumnów. Wszystkie materiały są gotowe. Brak nam tylko zezwolenia władz państwowych. Ileż to robót hamuje biurokracja polityczna. Wieczorem kilku kapłanów, pracowników kurialnych, przybyło na wieczerzę z ks. Palewodzińskim, kanclerzem kurii, nowym kanonikiem kruszwickiej kapituły.

^a *W rękopisie błędnie: Zaremba.*

⁷⁰² Biskupin, wieś na Pojezierzu Gnieźnieńskim, znana dzięki odłonięciu w 1933 śladów świetnie zachowanego osiedla kultury łużyckiej VII–VI w. p.n.e.

⁷⁰³ Kazimierz Tadrzyński (1891–1980), ksiądz, proboszcz parafii Wenecja 1946–1966. Święcenia 1917. Ojciec duchowny gnieźnieńskiego PWSO i kanonik honorowy Kapituły Prymasowskiej Gnieźnieńskiej.

⁷⁰⁴ Wacław Kamiński (1906–1984), ksiądz, proboszcz w Gąsawie 1952–1984. Święcenia 1932. 1937–1940 i ponownie 1945–1952 proboszcz w Golinie. 1940–1945 więzień KL Dachau. Po oswobodzeniu obozu zaangażował się w pracę duszpasterską wśród Polaków we Francji.

28 lipca 1952, poniedziałek Gniezno – Kruszwica – Warszawa

Mszę św. odprawiłem przy trumnie św. Wojciecha, w katedrze, za Kościół św. w Polsce i jego prześladowców. Modliłem się za UB i jego rozkazodawców, prosząc Boga, aby tym chłopakom, wciągniętym do najbrzydszej roboty prześladowania rodaków, przebaczył. Modliłem się za p. Bieruta, aby jego słowa o konstytucji odpowiadały rzeczywistości, by przestały kłamać braciom i znieważać Naród. Właśnie wtedy, gdy p. Bierut głosił swoją mowę o konstytucji, działa się w Polsce takie bezprawia wobec zakonów, że gdybyśmy chcieli je ująć w książkę, przestano by nam wierzyć.

O godz. 9.30 wyjechałem do Warszawy. Obrałem drogę przez Trzemeszno, Strzelno, Kruszwicę, Włocławek, by po drodze przekonać się o stanie prac odbudowy przy kościołach. W **Trzemesznie** zastałem wspaniały postęp. Praca jest prowadzona nad tynkowaniem górnej części ścian zewnętrznych. Wewnątrz wytynkowano bęben kopuł do okien. Wszystkie ołtarze są już wykończone. Nowy proboszcz ks. Wnuk⁷⁰⁵ nie ustępuje swemu zmarłemu poprzednikowi ks. Sarniewiczowi^{a 706}. W **Strzelnie** oglądałem nową kolumnę romańską, odkrytą w ścianie prezbiterium, od strony prawej kaplicy. Jest to dalszy dowód, że był tu dobrze zachowany kościół romański. – W **Kruszwicy** ks. prał. Pękacki przedstawił mi stan studiów nad odczyszczeniem kolegiaty z naleciałości pruskich. Ludzi chętnych do pracy nie brak, ale zawsze zawodzi wykonanie, w ostatniej chwili. – We **Włocławku** wstąpiłem na chwilę do katedry, aby pomodlić się w kaplicy Matki Bożej, w której przed 28 laty otrzymałem święcenia kapłańskie. Wreszcie wstąpiłem do **Czubina** pod Błoniem, gdzie 15 diakonów przygotowuje się do święceń kapłańskich. Zastałem ks. kan. Jakubca jako wykładowcę. Młodzież w dobrej formie, ale upały przeszkadzają jej w pracy. W domu stanąłem na godz. 20.00.

29 lipca 1952, wtorek Warszawa

Dzień „ludny”. Z trudem zdołałem obsłużyć wszystkich. Napływają informacje o oddźwiękach prowadzonej akcji w obronie zakonnych seminariów niższych. Listy dotarły do „szlachty komunistycznej”. Wywołało to nacisk na min. Bidę, który miał obowiązek zrobić wszystko „bez rozgłosu”. Dziś jest karcony, nie tyle za przeprowadzenie sprawy, ile za złe przeprowadzenie. To jest owa „moralność socjalistyczna”, która karci nie za kradzież, tylko za to, że złodziej dał się złapać. Najszczerza reakcja pochodziła od gen. Ochaba, który oburzał się na metody stosowane przez władze administracyjno-policyjne. W każdym razie informowanie notabłów o stanie rzeczy należy uznać za zysk taktyki obronnej Kościoła.

^a W rękopisie błędnie: Jagodzińskiemu.

⁷⁰⁵ Walenty Wnuk (1903–1984), ksiądz, proboszcz w Trzemesznie 1952–1976. Święcenia 1929. 1935–1952 proboszcz w Gąsawie. Kanonik gremialny Kapituły Prymasowskiej Gnieźnieńskiej.

⁷⁰⁶ Bezpośrednim poprzednikiem ks. Wnuka był zmarły w 1952 ks. Józef Sarniewicz.

Ks[iaǳ] **Zink** z Olsztyna przedstawił stan sprawy we Fromborku. Gmach zamknięty, salezianie nie mają dostępu. Ks[iaǳ] **Z[ink]** otrzymał propozycję rozmowy z wojewodą olsztyńskim, dotąd nie skorzystał z niej. Radzę, by jednak rozmowę przeprowadził, gdyż trzymamy się zasady „rozmawiania”.

Ks[iaǳ] **Kowalczyk**, dziekan W[arsza]wy-Północ, przedstawia projekt stworzenia parafii w domu sióstr zmartwychwstanek na Żoliborzu. Polecilem przedstawić projekt rozgraniczenia parafii.

Ks[iaǳ] d[okto]r **Kamiński** przyniósł mi materiał „kazań-katechez i problemów” na okres od 7 września do I niedzieli Adwentu, w ramach nowego planu 4-letniego nauczania. Natychmiast rozsyłamy księżom biskupom.

Ks[iaǳ] dyr[ektor] **Dąbrowski** referuje wynik ostatnich swoich rozmów z min. Bidą. Minister jest słodki i niepokojąco uprzejmy. Żali się na anonimy, które otrzymuje. Wszystko to wygląda na pozę. W rzeczywistości nic się nie odменя w terenie; są dowody nowych grabieży. Bodaj jest zlecenie, by to robić ogólniej.

Zgłasza się ks[iaǳ] **kanclerz Kaulbersz** ze sprawami kurialnymi. Rozmowa trwa półtorej godziny.

Przybył zaproszony ks. **Żelazowski**⁷⁰⁷ z Konstancina; chciałem go bliżej poznać w związku z zamierzoną nominacją [na] ojca duchownego w seminarium metropolitalnym.

Ks[iaǳ] inf[uląt] **Mystkowski**, ks. prob. Czarnecki i oo. dominikanie przedstawiają plan nowej parafii pw. św. Dominika. Polecam przygotować projekt pisma do kapituły.

Odwiedza mnie ks. **Puszkarski**, z którym omawiam sprawę wizytacji kilku klasztorów.

Przyjmuję delegację ze wsi **Słupna**, przyłączonej do par[afii] Marki; pragnie pozostać przy dawnej par[afii] Kobyłka, chociaż ma trzy razy dalej do kościoła.

O[jciec] **Nowak**⁷⁰⁸, paulin, prosi o odprowadzenie Mszy św. dla **pielgrzymki warszawskiej**, która wyrusza dnia 6 sierpnia br. na Jasną Górę.

Wieczorem przybył ks. bp Choromański, po skończonym urlopie. Omawiamy stan bieżący oraz jutrzejszą Komisję Główną.

30 lipca 1952, środa

Warszawa

W sprawie sytuacji zakładu w Laskach przybył H[enryk] **Ruszczyć**⁷⁰⁹ i s. Katarzyna Steinberg^a. Rozmowa w kołach rządowych doprowadziła do wniosku, że Laski padają

^a W rękopisie błędnie: Szteinberg.

⁷⁰⁷ Eugeniusz Żelazowski (1904–1972), ksiąǳ, 1950–1972 proboszcz w Konstancinie. Świącenia 1932.

⁷⁰⁸ Ludwik Nowak OSPPE (1909–1986), ojciec, przeor klasztoru warszawskiego, 1950 inicjator prowadzonych przez paulinów pieszych warszawskich pielgrzymek na Jasną Górę. Śluby wieczyste 1927, świącenia 1934. 1957–1963 przełożony generalny paulinów.

⁷⁰⁹ Henryk Ruszczyć (1901–1973), współtwórca Dzieła Lasek. Uczestnik wojny 1920 i kampanii wrześniowej 1939. Opiekun dzieci niewidomych i wychowawca w Laskach, autor nowatorskich metod wychowawczych. W czasie wojny odtworzył działalność Lasek. Żołnierz AK. Po wojnie 1947–1949 tworzył podstawy opieki państwowej nad ociemniałymi.

ofiara planu przejęcia wychowania przez państwo. Ustalamy, że należy wystosować list do prymasa: będzie on podstawą do interwencji w Belwederze. Zakład ma prowadzić rozmowy na szczeblu administracyjnym.

Obraduje dziś **Komisja Główna Episkopatu**. Obecni księża arcybiskupi: Jałbrzykowski, Dymek, Baziak, biskupi: Zakrzewski, Klepacz, Kałwa, Choromański i prymas. Głównym tematem obrad były sprawy zakonnych niższych seminariów duchownych. Przedstawiłem szczegółowo przebieg sprawy. Rozważaliśmy, co jeszcze można by zrobić dla sprawy. Należy uważać ją nie tylko jako sprawę zakonną, ale jako sprawę kościelną, obchodzącą cały Kościół. Jakkolwiek główną pracę obrończą mają prowadzić zakony. Większość wysiłku obrończego należy przesunąć na zakony, które są skrzywdzone, w obliczu społeczeństwa. Mają się dopominać o seminaria, które im zabrano. Rząd popełnił błąd, że uderzył tylko w seminaria zakonne, a nie diecezjalne. Ale uważał, że to przejdzie po cichu. Tymczasem sprawa stała się publiczna, co jest niewygodne dla rządu. Należy utrzymać akcję na zakonach. Episkopat zajmuje postawę obrażonego gwałtami, z pominięciem wszelkiego prawa, nawet Porozumienia. Episkopat nie kapitułuje (bp Choromański). Należy rozmawiać z posłem Mazurem. Można też stworzyć sposobność do wysłuchania p. Bidy.

Rozważano sprawę prasy katolickiej. Odczytano memoriał wydawców pism katolickich do prezydenta RP w sprawie walki cenzury i „Ruchu” z prasą katolicką. Komisja doszła do wniosku, że zebranie komisji prasowej Episkopatu, łącznie z redaktorami pism, zdecyduje, czy i kiedy należy przestać wydawać pisma katolickie.

Min[ister] Bida wysunął sprawę *nihil obstat*⁷¹⁰ władzy duchownej. Cenzura skreśla już nadpis „za zezwoleniem władzy duchownej”. Można widzieć w tym krok do dalszego zamieszania w opinii publicznej. Wtedy bowiem, gdyby znikła cenzura kościelna, daje się pole do publikacji niezgodnych z czystością nauki katolickiej. Konferencja staje na stanowisku, że bp Choromański walczyć będzie o uszanowanie przepisów prawa kanonicznego.

Rozważano sytuację na KUL, wytworzoną przez skreślenie z listy profesorów KUL 11 profesorów z wydziałów teologicznego, prawa kanonicznego i filozofii chrześcijańskiej. Odczytano list prymasa do ministra szkolnictwa wyższego, w którym proszono o zrewidowanie stanowiska. Zlecono ks. bp. Kałwie, aby sprawę prowadził z ks[iędzem] rektorem [Józefem] Iwanickim. B[isku]p Choromański wystąpi w sprawie aresztowania ks. Słomkowskiego, którego bezpieczeństwo gwarantowała Komisja Mieszana.

Wiele czasu poświęcono rozważaniom nad *modus procedendi*⁷¹¹ Kościoła w obecnej sytuacji w Polsce. Panuje zwyczaj „oglądania się wstecz” na drogę przebytą, by z owoców dnia rozpoznać, czy dobrą drogę obrano. Jest to zarazem wewnętrzny sprawdzian na przyszłość, tym donioślejszy, że od zewnątrz nadchodzą sugestie, którym można ulegać!

⁷¹⁰ Łac. Nic nie stoi na przeszkodzie (chodzi o zezwolenie władzy kościelnej na publikację książki).

⁷¹¹ Łac. sposób postępowania.

A droga Kościoła w Polsce ma być możliwie samodzielna i niezależna. Bo Kościół, choć związany ze środowiskiem, to jednak bezpiecznie może ulegać tylko Ojcu Świętemu i nikomu więcej. Po tej linii szły nasze rozważania nad przebytą drogą. Wniosków tu nie notuję.

Zebrań zakończone zostało o godz. 22.00. Wcześniej odjechał abp Jalbzykowski i bp Kałwa.

31 lipca 1952, czwartek

Warszawa

Uroczystość św. Ignacego. Konsekruję nowy ołtarz w k[ościel]e przy ul. Rakowieckiej. Wygląda on jak całe MDM, wszystko świeże i źle zrobione. Pośpiech udziela się i jezuitom, chociaż uważani są nadal za najbardziej upartych wsteczników. Wygłaszam przemówienie. Ukazuję aktualność tej niewielkiej uroczystości. Kościół zbiera resztki ludzkie⁷¹² i umieszcza je w trumience portatyli⁷¹³, na którym spocznie Ciało Boga. W tym wyniesieniu człowieczeństwa aż do towarzystwa Bożego tkwią głody ludzkości. Im bliższy człowiek Bogu, tym jego godność wspanialsza, tym też jest i bliżnim bliższy. Człowiek w Bogu lepiej rozumie i swoje człowieczeństwo, i zamię kultur ludzkiej na ziemi.

Po powrocie do domu zastaję już wszystkich niemal **wyższych przełożonych zakonnych**, którzy przybyli na czwartą konferencję w sprawie zabranych przez rząd niższych seminariów duchownych. Zdajemy sprawozdanie z tego, co zostało dokonane, oceniamy sytuację. Stwierdza się, że w wielu domach zakonnych dokonano niewielkich restytucji. Na ogół jednak sytuacja jest bez zmian. Postanawiamy nie ustawać w dochodzeniu pogwałconych praw wolności sumienia i wolności wyboru stanu. Prowincjałowie udadzą się raz jeszcze do pana prezydenta, a ci, którzy mają szczególne powody, odwiedzą z ks. dyr. Dąbrowskim ministra Bidę. Zebranie trwało do godz. 14.00.

1 sierpnia 1952, piątek

Warszawa – Łaski

Dziś rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Modlimy się w całej archidiecezji za poległych. Na Mszę św. przychodzi kilka zakonnic i małe dzieci do Komunii św.

Odwiedza mnie **ks. Pawski** omawiamy sprawę wydawania kazań przy pomocy powielaczy. Okazuje się, że druki powielane muszą mieć swego „redaktora odpowiedzialnego”. Ileż tu drobiazgowych wymagań. Należy zaprowadzić księgę, do której wpisywane będą te druki, które otrzymały pozwolenie na powielanie.

Od godz. 11.00 do 14.00 pracujemy w kurii. Sesja dotyczy głównie translokacji i obsady

⁷¹² Aluzja do umieszczania relikwii świętych w *sepulcrum*, specjalnej wnęki w kamiennej mensie ołtarzowej. Przed-soborowe przepisy liturgiczne zezwalały na odprawianie Mszy św. tylko na mensie ołtarzowej, w której znajdują się relikwie.

⁷¹³ Portatyli, niewielki przenośny ołtarzyk, przeznaczony do odprawiania Mszy św. podczas podróży.

wakujących stanowisk. Postanowiono ostatecznie, że ks. Kamiński obejmie duszpasterstwo akademickie, a ks. Padacz pójdzie do domu arcybiskupiego na Miodową. Wiceoficjałem zostanie ks. Z[enon] Kliszko⁷¹⁴. Inne translokaty dotyczyły prefektów i wikariuszy.

Po powrocie do domu przyjąłem **siostry zakonne stolicy**, które przyszły z życzeniami imieninowymi.

Na godz. 15.00 zebrali się członkowie Wydziału Duszpasterstwa i Nauki Katolickiej, w imieniu których ks. inf. Mystkowski złożył mi życzenia na dzień św. patrona. Spędziliśmy godz[inę]^a przy kawie. Rzadka to okoliczność odmiany trybu życia. Po odejściu duchowieństwa wyjechałem do Lasek, gdzie zamierzam pozostać do środy.

2 sierpnia 1952, sobota

Laski

W ciągu dnia prowadzę ćwiczenia rekolekcyjne dla zespołu academiczek, zwanego Ósemką. Zespół ten, dążący – początkowo na płaszczyźnie koleżeńskej, później ściślej – samopomocy wychowawczej – do poświęcenia swego życia apostołstwu dziewcząt, w ramach Kościoła, pozostaje pod moim kierunkiem od 1942 roku. Początkowo były to niemal dzieci, które nie posiadały jeszcze matury. Postawiłem im cel bliższy – ukończenie rzetelnych studiów akademickich i specjalizację, zgodną z celami i zamierzeniami. Za ideał uznano znajomość filozofii chrześcijańskiej i teologii. Magisterium akademickie dawało prawo do przyrzeczeń. Dziś większość dziewcząt ma już ukończone studia akademickie, niektóre pracują jako lekarki, inne jako nauczycielki, znaczna część nadal się uczy. Rekolekcje mają charakter pogłębienia wiedzy teologicznej *de Corpore Christi Mystico*⁷¹⁵, z wyraźnym nastawieniem praktycznym dla życia osobistego i zespołowego.

3 sierpnia 1952, niedziela

Laski – Młociny

Po Mszy św. w Laskach i po konferencji wyjeżdżam z ks. dziek. Kowalczykiem do Młocin, gdzie należy dokonać poświęcenia nowego kościoła parafialnego, pod wezwaniem Maryi Królowej Pokoju. Z dala już widać ludzi ciągnących do Młocin. Upał zapowiada się potężny. Gdzieś za Wisłą płoną lasy – chmury dymu przykrywają niebo. Żar leje się z nieba, choć [to] godz. 10.00. Przed kościołem, widniejącym z dala na wzniesieniu tarasowo opadającym ku drodze, skupiła się rzesza ludzka. Większość stoi przy pierwszej bramie powitalnej. Młody proboszcz i budowniczy kościoła, stylu „barakowego”, wita nas w otoczeniu kapłanów. Działwa wypowiada mnóstwo wierszy, ofiaruje wiele kwiatów. Przechodzimy pod drugą i trzecią bramę. Elewacja kościoła pięknie przyozdobiona ołta-

^a W rękopisie: godz czasu.

⁷¹⁴ Zenon Kliszko (1903–1981), ksiądz. Święcenia 1931. Doktor prawa kanonicznego. Od 1958 proboszcz parafii Kaski.

⁷¹⁵ Łac. o Mistycznym Ciele Chrystusa.

rzem i tronem biskupim. Drzwi wejściowe osłonięte białymi zasłonami. Rozpoczynamy modlitwy i poświęcenie kościoła od zewnątrz. Lud stoi w wielkim skwarze, toteż co słabsi odpływają w cień pobliskich drzew i parkanów. Po poświęceniu wnętrza ks. prob. Kruk⁷¹⁶ wygłosił sprawozdawcze przemówienie od ołtarza. Odsłonił piękne zalety tego ludu biednego, który bezinteresownie oddał swą pracę na rzecz budowy. Przychodzili tu setkami robotnicy, by wznosić mury. Ostatnie dwa tygodnie pracowano nad zniwelowaniem terenu przed świątynią. Jest to rozległy plac, dziś ułożony tarasami, na którym przerzucono całe setki wagonów ziemi, by stworzyć właściwe otoczenie dla świątyni. Gdy z czasem będzie tu wzniesiony kościół stały, będzie to jedna z piękniejszych pozycji dla świątyni.

W czasie sumy, odprawionej przez ks. prał. Sprusińskiego, wygłosiłem kazanie o pokojowej pracy Kościoła. Wśród innych oświeśleń tematu powiedziałem: „Jeśli dziś ci i owi boją się wojny lub też liczą na wojnę grożącą nam, niech wiedzą, że wojny zazwyczaj kończyły się katastrofami, gdyż nie może złe drzewo dobrych owoców rodzić. Zamiast liczyć na przyszłą wojnę, już dziś czynmy uczynki miłości, które odmieniają oblicze ziemi. Pod tchnieniem uczynków miłości znikną wszystkie niedole, przed którymi wielu chce uciekać w objęcia wojny”.

Po skończonej Mszy św. małe dzieci przyszły z życzeniami imieninowymi. Małe dziatki, młodzież, matki długim sznurem ciągnęli, wypowiadając swoje wierszowane uczucia i składając wiązanki kwiatów. Obiad w domu sąsiada, u którego znalazł gościnne przyjęcie ks[iądz] proboszcz; w niedługim czasie zapewne przeniesie się do plebanii, wybudowanej za absydą kościelną. Wreszcie, w powrotnej drodze do Lasek, odwiedzam dom sióstr urszulanek szarych, które prowadzą tu jeszcze przedszkole i bardzo owocnie pracują w parafii.

Na godz. 17.00 wracam do domu rekolekcyjnego w Laskach.

5 sierpnia 1952, wtorek

Laski

Po zakończeniu rekolekcji z Ósemką poświęciłem nieco czasu sprawom Zakładu dla Niewidomych. Odwiedziłem siostry zakonne, do których wygłosiłem konferencję. Przybyła również **matka Czacka**; gdy wracała do siebie, zauważyłem, z jak wielkim trudem porusza się. Widocznie choroba czyni postępy. Następnie wziąłem udział w zebraniu **Zarządu Towarzystwa**⁷¹⁷. Debatowano nad projektami administracji szkolnej, zmierzającymi do przekształcenia zakładu i do zabrania młodzieży zawodowej. Postanowiono prowadzić obronę na szczeblu właściwym, nie wykluczając możliwości ponownego odwołania do

⁷¹⁶ Konstanty Kruk (Rosiński) (1914–1997), ksiądz, od 1950 proboszcz parafii MB Królowej Pokoju w Młocinach. Świecenia 1941.

⁷¹⁷ Chodzi o Towarzystwo Opieki na Ociemniałym, założone w 1911 z inicjatywy matki Róży Czackiej. Od 1922 prowadzi ono zakład w Laskach.

prezydenta RP. Nieco czasu poświęciłem grupce najbliższych ojcu **Kornilowiczowi** osób, które pracują nad życiorysem Ojca. Postanowiono dokończyć chronologię życia Ojca. Prace redakcyjne powierzono siostrze Teresie⁷¹⁸, która pozostanie w najbliższym kontakcie z Zofią Szczuką i ze mną. Na godz. 18.00 przybył ks. Goździewicz, z którym wróciłem do W[arsza]wy.

6 sierpnia 1952, środa

Warszawa

Po rannej Mszy św. o godz. 6.30 w k[ościel]e Św[iętego] Ducha⁷¹⁹ oo. paulinów wyprowadziłem 237. pielgrzymkę Warszawy na Jasną Górę. Rzesza pielgrzymia wypełniła świątynię szczelnie. Ze skupieniem wysłuchali Mszy św. Wskazałem im cel pielgrzymki: modlitwa zadośćczyniąca, uwielbienie Maryi i wyproszenie Kościołowi i Stolicy błogosławieństw Bożych. Zachęcając do modlitwy w intencji Kościoła, dotknąłem sprawy zakonów i poprosiłem w szczególny sposób o modlitwę za młodzież zakonną. Dałem wyraz swemu bólowi, że wszystkie nasze zabiegi i prośby o ochronę praw młodzieży do wolnego pójścia za powołaniem zakonnym pozostają bez wyników. Nadzieje nasze na sprawiedliwość w oczach prezydenta RP dotąd nie mają pokrycia. Następnie wzywałem do modlitwy w intencji tych wszystkich, którzy pracują nad odbudową stolicy. Wreszcie prosiłem o modlitwę w intencji biskupów i duchowieństwa oraz młodzieży i diakni. Dość długo jeszcze rozmawiałem z pielgrzymami przed klasztorem. Od dziś dnia rozpocząłem nowennę Mszy św. w intencjach, z którymi pielgrzymi dążą ze stolicy na Jasną Górę⁷²⁰.

W drodze powrotnej odwiedziłem **katedrę**, by spojrzeć na bieg prac. W ogromnej pustej hali idzie praca przy ostatnim ogniwie sklepień w bocznej nawie.

W domu zastałem bp. **Baraniaka**, który mocno ogorzały wrócił do domu znad morza.

Administracja „**Tygodnika Powszechnego**” z Krakowa przedstawiła dalszy bieg walki „Ruchu” z wydawnictwem. „Polityka rozdzielnicza” doprowadza do gwałtownego spadku abonentów i do szybko rosnących długów.

Ks[ia]dz infułat **Kominek**, udający się z rekolekcjami do Lasek, wstąpił do mnie na chwilę. Pokazałem mu anonimowy elaborat, rozsyłany po Polsce przeciwko działalności kościelnej ks. Kominka jako administratora opolskiego. Dotąd, rzecz znamienna, pismo to nie było znane oskarżonemu. Proszę o udzielenie mi wyjaśnień na piśmie.

⁷¹⁸ Chodzi o s. Teresę Zofię Landy FSK.

⁷¹⁹ Kościół św. Ducha i św. Pawła Pustelnika, pauliński, wzniesiony w XVIII w. Paulini objęli go ponownie po 130 latach przerwy w 1948. Odbudowany ze zniszczeń wojennych 1949–1953.

⁷²⁰ Po wojnie pierwsza warszawska pielgrzymka piesza wyruszyła latem 1945. Początkowo pielgrzymki wyruszały z kościoła św. Jakuba, gdyż kościół św. Ducha był zburzony. Pierwszym ich opiekunem był orionista, ks. Stefan Batory (1919–2010). 1946–1949 pielgrzymki organizowało Bractwo Pięciorańskie z ks. Stanisławem Dymkiem CM. Od 1950 organizację pielgrzymki przejęli paulini. 1951–1955 obowiązywał wydany przez władze państwowe oficjalny zakaz pielgrzymowania.

Ks[iądz] kan[onik] **Sztuka**⁷²¹ złożył sprawozdanie z prac na cmentarzach warszawskich. Ponowiłem życzenie, by na Bródnie przygotowywać teren pod budowę kaplicy przedpogrzebowej, z uwagi na to, że w najbliższym czasie powstanie tam parafia.

Wreszcie przyjąłem ks. K[onstantego] **Kruka**, proboszcza z Młocin, który dziękował za poświęcenie kościoła.

O godz. 12.30 wyruszyliśmy do Otwocka; po drodze zabraliśmy bp. Pawłowskiego. Kapituła dorocznym zwyczajem, pod kierownictwem „duchowym” ks. Sitkowskiego, wystawiła obiad. Obecni byli wszyscy, oprócz ks. kan. Kaczyńskiego, który przebywa w więzieniu. Po obiedzie miało miejsce sprawozdawcze posiedzenie kapituły, zgodnie ze statutem, który przepisuje, by każdego roku na zebraniu był obecny ordynariusz i wysłuchał sprawozdania z prac. Niewielkie to były prace. Zajmowano się głównie wypowiedzianiem wniosków w sprawie tworzenia nowych parafii. Dało mi to sposobność do określenia swego poglądu na współpracę duchowieństwa z ordynariuszem. W kapitule chcę widzieć najbliższych współpracowników. W rzeczywistości niemal wszyscy członkowie kapituły prowadzą jakiś dział ogólnej pracy diecezjalnej. Muszę nadto tworzyć sobie jak najszerszą podstawę społeczną – w pracy. I dlatego tworzę zespoły w kurii, z którymi pracuję: wydział duszpasterstwa i wydział nauki katolickiej. Powoli wyłania się wydział gospodarczy, wydział spraw zakonnych itp. Pragnę, aby duchowieństwo, któremu stawiane są wymagania, miało łączność ze swym ordynariuszem w pracy. Podtrzymuję autorytet wydziałów i pragnę, by ten autorytet był uznawany w diecezji. Określiłem też swoje stanowisko w sprawie nowych parafii; muszą one powstawać, gdyż rozwój życia diecezjalnego wymaga nowych placówek kościelnych. By zaradzić tym potrzebom, zamierzam rozbudować seminarium metropolitalne na Bielanach. Gdybym nawet nie zdołał tego przeprowadzić, pragnę, by kapituła stała na straży tego zadania. Zebranie zakończyło się o godz. 18.00.

7 sierpnia 1952, czwartek

Warszawa

Dzień upływa w domu na przyjmowaniu interesantów. Długi szereg otwiera **o. Piotr Rostworowski**, benedyktyński przeor z Tyńca. Informuje o przygotowawczych pracach dla rozwoju życia liturgicznego w Polsce.

Z Krakowa przybyła **m. Angela Kurpisz**⁷²², urszulanka, znana mi dobrze jeszcze z czasów, gdy prowadziła kancelarię rejenta we Włocławku. Dzielný człowiek i dobry prawnik. Ten styl adwokacko-rejentowski przebija jeszcze przez habit. Urszulanki są szczególnieym terenem dokuczliwości rządowej. Poszły „na próbę” rozmowy w sprawie

⁷²¹ Jan Sztuka (1892–1970), ksiądz, 1924–1970 proboszcz parafii Najczystszej Serca Maryi w Warszawie. Święcenia 1919. W czasie wojny wywieziony do Niemiec. Zorganizował swą parafię i zbudował tam kościół konsekrowany 1949. Dziekan dekanatu Warszawa-Praga Płd. i kanonik Prymasowskiej Kapituły Łowickiej.

⁷²² Angela Kurpisz OSU (?–1986), urszulanka Unii Rzymskiej, w tym czasie przełożona krakowskiego domu tego zgromadzenia, 1957–1960 przełożona lubelskiego domu urszulanek.

użyczenia państwu pomieszczeń w swoich domach poszkolnych. Swoją dobrą wolę przypłaciły bolesnym doświadczeniem. Sposób rozmowy, prowadzonej przez p. Bidę, określono jako cynizm.

Ks[iaźdz] Fr[anciszek] **Zawisza**⁷²³, dziekan z Zamościa, przedkłada sprawę jednego z duchownych K[ościół]a Narodowego⁷²⁴, który prosi o przyjęcie do Kościoła katolickiego. Wniosków takich jest więcej. Trzeba je traktować bardzo oględnie.

Ksiądz proboszcz z **Klembowa**⁷²⁵ przychodzi z podziękowaniem za wizytę. Przy sposobności prosiłem, by na przyszłość nie wystawiał tak obfitych obiadów. Natchnieniom ks. Sitkowskiego, który ma zamiłowania kulinarne – na rzecz innych – trzeba się opierać, gdyż nie są to moje zamiłowania. Przyrzekł poprawę.

Ks[iaźdz] W[acław] **Kurowski**, nowy proboszcz z Lipkowa, przybył celem uzgodnienia porządku uroczystości poświęcenia odbudowanego kościoła. Ponowiłem swe dezzyderaty „kulinarne”. Inne sprawy będą miały przebieg według programu izabelińskiego.

Ks[iaźdz] prob[oszcz] **Pogorzelski**, z par[afii] św. Karola Boromeusza, przedstawił mi swe starania o odbudowę świątyni. Po odgruzowaniu terenu zabiega o wszczęcie robót. Są one tym konieczniejsze, że ściany transeptu się rysują, pozbawione oparcia w usuniętych gruzach.

Przyjąłem dwóch **księży dziekanów**: Trojanowskiego⁷²⁶ z Białej Rawskiej i Mechedę⁷²⁷ z Goszczyna. Złożyli sprawozdanie z prac na terenie swoich dekanatów. Wniosek ogólny – Goszczyn idzie dobrze; Biała wymaga nowego dziekana, gdyż staruszek już nie może nadążyć za wymaganiami współczesnymi. W czasie obiadu ks. Trojanowski bawił swoją erudycją historyczną i z zakresu sztuki. Jest ocytany wspaniale; jest zresztą bardzo dodatnim typem warszawskiego księdza.

Wieczorem przyjąłem **ks. dr. Padacza**, rektora kościoła akademickiego. Ustaliliśmy termin przejścia kościoła przez ks. Kamińskiego na dzień 1 IX br. Ks[iaźdz] Padacz przeniesie się na mieszkanie do domu arcybiskupiego.

W czasie wieczery przybył ks. bp Choromański z podziękowaniem za udział w posiedzeniu kapituły. Sytuację określił „impasowo”. Pokazałem mu odpowiedź ministra Bidy, którą otrzymałem dziś w sprawie seminariów zakonnych. Odpowiedź jest archyhygieniczna. Określa akcję rządu jako obronę praworządności. Daje aż nadto do zrozumienia, że rząd

⁷²³ Franciszek Zawisza (1905–1976), ksiądz archidiecezji lwowskiej i diecezji lubaczowskiej, 1947–1976 proboszcz parafii kolegiackiej w Zamościu. Świecenia 1931.

⁷²⁴ Polski Narodowy Kościół Katolicki, Kościół starokatolicki, należący strukturalnie do Narodowej Rady Kościołów Chrześcijańskich w Stanach Zjednoczonych. W 1951 pod naciskiem władz komunistycznych uniezależnił się od zagranicznych struktur, przyjmując nazwę Kościoła Polskokatolickiego. Wspólnota ta była używana przez państwo komunistyczne do zwalczania Kościoła katolickiego.

⁷²⁵ Ks. Feliks Andruszkiewicz.

⁷²⁶ Wincenty Trojanowski (1877–1962), ksiądz, 1947–1957 proboszcz w Białej Rawskiej. Świecenia 1903. 1929–1939 administrator parafii w Sochaczewie. Podczas okupacji rektor kościoła dominikanów przy ul. Freta w Warszawie. 1945–1947 proboszcz parafii Wiskitki.

⁷²⁷ Jan Mecheda (1892–1965), ksiądz, od 1947 proboszcz w Goszczynie i dziekan dekanatu goszczyńskiego. Świecenia 1919. Od 1929 proboszcz w Wilkowie, 1930–1945 proboszcz w warszawskiej parafii św. Jadwigi.

gniewa się na prymasa. Po dokonaniu wszystkich tych przestępstw, gniew taki ze strony rządu może być tylko zaszczytem.

Dzień zakończyłem długą konferencją z bp. Pawłowskim w sprawach **seminarium metropolitalnego**.

8 sierpnia 1952, piątek

Warszawa

I dzień dzisiejszy upływa na przyjmowaniu interesantów. Zgłasza się rektor kościoła ojców **bonifratrów** [o. Serafin Kloc⁷²⁸], z prośbą o poświęcenie odbudowanego kościoła. O[jciec] **Wilk**, kapucyn, informuje o przebiegu kapituły siostr Serca Maryi Niepokalanej w Nowym Mieście. Ks[iądz] **Urbanek**, prokurator semin[arium] duchownego, przedstawia mi plan najbliższych prac przy ul. Miodowej.

Zgłasza się ks. **Hilchen**⁷²⁹, proboszcz parafii w Słupsku, z prośbą o wyznaczenie mu placówki w diecezji. Wiele mówi o swoich wpływach w nuncjaturze warszawskiej; jest to mała „próżność” kapłanów stolicy. Skierowałem go do kurii gorzowskiej. Jeśli otrzyma zwolnienie, postaram się zlecić mu placówkę w diecezji.

Ks[iądz] prałat **Zink** z Olsztyna przedstawia wynik swych rozmów z wojewodą olsztyńskim w sprawie Niższego Sem[inarium] Diecezjalnego we Fromborku. Okazało się, że zapewnienie p. Bidy o konieczności rozmów z władzami wojewódzkimi jest bez pokrycia, gdyż panowie ci nie posiadają żadnych uprawnień do finalizowania rozmów.

Siostry **zmarłychwstanki** z Żoliborza pragną omawiać sprawę tworzenia parafii na terenie ich siedziby. Odsyłam je do ks. dziekana Kowalczyka.

O godz. 13.00 przeprowadzam rozmowę z ks. Malejem⁷³⁰, dziekanem górnokalwaryjskim, o stanie prac w dekanacie.

Zgłasza się wielu innych kapłanów z drobnymi sprawami.

Po obiedzie udaję się na cmentarz św. Wincentego na Bródnie. Rozpatrujemy plany rozbudowy kaplicy przedpogrzebowej i organizacji parafii.

9 sierpnia 1952, sobota

Warszawa

Na Mszę św. przychodzą siostry franciszkanki z Lasek. Omawiamy stan Zakładu dla Nie-widomych. Władze przygotowują się do likwidacji zakładu; chcą zabrać szkołę zawodową

⁷²⁸ Serafin Kloc OH (ur. 1916), 1951 przeor bonifratrów w Warszawie. Od 1971 prowincjał polski zakonu, w 1972 przeniósł siedzibę prowincji z Krakowa do Warszawy

⁷²⁹ Henryk Hilchen (1881–1956), ksiądz prałatury apostolskiej gorzowskiej, 1947–1952 proboszcz w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Słupsku. Święcenia 1912 w Warszawie. Spowiednik nuncjusza Rattiego w Polsce. Działacz katolickich organizacji społecznych. 1931–1945 proboszcz parafii MB Częstochowskiej w Warszawie. 1945–1947 proboszcz w Międzyrzeczu.

⁷³⁰ Władysław Malej (1893–1976), ksiądz, dziekan dekanatu Góra Kalwaria. Święcenia 1919. Od 1936 proboszcz w Jazgarzewie, od 1960 w Raszynie.

i zlikwidować przedszkole. Przygotowania idą podstępny truchtem, iście żydowską metodą: „uspokajać, po co tyle krzyku”. Raz jeszcze postanawiamy próbować szczęścia i odwołać się do p[ana] prezydenta RP. Wprawdzie jest to „przemowa do głuchego” – ale trudno się gniewać.

Po przyjęciu m. Adeli [Łączkówny], urszulanki [OSU], ks. **Żelazowskiego** z Konstan-cina i ks. **Ruszczaka** jadę do kurii metropolitalnej. Sesja trwa do godz. 14.30. Opraco-waliśmy plan obsadzenia neoprezbiterów i translokaty wikariuszów. Po dłuższej debacie zdecydowano zamianować ojcem duchownym seminarium metropolitalnego ks. Mięt-ka⁷³¹. Jest to najważniejsza decyzja tej sesji. Seminarium jest dostatecznie obsadzone. Będzie miało dwóch prefektów, ludzi na dużym poziomie wychowawczym, i nowego ojca duchownego. Nadto w seminarium zamieszka ks. dr [Witold] Małej, który będzie wikariuszem prokatedry.

10 sierpnia 1952, niedziela

Zerzeń^a – Michałowice – Opacz

Dzień cały upływa wśród parafii podmiejskich. Rano wyjeżdżam do **Zerzenia**^b, parafii le-żącej między Saską Kępą a Świdrem. Ks[iądz] prob[oszcz] **Zagzill** odbudował kościół zbu-rzony w czasie wojny i ufundował nowy ołtarz, według projektu prof. Marzyńskiego. Pro-jekt niedostatecznie opracowany, jak wszystko, co wychodzi z rąk prof. M[arzyńskiego], który ma zbyt wiele prac na swojej głowie, a zbyt mało czasu. Konsekracja ołtarza trwała dwie i pół godziny. W czasie sumy wygłosiłem kazanie okolicznościowe. Po wykonaniu dzieła odbudowy świątyni i ołtarza trzeba przystąpić do budowy świątyni w duszy, z ży-wych i wybranych kamieni. Ośrodkiem tej budowy ma być ołtarz – Chrystus, na którym mamy składać ofiary z życia całego. Po Mszy św. udałem się z ludem na plebanię. Jeszcze kilka słów do wiernych – i obiad w towarzystwie kapłanów. Trwał, jak zwykle, bardzo długo; przyjemność polega nie tyle na jedzeniu, ile na gawędzie. Bo księży coraz mniej jadają, ale mówią ciągle dużo. I ja też!

O godz. 15.30 pożegnałem ks[iędza] proboszcza i wyruszyłem – przez Warszawę – do **Michałowic (Opacz)**. Powstała tu niedawno parafia, wykrojona z terenów par[afii] Raszyn. Jest to typowe osiedle podmiejskie, zamieszkałe przez urzędników i robotników stolicy. Ludność zazwyczaj nie chodziła do kościoła, zmęczona całotygodniową pracą. Toteż nie była przyzwyczajona do służby Bożej. Początkowo przyjęto księdza z rezerwą. Jeden z ta-kich opornych przyznał otwarcie przy stole, że tworzenie parafii „w tych czasach” uważał za nierealne. Dziś jest gorącym zwolennikiem i parafii, i księdza. Zresztą lud okoliczny, ujęty umiejętną taktyką ks. Kołaczkowskiego⁷³², pierwszego proboszcza, witał nas po drodze ser-

^a W rękopisie błędnie: Zerzno.

^b W rękopisie błędnie: do Zerzna.

⁷³¹ Czesław Miętka (1906–1986), ksiądz archidiecezji warszawskiej, wieloletni ojciec duchowny WMSD w Warsza-wie. Świecenia kapłańskie 1938.

⁷³² Jan Kołaczkowski (1901–1972), ksiądz, 1950–1967 pierwszy proboszcz i organizator parafii Michałowice-Opacz. Świecenia 1926.

decznie, dziękując za parafię. Mowom nie było końca; wszyscy mówili bardzo gorąco, mężnie. Małe dzieci, młodzież, starsi – wszyscy z kwiatami. Niewielka kaplica, misternie zrobiona z różnych odpadków wielkiego miasta, stanowi szczyt „sztuki i pomysłowości” księży polskich. Jest tu ciasno, ludno i oryginalnie. Bractwa procesyjne w pełni rozbudowane. Głoszę kazanie do rzeszy, która niemal cała stoi na dworze, gdyż kaplica nie mieści więcej niż trzystu ludzi. Mówię im o Bogu, który szuka dzieci swoich na przedmieściach i po polach, by nie byli samotni. Mówię im o drodze inteligencji polskiej do Kościoła, poprzez wertepy czasów dzisiejszych. Wzywam do zaufania, do spokoju, do pracy rzetelnej – w duszy i w kulturze rodzimej. Po kazaniu błogosławieństwo N[ajświętszym] Sakramentem, wieczerza i droga powrotna. Wstępuję do gospodarzy, którzy użyczyli dachu nad głową rozbudowanej dziś kaplicy. Przed kaplicą cała rzesza ludzka czeka. Odprowadzają nas – wzdłuż domostw – do samochodu. Błogosławię dzieci i starszych. Ostatnie słowo i – do Warszawy.

11 sierpnia 1952, poniedziałek

Warszawa

Pracuję w domu. Zgłasza się ks. dr **Padacz**, z którym omawiam plan pracy w k[ościel]-le akademickim, czas objęcia przezeń pracy przy ul. Miodowej i organizację zespołu duszpasterzy akademickich.

W drodze powrotnej z urlopu odwiedza mnie bp Mościcki, sufragan łomżyński.

Przybył ks. **Brzeziński** z Rupina, diecezji gorzowskiej. Cel odwiedzin trudny do określenia.

Ks[iądz] prob[oszcz] **Strzałkowski**⁷³³, z par[afii] Wszystkich Świętych w W[arsza]-wie, omawia zbliżającą się uroczystość święceń kapłańskich, która tym razem ma się odbyć w tym kościele.

Ks[iądz] prob[oszcz] **Malinowski**, nowo mianowany dziekan dek[anatu] karczewskiego, zgłasza, że objął już administrację dekanatu. Jest to kapłan wielkich zalet, pogodny, uśmiechnięty, pracowity pomimo słabych płuc.

Przybył ks. [Marian] **Kwiatkowski**, wicerektor gospodarczy KUL. Został zwolniony z więzienia, dokąd dostał się za zwrócenie studentowi ZMP uwagi, że rozwieszał ulotki bez *visum*⁷³⁴ rektora. Rzecz niezwykła – przyznano jakoby, że nastąpiła pomyłka.

Ks[iądz] prał[at] **Ugniewski** omawia dalszy plan prac przy odbudowie domu arcybiskupiego. Tynkowanie gmachu środkowego posuwa się naprzód. Wykończono prace betonowe i praca idzie w oficynie prawej.

Zaproszony na dziś, przybył ks. dziek. **Pągowski** z Kutna z rocznym sprawozdaniem. Jest to jeden z lepiej prowadzonych dekanatów, dzięki zastosowaniu podziału pracy.

⁷³³ Prawdopodobnie Zygmunt Strzałkowski (1907–1988), ksiądz. Święcenia 1932, od 1957 proboszcz parafii św. Franciszka z Asyżu na Okęciu. 1952 proboszczem parafii był ks. Zygmunt Kaczyński, przebywający wówczas w więzieniu.

⁷³⁴ *Lac.* tu: bez wiedzy.

Ks[iądz] dziekan zwizytował już wszystkie parafie i przedstawił protokoły z wizytacji.

Na obiedzie jest ks. [Antoni] Hlond, salezjanin, brat śp. kardynała prymasa. Stan [jego] zdrowia bardzo się poprawił. Troszczy się o śpiewnik⁷³⁵, który nie może wydobyć się z cenzury na światło dzienne.

Po obiedzie prowadzę dłuższą rozmowę z ks[iędzem] **rektorem KUL**⁷³⁶.

Na godz. 16.00 udaję się do katedry, by obejrzeć obrazy Willmanna, przywiezione w liczbie 30 dla kościołów warszawskich. Wypowiadam się za rozmieszczeniem ich grupami, a nie pojedynczo w różnych świątyniach. Amatorów na obrazy nie brak. Jednak obrazy te nie mają charakteru kościelnego, choć dotyczą tematyki religijnej. I dlatego nie nadają się do ołtarzy. Umieszczone w grupach dają możliwość porównania i studiów dla znawców. Do katedry się nie nadają.

Wracam do domu z bp. **Choromańskim**. Ustalamy tekst odpowiedzi na list **min. Bidy** do prymasa w sprawie grabieży niższych seminariów zakonnych. Mamy dwa projekty. Ustalamy odpowiednie ich połączenie. List będzie skierowany do Rady Państwa, a nie do min. Bidy. Podpisze bp Choromański.

12 sierpnia 1952, wtorek

Łowicz

Po Mszy św. w domu wyruszyłem do Łowicza, w towarzystwie ks. M[ieczysława] Jan-kowskiego, na 300-lecie istnienia klasztoru sióstr bernardynek. Fundacja miała miejsce w 1650 roku⁷³⁷. Na godz. 11.00 byliśmy na miejscu. Witają nas dzieci łowickie. Sumę celebrował ks. prał. Kawiński. Przybyło kilku kanoników kolegiaty. Było bardzo gorąco. Niepotrzebnie denerwowałem się na asystę złożoną z kleryków warszawskich, których dotąd zaliczam do najniezaradniejszych, tracących głowę w asyście ludzi. Kleru było sporo. Wygłosiłem kazanie o znaczeniu życia zakonnego dla życia doczesnego. Życie to, choć zda się odosobnione i poświęcone modlitwie, jest bardziej społecznie użyteczne niż życie w świecie. Bo niejedna z zakonnice jako matka wychowywała 3–5 dzieci swoich, a w klasztorze wychowuje setki cudzych. Bo niejedno powołanie, odchodząc ze schedy ojcowej, czyni miejsce dla ubogiej rodziny przy podziale majątku. Bo czystość, ubóstwo i posłuszeństwo – są nieustannym przykładem dla świata, jak panowanie nad sobą jest większą zdobyczą społeczną niż władanie nad innymi. Bo – i tak jeszcze przez godz[inę], stanowczo za długo – ogonek nakarmionych, okrytych, napojonych, zaopatrzonych sięg-
nęłyby na pewno od tej furty poza Warszawę, gdyby zwołać tych, co przez 300 lat tu szukali ratunku. Dziś klasztory są ubogie, bo oddały swe majątki rządowi ludowemu, ale i nadal ciąży na nich obowiązek pracy nie tylko nad własną duszą, ale i nad niedolą świata. Obiad

⁷³⁵ Chodzi o *Śpiewnik kościelny* ks. Antoniego Chlondowskiego (Hlonda).

⁷³⁶ Ks. Józef Iwanicki.

⁷³⁷ Zespół klasztorny bernardynek w Łowiczu wzniesiony został w 1650 z fundacji kasztelana gostyńskiego Marcina Sadowskiego i jego żony Magdaleny. 1898 klasztor został zlikwidowany przez władze carskie, odzyskany w 1918.

był bezlitośnie długi. Potem zwiedzałem klasztor, pięknie rozplanowaną w czworobok z wirydarzem budowlę, niewielką, ale dobrze zachowaną. Przemawiałem do zakonnic w chórze. Pożegnawszy lud zebrany przed świątynią, udałem się do ks. kan. [Antoniego] **Kaczyńskiego**⁷³⁸ i obejrzałem jego świątynię. W drodze powrotnej do W[arsza]wy odwiedziłem ks. prał. Kawińskiego.

O godz. 18.00 stanąłem w **Czubinie**, by odwiedzić kleryków. Na godz. 20.00 byłem w domu. Zastałem bp. **Choromańskiego**, który przyniósł gotowy odpis listu do Rady Państwa.

13 sierpnia 1952, środa

Warszawa

Rano przybył H[enryk] **Ruszczyc** i s. **Katarzyna** z Lasek. Groza powolnej likwidacji Zakładu jest oczywista. Ministerstwo Oświaty chce przekazać szkołę zawodową Ministerstwu Opieki Społecznej, a przedszkole zlikwidować. Równa się to okaleczeniu najlepiej zorganizowanej instytucji wychowawczej dla niewidomych w Polsce. Przygotowałem jeszcze jeden list do prezydenta RP – i choć bez nadziei na zrozumienie – to jednak wysłałem ten „głos wołającego na puszczy” do „Wielkiego Milczącego” z Belwederu⁷³⁹. Żał mi tego człowieka, który musi reprezentować gorszego niż jest w rzeczywistości.

Nawiedziła mnie gromada **ministrantów z Woźniakowa** pod Kutnem. Przyszli ze śpiewami, z wierszami, z kwiatami, z wielkim apetytem na obrazki, mszaliki i cukierki. Nic ich nie minęło. Wszystkie nadzieje zostały zaspokojone. *Non sunt fraudati*⁷⁴⁰.

Dominikanie ze Służewa otrzymali z Urzędu Kwaterunkowego nowe wezwanie do opuszczenia kaplicy. Mają oświadczyć, że mieści się tu parafia św. Dominika, której nie ma dokąd usunąć.

Przedstawił się nowy **provincjał**⁷⁴¹ **księży pijarów** ks. Buba⁷⁴². Przedstawił stan zgromadzenia. Jest to niemal okres zaniku. Co się stało z tą organizacją, która kiedyś trzymała w ręku ster wychowania narodu.

Zgłaszają się i takie delegacje: trzech ludzi z Wąbrzeźna prosi o zatrzymanie wikariusza, przeniesionego przez kurię pelplińską. Trudno ludziom wytłumaczyć, że to są sprawy, które należą do ich biskupa. Mówią zaraz o tym, że „nie ma sprawiedliwości”.

Jeszcze jedna delegacja „z Kobyłki”, skarży się na proboszcza. Niepokój stąd płynie bez przerwy. Niepokojny człowiek wywołuje wokół siebie niepokój.

⁷³⁸ Antoni Kaczyński (1889–1961), ksiądz, 1947–1961 proboszcz parafii św. Ducha w Łowiczu, dziekan łowicki. Świecenia 1914. 1940–1947 proboszcz w Sochaczewie.

⁷³⁹ Aluzja do postaci św. Jana Chrzciciela i Heroda.

⁷⁴⁰ *Lac*. Nie zostali zawiedzeni.

⁷⁴¹ Poprzednim prowincjałem był o. Bonawentura Kadeja SchP (1906–1980).

⁷⁴² Innocenty Jan Buba SchP (1909–1984), ojciec, historyk zakonu, prowincjał pijarów 1952–1955. Do zakonu wstąpił 1926, święcenia 1935.

Prowincjał ojców karmelitów⁷⁴³ przedstawia swoje kłopoty. Prosi o mnóstwo dyspens. Przedstawia kłopoty sióstr karmelitanek. Pilna jest pomoc tym domom zakonnym.

Przychodzi br. **Podwapiński**⁷⁴⁴, specjalista od „zegarków i zegarów”, w najlepszym znaczeniu. Napisał kilka książek. Największe zmartwienie, że to zakonnik, a przecież taki człowiek nie może być mądry.

Wreszcie przyjmuję sprawozdanie z dekanatu nowodworskiego, ks. Józwika⁷⁴⁵.

14 sierpnia 1952, czwartek

Warszawa – Jasna Góra

Przyjmuję grupę akademikzek, które przygotowują się do współpracy parafialnej. Po odbytych rekolekcjach i po kursie katechetycznym mają zamiar prowadzić dalej swoje studia i „praktykować” w parafiach warszawskich.

Ks[iądz] prowincjał **sercanów** z Krakowa (Płaszów)⁷⁴⁶ przedstawia dalszy bieg wysiedlania ich z własnego domu. Grupa robotników wtargnęła do kaplicy, wyłamała drzwi i wśród krzyków, paląc papierosy, zaczęła demolować kaplicę. Ks[iądz] prowincjał zagroził im dekretem o wolności sumienia i wyznania⁷⁴⁷. Robotnicy wynieśli się, ale sercanie mieli wiele kłopotów z UB. Odesłałem go do min. Bidy, który jest w sprawie bezpośrednio zainteresowany.

Zgłosił się jeszcze o[jciec] prowincjał **franciszkanów**⁷⁴⁸, z prośbą, by klerycy z filozofii franciszkańskiej mogli słuchać wykładów na Wydziale Filozofii seminarium gnieźnieńskiego. Zgodziłem się na to z radością.

Na obiad przybył ks. kan. Sitkowski, z którym o godz. 13.30 wyruszyłem do Częstochowy. Zabraliśmy z sobą Ojca mojego⁷⁴⁹, który od dawna tęsknił do Jasnej Góry. Stanęliśmy pod wałami na godz. 18.00. Złożyłem wizytę bp. Golińskiemu, zostałem na wieczery. Do zebranej kapituły przemówiłem słów kilka na temat taktyki Episkopatu wobec współczesnych trudności Kościoła w Polsce.

⁷⁴³ Anzelm Gądek OCD (1884–1969), karmelita bosy, prowincjał karmelitów w latach 1947–1956. Profesję zakonną złożył w 1902. Świecenia kapłańskie 1907. Przeor klasztoru w Wadowicach w latach 1918–1920. Pierwszy prowincjał wskrzeszonej prowincji polskiej w latach 1920–1924. Założył Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. W latach 1925–1947 w Rzymie m.in. wizytator polskich seminariów duchownych z ramienia Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów. Ma otwarty proces beatyfikacyjny.

⁷⁴⁴ Wawrzyniec Aleksander Podwapiński (1903–1983), franciszkanin konwentualny, jeden z najwybitniejszych polskich zegarmistrzów, autor 12-tomowego podręcznika fachowego. W zakonie od 1929, mieszkał w Niepokalanowie. Jeden z najbliższych współpracowników św. Maksymiliana Marii Kolbego, przez pewien czas jego osobisty sekretarz. Od 1940 uczył współbraci zegarmistrzostwa.

⁷⁴⁵ Henryk Józwik (1884–1959), ksiądz archidiecezji warszawskiej, od 1936 proboszcz w Nowym Dworze i dziekan dekanatu nowodworskiego. Świecenia kapłańskie 1906.

⁷⁴⁶ Michał Wietecha SCL, ksiądz, pierwszy polski prowincjał sercanów 1947–1953.

⁷⁴⁷ Chodzi o dekret z 5 VIII 1949 o ochronie wolności sumienia i wyznania (Dz.U. 1949 nr 45 poz. 334), który faktycznie skierowany był przeciwko duchowieństwu.

⁷⁴⁸ Hadrian Leduchowski OFMConv (1901–1979), ojciec. Świecenia 1926. Prowincjał franciszkanów 1947–1955.

⁷⁴⁹ Chodzi o Stanisława Wyszyńskiego.

15 sierpnia 1952, piątek Jasna Góra

Wniebowzięcie N[ajświętszej] Maryi Panny. Całą noc lud śpiewał pod Jasną Górą. Od rana ciągną pielgrzymki. Są nawet orkiestry, z czego wynika, że w niektóre dni wolno i katolikom [się] cieszyć. Wrzeszczące głośniki dywersyjne dziś przycichły.

O godz. 8.00 w kaplicy Matki Bożej pielgrzymka warszawska słucha Mszy św. Odprawia o. Nowak. Po Mszy św. przemawiam. Proszę, aby pielgrzymi wyjednali u^a Matki N[ajświętszej] dla stolicy: wierność Chrystusowi, wierność łasce uświęcającej, wierność małżeńską, rozwój czci eucharystycznej i błogosławieństwo dla budowniczych stolicy.

Sumę odprawiłem na szczycie w strasznym upale wobec ogromnych rzesz ludzkich, które trwały cierpliwie, spokojnie w słońcu całe godziny. Zawsze wzrusza ta niezwykła cierpliwość i spokój ludu polskiego. To jest owoc wychowania przez Kościół. Kazanie wygłoszone przez bp. Golińskiego było wspaniałe. [Przez c]ały niemal czas tego podniosłego nabożeństwa z pobliskiego placu „Wystawy” dochodziły [od]głosy „muzyczki”, która była wyrazem istotnego stosunku władców do najszlachetniejszych uczuć religijnych narodu. Ten naród nie może nawet spokojnie się pomodlić, chociaż musi spokojnie i cierpliwie pracować. Co więcej, uznano za wskazane konfiskować nawet wodę sprzedawaną, byle tylko utrudnić ludziom pobyt na Jasnej Górze.

Po obiedzie, o godz. 18.30 wyruszyła z bazyliki procesja eucharystyczna na wały. Prowadził bp Goliński. Nieco się ochłodziło. Pomimo że lud trwał niemal cały dzień na placu, zebrał się tak licznie, że plac wypełnił się szczelnie. Przybyła cała ludność Częstochowy, która zbiera się licznie wieczorem w każde święto M[atki] Bożej. Wygłosiłem kazanie nt. „Moce niezniszczalne praw człowieka, rodziny i narodu w kulturze chrześcijańskiej”. Wyznanie niewiasty: „Błogosławiony żywot, który Cię nosił”⁷⁵⁰ – brzmi przez wieki. Im dłużej chrześcijaństwo sprawuje na świecie swe dzieje, tym lepiej ludzkość rozumie błogosławiony sens tego wyznania. Zmienność przewrotów współczesnych może rodzić wrażenie, że wali się wszystko w gruz i nic z przeszłości nie zasługuje na zachowanie. Pragnę przypomnieć tu zebranym, że nie wszystko może być zmienione, nie wszystko musi być zmienione, nie wszystko da się zmienić.

Najbardziej stały w świecie – to Bóg, który trwa, choć wieki upływają, i natura ludzka, *anima naturaliter christiana*⁷⁵¹, pragnąca prawdy, dobra i serca. Im coś bliższe Boga i natury, tym trwalsze w swym bycie, przykład – człowiek, rodzina, naród. Przypominamy prawa człowieka: prawo do bytu i życia, prawo do Boga, prawo do prawdy, prawo do miłości. Przypominamy prawa rodziny: prawo do wolności wyboru stanu, powołania; prawo do pokoju domowego, prawo do własności, prawo do wychowania dzieci i do wyboru szkoły. Przypominamy prawa narodu: prawo do wolności Ojczyzny, do wierności Ojczyźnie, do miejsca w Ojczyźnie, do dziejów, języka, kultury.

^a W rękopisie: od.

⁷⁵⁰ Por. Łk 11,27.

⁷⁵¹ Łac. dusza z natury chrześcijańska.

Wreszcie synteza i moc obronna tych praw – Kościół, który ugruntował kulturę europejską opartą o zachowanie tych praw wziętych z Chrystusa. Kościół ma prawo do wolności głoszenia Ewangelii przez ambonę, prasę, książkę; Kościół ma prawo do wolności wychowania i do szkoły katolickiej. Jeśli rodacy nasi w Ameryce mają przeszło tysiąc szkół katolickich, to my w Ojczyźnie wolnej nie możemy być w gorszym położeniu, a mamy ich zaledwie kilka.

Obrona tych praw to droga do pokoju wewnętrznego. Kto broni tych praw, oddaje przysługę łaadowi i pomyślności społecznej.

Wracam raz jeszcze do wyznania niewiasty: „Błogosławiony żywot, który Cię nosił”. Chrystus zła błogosławieństwo na ludzkość, umacniając prawa wymienione.

Kazanie trwało 40 minut, zakończyło się w ciemnościach, które panowały na placu. Lud stał w głębokiej ciszy.

16 sierpnia 1952, sobota

Jasna Góra – Warszawa

O godz. 7.00 rano Msza św. w kaplicy Matki Bożej na podziękowanie za łaski udzielone pielgrzymce warszawskiej. Potem kilka rozmów: z ojcem Klemensem [Izdebskim], z ojcem generałem⁷⁵², z ks. kan. [Antonim] Marchewką i z jego bratem⁷⁵³. Pożegnanie z klasztorem i wyjazd do Warszawy. Po drodze mijamy całe szeregi pielgrzymek wracających z Jasnej Góry. Zastanawia wspaniała organizacja. W każdej pielgrzymce idzie ksiądz pieszo, wraz z ludem. W Wolbromiu dostaliśmy się w wielką procesję odpustową ku czci św. Rocha, wracającą z kaplicy. Wspaniały pochód, w skupieniu, w powadze i w tym cudownym pięknie ludu polskiego, tak wspaniale uwydatnionym w procesji religijnej. Wstąpiłem do **Babska**, by odwiedzić ks. B[olesława] Tomaszewskiego⁷⁵⁴, proboszcza, który z chorą nogą leży na tapczanie. W **Mszczonowie** odwiedziłem chorego ks. Tana⁷⁵⁵ i obejrzałem świątynię. Na godz. 16.00 stanąłem w W[arsza]wie.

I tym razem czekała delegacja z diecezji sandomierskiej, z osiem osób, prosząca o zatrzymanie ks[iędza] wikarego. Wy tłumaczyłem im, że to należy do ks[iędza] biskupa sandomierskiego.

17 sierpnia 1952, niedziela

Warszawa

Dzień mi upłynął poza domem. Rano na Mszy św. błogosławiłem trzy pary małżeńskie, które dziś święcą rocznicę swego ślubu – według przyjętej w rodzinie tradycji. Wyjaśniłem

⁷⁵² O. Alojzy Wrzałik OSPPE.

⁷⁵³ Stanisław Marchewka (1883–1960), ksiądz diecezji kieleckiej i 1945–1947 oraz 1948–1952 administrator parafii św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy. 1947–1948 więziony przez władze komunistyczne i skazany za „szpiegostwo” na pięć lat więzienia, ułaskawiony przez prezydenta Bieruta. 1952 wikariusz w swojej parafii, odsunięty przez wikariusza generalnego ks. Łagosza. Znalazł się w Częstochowie za zgodą prymasa Wyszyńskiego i tam zmarł.

⁷⁵⁴ Bolesław Tomaszewski (1903–1982), ksiądz, 1950–1958 proboszcz w Babsku. Świecenia 1928.

⁷⁵⁵ Feliks Tan (1887–1953?), ksiądz, administrator parafii Mszczonów do 1953. Świecenia 1912.

im, jak wszechstronne powinno być *mutuum adiutorium*⁷⁵⁶ i jak ono się pogłębia, w miarę jak życie małżeńskie się przedłuża.

O godz. 10.00 wyjechałem do **Lipkowa** na poświęcenie kościoła, odbudowanego przez ks. kan. Kowalczyka. Świątynia leżała w gruzach od wielu dziesiątek lat. Najstarsi ludzie nie pamiętają, kiedy ostatni raz była tu odprawiona Msza św. Piękny kościół, leżący na skraju Kampinosu, o estetycznej fasadzie, stał bez dachu i sklepienia; wewnątrz rosły duże drzewa. Dziś jest przykryty gontem, sklepiony, wytynkowany, zaopatrzony w drzwi i okna. Na poświęcenie przybyło wielu ludzi tym bardziej, iż dziś jest uroczystość św. Rocha, od dawna tu czczonego. Wszyscy okoliczni „badylarze”, ogrodnicy spod Babic i Jelonek, rolnicy z sąsiednich parafii – na wozach, brykach, kamionach ciężarowych, ciągną wśród pól. Okoliczni kapłani, z których terenów powstała parafia, stawili się wszyscy. Pogoda niepewna, chłód sprzyja. Witają dzieci, które w deklamatorskim „trio” przedstawiają historię Lipkowa i tę historyczną – z fabrykami Stanisława Augusta⁷⁵⁷, i tę literacką – z pojedynkiem Wołodyjowskiego⁷⁵⁸. Na tle pięknej fasady świątyni jest wybudowany ołtarz polowy i tron biskupi. Przemawia sołtys gminy, dziękuje za stworzenie parafii i pomoc w odbudowie kościoła.

Po dokonaniu poświęcenia wnętrza kościoła sumę odprawia ks. dziek. Kowalczyk. Głoszę kazanie na tle ewangelii, o św. Rochu i z niedzieli XI p[ost] P[entecosten]⁷⁵⁹. Kazanie jest wybitnie rolnicze, gdyż dziękujemy dziś za dary i plony ziemi (*Communio*⁷⁶⁰). Mówię o „Oraczu niebieskim” – *Pater meus agricola est*⁷⁶¹. Ukazuję Chrystusa rodzącego się w stajni, a więc pośrodku^a życia rolnika, który tak często odwiedza stajnię. Ale choć w stajni nawóz i zwierzęta, rządzi tu człowiek, który nawet nawozu użyć może dla produkcji chleba. Dzieło Boga – oddane człowiekowi na pożywienie – ma odmieniać człowieka w dziecię Boże. Nie powtarzam wszystkich myśli tu wypowiedzianych. Lud słuchał ze skupieniem, jakkolwiek nastroje odpustowe docierały już z peryferii leśnych. Po sumie – udzielam sakr[amentu] bierzmowania dziatwie, której jest około setki. I do tych dzieci wygłaszam krótkie przemówienie. Kończymy uroczystość przy kościele, procesja odprowadza nas przez groblę łąk do drogi. Rzesza ludzka zaczyna się rozchodzić po lesie. Udajemy się do mieszkania ks. prob. Kurowskiego. Obiad – w gronie kapłanów i rady parafialnej. Trwa zbyt długo, pomimo prośby, by był skromny. Jest, jak zazwyczaj, „nieskromny”. – Lipków opuszczamy o godz. 16.00. Spotykamy ludzi uczujących na wozach i pod drzewami. Niektórzy młodzieńcy są nieco „zachwiani” w równowadze.

^a W rękopisie: w pośrodku.

⁷⁵⁶ Łac. wzajemna pomoc.

⁷⁵⁷ Chodzi o fabryki pasów szlacheckich, tzw. lipkowskich, założone po 1790 przez Jakuba Paschalisa Jakubowicza (?–1817).

⁷⁵⁸ Lipków miał być miejscem pojedynku Wołodyjowskiego i Bohuna w *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza.

⁷⁵⁹ Łac. *post Pentecosten* – po Zesłaniu Ducha Świętego.

⁷⁶⁰ Łac. antyfona mszalna związana z obrzędem Komunii św.

⁷⁶¹ Łac. dosł. „Ojciec mój jest rolnikiem” (J 15,2).

Wstępuję do **Babic**, by odwiedzić ks. kan. **Michnikowskiego**⁷⁶² i poznać wnętrze świątyni. Plebania stoi w ciemnym ogrodzie. Jest tu wszędzie bardzo samotnie i spokojnie. Podobno jest i w parafii nazbyt spokojnie. Wnętrze rozległej świątyni – piękne. Dobre ołtarze z barokowymi rzeźbami. Brak tu młodej ręki, która by utrzymała porządek na ołtarzach. Na plebanii też „starość”. Gospodarz jest już dotknięty chorobą, która obezwładnia. Parafia przeżywa okres trudny, zwłaszcza że powstają z niej coraz to nowe. Warszawa zbliża się wielkimi krokami i doprowadzi do dalszych podziałów parafii, która ongiś sięgała do Grzybowa. Żegnamy gospodarza i ruszamy do miasta.

Na godz. 17.45 mam być **przed kościołem św. Jacka**⁷⁶³ na N[owym] **Mieście**. Jedzie z nami ks. Sitnik, proboszcz z Koła. Przybywamy punktualnie. Lud czeka z kapłanami, witają nas dzieci. O[jciec] prowincjał **Czyrnek**⁷⁶⁴ wprowadza nas do kościoła. Świątynia już ma sklepienie w nawie głównej i okna, chociaż jest bez posadzki. W prawej nawie widnieje wielka otwarta ściana. Na transepcie prezbiterium jest przemurowane i oddzielone od nawy głównej. Główny cel nabożeństwa to poświęcenie kłosów – według starej tradycji dominikańskiej związanej z urocz[yścią] św. Jacka. Po różańcu wygłaszam kazanie nt. „Chleb powszedni i Chleb żywota”. Po przemówieniu poświęcam kłosy, które są rozdawane ludności. Dla tego ludu trzeba mieć cały wóz zboża. Ale myśl jest piękna, by zbliżyć ludzi do darów Bożych i nauczyć ich wdzięczności wobec Dawcy chleba. Po wieczery w klasztorze oo. dominikanów wracam do domu na godz. 20.30.

18 sierpnia 1952, poniedziałek

Warszawa

Po Mszy św. przyjmuję H[enryka] Ruszczyca i panią Z[ofię] Morawską⁷⁶⁵, przedstawiających mi sprawę **Lasek**. Sprawa nadal kształtuje się niepomysłnie dla Zakładu, chociaż nie brak słodkich uśmiechów i pokłonów dla Dzieła. Radzę, by zarząd starał się o audiencję u p[ana] prezydenta RP tym bardziej, że dyr. Bida zarządu nie przyjął.

Przybył ks. inf. **Zink** z Olsztyna, referując bieg sprawy Fromborka. Zaczęto wywozić rzeczy. Władze terenowe nie zdradzają skłonności do rozwikłania sprawy. Ks[iądz] Zink zamierza umieścić tu wydział klasyczny seminarium wyższego.

Resztę dnia spędzam na **kursie katechetycznym**, zorganizowanym na mocy uchwały Konferencji Episkopatu, dla wydziałów szkolnych i wizytatorów religii kurii biskupich całej Polski. Kurs instrukcyjny był przygotowany przez Wydział nauki kat[olickiej] przy kurii metropolitalnej warszawskiej. Zadaniem kursu było wyjaśnić metodę synchronizacji

⁷⁶² Chodzi o Jana Machnikowskiego (1894–?), księdza, proboszcza parafii Babice, wyświęconego 1919.

⁷⁶³ Kościół dominikanów św. Jacka w Warszawie, wybudowany 1604–1639 wg projektu Jana Baptysty Trevana. Zburzony przez Niemców 1944, odbudowany 1947–1959 z odtworzeniem poprzedniej formy wczesnobarokowej.

⁷⁶⁴ Bertrand Czyrnek OP (1899–1977), filozof tomista.

⁷⁶⁵ Zofia Morawska (1904–2010), 1947–1969 dyrektor administracyjny Zakładu w Laskach. Skarbniczka Zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, odpowiadająca za pozyskiwanie funduszy. 1994 jako pierwsza kobieta odznaczona Orderem Orła Białego.

czteroletniego programu nauk katechizmowych, katechizacji młodzieży ze szkół podstawowych (katechezy) i szkół licealnych (problemy). Metoda ta jest rewolucją podyktowaną jednak sytuacją, w jakiej Kościół pracuje w Polsce.

Po zakończeniu kursu przybył bp **Zakrzewski**, najczęstszy gość Warszawy ze wszystkich biskupów polskich.

Wieczorem przyjąłem księży gnieźnieńskich, biorących udział w kursie instruktorskim.

19 sierpnia 1952, wtorek

Warszawa

Do południa pracuję w domu. Zgłasza się wielu kapłanów na audiencję. Z ks[ieżmi] kan[onikami] **Czerniakiem** i Reiterem^a omawiam sprawy administracyjne kurii gnieźnieńskiej.

Ks[iądz] kanonik **Chmielewski**⁷⁶⁶ ze **Słupska** prosi o odwiedzenie młodzieży miasta, niestety, warunki nie pozwalają na tę wizytę.

Ks[iądz] kan[onik] [Antoni] **Kaczyński** z Łowicza dziękuje za odwiedzenie go w czasie ostatniego pobytu w mieście.

Ks[iądz] prob[oszcz] **Kapelewski**⁷⁶⁷ z Mrozów prosi o translokację i uzasadnia ją światłem lekarskim, które zawiera tyle chorób, że aż dziw, jak ten człowiek mógł tu jeszcze przyjść. Wyszukać dla takiego człowieka odpowiednią parafię będzie trudno w całej Polsce.

Niezmordowany dziekan W[arsza]wy-Północ ks. **Kowalczyk** – przedstawia plan nowego podziału stolicy na dekanaty.

Ks[iądz] **Zagzill** z Zerzenia^b dziękuje za konsekrację ołtarza.

Zgłasza się prof. Cz[esław] **Strzeszewski** z KUL, skreślony przez Ministerstwo Szkół Wyższych z listy „samodzielnich pracowników naukowych” na KUL. Obmyślamy sposób „urządzenia” profesora, który wiele energii poświęcił pracy w KUL, a dziś jest poza obiegiem rzeczywistości.

Przybywają siostry z **Lasek**, informując o wyniku rozmów w urzędach w sprawie Zakładu dla Niewidomych.

Wreszcie zgłasza się ks. dyr. [Bronisław] Dąbrowski z Sekretariatu Episkopatu i omawia ostatnie rozmowy w Urzędzie do spraw Wyznań. Zostaje na obiedzie.

Po obiedzie jadę do seminarium metrop[olitalnego] na zakończenie **kursu instrukcyjnego** dla wizytatorów diecezjalnych religii. Wygłaszam końcowe przemówienie. Zasad-

^a W rękopisie błędnie: Raiterem.

^b W rękopisie błędnie: z Zerzna.

⁷⁶⁶ Karol Chmielewski (1885–1981), ksiądz administratury apostolskiej gorzowskiej, 1948–1964 proboszcz parafii NMP Królowej Różańca św. w Słupsku, dziekan słupski. Świecenia 1909 w Wilnie, inkardynowany do archidiecezji lwowskiej. Przed wojną i w jej trakcie proboszcz w Kozowie Tarnopolskim. Od 1945 do śmierci w Słupsku.

⁷⁶⁷ Paweł Kapelewski (1904–1965), ksiądz, 1948–1956 administrator parafii Mrozy. W tym czasie jej proboszcz ks. Kazimierz Fertak przebywał w komunistycznym więzieniu. 1939–1944 proboszcz w Jeruzalu, 1956–1960 w Nowym Mieście n. Pilicą, 1960–1965 w Wiązownej.

nicze punkty: 1) nowa sytuacja religii w szkole wymaga, by program realny (możliwy) przyjąć na miejsce programu idealnego; 2) spieszymy z pomocą kapłanowi: obudzić zdolności katechetyczne kapłanów; 3) rodzice – na front, rodzina – szkołą katechetyczną; 4) przeszkolenie katechetek – należy oswoić się z ich znaczeniem i potrzebą.

Wracam do domu na godz. 20.00. Do 22.00 rozmawiam z rektorem KUL ks. [Józefem] Iwanickim.

20 sierpnia 1952, środa

Warszawa

Rano przybywa na Mszę św. tzw. Porozumienie Międzyzakonne Żeńskie. Przemawiam do nich na tle introitu ze Mszy św. o Niepokalanym Sercu Maryi. W czasie zebrania ustalamy program szkolenia zakonnic profesek, przełożonych i ekonomek zakonnych. Odpowiednie kursy będą pogłębiały ich pracę zakonną.

Od godz. 11.00 obraduje **sesja kurii metropolitalnej**. Dokończyliśmy sprawy translokat jesiennych. Zatwierdziłem erekcję parafii św. Wincentego à Paulo na Bródnie⁷⁶⁸ i erekcję par[afii] św. Jana Kantego na Żoliborzu⁷⁶⁹.

Na obiad przybywa **ks. inf. Bensch**. Przeprowadzamy dłuższą dyskusję prawniczą nt. **sytuacji obrządku gre[c]kokat[olickiego]** w ramach obecnej pracy Kościoła łac[ńskiego]. Zdecydowałem stworzyć w Bytowie, diec[e]zi gorzowskiej, placówkę duszpasterską w postaci kaplicy publicznej, której rektor ks. Hrynyk będzie sprawował liturgię w obrządku gre[c]kokat[olickim], głosił tu Słowo Boże i spowiadał zgłaszających się. Księża grekokatolicy wysuwali jeszcze inne postulaty, np. udzielanie ślubów grekokatolikom bez delegacji *parochi loci*⁷⁷⁰, jedynie *cum licencia parochi nupturientum*⁷⁷¹. Ten i inne postulaty są nie do przyjęcia. Odmowa jest źle oceniana przez ks. Ripeckiego z Chrzanowa (Ełk), który udzielał ślubu nieważnie wszystkim zgłaszającym się doń Rusinom gr[eko]katolikom. Długą listę tych małżeństw konwalidowałem, zakazując opornemu ks. Ripeckiemu podobnych praktyk.

Wieczorem przybyła m. Annuncjata⁷⁷², boromeuszka z Trzebnicy i prowincjalna sióstr urszulanek czarnych⁷⁷³.

⁷⁶⁸ Kościołem parafialnym nowo erygowanej parafii św. Wincentego à Paulo był kościół pod tym samym wezwaniem, wybudowany pod koniec XIX w., pełniący funkcję kościoła pogrzebowego na cmentarzu Bródnowskim. Parafia erygowana została w 1952, a pierwszym jej proboszczem został ks. Zdzisław Waś.

⁷⁶⁹ Kościołem parafialnym nowo erygowanej parafii św. Jana Kantego był kościół przy klasztorze nazaretanek, wybudowany ok. 1931, uszkodzony 1944 i odbudowany.

⁷⁷⁰ Łac. miejscowego proboszcza.

⁷⁷¹ Łac. za pozwoleniem proboszcza parafii narzeczonych.

⁷⁷² Zapewne s. Annuncjata Stanisława Musiał SCB.

⁷⁷³ Maria Emanuela Oktawia Mrozowska OSU (1897–1962), 1950–1956 przełożona prowincji polskiej urszulanek Unii Rzymskiej. Od 1922 w postulatce w Krakowie. 1924–1928 studia polonistyczne na UJ. Śluby wieczyste 1927. 1931 doktorat. Przełożona zgromadzenia w Poznaniu 1931–1932, w Krakowie 1932–1937. 1937–1946 przełożona prowincji polskiej, 1946–1949 ponownie przełożona w Krakowie. Jedna ze współtwórczyń Porozumienia Międzyzakonnego zakonów żeńskich, następnie Wydziału Spraw Zakonnych SPP. Od 1956 przełożona we Wrocławiu.

21 sierpnia 1952, czwartek

Warszawa

Przyjąłem ks. Czesława **Miętkę**, zamianowanego ojcem duchownym seminarium metropolitalnego. Wyjaśniam zasady pracy. Oczekuję, że wychowanie młodzieży pójdzie po linii dogmatycznej i liturgicznej. Dogmat ma być podstawą życia wewnętrznego, życia modlitwy. Kościół ułatwia nam życie dogmatem przez liturgię swoją. I dlatego młodzież duchowna musi być od początku wprowadzona w rok liturgiczny i wraz z Kościołem od I niedzieli Adwentu przeżywać prawdy objawione. Młodzież musi żyć mszałem i brewiarzem na co dzień, musi być tak wychowana, by te księgi były przewodnikiem życia wewnętrznego. Kapłan musi czuć się w dłoniach modlącego się Kościoła, musi żyć w wielkiej, modlącej się wspólnocie Ciała Mistycznego.

Znowu obradowała **konferencja redaktorów pism katolickich**. Na skutek taktyki „Ruchu”⁷⁷⁴, prowadzonej z pogwałceniem umowy z wydawnictwami, pisma katolickie stanęły przed „być albo nie być”. Nowe wymagania „Ruchu” zezwalały tylko na abonament indywidualny i na kiosk. Wskutek braku orientacji wśród czytelników nakład pism spadł niekiedy o 60–80 proc. Powoli zaczął się ten stosunek poprawiać. Zanim jednak to nastąpiło, depresja opanowała wydawców, którzy stanęli w obliczu gospodarki deficytowej. To niebezpieczeństwo spowodowało dzisiejszą sesję. Dziś jednak postawa wydawców jest mocniejsza. Jeszcze raz zrozumiano, że trzeba umieć spokojnie przeczekać martwe punkty wytworzone przez taktykę komunistycznej walki. Postanowiono, że wszystkie pisma wytoczą proces „Ruchowi” za złamanie umowy i narażenie wydawnictw na straty. Nadto postanowiono wnieść zażalenie na „Ruch” do Rady Państwa, w wyniku tego, że „Ruch” nie dopuszcza do rozmów bezpośrednich ze swoimi przedstawicielami. Nadto postanowiono trwać na stanowisku do końca.

Po konferencji redaktorów przyjąłem **ks. Hrynyka**, gr[eco]kat[olickiego] kapłana, który pragnie zorganizować stałą placówkę pracy dla grekokatolików w Bytowie, diec[ezji] gorzowskiej. Wręczyłem mu odpowiedni dekret. Placówka ta nie będzie parafią, czego zresztą sami duchowni gr[eco]kat[olicy] nie chcą. Inne placówki na razie nie będą otwarte, gdyż brak jest księży gotowych poświęcić się tej pracy.

Zgłosił się o. **Klemens Izdebski** z Jasnej Góry. Od dawna zabiegają o widzenie się [z] ojcem Kajetanem Raczyńskim⁷⁷⁵, uwięzionym na Mokotowie. Pomimo posiadanej przepustki wizyta jest stale odkładana. Ojcowie wystają przed więzieniem w tłumie ludzi po kilka godzin – bez rezultatu. Zastanawia mnie nieraz, co rząd zyskuje na takim widowisku. Gdyby nie zyskiwał, przecież nie dopuszczałby do tego. Trudno przyjąć, że widok białego habitu w tłumie rodzin więźniów jest obojętny tym ludziom. Wszyscy oni widzą się po tej stronie obozu walki klasowej. Po tamtej jest tylko aparat partyjny.

⁷⁷⁴ Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” było monopolistą w zakresie dystrybucji prasy.

⁷⁷⁵ Zob. przypis pod datą 28 III 1952.

Pod wieczór udałem się na kurs duszpasterstwa małżeństw, zorganizowany przez Wydział Duszpasterstwa dla duchowieństwa archidiecezji. Przewodniczy ks. dr Jerzy Modzelewski przy współpracy ks. dr. Kamińskiego. Na sali przeszło 200 kapłanów. Referaty dobrze przygotowane. Dyskusja mało ożywiona – dyskusja „sytych”. Wygłaszam dłuższe przemówienie, którego myśli przewodnie są następujące: 1) Należy poznać zmienną rzeczywistość, do której należy przystosować nowoczesne metody pracy duszpasterskiej. Trzeba w sobie zwalczyć postawę „wszechwiedzących”, którzy już nie mają żadnego dążenia i wysiłku myśli. Konieczna jest inicjatywa myślowa nie tylko prelegentów, ale i słuchaczy. 2) Trzeba na nowo przemyśleć problem rodziny, małżeństwa, kobiety – w pracy małżeńskiej. Rodzina i parafia dziś są jedyną niemal siłą i ośrodkiem pracy religijnej. Należy więc wykorzystać dla Boga rodzinę. 3) Na nowo trzeba przemyśleć „problem kobiety” w Kościele. Wyzwolić się trzeba z tego lekceważącego podejścia do kobiety. Bóg wyznaczył kobiecie doniosłe miejsce w dziele Odkupienia. Kościół i jego kapłani nie mogą tego nie widzieć. Więcej powagi, szacunku, skromności i ojcostwa – w traktowaniu kobiety. Oddziaływanie na dzieci w rodzinie trzeba zacząć od pozyskania dla Kościoła kobiety.

22 sierpnia 1952, piątek

Rzeczycza n. Pilicą

Rano o godz. 8.30 wyruszyłem z ks. Sitkowskim i z ks. Padaczem do Rzeczyicy na odpust Serca Maryi. Właściwie nie było naglących powodów, aby tam jechać. Ale nigdy w tych stronach archidiecezji dotąd nie byłem. Niemal całą drogę padał deszcz. Ks[iądz] Sitkowski zabawiał szofera tak głośną rozmową, że z trudem mogliśmy się słyszeć, recytując brewiarz z ks. Padaczem. Jednak to jest swoisty styl człowieka. Wybraliśmy drogę przez Lubochnię i Spałę. Niestety, doskonała ta droga jest po prostu zagrodzona drutami przez środek – nie ma przejazdu. Nikt nam nie umiał wyjaśnić, dlaczego na skrzyżowaniu brak ostrzeżenia. Wskazano nam błotnistą i wyboistą drogę przez las, pełen wykrotów i kałuż. Miłosierdzie Boże, żeśmy nie połamali wozu. Wydobyliśmy się z wielkim trudem na gościniec ku Tomaszowowi po okazaniu dokumentów. Jednak jest to swoista metoda bezpieczeństwa, która musi budzić zainteresowanie u najspokojniejszych ludzi. Ze znacznym opóźnieniem dotarliśmy – przez Spałę i Inowłódz – do Rzeczyicy. Lud oczekiwał tłumnie w swych barwnych strojach. Mile uderza to, że wszystkie dziewczęta, kobiety i dzieci chodzą w wełniakach, bardzo malowniczych. Natomiast mężczyźni noszą się „z miejska”. Sumę celebrował ks. kan. Lipiński⁷⁷⁶, z sądu metropolitalnego. Kazanie wygłosiłem sam o związku rodziny domowej z rodziną nadprzyrodzoną. Po sumie malownicza procesja. Śpiew idzie słabo, nadal męczy się chór, który śpiewał mszę po gregoriańsku. Ludzie niewielki brali udział. Pan organista wtrącał kawałki z pieśni maryjnych. Najlepiej szła

⁷⁷⁶ Wacław Lipiński (1899–?), ksiądz, notariusz sądu metropolitalnego. Święcenia 1927.

pieśń do Matki Bożej na odsłonięcie ołtarza. Obiad był długi, koleżeński, gdyż zebrali się tu dziś niemal wszyscy koledzy kursowi gospodarza⁷⁷⁷.

W drogę powrotną wyruszyliśmy o godz. 16.30. W domu stanęliśmy na godz. 19.30.

23 sierpnia 1952, sobota

Warszawa

Rano zebrała się „Ósemka” na Mszę św. za duszę Anny Gulanki, młodej lekarki, która po otrzymaniu dyplomu lekarskiego ciężko zachorowała i w tych dniach umarła. W liście sprzed tygodnia, pisanym w pełnym zdrowiu, mówiła o oddaniu się całkowitym Kościołowi i o poświęceniu swego życia za Kościół. Bóg ofiarę przyjął dziwnie szybko. Była to dusza bardzo czysta, dobrze mi znana z długoletniego kierownictwa w konfesjonale. Miała wielki dar wiary i modlitwy, skromności i pogody.

Przybył ks. prał. **Duczyński**, oficjał sądu, z drobnymi sprawami. Człowiek niezwykle pracowity, ale podejrzliwy, który swoją podejrzliwością wywołuje pod swoim adresem słowa asekuracji, które zresztą przyjmuje też ostrożnie. Jego choroba serca rodzi się – w dużej mierze – z niepokoju. Pomimo że jest bardzo przeze mnie szanowany, ciągle mi przypomina, że „mu nie ufam” i że go „mogę” usunąć. Ani o tym myślę.

Stary emeryt ks. **Ulatowski** z Cmentarza Bródnowskiego, ostatnio przeniesiony na emeryturę, przyszedł – jak mówi – z wielkim strachem. Przyjąłem go bardzo spokojnie, chociaż należy mu się nieco wymówek za nieporządek, jaki ma w swoim otoczeniu domowym. Ale gdy człowiek przyzna się do win, wtedy „ręce opadają” i chęć do „burczenia” ustępuje. Poszedł „zadowolony”. W kurii będą mówić, że psują ludzi.

Ks[iądz] **Pieniażek** z Anina przyszedł „dopiąć guzik” jutrzejszej parafialnej uroczystości. Pytałem go o ks[iędz]a wikariusza, aresztowanego przed kilku tygodniami. Dotąd siedzi w więzieniu. Lękam się o jego zdrowie, gdyż to gruźlik.

Ks[iądz] **prowincał kapucynów**⁷⁷⁸ informuje, że władza generalna ustanowiła nową prowincję – warszawską – kapucynów.

Z ks. **Benschem** rozważamy sprawę grekokatolików i wizytacji u sióstr franciszekanek.

Na godz. 18.30 pojechałem do seminarium metropolitalnego z konferencją duchowną do diakonów, którzy jutro mają przyjąć kapłaństwo w k[ościel]e Wszystkich Świętych. Rekolekcje prowadził ks. J[an] Zieja.

Po powrocie, o godz. 20.30 zastałem matkę Benedyktę [Woyczyńską] i s. Teresę [Landy] z Lasek, które doniosły mi o wizycie p. Głuszcza. Oświadczył siostrom,

⁷⁷⁷ Proboszczem w Rzeczycy był 1948–1956 ks. Tadeusz Rulski (1903–1966), w czasie wojny więzień Dachau. Świecenia 1928. 1956–1966 proboszcz w Domaniewiczach.

⁷⁷⁸ Zapewne Benignus Jan Sosnowski OFMCap (1916–1997), ojciec, 1952–1955 oraz 1958–1961 prowincjał warszawski kapucynów. 1935 wstąpił do zakonu. 1940 aresztowany przez Niemców i do 1945 więziony w KL Sachsenhausen i Dachau. Świecenia w Brugii w Belgii 1946. 1947–1952, a następnie 1955–1958 i 1967–1970 gwardian w Zakroczymiu. 1958 jeden z inicjatorów ruchu trzeźwościowego. Reaktywował Niższe Seminarium Duchowne w Nowym Mieście n. Pilicą.

że należy przekazać państwu dzieci z przedszkola, ze szkoły zawodowej i część ze szkoły podstawowej. Równa się to rozbiciu instytucji.

24 sierpnia 1952, niedziela

Warszawa

Dziś w k[ościel]e Wszystkich Świętych – udzielam święceń kapłańskich 15 diakonom seminarium metropolitalnego i dwóm diakonom ze Zgromadzenia Księża Marianów. Święcenia były przyspieszone o rok z uwagi na wielki brak duchowieństwa w stolicy. Młodzi neoprezbiterzy pracowali całe wakacje. Kościół Wsz[ystkich] Świętych przygotował się na tę uroczystość starannie. Znać daleko posunięte prace tynków wewnętrznych. Podarowane kościołowi obrazy Willmannowskie już są zawieszone, wielkie te płótna bardzo zmały na tle płaszczyzn ściennych. W kościele już duszno od natłoku ludzi. Co będzie za dwie godziny? Na ambonie ks. Gogolewski, który udziela wyjaśnień, czyni to z dużą zręcznością. Uroczystość trwa do godz. 13.30. Budzi wielkie zainteresowanie wśród obecnych, którzy niezmordowanie trwają do końca, w wielkiej ciszy spokojnie stojąc. Suma jest śpiewana. Ceremonię prowadzi ks. Sitkowski. Po sumie wygłaszam krótkie przemówienie do obecnych. Lud odprowadza nas na plebanię. Obiad – w kancelarii parafialnej. Dziękuję ks[iężom] profesorom z seminarium i z Wydziału Teologicznego za wkład pracy.

Na godz. 16.00 wracam do domu z ks. Sitkowskim i z ks. S[tefanem] Ulatowskim. Zaraz też wybieramy się w drogę do **Anina**. Ks[iądz] proboszcz **Pieniążek** urządził dziesięciolecie parafii, a nadto konsekrację dwóch dzwonów (Stefan Piotr i Antoni). Wzdłuż drogi stoi wielka rzesza ludzka. Przeważają rodzice z dziećmi na ręku. Młodzieży mniej. Zatrzymujemy się przy pięknej bramie. Trzeba wysłuchać mnóstwa wierszy – od dzieci, młodzieży, ministrantów, bieli, rady parafialnej, niewiast i mężów. Na szczęście – wszystkie krótkie. Wchodzimy do kościoła. Przed trzema laty, w czasie wizytacji kanonicznej, ks[iądz] proboszcz otrzymał polecenie rozbudowania kościółka-kapliczki, który nie mógł pomieścić wielkiej parafii. Dziś zdoła ogarnąć przeszło 1200 ludzi. Ks[iądz] proboszcz składa sprawozdanie z prac dokonanych. Dzwony konsekruję na cmentarzu. Wygłaszam przemówienie nt. „Rano konsekrowałem ludzi – a teraz brązy: człowiek i materia w służbie Bogu”. Uroczystość kończy się o godz. 20.00. Po wieczery wracamy do domu na godz. 21.30.

25 sierpnia 1952, poniedziałek

Warszawa

Dzień „nabity” sprawami. Od rana czekają „Laski”: matka Benedykta, s. Teresa i p. Z[ofia] Morawska. Sprawozdanie z sytuacji i program działania w obronie zakładu. Ustalamy: zarząd działa w granicach ustaw, zgromadzenie – w ramach swej włożonej pracy. Siostry franciszkanki mają większe tytuły do obrony, gdyż zakład powstał dzięki inicjatywie matki

Czackiej i wielkiej ofiarnej pracy sióstr. Wysyłam depeszę do p[ana] prezydenta RP, choć i tym razem bez wiary, by coś zdołało poruszyć serca tych ludzi. Niszczą zakład, chociaż niczym nie są zdolni zastąpić w tej chwili jego pracy, którą służył niewidomym.

Ks[iądz] Jan **Zieja** udziela mi cennych informacji w sprawie tarnowskiej. Przeprowadził rozmowę z księżmi i z panią Beściakową. Spostrzeżenia jego pokrywają się z moimi. Księża są bardzo naiwni, kobieta ulega sugestiom wyobrażeniowym. Ks[iądz] prał[at] Bross powinien przystąpić do energicznej pracy wizytatora. Należy przenieść obydwa księży.

Zaproszony ponownie, przybył ks. Eugeniusz **Dąbrowski**. Uzbrajam się w cierpliwość, by wysłuchać człowieka, który mówi tylko o sobie. Przyznał się do słów, ogłoszonych w „Słowie Powszechnym”, a krytykujących Episkopat, za rzekomo niechętną postawę wobec jakiejś oferty zagranicznej – na wydawnictwo Pisma Św[iętego]. Nie mogę znaleźć śladów tej oferty. Ale ks. Dąbrowski obwinia Konferencję Episkopatu, chociaż w 1934 r. konferencje takimi sprawami się nie zajmowały. Wniosłem zastrzeżenie przeciwko przyjęciu przez ks. D[ąbrowskiego] kanonii hon[orowej] wrocławskiej bez wiedzy ordynariusza i wbrew statutowi kapituły wrocławskiej. Statut przewiduje sześć kanonii hon[orowych] i wszystkie sześć są obsadzone już przeze mnie na wyraźną prośbę ks. Lagosza. Nominacja nowych czterech na mocy „uchwały” kapituły jest niezgodna i z prawem kanonicznym, i ze statutem. Ks[iądz] D[ąbrowski] „nie przywiązuje do tego żadnej wagi”. – Rozmowa z ks. D[ąbrowskim] wymaga, aby ordynariusz był bardzo pokorny, bardzo cierpliwy i aby słuchał wszystkich upomnień udzielanych przez ks. D[ąbrowskiego]. Zdaje mi się, że utrzymałem się na poziomie tych wymagań.

Zgłosił się ks. **Rzymelka**, misjonarz, i p. Antoniowa Górską w sprawie odbudowy domu i kaplicy Pań Miłosierdzia przy ul. Ordynackiej. Już kilka razy usiłowałem zainteresować księży misjonarzy sprawą odbudowy. Dziś na nowe okoliczności. Caritas⁷⁷⁹ występuje z projektem umowy na odbudowę domu, z tym że kaplicę wewnątrz wykończy Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia i księża misjonarze. Wyrażam zgodę na takie rozwiązanie, gdyż w tym miejscu potrzebna jest kaplica.

Odwiedza nas bp Bednorz z Katowic. Przywozi pozdrowienie od bp. Adamskiego, który trzyma się dzielnie. Wojowniczy ten biskup jest bardziej ceniony przez komunistów niż układny bp Lorek, chociaż są pod jednakowymi zarzutami.

Z **Fromborka** przybył ks. **dyr. Kubrycht**. Sytuacja w zajęтым gmachu seminarium niższego jest taka: zdołano wywieźć całe wewnętrzne urządzenie. Nawet żywność wywieziono całkowicie i rozdano zakładom państwowym. Robotnikom wyjaśniono, że żywność tę salezjanie podarowali państwu. Pomimo zapowiedzi nie zorganizowano dotąd szpitala, chociaż dyrektorka już oczekuje, skierowana „do gotowego zakładu”. Zniszczono więc

⁷⁷⁹ Chodzi o inspirowane przez władze komunistyczne Zrzeszenie Katolików „Caritas” działające od 1950, które uwłaszczyło się na skonfiskowanym przez państwo majątku kościelnej organizacji Caritas.

jeden zakład, a nic nie stworzono nowego. Dzieje się [to] wtedy, gdy Polska wróciła tu po wielu wiekach niewoli. Ciężko jest wierzyć, że ci ludzie są przyjaciółmi Polski.

Przybyły dwie matki **prowinclalne elżbietanek** – warszawska⁷⁸⁰ i wrocławska⁷⁸¹. Obie w kwitnącym stanie.

Warto zanotować: ks. **Malessa**, zamianowany proboszczem par[afii] Glinianka, przyszedł podziękować. Rzadko się to zdarza, by ktoś dziękował nie tylko za parafię, ale nawet za odznaczenie godnością kościelną.

Ks[iądz] kan[onik] **Markowski**⁷⁸², skarbnik kurii metrop[olitalnej], przyniósł mi mnóstwo nominacji do podpisu. Jest to ostatnia seria z wakacyjnych translokata. – Jeden z „księży patriotów” – ks. Owczarek⁷⁸³ – głosi, że odtąd nominacje już nie będą udzielane przez kurie.

Ks[iądz] prał[at] **Podbielski**⁷⁸⁴ składa w imieniu^a kapituły kolegiackiej łowickiej petycję, aby wystarać się dla kolegiaty o przywilej bazyliki mniejszej jako dla siedziby kapituły prymasowskiej i miejsca spoczynku dwunastu prymasów polskich. Postanowiłem „rzec rozważyć”.

Ks[iądz] dziekan **Ulatowski** z Piaseczna składa mi roczne sprawozdanie z prac w dekanacie. Jest to dekanat „staroobrzędowy”, gdyż jest tu najwięcej księży opornych zarządzeniom duszpasterskim. Trzeba by ten dekanat odnowić.

Ks[iądz] rektor **Iwanicki** z KUL dzieli się wrażeniami ze swoich rozmów z M[inisterstwem] Sz[kolnictwa] W[yższego]. Nie ma nadziei na uratowanie skreślonych profesorów. Podobnie nowy wicerektor gospodarczy ks. Kwiatkowski nie znalazł łaski w oczach ministerstwa i musi opuścić Lublin.

Wreszcie przybywa bp **Choromański**. Starał się o nawiązanie kontaktu z min. Bida i w sobotę 23 sierpnia przeprowadził dwugodzinną rozmowę. Ogólny bilans ujemny. Pan Bida ocenia stosunek „Episkopat – rząd” bardzo źle, przy czym jest zdania, że nikt nie ma zamiaru tego stosunku naprawiać. Pan Bida napadł na prymasa za jego kazanie na Jasnej Górze, które nazwał „hazardem”. Rząd nie będzie mógł tych rzeczy tolerować. Rząd przypomina, że nie może być nieuzgodnionych deklaracji o charakterze

^a W rękopisie: imieniem.

⁷⁸⁰ Ludwika Opertowska CSSE (?–1957), siostra, przełożona prowincji warszawskiej elżbietanek 1946–1957.

⁷⁸¹ Jolanta Marianna Przybył CSSE (1895–1961), siostra, od 1946 wizytatorka generalna zgromadzenia dla sześciu prowincji polskich oraz przełożona prowincjalna prowincji wrocławskiej. Do zgromadzenia wstąpiła w 1910.

⁷⁸² Stanisław Markowski (1910–?), ksiądz, święcenia 1938 w Warszawie. Absolwent WSH. Początkowo wikariusz parafii św. Barbary, następnie skarbnik kurii.

⁷⁸³ Stanisław Owczarek (1905–1981), jeden z najbardziej znanych księży-patriotów, 1945–1954 proboszcz parafii Konary. Święcenia 1930. W czasie wojny więziony w KL Dachau. W 1950 członek prezydium Głównej Komisji Księży przy Zarządzie Głównym ZBoWiD, a od 1954 jego wiceprzewodniczący. Od 1954 – pod naciskiem władz – proboszcz na Lesznie w Warszawie. 1964 odwołany przez władze kościelne w związku z demonstracyjną żałobą po śmierci przewodniczącego Rady Państwa A. Zawadzkiego.

⁷⁸⁴ Jan Podbielski (1883–1982), ksiądz, od 1930 kanonik Prymasowskiej Kapituły Łowickiej, 1939–1967 proboszcz parafii św. Stanisława w Warszawie. Święcenia 1907. 1907–1939 notariusz i skarbnik kurii metropolitalnej. 1919–1939 kapelan WP w stopniu podpułkownika. Jeden z najbardziej znanych polskich radiestetów.

polityczno-religijnym. Odpowiadam: kazanie na Jasnej Górze wywołała polityka rządu wobec seminariów zakonnych. Głoszono, że Episkopat wyraził zgodę na ten rabunek. Episkopat nie może być uważany za „kolaboracjonistę na swoją szkodę i z krzywdą Kościoła”. Brak odpowiedzi poważnej ze strony rządu musiał się doczekać odpowiedzi publicznej Episkopatu. Ks[iądz] b[isku]p ma wątpliwości, czy dobrze zrobił, że poszedł do p. Bidy. Ja też.

O godz. 18.30 wyjechałem do Lasek.

26 sierpnia 1952, wtorek

Laski

Dziś uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Odprawiłem Mszę św. dla ociemniałych i sióstr służebnic⁷⁸⁵ w Laskach. Nie przemawiałem, co siostry uznały za „okradanie” wiernych. Wydało mi się, że w dniu „mojego odpustu” Matki Bożej Częstochowskiej lepiej, gdy Ona sama przemawia, a gdy sługa Jej milczy. Przecież Maryja jest *ad defensionem populi polonici*⁷⁸⁶. Niech więc działa. Natomiast sam urządziłem sobie kilka godzin wakacji. Odwiedziłem matkę Czacką, zwiedziłem Dom Chłopców pw. św. Teresy i błąkałem się po lasach okolicznych, wśród wrzosów jesiennych. A potem przyszli ludzie – Z[ofia] Wyrzykowska⁷⁸⁷, H[alina] Dernałowicz, mama Okońska⁷⁸⁸ i Zarząd Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Poradziłem, aby Matka⁷⁸⁹ wystosowała list od siebie do prezydenta RP i zaprosiła go do Lasek, by osobiście poznał dzieło 40 lat jej pracy i ocenił, czy godzi się „dla doktryny” niweczyć to, co powstało z miłości dla najniezwyklejszych i czego dotąd niczym zastąpić się nie da.

Odwiedziłem też „Ojca”⁷⁹⁰, s. Nullę⁷⁹¹ i s. Elżbietę⁷⁹² – na cmentarzu. Ojciec bierze odpowiedzialność za moje biskupstwo, bo on wie najlepiej, jaki byłem. Przed laty przeszło dwudziestu był moim spowiednikiem i kierownikiem duszy.

S[iotra] Nulla wydawała mi się zawsze Bożą figlarką. Miała spojrzenie „ucieszne”. Chociaż przez kilka lat ją spowiadałem, zawsze patrzyłem na nią jak na pensjonarkę, chociaż to był tylko styl tej świętej wilnianki spod znaku ks. Henia Hlebowicza⁷⁹³. Zresztą oboje pasowali do siebie i dobrze się rozumieli. Oboje byli świętymi, których nie ceniłem.

⁷⁸⁵ Chodzi o franciszkanki służebnice Krzyża.

⁷⁸⁶ Łac. dla obrony narodu polskiego (fragment mszy o Najświętszej Maryi Pannie Jasnogórskiej).

⁷⁸⁷ Zofia Wyrzykowska (1900–1984), historyk, wychowawczyni dziewcząt w Laskach, współautorka historii Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.

⁷⁸⁸ Jadwiga Okońska (1897–1971), matka Marii Okońskiej.

⁷⁸⁹ M. Róża Czacka FSK.

⁷⁹⁰ Chodzi o ks. Władysława Kornilowicza.

⁷⁹¹ S. Nulla Lucyna Westwalewicz FSK.

⁷⁹² Prawdopodobnie s. Elżbieta Jadwiga Sittauer FSK.

⁷⁹³ Henryk Hlebowicz (1904–1941), błogosławiony, ksiądz, duszpasterz akademicki. Święcenia kapłańskie 1927. 1930–1936 wykładowca na USB w Wilnie. Kapelan AK w Wilnie. Rozstrzelany przez policję białoruską. 1999 beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II w gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej.

S[iostra] Elżbieta najwięcej mi pomaga. Czuję jej modlitwę, podobnie jak jej szukające oczy. To był człowiek porwany przez Boga, jak Habakuk⁷⁹⁴, za czuprynę. Polecam się Bogu z jej pomocą.

O godz. 17.00 przybył bp Baraniak i razem wróciliśmy do Warszawy.

27 sierpnia 1952, środa

Warszawa

A dziś dzień bardzo ludny. Odbywa się kurs duszpasterstwa małżeństw w seminarium metropolitalnym. Przewodniczy bp Choromański.

Ks[iaźdz] **Hofman**, dyrektor wydziału wstępnego do Wyższego Seminarium Metropolitalnego, przekształconego z Niższego Seminarium A[rchi]diecezjalnego, przedstawia mi profesorów do zatwierdzenia dla studium wewnętrznego o typie klasycznym. Zawsze byłem zwolennikiem typu klasycznego dla n[iższych] s[eminariów] d[uchownych], gdyż najlepiej przygotowuje do^a studium filozoficzno-teologicznego.

Przybywa też bp Niemira, który zastępuje proboszczów okolicznych. Wyrażam życzenie, by tego nie czynił, a raczej zajął się rekolekcjami dla zakonnic.

Siostry **szarytki** z Tamki⁷⁹⁵ przedstawiają nową asystentkę wizytatorki m. Kakowskiej⁷⁹⁶, kobiety już starszej i niemogącej należycie spełniać swych obowiązków.

Siostry **Sacré Coeur** z Grabowa⁷⁹⁷ proszą o stworzenie przy ich kaplicy parafii. Odsyłam je do ks. inf. Mystkowskiego.

Ks[iaźdz] **Wojewódzki**⁷⁹⁸ z par[afii] św. Barbary przedstawia trudności w pracy w parafii z powodu braku personelu.

Zgłaszają się **siostry Matki Bożej Miłosierdzia z Krakowa** i przełożona s[ióstr] **bernardynek** z Łowicza⁷⁹⁹.

Ks[iaźdz] **Markowski** z kurii przedstawia nową serię nominacji do podpisu.

Ks[iaźdz] kan[onik] Haze omawia sprawy Domu Księży Emerytów. Jest to człowiek, którego koniecznie trzeba zmienić, gdyż nie ogarnia już całości sprawy.

^a *W rękopisie: dla.*

⁷⁹⁴ Habakuk, jeden z dwunastu proroków mniejszych, autor księgi biblijnej powstałej w VI w. p.n.e. Tu prymas nawiązuje jednak do epizodu z Księgi Daniela (Dn 14,33–39), gdy prorok Habakuk został przeniesiony za włosy przez anioła z Judei do Babilonu wraz z posiłkiem przeznaczonym dla Daniela przebywającego w jaskini lwów.

⁷⁹⁵ W Warszawie przy ul. Tamka 35 znajduje się pierwszy dom zakonny szarytek w Polsce, założony w 1659. Od 1712 siedziba prowincji polskiej zgromadzenia, obecnie siedziba prowincji warszawskiej.

⁷⁹⁶ Eufemia Kakowska SM (1885–1959), siostra, wizytatorka generalna zgromadzenia 1932–1957. W zgromadzeniu szarytek od 1907.

⁷⁹⁷ Chodzi o klasztor siostr Sacré Coeur przy ul. Tanecznej w Warszawie-Grabowie. Przy tym klasztorze w 1952 została erygowana przez kard. Wyszyńskiego parafia św. Zofii Magdaleny Barat, której pierwszym proboszczem został ks. Tadeusz Kleczyński.

⁷⁹⁸ Michał Wojewódzki (1909–1964?), ksiądz, od 1939 wikary w parafii św. Barbary. Święcenia 1933. 1956–1964 proboszcz parafii św. Barbary.

⁷⁹⁹ Prawdopodobnie s. Klara Izabella Żołnowska OSFB (1898–1973), 1949–1952 przełożona klasztoru bernardynek w Łowiczu. W zakonie od 1922, 1927 śluby wieczyste.

Siostry **Wspólnej Pracy** z Włocławka przybywają w imieniu chorej przełożonej generalnej⁸⁰⁰.

Ks[iądz] **Migdał**⁸⁰¹ z Krakowa pragnie przedstawić sprawę siostr franciszekanek ze Słupska⁸⁰², które zabiegają o klauzurę papieską⁸⁰³.

Wreszcie siostry urszulanki z Tarnowa⁸⁰⁴ wnoszą o otwarcie drugiego nowicjatu.

Dzień dzisiejszy jest pod znakiem zakonów.

28 sierpnia 1952, czwartek

Warszawa

Jeszcze raz **s. Katarzyna**⁸⁰⁵ z Lasek przedstawia mi projekt listu do p[ana] prezydenta RP, napisany przez Matkę⁸⁰⁶. Jestem zdania, że można go złożyć w Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. Jest to tylko upominanie się w obronie dzieła 40 lat pracy, któremu grozi zniszczenie.

Stosownie do zapowiedzi zgłaszają się **neoprezbiterzy**, którym błogosławię na drogę do Winnicy, wręczam nominacje, świadectwa święceń i Pismo Św[ięte].

Delegacja z **Radości** prosi o pozostawienie księdza⁸⁰⁷ w obawie, że następca nie dostanie się do szkoły.

Ks[iądz] prałat **Zink** donosi o zagrożeniu ks[iędza] kanclerza [Aleksandra] **Iwanickiego**, następcy usuniętego ks. Kobyleckiego.

Ks[iądz] **Prorok** z Kawnic składa materiały dotyczące zamierzonej koronacji obrazu Matki Bożej.

Ks[iądz] Hilchen ze Słupska składa świadectwo zwolnienia z diecezji gorzowskiej i prosi o odpowiednią placówkę w archidiecezji. Jego *curriculum vitae*⁸⁰⁸ jest obrazem typowej warszawskiej megalomanii, w stylu ks. Eugeniusza Dąbrowskiego.

Ks[iądz] **Roslan** zgłasza się do pracy po przebytej chorobie. Jednak zdrowie jego jest bardzo skromne.

Ks[iądz] **Jankowski**⁸⁰⁹ z Międzylesia wnosi projekt stworzenia studium muzycznego dla księży.

⁸⁰⁰ M. Czesława Krasieńska ZSNM.

⁸⁰¹ Michał Migdał (1905–1968), ksiądz archidiecezji krakowskiej, 1946–1966 proboszcz w Sierszy. Święcenia 1931.

⁸⁰² Chodzi o siostry franciszkanek od Najświętszego Sakramentu, zgromadzenie działające od 1970 pod nazwą klarys-ki od Wieczystej Adoracji (CPA), mające charakter kontemplacyjny. W 1946 siostry przybyły do Słupska z Krakowa, wnosząc tam swoją nową placówkę. Prośba dotyczyła ustanowienia klauzury na zakończenie prac budowlanych i organizacyjnych. Stało się to możliwe dopiero w 1957, gdy kard. Wyszyński ustanowił dla tego klasztoru klauzurę papieską.

⁸⁰³ Klauzura papieska, klauzura zakonna charakterystyczna dla zakonów kontemplacyjnych, za którą mają prawo wejść jedynie: biskup miejsca, kardynałowie, spowiednicy, księża udzielający sakramentów chorym, lekarze i pracownicy za specjalną zgodą biskupa. Inne osoby muszą mieć zgodę papieża.

⁸⁰⁴ Chodzi o urszulanki Unii Rzymskiej, tzw. czarne.

⁸⁰⁵ S. Katarzyna Steinberg FSK.

⁸⁰⁶ M. Elżbietę Różę Czacką FSK.

⁸⁰⁷ Proboszczem w Radości był ks. Aleksander Biernacki.

⁸⁰⁸ *Łac. życiorys.*

⁸⁰⁹ Prawdopodobnie ks. Mieczysław Jankowski.

Przedstawia się **nowa prowincjalna** siostr zmartwychwstanek⁸¹⁰.

Ks[ia]dz Bogucki⁸¹¹, mianowany proboszczem nowej parafii św. Jana Kantego na Żoliborzu, przychodzi po błogosławieństwo. Proszę, by parafia specjalizowała się w sprawach młodzieżowych.

Po obiedzie udaję się na zakończenie kursu duszpasterstwa małżeństw. Na sali kapłanów 180. Jest obecny bp Choromański, który wytrwał tu całe dwa dni. Kończę, zbierając owoce duszpasterskie tej pracy. Poruszam te same myśli, co na pierwszym kursie ub[iegłego] tygodnia.

Wracamy obydwaj do domu. Zastajemy bp. Klepacza. Przeprowadzamy wstępną debatę nad sytuacją. B[isku]p Choromański informuje o swej rozmowie z min. Bidą i o jego zagniewaniu na prymasa za kazanie jasnogórskie. Streszczam to kazanie, które uważam za konieczną odpowiedź na pogwałcenie praw Kościoła i obywateli w akcji rządowej na niższe seminaria duch[owne] zakonów męskich. Odpowiedź była tym konieczniejsza, że zbyt często urzędnicy głosili, że działają w porozumieniu z Episkopatem.

Dochodzimy do wniosku, że na Komisji Głównej trzeba będzie wystąpić z projektem deklaracji do wiernych w sprawie wyborów. Udział duchowieństwa w sejmie jest zbędny. Świeccy katolicy mogą starać się o mandaty. Rysuje się też jako konieczność list do prezydenta RP – na przełomie od jednego okresu obrony Kościoła przed totalizmem⁸¹² państwowym do drugiego.

29 sierpnia 1952, piątek

Warszawa

Rano przychodzi m. Adela [Łączkówna] ze sprawami Porozumienia. Postanawiamy zaprosić **wyższe przełożone zakonne** na Jasną Górę z pielgrzymką. Sprawy załatwia m. Adela.

P[ani] Kotarbińska zapytuje, czy może prowadzić dalej kurs katechetyczny. Uważam to za konieczne. Jako podstawę do bytu ma „Porozumienie”, p[unkt] 13⁸¹³.

Udaję się na **sesję kurialną**. Wśród drobnych spraw bieżących postanawiamy doprowadzić do końca organizację parafii w Baniosze. Podpisuję dekrety erekcji par[afii] św. Wincentego na Bródnie. Obdarzam przywilejem rakiety i mantoletu 16 kapłanów, wśród których trzech dziekanów i kilku zasłużonych budowniczych kościołów, jak ks. Sitnika, ks. Wojewódzkiego i innych.

⁸¹⁰ Józefa Bronisława Komarnicka CR (1900–1983), siostra, przełożona warszawskiej prowincji zmartwychwstanek 1952–1959. W zakonie od 1923. Poprzednią przełożoną była 1946–1952 s. Cecylia Maria Jasińska CR.

⁸¹¹ Teofil Bogucki (1908–1987), ksiądz, 1952–1974 proboszcz parafii św. Jana Kantego. Święcenia 1936. W czasie wojny kapelan AK, powstaniec warszawski. 1974–1987 proboszcz parafii św. Stanisława Kostki. Opiekun duchowy bł. Jerzego Popiełuszki. 1984 powołał Ruch Obrony Życia im. ks. Jerzego Popiełuszki.

⁸¹² Dziś używa się nazwy totalitaryzm; obie nazwy pochodzą od łac. *totalis* – cały, całkowity.

⁸¹³ Chodzi o 13. punkt „Porozumienia” między rządem a Episkopatem z 1950, mówiący o działalności katechetycznej Kościoła: *Kościół będzie miał prawo i możność prowadzić w ramach obowiązujących przepisów akcję charytatywną*.

Po obiedzie obraduje **Wydział Duszpasterstwa** w rozszerzonym składzie. Wysłuchujemy sprawozdań przygotowanych na doroczną kongregację księży dziekanów. Komisja przygotowawcza kongregacji przedstawiła pełny materiał. Wysuwamy dezyderaty i przekazujemy materiał sekretarzowi W[ydziału] D[uszpasterstwa] do przygotowania dla księży dziekanów. Ubawił nas ks. Haze, którego sprawozdanie z Domu Ks[ięży] Emerytów potwierdziło potrzebę zmiany na tym stanowisku.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 20.00. Pozostał bp Pawłowski, który złożył *iuramentum*⁸¹⁴ przed niedzielą instalacją swoją. Po wieczery omówiliśmy sprawy seminarium metropolitalnego.

30 sierpnia 1952, sobota

Warszawa – Gniezno

Rano przybyły m. Benedykta [Woyczyńska] i s. Teresa [Landy] z Lasek. Informują, że nastąpiła nagła zmiana w sytuacji zakładu. Pan Głuszcak nagle oświadczył, że na skutek wyższej interwencji jego dezyderaty są nieaktualne. Widocznie Belweder się odezwał. Prosiłem siostry, by były bardzo pokorne.

O godz. 9.30 wyruszyłem z **bp. Baraniakiem** do Gniezna. W drodze omal nie wypadek podobny do katastrofy bp. Kaczmarka pod Dobrym Miastem. Z dwóch jadących rowerzystów jeden nagle skręcił nam pod wóz. Tylko przytomność umysłu p. Antoniego i mocne hamulce uratowały mu życie. Mimo to chłopak, rozzuchwalony, zaczął mocno nacierać na Antoniego. Byłby dostał „po karku”, gdyby nie moja interwencja. Stanęliśmy na godz. 14.30. B[isku]p Baraniak zaczął gotować się do dalszej drogi, na Imielno, gdzie dziś rozpoczyna wizytację. Ja wysłuchuję sprawozdania z prac kurialnych bp. Bernackiego.

O godz. 19.30 – otwarcie Dnia Różańcowego, ku uczczeniu Królowej Pokoju. Uroczysty ingres do bazyliki odbył się wśród wielkich tłumów ludu, który przybył licznie, uprzednio przygotowany do uroczystości przez kilkudniowe rekolekcje stanowe. Na wstępie przemawia ks. inf. Brasse, po czym wygłaszam kazanie „o pokoju w duszach ludzkich jako źródle dla wszelkiego pokoju na świecie”. Nabożeństwo do Matki Najśw[iętszej], błogosławieństwo, śpiew *My chcemy Boga* – to dalszy program uroczystości. Wracamy do domu prymasowskiego, odprowadzeni przez duchowieństwo i lud wierny.

31 sierpnia 1952, niedziela

Gniezno

Niemal cały dzień upływa dziś „na Bożej roli” przy k[ościel]e św. Jerzego⁸¹⁵, gdzie ma miejsce Kongres Różańcowy. Na ścianie kościoła wybudowano prosty ołtarz, obok tron biskupi. Piękne otoczenie bazyliki, zielen dalekiego wzgórza z k[ościel]em św. Piotra⁸¹⁶

⁸¹⁴ *Lac.* przysięga.

⁸¹⁵ Kościół św. Jerzego w Gnieźnie pochodzi z XII w., gruntownie odrestaurowany w stylu barokowym w XVIII w.

⁸¹⁶ Kościół św. Piotra i św. Pawła, wybudowany w drugiej połowie XVII w., w stylu późnobarokowym.

i morze głów – oto środowisko dzisiejszej modlitwy. Uroczysta procesja ingresowa wyruszyła z domu arcybiskupiego o godz. 8.00 na Mszę św. dziatwy ze szkół podstawowych. Bazylika z trudem zmieści wiernych. Msza św. recytowana – ministranci skandują równo i bez błędów wymowy. Działwa odpowiada chórem na inwokacje. Czuwają kapłani. Zadania są dobrze podzielone. Po Mszy św. wygłaszam przemówienie do dzieci o Bożym Nauczycielu, który nadto jest Ojcem swych dzieci, które ponownie rodzi na żywot wieczny. Tego nie dokona żaden inny nauczyciel tylko Jezus Chrystus. Działwa odprowadza nas do domu i długo jeszcze wystaje, wyczekując na dobre słowo. Człowiek czuje swoją nieudolność. Wszak jeszcze coś należałoby zrobić dla tych dzieci.

Suma rozpoczyna się ingresem na plac Kongresowy o godz. 11.00. Chór połączony z gnieźnieńskich parafii śpiewa *Ecce Sacerdos*⁸¹⁷. Wśród rzesz ludzkich zdążamy do tronu. Rodzice podają dzieci do błogosławieństwa. Sumę celebryje ks. inf. Bross. Ks[ia]dz [Stanisław] Dąbrowski kieruje śpiewami. Wygłaszam kazanie nt. „Pokój Boży w rodzinie”. Przedstawiam dzieło Boga Ojca, Chrystusa i Kościoła w rodzinie. Wyliczam zadania dzisiejszej rodziny. Podkreślam mocno prawo rodziny do katolickiego wychowania dzieci. Po sumie zaraz rozpoczyna się procesja różańcowa do pięciu ołtarzy. Wszystkie są piękne. Jeden – egzotyczny – parafii ojców franciszkanów, przyozdobiony w żywe aniołki. Pomysł byłby dobry, gdyby aniołkowie stali niżej. W tym pomysle można stanąć w konflikcie ze stosownością i z Kongregacją Rytów⁸¹⁸. Jednak dobrze jest, że Kościół stawia ograniczenia pomysłom ludzkim. Wielu matkom ta dekoracja bardzo się podobała. Procesja trwała godz[inę] i kwadrans. Pomimo tłumów posuwała się sprawnie. Po *Te Deum*⁸¹⁹ miała miejsce inna uroczystość: składanie darów roli i poświęcenie. Dary były ujęte w pomysłowej formie: księga żywota, pastorał, mitra⁸²⁰, biret⁸²¹, kielich – wszystko ze zbóż, owoców i słomy. Piękne zespoły podchodziły do tronu i składały swoje dzieła prawdziwej sztuki. Dziękowałem przedstawicielom wiosek, błogosławiłem im, rozdawałem obrazki. Barwny ten korowód kroczył na czele powrotnego orszaku do domu prymasowskiego. Uroczystość ta wywołała nowe przemówienie – z lekka na wesoło – jak wymagała chwila pogodna i nastrojowa. Lud radował się z tego, że owoce ich pracy znalazły się na ołtarzu. Powiedziałem im, że nikt tak nie umie uczcić i uświęcić pracy rolnej jak Kościół, który chleb powszedni konsekruje na chleb żywota. I dlatego kapłani Oracza Bożego tak głęboko wchodzą w życie pracy rolnej, że idą w ślad za człowiekiem pracującym ze swoim błogosławieństwem. Prawdziwie piękna to była uroczystość. Cho-

⁸¹⁷ *Lac*. Oto kapłan (antyfona z liturgii godzin).

⁸¹⁸ Zob. przypis pod datą 11 II 1952.

⁸¹⁹ *Lac*. *Ciebie, Boga*, [wysławiamy] (tytuł hymnu dziękczynnego).

⁸²⁰ Mitra, inaczej: infuła, ceremonialne, ozdobne nakrycie głowy duchownego, w Kościele zachodnim w kształcie dwu wydłużonych, połączonych trójkątów, z dwiema wstęgami opadającymi na plecy. Prawo noszenia infuły mają papież, kardynałowie, biskupi i infułaci.

⁸²¹ Biret, nakrycie głowy duchownych z trzema lub czterema rogami i pomponem z wełny. Jego kolor jest zależny od posiadanej godności kościelnej: czarny biret nosili prezbiterzy, czarny z fioletowym pomponem – prałaci i kanonicy, fioletowy – biskupi i infułaci, czerwony – kardynałowie, biały – papież (do czasów św. Jana XXIII).

ciaż trwała przeszło cztery godziny, lud leniwie rozchodził się do domu. I my z trudem dostaliśmy się do swej siedziby, długo jeszcze błogosławiąc dzieci małe, chłopięta mini-stranckie i dziewczynki w bieli.

Wreszcie ostatni akcent dnia: błogosławieństwo niemowląt. O godz. 17.00 Boża Rola załadunkowała się po brzegi, tym razem niemowlętami i dziećmi małymi. Podziwu godne, jak rodzice cenią sobie błogosławieństwo Kościoła dla dzieci. Cały trud wychowania ma tu wyraz w nadziei.

1 września 1952, poniedziałek

Gniezno – Witkowo

W k[óście]le garnizonowym⁸²² zebrała się młodzież licealna szkół, która rozpoczyna dziś nowy rok szkolny. Pomimo „Porozumienia”, które przewiduje Mszę św. na pierwszy dzień roku, zajęcia szkolne są wyznaczone na godz. 8.00. Kto więc chce zacząć pracę po bożemu, musi zdążyć do kościoła bardzo wcześnie. O godz. 6.45 młodzież czekała w świątyni. Odprawiłem Mszę św. i przemawiałem do obecnych. Żał patrzeć na tę dziatwę, która idzie do szkoły usposobiona jak najlepiej dla Prawdy, a często otrzymuje propagandę polityczną zamiast nauki. Zachęcam młodzież, by najlepszym swoim usposobieniem dążyła do wiedzy. Ma jednak badać, czy podawane nauki są w Prawdzie Bożej, w Dobru i w Miłości. Szczególny nacisk kłaść na obowiązki moralne wobec Ojczyzny: umiłowanie dziejów, kultury i języka ojczystego. Błogosławiłem dziatwie i wyprowadziłem ją do pracy.

Dziś obraduje **konferencja księży dziekanów**. Ma ona charakter sprawozdawczo-informacyjny z zakresu spraw duszpasterskich, szkolnych, katechizacji, miłosierdzia chrześcijańskiego, seminaryjnych^a, organistowskich, powołań kapłańskich, odbudowy katedry, beneficjalnych i podatkowych. Sprawy ogólnokościelne omówiłem sam; głównie zająłem się sytuacją prasy katolickiej, niższych seminariów zakonnych, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego itp. Obradowaliśmy w sali aktowej seminarium. Na prace nasze patrzył ks. kard. Hlond z wielkiego, niewykończonego portretu. Wydaje mi się, że i życie jego też jest jakby urwane – *consummatus in brevi*⁸²³. Jednak jest to straszne, że go już nie ma wśród nas. Bóg wiele zażądał od Kościoła polskiego. – Obrady zakończyliśmy obiadem.

Po południu rozpoczynam wizytację kanoniczną pięciu parafii dekanatu witkowskiego. Na godz. 17.00 wyruszam z ks. kan. Czerniakiem do Witkowa. W Małachowie Złych Miejs⁸²⁴ zatrzymują nas niewiasty z dziatwą. Nieco dalej przesiadamy się na powóz. Zajeżdżamy przed kościół⁸²⁵. Na terenie zakładu karnego dla chłopców odchodzi piłka nożna. Tym dzieciom nie wolno przyjść do kościoła. Państwo ma zamiar dokonać ich

^a W rękopisie: seminaryjskich.

⁸²² Chodzi o kościół NMP Królowej Pokoju w Gnieźnie.

⁸²³ Łac. spełniony w krótkim czasie.

⁸²⁴ Małachowo Złych Miejs, wieś w powiecie gnieźnieńskim, w gminie Witkowo.

⁸²⁵ Chodzi o kościół św. Mikołaja w Witkowie.

poprawy bez pomocy Boga. Wizytacja odbywa się z zegarkową dokładnością. Ks[iądz] dziekan Fręsko jest pierwszym ks[iędzem], z ust którego usłyszałem w sprawozdaniu, że dziewczęta smucą go bardziej niż chłopcy. Bo oto było aż pięcioro dzieci nieślubnych. Ten gorliwy kapłan i rozumny duszpasterz osiągnął jednak wielką ilość 52 tysięcy Komunii św. rocznie – na 4200 przystępujących do Stołu Pańskiego. Jest to ogromna pociecha i dla duszpasterza, i dla nas. Lud bardzo żywo bierze udział w wizytacji. Wszyscy radują się w sposób widoczny. Małe dzieci są wzruszające. Katechizacja dzieci jest dziełem wzorowym i ze strony duszpasterza, i ze strony dziatwy. Trudny temat o łasce uświęcającej był po mistrzowsku przeprowadzony. Bierzmowanie przyjęło 100 dzieci. Był tu niedawno bp Bernacki, który znakomicie ujął mi pracy. Wieczór kończy piękna uroczystość poświęcenia darów pól. Wszystkie wioski przybyły ze wspaniałymi wieńcami, monstrancjami, mszałami, kielichami, mitrą i pastorałem, olbrzymimi hostiami – wszystko misternie wypracowane w zbożu, ziarnach, słomie, warzywach. Cudowny korowód. I znowu przemawiałem. Było to już czwarte przemówienie. Ostatnie było skierowane do chóru kościelnego, który przed kościołem składał swoje życzenia. Miałem zetknąć się jeszcze z odrębnymi grupami parafian. Udało się to tylko z radą parafialną, która przybyła na podwieczorek. Na czele tej rady stoi kierownik szkoły, którego – za katolickość – skazano na banicję i wysłano pod Kalisz, na głuchą wieś. Różne są rodzaje męczeństwa.

Dzień zakończyłem wieczerzą z duchowieństwem dek[anatu] witkowskiego. Byli niemal wszyscy, a nawet kilku sąsiadów z dekanatów mogileńskiego i trzemeszeńskiego.

2 września 1952, wtorek

Witkowo – Mielżyn

Dzień zaczyna się o godz. 6.00 rano – Mszą św. dla całej parafii. Dzieci szkolne recytowały ministranturę i pod kierunkiem alumna śpiewały polską Mszę św. Przed Komunią św. przemawiałem do nich o obowiązkach dziecięcych w rodzinie, w szkole i poza domem. Wszystkie dzieci przyjęły Komunię św. Po sumie przemawiałem do rodziców o stosunku świątyni i parafii do domu i rodziny. Po śniadaniu zwiedziłem kościół, zakrystię i otoczenie kościelne; wszędzie tu panuje wzorowy porządek. Piękny ołtarz stiukowy ma niedopasowane tabernakulum dzisiejszej roboty. Inne ołtarze wymagają zastąpienia nowymi. Kaplica św. Barbary czeka na malowanie. Okna wypchnięte przez wiatry czekają na remont. Na przeszkodzie stoi jedynie brak materiałów, gdyż ludność jest ofiarna, a proboszcz gospodarny. Budynki gospodarcze są przejęte przez państwo, które zostawiło ks[iędzu] proboszczowi zaledwie małe pomieszczenie dla drobiu i ogródek. Parafia posiada jeszcze duży Dom Katolicki z obszerną salą, świetlicą katechetyczną. Natomiast przedszkole odebrano siostrze pleszewskim⁸²⁶, chociaż mieściło się w ich

⁸²⁶ Chodzi o siostry Służebniczki Niepokalanego Poczęcia NMP (ABMV), tzw. służebniczki wielkopolskie, mające jedną z siedzib prowincji w Pleszewie.

domu. Siostry pozostały na górze. Wstąpiłem do przedszkola – dzieci ładnie się pożegnały i pochwały Boga.

Cmentarz parafialny grzebalny jest starannie porządkowany; przycięto krzewy i zarośla, wydobyto na jaw mogiły, ogrodzono teren pięknym parkanem. Lud pomógł zamierzeniom duszpasterza.

Kancelaria parafialna prowadzi wszystkie księgi, jakkolwiek według starych przepisów; należałoby dążyć do ujednolicenia księgowości.

Zwiedziliśmy miasto, jest całe udekorowane. Lud pomimo dnia pracy skupia się na ulicach i przejawia swą radość. Małe dzieci są wyjątkowo odważne, widocznie mają zaufanie do księży. Szkoła obradowała n[a] t[emat] egzotyczny: „Problem prymasa w Witkowie – jak zająć dzieci”. Dla tych pocziwych naśladowców Moskwy wszystko jest problemem. Ileż się namęczą niepotrzebnie. Niedawno przeprowadzono tu czystkę w szkole podstawowej, a pięć sił nauczycielskich usunięto. Zbyt były katolickie.

W godzinach popołudniowych zbiegło się całe miasto z niemowlętami. Rano uczyniłem wymówkę rodzicom, że w parafii mało dzieci. Teraz widzę, jak wiele jest tych dzieci. Trudno było przemawiać dla natłoku. Nie pominąłem jednak zwykłego „egzaminu” dziecięcego. Błogosławiłem wszystkie razem i każde dziecko z osobna. To był ostatni akt wizytacji. „Wysiedlony” kierownik szkoły witkowskiej żegnał nas przed świątynią, po czym wyruszyliśmy do **Mielżyna**.

Na 4 km przed miastem wyłoniła się banderia i ekipa rowerzystek – wszystko dotąd starannie „schowane” w podwórzu ocienionego drzewami zabudowania gospodarczego. Ludzie bronią swych praw do wolności podstępem. Wspaniała karoca „z czasów feudalnych” pochłonęła nas wszystkich, dając ochronę przed chłodem dość dokuczliwym. Zatrzymaliśmy się przed piękną fasadą kościoła mielżyńskiego⁸²⁷. Miejscowy duszpasterz, ks. Fr[anciszek] Nowak⁸²⁸, kapłan gorliwy, Boży szaleniec, pragnie wszystkich ludzi wprowadzić do nieba bez oglądania się wstecz. A że lud lubi po drodze rozglądać się na prawo i na lewo, ks[iaźdź] proboszcz dość surowo ocenia swe owieczki. Widać to z protokołu wizytacyjnego i z przemówienia powitalnego. Trzeba było nieco łagodzić tę „samokrytykę”. Lud ma swoje braki i wady. Jednak małe dzieci wykazały duże wyrobienie religijne; zachowanie się ich przy bierzmowaniu było budujące. Podobnie młodzież – dziewczęta i chłopcy – byli wzorowi. Wygłosiłem kilka przemówień, bierzmowałem, katechizowałem dzieci. Wreszcie pomysłowy proboszcz urządził wieczór pieśni pod gołym niebem, ilustrowany „podróżą po Polsce”. Wszystko zakończyliśmy przemówieniem o Polsce, o jej pracy, odbudowie, stolicy – słowem bardzo „państwowotwórczo”. Późnym wieczorem zostałem sam, rozważając, jak różnych ludzi używa Bóg, by służyć swoim dzieciom w drodze do siebie.

⁸²⁷ Chodzi o kościół Wszystkich Świętych w Mielżynie.

⁸²⁸ Franciszek Nowak (1910–1978), ksiądz, 1947–1958 proboszcz w Mielżynie. Świącenia 1937. 1958–1977 proboszcz w Szczepanowie.

3 września 1952, środa Mielżyn – Strzałkowo

Mszę św. odprawilem o godz. 6.30. Przybyli rodzice, młodzież i niewiele dzieci. Wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego. Przemawiałem nt. związku świątyni z domem; świątynia ma być źródłem natchnienia i duchem ożywczym życia domowego. Wywody swoje poparłem przykładami. Zapewne życie religijne nie uwalnia od kamieni, ale trzeba je rzucać na drogę, by ułatwić sobie przejście do Boga, jak na każdej błotnistej drodze. Wtedy i kamienie życia wołać będą *Hosanna*⁸²⁹. – Śniadanie spożyliśmy z radą parafialną; przyszło kilku innych gospodarzy. Wywiazała się swobodna gawęda. To bardzo wyrobieni ludzie. Trzeźwo i spokojnie oceniają sytuację gospodarczą, w jakiej żyją. Znać w tej ocenie głęboki nurt życia religijnego, z pomocą którego umieją godzić się z najtrudniejszymi sytuacjami, nie tracąc ducha i wiary.

Kolejno zwiedzamy klasztor **siostr dominikanek** III reguły⁸³⁰, cmentarz grzebalny i świątynię oraz zabudowania parafialne.

Siostry dominikanki są właściwie bezrobotne. Zabrano im ziemię, która była przyczyną wielu kłopotów i zatargów sąsiedzkich. Okazuje się, że nie tylko zakonnice mają być ubogie, zakon też powinien być ubogi. Dziś siostry, pracując wśród chorych, naprawiają sobie opinię, zwłaszcza że już nie ma „dziedziczek”, tylko zakonnice. Zabrano też siostrą przedszkole. Mieści się tu Diecezjalny Dom Rekolekcyjny, którego nie można wykorzystać należycie, dla braku dojazdów. W wielkim domu siedzi 10 kobiet zajętych gospodarstwem domowym; nie znalazły sobie one dotąd nowej drogi i nowej pracy. – Konieczna jest tu wizytacja kanoniczna. Odwiedziny naszymi, choć były zapowiedziane, siostry czują się w wyraźny sposób zakłopotane.

Udajemy się na **cmentarz** grzebalny, odległy o pół kilometra od kościoła. Wiedzie doń droga wybrukowana. Cmentarz jest w stanie porządkowania zaczętego przed wizytacją. Świeże ogonki i przycięcia krzewów świadczą, że był zaniedbany. Ogrodzenie wymaga remontów.

Wreszcie oglądamy świątynię. Jest to budynek o założeniu gotyckim, zniekształcony przez dobudowę dwóch wielkich kaplic. Robi miłe wrażenie, chociaż wymaga jeszcze wiele wkładu, by podnieść zabytkowy charakter wnętrza. W zakrystii szafa pełna skrytek, doskonale przystosowana do architektury. Uwagę zwraca dobry, stary obraz w głównym ołtarzu – Wszystkich Świętych⁸³¹, ujęty w rozplanowaniu Rafaelowskiej Adoracji N[ajświętszego] Sakramentu. Konieczne jest tu przebudowanie balustrady przyołtarzowej. Na świątyni należy zbudować sygnaturkę, by poprawić kościelny charakter budowli.

⁸²⁹ *Hebr.* w liturgii radosny okrzyk na pamiątkę wjazdu Chrystusa do Jerozolimy (Łk 19,38–40).

⁸³⁰ Siostry Zgromadzenia św. Dominika (OP), dominikanki, zgromadzenie założone w 1861 przez Kolumb Białecką, należące do czynnych zgromadzeń dominikańskich. W Mielżynie znalazły się w 1918, prowadziły tam sierociniec i szkołę gospodarczą, a po wojnie ochronkę i dom starców, zlikwidowane w 1952. Od 1956 siostry prowadzą istniejący do dziś Dom Pomocy Społecznej dla dzieci upośledzonych.

⁸³¹ Jest to obraz z XVIII w.

Przegląd ksiąg parafialnych zajął nam godz[inę]. Ks[iądz] proboszcz starannie prowadzi księgi kazań głoszonych, ogłoszeń parafialnych i innych, tworząc materiał dla przyszłego historyka parafii. Kasa wykazuje, że głównym środkiem utrzymania są intencje mszalne i taca, w dobrej wysokości, pomimo tego, że parafia liczy 1300 dusz.

Parafię Mielżyn pożegnałem o godz. 15.30 błogosławieństwem niemowląt i dzieci. Zdążyliśmy na godz. 16.00 do **Strzałkowa**.

Przybyliśmy tu punktualnie. Lud z duszpasterzem, ks. Walerianem Pankiem⁸³², czekał już na ulicy, przy bramie. Jak zazwyczaj, przedstawiciel rady par[afialnej] mówił z trwogą i małe dziewczynki – z odwagą. Na wizytację przybył ks[iądz] szambelan Ziarniak z Nakła, rodak tutejszy i ks. kan. Kinastowski z Wrześni. Ks[iądz] proboszcz był bardzo zdenerwowany, wszystko mu leciało z rąk i wszystko mylił. Ostatecznie wybrnął z sytuacji „trójkątem” krzyża, kropidła i trybularza, które księża podają w odmiennej zazwyczaj kolejności. Chór prowadzony przez organistkę spisał się dobrze pod każdym względem, nie wyłączając antyfony *de Sancto*⁸³³, o której najczęściej się zapomina. Ks[iądz] proboszcz złożył długie sprawozdanie duszpasterskie. Wśród zalet parafian podnosił kult eucharystyczny i ofiarność. Narzekał na pijaństwo i dzikie małżeństwa. Rodzice nie zawsze są wrażliwi na obowiązek nauczania religii, której w szkole już nie wykładają, chociaż miejsce na religię jest. Wygłosiłem dłuższą naukę nt. „Wy jesteście ciałem Chrystusowym”. Ciało nie może być martwe: musi żyć. Ciało martwe staje się przykre dla otoczenia. Podobnie członki chore. W Kościele wszystkie członki muszą być żywe. O to walczą kapłani, których głównym zadaniem jest ożywiać martwe członki Kościoła. Mocno podkreśliłem prawo rodziców do szkoły katolickiej. – Po procesji żałobnej, podwieczorku i katechizacji wybierzmowałem około 400 osób.

4 września 1952, czwartek

Strzałkowo – Powidz

Mszę św. odprawiłem o godz. 6.00 rano. Przybyli starsi i młodzież. Dzieci było niewiele, widocznie odciągnął je obowiązek szkolny. Niemal wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, w wielkiej liczbie. Kazanie wygłosiłem nt. „Godność człowieka w nauce Kościoła i w życiu świata”. Przedstawiłem, jak Kościół nieustannie dźwiga człowieka wzwyż, a jak świat nieustannie spycha go na dno poniżenia. Wskazałem, że najważniejszym przedmiotem wiary na czasy dzisiejsze jest odkupienie człowieka, a nie materii; zbawienie człowieka, a nie świata; boskie pochodzenie człowieka; uświęcenie stosunku człowieka do ludzi – w duchu *Ojcze nasz*; związanie życia parafialnego z życiem domowym.

⁸³² Walerian Panek (1902–?), ksiądz, 1945–1957 proboszcz w Strzałkowie. Święcenia 1937. 1934–1939 proboszcz w Węglewie, w czasie wojny więzień KL Dachau, 1957–1974 proboszcz w Panigrodzu.

⁸³³ *Lac.* o Świętym.

Po śniadaniu zwiedziłem budynki parafialne, cmentarz grzebalny, kościół i biuro parafialne.

Najciekawszą pozycją jest świątynia, wybudowana na miejscu starej, zabytkowej, zgorzałej ok. 1931 r. Młody kapłan ks. Stanisław Marusarz⁸³⁴, góral, wziął się do dzieła i w ciągu dwóch sezonów letnich wybudował świątynię. Umiał wykorzystać zasoby brata swego, głośnego sportowca, dzięki czemu powstała piękna świątynia, zbliżona stylem do neoklasycyzmu. Wnętrze jej jeszcze surowe, chociaż już umeblowane, niezbyt zresztą fortunnie, zbyt ciężkimi meblami dębowymi. Ambona, ołtarze, konfesjonały niezbyt udane. Otwartą jest sprawa malowania i oświetlenia. Zaletą świątyni jest wielka widzialność wewnętrzna; ze wszystkich stron dobrze widać ołtarz główny.

Cmentarz grzebalny jest pięknie rozplanowany na terenie spalonego kościoła. Natomiast w budynkach gospodarczych znać zaniedbanie; wszystkie się wala.

Strzałkowo opuściliśmy o godz. 15.00, po nabożeństwie dla dzieci i niemowląt, które pobłogosławiłem. Matki zebrały się bardzo licznie. Droga powrotna prowadziła na Mielżyn i Witkowo. Po krótkim postoju na plebanii witkowskiej udaliśmy się do **Powidza**. W odległości 6 km od miasta oczekiwała banderia konna i rowerzyści. Powóz jest nieodłącznym rekwizytem ludzi, którzy w swym miasteczku nad cudnym jeziorem pielęgnują tradycje szlacheckie. Lud jest butny i dumny ze swego pochodzenia. Na przywitanie nasze wystąpił z całym poczuciem swej odpowiedzialności za honorowe przyjęcie gościa. Byli bardzo uszczęśliwieni tym, że Powidza nie ominął. Podobno jedzie się tu „po rozum”. Wizytacja ta miała piękny przebieg. Wierni byli bardzo starannie przygotowani. Do bierzmowania przystąpiło przeszło 500 osób. Duszpasterz ks. Henryk Dyakowski⁸³⁵, kapłan pochodzący ze wschodu Polski, przybył tu w 1945 r. i zadomowił się tak, że uznał Powidz za miejsce swego zgonu. Pielęgnował przy sobie starszego kapłana ks. prał. J[ana] Pajaka⁸³⁶ z diecezji łuckiej. Rada parafialna współpracuje bardzo blisko i trzymała się nas cały czas bardzo ściśle. Po zakończeniu nabożeństwa przybył stary gospodarz, dźwigając swą chorą na gruzlicę kości córeczkę, 14-letnią – prosił o błogosławieństwo dla niej. Szczególny to dowód ojcowskiej troski i oddania, wzruszającej do głębi. Ten sam człowiek umie w Dniu Chorych nosić na plecach swoich ludzi sobie obcych jako dowód, że człowiek nie jest człowiekowi wilkiem, lecz bratem.

Późnym wieczorem zakończyły się wszystkie uroczystości, ku chwale Bożej, ku dobru bliźnich, popisami chóru kościelnego.

⁸³⁴ Stanisław Marusarz (1898–1942), ksiądz archidiecezji gnieźnieńskiej, 1931–1940 proboszcz w Strzałkowie. Podczas okupacji niemieckiej aresztowany, zginął w KL Dachau. Nie był spokrewniony ze Stanisławem Marusarzem (1913–1993), wicemistrzem świata w skokach narciarskich z 1938.

⁸³⁵ Henryk Dyakowski (1904–1972), ksiądz diecezji łuckiej, kanonik tamtejszej kapituły, 1945–1961 proboszcz parafii Powidz w archidiecezji gnieźnieńskiej. Świecenia 1929 w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, potem zmienił obrządek na łaciński. 1930–1932 proboszcz parafii Żabcze. Od 1937 proboszcz w Niewikrowie. W 1943 przeżył tam atak UPA. 1961–1972 proboszcz w Morągu.

⁸³⁶ Jan Pajak (1884–1953), ksiądz diecezji łuckiej, kanonik tamtejszej kapituły. Świecenia 1910. Przed wojną proboszcz w Międzyrzeczu Korzeckim. Prałat kapituły kolegiaty łyckiej i kanonik kapitulny katedry łuckiej.

5 września 1952, piątek

Powidz – Niechanowo

Ranek upłynął na pracy w kościele. Na Mszy św., o godz. 6.00 rano, udzieliłem wczesnej Komunii św. małym dzieciom, w liczbie 10 – po czym wygłosiłem dłuższe przemówienie.

Po śniadaniu dziatki małe przyszły po błogosławieństwo, a dziewczęta z wieńcem żniwnym i swoimi śpiewami. Pół dnia zajęło nam zwiedzanie kościoła, Domu Katolickiego, cmentarza, odwiedzanie chorych i starców oraz przeglądanie ksiąg parafialnych. Parafia, do wojny w pełnym rozkwicie materialnym, dziś została podcięta w tym rozwoju; Dom Katolicki niewykończony wskutek braku materiałów, bogate beneficjum kościelne przejęte przez państwo, budynki ekonomiczne pod zarządem państwowym wałą się. Ale nikt nie zdołał przeszkodzić, by miejsce rozwoju materialnego zajął postęp duchowy, parafia pod tym względem uczyniła bardzo wiele. Świadczy o tym, że cała ludność wita biskupa w stanie łaski uświęcającej.

Szczególnie piękny jest tu cmentarz grzebalny, rozłożony na wzgórzach, tarasowo rozłożonych ścieżkach, na tle ściany lasu i jeziora, pięknie porośnięty krzewami. Działwa zmarła gromadzi się na najwyższym pagórku.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy schorowaną kobietę dotkniętą paralizem i staruszkę żyjącą z opatrności Bożej oraz mieszkające organisty.

Na obiad mieliśmy ryby: fakt godny zanotowania, gdyż w obecnym ustroju ludzie nad jeziorami ryb nie mają. Jakiś urząd specjalnie troszczył się o to, by na wizytację nie sprzedawano ryb dla prymasa. Wydano w tym celu pieniądze na telefon. Przedziwna jest troska – o Kościół. Trzeba więc zanotować, że mieliśmy ryby. Czuję się przestępcą.

Powidz pożegnaliśmy o godz. 15.00 po błogosławieństwie niemowląt. Niemalą trudność mieliśmy z banderią, która chciała prowadzić nas do Witkowa. Umowa stanęła na tym, że dojdą do granic miasta. Postawili jednak na swoim i dojechali do granic parafii.

W drodze działwa witkowska dwukrotnie nas zatrzymała, przy wjeździe i przy wyjeździe. Tłum dzieci ustawił się poprzez ulicę i trzeba było stanąć. Stwierdziłem, że pod nieobecność proboszcza stają się „przestępcami drogowymi”. Za pokutę zbawienną otrzymali dziesiątek różańca. Dopiero wtedy wypuszczono nas w dalszą drogę.

Do **Niechanowa** przybyliśmy bardzo punktualnie. Oczywiście – powozem. Lud oczekiwał przed kościołem; piękny dywan z kwiatów u wejścia zatrzymał wzrok. Śpiewano tu piękną antyfonę do św. Jakuba, patrona parafii, trzystrofową, w miejsce zwykłej antyfony kościelnej. Warto dodać, że w ciągu tej wizytacji kan[onicznej] nigdzie nie zapomniano przygotować antyfony o św[iętym] patronie kościoła. Proboszcz parafii ks. dr Jan Michalski⁸³⁷, pracownik Sądu Metropolitalnego, kapłan młody i gorliwy, na usilną prośbę swoją został tu duszpasterzem z zachowaniem obowiązków w kurii i sądzie. Pracuje tu przepięknie. Pracę jego znać na działwie, na młodzieży, na starszych. Cała parafia przygotowała się

⁸³⁷ Bp Jan Michalski był proboszczem w Niechanowie 1951–1956.

do wizytacji przez rekolekcje, pod kierunkiem ks. prał. Pękackiego z Kruszwicy. Jest to wielka radość mieć pełen kościół ludzi, będących w stanie łaski uświęcającej. Toteż śmiały im się oczy i dusze. Modliliśmy się szczerze całą dobę. I moje przemówienie, i sprawozdanie duszpasterskie ks. Michalskiego trafiały „w sedno rzeczy”. Śpiew ludu wychodzi wspaniale. Umieją już śpiewać *Christus vincit*⁸³⁸ i *Wierzę w Boga*. Rada parafialna zajmuje tu ławkę kolatorską dawnych dziedziców Niechanowa. Nawet im do twarzy w tym poczuciu swego miejsca w kościele. Warto by pomyśleć o uaktywnieniu kościelnym tych ludzi przez rekolekcje i przez wykłady. – Są tu jeszcze reszty dawnych K[atolickiego] S[towarzyszenia] M[łodzieży] M[ęskiej] i K[atolickiego] S[towarzyszenia] M[łodzieży] Ż[eńskiej] – przynajmniej młodzież w swej postawie i sztandary. Żałosne to relikwie rozbitej przez komunistów organizacji katolickiej. Ta to młodzież stawiała się dziś po nabożeństwie z wieńcami żniwnymi do poświęcenia, a potem ofiarowała je przed plebanią, w pięknie pomyślanej wieczornicy pod gołym niebem, prymasowi. Wszyscy przypominali, że Niechanowo leży na szlaku prymasowskim z Gniezna do Łowicza. Uroczystości zakończyły się o godz. 20.30.

6 września 1952, sobota

Niechanowo – Gniezno

Kościół wypełnił się po brzegi już o godz. 6.00 rano. Wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, wysłuchali przemówienia o rodzinie katolickiej, jej prawach, zadaniach i obowiązkach. Po śniadaniu oglądaliśmy kościół, cmentarz, budynki kościelne, salkę katechizmową, mieszkanie organisty i siostr zakonnych. Wszystko tu jest blisko. Kościół jest dziwną mieszaniną asymetrii, sklecenia budynku drewnianego z murowanym, egzotycznej wieży, postawionej w najbardziej niewłaściwym miejscu. A jednak całość stanowi piękną grupę. Cmentarz grzebalny jest „założony” do ostatniego miejsca. Plebania jest starą rudera, walącą się ze wszystkich stron. Tylko zapał młodego gospodarza podtrzymuje te ruiny. Wielka ofiarność ludu przychodzi z pomocą.

O godz. 10.00 zorganizowano nabożeństwo dla starców, których zwieziono z całej parafii. I oni mieli swoje spotkanie z biskupem. Było oczywiście przemówienie.

Pożegnałem parafię po południu, o godz. 15.00, błogosławieństwem niemowląt. Dopisały pomimo chłodu. Wracalem do Gniezna pełen radości, że Bóg błogosławił i sił dodawał. W ciągu tygodnia wygłosiłem trzydzieści przemówień.

7 września 1952, niedziela

Gniezno – Inowrocław – Gniewkowo

Na uroczystość poświęcenia nowego kościoła w Inowrocławiu pod wezwaniem św. Józefa⁸³⁹ wyruszyłem po Mszy św., o godz. 8.30, razem z ks. kan. Czerniakiem i ks[iędzem]

⁸³⁸ Łac. dosł. Chrystus zwycięża (hymn, którego polski tytuł brzmi: *Chrystus wodzem*).

⁸³⁹ Kościół św. Józefa w Inowrocławiu, jego budowa rozpoczęła się w 1936. W 1944 fronton i mury niedokończonych budowli zostały wysadzone przez Niemców. 1948–1952 kościół odbudowano.

oficjałem Koniecznym. Droga prowadzi przez Trzemeszno, Strzelno. Wszędzie spotykamy lud zdążający do świątyni lub też wracający po Mszy św. do domów. Inowrocław ma dziś swe *statio apud s[anctem] Joseph*⁸⁴⁰. Kościół dla nowej parafii zaczęto budować już przed wojną. Mury prezbiterium ukończono, nawy boczne podciągnięto do wysokości okien. Stała też obok wysoka wieża w stylu campanilli weneckiej. Niemcy w czasie wojny rozebrali świątynię do fundamentów, ocalała tylko wieża. Ks[iądz] prob[oszcz] Fabianowski⁸⁴¹ podjął po wojnie budowę, prowadzoną dotąd przez ks. kan. Handkego^a z par[afii] Najświętszej Maryi Panny. Dziś więc jest jeszcze jedna uroczystość zwycięstwa woli Bożej nad bezbożnymi. Poświęcenie kościoła przebiega zgodnie z przepisami liturgicznymi, przy udziale całego niemal miasta. Sumę celebryje ks. kan. Czerniak. Wygłaszam kazanie nt. ewangelii z niedzieli XIV *Quaerite primum*⁸⁴². To jedno słowo służy mi za cały temat: *primum*⁸⁴³. Ewangelia dzisiejsza zda się być zuchwałą, nic sobie nie robi z rzeczywistości wszystkich wieków i czasów. Cokolwiek ludzkość by osiągnęła – zawsze jest to zaledwie ABC możliwości człowieka i świata. Wszelkie próby petryfikacji rzeczywistości, najpomysłniejszej, są wyrazem ciasnoty myślenia, które w czasach dzisiejszych jest reprezentowane przez materializm. Ale to *primum* ma przedziwne znaczenie dla syntezy porządku materialnego i duchowego. Bo to właśnie pogłębia możliwości ładu doczesnego. A jednocześnie ukazuje wspaniałość człowieka, który nawet w ciełe – jest dzieckiem Boga jak Jezus Chrystus. Wyniesienie ciała – przez Wcielenie. Wyniesienie ducha przez wejście w ład doczesny: uświęcenie go. Przykłady: współczesny pogląd na człowieka i materię – wykazuje cofnięcie się. Ewangeliczne spojrzenie na człowieka i materię jest postępem. W czasie sumy śpiewa dziatwa, której jest tu dziś cała rzesza. Uczyły się pilnie śpiewu, a dziś mają swój występ.

Po sumie – obiad – a następnie spotkanie z robotnikami i z radą parafialną. Na budowie pracowali ludzie, którzy odbywali swoją dniówkę zwykłą, a tu pracowali poza godzinami. Są to ludzie ogorzali, wyrobieni. Wręczam im dyplomy z błogosławieństwem.

Po zwiedzeniu podziemi nowego kościoła wyjeżdżam o godz. 15.00 do **Gniewkowa** na wizytację kanoniczną.

Jestem tu po raz pierwszy. Na przeszkodzie stała długotrwała choroba ks. prob. Mni-chowskiego⁸⁴⁴, który umarł na jesieni ub[iegłego] roku. Obecny duszpasterz ks. prob. Leon **Menzel**⁸⁴⁵ pełnił obowiązki wicedziekana gniewkowskiego. Na 200 m przed miastem zagradzają nam drogę małe dziewczynki z kwiatami i z wierszykami. Odważna ta

^a W rękopisie błędnie: Handkiego.

⁸⁴⁰ *Lac.* postój u św. Józefa.

⁸⁴¹ Adam Fabianowski (1909–1983), ksiądz, 1946–1982 proboszcz parafii św. Józefa w Inowrocławiu. Świecenia 1939.

⁸⁴² *Lac.* „Szukajcie najpierw [Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości]” (Mt 6,33).

⁸⁴³ *Lac.* najpierw.

⁸⁴⁴ Henryk Mnichowski (1903–1951), ksiądz, 1945–1951 proboszcz w Gniewkowie. Świecenia 1930.

⁸⁴⁵ Leon Menzel (1901–1969), ksiądz, 1951–1969 proboszcz w Gniewkowie. Świecenia 1925.

„inicjatywa prywatna” małych dzieci ma swoją piękną wymowę. Parafia zgromadzona przed świątynią. Przemawia stary człowiek, który nie może utrzymać kartki w ręku ze wzruszenia. Piękna zabytkowa świątynia nie jest w stanie pomieścić ludzi. Chór spisuje się dobrze, odpowiada na wszystkie wersety modlitwy wizytacyjnej; śpiewa antyfonę *de Sancto*⁸⁴⁶. Ks[iaędz] dziekan zdaje sprawozdanie ze swego krótkiego tu pasterzowania. Narzeka na kontrakty cywilne i małżeństwa dzikie, których w mieście jest 17. Wygłaszam przemówienie przeszło półgodzinne. Po przerwie bierzmuję i znów przemawiam do 800 wybierzmowanych. Uroczystość kończy się małą wieczornicą pod gołym niebem; dobry śpiew chóru i piękne przemówienie wywołuje jeszcze jedno moje przemówienie z balkonu plebanii. Zaznaczyć warto, że w czasie procesji żałobnej wystąpiła *schola cantorum*⁸⁴⁷, złożona z 30 ministrantów. Śpiewali *Libera*⁸⁴⁸ lepiej niż księży, co bardzo rażąco się zaznaczyło w tym duecie dwuchórowym. Wieczorem przeprowadzam dłuższą rozmowę z duchowieństwem dekanatu gniewkowskiego.

8 września 1952, poniedziałek Gniewkowo – Gnieszno

Na rannej Mszy św. o godz. 6.00 zbierają się rodzice. Działka zaraz po Komunii św. odchodzi do szkoły. Do rodziców wygłaszam przemówienie nt. wychowania katolickiego w rodzinie.

O godz. 8.30 zbierają się matki z niemowlętami, które otrzymują błogosławieństwo.

Objazd miasta zaczynamy o godz. 10.00 od zwiedzania kościoła⁸⁴⁹. Zabytkowa fara została niedawno polichromowana przez prof. Ożminę^{a 850}. Niestety tego malarza jest, że do wszystkich postaci modeluje mu żona, o wulgarnej twarzy. Stąd wszystkie postacie w grupie Zwiastowania i Nawiedzenia są jednakowo brzydkie i pozbawione tchnienia religijnego. Piękny pomysł ujęcia całości w szeregu obrazów mariologicznych jest dobry. Architektura oprawy obrazów udatna, bardzo rozszerza świątynię. Ale postacie nieudane. Jeszcze większym nieszczęściem jest reakcja ścian zaprawionych cementem. Wszystkie one pracują, niszcząc obrazy, zwłaszcza wokół wnęk okiennych. Zewnątrz kościół jest bardzo piękny, o szacownych, spatynowanych wiekiem murach z cechowanej cegły. Wszystkie portale wymagają rekonstrukcji.

Cmentarz grzebalny zbyt mały na potrzeby parafii; ziemię na powiększenie już przydzielono. Należy się pośpieszyć z włączeniem jej do całości.

^a W rękopisie błędnie: Ozima.

⁸⁴⁶ Łac. o Świętym.

⁸⁴⁷ Łac. chór.

⁸⁴⁸ Łac. *Libera* [me, Domine] – Wybaw [mnie, Panie] (początek pieśni żałobnej).

⁸⁴⁹ Kościół św. Mikołaja i św. Konstancji, pochodzący z pierwszej połowy XIV w.

⁸⁵⁰ Józef Ożmin (1904–1999), malarz polski, specjalizujący się w malarstwie ściennym. Malował m.in. polichromie w katedrach we Włocławku i w Pelplinie. Odtworzył plafon Bacciarellego w sali balowej odbudowanego Zamku Królewskiego. Jego żona Lucja współsygnowała jego dzieła.

Bardzo miłym pomysłem było zaproszenie matek kleryków gniewkowskich; jest ich pięciu. Wszystkie kobiety były bardzo wzruszone krótką rozmową i otrzymanym błogosławieństwem razem ze swymi synami.

Na zakończenie wizytacji przybyli księża z dekanatu. W krótkim przemówieniu scharakteryzowałem sytuację Kościoła w Polsce i jego najpilniejsze potrzeby. O godz. 16.00 pożegnałem zebranych licznie parafian i wróciłem do Gniezna.

9 września 1952, wtorek

Gniezno

W seminarium arcybiskupim odbywa się kurs duszpastersko-katechetyczny dla części duchowieństwa diecezjalnego. Przedmiotem rozważań jest nowa instrukcja o synchronizacji nauczania na ambonie i podczas katechizacji. Referaty głoszą księża: S[tefan] Piotrowski z Warszawy, ks. Rzóska⁸⁵¹ z Pelplina, ks. Gierczyński⁸⁵² z Bydgoszczy, ks. Bednarczyk⁸⁵³ z Tarnowa, ks. Finke⁸⁵⁴ z Poznania i ks. Reiter^a z Gniezna. Dyskusja jest dość ożywiona. Przewodniczył bp Bernacki. Wygłosiłem zagajenie i zakończenie.

O godz. 11.00 przybył z Poznania abp **Dymek**. Spędził kilka godzin, w czasie których dokonaliśmy przeglądu sytuacji Kościoła.

Przybył ks. prof. **Pietkun** z Łodzi, którego abp Jałbrzykowski odwołuje do Białegostoku. Bodajże rad by zatrzymać się w Warszawie.

Wieczorem przyjąłem u siebie prelegentów z kursu katechetycznego. Około godz. 21.00 przyjechał z Kalisza bp Korszyński.

10 września 1952, środa

Gniezno

Dziś kurs duszpastersko-katechetyczny dla drugiej serii kapłanów z archidiecezji. Prelegenci ci sami. Auditorium nieco ciężkie, dyskusji brak. Wygłosiłem przemówienie końcowe.

B[isku]p **Korszyński** zabawił do godz. 14.00; po obiedzie odjechał do Włocławka. Na szczęście nie poruszał ciężkich spraw. Chciał tylko się wypowiedzieć. Byłem cierpliwym słuchaczem.

Resztę dnia spędziłem na pracy w domu, przeglądając resztę spraw do załatwienia pozostałych.

^a W rękopisie błędnie: Raiter.

⁸⁵¹ Leonard Rzóska (1907–1954), ksiądz diecezji chełmińskiej.

⁸⁵² Edmund Gierczyński (1903–1971), ksiądz, doktor teologii, członek Wydziału Nauki Chrześcijańskiej w kurii gnieźnieńskiej. Świecenia 1928. Rektor kościoła Najświętszej Maryi Panny w Bydgoszczy.

⁸⁵³ Piotr Bednarczyk (1914–2001), ksiądz, wikariusz w Szczepanowie od 1946 i ojciec duchowny seminarium w Tarnowie. Świecenia 1944. 1968 biskup pomocniczy tarnowski. Wikariusz generalny diecezji. 1990 administrator diecezji. 1991 zrezygnował z urzędu i przeszedł na emeryturę.

⁸⁵⁴ Marian Finke (1906–1986), ksiądz, pracownik kurii poznańskiej i wykładowca w tamtejszym WSD. Świecenia 1930. Od 1945 referent kurii metropolitalnej. Od 1968 kustosz kapituły kolegiackiej MB Nieustającej Pomocy w Poznaniu. 1975 habilitacja z teologii. 1957–1980 redaktor naczelny czasopisma „Katecheta”.

11 września 1952, czwartek

Gniezno – Łódź

Zgłosiła się **wikaria generalna** siostr boromeuszek z Trzebnicy⁸⁵⁵, dokąd miałem wczoraj jechać. Omawia trudności czynione przez ks. Szukałskiego z kurii wrocławskiej. Wysłannik ks. Lagosza domaga się oddania domu w Ząbkowicach Śl. oraz części domu trzebnickiego do dyspozycji oo. werbistów. Zapowiada też zmianę ks. Grzondziela⁸⁵⁶, mianowanego przeze mnie kuratorem zgromadzenia. Radziłem udać się do ks. Lagosza i osobiście mu wyjaśnić, że zgromadzenie podlega prymasowi, który mianował kuratora, nie może więc wchodzić w sprawy, które należą do prymasa.

Przybył jeszcze ks. inf. **Brasse**, który referował wynik swych rozmów z prof. Kępińskim w sprawie przebudowy katedry gnieźnieńskiej. Pan K[ępiński] wypowiedział się za etapową regotyzacją katedry. Przy czym należałoby sprawę zacząć od rozebrania ołtarza i wybicia prześwitów do *ambitus*⁸⁵⁷. Jestem zdania, że należy zwołać naprzód konferencję i wysłuchać zdania prof. Zachwatowicza, który już wiele napracował się nad problemem regotytacji katedry, a który jest fachowym zwolennikiem tego dzieła.

O godz. 10.30 pożegnałem mężów kurialnych i wyjechałem z ks. kan. Piotrowskim do Łowicza. W drodze wypoczynek w lesie pod Kołem. Osobliwa przygoda. Spacerowałem po linii leśnej w berecie. Z dala zatrzymała się grupka kobiet zbierających grzyby. Wreszcie wszystkie odeszły. Gdy wróciłem do samochodu, jedna z nich podeszła i zaczęła tłumaczyć, że kobiety uciekły, gdyż myślały, że po lesie chodzi „południca”⁸⁵⁸. Było śmiechu co niemiara. Nikt jednak nie umiał wyjaśnić, co to jest „południca”.

Ks[iędza] Piotrowskiego odwiozłem na dworzec w Łowiczu, a sam pojechałem do Łodzi. B[isku]p[a] Klepacza nie zastałem, wobec czego dojechałem do Szczawina. Cały wieczór prowadziliśmy rozmowę o sytuacji Kościoła. Biskup referuje poglądy B[olesława] Piaseckiego. Zdaniem tego polityka, rząd nie oczekuje żadnego oświadczenia Episkopatu w sprawie wyborów. Byłoby ono nawet zbędne. Natomiast rząd śledzi uważnie zachowanie się Episkopatu wobec Frontu Narodowego. Byłoby trudno rządowi zachować się spokojnie, gdyby wypowiedzi czy też posunięcia biskupów godziły we F[ront] N[arodowy]. Rząd ma zamiar prowadzić politykę umiaru, jakkolwiek coraz częściej mówi się o „czechizacji”⁸⁵⁹ Kościoła w Polsce. W obecnej sytuacji Episkopat może – zdaniem p. B[olesława] P[iaseckiego] – liczyć całkowicie tylko na intelektualistów.

⁸⁵⁵ S. Stylita Rudzka.

⁸⁵⁶ Henryk Grzondziel (1897–1968), ksiądz archidiecezji wrocławskiej, wykładowca w WSD we Wrocławiu. Święcenia 1923. 1928–1931 dyrektor Caritas Górnosławskiej. 1946–1951 proboszcz prokatedry św. Stanisława i św. Doroty. Od 1954 administrator w Krzyżanowicach k. Raciborza, a 1958–1964 w Nowej Wsi Królewskiej k. Opola. Wikariusz generalny diecezji opolskiej, od 1959 jej biskup pomocniczy.

⁸⁵⁷ Łac. obojęśnie za ołtarzem, ambit.

⁸⁵⁸ Południca, w ludowych wierzeniach słowiańskich demon w postaci kobiety, który napastował ludzi w południe, zwłaszcza podczas prac polowych.

⁸⁵⁹ Aluzja do całkowitego podporządkowania Kościoła katolickiego państwu i częściowej likwidacji instytucji kościelnych, w tym zakonów, która została przeprowadzona w komunistycznej Czechosłowacji.

Wieczorem wczytywałem się w przemówienie p. Piaseckiego, wygłoszone na Komisji Intelktualistów. Przy całej ścisłości rozumowania, myśl przewodnia zawiera się w głoszeniu autonomii *homo politicus*⁸⁶⁰, który miałby abstrahować od swej osobowości katolickiej, by pracować we Froncie Narodowym razem z marksistami dla dobra Polski. Rozumowanie to jest zbyt potoczyste, by nie ujawniało swych poważnych braków. Ten doskonały taktyk ciągle poświęca zasady dla taktyki politycznej.

12 września 1952, piątek

Łódź, Szczawin, Warszawa

O godz. 9.15 wyjechałem do Warszawy, w domu stanęliśmy na godz. 12.30. Zastałem siostry **nazaretanki**, które doniosły mi o aresztowaniu matki Kirkor⁸⁶¹, prowincjalnej warszawskiej.

Ks[iądz] b[isku]p **Pawłowski** przedstawił mi sprawy seminarium metropolitalnego. Liczba przyjętych na I kurs doszła do 60. Jest to norma kontyngentu zamierzonego i koniecznego dla archidiecezji.

Przybywa ks. **Padacz**, zamianowany od 1 września kapelanem arcybiskupa warszawskiego. Zamieszkał już na Miodowej, chociaż prace budowlane nie czynią tego mieszkania zbyt przyjemnym. Ks[iądz] kan[onik] Sitkowski omawia program celebry pontyfikalnej na Kamionku w czasie wizytacji kanonicznej.

Na godz. 20.00 przybywa bp **Choromański**. W dniu 10 września br. przeprowadził dwugodzinną rozmowę z min. Bida. Tym razem p. Bida wystąpił z nowymi oskarżeniami na temat „stosunku Episkopatu do Frontu Narodowego”. Jakkolwiek biskupi nic dotąd nie mówili o F[roncie] N[arodowym], to jednak wszystko, co czynią, godzi we Front Narodowy. A więc doroczny Tydzień Miłosierdzia, zapowiedziany na październik, łącznie ze zbiórką książek religijnych do nauczania religii; a więc modlitwy z okazji I rocznicy poświęcenia Narodu Sercu Pana Jezusa⁸⁶², wypadającej akurat w dniu wyborów; słowem, gdy brak win, trzeba je stworzyć. Biskupi muszą być wrogami Polski Ludowej nawet wtedy, gdy milczą. Na biskupów składa p. Bida odpowiedzialność za kampanię prowadzoną przeciwko niemu przez radio amerykańskie. Trudno jest tego człowieka przekonać, że radio to tak mało mnie interesuje, że nawet go nie słucham.

13 września 1952, sobota

Warszawa

Dziś kaplica w czasie Mszy św. ludna. Jest Jerzy Zawieyski, matka Benedykta [Woyczyńska] i Zofia Czacka⁸⁶³, i wiele innych. Udaje mi się wszystkich rychło załatwić. Pozostaje Jerzy na śniadaniu.

⁸⁶⁰ Łac. człowiek polityczny.

⁸⁶¹ Zob. przypis pod datą 15 V 1952.

⁸⁶² Naród polski został poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa – we wszystkich kościołach w kraju – 28 X 1951 w podziękowaniu za dobrodziejstwa otrzymane w ciągu tysiąca lat chrześcijaństwa w Polsce.

⁸⁶³ Zofia Maria Czacka (1909–1991), siostra s. Róży Elżbiety Czackiej FSK.

O godz. 10.30 sesja w kurii metropolitalnej. Przekazuję sprawę erekcji parafii w Bannosze do dekretowania. Są ogromne trudności w obsadzaniu wikariatów z powodu braku księży. Przydałoby się co najmniej dziesięciu wikariuszów.

Wracam do domu na godz. 13.30. B[isku]p Baraniak wyjechał z ks. Goździewiczem do Gniezna, by wziąć udział w odpuszczeniu Matki B[ożej] w Dąbrowce Kościelnej. Zostałem sam.

Omawiam z ks. Padaczem organizację pracy duszpasterskiej wśród akademików na terenie stolicy.

Na godz. 17.00 ruszamy na Kamionek do par[afii] Bożego Ciała z wizytacją kanoniczną. B[isku]p Choromański był zdania, że należy wizytację odwołać z powodu akcji prasowej „Słowa Powszechnego” związanej z tą wizytacją. W wypowiedzi ks. [Eugeniusza] Dąbrowskiego na temat duszpasterstwa parafialnego nie znalazłem nic, co mogłoby usprawiedliwić tak niedelikatną demonstrację. B[isku]p Choromański jest niekiedy człowiekiem gotowym dla utrzymania własnych resentymentów do udzielania rad awanturniczych. Potem się dyskretnie wycofuje, gdy już nie pora ratować sytuację. Ileż trzeba zachować samodzielności sądu. Ostatni *gratami status*⁸⁶⁴ ma ordynariusz, a nie jego sufragan.

Wizyta na Kamionku była starannie przygotowana, z wielkim nakładem energii i wydatków. Przed świątynią oczekuje rzesza ludzka, wylewająca się na ulicę. Obok przy fabryce Wedla zbiera się jakaś manifestacja polityczna z czerwonymi sztandarami. Jakaż różnica w nastroju: przed kościołem rzesza wyczekująca, a tu – znudzona. To dowód, jak nie trzeba stosować przymusu i przeciągać struny. W bramie cmentarnej oczekuje ks. dr Eugeniusz Dąbrowski, administrator par[afii] Bożego Ciała, ze swoimi czterema wikariuszami i księżmi pallotynami. Kapłanów z sąsiednich parafii brak, nie lubią tu przychodzić, a ks[iądz] proboszcz nie spieszy się z zaproszeniami. Ze mną przybywa ks. dziek. de Ville i ks. dr Padacz. Dziekan jest załęczony i szepczący swoje obawy, to bardzo „umęczony przez siebie” człowiek. Ale „męczeństwo” zabezpiecza go przed „ostateczną katastrofą”. – Przywitanie jest zwięzłe: przemawiają dzieci, młodzież, matka i przedstawiciel parafii. Wchodzimy do świątyni, której fronton spowity sztandarami narodowymi. Wnętrze oświetlone wspaniałe czterema olbrzymimi żyrandolami, które czynią w górze niebo gwiazd. W prezbiterium uderza wspaniały tron, dzieło sztuki, nadające się do katedry. Ks[iądz] proboszcz wydał na ten tron wiele pieniędzy i pokazywał go z dumą. Inne sprawy przebiegają normalnie. Sprawozdanie ks[iędza] proboszcza jest zwięzłe. Jako cechy charakterystyczne życia parafialnego wymienia: ruch maryjny, liturgiczny i biblijny. Omawia dodatni wpływ na parafię ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu⁸⁶⁵. Oświadczają, że parafia stała się ośrodkiem nowoczesnego ruchu biblijnego. Życie liturgiczne zostało rozwinięte przez ks. Boguckiego, który wiele energii włożył

⁸⁶⁴ *Przen.* ostatnie słowo; „gratami” nie jest wyrazem łacińskim.

⁸⁶⁵ Dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny został ogłoszony przez Piusa XII w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus* z 1 XI 1950.

w wykonanie zarządzeń o śpiewie kościelnym. Wygłaszam kazanie o jedności Kościoła Chrystusowego, który cały wyrasta z ziarenka gorczycznego, co to najmniejsze ze wszystkich jarzyn, ale – staje się drzewem. Parafia – najmniejsza komórka w rodzinie Kościoła powszechnego, ale promienieje wszystkimi mocami tego Kościoła. – Procesja żałobna jest wokół kościoła; druga stacja zatrzymuje się przy tablicach pamiątkowych dla poległych powstańców. Kościół stoi na dawnym cmentarzysku poległych z czasów wojen szwedzkich i powstania z 1831 roku. Śpiew w czasie procesji nieco się rwie, ale wypada lepiej niż w innych kościołach warszawskich. Po procesji – *visitatio Sanctissimi*⁸⁶⁶, błogosławieństwo i modlitwy skończone. Zwiedzam teraz zakrystię, ołtarze w kościele, obrazy i inne urządzenia. Szczególnie piękny jest ołtarz Matki Bożej w kaplicy. Wykonany w dębie, jest prawdziwym dziełem sztuki umiejętnego wykorzystania wszystkich właściwości naturalnych drzewa, nie wyłączając jego słoje, które tworzą istną mozaikę na ścianach ołtarzowych. Piękny jest również nowy ołtarz ku czci świętych franciszkańskich: św. Antoniego, Franciszka i Ładysława z Gielniowa⁸⁶⁷. Trzy postacie centralne otoczone plejadą świętych, na bocznych skrzydłach swoistego tryptyku.

Z kościoła udajemy się do biblioteki parafialnej i kancelarii. Biblioteka pracuje w pełnym rozwoju. Przychodzi tu dziennie do stu osób. Personel pracuje honorowo i jest bardzo oddany sprawie. Kancelaria ksiąg kościelnych jest na dole, a ksiąg parafialnych u księdza proboszcza. Po rewizji ksiąg odbywa się posiedzenie z duchowieństwem parafialnym. Ks[ia]dz proboszcz przedstawia swoich współpracowników, każdego charakteryzując w krótkich słowach, podkreślając zalety pracy. O sobie mówi, że niewiele pomaga księżom, trzyma jednak mocno w ręku. Przemawiam do obecnych, podkreślając główne rysy pracy duszpasterskiej w archidiecezji. Wieczera kończy dzień pracy. Wracam do domu na godz. 22.00.

14 września 1952, niedziela Warszawa

Parafia Bożego Ciała. Dalszy ciąg wizytacji kanonicznej na Kamionku. O godz. 8.30 jest nabożeństwo dla dzieci. Wygłaszam przemówienie do dzieci o znaku Krzyża Świętego i o apostołstwie domowym. O godz. 10.00 ks. [Eugeniusz] Dąbrowski odprawia Mszę św. dla starszych. Wygłaszam przemówienie do wiernych; świątynia jest wypełniona po brzegi. Kazanie jest krótkie, gdyż o godz. 11.00 ma się zacząć celebra pontyfikalna. W czasie sumy kazanie głosi ks. E[ugeniusz] Dąbrowski. Po obiedzie wizytuję księży wikariuszów i służbę kościelną. Następnie poświęcam nowy ołtarz ku czci świętych franciszkańskich.

⁸⁶⁶ *Lac*. nawiedzenie Najświętszego Sakramentu.

⁸⁶⁷ Ładysław z Gielniowa OFM (ok. 1440–1505), błogosławiony, patron Warszawy, poeta i kompozytor pieśni kościelnych. Prowincjał bernardynów 1487–1490 i 1496–1499. W ostatnich latach życia gwardian klasztoru w Warszawie. Autor *Żołtarza Jezusów* i *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*. Prekursor używania języka polskiego w nabożeństwach. Beatyfikowany 1750 przez Benedykta XIV.

Po niesporach – bierzmowanie i katechizacja. Wreszcie błogosławieństwo małych dzieci na cmentarzu kościelnym. Na zakończenie – rozdanie nagród dla dzieci z grup katechizacyjnych na sali katechetycznej. Po wieczery żegnam parafian i odjeżdżam do domu. Wizytacja była dobrze przygotowana. Może niepotrzebnie wydano duże pieniądze na tron biskupi.

15 września 1952, poniedziałek

Warszawa

Od wczesnego ranka do późnego wieczora wielkie mnóstwo interesantów. Pracę skończyłem o godz. 22.00. Ks[ia]dz Bogucki z par[afii] św. Jana Kantego na Żoliborzu otrzymuje kielich dla swej parafii, dar po zmarłym ks. Cichockim⁸⁶⁸.

Ks[ia]dz **Kamiński**, nowy rektor k[ości]ła akademickiego, przedstawia swój plan pracy.

Przybywają licznie kanonicy honorowi z ostatniej nominacji.

Prof[esor] **Strzeszewski** z KUL oczekuje wskazań, co ma robić po usunięciu go z katedry profesorskiej. Położenie ciężkie, tym bardziej że człowiek ten nadaje się do bytowania tylko w warunkach wysokiego uprzywilejowania.

Zgłasza się matka Rufina **Makowska**⁸⁶⁹ i przełożona generalna z ul. Sewerynow⁸⁷⁰.

Ks[ia]dz **Piórkowski**⁸⁷¹ z parafii [św. Teresy od] Dzieciątka Jezus informuje, że usiłowano zamknąć rozbudowaną kaplicę.

Ks[ia]dz prałat **Ugniewski** przedstawia bieg prac na ul. Miodowej.

Ks[ia]dz Br[onisław] **Dąbrowski** omawia sprawy zakonne.

Późnym wieczorem zgłasza się rektor KUL ks. Iwanicki, z którym rozmowa trwa do późnej nocy.

16 września 1952, wtorek

Warszawa

Dzień dzisiejszy jest poświęcony obradom kongregacji księży dziekanów arch[idiecezji] warszawskiej. Kongregacja była przygotowana na Wydz[iale] Duszpasterstwa. Zaczęła się Mszą św. w katedrze św. Jana. Odprawiłem Mszę św. i wygłosiłem przemówienie. Po Mszy św. zwiedziłem krypty, odkryte świeżo w katedrze. Obrady miały miejsce w seminarium metropolitalnym. Naprzód wygłoszono trzy referaty o obowiązkach,

⁸⁶⁸ Romuald Cichocki (?–1952), kapelan kościoła św. Karola Boromeusza przy cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

⁸⁶⁹ Rufina Makowska CSDP, pasterka od Opatrzności Bożej, matka generalna zgromadzenia, mającego siedzibę w Jabłonowie.

⁸⁷⁰ Chodzi o Zgromadzenie Sióstr Sług Jezusa, zob. przypis pod datą 15 XI 1952.

⁸⁷¹ Bronisław Piórkowski (1906–1995), ksiądz, doktor prawa kanonicznego, sędzia prosynodalny Sądu Metropolitalnego, 1949–1960 proboszcz parafii Dzieciątka Jezus. Świecenia 1931. 1960–1985 proboszcz parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

prawach i postawie księży dziekanów według kodeksu, prawa synodalnego i pozasy-nodalnego.

Po południu składane były sprawozdania i przedłożenia z różnych działów pracy archidiecezjalnej. Prace zakończyliśmy się o godz. 18.30.

17 września 1952, środa

Warszawa

Dziś drugi dzień obrad kongregacji księży dziekanów. Rano w katedrze Msza św. żałobna za dusze śp. zmarłych księży dziekanów. Odprawia bp Majewski. Ja odprawiam modły żałobne [*Absolutio*] *super tumulum*⁸⁷². Obrady w seminarium zaczynają się o godz. 10.30. Przed południem – trzy referaty na temat wizytacji parafii, konferencji dekanalnych itp.

Po południu dalszy ciąg sprawozdań z pracy różnych działów kurii metropolitalnej. Obrady zostały zakończone modlitwą w kaplicy o godz. 17.30.

W domu zastałem bp. Klepacza. Przybył bp Choromański. Przeprowadziliśmy rozmowę orientacyjną na temat jutrzejszej Komisji Głównej Episkopatu.

18 września 1952, czwartek

Warszawa

Ks[ia]dz Wawryn TJ referuje wnioski ze swej ostatniej rozmowy z zastępcą dyr. Herbsta w „Ruchu”. Wynik rozmowy: wszystkie dezyderaty wydawnictw katolickich są odrzucone. Pozostaje jedyna możliwość: abonament indywidualny, pod opaską imienną. Cel tego ograniczenia jasny: kontrola wolności wyboru prasy przez obywateli. Być może dąży się do tego, by wywierać nacisk indywidualny na katolików czytających pisma katolickie.

Cały dzień trwają obrady Komisji Głównej Episkopatu. Celem obrad – przygotowanie jutrzejszej Konferencji Plenarnej. B[isku]p Choromański przedstawił przebieg swoich rozmów ostatnich z dyr. Bidą i nowe zarzuty rządu. Pewne przyczynki do sytuacji Kościoła dał bp Klepacz. Inni uczestnicy konferencji podali różne fakty z terenu, charakteryzujące sytuację. Starałem się wyczuć, jaka będzie postawa komisji wobec wyborów. B[isku]p Klepacz wysunął propozycję wspólnej deklaracji przedstawicieli rządu i Episkopatu. Wydało mi się, że ponieważ rząd starannie unika wszelkich wzmianek o porozumieniu⁸⁷³, nie pójdzie na wspólną deklarację. Natomiast wydało mi się konieczną rzeczą wydanie deklaracji jednostronnej Episkopatu. Deklaracja ma odciąć się od zarzutu, że Episkopat będzie bojkotował wybory. Z założeń etycznych wychodząc, Episkopat ani sam, ani duchowieństwo nie mogą bojkotować wyborów. Nigdy zresztą Episkopat nie trudzi się organizowaniem bojkotów. Inna sprawa, że ani biskupi, ani kapłani nie powinni kandydować do sejmu, gdyż to ustawia ich po jednej stronie obozu politycz-

⁸⁷² *Lac.* [rozgrzeszenie] nad grobem.

⁸⁷³ Chodzi o porozumienie między państwem i Kościołem z kwietnia 1950.

nego, co jest niezgodne z posłannictwem kapłańskim. Biskupi pozostawiają swobodną rękę duchowieństwu w sprawie wyborów; gdyby znaleźli się kandydaci gotowi do kandydowania, biskupi przypomną przepisy prawa kanonicznego. Do urny wyborczej i biskupi, i kapłani pójdą, by spełnić obowiązek w tym zakresie, w jakim jest możliwe. Przedstawiłem naszkicowany wczoraj projekt deklaracji. Wywołał on dyskusję. Ma go rozpracować komisja.

19 września 1952, piątek

Warszawa

Rano zebrała się Komisja Główna dla przyjęcia projektu deklaracji, która ma być przedstawiona na plenum.

O godz. 10.15 rozpoczęły się obrady Konferencji Plenarnej. Obecni byli ordynariusze, oprócz chorego bp. Stepy i uwięzionego bp. Kaczmarka. Przedstawiliśmy bieg spraw na odcinku Kościół i państwo. Referował bp Choromański, bp Klepacz i ja. Zajmowałem się głównie sprawą niższych seminariów zakonnych i charakteryzowałem „akcję lipcową” rządu. Podniosłem zastrzeżenie przeciwko postawie niektórych kurii biskupich, usuwających się od bezpośredniej interwencji na rzecz zakonów. B[isku]p Barda⁸⁷⁴ tłumaczył, że starannie przestrzegane zasady egzempcji zakonnej⁸⁷⁵ utrudniły biskupom obronę praw zakonów. – Wreszcie przedstawiłem sprawę „Deklaracji Episkopatu” z okazji wyborów i dałem jej uzasadnienie. Deklaracja była przyjęta po krótkiej dyskusji⁸⁷⁶. Wszyscy księża biskupi stali na stanowisku, że tak doniosły akt jak wybory nie może być przezeń przemilczany, chociaż trudno właściwie mówić o „wyborach” we właściwym tego słowa znaczeniu. Wybory bowiem suponują co najmniej dwie listy. – Dłuższy czas w trakcie obrad poświęciliśmy zagadnieniu katechizacji w kościołach, łącznie z synchronizacją nauczania w planie czteroletnim nauk z ambony. Rzucono wiele trafnych spostrzeżeń z terenu. Synchronizacja powoli przyjmuje się, chociaż nie brak opóźnień.

Przyjęto, że następna Konferencja Plenarna odbędzie się w Poznaniu w okresie Nowego Roku. Obrady zakończyły się o godz. 18.30.

Wieczorem miała miejsce sesja administratorów diecezji zachodnich. Prosiłem o sprawozdanie z prac dla Sekretariatu Stanu. Mam zamiar wysłać je do Rzymu.

⁸⁷⁴ Franciszek Barda (1880–1964), od 1933 biskup przemyski. Świecenia 1904. 1910–1914 wykładowca w krakowskim WSD. Od 1919 profesor WSD w Poznaniu, od 1925 rektor Kolegium Polskiego w Rzymie. Od 1930 rektor WSD w Krakowie. 1931 biskup pomocniczy przemyski. W Przemyśle wspierał rozwój Akcji Katolickiej, założył Instytut Wyższej Kultury Religijnej i Katolicki Uniwersytet Ludowy w Ujeźdnej. 1936 przeprowadził diecezjalny kongres eucharystyczny. 1955 przeprowadził synod diecezjalny.

⁸⁷⁵ Egzempcja, określenie z dziedziny prawa kanonicznego oznaczające przeniesienie, wyjęcie (od *lac. exemptio*) zakonu spod jurysdykcji miejscowego biskupa i podporządkowanie bezpośrednio papieżowi lub innemu przełożonemu kościelnemu.

⁸⁷⁶ Deklaracja Episkopatu Polski z okazji wyborów została opublikowana w „Tygodniku Powszechnym” 28 IX 1952. Episkopat mówił o moralnym obowiązku wzięcia udziału w głosowaniu, uznawał to za wyraz konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa i przestrzegania porozumienia między państwem i Kościołem z 1950.

20 września 1952, sobota

Warszawa

Rano referent prasowy przedstawił mi przegląd prasy codziennej.

Sesja w kurii metropolitalnej o godz. 11.00 przyjęła kilka spraw personalnych i postanowiła erekcję parafii w Kaniowie i w Skierniewicach.

Po obiedzie obejrzałem starannie budowę domu arcybiskupiego przy ul. Miodowej. Zajęło to prawie dwie godziny. Postanowiliśmy, że w drugiej połowie października gmach centralny ma być gotowy do zamieszkania. Na frontonie wewnętrznym, nad kaplicą, widnieje już krzyż z napisem *Soli Deo*⁸⁷⁷.

Z Miodowej pojechałem do seminarium niższego na Pragę, by poznać nową młodzież, która w tym roku rozpoczęła już studium wewnętrzne o typie klasycznym. Młodzież ta jest w znacznej części zbieraniną ze wszystkich seminariów zakonnych, zamkniętych w czasie wakacji. Co za korzyść otrzymujemy z tego materiału, czas okaże. Ks[ia]dz dyr[ektor] Hofman podkreśla, jak wybitnie dostrzega się różnicę na korzyść, gdy się pracuje z tą młodzieżą w porównaniu z młodzieżą szkół państwowych. Niewątpliwie jest to młodzież już przepracowana, o typie skryzalizowanym.

21 września 1952, niedziela

Warszawa

Dziś rekuncyliacja⁸⁷⁸ odbudowanego kościoła św. Aleksandra⁸⁷⁹ na placu Trzech Krzyży. Obrzędy rozpoczęliśmy w godz. 10.35. Cały plac, wzdłuż tzw. Mincówki⁸⁸⁰, jest wypełniony ludem. Zeszliśmy do kościoła dolnego, gdzie przy ołtarzu oczekiwał bp Choromański. Był w widoczny sposób wzruszony. Jego wzruszenie zawsze i mnie wzrusza, gdyż tak trudno je dostrzegać w tym człowieku, niezwykle trudnym do sprawiedliwej oceny. Biskup włożył całą swą duszę w odbudowę kościoła. Bolał serdecznie, że nie otrzymał zezwolenia na odbudowę kościoła w dawnych rozmiarach, a musiał zgodzić się na powrót do Aignerowskiej⁸⁸¹ rotundy, w stylu neoklasycystyczny. „Zwyciężyła architektura nad potrzebami duszpasterskimi”, określił biskup sytuację w swym przemówieniu od ołtarza, po dokonanych już poświęceniu, wewnątrz kościoła. Biskup odprawiał sumę pontyfikalną. Wygłosiłem krótkie kazanie na tle powiązanych perykop ewangelicznych z uroczystości św. Mateusza Apostoła, dziś przypadającej, i z XVI niedzieli p[ost] P[entecosten]⁸⁸².

⁸⁷⁷ Łac. Samemu Bogu.

⁸⁷⁸ Rekuncyliacja, obrzęd liturgiczny przywracający charakter sakralny zdewastowanym lub sprofanowanym budynkom lub miejscom, np. kościołom i cmentarzom.

⁸⁷⁹ Kościół św. Aleksandra w Warszawie 1945–1950 został w formie klasycystycznej częściowo odbudowany ze zniszczeń wojennych według projektu prof. S. Marzyńskiego.

⁸⁸⁰ Chodzi o budynek Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, której prezesem był Hilary Minc.

⁸⁸¹ Chrystian P. Aigner (1756–1841), polski architekt i teoretyk architektury, przedstawiciel klasycyzmu. Przyczynił się m.in. do powstania w Warszawie wielu klasycystycznych budowli, jak kościół św. Aleksandra, fasada kościoła św. Anny, Pałac Namiestnikowski.

⁸⁸² Łac. po Zesłaniu Ducha Świętego.

Obydwie mówią o Chrystusie wśród grzeszników, celników i faryzeuszów. *Facies hominis*⁸⁸³ – Mateusza. Ewangelista każe nam zwrócić się dziś „twarzą do człowieka”. Taki jest Kościół i jego religia. Jest to religia „Boga z ludźmi na ziemi”. Jest to religia realizmu życiowego – i dlatego Chrystus wśród celników i grzeszników. Jest to religia optymizmu i zwycięstwa dziejowego. Stąd najtragiczniejszym nieporozumieniem współczesności jest ateizm reformatorów społecznych, którzy wyrzekają się pomocy Boga grzeszników i celników. – Uroczystość zakończyła się o godz. 13.15. B[isku]p Choromański podejmował swych gości obiadem.

22 września 1952, poniedziałek

Warszawa

Odbywa się konferencja redaktorów pism katolickich. Po raz nie wiem który rozważamy sytuację i pytamy, czy już pora zamknąć pisma, czy trzeba jeszcze „ciągnąć”. Zdaje się, że wszyscy doznaliby ulgi zdjętego ciężaru. Ale czy to doznanie nie zrodziłoby wyrzutów sumienia? Chociaż sytuacja jest bardzo trudna, jestem zdania, że nie przyłożymy ręki do dobrowolnej likwidacji. Raczej przymus i bankructwo finansowe, wywołane manewrami „Ruchu”. Starałem się dodać redaktorom otuchy. Wskazaliśmy, jakie tematy należy i trzeba poruszać w prasie katolickiej, by mogła być użyteczna dla katolików i dla współczesnej rzeczywistości. Zachęciłem do pisania o odbudowie Warszawy, o prawach Polski do Z[iem] Z[achodnich], o rozbudowie i zagospodarowaniu tych ziem, o aktualnych hasłach gospodarczych; należy przeglądać prasę polityczną, wylawiać z niej pozytywne wartości dla życia Narodu i rozprowadzać je w prasie katolickiej. Nie brak bowiem we współczesnej przebudowie społeczno-gospodarczej elementów dodatnich; wprawdzie nie możemy podzielać taktyki rządu, który przemocą narzuca światopogląd materialistyczny dzieciom i młodzieży. Ale musimy uznać pozytywny wkład w odbudowę kraju. To jest temat, który prasa katolicka może rozwijać. Konferencja trwała dwie godziny.

W międzyczasie zgłosił się o. Klemens **Izdebski** z Jasnej Góry, nowy prowincjał oo. kapucynów⁸⁸⁴, ks. kan. **Netczuk**⁸⁸⁵, gorliwy pracownik Szpitala Dzieciątka Jezus, ks. **Kobyłecki** z Pleszewa oraz ksiądz J[anusz] **Radziwiłł**⁸⁸⁶ i redaktor[zy] **Turowicz** – **Stomma**.

Wieczorem przybył ks[ia]dz rektor [Józef] **Iwanicki** z KUL, z którym omawiałem sprawę uczelni przez dwie godziny.

⁸⁸³ *Lac*. twarzą do człowieka.

⁸⁸⁴ Prowincjałem kapucynów był o. Benignus Jan Sosnowski.

⁸⁸⁵ Nikodem Netczuk (1896–1965), ksiądz, od 1938 kapelan szpitala Dzieciątka Jezus. Świecenia 1921. 1929–1938 kapelan szpitala św. Łazarza. Od 1954 kapelan cmentarza na Powązkach.

⁸⁸⁶ Janusz Radziwiłł (1880–1967), polityk konserwatywny. Minister spraw zagranicznych w rządzie Rady Regencyjnej 1918. 1920 ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej. Poseł 1928–1935, 1935–1939 senator BBWR, potem OZN. Działacz Akcji Katolickiej. 1940 doprowadził do zwolnienia z Sachsenhausen części profesorów UJ. Współpracował z RGO, AK i Delegaturą Rządu. 1944 aresztowany przez Niemców. 1945 aresztowany przez NKWD, zesłany wraz z rodziną w głąb ZSRS. Po powrocie do Polski w 1947 więziony przez UB.

23 września 1952, wtorek

Warszawa – Laski

Od wczesnego rana zgłosił się ks. dr **Modzelewski**, z którym omawiałem program kursu dla duchowieństwa stolicy z zakresu duszpasterstwa wielkomiejskiego. Kurs ma mieć charakter informacyjny, ma zainteresować duszpasterzy problematyką współczesną.

Przybywa ks. Michał **Kliszko**⁸⁸⁷, proboszcz par[afii] św. Franciszka na Okęciu, najgorliwszy duszpasterz stolicy, wielki jałmużnik i opiekun ubogich.

Prof[esor] Jerzy **Kalinowski**⁸⁸⁸ z KUL, dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, przedstawia mi program swej pracy w ramach wydziału.

Przybywa bp **Goliński** z **duszpasterzami akademickimi**, którzy obradują dziś nad programem pracy religijnej wśród akademików.

Ks[iądz] prałat **Ugniewski** omawia program odwiedzenia parafii św. Stanisława na Żoliborzu⁸⁸⁹. Ma to być uroczystość młodzieżowa.

Ks[iądz] dyrektor **Adamczyk** z KUL, usunięty przez rząd profesor Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, przybywa na pożegnanie. Wraca do Tarnowa, gdzie obejmuje wykłady filozofii. Zdołał w ciągu swej pracy wypracować styl rzetelnej pracy wewnętrznej i naukowej w konwikcie teologicznym księży.

Zgłaszają się siostry **nazaretanki**, zatroskane o zaaresztowaną swoją matkę prowincjalną⁸⁹⁰.

Kanoniczka **szymanowska** z placu Teatralnego wyraża swe niepokoje o przyszłość kościółka kanoniczek, gdyż zaczęły się tu nowe pomiary terenowe.

Na obiedzie był bp Wilczyński i ks. kan. Słowikowski z Lublina. Wspominaliśmy wspólną pracę w „Kozim Grodzie”⁸⁹¹.

Po obiedzie wyjechałem **do Lasek**, gdzie spędziłem noc.

24 września 1952, środa

Laski – Warszawa

Pół dnia upłynęło mi na rozmowach z matką [Różą] Czacką, matką Benedyktą [Woyczyńską], Antkiem Marylskim, ks. [Tadeuszem] Fedorowiczem, siostrą Katarzyną i innymi „laskowymi ludźmi”. Sytuacja tu nadal niepewna; jakkolwiek bowiem interwencja

⁸⁸⁷ Michał Kliszko (1905–1986), ksiądz, 1950–1957 proboszcz warszawskiej parafii św. Franciszka. Świecenia 1933. Od 1957 proboszcz parafii św. Trójcy w Warszawie.

⁸⁸⁸ Jerzy Kalinowski (1916–2000), filozof, logik, 1952–1957 dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL, 1950–1957 kierownik Katedry i Zakładu Filozofii Prawa. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939. Po wojnie współtwórca Wydziału Filozoficznego KUL. Od 1956 profesor zwyczajny. Od 1958 mieszkał we Francji. Do 1961 wykładowca filozofii chrześcijańskiej na Uniwersytecie Katolickim w Lyonie. 1961–1984 dyrektor Centre National de la Recherche Scientifique.

⁸⁸⁹ Kościół św. Stanisława Kostki w Warszawie, wybudowany 1930–1939, uszkodzony 1939, odbudowany 1940–1944, ponownie uszkodzony 1944. Odbudowany 1945–1963. Od listopada 1984 obok kościoła znajduje się grób bł. Jerzego Popiełuszki, zamordowanego przez SB, beatyfikowanego w 2010.

⁸⁹⁰ S. Jadwiga Kirkor CSFN.

⁸⁹¹ Kozí Gród, żartobliwa nazwa Lublina, który w herbie ma kozła ogryzającego krzew winorośli. Nawiązuje to do legendy o kozie, która w czasie najazdu Tatarów wyżywiła gromadkę głodnych dzieci.

powstrzymała przejście Zakładu przez zarząd państwowy, to jednak czynniki kompetentne „kłada” instytucję, nie przekazując dzieci. Zakład jest nadal zagrożony. Zarząd czuje się tym zaniepokojony. Wolałby bodajże, by nie było mojej interwencji, gdyż to zbytnio wiąże losy Zakładu z moimi losami.

Odprawiłem siostrą Mszę św. – do Matki Bożej *de Mercede*^{892 893} – powiedziałem kazanie. O godz. 12.30 opuściłem Zakład i udałem się do ks. kan. **Piotrowskiego** na Mokotowie, gdzie zebrali się koledzy kursowi. W gawędzie koleżeńskej szukano dróg dla współczesnego pasterzowania. Spędziliśmy trzy godziny na różnych dociekaniach. Najważniejszą bodaj sprawą jest odszukanie języka „komunikatywnego” dla „socjalistycznej Warszawy”, która też jest Chrystusowa. Sam odczuwam niesmak po wielu swoich przemówieniach, gdy wpadam w stary szablon „gromienia niewiernych”. Trzeba do nich tak mówić, by zjednywać oczywistością i pogodą prawdy Bożej. Wysiłek nasz ma polegać na odsłanianiu mocy pociągających głoszonej prawdy Bożej. – Rozmowa przeciągnęła się na^a wiele godzin. Trzeba uznać ją za lepszy sposób wprowadzania chętnych ludzi w swoje myśli i zamiary niż drogą zarządzeń. Muszą istnieć grupy kapłanów, którzy są przekonani o prawdziwości i potrzebie tego, co w myśli biskupa powstaje.

Wieczorem przybył bp Pawłowski dla omówienia spraw seminarium metropolitalnego.

25 września 1952, czwartek

Warszawa

Na odpust bł. Ładysława, patrona stolicy, udałem się do św. Anny o godz. 11.00. Świątynia początkowo była pustawa, w ciągu nabożeństwa wypełniła się dość dobrze. Sumę celebrował ks. dr Padacz, który dziś święci 25-lecie swoich kapłańskich święceń. Z tej racji zebrali się kanonicy i prałaci kapituły warszawskiej, by dać wyraz wspólnoty z honorowym kanonikiem kapituły. W czasie sumy śpiewał chór akademicki mszę gregoriańską. Wygłosiłem kazanie, osnute całkowicie na tekstach liturgicznych dzisiejszej Mszy św., głównie na kolekcie, sekrecie i postkomunii. Chciałem dać obraz przemówienia, które wykazuje pozytywne znaczenie wzorów świętych dla żyjących.

Po nabożeństwie młodzież akademicka składała życzenia swemu długoletniemu duszpasterzowi. Uczyniono to niezwykle mile, bez przesady i bez beatyfikacji, a jednak prawdziwie, odsłaniając właściwości życia tego nieśmiałego przodownika pracy kapłańskiej, który, przy swej pozornej nieudolności, umiał być i dobrym żołnierzem, zyskując *Virtuti Militari*⁸⁹⁴ na froncie, i wzorowym kapłanem.

^a *W rękopisie: przez.*

⁸⁹² *Łac.* od Wykupu Niewolników.

⁸⁹³ Święto NMP Miłosierdzia od Wykupu Niewolników było pamiątką założenia w 1218 przez św. Piotra Nolasco i św. Rajmunda z Penafort zakonu mercedarian, zajmującego się wykupem niewolników chrześcijańskich z rąk muzułmanów.

⁸⁹⁴ Order *Virtuti Militari*, najwyższe polskie odznaczenie wojskowe. Ks. Padacz otrzymał je za udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920.

Po obiedzie wróciłem do domu. Zastałem już bp. Klepacza. Przybył też bp Pawłowski i bp Choromański. We czterech rozważaliśmy sprawę konsekracji bp. Pawłowskiego. Wysunął tę sprawę bp Klepacz. Mam wielką skłonność dokonać tej konsekracji. Nie brak jednak obaw, jak rząd zareaguje na ten fakt. Swego czasu oświadczone mi tak: – Jest nam wszystko jedno, kogo konsekrujecie, ale nie wszystko jedno, kto rządzi ludem. Postanowiliśmy wrócić do sprawy raz jeszcze.

We trzech rozważaliśmy ostatnie wypowiedzi rządu. Min[ister] Bida wniósł nowe zastrzeżenie przeciwko bp. Bernackiemu. Doszły skargi „księży patriotów”, że bp Bernacki czynił im różne wymówki z powodu propagandy politycznej. Min[ister] Bida ostrzega, że z bp. Bernackim „może się źle skończyć”. Min[ister] Bida biada, że bp Bernacki nie stosuje się do zakazu głoszenia kazań.

26 września 1952, piątek

Warszawa

Dziś rocznica śmierci ojca **Korniłowicza**. Odprawiam Mszę św. w Karmelu przy ul. Wolskiej w intencji apostoła inteligencji warszawskiej. Po drodze odwiedzam k[ościół] św. Karola B[oromeusza] na Lesznie. Zastaję tu ks[iędz]a proboszcza.

Po powrocie zastaję ks. **Ugniewskiego**, który uzgadnia program odwiedzenia parafii św. Stanisława na Żoliborzu w listopadzie.

Ks[iędz] kan[onik] **Piotrowski**, z wydziału nauki katolickiej, przychodzi z podzięką za udział w zebraniu koleżeńskim przy k[ościel]e św. Michała.

Pani **Turowska**, żona katolickiego działacza Konstantego Turowskiego⁸⁹⁵, przebywającego od kilku lat w więzieniu, prosi o interwencję na rzecz męża. Pan Turowski był skazany na 15 lat więzienia. Prezydent RP zastosował skrócenie kary na skutek mej interwencji. Pozostaje jeszcze 5 lat do odsiedzenia. Zastanawiam się, jaką korzyść będzie miało państwo z tego, że człowiek tego rodzaju siedzi w więzieniu. Z pomocą więzienia nie zrobi zeń przyjaciela. A przekonywać ludzi o przegranej poprzez więzienie też nie warto. Pana Turowskiego znam od czasów akademickich i uważam go za człowieka kryształowego, oddanego sprawie robotniczej.

Maria **Stokowska**⁸⁹⁶, skreślona z listy wykładowców estetyki na KUL, opowiada o swoich zamiarach. Jest gotowa poświęcić się pracy katolickiej na odcinku nauki. Proszę o przeprowadzenie rozmowy z ks. kan. Piotrowskim.

⁸⁹⁵ Konstanty Turowski (1907–1983), działacz społeczny, publicysta, historyk ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Przed wojną działacz SKMA „Odrodzenie”, Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych i ChZZ. Od 1935 redaktor „Głosu Narodu” w Krakowie. Po wojnie stały publicysta „Tygodnika Warszawskiego”. 1945–1946 jeden z sekretarzy generalnych SP, poseł do KRN. Pozbawiony mandatu, wraz z siedmioma innymi posłami SP został aresztowany przez władze komunistyczne i 1948 skazany na piętnaście lat więzienia. Zwolniony 1956 i rehabilitowany. 1967 członek założyciel KIK w Lublinie. 1981 założyciel PZKS. Przed 1948 i po 1956 pracownik naukowy KUL, dyrektor Wydawnictwa Towarzystwa Naukowego KUL, redaktor „Zeszytów Naukowych KUL”.

⁸⁹⁶ Maria Stokowska (1910–1997), romanistka, tłumaczka z francuskiego i łaciny. Ściśle związana z tzw. kółkiem ks. Korniłowicza, Dziełem Lasek, czasopismem „Verbum” i „Odrodzeniem”. Po wojnie pracowała krótko na Uniwersytecie Poznańskim i KUL.

Prof[esor] **Makarczyk**⁸⁹⁷ z KUL, który nie był u mnie przeszło dwa lata, przybył, aby „pokazać się”. Prof[esor] M[akarczyk] miał obawy kontaktowania się z prymasem. Dziś nabrał odwagi. Boję się odwagi odzyskanej.

O[jciec] **Przybylski**, dominikanin, zgłasza projekty swych przemówień do przełożonych zakonów żeńskich w czasie projektowanej pielgrzymki zakonnic na Jasną Górę. W związku z tym prosiłem, aby ojciec przygotował kilka referatów na Konferencję Plenarną Episkopatu w Poznaniu z zakresu eklezjologii. Współcześnie ukazują się na Zachodzie nowe książki z zakresu eklezjologii, o tematyce i problematyce wprost rewelacyjnej (ks. Congar⁸⁹⁸ i ks. Journet⁸⁹⁹). Warto by księża biskupów zaznajomić z tą sprawą. O[jciec] Przybylski wyraził gotowość, [by] przygotować dwa referaty godzinne na zimową konferencję.

Ks[iaźdź] d[okto]r **Myrcha**⁹⁰⁰, z Wydziału Teologicznego, przybył, aby wyjaśnić stawiane mu zarzuty przez rektora KUL. W wyniku tych zarzutów odwołałem misję kanoniczną do wykładania na W[ydziale] T[eologicznym] i w seminarium metropolitalnym. Wyjaśnienia ks. M[yrcha] nie wystarczają. Stanowiska zmienić nie mogę.

Zgłosił się jeszcze o. **Waczyński**, p.o. prowincjał oo. jezuitów.

Po obiedzie obradował **Wydział Duszpasterstwa**. Obecni niemal wszyscy. Praca szła sprawnie. Przeprowadziliśmy dyskusję nad tematyką dla konferencji dekanalnych roku przyszłego. Postanowiono zorganizować kurs duszpasterstwa wielkomiejskiego dla kleru warszawskiego. Obrady trwały do godz. 19.00. Po zebraniu pozostał jeszcze ks. dziek. Kowalczyk, z którym omawiałem sprawy dekanatu.

Przybył też ks. inf. Bensch, który informował o swej wizytacji apostolskiej w klasztorze sióstr franciszekanek w Słupsku.

27 września 1952, sobota

Warszawa

Posiedzenie kurii metropolitalnej rozpoczęte o godz. 10.30 trwało do godz. 13.00.

Po obiedzie zebrali się kapłani prowadzący pracę duszpasterską wśród młodzieży

⁸⁹⁷ Wacław Makarczyk (1928–1986), socjolog, pracownik IFiS PAN. Uczeń prof. Jana Szczepańskiego i Stanisława Ossowskiego. Powstaniec warszawski. 1950–1954 wielokrotnie aresztowany i przesłuchiwany ze względu na działalność w organizacjach nielegalnych (tzw. personaliści). 1955–1958 działał w Klubie Krzywego Koła. Współtworzył OBOP. Szykanowany zakazem druku i możliwości ubiegania się o profesurę. 1976 działacz ROPCiO, a 1980 założyciel NSZZ „Solidarność” w PAN. Współpracownik Komitetu Prymasowskiego.

⁸⁹⁸ Yves Marie Congar OP (1904–1995), ojciec, kardynał, teolog francuski. W zakonie od 1925. Od 1931 profesor Le Saulchoir k. Paryża. 1954–1956, odsunięty przez władze kościelne, przebywał w Jerozolimie. 1956–1968 profesor uniwersytetu w Strasburgu, następnie Instytutu Katolickiego w Paryżu. Ekspert na Soborze Watykańskim II. 1994 kardynał. Autor m.in.: *Wiara i teologia* (1960, wyd. pol. 1967), *Kościół jako sakrament zbawienia* (1975, wyd. pol. 1980), *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele* (1950, wyd. pol. 2001).

⁸⁹⁹ Charles Journet (1891–1975), szwajcarski ksiądz katolicki, kardynał i biskup od 1965. 1924–1965 wykładowca w seminarium we Fryburgu. Bliski przyjaciel Jacques’a Maritaina i autor prac eklezjologicznych, m.in. czterotomowego dzieła: *Kościół Słowa Wcielonego*.

⁹⁰⁰ Marian Alfons Myrcha (1907–1996), ksiądz diecezji podlaskiej, 1947–1954 wykładowca prawa kanonicznego na KUL. Świecenia 1931. W czasie wojny kapelan AK. 1951 doktorat. 1954 współorganizator Wydziału Prawa Kanonicznego ATK. 1960–1967 dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego KUL.

akademickiej. Ustalono zostały punkty dla tej pracy. Oprócz kościoła akademickiego św. Anny, kościół św. Jakuba, kościół św. Stanisława na Żoliborzu, kościół Matki Bożej Loretańskiej na Pradze⁹⁰¹, kościół Serca Maryi na Grochowie⁹⁰² oraz kościół św. Andrzeja Boboli⁹⁰³ przy ul. Rakowieckiej. Duszpasterze akademicy będą tworzyli stały komitet porozumiewawczy, w którym będą opracowywali program pracy religijnej i duszpasterskiej. Należy w krótkim czasie zwołać konferencję księży proboszczów i duszpasterzy akademickich dla uzgodnienia warunków pracy w kościołach parafialnych.

Wieczorem, o godz. 17.30, rozpocząłem wizytację kanoniczną parafii Św[iętej] Trójcy przy ul. Solec. Parafia ta jest w zaniku, gdyż po zburzeniu wojennym teren nie jest odbudowywany, lecz przeznaczony na „Park Kultury”. Znikają resztki ocalałych ulic i domów, sadzone są drzewa. Kościół Św[iętej] Trójcy pozostaje jako zabytek. Dziś parafia liczy jeszcze 6 tysięcy ludności. Oczekiwano przed świątynią, zalegając ulicę. Działwa, dziewczęta w bieli, ministranci, duchowieństwo, lud – otoczyli nas wieńcem. Ks[iądz] kanonik Z[ygmunt] Wądołowski, dziwnie nieśmiały. Powitanie było gorące, żywiołowe. Kościół szczelnie wypełniony. Chór śpiewa dobrze *Ecce Sacerdos*⁹⁰⁴. Świątynia, zniszczona w czasie wojny w 80 proc., dziś odbudowana, pobielona, robi wrażenie schłodne, chociaż jest bez mebli. W głównym ołtarzu ocalały z wojny „Chrystus pojmany”. Wysłuchuję sprawozdania duszpasterskiego ks[iędza] proboszcza. Czyta z karty swoje uwagi, napisane literackim językiem, zbyt jednak ogólnikowe, by można stworzyć sobie [obraz] życia parafialnego. Wygłaszam kazanie o „miłości do Kościoła św.”.

Procesja żałobna jest na tzw. cmentarzu – małym podwórku przed budynkiem klasztorным, dziś zamieszkałym przez księży, siostry zakonne i braci dolorystów. Ksiądz proboszcz sprowadził tu resztki zrabowanej przez rząd instytucji braci, którym zabrano wszystko, tak że nie mają gdzie by głowę skłonić. W parafii pracują siostry michaelitki⁹⁰⁵; są to zaledwie początki pracy, próba wykorzystania duszpasterskiego siostr zakonnych. Dzień pracy zakończyłem bierzmowaniem i przemówieniem do dzieci.

28 września 1952, niedziela Warszawa

Cały dzień, od godz. 8.30, upływa na wizytacji parafii Św[iętej] Trójcy. Rano oglądam kościół, ołtarze, zakrystię. Wszystko tutaj jest ubożuchne, zaledwie podźwignięte

⁹⁰¹ Kościół Matki Bożej Loretańskiej, pozostałość Domku Loretańskiego z XVII w., znajdującego się pierwotnie przy zburzonym za czasów Księstwa Warszawskiego klasztorze i kościele bernardynów. Jest to najstarsza parafia praska. Świątynia została uszkodzona w 1944, zrekonstruowana 1958–1964.

⁹⁰² Kościół Najczystszego Serca Marii, wybudowany 1934–1941, uszkodzony 1944. Remont połączony z wykończeniem wystroju został wykonany w 1946. Konsekracja przez prymasa Wyszyńskiego nastąpiła w 1949.

⁹⁰³ Kościół św. Andrzeja Boboli, kościół jezuitów przy ul. Rakowieckiej 61 w Warszawie. W 1952 istniała kaplica w Domu Pisarzy Towarzystwa Jezusowego. W 1953 utworzono tam parafię. Dzisiejszy kościół wzniesiono w latach 80. XX w.

⁹⁰⁴ *Łac.* oto kapłan (antyfona z liturgii godzin).

⁹⁰⁵ Chodzi prawdopodobnie o michaelitki (CSSMA), zgromadzenie założone w 1894 przez ks. Bronisława Markiewicza i s. Annę Kaworek, prowadzące głównie działalność edukacyjną.

z wojennego zniszczenia. Ale powoli stan urządzeń się poprawia. Odprawiam Mszę św. „dla dzieci”, których początkowo jest niewiele. Natomiast starszych jest pełen kościół. Po krótkim przemówieniu z ambony przeprowadzam katechizację dzieci. Idzie bardzo trudno, gdyż dzieci zeszło się więcej, a kaplica jest zbyt mała. Nadto dziatwa jest ruchliwa i nie może stać w jednym miejscu. Odpowiadają na pytania trafnie, chociaż wielu rzeczy nie wie.

Po śniadaniu przeglądam księgi parafialne, większość z nich jest zaprowadzona dopiero z okazji wizytacji, i to od 1 stycznia 1952 r. Brak jest kroniki parafialnej, księgi ogłoszeń, księgi głoszonych kazań sprzed tej daty. Dopiero wizytacja zmusiła ks[iędza] proboszcza do posłuszeństwa dawnym zarządzeniom naszym. Wniosek – trzeba pośpiesznie przeprowadzić wizytację kanoniczną we wszystkich parafiach warszawskich. W czasie sumy chór wykonał mszę gregoriańską – dość słabo. Lud milczał zupełnie. Podobnie było na Mszy św. rannej, podczas której pastwił się nad nami jakiś „chór harcerek”, który koniecznie chciał śpiewać. Z chórem kościelnym spotkałem się po obiedzie. Biadano, że nie ma czasu i warunków na ćwiczenia chórowe. W rzeczywistości chór posiada własną salę ćwiczeń, co się rzadko zdarza w parafiach warszawskich. O obiedzie nie mówię, gdyż „wypadł” dobrze, choć zbyt długo. W porę go urwaliśmy, by zwizytować mieszkania księży, organisty, braci, sióstr i dozorczy. Wszystkie mieszkania wilgotne, zwłaszcza na parterze. Wstąpiłem też do mieszkania ks. [Mariana] Kalinowskiego⁹⁰⁶, kapłana diec[ezji] wileńskiej, który mieszka w parafii przy ul. Solec 20. „Cała kamienica” wyległa do bramy na powitanie. Klatkę schodową pięknie przybrano ołtarzykami na każdym piętrze. Z ilości rozdanych obrazków wynika, że zebrało się tu przeszło 150 starszych i dzieci. Musiałem wygłosić im przemówienie o pokoju domowym.

Błogosławieństwo niemowląt zebranych w pokażnej liczbie, nabożeństwo maryjne i przemówienie zakończyło wizytację. Cały dzień kościół był przepełniony. Stosunek ludności bardzo serdeczny i życzliwy. Pożegnałem ludzi i odjechałem do Zakładu św. Franciszka Salezego, przy ul. Solec 36⁹⁰⁷. Jest to „ostatni Mohikanin” opiekuńczych zakładów katolickich. Wbrew oczekiwaniu, zastałem tu jeszcze zarząd złożony ze świeckich ludzi, a dający dowód swej postawie katolickiej. Prócz przytułku dla niezdolnych do pracy, istnieje tu przedszkole, które wystąpiło z „produkcjami” tanecznymi. W gronie tych ludzi upłynął czas do godz. 21.30. Na tym tle można ocenić, ile strat poniósł Kościół w dziedzinie swej pracy społeczno-religijnej.

⁹⁰⁶ Marian Kalinowski (1912–1971), ksiądz diecezji wileńskiej, doktor teologii. Święcenia 1935. Od 1948 pracował na różnych placówkach w Warszawie, wykładowca w seminariach zakonnych i duszpasterz przy kościele św. Anny. 1958 inkardynowany do archidiecezji warszawskiej. Od 1963 proboszcz w Falenicy, a od 1967 kapłan Cmentarza Bródnowskiego.

⁹⁰⁷ Przytułek św. Franciszka Salezego, założony przez s. Annę Kobylńską ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w 1882. W 1895 rozpoczęto budowę, a w 1897 poświęcono zakład. W przytułku znajdowały schronienie osoby obojga płci bez względu na wyznanie. 1903–1969 działała także ochronka dziecięca. Do dziś prowadzony jest przez Towarzystwo Przytułku św. Franciszka Salezego w Warszawie.

29 września 1952, poniedziałek

Warszawa – Gniezno

Początek roku wykładowego w Seminarium Metropolitalnym Warszawskim zaczynam Mszą św. i przemówieniem w kaplicy seminarium o godz. 7.00 rano. Młodzież przybyła wcześniej, chociaż Wydział Teologiczny jeszcze „świętuje”. Zorganizowano „Kurs duszpasterstwa liturgicznego” dla alumnów. Cały tydzień – nabożeństwa liturgiczne, śpiewy, wykłady z liturgii – pod kierunkiem ks[iędza] szambelana Sprusińskiego. Zorganizowano wspaniałą wystawę pomocy liturgicznych. Jest tu „gazetka ścienna” i afisz, i pisma, i książki, i różne wykresy ułatwiające wykłady, a zwłaszcza nowoczesna *biblia pauperum*⁹⁰⁸ w postaci pomysłowych obrazów biblijnych, malowanych przez siostry zakonne. Wykład inauguracyjny wygłosił ks. prał. Pękacki z Kruszwicy nt. „Dogmatyczne założenia duszpasterstwa liturgicznego”. Referat był wspaniały, ujawnił doskonałe przemyślenie sprawy od strony teologii i praktyki duszpasterskiej. Po zwiedzeniu wystawy wziąłem udział w obiedzie u bp. Pawłowskiego z okazji wejścia biskupa do kapituły warszawskiej.

Jeszcze krótka rozmowa z ks[iędзем] rektorem [Józefem] Iwanickim; min. Bida prosił o odłożenie „Dnia Uniwersyteckiego KUL” na listopad, by nie przeszkadzał wyborom. Ustalono odłożyć na 9 listopada br.

O godz. 14.15 wyruszyłem sprzed seminarium do Gniezna w towarzystwie ks. kan. Padacza. Przed domem arcybiskupim stanęliśmy na godz. 19.00.

30 września 1952, wtorek

Gniezno

Obradował od rana Wydział Duszpasterstwa. Przewodniczył ks. Czerniak. Zajmowaliśmy się głównie duszpasterskim wykorzystaniem sakramentu chrztu św. i właściwym umieszczaniem chrzcielnic w kościołach. Debatowano też nad tematyką konferencji dekanalnych roku przyszłego. Obrady trwały do godz. 12.30.

W międzyczasie przybył zespół dekanalnych delegatów do spraw katechizacji. Pracowali dziś pod przewodnictwem ks. kan. Reitera^a. Dzielili się swoimi wrażeniami z „katechizacji synchronizowanej”. W sali przyjęć domu arcybiskupiego wysłuchali moich uwag na temat nowoczesnych zadań i warunków katechizacji. Ustalamy tezę: „Frontem do rodziny katechizującej”. Przewidujemy, że w obecnym stanie rozwoju walki z religią może dojść do tego, że tylko rodzina będzie miała dostęp do dzieci. Trzeba ją do tego zadania przygotować, by mogła być „świadkiem Chrystusowi”.

W godzinach popołudniowych dokonałem dokładnego przeglądu prac gospodarczych dokonanych w domu arcybiskupim. Prace przeprowadzone są pod opieką ks. dr. [Jana]

^a W rękopisie błędnie: Raitera.

⁹⁰⁸ Łac. biblia ubogich.

Michalskiego. Zainstalowano nowy piec do centralnego ogrzewania. Odmalowano wszystkie otwory okienne na parterze; zaprowadzono nową centralkę telefoniczną. Odnowiono kilka izb. Wszystkie te prace pozostają w granicach planowania na rok bieżący.

1 października 1952, środa

Gniezno

Rozpoczynamy miesiąc modlitw do Królowej Pokoju za polskie dzieci pozbawione wiary w Boga w przedszkolach TPD⁹⁰⁹ i innych komunistycznych szkołach, gwałcących wolność sumienia.

Rano odwiedził mnie ks[iądz] oficjał Konieczny; chociaż o wielu sprawach sądowych mówił, ucieszył mnie oświadczeniem, że doszedł do porozumienia z ks. Michalskim. Obydwaj dobrzy pracownicy nie mogli się porozumieć, chociaż są równie dobrymi kapłanami jak prawnikami. Pośrednictwo moje, choć miało prawny punkt wyjścia, skończyło się zwycięstwem kapłańskiego podejścia.

Ks[iądz] infułat **Brasse** przedstawił sprawy odbudowy katedry. Postanowiliśmy zaprosić do Gniezna komisję rzeczoznawców dla opracowania planu dalszych prac przebudowy.

Przedstawiła się nowa przełożona domu **św. Wojciecha**⁹¹⁰ z rodziny siostr pleszewskich. W domu tym też wymieniają dzieci normalne na „półdebilów”.

Ks[iądz] kan[onik] **Reiter**^a przedkłada plan pracy Wydziału Nauki Chrześcijańskiej w archidiecezji. Polecam częste konferencje rejonowe księży prefektów i częste wizytacje katechizacji kościelnej. Nowa linia taktyczna polega na tym, że wielu księży prefektów zatwierdzono, ale jeszcze nie wpuszczają ich do szkoły. „Na coś czekają” – mówią księża. Nam trudno czekać, trzeba dzieci uczyć już dziś.

W kościele św. Jerzego ks. Zaręba, referent miłosierdzia, zebrał dziś **delegatki kilku dekanatów** na dzień skupienia. Jest to przygotowanie do Tygodnia Miłosierdzia. Odwiedziłem zebranych i rzuciłem kilka myśli na marginesie hasła „nieumiejętnych nauczać”, pod jakim ma się odbywać tegoroczny Tydzień Miłosierdzia.

Przeprowadziłem konferencję z kasjerem kurialnym p. Olkiewiczem, człowiekiem niezwykle obowiązkowym i sumiennym.

Ks[iądz] kan[onik] Czerniak przedłożył sprawy z Wydziału Duszpasterstwa. Planujemy kurs dla duchowieństwa w lutym. Ustalamy tematy konferencji dekanalnych na rok przyszły. Kongresy różańcowe mają być zorganizowane w Strzelnie i w Nakle.

^a W rękopisie błędnie: Raiter.

⁹⁰⁹ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci powstało w 1949 z połączenia Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Prowadziło działalność charytatywną i edukacyjną na rzecz dzieci. Realizując model szkoły świeckiej, tworzyło lub przejmowało szkoły, z których usuwano przymusowo lekcje religii, wbrew protestom uczniów, rodziców i katechetów. Istnieje do dziś.

⁹¹⁰ Chodzi o istniejący do dziś Dom Dziecka im. św. Wojciecha, prowadzony przez siostry służebniczki Niepokalnego Poczęcia NMP (służebniczki wielkopolskie) z Pleszewa, istniejący od 1871, a prowadzony przez nie od 1880.

Ks[iądz] rektor **Pacyna** z seminarium metropolitalnego informuje o rozpoczynającym się nowym roku akademickim. Seminarium liczy przeszło 180 alumnów dla Gniezna i Poznania na dwóch latach filozofii. Jest to ostatni rok pracy wspólnej. Stronę finansową przedstawia ks[iądz] pokurator⁹¹¹.

Po obiedzie zgłasza się ks. Borowczyk⁹¹², prefekt szkół gnieźnieńskich, o którego „upominał się” min. Bida w ostatniej rozmowie z ks. bp. Choromańskim. Min[ister] Bida był zdania, że dzieje się krzywda „księżom patriotom”. Wyraził się nawet, że z biskupem może źle się skończyć. B[isku]p Choromański zaprotestował przeciwko tak daleko posuniętej ingerencji władz państwowych w stosunki między duchowieństwem a kuria. – W rozmowie ks. Borowczyk przyznał, że po wyjściu z kurii był pytany o przedmiot rozmowy i oświadczył, że biskup każe wycofać się z Frontu Narodowego. Oświadczyłem księdzu B[orowczykowi], co następuje: 1) poglądy polityczne księdza nic mnie nie obchodzą; 2) nie mogę zgodzić się na to, by ksiądz był agitatorom, gdyż to jest przeciwne posłannictwu kapłana; 3) odwoływanie się do *bracchium saeculare*⁹¹³ pociąga za sobą kary kościelne. – Ks[iądz] B[orowczyk] oświadczył, że agitatorom nie jest i nie chce być. Natomiast pragnie pracować w szkole. Za uwagi serdecznie podziękował. Żalił się, że ks[iądz] biskup użył niewłaściwych słów. Polecilem, by je podał na piśmie.

O godz. 14.30 wyjechałem do **Polskiej Wsi**, by odwiedzić ks. Milika, siostry⁹¹⁴ i młodzież szkolną. Wygłosiłem do dziewcząt konferencję w kaplicy, a do sióstr – w chórze klasztornym. Młodzieży jest w internacie przeszło sto. Wszystkie korytarze są oklejone hasłami aktualnymi. Siostry starają się pogodzić „rzeczywistość” z nauką Kościoła i odpowiednio naświetlają hasła współczesne. Próba ta wychodzi możliwie.

Po powrocie zastałem ks. **Mazierskiego** z Włocławka, który jest powołany na profesora KUL⁹¹⁵.

2 października 1952, czwartek Gniezno – Witkowo – Warszawa

Dziś św. Aniołów Stróżów. Mszę św. odprawiam przy grobowcu św. Wojciecha w katedrze. O godz. 10.00 wyruszam do **Witkowa** na konferencję dekanalną z racji zakończonej wizytacji kanonicznej. Zebranie jest rozpoczęte, obecni wszyscy kapłani dekanatu. Referat głosi ks. [Franciszek] Nowak z Mielżyna na temat enc[ykliki] Piusa XII *Humani generis*⁹¹⁶. Dyskusja jest rzeczowa. Księża zabierają głos, wypowiadają się zwięźle. Drugi referat

⁹¹¹ Ks. Edward Dziamski.

⁹¹² Prawdopodobnie ks. Czesław Borowczyk (1921–1971).

⁹¹³ Łac. dosł. ramię świeckie; tu: władza świecka.

⁹¹⁴ Siostry Sacré Coeur (RSCJ).

⁹¹⁵ Stanisław Mazierski (1915–1993), ksiądz diecezji włocławskiej, filozof przyrody. Świecenia 1943. Wykładowca na KUL i w lubelskim WSD. Jeden z redaktorów *Encyklopedii katolickiej*.

⁹¹⁶ *Humani generis*, encyklika Piusa XII z 12 VII 1950, mówiąca o błędnych prądach w teologii katolickiej (tzw. neomodernizm) i zachęcająca do dalszych badań teologicznych i biblijnych.

dotyczy duszpasterskiego wykorzystania sakramentu małżeństwa. Głowimy się nad sposobami oddziaływania na tych ludzi, którzy nie mogą już zawrzeć ślubu kościelnego⁹¹⁷. Ks[iądz] proboszcz nigdy nie może zająć takiej postawy, żeby taki nieszczęśliwy człowiek bał się przyjść do niego, gdy się znajdzie w sytuacji ostatecznej. Wałą pomocą duszpasterza jest tęsknota za Eucharystią, którą można zawsze wykorzystać w oddziaływaniu na małżonków cywilnych. – Po referacie rzuciłem kilka uwag dotyczących charakteru pracy w dekanacie. We wszystkich parafiach przyjęto jedno hasło wizytacji: parafia wita arcybiskupa w stanie łaski uświęcającej.

Wszędzie ranna Msza wizytatora skupiała większość parafian, którzy z jego rąk przyjmowali Komunię św.

Inna właściwość pracy to dobra postawa dzieci, które z widoczną radością odnosiły się do nas. Dzieci po prostu lgnęły tak, iż trudno się było z nimi rozstać. Dzieci są oswojone z księżmi, nie boją się ich i chętnie do nich się zbliżają. Śpiew w całym dekanacie idzie do przodu. – Jako wskazanie rzucam następujące życzenia: 1) naczelne zadanie – to *Verbum Dei*⁹¹⁸, czy to na ambonie, czy w katechizacji; 2) frontem do rodziny; 3) frontem do matki, która ma zastąpić kapłana w świątyni⁹¹⁹; 4) wreszcie – przyjaźń z dziećmi, ministrantami i z bielą⁹²⁰.

Po obiedzie, o godz. 13.30 opuściłem Witkowo i przez Konin, Kutno wróciłem do Warszawy na godz. 18.30.

3 października 1952, piątek

Warszawa

Rano wysłuchałem obszernego sprawozdania z prasy codziennej i periodycznej. Na Mszę św. przyszło kilka staruszek, które koniecznie „przed śmiercią” chciały być na Mszy prymasa.

Zaproszony na rozmowę zgłosił się ks. płk **Szemraj** z dziekanatu WP. Prosiłem go, by w M[inisterstwie] O[brony] N[arodowej] odwołał nominację kapelana WP dla Gniezna, niezbyt szczęśliwą z uwagi na nałóg pijaństwa.

Przybył również bp **Pawłowski** dla ustalenia kilku terminów związanych z pracą seminarium metropolitalnego.

Ks[iądz] prałat **Ugniewski** i ks. prok. **Urbanek** poprosili o nowe 220 tysięcy złotych na budowę domu arcybiskupiego. Niedawno otrzymali 200 tysięcy. Zaczynam się bać tych wizyt, które tak drogo kosztują. „Miodowa” pochłania wszystko, co zdołamy wypracować w Sekretariacie.

Przybył ks. dr Karwot, kapłan diecezji katowickiej, urlopowany bezterminowo, który na terenie Warszawy „zajmuje się nauką” i urządzaniem awantur z proboszczami. Ostatnio

⁹¹⁷ Chodzi o małżeństwa niesakramentalne między katolikami.

⁹¹⁸ *Lac.* Słowo Boże.

⁹¹⁹ Chodzi o rolę matki w procesie formacji religijnej dziecka.

⁹²⁰ Biel; tu: bielanki, asystujące w uroczystych procesjach kościelnych w białych strojach pierwszokomunijnych.

umieścił się na Zaciszu, w par[afii] Św[iętej] Rodziny, u ks. Sydrego. Obydwa ci ludzie najmniej pasują do siebie, chociaż początkowo entuzjasmowali się sobą wzajemnie. Poleciłem ks. K[arłowowi], by wyniósł się z Zacisza.

Ks[iądz] dyr[ektor] **Penkała**^a przedstawił mi projekt fryzu na fronton katedry do zatwierdzenia. Nie mogłem powziąć decyzji, gdyż nie znam dotąd rozwiązania całości frontonu. Pracuje się nad nową makietą, która ma dać obraz całości.

Księża profesorowie Stefan Biskupski, Huet i Kwiatkowski z **Wydziału Teologicznego** przyszli interweniować w sprawie ks. **Myrchy**, pozbawionej misji kanonicznej. Przemawiali motywami społeczno-humanistycznymi. Sprawa ma posmak karny. Z uwagi na sytuację KUL nie może być załatwiona na płaszczyźnie *aequitatis moralis*⁹²¹. Mogę być przekonany o naiwności ks. Myrchy, ale вина jest przedmiotowa, podlegająca zasadom k[odeksu] k[arnego].

O[jciec] **Sokołowski**, wizytator apostolski dla zakonu bernardynek w Krakowie, przedstawił mi akta wizytacji.

Ks[iądz] prof[esor] **Obertyński** prosi o nowe nominacje w trybunale procesu informacyjnego siostr niepokalanek. Jest zdania, że proces matki Darowskiej^b jest na dobrej drodze. Wyrażam obawę, że proces utknie.

Wreszcie p. Zofia [Olszamowska-]Skowrońska, archiwistka, przedstawia sprawę fotokopiiowania archiwaliów.

O godz. 18.00 udaję się na Saską Kępę dla poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Budowany już od wielu lat, kościół ten był wznoszony z wielkim trudem. Fatalnie pomyślany, był wielokrotnie przepracowywany, a skutki tych zmian znać na murach, które już dziś wyglądają jak w starym, zabytkowym budynku. Całe pasy murów nie są powiązane z całością murarskim ciągiem, nie będzie to miało dobrego wpływu na konserwację. Domagałem się przyspieszenia wprowadzenia nabożeństw do świątyni, gdyż ludność wielkiej dzielnicy modliła się w kapliczce. Ks[iądz] Roguski⁹²², proboszcz parafii, miał zbyt wiele trudności do pokonania i z architektami, którym zbyt ulegał, i z materiałami, których ciągle było brak. Ostatecznie pokryto gmach dachem, górującym dziś nad Saską Kępą i konkurującym ze św. Florianem. Sklepienie rozwiązane jest przez prof. [Jana] Bogusławskiego⁹²³ niepokojąco śmiało. Odbiega od tradycji, chociaż ma cechy sklepień halowych. Potężne ramiona wywodzące się z filarów odrywają się od nich i podtrzymują sklepienie, same wzmocnione sztabami żelaznymi, krzyżującymi

^a W rękopisie błędnie: Pękała.

^b W rękopisie błędnie: Karłowskiej.

⁹²¹ Łac. równowaga moralna.

⁹²² Władysław Roguski (1889–1972), ksiądz, 1938–1960 proboszcz parafii MB Nieustającej Pomocy na warszawskiej Saskiej Kępie. Świecenia 1913. Kapelan w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Od 1960 na emeryturze.

⁹²³ Jan Bogusławski (1910–1982), architekt, w latach 1945–1949 pracownik Biura Odbudowy Stolicy. 1955–1976 Generalny Projektant Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. 1945–1949 i od 1954 wykładowca na PW, 1952–1955 na ASP w Warszawie.

się nad filarami. Właśnie te sztaby zdradzają słabość pomysłu, chociaż profesor jest zeń bardzo zadowolony.

Ostatecznie zdecydowano oddać kościół do użytku i dziś właśnie ma być odprawiona pierwsza, wieczorna Msza św. Chociaż już panuje zmrok, ludu stoi ciżba. W ciemnościach trudno jest utrzymać ład w tłoczących się tłumach. Na szczęście wyjątkowo nie pada. Poświęcamy kościół od zewnątrz. Wbrew przepisom liturgicznym pozwalamy ludziom wejść do środka, by nie stali na ulicy. Utrudnia to poświęcenie murów wewnętrznych, gdyż tłok ogromny. Parafia na Saskiej Kępie składa się z inteligencji pracującej. Jest dość opieszła w służbie Bożej. Ale dziś trwa. Głoszę kazanie o „budowaniu katolickim we wszystkich stylach” na miarę potrzeb czasu. Chociaż to budowanie jest wspaniałe, świadczy o wielkim dorobku kulturalnym Kościoła, to ostatecznie Kościół uświęca nie kamienie, lecz dusze. Nawet *Pieta* Michała Anioła, choć oddalibyśmy za nią całą Bazylikę Piotrową, nie jest ważniejsza od duszy człowieka. Ma się rozpocząć odtąd budowanie duchowe. Uroczystość kończy się o godz. 20.30. Po wieczery w gronie komitetu budowy wracam do domu.

4 października 1952, sobota

Warszawa – Żyrardów

Ochrzcilem dziś w swojej kaplicy małego chłopczyka, Pawła–Marię–Witolda Krasnowolskiego, synka Jerzego Krasnowolskiego, który niedawno opuścił więzienie⁹²⁴. Synek urodził się podczas pobytu ojca w więzieniu. Nic to dziwnego. Chłopaczek ma już rok i bardzo interesował się tym, co się z nim działo.

Przybył o. **Wawryn** TJ, z którym omawiałem sprawę koordynacji prac przygotowawczych wydawnictw katolickich. Zdążamy do tego, by wydawnictwa zakonne pracowały planowo i dzieliły między sobą specjalności wydawnicze. Dotychczas bowiem pracują według wszystkich konkurencyjnych zasad gospodarki kapitalistycznej. Panuje ciężka emulacja⁹²⁵ komercyjna; zwłaszcza celują tutaj księża pallotyni, dziś najruchliwsi, dający sobie radę z magłem cenzury, „robiący pieniądze” – nieco bezwzględnie, niekiedy zadziorni (ks. Czapla, prowincjał, i ks. Len). Wydawnictwo ich tygodniowe – dla rodzin katolickich – jest redagowane doskonale. Książki, które wydali, są opracowane starannie. W widoczny sposób górują nad wydawnictwami księży jezuitów. Postanowiliśmy zaprosić na konferencję porozumiewawczą przedstawicieli myśli zakonnej w listopadzie^a. Opracuję wstępne przemówienie, a o. Wawryn wygłosi referat.

^a *W rękopisie*: w miesiącu listopadzie.

⁹²⁴ Jerzy Krasnowolski (1920–2012), działacz katolicki związany z J. Braunem, następnie z J. Zabłockim. Lider warszawskiego środowiska „Odrodzenia”. Żołnierz NOW-AK, powstaniec warszawski. Systematycznie zbierał informacje na temat masonerii w Polsce, w związku z tą działalnością aresztowany przez UB. 1949 zarejestrowany jako tajny współpracownik (pseud. „M”, „Stanisław Pielewski”, „Stefan”), donoszący m.in. na prymasa. Założyciel OKPIK, 1957–1958 prezes nielegalizowanego przez władze Klubu Dialog.

⁹²⁵ *Daw.* współzawodnictwo, rywalizacja.

Sesja w **kurii metropolitalnej** przyjęła sprawę parafii nowych. Otrzymaliśmy oświadczenie *in scriptis*⁹²⁶ z W[ojewódzkiej] R[ady] N[arodowej], że nie mogą przyjąć do wiadomości sprawy powstania nowej parafii św. Jana Kantego na Żoliborzu, gdyż rzecz nie była „uprzednio” uzgodniona z władzami państwowymi. Jest to *novum*⁹²⁷ w naszych stosunkach politycznych Kościoła i państwa. Episkopat postanowił zawiadomić^a rząd o powstawaniu nowych parafii, ale nie ma zamiaru ustępować w razie zakazów. Przewidywania tych zakazów okazały się słuszne; robił to ongiś rząd carski, a w dzisiejszym ustawodawstwie antykościelnym tyle jest wzorów zaczerpniętych z dawnego *Swoda Zakonow*⁹²⁸. Władze miejskie poleciły zamknąć dobudowaną część kaplicy Dzieciątka Jezus na Żoliborzu i opieczetowały rozbudowaną kaplicę św. Wincentego na ul. Opaczewskiej. Kilkakrotnie już protestowałem przeciwko tym ograniczeniom, a ostatnio z okazji poświęcenia kościoła św. Andrzeja na Saskiej Kępie⁹²⁹. Ostatnie wiadomości informują, że na Żoliborzu ks. Piórkowski zwyciężył, a na ul. Opaczewskiej ks. Dymek⁹³⁰, proboszcz parafii, otrzymał zapewnienie, że pieczęcie będą zdjęte. Stanowisko nasze jest takie: jeśli rząd nie będzie dawał promes na nowe kościoły, będziemy się modlić w piwnicach, a nowe parafie powstawać muszą.

W sprawie żoliborskiej parafii św. Jana Kantego kuria ma wystosować zapytanie, na jakiej podstawie oczekuje się „uprzedniego” uzgadniania z władzami państwowymi sprawy powstawania nowych parafii.

Rozważaliśmy też sprawę rozdzielenia parafii św. Szczepana na Mokotowie na dwie, druga mieściłaby się w k[ościel]e ojców jezuitów na Rakowcu, objęłaby „Fort”, gdzie miał powstać nowy kościół, przeniesiony z parafii św. Barbary (mauzoleum Przeździeckich). Władze nie zezwoliły na to przeniesienie, jakkolwiek domagają się rozebrania kaplicy. Opinia sesji dla nowej parafii jest przychylna. Podobnie przychylna jest opinia dla nowej parafii na Grabowie, w kaplicy sióstr Sacré Coeur⁹³¹.

Sesja ukończyła swe prace o godz. 13.30. Po obiedzie, o godz. 15.00 wyruszyłem do Żyrardowa na „Dzień modlitw różańcowych”, zorganizowany z okazji 50-lecia parafii

^a W rękopisie: zawiadomić.

⁹²⁶ Łac. na piśmie.

⁹²⁷ Łac. nowość.

⁹²⁸ Ros. *Swod zakonow* [Rosyjskiej imperii], Zwód Praw Cesarstwa Rosyjskiego, 15-tomowy rosyjski zbiór praw z 1835. W Królestwie w sferze relacji z Kościołem katolickim przewidywał ścisły nadzór nominacji przez władze świeckie, odcięcie dostępu biskupów do Rzymu, kontrolę państwową nad środkami materialnymi, zamknięcie klasztorów męskich i zakaz przyjmowania nowicjuszy, policyjną kontrolę nad seminariami. Jurysdykcję kościelną przejęły konsystorze, których sekretarzami na ogół byli prawosławni.

⁹²⁹ Chodzi o kościół św. Andrzeja Boboli w parafii MB Nieustającej Pomocy przy ul. Nobla w Warszawie, wybudowany w latach 1939–1949.

⁹³⁰ Stanisław Dymek CM (1916–1956), ojciec, 1950–1956 proboszcz nowo utworzonej warszawskiej parafii św. Wincentego à Paulo przy ul. Opaczewskiej (obecnie pod nazwą NMP Królowej Świata). Śluby wieczyste 1934. Świecenia 1943. Od 1944 wikariusz parafii św. Krzyża w Warszawie. Powstaniec warszawski. 1947–1950 organizator Warszawskich Pieszych Pielgrzymek na Jasną Górę.

⁹³¹ Chodzi o parafię św. Zofii Barat przy ul. Tanecznej, erygowaną przez prymasa Wyszyńskiego w 1952.

żyrardowskiej. Jechał razem ks. kan. J[an] Czerniak z Gniezna i ks. kan. T[adeusz] Sitkowski. W ogrodzie zatrzymały nas dzieci Zakładu Rodziny Maryi w Siestrzeniu⁹³². Jeszcze kilka razy musieliśmy zatrzymywać się przy grupkach ludzi, oczekujących przy krzyżach na przejazd. Punktualnie o godz. 17.00 stanęliśmy przed świątynią⁹³³. Tłumy ludzi wracały z fabryk, kobiety w kombinezonach szły znużonym krokiem. Przed świątynią na rozległym placu oczekuje cała parafia, z procesją, duchowieństwo dekanatu i mnóstwo ludzi. Ks[iądz] dziekan Kossakowski⁹³⁴ jest podniecony. Mały nieład jest i tu starannie wykorzystany. Nasi księża mało mają talentów przewodniczenia w wielkich tłumach: po prostu gubią się. W takich sytuacjach trzeba zachować całkowity spokój i nie przyśpieszać: powoli wszystko się prostuje samo. Wchodzimy do pięknej świątyni. Chór p. Furmanika (juniora)⁹³⁵ śpiewa *Sacerdos et Pontifex*⁹³⁶ przy akompaniamencie skrzypiec. Są to pozostałości po Czechach, których tu było wielu w okresie przedwojennym⁹³⁷, chociaż i dziś obecność swoją niekiedy zdradzają. Ks[iądz] Kossakowski, stary szlagon łomżyński, człowiek bardzo rzetelny, wiecznie zatroskany, nieco „smutnawy realista”, wygłasza powitalne przemówienie i wyjaśnia sens uroczystości. Pragnie składać hołd podzięką Bogu za 50 lat pracy parafii⁹³⁸ przez ręce Matki Bożej Różańcowej. Chociaż mówi przez głośnik, trudno zrozumieć, o co idzie. Głośniki nie są dobrze dostosowane do pięknej świątyni, dość akustycznej.

Wstępne przemówienie snują na tle idei dziękczynienia: Bogu Ojcu – za dzieciństwo Boże ludzi, Bogu Synowi – za Ewangelię, Kościołowi – za jego błogosławioną pracę i Matce Najświętszej – za Jej macierzyństwo. Ponieważ mówię w środowisku pracy robotniczej – zastosowania są wybitnie środowiskowe. Nabożeństwo różańcowe kończy uroczystość kościelną. Musimy przedostać się teraz do plebanii. Przez świątynię idzie się krok za krokiem: jest dosłownie „nabita” ludem. Krzyk nieznośny. Tu i ówdzie skandowanie: „Prymas, prymas” – zdobycz pochodowa. Ganię te wołania, gdyż trącą zbyt dyktatorską myszką. Nie lubię tych wołań – uwłaczają ludziom. Proszę, by zaprzestano. Lud jest posłuszny.

Na plebanii jesteśmy w gronie kapłanów, niektórzy śpieszą się do siebie. Jest ks. Kawiński, sędziwy kapłan z Łowicza, o wielkich walorach duszy kapłańskiej i pracy. Jest

⁹³² Chodzi o franciszkanki Rodziny Maryi (CSFFM), zajmujące się m.in. nauczaniem dzieci, obecnie znajduje się tam jedynie klasztor sióstr.

⁹³³ Kościół Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie, wzniesiony 1900–1903.

⁹³⁴ Marceli Kossakowski (1890–1959), ksiądz, 1930–1959 dziekan mszczonowski i proboszcz w Żyrardowie, kanonik kapituły łowickiej. Świecenia 1913. 1921–1930 proboszcz nowej parafii św. Jadwigi na warszawskiej Pelcowiznie.

⁹³⁵ Prawdopodobnie Józef Furmanik (1867–1953), organista w kościele św. Aleksandra, kompozytor muzyki sakralnej i chórmistrz kościelny; odznaczony przez Piusa XI orderem Pro Ecclesia et Pontifice oraz orderem Polonia Restituta.

⁹³⁶ *Łac.* dosł. kapłan i najwyższy kapłan (hymn na cześć biskupa).

⁹³⁷ Od połowy XIX w. mieszkła w Żyrardowie duża społeczność czeskich tkaczy. W znacznym stopniu ulegli oni polonizacji.

⁹³⁸ Parafia w Żyrardowie została erygowana w 1898. Uroczystości prawdopodobnie były związane ze zbliżającą się 50. rocznicą konsekracji kościoła MB Pocieszenia, która odbyła się w 1903.

ks. Chojecki⁹³⁹, dziekan ze Skierniewic, człowiek dobrej woli, ale dziwnie nieudany pomimo swoich studiów specjalnych. Jest też ks. [Antoni] Kaczyński, proboszcz z Łowicza, już schorowany, ale jeszcze pracowity i rzetelny sługa Boży. Jest dziekan kutnowski, ks. Pągowski, ze spojrzeniem wierności i gotowości w oczach, typowy kurialista, prowadzący swój dekanat najporządniej, z zastosowaniem zasad podziału pracy. Niedawno zabrano mu dzielnego wikariusza ks. Fultyna⁹⁴⁰ do Warszawy. Zdaje mi się, że ks[iądz] dziekan już przebaczył nam tę stratę. Wszyscy inni kapłani z dekanatu wracają z konfesjonałów. Spożywamy wieczerzę wśród pogodnej gawędy. Żegnamy się – i na spoczynek.

Jako *curiosum*⁹⁴¹ i znak czasu odczytujemy sobie z „Życia Warszawy” notatkę zapowiadającą na jutro „Niedzielę sportową w Żyrardowie”. Czego tu nie ma – impreza za imprezą z dokładnością zegarkową wypełniają całe przedpołudnie. Godziny imprez pokrywają się z godzinami nabożeństw. Sprowadzono różnych asów sportowych, artystów teatralnych. Trzeba zająć ludzi, by nie myśleli o Kongresie różańcowym. Podziwu godna jest ta sekciarska złośliwość, budząca poczucie litości w oczach społeczeństwa.

5 października 1952, niedziela XVIII p[ost] P[entecosten]⁹⁴²

Żyrardów

Cały dzień upływa w żyrardowskim kościele wśród rzesz ludzkich, które – zda się – bez przerwy wypełniają świątynię. Pracujemy wytrwale wśród tego ludu, na który patrzy się nieco przez oczy Hulki Laskowskiego⁹⁴³, sugestywnie działające w jego książce *Mój Żyrardów*⁹⁴⁴. Dziś ten Żyrardów wygląda o wiele inaczej. Jest on niewątpliwie domeną „naskórka rządzącego”. Wszystkie czerwone domy wokół kościoła⁹⁴⁵, zajęte ongiś przez socjalistów niemieckich i czeskich, później przez sanacyjnych dygnitarzy związkowych, a dziś są wypełnione przez szlachtę komunistyczną. Ale ludność robotnicza, ta w kombinazonach – politykuje, by utrzymać się przy pracy. W fabryce jest czerwona, w kościele żarliwa i wierna. Widzimy ten podwójny Żyrardów aż nadto dobrze. W tłumie czujemy mnóstwo wywiadowców. Kręcą się swoim typowym chodem, ociągającym krokiem i ruchliwą szyją, gotową zawsze zerknąć na prawo i na lewo.

O godz. 8.30 w świątyni głównej Msza św. dla dziatwy. Ingres do kościoła jest dziecinny. Chociaż dzieci miały rozkaz być na boisku, by „debatować nad Frontem Narodowym”,

⁹³⁹ Michał Chojecki (1893–1970), ksiądz, 1948–1957 proboszcz i dziekan skierniewicki. Święcenia 1916. Od 1928 proboszcz w Miłonicach, od 1936 w Żłakowie. Od 1957 proboszcz w Żąbkach, a od 1961 kapelan cmentarza na Bródnie.

⁹⁴⁰ Witold Fultyn (1912–1977), ksiądz, 1952–1963 wikariusz w parafii św. Jakuba w Warszawie. Święcenia 1936.

⁹⁴¹ *Lac.* osobliwość.

⁹⁴² *Lac.* po Zesłaniu Ducha Świętego.

⁹⁴³ Paweł Hulka-Laskowski (1881–1946), publicysta i prozaik, religioznawca, 1910–1945 mieszkał w Żyrardowie, uważany za najwybitniejszego obywatela tego miasta. Tłumacz *Przygód dobrego wojaka Szwejka* Jaroslava Haška. Piłsudczyk, ewangelik reformowany, publicysta antyklerykalny. 1940 uwięziony przez Niemców na Pawiaku.

⁹⁴⁴ P. Hulka-Laskowski, *Mój Żyrardów*, Warszawa 1934.

⁹⁴⁵ W Żyrardowie dobrze zachowana została tzw. osada przyfabryczna, charakterystyczna dla ośrodków przemysłowych XIX w. Prymas wspomina o domach przeznaczonych pierwotnie zapewne dla majstrów i urzędników fabrycznych.

po wyczynach sportowych nie brak ich i tutaj. Prowadzą nas ministranci i dziewczynki w białej, z własnymi sztandarkami i małym baldachimem. W czasie Mszy św. dziatwa śpiewa Mszę św. po polsku zupełnie poprawnie, chociaż jeszcze słabo. Praca jest w początkach dość trudna, gdyż konkurują z nią liczne chóry kościelne, dobrze prowadzone z dawien dawna przez dyrygentów. Po Mszy św. wygłaszam dłuższe przemówienie do dzieci o ich obowiązkach religijnych w domu, w szkole, w kościele i na ulicy. Idea apostołstwa dziecięcego wraca coraz częściej w tych przemówieniach.

Wracamy do domu w takim samym tłumie jak wczoraj – dziś dziecięcym. Działwa jest niezwykle śmiała, odważna, bezpośrednia. Jakiś chłopaczek głośno dziwi się pastorałowi: „O laboga^a, jaka laska”. Mała czteroletnia dziewczynka, która dostała obrazek, przybiega ponownie i prosi o drugi dla braciszka. Przed domem plebańskim obdzielam ministrantów obrazkami. Z trudem zdołałem się wydobyć z tej rzeszy dziecięcej.

Śniadanie w stylu żołnierskim, po czym udajemy się do kościoła św. Karola [Boromeusza]⁹⁴⁶, gdzie mają być zebrani rodzice na stanową naukę i Mszę św. Przez ulicę idziemy w tłumie ludu i dzieci. Kościół szybko zapełnia się ludźmi. Wchodzę na ambonę, by zwięźle powiedzieć rodzicom, czego Kościół dziś od nich oczekuje. Rodzina ma być komórką życia Bożego – rodziną Bożą. Ma przejąć obowiązki szkoły w dziedzinie wychowania religijnego. Mąż i żona muszą wrócić do swych zadań wychowawczych: muszą być pierwszymi świadkami Chrystusowymi.

W powrotnej drodze wstąpiliśmy do kościoła parafialnego, gdzie miała być zebrana młodzież na tzw. nabożeństwie szkolnym. W rzeczywistości byli tu wszyscy. Naukę głosił ks. Kurkus⁹⁴⁷, kapelan z Guzowa. Zajął niemal cały czas, tak że moje przemówienie mogło trwać zaledwie kilka minut. Przemówienie nie miało sprecyzowanego tematu, choć kaznodzieje stać na dokładne myślenie.

Obydwa te nabożeństwa, chociaż miały charakter stanowy, nie skupiły ludzi zgodnie z zasadą. Są to braki organizacyjne, zarówno wśród duchowieństwa, jak i społeczeństwa.

Suma skupiła wieś i miasto. Celebrował jeden z kapłanów dekanalnych w zastępstwie ks. prał. Kawińskiego. Śpiewał dobrze. Chór popisywał się tradycyjnym sposobem, zamykając usta ludowi. Lud nie brał żadnego udziału w śpiewie, chociaż parafia jest prowadzona wzorowo. Kazanie osnute na tle uroczystości „poświęcenia kościoła”, która dziś przypada. Ewangelia bardzo odpowiada rozwinięciu tematu o parafii w organizmie Kościoła powszechnego. Staram się aktualizować środowisko. Przemiana Zacheusza, do którego przyszedł Chrystus⁹⁴⁸, daje mi dobrą sposobność do naświetlenia znaczenia Ewangelii dla stosunków społecznych i gospodarczych. Stary oszust, do którego przyszedł

^a W rękopisie: O la Boga.

⁹⁴⁶ Kościół św. Karola Boromeusza w Żyrardowie, wzniesiony 1890–1891. Jako kościół parafialny służył do 1903. Po konsekracji większego kościoła MB Pocieszenia stał się świątynią filialną. Od 1977 ośrodek duszpasterski drugiej parafii na terenie tego miasta.

⁹⁴⁷ Wacław Kurkus (1910–1986), ksiądz, święcenia 1940, rektor kościoła w parafii Wawer od 1957.

⁹⁴⁸ Nawiązanie do sceny ewangelicznej nawrócenia celnika Zacheusza (por. Łk 19,1–10).

Chrystus, połowę dóbr swoich oddaje ubogim, a wszystkim, których oszukał, zwraca w czwórnasób. Tak wielkie znaczenie ma Chrystus dla przemiany człowieka, choćby miał serce kapitalisty; chociaż religia prowadzi do Boga, to jednak odmienia stosunki społeczne, przyczynia się do społecznego wyrównania i restytucji wszystkich pogwałconych praw.

W powrotnej drodze do plebanii powtarza się ta sama manifestacja co wczoraj wieczorem. Obiad spożywamy szybko – brak czasu. Udajemy się zaraz do kościoła św. Karola, gdzie zebrali się rodzice z niemowlętami. Jak na Żyrardów, jest ich stosunkowo niewiele, chociaż kościół i plac przed kościołem wypełnił[y] się wózeckami. Przemawiałem, błogosławiłem. Rodzice odnosili się z wielką wiarą do tej posługi Kościoła. Ta krótka uroczystość jeszcze bardziej pogłębiła wzajemny stosunek nasz – wracaliśmy do kościoła parafialnego w otoczeniu matek, dziatwy. Po drodze zapóźnieni podawali swe dzieci, prosząc o błogosławieństwo. „Jedno serce i jeden duch” – ożywia wszystkich. Rodzi się i wzmacnia nowa więź, jednocząca z Kościołem.

Końcowe nabożeństwo różańcowe było źle zorganizowane. Procesja różańcowa w natłoczonym kościele nie miała efektu, jaki zazwyczaj robi. Zresztą, można było urządzić ją na rozległym cmentarzu. Ostrożność ks[iędza] dziekana poszła za daleko, chociaż sytuacja przedwyborcza⁹⁴⁹ dawała pełne usprawiedliwienie dla tej ostrożności. W rzeczywistości „wybory” są tylko pretekstem, aby utracić każdą uroczystość kościelną. Dopiero po procesji wewnętrznej druga odbyła się wokół kościoła na cmentarzu i dała możliwość rozwinąć się orszakowi. *Te Deum*⁹⁵⁰ zakończyło uroczystość. Ks[iądz] proboszcz zbiera owoce „Dnia”. Przemawiam na zakończenie, błogosławiąc ojcom i matkom, młodzieży i dziatwie, wszystkim stanom.

Na plebanii – zebrali się organiści i rada parafialna. Przypominam organistom, czego od nich oczekuję, jakiej współpracy z duchowieństwem. „Macie ćwiczyć nie tylko chóry kościelne, przez chóry macie oddziaływać na cały lud, by wszyscy w kościele byli wprowadzeni do śpiewu”. W czasie podwieczorku z księżmi i organistami raz jeszcze dziękuję wszystkim i żegnam.

Pora odjeżdżać, by zdążyć na godz. 19.30 do Warszawy, gdzie w k[ościel]le św. Anny młodzież akademicka otwiera Mszą św. swój nowy rok pracy naukowej. Zastajemy świątynię wypełnioną po brzegi, z trudem przedostajemy się przed prezbiterium. Któryś z księży ćwiczy z młodzieżą odpowiedzi mszalne. Wychodzi Msza św. poprzedzona hymnem *Veni Creator*⁹⁵¹. Wygłaszam kazanie na tle introitu dzisiejszej Mszy św. XVIII, pod tytułem – *ut prophetae tui fideles inveniantur*⁹⁵². Książka wydana przez PAX na temat problematyki powieściowej *Katolicyzm i komunizm* (J[aniny] Kolendo⁹⁵³) służy mi za odskocznię

⁹⁴⁹ Chodzi o wybory do sejmu, które odbyły się 26 X 1952.

⁹⁵⁰ *Lac. Ciebie, Boga* [wysławiamy], (tytuł hymnu dziękczynnego).

⁹⁵¹ *Lac. O Stworzycielu*, [Duchu], *przyjdź* (tytuł hymnu do Ducha Świętego).

⁹⁵² *Lac.* aby spełniły się obietnice Twoich proroków (por. Syr 36,14).

⁹⁵³ Janina Kolendo (1919–1977), członkini Konfederacji Narodu, więźniarka KL Auschwitz. Była szwagierką i sekretarką Bolesława Piaseckiego. Po wojnie członkini ścisłego kierownictwa Stowarzyszenia PAX; przez wiele lat redaktor naczelna Instytutu Wydawniczego PAX.

do rozwinięcia zagadnienia postępu naukowego i syntez dziejowych osiągnięć. Problematyka jest postawiona kompromitująco dla obydwu stron: dla katolików i dla komunistów. O ile bowiem stronie katolickiej przypisuje nieudolność myślenia katolickiego, to stronie komunistycznej przypisuje rezygnację z myśli, sprowadzając problem do jednego słowa „zabobon”. Uważam to za złą przysługę dla obydwu stron. Po czym rozwijam prawa, jakimi ma rządzić się umysł wolny, wiążący w jedną całość zdobycze przeszłości jako podkład dla myślenia nowoczesnego. Młodzież słucha tego wywodu, trwającego 45 minut, z budującym skupieniem, chociaż ciasnota jest niemożliwa. Głośniki działają świetnie. Wchodząc na ambonę, czułem się już dość znużony pracą w Żyrardowie. Prosiłem Matkę Bożą o światło i siły. Wydaje mi się, że przyszło i światło, i siły. Opuściłem kościół św. Anny o godz. 20.30. Przemawiałem dziś 8 razy. – *Soli Deo*⁹⁵⁴.

6 października 1952, poniedziałek

Warszawa – Krynica

Rano Msza św. w domu. Wszyscy „nałogowi” bywalcy na rannej Mszy św. odliczyli się. Zaraz po śniadaniu wyruszam do katedry, gdzie mamy debatować nad frontonem i fryzami frontowymi katedry. Oglądam naprzód prace wewnątrz świątyni i od strony kościoła ojców jezuitów. Wewnątrz obniżają teren i wywożą sterty ziemi, przy tej sposobności natrafia się na nowe grobowce, rozrzucone tu i ówdzie, bezładnie. Odkryto grobowiec jakiegoś notariusza królewskiego z czasów Jana Kazimierza. Osadzone są prowizorycznie drzwi boczne i frontowe. Od strony kościoła jezuitów wykończono fryz sgraffitowy złożony z gmerków, w opracowaniu p. Knothe[go]⁹⁵⁵. Obecnie to samo jest robione na ścianie od strony Zamku. Strona „jezuicka” jest już odmyta i gotowa do patynowania się. Przechodzimy do pracowni, gdzie przygotowujący jest projekt frontonu według prof. Zachwatowicza. Obecnie inżynierowie określają ten projekt jako fronton Zachwatowiczowski⁹⁵⁶, a nie fronton współczesny czasom powstawania katedry. Rozpoczyna się długa dyskusja nad walorami tego projektu dla całości. Inż[ynier] Tomaszewski⁹⁵⁷ wypowiada się zdecydowanie przeciwko projektowi. Największa trudność polega na zharmonizowaniu białej nastawy frontonu z czerwoną ścianą dolnej części. Ktoś rzuca projekt farbowania kamieni nastawy. Podobno w gruzach katedry znaleziono fragment takiego kamienia farbowanego. Dla innych dyskutantów jest to rzecz nieznana. Przenosimy się z dalszym ciągiem dyskusji na górę, do mieszkania ks. kan. Sitkowskiego. W wyniku tej dyskusji zlecam

⁹⁵⁴ *Lac*. Samemu Bogu.

⁹⁵⁵ Kazimierz Knothe, malarz i konserwator, zaprojektował dwa fryzy w katedrze św. Jana: obiegający nawę świątyni i prezbiterium, powstały na wzór fragmentu zachowanego na poddaszu nad kaplicą Baryczków; drugi, kamienny, wieńczy fasadę kościoła.

⁹⁵⁶ Projekt frontonu warszawskiej archikatedry św. Jana autorstwa prof. Jana Zachwatowicza, utrzymany w stylu gotyku mazowieckiego, nie oddawał przedwojennego, barokowego wyglądu świątyni.

⁹⁵⁷ Prawdopodobnie Władysław Tomaszewski, architekt. Od 1945 kierownik Pracowni Stare Miasto Wydziału Architektury Zabytkowej BOS. Kierował pierwszym rozpoznaniem terenu po zniszczeniach wojennych. 1949–1956 wraz z Janem Grudzińskim odbudował kościół św. Ducha na Nowym Mieście.

wykonywać fryz kamienny frontonu, z zastrzeżeniem, że ostatecznie musi być uzgodniony z prof. Zachwatowiczem. Rysunki powinny być podciągnięte stylowo do gotyku, gdyż w obecnym opracowaniu nie wyrażają dostatecznie gotyku współczesnego katedrze. Do dalszej dyskusji pozostaje sprawa umieszczenia posągów na szczycie nastawy.

W domu oczekują liczni interesanci, m.in. ks. **Myrcha**, którego sprawa toczy się od tygodnia. Ks[iądz] Myrcha jest uległy. Przyznaje, że działał nierozważnie. Ponownie oświadczam, że misji kanonicznej do wykładów przywrócić nie mogę z uwagi na rozgłos sprawy. Reszta należy do ks[iędza] rektora KUL.

Zgłaszają się: ks[iądz] rektor seminarium z Włocławka Leon Andrzejewski i ks. St[anisław] Tywonek⁹⁵⁸, ojciec duchowny. Proszą o zmianę decyzji w sprawie **ks. St[anisława] Mazierskiego**, powołanego na KUL do wykładów filozofii chrześcijańskiej. Tłumaczę, że ratowanie KUL wymaga należytej obsady, zwłaszcza po skreśleniu z listy wykładowców tylu zasłużonych profesorów. Rząd chciał ugodzić śmiertelnie w KUL. Nasze przedłożenia w M[inisterstwie] Sz[kolnictwa] W[yższego] pozostały bez odpowiedzi. Państwo nadal stosuje wobec swych obywateli pogardliwe milczenie. Ks[iądz] M[azierski] był wolny i niewykorzystany w diecezji, gdyż zlecono mu wykłady matematyki. Mogłem więc zabiegać o człowieka, by jego przygotowanie lepiej wykorzystać dla Kościoła.

Dwaj przedstawiciele **kapituły wrocławskiej**, księża kanonicy Jaroszek i Szetelnicki, interweniują w sprawie przejścia przez kapitułę klasztoru pozostającego w użytkowaniu oo. franciszkanów. Są zdania, że klasztor ten jest własnością kapituły⁹⁵⁹, a przez zakon był używany do celów germanizacyjnych. Oświadczam, że zakon odwołał się do przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, wobec czego *nihil innovetur*⁹⁶⁰, zanim przyjdzie decyzja. Radzę kapitule, by nie rozbudzała sporu o tak drobną sprawę wtedy, gdy trzeba bronić ważniejszych, bo samej pozycji odnowionej kapituły wrocławskiej w Rzymie. Wskutek machinacji niemieckich pozycja ta jest podważana. Nie mamy dostępu do Rzymu, by się bronić. Niech więc kapituła nie wszczyna banalnych sporów i nie psuje sobie pozycji w Rzymie. Nie wiem, czy moi rozmówcy, którzy nie znają sytuacji, są dostatecznie przekonani.

W szybkim tempie załatwiłem innych interesantów. Po obiedzie zgłosił się ks. bp **Choromański**. Już zdołał zebrać echa z Żyrardowa. Min[ister] Bida zdradził się, że cały dzień niedzielny spędził w Żyrardowie. Biskup bardzo ubolewał, że minister jest używany do śledzenia prymasa. Widać jednak, że Żyrardów stał się przedpołem obserwacji. I nie tylko! Informuję biskupa o swoistej metodzie zakłócania kultu przez samochody

⁹⁵⁸ Stanisław Tywonek (1903–1966), ksiądz, kanonik kolegiaty kaliskiej, 1952–1956 ojciec duchowny WSD we Włocławku. Świecenia 1929. Przed wojną był patronem ChZZ. Okupację spędził w Łowiczu. Od 1945 proboszcz w Lubrańcu, od 1956 w Koźminku. W 1965 zastępca proboszcza parafii Koło.

⁹⁵⁹ Zob. przypis pod datą 31 III 1952.

⁹⁶⁰ *Lac.* Niech niczego nie zmienia.

rozgłosnikowe, które objeżdżały plac wokół kościoła. W czasie sumy zmuszony byłem prosić z ambony o zamknięcie drzwi, gdyż „szczekaczka samochodowa” podjeżdżała pod kościół, a zwalniając biegu, napelniała cały plac takim jazgotem, że nie mogłem wprost przemawiać. Zamknięcie drzwi pomogło. Ks[iaǳ] biskup wiedział i o tym. Uroczystości żyrardowskie licznym udziałem wiernych najlepiej określiły postawę ludu robotniczego wobec Kościoła.

Pozostało mi niewiele czasu do zabrania swoich rzeczy do drogi. Nareszcie rozpoczynam urlop wakacyjny. O godz. 17.00 wyjeżdżam do Krynicy z bp. Baraniakiem i ks. Zarębą.

7–12 października 1952

Krynica

Złota jesień jako zachęta do wywczasów październikowych dopisała tylko w ciągu trzech dni. Krótka – ale cudowna. Dziś, przy niedzielnym dniu, pada mokry śnieg bez przerwy. – Do towarzystwa naszego przybył ks. prał. Kulczycki z Krakowa i Jerzy Zawieyski. Odbywamy zbiorowe wędrowki po Górze Parkowej i okolicznych. Prowadzimy zawzięte dyskusje na wszystkie tematy.

Nad jesienną pogodą polską ciąży wyjazd Bolesława Bieruta do Moskwy na XIX Zjazd Partii Bolszewików⁹⁶¹. Nie znam motywów, które skłoniły tego człowieka do tak ryzykownego kroku. Musiały być poważne i wcale nie europejskie. Nie mógł bowiem p. B[ierut] nie wiedzieć, że Polska patrzy nań jako na głowę Państwa. A to zobowiązuje wobec Narodu. Śledząc głosy prasy, która starannie podaje do wiadomości przebieg Zjazdu, widzimy, że prezydent RP zepchnięty został przez brutalną Moskwę do rzędu tłoczącego się w tłumie delegatów pionka. Może to dogadzać gawiedzi z całego świata, ale nie Polsce.

W myślach swoich starałem się tak często obronić postawę pana B[ieruta]. Dziś przychodzi to znacznie trudniej. Jeśliby pojechał osłaniać Polskę przed nową brutalnością Azji – to stanowczo lepiej robić to w Warszawie. Wszak Moskwa demonstruje przed światem, któremu chce pokazać swoich wasalów, gotowych z pomocą władzy otrzymanej od narodu służyć celom bolszewickim. Znamy to już z poprzednich zjazdów moskiewskich. Moskwa tworzy rządy w państwach obcych, przekreśla suwerenność tych państw, a ludzi, których od siebie uzależnia, naraża na zarzut „zdrady głównej”.

Któregoś dnia, w czasie spaceru, na drodze wiodącej do Tylicza spotkaliśmy wóz, ciągniony z trudem przez chudego konia. Trzech chłopów^a toczyło krzykliwy spór; wydało nam się, że koń nie zdoła wciągnąć pod górę wielkiego ciężaru. Okazało się, że wóz był

^a W rękopisie: chłopców.

⁹⁶¹ XIX Zjazd KPZS odbył się 5–12 X 1952 w Moskwie. Był to pierwszy od 1939 zjazd partii w ZSRS. WKP(b) przyjęła na nim nazwę Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego (KPZS). Zjazd potwierdził dominację Stalina i był wstępem do kolejnej czystki w kierownictwie partii i ataku na Mołotowa, Woroszyłowa i Mikojana. Pojawiły się na nim także akcenty antysemityczne. W zjeździe wzięły udział 44 delegacje partii komunistycznych ze świata. Delegacji PZPR przewodniczył Bolesław Bierut.

pusty. Chłopi zsiadli – koń ruszył. Podeszliśmy. – Daj Bóg zdrowie – wołam. Widzę, że chłopi są pijani. Głośno odpowiadają: – Uszanowanie, uszanowanie. Niech przyjdzie wasze panowanie. Pośpiesznie oddaliśmy się. Niebezpieczne to pozdrowienie. Nikt z nas nie chce spełnienia takich życzeń. Zbliżają się trzy kobiety i małe dziecko. Pytamy – kto są ci chłopi? – To pijaki z PGR – informacja wymowna. Istotnie – i koń, i wóz, i ludzie są doskonałym obrazem gospodarki.

I po to trzeba jechać aż do Moskwy? Biedny p. Bierut!

16 października 1952, czwartek

Krynica

Kierownictwo ideologiczne „Tygodnika Powszechnego” od dawna prosiło o stworzenie sposobności do swobodnej wymiany myśli nad kierunkami pracy publicystycznej pisma w dzisiejszej rzeczywistości. W najbliższym gronie bowiem uważa się, że pismo doszło do granic ostatecznych „współdziałania z tą rzeczywistością” i nie widzi dalszych dróg. Tymczasem koła rządowe, w osobie p. Bidy, nie ustają w nacisku, obrzucając redaktorów oskarżeniami, graniczącymi niemal z prokuratorem. Postanowiłem dać tę sposobność zespołowi, tym bardziej że reprezentuje on i wysoki poziom kulturalny, i dobrą wolę. Dzięki temu doszło dziś do spotkania się i do całodziennego wymiany myśli. W dyskusji brali udział: Jerzy Turowicz, Stanisław Stomma, Antoni Gołubiew, Jerzy Zawieyski i Jacek Woźniakowski⁹⁶².

Postanowiłem naprzód wysłuchać spokojnie moich rozmówców, by poznać, jak myśli ich się kształtują i gdzie widzą trudności. Nie czyniąc nadziei, że konferencja ta rozwiąże wszystkie kłopoty, zamierzałem jednak pod koniec wypowiedzieć swoje zdanie w tych sprawach, w których sąd będę miał uformowany.

Głównymi „referentami” „Tygodnika P[owszechnego]” byli Jerzy Turowicz i Stanisław Stomma. Redaktor naczelny „T[ygodnika] P[owszechnego]” poruszył zagadnienie stosunku Episkopatu do „Tygodnika Powszechnego”, zwłaszcza że zaczyna się coraz częściej, nawet w kołach rządowych, mówić o tym, że „T[ygodnik] P[owszechny]” jest organem Episkopatu lub też prymasa Polski. Nadto dotknął sprawy linii własnej „T[ygodnika] P[owszechnego]” wobec rzeczywistości i granicy ustępstw dopuszczalnych wobec tej rzeczywistości dla pisma katolickiego.

Pan Stomma miał dłuższy wywód, w którym sformułował cztery zasadnicze pytania, od których – zda się – uzależniał odpowiedź ukazującą linię „T[ygodnika] P[owszechnego]”. Pismo, apolityczne z założenia, staje wobec konieczności jakiegoś „politykowania”. Właśnie to narzucone politykowanie zmusza do odpowiedzi na następujące pytania:

⁹⁶² Jacek Woźniakowski (1920–2012), historyk sztuki, pisarz, publicysta i wydawca, 1948–1953 sekretarz redakcji „Tygodnika Powszechnego”. W czasie wojny uczestnik kampanii 1939, żołnierz AK. Od 1953 wykładowca na KUL, od 1980 profesor tej uczelni. 1957–1959 redaktor naczelny miesięcznika „Znak”, 1959–1990 redaktor naczelny wydawnictwa „Znak”. 1989 uczestnik obrad Okrągłego Stołu. 1990–1991 prezydent Krakowa.

1) Kto wygra konflikt międzynarodowy? Odpowiedź nie jest konieczna ani możliwa. Ale właśnie dlatego „T[ygodnik] P[owszechny]” staje wobec konieczności odsunięcia się od linii politycznej i wysunięcia na czoło czynnika ideologicznego. 2) „Kim jest *régime*?”⁹⁶³ – to drugie pytanie p. Stommy – czy nie ma w sobie założeń ludobójczych? 3) Czy nie stoimy wobec konieczności męczeństwa dla dobra Kościoła powszechnego? Czy to męczeństwo dla dobra Kościoła pokrywa się z męczeństwem dla dobra Narodu? Wreszcie 4) pytanie dotyczy ochrony doraźnego interesu Narodu przez taktykę opóźniania uderzeń, skierowanych ku Kościołowi.

Mając na uwadze konkretną linię polityczną, p. Stomma starał się naszkicować obraz tego, co rzeczywistość współczesna narzuca jako tworzywo postępu, i co w tym jest do przyjęcia, a co nie jest do przyjęcia. Grupa „T[ygodnika] P[owszechnego]” doszła do wniosku, że konieczną jest rzeczą stworzyć coś w rodzaju seminarium społecznego, które odpowiadałoby na te pytania, choćby „do szuflady”. Zdaniem p. Stommy, do przyjęcia z myślowego fermentu „rzeczywistości” jest internacjonalizm, bezklasowość, postulowana surowość obyczajów, pokojowy ideał heroiczny, solidaryzm, bunt niewolników i planowość życia gospodarczego. Nie do przyjęcia natomiast jest: statolatria (państwo – Bogiem), nihilizm (w sprawie rosyjskiej), idealizm jako naginanie życia do doktryny, monopolizm, wtórny nacjonalizm komunistyczny, doktrynalna nienawiść i mobilizowanie zła dla przeprowadzenia doraźnych inicjatyw (np. w sprawie Caritas), wreszcie – antyhumanizm.

Z kolei przemawiali Antoni Gołubiew, Jerzy Zawieyski i J[acek] Woźniakowski. Wywody ich nie przyniosły tematyce nic merytorycznie nowego.

Wobec tego starałem się ująć tak rozległą tematykę w kilku zasadniczych punktach.

Naprzód – „T[ygodnik] P[owszechny]” a Episkopat. W rzeczywistości „T[ygodnik] P[owszechny]” nie jest organem Episkopatu ani prymasa, wbrew twierdzeniu p. Bidy. W opinii społeczeństwa „T[ygodnik] P[owszechny]” jest pismem katolickim, z całym dziedzicznym obciążeniem tego pojęcia. W opinii Episkopatu „T[ygodnik] P[owszechny]” jest organem świeckich katolików. Jesteście „owocem czasu swego”. Biskupi cieszą się z tej sytuacji, jaka się wytworzyła po odejściu księży z „T[ygodnika] P[owszechnego]”, że katolicy muszą próbować swych sił i zdają egzamin z tego, czego się nauczyli. – Jako tacy – musicie trwać. Nie wolno wam myśleć o rozwiązaniu pisma. Kościół nie kładzie sobie kresu istnienia, choćby pozostał jeden biskup. Trzeba naśladować Kościół. *Melius esse, quam non esse*⁹⁶⁴ – choćby na łożu śmierci. W związku z koniecznością musicie spotkać się z „rzeczywistością”. Wymaga to postawy wyznawców. *Credo*⁹⁶⁵ – wyznacza tę postawę. Myśl, by przesuwać się na płaszczyznę ideologiczną, jest słuszna.

Jako tło dla waszego trwania chcę przypomnieć zasadniczą postawę Kościoła wobec rzeczywistości polskiej. Jest to postawa podyktowana nie tyle koniunkturą, ile zasadami.

⁹⁶³ *Franc.* porządek, władza, rząd.

⁹⁶⁴ *Łac.* Lepiej być, niż nie być.

⁹⁶⁵ *Łac.* *Wierzę* [w Boga] (tytuł wyznania wiary).

Kościół przeżył dwa tysiące lat. W ciągu tego okresu stawał wobec różnych sytuacji: zdumiewał się świat, że był ariański, albigensowski, humanistyczny, protestancki, racjonalistyczny, kapitalistyczny. Ale nie zdumiewał się Kościół. I dziś nie zdumieje się, choćby ujrzał, że świat jest komunistyczny. Wyjdzie z tym samym spokojem Oracza nasienie swoje. I dlatego Kościół polski ze spokojem wielkim staje wobec komunistycznej rzeczywistości, bez lęku, że musi współistnieć z tą rzeczywistością. Kościół układa swój stosunek do państwa, do każdego państwa, na podstawie swych założeń filozoficzno-prawnych, dogmatycznych, społecznych i narodowych. Nie dla koniunktury zostało zawarte „Porozumienie”⁹⁶⁶, ale wynikało ono z przekonania, że inaczej być nie może. Od pierwszej chwili rządów moich w Gnieźnie i w Warszawie pracowałem nad „Porozumieniem”, chociaż stosunek rządu do mnie był od początku wrogi, ba, nawet nie cofnięto się przed szykanami i zasadzką. Nie mogło to mieć wpływu na mój stosunek do rządu. Uważałem, że „Porozumienie” jest koniecznością dla obydwu^a stron.

I dziś trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że stosunek współistnienia musi być utrzymany. Kościół polski ma swoich wrogów – nie tylko w komunizmie, ale i [w] masonerii, i w pogańskim kapitalizmie. Dowodem – taktyka prasy zagranicznej. Ilekroć stosunki między K[ościółem] a rządem w Polsce się zaogniały – zagraniczna prasa masońska nie szczędziła nam pochwał. Gdy zawarto porozumienie, nie szczędzono nam przygany, ba, nawet starano się oddziaływać w tym duchu na koła kościelne Rzymu, by podać w wątpliwość prawowierność Episkopatu Polski. Masoneria – ta złota międzynarodówka – chce niszczyć Kościół – „czarną międzynarodówkę” – z pomocą komunizmu – czerwonej międzynarodówki. Masoneria zamierza rozprawić się i z komunizmem, i z Kościołem. Woli więc, że przed tą rozprawą z komunizmem Kościół będzie zniszczony przez komunistów. Trzeba i tę siłę brać pod uwagę, gdy się myśli o sytuacji w Polsce. Masoneria polska przyczaiła się, ale cicho podjudza komunistów przeciwko Kościołowi, a duchowieństwo przeciwko rządowi. To masoneria najwięcej mówi o palmie męczeństwa dla Kościoła polskiego.

Przejdę do zagadnienia pogłębienia ideologicznego. Zachowując umiar jako wyraz miłości oraz spokój – jako wyraz wiary – „T[ygodnik] P[owszechny]” musi wyciągnąć wszystkie wnioski ze swej „katolickości”. Zważywszy, jak współczesne błędy głęboko zapadają w duszę Narodu, trzeba będzie odwoływać się do prawd najbardziej podstawowych, zarówno przyrodzonych, jak i nadprzyrodzonych. Zniekształcony obraz człowieka i społeczeństwa każe wam wzmacniać właściwości przyrodzone w człowieku. Musicie rehabilitować chrześcijański naturalizm i filozoficzny realizm; musicie być wrażliwi na przyrodzoną wspólnotę życia społecznego, zarówno społeczną, jak i gospodarczą. Musicie ukazywać człowieka jako *ens sociale*⁹⁶⁷ na tle tej wspólnoty przyrodzonej, która dziś tak jest propagowana, choć w tej propagandzie wykrzywiana.

^a W rękopisie: obojga.

⁹⁶⁶ Chodzi o porozumienie państwo–Kościół z 14 IV 1950.

⁹⁶⁷ Łac. byt społeczny.

Macie też wyciągnąć wszystkie wnioski z nadprzyrodzonej wspólnoty. Społeczeństwu gnębionemu przez kolektywizm biurokratyczny trzeba ukazywać *Corpus Christi Mysticum*⁹⁶⁸ z jego wewnętrzną wolnością synów Bożych. Należy zacieśniać życie tej wspólnoty przez modlitwę wspólną rodziny parafialnej, która ma w sobie ożywić życie liturgiczne. Nadto trzeba też umacniać więź nadprzyrodzoną rodziny katolickiej, która ma dziś zająć się wychowaniem katolickim.

Wielka dziedzina myśli, która ma mieć w „T[ygodniku] P[owszechnym]” wielkie pole rozwoju – to społeczność przyrodzona katolicka. Sami odczuwacie potrzebę żywego zainteresowania się tą dziedziną. Na ile pozwoli cenzura, trzeba iść po linii programu „Kodeksu społecznego” ([Z] Malines)⁹⁶⁹, którego nowe, uzupełnione wydanie właśnie się ukazało. Jest to tym konieczniejsze, że katolicy polscy grzeszą zmysłem aspołecznym, wskutek czego można mówić u nas o „herezji społecznej”, uprawianej przez katolików wobec katolickiej nauki społecznej. Owoce tego można widzieć zarówno w tzw. katolickim radykalizmie, jak i w artykułach „Dziś i Jutro”. A tymczasem postęp społeczny jest niezbędny. Katolicy muszą w nim brać udział. Obecna rzeczywistość pozostawia po sobie śmiałe ślady przemian społecznych. Zapewne nie wszystkie one dadzą się pogodzić z katolicką nauką społeczną. Inne są zbyt bolesne dla człowieka pracującego, który dość często ma wrażenie, że jest niewolnikiem nowoczesnych faraonów i ofiarą wszechwładzy państwa. Cokolwiek przyniesie przyszłość, trzeba pamiętać, że cały szereg tzw. zdobyczy społecznych ma charakter stałych zdobyczy. Do nich zaliczam przejście na własność społeczną ciężkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej. Kościół w Polsce nie będzie walczył o zwrot majątków rolnych; sam też nie upomni się o swoje folwarki. Ważną jest rzeczą tak wychowywać społeczeństwo, by ono nie pielegnowało w sobie idei odwetu lub też *restitutio in integrum*⁹⁷⁰. Katolicy polscy w każdych warunkach, nawet niekorzystnych dla komunistów, nie podniosą przeciwko nim ręki. Katolicy uszanują dokonaną ewolucję społeczną, chociaż będą się starali o pogłębienie ideologiczne jej podstaw. Jakkolwiek rząd dziś obawia się najbardziej „socjalizowania Polski przez biskupów”, to jednak jest rzeczą niewątpliwą, że uspołecznienie Polski z pomocą Kościoła jest rzeczą i konieczną, i korzystną.

Chcę dotknąć obecnie zagadnienia linii taktycznej „Tygodnika Powszechnego”. Pan Stomma postawił cztery pytania. Nie czuję się na siłach odpowiedzieć na nie. Pierwszym pytaniem nie zajmuję się wcale. Uważam, że głowienie się nad nim jest stratą czasu. A czasu tracić nie wolno. Bóg postawił nas w takich warunkach, w jakich żyjemy. Dla Kościoła każde warunki są jednakowo dobre, gdyż Kościół zawsze obowiązuje Chrystusowe: *Ite, docete – Eritis mihi testes*⁹⁷¹.

⁹⁶⁸ Łac. Mistyczne Ciało Chrystusa.

⁹⁶⁹ „Kodeks społeczny”, jeden z dokumentów opracowanych 1925–1927 przez działający w Mechelen w Belgii (*franc.* nazwa miasta Malines) pod przewodnictwem kard. Desire J. Merciera Międzynarodowy Związek Badań Społecznych (tzw. Unię Mechlińską). Został opublikowany jako *Code Social – Esquisse d'une synthèse sociale catholique*, Paris 1927.

⁹⁷⁰ Łac. przywrócenie w całości.

⁹⁷¹ Łac. „Idźcie, nauczajcie” (Mt 28,19) – „będziecie mi świadkami” (Dz 1,8).

Natomiast zastanawiam się nieraz nad tym, kim jest obecny *régime*⁹⁷² w Polsce. – Czy nie ma w tym *régime* założeń ludobójczych? Raczej myślę, że nie. Niewątpliwie szereg ludzi stojących na czele odznacza się doktrynalnym idealizmem. Do takich zaliczam pana Bieruta. Nie brak w partii strasznej hołoty; niektórzy z tych ludzi służyli hitleryzmowi, dziś ratują się pod osłoną partii. Wielu z nich nie zna Marksa i nigdy go nie zrozumie, gdyż „nie wierzą w Marksą” i brak im inteligencji koniecznej do tego, by zrozumieć tego kabalistę ekonomicznego. Wydaje mi się, że ludzie tego typu, co p. Bierut, szczerze są zatroskani o los Polski. Nie widzą też innej możliwości służenia Polsce obecnie, jak tylko na drodze jej komunizowania. Martwię się tylko jednym, że pan Bierut za mało docenia swoją odpowiedzialność głowy państwa i dlatego pozwolił sobie na tak niepopularny wyczyn, jak wyjazd do Moskwy na XIX zjazd partii bolszewickiej. Głowie państwa polskiego to nie przystoi.

Pytanie trzecie rozstrzygam też „po swojemu”. Jeśli Bóg od nas zażąda jeszcze raz męczeństwa, krwi nie odmówimy. Ale wydaje mi się, że ideałem na czasy dzisiejsze musi być raczej „umiejętność życia dla Kościoła i Polski” niż umiejętność umierania. Bo że umierać umiemy za Kościół i Polskę, to już pokazaliśmy – i w Dachau, i w czasie Powstania Warszawskiego. Dziś mamy pokazać co innego. Męczeństwo zawsze jest i łaską, i zaszczytem. Ale gdy zważę, jak wielkie Polska katolicka ma dziś zadanie i potrzeby, to wolę to męczeństwo jak najpóźniej. To samo powiedzieliśmy w Rzymie mons. Tardiniemu i Ojcu Świętemu. I tak też układamy naszą taktykę w Polsce. Wolę swych kapłanów przy ołtarzu, na ambonie i w konfesjonale – niż w więzieniu. Księży ciągle zachęcam, by nie wdawali^a się w krytyki i aluzje o posmaku politycznym na ambonie. Niech to zostawią biskupom i prymasowi.

Ostatnie pytanie uchylam.

Wreszcie – uwagi p. Stommy na temat tego, co jest do przyjęcia lub nie do przyjęcia – w obecnej rzeczywistości.

Wydaje mi się, że propagowany internacjonalizm komunistyczny można porównawczo zestawiać z katolickim uniwersalizmem. Bezklasowość komunistyczną uważam za niższą formę życia społecznego niż korporacjonizm; bo bezklasowość jest powrotem do zeszłowiecznego indywidualizmu, który zrodził kapitalizm; a korporacjonizm jest i szkołą, i dynamiką współżycia społecznego.

Wszystko, co prasa komunistyczna postuluje w dziedzinie poprawy obyczajów, trzeba bezwzględnie popierać. Walka o heroizm pracy, o trzeźwość, o czystość, walka z pornografią, z chorobami wenerycznymi – powinna być poparta przez katolików. Owszem, trzeba wskazać, ile katolicy w tej dziedzinie od dawna zrobili i jak dziś doskonale uzupełniają poczynania rządu, któremu zresztą te wysiłki tak rzadko się udają.

^a W rękopisie: nie awanturowali się w.

⁹⁷² Franc. porządek, władza.

Głoszony „pokojowy ideał heroiczny”, w którym ma wyzywać się człowiek Polski Ludowej, może i powinien być bezwzględnie poparty, choćbyśmy wąpili w szczerość tych poczynañ. Bo jest to dążenie w założeniu zdrowe, podczas gdy wojna jest złem niewątpliwym.

Zachodzący solidaryzm też znajduje w katolickim myśleniu społecznym swoje miejsce, chociaż jest starannie poprawiany. Zwłaszcza ożywiać by należało społeczne patrzenie na życie człowieka, na jego pracę i na jego własność.

Pytacie, co sądzić o tzw. „buncie niewolników”, o współczesnej dynamice wydzieńczonych. Katolicy od dawna zajmują się problemem kolonii z punktu [widzenia] etyki katolickiej. Ruch wyzwolenczy narodów kolonizowanych należy uznać za objaw zdrowy, zasługujący na naszą sympatię i na poparcie. Kapitalizm państw kolonialnych załame się szybciej, gdy stracą kolonie. To, że dziś „bunt niewolników” jest wykorzystywany przez komunizm, nie jest rzeczą groźną. Prędzej te narody zostaną chrześcijańskimi, gdy się wyzwolą z opieki państw pogańskich niż pod ich kolonialną kuratelą.

Wreszcie „planowość życia gospodarczego” należy wyżej stawiać niż dezorganizację wyuzdanej konkurencji kapitalistycznej. Idzie tylko o uchronienie się od niebezpieczeństwa etatyzacji i biurokratyzmu, który z obywatela czyni niewolnika i zwierzę spożywcze.

Dodałbym do tych zagadnień – filozofię i *ethos*⁹⁷³ pracy. Trzeba o tych sprawach wiele pisać i wiele mówić. Wasze studia obróćcie w tym kierunku.

Pozostaje kilka uwag na temat rzeczy „nie do przyjęcia”. Niewątpliwie, katolicka koncepcja życia publicznego nie da się pogodzić ze statolatrią. Zwalczali ją Pius XI i Pius XII, w czasie wojny opierając się mocno i Mussoliniemu, i Hitlerowi. Państwo nie jest Bogiem i nie ma wszystkich praw wobec człowieka. Państwo nie może narzucać obywatelom światopoglądu i brać ich w niewolę gospodarczą.

Podobnie nie do przyjęcia jest nihilizm, wszystko jedno, czy jest w oprawie inteligentkiej, czy komunistycznej. Nihilizm jest deflacją umysłową i duchową, jest obcy polskiej kulturze i moralności chrześcijańskiej.

Podobnie abstrakcyjny idealizm, naginający życie do doktryny, chodzący na szczudłach wyobrażeń – jest nie do przyjęcia.

Nie do przyjęcia też jest doktrynalna nienawiść, stawiana dziś jako cnota obywatelska. Mobilizowanie zła do takich czy innych pociągnień, selekcja kanałii dla dokonywania planowanych aktów wrogości wobec społeczeństwa i Kościoła (np. w akcji p[rzeciw]ko Caritas) jest nie do przyjęcia. Dodajmy cały antyhumanizm, który wyziera ze współczesnych form wyzysku pracy ludzkiej przez wyciąganie sił „ponad normę”, jest nie do przyjęcia. Nie mówię już o monopolizmie wszystkich dziedzin życia przez państwo. Nie mówię o swoistym nacjonalizmie, który zachwala rozbójników wojennych, chociaż

⁹⁷³ Gr. obyczaj, nauka moralności, moralny wymiar.

oni zwalczali zachwalaną rewolucję francuską (Suworow⁹⁷⁴ i rzeź Pragi⁹⁷⁵, i jego akcja przeciwko Francji).

Na tle tych rozważań potoczyła się dyskusja, która wypełniła cały dzień, z przerwami na posiłki. Wieczorem pisarze „T[ygodnika] P[owszechnego]” odjechali do Krakowa.

25 października 1952, sobota

Krynica – Warszawa

Dziś o godz. 9.15 powróciłem z bp. Baraniakiem i ks. Janem Zarębą z Gniezna – krynickim pociągami do Warszawy. Wyjechaliśmy wczoraj o godz. 16.00 – po 18 dniach wypoczynku. Musi to wystarczyć na jakiś czas. Po Mszy św. w kaplicy domowej przystąpiliśmy obojdwaj od razu do pracy, by uporać się z zaległościami. Niemal cały dzień podpisywałem przygotowane przez Sekretariat papiery.

Wieczorem przybył pierwszy gość, ks. bp Choromański. Przedstawiał sytuację na odcinku szkolnictwa. Poczynając od początku nowego roku szkolnego, zwolniono, wbrew porozumieniu, przeszło 30 proc. nauczycieli religii w szkołach. Ks[iądz] biskup wystosował protest do min. Bidy. „Ten ostatni” – milczy i nie zdradza chęci do rozmów. Żegnając mnie, ks[iądz] biskup wyraził współczucie „dla prymasa” z powodu jutrzejszego dnia wyborczego. My to nic, ale w jakiej sytuacji znajdzie się ks[iądz] prymas? – Pytam – dlaczego? Nie widzę specjalnie trudnej dla siebie sytuacji. Mam prawo udziału w wyborach i z tego prawa skorzystam w takim zakresie, w jakim to będzie możliwe. Oczywiście rzecz, gdzie nie ma chociażby dwóch list, tam trudno mówić o wyborach. Ale głos swój złożę. Jak będę głosował – to inna sprawa!

26 października 1952, niedziela

Warszawa

Dziś uroczystość Chrystusa Króla. Przed rokiem Polska cała składała swoje śluby Chrystusowi Królowi. Dziś odbywają się wybory do Sejmu⁹⁷⁶. Od rana ciągną gromady młodzieży w kolumnach marszowych, wznosząc okrzyki na cześć Frontu Narodowego. Szczęście, że nie pada deszcz jak wczoraj wieczorem, gdzie podobno pochody odbywały się wśród ciężkiej ulewy.

⁹⁷⁴ Aleksandr Suworow (1729–1800), generalissimus, jeden z największych wodzów w historii Rosji. 1768–1772 walczył przeciwko konfederacji barskiej w Polsce, wyróżnił się w kampanii tureckiej 1787–1791. 1795 stłumił powstanie kościuszkowskie i dowodził rosyjską armią okupacyjną. 1799 poprowadził zwycięską kampanię przeciwko Francuzom we Włoszech.

⁹⁷⁵ Chodzi o rzeź ludności cywilnej warszawskiej Pragi, dokonaną przez Rosjan 4 XI 1795. Zginęło wówczas ponad 7 tys. ludzi.

⁹⁷⁶ Chodzi o mające miejsce 26 X 1952 wybory do Sejmu PRL I kadencji (1952–1956). Według oficjalnych wyników, w wyborach wzięło udział 95,03 proc. osób uprawnionych. 99,8 proc. głosów miało paść na jedyną listę Frontu Narodowego. Listy te obejmowały dokładnie taką liczbę nazwisk kandydatów, jaka miała być wybrana z danego okręgu, wybory były więc jedynie rodzajem plebiscytu.

Przez cały dzień pracuję wytrwale i pośpiesznie w domu. Przeglądam całą górę papierów, głównie z kurii metropolitalnej warszawskiej. Po obiedzie pracuję nad sprawami Sekretariatu Prymasowskiego.

O godz. 17.00 udaję się do urny wyborczej przy ul. Bagatela 10 w towarzystwie bp. Baraniaka. Lokal wyborczy dokładnie pusty – prócz licznej komisji – żywej duszy. W komisji siedzi gromada młodzieży, kobiety o typach niepolskich. Wszyscy wielce zaciekawieni widokiem aż dwóch księży. Szybko odszukano moje nazwisko. Dostaję kartkę i wskazanie urny. Nie dostrzegam tzw. parawanu. Proszę o wskazanie. Głosuję tak, jak mi sumienie nakazuje. Ponieważ z listy kandydatów znam tylko pana Bieruta, wykreślam wszystkie inne nazwiska. Mogę powiedzieć: głosowałam na p. Bieruta. Wydaje mi się, że ten człowiek „chce Polski”. Chociaż mam zasadnicze zastrzeżenie przeciwko wyjazdowi głowy państwa na partyjną imprezę do Moskwy. Odnoszę bardzo przykre wrażenie z całego sposobu zachowania się wielu członków komisji wyborczej. Kobiety są prowokacyjnie ciekawe i nie umieją utrzymać się na poziomie swego zadania. Dla wszystkich sensacją jest moje dopytywanie się o „parawan”. Widocznie nikt się nie starał o tak sumienne wypełnienie przepisów ordynacji wyborczej. Wracam z „wyborów” w niezwykle smutnym usposobieniu. Dla ludzi, którzy nigdy nie rozumieli wyborów – to właściwie wszystko jedno, nie inaczej dotąd głosowali. Ale dla ludzi znających życie polityczne i programy (ludzi) – to prawdziwy policzek.

27 października 1952, poniedziałek

Warszawa

Bardzo rano zgłaszają się pierwsi interesanci, od których zaczynam urzędowanie po przerwie wypoczynkowej.

Matka **Adela** [Łączkówna], urszulanka czarna z Porozumienia zakonnego, ustala program pielgrzymki przełożonych zakonnych żeńskich na Jasną Górę, projektowanej na 20–21 listopada br.

Ks[iądz] prob[oszcz] **Cegłowski**⁹⁷⁷ z dek[anatu] kutnowskiego pragnie wyjaśnić stawiane mu zarzuty z zakresu pracy kaznodziejskiej. Przypisywano mu pewnego rodzaju modną dziś brutalność słowa, do której nie przyznaje się. Kapłan ten odznacza się dużą łatwością słowa i gorliwością. Proszę, by pracę swoją prowadził tylko na terenie archidiecezji.

Ks[iądz] **Bozowski**⁹⁷⁸, pomocnik ks. J[ana] Ziei przy k[ościel]e siostr wizytek, prosi o zezwolenie na wstąpienie do zgr[omadzenia] księży filipinów. Proszę, by z tą sprawą przyszedł do mnie za pół roku.

⁹⁷⁷ Aleksander Cegłowski (1904–1970), ksiądz, administrator parafii Strzelce. Święcenia 1934. Od 1958 proboszcz w Kałuszynie. Następnie w Jadowie.

⁹⁷⁸ Bronisław Bozowski (1908–1987), ksiądz, wieloletni rezydent w kościele wizytek w Warszawie. Święcenia 1931. Wojnę spędził we Francji, gdzie pracował duszpastersko. Znany warszawski kaznodzieja i nieformalny duszpasterz chuliganów.

Zgłasza się p. W[itold] Bieńkowski, referent prasowy, który przynosi najnowszą prasę i omówienie najważniejszych wydawnictw komunistycznych.

Ojcowie **bonifratrzy** po odbudowaniu kościoła św. Andrzeja proszą o rekoncyliację i o zmianę tytułu k[ościół]a na św. Jana Bożego⁹⁷⁹. Z uwagi na to, że w pobliżu jest kościół św. Andrzeja, poleciłem wnieść prośbę o zmianę tytułu.

Siostry **szarytki** z Tamki proszą o przybycie na uroczystość 300-lecia pracy sióstr szarytek w Polsce⁹⁸⁰.

Ks[iądz] infułat **Cymanowski** z Gdańska referuje przebieg ostatnich rozmów swoich z przewodniczącym Woj[ewódzkiej] R[ady] N[arodowej] w Gdańsku. Władze domagają się natychmiastowego usunięcia jednego z kapłanów pracujących na terenie Gdańska. Próbę zwłoki uważają za wyraz nieufności i niewiary w oświadczenie wysokiego urzędnika państwowego. Panom tym trzeba wierzyć bezwzględnie, a na ich żądanie karać ludzi bez możliwości wysłuchania drugiej strony.

Po przyjęciu tej serii interesantów udałem się na sesję kurii metropolitalnej, obrady trwały do godz. 14.00.

Po obiedzie przewodniczyłem **konferencji porozumiewawczej** sześciu proboszczów warszawskich i desygnowałem do **duszpasterstwa akademickiego** księży. Ustaliliśmy zasady i program pracy.

Wieczorem przybył ks. prał. **Ugniewski**, z którym omawiałem sprawy związane z odbudową.

28 października 1952, wtorek Warszawa

Pierwszy przybył ks. prał. **Borowiec**, z którym ustaliłem porządek dzienny jutrzejszego zebrania Wydziału Duszpasterstwa.

Ks[iądz] prowincjał **Czapla**, pallotyn, przynosi niepokojące wiadomości w sprawie zamiarów rządu wobec seminariów zakonnych. Jeden z dyrektorów Urzędu do spraw Wyznań miał wyrazić się, że państwo ludowe musi dbać o wysoki poziom wykształcenia duchowieństwa i dlatego nie może zgodzić się na matury wewnętrzne. Być może, że z pomocą takich chwytów władze państwowe zechcą wywierać wpływ na dopuszczanie do święceń kapłańskich, jak to w czasach niewoli czynił rząd carski.

Na terenie miasta daje się zauważyć, że w różnych lokalach ukazują się **ludzie ubrani w sutanny**, wywołujący zgorszenie stanem nietrzeźwym lub gorszącymi awanturami. W taksówkach ci rzekomi księża wyrażają się niemoralnie, każą się dowozić do lokalów

⁹⁷⁹ Kościół bonifratrów św. Jana Bożego i św. Andrzeja Apostoła został wzniesiony w XVIII w. Wypalił się w 1944, a fronton zawalił się w 1948. Odbudowany 1949–1958. Św. Jan Boży (1495–1550) pochodził z Portugalii i był założycielem zakonu bonifratrów, jednym z najbardziej znanych świętych kontrreformacyjnych.

⁹⁸⁰ Pierwsze siostry miłosierdzia (SM, szarytki) z założonego przez św. Wincentego à Paulo i Ludwikę de Marillac w 1630 zgromadzenia zakonnego trafiły do Polski jesienią 1652 z polecenia św. Wincentego à Paulo i na prośbę królowej Marii Ludwiki Gonzagi najpierw do Łowicza, a następnie do Warszawy.

publicznych o lichej opinii. W tych objawach należy widzieć powrót do starej metody, stosowanej już w 1947 r. – dyskredytowania sutanny w opinii społeczeństwa.

Ks[iądz] kan[onik] Wądołowski, proboszcz par[afii] Św[iętej] Trójcy na Solcu, wystąpił z projektem stworzenia **spółdzielni architektów** kościelnych. Gotów jest na ten cel oddać kilka pomieszczeń w swojej plebanii. Prosiłem, aby zwrócił się do ks. kan. Piotrowskiego, który już dawniej wystąpił z inicjatywą przepracowania wspólnego zagadnień budownictwa kościelnego.

Siostry **Rodziny Maryi**, z ul. Żelaznej⁹⁸¹, przedłożyły do zatwierdzenia projekt nowego „Zwyczajnika”⁹⁸². Tekst został przekazany ks. inf. Benschowi do zaopiniowania.

O[jciec] Dominik **Zienkowski**⁹⁸³, paulin z N[owego] Miasta w Warszawie, prosi o zezwolenie na wstąpienie do oo. kamedułów. Zlecam mu przedstawienie petycji na piśmie wraz z zezwoleniem o[jca] generała⁹⁸⁴.

Zgłasza się **ks. Hrynyk**, kapłan gr[eko]kat[olicki], który zaalarmował nas wiadomością o rozbieraniu cerkwi greckokatolickich na terenie diec[ezji] przemyskiej, tarnowskiej i okręgu lubaczowskiego⁹⁸⁵. Zabiegał on we Wrocławiu o zezwolenie na zorganizowanie nabożeństw dla gr[eko]katolików. Otrzymał od ks. Lagosa list z ostrzeżeniem, by tego nie czynił, gdyż władze państwowe patrzą na tę inicjatywę bardzo niechętnie. Ks[iądz] Hrynyk miał nadzieję, że sprawę tę można by omówić odgórnie z władzami państwowymi. Wyraziłem zdanie, że jest to rzecz ryzykowna.

Odwiedził mnie o. **Gocyła** OMI, rektor kościoła fil[ialnego] w Bornerowie. Był projekt stworzenia tu parafii. Ponieważ ludność osiedla jest stopniowo wysiedlana, rzecz chwilowo nie jest aktualna.

Ks[iądz] [Aleksander] **Fedorowicz**, prob[oszcz] par[afii] Izabelin, informuje o tym, że przy nowym kościele zamieszkały dwie siostry franciszkanki z Lasek i prowadzą pracę katechizacji.

Siostry sakramentki z N[owego] Miasta w Warszawie informują o przygotowaniach do *consecratio virginum*⁹⁸⁶, która ma się odbyć w urocz[ystość] Wszystkich Świętych.

O[jciec] **Waczyński**, prowincjał księży jezuitów, informował o stanie zdrowia o. Kisie-la⁹⁸⁷, który zarzuca różnymi fantastycznymi memoriałami. Przeżycia powstańcze w piw-

⁹⁸¹ Chodzi o franciszkanki Rodziny Maryi (CSFFM), zakon żeński założony przez św. Zygmunta Szczęsnego Fe-lińskiego w 1857. Dom generalny zgromadzenia mieści się przy ul. Żelaznej 97 w Warszawie.

⁹⁸² Zwyczajnik, dokument regulujący zwyczaje wewnętrzne danej wspólnoty.

⁹⁸³ Dominik Zienkowski OSPPE, ojciec, pierwszy obieralny przeor Jasnej Góry 1931–1934.

⁹⁸⁴ Generałem paulinów był o. Alojzy Wrzałik OSPPE.

⁹⁸⁵ Mowa o administraturze apostołskiej w Lubaczowie, części archidiecezji lwowskiej pozostającej w granicach Pol-ski po 1944.

⁹⁸⁶ *Lac.* konsekracja dziewicy.

⁹⁸⁷ Aleksander Kisiel SJ (1913–1985), ojciec, duszpasterz akademickiej Sodalicii Mariańskiej. Święcenia 1942. 1944 podczas powstania warszawskiego przeżył masakrę przy ul. Rakowieckiej. Wydostał się spod zwału ciał ofiar. Twór-ca Domu Samotnej Matki w Sękocinie. Przeżył załamanie nerwowe spowodowane przeżyciami wojennymi. Od 1955 osiadł na gospodarstwie w Henrykowie k. Piaseczna.

nicy domu księży jezuitów przy ul. Rakowieckiej⁹⁸⁸ zniszczyły doszczętnie tę bujną umysłowość o wielkich zdolnościach. Dziś to jest ruina człowieka – dzieło Niemców.

Przybywa ks[iądz] rektor [Józef] **Iwanicki** z KUL, z którym omawiam projektowaną na dzień 9 listopada br. inaugurację. Sytuacja finansowa KUL jest dobra. Prowadzone są dwie budowy na tzw. Poczekajce domów akademickich. Ks[iądz] rektor zamierza rozpocząć budowę gmachu frontowego.

Po obiedzie pojechałem z bp. Baraniakiem **na budowę** przy ul. Miodowej. Centralny gmach niemal na ukończeniu; prowadzone są drobne prace malarskie, mycie okien, cyklinowanie parkietów. Wydaje się, że za dwa tygodnie można rozpocząć przeprowadzkę.

Wstąpiłem też do **katedry**, gdzie przy wykopie pod kanały do centralnego ogrzewania natrafiono na nowe krypty. Udało się połączyć nową kryptę pod prezbiterium z kryptami w nawie głównej, poprzez które będzie podziemne przejście do krypty w lewej bocznej nawie i w kaplicy P[ana] Jezusa.

Wieczorem odwiedził mnie ks. bp **Pawłowski**, z którym debatowaliśmy nad sprawami seminarium metropolitalnego.

29 października 1952, środa

Warszawa

Dzień był wyjątkowo wolniejszy od interesantów. Rano zgłosiła się zapowiadzana **delegacja organistów** [z] Warszawy i okolicy. Panowie ci byli zdania, że ogłoszony przez nas regulamin nie wchodzi w życie, gdyż nie są szanowane ani przepisy o angażowaniu, ani o zwalnianiu organistów. Wyraziłem zdanie, że wydanie zarządzenia jeszcze nie rozwiązuje sprawy; trzeba wychować obydwie strony – i duchowieństwo, i organistów – żeby chciały się rozumieć i sprzyjać sobie we współpracy. Środki i posunięcia radykalne mogą zrazić ludzi do sprawy. Komisja ma obowiązek czuwać nad rozwojem sytuacji na tym odcinku; jeżeli doznaje trudności w terenie, niech wie, że ma całkowite moje poparcie.

Po wyjściu delegacji organistowskiej zgłosiła się **komisja Domu Księży Emerytów**, wyłoniona przez kongregację księży dziekanów do zbadania całokształtu sytuacji bytowania księży. Wnioski nie są wesołe wskutek zbytnej familijności traktowania sprawy przez obecny zarząd. Komisja projektuje rozdzielenie zarządu do parafii i mianowanie osobnego dyrektora.

Przybył również ks. Donat **Nowicki**⁹⁸⁹ z prośbą o przeniesienie swej kaplicy w Nowej Wsi z domu p. Raue do sąsiedniej willi. Jest to człowiek tak drobnostkowy, że może żywcem zanudzić człowieka.

⁹⁸⁸ Masowy mord w jezuickim Domu Pisarzy przy ul. Rakowieckiej 61 został dokonany przez Niemców 2 VIII 1944. Żołnierze SS zamordowali blisko 40 osób – w tym 8 księży i 8 braci zakonnych oraz ponad 20 osób świeckich (w tym co najmniej 8 kobiet i 10-letniego chłopca). Ojciec Aleksander Kisiel SJ ocalał z tej masakry pod zwłokami innych ofiar.

⁹⁸⁹ Donat Nowicki (1893–1971), ksiądz obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. 1915 w seminarium w Petersburgu. 1917 opuścił seminarium, ożenił się i przeszedł na obrządek wschodni. Więziony przez OGPU, skazany na dziesięć lat łagru, święcenia przyjął potajemnie na Wyspach Sołowieckich 1928. 1932 wrócił do Polski dzięki wymianie więźniów. Proboszcz obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Torokanie. Wojnę spędził w Zielonce, kapelan AK. Po wojnie przebywał w Nowej Wsi k. Józefowa. Wykładowca rusycystyki w seminarium pallotyńów w Ołtarzewie. Pionier ekumenizmu.

Po obiedzie bp Baraniak wyjechał do Pieniężna na święcenia kapłańskie.

Od godz. 15.00 do 20.00 obradował **Wydział Duszpasterstwa**. Przyjął przedłożony program nauki na Wielki Post, przyjął projekt konferencji adwentowych, przeprowadził dyskusję nad styczniowym kursem dla duchowieństwa Warszawy, ocenił organizację procesji Bożego Ciała i podał swoje uwagi na przyszłość. Obrady były prowadzone w dobrej atmosferze, która zyskuje na coraz większej swobodzie wypowiedziania się.

30 października 1952, czwartek

Warszawa

Od rana przyjąłem referenta prasowego pana W[itolda] Bieńkowskiego, z którym rozmawiałem dwie godziny. Przyniósł mi m.in. nowy zeszyt pt. „Myśl Filozoficzna”. Zawiera on osobliwy artykuł Marka Fritzlanda⁹⁹⁰ *O sytuacji w etyce polskiej*⁹⁹¹. Artykuł, chociaż ciągle posługuje się zarzutem nienaukowości wobec etyki katolickiej, jest pisany w sposób fantastycznie demagogiczny.

Ks[iądz] infulat **Mystkowski** i ks. kan. **Kulesza** omawiali sprawy sekcji misjonarzy archidiecezjalnych. Ustaliliśmy, że warszawscy misjonarze odbędą wspólny zjazd z gnieźnieńskimi. Nadto należy powołać do życia Studium Homiletyczne w W[arsza]wie.

Ks[iądz] dyr[ektor] Dąbrowski omawiał sprawy dotyczące porozumienia zakonnego żeńskiego i nowe trudności, z jakimi spotykają się zakonnice i ich domy.

Ks[iądz] prob[oszcz] **Sydry**, proboszcz Św[iętej] Rodziny z Zacisza, przyszedł pożegnać się przed wyjazdem do Starej Rawy, dokąd został przeniesiony na własną prośbę w drodze zamiany. Ks[iądz] Sydry jest kapłanem gorliwym, ale chorobliwie nerwowym, wskutek czego doprowadzał do licznych konfliktów z ludźmi. W wyniku tych konfliktów praca jego stała się niemożliwa nadal na Zaciszu.

Ks[iądz] **Zajączkowski**⁹⁹², dotychczasowy kapelan sióstr samarytanek w Fiszorze, udaje się do Grodziska na terenie par[afii] Banie Mazurskie, diec[ezji] olsztyńskiej, aby posługiwać wiernym obrządku grekokatolickiego.

Przybyła dziś do mnie staruszka, matka ks. Różalskiego, wikariusza par[afii] Anin, od pięciu miesięcy przebywającego w więzieniu śledczym. Kobieta ta, pomimo swego wieku, zachowuje przedziwny spokój. Z energią walczy o syna, który dostał się do więzienia na skutek przeczulonej lęklivosti naszej policji⁹⁹³. Dobry ten i gorliwy kapłan jest chory na płuca. Ponownie zgłosił się ks. **Jezierski**⁹⁹⁴ z Wrocławia, były dominikanin, dziś

⁹⁹⁰ Marek Fritzland (1913–1992), polski filozof marksistowski pochodzenia żydowskiego, profesor UW od 1950, członek PZPR. 1939–1943 służył w Armii Czerwonej, a 1943–1948 w LWP. 1948–1950 pracował w PAP. 1972–1979 i 1984–1987 przewodniczący Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. Założyciel czasopisma „Etyka”.

⁹⁹¹ M. Fritzland, *O sytuacji w etyce polskiej*, „Myśl Filozoficzna” 1952, nr 3.

⁹⁹² Prawdopodobnie Tadeusz Zajączkowski (?–1997), ksiądz kanonik kapituły sejneńskiej, proboszcz parafii Lipsk 1975–1997.

⁹⁹³ Od 1944 działała w PRL Milicja Obywatelska.

⁹⁹⁴ Leon Jezierski (1910–1980), ksiądz archidiecezji wrocławskiej, wykładowca homiletyki w WSD we Wrocławiu.

profesor wymowy w sem[inarium] diec[ezjalnym]. Zabiega o przyjęcie do arch[idiecezji] warszawskiej. Dotąd nie ma zwolnienia ze swojej diecezji.

Po obiedzie udałem się na Nowe Miasto, gdzie naprzód zwiedziłem odbudowę kościoła N[ajświętszej] Maryi Panny i panien sakramentek⁹⁹⁵, a później przeprowadziłem egzamin kanoniczny siostr sakramentek.

31 października 1952, piątek

Warszawa

Dopołudnie spędziłem na długiej konferencji z ks. prał. Ugniewskim i ks. prok. Urbankiem w sprawie dalszego planowania robót na odbudowie przy ul. Miodowej. Przedstawiono mi cztery zestawienia kosztów dalszych prac na łączną sumę 1,5 miliona zł. Z tej sumy na budynek centralny należałoby przeznaczyć łącznie z tynkami elewacji 380 tysięcy zł. Po rozpracowaniu całości – przewidujemy prace na sumę 580 tysięcy zł w miesiącach listopadzie i grudniu. Resztę odkłada się na rok następny.

Raz jeszcze zgłosił się ks. kan. **Wądołowski** z projektem stworzenia spółdzielni architektonicznej kościelnej. Ponieważ nie przedstawił konkretnych planów, postanowiliśmy wysłuchać naprzód inżynierów na specjalnej konferencji, która odbędzie się w połowie listopada.

Po obiedzie zrobiłem niewielką „wyprawę” do Łazienek z ks. Padaczem. Nie byłem tu przeszło 30 lat. Po raz pierwszy widziałem pomnik Poniatowskiego po jego ponownym odlaniu według modelu przechowywanego w Danii. Pomnik jest fatalnie ustawiony, na tle obrzydliwego dachu Pomarańczarni łazienkowskiej. Każdy może pytać, co właściwie ten pomnik tutaj robi. Warszawa jest tak uboga w pomniki, a co najpiękniejsze chowa się po kątach. Rzeczą, która zasługuje na schowanie, jest ordynarnie wykonany cokół pomnika.

Wieczorem pracowałem nad rozporządzeniami na okres świąteczny.

Przyjąłem ks. inf. Benscha, który referował mi wyniki wizytacji apostolskiej klasztorów siostr franciszek w Polsce.

1 listopada 1952, sobota

Warszawa

Uroczystość Wszystkich Świętych. Przeżyłem dziś „konsekrację dziewic” w zakonie panien benedyktynek-sakramentek na Nowym Mieście. Uroczystość miała miejsce w odbudowanej świątyni przy udziale dość liczny – pomimo niepogody – wiernych. Dojazd do kościoła przez straszne wertepy rozkopanego miasta. Potężne wrażenie w tej uroczystości czyni tak szczegółowe i delikatne zajęcie się Kościoła człowiekiem. Ileż subtelności, troski i czci włożył Kościół dla tych dziewcząt w habitach, o których dziś zaświadcza, że są *virgines*⁹⁹⁶. Ileż tu radości. Wszystkie siostry robią wrażenie rozbawio-

⁹⁹⁵ Kościół sakramentek św. Kazimierza w Warszawie, wybudowany w XVII w. wg projektu Tylmana van Game-
ren, zniszczony 1944, zrekonstruowany 1949–1955 wg projektu Marii Zachwatowiczowej.

⁹⁹⁶ *Łac.* dziewice.

nych dzieci, jak tańczący aniołowie Fra Angelico. Prefacja, choć tak długa i nużąca dla celebransa, jest cudem poezji realistycznej, w swoich obrazach porównawczych między życiem małżeńskim a zaślubinami Chrystusowi. Uroczystość była starannie przygotowana. Paranymfami⁹⁹⁷ – dziewczcami przedstawiającymi (drużk[am]i) – były dziewczęta akademickie z tzw. Ósemki i z uniwersytetu. Obrzędy trwały trzy i pół godziny. Rozpoczęte o godz. 8.00, zakończyły się o 11.30. Po śniadaniu przedstawiły się nam wszystkie *virgines consecratae*⁹⁹⁸ – w liczbie 21 w rozmównicy. Radości ich nie da się wypowiedzieć.

Po powrocie do domu pracowałem w Sekretariacie.

Wieczorem przyszła grupa akademikzek, które brały udział w uroczystościach konsekracji dziewic. Wszystkie były pod potężnym wrażeniem przeżyć religijnych. Wszystkie rozumiały „dramat religijny” o tych wymiarach radości, o jaką trudno gdzie indziej.

2 listopada 1952, niedziela

Warszawa

O godz. 9.00 rozpoczęły się obrzędy **rekoncyliacji kościoła św. Jana Bożego** przy ul. Bonifratskiej, odbudowanego przez oo. bonifratrów. Dzieło odbudowy rozpoczął ks. kan. Kowalczyk. Na prośbę zakonu przekazałem im dalszą budowę, która trwała blisko dwa lata pod kierunkiem inż. Saskiego. Wnętrze świątyni, chociaż jeszcze bez urządzeń i mebli, całkowicie wykończono. Kościół jest otoczony korytarzami, które dziś zostały zamienione na mieszkania dla ojców. Pomimo tego, że ojcowie zdołali odbudować kilka cel we frontowym skrzydle, państwo nie chce przyznać im prawa, uważając, że nie są one objęte promesą. Gdyby nie te biurokratyczne przepisy, jeszcze jeden budynek byłby odbudowany. Ale państwo jest zachłanne, trzyma się w praktyce zasady „ni nam, ni wam”. Rezultat widzimy w leżących gruzach. Uroczystość skupiła dość pokaźną liczbę wiernych. Po rekoncyliacji wysłuchałem przemówienia wygłoszonego przez o[jc]a rektora, po czym przemawiałem sam, odprawiłem Mszę św. i błogosławiłem wiernych. Lud odniósł się do tej uroczystości z wielkim podniesieniem ducha. Ceremonię prowadził ks. kan. Sitkowski przy współudziale przełożonych domów zakonnych oo. bonifratrów z całej Polski. Wraziłem nadzieję, że po odbudowaniu kościoła przyjdzie kolej na klasztor i na szpital.

W drodze powrotnej wstąpiłem do katedry na grób śp. ks[ię]dza kardynała prymasa A[ugusta] Hlonda.

W domu zastałem ks. inf. **Zinka** z Olsztyna, który omawiał nowe trudności czynione przez Urząd Wojewódzki w zarządzie diecezją. Wygląda to na próbę zlikwidowania ks. Zinka. Byłby to niezwykle finał „stabilizacji na Ziemiach Zachodnich”, którą tak przechwalał się rząd przed dwoma blisko laty.

⁹⁹⁷ Paranymf, drużba.

⁹⁹⁸ *Lac.* dziewice konsekrowane.

Po obiedzie wyjechałem do Zalesia Dolnego, by udzielić sakramentu chrztu św. małej córeczce mego brata Tadeusza⁹⁹⁹ Annie Marii¹⁰⁰⁰. Wróciłem na godz. 17.30.

Oczekiwał Jerzy **Turowicz**, redaktor „Tygodnika Powszechnego”; omawialiśmy tekst listu mego do redakcji z okazji 400. numeru wydawnictwa¹⁰⁰¹.

3 listopada 1952, poniedziałek

Warszawa – Gniezno

Dzień Zaduszny, rocznica 42. pogrzebu mej Matki Julianny. O godz. 10.00 wyruszyłem z bp. Baraniakiem do Gniezna. Do Kłodawy droga dżdżysta i powleczone mgłami. Na Kole przebijają się słońce. Od Słupcy – pochmurno. Czas dla podróży dobry. Mały postój w lesie na wysokości Dąbrowy^a pod Koninem. W Gnieźnie jesteśmy na godz. 16.00.

Wieczorem przybył **bp Bernacki**, który referował najważniejsze sprawy diecezjalne. Jest ich stosunkowo niewiele.

Największa trudność powstaje na odcinku kapelana wojskowego i kapelana szpitalnictwa. Władze wojskowe zabrały ks. Goryca, a na jego miejsce przysłały ks. K. Święcickiego z Poznania. Nowy kapelan przynosi ze sobą sławę wprawnego pijaka i dał się już poznać jako taki na terenie miasta. W rozmowie z ks. płk. Szemrajem w Warszawie wniosłem zastrzeżenie przeciwko nowemu kapelanowi. Dotychczas sprawa w MON nie została załatwiona. Władze miejskie mianowały samowolnie ks. Gatzka¹⁰⁰² kapelanem szpitali. Kapłan ten nie chce jednak przyjąć tego stanowiska z obawy, by nie był wciągnięty w robotę polityczną. Jest to człowiek dobry, lecz słaby, związany z innym „politykiem” w sutannie ks. Kupczykiem¹⁰⁰³, człowiekiem wyrachowanym, osłaniającym swoją lekkość umiłowaniem młodzieży, wśród której rad by utrzymać się w szkole. W rzeczywistości ks. Kupczyk jest słabym pedagogiem o zapędzie [do] demagogii, mało posiadającym wpływu na młodzież.

Z ks[iędzem] biskupem przeprowadziłem rozmowę na temat zarzutów rządu, podnoszonych przeciwko głoszonemu przezeń kazaniom.

4 listopada 1952, wtorek

Gniezno

Pierwsza rozmowa dnia, z ks. inf. **Brasse[m]**, dotyczyła dzisiejszej konferencji w sprawie regotyacji katedry.

^a W rękopisie: Dąbrowia.

⁹⁹⁹ Tadeusz Wyszyński (1917–1981), przyrodni brat kard. Wyszyńskiego, syn Stanisława i Eugenii z Godlewskich. Żołnierz NSZ, 1948–1952 bez wyroku przetrzymywany w więzieniu.

¹⁰⁰⁰ Anna Maria Przyborowska (ur. 1952), córka Tadeusza Wyszyńskiego i Józefy z Bielawskich, zamężna z Przemysławem Przyborowskim.

¹⁰⁰¹ List ten ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” nr 46 z 16 XI 1952. Zawierał życzenia i błogosławieństwo dla redakcji.

¹⁰⁰² Władysław Gatzek (1920–?), ksiądz. Świecenia 1947. Od 1961 proboszcz w Lenartowicach.

¹⁰⁰³ Jan Kupczyk (1902–1975), ksiądz archidiecezji gnieźnieńskiej. Świecenia 1927.

Następnie zgłosił się ks. Gatzek, prefekt szkół w Gnieźnie, i prosił o przeniesienie go z Gniezna na inne stanowisko dla dobra jego duszy. Prosiłem, by ks. G[atzek] wniósł swoją prośbę na piśmie, tym bardziej że jest uwikłany w robotę polityczną, a przeniesienie jego może być uważane przez czynniki partyjne za wyraz prześladowania ze strony kurii. Ks[iądz] G[atzek] istotnie takie podanie złożył. Dodałem, że obecnie musi być mężny, a gdyby zaszła potrzeba, musi dać świadectwo prawdzie.

Z ks. Janem **Czerniakiem** omawiałem sprawę programu posiedzenia Wydziału Duszpasterstwa i zjazdu księży dziekanów, projektowanych pod koniec listopada.

Następnie udałem się do kurii, gdzie odbywały się egzaminy wikariuszowskie, egzaminowali księża profesorowie. Przysłuchiwałem się kilkunastu odpowiedziom. Wszystkie były bardzo słabe, świadczące o braku przygotowania i czytania. Musiałem trafić wyjątkowo źle.

Przed obiadem przybył ks. prof. **Kłoniecki**¹⁰⁰⁴ z Poznania, któremu zapowiedziałem, że ma się przenieść na mieszkanie do Gniezna z końcem czerwca przyszłego roku w związku z przeniesieniem teologów gnieźnieńskich do seminarium gnieźnieńskiego.

O godz. 16.00 przybył ks. inf. Brasse z prof. Zachwatowiczem, mgr Ruszczyńską, konserwatorem wojewódzkim poznańskim i inż. Holasem. Wraz z biskupami sufraganami udaliśmy się do katedry. W ten sposób rozpoczęliśmy pierwszą planowaną naradę nad zagadnieniem **regotyżacji katedry gnieźnieńskiej**. Wizja terenowa ułatwiła nam zorientowanie się w możliwościach i ogólnym planie robót. Prof[esor] Zachwatowicz projektuje pracę robót etapami. Należałoby zacząć od rozebrania ołtarza wielkiego i odsłonięcia prześwitów łuków w absydzie, na *ambitus*¹⁰⁰⁵. Można by na próbę odsłonić w części przywieżowej dwa łuki, by ukazać stan zachowania dawnych łuków gotyckich. Rozważaliśmy sprawę poziomu posadzki i systematyzacji podziemia katedry. Prof[esor] Z[achwatowicz] nie przewiduje większych trudności statycznych. Jest zdania, że filary są dość mocne; można by wprowadzić wzmocnić je zastrzykami, ale nie uważa, by to stanowiło większą trudność. Obniżenie posadzki od transeptu ku prezbiterium jest możliwe co najmniej o $\frac{3}{4}$ metra, co rozwiązałoby dzisiejszy fatalny stan widzialności w katedrze. Pracę można by robić etapami. Należałoby w obecnym okresie zdobywać drewno^a na wybudowanie ściany odgradzającej absydę od stall, by za tą ścianą rozpocząć rozbórkę ołtarza. Po konferencji w katedrze dalszy ciąg narad prowadziliśmy w domu prymasowskim. Prof[esor] Zachwatowicz przedstawił szkice idealne wnętrza zregotyżowanej katedry i sylwetkę zewnętrzną. Nadto przedłożył dokładne plany terenowe, kopiowane przez Niemców według dawnych planów opracowanych przez polskich architektów. Plany te

^a W rękopisie: drzewo.

¹⁰⁰⁴ Felicjan Kłoniecki (1909–1990), ksiądz, 1947–1963 wykładowca bibliistyki w WSD w Poznaniu. Święcenia 1933. 1939 uwięziony przez Niemców w Inowrocławiu, 1940–1945 przebywał w diecezji tarnowskiej. 1945–1947 i 1953–1990 wykładowca w PWSD w Gnieźnie. 1954–1956 rektor PWSD. Kanonik kapituły katedralnej gnieźnieńskiej od 1956. Jeden z tłumaczy Biblii Tysiąclecia.

¹⁰⁰⁵ *Lac*. obejście za ołtarzem, ambit.

mogą być wielce pomocne w pracach przygotowawczych. Warunki regotyżacji katedry są o tyle pomyślne, że problem cały jest przestudiowany starannie przez prof. Zachwatowicza. Postanowiliśmy: 1) rozpocząć staranie o kamień i o drewno^a, 2) rozebrać ołtarz i otworzyć łuki absydy, 3) odsłonić dwa łuki przy wieżach, 4) zrobić drzwi w zakrystii na Bożą Rolę. Byłby to program zbliżającego się roku. Postanawiam sprawę przedstawić jeszcze kapitule. W imię Boże przystąpimy do dzieła niełatwego, trwać ono będzie długie lata. Ale dzieło zasługuje na podjęcie. Uratować jeden z najwspanialszych gotyków polskich warto, nawet kosztem strat zabytków barokowego wnętrza.

5 listopada 1952, środa Gniezno – Poznań

Dłuższą konferencję odbyłem z ks. kan. **Reiterem**^b w sprawie prac Wydziału Nauki Chrześcijańskiej. Ks[iądz] kanonik dzielił się wrażeniami z wizytacji katechizacji dek[anatu] nakielskiego. Radziłem zaprowadzić w parafiach księgę wizytacji, aby pozostały ślady pracy wizytatora diecezjalnego i uwagi dla pracowników katechetycznych.

Ks[iądz] kan[onik] Czerniak przedstawiał sprawy Wydziału Duszpasterstwa, głównie dotyczące kongregacji księży dziekanów, projektowanej na rok 1953.

Zawezwany telefonicznie i telegraficznie przybył ks. Leitgeber¹⁰⁰⁶, proboszcz z Czeszewa. Przyjazd swój uprzedził depeszą treści następującej: „Zmuszony wzywaniem telefonicznym i telegraficznym przybędę. Całą odpowiedzialność wobec Kościoła i Państwa składam na wiadome czynniki. – Ksiądz Leitgeber”. Zapytałem księdza L[eitgebera], co ma oznaczać ta depesza. W moim rozumieniu jest to próba sabotowania ordynariusza władzami państwowymi. Oświadczam, że ta próba najlepiej określa usposobienie księdza L[eitgebera] i pozwala przypuszczać, że czynione mu zarzuty, jakoby występował publicznie przeciwko władzy kościelnej, są słuszne. Ksiądz L[eitgeber] zaprzeczył takiej interpretacji depeszy, twierdził, że po otrzymaniu wezwania nie mógł spać całą noc. Wyrażam zdziwienie, dlaczego ksiądz aż do tego stopnia boi się spotkania z biskupem. Biskup ma prawo wezwać swego kapłana na rozmowę: nie trzeba więc odwoływać się aż do władz państwowych, które tu nic do powiedzenia nie mają. Przypisuje się księdzu L[eitgeberowi], jakoby miał się wypowiadać, że bp Bernacki powinien być aresztowany. Ks[iądz] L[eitgeber] zaprzeczył, natomiast przyznał, że wypowiadał się, iż byłoby lepiej, gdyby wikariusz generalny był bardziej kompromisowy. Ostrzegłem księdza L[eitgebera] przed konsekwencjami kanonicznymi, które ściągnąłby na siebie na wypadek aresztowania bp. Bernackiego.

Po zakończeniu rozmowy zamierzałem wyjechać do Poznania na inaugurację roku akademickiego. W holu kurii zjawił się ks. **Kumala**, wikariusz generalny z Gorzowa.

^a W rękopisie: drzewo.

^b W rękopisie błędnie: Raiterem.

¹⁰⁰⁶ Włodzimierz Leitgeber (1890–1963), ksiądz, proboszcz w Czeszewie 1947–1961. Święcenia 1914.

Wobec tego wsiadłem do jego auta i w drodze omawialiśmy sprawy, z którymi przyjechał. Władze państwowe nie chcą uznać obsadzania nowych placówek duszpasterskich, uważając, że nie jest to z nimi uzgodnione. Wnoszą zastrzeżenia przeciwko przyjazdowi księży biskupów na teren diecezji gorzowskiej, szczególnie przeciwko przyjazdowi księdza prymasa do Szczecina. Ustaliliśmy, że w związku z projektowanym przyjazdem moim księży nie będą informowali władz administracyjnych, gdyż przyjazd ma charakter prywatny. Natomiast ja sam uprzedzę o tym władze administracyjne.

Na tej rozmowie upłynął nam czas przejazdu do Poznania. W pałacu arcybiskupim już wszyscy oczekiwali. Po obiedzie udaliśmy się do katedry, aby zaznajomić się ze stanem odbudowy i badań prehistorycznych, które powstrzymały odbudowę świątyni¹⁰⁰⁷. W głębi wielkiego rozkopu nawy głównej widnieje wielka płyta kamienna z otworem w środku, uznana za baptysterium Mieszkowe. Jest to przypuszczenie bardzo dowolne. Badania te zatrzymały dalszy bieg odbudowy. Przy każdym filarze widać ogromny wykop, który wskazuje, jak głęboko osadzone są fundamenty katedry. To, czego dziś już dokonano w katedrze, pomimo uprzykrzających prac badawczych, jest dziełem wiekopomnym. Można to wszystko wytrzymać w nadziei, że przyszłe pokolenia ocenią prace bardzo pozytywnie.

Inauguracja roku akademickiego w seminarium zaczęła się od nabożeństwa w kaplicy. Na sali zebrała się młodzież, kapituła i profesorowie, około stu księży z miasta. Ks[ia]dz rektor¹⁰⁰⁸ składał sprawozdanie z 5-lecia pracy odnowionego po wojnie seminarium. Ks[ia]dz kan[onik] Nowacki wygłosił gruntowny referat o św. Janie Kantym, patronie seminarium, i dawnej Akademii Lubrańskich¹⁰⁰⁹, po której seminarium duchowne przejęło spuściznę. Piękne przemówienie wygłosił abp Dymek. Ja zakończyłem. Po wieczery wracaliśmy do Gniezna.

W domu zastałem „znak” z Warszawy: telefon bp. Choromańskiego, niestety – bez podania treści. Czekamy do jutra.

6 listopada 1952, czwartek

Gniezno

Rano zjawił się ks. Goździewicz z listami od bp. Choromańskiego. Wybuchła sprawa Katowic. Przeprowadzono tam zbieranie podpisów rodziców pod petycją do Rady Państwa o przywrócenie religii w szkołach¹⁰¹⁰. Min[ister] Bida oświadczył bp. Choromańskiemu, że rząd ocenia tę akcję jako działalność antypaństwową. Rząd domaga się

¹⁰⁰⁷ Katedra św. Apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu, jeden z najstarszych polskich kościołów i najstarsza polska katedra (od 968). Pochowani są w niej pierwsi władcy Polski od Mieszka I do Kazimierza Odnowiciela. Obecna gotycka świątynia powstała w XIV–XV w. Po zniszczeniach, jakich doznała w 1945, nastąpiła jej regotyżacja. 1948–1956 odbudowano ją pod kierunkiem Franciszka Morawskiego.

¹⁰⁰⁸ Ks. Aleksy Wietrzykowski.

¹⁰⁰⁹ Właśc. Akademia Lubrańskiego, uczelnia działająca w Poznaniu 1519–1780, założona przez biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego. 1780 szkołę przejęła Komisja Edukacji Narodowej, łącząc ją z Akademią Wielkopolską.

¹⁰¹⁰ Protest był spowodowany tym, że we wrześniu 1952 władze usunęły naukę religii ze 130 szkół na terenie diecezji katowickiej.

„zdjęcia z urzędów kościelnych kierownictwa kurii katowickiej”. Oczekuje, że dokona tego Episkopat. B[isku]p Ch[oromański] stwierdził, że ani w liście biskupa do wiernych, ani w akcji zbierania podpisów nie ma śladów działalności antypaństwowej. Nie należy do kompetencji Episkopatu usuwanie biskupów. To sprawa Ojca Świętego, z którym nie mamy kontaktu. Min[ister] Bida postawił ультимативny termin. Biskup nie przyjął go do wiadomości. Sprawa oparła się o Gniezno.

Szukałem światła w modlitwie, czy jest jakieś rozwiązanie sprawy. Niewątpliwie biskup miał rację, domagając się z pomocą rodziców religii w szkołach. Czy miał inną drogę? Dotychczas wszystkie odwołania się do rządu pozostawały bez odpowiedzi. Pozostała jedyna i ostateczna droga. List bp. Adamskiego był utrzymany w tonie umiarkowanym i ściśle prawnym. B[isku]p Choromański dał sugestię, by zwrócić się do prezydenta RP z prośbą o rozmowę.

Na godz. 7.00 udałem się do kaplicy **seminarium arcybiskupiego**, gdzie odprawiłem Mszę św. i wygłosiłem przemówienie do alumnów na otwarcie roku akademickiego.

Zaraz też wróciłem do domu, dałem instrukcje ks. **Goździewiczowi**, co ma przekazać telefonicznie bp. Choromańskiemu. Polecilem też nadać depešę do prezydenta z prośbą o audiencję.

Rozpocząłem audiencję. Zgłosił się przedstawiciel ks. gen. Posadzego, ze zgrom[adzenia] **chrystusowców**. Przybył ojciec duchowny seminarium ks. [Stanisław] Szymański, następnie ks. kan. Czerniak i ks. Polzin – w sprawach Wydziału Duszpasterstwa.

Ks[iądz] **Brasse** finalizował naszą konferencję z konserwatorami w sprawie regotyzacji katedry. Pragnę naprzód wnieść sprawę na posiedzenie kapituły metropolitalnej.

Przybył jeszcze bp Bernacki, prokurator seminarium¹⁰¹¹ i ks. Gierczyński.

O godz. 11.00 rozpoczęła się sesja porozumiewawcza Trybunału Metropolitalnego Gnieźnieńskiego. Obecni byli w komplecie wszyscy sędziowie i urzędnicy sądu. Ks[iądz] oficjał Konieczny składał sprawozdanie z prac ostatniego roku. Dyskusja zespołu wysuwała różne dezyderaty. Zakończyłem zebranie dłuższym przemówieniem, osnutym na tle rozważań Piusa XII do trybunałów rzymskich. Wskazywałem na zadania duszpasterskie, od których nie są wolni pracownicy sądu kościelnego, gdyż i oni mają pamiętać, że *salus animarum suprema lex*¹⁰¹².

Na godz. 13.00 przybył z Poznania abp Dymek, bp Jedwabski, inf. Marlewski¹⁰¹³, ks[iądz] rektor Wietrzykowski i kilku profesorów seminarium arcybiskupiego poznańskiego. Zajechali wprost do seminarium, gdzie był obiad dla gości, a po obiedzie inauguracja roku wykładowego na Wydziale Filozoficznym seminarium duchownego. O godz. 15.00 zebrała się młodzież, księża profesorowie, kapituła gnieźnieńska i duchowieństwo z miasta.

¹⁰¹¹ Ks. Edward Dziamski.

¹⁰¹² *Lac*. zbawienie dusz najwyższym prawem.

¹⁰¹³ Czesław Marlewski (1894–1964), ksiądz, kanonik honorowy kolegiaty kruszwickiej; proboszcz w Górze k. Żnina. Świecenia 1921.

Sprawozdanie z prac roku ub[iegłego] składał ks[iądz] rektor Pacyna, a referat inauguracyjny wygłosił ks. prof. Zientarski. Ks[iądz] kan[onik] Tłoczyński ze swoim chórem i chór kleryków franciszkańskich urozmaicały posiedzenie inauguracyjne. Zakończyliśmy je przemówieniem: moim i ks. abp. Dymka. Poznańscy goście zebrali się jeszcze w domu prymasowskim na skromny podwieczorek, po czym wyjechali do Poznania.

Wieczorem prowadziłem rozmowę z ks. inf. Brasse[m] na temat planów przebudowy katedry gnieźnieńskiej.

7 listopada 1952, piątek

Gniezno – Warszawa

Po rannej Mszy św. wyruszyłem z bp. Baraniakiem w powrotną drogę do Warszawy. Krótki postój na szosie pod Zdunami Łowickimi; zatrzymała nas opona. Minęliśmy niedaleko stamtąd roztrzaskany o wielką topolę ciężki wóz transportowy; nie pozwolono nam zatrzymać się. Na godz. 15.00 byliśmy w domu.

Zaraz też zapowiedział się ks. bp Choromański i bp Bieniek. Sekretarz Episkopatu składał sprawozdanie ze swych rozmów z min. Bidą w sprawie Katowic.

W międzyczasie dowiedzieliśmy się, że bp Bednorz był zaaresztowany już przed rozmową min. Bidy z biskupem. Minister był tak nielojalny, że przemilczał całkowicie ten fakt, natomiast wysuwał jakieś *ultimatum*, którego treści i celu trudno było odgadnąć. Zdaje się, że oczekiwał, że biskupi własną powagą „zdejmą” kierownictwo kurii katowickiej, by w ten sposób odpowiedzialność za to spadła na Episkopat. W wymianie myśli min. Bida oczekiwał „ustosunkowania się” Episkopatu do sprawy Katowic. Uważał, że zwłoka nasza równa się solidaryzowaniu się biskupów ze sprawą katowicką. Minister zapowiadał, że winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. Tymczasem zapowiedź już była faktem dokonany.

Wkrótce przybył bp Choromański, z którym rozważaliśmy całość sytuacji. Przewidywałem, że rząd będzie zwlekał z odpowiedzią na moją depeszę.

Nadszedł bp Bieniek, który nas poinformował, że dziś o godz. 13.00 władze UB powiadomiły go, że nie może wracać na teren diecezji katowickiej. B[isku]p Adamski otrzymał polecenie opuszczenia terenu diecezji, ma to już miejsce drugi raz w życiu tego człowieka, tak zasłużonego dla społeczeństwa wielkopolskiego i dla robotników¹⁰¹⁴. Nowy ten obraz sytuacji każe nam zastanowić się nad dalszym tokiem spraw. Jestem za przyspieszeniem zebrania Komisji Głównej Episkopatu; ustalamy nowy termin na wtorek, 11 listopada br. B[isku]p Choromański wysuwa projekt nowej depeszy do prezydenta;

¹⁰¹⁴ Decyzję o wygnaniu biskupów katowickich podjęli Julia Brystygierowa i Franciszek Mazur. Aresztowanego przez UB bp. Herberta Bednorza zwolniono w grudniu 1952 i zmuszono do opuszczenia diecezji. Do 1956 przebywał w Poznaniu. Bp Bieniek, usunięty 5 XI 1952, przebywał w Kielcach, a następnie w Kępnie. Wrócił w 1956. Bp Adamski po raz pierwszy usunięty z terenu swej diecezji 1941–1945 przez Niemców. Po ponownym usunięciu go przez komunistów 5 XI 1952 przebywał w Lipnicy. Powrócił w 1956.

uwążam to za przedwczesne. Wolę czekać na odpowiedź z kancelarii cywilnej pana prezydenta. Gdybym odpowiedzi nie otrzymał, będzie pora na protest w imieniu Episkopatu. Na tym zakończyliśmy narady.

8 listopada 1952, sobota

Warszawa – Lublin

Ruchliwy ranek skupił nas na sesji kurialnej, która tym razem odbywała się w Sekretariacie. Głównym przedmiotem obrad było sprawozdanie bp. Majewskiego z rozmowy, którą przeprowadził z prezyd[entem] Albrechtem, przewodniczącym WRN, który zaprosił biskupa osobiście, telefonem, na tę rozmowę. Biskup udał się w towarzystwie ks[iędza] kanclerza Kaulbersza. Pan Albrecht miał towarzysza w osobie p[ana] nacz[elnika] Leśniewskiego. Wysuwał zarzuty przeciwko ks. Sprusińskiemu i zażądał usunięcia go w ciągu 5 dni ze stanowiska proboszcza parafii Matki Bożej na Lesznie. Wniósł zastrzeżenia przeciwko budowaniu „dzikiemu” nowych kościołów i kaplic oraz przeciwko erygowaniu parafii bez uprzedniego uzgodnienia z władzami państwowymi. Wreszcie domagał się przywrócenia jurysdykcji ks. Karwatowi^a, który „jest działaczem ZBoWiD i Frontu Narodowego”. Biskup sporządził protokół z tej rozmowy, który dziś był odczytany. Bronił ks. Sprusińskiego, który już był karany administracyjnie, i nie wypada, by drugi raz miał być karany za te same „przestępstwa” (mowa tu o ogłoszeniach parafialnych i o budowie baraku gospodarczego dla celów odbudowy kościoła). Odpowiedź ks[iędza] biskupa na żądanie zmonitowania księży za „dzikie budownictwo” była niewystarczająca, gdyż nie zwrócono uwagi na jedną okoliczność, że każda próba nasza o zezwolenie na budowę kościoła pozostaje bez odpowiedzi. Pod koniec sesji przybył ks. Sprusiński, któremu zaleciłem, by udał się osobiście do pana Albrechta i poprosił o rozmowę: skoro bowiem jest obwiniony i ma być ukarany, niech będzie dokładnie ustalona вина. Ks[iądz] proboszcz otrzyma urlop zdrowotny, tym konieczniejszy, że ten pracowity i zdolny człowiek jest właściwie zrujnowany fizycznie.

Pod koniec sesji doniósł mi bp Baraniak, że min. Rybicki¹⁰¹⁵ telefonował z kancelarii cywilnej p[ana] prezydenta i prosił o udzielenie mi odpowiedzi, że pan prezydent uważa, że rozmowa nasza, wtedy gdy istnieje Komisja Mieszana, byłaby niewskazana, niech więc naprzód komisja ustali tematy rozmowy. Wynikałoby z tego, że ma się zebrać Komisja Mieszana. Nadto – wynikałoby, że koła miarodajne uważają spotkanie się moje z panem prezydentem za niepożądane. O powyższej odpowiedzi poinformowałem

^a W rękopisie błędnie: Karwatowi.

¹⁰¹⁵ Marian Rybicki (1915–1987), prawnik, 1950–1952 szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, 1952–1956 sekretarz Rady Państwa, 1948–1968 członek KC PZPR, 1952–1965 poseł na sejm. 1967 doktor nauk prawnych. 1965 profesor nadzwyczajny, a 1976 zwyczajny. Przed wojną związany z PPS, pracował w zarządzie miejskim w Łodzi. 1941–1943 członek Polskich Socjalistów, następnie RPPS. 1944–1945 na robotach w Niemczech. Po 1945 członek PPS, następnie PZPR. 1949–1950 szef KW PZPR w Krakowie. 1956–1957 prokurator generalny PRL, 1957–1965 minister sprawiedliwości. Następnie profesor w Instytucie Nauk Prawnych PAN.

bp. Choromańskiego. Wspólnie ustaliliśmy, że wnioski wyprowadzimy na posiedzeniu Komisji Głównej Episkopatu.

O godz. 13.15 wyruszyłem z ks. dr. Padaczem do Lublina na uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego na KUL. Padał cały czas ulewny deszcz. Wszędzie pełno wody. Niziny podlaskie koło Garwolina – zalane. Na Wieprzu koło Ryk istna powódź. Tuż koło Żyżyna byliśmy świadkami strasznej katastrofy samochodowej: zderzenia dwóch ciężkich wozów. Nie zdołaliśmy stwierdzić wypadku w ludziach. Na godz. 16.00 stanęliśmy przed domem biskupim w Lublinie. Przyjął nas bp Kałwa.

Wieczorem zwiedziłem prace przy odnawianiu w katedrze fresków Meyera¹⁰¹⁶, malowanych przed 200 laty. Podobno znaleziono datę – 1756 rok. Przy tej okazji przeniesiono z powrotem obrazy Lekszyckiego¹⁰¹⁷ na dawne miejsce, w absydzie przyołtarzowej. Jest to najśluszniesze stanowisko, gdyż obrazy obliczone były na głębszą perspektywę. Umieszczenie ich nad stallami kanonicznymi wydłużało postacie, które mają zbyt świecki charakter. Zwiedziłem też odbudowaną zakrytą akustyczną; dzwon akustyczny rozlega się nadal, bodaj wyraziściej niż dawniej, skoro tylko dotknąć płytek posadzki stopą.

Wieczorem na wieczerzy w domu biskupim byli księża biskupi Jop¹⁰¹⁸, Wilczyński, ks[ia]dz rektor [Józef] Iwanicki, ks. inf. Stopniak, ks[ia]dz kanclerz Olech i in.

9 listopada 1952, niedziela

Lublin

Nabożeństwo inauguracyjne roku akademickiego rozpoczęło się o godz. 9.00. Kościół akademicki był szczelnie wypełniony. Senat w komplecie, ponadto grupa profesorów i księża biskupi z komisji do^a spraw KUL. Odprawiam Mszę św. i rozdaję Komunię św. młodzieży i profesorom. Chór akademicki śpiewa kilka urywków – od dawna tu wykonywanych; program tych śpiewów nic się nie pogłębia od dawna. Po nabożeństwie bp Kowalski z Pelplina głosi kazanie.

Po śniadaniu u ks[ia]dza rektora¹⁰¹⁹ rozpoczyna się posiedzenie inauguracyjne. Udajemy się wraz z senatem na salę. Korytarze, klatka schodowa i sala inauguracyjna – zajęte

^a *W rękopisie: dla.*

¹⁰¹⁶ Józef Meyer, malarz nadworny Augusta III. Pochodził z Brna na Morawach. Wykonał freski m.in. w kościele św. Marcina we Lwowie, w kościele karmelitów trzewickowych w Trembowli, w kościele św. Krzyża we Lwowie, w kościele pijarów w Chełmie. Freski lubelskie wykonane w latach 1756–1757 pokrywają całe wnętrze kościoła. Zawierają motywy architektoniczne malowane techniką iluzjonistyczną, sceny figuralne i pejzaże.

¹⁰¹⁷ Franciszek Lekszycki OFM (1600–1668), bernardyn, malarz religijny. Jego obrazy znajdują się w kościele bernardynów na Stradomiu oraz w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej.

¹⁰¹⁸ Franciszek Jop (1897–1976), biskup pomocniczy sandomierski 1946–1952, wikariusz kapitulny archidiecezji krakowskiej 1952–1956 (w okresie internowania abp. Baziaka). Święcenia 1920. 1951 z powodu sprzeciwu władz państwowych nie mógł objąć zwierzchnictwa nad częścią archidiecezji wrocławskiej z siedzibą w Opolu. 1956 jako specjalny delegat prymasa z uprawnieniami biskupa rezydencjalnego do Opolu. Od 1967 administrator apostolski w Opolu, a 1972 pierwszy biskup opolski. Członek Rady Głównej Episkopatu, koordynator posoborowej reformy liturgicznej w Polsce.

¹⁰¹⁹ Chodzi o ks. Józefa Iwanickiego.

szczelnie. Ks[iądz] rektor zagaja, składa sprawozdanie za rok ubiegły. Ks[iądz] prof[esor] Granat¹⁰²⁰ wygłasza referat nt. „Dogmatyczne podstawy personalizmu katolickiego”. Referat jest doskonały jako ilustracja czytania wykładowcy, natomiast jako wykład profesorski jest mało systematyczny. Po śpiewie chóru akademickiego wygłaszam przemówienie skierowane do senatu i akademików. Składam słowa serdecznej podziękii Towarzystwu Przyjaciół KUL za pracę i społeczeństwu katolickiemu za jego niezwykłą ofiarność. Młodzież przerywa kilkakrotnie przemówienie, wznosząc okrzyki na cześć księży biskupów, utrzymujących uczelnię. W czasie przemówienia wchodzi na salę przedstawiciel województwa. Uroczystość inauguracyjna przebiega w dobrym klimacie, wśród żywych objawów radości, oklasków i widocznej życzliwości.

Po obiedzie, w gronie senatu akademickiego, odwiedziliśmy Konwikt Teologiczny. Wita nas dyrektor, ks. Gryglewicz¹⁰²¹. Młodzież gromadzi się w kaplicy. Księży jest w br. 57 – dość ciasno w konwikcie, który trzeba koniecznie rozbudowywać. Wygłaszam przemówienie do księży, udzielamy społem błogosławieństwa.

O godz. 16.00 rozpoczynają się obrady komisji biskupiej do spraw KUL. Udział biorą biskupi: Kałwa, Kowalski, Jop i ks[iądz] rektor [Józef] Iwanicki. Słuchamy sprawozdania ks[iędza] rektora z sytuacji naukowej, społeczno-moralnej, prawno-politycznej i ekonomicznej. Ks[iądz] rektor widzi wiele trudności, unika krytyki swych poprzedników. Ks[iądz] b[isku]p Kałwa dodaje swoje uwagi i spostrzeżenia. Referuję sprawozdanie komisji specjalnej, która pod przewodnictwem ks[iędza] kanclerza Szoki z Tarnowa przeprowadziła w lipcu br. rewizję gospodarki KUL. Ogólne wrażenie można wynieść takie: ks. Słomkowski prowadził KUL na własną odpowiedzialność i rachunek. Nie zdołał ogarnąć całości, wskutek czego doprowadził do nieładu administracyjnego. W okresie prowizorium nie dostrzegł momentu stabilizacji, który domagał się przechodzenia na normalne administrowanie uczelnią. Słowem, okres prowizorium okresu przejściowego zbyt był długo przeciągnięty. Sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości i przekazano ks[iędzu] rektorowi do realizacji jego uwag i spostrzeżeń.

Zebranie komisji zakończyło się o godz. 20.15. Całym zespołem udaliśmy się do ks. bp. Wilczyńskiego na wieczerzę, po czym odwiedziliśmy inf. Stopniaka i ks[iędza] kanclerza Olecha.

¹⁰²⁰ Wincenty Granat (1900–1979), ksiądz, teolog, od 1952 zastępca profesora KUL. Święcenia 1924. 1925 doktorat z filozofii w Rzymie, 1928 doktorat z teologii. Wykładowca w WSD w Sandomierzu. Od 1961 profesor nadzwyczajny. 1965–1970 rektor KUL, równocześnie prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół KUL. 1995 rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. 2008 za obronę represjonowanych studentów pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

¹⁰²¹ Feliks Gryglewicz (1909–1991), ksiądz, biblista, tłumacz Pisma Świętego, od 1950 wykładowca na KUL i dyrektor Konwiku Księży Studentów. 1949 doktor teologii UJ. Od 1956 kierownik Katedry Archeologii i Geografii Biblijnej, od 1957 Katedry Egzegezy Nowego Testamentu KUL. 1959 jeden z twórców Szkoły Biblijnej KUL. 1968 profesor nadzwyczajny (oczekiwał na zatwierdzenie przez władze od 1961), 1973 profesor zwyczajny. 1978 przeszedł na emeryturę. Jeden z tłumaczy Biblii Tysiąclecia.

10 listopada 1952, poniedziałek**Lublin – Warszawa**

Po Mszy św. o godz. 9.00 z bp. Kałwą i ks. Padaczem wyruszyliśmy w drogę powrotną do Warszawy. Kraj pokryty śniegiem, droga czysta, od Ryk wiele wody, zwłaszcza na Wieprzu. Przed domem stajemy o godz. 11.45. B[isku]p Kałwa zostaje na obiedzie.

Zgłasza się ks. Sprusiński, usunięty proboszcz parafii N[ajświętszej] Maryi Panny na Lesznie. Ks[iądz] proboszcz prosił p. Albrechta o przyjęcie, by mógł usłyszeć zarzuty stawiane przez przewodniczącego WRN. Wojewoda odmówił przyjęcia w ciągu tygodnia. Poradziłem księdzu S[prusińskiemu], by prośbę swoją ponowił za tydzień, gdyż każdy człowiek ma prawo być wysłuchanym, zanim będzie ukaranym.

O godz. 17.00 przybył bp Klepacz i bp Choromański. Rozpoczęliśmy narady przygotowawcze do jutrzejszej konferencji Komisji Głównej Episkopatu.

Po wieczery udałem się do św. Anny, by wygłosić następną z cyklu konferencji: „U podstaw katolickiej nauki społecznej”. Dzisiejszy temat był następujący: „Nauka Chrystusa wobec zagadnień gospodarczych własności i pracy”. Młodzież dopisała bardzo licznie. Konferencja trwała godz[inę].

Po powrocie, o godz. 20.30 obradowaliśmy nadal nad jutrzejszą konferencją Komisji Głównej. Okazało się, że rząd wystąpił z wnioskiem o zwołanie jutro Komisji Mieszanej. Postanowiliśmy ułożyć plan pracy tak, że obrady Komisji Głównej Episkopatu zaczną się o godz. 10.00, po czym członkowie K[omisji] M[ieszanej] udadzą się na obrady do Urzędu do spraw Wyznań. Po powrocie będziemy obradowali dalej. Obrady zakończyliśmy o godz. 22.00.

11 listopada 1952, wtorek**Warszawa**

O godz. 10.00 rozpoczęliśmy obrady Komisji Głównej. Obecni byli arcybiskupi: Jąłbrzykowski, Baziak i Dymek oraz biskupi Klepacz, Kałwa, Zakrzewski i Choromański. Nieobecny bp [Czesław] Kaczmarek – w więzieniu. Naprzód referujemy „sprawę katowicką”, jak ona wyglądała w całości. Następnie biskupi z Komisji Mieszanej¹⁰²² opuszczają zebranie i udają się na obrady do Urzędu do spraw Wyznań. Podczas nieobecności biskupów – szczegółowiej naświetlam sytuację Kościoła w okresie powyborczym i przebieg sprawy katowickiej. Obrady trwają do godz. 13.00.

W przerwie udaję się do seminarium metropolitalnego, gdzie odbywa się zebranie duchowieństwa na kursie katechetyczno-duszpasterskim. Na sali ok. 200 kapłanów. Toczy się dyskusja na temat wprowadzania w życie programu katechetycznego, opracowanego przez Wydział Nauki Katolickiej. Przemawiam krótko – 15 minut. Wracam do domu.

¹⁰²² W skład Komisji Mieszanej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu wchodził biskupi: Michał Klepacz, Zygmunt Choromański i Tadeusz Zakrzewski.

O godz. 14.00 obiad. Podejmujemy prace o godz. 15.30. Na godz. 16.30 wracają trzej księża biskupi z posiedzenia Komisji Mieszanej. Pracowali bez przerwy prawie pięć godzin. Obecnie przedkładają sprawozdanie, referując według notatek przebieg tego posiedzenia. Księża biskupi są w widoczny sposób zmęczeni, zwłaszcza bp Zakrzewski. Natomiast bp Choromański jest w dobrej formie. To jest człowiek walki, czuje się w niej dobrze, zwłaszcza gdy zwycięża.

Jak przewidywaliśmy, wysunięto „sprawę katowicką” jako jedyny punkt porządku dziennego. Głównym referentem stanowiska rządu jest poseł Mazur. Uzupełniają go min. Mijał¹⁰²³ i min. Bida, których wypowiedzi są typowo „popisowe”. Zarzuty stawiane przez posła Mazura nie wyszły dalej poza zarzuty min. Bidy. Akcja bp. Adamskiego była antypaństwowa i godziła we Front Narodowy, nadto była dywersją gospodarczą na najbardziej delikatnym odcinku życia naszego – na Śląsku. Biskupi stali na stanowisku obrony prawa biskupa katolickiego do obrony religii w szkołach na drodze legalnej, zwłaszcza gdy inne środki były wyczerpane. A biskup bronił religii legalnie, bo zachęcił do odwołania się do Rady Państwa. Upoważnia do tego przecież konstytucja. Kto odwołuje się do władz państwowych, daje dowód swego zaufania do tych władz i budzi to zaufanie wśród społeczeństwa. B[isku]p Adamski był ukarany z powodu^a budzenia tego zaufania do władz państwa. Trzeba przyznać, że biskupowi uczyniono wielką przysługę; od dawna walczone w prasie z bp. Adamskim, czyniono mu wiele zarzutów o charakterze antypaństwowym. Dziś biskup padł ofiarą obrony religii. To rehabilituje go całkowicie w oczach społeczeństwa, bo to społeczeństwo najlepiej wie, jaki jest stan religii w szkołach śląskich.

Dyskusja na temat Katowic trwała prawie pięć godzin. Chociaż ataki posła Mazura były ostre, odczuwało się skłonność do łagodzenia sytuacji. Nie wyczuli tej dążności ani min. Mijał, ani min. Bida. Ostateczne wnioski tej dyskusji były takie: Komisja Główna Episkopatu rozważy sytuację i pójdzie po linii rozwiązania konfliktu. Słowa posła Mazura brzmiały: Episkopat łącznie z rządem załatwia sprawę rządów diecezją katowicką. Komisja Mieszana oczekuje określenia stanowiska Episkopatu¹⁰²⁴.

Po przedłożeniu tych spraw na plenum Komisji Głównej określiliśmy stanowisko, jak następuje. B[isku]p Choromański w imieniu Komisji Głównej odpowie posłowi Mazurowi: 1) kapituła katedralna w Katowicach wybrała wikariusza kapitulnego zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego, wobec czego sprawa jest kanonicznie załatwiona; 2) Komisja Główna stoi na stanowisku, że bp Adamski spełnił obowiązek pasterski, występując w obronie religii; 3) komisja jest zdania, że bp Adamski nie wykroczył przeciwko państwu, gdyż

^a W rękopisie: z okazji.

¹⁰²³ Kazimierz Mijał (1910–2010), 1948–1959 członek KC PZPR, 1952–1956 szef Urzędu Rady Ministrów. Członek PPR od 1942, sekretarz obwodu PPR w Krakowie. 1948–1966 członek PZPR. 1945–1947 prezydent Łodzi. 1947–1950 szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. 1950–1952, a następnie 1956–1957 minister gospodarki komunalnej. 1943–1956 poseł. W 1966 opuścił nielegalnie Polskę, udając się na emigrację do Albanii i Chin, gdzie kierował tzw. Komunistyczną Partią Polski. 1984 wrócił do kraju.

¹⁰²⁴ Tekst protokołu z posiedzenia Komisji Mieszanej w: P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 370–373.

broniał religii na drodze legalnej; 4) można natomiast dyskutować nad tym, czy forma była właściwie wybrana; 5) Komisja Główna oczekuje, że bp Bednorz odzyska wolność.

Sprawa rozmowy mojej z prezydentem RP została postawiona przez posła Mazura tak, że przeprowadzi konsultację z panem prezydentem i udzieli odpowiedzi.

Komisja Główna postanowiła odłożyć Konferencję Plenarną grudniową na maj przyszłego roku: odbędzie się ona w Krakowie w związku z uroczystościami św. Stanisława biskupa.

Natomiast ordynariusze diecezji przybędą do Warszawy za tydzień, by zająć stanowisko wobec faktu interwencji rządu w sprawę jurysdykcji biskupiej w sposób tak rażący.

Po wieczery zakończono sesję Komisji Głównej o godz. 21.00. Księża biskupi odjechali około godziny 22.00.

12 listopada 1952, środa

Warszawa

Dziś, przed czterema laty, Ojciec Święty Pius XII obarczył mnie odpowiedzialnością za archidiecezję gnieźnieńską i warszawską. Mszę św. wynagradzającą za moją nieudolną służbę Kościołowi odprawiłem w kaplicy sióstr karmelitanek przy ul. Leszno. Na Mszę św. przysła „Ósemka” i siostry zakonne. Mówiłem im o Chrystusie żywym – w Kościele.

W seminarium metropolitalnym obradowała dziś druga część duchowieństwa diecezji nad sprawami katechizacji. Podobnie jak wczoraj, kurs był pomyślany jako wypowiedzanie się księży o trudnościach w terenie i o sposobach pokonywania ich. Dzisiejsze zebranie było bardziej ożywione niż wczorajsze, a co ciekawsze, że księża umieli informować o tym, jak sobie radzą z trudnościami. Doskonałą katechezę dla najmniejszych przeprowadził ks. Barański.

Wieczorem urządzono dla duchowieństwa stolicy „ognisko katechetyczne”. Doskonale od strony postawy przedstawili się młodzi księża, którzy przedstawiali sposoby pracy w swoich zespołach. Odbijali doskonale na tle bierności starszych. Dyskusja była ożywiona i wносиła wiele materiałów oświeclających inicjatywę. Ognisko trwało dwie i pół godziny. Nie mogłem zostać do końca, gdyż oczekiwano na mój powrót w domu. „Ognisko” tego rodzaju jest doskonałą sposobnością poznania młodego duchowieństwa stolicy.

13 listopada 1952, czwartek

Warszawa

Cały dzień bez chwili przerwy był wypełniony audycjami; wchodziłi jedni ludzie po drugich do późnego wieczoru. Rano wysłuchałem obszernego sprawozdania „z prasy” bieżącej.

Ks[ia]dz dyr[ektor] **Penkała**^a z Rady Prymasowskiej przedstawił sytuację finansową odbudowy kościołów. Jest moment ciasnoty gotówkowej, wskutek wydatków na druk

^a W rękopisie błędnie: Pękała.

„kalendarzyków – 1953” i posadzkę. Z funduszków państwowych przyznano 2 miliony zł, które rozdzielili się między kościoły warszawskie. Otrzymano obietnicę przydzielenia 2 organów z kościołów protestanckich, opuszczonych na Dolnym Śląsku. Jestem przeciwny takim zdobyczom, ale tym razem zgodziłem się. Nie przyjąłem natomiast propozycji przejścia ołtarza z kościoła w Świdnicy.

Ks[iądz] d[okto]r Jerzy **Modzelewski** i o. **Przybylski** omawiali swoje referaty na zebranie Wyższych Przełożonych Zak[onów] Żeńskich, na Jasnej Górze.

Wezwany na rozmowę ks. **Karwot**, kapłan diec[ezji] katowickiej, przybył prosić o przywrócenie mu jurysdykcji. Sprawa ta była przedmiotem rozmowy bp. Majewskiego z woj. Albrechtem, który przedstawił ks. Karwota jako pracownika ZBoWiD i Frontu Narodowego. Nic nie wiedziałem o podobnych zajęciach księdza K[arwota]. Niemniej jednak wyraziłem zdanie, że powinien opuścić plebanię na Zaciszu, do której był przyjęty z litości przez ks. Sydrego, bo nie wypada, żeby litościwy gospodarz padał ofiarą gościa. Sytuacja obecnie jest przykra, bo ks. Sydry już opuścił parafię, a ksiądz K[arwot] pozostał w plebanii. Pomimo obietnic ksiądz K[arwot] nic dotąd nie uczynił. Człowiek ten robi wrażenie rozbitka psychicznego. Z wojska został usunięty za spoliczkowanie oficera WP, jak utrzymuje – w obronie ołtarza. – W rzeczywistości poszło o co innego. Dziś w obronie takiego człowieka staje p. Albrecht. Gdyby władze państwowe nie wtrącały się do tej sprawy, byłaby o wiele prostsza. Ale dziś ksiądz K[arwot] dopomina się o jurysdykcję z pomocą *brachium saeculare*¹⁰²⁵, co naraża go na kary kościelne. Radziłem księdzu K[arwotowi], żeby opuścił dom plebański na Zaciszu, gdyż inaczej trudno mówić o załatwieniu sprawy.

Młodzież akademicka z ul. Dobrej przyszła z prośbą o udział w ich opłatku, „którego inaczej sobie nie wyobrażają”. Ubolewałem wraz z nimi nad słabą wyobraźnią, ale zgodziłem się.

Przedstawił się wikariusz kapitulny diec[ezji] katowickiej – *sede impedita*¹⁰²⁶, ks. kan. **Skupin**¹⁰²⁷. Wybory dokonane w Katowicach były dokonane kanonicznie. Nacisku ze strony władz świeckich nie było; raczej czuły się one zaskoczone tym, że wyborów już dokonano. Na razie tylko krążą pogłoski o tym, że rząd nie uzna tych wyborów, i będzie nowy gwałt. Podejrzanie moje stąd pochodzi, że bp Adamski mianował ks. Skupina wikariuszem generalnym; równa się to położeniu człowieka. W rzeczywistości ks. Sk[upin] przedstawia się wysoce dodatnio i mógłby dobrze kierować diecezją w okresie przełomowym. Poradziłem, aby ks. S[kupin] zatrzymał się jeszcze do wieczora dla zebrania informacji [od] bp. Choromańskiego, który dziś ma komunikować posłowi Mazurowi stanowisko Komisji Głównej Episkopatu w sprawie postulatów rządu.

¹⁰²⁵ *Lac.* ramię świeckie; tu: władza świecka.

¹⁰²⁶ *Lac.* termin oznaczający przeszkodę w obsadzeniu stolicy biskupiej.

¹⁰²⁷ Karol Skupin (1889–1974), ksiądz, oficjał sądu biskupiego i kanonik kapituły katowickiej. Świecenia 1913. W listopadzie 1952 mianowany wikariuszem generalnym przez bp. Adamskiego, zmuszonego przez władze państwowe do opuszczenia diecezji, i wikariuszem kapitulnym przez kapitułę katedralną. Z powodu sprzeciwu władz nie mógł objąć tych funkcji.

Ks[iądz] kan[onik] **Kaulbersz** przybywa z informacją o alarmujących telefonach dyr. Leśniewskiego z województwa w sprawie ks. Sprusińskiego i ks. Karwota^a. Zda się nie ma dzisiaj ważniejszej sprawy dla pana L[eśniewskiego] tylko to, by ks. Sprusiński co prędzej był usunięty z parafii, a ks. K[arwot] co rychlej otrzymał jurysdykcję. Naprawdę, nie było dotąd „pobożniejszego” rządu w stolicy, który by tyle czasu poświęcał na sprawy, które należą do biskupów. Odbieram wrażenie, że tym panom bardzo zależy „na zaczepce”.

Ks[iądz] prob[oszcz] **Strzałkowski** z parafii Wszystkich Świętych informuje o Tygodniu Liturgicznym w grudniu^b i prosi o odwiedzenie kościoła. Uzgadniamy, że w niedzielę, dnia 7 XII o godz. 17.30, odwiedzę świątynię.

Pani dr **Olszamowska-Skowrońska** przybyła, by zabrać gnieźnieńską „Tripartita” Izydora Mercatora¹⁰²⁸ do fotokopii. Przywiozłem ją^c z Gniezna, by zabezpieczyć przez fotografię i udostępnić je uczonym. Koszt jednej kopii mają wynieść przeszło 3 tysiące; polecam zrobić dwie fotokopie.

Ojcowie jezuici przedstawiają nowego rektora kościoła przy ul. Rakowieckiej.

Zgłasza się jeszcze ks. St[anisław] **Witkowski**¹⁰²⁹ ze Starej Miłosnej, przedstawia konieczność nabycia pomieszczeń gospodarczych dla parafii za sumę 200 tysięcy zł. Ma nadzieję, że kuria metrop[olitalna] udzieli mu pomocy. Wyrażam ubolewanie, że nie stać nas na taki prezent dla parafii. Ks[iądz] Witkowski dość dużo zrobił w kościele, który całkowicie odbudował i wewnątrz urządził. Nie zdołał jednak rozruszać parafii duszpastersko, gdyż nie cieszy się zaufaniem ludności.

Po obiedzie odbywam roczną konferencję z ks. dziek. **Kościakiewiczem**¹⁰³⁰ z Radzimy. Odczytujemy sprawozdanie roczne i omawiamy każdą parafię z osobna. Trwa to dwie godziny. Ks[iądz] dziekan ponawia prośbę o zwolnienie. Proszę, by dotrwał do wiosny.

Ks[iądz] sekretarz informuje, że przybył bp **Choromański** i bardzo się niecierpliwi, oczekując na rozmowę. Proszę, by uspokoił ks[iędza] biskupa, gdyż muszę dokończyć rozmowę. Istotnie, zastaję ks[iędza] biskupa bez słońca na twarzy. Trudna rada. Ks[iądz] biskup składa wyczerpujące sprawozdanie ze swej trzygodzinnej rozmowy z posłem Mazurem. Rozmowa ta jest jednym ujadaniem pana M[azura] na Kościół i księży biskupów oraz zapewnieniem, że rząd z religią nie walczy. Ostateczny wniosek rozmowy: rząd nie uznaje wyborów kapituły katowickiej i nowego wikariusza kap[itulnego] ks. Skupina, gdyż nie był uzgodniony przez Episkopat. Rząd oczekuje deklaracji potępiającej bp. Adamskiego,

^a W rękopisie błędnie: Karwata.

^b W rękopisie: w miesiącu grudniu.

^c W rękopisie: je.

¹⁰²⁸ Chodzi o *Decretales Pseudo-Isidorianae*, trzyczęściowy zbiór sfalszowanych norm prawnych, powstały pod imieniem nieistniejącej postaci – Izydora Mercatora. Zbiór ten powstał w IX w. w Moguncji, a jego celem było zwiększenie dyscypliny kościelnej i reforma Kościoła.

¹⁰²⁹ Stanisław Witkowski (1908–1984), ksiądz, 1947–1955 proboszcz w Starej Miłosnej. Świącenia 1936. 1955–1980 proboszcz parafii św. Tadeusza Apostoła na Sadybie.

¹⁰³⁰ Maksymilian Kościakiewicz (1878–1953), ksiądz, od 1938 proboszcz w Radzimyminie. Świącenia 1901.

jeśli już nie w sprawie merytorycznej obrony religii, to przynajmniej w sprawie wybranej formy „podpisów”. B[isku]p Choromański polemizował bardzo odważnie i wytrwale. Oświadczył, że postulat przedstawi ks[iędzu] prymasowi; a może trzeba będzie odwołać się do Konferencji Plenarnej. Odpowiedzi udzieli ewentualnie w sobotę o godz. 12.00.

Po wieczery, w czasie której był Jerzy Zawieyski, przybyli bp Bieniek i ks. Skupin. Przedstawiłem im nowy postulat rządu i prosiłem, by ks. Skupin pozostał w Warszawie do soboty wieczorem i zgłosił się po wyniki nowej konferencji bp. Choromańskiego z posłem Mazurem.

14 listopada 1952, piątek Warszawa

I dzień dzisiejszy jest fantastycznie ludny. Wczesnym rankiem zgłosiły się dwie siostry jadwiżanki z Katowic, które gnębi Caritas o podpisanie umowy indywidualnej o pracę. Rzecz znamienna, że rząd komunistyczny, który powinien uważać umowy zbiorowe za sukces proletariatu, domaga się dla zakonnic pracujących w opiece społecznej umów indywidualnych. Episkopat stanął na stanowisku obrony umów zbiorowych jako zdobyczy społecznej. Tylko w ostatecznym wypadku, gdyby zgromadzenie zagrożone było utratą ostatniej placówki, przełożona wyższa każdego zgromadzenia mogłaby zezwolić swym siostronom na podpisanie umowy indywidualnej. W praktyce już dziś doprowadza to do samowolnego przenoszenia zakonnic i do rozbijania wspólnoty zakonnej. Toteż zakony, które początkowo chętnie szły na umowę indywidualną dla ratowania swych placówek, dziś widzą ogromne szkody stąd płynące dla życia zakonnego. Niekiedy jednak położenie jest bez wyjścia. Odesłałem siostry do ks. dyr. Bronisława Dąbrowskiego.

Ks[iądz] St[anisław] Wawryn TJ informuje mnie o ostatnich swych rozmowach z min. Bidą na temat sytuacji prasy katolickiej. Długie te konwersacje „o wątrobie p. Bidy” itp. – kończyły się stwierdzeniem: „Cenzura, papier, Ruch¹⁰³¹ – to ja, Bida” – „Prasa katolicka nie przestrzega porozumienia”¹⁰³² – „Ks[iądz] prymas polecił na ostatniej konferencji redaktorów pism katolickich omawianie tematów interesujących państwo – prasa tego nie czyni”. W rzeczywistości bp Choromański, chcąc ułatwić rozmowę delegacji redaktorów z min. Bidą, informował go o dyrektywach udzielonych na wrześniowej konferencji. Pan Bida wiedział jednak znacznie dokładniej, jakie to były dyrektywy i czego dotyczyły. Wynik rozmów księdza W[awryna] z p. Bidą: – Stosujcie zalecenia ks[iędza] prymasa, a my zobaczymy.

Te sprawy zostały przedstawione redaktorom pism katolickich dziś o godz. 10.00 na zwołanym *ad hoc*¹⁰³³ zebraniu. Nadto bp Choromański informował o swoich walkach w obronie prasy katolickiej. Staraliśmy się ustalić stan faktyczny prasy. Relacje redaktorów

¹⁰³¹ Mowa o Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Ruch”.

¹⁰³² Chodzi o porozumienie z kwietnia 1950.

¹⁰³³ *Lac.* doraźnie.

są pełne egzotycznych kawałków, trudno byłoby obmyślić coś równie złośliwego. Najlepiej jeszcze trzyma się „**Tygodnik Powszechny**”. Cenzura konfiskuje mu jednak artykuły o Ziemiach Zachodnich, o klasztorach i zabytkach historycznych itp. Nakład utrzymuje się przy indywidualnym abonamencie na 42 tysiącach. Zezwolono na druk listu prymasa do redakcji na 400-lecie, chociaż do ostatniej chwili trzymano redakcję w niepewności. „**Ład Boży**”¹⁰³⁴ posiada nakład 14 tysięcy. Poczta nie doręcza, zrzuca odpowiedzialność na „Ruch”. „**Gość Niedzielny**”¹⁰³⁵ został zawieszony przez p. Bidę. Poczta nie doręczała wielu przesyłek. Zdarzyło się, że zamiast pisma – doręczano „Słowo Powszechne”. Na interwencję odpowiadano, że to „cud”. W „**Tygodniku Katolickim**”¹⁰³⁶ (Gorzów) cenzura skreśla 60 proc. tekstu. Wszystko, co dotyczy dzieci i co jest dla dzieci, jest skreślane w 80 proc. Najtrudniej jest w „**Niedzieli**”, która spadła ze 100 tysięcy nakładu do 10 500. Sytuacja finansowa – deficytowa.

Wśród ciągłych pytań, co dalej robić, wyczuwam, że redaktorzy i wydawcy już by radzi wyżyć się ciężaru. Stawiam jako tezę: dalszy druk, choćby deficytowy, w granicach możliwości, jest nakazem apostolskim. A to musi kosztować. Dotychczas prowadzono pismo systemem gospodarczym, teraz trzeba się nastawić na apostołstwo. Zwracają mi uwagę, że pismo deficytowe długo się nie utrzyma i zostanie zamknięte przez władze polityczne jako dowód, że nie jest potrzebne.

Zalecamy wydawnictwom wysyłać odwołania do biura próśb i zażaleń¹⁰³⁷ przy Radzie Państwa. Zamykać pisma nie wolno, zwłaszcza wspólnie, by nie było to uznane za demonstrację. Trzeba budzić zainteresowanie się prasą katolicką wśród wiernych, którym trzeba przypominać obowiązek abonowania pisma katolickiego. Ostatecznie proponuję redaktorom, by poszli do min. Bidy dziś jeszcze i skłonili go do rozmowy.

Po zakończeniu konferencji ks. Sulej¹⁰³⁸, salezjanin, przedstawił mi karton witraża przeznaczonego dla kaplicy domu prymasowskiego przy ul. Miodowej. Przedstawia on św. Wojciecha, na tle Orła Białego i katedry gnieźnieńskiej, chwiejącego się pod ciosami oszczepów godzących w księgę Ewangelii spoczywającą^a na piersi męczennika. W polach

^a W *rękopisie*: spoczywającej.

¹⁰³⁴ „Ład Boży”, diecezjalny dwutygodnik katolicki wydawany we Włocławku od 1945. Pierwszym redaktorem naczelnym do 1946 był ks. Stefan Wyszyński. 1953 zamknięty przez władze. 1982 wznowiony. Ukazuje się do dziś, od 2005 jako edycja lokalna „Przewodnika Katolickiego”.

¹⁰³⁵ „Gość Niedzielny”, tygodnik kurii katowickiej, ukazujący się od 1923. Po wojnie wznowiony w 1945. Zawieszony w listopadzie 1952 w związku z wydalaniem bp. Adamskiego z diecezji. Ostatnim redaktorem naczelnym był ks. Józef Gawor. 1953–1956 ukazywał się pod redakcją członków Stowarzyszenia PAX. Od listopada 1956 wrócił do diecezji katowickiej. Ukazuje się do dziś.

¹⁰³⁶ Właśc. „Tygodnik Katolicki dla Ziem Odzyskanych”, pierwsze czasopismo katolickie wydawane 1946–1953 na Ziemiach Zachodnich. Założone z inicjatywy ks. Edmunda Nowickiego, administratora apostolskiego diecezji gorzowskiej, z redaktorem naczelnym ks. Kazimierzem Łabińskim. 1953 zawieszono przez władze, po 1956 nie udało się go reaktywować.

¹⁰³⁷ W grudniu 1950 na mocy uchwały wspólnej Rady Państwa i Rady Ministrów utworzono przy Radzie Państwa Biuro Listów i Zażaleń.

¹⁰³⁸ Chodzi prawdopodobnie o ks. Wincentego Kiliana SDB.

obwodowych są pomieszczone herby św. Wojciecha i kapituły gnieźnieńskiej, sufraganów Baraniaka i Bernackiego oraz sylwety katedr – wrocławskiej, fromborskiej, kruszwickiej i trzemeszeńskiej¹⁰³⁹.

Zgłasza się ks. prob. **Weber**¹⁰⁴⁰ z par[afii] Zmartwychwstania Pańskiego na Targówku; stary jego wikariusz ks. Kozłowski¹⁰⁴¹, przeniesiony niedawno z Błonia, a dziś skierowany na samodzielne stanowisko do Kurzeszyna, nie chce opuścić domu i opiera się wykonaniu postanowień władzy. Ksiądz ten niedawno został uwolniony przez Stolicę Świętą z kar ciężących na nim za różne przewiny. Prosił o to pokornie; widocznie wystarzałem się o zwolnienie zbyt wcześnie, skoro zapomniał o łasce doznanej tak rychło. Prosiłem ks. Webera, by nie prowadził żadnych polemik z ks. K[ozłowskim], ani on, ani jego służba. Niech zachowa spokój. Sprawę zlecę kurii metrop[olitalnej], która znajdzie środki odpowiednie.

Ks[iądz] pra[lat] **Ugniewski** referuje stan budowy na ul. Miodowej. Wymaga to niezwykłej cierpliwości. Niekiedy zaczynam ją tracić. Nie traci jej ks. Ugniewski.

Ks[iądz] Subera, który otrzymał misję kanoniczną do wykładów prawa kan[onicznego] na Wydziale Teologicznym, po ks. Myrsze, przyszedł z podziękowaniem. Zapewnił o swym całkowitym oddaniu się Kościołowi. Wstąpił do III Zakonu Karmelitańskiego. Udzieliłem mu kilku wskazań z zakresu wychowania młodzieży duchownej.

Na obiad przybył ks. dziek. **Skrzeszewski** z Rembertowa. Przez dwie godziny konferowaliśmy o stanie pracy w dekanacie i w poszczególnych parafiach. W dekanacie prawie wszyscy księża budują albo kościoły, albo plebanie. Dekanat ma charakter robotniczo-inteligencki. Cała niemal ludność pracuje w Warszawie, dokąd dojeżdża. Jest to więc wybitnie wędrowny dekanat. Księży stanowczo za mało; należałoby podzielić niektóre parafie, jak Klembów i Kobyłkę. Do innych należałoby przysłać wikariuszów, na cały dekanat – około czterech. Większość zarządzeń Wydziału Duszpasterstwa i Wydz[iału] Nauki Katolickiej jest wprowadzanych w życie.

Raz jeszcze przybyli dziś **redaktorzy pism katolickich**. Do p. Bidy dostali się dziwnie rychło, bo w ciągu 7 minut. Rozmowa trwała około 2 godzin. Pan Bida popisywał się swoim znaczeniem, dawał do zrozumienia, że los prasy kat[olickiej] jest całkowicie w jego ręku. Oczekiwał „poprawy”, nie czynił żadnych nadziei. Wniosek: rząd zmierza do śmierci prasy katolickiej. Chce śmierci z wycieńczenia, bez rozgłosu. – Wydało mi się jednak, że ta rozmowa była konieczna, gdyż była dowodem woli życia; dostarczyła też dowodu, jakie są istotne intencje rządu wobec prasy katolickiej.

Na godz. 18.00 udałem się do ks. kan. **Wądołowskiego**. Rzecz charakterystyczna, o posmaku psychozy; przed wyjazdem przybyły dwie osoby i bardzo ostrzegały przed

¹⁰³⁹ Witraz ten do dziś znajduje się w kaplicy Domu Arcybiskupów Warszawskich.

¹⁰⁴⁰ Kazimierz Weber (1892–1960), ksiądz, 1947–1960 proboszcz parafii Zmartwychwstania Pańskiego na Targówku w Warszawie.

¹⁰⁴¹ Romuald Kozłowski (1894–1966), administrator apostolski parafii Lewiczyn od 1945 do 1962. Świecenia 1916.

tą rozmową, gdyż mają tam być ludzie „niepewni”. Podziękowałem i oświadczyłem, że jadę przekonać się o tym. Zastałem grono inżynierów-architektów, z których większość zajęta była pracą w urzędach konserwatorskich i przy odbudowie kościołów. Byli obecni: prof. Zborowski¹⁰⁴², prof. Mączyński¹⁰⁴³, szamb[elan] Jakimowicz¹⁰⁴⁴, prof. Witkiewicz¹⁰⁴⁵, inż. arch. Szymański, inż. arch. Kanclerz, inż. arch. Pilarz, inż. arch. B[eata] Trylińska¹⁰⁴⁶, inż. arch. Nurkowski, inż. arch. Latour¹⁰⁴⁷, ks. prof. Sitkowski i ks. prof. Kwieciński. Profesor Zborowski przedstawił uwagi na temat sztuki kościelnej. Stwierdzając zły stan sztuki kościelnej, proponuje zainicjować wykonywanie projektów, we wszelkich dziedzinach i przy wykonywaniu robót na miejscu. Projekty należałoby zlecać: poszczególnym odpowiedzialnym projektantom, których spis posiadałyby kurie, spółdzielniom budowlanym, Pracowni Konserwacji Zabytków lub zespołom własnym zorganizowanym przy kuriach biskupich lub przy Radzie Prymasowskiej. Referent projektuje stworzyć przy kuriach biskupich komisje techniczno-artystyczne z udziałem specjalistów, których zadaniem będzie opiniowanie projektów, dopilnowanie roboty i jej przyjęcia. Podniesienie ogólnego poziomu sztuki kościelnej projektuje przekazać Radzie Prymasowskiej przy pomocy wystaw, organizowania dyskusji, wydawania odpowiednich publikacji, ogłaszania konkursów itp. – Dyskusja nad tym wywoodem poszła w dwóch kierunkach: 1) ludzi „rzeczywistości”, którzy widzieli, że na drodze tego planu stanie p. Bida; 2) ludzi nieorientowanych, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, jakim „cudem” prowadzone

¹⁰⁴² Bruno Zborowski (1888–1983), architekt, wykładowca na PW i na ASP. Podczas okupacji wykładowca w Tajnej Szkole Architektów. Po 1945 pracownik BOS. Potem w Ministerstwie Kultury i Sztuki konserwator zabytków. Autor wielu projektów odbudowy zniszczonych zabytków stolicy, m.in. Arsenału, pałacu Radziwiłłów, kościoła dominikanów przy ul. Freta.

¹⁰⁴³ Zdzisław Mączyński (1878–1961), architekt, od 1946 profesor PW. Projektował obecny gmach MEN w al. Szucha, kościół MB Różańcowej na Bródnie. Podczas okupacji niemieckiej działał też na tajnym Wydziale Architektury PW. Od 1945 kierownik Pracowni Adaptacji i Rekonstrukcji Zabytków Wydziału Architektury Zabytkowej BOS. Od 1948 kierownik Katedry Budownictwa Ogólnego PW i do 1950 dziekan Wydziału Architektury. Od 1956 członek PAN. W latach 40. i 50. członek Komisji Artystycznej i Architektonicznej kurii warszawskiej.

¹⁰⁴⁴ Konstanty Sylwin Jakimowicz (1879–1960), od 1913 architekt archidiecezalny. 1912–1916 wykładowca w warszawskiej szkole Wawelberga i Rotwanda. 1940–1944 pracownik Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego, od 1945 pracował w BOS, od 1949 w warszawskich biurach projektowych. Członek Komisji Artystycznej i Architektonicznej kurii warszawskiej. Projektował m.in. kryptę Henryka Sienkiewicza w katedrze św. Jana w Warszawie, kościół MB Zwycięskiej na Kamionku, kościół Zmartwychwstania Pańskiego na Tamce.

¹⁰⁴⁵ Zapewne Jan Koszycz-Witkiewicz (1881–1958), architekt i konserwator zabytków, stryjeczny brat Stanisława Ignacego Witkiewicza. Członek PPS. Działacz Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszości. Od 1952 członek PAN. Wyróżniał się swoistością stylu. Najśłynniejszym jego dziełem jest gmach SGH przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

¹⁰⁴⁶ Beata Trylińska (1908–1973), architekt i konserwator zabytków. Od 1927 zajmowała się kościołem św. Anny, z czasem stając się głównym konserwatorem świątyni. Po wojnie kierowała jej odbudową. Od 1945 pracowała w BOS. W 1949 m.in. ratowała ten kościół zagrożony osunięciem się ze skarpy. Kierowała remontem i odbudową wielu świątyń: kaplicy Res Sacra Miser, kościołów św. Marcina, Nawiedzenia NMP, sakramentek, MB Królowej Polski na Marymoncie, św. Augustyna. Pracowała przy konserwacji murów obronnych Starego Miasta, Barbakanu, Łazienek i pałacu w Wilanowie.

¹⁰⁴⁷ Stanisław de Latour (1927–2007), architekt, urbanista. W czasie wojny żołnierz AK i powstaniec warszawski, harcerz. Ukończył PW. Od 1953 związany ze Szczecinem, gdzie nadzorował odbudowę Zamku Książąt Pomorskich, a następnie szczecińskiej katedry. Wieloletni wykładowca na Politechnice Szczecińskiej.

jest jeszcze budownictwo kościelne. Powiedziano wiele bardzo pięknych rzeczy na temat osoby artysty i jego przygotowania wewnętrznego do pracy nad sztuką kościelną. Dłuższy wywód wypowiedział ks. prof. Kwiatkowski¹⁰⁴⁸; myśli jego pokrywały się z tym, co kiedyś mówiłem na prowizorycznym zebraniu architektów przy k[ościel]e św. Michała, z okazji poświęcenia fundamentów. Toteż wiele nie dodawałem, a tylko wyraziłem detyderaty współczesnego budownictwa kościelnego, które ma iść pod kątem: 1) kościelności – teologia w murach; 2) liturgiczności – symbolika liturgiczna; 3) użyteczności duszpasterskiej i 4) miejsca pracy religijnej. Jako rzecz możliwą uznaję: 1) wzmocnienie fachowe istniejących przy kuriach komisji mieszanych artystycznych; 2) organizowanie wykładów o sztuce i konserwacji zabytków w seminariach; 3) zorganizowanie wykładów dla architektów z zakresu liturgii; 4) stworzenie dla kurii listy architektów kościelnych i pracujących nad wyposażeniem wnętrza. – Konferencja trwała dwie godziny.

W drodze powrotnej wstąpiłem do bp. Choromańskiego, który dzielił się ze mną wrażeniami ze swej ostatniej rozmowy z posłem Mazurem. Nie zapowiada ona nic dobrego.

15 listopada 1952, sobota

Warszawa – Otwock

Odprawiam *triduum*¹⁰⁴⁹ Mszy św. do Matki Bożej Miłosierdzia przed jutrzejszym Jej świętem. O godz. 7.00 wyruszyłem z ks. dr. Padaczem do Otwocka na kapitułę generalną Zgromadzenia Sług Jezusa¹⁰⁵⁰ (ul. Prusa 5), mającego swą siedzibę przy ul. Sewerynow 8 w Warszawie. Pracowałem tu do godz. 15.00. Odprawiłem Mszę św. i wygłosiłem przemówienie do zebranych. O godz. 10.00 rozpoczęła się kapituła, która w ciągu trzech godzin dokonała wyborów nowej przełożonej i Rady Generalnej. Patrzyłem na te kobiety, które z tak wielką sumiennością korzystają z praw nadanych im przez Kościół do wspólnego życia na tej ziemi.

W drodze powrotnej przy bardzo złej pogodzie dostaliśmy w bok wozu i znaleźliśmy się nad rowem; samochód jadący z Warszawy chciał koniecznie wyminąć dwa załadowane wozy jadące z Warszawy. Nie obliczył swych możliwości, w ostatniej chwili zahamował, zarzucił i podrapał nas. Pan Antoni, chcąc uniknąć zderzenia, wziął mocno w prawo i znalazł się nad rowem, zatrzymany tylnymi kołami o kamień. Wóz nasz lekko uszkodzony, nasz przeciwnik mocniej. Wydobyliśmy się cało i szczęśliwie przy pomocy dobrych ludzi. Nasz najeźdźca gniewał się bardzo za to, żeśmy mu nie zrobili drogi „na trzeciego”.

¹⁰⁴⁸ Zapewne ks. prof. Wincenty Kwiatkowski.

¹⁰⁴⁹ *Lac*. trzy dni, trzydniowe nabożeństwo.

¹⁰⁵⁰ Zgromadzenie Sióstr Sług Jezusa, żeńskie bezhabitowe zgromadzenie zakonne założone przez bł. Honorata Koźmińskiego i Eleonorę Motylowską (1856–1932). Powstało w 1884. Żyje duchowością franciszkańską. Zajmuje się formacją dziewcząt. Prowadzi bursy i hostele, świetlice środowiskowe, szkoły, przedszkola, a także opiekuje się osobami niepełnosprawnymi i starszymi w domach opieki. Dom generalny Zgromadzenia znajduje się w Warszawie, a nowicjat w Otwocku.

W domu zastałem ks. inf. **Zinka** z Olsztyna. Przyszedł z poważnym kłopotem. Władze wojewódzkie zażądały odeń kategorycznie uprzedniego uzgadniania kandydatów na probostwa, grożąc, że żadna placówka nie będzie mogła być obsadzona, a kapłani ostatnio mianowani będą musieli opuścić parafie. Ks[iądz] Zink, zmuszony okolicznościami, wyraził zgodę. Zapewniono go, że sprawa będzie miała charakter formalny; jako dowód zezwolono na pozostanie na miejscu tym księżom, których kwestionowano. Dziś ks. Zink uważa, że poszedł za daleko; wie, że tego rodzaju sprawa należy do całego Episkopatu Polski. Przekonano go tym, że Olsztyńskie jest terenem przygranicznym i wymaga warunków specjalnych.

Wieczorem o godz. 20.00 przybył bp Choromański, który informował o obydwu wczorajszych rozmowach z posłem Mazurem. Biskup o godz. 12.00 podał trzy nazwiska kandydatów na następców ks. Skupina^a, a mianowicie: ks. Prokscha¹⁰⁵¹, ks. Jelitę¹⁰⁵² i ks. Krzakałę¹⁰⁵³. Przy tej sposobności oceniłem ponownie postępowanie rządu. Rozmowa trwała godz[inę]. Następną rozmowę wyznaczono na godz. 19.00 tegoż dnia. Poseł Mazur oświadczył, że nazwiska podane przez ks[iędza] biskupa są prowokacyjne i znaczą, że Episkopat cofa się. B[iskup] Choromański raz jeszcze oświadczył, że po tym, co zrobił rząd z biskupami, trudno mówić o jakimkolwiek oświadczeniu. Odróżniając metodę w *meritum*¹⁰⁵⁴ sprawy, Episkopat wie, że dla obrony religii w szkołach można więcej poświęcić. Ostateczne wnioski? Poda je biskup w poniedziałek. Z przebiegu dyskusji wynika, że poseł Mazur chce zastraszyć biskupów perspektywą zerwania Porozumienia. Wyczuwa się jednak, że jest czymś wewnętrznie powstrzymywany od ostateczności. Z obydwu rozmów sporządziliśmy dokładny protokół.

Na zakończenie dnia przybył jeszcze bp Bieniek i ks. Skupin^b. Debatowaliśmy nad dalszymi nazwiskami, które można by przedłożyć rządowi. Nazwisk tych z szeregów duchowieństwa katowickiego ustalono sześć. B[iskup] Choromański poda je posłowi Mazurowi do wiadomości bez dalszej dyskusji.

16 listopada 1952, niedziela Warszawa

Dziś odprawiłem w k[ościel]le św. Jakuba na Ochocie trzecią Mszę św. do Matki Bożej Miłosierdzia w intencji Kościoła polskiego. Na Mszy św. była dziatwa, która recytowała doskonale ministranturę i śpiewała *Wierzę w Boga*. Pracę kapłanów znać. Dzielnie spisuje

^a W rękopisie błędnie: Skupiny.

^b W rękopisie błędnie: Skupina.

¹⁰⁵¹ Henryk Proksch (1886–1959), ksiądz kanonik katowicki, proboszcz w parafii Przemienienia Pańskiego w Katowicach od 1940.

¹⁰⁵² Józef Jelito (1887–1967), ksiądz kanonik katowicki, wieloletni wykładowca orientalistyki. Świecenia 1914. W 1934 habilitował się na UJK we Lwowie. W latach 1940–1958 pracownik katowickiej kurii biskupiej.

¹⁰⁵³ Teodor Krzakała (1907–1979), ksiądz, długoletni osobisty sekretarz bp. Adamskiego, od 1940 administrator parafii Wniebowzięcia NMP w Hajdukach.

¹⁰⁵⁴ Łac. istota.

się tu po ks. Durce młody ks. Fultyn. Po Mszy św. wygłosiłem przemówienie do dzieci na tle życia św. Stanisława Kostki¹⁰⁵⁵. Zostałem też na następną Mszę św. o godz. 10.00, po której wygłosiłem drugie kazanie, do rodziców. Do domu wróciłem na godz. 12.00.

Na godz. 15.30 pojechałem do par[afii] św. Michała przy ul. Puławskiej, by wziąć udział w nabożeństwie ku czci św. Stanisława dla młodzieży i d[ia]twy. Wybierzmowałem około 400 dzieci, wygłosiłem do nich przemówienie. Stąd pojechałem do kościoła św. Anny, gdzie zebrała się młodzież klas licealnych na nabożeństwie ku czci św. Stanisława Kostki. Wygłosiłem dłuższe przemówienie. Wreszcie z k[ościół]a św. Anny przejechałem do Św[iętego] Krzyża, gdzie przygotowano godzinę muzyki religijnej. I tu przemawiałem. Wróciłem do domu na godz. 20.30.

17 listopada 1952, poniedziałek Warszawa

Dzień urozmaicony. Z Krakowa przyjechały siostry **albertynki** z prośbą o uzyskanie zatwierdzenia konstytucji w Rzymie. Radziłem sprawę odłożyć, a tymczasem przygotować materiały dla kongregacji. Proszę zwrócić się do ks[iędza] rektora Barona¹⁰⁵⁶ w Krakowie.

Przedstawia się nowy Zarząd Generalny Sług Jezusa, wybrany na kapitule generalnej w Otwocku, 15 XI br.

Zgłasza się bp **Lorek** w sprawach zakonnych. Następnie przyjeżdża bp **Adamski** i bp **Bieniek**. B[isku]p Adamski oświadcza, że udaje się do Poznania, gdzie zamieszka u ks. Zborowskiego. Nadchodzą też biskupi **Klepacz** i **Choromański**, którzy obradują nad ostatnimi relacjami z rozmów. B[isku]p Choromański omawia „sytuację na włosku”, jaką wyczuwa się z ostatniej rozmowy posła Mazura z bp. Choromańskim. Biskupi oceniają sytuację poważnie. Wyczuwają jednak, że w tej serii pogróżek p. Mazura jest jakieś wewnętrzne zahamowanie. Coś krępuje jeszcze tego pana w jego gniewie na biskupów. Pozostawiamy bp. Klepacza jego myślom, a sami udajemy się na sesję kurii metropolitalnej, w sąsiedniej bibliotece. Jednym z zagadnień do omówienia jest sytuacja finansowa w Radzie Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Stolicy. I tym razem Radzie pozwolono wydać kalendarzyk, który jest głównym źródłem dochodów R[ady] Pr[ymasowskiej]. Rozważamy też na nowo sprawę ks. Sprusińskiego, którego władze polityczne chcą usunąć z parafii. Ks[iądz] Sprusiński nadesłał swoje wyjaśnienie na zarzuty stawiane mu przez p. Albrechta. Kuria prześle odpowiedź oskarżycielowi. Sam oskarżony uda się do p. Albrechta, choćby nie chciał go przyjąć. Musi jednak wysłuchać oskarżonego, skoro

¹⁰⁵⁵ Stanisław Kostka SJ (1550–1568), święty, patron Polski. W zakonie od 1567. Beatyfikowany 1602. Kanonizowany 1726. Jest patronem studentów oraz nowicjuszy i nowicjuszek, alumnów, polskiej młodzieży.

¹⁰⁵⁶ Józef Baron CM (1895–1976), ojciec, 1945–1955 rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Świecenia 1920. 1923 doktorat z prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie; 1947–1955 sędzia w Delegowanym Apostolskim Trybunale Trzeciej Instancji w Krakowie.

obrzuca go zarzutami. Sesja przekazuje sprawę utworzenia nowych parafii w Grabowie p[od] W[arsza]wą i przy ul. Rakowieckiej – na kapitułę metropolitalną.

Po obiedzie rozpoczęliśmy dalsze obrady nad sytuacją wytworzoną przez „Katowice”. Rozważaliśmy, czy byłoby możliwe wydanie oświadczenia biskupów. Rozważając sytuację, musimy bezwzględnie uznać, że biskup broniący religii – wypełnia swój obowiązek. Biskup miał prawo to czynić, a miał i obowiązek, zwłaszcza że wszystkie inne drogi dochodzenia praw zawiodły, a rodziny katolickie prosiły o przywrócenie religii w szkołach. Akcja bp. Adamskiego, choć słuszna merytorycznie, nie była uzgodniona z Episkopatem. Rząd oczekuje odcięcia się od biskupa; Episkopat nie może tego uczynić, uznając zasadniczo słuszność postawy biskupa. B[isku]p Klepacz naszkicował kilka projektów ewentualnego oświadczenia. Wyraziłem zdanie, że obok ewentualnego oświadczenia należy wystosować list do p[ana] prezydenta RP¹⁰⁵⁷, w którym należy wyłożyć stanowisko Episkopatu w sprawie katowickiej i zastrzec się przeciwko zarzutom stawianym przez posła Mazura Episkopatowi.

Na godz. 17.00 zapowiedziała się grupa inżynierów i architektów stolicy pod przewodnictwem ks. S[tefana] Piotrowskiego. Podobnie jak grupa „z Solca”, i ta grupa pracuje nad nowymi wzorami budownictwa kościelnego. Prof[esor] B[arbara] Brukalska przedstawiła projekt instrukcji o programie budowy kościelnej. Jest to wynik pracy zespołu i dyskusji toczonej od czasów poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół św. Michała. Debатовano nad współczesnymi potrzebami budownictwa. Wnioski, które sobie wyprowadziliśmy, były następujące: 1) obie grupy powinny się połączyć, aby pogłębić pracę; 2) należy wygłosić szereg odczytów z zakresu liturgii kościelnej i przepisów o budownictwie kościelnym, by pouczyć inżynierów o postulatach liturgicznych, duszpasterskich; 3) należy stworzyć sposobność do spotkania się inżynierów z duszpasterzami; 4) należy napisać instrukcję dla kurii biskupich, która będzie ukazywała zasady obowiązujące i kapłanów, i inżynierów. Postanowiliśmy pracować dalej po linii tych wniosków.

Wieczorem wznowiliśmy pracę w ramach „sprawy katowickiej”. Naprzód przedyskutowaliśmy projekty deklaracji bp. Klepacza. Napisaliśmy piąty projekt i postanowiliśmy przedstawić go jutro Konferencji Plenarnej. – Przemysleliśmy też projekt listu do prezydenta; redakcję listu zlecono do napisania prymasowi.

Po odejściu bp. Choromańskiego przystąpiłem do redagowania listu. Praca trwała do godziny 23.00.

18 listopada 1952, wtorek Warszawa

Obraduje dziś Konferencja Plenarna Episkopatu. Brak jest abp. Baziaka, który miał przeszkodę domową, rewizję w kurii arcybiskupiej. Nieobecny też był abp Jałbrzykowski i bp Stepa, zastępowani przez swych sufraganów. B[isku]p [Czesław] Kaczmarek –

¹⁰⁵⁷ *Pismo ogólne*, 1989, nr 39, s. 32–34 [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 373–375.

w więzieniu. Nieobecny też był bp Adamski; nikt go nie zastępował. Na porządku dziennym „sprawa katowicka”. B[isku]p Choromański referuje ją od początku do końca. Trwa to niemal dwie godziny. Dyskusja objęła wszystkich obecnych. Uznaliśmy bowiem, że sytuacja obecna jest poważniejsza niż przed zawarciem „Porozumienia”. Jak w Krakowie podczas obrad nad projektem „Porozumienia” pytałem o zdanie każdego biskupa, podobnie i dziś. Wszyscy biskupi stwierdzili, że nie można zabronić biskupowi stawać w obronie religii. Wszyscy uznali, że sposób napisania orędzia był bardzo umiarkowany. Niektórzy biskupi podnieśli zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzenia akcji podpisów. Po dyskusji odczytałem projekt „oświadczenia Episkopatu”; tekst jego przyjęto w głosowaniu jawnym jednogłośnie. Wszyscy obecni na sali dali wyraz swemu stanowisku^a, że deklarację należy rządowi złożyć. Natychmiast po głosowaniu bp Choromański powiadomił posła Mazura, że chce z nim rozmawiać, gdyż Episkopat uchwalił „oświadczenie”, a biskup ma do przedłożenia nazwiska kandydatów. Ustalono spotkanie na dzień następny, godzina 12.00.

Po przerwie podjęliśmy dalszą pracę. B[isku]p Choromański referował wnioski z sytuacji szkolnej, jak wygląda ona w kwestionariuszach kurii biskupich. Wyniki tej ankiety złożone były niedawno p. Bidzie. Wnioski z tej ankiety były smutne. Okazało się, że po zawarciu „Porozumienia” stan religii w szkole bardzo się pogorszył i z roku na rok się pogarsza. W^b tym punkcie rząd naruszył „Porozumienie” w sposób jaskrawy. Stanowi to tło dla sprawy „Katowice”.

W godzinach poobiednich debatowaliśmy nad listem do p[ana] prezydenta RP. Projekt listu przyjęto jednogłośnie¹⁰⁵⁸.

Zdawałem sprawozdanie ze stanu KUL na tle prac komisji specjalnej, która pracowała w lipcu br.

Dłuższy czas debatowaliśmy nad niebezpiecznymi objawami szerzenia fermentu i niepokoju wśród duchowieństwa przez księży polityków, zwanych patriotami. Pomijając ich orientację polityczną, przeważnie rodzącą się z lęku i wyrachowania, nie można nie widzieć, że wchodzą wyraźnie w konflikt z prawem kanonicznym, z duchem porozumienia i z głoszonymi zasadami pokoju wewnętrznego. Należy ostrzec tych księży przed rozgłaszaniem pogłosek na temat prób opanowania kurii biskupich przez „patriotów”. ZBoWiD-owcy głoszą, że tylko ci księża ocaleją, którzy wylegitymują się członkostwem ZBoWiD. Inni muszą zniknąć. Niedługo „patrioci” obejmą kurie; biskup będzie tylko od święć – a rządy kurii będą sprawować patrioci. Analizując te objawy, postanowiono ostrzec księży przed następstwami tych pogłosek^c. Ktokolwiek współdziała z tymi planami,

^a W rękopisie: swego stanowiska.

^b W rękopisie: Na.

^c W rękopisie: pogłosów.

¹⁰⁵⁸ Tekst listu Episkopatu Polski do prezydenta Bieruta w sprawie represji wobec bp. Adamskiego i zarzutów o antypaństwą działalność Kościoła [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 373–375.

staje w kolizji z prawem kościelnym; Św[ięta] Kongregacja ostrzega *machinantes contra legitimas auctoritates ecclesiasticas*¹⁰⁵⁹, grożąc^a im ekskomuniką.

Obrady konferencji trwały do godz. 19.00. Zakończyliśmy je modlitwą. Pozostało jeszcze kilku księży biskupów, którzy przedstawili sprawy kształtujące się na ich terenach.

Po wieczery obradowaliśmy jeszcze we trzech: bp Klepacz, bp Choromański i ja. B[isku]p Klepacz był zdania, że w razie pozytywnego przyjęcia „oświadczenia” Episkopatu i rozstrzygnięcia sprawy wikariusza kapitulnego, list do prezydenta można by odłożyć do akt. Natomiast bp Choromański jest zdania, że list powinien być wysłany bez względu na bieg sprawy „Katowic”. Zdecydowaliśmy, że naprzód będzie załatwiona sprawa rządcy diecezji, a dopiero później list będzie przekazany do kancelarii p[ana] prezydenta.

Na tym zebranie zakończyliśmy.

19 listopada 1952, środa

Warszawa – Częstochowa

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, wyruszyłem w drogę do Częstochowy, na pielgrzymkę Wyższych Przełożonych Zakonów Żeńskich. Na Jasnej Górze stanęliśmy o godz. 15.30. W drodze zatrzymaliśmy się w lesie pod Piotrkowem. Droga dobra, choć znać ślady huraganu śniegowego z niedzieli 9 XI br. Mnóstwo śniegu w lasach i przy drodze; zasypy śnieżne dość wysokie. Jezdnia czysta. Towarzysze podróży: ks. kan. Modzelewski i ks. dyr. Bronisław Dąbrowski – w dobrej formie. Mgła przeszkadza w rozwinięciu szybkości.

20 listopada 1952, czwartek

Jasna Góra

Uczestniczki pielgrzymki, wyższe przełożone zakonne żeńskie, zebrały się od wczesnego rana w kaplicy Matki Bożej. O godz. 8.00 odprawiłem przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Mszę św. i wygłosiłem przemówienie charakteryzujące cel pielgrzymki. Od godz. 9.30 siostry słuchały konferencji o tematyce zakonnej. Mój referat omawiał: „Kształtowanie osobowości zakonnej”. Ks[iądz] kan[onik] Modzelewski omówił: „Problematykę katolicką w świetle ostatnich wskazań Stolicy Świętej”. W godzinach popołudniowych m. Zenona Dobrowolska¹⁰⁶⁰ wygłosiła referat nt. „Działalność administracyjna przełożonej generalnej”. Sprawy aktualne, związane z przepisami prawnymi, omawiał ks. dyr. [Bronisław] Dąbrowski. O godz. 18.00 siostry zebrały się w kaplicy Matki Bożej na błogosławieństwo. Po nabożeństwie wygłosiłem konferencję nt. „Życie Maryi a życie zakonne”. Praca i modlitwa dominowały nad tym dniem, tak pełnym rzetelnego wysiłku myślowego.

^a W rękopisie: zagrażając.

¹⁰⁵⁹ Łac. knujących przeciw legalnym władzom kościelnym.

¹⁰⁶⁰ Maria Zenona Ludwika Dobrowolska CSIC (1879–1956), siostra, 1933–1953 przełożona generalna niepokalaniek. Profesja wieczysta w 1915. 1928–1933 radna generalna. Od 1936 współwórczyni Porozumienia Międzyzakonnego dla zakonów żeńskich w Polsce, 1953–1954 przełożona domu przy ul. Idzikowskiego w Warszawie, 1955–1956 w Szymanowie pod Warszawą.

21 listopada 1952, piątek Jasna Góra

W uroczystość prezentacji Matki Bożej w świątyni, odprawiłem Mszę św. w kaplicy Cudownego Obrazu w intencji Kościoła św. i biskupów polskich. Chór zakonny częstochowskiego ośrodka zakonnego śpiewał mszę gregoriańską. Pracę w sali Różańcowej rozpoczęliśmy o godz. 9.30 referatem o. Przybylskiego nt. Światowego Kongresu Przełożonych Wyższych żeńskich zakonów w Rzymie. Ojciec Przybylski bardzo szczegółowo przedstawił prace tego kongresu i wskazał wnioski dla pracy zakonnej w Polsce. W przerwie obiadowej siostry obchodziły Drogę Krzyżową na wałach; inne zwiedzały bazylikę i skarbiec. Wykłady podjęliśmy o godz. 15.30. Ks[ia]dz [Bronisław] Dąbrowski kończył swoje informacje z zakresu przepisów prawnych, dotyczących rodzin zakonnych. Resztę czasu zajęły informacje, wskazania dla pracy wewnętrznej i postanowienia. O godz. 18.00 wszystkie siostry zebrały się w kaplicy Matki Bożej na ostatnie błogosławieństwo i słowo pasterskie.

Przeżyłem dziś prawdziwe *praesentatio Beatae Mariae Virginis*¹⁰⁶¹. Komisja konserwatorska sprawdzała stan zachowania Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W tym celu przybył prof. Kozłowski¹⁰⁶², który opiekuje się obrazem od wielu lat i przeprowadzał nad nim studia historyczne. Jest zwolennikiem zdania, że obraz obecny był malowany w 1430 roku na deskach, które rozsypały się i zniszczyły poprzednie malowania. Podobno pod obecnym malowidłem znajdują się ślady dawnego malowania; liczne gwoździe tkwiące w desce świadczą o zadawnionym kulcie obrazu, który na tej desce się znajdował.

Komisja wyjęła obraz z ołtarza i umieściła go w sali na II piętrze; przybyli tutaj ojcowie paulini i moi kapłani. Obraz był bez sukni i koron Piusowych. Widok, jaki się nam przedstawił, był zgoła odmienny od tego, który widzimy w ołtarzu poprzez suknie. Co więcej, żadna fotografia, nawet najlepsza, żadna kopia, nawet prof. Rutkowskiego¹⁰⁶³, nie da się porównać z rzeczywistością. Właśnie nad stołem, na którym spoczywa obraz, wisi wielka kopia prof. Rutkowskiego; ma być najdokładniejsza. Spojrzenie na obraz umieszczony w ołtarzu przynosi wrażenie, że Matka Boża jest kimś dalekim, obojętnym, władczo spokojnym i niedostępnym dla prośb ludzkich. Wrażenie to potęgują jeszcze mocno wypukłe szaty sukni, które tworzą głębokie cienie wokół twarzy Matki Bożej

¹⁰⁶¹ *Lac*. Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny (nawiązanie do wspomnienia przypadającego 21 listopada).

¹⁰⁶² Rudolf Kozłowski (1908–1977), profesor, historyk sztuki i konserwator, kierownik Pracowni Konserwatorskiej Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. 1948–1977 stały opiekun konserwatorski obrazu jasnogórskiego. Prowadził badania wizerunku przy użyciu metod mineralogiczno-paleontologicznych oraz stereoskopowych zdjęć rentgenowskich. Przyjął, że obecny obraz jest wykonaną w 1430 przybliżoną repliką wcześniejszego wizerunku, z którego pozostała tylko połatana tablica.

¹⁰⁶³ Jan Rutkowski (1881–1940), profesor, konserwator sztuki, kierownik Pracowni Konserwatorskiej Malowideł przy Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie. 1925–1926 przeprowadził prace konserwatorskie obrazu MB Częstochowskiej na Jasnej Górze (1922 zjazd biskupów polskich powołał w tym celu specjalną komisję). Potwierdził wysoką rangę artystyczną wizerunku jasnogórskiego, wysunął hipotezę, że pierwotne malowidło pochodzące sprzed 1430 zostało gruntownie przekształcone podczas naprawy, po dokonanych w 1430 zbezczeszczeniu przez husytów, ale jego fragmenty zachowały się pod warstwą obecnego obrazu.

i twarzyczki Dzieciątka. Rzeczywistość, bez szaty, jest zgoła inna. Uderza przepiękna twarz Matki Bożej, wielkie oczy o złotawym odcieniu, całe oblicze ma również złotawy odcień. Matka Boża jest dziwnie macierzyńska w oczach, dziwnie bliska i ośmielająca. Jej oczy patrzą czule i zachęcająco. Odbiera się uczucie pogody, zaufania i radości. Jakaś pewność opieki spływa do duszy. Doprawdy, jest to niemal objawienie. Dla każdego człowieka, który żywi głęboką cześć do Matki Częstochowskiej – jest to *praesentatio Beatae Mariae Virginis*¹⁰⁶⁴. W jednej chwili stałem się wrogiem tej ciężkiej, przebogatej szaty. Niechby wisiała na ścianie ołtarza, po co przesłania obraz? Po co pozbawia ludzi tyłu wzruszeń? Bogactwo kamieni i pereł konkuruje z rzeczywistością. Czyż może przeszkadzać wiernym w drodze do ubogiej i pokornej Służebnicy Pańskiej?

Nigdy nie zapomnę tej godziny, spędzonej przy obrazie Matki Bożej. Nigdy nie zapomnę tej łaski, w dniu *praesentatio* doznanej.

22 listopada 1952, sobota

Jasna Góra – Warszawa

O godz. 7.00 odprawiłem Mszę św. przy ołtarzu Matki Bożej. Obraz znów patrzył dziś obojętnie na ludzi poprzez bogactwo swoich szat. Odmyte korony Piusowe raziły silnym akcentem plamy złotej. Ale modlitwa szła w niebo za Kościół święty w Polsce, za wszystkich biskupów i kapłanów, za bp. [Czesława] Kaczmarka i [Herberta] Bednorza – więźniów konsekrowanych, za polskie dzieci bez religii, za młodzież w kopalniach, za ludzi stojących w ogonkach, za rząd bez serca, za prezydenta niewrażliwego na więźniów, którzy zapełniają obozy pracy i więzienia w liczbie dotąd niespotykanej. Ponowiłem akt heroiczny oddania wszystkich zasług swoich za dusze w czyśćcu cierpiące, prosząc o opiekę nad Kościołem Chrystusowym.

O godz. 8.30 wyruszyliśmy do Warszawy razem z księżmi Padaczem i Modzelewskim. Pogoda okropna. Wszystkie pola i łąki pod wodą. Zwłaszcza w basenie Warty, pod Radomskiem istna powódź. Na godz. 13.30 stanęliśmy przed bramą domu prymasowskiego.

Natychmiast zjawił się bp Choromański, który referował stan sprawy katowickiej. Rząd przedłożył swoją kontrpropozycję na projekt oświadczenia Episkopatu w sprawie katowickiej. Biskup projekt ten uznał za nie do przyjęcia. Pos[el] Mazur nie udzielił dotąd odpowiedzi na przedstawione drugie *terno*¹⁰⁶⁵. Wobec czego bp Choromański wysłał dziś list Episkopatu, uchwalony na konferencji, do prezydenta Rzeczypospolitej. Postanowiłem działać na mocy uprawnień specjalnych. Przeprowadziłem konferencję z ks. inf. Brosse[m], który wyraził zgodę na objęcie rządów nad diecezją katowicką.

Wieczorem w katedrze odbyła się uroczystość ku czci św. Cecylii¹⁰⁶⁶, patronki chórów kościelnych. W katedrze zebrały się chóry ze wszystkich kościołów warszawskich.

¹⁰⁶⁴ *Lac.* ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny.

¹⁰⁶⁵ *Wt.* tu: trzech kandydatów na stolicę biskupią.

¹⁰⁶⁶ Cecylia z Rzymu (?–ok. 230), święta dziewica i męczennica.

B[isku]p Choromański odprawił cichą Mszę św., w czasie której chóry wykonały pieśń *Bogurodzica* i wiele innych utworów starej muzyki kościelnej. Przemawiałem z ambony – charakteryzując św. Cecylię, patronkę śpiewaków.

Po wieczery u ks. Sitkowskiego, w gronie organistów warszawskich, wróciłem z bp. Choromańskim do domu. Debatowaliśmy nad projektem listu do prezesa Rady Ministrów¹⁰⁶⁷. Mam go wysłać jutro rano.

23 listopada 1952, niedziela

Warszawa

Od południa do późnego wieczoru pracuję dzisiaj w parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Naprzód poświęciłem nową, wspaniałą bramę wiodącą do świątyni. Po czym po Mszy św. o godz. 12.30 wygłosiłem kazanie na tle ewangelii o końcu świata (XXIV p[ost] P[entecosten]¹⁰⁶⁸) i introitu: *Ego cogito cogitationes pacis*¹⁰⁶⁹. Omawiałem linie przewodnie roku liturgicznego w ich ogólnoludzkim znaczeniu. Po obiedzie bierzmowałem działwę, głosiłem do niej naukę. Wreszcie młodzież szkolna urządziła misterium ku czci św. Stanisława, po którym raz jeszcze przemówiłem i pożegnałem wiernych. Do domu wróciłem po wieczery, na godz. 20.00.

Wieczorem pracowałem nad listem do prezesa R[ady] M[inistrów], o który bp Choromański upominał się telefonem na Żoliborz. Odłożyłem wysłanie go na jutro z uwagi na dzień święty.

Około godziny 21.00 przybył bp Bieniek, któremu poradziłem, by wyjechał do Krakowa. Oświadczyłem, że występuję do prezesa R[ady] M[inistrów] z doniesieniem o zamiarze zamianowania rządcą diecezji katowickiej ks. inf. St[anisława] Brossa¹⁰⁷⁰.

24 listopada 1952, poniedziałek

Warszawa

Niez mordowana katechетка warszawska i kierowniczką kursu katechetycznego, p. Kotarbińska, przybyła z prośbą o udział w opłatku warszawskich katechetek.

Wczesnym rankiem ks. dr Goździewicz przekazał list do prezesa R[ady] M[inistrów] w sprawie zamiaru powierzenia rządów diecezją katowicką ks. Brossowi.

Przybył ks. **Wysocki**¹⁰⁷¹, proboszcz z Zacisza, który po ks. Sydrym objął tę zbulwersowaną parafię. Przyczyna niepokojów – ks. Karwot – wyprowadził się. Właśnie zgłosił oficjalną prośbę o przyjęcie. Potwierdził wiadomość, że opuścił Zacisze i że zamieszkał

¹⁰⁶⁷ *Pismo okólne*, 1989, nr 39, s. 34 [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 375.

¹⁰⁶⁸ *Łac.* po Zesłaniu Ducha Świętego.

¹⁰⁶⁹ *Łac.* „Ja żywię myśli pokoju, [a nie udręczenia]” (Jr 29,11).

¹⁰⁷⁰ Tekst listu prymasa Wyszyńskiego do prezydenta Bieruta w sprawie mianowania rządcy diecezji w Katowicach [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 376.

¹⁰⁷¹ Jan Julian Wysocki (1890–1982), ksiądz, święcenia 1916. 1956–1962 administrator parafii Dąbrówka. Proboszcz parafii Świętej Rodziny w Warszawie.

u ks. Wasylowskiego¹⁰⁷² na N[owym] Bródnie. Wobec tego przywróciłem mu pozwolenie na odprowadzanie Mszy św. w k[ościel]e garnizonowym. Przybył też ks. kan. Kulesza, by omówić projektowaną konferencję misjonarzy diecezjalnych warszawskich i gnieźnieńskich w Gnieźnie.

O godz. 11.00 rozpoczęła się sesja kurialna w domu prymasowskim. Zdecydowałem przenieść ks. Gotlieba na emeryturę z obowiązkami kapelana w Łowiczu. Na jego miejsce pójdzie ks. Hilchen, który dotychczas pracował w Słupsku. Ks[iądz] b[iskup] Choromański wyraża obawy z powodu tego powrotu do diecezji, jako że ks. H[ilchen] ma tu już swoją bogatą historię.

Nowy zarząd [siostr] Sług Jezusa z Sewerynowa przedkłada szereg petycji dotyczących małych filii zakonnych na prowincji.

Przed obiadem przybył jeszcze ks[iądz] proboszcz ze Świdra; pozostał na obiedzie.

Na godz. 16.00 przybył ks. Eugeniusz **Dąbrowski**, który prosił o audiencję; chciał koniecznie poinformować mnie o konferencji berlińskiej w sprawie zjednoczenia Niemiec. Bardzo się dziwiłem, że człowiek nauki chce płać się w tak osobliwe sprawy. Ks[iądz] D[ąbrowski] był jednak bardzo przejęty swoją rolą; jest zdania, że konferencja miała wielkie znaczenie, tym bardziej że na dwustu delegatów z dwunastu państw skupiła przeważającą liczbę katolików. Nie tyle obchodziła mnie ta konferencja, ile raczej zastanawiałem się, dlaczego dla tej sprawy użyto katolików.

Rozmowę musiałem przerwać na chwilę, gdyż nadszedł bp Choromański, który był zaproszony przez p. Bidę na rozmowę. Okazało się, że p. Bida posiada już odpowiedź na mój ranny list do pana prezesa R[ady] M[inistrów] w sprawie ks. Brossa^a. Oczywiście rzecz, rząd „nie godzi” się na tę nominację. Ks[iądz] biskup zwrócił uwagę panu Bidzie, że na list należy się prymasowi odpowiedź na piśmie. Niemniej p. Bida uważał, że sprawa nie jest nowa, wystarczy więc informacja ustna. A więc nowy wariant sprawy. Rząd odrzuca już ósmego kandydata. Wyraziłem zdanie, że wypadnie mi samemu objąć rządy diecezją. Postanowiliśmy spotkać się jutro o godz. 18.00 dla rozważenia sytuacji wytworzonej. Wydało mi się, że zgłaszanie coraz to nowych kandydatów rozzuchwala ludzi rządu, gdyż wydaje im się, że to nam zależy na szybkim obsadzeniu diecezji. Czy nie należy zwolnić tempa?

Wieczorem przybył ks. [Józef] Iwanicki, rektor KUL, z którym rozważaliśmy sytuację. Ks[iądz] rektor jest człowiekiem tysiąca trudności; nie znaczy to, że trzeba je rozstrzygać. Wystarczy ich wysłuchać. Ks[iądz] rektor znajdzie sam rozwiązanie. Odnoszę wrażenie, że zbyt łatwo ustępuje przed tymi trudnościami. Jest to człowiek systematyczny w pracy i wie, czego chce i dokąd zmierza. Ma jednak w sobie kompleks polityczny.

^a W rękopisie błędnie: Brosse.

¹⁰⁷² Prawdopodobnie chodzi o Feliksa Wasilewskiego (1884–?), księdza, święcenia 1908.

25 listopada 1952, wtorek

Warszawa

Rano debatuję z p. **Bieńkowskim** nad prasą młodzieżową i jej przewodnimi myślami. Pan B[ieńkowski] jest zdania, że dopiero na przykładzie tej prasy^a widzi, jak powinny być redagowane pisma katolickie dla młodzieży. Takiej sztuki dotąd nie posiadliśmy. „Powodzenie” tej prasy wśród młodzieży jest tak wielkie, że wszystkie numery są w kioskach zawsze wykupione. Oczywiście dostrzega, że pisma te są „podręcznikami szkolnymi”, a młodzież ma obowiązek je nabywać, gdyż nauczycielstwo stale kontroluje lekturę.

Pokazał się dziś p. **Knothe**, dawny konserwator wojewódzki lubelski, a później szczeciński – dziś pracownik w dziale konserwacji zakładowej. Bardzo wyniszczony, nędznie ubrany.

Ks[iądz] **Pawski** przyszedł z prośbą o ocenę jego referatu na cykl wykładów dla duchowieństwa stołecznego.

Ks[iądz] pra[lat] **Ugniewski** zajął mi godzinę na rozważania „nad Miodową”¹⁰⁷³.

Ojcowie **franciszkanie** z Niepokalanowa przypominają o uroczystości w dniu 7 XII, w klasztorze.

Stary księgarz z Krakowa, p. **Łubieński**, przedstawia swoje kłopoty z dalszym prowadzeniem księgarni. Znamienne, że nowe firmy wydawnicze katolickie – Veritas i Ars Christiana¹⁰⁷⁴ – nie chcą mu przysyłać swych nakładów i wydawnictw.

Ks[iądz] prof[esor] **Pietkun** opowiada o swojej dyskusji z p. Kolendo na temat jej powieści. Jest to dowód niezwyklej dobrej woli doprowadzenia do tej dyskusji, bo jakżeż ją prowadzić z panią, która nie zna ani marksizmu, ani katolicyzmu, a pisze powieść „z problematyki stosunków”.

Nadchodzi bp Choromański, który oczekuje określenia stanowiska w sprawie wczorajszej odpowiedzi pana Bidy. Wyrażam zdanie, że gotów jestem wystąpić z nowym oświadczeniem, ale wydaje mi się, że i to spotka się ze sprzeciwem rządu. Spotkamy się raz jeszcze dziś o godz. 18.00.

Przed obiadem przyjąłem jeszcze ks. **Mystkowskiego**, który ma zawsze tylko jedną, krótką sprawę. Siedzi godz[inę] i dotyka stu spraw, na każdą sam sobie odpowiadając. Ostatecznie trwa monolog. Nie trzeba się zbytnio angażować w rozwiązywanie trudności.

Odwiedza mnie p. Stomma z „Tygodnika [Powszechnego]”. Mają nowy kłopot. Min[ister] Bida zażądał pochwały dla amnestii – co byłoby strawne – ale niestrawnym jest to, że trzeba chwalić wyłączenie spod amnestii więźniów politycznych. Jest w tym pogański sadyzm. Radziłem sprawę rozważyć w gronie redakcji.

O godz. 18.00 przeprowadzamy konsultację nad sytuacją w Katowicach; jest bp Choromański, bp Bieniek i jeden z czynnych notariuszów kurii katowickiej. Kuria jest czynna,

^a W rękopisie: na tej prasie.

¹⁰⁷³ Chodzi o Dom Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej.

¹⁰⁷⁴ Przedsiębiorstwo Produkcji i Handlu Dewocjonaliami „Veritas” oraz Centrala Wytwórczości i Handlu Dewocyjnego „Ars Christiana” – przedsiębiorstwa finansujące wówczas działalność Stowarzyszenia PAX.

pracuje pięciu księży. Raz po raz jest ktoś zapraszany na „magiel” do władz bezpieczeństwa. Dochodzą, kto zajmował się organizacją zbierania podpisów. Rozrabiani są kanonicy kapituły. Wobec jednego z nich wysunięto kandydata na wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza¹⁰⁷⁵, starego pijaczynę, który dziś pije na koszt ZBoWiD-u. Po rozważeniu sytuacji dochodzę do wniosku, że trzeba przynajmniej z tydzień poczekać. Może dojdzie ktoś do otrzeźwienia. Ks[iądz] Skupin ma pozostać w Krakowie. Ważniejsze sprawy kuria ma przysłać do Sekretariatu Prymasowskiego. Z innymi radzić sobie w swoim zakresie. Dochodzę coraz bardziej do wniosku, że o jakiegokolwiek deklaracji Episkopatu mowy być nie może. Rząd piwa nawarzył i chce, by biskupi je wypili na zdrowie następnych banitów w diecezji. To już lepiej jechać bez tej kompromitacji. B[isku]p Choromański jedzie jutro do Otwocka, ja – do Gniezna. Rząd się będzie bawił nadal odrzucaniem kandydatów.

Ks[iądz] rektor **Pawłowski** przedstawia sprawy seminarium metropolitalnego. Jest ich wiele. Ustalamy termin święceń kapłańskich, sesji pedagogicznej, świąt itp. Konferencja trwa do godz. 22.00.

26 listopada 1952, środa

Warszawa – Gniezno

Odwiedza mnie stary kolega z liceum włocławskiego przy seminarium duchownym, Stefan Jeżycki, który wystąpił z III kursu (7 klasy) licealnego. Nie widziałem go wiele lat.

Wysyłam dziś list do Min[isterstwa] Bezpieczeństwa z zapytaniem o powód aresztowania i miejsce pobytu bp. Bednorza.

O godz. 9.30 wyruszam z ks. Padaczem do Gniezna, *via* Kutno. Droga bardzo ciężka, gdyż na klinkierze oblodzenie, asfalt czysty. Jedziemy ostrożnie. Postój w lesie. O godz. 15.00 stajemy przed domem prymasowskim w Gnieźnie.

Odwiedzam księży najmłodszych, którzy właśnie mają swój dzień skupienia w seminarium, w ramach ochrony powołań kapłańskich.

Na górze obraduje Wydział Duszpasterstwa, pod przewodnictwem ks. kan. Czerniaka. Referowano instrukcje o wizytacji kanonicznej biskupa (ks. Polzin). Omawiano sprawę śpiewów polskich w liturgii mszalnej, na tle dekretów Św[iętej] Kongregacji i starań biskupów niemieckich o język niemiecki w śpiewie mszalnym (ks. Bolz). W obradach brali udział członkowie Wydziału Nauki Chrześcijańskiej.

„Trybuna Ludu” ogłosiła dziś artykuł pt. *Ambasador i biskupi*. Punktem wyjścia jest książka b[yłego] ambasadora amerykańskiego w Polsce¹⁰⁷⁶, który przechwala się stosunkami z biskupem, który „wolał dolary niż złote na biedne dzieci”. Miał też, jakoby, służyć

¹⁰⁷⁵ Filip Bednorz (1891–1954), ksiądz, wikariusz kapitulny katowicki od listopada 1952. Święcenia 1920. W czasie wojny pracownik kurii biskupiej, po jej zakończeniu zaangażowany w ruch księży-patriotów. Po objęciu urzędu wszystkie stanowiska obsadził księżmi-patriotami. Zmarł w wyniku obrażeń doznanych w wypadku samochodowym.

¹⁰⁷⁶ Chodzi o Arthura Bliss Lane’a (1894–1956), ambasadora USA w Polsce 1945–1947, i o napisaną przezeń książkę *I saw Poland betrayed: An American ambassador reports to the American people* (1948, wyd. pol. *Widziałem Polskę zdradzoną*, podziemne wydawnictwo „Krağ” 1984, Fronda 2008).

za listonosza do Watykanu. Wnioski redakcji są wspaniałe: biskupi polscy szpiegami dążącymi do zerwania porozumienia itp. Widać z artykułu, że dorabiane są na gwałt argumenty do jakiejś akcji. Zapewne wyjdzie z tego, że jesteśmy wszyscy na usługach wywiadu. Jest to odpowiedź na list Episkopatu do prezydenta RP, z dnia 18 XI br., w którym protestujemy przeciwko przypisywaniu nam służby szpiegowskiej.

27 listopada 1952, czwartek

Gniezno

Rano, od godz. 9.30 obradowała w seminarium metropolitalnym Konferencja Księżów Dziekanów. W dłuższym wykładzie wyjaśniłem obecną sytuację Kościoła w Polsce. Uwydatniłem, ile dobrej woli i zaufania okazał Episkopat Polski, zawierając porozumienie z rządem, a ostatnio – w czasie Frontu Narodowego i wyborów. Niestety, te niezwykle trudne dla Episkopatu decyzje nie były należycie ocenione. Świadczą o tym wypadki w Katowicach i nieustanna kampania prasy rządowej, prowadzona przeciwko Stolicy Świętej i biskupom polskim. Konferencję Dziekanów prosiłem o zachowanie całkowitego spokoju i wytrwałej pracy apostołskiej. Dokonałiśmy przeglądu prac diecezjalnych ze wszystkich jej działów. Wspólnym obiadem zakończyliśmy obrady.

O godz. 17.00 zebrała się w domu prymasowskim kapituła. Przedstawiłem wyniki konferencji architektów z prof. Zachwatowiczem w sprawie regotyżacji katedry. Wszystkie przypuszczenia nasze co do stanu łuków okazały się słuszne dziś, gdy odkryto łuk przychórowy, w którym zachowały się w pełni nie tylko dawne grzbiety gotyckie, ale nawet rzeźby kamienne, które zdobiły te grzbiety. Przebudowując łuki gotyckie na barokowe, pozostawiono wolne wnęki w ścianach, tak że cegła nie przylegała w górnych częściach do łuków. Znać tu nawet resztki polichromii; przebijają barwy zielone i purpurowe. Odkrycie to wzbudziło entuzjazm wśród zwolenników regotyżacji, nie tylko profesorów Kępińskiego i Zachwatowicza, ale nawet wśród członków kapituły. Po dłuższej debacie postanowiliśmy sporządzić protokół, mocą którego zobowiązujemy się do wytrwałej pracy nad regotyżacją katedry. Hasłem naszym będzie – na tysiąclecie Chrztu Polski bazylika prymasowska występuje w szacie gotyckiej.

Poinformowałem kapitułę o sytuacji wewnętrznej, jaka się wytworzyła między Episkopatem a rządem po usunięciu ordynariusza katowickiego. To, co spotkało diecezję katowicką, może spotkać każdą inną diecezję. Dziś rano radio doniosło, że kapituła katowicka wybrała wikariuszem kapitulnym ks. Filipa Bednorza¹⁰⁷⁷. Wydaje się to^a nieprawdopodobnym; czekam na dokładne informacje. Ponieważ los taki może spotkać i naszą archidiecezję, zmuszony jestem określić swoje stanowisko i przypomnieć obowiązki kapituły. Do mnie należy bronić praw i wolności Kościoła i dlatego zrzec się nie mogę. Nie mam też zamiaru dobrowolnie

^a W rękopisie: wydaje się to być.

¹⁰⁷⁷ Wybór ks. Filipa Bednorza na wikariusza kapitulnego był kanonicznie nieważny, ponieważ został dokonany pod bezpośrednią presją władz świeckich, m.in. w obecności Jerzego Ziętka, zastępcy przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

ustępować – tylko gwałt fizyczny może mnie usunąć z terytorium diecezji. Do kapituły należy obronić się przed interwencją władzy świeckiej, gdyż każdy akt dokonany pod naciskiem tej władzy jest bez skutku kanonicznego, a członkowie kapituły mogliby być narażeni na kary kościelne. Takiej niesławy nie może ściągnąć na siebie kapituła prymasowska.

28 listopada 1952, piątek

Gniezno

Podczas rannego rozmyślenia przyjechał z Warszawy ks. dr Goździewicz w towarzystwie jednego kapłana z Katowic. Wręczył mi list bp. Choromańskiego, dotyczący wyborów wikariusza kapitulnego w Katowicach, i notatkę o sytuacji w Krakowie. Przeczytałem je dopiero po Mszy św., którą odprawiłem do Matki Bożej. Po śniadaniu wysłuchałem relacji ks. G[oździewicz] i owego kapłana z Katowic. Z relacji wynika, że niektórzy członkowie kapituły – księża Jelito, Gwóźdź¹⁰⁷⁸ i Lewek^{a1079} – zostali gwałtem sprowadzeni do kurii i groźbami zmuszeni do sporządzenia protokołu o wyborze wikariusza kapitulnego w osobie ks. Filipa Bednorza. Ks[iądz] Bednorz przybył w nocy z 25 na 26 XI do kurii i złożył przysięgę w obecności ks. Gwoździa. Relacja wskazuje, że wszyscy ci księża byli przedtem długie godziny „maglowani” w Urzędzie Bezpieczeństwa. Kanonicznie rzecz oceniając, nie można mówić o działaniu kapituły, najwyżej o działaniu niektórych kanoników. Nie ma więc mowy o wyborach. Trzeba mówić o nowej parodii wyborczej. Już na podstawie tych informacji widać, że „wybory” są nieważne. Należy jednak zebrać szczegółowe informacje o przebiegu tej akcji. W tym celu wyjechał dziś do Katowic jeden z księży, który zbierze dokładne dane od wyborców. Ks[iądz] Bednorz, jeśli nie chce podpaść pod kary^b kościelne, powinien powstrzymać się od wszelkich działań i od urzędowania. Po obiedzie ks. Goździewicz wyruszył do Warszawy z listem do bp. Choromańskiego.

O godz. 15.00 wybrałem się z ks. inf. Brasse[m] do bazyliki, by obejrzeć odkryte łuki gotyckie. Są one zadziwiająco piękne. Szczególnie wyraźne są pięciolistne róże na łukach, sokolnik i jakieś zwierzęta. Znać ślady zielonej polichromii. Poradziłem ks. Brassemu, by w porozumieniu z prof. Zachwatowiczem odsłaniał powoli wszystkie inne łuki.

29 listopada 1952, sobota

Gniezno, Poznań, Gorzów, Szczecin

Po Mszy św. o godz. 8.00 wyruszyłem z ks. kan. Padaczem do Szczecina. Droga bardzo ciężka, oblodzona, wóz jeździ. Wstąpiłem do abp. Dymka, którego poinformowałem

^a W rękopisie błędnie: Lewel.

^b W rękopisie: wpaść w kary.

¹⁰⁷⁸ Hilary Gwóźdź (1903–1984), ksiądz, kanonik kapituły katowickiej, dyrektor Wydawnictwa św. Jacka od 1951. Świecenia 1928. 1937–1951 kanclerz kurii biskupiej. 1953–1956 odszedł z kurii na własną prośbę.

¹⁰⁷⁹ Michał Lewek (1878–1967), ksiądz, kanonik kapituły katowickiej. Świecenia kapłańskie w 1904. Działacz polskiego komitetu plebiscytowego w 1921. Od 1923 proboszcz w Tarnowskich Górach. W czasie okupacji aresztowany przez Niemców i wydalony do GG, przebywał w Częstochowie. Od 1956 infulat.

o sytuacji w Katowicach i w Krakowie. Arcybiskup był przejęty: – Zaczyna się wszystko walić – to były jego słowa, dwakroć powtórzone. Żałowałem, że obowiązek informowania spełniłem tak, że wywołał takie wnioski. Bo ostatecznie w Kościele nie wszystko się wali. Prosiłem arcybiskupa, żeby przemyślał z prawnikami sytuację katowicką.

O godz. 10.00 wyruszyliśmy dalej, zabezpieczywszy koła samochodu łańcuchami. Do Gorzowa dojechaliśmy na godz. 12.30. Zebrała się kuria i kilku kapłanów. Po obiedzie wyruszyliśmy dalej do Szczecina: już po ciemku dojechaliśmy do miasta. Śnieg zniknął na 20 km przed miastem. Przed domem ojców jezuitów przy ul. Pocztovej stanęliśmy w dobrej formie na godz. 17.30.

Okolo godz. 18.00 przyszedł ks. inf. Szelażek z grupką kapłanów – z „życzeniami”. Dowiedziałem się od nich, że radio podało wiadomość o dokonanych przez Ojca Świętego nominacjach w kolegium kardynalskim. Wśród nowych kardynałów jest wymieniony prymas Polski. Księża wyrażają życzenia „kardynałowi szczecińskiemu”. Uspokajam ich i przepraszam, że życzeń z tej racji przyjąć nie mogę, gdyż „radio” podaje tyle fałszywych wiadomości. Raczej niech zachowają spokój.

Na godz. 19.00 pojechaliśmy do bazyliki¹⁰⁸⁰, gdzie miała zebrać się młodzież akademicka. Przez kilka dni przedtem odprawiali rekolekcje. Ojciec Siwek TJ¹⁰⁸¹ jest niespokojny, gdyż władze wydały zarządzenia, aby cała młodzież akademicka jutro od rana stawiała się na ćwiczenia wojskowe. Uspokajam duszpasterza akademickiego, prosząc, by złośliwości władz nie poddawał się i spokojnie czynił to, co do niego należy. Istotnie, kościół nie był zbyt napelniony, ale zanim doszło do mojego kazania, już było dość ciasno. Przeważała młodzież akademicka. Chłopcy dzielnie śpiewają. Kazanie wstępne wygłosiłem na tle antyfony adwentowej *Iucundare*¹⁰⁸². Po nabożeństwie wróciliśmy na godz. 20.30 do oo. jezuitów.

30 listopada 1952, niedziela Szczecin

Dzień bardzo pracowity. O godz. 7.00 rano odprawiłem Mszę św. w bazylice dla akademików, rozdaję Komunię św., głoszę krótkie kazanie. Pod koniec chłopcy zaczynają wychodzić: śpieszą się na ćwiczenia. Skracam swoje przemówienie. Zapowiadam, że o godz. 20.00 odprawię dla nich Mszę św., by tym – co są bardzo zajęci – dać sposobność modlitwy. „Będę czekał na was choćby do północy”. Młodzież się uśmiecha.

¹⁰⁸⁰ W opisywanym czasie archikatedra św. Jakuba Apostoła w Szczecinie, gotycka świątynia wzniesiona w XII w. W 1944 uległa poważnym zniszczeniom w wyniku nalotów alianckich. Od 1972 generalna rekonstrukcja w stylu gotyckim; 1983 podniesiona do godności bazyliki przez św. Jana Pawła II.

¹⁰⁸¹ Władysław Wincenty Siwek SJ (1905–1973), ojciec, 1950–1955 i 1957–1970 duszpasterz akademicki w Szczecinie. Świecenia 1934 w Lublinie. 1935–1939 opiekun młodzieżowych stowarzyszeń katolickich w Warszawie. Wojnę spędził w Tuligłowach k. Krasnegostawu. 1945–1949 opiekun Sodalicii Mariańskich w Poznaniu, następnie duszpasterz akademicki w Szczecinie. Stąd w 1955 wraz z innymi jezuitami usunięty przez władze komunistyczne – przez dwa lata był przełożonym w Radomiu. 1971–1973 rektor kościoła jezuitów w Warszawie przy ul. Świętojańskiej.

¹⁰⁸² *Lac. Iucundare* [filia Sion, et exsulta satis filia Ierusalem] – „Raduj się, [Córko Syjonu, wołaj radośnie, Córko Jeruzalem]” (Za 9,9, antyfony).

O godz. 8.30 w klasztorze księży chrystusowców, w gronie kilku profesorów, spożywam śniadanie, rozdaję im obrazki.

O godz. 9.30 w bazylice, na Mszy św., wygłaszam krótkie przemówienie.

O godz. 10.30 jesteśmy w k[ościel]e Serca Pana Jezusa, gdzie tłumy ludności wysłuchują krótkiego kazania i otrzymują błogosławieństwo. Wracamy do klasztoru księży chrystusowców; tutaj zastaję ks. Goździewicz, który przybył z depeszą mons. Montini[ego]¹⁰⁸³, donoszącą o tym, że Ojciec Święty na tajnym konsystorzu, w dniu 12 I [19]53, wprowadzi mnie do grona kolegów kardynalskiego. A więc wiadomość radiowa tym razem nie myli. *Omnia – soli Deo*¹⁰⁸⁴. – Uderza mnie to, że chyba stosowniejszej pory na tę wiadomość nie było, właśnie tu – w Szczecinie – w tempie ruchliwej pracy, i to na tle „sprawy katowickiej”. Właśnie ks. G[oździewicz] referuje dalszy jej bieg. Najciekawsze to odezwanie się min. Bidy, który – nie mogąc dotrzeć do bp. Choromańskiego – prosi bp. Baraniaka, aby przybył do Urzędu do spraw Wyznań na godz. 18.00 dla przyjęcia ważnego oświadczenia rządu. Biskup się tłumaczy, że to są sprawy należące do sekretarza Episkopatu¹⁰⁸⁵. Decyduje [się] jednak pójść. W tym właśnie momencie nadchodzi wiadomość z Watykanu o nominacji kardynalskiej. Sprawy się wzajemnie wspierają. Biskup, nieoswojony z komunistami, był wytrącony z równowagi, ostatecznie się uspokaja – i podnosi na duchu. Bóg najlepiej wie, kiedy pomocy użyzyć i jakiej. Na godz. 18.00 przybywa z ks. Dąbrowskim do min. Bidy. Jest obecny marsz. Mazur – składa dwa oświadczenia. Jedno dotyczy Katowic i zapowiada, że rząd stoi na stanowisku, że sprawa jest zakończona, wikariusz kapitulny jest wybrany. Ktokolwiek by prowadził taktykę awanturniczą, poniesie konsekwencje, bez względu na tytuły, które by nosił. Marszałek Mazur nie zyskał na odwadze – nie wymienił mego nazwiska. Ale myślał o prymasie. Drugie oświadczenie dotyczyło Krakowa i kroków rządu wobec pracowników kurii¹⁰⁸⁶. Rząd nie ma nic do biskupów, ale aresztuje pracowników kurii. Zależy mu na tym, aby kuria pracowała spokojnie. Połączenie tych dwóch spraw jest znamienne. Pogrożki – zwykły przejaw „siły” p. Mazura. Z tym wrócił bp Baraniak od pana Mazura. Przedstawiono zaraz te sprawy bp. Choromańskiemu w Otwocku, który skierował ks. G[oździewicz] do Szczecina. Biskup jest pełen radości z tego, że te dwie sprawy – katowicka i rzymska – się zeszły. Tyle referuje ks. Goździewicz... Radzę mu, by odprawił Mszę św., a potem zasiadł do redagowania depesz do Ojca Świętego, mons. Montini[ego]. Niech spróbuje też zredago-

¹⁰⁸³ Giovanni Battista Montini, przyszły papież Paweł VI (1897–1978), włoski ksiądz, 1952 prosekretarz stanu do bieżących spraw kościelnych. Święcenia 1920. 1923 sekretarz nuncjatury apostolskiej w Warszawie. 1937 mianowany substytutem w Sekretariacie Stanu; jeden z najbliższych współpracowników sekretarza stanu kard. Pacellego. 1954–1963 arcybiskup Mediolanu, 1958–1963 kardynał. W 1963 wybrany na papieża.

¹⁰⁸⁴ *Lac*. Wszystko – samemu Bogu.

¹⁰⁸⁵ Chodzi o bp. Zygmunta Choromańskiego.

¹⁰⁸⁶ Chodzi o aresztowanie w listopadzie 1952 ks. Wita Brzyckiego (1887–1954) i ks. Jana Pochopnia (1912–1986), notariuszy kurii krakowskiej. Zatrzymani zostali wówczas także ks. Józef Lelito (1915–1978) i ks. Franciszek Szymonek (1919–1973), księży diecezji krakowskiej. Wszyscy następnie oskarżeni o działalność szpiegowską na rzecz USA, osądzeni i skazani w pokazowym procesie, tzw. procesie kurii krakowskiej, w styczniu 1953.

wać odpowiedź ks. Filipowi Bednorzowi, który donosi – *bona fide*¹⁰⁸⁷ – o swym wyborze na wikariusza kapitulnego.

Udajemy się na godz. 12.00 do bazyliki: ks. inf. Szelażek *in pontificalibus*¹⁰⁸⁸ celebryje Mszę św. Przed sumą podaje wiernym wiadomość o mej nominacji. Wygłaszam kazanie. Poprzedzam je podzięką za życzenia. Wdzięczność swoją zwracam ku Ojcu niebieskiemu, ku Chrystusowi, ku Kościołowi, ku Ojczyźnie mej katolickiej i ku rodzicom. Podkreślam fakt radosny, że właśnie ze Szczecina wysyłam depeszę dziękczynną do Ojca Świętego, z tego Szczecina, o którym – obok Wrocławia, Opola, Gorzowa i Olsztyna – tyle mówiłem Ojcu Świętemu. Papież zna mój sposób myślenia i rozumowania w sprawie Ziem Zachodnich. Jeżeli więc dziś obdarza mnie purpurą, to widzę w tym aprobatę dla tych myśli.

Po obiedzie przy ul. Pocztowej w gronie kapłanów miasta załatwiam sprawy z ks. Goździewiczem. Wysyłamy depesze do Rzymu; ustalam tekst listu do ks. Bednorza, w którym wyraźnie określłam, że wybory były nieważne i że nie może pełnić obowiązków wikariusza kapitulnego.

O godz. 16.30 u ks[iędza] dziekana zbierają się kapłani Szczecina. Przemawiam do nich. Spożywamy wspólnie podwieczorek.

Udaję się do pięknego kościoła Św[iętej] Rodziny, gdzie są tłumy matek i dzieci. Błogosławię je i wygłaszam powitanie. Stąd wyruszam znów do bazyliki, gdzie w międzyczasie zebrała się młodzież akademicka. Niemal do godz. 17.00 prowadzono ją w szyku marsza po ulicach miasta. Teraz są wolni. Wygłaszam godziną konferencję nt. *Nunc proprior salus nostra, quam cum credidimus*¹⁰⁸⁹ – wykazując pełnię czasów katolicyzmu w XX wieku.

Stąd wyruszamy na godz. 19.00 do kościoła św. Andrzeja Boboli, kierowanego przez oo. jezuitów. Tłumy dzieci – pięknie śpiewają. W czasie Mszy św. wygłaszam do nich przemówienie. Po skończonej Mszy św. wracam do bazyliki. Wejść trudno. Młodzież akademicka dopisała. Przyszło jej przeszło trzy tysiące. Przeciskamy się przez zwarte szeregi chłopców i dziewcząt. Odprawiam Mszę św., wygłaszam kazanie. Młodzież jest skupiona, poważna, skoncentrowana duchowo. Jestem im serdecznie wdzięczny, że przyszli, że mogłem się ich doczekać.

Praca kończy się o godz. 22.00. Wracamy na Pocztową: posiłek, spoczynek. Dziś przemawiałem jedenaście razy. Raduję się, że Bóg dał tak pracowity dzień i pozwolił nim uczcić pierwszy dzień kardynalski.

1 grudnia 1952, poniedziałek Szczecin – Paradyż – Gnieszno

O godz. 6.30 wyruszamy do Paradyża. Na punkcie kontrolnym dziwnie sprawnie: „Wiem, droga wolna” – mówi milicjant. O godz. 9.00 stajemy w Gorzowie. Na godz. 10.15

¹⁰⁸⁷ *Lac.* w dobrej wierze.

¹⁰⁸⁸ *Lac.* w szatach pontyfikalnych.

¹⁰⁸⁹ *Lac.* „Teraz zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy uwierzyli” (Rz 13,11).

jesteśmy w Paradyżu, w Seminarium Diecezji Gorzowskiej. Rektorem seminarium jest o. Paweł Dembiński, pełniący przedtem obowiązki ojca duchownego w Warszawie. Wchodzimy do świątyni¹⁰⁹⁰ głównym wejściem. Alumni siedzą w ławach, w bocznych nawach niewiele osób świeckich. Asysta spisała się dobrze; chór alumnów wykazał wielką sprawność śpiewaczą. Piękna świątynia ożyła, może dawnymi odgłosami, gdy wypełniała ją rzesza zakonna cystersów. Kazanie do młodzieży osnułem na tle uroczystości św. Andrzeja Ap[osto]ła, która dziś przypadła, przeniesiona z wczorajszej niedzieli adwentowej. W drodze powrotnej oglądaliśmy pamiątki w *paradisum*¹⁰⁹¹, piękny obraz Matki Bożej¹⁰⁹² *Decus paradisi*¹⁰⁹³ i portrety św. Wincentego Kadłubka¹⁰⁹⁴ jako arcybiskupa i jako zakonnika, oraz słynny obraz fundacyjny zakonu¹⁰⁹⁵, głoszący klątwę potępienia na tych wszystkich, którzy chcieliby zmienić cel tej fundacji, obraz, który wystraszył stąd pana starostę, przybyłego dla przejęcia klasztoru na rzecz państwa.

Po śniadaniu – akademia w wielkiej auli gimnastycznej. Młodzież popisywała się wspaniałym chórem. O[jciec] rektor wygłosił przepiękne przemówienie na tle historii „Raju Maryi”.

Po obiedzie, o godz. 15.30 wyruszyliśmy w drogę z zamiarem dotarcia do Gniezna. Już w Międzyrzeczu pokazał się nasz „wróg”, który prześladował nas aż do domu. Mgła była tak gęsta, że zapomnieliśmy zupełnie o innym niebezpieczeństwie, o skorupie lodu na drodze. Szczęśliwie dotarliśmy do Poznania; dopiero tutaj p. Antoni wpadł na nieoświetlony wózek warzywny i strzaskął błotnik. Wstąpiłem do ks[iędza] arcybiskupa¹⁰⁹⁶, który zatrzymał nas na wieczerzę. O godz. 22.00 stanęliśmy przed domem arcybiskupim, mocno umęczeni.

2 grudnia 1952, wtorek Gniezno

Dopołudnie spędziłem w domu, przyjmując sprawozdania referentów wydziałów kurialnych. Po obiedzie przyszły siostry zakonne z miasta, z życzeniami z okazji kardynalatu.

Wieczorem o godz. 20.00 przybyło duchowieństwo miasta, z kapitułą i ks. bp. Bernackim, by złożyć swoje życzenia. Ks[iądz] biskup przemawiał – wygłosiłem w odpowiedzi dłuższe przemówienie. Podkreśliłem swoją radość z wyniesienia, w którym widzę wolę Stolicy Świętej okazania Polsce katolickiej swojej łaskawości. Księża pozostali nieco dłużej, na serdecznej pogawędce przy kawie.

¹⁰⁹⁰ Kościół Wniebowzięcia NMP i św. Marcina, gotycka bazylika z XII w., należąca do pocysterskiego zespołu klasztorowego w Paradyżu.

¹⁰⁹¹ Łac. raj; tu: aluzja do nazwy miejscowości Paradyż, która powstała z łac. *paradisum*.

¹⁰⁹² Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, XVII-wieczna kopia obrazu Madonna di San Luca z Bolonii.

¹⁰⁹³ Łac. ozdoba raj.

¹⁰⁹⁴ Wincenty Kadłubek (ok. 1160–1223), błogosławiony, autor kroniki, biskup krakowski 1208–1218, pierwszy wybrany przez kapitułę. Później przebywał w klasztorze cystersów w Jędrzejowie.

¹⁰⁹⁵ Obraz fundacyjny z ok. 1700, ukazujący akt donacji klasztoru oraz scenę bitwy pod Legnicą w 1241.

¹⁰⁹⁶ Mowa o abp. Walentym Dymku.

3 grudnia 1952, środa

Gniezno – Warszawa

W drogę do Warszawy wyruszyliśmy z ks. dr. Padaczem, o godz. 9.00. Wbrew przewidywaniom droga była czysta, wolna od śniegu i lodu. W domu stanęliśmy na godz. 15.00, gdyż w Kutnie zatrzymał nas ks. dziekan Pągowski. Zastałem już bp. Klepacza; wieczorem nadszedł bp Choromański. Rozważaliśmy wytworzoną sytuację, w którą – jako czynnik najmniej spodziewany – wszedł kardynałat.

4 grudnia 1952, czwartek

Warszawa

Dzień św. Barbary, patronki dobrej śmierci. Od godz. 10.00 obraduje Komisja Główna Episkopatu. Przedstawiamy sytuację, jak ukształtowała się ona od ostatniego posiedzenia. Brak jest abp. Baziaka z Krakowa, który został internowany w swoim domu¹⁰⁹⁷. Wiadomości, które napłynęły z Krakowa przez prasę nie są pocieszające. Prasa zarzuca przekroczenia walutowe, tzn. przechowywanie walut, pozostałych po kardynale, i działalność podziemną niektórych pracowników kurii metropolitalnej.

Obrady Komisji Głównej trwały niemal cały dzień. Władze polityczne oczekują potępienia „Krakowa”, uzgodnienia w ciągu dwóch miesięcy następcy po abp. Baziaku i tolerancji dla ks. [Filipa] Bednorza w Katowicach.

Wysłałem dziś do ks. Bednorza wezwanie kanoniczne, by stanął się w najbliższych dniach do Warszawy.

B[isku]p Klepacz prowadził dziś rozmowę z gen. Ochabem. Jest to rachunek sumienia Episkopatu, dokonywany przez p. Ochabę. Rozmowa nie dała odprężenia. Dalszy ciąg rozmowy jutro.

5 grudnia 1952, piątek

Warszawa

Rano ks. bp Klepacz prowadził dalszą rozmowę z gen. Ochabem. Nie ustają zarzuty pod adresem Episkopatu. Padają słowa groźby^a pod adresem prymasa, gdyby chciał interweniować na Śląsku. Biskup proponuje zawieszenie sprawy na tydzień. W najbliższy czwartek zbiorą się księża biskupi, ocenią sytuację, a w piątek rząd otrzyma odpowiedź. Gen[erał] Ochab wyraża zgodę. Zastrzega się jednak przeciwko Watykanowi; chociaż prymas został kardynałem, Watykan nie może wtrącać się do Polski.

Na godz. 11.00 bp Klepacz wrócił do domu prymasowskiego. Nadchodzi bp Choro-

^a W rękopisie: zagrożenia.

¹⁰⁹⁷ Abp. Baziaka internowano w związku z aresztowaniami duchownych sądzonych później w tzw. procesie kurii krakowskiej. Pierwotnie komuniści przewidywali postawienie go przed sądem, jednak został zwolniony jeszcze w grudniu 1952 i zmuszony do opuszczenia diecezji.

mański i bp Kałwa. Wysłuchujemy relacji bp. Klepacza.

Dziś zapowiedziana jest narada kół kierowniczych rządu nad sytuacją.

Na tle tych smutków jaśniejszym promieniem jest pojawienie się gromady młodzieży akademickiej KUL, która składała mi życzenia z okazji nominacji na kardynała Kościoła rzymskiego. Korzystam ze sposobności, aby wygłosić do niej dłuższe przemówienie o katolickiej pedagogice.

Wieczorem przybywa Bolesław Piasecki, z którym odbywamy dłuższą wymianę poglądów na sytuację. Od tej chwili sprawa wchodzi w nową fazę kontaktów.

Ks[iądz] [Filip] Bednorz nadsyła list, w którym stwierdza, że uważa się za kanonicznie wybranego wikariusza kapitulnego.

6 grudnia 1952, sobota

Warszawa

Dziś Kościół św. obchodzi uprzedzoną wigilię Niepokalanego Poczęcia N[ajświętszej] Maryi Panny. Mamy niezwykle ciężki dzień. Rano – obrady kurii metropolitalnej.

Od godz. 17.00 odprowadzam na Tamce w Zakładzie św. Kazimierza nieszpory z okazji 300-lecia przybycia sióstr szarytek do Polski. Wielkie kazanie o charakterze historycznym wygłasza ks. dyr. [Ludwik] Moska¹⁰⁹⁸. Wracam do domu na godz. 20.30. Jest już B[olesław] Piasecki. W wyniku swoich rozmów przedkłada taką propozycję: w poniedziałek w godzinach rannych ma zgłosić się do gen. Ochaba pełnomocnik Episkopatu – może to być bp Klepacz – i oświadczyć, że ks[iądz] prymas da jurysdykcję ks. Bednorzowi. Sposób udzielenia jurysdykcji zależy od wyników badań komisji, która uda się do Katowic dla zbadania ważności wyborów. Kandydatem na rządcę archidiecezji krakowskiej ma być bp Klepacz. Episkopat uzgodni z rządem oświadczenie w sprawie Krakowa.

Ponieważ termin wskazany przez p. Ochaba B[olesławowi] Piaseckiemu odbiega od terminu podanego przez p. Ochaba bp. Klepaczowi, zalecam, by p. Piasecki udał się do Łodzi i skonfrontował fakty. – Biskupa [bowiem] zaprosił na wieczór niedzielny do Warszawy. Panu Piaseckiemu poleciłem, by w duchu ustalonych punktów badał opinię.

7 grudnia 1952, niedziela

Warszawa

Wyjeżdżam do Niepokalanowa, na uroczystość 25-lecia pracy oo. franciszkanów w Niepokalanowie. Suma pontyfikalna rozpoczyna się o godz. 10.45. Jeden z ojców wygłasza kazanie. Po sumie z tronu wygłaszam przemówienie o duchu franciszkańskim w życiu współczesnym. Drugie przemówienie wygłaszam w refektarzu do młodzieży franciszkańskiej. Ogromne wrażenie czyni na mnie ta nowa świątynia, dobrze symbolizująca

¹⁰⁹⁸ Ludwik Moska CM (1893–1967), misjonarz, 1929–1937 proboszcz parafii św. Krzyża w Warszawie. W czasie wojny więzień KL Dachau. 1957–1959 proboszcz parafii św. Wincentego à Paulo w Krakowie.

niepokalaność swym wnętrzem.

Pospiesznie wracam do Warszawy, by rozmówić się z bp. Choromańskim co do wczorajszych przedłożeń B[olesława] Piaseckiego.

Na godz. 17.30 wstępuję do kościoła Wszystkich Św[iętych], gdzie rozpoczyna się Tydzień Liturgiczny. Wygłaszam przemówienie do licznie zebranych parafian.

Raz jeszcze wyjeżdżam w ciągu dnia dzisiejszego do k[ościoła] św. Anny, aby udzielić sakr[amentu] bierzmowania akademikom. Jest ich niewielu, chociaż kościół jest wypełniony. Słów kilka przemówienia – i powrót do domu.

Zastaję już bp. Klepacza, bp. Choromańskiego i B[olesława] Piaseckiego. Omawiamy wspólnie projekty rozmów z rządem. Po odejściu B[olesława] Piaseckiego dłuższy czas rozmawiamy we trzech. Biskupi wypowiadają się za przyjęciem propozycji. Właściwą byłoby rzeczą doczekać do czwartku, do Konferencji Plenarnej Episkopatu. Jednakże czas nagli. Na poniedziałek popołudniowy zapowiedziana jest wielka mowa p. Ochaba przeciwko Episkopatowi. Przepracowujemy na nowo *pro memoria*¹⁰⁹⁹, które ma otrzymać jutro dla p. Ochaba B[olesław] Piasecki.

8 grudnia 1952, poniedziałek Warszawa

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N[ajświętszej] Maryi Panny. O godz. 8.00 odprawiam Mszę św. i wygłaszam przemówienie do sióstr karmelitanek i grupki młodzieży akademickiej p. Okońskiej. Błogosławię siostry w klauzurze. Wszystkie się bardzo modlą i osłaniają sobą Kościół św.

Na godz. 13.00 przybywają członkowie Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej z życzeniami. Zostają na obiad. Przedtem przybył B[olesław] Piasecki, który otrzymał *pro memoria* dla rządu i udał się z nim do p. Ochaba. Ustaliliśmy listę kandydatów do Komisji Trzech, która miałaby zbadać kanoniczność wyboru wikariusza kap[itulnego] w Katowicach; są to księża: prałat Duczyński, ks. Z[enon] Kliszko i ks. Bielecki¹¹⁰⁰. W odwodzie pozostaje ks. Zb[igniew] Kamiński.

Na godz. 19.30 pojechałem z bp. Klepaczem do św. Anny z kolejną konferencją z cyklu: „U podstaw katolickiej nauki społecznej”. Nigdy jeszcze nie widziałem kościoła tak napelnionego. Wróciliśmy na godz. 20.30. Był już bp Choromański i B[olesław] Piasecki. Przybył też ks[iaźdź] rektor Iwanicki z KUL.

Biskupi rozmawiają z B[olesławem] Piaseckim na temat oświadczenia, a ja prowadzę tygodniową konferencję z ks. Iwanickim. Widać z tej konferencji, że ks. Iwanicki jest starannie informowany o sytuacji; potwierdza, że niektóre koła partyjne dążą do internowania prymasa. Ale nie zna jeszcze ostatnich naszych decyzji.

¹⁰⁹⁹ *Lac*. ku pamięci; tu: notatka prezentująca stanowisko strony kościelnej.

¹¹⁰⁰ Zygmunt Bielecki (1903–?), ksiądz, doktor prawa kanonicznego, wiceoficjał sądu metropolitalnego w Warszawie, administrator Domu Katolickiego „Roma”. 1955–1958 proboszcz parafii św. Zygmunta na Bielanych.

Wracam na górę; bp Choromański przepracowuje projekt „oświadczenia” dla rządu w sprawie krakowskiej. Jutro bp Klepacz wręczy je rządowi.

Cały dzień jest niezwykle ciężki. Zapowiedziane na godziny popołudniowe przemówienie gen. Ochaba przeciwko Kościołowi istotnie się odbyło. Ale mówiono o lewactwie i o materializmie.

9 grudnia 1952, wtorek

Warszawa

Od rana konferujemy z bp. Choromańskim i bp. Klepaczem. Zjawia się B[olesław] Piasecki i oświadcza, że termin rozmowy bp. Klepacza z gen. Ochabem ustalony jest na godz. 11.00. Ustalamy ostatnie linie rozmowy. Przewiduje się ciężką rozmowę i gwałtowną w początkowych akcentach (Piasecki, W[itold] Bieńkowski). W dołach już odczuwa się próby odwrotu. Rząd idzie na ugodę; czyni jednak wielką ofiarę. Ukazują się w „Trybunie Ludu”¹¹⁰¹ i w „Życiu Warszawy”¹¹⁰² artykuły o moim kardynalstwie. Są one pełne zarzutów i napastliwości. Chyba żaden z moich kolegów nowo mianowanych nie spotkał się w swej ojczyźnie z takim przyjęciem jak ja. Czynią mnie niemal zdrajcą Ojczyzny. Po czymś podobnym idzie się do kryminału. Trzeba mieć zdrowe nerwy i niewybredny gust, by to wytrzymać. A jednak trzeba. Moje otoczenie jest przejęte. W artykule „Trybuny” widzę wielką szkodę dla polskiej racji stanu. Dotąd bowiem tłumaczyliśmy, że na temat Z[iem] Z[achodnich] i Episkopat, i rząd są jednakowo zgodni i nieustępliwi. Dziś „Trybuna” wytłumaczyła światu, że Episkopat działa na szkodę Ziemi Zachodnich. Będą się z tego cieszyć Niemcy, i oni powinni zapłacić honorarium politykowi z „Trybuny Ludu”.

Przyjmuję ks. dziek. Kowalczyka i delegację zakonników warszawskich, którzy składają ofiarę na budowę domu arcybiskupiego.

Zgłasza się Jan Dobraczyński z dwiema paniami: proszą o przybycie na opłatek do Wawra, do gimnazjum siostr felicianek.

Wraca bp Klepacz po rozmowie z gen. Ochabem, na godz. 12.30. Wraz z bp. Choromańskim wysłuchujemy relacji. Rząd wysłuchuje sugestii Episkopatu i postanawia je rozważyć. Atmosfera rozmowy znacznie inna. Pan Ochab jest spokojny, łagodny, grzeczny. Biskup stoi na stanowisku, że wybory w Katowicach są nieważne. Pan Ochab podtrzymuje poprzednie stanowisko za ważnością. Ustala się, że odpowiedź co do składu Komisji Trzech będzie udzielona przez rząd w środę, o godz. 13.00. Komisja wyjeżdża zaraz w środę na noc. Pracować będzie przez czwartek, dostarczy materiały na sobotę. W sobotę o godz. 19.00 ks[iądz] prymas udzieli przez bp. Baraniaka odpowiedzi telefo-

¹¹⁰¹ *Polityczna wymowa watykańskiej nominacji*, „Trybuna Ludu”, 8 XII 1952.

¹¹⁰² *Kardynalski kapelusze – a polskie ziemie odzyskane*, „Życie Warszawy”, 9 XII 1952.

nicznej co do stanu kanonicznego tych wyborów.

Biskup informuje p. Ochabę, że na Kraków ks[ia]dz prymas proponuje dwóch kandydatów – bp. Choromańskiego i bp. Klepacza. P[an] Ochab wnosi zastrzeżenie przeciwko bp. Klepaczowi. Obydwaj ustalają, że rząd udzieli odpowiedzi w środę dnia 10 XII o godz. 20.30.

Od godz. 15.00 pracuje Wydział Duszpasterstwa. Prowadzimy dyskusję nad organizacją prac Wielkiego Postu w stolicy. Członkowie W[ydziału] D[uszpasterstwa] i W[ydziału] N[auki] K[atolickiej] składają mi życzenia. I ja również wyrażam radość, że jeden z członków Wydziału Duszpasterstwa został kardynałem.

Pozostaje jeszcze ks. dziek. Kowalczyk, z którym omawiam sprawę podziału dekanatów stolicy.

10 grudnia 1952, środa

Warszawa

Zgłasza się Rada Prymasowska z życzeniami. Z prof. Marzyńskim i bp. Baraniakiem opracowujemy plan przeprowadzki na ul. Miodową.

O godz. 11.00 rozpoczynają się obrady księży dziekanów w seminarium metropolitalnym. Omawiam całość sytuacji K[ościół]a w Polsce na tle ostatnich wypadków w Katowicach i w Krakowie. Informuję o położeniu pism katolickich. Przypominam prace duszpasterskie w okresie Adwentu i Bożego Narodzenia. Kuria metropolitalna udziela wielu informacji z pracy bieżącej. Obrady kończymy o godz. 14.00.

Po powrocie zastaję telefon bp. Choromańskiego, donoszący, że rząd zgodził się bez zastrzeżeń na skład osobowy Komisji Trzech. Wobec czego przygotowuję pisma do przewodniczącego komisji, do kapituły katowickiej i do ks. Filipa Bednorza. Komisja wyruszy dziś na noc do Katowic. Pracować będzie cały dzień i wróci w piątek rano.

Po obiedzie przygotowywałem listy dla komisji, która ma wyjechać dziś o godz. 23.00 do Katowic.

Na godz. 18.00 udaję się do kaplicy sióstr Rodziny Maryi przy ul. Żelaznej na nieszpory z okazji zakończenia 40-godzinnego nabożeństwa¹¹⁰³. Siostry śpiewają nieszpory po polsku: antyfony w mowie polskiej według melodii chorałowych wychodzą dobrze. Śpiewa je również lud. Gromada dzieci tłoczy się przy ołtarzu. Kaplica pełna, zbyt ciasna dla pomieszczenia okolicznej ludności. Prosiłem już przed rokiem matkę generalną, by w kaplicy dobudować prawą nawę. Przeszkody płyną stąd, że budynek jest zabytkowy. Przemówienie wygłaszam nt. *Tota pulchra es Maria*¹¹⁰⁴. Po nieszpórach odwiedzam nowicjat i siostry. Nowicjat rozłożył się z wielkim programem. Muszę, niestety, wracać,

¹¹⁰³ Nabożeństwo czterdziestogodzinne, nabożeństwo nawiązujące do trwającego czterdzięci godzin pobytu Jezusa w grobie przed Zmartwychwstaniem. Trzydniowa adoracja Najświętszego Sakramentu, odbywająca się przed Wielkim Postem, w Adwencie czy też przed ważnymi momentami dla danego kościoła lokalnego.

¹¹⁰⁴ *Lac. Cala jesteś piękna, Maryjo* (tytuł katolickiego hymnu maryjnego pochodzącego z IV w.).

gdź czekają na mnie bp Klepacz i bp Choromański.

Zgłasza się „komisja katowicka”: otrzymuje mandaty i odjeżdża. Z biskupem debatuję na temat jutrzejszej konferencji. Rząd istotnie udzielił odpowiedzi Episkopatowi na ustalone uprzednio przedłożenie. Ale odpowiedź była próbą szantażu. Gen[erał] Ochab godził się na rozstrzygnięcie Katowic, natomiast w sprawie Krakowa wszedł na drogę „katowicką”. Proponował rozstrzygnięcie sprawy przez wybory w kapitule, które miałyby miejsce w ciągu następnego tygodnia. Wyglądało to na próbę uzyskania w Katowicach aprobaty stanu wytworzonego; natomiast w Krakowie chciano sobie zabezpieczyć czas dla skorzystania raz jeszcze z okazji do obsadzenia upatrzonego, dla siebie wygodnego człowieka. Biskup zachował się godnie; odkrył podstęp i stwierdził, że w propozycjach gen. Ochaba widzi dowód, że rząd nie rozstał się z myślą ostatecznego rozprawienia się z Episkopatem. Po długiej dyskusji bp K[lepacz] wymienił całą listę tych biskupów, którzy mogliby być brani pod uwagę jako kandydaci na wikariuszów kapitulnych w Krakowie. Gen[erał] Ochab zgodził się udzielić odpowiedzi w najbliższym czasie. Nasz partner ciągle pragnie przedstawić się w najgorszym świetle.

11 grudnia 1952, czwartek

Warszawa

O godz. 10.00 rozpoczyna obrady Komisja Główna Episkopatu. Brak jest abp. Jałbrzykowski, z powodu choroby; abp. Baziaka, internowanego w Krakowie, i bp. [Czesława] Kaczmarka, przebywającego w więzieniu. Przedstawiam przebieg sprawy krakowskiej i katowickiej od ostatniej konferencji Komisji Głównej oraz obecny stan próby rozwiązania. Projekt, by sanować¹¹⁰⁵ wybory w Katowicach, a dążyć do uzgodnienia kandydata – biskupa dla Krakowa, oraz projekt deklaracji w sprawie Krakowa – nie budzą entuzjazmu w komisji. Jednak komisja niecałkowicie rysuje^a sobie obraz sytuacji. Postanawiam referować całą sprawę na plenum sam.

Obrady Konferencji Plenarnej rozpoczęły się z opóźnieniem, o godz. 11.45. Brak jest oprócz wyżej wymienionych – bp. Stepy, ciężko chorego, i bp. Adamskiego. Przed porządkiem dziennym ks. abp Dymek składa mi życzenia z powodu otrzymania godności kardynała. Odpowiadam dłuższym przemówieniem.

Sprawę katowicko-krakowską referowałem w ciągu dwóch i pół godzin. Starałem się dać pełny jej obraz, głównie od strony kanonicznej: przedstawiłem też przebieg rozmów z rządem. Po obiedzie obradowała Komisja Główna, która rozważała wyniki prób podejmowanych w międzyczasie dla zmiany stanowiska rządu w sprawie krakowskiej. Obrady Konferencji Plenarnej podjęliśmy o godz. 17.00. Zarządziłem dyskusję. Wypowiedzieli się wszyscy obecni. Dwudziestu księży biskupów wypowiedziało się przeciwko sanowaniu

^a W rękopisie: realizuje.

¹¹⁰⁵ Daw: uzdrawiać, poprawiać, normować (od *lac. sanare*).

wyborów w Katowicach. Jeden członek konferencji wypowiedział się za podsunieniem kandydata, którego nazwisko wymienił i bardzo go zalecał. Jeden biskup określił swoje stanowisko jako *haesitans*¹¹⁰⁶. Charakter dyskusji był taki, że nie wnosił nowych argumentów. Wszystko, co było powiedziane, już rozważaliśmy na debatach Komisji Głównej czy też w podkomisjach. Odebrałem wrażenie pewnego szablonu myślowego, który kończył się słowami: *non possumus*¹¹⁰⁷. Wobec tego postanowiłem dalszy ciąg obrad przenieść na dzień jutrzejszy, na godz. 10.30.

Po wieczery długo w noc obradowaliśmy we trzech: bp Klepacz, bp Choromański i ja. Opracowałem dla bp. Klepacza punkty do^a jutrzejszej jego rozmowy z gen. Ochabem, który wieczorem pytał, czy bp Klepacz nie zapomniał o jutrzejszym spotkaniu.

12 grudnia 1952, piątek Warszawa

B[isku]p Klepacz udał się na godz. 9.00 do Urzędu do spraw Wyznań, na rozmowę z generałem Ochabem. Przybył po 45 minutach. Rozpoczęliśmy obrady Komisji Głównej. Wynik ostatniej rozmowy biskupa z gen. Ochabem był raczej dodatni. Generał próbował łagodzić. Wysłuchał wielu przykrych dla rządu rzeczy, których biskup nie szczędził. Zarzucił wprost generałowi, że nie był lojalny w obradach. Ostatecznie ustalono wszystkie punkty procedury rozładowania napięcia. Biskupi przyjmują kandydaturę ustaloną na Kraków¹¹⁰⁸. Deklaracja jest ustalona¹¹⁰⁹. Katowice będą załatwione w sobotę, do godz. 19.00. Czekamy jednak naprzód na wiadomości z Krakowa, w obawie o nowy szantaż.

W czasie obrad Komisji Głównej przybywa „komisja katowicka”, która przedkłada mi protokół swoich badań w Katowicach. Pracowano tam bez przeszkód. Wysłuchano zeznań księży kanoników: Lewka, Gwoździa, Jelity i Prokscha. Przyjęto też zeznanie ks. Filipa Bednorza. Z zeznań tych wynika, że wybory były nieważne. Ks[iądz] F[ilip] Bednorz niecałkowicie zdawał sobie sprawę z nieważności wyborów, jakkolwiek „wiedział”, że czeka go godność „wikariusza kapitulnego”. Mam więc trzy referaty o sytuacji kanonicznej w Katowicach: wszystkie trzy pokrywają się z sobą we wnioskach. Zmienia się tylko nieco kierunek winy: widać stąd, że nie tyle winien jest ks. Filip, ile kapituła. Jednak ks. Filip nie może być wolny od podejrzenia machinacji, w którą był wciągnięty.

Z takimi wynikami udajemy się na posiedzenie plenarne. Reasumując wrażenie z wczorajszej dyskusji, otwieram dalszy jej ciąg. Głosy, które padły, idą raczej po linii z poprzedniego dnia. Niektóre z tych głosów zdają się [skłonne] przekazać sprawę pry-

^a W rękopisie: dla.

¹¹⁰⁶ Łac. wahające się.

¹¹⁰⁷ Łac. nie wolno nam.

¹¹⁰⁸ Chodzi o bp. Franciszka Jopa.

¹¹⁰⁹ Tekst deklaracji ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” z 21–28 XII 1952.

masowi do decyzji.

Widzę, że zmuszony jestem szukać samodzielnie drogi. Dyskusja uwydatniła to wszystko, co jest niezbędne dla zachowania porządku prawnego Kościoła.

W dłuższym przemówieniu staram się dać ocenę wczorajszej dyskusji. Podkreślam wysoki jej poziom moralny, poczucie odpowiedzialności i gotowość poświęcenia siebie dla dobra Kościoła.

Mocno podkreślam, że o ile mamy prawo poświęcić siebie na wszystko, to nie wolno nam poświęcać diecezji, Kościoła i wiernych. Tutaj dochodzi do głosu obowiązek roztropności. Mamy obowiązek tak kierować Kościołem, według wszystkich zasad kanonicznych, by nie wyrzucić łodzi Chrystusowej. Chociaż więc męczeństwo i więzienie biskupa mogą być pożyteczne dla Kościoła i dla diecezji, to jednak Chrystus kazał uczniom trwać przy Kościele, gdyż przez ludzi trwających na stanowisku dopełniane jest dzieło uświęcenia Kościoła. Tam, gdzie znikają biskupi i kapłani, zanika i Kościół. Przykłady widzimy w „Annuario Pontificio”¹¹¹⁰, a u nas było to w czasie okupacji Niemców w Warthelandzie¹¹¹¹, gdzie lud odzwyczaił się od kapłanów, od spowiedzi tak, że trzeba było wydajnej pracy, aby znów się dał do Kościoła pociągnąć. Do nas należy też bronić duchowieństwa, które jest wyczerpane wojną i obozami, a dziś okazuje więcej skłonności do układania się niż kiedykolwiek. Przykładem tej zmniejszonej odporności jest zachowanie się kapituły katowickiej. Co będzie, gdy biskupi pójdą do więzień?

Wreszcie względ doniosły – to obrona Narodu, który dziś szuka schronienia w świątyni i tam czuje swoją więź i siłę. W obecnej chwili Kościół piastuje w^a swoich ramionach macierzyńskich Naród polski. Trzeba więc tak postępować, by Naród nie utracił tych ramion.

Odróżniam obowiązki: biskupów i moje. *Potestate ordinaria*¹¹¹² – biskupi mają tak prowadzić sprawy diecezji, by uchronić Kościół od niespodzianek; trzeba nam jeszcze większej zwartości i karności. Biskup ma trwać na posterunku i wyzbyć się psychozy męczeństwa, gdyż ważniejszą rzeczą jest dla nas wytrwać w katedrze, niż wysiadywać w więzieniu. Że umiemy cierpieć, daliśmy tego dowody w czasie okupacji hitlerowskiej. Teraz musimy dać dowód umiejętności pracy.

Natomiast ja – *potestate pontificia*¹¹¹³ – będę czynił to, czego wymaga ode mnie całość Kościoła w Polsce. Może wypadnie *bonum communitatis*¹¹¹⁴ postawić wyżej, niż *bonum*

^a W rękopisie: na.

¹¹¹⁰ „Annuario Pontificio”, wydawany od 1912 do dzisiaj oficjalny rocznik informacyjny Stolicy Apostolskiej. Zawiera podstawowe dane o terytorialnej i osobowej strukturze Kościoła. Ukazuje się w języku włoskim.

¹¹¹¹ Niem. Wartheland lub Warthegau (w rękopisie błędnie: Wartenland), Kraj Warty. Obszar Wielkopolski, Kujaw i okolic Łodzi, który dekretem Hitlera znalazł się w październiku i listopadzie 1939 w granicach III Rzeszy. Duchowieństwo polskie na tym obszarze zostało niemal całkowicie zmuszone do wyjazdu, wymordowane lub wywiezione do obozów, głównie KL Dachau, kościoły zamknięte, a okręg pod zarządem gauleitera Arthura Greisera stał się miejscem eksperymentu ateizacyjnego na ludności polskiej.

¹¹¹² Łac. na mocy zwykłej władzy.

¹¹¹³ Łac. na mocy władzy papieskiej.

¹¹¹⁴ Łac. dobro wspólnoty.

*individui*¹¹¹⁵. Decyzję w sprawach omawianych muszę wziąć na swoje ramiona. Proszę tylko o jedno, by ta decyzja była z zaufaniem przyjęta. Modliliśmy się dziś wszyscy do Ducha Świętego; ufam, że Jego światło będzie w tych decyzjach.

Po zakończeniu tego punktu obrad dałem kilka wskazań dotyczących postawy biskupa w diecezji. A więc zaleciłem: 1) zwołać kapitułę i uświadomić im obowiązek odpowiedzialności za Kościół, by się uchroniły od zgorszenia, jakie dała kapituła katowicka; 2) zaprosić ks[ięży] dziekanów i dać im zlecenia, jak mają czuwać nad duchowieństwem; 3) zarządzić przegląd archiwum kurialnego, kapitulnego i parafialnych, by przekonać się, czy nie ma tam takich rzeczy, których przechowywać nie wolno; 4) ostrzec duchowieństwo przed przechowywaniem walut¹¹¹⁶; trzeba ufać Opatrzności Bożej; 5) ostrzec księży, zwłaszcza młodych, przed jakąkolwiek współpracą z podziemiem, gdyż szkodzi to i Kościołowi, i Narodowi.

Na tym zakończyliśmy obrady Konferencji Plenarnej. Ks[iądz] inf[ułat] Lagosz prosił o częstsze zebrania. Ks[iądz] a[rcy]b[isku]p Dymek dziękował za gościnność. Długi szereg ks[ięży] biskupów załatwiał jeszcze drobne sprawy.

Poprosiłem bp. Lorka i bp. Pękałę na górę.

B[isku]p[owi] Lorkowi podałem *sub secreto*¹¹¹⁷ do wiadomości, że bp Jop, jego sufragan, ma być wybrany przez kapitułę krakowską wikariuszem kapitulnym. B[isku]p Lorek wyraził zgodę, jakkolwiek wyraził [też] obawę, czy sam sobie poradzi.

B[isku]p[a] Pękałę obarczyłem mandatem natychmiastowego porozumienia się z kapitułą krakowską, by w ciągu soboty wybrała wikariusza kapitulnego w osobie bp. Jopa i natychmiast telefonicznie i telegraficznie powiadomiła bp. Choromańskiego. Dopiero po stwierdzeniu, że wybór został dokonany¹¹¹⁸, będziemy mogli powiadomić rząd o załatwieniu sprawy katowickiej.

Po obiedzie pozostał jeszcze bp Korszyński, który przedstawił swoje kłopoty z autorami anonimów, którymi jest zarzucany. Prosiłem bardzo biskupa, by nie tracił czasu na zajmowanie się anonimami, ani też by nie próbował karać domniemyanych autorów. Lepiej te sprawy traktować *per non sunt*¹¹¹⁹.

Wreszcie zasiadłem z ks. Goździewiczem do zaznajomienia się z protokołami „komisji katowickiej” i omówienia projektu dekretu dla kapituły katowickiej. Stałem na stanowisku „sanacji i konwalidacji” wyborów wikariusza kapitulnego oraz zwolnienia go *ad cautelam*¹¹²⁰ ze wszystkich grożących mu kar. Inne wyjście wydało mi

¹¹¹⁵ Łac. dobro jednostki.

¹¹¹⁶ Przechowywanie walut obcych przez osoby fizyczne było ścigane na mocy przepisów karnych. „Procesy walutowe” były często wytaczane osobom duchownym. Zarzut taki był stawiany księżom np. w toczącym się wówczas procesie kurii krakowskiej.

¹¹¹⁷ Łac. w tajemnicy.

¹¹¹⁸ Tekst oświadczenia Episkopatu Polski w sprawie wydarzeń w kurii krakowskiej [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 376.

¹¹¹⁹ Łac. jako nieistniejące.

¹¹²⁰ Łac. dla bezpieczeństwa.

się niemożliwe.

Wieczorem odwiedził mnie bp Pawłowski celem ustalenia terminów związanych z pracą seminarium. Poruszył też sprawę swej konsekracji biskupiej. Byłem zdania, że konsekracja musiałaby być całkowicie jawna.

Jeszcze raz przyjechał dziś bp Choromański. Rozważaliśmy przebieg całej sprawy „katowicko-krakowskiej”. Biskup wyraził przekonanie, że sprawa była „rozegrana” dobrze.

13 grudnia 1952, sobota

Warszawa, Jasna Góra, Opole

Odprowadziłem Mszę św. dziękczynną do Matki Bożej za pomoc w ciągu ostatniego tygodnia. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia w tym roku była dla mnie prawdziwym czyszcem. Tak radowałem się na to święto, a tak wielką było męką. Nie miałem nawet czasu dla jednego bodaj uczucia radości z nominacji kardynalskiej i z tego święta. Ale – zdaje mi się – z tą męką więcej łączyło się łask niż kiedykolwiek dotąd.

Rano podpisałem dekrety katowickie. O godz. 10.00 wyjechałem z ks. inf. Brossem do Opola. Na godz. 13.30 stanęliśmy na Jasnej Górze. Dobry o[jciec] generał¹¹²¹ pożywił nas obiadem. Już oczekiwał ks. inf. Kobierzycki z Opola. Po obiedzie odwiedziliśmy kaplicę, odsłonięto obraz Matki Bożej. Miałem szczęście tak prędko podziękować swej Pani za pomoc i opiekę. Już po raz wtóry uśmiecha się tak po macierzyńsku. W kaplicy dostrzegłem akademicki warszawskie, które tu omadlają^a Kościół polski.

Na godz. 16.30 stanęliśmy w Opolu. Podczas drogi ks[iądz] infułat omawiał sprawy diecezji opolskiej. Wieczerek spożyliśmy w towarzystwie pracowników kurii diecezjalnej.

14 grudnia 1952, niedziela

Opole

Trzecią niedzielę Adwentu *Gaudete*¹¹²² spędziłem w prokatedrze opolskiej¹¹²³. Obchodzono tutaj 250-lecie przeniesienia obrazu Matki Bożej Piekarskiej¹¹²⁴; odtąd obraz pozostał w Opolu, a w Piekarach czczona jest kopia. O godz. 10.00 wyruszył pochód do prokatedry. Wielkie rzesze ludu towarzyszyły nam do świątyni, która już była wypełniona po brzegi. Celebra pontyfikalna, starannie przygotowana. Chór alumnów z Nysy, pod kierunkiem ks[iędza] kanclerza Mencla, wykazuje wielką sprawność. W kościele jest niezwykle ciasno i gorąco. Kazanie w czasie sumy wygłosiłem okolicznościowe. Snułem myśli wokół Maryi, której kult, rozpowszechniony w całej Polsce, jest jedną wielką, jednoczącą siłą.

^a *W rękopisie*: się tu wymadlają za.

¹¹²¹ O. Alojzy Wrzałik OSPPE.

¹¹²² Łac. „Radujcie się [zawsze w Panu]”, Flp 4,4 (początek introitu z III niedzieli Adwentu).

¹¹²³ Kościół Krzyża św. w Opolu, wzniesiony w XIII w. W 1945 podniesiony do rangi prokatedry.

¹¹²⁴ Obraz Matki Bożej Opolskiej, powstały pod koniec XV w., czczony pierwotnie w Piekarach Śląskich, został w 1702 ostatecznie przeniesiony do Opola, pod opiekę Habsburgów, w trosce o uchronienie go przed profanacją przez wojska szwedzkie.

Przed sumą przemawiał z ambony ks. inf. Emil Kobierzycki. Po sumie odbył się akt odnowienia ślubów Matce Bożej. Wśród podniosłego nastroju tłumów wróciliśmy do kurii diecezjalnej, skąd przemawiałem do rzesz z balkonu. Wspaniała akustyka, odbijająca świetnie głos od murów prokatedry, ułatwia przemawianie.

Na sali odbyła się wzruszająca uroczystość. Wręczono mi pięknie wykonaną kopię Matki Bożej Piekarskiej. Przemawia młody górnik z zapaloną latarnią i stary poeta śląski – Kania¹¹²⁵. Młoda Ślązaczka przekazuje pozdrowienie od starego swego farosza¹¹²⁶. Dziękuję im całym sercem, zapewniając o swej radości. Obraz zabiorę z sobą do Gniezna, gdzie będzie mi przypominał lud opolski.

Obiad spożywamy w gronie 40 kapłanów. W odpowiedzi na wypowiedź ks. inf. Kobierzyckiego wygłaszam dłuższe przemówienie. Podkreślam nasz serdeczny stosunek do Opola. Cała Polska raduje się z was – mówię – „jak niewiasta ewangeliczna, która znalazła zgubioną drachmę”. A że ta drachma tak wspaniale zachowana, pełna mocy duchowej, oddana Bogu i Narodowi, tym radość nasza większa. Czynień aluzję do mej nominacji. Jestem zdania, że jest to nagroda dla Kościoła kat[olickiego] w Polsce, dla narodu katolickiego, za jego wierną postawę wobec Kościoła. Wprawdzie ta nominacja ściągnęła na mnie napaść prasy, ale myślę, że ta sama prasa niedługo napadnie na Ojca Świętego, że nie dwóch, a tylko jednego kardynała Polsce dał. Zachęcam do gorącej pracy dla Kościoła, dla Narodu, dla dobra dusz, dla chwały duchowieństwa.

Po obiedzie zebrała się młodzież seminarium duchownego z Nysy. Przemawiali *variis linguis*¹¹²⁷. Wygłosili wiele utworów literackich. Wielka różnorodność. I znowu przemawiałem do nich, radując się z tej dzielnej postawy.

Na godz. 16.00 jesteśmy znowu w prokatedrze. Odbywa się coś w rodzaju akademii: orkiestra, chóry, zbiorowe recytacje. Pieśń *Bogurodzica* jest wykonywana w wielu układach. Kończę uroczystość dłuższym przemówieniem. Wracamy w tłumie ludzi do kurii. Jeszcze raz wypadło przemawiać mi z balkonu kurii. Na życzenie „niech żyje”, odpowiadam: ponieważ „biada człowiekowi samemu” – nie chcę żyć sam na ziemi. Ślę więc wam życzenia: „Polska katolicka niech żyje”. Obdzielam dzieci obrazkami, żegnam wszystkich. Skończony dzień pielgrzymiego trudu na chwałę Panienki Piekarskiej i Opolskiej.

15 grudnia 1952, poniedziałek Opole, Jasna Góra, Warszawa

Z Opola wyjechałem z ks. Brossem do Częstochowy o godz. 6.30. Poprzedzał nas samochód kurialny z ks[iędzem] notariuszem. Dziś pogoda okropna, marznący deszcz i śnieg.

^a W rękopisie: nieomal.

¹¹²⁵ Jakub Kania (1872–1957), śląski poeta i pisarz ludowy, uczestnik III powstania śląskiego i działacz Związku Polaków w Niemczech.

¹¹²⁶ Reg. śl. proboszcza.

¹¹²⁷ Łac. różnymi językami.

W lasach wpadliśmy na lód, co omal^a nie zakończyło się katastrofą, zwłaszcza że przed nami zatrzymał się samochód kurialny. Antoni okazał się mistrzem, balansując od rowu do rowu, wyprowadził samochód cało. Mieliliśmy za co dziękować Matce Bożej na Jasnej Górze.

Mszę św. przed obrazem jasnogórskim odprawiłem o godz. 9.00. Ofiarowałem swej Matce swój kardynałat i wszystkie męki oktawy Niepokalanego Poczęcia. Ks[iądz] Bross odprawił następną Mszę św. Po śniadaniu wyruszyliśmy do Warszawy. Droga się poprawiała, jakkolwiek w lasach była gołoledź. Na szosie – ślady wypadków samochodowych.

Przed domem stanęliśmy na godz. 16.30. Trafiliśmy na początek przeprowadzki. Właśnie zabierano na ulicę Miodową moją bibliotekę i czytelnię z drugiego piętra.

Zgodnie ze swoim zwyczajem, przybył bp Choromański, który mówił o swej ostatniej rozmowie z dyr. Siemkiem. Rząd usiłował nam zarzucić, że nie chcemy dotrzymać zobowiązań wobec Katowic. Podczas gdy wybory w Krakowie są już zakończone, nie wręczyliśmy dotąd oświadczenia. Biskup przypomniiał, że sprawę traktujemy *iunctim*¹¹²⁸, Katowice są załatwione przez prymasa, 13 XII br., ale trzeba dać ks. Bednorzowi możliwość rozmowy z prymasem.

Rząd objawia zdenerwowanie i nieufność. Ci ludzie są zmęczeni, przez stosowanie złej zasady. – Niewątpliwie pracują, ale bardziej niż praca zjada ich nienawiść i nieufność.

16 grudnia 1952, wtorek

Warszawa

Przybył bp Jop, wybrany wikariusz kapitulny archidiecezji krakowskiej. Rozmowa nasza trwała godz[inę] i pół. Biskup jest pełen obaw, czy będzie mógł spełniać swe obowiązki. Ale zarazem jest pełen dobrej woli i gotowości służenia Kościołowi tam, gdzie to jest najpotrzebniejsze.

O godz. 11.00 zgłosił się ks. Filip Bednorz, nieważnie wybrany wikariusz kapitulny. Ks[iądz] B[ednorz] zaczął swoją rozmowę od stwierdzenia, że jestem źle poinformowany przez ks. Lewka i dlatego napisałem list stwierdzający nieważność wyborów. Wyjaśniłem księdzu B[ednorzowi], że na prawie się nie zna, więc niech będzie ostrożny w sądach. Mam zastrzeżenia nie tyle do niego, gdyż nie mogę stawiać zbyt wielkich wymagań prawniczych kapłanowi, który dotąd pracował w duszpasterstwie. Mam natomiast poważne zastrzeżenia do członków kapituły, która swoją postawą utrudniła właściwą obronę praw Kościoła. Następnie wyjaśniłem księdzu B[ednorzowi] powody, dla których wybory są nieważne. Rozmowa trwała godz[inę] i pół. Wręczyłem księdzu B[ednorzowi] dekret sankcjonujący wybory i drugi – uwalniający go od *inhabilitates*¹¹²⁹. Ks[iądz] B[ednorz] robi wrażenie człowieka ciasnego. Zapewniał o swej dobrej woli.

O godz. 15.00 odwiedziłem prace końcowe w domu arcybiskupim. Porządkuje się bibliotekę i czytelnię. Na parterze i w piwnicach idą prace, które utrudniają przeprowadzkę przed świętami. Po powrocie do domu postanowiłem odłożyć przeprowadzkę

¹¹²⁸ Lac. łącznie.

¹¹²⁹ Lac. niezdolność (do sprawowania funkcji).

na pierwsze dni po świętach.

O godz. 17.30 zgłosił się ks[ia]dz] rektor Iwanicki z KUL. Mówił o wyznaczonym na KUL podatku, w sumie przeszło 300 tysięcy zł za lata 1945 i 1946.

Wieczorem odwiedził mnie bp **Choromański**, który oceniał obecną sytuację kościelną.

17 grudnia 1952, środa

Warszawa

Sesja kurii metropolitalnej obradowała dziś trzy godziny. Z ważniejszych spraw rozpatrzyliśmy podział stolicy na osiem dekanatów: Warszawa – Śródmieście Północ, W[arsza]wa – Śródmieście Południe, W[arsza]wa – Wola, W[arsza]wa – Mokotów, W[arsza]wa – Bielany i W[arsza]wa – Okęcie, Praga Północ i Praga Południe. W orbitę stolicy włączone zostały niektóre parafie z dekanatów pogranicznych jako związane przez migrację pracy ze stolicą. – Podpisałem dekret o erekcji parafii św. Andrzeja Boboli na Rakowcu i św. Zofii Barat na Grabowie (Służewiec).

Wieczorem o godz. 18.00 wygłosiłem konferencję adwentową do członków Towarzystwa Przyjaciół KUL w k[ości]le wizytek nt. *Cur Deus – Homo*¹¹³⁰.

Na godz. 19.30 udałem się do domu sióstr Rodziny Maryi na opłatek warszawskich katechetek, które w liczbie 150 przybyły na tę tradycyjną uroczystość.

18 grudnia 1952, czwartek

Warszawa

Rano o godz. 9.30 przybyli redaktorzy „Tygodnika Powszechnego”, prosząc o wyjaśnienie sprawy „Katowice – Kraków” i zasad jej rozwiązania. Rozmowa trwała dwie godziny.

Owiedził mnie o. Klemens Izdebski, wracający z zasłużonego wypoczynku.

Na godz. 16.00 udałem się do seminarium metropolitalnego na tzw. małą sesję, złożoną z moderatorów uczelni. Przed sesją młodzież składała mi życzenia z racji nominacji kardynalskiej w sali zwanej *Antiqua*¹¹³¹. Przemawiał bp Pawłowski i jeden z alumnów. Byli obecni profesorowie i moderatorzy seminarium.

Dziś rano wysłałem list do prezesa Rady Ministrów¹¹³² z prośbą o posłuchanie.

19 grudnia 1952, piątek

Warszawa

Obradowali redaktorzy pism katolickich. Ks[ia]dz] Wawryn ponowił wniosek sprzed dwóch lat o rozwiązanie przed terminem pism, by nie spotkał ich los katowickiego „Gościa Niedzielnego”, który zyskał na nakładzie, a stracił czytelników. Uzasadniłem, że pisma

¹¹³⁰ *Lac*. Dlaczego Bóg – Człowiek.

¹¹³¹ *Lac*. Dawna.

¹¹³² Od listopada 1952 do marca 1954 premierem był Bolesław Bierut.

należy utrzymywać do końca.

Po obiedzie odwiedziłem parafię Dzieciątka Jezus na Żoliborzu. Ks[iądz] prob[oszcz] Piórkowski rozbudował kapliczkę, w której przed trzema laty była erygowana parafia. Dziś zdołano wyciągnąć mury w ogród długości 20 metrów, dzięki czemu powstała obszerna kaplica na 1500 ludzi. Można tu rozwinąć pracę duszpasterską. W kaplicy zebrała się gromadka dzieci z katechizacji oraz budowniczowie kaplicy.

Wieczorem udałem się do internatu akademickiego sióstr urszulanek¹¹³³ przy ul. Dobrej na opłatek. Dziewczęta wystąpiły ze wspaniałą szopką betlejemską, mocno zmodernizowaną, oraz śpiewami. Dekoracje niezwykle gustowne – wiele talentów ujawniają. Przemawialiśmy kolejno – ja, Antoni Gołubiew, Jerzy Zawieyski i Jerzy Turowicz.

20 grudnia 1952, sobota Warszawa

Ks[iądz] Lagosz z Wrocławia przysłał ks. Piskorza z listem, w którym prosi o mianowanie go prałatem infułatem kapituły wrocławskiej. Poseł wiedząc, o co idzie, prosił, by tej nominacji nie przeprowadzać. Zwróciłem uwagę ks. Piskorzowi, że niepotrzebnie zrobił sobie „nazwisko” w Polsce, co każe poważnie się zastanowić nad sprawą.

Na sesji kurii metropolitalnej załatwiliśmy ostatecznie dekrety rozgraniczające nowe dekanaty w Warszawie, nominacje nowych dziekanów i translokaty.

Wieczorem, na godz. 18.00 pojechałem do internatu akademickiego przy ul. Mokotowskiej¹¹³⁴ z ks. Padaczem i ks. Kamińskim.

21 grudnia 1952, niedziela Warszawa

Do południa pracowałem w domu. Po obiedzie pojechałem do Wawra, na opłatek do gimnazjum sióstr felicianek. Dziewczęta wystąpiły z adwentową sztuką Jerzego Zawieyskiego. Autor, obecny na sali, był zdania, że niełatwa koncepcja literacka była odtworzona doskonale. Dekoracja pierwszorzędną. Na sali młodzież i rodzice. Honory gospodarza w imieniu rodziców dzieci sprawował Jan Dobraczyński.

Z Wawra wróciłem z ks. Padaczem i Jerzym Zawieyskim do Warszawy. Sprzed kościoła św. Anny zabraliśmy ks. Kamińskiego. Udaliśmy się do internatu akademickiego sióstr magdalenek przy ul. Żytniej.

Wróciłem o godz. 20.30. W domu zastałem bp. Klepacza i bp. Choromańskiego. Debatowali nad sytuacją *treuga Dei*¹¹³⁵. Wysuwali różne przypuszczenia co do dalszego rozwoju sytuacji.

¹¹³³ Przy ul. Dobrej w Warszawie urszulanki Serca Jezusa Konającego, tzw. szare, prowadziły liczący 140 miejsc Internat dla Akademiczek im. Matki Ledóchowskiej, upaństwowiony 1953.

¹¹³⁴ Chodzi o znajdujący się w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 55 internat dla studentek prowadzony przez zmarłych chłostanki, przejęty przez władze w ramach upaństwowiania zakonnych placówek wychowawczych.

¹¹³⁵ *Łac.* pokój Boży.

Dotąd nie ma odpowiedzi od prezesa R[ady] M[inistrów] w sprawie audiencji, o którą prosiłem.

Księża biskupi bardzo odradzali prośbę o pozwolenie na wyjazd do Rzymu. Zwłaszcza przeciwny był temu bp Choromański.

22 grudnia 1952, poniedziałek

Warszawa

Rano debatowałem z bp. Klepaczem nad spodziewaną rozmową z B[olesławem] Bierutem. Byłem zdania, że rząd nie jest rad z tej rozmowy.

Odwiedził mnie biskup sufragan łódzki¹¹³⁶ z życzeniami.

Zgłosiła się gromada parafian z Radachówki, wsi przyłączonej do nowej parafii w Starogrodzie. Prosimy stanowczo o przywrócenie ich do Kołbieli.

Księża b[isku]pi Klepacz i Choromański wrócili z narady nad sytuacją. Byli zdania, że w kołach rządowych rozważa się dalsze plany polityki kościelnej. Należy spodziewać się w styczniu nowych posunięć.

W czasie obiadu zgłosił się telefonicznie min. Mijał i prosił o przyjęcie do wiadomości życzenia p[ana] prezesa R[ady] M[inistrów], żeby rozmowa odbyła się z wicemarszałkiem Mazurem, który ma wszystkie upoważnienia do przeprowadzenia tej rozmowy. Z uwagi na konieczność szybkiego wysondowania opinii rządu co do możliwości wyjazdu do Rzymu przyjąłem rozmowę na dzień jutrzejszy, godz. 12.00 w Wilanowie.

Ks[iądz] b[isku]p Klepacz zmienił zdanie o tyle, że rząd jest przekonany, że z Rzymu powrócę, wobec czego skłonny byłby mnie wypuścić za granicę. Zapytany, czy jechałby, wyraził gotowość.

Wieczorem o godz. 19.00 wygłosiłem w k[ościel]e św. Anny konferencję dla akademików nt. „Sprawiedliwość i miłość w katolickiej nauce społecznej”. Po konferencji młodzież dzieliła się opłatkiem.

23 grudnia 1952, wtorek

Warszawa

Rano o godz. 9.00 zgłosiły się siostry zakonne z domów warszawskich z życzeniami świątecznymi, w wielkiej liczbie, przeszło 150. Rada prowincjalna niepokalanek złożyła mi życzenia świąteczne, na które odpowiedziałem w dłuższym przemówieniu, naświetlając, jaka może być dziś postawa rodzin zakonnych w ich pracy religijnej, wychowawczej i społecznej.

Na godz. 12.00 pojechałem z ks. dr. Goździewiczem **do Wilanowa** na konferencję z wicemarszałkiem **Fr[anciszkiem] Mazurem**. Konferencja trwała 4 i pół godziny. Mój

¹¹³⁶ Kazimierz Tomczak (1883–1967), biskup pomocniczy łódzki od 1927. Świecenia 1907. Wikariusz generalny i dziekan kapituły. 1934–1935 czasowo zarządzał diecezją. W czasie okupacji niemieckiej osadzony w areszcie domowym, a 1941–1945 wydalony z diecezji i internowany w Biecu. Po powrocie do Łodzi proboszcz parafii św. Krzyża. Od 1957 był sparaliżowany.

rozmówca był w widoczny sposób cierpiący, połykał zrećźnie pastylki, zresztą zachowując się prawdziwie po bohatersku. Niczym nie dał po sobie znać, że cierpi. Mógłby służyć za wzór opanowania dla niejednego kapłana. Ustaliliśmy, że naprzód ja wyłożę, z czym przychodzę, a potem wysłucham stanowiska przedstawiciela rządu. Przemawiałem 1 i pół godziny; resztę czasu słuchałem p. Mazura, zresztą polemizując z jego wywodami, za obopólną zgodą.

Przedstawiłem 12 punktów rozmowy. Zacząłem od sprawy „ustawienia Episkopatu na wypadek wojny”, ponieważ sprawa ta kilkakrotnie wypływała w przemówieniach gen. Ochaba w ciągu ostatnich rozmów na Komisji Mieszanej i w rozmowach podkomisyjnych. Określiłem stanowisko Episkopatu, który zazwyczaj, jak poucza przeszłość, włącza się w obronę kraju w granicach swego charakteru kapłańskiego i pracy duszpasterskiej, prowadząc pracę dobroczynną, opieki nad chorymi i rannymi, nad żołnierzami w szeregach wojskowych, nad sierotami itp. Natomiast nie do nas należy wydawanie oświadczeń i deklaracji politycznych. – Marsz[alek] Mazur wyraził zdziwienie, że tak sprawę stawiam, gdyż nie było mowy o wojnie, chyba że o wojnie Episkopatu z rządem. Zastrzegłem, że p. Mazur nie brał udziału we wszystkich rozmowach i dlatego nie wie, jak te sprawy stawał gen. Ochab, który wyraźnie oczekiwał oświadczenia się naszego na wypadek konfliktu zbrojnego w świecie. Wicemarszałek M[azur] stwierdził, że nie ma powodu mówić o wojnie, gdyż rząd skutecznie walczy o pokój, ale wojna wisi na włosku. Na wypadek wojny Episkopat nie może prowadzić własnej polityki, ale musi stanąć na stanowisku polskiej, a nie watykańskiej racji stanu.

Drugie zagadnienie dotyczyło „pokoju wewnętrznego”: aby go zachować, trzeba unikać drażliwych sytuacji dla Kościoła, stawiania hierarchii kościelnej w położeniu bez wyjścia. Należy unikać drażnienia uczuć religijnych społeczeństwa przez artykuły prasy codziennej lub wywody większych rozpraw w stylu Scheinemana („Nowe Drogi”¹¹³⁷), „Myśli Filozoficznej” i „Wychowania w Zespole”¹¹³⁸. Są to artykuły ujawniające radykalnie antyreligijną postawę, o charakterze pseudonaukowym. Artykuły Scheinemana są „wzorcami” dla prasy codziennej. Takie wypadki, jak w Katowicach i w Krakowie, nie mogą się więcej powtórzyć. Jeżeli znaleźliśmy wyjście, to tylko dlatego, że miałem uprawnienia specjalne Stolicy Świętej, dzięki czemu mogłem sanować¹¹³⁹ nieważne wybory w Katowicach. Ale to jest decyzja jednostki, wbrew sentymentowi całego Episkopatu, który był słusznie urażony tym, co się stało w Katowicach. Widziałem, że rząd znalazł się w impasie: nie chcieliśmy wykorzystywać tej sytuacji. Muszę jednak oświadczyć, że na przyszłość nie będę mógł ponowić podobnych rozwiązań.

¹¹³⁷ „Nowe Drogi”, miesięcznik ideologiczny, organ KC PZPR (wcześniej KC PPR), wydawany w Warszawie 1947–1989. 1952–1959 redaktorem naczelnym był Roman Werfel (1906–2003).

¹¹³⁸ „Wychowanie w Zespole”, miesięcznik wydawany przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk 1951–1952. Artykuły publikowane na łamach czasopisma propagowały wychowanie świeckie, np. W. Nitka, *W ostrej walce klasowej rozgrywa się i umacnia szkolnictwo świeckie w Polsce Ludowej*, „Wychowanie w Zespole” 1952, nr 6.

¹¹³⁹ Zob. przypis pod datą 11 XII 1952.

Mój rozmówca powtórzył znany mi już z ostatnich rozmów wywód na temat: „Prawda jest po naszej stronie” i „jesteśmy silni”. Coś nowego w tym wywodzie brzmiało tak: „Na Kościół patrzymy jako na dorobek myśli ludzkiej. Chcemy brać w spadku to wszystko, co jest dorobkiem myśli ludzkiej. W naukach Kościoła widzimy dobre i złe rzeczy. Gdy Kościół mówi o miłości bliźniego, o pracy – możemy to przyjąć. Gdy mówi o własności prywatnej – to jest nie do przyjęcia. Ufamy, że Kościół nie ma zasadniczych przeszkód, by pójść z nami”. „Gdyby Kościół nie wyładowywał się na walkę ze światopoglądem, ale na walkę o pokój. Stawiamy na pozytywne głoszenie wiary, bez polemiki z rządem. Jesteśmy przekonani, że i my, i wy jesteśmy na długo razem”.

Lekko polemizuję z tymi wywodami, ukazując, że partia reprezentuje część „prawdy” ekonomiczno-społecznej, ale nie całą prawdę. My też mamy prawdę. Natomiast brak nam równych warunków do ustawiania ścierających się światopoglądów. Zabija nas cenzura, stwarzając nielojalne warunki polemiki. Skoro się uznaje wartości ludzkie Kościoła, trzeba dać możliwość rozwijania własnych myśli.

Jako trzecią sprawę wysunąłem **Katowice**. Nie chcę prowadzić dyskusji, gdyż uważam sprawę za zakończoną. Ale stwierdzam, że – po orzeczeniu nieważności wyborów i ich sanowaniu – dziś diecezja jest pozbawiona człowieka z autorytetem. A tymczasem i dla rządu jest lepiej, gdy na czele diecezji stoi człowiek z autorytetem, zwłaszcza w tak delikatnym społecznie środowisku jak Śląsk Górny. – Marsz[atek] Mazur stwierdził, że rząd nie jest zainteresowany w rozszerzaniu konfliktu kościelnego.

Czwarta sprawa dotyczyła **Krakowa**. Byliśmy tu w gorszej sytuacji niż w Katowicach. Jednak i tu rozwiązanie nie jest najlepsze. Chociaż miasto i diecezja mają satysfakcję, otrzymawszy biskupa na wikariusza kapitulnego, to jednak należałoby unikać podcinania wartości rozwiązania. A tymczasem nadal jest rozpracowywane duchowieństwo i śledztwo nie ustaje. Sam fakt prowadzenia śledztwa daje broń do ręki społeczeństwu przeciwko rządowi, gdyż społeczeństwo może to odczuć jako krzywdę, pomimo dobrej woli Episkopatu, który ułatwił rządowi wyjście z trudnej sytuacji.

W **piątym** punkcie stanąłem w obronie wolności wykonywania jurysdykcji kanonicznej przez biskupów w Polsce. „Porozumienie”¹¹⁴⁰ staje na stanowisku poszanowania jurysdykcji kanonicznej papieża, a więc i biskupów. Nie chciałbym, by w Polsce doszło do tego, co czytamy w „Annuario Pontificio”, który wykazuje, że wszystkie diecezje w Czechach, na Węgrzech i w Rosji są *impedite*¹¹⁴¹. Gdyby i w Polsce miało do tego dojść, dałoby to do ręki dowód, że porozumienie zawiodło. A przecież porozumienie ma rezonans międzynarodowy, nie trzeba zmniejszać jego wartości jako argumentu. Uderzenie w biskupów w Katowicach i w Krakowie rozbudza najgorsze instynkty wśród księży zbawidowców.

¹¹⁴⁰ Chodzi o porozumienie między państwem i Kościołem z kwietnia 1950.

¹¹⁴¹ *Lac. nieobsadzone.*

Już od kilku miesięcy księża ze ZBoWiD nawiedzali księży [diecezjalnych], zachęcając ich do przyjmowania karty członkowskiej ZBoWiD jako gwarancji bezpieczeństwa osobistego. Powstały nawet kłótnie wśród zbawidowców, komu przypadnie jaka stolica biskupia. Czy to jest zdrowy objaw? A to jest dzieło dezorganizacji moralnej. Chyba na tym rządowi nie zależy, by doprowadzać do wyzwolenia się najgorszych instynktów moralnych wśród wykołajonych ludzi.

W **szóstym** punkcie omawiałem losy biskupów polskich. B[isku]p [Czesław] **Kaczmarek** od dwóch lat w więzieniu, bez aktu oskarżenia i bez przewodu sądowego. Proszę, w imieniu^a Episkopatu, o zastosowanie do bp. Kaczmarka ustawy o amnestii i o zwolnienie go. Otrzymałem krótką odpowiedź: „Będzie proces”¹¹⁴².

Omawiałem sprawę abp. **Baziaka**. Przedstawiłem, że arcybiskup jest najbardziej lojalnym, spokojnym, umiarkowanym człowiekiem w gronie Episkopatu. Komisja Główna straciła zwolennika porozumienia. Nadto arcybiskup ponosi karę za cudze winy. Kard[ynał] Sapieha, jako człowiek stary, miał wielki nieporządek w papierach, nadto nie bardzo już wiedział, co jest wykroczeniem, a co nie, co wolno, a czego w nowym państwie nie wolno. Zresztą nie przywiązywał wielkiej wagi do czynionych ostrzeżeń, że należy uporządkować akta. Po śmierci kardynała nikt nie wziął się do tej sprawy, sędzę, przez szacunek dla kardynała. Tam wszystko prowadził ks. inf. Mazanek¹¹⁴³ i tylko on wiedział, co jest w aktach i w archiwum kurialnym. Gdy ks. Mazanek umarł, nikt nie był w stanie tego zbadać, choćby dlatego, że nie uważano tej sprawy za najpilniejszą, a abp Baziak, jako wikariusz kapitulny, uważał się za człowieka tymczasowego. Otrzymałem obietnicę marsz. Mazura, że zreferuje opinię moją rządowi.

Co do bp. **Rosponda**¹¹⁴⁴, otrzymałem zapewnienie, że sprawa będzie prowadzona ogólnie, a staruszek będzie mógł pozostać w swoim domu.

Natomiast w sprawie bp. **Adamskiego** otrzymałem tylko krótkie oświadczenie, że biskup czuje się w swojej nowej pozycji dobrze. O biskupach-sufraganach katowickich p. Mazur nie wiedział nic nowego.

W **siódmym** punkcie poruszam otwartą nadal **sprawę religii w szkołach**. „Katowice” nie rozstrzygnęły tej sprawy. Episkopat ma nadal żal do rządu o całość położenia religii

^a *W rękopisie*: imieniem.

¹¹⁴² Proces biskupa Kaczmarka, pokazowy proces wytoczony przez władze komunistyczne biskupowi kieleckiemu Czesławowi Kaczmarkowi oraz czterem osobom z jego kurii. Toczył się w dniach 14–22 IX 1953 przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Biskupa skazano na dwanaście lat więzienia za „kolaborację z Niemcami”, „usiłowanie obalenia ustroju PRL” i propagandę na rzecz USA i Watykanu. Pozostali oskarżeni otrzymali wyroki od pięciu do dziesięciu lat więzienia.

¹¹⁴³ Stefan Mazanek (1895–1950), ksiądz archidiecezji krakowskiej. Święcenia 1918. Kolejno: kapelan biskupa Sapiehy, sekretarz, 1929–1950 kanclerz kurii metropolitalnej. W czasie wojny współdziałał z konspiracją, więziony na Montelupich w Krakowie i na zamku w Nowym Wiśniczu, zwolniony wiosną 1944.

¹¹⁴⁴ Stanisław Rospond (1877–1958), biskup pomocniczy krakowski od 1927. Święcenia 1901. Od 1910 rektor niższego, a od 1920 wyższego seminarium duchownego w Krakowie. Wikariusz generalny diecezji i dziekan kapituły metropolitalnej. 1953–1956 internowany przez władze komunistyczne.

w szkole polskiej. Nadto programowanie wychowania świeckiego, jak to wynika z ostatnich zeszytów „Wychowania w Zespole” (listopad i grudzień 1952), może słusznie niepokoić społeczeństwo. – Pan Mazur wyjaśnia, że religia, wykładana w szkole pozytywnie, nie budzi zastrzeżeń. Do dziś nie znaleziono odpowiedniej formy. Rząd pragnąłby, by inteligencja w sutannach wydobyła z siebie więcej dla Ojczyzny i nowego społeczeństwa.

Szerzej omawiam w p[unkcie] ósmym stosunki na Ziemiach Zachodnich. Należy pouczyć władze administracji terenowej, by więcej liczyły się z autorytetem ordynariuszów i zaniechały ciągłego wzywania ich do urzędów na długie godziny rozmów. Szkodliwą też jest rzeczą ciągle usuwanie księży, nawet ustabilizowanych (Gdańsk, Olsztyn, Gorzów); utrudnia się tworzenie nowych parafii. Likwiduje się religię w szkołach: np. w Opolu usunięto ze wszystkich szkół religię. Jest tylko jeden prefekt szkolny na całą diecezję. Zniszczono instytucje wydawnicze katolickie, brak jest polskich modlitewników, wskutek czego ludzie wyciągają z kufrów stare, niemieckie. Język niemiecki wraca na ulice Opola. – Pan Mazur uważa, że sprawa Z[iem] Z[achodnich] jest załatwiona połowicznie. **Chodzi nam o diecezję.** Jest to sprawa Watykanu. Ale pytanie – co można by zrobić we własnym zakresie. Nadto – mówi p. M[azur] – mamy szczątki diecezji **wschodnich**. Nie można tego dłużej cierpieć. Może przy innym spotkaniu poszukalibyśmy rozwiązania lepszego.

Sprawa funkcjonowania **Urzędu do spraw Wyznań**, którą poruszyłem w dziewiątym punkcie, dużo^a czasu nam nie zajęła. Na moją uwagę, że Urząd ten jest raczej magazynem bibliotecznym, gdyż wszystko zatrzymuje, nic nie załatwia, p. M[azur] odpowiedział, że próbuje się wzmocnić ten Urząd i usprawnić.

Również **dziesiąta** sprawa – wydawnictw katolickich, niszczenia książek zabieranych przed świętami z księgarni przez komisje specjalne, zakończona została stwierdzeniem, że rozmówca nie jest „w kursie” tych spraw. Owszem, przyznaje, że trzeba wydawać nowe książki katolickie z tym, co Kościół ma **dobrego** w swym nauczaniu.

Jedenasty punkt rozmowy dotyczył **nowych parafii** i budownictwa kościelnego. Rząd narzeka na tzw. „dzikie” budownictwo kościelne. Jest to następstwo tego, że próby uzgodnień, jak np. w sprawie od 7 lat prowadzonej budowy kościoła na N[owym] Bródnie, nie dają wyników. Pan M[azur] składa winę na Urząd Architektury Warszawy, który nie rozpracował planów terenowych. „Rząd widzi perspektywę – będą kościoły, biskupi i księża – i to na długo, długo. Będzie nauczanie religii i w szkołach, i w kościołach – zależnie od warunków”.

Wreszcie przechodzę do ostatniej sprawy: wyjazd mój do Rzymu na konsystorz kreacji kardynałów. Rzecz ujmuję krótko: mam obowiązek jechać do Rzymu po kapelusz kardynalski. Obecność moja jest tak bardzo konieczna, że trudno będzie to ustawić w umysłowości europejskiej inaczej. Świat cały interesuje się bardzo sprawą kardynałów. Nie chciałbym, by nieobecność moja wywołała szkodliwe dla Polski komentarze. Ale rad

^a W rękopisie: długo.

bym wiedzieć, jakie jest w tej sprawie stanowisko rządu i co bardziej rządowi odpowiada.

Pan Mazur oświadczył na wstępie, że sprawę trzeba szerzej omówić. Rząd uważa, że wyjazd ks[iędza] prymasa do Rzymu nie jest wskazany. Rozpoczyna się długi wywód na temat pozycji Watykanu w świecie i stosunku rządu do Watykanu. Wywód podobny już słyszałem dwa razy. Można tylko powiedzieć, że przybrał on na wyrazie. Krótco po powrocie z Rzymu – ciągnął p. M[azur] – bp Klepacz przedstawił nam w perspektywie możliwość neutralnej pozycji Watykanu. Byłem zdania, że jeśli są szanse 1 na 100, to można próbować. Ale to jest przeszłość, w czasie której byliśmy gotowi na wiele. Troszczymy się bowiem o pokój na świecie, gdyż wojna jest nieszczęściem dla ludzi, a w ewolucji wypadków przyszłość należy do nas. Gdyby Watykan zajął stanowisko neutralne i odciął się od obozu imperialistów, gdyby przynajmniej krytykował obydwa obozy – to dałby katolikom możliwość wyboru. W rzeczywistości Watykan związał się z Waszyngtonem, a obecnie wszystko, co wychodzi z Watykanu, idzie na szkodę Polski. Staraliśmy się, i w czasie układów o „Porozumienie”, i potem, znaleźć formułę na określenie tego stosunku. Oczekiwaliśmy, że księża biskupi i katolicy określą, że w sprawach politycznych są przeciwko Watykanowi. Chciałem iść po linii oddzielenia papieża od Państwa Watykańskiego, ale papież osobiście się bardzo angażuje (np. przyjęcie Schachta¹¹⁴⁵). Gdyby Watykan stanął „nad”, byłoby nam lżej. Polityka Watykanu jest antypolska na każdym kroku. Wobec tego już w ostatniej rozmowie określiłem, że nie możemy dopuścić, aby ośrodek polityki antypolskiej mieszał się do naszych spraw wewnętrznych. Na tej pozycji rząd się utrwalił. Myślałem – mówi dalej p. Mazur – jak w tej sprawie pomóc. Papież daje wykładnię dogmatów; nie chcemy tej władzy kwestionować; nam to nie przeszkadza. Politycznie Watykan coraz bardziej powiazał się z Waszyngtonem. Raczej stał się podporządkowanym, gdyż stamtąd płyną decyzje. Jakiegokolwiek uprawnienia Watykanu i wtrącanie się do spraw organizacyjno-administracyjnych Kościoła polskiego byłyby zachęcaniem wrogich elementów do działań antypaństwowych. Wobec tego wyjazd prymasa Polski do Watykanu miałby taki wydźwięk. Oni to i tak oceniają politycznie – kapelusz kardynalski jest potrzebny bp. Wyszyńskiemu, by miał większą siłę do walki z rządem. W tych warunkach wyjazd prymasa Polski **byłby szkodliwy**. Prymas Polski musi się nad tym zastanowić. Stoją przed nim zagadnienia do rozwiązania. Trzeba znaleźć taką pozycję, by biskupi i duchowieństwo było wyzwolone z rozterki duchowej.

Długi ten wywód był wypowiedziany spokojnie. Nie próbuję polemizować z całością wywodu. Już to raz uczyniłem, podczas ostatniej rozmowy. Zastrzegam się tylko przeciwko zarzutowi, że kapelusz kardynalski jest sprawą polityczną. To jest przede wszystkim sprawa kościelna. Nie mogę brać odpowiedzialności za to, co wypisuje prasa

¹¹⁴⁵ Hjalmar Schacht (1877–1970), niemiecki ekonomista. 1923–1930 komisarz walutowy Niemiec i prezes Banku Rzeszy. Zwolennik dojścia do władzy Hitlera, 1934–1937 minister gospodarki i ponownie prezes Banku Rzeszy. 1944 – po zamachu na Hitlera – osadzony w KL Sachsenhausen. Oskarżony w procesie norymberskim, został uniewinniony.

zagraniczna. Każdy pisze to, co mu dogadza. A do mnie należy zajmować stanowisko merytoryczne. Kreacja kardynałów zawsze była czynnością wewnętrzną i kościelną. Biorę pod uwagę wywody p[ana] marszałka i dlatego, choć powinienem być w Rzymie, to jednak zastosuję się do stanowiska zajętego przez rząd. Ale znów muszę zwrócić uwagę na to, co powie prasa zagraniczna. Nie chcę być odpowiedzialnym za to, cokolwiek napisze, i już dziś oświadczam, że byłoby bardzo przykro, gdyby odgłosy prasy po konsystorzu wykorzystano w Polsce tak, jak to uczyniła „Trybuna Ludu” po ogłoszeniu o nominacji. Muszę przyznać, że stanowisko prasy bardzo mnie zabolalo. Jest to nawet nielojalne wobec człowieka, który bronić się w prasie nie może. Zarzut, jakobym nic nie zrobił dla Ziemi Zachodnich, jest niesprawiedliwy; rząd wie o tym. Zjeżdżałem niemal wszystkie większe miasta; przemawiałem setki razy. Tego nie zrobił żaden z członków PZPR. Prowadzę do wniosków: zastosuję się do stanowiska rządu i pozostanę w kraju, chociaż wiem, że to stanowisko rządu będzie szkodliwe dla kształtowania się opinii światowej o stosunku rządu do Kościoła polskiego, który zawarł porozumienie z rządem ludowym.

Wywiązuje się luźna wymiana zdań na marginesie rozmowy. Pan Mazur uważa, że niezręcznym posunięciem było rozesłanie księżom dziekanom w katowickiej diecezji odpisu dekretu wręzonego ks. F[ilipowi] Bednorzowi. Odpowiadam, że to było uzgodnione z ks. Bednorzem, który o to prosił.

Pan Mazur ryzykuje uwagę, że widocznie mam nieodpowiednich doradców. – Wyrażam zdanie, że moi doradcy w tych sprawach nie mają wiele do powiedzenia. Natomiast rząd nie jest wolny od ludzi o typie karierowiczostwa. Komunistów idealistów w rządzie można wyliczyć na palcach; reszta to są ludzie przystosowujący się, biorący też „na przetrzymanie”, nieznający marksizmu, a co gorsza, nie brak tam byłych kolaborantów niemieckich. – Ludzie nieodpowiedni, to wspólna dola.

Ustalamy, że następna rozmowa będzie miała miejsce po Trzech Królach.

Rozmowa zakończyła się o godz. 16.30.

24 grudnia 1952, środa

Warszawa

Wigilia Bożego Narodzenia. Msza św. w domu. O godz. 9.00 zgłasza się Bolesław **Pia-secki** na dwugodzinną rozmowę na temat sytuacji wytworzonej po ostatnich rozstrzygnięciach. Rozmowa dowodzi, że rząd ustawia się do nowych rozgrywek, tym razem na płaszczyźnie bardziej zasadniczej, gdyż idzie tutaj już o „być albo nie być z Rzymem”. Z jednej strony rząd nie chciałby powtarzać więcej rozwiązań na wikariuszy kapitulnych. Wolałby rozwiązywać sprawę z biskupami. Z drugiej jednak strony chciałby, aby prymas był samodzielny w swoich postanowieniach, zarówno gdy idzie o nominacje biskupów, jak i ustalanie granic diecezji.

Na godz. 12.30 przybył ks[iądz] rektor [Józef] Iwanicki w sprawach KUL.

Po obiedzie odwiedziłem „z opłatkiem” księży emerytów przy k[ościel]e Matki Bożej Loretańskiej, siostry karmelitanki i alumnów seminarium duchownego. O godz. 19.00 zebrali się domownicy nasi na wieczerzę wigilijną.

O północy odprawiłem dwie Msze św. Dzień był bardzo pracowity.

25 grudnia 1952, czwartek

Warszawa

W Boże Narodzenie odprawiłem celebrę pontyfikalną w katedrze św. Jana. Katedra jest jeszcze rozkopana, ponieważ prowadzone są roboty przygotowawcze do centralnego ogrzewania i do układania posadzki. Kazanie wygłosił ks. kan. St[efan] Ugniewski. Po nabożeństwie złożyłem życzenia od ołtarza kapitule i wiernym.

W drodze powrotnej wstąpiłem do sióstr wizytek z opłatkiem.

Resztę dnia świątecznego spędziłem w domu, przygotowując się do sobotniej podróży.

26 grudnia 1952, piątek

Warszawa

Uroczystość św. Szczepana. Mszę św. odprawiłem w parafii Matki Bożej Różańcowej na N[owym] Bródnie. Po Mszy św. wygłosiłem przemówienie z ambony, w dość trudnych warunkach, gdyż brak było powietrza w natłoczonej kaplicy. Wróciłem do domu na godz. 11.00. Do godz. 18.00 praca w domu. Na nieszpory udałem się do par[afii] św. Szczepana przy ul. Narbutta z kazaniem.

27 grudnia 1952, sobota

Warszawa – Częstochowa

Wyruszam dziś do Częstochowy. Wrócę już na ulicę Miodową, dokąd w ciągu tygodnia ma być przerzucony cały dom. Mszę św. odprawiam na podziękowanie Ojcu Niebieskiemu przez ręce Maryi Jasnogórskiej za wszystkie łaski otrzymane w tym domu w ciągu blisko czterolecia zamieszkania. Jednocześnie przepraszam za nadużycia gościnności pod dachem Bożym, za winy i słabości ludzkie, które może niekiedy doszły do głosu.

Do Częstochowy wyruszyłem o godz. 10.00 w towarzystwie ks. dyr. Br[onisława] Dąbrowskiego i o. B[ernarda] Przybylskiego ZK. Na miejscu stanęliśmy o godz. 14.00. Wieczorem ustalony został porządek pracy dnia następnego. Zajmiemy się głównie zagadnieniami wychowania młodzieży zakonnej. Przełożeni zakonni otrzymają dokładne informacje o pracach kongregacji zak[onnej] na kongresach zakonnych w referacie o. Przybylskiego. Ks[ia]dz Dąbrowski przedstawi najważniejsze zagadnienia prawne i przepisy władzy państwowej, które powinny znać zakony dla właściwego ustawienia się w obecnej rzeczywistości polskiej. Wreszcie do mnie będzie należało przedstawienie

współczesnych trudności stojących przed życiem zakonnym w Polsce.

28 grudnia 1952, niedziela

Jasna Góra

W kaplicy M[atki] Bożej Jasnogórskiej zebrali się wyżsi przełożeni zakonní, w liczbie 50, na Mszę św., którą odprawiłem w intencji rodzin zakonnych w Polsce. Po Mszy św. wygłosiłem przemówienie. Główne myśli, które rozwinąłem, dotyczyły zasadniczego znaczenia zakonów w pracy Kościoła powszechnego. Świata potrzeba wielkiej miłości; by ją dać, trzeba związać się ze źródłem miłości bliźniego – z miłością Bożą. Taka jest już bowiem tajemnica miłości bliźniego, że odżywia się miłością ku Bogu. Życie zakonne właśnie dlatego stworzyło tak wiele dzieł dobroczynności, że odznaczało się głębszą miłością Boga. Zakony mają swoje ogromne zasługi w Kościele, tak że właściwie historia dobroczynności wiąże się z historią zakonów. A nadto ochrona źródeł naukowych, ochrona sztuki kościelnej, ochrona zabytków – wiąże się też z zasługami zakonów. Dziś tak wiele potrzeba miłości bliźniego; tyle głodów społecznych się wyzwała na rzecz człowieka. Tu kształtuje się zadanie zakonów: trzeba jeszcze większej miłości Boga, by tak kochać człowieka, jak tego wymagają głody społeczne.

Po śniadaniu zebraliśmy się w bibliotece klasztornej. Na wstępie o. Kadeja w imieniu zakonów złożył mi życzenia z okazji nominacji kardynalskiej. W dłuższym przemówieniu podziękowałem za życzenia, dając wyraz swemu przekonaniu, że łaska ta przysłała w czasie najbardziej Kościołowi potrzebnym.

Pierwszy referat wygłosił o. Bernard Przybylski ZK na temat wychowania młodzieży zakonnej. Referat swój ilustrował obficie materiałem zaczerpniętym z kongresów zakonnych w Rzymie i w Ameryce zorganizowanych przez o. Larraonę¹¹⁴⁶ na polecenie Piusa XII.

Następnie ks. dyr. Dąbrowski omówił przepisy prawa państwowego, które należy znać w pracy zakonnej.

Trzeci referat o. B[ernarda] Przybylskiego ZK referował przebieg prac Międzynarodowego Kongresu Przełożonych Gen[eralnych] Żeńskich w Rzymie i Kongresu Zakonnego w Ameryce. Z tych sprawozdań wynika, że Stolica Święta przygotowuje zakony do wielkiej pracy w K[ościel]e katolickim. Znamienną rzeczą jest sam fakt międzynarodowych kongresów zakonów, gdyż dotychczas rodziny zakonne były ujmowane raczej odrębnie.

Na zakończenie wygłosiłem dłuższe przemówienie, dając zlecenie, jaką postawę powinny zająć zakony w obecnej rzeczywistości, by móc spełnić swoje zadania, które są nadal aktualne. W wielu rodzinach zakonnych dostrzega się swoisty defetyzm, wywołany stratami, zazwyczaj materialnymi, jakie ponoszą domy zakonne. Ten defetyzm doprowa-

¹¹⁴⁶ Arcadio Maria Larraona CMF (1887–1973), klaretyn, ojciec, sekretarz Kongregacji Spraw Zakonnych od 1950. Świeceni 1911. Od 1959 kardynał. 1962 arcybiskup. 1962–1968 prefekt Kongregacji ds. Rytów. Od 1968 na emeryturze.

dza często do tego, że przełożeni zakonnicy odmawiają przyjęcia do zakonu nawet dobrych powołań w obawie o przyszłość zakonów w Polsce. A tymczasem ta „przyszłość” zawsze była nieznaną, a jednak zakony trwały i zadania swoje wykonywały.

Należy sobie uprzytomnić swą odpowiedzialność za dobro Kościoła powszechnego, za dobro powołań zakonnych i za dobro rodzin zakonnych.

Wobec **dobra** Kościoła powszechnego należy odróżnić odpowiedzialność za siebie i odpowiedzialność za Kościół. O ile na własną odpowiedzialność możemy to i owo uczynić, to zawsze pamiętać należy, by odpowiedzialność za nasze czyny nie spadła na Kościół. I dlatego nie trzeba brawurować kosztem Kościoła. Nie brak wśród zakonników ryzykantów, którzy każą płacić Kościołowi za swoje ryzykanctwo. Trzeba pamiętać, że Kościół polski poniósł tak wielkie straty w czasie okupacji hitlerowskiej, że strat tych nie możemy mnożyć nierozważnie. Zapewne, jeśli Bóg zażąda od nas męczeństwa, nie odmówimy tego zaszczytu. Ale dziś donioślejszą sprawą jest „męczeństwo pracy” niż męczeństwo więzienia.

Nadto nie trzeba deprecjonować Kościoła. Nie wolno myśleć, że Kościół już tak się wyczerpał, że nowym czasom nic do powiedzenia nie ma. Przeciwnie, nawet nieprzyjaciele Kościoła, którzy nie uznają dogmatycznych i nadprzyrodzonych mocy Kościoła, jeszcze uznają jego siły społeczne. A przecież my wiemy, że Kościół nieustannie wydobywa ze skarbcza swego *nova et vetera*¹¹⁴⁷ i dotąd się nie wyczerpał.

Trzeba też wyrabiać w rodzinach zakonnych odpowiedzialność jednostki za całość. Niejeden z zakonników pozwala sobie na działalność niezgodną z prawem państwowym, a gdy władze bezpieczeństwa go poszukują, chroni siebie ucieczką, zostawiając zakon i dom zakonny na pastwę losu. Jest to nieuczciwe i przeciwne poczuciu odpowiedzialności. Nie wolno uciekać przed odpowiedzialnością za swoje czyny; trzeba tak działać, by nie wchodzić w kolizję z prawem, i nie zaciągać odpowiedzialności.

W **drugiej części** swego przemówienia poruszam różne zagadnienia z zakresu pracy zakonnej.

A naprzód – **praca kaznodziejsko-misyjna**. Nauczanie na ambonie ma być najbardziej pozytywne. Należy wydobywać z całokształtu nauki Kościoła szczególnie te prawdy wiary św., które mają znamie **aktualności**. Natomiast należy unikać zbędnej polemiki, wycieczek i aluzji oraz drażnienia. Podobne stanowisko należy zajmować w pracy **katechetycznej** w szkole.

W dziedzinie pracy **duszpasterskiej** Kościół oczekuje szczególnie sumiennego obśadzenia konfesjonałów, tak żeby kościoły zakonne sływały z tego, że tam można zawsze i dobrze się spowiadać.

Wreszcie daję szereg wskazań dotyczących pracy wśród **zakonnicy**. Ta praca powinna być przywilejem zakonników, gdyż oni to lepiej znają ducha zakonnego niż księża

¹¹⁴⁷ Łac. „rzeczy nowe i stare” (Mt 13,52).

świeccy. A tymczasem dostrzega się ucieczkę zakonnic przed pracą kierowniczą zakonników. Zakonnice bardzo pracują, urządzają wiele kursów, szkolą się w zakresie liturgii kościelnej, śpiewu, pracy parafialnej. Oczekują one dobrych konferencji i kierownictwa w konfesjonale. Często skarżą się na niepoważne traktowanie ich przez kler świecki i zakonny. Tę postawę kpiarsko-anegdotyczną trzeba zmienić.

W **trzeciej części** przypominam szereg ostrzeżeń. Dostrzega się, że księża bawiący się polityką, w ostatnich zwłaszcza czasach, zaczęli uprawiać machinacje przeciwko biskupom. Księża biskupi nie mieli nic do powiedzenia, gdyż księża ci zajmowali się tylko pracą polityczną, skoro mają na nią czas i upodobanie. Ale skoro księża używają swego stanowiska politycznego do rozbijania Kościoła i do walki z biskupami, trzeba im przypomnieć, że czyny takie narażają ich *ipso facto*¹¹⁴⁸ na ekskomunikę.

Duchowieństwu zakonnemu trzeba też przypomnieć zakaz Episkopatu należenia do organizacji konspiracyjnych, podziemnych, działających na szkodę państwa i przeciwko ustrojowi. Ostrzega się też przed wszelkiego rodzaju naruszeniami^a przepisów walutowych. Nie należy, zwłaszcza „roztropnością” często zbyt ludzką, wyrządzać krzywdy Opatrzności Bożej.

We wszystkich domach zakonnych i w zależnych od przełożonych zakonnych pomieszczeniach trzeba zaprowadzić porządek; należy przejrzeć archiwa parafialne i zakonne, czy nie ma w nich takich rzeczy, których przechowywać nie wolno.

Należy też czuwać nad podwładnymi sobie ludźmi, służbą, braćmi i kapłanami zakonnymi, by nie płątali się w niedozwoloną działalność i by dla tych celów nie używali pomieszczeń kościelnych i klasztornych.

Wszyscy przełożeni zakonnici powinni *quam primum*¹¹⁴⁹ wezwać przełożonych domowych i zobowiązać ich do przeprowadzenia porządku w domach zakonnych.

W **ostatniej części** swego referatu udzielam kilku informacji: 1) w sprawie Katowic i Krakowa; 2) w sprawie moich kompetencji w dziedzinie życia zakonnego; 3) w sprawie udzielanych przez przełożonych wyższych indultów trynacyjnych¹¹⁵⁰ i Mszy wieczornych.

Podaję do wiadomości, że „Porozumienie zakonne” ulega reorganizacji. Odtąd wchodzi ono do Wydziału do spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski. Wszyscy dotychczasowi członkowie stają się konsultorami, a sekretarz – referentem prawnym.

Wreszcie gdy idzie o **nowicjaty**, ustala się, co następuje: 1) nowicjaty nie są szkołami, tylko formacjami zakonnymi; 2) na poziomie przygotowania do studiów filozoficznych – trzeba wprowadzić program klasyczny; seminaria zakonne należy łączyć albo z seminariami diecezjalnymi, albo łączyć poszczególne studia zakonne w całość, by podnieść poziom nauczania.

^a W rękopisie: przeciwko wszelkiego rodzaju naruszeniom.

¹¹⁴⁸ Łac. [na mocy] samego faktu.

¹¹⁴⁹ Łac. jak najszybciej.

¹¹⁵⁰ Indult trynacyjny, zezwolenie wydawane przez biskupa na trzykrotne odprawienie mszy w ciągu jednego dnia. Może zostać wydany z ważnych względów duszpasterskich na niedziele i święta nakazane.

Na tym obrady zakończono.

Po wieczery zebraliśmy się w kaplicy Matki Bożej na błogosławieństwo N[ajświętszym] Sakramentem. Kilka słów „od serca” – *in viam pacis et prosperitatis*¹¹⁵¹, było przyjęte wdzięcznym sercem przez obecnych.

29 grudnia 1952, poniedziałek

Jasna Góra – Gniezno

O godz. 7.30 odprawiłem Mszę św. dziękczynną przed obrazem Matki Bożej w kaplicy, jako wotum za wszystkie doznane łaski. O godz. 9.15 wyruszyłem z ks. dyr. Br[onisławem] Dąbrowskim do Gniezna. Droga wiodła przez Wieluń, Ostrów Wielkop[olski], Jarocin. Niemal cała droga była pokryta lodem. Posuwaliśmy się bardzo wolno. Na godz. 14.30 stanęliśmy w Jarocinie, gdzie widocznie nas oczekiwano, gdyż dostaliśmy gotowy obiad. Na godz. 17.00 stanęliśmy szczęśliwie przed domem prymasowskim w Gnieźnie.

31 grudnia 1952, środa

Gniezno

Wczorajszy i dzisiejszy dzień, ostatni w roku, spędziłem na spokojnej domowej pracy. Ponieważ było niewiele interesantów, zasiadłem do opracowania Orędzia wielkopostnego do wiernych i Listu wielkopostnego do duchowieństwa. Z ważniejszych decyzji, jakie były podjęte, należy zanotować zwolnienie dwóch księży dziekanów: ks. Wojciechowskiego i ks. Zająca, na ich prośbę, i zamianowanie nowych: dla Wągrowca – ks. Mikołajczyka¹¹⁵², a dla Kępna – ks. Zenkera¹¹⁵³.

Rok 1952 zakończyłem u siebie w towarzystwie ks. inf. Brossa. Był to rok wyjątkowo trudny. Ale ponieważ wszystko działało się z wiedzą Ojca Najwyższego i z Jego pomocą, wszystko było na miejscu. Rok ten zakończyłem podsumowaniem wygłoszonych kazań, przemówień, konferencji, których liczba wyniosła 618. Oby z tego obfitego posiewu coś wzeszło i wydało owoc.

Wszystko, cokolwiek było czynione, przez ręce niepokalane Matki Najświętszej Jasnogórskiej składał ku chwale Trójcy Świętej – *Soli Deo*¹¹⁵⁴.

¹¹⁵¹ Łac. na drogę pokoju i pomyślności.

¹¹⁵² Właśc. Edmund Mikołajczak (1910–1977), ksiądz, dziekan dekanatu wągrowieckiego. Święcenia 1935.

¹¹⁵³ Marcin Zenker (1889–1972), ksiądz archidiecezji gnieźnieńskiej.

¹¹⁵⁴ Łac. Samemu Bogu.

WYKAZ SKRÓTÓW

abp	– arcybiskup
AK	– Armia Krajowa
al.	– aleja
AL	– Armia Ludowa
ang.	– angielski
ANP	– Algemeen Nederlands Persbureau (hol. Holenderska Agencja Prasowa)
arch.	– architekt
art.	– artykuł
ASD	– Arcybiskupie Seminarium Duchowne
ASP	– Akademia Sztuk Pięknych
ATK	– Akademia Teologii Katolickiej
b.	– były
BBC	– British Broadcasting Corporation (ang. Brytyjska Korporacja Nadawcza)
BBWR	– Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BCh	– Bataliony Chłopskie
BIP AK	– Biuro Informacji i Propagandy Armii Krajowej
bl.	– błogosławiony
BOS	– Biuro Odbudowy Stolicy
bp	– biskup
br.	– bieżącego roku
br.	– brat
ChAT	– Chrześcijańska Akademia Teologiczna
ChD	– Chrześcijańska Demokracja
ChNSP	– Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy
ChSS	– Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
ChZZ	– Chrześcijańskie Związki Zawodowe
CK SD	– Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego
CKW PPS	– Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej
daw.	– dawniej
dosł.	– dosłownie
DP	– Dywizja Piechoty
dr	– doktor
ds.	– do spraw
dyr.	– dyrektor
dziek.	– dziekan
FJN	– Front Jedności Narodu
FN	– Front Narodowy
FOP	– Front Odrodzenia Polski
fr.	– francuski
gen.	– generał
GG	– Generalne Gubernatorstwo
GKK ZBoWiD	– Główna Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

GL	– Gwardia Ludowa
godz.	– godzina
GPU	– Gosudarstvennoje političeskoje uprawlenije (ros. Państwowy Zarząd Polityczny)
gr.	– grecki
GUKPPiW	– Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk
hebr.	– hebrajski
IFiS PAN	– Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk
IHKM PAN	– Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk
im.	– imienia
in.	– inny
inf.	– infulat
inż.	– inżynier
ISnR	– Instytut Studiów nad Rodziną
itd.	– i tak dalej
itp.	– i tym podobne
IW PAX	– Instytut Wydawniczy PAX
IWKR	– Instytut Wyższej Kultury Religijnej
jw.	– jak wyżej
k.	– koło
kan.	– kanonik
kard.	– kardynał
kat.	– katolicki
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KdsBP	– Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
Kedyw AK	– Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej
KEP	– Konferencja Episkopatu Polski
KG AK	– Komenda Główna Armii Krajowej
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
KIPPA	– Kövesdi International Press and Photo Agency (ang. Międzynarodowa Agencja Prasowa i Fotograficzna Kövesdi)
kk	– kodeks karny
KL	– Konzentrationslager (niem. obóz koncentracyjny)
km	– kilometr
KN	– Konfederacja Narodu
Komintern	– Kommunističeskij intiernacyonał (ros. Międzynarodówka Komunistyczna)
KPD	– Kommunistische Partei Deutschlands (niem. Komunistyczna Partia Niemiec)
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZS	– Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego
KPZU	– Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
ks.	– ksiądz
KSMM	– Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej
KSMŻ	– Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej
KSS KOR	– Komitet Samoobrony Społecznej Komitetu Obrony Robotników
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski

KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KZMP	– Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej
LO	– Liceum Ogólnokształcące
LTD	– Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
łac.	– łaciński
m	– metr
m ²	– metr kwadratowy
m.	– matka
m.	– miasto
m.in.	– między innymi
m.st.	– miasto stołeczne
marsz.	– marszałek
MB	– Matka Boża
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MDM	– Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa
mec.	– mecenas
MEN	– Ministerstwo Edukacji Narodowej
mgr	– magister
min.	– minister
MKCK	– Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
mons.	– monsignore (wł. tytuł dostojnika kościelnego we Włoszech)
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MSZW	– Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego
muz.	– muzyka
MWRiOP	– Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
n.	– nad
niem.	– niemiecki
NIK	– Najwyższa Izba Kontroli
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich diel (ros. Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NMP	– Najświętsza Maryja Panna
N.N.	– nieznany
NOW	– Narodowa Organizacja Wojskowa
np.	– na przykład
nr	– numer
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NRL	– Naczelna Rada Ludowa
NSD	– Niższe Seminarium Duchowne
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
NSZZ „Solidarność”	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
nt.	– na temat
o.	– ojciec
OBOP	– Ośrodek Badania Opinii Publicznej
OGPU	– Objediniennoj gosudarstwiennoj političeskoje upravlenije (ros. Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny)

OH ZMP	– Organizacja Harcerska Związku Młodzieży Polskiej
ok.	– około
OK FJN	– Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu
OKK ZBoWiD	– Okręgowa Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację
OKPIK	– Ogólnopolski Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej
OM TUR	– Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
ONR	– Obóz Narodowo-Radykalny
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
oo.	– ojcowie
oprac.	– opracowanie
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OWP	– Obóz Wielkiej Polski
OZN	– Obóz Zjednoczenia Narodowego
p.	– pan/pani
p.	– punkt
p.n.e.	– przed naszą erą
p.o.	– pełniący obowiązki
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAP	– Polska Agencja Prasowa
PAT	– Papieska Akademia Teologiczna
PAU	– Polska Akademia Umiejętności
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKOP	– Polski Komitet Obrońców Pokoju
PKPG	– Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PLAN	– Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa
płk	– pułkownik
pol.	– polski
poł.	– połowa
por.	– porównaj
pos.	– poseł
pow.	– powiat
ppłk	– podpułkownik
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPS-Lewica	– Polska Partia Socjalistyczna-Lewica
PR	– Polskie Radio
prał.	– prałat
prez.	– prezydent
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
prob.	– proboszcz
proc.	– procent
prof.	– profesor
prok.	– prokurator
PRON	– Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
przen.	– przenośnie
PS	– postscriptum

PSChD	– Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji
pseud.	– pseudonim
PSKL	– Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PSL „Piast”	– Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne
pt.	– pod tytułem
pw.	– pod wezwaniem
PW	– Politechnika Warszawska
PWSD	– Prymasowskie Wyższe Seminarium Duchowne
PZKS	– Polski Związek Katolicko-Społeczny
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
r.	– rok
red.	– redaktor
reg.	– regionalizm
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RGO	– Rada Główna Opiekuńcza
RJN	– Rada Jedności Narodowej
RNR „Falanga”	– Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga”
ROAD	– Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna
ROPciO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
ros.	– rosyjski
RP	– Rzeczpospolita Polska
RPPS	– Robotnicza Partia Polskich Socjalistów
s.	– siostra
s.	– strona
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SChN	– Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SDKPiL	– Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SED	– Sozialistische Einheitspartei Deutschlands (niem. Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec)
SGH	– Szkoła Główna Handlowa
SGPiS	– Szkoła Główna Planowania i Statystyki
SIW „Znak”	– Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”
SKMA „Odrodzenie”	– Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”
SL	– Stronnictwo Ludowe
SN	– Stronnictwo Narodowe
SP	– Stronnictwo Pracy
SPD	– Sozialdemokratische Partei Deutschlands (niem. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
SPP	– Sekretariat Prymasa Polski
ss.	– siostry
stpol.	– staropolski
śl.	– śląski
śp.	– świętej pamięci
SSD	– Śląskie Seminarium Duchowne
św.	– święty
t.	– tom

tj.	– to jest
tłum.	– tłumaczenie
TPD	– Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
TRJN	– Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
TVP	– Telewizja Polska
TW	– tajny współpracownik
tys.	– tysiąc
tzw.	– tak zwany
UAM	– Uniwersytet Adama Mickiewicza
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
ub.r.	– ubiegłego roku
UBK	– Uderzeniowe Bataliony Kadrowe
UdsW	– Urząd do spraw Wyznań
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UJK	– Uniwersytet Jana Kazimierza
ul.	– ulica
UMCS	– Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
UMK	– Uniwersytet Mikołaja Kopernika
UNESCO	– United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (ang. Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury)
UPA	– Ukraińska Powstańcza Armia
ur.	– urodzony
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USB	– Uniwersytet Stefana Batorego
USPD	– Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands (niem. Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
UW	– Uniwersytet Warszawski
UZZ	– Uniwersytet Ziem Zachodnich
w.	– wiek
WAM	– Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy
wg	– według
WiN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WKP(b)	– Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
wł.	– włoski
właśc.	– właściwie
WMSD	– Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne
woj.	– wojewoda
WP	– Wojsko Polskie
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WSD	– Wyższe Seminarium Duchowne
WSH	– Wyższa Szkoła Handlowa
WSM	– Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa
WSR	– Wojskowy Sąd Rejonowy
wyd.	– wydanie
wyd.	– wydawnictwo
wydz.	– wydział
z d.	– z domu
z-ca	– zastępca

ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZG ChD	– Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji
ZG SN	– Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZK „Caritas”	– Zrzeszenie Katolików „Caritas”
ZLN	– Związek Ludowo-Narodowy
ZLP	– Związek Literatów Polskich
zł	– złoty
zm.	– zmarły
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZMW „Wici”	– Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”
zob.	– zobacz
ZPP	– Związek Patriotów Polskich
ZSCh	– Związek Samopomocy Chłopskiej
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowietkich
ZWZ-AK	– Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa

SKRÓTY NAZW ZAKONÓW I ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH

AI	– <i>Congregatio Ancillarum Iesu</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Sług Jezusa)
ABMV	– <i>Congregatio Sororum Ancillarum Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptae</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny), służebniczki wielkopolskie
Alb	– Zgromadzenie Braci Albertynów, albertyni
CM	– <i>Congregatio Presbiterorum Saeculorum Missionis</i> (łac. Zgromadzenie Księża Misjonarzy), księża misjonarze
CMF	– <i>Congregatio Missionariorum Filiorum Immaculati Cordis Beatae Mariae Virginis</i> (łac. Zgromadzenie Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Błogosławionej Maryi Dziewicy), klaretyni
COr	– <i>Congregatio Oratorii Sancti Philippi Neri</i> (łac. Kongregacja Oratorium św. Filipa Neri), filipini, oratorianie
CR	– <i>Congregatio a Resurrectione Domini Nostri Jesu Christi</i> (łac. Zgromadzenie Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa), zmartwychwstańcy
CRL	– <i>Congregatio Sanctissimi Salvatoris Lateranensis</i> (łac. Zgromadzenie Kanoników Regularnych Laterańskich Najświętszego Zbawiciela), kanonicy regularni laterańscy
CSDP	– <i>Congregatio Sororum Divini Pastoris</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej), pasterki
CSFA	– <i>Congregatio Sororum Franciscalium ab Afflictis</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących), franciszkanki od Cierpiących
CSFFM (FRM, RM)	– <i>Congregatio Sororum Franciscalium Familiae Mariae</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi), franciszkanki Rodziny Maryi
CSFN	– <i>Congregatio Sororum Sacrae Familiae de Nazareth</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu), nazaretanki
CSIC	– <i>Congregatio Sororum Immaculatae Conceptioni</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia), niepokalanki
CSL	– <i>Congregatio Sororum Beatae Mariae Lauretanae</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Loretańskiej), loretanki

CSMA	– <i>Congregatio Sancti Michaelis Archangeli</i> (łac. Zgromadzenie Świętego Michała Archanioła), michalici
CSSE	– <i>Congregatio Sororum a Sancta Elisabeth</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety), elżbietanki
CSSJ	– <i>Congregatio Sororum Sancti Ioseph</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa), józefitki
CSSMA	– <i>Congregatio Sororum Sancti Michaelis Archangeli</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Świętego Michała Archanioła), michalitki
CSSp	– <i>Congregatio Sancti Spiritus</i> (łac. Zgromadzenie Ducha Świętego), duchacze
CSsR	– <i>Congregatio Sanctissimi Redemptoris</i> (łac. Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela), redemptoryści
EC	– <i>Congregatio Eremitarum Camaldulensium Montis Coronae</i> (łac. Zgromadzenie Eremitów Kamedułów Góry Koronnej), kameduli
FDP	– <i>Figli della Divina Provvidenza</i> (wł. Synowie Opatrzności Bożej), orioniści
FSK	– Franciszkancki Służebnice Krzyża
MIC	– <i>Mariani ab Immaculata Conceptionis</i> (łac. Marianie od Niepokalanego Poczęcia), [Zgromadzenie Księży Marianów], marianie
MS	– <i>Missionarii Dominae Nostrae a La Salette</i> (łac. Misjonarze Matki Bożej z La Salette), saletyni
MSF	– <i>Missionarii a Sacra Familia</i> (łac. Misjonarze Świętej Rodziny)
OCD	– <i>Ordo Fratrum Carmelitarum Discalceatorum Beatae Mariae Virginis de Monte Carmelo</i> (łac. Zakon Braci Karmelitów Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel), karmelici bosci
OCist	– <i>Ordo Cisterciensis</i> (łac. Zakon Cystersów), cystersi
OFM	– <i>Ordo Fratrum Minorum</i> (łac. Zakon Braci Mniejszych), bernardyni (polscy franciszkanie)
OFMCap	– <i>Ordo Fratrum Minorum Capuccinorum</i> (łac. Zakon Braci Mniejszych Kapucynów), kapucyni
OFMConv	– <i>Ordo Fratrum Minorum Conventualium</i> (łac. Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych), franciszkanie konwentualni
OH	– <i>Ordo Hospitalarius Sancti Joannis de Deo</i> (łac. Zakon Szpitalny św. Jana Bożego), bonifratrzy
OMI	– <i>Oblati Mariae Immaculatae</i> (łac. Oblaci Maryi Niepokalanej)
OP	– <i>Ordo Praedicatorum</i> (łac. Zakon Kaznodziejski), dominikanie
OSB	– <i>Ordo Sancti Benedicti</i> (łac. Zakon Świętego Benedykta), benedyktyni
OSBM	– <i>Ordo Sancti Basilii Magni</i> (Bazylikański Zakon Świętego Bazylego Wielkiego), bazylianie
OSBSam	– <i>Congregatio Sororum Benedictinarum Samaritanarum a Cruce Christi</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego), benedyktynki samarytanki
OSPPE	– <i>Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae</i> (łac. Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika), paulini
OSU	– <i>Ordinis Sanctae Ursulae</i> (łac. Zakon Świętej Urszuli), urszulanki Unii Rzymskiej
RSCJ	– <i>Societas Sacratissimi Cordis Jesu</i> (łac. Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa [Sacré Coeur]), siostry Sacré Coeur
SAC	– <i>Societas Apostolatus Catholici</i> (łac. Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego), pallotyni

SCB	– <i>Congregatio Sororum Misericordiae Sancti Caroli Borromaei</i> (łac. Kongregacja Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza), boromeuszki
SchP (SP)	– <i>Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum</i> (łac. Zakon Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych), Zakon Szkół Pobożnych, pijarzy
SDB	– <i>Salesiani di Don Bosco</i> (wł. Salezjanie Księdza Bosko), salezjanie
SJ (TJ)	– <i>Societas Iesu</i> (łac. Towarzystwo Jezusowe), jezuici
SM	– Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, szarytki
SMCB	– <i>Sorores Misericordiae Sancti Caroli Borromei</i> (łac. Siostry Miłosierdzia św. Karola Boromeusza), boromeuszki
SVD	– <i>Societas Verbi Divini</i> (łac. Zgromadzenie Słowa Bożego), werbiści
TChr	– Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej, chrystusowcy
USJK	– <i>Congregatio Sororum Ursularum a Sacro Corde Iesu Agonizantis</i> (łac. Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego), urszulanki szare
VSM	– <i>Ordo Visitationis Beatae Mariae Virginis</i> (łac. Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny), wizytki
ZDCh	– Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana
ZK	– Zakon Kaznodziejski, dominikanie (OP)
ZSNM	– Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi

SIGLA DO KSIĄG PISMA ŚWIĘTEGO

Rdz	– Księga Rodzaju
Ps	– Księga Psalmów
Prz	– Księga Przysłów
Syr	– Mądrość Syracha
Iz	– Księga Izajasza
Jr	– Księga Jeremiasza
Dn	– Księga Daniela
Za	– Księga Zachariasza
Mt	– Ewangelia wg św. Mateusza
Mk	– Ewangelia wg św. Marka
Łk	– Ewangelia wg św. Łukasza
J	– Ewangelia wg św. Jana
Dz	– Dzieje Apostolskie
Rz	– List do Rzymian
1 Kor	– 1 List do Koryntian
Flp	– List do Filipian
Hbr	– List do Hebrajczyków
Ap	– Apokalipsa św. Jana

INDEKS OSÓB

- A.W. 209
„Achilles” zob. Iwanicki Aleksander, ks. Adamczyk Stanisław, ks. 289, 350
Adamecki Jan, ks. 99
Adamski Stanisław, bp XXV, 65, 123, 134, 222, 322, 388, 389, 394, 396, 397, 399, 403–406, 425, 437
Aigner Chrystian Piotr 366
Albrecht (właśc. Finkelstein) Jerzy 249, 390, 393, 396, 404
Aleksandrowicz Piotr, ks. 146
„Alkazar” zob. Trószczyński Zygmunt
Ananiasz z Damaszku 237
Andruszkiewicz Feliks, ks. 88, 305
Antosiewicz Stefan, ks. 263, 283
Apuchtin Aleksandr 219
August III Sas, król Polski 391
- Bacciarelli Marcello 339
Banaszak Antoni, ks. 295
Bancer Witold, ks. 97
Bar 144
Baraniak Antoni SDB, abp XXV, 14, 15, 21, 30, 69, 83, 84, 94, 115, 121, 141, 145, 150, 160, 182, 183, 188, 194, 196, 198–200, 202–204, 210, 219, 236, 243, 265, 303, 325, 328, 343, 369, 376, 377, 380, 381, 384, 389, 390, 400, 417, 423, 424
Barański Franciszek, ks. 115, 185, 413
Barcikowski Wacław 71
Barda Franciszek, bp 347
Bardecki Andrzej, ks. 139
Baron Józef CM, ks. 404
Baziak Eugeniusz, abp 94, 135, 141, 172, 179, 299, 391, 393, 405, 420, 425, 437
Beauduin Lambert OSB, o. 55
Beck Jadwiga z d. Salkowska 6
Beck Józef, płk 6, 270
Bednarczyk Piotr, ks. 340
Bednorz Filip, ks. XXV, 413–415, 418, 420, 421, 424, 426, 431, 440
Bednorz Herbert, bp XXV, 123, 134, 322, 389, 395, 409, 413
Bejze Bohdan, bp XVI
Benedykt XIV (Prospero Lorenzo Lambertini), papież 344
Bensch Teodor, bp 72, 83, 100, 141, 142, 147, 149, 169, 189, 194, 210, 218, 256, 269, 317, 320, 353, 379, 382
Berman Jakub 108
Bernacki Lucjan, bp 24–26, 78, 101, 122, 126, 150, 175, 176, 189, 232, 243, 294, 296, 328, 331, 340, 352, 384, 386, 388, 400, 419
Bernanos Georges 138
Bertram Adolf, kard. 197
Beściakowa 322
Białecka Kolumba 333
„Biblia” zob. Kowalczyk Stefan, ks.
Bida Antoni XIX, XXV, 36, 37, 65, 72, 76, 97, 100, 107, 109, 110, 112, 114, 117, 127, 134, 140, 143, 145, 156–158, 165, 167, 168, 172, 178, 190, 192, 207, 217, 219, 220, 223–225, 227, 230, 240, 242, 248, 249, 254, 255, 265–267, 270, 271, 273, 276–279, 281–284, 287, 288, 290, 297–300, 305, 306, 309, 311, 315, 323, 324, 327, 342, 346, 352, 356, 358, 368, 370, 371, 376, 387–389, 394, 398–401, 406, 411, 412, 417
Bielawski Wacław, ks. 227, 229
Bielecki Zygmunt, ks. 422
Bieniek Juliusz, bp 222, 276, 389, 398, 403, 404, 410, 412
Bieńkowski Witold XXIV, 58, 70, 129, 171, 174, 186, 261, 293, 378, 381, 412, 423

- Biernacki Aleksander, ks. 283, 326
 Bierut Bolesław 29, 36, 66, 70, 71, 100, 108, 122, 133, 134, 178, 224, 276, 286, 292, 297, 313, 369, 370, 374, 377, 406, 410, 432, 434
 Bierut-Maminajszwili Krystyna 224
 Bilczewski Kazimierz, ks. 230
 Blake William 116
 Błażyński Zbigniew XXI
 Bobola Andrzej, św. 217
 Bocheński Adolf 70
 Bocheński Aleksander 70
 Bocheński Innocenty Maria OP, o. 70
 Boduch Józef, ks. 223
 Bogacz Mieczysław, ks. 78, 105, 294
 Bogucki Teofil, ks. 327, 343, 345
 „Bogucki” TW 58
 Bogusławski Jan 360
 Böhm Dominikus 46
 Bolesław I Chrobry, król Polski 23, 195
 Bolz Adam Bogdan, ks. 232, 413
 Borowczyk Czesław 358
 Borowiec Franciszek, ks. 115, 145, 207, 224, 227, 231, 257, 262, 269, 274, 378
 Bosco Jan, św. 15
 Bouyer Louis CO, o. 55
 Bozowski Bronisław, ks. 377
 Brasse Aleksy, ks. 75, 102, 122, 151, 152, 174–176, 191, 195, 232, 328, 341, 357, 384, 385, 388, 389, 415
 Braun Jerzy 361
 Breinak Stanisław, ks. 226
 Bronszewski Ignacy, ks. 293
 Bross Stanisław, ks. 17, 23, 96, 127, 210, 218, 280, 284, 288, 295, 322, 329, 409–411, 429–431, 445
 Brukalska Barbara 184, 286, 290, 405
 Brukalski Stanisław 184
 Brystygierowa Julia 168, 389
 Brzycki Wit, ks. 417
 Buba Jan SchP, o. 310
 Bujalski Aleksander, ks. 237, 261
 Bukowski Marcin 79
 Bulanda Edward SJ, o. 36
 Bursiak Magdalena Wiktorja CSFA, s. 155
 Cabanek Jan 83
 Cabanek Jerzy 83
 Cecylia z Rzymu, św. 409, 410
 Cegłowski Aleksander, ks. 377
 Chaciński Antoni 68, 93, 94, 173, 209, 259
 Chadam Augustyn OFM, o. 110, 181
 Chlastawa Andrzej, ks. 16
 Chlondowski (właśc. Hlond) Antoni SDB, ks. 86, 110, 111, 229, 309
 Chmielewski Karol, ks. 316
 Chodorowski 7
 Chojecki Michał, ks. 364
 Chojnacki Piotr, ks. 63, 208
 Choromański Zygmunt, bp 13, 15, 28, 29, 37, 38, 56, 57, 66, 67, 98, 99, 105–107, 109, 110, 112, 114, 116, 118, 119, 127, 130, 132–134, 140–143, 145, 149, 150, 155, 158, 164–167, 171, 172, 178, 182, 187, 190, 191, 201, 207, 211, 216, 217, 223–225, 227, 239–241, 248, 249, 252, 257, 261, 269, 284, 287, 298, 299, 305, 309, 310, 323, 325, 327, 342, 343, 346–349, 352, 358, 368, 376, 387–389, 391, 393, 394, 396–398, 402–407, 409–413, 415, 417, 420, 422–424, 426, 428, 429, 431–433
 Chromecki Tadeusz 86
 Chrzanowski 72
 Cichocki Romuald, ks. 345
 Cieślak Leon SAC, o. 129
 Congar Yves Marie OP, kard. 353
 Cortesi Filippo, kard. 16
 Cymanowski Jan, ks. 100, 104, 114, 191, 192, 243, 244, 247, 248, 378
 Cyrankiewicz Józef 116
 Cywiński Bogdan 168
 Czacka Elżbieta Róża FSK, s. 69, 116, 160, 182, 184, 236, 250, 259, 287, 291, 302, 322, 324, 326, 342, 350
 Czacka Zofia Maria 342
 Czaczkowska Ewa IX, XIV, XIX, XXIV
 Czajka Stanisław, bp 191, 274
 Czapla Stanisław SAC, o. 154, 168, 283, 361, 378
 Czapliński Bernard, bp 245

- Czarcińska Iwona IX
 Czarnecki Antoni, ks. 171, 298
 Czartoryscy, ród 98
 Czartoryski Paweł 179
 Czechowski Lucjan 86, 267
 Czerniak Jan, bp 124, 125, 152, 174, 176, 189, 191, 232, 294, 316, 330, 337, 338, 356, 357, 363, 385, 386, 388, 413
 Czuchnowski Wojciech XXV
 Czuj Jan, ks. 54–56, 66, 67, 143, 148, 157, 207, 208, 223, 250, 266
 Czyrnek Bertrand OP, o. 315
 Czyżewski Bogdan, ks. IX
- Dajczak Józef, ks. 269
 Dalbor Edmund, kard. 86
 Daniel-Rops (właśc. Henri Petiot) 177
 Darowska Marcelina CSIC, bł. 280, 360
 Davout Louis Nicolas, marsz. 27
 Dąbrowski Bronisław FDP, abp 113, 166, 211, 241, 277, 278, 281–285, 290, 291, 298, 300, 316, 345, 381, 398, 407, 408, 441, 442, 445
 Dąbrowski Eugeniusz, ks. 54, 71, 72, 87, 100, 128, 132, 138, 139, 143, 148, 250, 266, 287–289, 322, 326, 343, 344, 411, 417
 Dąbrowski Florian 102
 Dąbrowski Stanisław, ks. 102, 135, 329
 Degórski Edward, ks. 104, 232
 Dembińska Maria Elżbieta VSM, s. 177
 Dembiński Paweł CM, ks. 218, 250, 419
 Dernałowicz Halina zob. Doria-Dernałowicz Halina
 Dioklecjan, cesarz rzymski 235
 Dłopolski (właśc. Kołtuń) Karol Wiesław, ks. 293
 Doboszyński Adam XIX
 Dobraczyński Jan 55, 66, 423, 433
 Dobrowolska Maria Zenona Ludwika CSIC, s. 407
 Dolańska Wanda 69
 Dolański Włodzimierz 69
 Dolla Jan 46
 Domagała Gerard CM, ks. 102
 Domański Tomasz XXV
- Doria-Dernałowicz Halina XXVI, 57, 183, 283, 324
 Dowbor-Muśnicki Józef, gen. 220
 Duczyński Franciszek, ks. 84, 227, 320, 422
 Dudek Antoni IX, XIX, XXIV
 Dunin Lech 128, 130
 Durka Jan, ks. 268
 Dworzak (Hofbauer) Klemens CSsR, św. 154, 223
 Dyakowski Henryk, ks. 335
 Dymek Stanisław CM, ks. 303, 362
 Dymek Walenty, abp 8, 25, 133, 141, 175, 240, 299, 340, 387–389, 393, 415, 419, 425, 428
 Dziamski Edward, ks. 146, 232, 358, 388
 Dziekoński Józef Pius 285
 Dzierżyński Feliks 65
 Dziubina Stefan, ks. 280
 Dziurok Adam XIX, XX
 Dziwosz Bogdan XVI
 Dżugaszwili Józef zob. Stalin Józef
- Elżbieta II Windsor, królowa Wielkiej Brytanii 292
 Eufemia (Ofka) Raciborska, księżna 47
- Fabianowski Adam, ks. 338
 Falkowski Czesław, bp 107
 Fałkowski Wojciech XXII
 Fatyga 191, 192, 244, 247
 Fedorowicz Aleksander, ks. 163, 283, 286, 287, 379
 Fedorowicz Tadeusz, ks. 163, 287, 350
 Fejgin Anatolij XXI
 Feliński Zygmunt Szczęsny, św. 64, 379
 Fertak Kazimierz 316
 Fieldorf August („Nil”), gen. XXI
 Fihauser-Mieczowski Gustaw SJ, o. 220
 Finke Marian, ks. 340
 Finkelstein Jerzy zob. Albrecht Jerzy
 Foucauld Karol de, bł. 183
 Frankowski Jan 58, 67, 70, 120
 Franków Mateusz, ks. 124
 Frąś Ludwik CSsR, o. 155, 223
 Fręsko Roman, ks. 105, 295, 331

- Fritzhand Marek 381
 Fulman Marian Leon, bp 7, 16, 18
 Fultyn Witold, ks. 364, 404
 Furmanik Józef 363
- Gabryl Stanisław 149
 Gajcy Tadeusz 85
 Gajewski Stanisław, ks. 160
 Gałęcki Stanisław, ks. 123
 Gałka Andrzej, ks. IX
 Gameraen Tylman van 245, 382
 Garbicz Józef, ks. 234
 Garwacki Eugeniusz, ks. 225
 Gatzek Władysław, ks. 384, 385
 Gawęł Bolesław 234
 Gawlina Józef, abp 52, 155
 Gawor Józef, ks. 65, 399
 Gądek Anzelm OCD, o. 311
 Getter Matylda CSFFM, s. 70
 Gieburowski Wacław 272
 Gierczyński Edmund, ks. 340, 388
 Glapiński Andrzej, ks. 199
 Glemp Józef, kard. 37, 220
 Głogowscy, ród 231
 Gocyła OMI, o. 379
 Goliński Zdzisław, bp 6, 12, 110, 135, 173, 190, 191, 224, 276, 310, 312, 350
 Goliwąg Stanisław 282
 Gołubiew Antoni 53, 55, 178, 370, 371, 433
 Goździewicz Hieronim, ks. XXIV, 122, 136, 142, 180, 193, 210, 212, 294, 303, 343, 387, 388, 410, 415, 417, 418, 428, 434
 Gólczewski Czesław, ks. 123
 Górską Antonią 208, 322
 Grabowski Aleksander, ks. 262
 Grabski Władysław 95
 Grabski Władysław Jan 95
 Grajewski Andrzej XX, XXV
 Grajnert Jan Paweł, ks. 133, 136
 Granadzki Andrzej 234
 Granat Wincenty, ks. 392
 Greene Graham 139
 Greiser Arthur 427
 Grudzińska Joanna, księżna łowicka 27
- Grudziński Jan 367
 Gryfici, ród 202
 Gryglewicz Feliks, ks. 392
 Gryz Ryszard XIX, XXV
 Grzegorz I Wielki, św. 98
 Grzondziel Henryk 341
 Gueranger Prosper OSB, o. 55
 Gulanka Anna 320
 Gulbin Maria SM, s. 167
 Gwóźdź Hilary, ks. 415, 426
- Habakuk, prorok 325
 Haller Józef, gen. 246
 Handke Grzegorz, ks. 232, 338
 Hanelt Franciszek, ks. 212
 Hanowski Jan 256
 Hanusewicz Aleksander, ks. 200
 Hašek Jaroslav 364
 Haze Antoni, ks. 267, 325, 328
 „Heniek” TW 122
 Hilchen Henryk, ks. 306, 326, 411
 Hipsz Wacław, ks. 140, 145, 156
 Hitler Adolf 375, 427, 439
 Hlebowicz Henryk, ks. 324
 Hlond Antoni zob. Chlondowski Antoni SDB, ks.
 Hlond August SDB, kard. X, XI, XIX, XX, XXIII, 3, 4, 5, 7, 8, 13–15, 20, 31, 86, 95, 98, 113, 122, 129, 134, 171, 173, 195–197, 231, 330, 383
 Hofbauer Klemens zob. Dworzak Klemens, św.
 Hofman Adam Roman, ks. 61, 261, 267, 325, 348
 Holas Aleksander 151, 385
 Hoppe Jan XX
 Horodenko Franciszek zob. Mazur Franciszek
 Horodyński Dominik 66, 120
 Hrynyk Bazyli, ks. 280, 295, 317, 318, 379
 Huet Stanisław, ks. 55, 117, 163, 208, 360
 Hulka-Laskowski Paweł 364
- Idziakowski Edmund, ks. 15
 Innocenty XII (Antonio Pignatelli), papież 130
 Iwanicki Aleksander (Antoni Kaliński, „Achilles”), ks. 58, 72, 140, 326

- Iwanicki Józef, ks. 55–57, 63, 96, 111, 116, 118, 129, 134, 146, 156, 165, 176, 279, 289, 299, 309, 317, 323, 345, 349, 356, 380, 391, 392, 411, 422, 432, 440
- Iwańczuk Bronisław 223
- Izdebski Klemens Adolf Serafin OSPPE, o. 156, 159, 168, 179, 185, 211, 223, 313, 318, 349, 432
- Jabłoński Wacław 234
- Jacek, o. 56
- „Jacek” zob. Tworowski Stanisław
- Jachimowski Tadeusz, ks. 52, 155
- Jaczewski Franciszek 98
- Jagodziński Władysław, ks. 23, 77
- Jakimowicz Konstanty Sylwin 173, 401
- Jakubiec Czesław, ks. 207, 210, 258, 297
- Jakubowicz Jakub Paschalis 184, 314
- Jałbrzykowski Romuald, abp 165, 190, 240, 299, 300, 340, 393, 405, 425
- Jan III Sobieski, król Polski 130, 222
- Jan Paweł I (Albino Luciani), papież XI
- Jan Paweł II (Karol Wojtyła), św. X–XII, XVI, XXVII, 4, 14, 51, 96, 145, 153, 162, 280, 324, 416
- „Jan Valtin” zob. Krebs Richard
- Jan XXIII (Angelo Giuseppe Roncalli), św. XI, 79, 329
- Jan z Damazku, św. 166
- Janek, kamerdyner 3
- Jankowski Augustyn Bohdan OSB, o. 216, 250, 251, 268, 291
- Jankowski Mieczysław, ks. 84, 130, 309, 326
- Jański Bogdan 280
- Jarosz Józef 12
- Jarosz Stanisława z d. Wyszynska 12, 29, 85
- Jaroszek Piotr, ks. 55, 234, 368
- Jaroszyńska Klara Bronisława FSK, s. 286
- Jasińska Cecylia Maria CR, s. 327
- Jaworski Franciszek, ks. 156, 200
- Jedwabski Franciszek, bp 141, 388
- Jelito Józef, ks. 403, 415, 426
- Jerzy VI Windsor, król Wielkiej Brytanii 292
- Jezierski Leon, ks. 381
- Jędrzejczak Antoni 21, 83, 88, 122, 174, 207, 215, 253, 328, 402, 419, 431
- Jodłowski Jerzy 71
- Jop Franciszek, bp 135, 391, 392, 426, 428, 431
- Journet Charles, kard. 353
- Jóźwiak Franciszek 108
- Jóźwiak Wacław, ks. 294
- Jóźwik Henryk, ks. 311
- Jungmann Josef SJ, o. 55
- Jurkiewicz Janina 29
- Kaczmarek Czesław, bp XX, XXV, 86, 107–109, 145, 165, 181, 217, 236, 240, 328, 347, 393, 405, 409, 425, 437
- Kaczmarek Lech, bp 102
- Kaczyński Antoni, ks. 310, 316, 364
- Kaczyński Zygmunt, ks. XIX, 181, 183, 304, 308
- Kadeja Bonawentura SchP, o. 258, 310, 442
- Kadłubek Wincenty, bł. 419
- Kadzińska Hanna 85
- Kadziński Roman 85
- Kakowska Eufemia SM, s. 325
- Kakowski Aleksander, kard. 146, 154, 207
- Kalinowski Jerzy 350
- Kalinowski Marian, ks. 355
- Kalinowski Stanisław Jerzy 19
- Kaliński Antoni zob. Iwanicki Aleksander, ks.
- Kałwa Piotr, bp 110, 118, 120, 133, 134, 252, 279, 299, 300, 391–393, 420
- Kamiński Wacław, ks. 296
- Kamiński Zbigniew, ks. 160, 170, 182, 185, 208, 256, 257, 268, 298, 301, 305, 319, 345, 422, 433
- Kania Jakub 430
- Kaniowski Marian, ks. 146
- Kapelewski Paweł, ks. 316
- Kardyński Antoni, ks. 294
- Karska Józefa, s. 280
- Karwat 220
- Karwot Edward, ks. 258, 359, 390, 396, 397, 410
- Kaspruk Michał, ks. 201

- Kaszubowski Franciszek 245
 Kaszyński Ludwik, ks. 105
 Kaulbersz Tadeusz, ks. 30, 181, 278, 285, 292, 298, 390, 397
 Kawafis Konstandinos 116
 Kawiński Edward, ks. 227, 293, 309, 310, 363, 365
 Kaworek Anna CSSMA, s. 354
 Kazimierz I Odnowiciel, książę Polski 387
 Kaźmierczak Kazimierz 22
 Kępiński Zdzisław 151, 341, 414
 Kętrzyński Wojciech 120
 Kilian Wincenty SDB, o. 89, 99, 399
 Kinastowski Kazimierz, ks. 123, 334
 Kinka Stefan 245
 Kirkor Jadwiga CSFN, s. 217, 342
 Kisiel Aleksander SJ, o. XXIII, 379, 380
 Kleczyński Tadeusz 325
 Kleiner Juliusz 268
 Klenart Emil CRL, o. 146, 185
 Klepacz Michał, bp 8, 12, 31, 38, 81, 99, 100, 106–108, 110–112, 118–120, 125, 132–134, 136, 140–142, 145, 146, 149, 158, 159, 166, 172, 224, 240, 284, 287, 299, 327, 341, 346, 347, 352, 393, 404, 405, 407, 420–424, 426, 433, 434, 439
 Kliszko Michał, ks. 350
 Kliszko Zenon, ks. 301, 422
 Kloc Serafin OH, o. 306
 Kłonecki Felician, ks. 385
 Knast Adam, ks. 105
 Knothe Kazimierz 367, 412
 Kobierzycki Emil, ks. 42, 100, 174, 190, 270, 271, 273, 274, 429, 430
 Kobylńska Anna 355
 Kobyłecki Stanisław, ks. 72, 145, 249, 254–256, 258, 265, 326, 349
 Kocyłowski Józefat, bł. 280
 Koczorowski Czesław, ks. 123
 Kokociński Olgierd COOr, o. 266, 288
 Kolbe Maksymilian Maria (Rajmund) OFM-Conv, św. 153, 167, 311
 Kolendo Janina 366, 412
 Kołaczkowski Jan, ks. 307
 Kołodziejski Stefan, ks. 294
 Kołsut Edward, ks. 16
 Kołtuń Karol Wiesław zob. Dłopolski Karol Wiesław, ks.
 Komarnicka Józefa Bronisława CR, s. 327
 Kominek Bolesław, kard. XII, 81, 100, 147–149, 166, 169, 192, 194, 195, 291, 303
 Konieczny Kazimierz, ks. 78, 357, 388
 Konopczyński Jan, ks. 104, 212, 215, 216
 Konopka Włodzimierz 114
 Konstanty Romanow, wielki książę 27
 Kopernik Mikołaj, ks. 179
 Korfanty Wojciech 167, 278
 Kornilowicz Władysław, ks. 57, 100, 115, 183, 184, 264, 287, 303, 324, 352
 Korszyński Franciszek, bp 133, 136, 140, 152, 240, 340, 428
 Kossakowski Marceli, ks. 363
 Kossak-Szczucka Zofia 65
 Kostka Stanisław SJ, św. 404
 Koszycz-Witkiewicz Jan 401
 Kościakiewicz Maksymilian, ks. 397
 Kotarbińska Janina 70, 157, 268, 291, 327, 410
 Kotuła Kazimierz, ks. 54, 55, 234
 Kowalczyk Stefan („Biblia”), ks. 52, 69, 155, 169, 172, 183, 210, 223, 226, 250, 261, 284, 286, 298, 301, 306, 314, 316, 353, 383, 423, 424
 Kowalówka Piotr TChr, o. 196
 Kowalski Kazimierz, bp 76, 107, 243, 244, 391, 392
 Kowalski Seweryn, ks. 102, 208
 Kowalski Stanisław, ks. 163, 283
 Kowalski Wincenty, ks. 41, 206
 Kowalski Zygmunt, ks. 105, 227
 „Kowalski” TW 83
 Kozieł Danuta CSFN, s. XXV
 Kozłowski Romuald, ks. 400
 Kozłowski Rudolf 408
 Kozubski Zygmunt, ks. 54, 131, 184, 188, 207, 210, 223, 259
 Koźmiński Honorat Wacław OFM-Cap, bł. 12, 162, 193, 217, 281, 402
 Krasieńska Czesława ZSNM, s. 326

- Krasnowolski Jerzy 361
 Krasnowolski Paweł Maria Witold 361
 Krassowska Eugenia 71, 289
 Krawczak Tadeusz IX
 Krawczyk Paweł 43
 Krąpiec Mieczysław Albert OP, o. 63
 Krebs Richard („Jan Valtin”) 144
 Kruk (Rosiński) Konstanty, ks. 302, 304
 Krupa Ludwik Andrzej OFM, o. 110, 181
 Krupa Wojciech SJ, o. 282
 Kruszyński Ignacy Antoni 253, 266
 Krzakała Teodor, ks. 403
 Krzysztoń 6
 Krzywicki Michał, ks. 171, 211
 Kubiak Zygmunt 116, 119, 160
 Kubica Jacek SVD, o. 271
 Kubica Józef, ks. 140, 224–226, 234
 Kubina Teodor, bp 65
 Kubit Anzelm Franciszek OFMConv, o. 283
 Kubrycht Marian SDB, ks. 255, 322
 Kucharski Wojciech XII
 Kuczyński Jan, ks. 282
 Kuć Stefan, ks. 179
 Kulawik Bolesław, ks. 54, 55, 143, 162
 Kulczycki Władysław, ks. 145, 369
 Kulesza Bronisław, ks. 241, 275, 381, 411
 Kumala Marian, ks. 141, 142, 146, 204, 386
 Kupczyk Jan 384
 Kurkus Waław, ks. 365
 Kurowski Waław, ks. 98, 305, 314
 Kurpisz Angela OSU, s. 304
 Kurzawski Lucjan, ks. 27
 Kwasiborski Wojciech XX
 Kwasigroch Roman zob. Mieliński Roman, ks.
 Kwiatkowski Marian, ks. 176, 308, 323
 Kwiatkowski Wincenty, ks. 170, 208, 360, 402
 Kwiatkowski Władysław, ks. 280
 Kwieciński Antoni, ks. 207, 401
- Lagosz Kazimierz, ks. XXV, 41, 42, 55, 78–81,
 100, 134, 140, 148, 151, 159, 179–181, 184,
 188, 190, 218, 224–226, 230, 233, 234, 236,
 242, 250, 266, 313, 322, 341, 379, 428, 433
 Lambertini Prospero Lorenzo zob. Benedykt
- XIV, papież
 Landy Teresa (Zofia) FSK, s. 100, 160, 269,
 277, 303, 320, 328
 Lane Arthur Bliss 413
 Larraona Arcadio Maria CMF, kard. 442
 Lasota Marek XXV
 Latour Stanisław de 401
 Laubitz Antoni, bp 151
 Leduchowski Hadrian OFMConv, o. 311
 Leitgeber Włodzimierz, ks. 386
 Lejchte Zdzisław, ks. 186
 Lekszycki Franciszek OFM, o. 391
 Lelito Józef, ks. 417
 Lemparty Antoni, ks. 55, 97
 Len Roman SAC, o. 278, 361
 Leon XIII (Gioacchino Pecci), papież 62, 148
 Leśniewski Apolinary („Maron”), ks. 133, 226,
 390, 397
 Lewek Michał, ks. 415, 426, 431
 Liebert Jerzy 264
 Liguori Alfons Maria, św. 154
 Lipiński Waław, ks. 319
 Lorek Jan Kanty CM, bp 135, 278, 322, 404,
 428
 Lubik Ambroży Edmund OFM, o. 173
 Lubrański Jan 387
 Luciani Albino zob. Jan Paweł I, papież
- Łabiński Kazimierz 399
 Ładysław z Gielniowa OFM, bł. 344
 Łapka Mieczysław, ks. 194
 Łapot Józef, ks. 255
 Łączka (Łączkówna) Adela Maria OSU, s. 127,
 169, 180, 219, 279, 307, 327, 377
 Łęga Władysław, ks. 246
 Łubieński Konstanty 58, 70, 99, 120, 412
 Łubiński Wiktor, ks. 281
 Łukasz Ewangelista, św. 210
 Łukomski Stanisław, bp 4, 5
 Łysik Władysław MIC, o. 131, 132, 158, 159,
 179
- „M”, „Stanisław Pielewski”, „Stefan” TW 361
 Machnikowski Jan, ks. 315

- Machowska Izabella XXV
 Maciaszek Józef 46
 Maciejak Stanisław XXIV, 174
 Maczek Stanisław, gen. 266
 Maglione Luigi, kard. 138
 Majewski Wacław, bp 15, 28, 37, 286, 346, 390, 396
 Makarczyk Wacław 353
 Makowiecki Jerzy 58
 Makowska Rufina CSDP, s. 345
 Maksencja CSSE, s. 222
 Malej Witold, ks. 164
 Malej Władysław, ks. 306, 307
 Malesa Stanisław, ks. 179, 323
 Malewska Hanna 168
 Malinowski Wincenty, ks. 168, 207, 283, 291, 308
 Manteuffel-Arnhausen Erazm von, bp 202
 Marchewka Antoni, ks. 65, 167, 207, 264, 313
 Marchewka Stanisław, ks. 313
 Marchlewski Julian 146
 Marcinkowski Józef 81, 234
 Marconi Henryk 285
 Marecki Józef, ks. IX, XXIV
 Maria Ludwika Gonzaga, królowa Polski 51, 208, 378
 Marillac Ludwika de, św. 378
 Maritain Jacques 183, 353
 Markiewicz Bronisław 354
 Markiewicz Wacław Piotr OSPPE, o. 170, 277
 Markowski Stanisław, ks. 323, 325
 Marks Karol 269, 374
 Marlewski Czesław, ks. 388
 „Maron” zob. Leśniewski Apolinary
 Marszałik Mieczysław, ks. 204
 Martyka Stefan 211
 Marusarz Stanisław, ks. 335
 Marusarz Stanisław, skoczek narciarski 335
 Marylski Antoni, ks. 69, 116, 250, 350
 Marzyńska Hildegarda 130
 Marzyński Stanisław XXII
 Marzyński Stanisław Leon 89, 113, 128, 130, 154, 252, 268, 278, 307, 348, 424
 Maślanko Mojżesz 181
 „Mathis”, „Renault”, „Ludny”, „Ptak” TW 128
 Matlak Kazimierz, ks. 202
 Mazanek Stanisław, ks. 128
 Mazanek Stefan, ks. 128, 437
 Mazierski Stanisław, ks. 358, 368
 Mazur (właśc. Horodenko) Franciszek XXV, 38, 111, 112, 132–134, 142, 145, 149, 150, 159, 165, 171, 175, 178–182, 187, 190, 199, 205, 207, 209, 211, 222, 270, 299, 389, 394–398, 402–406, 409, 417, 434–440
 Mazur Wawrzyniec 64
 Mazurkiewicz Jan („Radosław”), gen. 66
 Mączyński Zdzisław 401
 Mecheda Jan, ks. 305
 Menzel Antoni, ks. 274
 Menzel Leon, ks. 124, 338
 Mercier Desire J., kard. 373
 Merkert Maria 235
 Merta Tomasz XXVIII
 Metelski Kornel, ks. 105
 Meyer Józef 391
 Mezglewski Artur XX
 Micara Clemente, kard. 78
 Micewski Andrzej XIV, XVI, XIX, XXVIII
 Michalski Jan, bp 175, 193, 336, 337, 356, 357
 Michalski Kazimierz, ks. 204
 Michalski Łukasz XIII
 Michalski Włodzimierz FDP, o. 241
 Michał Anioł (Michelangelo Buonarroti) 361
 Michałowski Dominik (Zygmunt) OSB, o. 55, 56
 Michnar Jan Duklan OFM, o. 164
 Mieliński (Kwasigroch) Roman, ks. 171
 Mieszko I, książę Polski 387
 Miętek Czesław, ks. 307, 318
 Migdał Michał, ks. 326
 Mijał Kazimierz 394, 434
 Mikołajewicz Irena XX
 Mikojan Anastas 369
 Mikołajczak Edmund, ks. 445
 Mikołajczyk Stanisław 107, 181
 Milik Karol, ks. 78, 100, 175, 193, 358
 Minc Hilary 108, 348
 Mirek Agata XXIV

- Mirewicz Jerzy SJ, o. 20
 Misztal Henryk XX
 Młynarski Bronisław MS, o. 208
 Mnichowski Henryk, ks. 22, 338
 Mocny Stanisław, ks. 215
 Modzelewski Jerzy, bp 64, 72, 113, 161, 166, 185, 220, 226, 319, 350, 396, 407, 409
 Mołotow Wiaczesław 369
 Montini Giovanni Battista zob. Paweł VI, bł.
 Morawska Helena 116
 Morawska Zofia 315, 321
 Morawski Franciszek 387
 Morawski Kazimierz Marian 94
 Moreau Franciszek 220
 Morus Tomasz, św. 116
 Moska Ludwik CM, ks. 421
 Mościcki Aleksander, bp 107, 134, 143, 163, 308
 Motylowska Eleonora 402
 Mroczek Władysław 132
 Mrozowska Maria Emanuela Oktawia OSU, s. 317
 Mróz, o. 266
 Mrugas Maksymilian, ks. 124
 Murawski Wacław, ks. 84, 98, 181, 183, 260
 Musiał Annuncjata Stanisława SCB, s. 251, 317
 Musiał Filip XXV
 Mussolini Benito 375
 Myrcha Marian Alfons, ks. 353, 360, 368
 Mystkowski Stanisław, ks. 146, 156, 164, 258, 276, 298, 301, 325, 381, 412
 Myszor Jerzy, ks. XX

 N.N., arystokratka 217
 N.N., monarchista 98, 99
 Napoleon I Bonaparte, cesarz Francji 27
 Neri Filip, św. 114
 Netczuk Józef, ks. 227
 Netczuk Nikodem, ks. 349
 Niedźbała Franciszek, ks. 180, 181, 218, 233, 234
 Niemira Karol, bp 31, 325
 Niemojewski Lech Józef 290

 Niesłony Bernard, ks. 130
 Niewiadomy Sylwester OFM, o. 110, 117, 142, 143, 181
 „Nik” zob. Rostworowski Mikołaj
 „Nil” zob. Fieldorf August, gen.
 Nitecki Piotr, ks. XII, XIV, XXIV
 Nitka W. 435
 Nolasco Piotr, św. 351
 Nosalewska Zofia 183
 Noszczak Bartłomiej XXIII
 Nowacki Józef, ks. 56, 387
 Nowak Franciszek, ks. 332, 358
 Nowak Ludwik OSPPE, o. 298, 312
 Nowicki Donat, ks. 380
 Nowicki Edmund, bp 38, 41, 100, 399
 Nowicki Paweł, ks. 208, 260, 279, 289

 Obertyński Zdzisław, ks. 51, 207, 210, 360
 Ochab Edward 35, 38, 70, 71, 99, 108, 110, 127, 134, 297, 420–426, 435
 Ochman Józef, ks. 197
 Odolska Wanda 211
 Ofka zob. Eufemia Raciborska, księżna
 Ojak-Krzemień Franciszek 19
 Okońska Jadwiga 324
 Okońska Maria XIV–XXVI, 13, 83, 182, 324, 422
 Olech Wojciech, ks. 3, 6–8, 12, 20, 164, 391, 392
 Olejnik Stanisław, ks. 259
 Oleń Franciszek, ks. 261
 Olszamowska-Skowrońska Zofia 130, 259, 360, 397
 Opertowska Ludwika CSSE, s. 323
 Ordon Marta XX
 Ossowski Stanisław 353
 Otton III, cesarz 195
 Owczarek Stanisław, ks. 323
 Ożmin Józef 339
 Ożmin Łucja 339

 Pacelli Eugenio zob. Pius XII, papież
 Pachucki Józef Leon SJ, o. 175, 179, 208, 211
 Paciorkowski Ryszard, ks. 170, 179, 291

- Pacyna Józef, ks. 77, 151, 174, 175, 189, 191, 232, 295, 296, 358, 389
- Padacz Władysław, ks. XXV, 73, 74, 121, 130, 161, 162, 269, 301, 305, 308, 319, 342, 343, 351, 356, 382, 391, 393, 402, 409, 413, 415, 420, 433
- Pajak Jan, ks. 335
- Palewodziński Edmund, ks. 101, 152, 176, 296
- Pallotti Wincenty SAC, św. 106
- Panek Walerian, ks. 334
- Papczyński Stanisław, ks. 130, 131
- Papée Kazimierz 187, 191
- Pastuszka Józef Adam, ks. 279, 289
- Paulo Wincenty à, św. 378
- Paweł VI (Giovanni Battista Montini), bł. XI, XII, 135, 138, 150, 187, 253, 417
- „Paweł” zob. Tworowski Stanisław, ks.
- Pawlina Krzysztof, ks. IX
- Pawłowski Antoni, bp 84, 94, 113, 130, 140, 147, 161, 169, 171, 185, 207, 217, 242, 252, 265, 267, 304, 306, 328, 342, 351, 352, 356, 359, 380, 413, 429, 432
- Pawski Jerzy, ks. 85, 300, 412
- Pągowski Bronisław, ks. 27, 101, 174, 220, 227, 308, 364, 420
- Pecci Gioacchino zob. Leon XIII, papież
- Penkała Jan, ks. 52, 188, 278, 284, 286, 360, 395
- Peszko Henryk, ks. 109
- Peszkowski Zdzisław, ks. XIV
- Petiot Henri zob. Daniel-Rops
- Petrani Aleksy, ks. 266
- Pękacki Paweł, ks. 104, 189, 297, 337, 356
- Pękala Karol, bp 134, 240, 266, 268, 428
- Piasecki Bolesław XXIV, 53, 54, 66, 71, 72, 81, 87, 99, 100, 109, 120, 136–140, 186, 209, 216, 261, 266, 268, 341, 342, 366, 421–423, 440
- Pieck Wilhelm 270
- Pieniążek Piotr, ks. 258, 267, 320, 321
- Pieńkowski Władysław 291
- Pieruszek Franciszek Józef, ks. 44
- Pietkun Witold, ks. 56, 147, 340, 412
- Pignatelli Antonio zob. Innocenty XII, papież
- Piontek 222, 223
- Piotrowski Stefan, ks. 58, 101, 103, 105, 111, 118, 128, 156, 185, 195, 253, 285, 340, 341, 351, 352, 379, 405
- Piórkowski Bronisław, ks. 345, 362, 433
- Piskorz Jan, ks. 55, 148, 234, 250, 433
- Pius X (Giuseppe Melchior Sarto), św. 4, 62
- Pius XI (Ambrogio Damiano Achille Ratti), papież 73, 179, 197, 306, 363, 375
- Pius XII (Eugenio Pacelli), papież X, XI, XX, XXIII, XXIV, XXVI, 8, 12, 62, 73, 75, 79, 109, 114, 135, 138, 150, 151, 162, 187, 192, 193, 197, 213, 343, 358, 375, 388, 395, 417, 442
- Piwiński Jan SJ, o. 279
- Piwowarczyk Antoni zob. Wolski Władysław
- Piwowarczyk Jan, ks. 95
- Pizzardo Giuseppe, kard. 114
- Pluta Wilhelm, bp 204
- Płaska Jana USJK, s. 70
- Płoszyński Stanisław, ks. 124
- Pochopień Jan, ks. 417
- Podbielski Jan, ks. 323
- Podwapiński Wawrzyniec Aleksander, br. 311
- Pogorzelski Konstanty, ks. 285, 305
- Polzin Bernard, ks. 22, 388, 413
- Popiel Karol 181
- Popiel Krystyna 57
- Popiełuszko Jerzy, bł. 327, 350
- Popławska 267
- Posadzy Ignacy TChr, o. 196, 388
- Proksch Henryk, ks. 403, 426
- Prorok Józef, ks. 152, 174, 326
- Przemysław, książę raciborski 47
- Przetakiewicz Zygmunt 100, 266, 269
- Przyborowska Anna Maria 384
- Przyborowski Przemysław 384
- Przybylska Renata XVIII, XXIX
- Przybylski Bernard OP, o. 121, 155, 192, 353, 396, 408, 441, 442
- Przybył Jolanta Marianna CSSE, s. 323
- Przybyłowski Maurycy OFM, o. 148
- Przyczyna Wiesław XVIII, XXIX
- Puszkarski Paweł (właśc. Pawło Puszkarskýj)

- OSBM, o. 128, 280, 287, 298
 Putz Walenty, ks. 213
 Pytel Grzegorz XXIV
- Raczyński Karol Kajetan OSPPE, o. 168, 318
 Radkowski Jerzy 168
 Radomski Bolesław, ks. 146, 177
 Radoński Karol, bp 21, 26, 84, 133
 „Radosław” zob. Mazurkiewicz Jan, gen.
 „Radwan III” zob. Wyszynski Stefan, kard.
 Radziwiłł Janusz 349
 Radzyński 17
 Raina Peter XIV, XVI, XVII, XIX, XXIV, 134, 149, 349, 405, 406, 410, 428
 Rajmund z Penyaafort, św. 351
 Rakowska Franciszka ZSNM 178
 Rastawicka Anna IX
 Ratti Ambrogio Damiano Achille zob. Pius XI, papież
 Raue 241, 380
 Rawski Leon 211
 Reiter Henryk, ks. 174, 216, 232, 316, 340, 356, 357, 386
 Rettinger Edward 181
 Ricaldone Pietro SDB, o. 15
 Ripeckij (Ripeckyj) Mirosław, ks. 87, 280, 295, 317
 Rocalli Angelo Giuseppe zob. Jan XXIII, św.
 Rode Maksymilian, ks. 57
 Roesler Kazimierz, ks. 104
 Rogalski Aleksander 168, 269
 Roguski Władysław, ks. 360
 Rokita Stanisław SDB, o. 147
 Romaniuk Marian XIV, XVI, XVII
 Romaniuk Tadeusz, ks. 216
 Romanow Konstanty 27
 Romejko-Hurko Iosif, marsz. 219
 Romża Teodor, bł. 26
 Rosieński 77
 Rosiński Bolesław, ks. 78, 241
 Rosiński Konstanty zob. Kruk Konstanty
 Roslan Władysław, ks. 172, 208, 221, 292, 326
 Rospond Stanisław, bp 437
 Rostworowski Mikołaj („Nik”) 138, 139
- Rostworowski Piotr (Wojciech) OSB/EC, o. 51, 55, 56, 195, 217, 304
 Różalska 381
 Różalski Franciszek, ks. 267, 381
 Różańska Maria Magdalena (Rozalia) CSSF, s. 101
 Rudzka Stylita Jadwiga SCB, s. 252, 341
 Ruszczak Zygmunt, ks. 101, 127, 185, 186, 241, 307
 Ruszczyc Henryk 298, 310, 315
 Ruszczyńska Teresa 151, 152, 385
 Rutkowski Jan 408
 Ryba Jan Hugolin OFM, o. 110
 Rybicki Marian 390
 Rzoska Leonard, ks. 340
 Rzymelka Jan CM, ks. 278, 322
- „Sadot” TW 280
 Sadowska Magdalena 309
 Sadowski Marcin 309
 Safira 237
 Salkowska Jadwiga zob. Beck Jadwiga
 Salkowski Wacław 6, 13, 17, 19
 Sambor I, książę pomorski 246
 Samulski Antoni, ks. 294
 Sapieha Adam Stefan, kard. XIX, 4, 7, 8, 12, 38, 94, 98, 128, 167, 437
 Sapieha Mikołaj 210
 Sarniewicz Józef, ks. 77, 96, 124, 297
 Saski Kazimierz 378
 Sawicki Jakub 129
 Sawicki Marian, ks. 38, 293
 Schacht Hjalmar 439
 Scharnowski Augustyn zob. Szarnowski Augustyn
 Schenk Wacław 270
 Semenenko Piotr CR, o. 114, 280
 Serżysko Tadeusz CM, ks. 190
 Siedlecki Jan, ks. 111
 Siekierko Władysław COB, o. 288, 295
 Siemek Józef 285, 290, 431
 Siemiec Jan 74
 Siemieński Henryk 21
 Sienkiewicz Henryk 151, 184, 314, 401

Sierow Iwan, gen. 54, 58
 Sikorski Władysław, gen. 107, 181
 Sitkowski Tadeusz, ks. 28, 52, 74, 84, 86, 88, 115, 127, 130, 158, 188, 209, 224, 227, 229, 274, 275, 283, 304, 305, 311, 319, 321, 342, 363, 367, 383, 401, 410
 Sittauer Jadwiga (Elżbieta) FSK, s. 115, 324, 325
 Siwek Władysław Wincenty SJ, o. 416
 Skarga Piotr SJ, o. 238
 Skibiński Paweł IX, XII, XXVIII
 Skonieczny Mieczysław, ks. 104, 212
 Skrzyszewski Stanisław, ks. 103, 188, 400
 Skrzypczak Stanisław, ks. 186
 Skupin Karol, ks. 396–398, 403, 413
 Skwarczyńska Stefania 268
 Slipyj Józef, kard. 87, 280
 Słomkowski Antoni, ks. 55, 118, 121, 176, 177, 289, 299, 392
 Słomkowski Leonard 177
 Słowikowski Michał, ks. 19, 350
 Smaruj Unisław, ks. 105
 Sobczak Stanisław, ks. 294
 Sokołowska Zofia FSK, s. 184
 Sokołowski Czesław, bp 134, 291, 360
 Solarczyk Marek, bp IX
 Sonik Franciszek, bp 112, 181
 Sosnowski Benignus Jan OFMCap, o. 320, 349
 Soubirous Bernadetta, św. 136
 Sprusiński Stanisław, ks. 56, 63, 127, 155, 158, 239, 302, 356, 390, 393, 397, 404
 Sroczyńska Krystyna Maria FSK, s. 287
 St.R. 107
 Stalin (właśc. Dżugaszwili) Józef, generalissimus 83, 125, 171, 369
 Stanisław, br. 83
 Stanisław Piotr XX
 Stanisławski Benedykt XXV
 Starowiejska-Morstinowa Zofia 177
 Stefan I Batory, król Polski 303
 Stefanowski Marian, ks. 185
 Steinberg Katarzyna Zofia FSK, s. 250, 277, 298, 310, 326
 Stepa Jan, bp 134, 240, 347, 405, 425
 Stokowska Maria 352
 Stolarski Józef 283
 Stomma Stanisław 53, 168, 178, 209, 266, 349, 370, 371, 373, 374, 412
 Stopniak Piotr, ks. 6, 18, 20, 391, 392
 Strauchold Grzegorz XII
 Strzałkowski Zygmunt, ks. 308, 397
 Strzeszewski Czesław 279, 316, 345
 Stuligrosz Stefan 272
 Styś Stanisław SJ, o. 289
 Subera Ignacy Leopold, ks. 185, 400
 Sułek Anastazja 29, 84
 Sułek Maria Danuta XXVII
 Suworow Aleksandr, marsz. 376
 Swawe Bartłomiej, bp 202
 Sydry Stefan Marian, ks. 260, 360, 381, 396, 410
 Szafrński Władysław, ks. 156
 Szarnowski (Scharnowski) Augustyn, ks. 254–256
 Szczepański Adam CO, o. 104
 Szczepański Jan 353
 Szczęch Rokšana XXIV
 Szczęśniak Józef 89, 143
 Szczuka Irena 287
 Szczuka Krystyna 287
 Szczuka Zofia 287
 Szelażek Adolf, bp 249
 Szelażek Zygmunt 100, 143, 146, 150, 166, 196, 199, 202, 204, 206, 416, 418
 Szemraj Roman, ks. 89, 97, 285, 359, 384
 Szepelak Andrzej OFM, o. XX, 110
 Szetelnicki Wacław, ks. 234, 266, 368
 Szlagowski Antoni Władysław, abp 28, 82, 84, 182, 183, 252, 265
 Szlązak Jan, ks. 93, 97
 Szmydt T., ks. 291
 Sztuka Jan, ks. 304
 Szukalski Nestor, ks. 79, 234, 341
 Szulczyk Sylwester, ks. 261, 283
 Szyller Stefan 173
 Szymała Jan 47
 Szymański, inż. arch. 401
 Szymański Aleksander, ks. 123

- Szymański Antoni, ks. 94, 252, 253
 Szymański Stanisław, ks. 151, 243, 388
 Szymonek Franciszek 417
- Śledzianowski Jan XXV
 Śmietanko Stanisław, ks. 26
 Śmigielski Stefan OMI, o. 147
 Śniechowski Adam, ks. 133
 Światło Józef, płk XXI
 Świetlik 56
 Święcki Edward, ks. 51, 173
 Świrski Ignacy, bp 14, 210
- Tabor Stefan CO, o. 288, 291, 295
 Tadrzyński Kazimierz, ks. 296
 Tajber Zofia Paula ZDCh, s. 167
 Tan Feliks, ks. 313
 Tardini Domenico, kard. 79, 94, 115, 138, 165, 204, 374
 Tatar Leonard OFM, o. 291
 Tatarczak Józef, ks. 16
 Teresa z Lisieux, św. 183
 Terlecki Ryszard XXV
 Tłoczyński Stanisław, ks. 111, 389
 Tomasz z Akwinu, św. 115, 263
 Tomaszewski 130
 Tomaszewski Bolesław 313
 Tomaszewski Jan, ks. 273
 Tomaszewski Władysław 367
 Tomczak Kazimierz, bp 434
 Tomziński Jerzy Jan OSPPE, o. 264, 274
 Toporski Franciszek, ks. 252
 Torwirt Leonard 213
 Trevan Jan Babtysta 315
 Trochonowicz Franciszek, ks. 3, 17
 Trojanowski Wincenty, ks. 305
 Trószynski Zygmunt MIC („Alkazar”), o. 224
 Truszkowska Angela CSSF, bł. 101
 Trylińska Beata 401
 Trzciński Stefan 76
 Trzebiatowski Alfons, ks. 243
 Turowicz Jerzy 63, 65, 71, 73, 79, 80, 85–87, 99, 100, 143, 168, 178, 183, 208, 209, 211, 349, 384
 Turowska Zofia 352
 Turowski Konstanty 352
 Tworowski Stanisław („Jacek”, „Paweł”), ks. 220
 Tylman z Gameren zob. Gameren Tylman von
 Tysza Edward, ks. 158
 Tywonek Stanisław, ks. 368
- Ugniewski Stefan, ks. 73, 130, 149, 154, 181, 210, 252, 264, 268, 287, 308, 345, 350, 352, 359, 378, 382, 400, 412, 441
 Ulatowski Stefan, ks. 220, 237, 259, 320, 321, 323
 Urban Wincenty 234
 Urbanek Stefan, ks. 73, 149, 154, 163, 173, 181, 210, 252, 306, 359, 382
 Urbańska 267
 Urbański Franciszek 267
- Ville Feliks de, ks. 157, 343
- Waczyński Bogusław SJ, o. 154, 157, 179, 265, 289, 353, 379
 Wagner Ryszard 111
 Walencik Dariusz, ks. XX
 Walenty, brat 83
 Walicka-Woyczyńska Benedykta Wiesława FSK, s. 259, 320, 328, 342, 350
 Wałęsa Lech 179
 Wasiak Władysław, ks. 105
 Wasilewski Feliks 411
 Waś Zdzisław 317
 Wawryn Stanisław SJ, o. 64, 94, 129, 211, 282, 346, 361, 398, 432
 Wądołowski Zygmunt, ks. 143, 266, 354, 379, 382, 400
 Weber Kazimierz, ks. 400
 Weiher Marcin 202
 Wenk Zbigniew 38
 Werfel Roman 435
 Wesołowski Henryk 284
 Westwalewicz Nulla (Lucyna) FSK, s. 115, 324
 Widerszał Ludwik 58

- Wierusz-Kowalski Jan OSB, o. 55, 210, 217
 Wietecha Michał SCI, o. 311
 Wietrzykowski Aleksy, ks. 231, 387, 388
 Wilczańska-Bieńkowska Wanda 174
 Wilczyński Tomasz, bp 7, 72, 252, 350, 391, 392
 Wilhelm, ks. 258
 Wilk Bronisław Jan OFMCap, o. 162, 193, 280, 306
 Wilk Stanisław XVI
 Wilkanowicz Stefan 168
 Willmann Michał Leopold 268, 309
 Wincenty z Saragossy, św. 235
 Wiśniewski Krzysztof IX
 Witkiewicz Stanisław Ignacy 401
 Witkowska Franciszka Maria CSNI, s. 281
 Witkowski Stanisław, ks. 397
 Władysław IV Jagiełło, król Polski 231
 „Włodek” TW 56
 Wnuk Walenty, ks. 297
 Wojciech (Sławnikowicz), św. 23
 Wojciechowski, ks. 445
 Wojciechowski Stanisław 95
 Wojewódzki Michał, ks. 325, 327
 Wojtczak 220
 Wojtukiewicz Józef 79
 Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II, św.
 Wolica 80
 Wolski Władysław (właśc. Antoni Piwowarczyk) 26, 38
 Wolski Wojciech, ks. 293, 294
 Wołowski Jacek 148
 Woroniecki Jacek OP, o. 93, 98
 Woroszyłow Kliment, marsz. 369
 Woczyńska Benedykta zob. Walicka-Woczyńska Benedykta, s.
 Woczyński Benedykt 259
 Woźniakowski Jacek 168, 370, 371
 Wójcik Anna XVI
 Wronka Andrzej, bp 100, 104, 232
 Wróblewski, ks. 75
 Wrzałik Alojzy OSPPE, o. 264, 277, 313, 379, 429
 Wyrębowski Adam, ks. 171
 Wyrzykowska Zofia 324
 Wysocki Jan Julian, ks. 410
 Wysocki Wiesław Jan XXIV
 Wyszyńska Eugenia z Godlewskich 384
 Wyszyńska Józefa z Bielawskich 384
 Wyszyńska Julia 29
 Wyszyńska Julianna z d. Karp 29, 115, 384
 Wyszyńska Stanisława zob. Jarosz Stanisława
 Wyszyński Stanisław, senior 93, 311, 384
 Wyszyński Stefan („Radwan III”), kard. passim
 Wyszyński Tadeusz 384
 Zabłocki Janusz XIV, XIX, 361
 Zachłód Józef 45
 Zachwatowicz Jan 4, 128, 129, 176, 341, 367, 368, 385, 386, 414, 415
 Zachwatowiczowa Maria 382
 Zagził Józef, ks. 209, 307, 316
 Zając Ignacy, ks. 124, 445
 Zajączkowski Tadeusz 381
 Zakrzewski Tadeusz, bp 38, 86, 110, 111, 114, 135, 158, 164, 172, 224, 289, 299, 316, 393, 394
 Załuczowski Tadeusz, ks. 100, 102, 141, 142, 146, 149, 150
 Zambrowski Roman 108
 Zamiatała Dominik, o. XXIV
 Zamoyska Jadwiga 64
 Zamoyski Władysław 64
 Zapłata Feliks, ks. 258, 273
 Zaręba Jan, bp 39, 174, 191, 193, 196, 204, 243, 253, 294, 296, 357, 369, 376
 Zarzycki Janusz 103
 Zawada Jan CSMA, o. 147
 Zawadzki Aleksander, ks. 323
 Zawieyski Jerzy 56, 89, 143, 145, 176, 178, 252, 265, 342, 369–371, 398, 433
 Zawisza Franciszek, ks. 305
 Zborowski Bruno 401, 404
 Zdanowicz Stanisław, ks. 254
 Zelek Roman, ks. 109
 Zenker Marcin, ks. 445
 Ziarniak Dobromir, ks. 102, 189, 232, 334
 Zieja Jan, ks. 56, 155, 177, 178, 217, 320, 322, 377

Zieliński Tadeusz, ks. 123
 Zieliński Zygmunt, ks. XIV, XIX
 Zienkowski Dominik OSPPE, o. 379
 Zientarski Roman, ks. 102, 389
 Ziętek Jerzy 414
 Zink Adalbert (Wojciech), ks. 72, 100, 111,
 140, 145, 156, 169, 196, 249, 254–256,
 265, 279, 282, 298, 306, 315, 326, 383,
 403
 Ziółko Władysław XVI
 Zygiel Stanisław TChr, o. 198
 Zygmunt III Waza, król Polski 238
 „Zygmunt” TW 278
 Zyta z Lukki, św. 12
 „Żagielowski”, „Staniszewski”, „Tornado”,
 „Carmen” TW 145
 Żaryn Jan IX, XIX, XXII, XXIII
 Żelazowski Eugeniusz, ks. 298, 307
 Żero 132
 Żołnowska Klara Izabella OSFB, s. 325
 Żurek Jacek XVI, XXVIII
 Żywczyński Mieczysław, ks. 109, 110, 120,
 136, 139, 148

SPIS TREŚCI

Bp Jan Kopiec, Przedmowa	IX
Paweł Skibiński, Wstęp do tomu pierwszego	XIX
Zasady wydania	XXIX
Rok 1948	1
Rok 1949	9
Rok 1951	33
Rok 1952	91
Wykaz skrótów	446
Indeks osób	455